

Uniwersytet im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

Andrzej Bucholz

**Studenci Uniwersytetu Poznańskiego
w latach 1919-1939**

Rozprawa doktorska przygotowana
w Zakładzie Historii Polski XIX i XX w.
pod kierunkiem prof. dr hab. Witolda Molika

Poznań 2024

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	5
Uzasadnienie wyboru problematyki badawczej.....	5
Cel naukowy rozprawy.....	6
Definicja tematu.....	7
Stan badań.....	8
Charakterystyka źródeł.....	20
Metody badań.....	26
Konstrukcja pracy.....	26
Rozdział 1. Uniwersytet Poznański na tle szkolnictwa wyższego Rzeczypospolitej Polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego.....	28
a) Krajobraz uniwersytecki u progu niepodległości.....	28
b) Podstawy prawne i formalne ramy działania szkół akademickich.....	52
c) Struktura organizacyjna.....	72
d) Infrastruktura.....	79
e) Kadra naukowo-dydaktyczna.....	99
f) Społeczność studencka.....	111
g) Funkcje społeczne uniwersytetów.....	122
Rozdział 2. Portret demograficzno-społeczny studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939.....	127
a) Liczebność.....	127
b) Płeć.....	136
c) Wiek.....	156
d) Przynależność narodowa.....	161
e) Wyznanie.....	192
f) Pochodzenie społeczne.....	210
g) Pochodzenie terytorialne.....	252
Rozdział 3. Proces kształcenia (tok studiów)	270
a) Warunki podjęcia studiów.....	270
b) Immatrykulacja.....	319
c) Organizacja roku akademickiego.....	330

d) Struktura form edukacji.....	339
e) Studenckie koła naukowe.....	378
f) Sprawy dyscyplinarne.....	410
g) Relacje między studenterią a kadrami naukowymi.....	447
Rozdział 4. Warunki bytowe młodzieży akademickiej Uniwersytetu Poznańskiego	
w latach 1919-1939.....	477
a) Koszt studiów oraz stypendia i ulgi finansowe.....	477
b) Organizacje samopomocowe.....	546
c) Sytuacja mieszkaniowa.....	624
d) Wyżywienie.....	743
e) Opieka zdrowotna.....	790
Zakończenie.....	857
Bibliografia.....	873

Wstęp

Uzasadnienie wyboru problematyki badawczej

Historia szkolnictwa wyższego¹ stanowi nieodzowną część dziejów życia intelektualnego państwa. Stwierdzenie to nie jest oparte wyłącznie na roli jaką odgrywają uniwersytety w przyczynianiu się do rozwoju nauki, dzięki pracy badawczej i publikacjom swoich pracowników, lecz wynika także z faktu kształtowania przyszłych elit, mających in spe wpływ na sytuację polityczną, społeczną, gospodarczą oraz kulturalną kraju. Znaczenie to trafnie ujął Kazimierz Twardowski: [...] *Uniwersytet promieniuje na całe społeczeństwo, szerzy poglądy i przekonania, których nikt nikomu nie narzuca jako dogmaty, których nikt nikomu nie wpaja jako programy, lecz których siła tkwi wyłącznie w ich naukowym uzasadnieniu. [...] Tem samem spełnia Uniwersytet niezmiernie doniosłe zadanie wychowawcze względem gromadzących się w jego murach studentów. Nie należy zadania wychowawczego Uniwersytetu upatrywać w tem, by urabiał duszę młodzieży na pewną modłę społeczną lub polityczną, by rozwijał w niej pewien kierunek i pewien sposób ustosunkowywania się do praktycznych celów życiowych. Te zadania wychowawcze spełniać winny – o ile w ogóle mają być spełniane – czynniki inne. Działanie wychowawcze Uniwersytetu polega na budzeniu i pogłębianiu w młodych umysłach zrozumienia olbrzymiej doniosłości, którą posiada dla ludzkości prawda obiektywna i praca około jej zdobywania [...]².* Skoro zatem już sama rola wszechnic w rozwoju nauki oraz kondycji intelektualnej społeczeństwa uzasadnia potrzebę poznawania przeszłości ośrodków uniwersyteckich, tym bardziej może zadziwiać wysoce niesatysfakcjonujący stan badań nad dziejami polskich uczelni, a zwłaszcza Uniwersytetu Poznańskiego. W literaturze dotyczącej historii Alma Mater Posnaniensis dominują bowiem publikacje okolicznościowe, wydawane z okazji kolejnych rocznic założenia tej szkoły wyższej. Uwagę zwraca przede wszystkim niedostatek monografii problemowych, skupiających się na strukturze, nauczycielach akademickich, studenterii itd., bez których nie można opracować syntezy dziejów

¹ Trzeba uściślić, iż w międzywojennej Polsce szkolnictwo wyższe składało się ze szkół akademickich i nieakademickich. Podział taki usankcjonowano w art. 51 Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (dalej: Dz.U. 1932 nr 38 poz. 389). Używane w tej pracy przy opisywaniu wydarzeń z lat 1918-1939 terminy „szkoła wyższa” oraz „szkolnictwo wyższe” należy traktować jako odnoszące się wyłącznie bądź zarazem do uczelni o charakterze akademickim, o ile nie zaznaczono inaczej.

² K. Twardowski, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, Poznań 1933, brak numeru strony.

jakiegokolwiek wszechnicy. Do kwestii pomijanych lub niewystarczająco przedstawionych w dotychczasowej literaturze odnoszącej się do przeszłości uniwersytetów należy zwłaszcza zagadnienie słuchaczy. W sytuacji braku publikacji naukowej, która byłaby w pełni poświęcona tej grupie i ukazywałaby wyczerpująco jej portret demograficzno-społeczny oraz proces kształcenia, uzasadnione wydaje się podjęcie tematu dotyczącego studentów poznańskiej uczelni. Za wyborem okresu 1919-1939 przemawia natomiast potrzeba ukazania specyfiki społeczności, którą stanowili akademicy w pierwszym, newralgicznym ze względu na swoją pionierskość, etapie funkcjonowania Alma Mater Posnaniensis. Niewykluczone, że ta praca będzie również stanowić impuls do powstawania innych dysertacji o słuchaczach przywołanej uczelni. Przy obraniu tematu motywującą rolę odegrało też zainteresowanie autora specyficznymi cechami populacji, którą stanowią studenci. Można ich bowiem zdefiniować jako osoby w przybliżonym wieku, aspirujące do uzyskania wyższego wykształcenia, wywodzące się z różnych środowisk społecznych, tworzące ciekawą subkulturę, lecz już stające się częścią warstwy inteligencji. Akademików, mimo pełnoletności, cechuje także względna niesamodzielność ekonomiczna i społeczna, ponieważ często pozostają oni na utrzymaniu rodziców, jak również nadal podlegają procesom edukacji oraz wychowania³.

Cel naukowy rozprawy

Podstawowym celem tej pracy jest przedstawienie portretu demograficzno-społecznego studentów Uniwersytetu Poznańskiego, ich warunków bytowych i procesów kształcenia w latach 1919-1939. W ramach portretu demograficzno-społecznego ukazano stan liczebny oraz podział według płci, wieku, przynależności narodowej, wyznania, jak i pochodzenia społecznego oraz terytorialnego. Warunki bytowe opisano zaś z położeniem szczególnego nacisku na: koszt studiów, stypendia, sytuację mieszkaniową, opiekę zdrowotną, stołówki i stowarzyszenia samopomocowe. Zaprezentowano też zasady zostania akademikiem, a następnie reguły funkcjonowania słuchaczy w ramach Alma Mater Posnaniensis oraz organizację nauczania, tok studiów, relacje między kadrą profesorską a studentami.

³ Uwagę na tę specyfikę braci studenckiej zwracał w swoich pracach Andrzej Pilch.

Z powodu rozległości podjętej problematyki, niektóre kwestie nasuwane przez temat dysertacji nie mogły zostać w niej w sposób pełny naświetlone. Z tej przyczyny zrezygnowano z całościowego omówienia działalności ideowo-politycznej i korporacyjnej poznańskiej studenterii, bowiem zagadnienia te są na tyle obszerne, iż wymagają stworzenia oddzielnych rozpraw, nieustępujących objętością tej, oraz przeprowadzenia osobnych, szeroko zakrojonych badań źródłowych.

Definicja tematu

W prawie przedwojennej Rzeczypospolitej o szkolnictwie akademickim wyróżniono trzy kategorie słuchaczy: studentów zwyczajnych, studentów nadzwyczajnych (wolni słuchacze) i doktorantów. Najliczniejszą, podstawową grupę stanowili ci pierwsi. Podlegali oni immatrykulacji oraz mogli: uczestniczyć w wykładach i ćwiczeniach, przystępować do egzaminów, ubiegać się o stopnie naukowe oraz zawodowe. Wolni słuchacze dysponowali natomiast niepełnymi uprawnieniami, które w zasadzie ograniczały się do możliwości uczęszczania na zajęcia. Osoby te nie były więc upoważnione do zdawania egzaminów, a w konsekwencji zdobywania stopni naukowych i zawodowych, jednak istniała opcja policzenia im wysłuchanych w ten sposób lat do przebiegu studiów w przypadku, gdyby zostali studentami zwyczajnymi. Najpóźniej, w sposób formalny, zaliczono do grona słuchaczy szkół akademickich doktorantów⁴.

Przedmiotem tej pracy są wyłącznie studenci zwyczajni Uniwersytetu Poznańskiego z okresu 1919-1939. Termin „student zwyczajny” należy rozumieć zgodnie z zapisami ustaw o szkołach akademickich z 13 lipca 1920 roku⁵ oraz 15 marca 1933 roku⁶. Poza obszarem zainteresowania autora pozostali zatem wolni słuchacze i doktoranci. Przyjęte w rozprawie granice chronologiczne są oczywiste oraz nie wymagają szerszego uzasadnienia. Dolną cezurę stanowi 1919 rok, w którym utworzono Alma Mater Posnaniensis, a górną jest atak Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku. Owe dwie daty wyznaczają bowiem ramy funkcjonowania tej wszechnicy w dwudziestoleciu międzywojennym.

⁴ Stało się to dopiero na mocy Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (dalej: Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247).

⁵ Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (dalej: Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494), art. 91, 93.

⁶ Dz.U. z 1933 nr 29 poz. 247, art. 43, 46, 47.

Stan badań

Jak już wcześniej stwierdzono, uzasadnieniem dla badania przeszłości szkolnictwa wyższego może być już sama rola i znaczenie uniwersytetów dla kształtowania kultury narodowej oraz przyszłych elit państwa. Tymczasem stan badań nad historią polskich uczelni, a zwłaszcza poznańskiej wszechnicy, jest nadal wysoce niesatysfakcjonujący. Nie napisano dotąd szerokiej syntezy ich dziejów, obejmującej okres od utworzenia Akademii Krakowskiej w 1364 roku do czasów obecnych. Pewną próbą uzupełnienia tej luki jest wielotomowa „Historia nauki polskiej”. Dla dysertacji o studentach Alma Mater Posnaniensis w latach 1919-1939 istotna jest zwłaszcza część I tomu V wymienionej publikacji, obejmująca przedział czasowy 1918-1951, w której omówiono m.in. odbudowę, organizację i rozwój instytucji życia naukowego w międzywojennej Polsce. Przydatne okazało się przede wszystkim ukazanie w zwięzły sposób najważniejszych jego ośrodków (Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno, Lublin), pozwalające na ich porównanie. Należy jednak zaznaczyć, że „Historia nauki polskiej”, jak wskazuje sam jej tytuł, nie jest w swoim zamyśle syntezą dziejów rodzimego szkolnictwa wyższego, lecz traktuje o nim tylko jako o jednym z elementów⁷.

Przywołać wypada tu również niezbyt obszerną pracę Zofii Skubały-Tokarskiej oraz Tadeusza Tokarskiego „Uniwersytety w Polsce: rys historyczny”, która ukazała się w 1972 roku w ramach serii Omega⁸. Książeczce tej można nadać miano zaledwie szkicu, ponieważ stanowi bardzo krótki i powierzchowny opis, zdecydowanie niewyczerpujący problemu.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja dotycząca wydawnictw o historii szkolnictwa wyższego w Rzeczypospolitej w latach 1918-1939. Pomocną w opracowaniu podjętego tematu okazała się publikacja Bohdana Jaczewskiego „Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym”⁹. Autor

⁷ *Historia nauki polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, t. V, cz. I, pod red. Z. Skubały-Tokarskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992. Obok tej pracy wymienia się niekiedy publikację Macieja Iłowieckiego. Niemniej jego książka ma wyłącznie charakter popularyzatorski, a jej autor (biochemik, dziennikarz oraz publicysta) nie poświęcił także jednakowej uwagi wszystkim epokom, skupiając się głównie na wiekach XIX i XX. Patrz: M. Iłowiecki, *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.

⁸ Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, *Uniwersytety w Polsce: rys historyczny*, Warszawa 1972.

⁹ B. Jaczewski, *Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym*, Wrocław 1971.

odniósł się w niej też do szkół akademickich, skupiając się na zaprezentowaniu zmian zachodzących w ich statusie prawnym. W przypadku studenterii B. Jaczewski sporo miejsca poświęcił omówieniu Funduszu Opłat Studenckich, aczkolwiek słabą stroną tej części pracy jest potwierdzanie stawianych tez na przykładzie zaledwie dwóch uczelni.

Cenną okazała się także publikacja Doroty Zamojskiej „Akademicy i urzędnicy. Kształtowanie ustroju państwowych szkół wyższych w Polsce 1915-1920”, będąca efektem badań nad kwestią koncepcji organizacji uniwersytetów u zarania odrodzonej Polski¹⁰. Niemniej autorka nie ograniczyła się tylko do przybliżenia najważniejszych projektów ustawy o szkołach akademickich oraz jej ostatecznych zapisów w akcie z 13 lipca 1920 roku, lecz również przedstawiła proces powstawania nowych ośrodków uczelnianych, w tym poznańskiego. Przydatne okazało się zwłaszcza zwrócenie przez D. Zamojską uwagi na odmienną doświadczeń w dziedzinie szkolnictwa wyższego w poszczególnych zaborach i wskazanie wzorców regulacyjnych, do których odwoływali się m.in. twórcy Alma Mater Posnaniensis przed wejściem w życie ogólnopolskich przepisów.

Pozycjami w sposób obszerny oraz wyczerpujący opisującymi system państwowego szkolnictwa akademickiego przedwojennej Polski są dwie, uzupełniające się, prace Jarosława Jastrzębskiego¹¹. Autor dokonał drobiazgowej analizy aktów prawnych regulujących wówczas funkcjonowanie publicznych szkół akademickich, omawiając też krótko dzieje każdej z uczelni i ich struktury wydziałowe. Oprócz

¹⁰ D. Zamojska, *Akademicy i urzędnicy. Kształtowanie ustroju państwowych szkół wyższych w Polsce 1915-1920*, Warszawa 2009.

¹¹ J. Jastrzębski, *Prawo akademickie II Rzeczypospolitej: źródła i wskazówki*, Kraków 2010. J. Jastrzębski, *Państwowe szkolnictwo akademickie II Rzeczypospolitej – zagadnienia systemowe*, Kraków 2013. Poza tym badacz ten opublikował także szereg artykułów naukowych o szkolnictwie akademickim międzywojennej Polski: *Uposażenie profesora zwyczajnego polskiej państwowej szkoły akademickiej od 1 lutego 1934 do 30 września 1939 r.*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. LXXIII z 2013, s. 257-274. *Funkcja prorektora w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 1-2 z 2013, s. 43-50. *Status szkoły akademickiej w II Rzeczypospolitej – tzw. prawa akademickie*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3-4 z 2012, s. 132-143. *Funkcja profesora tytularnego w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” z. 1-2 z 2012, s. 353-365. *Funkcja Dziekana w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 1-2 z 2012, s. 85-100. *Uposażenie profesora zwyczajnego polskiej państwowej szkoły akademickiej w okresie od 1 X 1923 do 31 I 1934 r.*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. LXXI z 2011, s. 157-182. *Reforma szkolnictwa akademickiego z 1933 roku. Zmiany w organizacji uczelni*, w: „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. VII z 2011, s. 255-272. *Reforma Jędrzejewicza w państwowym szkolnictwie akademickim II Rzeczypospolitej. Wzmocnienie prerogatyw władz państwowych*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” z. 138 z 2011, s. 159-176. *Funkcja profesora honorowego w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” t. 15 z 2010, s. 31-45. *Prywatne szkolnictwo akademickie II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3-4 z 2009, s. 52-61.

zagadnień dotyczących organizacji państwowych szkół akademickich oraz stopni naukowych i grona nauczycielskiego, J. Jastrzębski przedstawił szczegółowo także kwestię przebiegu studiów oraz statusu studenta w świetle obowiązujących wtedy w Polsce przepisów, co okazało się pomocne w stworzeniu tej dysertacji.

Warta uwagi jest również publikacja Artura Bajerskiego „Szkolnictwo wyższe międzywojennej Polski. Ujęcie geograficzne”, zawierająca szczegółowe informacje m.in. o kierunkach migracji kadry naukowej i słuchaczy, pozwalająca ustalić zasięgi oddziaływania przestrzennego ośrodków uczelnianych oraz regiony akademickie¹².

Liczne są też pozycje dotyczące historii poszczególnych polskich wszechnic. W odniesieniu do Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przede wszystkim należy wymienić monumentalnych rozmiarów (ponad 1300 stron) książkę pod redakcją Adama Redzika, obejmującą przedział czasowy od XVII wieku do repatriacji po II wojnie światowej. W pracy tej zagadnienie studenterii potraktowano jednak zdawkowo¹³. Pierwsza monografia przywołanej uczelni, ograniczająca się do lat 1918-1946, wyszła zaś spod pióra Jana Drausa¹⁴. Niemniej autor ten skupił się głównie na omówieniu przemian zachodzących w strukturze Alma Mater Leopoliensis i osiągnięciach lwowskiej kadry naukowej, sprowadzając rozważania nad słuchaczami wyłącznie do ich życia organizacyjnego.

Znacznie więcej miejsca sprawom studenckim poświęcił Julian Dybiec w swojej obszernej publikacji o historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego¹⁵. Zaprezentował on w niej bowiem, na podstawie danych statystycznych z uczelnianego archiwum oraz przedwojennych kronik (bez sprawdzenia teczek personalnych lub kart wpisowych czy ksiąg immatrykulacyjnych), liczebność młodzieży akademickiej krakowskiej wszechnicy, a także jej podział według płci, wyznania i pochodzenia społecznego oraz geograficznego. Wspomniany autor oprócz działalności organizacyjnej słuchaczy o charakterze naukowym, ideowo-politycznym i korporacyjnym, przedstawił również sytuację materialną studenterii, zwracając

¹² A. Bajerski, *Szkolnictwo wyższe międzywojennej Polski. Ujęcie geograficzne*, Poznań 2016.

¹³ *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, pod red. A. Redzika, Kraków 2017.

¹⁴ J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946: Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007. Wcześniej opublikowano tylko monografie dwóch wydziałów tej wszechnicy. Ponadto ukazała się książka poświęcona lwowskiej pedagogice. Patrz: A. Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939-1946*, Lublin 2006. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939*, Kraków 2002. K. Szmyd, *Twórcy nauk o wychowaniu w środowisku akademickim Lwowa (1860-1939)*, Rzeszów 2003.

¹⁵ J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000.

szczególną uwagę na stypendia, domy studenckie oraz zrzeszenia samopomocowe. Pod tym względem książka ta okazała się pomocna i inspirująca przy badaniach nad akademikami Alma Mater Posnaniensis.

Rozdziały poświęcone przedwojennym słuchaczom Uniwersytetu Warszawskiego zawierają natomiast pozycje pod redakcją Andrzeja Garlickiego¹⁶ oraz Piotra M. Majewskiego¹⁷. W obu tych pracach ukazano liczebność przywołanej grupy i jej podział według płci, wyznania oraz pochodzenia społecznego i terytorialnego. Mankamentem w przypadku pierwszej z wymienionych książek jest jednak znowu bazowanie głównie na danych, często ze sobą sprzecznych, zamieszczanych w kronikach oraz wydawnictwach z epoki, bez przeprowadzenia dokładnej kwerendy archiwalnej ukierunkowanej na teczki studenckie, które dla międzywojnia zachowały się w około 80%. Dużą wartość rozdziału o akademikach w drugiej z tych publikacji stanowi za to skorzystanie przez jego autora (P. M. Majewski) z akt stu kilkudziesięciu słuchaczy, jak też z informacji już uwzględnionych w Uniwersyteckim Systemie Obsługi Studentów (USOS) o studentach immatrykulowanych na Alma Mater Varsoviensis w latach 1915-1939¹⁸.

W odniesieniu do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego należy uwzględnić zaś trzy pozycje przygotowane przez Grażynę Karolewicz¹⁹. W pracach tych, oprócz omówienia sytuacji prawnej i materialnej uczelni oraz krótkiego scharakteryzowania jej środowiska naukowego i studenckiego, zdecydowano się na sięgnięcie po wspomnienia akademików oraz pracowników tej wszechnicy. Zabieg ten z pewnością ubarwił narrację oraz uczynił ją bardziej atrakcyjną dla przeciętnego odbiorcy, wręcz spragnionego anegdot, aczkolwiek z drugiej strony wniósł spore ryzyko dotyczące wiarygodności. Relacje te zostały bowiem spisane po wielu latach, zatem mogą zawierać sporo błędów merytorycznych, wynikających z niedoskonałości ludzkiej pamięci. Niemniej nie ulega wątpliwości, iż owe reminiscencje doskonale pozwalają

¹⁶ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1982.

¹⁷ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1945*, pod red. P. M. Majewskiego, Warszawa 2016.

¹⁸ W ramach serii Monumenta Universitatis Varsoviensis wydano również m.in. prace dotyczące pozostałych okresów działalności stołecznej wszechnicy. Patrz: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816-1915*, pod red. T. Kizwaltera, Warszawa 2016. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945*, pod red. P. M. Majewskiego, Warszawa 2016.

¹⁹ G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1925*, Lublin 1978. G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, Lublin 1989. G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, Lublin 1996.

poznać atmosferę studiowania w okresie dwudziestolecia międzywojennego, co jest ich niezaprzeczalnym atutem.

Najskromniej prezentuje się natomiast publikacja Marcelego Kosmana o historii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie²⁰. Ta licząca niewiele ponad 70 stron książeczka w znikomym stopniu wypełnia lukę w badaniach nad dziejami Alma Mater Vilnensis, będąc bardziej zarysem przeszłości przywołanej uczelni, mającym zachęcić innych autorów do podjęcia tego tematu. Znacznie obszerniejszą jest praca Janusza Garstki, który opisał jednak wyłącznie działalność społeczno-polityczną i kulturalną studenterii tej wszechnicy²¹. Warto odnotować jeszcze album Anny oraz Mirosława Supruniuków o Uniwersytecie Stefana Batorego w latach 1919-1939, który atoli nie zmienia faktu czekania przez tę szkołę akademicką wciąż na swoją syntezę²².

Aktywności ideowo-politycznej słuchaczy poświęcone są także prace Andrzeja Pilcha²³. Wprawdzie nie zajmował się on akademikami pod względem demograficzno-społecznym, ale trafnie zauważył, że zaangażowanie polityczne czy uznawane przez studentów idee są zazwyczaj ściśle związane z pochodzeniem, narodowością i wyznaniem. Autor ten omówił również zagadnienie prasy studenckiej w międzywojennej Polsce²⁴. Niemniej w publikacjach tych szerszego odbicia nie znalazły inicjatywy słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego, co jest wyraźnym mankamentem.

Jako uzupełnienie wydawnictw o ideowo-politycznej oraz społecznej działalności studenterii należy uznać pracę Ireny Nowakowskiej²⁵. Publikacja ta pozwala zapoznać się z kwestią ukształtowania moralnego przedwojennej polskiej młodzieży, w tym też akademików, co niewątpliwie ułatwia zrozumienie pewnych wyborów dokonywanych przez nich w sferze aktywności organizacyjnej²⁶.

²⁰ M. Kosman, *Uniwersytet Wileński 1579-1979*, Wrocław-Kraków, 1981.

²¹ J. Garstka, *Życie społeczno-polityczne i kulturalne studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919-1939)*, Poznań 2000.

²² A. Supruniuk, M. A. Supruniuk, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w fotografiach 1919-1939*, Toruń 2009.

²³ A. Pilch, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932-1939*, Kraków 1972. A. Pilch, „*Rzeczpospolita Akademicka*”. *Studenci i polityka 1918-1939*, Kraków 1997. A. Pilch, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej: ich ideowe, polityczne i społeczne zaangażowanie*, Kraków 2004.

²⁴ A. Pilch, *Prasa studencka w Polsce 1918-1939. Zarys historyczny, bibliografia*, Kraków 1990. Publikacją systematyzującą wiedzę o prasie studenckiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego jest także praca: A. Magowska, *Polska prasa studencka w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1994.

²⁵ I. Nowakowska, *Postawy społeczne i świat wartości młodzieży w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1982.

²⁶ W odniesieniu do studenckich stowarzyszeń trzeba także wspomnieć o coraz popularniejszym w Polsce nurcie badań nad korporacjami akademickimi. Pozycją porządkującą wiedzę na temat tego ruchu w okresie międzywojennym jest książka Patryka Tomaszewskiego: *Polskie korporacje akademickie w latach 1918-1939. Struktury. Myśl polityczna. Działalność*, Toruń 2011.

Poza ramy opisywania słuchaczy tylko z perspektywy ich działalności ideowopolitycznej wyszła za to Urszula Perkowska, która w swojej pracy o studentkach Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894-1939 skupiła się przede wszystkim na zbadaniu pochodzenia społecznego, terytorialnego i narodowościowo-wyznaniowego żeńskiej części populacji słuchaczy Alma Mater Cracoviensis²⁷. Autorka wyczerpująco omówiła także położenie materialne akademikzek (koszt studiów, stypendia, warunki mieszkaniowe, wyżywienie). Z powodu badań nad zagadnieniami demograficzno-społecznymi oraz bytowymi publikacja ta okazała się inspirująca dla autora niniejszej dysertacji.

Literatura dotycząca historii Uniwersytetu Poznańskiego w okresie 1919-1939, a zwłaszcza studentów tej uczelni, przedstawia się zaś nader ubogo. Jak już zaznaczono, dominują w niej prace o charakterze okolicznościowym, wydawane z okazji kolejnych rocznic powstania Alma Mater Posnaniensis. Podstawowymi, najbardziej obszernymi publikacjami są dwie książki pod redakcją Zdzisława Grota²⁸. Pierwsza z nich stanowi jednak w zasadzie skróconą i pozbawioną aparatu naukowego wersję drugiej monografii, co miało uczynić ją przystępniejszą dla szerszego odbiorcy. Obie pozycje powstały w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia istnienia wymienionej wyżej wszechnicy²⁹. W pracach tych ukazano starania o uruchomienie polskiej szkoły wyższej w Poznaniu, jak również opisano jej dzieje w latach 1919-1969. W każdym z tych wydawnictw okresowi 1919-1939 poświęcono zatem jedynie po dwa rozdziały autorstwa Antoniego Czubińskiego, który w dodatku omówił w nich kwestię słuchaczy powierzchniowo oraz skrótowo, m.in. pobieżnie charakteryzując tę grupę pod względem demograficzno-społecznym. Nie oparł on też swojej narracji na szeroko zakrojonej kwerendzie archiwalnej, korzystając głównie ze statystyk zamieszczanych w przedwojennych publikacjach uczelnianych, niekiedy uzupełnianych o informacje pochodzące z zestawień zachowanych w aktach Rektoratu. Przyjęcie takiego rozwiązania nie pozwoliło na dokładne przedstawienie, chociażby pochodzenia terytorialnego akademików na przestrzeni całego dwudziestolecia międzywojennego,

²⁷ U. Perkowska, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894-1939*, Kraków 1994.

²⁸ *50 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1971. *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972.

²⁹ Wydano wówczas także dwie publikacje broszurowe, w których nie odniesiono się prawie w ogóle do zagadnienia młodzieży akademickiej. Patrz: Z. Grot, *Powstanie Uniwersytetu Poznańskiego 1918-1919*, Poznań 1969. G. Labuda, *Uniwersytet Poznański w latach 1919-1969*, Poznań 1969.

gdyż informacje o tym parametrze zostały uwzględnione w oficjalnych wykazach wszechnicy dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku.

Kolejną jubileuszową pozycją jest praca pod redakcją Przemysława Hausera, Tomasza Jasińskiego i Jerzego Topolskiego, związana z osiemdziesięcioleciem powstania Uniwersytetu Poznańskiego³⁰. W odniesieniu do międzywojnia we wspomnianej książce zawarto rozdziały autorstwa Antoniego Czubińskiego („Utworzenie Uniwersytetu Poznańskiego i jego rozwój do 1922 roku”) oraz P. Hausera i Tadeusza Kotłowskiego („Uniwersytet Poznański w latach 1923-1939”), w których nie rozwodzą się zbyt nad studenterią. Poza tym temat kobiet na tej uczelni w przedziale czasowym 1919-1939 podjęła Dorota Mazurczak („Kobiety na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym”), a Danuta Płygawko skupiła się na postaci Stefana Dąbrowskiego, profesora Alma Mater Posnaniensis w latach 1919-1946 oraz pierwszego powojennego rektora przywołanej wszechnicy („Życie i działalność Stefana Dąbrowskiego w świetle korespondencji do Kazimierza Woźnickiego (1901-1937)”). Oprócz tego Wiesław Bieńkowski omówił krótko relacje między tą uczelnią a Polską Akademią Umiejętności („Związki Uniwersytetu Poznańskiego z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie (Głos w dyskusji)”). Publikacja ta jest jednak powierzchowna, złożona z referatów wygłoszonych podczas jubileuszowej sesji zorganizowanej w dniach 27-28 października 1998 roku w Poznaniu pod auspicjami ówczesnego rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. Stefana Jurgi. Redaktorzy tej pozycji także mieli świadomość potraktowania historii wszechnicy w sposób kadłubowy, ponieważ zaznaczyli, iż zawarte w ich pracy treści oraz zgłoszone postulaty badawcze będą pomocne w przygotowaniu przyszłej (w domyśle – właściwej) syntezy dziejów Alma Mater Posnaniensis. Dla autora niniejszej dysertacji przydatny okazał się rozdział autorstwa D. Mazurczak, zwracający uwagę na m.in. liczebność słuchaczek na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego w okresie 1919-1939.

Skorzystano natomiast tylko z dwóch spośród publikacji wydanych w związku z obchodami stulecia istnienia uczelni, ponieważ jedynie one szerzej traktują o zagadnieniach dotyczących jej studentów czy funkcjonowania w międzywojniu³¹.

³⁰ *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, red. P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999.

³¹ Poza tymi pozycjami ukazały się książki o wojennych i powojennych dziejach Alma Mater Posnaniensis oraz o szkołach wyższych, które wyłoniły się z tej wszechnicy w latach 1950-1951. Do okresu 1919-1939

Pierwszą z nich jest praca Macieja Michalskiego, który opisał rozwój infrastrukturalny Alma Mater Posnaniensis w latach 1919-2019, w tym sprawę pozyskiwania obiektów na domy akademickie lub budowę takowych³². Z kolei w numerze 1 „Kroniki Miasta Poznania” z 2019 roku, za który odpowiadał Przemysław Matusik, zamieszczono trzy artykuły o przedwojennych słuchaczach tej wszechnicy (Andrzeja Bucholza „Studenci Uniwersytetu Poznańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym”, Artura Żyto „Studenckie Koło Naukowe Geografów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1922-1939” i Piotra Okulewicza „«Nie dopuszczajcie do swych dusz trucizny». «Wielka polityka» na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1935”), a tematyka pozostałych, np. o profesorach, również odnosiła się do tego okresu³³.

Działalność Alma Mater Posnaniensis w przedziale czasowym 1919-1939 omówił też w swoich publikacjach Benon Miśkiewicz³⁴. Jego dwie wręcz bliźniacze prace nie zostały jednak oparte na szerzej zakrojonych badaniach archiwalnych oraz w niewielkim stopniu poświęcone są młodzieży akademickiej.

W całości na słuchaczach wspomnianej uczelni skupiono się za to w numerze 2 „Kroniki Miasta Poznania” z 2020 roku, przygotowanym pod kierunkiem Piotra Grzelczaka. Do przedwojennej studenterii odnoszą się tam cztery artykuły (Andrzeja Bucholza „Sytuacja żydowskich studentów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939”, Rafała Sierchuły „Ukraińscy studenci korporanci na Uniwersytecie Poznańskim w II RP”, Magdaleny Heruday-Kielczewskiej „Dom Studencki «Hanka». Nowy Dom Akademicki”³⁵ i Sabiny Haszyńskiej „Manifestacje studenckie w Poznaniu w dwudziestoleciu międzywojennym. Przebieg i tło społeczno-polityczne”)³⁶. Warto

odwołano się w nich bardzo skrótowo, a dotąd nie opublikowano zapowiadanego tomu o pierwszych dwóch dekadach istnienia wspomnianej uczelni. Patrz: M. Franz, T. Janicki, A. Magowska, *Uniwersytet w czasie wojny 1939-1945*, Poznań 2019. *Dzieje Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1945-2019*, pod red. S. Jankowiaka i T. Schramma, Poznań 2019. *Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu w latach 1950-2019. Historia i luminarze nauki*, pod red. M. Musielaka, Poznań 2019. *Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Historia i luminarze nauki*, pod red. M. Kozłowskiej, Poznań 2019. T. Jurek, M. Łuczak, I. Wyszowska, *Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu w latach 1950-2019*, Poznań 2019.

³² M. Michalski, *Miejsce Uniwersytetu. Infrastruktura uniwersytecka w przestrzeni miejskiej Poznania i okolic (1919-2019)*, Poznań 2019. Przy zajmowaniu się tą problematyką użyteczna była jeszcze następująca pozycja: *Majątek nieruchomy Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1933-1936*, Poznań 1936.

³³ „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019.

³⁴ B. Miśkiewicz, *Uniwersytet Poznański. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Poznań 1977. B. Miśkiewicz, *Uniwersytet Poznański. fakty, refleksje, wspomnienia*, Poznań 1983.

³⁵ Podczas tworzenia niniejszej dysertacji sięgnięto również po inną publikację tej badaczki. Patrz: M. Heruday-Kielczewska, *Powstanie domu akademickiego przy Walach Leszczyńskiego 6*, w: „Przegląd Archiwalno-Historyczny” t. 1 z 2014, s. 9-19.

³⁶ „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020.

dodać, że pierwszy z nich, powstały przy okazji pisania tej dysertacji, do 2022 roku najpełniej prezentował zjawisko antysemityzmu na Alma Mater Posnaniensis w okresie 1919-1939. Zmieniło się to dopiero po opublikowaniu pod redakcją Macieja Michalskiego oraz Krzysztofa Podemskiego bardzo szczegółowej pracy na ten temat, opartej w dużej mierze na materiałach archiwalnych³⁷. Niemniej mankamentem ostatniej z tych pozycji jest brak rozróżnienia wolnych słuchaczy od pełnoprawnych akademików i posługiwanie się wyłącznie wyznaniem w celu stwierdzenia narodowości żydowskiej przez Oliwię Gromadzką, Magdalenę Patrzalek-Graś, Celinę Barszczewską oraz Agnieszkę Zawiszę, które badały teczeki personalne i karty wpisowe przedwojennych studentów Uniwersytetu Poznańskiego na potrzeby tego wydawnictwa. Co prawda tylko kryterium religijnym posłużono się także w przywołanym artykule, ale wymusiła to narzucona jego autorowi objętość tekstu, ograniczona do jednego arkusza wydawniczego.

W odniesieniu do spraw organizacyjnych oraz umocowania prawnego Alma Mater Posnaniensis przed wejściem w życie Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich podstawowe znaczenie dla piszącego te słowa miała książka Juliana Huberta³⁸.

W ramach badań nad historią Uniwersytetu Poznańskiego powstały również publikacje poświęcone jej poszczególnym jednostkom organizacyjnym, istniejącym w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wśród nich najobszerniejszymi i dostarczającymi najwięcej informacji o słuchaczach są dwie prace dotyczące wydziału prawno-ekonomicznego³⁹. Przydatna przy tworzeniu tej dysertacji okazała się przede wszystkim druga z tych pozycji, niewychodząca poza lata 1919-1939. Jej autor, Krzysztof Krasowski, nie tylko bowiem omówił początki funkcjonowania wspomnianego fakultetu, jego strukturę, infrastrukturę oraz kadrę naukową, ale też

³⁷ *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, pod red. M. Michalskiego i K. Podemskiego, Poznań 2022. W kontekście relacji między Polakami a Żydami na Alma Mater Posnaniensis wypada jeszcze odnotować artykuł sprawozdawczy Wojciecha Mądrego i teksty prasowe Zbigniewa Pakuły. Patrz: W. Mądry, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939 w świetle materiałów archiwalnych*, w: „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” nr 52 z 2020, s. 1-20. Z. Pakuła, *Dziesięciu Profesorów*, w: „Miasteczko Poznań” nr 2 z 2019, s. 65-79. Z. Pakuła, *Antysemickie zajęcia na Uniwersytecie Poznańskim w grudniu 1935 roku. „Prosimy o zawieszenie zajęć”*, w: „Miasteczko Poznań” nr 1 z 2020, s. 100-113.

³⁸ J. Hubert, *Ogólne stanowisko prawne Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1925.

³⁹ *Zarys dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu 1919-2004*, pod red. K. Krasowskiego, Poznań 2004. K. Krasowski, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939. Studium historycznoprawne*, Poznań 2006.

jeden z rozdziałów poświęcił wyłącznie akademikom. Zaletą tej książki jest zawarcie w niej danych dotyczących liczebności studentów z podziałem według płci, które opracowano na podstawie zachowanych sprawozdań dziekańskich, kartotek i kart wpisowych przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, jedynie w niezbędnym zakresie uzupełnianych o statystyki z kronik oraz składow osobowych i spisów wykładów. Niestety K. Krasowski nie pokusił się o podobnie szeroko zakrojoną kwerendę w przypadku ukazania obrazu akademików pod względem wyznania, narodowości, pochodzenia terytorialnego oraz zawodu rodziców, prezentując dynamikę tych parametrów tylko dla czwartej dekady XX wieku bądź zaledwie drugiej połowy lat trzydziestych. Atutami tej publikacji są także omówienie programu i organizacji studiów na wydziale prawno-ekonomicznym oraz próba opisanie życia studenckiego i relacji między kadrą naukową a słuchaczami. Ponadto autor zestawiał oraz umieścił w aneksie możliwie pełną listę przedwojennych absolwentów fakultetu⁴⁰.

Na szerszy katalog pytań badawczych odnoszących się do studentów nie odpowiadają zaś prace poświęcone wydziałowi lekarskiemu i oddziałowi farmaceutycznemu⁴¹ oraz fakultetowi rolniczo-leśnemu⁴² i jego sekcji leśnej⁴³. Pewnym uzupełnieniem tej luki są informacje zamieszczone w publikacjach o studiach lekarskich oraz farmaceutycznych⁴⁴, jak i rolniczych oraz leśnych⁴⁵ na poznańskich uczelniach czy

⁴⁰ Oprócz wymienionych wyżej pozycji o historii poznańskiego wydziału prawno-ekonomicznego traktuje również kilka artykułów. Publikacje te jednak opisują organizacyjną sferę funkcjonowania fakultetu oraz dorobek naukowy jego pracowników bez podawania istotniejszych informacji dotyczących studentów. Patrz: E. Taylor, *Studjum ekonomiczno-polityczne na Wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 4 z 1925, s. 1285-1291. E. Taylor, *Poznańskie Studium Ekonomiczne (1919-1949)*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 1 z 1958, s. 347-362. K. Kolańczyk, *Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1959)*, w: „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” z. 2 z 1959, s. 1-32. Z. Zakrzewski, *Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim, w latach 1919-1951*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2 z 1970, s. 19-37. H. Olszewski, *Wydział Prawa w latach 1919-1990*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2 z 1999, s. 1-16.

⁴¹ K. Karwowska, A. Piotrowicz, *Wydział Lekarski i Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 1997. W. Głowacki, *Poznańskie Studium Farmaceutyczne (1919-1947)*, w: „Farmacja Polska” nr 6-7 z 1948, s. 331-339.

⁴² F. Dembiński, *Zarys genezy Wydziału Rolniczo-Leśnego i jego rozwoju do roku 1939*, w: *Kronika Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu za lata akademickie 1951/52-1958/59*, pod red. J. Dudy, E. Matusiewicza, Poznań 1960. M. Wachowski, *Geneza Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1926*, w: „Studia i materiały do dziejów nauki polskiej. Seria D. Historia nauk biologicznych i medycznych” z. 11 z 1966, s. 153-200.

⁴³ W. Staniewicz, *Sekcja Leśna Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1949*, Poznań 1959.

⁴⁴ *Dzieje Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego (1919-1989)*, pod red. J. Hasika, Poznań 1989.

⁴⁵ *Dzieje akademickich studiów rolniczych i leśnych w Wielkopolsce 1919-1969*, pod red. S. Barbackiego, Z. Borny, E. Matusiewicza, Poznań 1970.

w Wielkopolsce, zawierające rozdziały poświęcone wydziałom lekarskiemu i rolniczo-leśnemu oraz oddziałowi farmaceutycznemu w międzywojniu. Wydawnictwa te głównie przybliżają programy nauczania i wymagania stawiane słuchaczom. Prezentowane w tych pracach dane o charakterze demograficzno-społecznym dotyczące studenterii, są natomiast bardzo pobieżne oraz zaczerpnięte z przedwojennych kronik Alma Mater Posnaniensis. Sprawa przedstawia się podobnie w przypadku pozycji pod redakcją Z. Grota, w której opisano historię Poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego (obecna Akademia Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu)⁴⁶. W książce tej omówiono bowiem program studiów przedwojennego studium wychowania fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, pomijając zbadanie jego akademików pod względem demograficzno-społecznym⁴⁷. Swojej monografii (lub chociaż bardziej szczegółowego opracowania) nie doczekał się dotąd fakultet filozoficzny i wyodrębnione z niego w 1925 roku wydziały: humanistyczny oraz matematyczno-przyrodniczy⁴⁸.

W odniesieniu do oddziału farmaceutycznego ukazał się jednak jeszcze artykuł Piotra Skalskiego i Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej, w którym zaprezentowano wyniki kwerendy w aktach osobowych przedwojennych, immatrykulowanych słuchaczy tej jednostki organizacyjnej z zasobów Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu⁴⁹. Na podstawie tych badań ustalono strukturę studentów farmacji według wieku, płci, stanu cywilnego, narodowości, obywatelstwa, wyznania, sytuacji rodzinnej, stanu majątkowego oraz pochodzenia społecznego i terytorialnego. Do owych danych często odwoływano się w tej dysertacji.

Zagadnieniem postaw ideowo-politycznych oraz aktywnością w ruchu studenckim słuchaczy Alma Mater Posnaniensis w latach 1919-1939 zajął się za to

⁴⁶ *Dzieje Poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1970.

⁴⁷ Ponadto ukazały się następujące publikacje o historii poznańskiego studium wychowania fizycznego, w których skoncentrowano się ponownie bardziej na kwestiach organizacyjnych czy dorobku naukowym kadry niż na młodzieży akademickiej: Z. Grot, *Krótki rys dziejów Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939*, w: *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do WSWF w Poznaniu*, pod red. M. Ćwirko-Godyckiego, Poznań 1959. M. Ćwirko-Godycki, *Rzut oka na dzieje kształcenia w zakresie wychowania fizycznego w Poznaniu*, w: „Kronika Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu” z. 1 z 1957, s. 7-24.

⁴⁸ Jediną pozycją dotyczącą wyłącznie dziejów fakultetu filozoficznego, lecz szerszej nie skupiającą się na studenterii, jest artykuł: A. Czubiński, *Powstanie i rozwój Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1925)*, w: „Przegląd Zachodni” nr 3 z 1969, s. 247-253.

⁴⁹ P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy Studenci farmacji w latach 1920-1939. Studium z zakresu historii społecznej*, w: „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” z. 2 z 2016, s. 139-195.

Antoni Czubiński. Jego artykuły na ten temat opublikowano w zbiorze „Studia ostatnie”⁵⁰. Niemniej autor wskazał, iż problematyka ta jest złożona i wymaga bardziej dokładnych badań. Mimo to przywołane teksty mają duży walor poznawczy, pozwalając rozeznąć się w układzie sił poszczególnych organizacji akademickich w miejscowym środowisku. Wiadomości w tej materii dostarcza również wspomniany już artykuł P. Okulewicza z numeru 1 „Kroniki Miasta Poznania” z 2019 roku.

Istnieje też nieliczna literatura poświęcona studenckim kołom naukowym działającym w dwudziestoleciu międzywojennym na Uniwersytecie Poznańskim⁵¹. Prace te przede wszystkim informują o składach osobowych zarządów czy przedsięwzięciach tych stowarzyszeń w postaci zebrań, odczytów, zjazdów, konferencji oraz wydawnictw. Na tym tle wyróżnia się pozytywnie książka Adeli Kobelskiej o Kole Polonistów⁵². Autorka spojrzała bowiem na historię tego towarzystwa przez pryzmat przedwojennej stolicy Wielkopolski jako przestrzeni egzystencji jego członków. Osadziła ona więc badanych przez siebie słuchaczy filologii polskiej w tkance miejskiej, dostrzegając wzajemne oddziaływanie między nimi a metropolią, co okazało się inspirujące dla twórcy niniejszej dysertacji. O tym zrzeszeniu pisał także Jarosław Maciejewski w przygotowanej przez siebie monografii na temat poznańskiej polonistyki⁵³, a K. Krasowski zaprezentował w swojej publikacji o wydziale prawno-ekonomicznym w latach 1919-1939 szkic dotyczący Koła Prawników i Ekonomistów.

Wśród pozycji skupiających się na omówieniu profesury Alma Mater Posnaniensis w międzywojniu, najważniejsza jest zaś praca Magdaleny Jakś-Ivanovskiej. O dużej wartości tej publikacji stanowi przedstawienie w niej również życia rodzinnego, warunków bytowych oraz portretu demograficzno-społecznego kadry naukowej⁵⁴. Biogramy wszystkich przedwojennych profesorów Uniwersytetu

⁵⁰ A. Czubiński, *Ruch studencki na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1925*, w: *Studia ostatnie*, Poznań 2009. A. Czubiński, *Sanacyjne próby umocnienia wpływów obozu rządowego wśród studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1926-1937*, w: *Studia ostatnie*, Poznań 2009.

⁵¹ *Z dziejów Koła Naukowego Przyrodników Uniwersytetu w Poznaniu (1921-1995)*, pod red. A. Nowosada, Poznań 1995. A. Kostrzewski, *80 lat Studenckiego Koła Naukowego Geografów w Poznaniu (1923-2003)*, Poznań 2003. A. Żyto, *Studenckie Koło Naukowe Geografów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1922-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019, s. 134-141.

⁵² A. Kobelska, *Miasto, uniwersytet, literaturoznawstwo. Poznań lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku jako przestrzeń działania członków Koła Polonistów*, Warszawa 2016.

⁵³ J. Maciejewski, *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej 1842-1988*, Poznań 1992.

⁵⁴ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 2021. Patrz też Tejże: *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Portret demograficzno-społeczny*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 76 z 2016, s. 341-383. *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019, s. 90-111.

Poznańskiego można z kolei znaleźć w książce Małgorzaty i Marka Przeniosło⁵⁵, a tych związanych z oddziałem farmaceutycznym w pozycji Anity Magowskiej⁵⁶.

Trzeba także dodać, że stale rozwija się nurt badań nad postaciami szczególnie zasłużonymi dla Alma Mater Posnaniensis. Przykładem w tym zakresie jest inicjatywa stworzenia oraz wydania biografii kolejnych rektorów uczelni. Początek tej serii dała w 2013 roku znakomita publikacja autorstwa Michała Musielaka o prof. Heliodorze Świącickim⁵⁷. Wprawdzie już dziewięć lat wcześniej ukazał się „Poczet rektorów Almae Matris Posnaniensis” pod redakcją Tomasza Schramma, a pozycję tę wydano nawet ponownie po uzupełnieniach, lecz siłą rzeczy nie było realne, aby przybliżyć w niej sylwetki tych profesorów tak szczegółowo, jak w osobnej książce o każdym z nich⁵⁸. Ponadto w związku z 85 rocznicą powstania Uniwersytetu Poznańskiego opublikowano pracę o jego założycielach⁵⁹, a na jubileusz stulecia o „luminarzach nauki” z tej wszechnicy⁶⁰. Najnowszą godną uwagi pracą o wybitnym przedwojennym profesorze Alma Mater Posnaniensis jest natomiast biografia Adama Wrzosa pióra M. Musielaka⁶¹.

Charakterystyka źródeł

Podstawę źródłową tej dysertacji stanowią materiały zgromadzone w: Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu, Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W pierwszej z wymienionych instytucji znajdują się przede wszystkim materiały dotyczące wydziałów prawno-ekonomicznego,

⁵⁵ M. Przeniosło, M. Przeniosło, *Słownik biograficzny profesorów uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej. Uniwersytet Poznański*, Kielce 2022.

⁵⁶ A. Magowska, *Poznańskie studia farmaceutyczne 1919–2002. Grono nauczające, absolwenci*, Poznań, 2003.

⁵⁷ M. Musielak, *Heliodor Świącicki (1854-1923)*, Poznań 2013. Patrz ponadto Tegoż: *Heliodor Świącicki. W 90. rocznicę powstania Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 2009.

⁵⁸ *Poczet Rektorów Almae Matris Posnaniensis*, pod red. T. Schramma, Poznań 2016.

⁵⁹ *W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*, pod red. J. Laskowskiego, G. Łukomskiego, Poznań 2004.

⁶⁰ *Luminarze nauki Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-2019*, pod red. Z. Pilarczyka, Poznań 2019.

⁶¹ M. Musielak, *Profesor Adam Wrzosek (1875-1965). Historyk i filozof medycyny. Zarys biografii intelektualnej*, Poznań 2022.

filozoficznego, humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego⁶². Zasoby Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego umożliwiają zaś prowadzenie badań nad fakultetem rolniczo-leśnym. Archiwum Uniwersytetu Medycznego zgromadziło za to materiały o wydziale lekarskim oraz oddziale farmaceutycznym a Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego – o studium wychowania fizycznego. W zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu można z kolei znaleźć jednostki odnoszące się do stowarzyszeń studenckich. Z materiałów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie w kręgu zainteresowań autora niniejszej pracy pozostały natomiast Akta Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Departament IV Nauki i Szkół Wyższych).

Z zasobów archiwów uczelnianych fundamentalne znaczenie miały teczki personalne oraz karty wpisowe słuchaczy, dzięki którym ustalono i skatalogowano informacje na temat blisko 11 tysięcy osób, co znacznie wydłużyło proces powstawania tej dysertacji. Do najważniejszych źródeł zaliczały się jeszcze protokoły posiedzeń senatu Alma Mater Posnaniensis, jak też zespół akt Rektoratu oraz źródła o zrzeszeniach akademickich. Uzyskane w wyniku przeprowadzonej kwerendy dane biograficzne studentów, będące cennym materiałem porównawczym, umożliwiły sporządzenie portretu demograficzno-społecznego tej grupy z lat 1919-1939, aczkolwiek istotnym problemem w prowadzeniu badań okazał się częsty brak przydatnej dokumentacji. Przykładowo w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza znajduje się tylko jedna księga immatrykulacyjna, która obejmuje okres 1933-1937. Oprócz niej są tam zaledwie dwie księgi absolwentów wydziału humanistycznego z przedziału czasowego 1931-1936 oraz osiem ksiąg egzaminacyjnych z fakultetu matematyczno-przyrodniczego z lat 1932-1938. Ponadto instytucja ta dysponuje także księgą „wolnych słuchaczy” z okresu 1919-1925. Trudności pojawiają się również w ustaleniu wielkości strat spowodowanych wojną w zakresie liczby teczek personalnych studentów, ponieważ nie wiadomo, ile osób kształciło się na poznańskiej wszechnicy przed 1939 rokiem. Najpoważniej ucierpiała z pewnością dokumentacja wydziału prawno-ekonomicznego, gdyż tutaj zauważalny jest największy deficyt wspomnianych materiałów, choć szczęśliwie zachowały się karty

⁶² W Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przechowywane są również pojedyncze teczki odnoszące się do fakultetów rolniczo-leśnego i lekarskiego oraz studium wychowania fizycznego i oddziału farmaceutycznego, ale nie ma tam akt słuchaczy z tych jednostek organizacyjnych.

wpisowe. Zniszczone zostały (lub zaginęły) w całości też protokoły posiedzeń rad fakultetów filozoficznego (jeżeli nie liczyć relacji ze spotkań grona profesorów od kwietnia do lipca 1919 roku), prawno-ekonomicznego (pomijając opisy zebrań wydziałowych z maja, czerwca i lipca 1919 roku czy dotyczących wyboru dziekanów w latach 1931-1935) oraz humanistycznego. Zachowały się za to częściowo zapisy z obrad analogicznych gremiów w przypadku wydziału rolniczo-leśnego, lekarskiego i matematyczno-przyrodniczego. Zawieruchę wojenną przetrwały także protokoły posiedzeń senatu.

Za pewną niedogodność można również uznać rozproszenie materiałów archiwalnych. Trzeba pamiętać, iż do 1953 roku każda jednostka organizacyjna przechowywała akta u siebie i dopiero później nastąpiła centralizacja. Z tego też względu nie ma w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza teczek studenckich z fakultetów lekarskiego oraz rolniczo-leśnego i oddziału farmaceutycznego oraz studium wychowania fizycznego, które znalazły się w archiwach Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, czyli przeszły na własność uczelni utworzonych w latach 1950-1951.

W sytuacji braku ksiąg immatrykulacyjnych podstawowym źródłem umożliwiającym uzyskanie danych potrzebnych do stworzenia portretu demograficzno-społecznego słuchaczy Alma Mater Posnaniensis w okresie 1919-1939 pozostają karty wpisowe akademików. Zawierają one informacje pozwalające ustalić wiek, płeć, proveniencję społeczną (zawód ojca, względnie matki albo opiekuna), przynależność narodową (język ojczysty), obywatelstwo, wyznanie, a także pochodzenie geograficzne (miejsce zamieszkania ojca, ewentualnie matki lub opiekuna) oraz adres zamieszkania studenta. Co więcej, źródło to zawiadamia o typie szkoły średniej, którą ukończyli słuchacze I roku przed wstąpieniem w mury uniwersyteckie, jak również o fakcie i dacie immatrykulacji w odniesieniu do akademików z wyższych lat. Ta ostatnia informacja stanowi pewną rekompensatę braku ksiąg immatrykulacyjnych, pozwalając oddzielić studentów zwyczajnych od nadzwyczajnych, którzy też wypełniali karty wpisowe. Mankamentem pozostaje jednak niezachowanie się tych materiałów dla okresu 1919-1921 oraz ich znikoma liczba dla roku 1938/1939 (poza wydziałem prawno-ekonomicznym). Słuchacze jeszcze na początku lat trzydziestych musieli

wypełniać karty wpisowe co trymestr. Później czynili oni to tylko raz na cały rok akademicki. Wzory kart wpisowych zmieniano przynajmniej trzykrotnie. W okresie 1932/1933 obowiązywała ich skrócona forma. Poza tym od roku 1934/1935 wprowadzono dodatkowo „Kartę indywidualną dla słuchaczy szkół wyższych”. W niniejszej dysertacji traktowano ją na równi z kartą wpisową. W celu uzupełnienia niezbędnych danych skorzystano również z innych dokumentów znajdujących się w teczkach personalnych (np. indeks, życiorys, świadectwo dojrzałości, metryka urodzenia). Niemniej karty wpisowe były czasem oprawiane w księgi, a karty indywidualne związane razem. Wtedy nie wkładano ich do teczek studenckich.

Pomocne w sporządzeniu portretu demograficzno-społecznego poznańskich słuchaczy okazały się także statystyki z akt Rektoratu. Wspomniany zespół był też dla autora tej dysertacji najistotniejszym źródłem przy badaniu m.in. warunków bytowych, aktywności organizacyjnej i spraw dyscyplinarnych akademików.

Do rozpatrzenia zagadnienia studenterii poznańskiej z lat 1919-1939 niezbędne były również materiały prasowe⁶³. Najbardziej przydatne informacje zaczerpnięto z lokalnych gazet, a zwłaszcza ich działów poświęconych słuchaczom, które oni sami redagowali, oraz z periodyków studenckich. Na łamach prasy poruszana była głównie tematyka z zakresu położenia materialnego akademików i działalności organizacji samopomocowych. Publikowano tam jednak także artykuły o: uroczystościach uniwersyteckich, zapisach na studia, programach nauczania, kołach naukowych, stowarzyszeniach ideowo-politycznych, korporacjach, demonstracjach oraz strajkach słuchaczy, czy zajęciach antysemitycznych i innych ekscesach.

Istotne okazały się też publikacje źródłowe, a zatem wydawane przez Uniwersytet Poznański w dwudziestoleciu międzywojennym kroniki, składy osobowe oraz spisy wykładów. Zawarte zostały w nich informacje o: opłatach, stypendiach, wpisach, podziale roku akademickiego i programach nauczania. Oprócz tego można tam znaleźć: listy absolwentów, statystyki populacji studenckiej oraz relacje z najważniejszych wydarzeń i uroczystości. Dla okresu 1919-1923 publikacje te uzupełnia tzw. Kronika Wrzoska, opisująca starania o powstanie Alma Mater

⁶³ Kwerendę tego typu źródeł znacznie ułatwiła publikacja: *Materiały bibliograficzne i prasowe do historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919-1964*, pod red. T. Klanowskiego, S. Kubiaka, Poznań 1965. Została ona jednak poddana cenzurze bądź autocenzurze, polegającej na przekształceniu tytułów wymienianych pozycji tak, aby czytelnik nie skojarzył, że dany artykuł dotyczy wystąpień przeciwko Żydom.

Posnaniensis, jak również dzieje tej wszechnicy za rektoratu prof. Heliodora Świącickiego⁶⁴. Ponadto przydatne były także sprawozdania z działalności wydziału rolniczo-leśnego, zawierające w odniesieniu do akademików wiadomości o programach nauczania czy warunkach uzyskania stopni naukowych oraz ogólne dane statystyczne (liczebność i przeważnie podział według płci, narodowości, wyznania)⁶⁵. Wiadomości o wsparciu udzielanym studentom w latach 1921-1922 dostarczyły zaś przemówienia inauguracyjne rektora, prof. H. Świącickiego⁶⁶. Piszący te słowa wykorzystał także publikacje periodyczne oraz raporty kół naukowych (np. „Miesięcznik Koła Prawników i Ekonomistów”).

Pomocny dla autora tej dysertacji był też „Atlas szkolnictwa wyższego” Haliny Wittlinowej. W wydawnictwie tym zaprezentowano bowiem statystyki dotyczące słuchaczy (niestety bez rozróżnienia ich na zwyczajnych i nadzwyczajnych) najważniejszych szkół wyższych (akademickich oraz nieakademickich) na ziemiach polskich w roku 1910/1911 i w Polsce w latach 1921/1922, 1934/1935 oraz 1935/1936⁶⁷.

Wydane zostały też źródła o organizacji i rozwoju Uniwersytetu Poznańskiego w czasie od listopada 1918 roku do uroczystej inauguracji wszechnicy w maju 1919 roku, opublikowane przez Marię Banasiewicz oraz Antoniego Czubińskiego⁶⁸. Zbiór ten zawiera wybór korespondencji między założycielami Alma Mater Posnaniensis a uczonymi, których zachęcano do objęcia katedr w stolicy Wielkopolski, i protokoły z posiedzeń Komisji Uniwersyteckiej oraz grona profesorów wydziału filozoficznego, gdzie znajdują się informacje o m.in. warunkach stawianych młodzieży chcącej podjąć studia. Zygmunt Kaczmarek ogłosił za to drukiem materiały źródłowe traktujące o fakultecie rolniczo-leśnym w 1919 roku⁶⁹. Z kolei Anna Domalanus, Irena Mamczak-Gadkowska, Monika Sak i Aleksandra Wysokińska wydały protokoły posiedzeń

⁶⁴ *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heliodora Świącickiego. Księga pamiątkowa*, pod red. A. Wrzoska, Poznań 1924.

⁶⁵ *Wydział Rolniczo-Leśny w pierwszych latach swego istnienia*, Poznań 1925. *Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Sprawozdanie za pierwsze 15 lat istnienia 1919/20-1933/4*, pod red. K. Steckiego, Poznań 1934.

⁶⁶ *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21*, Poznań 1921. *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22*, Poznań 1922.

⁶⁷ H. Wittlinowa, *Atlas szkolnictwa wyższego*, Warszawa 1937.

⁶⁸ M. Banasiewicz, A. Czubiński, *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Tom I, Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919*, Poznań 1973.

⁶⁹ *Źródła do dziejów Wydziału Rolniczo-Leśnego: rok 1919*, pod red. Z. Kaczmarka, Poznań 1999.

uczelnianego senatu⁷⁰. Niemniej przy tworzeniu tej dysertacji nie bazowano na powyższych publikacjach, lecz na oryginalnych dokumentach, przechowywanych w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W przypadku pozycji przygotowanej przez M. Banasiewicz oraz A. Czubińskiego było to o tyle uzasadnione, że ocenowano w niej list prof. H. Święcickiego do Bronisława Dembińskiego, ówczesnego zastępcy szefa resortu oświaty, z 19 marca 1919 roku, na co zwrócił uwagę Maciej Michalski⁷¹.

Istnieje również nieliczna literatura pamiętnikarska odnosząca się w mniejszym bądź większym stopniu do Alma Mater Posnaniensis w dwudziestoleciu międzywojennym. Są to zarówno wspomnienia profesorów⁷², jak i studentów (z tych ostatnich część sama została później pracownikami naukowymi owej wszechnicy)⁷³. Relacje te mają dużą wartość przy próbie poznania atmosfery panującej w poznańskim środowisku akademickim oraz wzajemnych stosunków między kadrą naukową a

⁷⁰ *Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom I 19 VI 1919-17 VII 1925*, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2019. *Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom II 4 IX 1925-7 VII 1931*, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2020. *Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom III 11 IX 1931-21 IX 1939*, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2021.

⁷¹ M. Michalski, *Antyżydowskie postawy i działania na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym*, w: *Wyparte...*, s. 129.

⁷² J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970. J. Kostrzewski, *Jak nasz Uniwersytet „zabkował”*, w: *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960. K. Smulikowski, *Droga po kamieniach. Wspomnienia*, Warszawa 1994. T. Tatarkiewicz, W. Tatarkiewicz, *Wspomnienia*, Warszawa 1979. K. Stecki, *Na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego, T. Światały, Poznań 1973.

⁷³ A. Fiedler, *Wiek męski – zwyczajski*, Warszawa 1976. Z. Zakrzewski, *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*, Warszawa-Poznań 1983. Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918-1939*, Poznań 1985. Z. Zakrzewski, *Wspominam Poznań. Fakty i refleksje*, Poznań 1986. J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985. A. Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*, Poznań 1987. W. Steffen, *Moja droga przez życie*, Olsztyn 1987. J. Waldorff, *Fidrek*, Warszawa 1989. G. Brzęk, *Z Błazowej ku źródłom wiedzy*, Lublin 1992. B. Leitgeber, *Bez przesądów i lęku*, Poznań 1993. A. Janta-Polczyński, *Duch niespokojny*, Poznań 1998. J. Nowak-Jeziorański, *Kurier z Warszawy*, Kraków 2000. J. Górski, *Wspomnienia z minionych lat*, Poznań 2000. K. Morawski, *Z Krakowa i Wielkopolski*, Warszawa 2016. Cz. Latawiec, *Sandomierzanie w Poznaniu. Uniwersytet, życie literackie, szkolnictwo 1923-1945*, Poznań 2018. K. M. Pospieszalski, *„To wszystko przeżyłem...”*. *Wspomnienia*, Poznań 2019. S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, Kraków 2021. J. Jankowiak, *Wspomnienia z życia postępowych medyków w Poznaniu w latach 1918-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1964, s. 31-36. S. Kowalski, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta, Część pierwsza*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 1990, s. 5-20. S. Kowalski, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta, Część druga*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1990, s. 23-36. A. Smoczkiewiczowa, *Jak studiowało się farmację w latach dwudziestych w Poznaniu*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 4 z 1996, s. 118-131. W publikacji pod redakcją Tadeusza Kraszewskiego i Tadeusza Światały (*Poznańskie wspominki...*) zamieszczono za to wspomnienia Zdzisława Grota, Władysława Hańczy, Stanisława Helsztyńskiego, Tadeusza Kraszewskiego oraz Tadeusza Markowskiego.

studenterią, oczywiście przy zachowaniu krytycznej oceny co do wiarygodności przekazów spisanych najczęściej po wielu latach od przedstawianych wydarzeń.

Z grupy źródeł prawa najważniejsze były dla autora niniejszej dysertacji ustawy o szkołach akademickich z 13 lipca 1920 roku oraz 15 marca 1933 roku wraz z późniejszymi nowelizacjami, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Statut Uniwersytetu Poznańskiego z 28 stycznia 1921 roku.

Metody badań

W ramach przygotowań do stworzenia tej pracy wykonano badania o charakterze masowym. Wymagały one zastosowania metody statystycznej, która jest wykorzystywana w celu poznania prawidłowości w zakresie zjawisk masowych i ich opisu. Kierując się tą strategią, dokonano zestawienia danych w postaci tabel oraz wykresów. Dzięki temu można było ustalić zmienność zjawisk masowych, tendencję ich przekształceń w czasie. Ponieważ istniejące źródła statystyczne były obciążone poważnymi brakami (nieuwzględnienie wieku i pochodzenia społecznego oraz terytorialnego studentów), konieczne stało się zapoznanie z teczkami wszystkich akademików. Z powodu dużego zakresu materiału źródłowego zastosowano program komputerowy, który usprawnił proces gromadzenia, porządkowania i zestawiania ze sobą uzyskanych danych. Wykorzystano także metodę porównawczą, opierającą się na porównywaniu ze sobą zjawisk, czynności, rzeczy, pojęć, twierdzeń.

Konstrukcja pracy

W niniejszej dysertacji zastosowano układ problemowo-chronologiczny, który autor uznał za najbardziej odpowiedni dla opracowania podjętego tematu.

Rozdział I posiada charakter wprowadzający. Ukazano w nim rozwój Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939 na tle pozostałych uczelni tego typu funkcjonujących w międzywojennej Polsce. Opisano tam także infrastrukturę oraz strukturę Alma Mater Posnaniensis i zachodzące w tych obszarach zmiany, dokonując jednocześnie porównania z pozostałymi polskimi wszechnicami. Omówiono też

zagadnienie kadry naukowej, skupiając się zwłaszcza na jej liczebności oraz tym, skąd przybyła ona do nowo powstałych uniwersytetów. Zaprezentowano również podstawy prawne systemu szkolnictwa wyższego w przedwojennej Rzeczypospolitej, przedstawiając przy okazji proces wdrażania w ten porządek poznańskiej uczelni.

W rozdziale II ukazano portret demograficzno-społeczny studenterii Alma Mater Posnaniensis w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W tej części pracy przeanalizowano dane dotyczące: liczebności, wieku, płci, proveniencji społecznej, przynależności narodowej, wyznania, a także pochodzenia geograficznego. Autor zwrócił uwagę przede wszystkim na dynamikę zmian zachodzących w interesującej go grupie.

W rozdziale III opisano proces kształcenia akademików Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939. Omówiono tam zasady wstępu na studia, z uwzględnieniem poszczególnych jednostek organizacyjnych, i przybliżono strukturę form nauczania oraz jego przebieg. Zaprezentowano również aktywność studenckich kół naukowych, jak też relacje między nauczycielami akademickimi a słuchaczami.

W rozdziale IV przedstawiono warunki bytowe studenterii Alma Mater Posnaniensis w okresie 1919-1939. W sposób szczególny skupiono się na: sytuacji mieszkaniowej, wyżywieniu, opiece zdrowotnej, organizacjach samopomocowych oraz kosztach studiowania wraz z ewentualnymi możliwościami uzyskania stypendium lub ulg finansowych.

Rozdział I

Uniwersytet Poznański na tle szkolnictwa wyższego Rzeczypospolitej Polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego

a) Krajobraz uniwersytecki u progu niepodległości

W listopadzie 1918 roku na ziemiach, które znalazły się później w granicach przedwojennej Polski, funkcjonowały zaledwie trzy uniwersytety: Jagielloński, Lwowski i Warszawski. Z powyższych uczelni tylko te z dawnego zaboru austriackiego mogły poszczycić się stosunkowo długą tradycją działalności z polską kadrą naukową oraz z polskim językiem wykładowym, co było wynikiem wewnętrznych przemian w monarchii Habsburgów, skutkujących nadaniem Galicji szerokiej autonomii⁷⁴. Sytuacja wyjściowa dla zmian zachodzących w latach 1918-1939 w szkolnictwie wyższym Polski została zatem ukształtowana w znacznym stopniu przez politykę mocarstw zaborczych⁷⁵.

Szczególne, symboliczne miejsce w odradzającym się państwie zajmował Uniwersytet Jagielloński, będący najstarszą polską Alma Mater, powstałą w 1364 roku z inicjatywy króla Kazimierza III Wielkiego jako Krakowskie Studium Generalne. Uczelnia ta, ufundowana na nowo przez króla Władysława II Jagiełłę, przeżywała okres swojej świetności w XV i XVI w. W kolejnych dwóch stuleciach poziom nauczania w niej już znacznie się obniżył. Impuls do pewnej odnowy przyniosła dopiero reforma przeprowadzona w latach 1777-1786 przez Hugona Kołłątaja, z upoważnienia Komisji Edukacji Narodowej. Dotyczyła ona materialnych oraz prawnych podstaw funkcjonowania tego uniwersytetu, ale także organizacji nauczania i kierunków uprawianych nauk. Ponadto wspomnianej uczelni nadano wtedy też nazwę Szkoły Głównej Koronnej, a jej władzy poddano wszystkie placówki edukacyjne w Koronie. Wkrótce Rzeczypospolita przestała jednak istnieć.

Po chwilowej okupacji pruskiej, 5 stycznia 1796 roku Kraków został przejęty przez władze austriackie, które z niechęcią patrzyły na uporczywe zabiegi kadry profesorskiej, zmierzające do zachowania przez miejscową Alma Mater polskiego

⁷⁴ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 15-16 i 115.

⁷⁵ A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 62.

charakteru. Ostatecznie, dekretem cesarskim Franciszka II z 6 sierpnia 1805 roku⁷⁶, wprowadzono do krakowskiej uczelni ustrój oraz program wzorowany na Uniwersytecie Wiedeńskim. Jednocześnie zlikwidowano tzw. Uniwersytet Józefiński we Lwowie, a znaczną część tamtejszych profesorów, Czechów i Niemców, wraz z wyposażeniem niektórych gabinetów, przeniesiono do Krakowa. Wakujące katedry obsadzano zaś w drodze konkursów przeprowadzanych we Wiedniu, bądź na miejscu (w tym drugim przypadku wymagano ich zatwierdzenia przez centralne władze austriackie). W efekcie tych działań w gronie nauczającym pozostało niewielu Polaków, a jeśli już, to na niższych stanowiskach. Odtąd zgermanizowana Alma Mater Cracoviensis stała się jedną z peryferyjnych uczelni monarchii Habsburgów. Taka sytuacja trwała do 1809 roku, kiedy na mocy pokoju zawartego w Schönbrunn, po przegranej Austrii z Napoleonem, Kraków został przyłączony do Księstwa Warszawskiego. Dzięki temu położono kres dalszej degradacji i germanizacji tej wszechnicy oraz przywrócono jej polski charakter, lecz bez nadania szerokiej autonomii, wbrew projektowi przygotowanemu przez H. Kołłątaja, z powodu sprzeciwu Izby Edukacyjnej.

Wkrótce doszło do kolejnych zmian. W wyniku zapisów traktatu dodatkowego z 3 maja 1815 roku, włączonego później do końcowych postanowień kongresu wiedeńskiego, powołano Wolne Miasto Kraków, nazywane popularnie Rzeczpospolitą Krakowską. Miejskowa uczelnia, od 1817 roku nosząca miano Uniwersytetu Jagiellońskiego, pełniła w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym tego tworu ogromną rolę. Profesorowie brali licznie udział w pracach Izby Reprezentantów albo Senatu Rządzącego. Alma Mater Cracoviensis starała się też w różnych formach sprawować kontrolę nad szkolnictwem niższym. Żywiono początkowo także duże nadzieje dotyczące znacznego napływu słuchaczy, bowiem traktat dodatkowy gwarantował swobodny dostęp do miejscowej wszechnicy młodzieży ze wszystkich ziem znajdujących się pod kuratelą trzech zaborców. Raczej pozytywnie nastrajał

⁷⁶ Według Andrzeja K. Banacha były to dwa dekryty – pierwszy (z 2 sierpnia 1805 roku) dotyczył połączenia krakowskiej uczelni z Uniwersytetem Lwowskim, a drugi (z 8 sierpnia 1805 roku) wprowadzał program i ustrój wzorowany na Uniwersytecie Wiedeńskim oraz język niemiecki jako wykładowy (do większości przedmiotów). Adam Redzik wskazuje natomiast 9 sierpnia 1805 roku jako datę wydania dekretu o fuzji wszechnic z Krakowa i Lwowa, czyniąc to za Ludwikiem Finklelem. Patrz: K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 101. A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka*, w: *Academia...*, s. 90. L. Finkel, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego do r. 1869*, w: L. Finkel, S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894, s. 155.

również nadany oficjalnie uczelni w 1818 roku dwuczęściowy Statut Organiczny. Wkrótce zaczęto jednak stopniowo zawężać początkowy zakres autonomii uniwersyteckiej. Austria w 1818 roku zakazała też studiowania w Krakowie młodzieży z Galicji. Takie samo obostrzenie w 1822 roku wprowadzono przez Rosję także dla potencjalnych słuchaczy z Królestwa Polskiego. Brakowało również warunków i bodźców dla prowadzenia oraz rozwijania pracy badawczo-naukowej.

Po likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej (jej kres nastąpił 19 listopada 1846 roku, gdy państewko to zostało wchłonięte przez monarchię Habsburgów) dalsza egzystencja Uniwersytetu Jagiellońskiego stanęła pod znakiem zapytania, ale ostatecznie, na mocy postanowienia cesarza Ferdynanda I z 13 sierpnia 1847 roku, wyrażono zgodę na kontynuowanie działalności przez tę wszechnicę. Należy jednak dodać, że szczegółowe zarządzenia, które nadeszły z Wiednia miesiąc później, nadały niniejszej uczelni charakter placówki austriackiej. Językami wykładowymi stały się łacina i niemiecki, a po polsku można było prowadzić wyłącznie zajęcia z przedmiotów nadobowiązkowych. Ten niekorzystny kierunek został na chwilę zahamowany przez wydarzenia Wiosny Ludów. Niemniej Wiedeń po uspokojeniu sytuacji znowu powrócił do strategii germanizacji Alma Mater Cracoviensis. Korzystne zmiany w powyższej kwestii zaczęły zachodzić dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. Do złagodzenia kursu zaborcy przyczyniła się słabnąca pozycja Austrii na arenie międzynarodowej, jak też konieczność przebudowy modelu tego państwa, w wyniku czego sprawy szkolnictwa wyższego zeszły na dalszy plan w polityce wewnętrznej. Wpierw cesarz Franciszek Józef I, dekretem z 4 marca 1860 roku, zlikwidował stanowisko kuratora rządowego i przyznał społeczności uniwersyteckiej prawo nieskrępowanego wyboru władz dziekańskich oraz rektorskich (autonomia wewnętrzna), a następnie, dekretem z 4 lutego 1861 roku, przywrócił język polski jako wykładowy dla większości przedmiotów. Repolonizacja wszechnicy zakończyła się jednak oficjalnie dopiero po upływie prawie dekady, czyli 30 kwietnia 1870 roku. Wtedy cesarz wydał kolejny dekret, w którym wyraził zgodę na wprowadzenie języka polskiego do wewnętrznego funkcjonowania uczelnianej administracji i jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów. Spod tej decyzji wyłączono jedynie naukę o języku oraz literaturę niemiecką. Tak istotne rozciągnięcie w czasie procesu repolonizacji wynikało z dużych oporów Wiednia przed czynieniem ustępstw na rzecz

Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1864 roku Austriacy zawiesili nawet prawo do swobodnego wyboru władz uczelni i sprzeciwili się organizacji uroczystych obchodów pięćsetlecia założenia tej wszechnicy, zabraniając także druku publikacji na temat tego święta. 14 czerwca 1865 roku cesarz przeniósł zaś w stan spoczynku prof. Józefa Dietla, rektora Alma Mater Cracoviensis w okresie 1861/1862, aktywnie zabiegającego o jej pełne unarodowienie. Kryzys, w jakim znalazła się Austria, zadziałał jednak ostatecznie na korzyść polskich dążeń. W rozpoczętym wówczas okresie autonomii został stworzony dobry klimat dla rozwoju krakowskiej uczelni. Nastąpił dynamiczny wzrost liczby katedr oraz zwiększyła się liczebność profesorów i studentów. W tych warunkach, tak odmiennych od panujących w dwóch pozostałych zaborach, omawiana wszechnica ponownie stała się najważniejszą na ziemiach polskich. W drugiej połowie XIX w. Uniwersytet Jagielloński uzyskał też w końcu pewną stabilizację pod względem materialnym, chociaż nie wszystkie jego potrzeby były w pełni zaspokajane⁷⁷.

Do kolejnych zawirowań doszło dopiero w trakcie I wojny światowej. Działania zbrojne oraz ogłoszenie Krakowa twierdzą sparaliżowały funkcjonowanie uczelni. Władze wojskowe zajęły część budynków uniwersyteckich oraz wprowadziły ograniczenia w swobodzie poruszania się, co uniemożliwiło wielu wykładowcom i studentom dotarcie do miasta. Poza tym niektórzy pracownicy oraz słuchacze zostali zmobilizowani. W tej sytuacji postanowiono więc 3 listopada 1914 roku o zawieszeniu zajęć, ale nadal przeprowadzano promocje doktorskie. W krakowskim środowisku akademickim pojawiła się również wtedy obawa, iż Austriacy mogą chcieć zagarnąć przedmioty i dokumenty o wadze historycznej, będące w posiadaniu wszechnicy, gdyż całe jej mienie należało do skarbu państwa. Z tego powodu owe materiały złożono w Banku Krajowym jako prywatny depozyt rektora i prorektorów⁷⁸. Wkrótce nastąpiła jednak pewna poprawa. Front zaczął oddalać się od Krakowa, a wojsko stopniowo rezygnowało z użytkowania obiektów uczelnianych oraz w sposób coraz mniej restrykcyjny podchodziło do wydawania zezwoleń na pobyt w mieście. W tych okolicznościach, 1 maja 1915 roku, nastąpiło wznowienie działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego. Okres I wojny światowej wprawdzie nie okazał się tak tragiczny w

⁷⁷ Szerzej o Alma Mater Cracoviensis w czasach przedrozbiorowych i w XIX stuleciu w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764*, t. I, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765-1850*, t. II, pod red. K. Opałka, Kraków 1965 oraz K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 9-162.

⁷⁸ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 125-126.

skutkach dla Alma Mater Cracoviensis, jak lata kolejnego globalnego konfliktu zbrojnego, ale nie oznacza to, że nie odbił się on negatywnie na toku jej pracy. Wielkim sukcesem było, iż uczelnia, poza wspomnianym zamknięciem na kilka miesięcy, mogła dalej prowadzić działalność naukową i dydaktyczną, chociaż podlegającą ograniczeniom. Z drugiej strony zmniejszyła się liczba studentów i przeprowadzanych doktoratów, a w wyniku służby wojskowej poległo wielu pracowników oraz słuchaczy. Doszło też do dewastacji budynków wszechnicy i pogorszyła się jej sytuacja materialna. Wojna wpłynęła również ujemnie na rozwój młodych sił naukowych (np. trudności z otrzymaniem stypendium czy wyjazdami zagranicznymi)⁷⁹. Mimo tych niekorzystnych warunków, Uniwersytet Jagielloński starał się jednak aktywnie angażować w powstawanie innych uczelni na ziemiach polskich. Z zadowoleniem przyjęto np. informację o utworzeniu w 1915 roku nowych placówek naukowych w okupowanej przez Niemców Warszawie, jak też prośbę tamtejszego Wydziału Oświecenia o pomoc. W związku z tą sprawą odbył się szereg posiedzeń w trakcie, których snuto plany wysłania specjalnych, fachowych delegacji, ale ostatecznie, z powodu sprzeciwu władz niemieckich, w organizacji warszawskich szkół wyższych wziął udział tylko rektor Alma Mater Cracoviensis, prof. Kazimierz Kostanecki. Większy napływ wykładowców z Krakowa do Warszawy nastąpił dopiero od 1917 roku. Wcześniej, w wyniku utrudnień ze strony Niemców, pracowało ich tam jedynie kilku⁸⁰. Wsparcie omawianej wszechnicy dla pozostałych ośrodków nie ustało także po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Świadczy o tym np. uczestnictwo jej profesorów w pracach Komisji Stabilizacyjnej⁸¹. Oficjalne przejęcie zwierzchnictwa polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nad krakowską uczelnią nastąpiło zaś 15 grudnia 1918 roku, ale warto podkreślić, iż już od początku listopada zwracała się ona w sprawach urzędowych do Warszawy, a nie do Wiednia⁸².

Drugi uniwersytet na terenach dawnego zaboru austriackiego funkcjonował we Lwowie. Początki starań o utworzenie tej wszechnicy sięgały jeszcze czasów przedrozbiorowych i łączyły się z powstałym w 1608 roku lwowskim Kolegium Jezuickim. Zabiegi te były jednak skutecznie torpedowane przez Alma Mater

⁷⁹ U. Perkowska, *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990, s. 26-29.

⁸⁰ Tamże, s. 51-52.

⁸¹ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje życia naukowego w Polsce (listopad 1918-1939)*, w: *Historia...*, s. 96.

⁸² D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 149. U. Perkowska, *Uniwersytet...*, s. 85.

Cracoviensis, przeciwną ograniczaniu swojego monopolu w sferze szkolnictwa wyższego w Koronie. Zwieńczona sukcesem fundacja nastąpiła dopiero 21 października 1784 roku na mocy dyplomu erekcyjnego cesarza Józefa II. Przed powstałym wtedy tzw. Uniwersytetem Józefińskim stawiano czysto utylitarny cel, zgodny z polityką władcy. Było nim kształcenie urzędników państwowych, lekarzy, nauczycieli i przedsiębiorców, od których oczekiwano, że staną się wzorowymi obywatelami oraz trybami w sprawnie funkcjonującej maszynie państwowej. Zakres autonomii nowej uczelni był wąski, co zostało przewidziane w jej akcie fundacyjnym. Należy również podkreślić, iż obowiązującymi, wykładowymi językami na Alma Mater Leopoliensis były łacina i niemiecki. Mowę polską uznawano zaś tylko za pomocniczą.

Józefiński Uniwersytet Lwowski zamknięto już w 1805 roku. Decyzja Wiednia wynikała z faktu, iż od III rozbioru Polski w posiadaniu Austrii znajdował się też Kraków ze swoją większą i bardziej prężną wszechnicą o bogatszej tradycji. Utrzymywanie dwóch uczelni w mało zamożnym regionie, jakim były ziemie odebrane Rzeczypospolitej, uznano więc po prostu za nierentowne. Miasto położone nad Pełtwią musiało się odtąd zadowolić jedynie liceum, utworzonym zamiast zlikwidowanej Alma Mater, ale o strukturze analogicznej do niej, aczkolwiek uszczuplonej o kilka katedr.

Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy w 1809 roku Austria utraciła Kraków na rzecz Księstwa Warszawskiego, następnie nie odzyskując go po kongresie wiedeńskim, na którym zapadła decyzja o utworzeniu z dawnej stolicy Polski wolnego miasta z atrybutami państwowości. Znalezienie się tamtejszej wszechnicy poza granicami naddunajskiej monarchii skłoniło cesarza Franciszka I⁸³ do wyrażenia 17 maja 1816 roku postanowienia o podniesieniu Liceum Lwowskiego do rangi uniwersytetu, jednak chwilowo bez wydziału medycznego. Akt erekcyjny wydano 7 sierpnia 1817 roku, a uroczysta inauguracja uczelni odbyła się trzy miesiące później (4 listopada). Zakres autonomii tej wszechnicy był ponownie niezbyt szeroki, co wynikało z restrykcyjnego regulaminu wprowadzonego w 1805 roku w Austrii. Władze zaborcze zaakceptowały natomiast istnienie nadzwyczajnej katedry języka polskiego i literatury polskiej, chociaż nie posiadała ona większego znaczenia aż do 1856 roku, gdyż obsadzono ją mało uzdolnionym wykładowcą. Nie oznaczało to jednak ustania zabiegów

⁸³ Zgodnie z postanowieniami pokoju w Preszburgu z 26 grudnia 1805 roku Franciszek II zrzekł się tytułu cesarza świętego cesarstwa rzymskiego, odtąd stając się cesarzem Austrii jako Franciszek I. Patrz: A. Chwalba, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2001, s. 188.

germanizacyjnych. Żelżały one dopiero w okresie Wiosny Ludów, kiedy rozporządzeniem ministra oświaty z 29 września 1848 roku wprowadzono język polski jako wykładowy. Za zapowiedź nastania wolności akademickiej uznano wtedy także zarządzenie tegoż szefa resortu z 6 kwietnia 1848 roku, przekazujące gronu profesorskiemu kierownictwo zakładów naukowych. Nadzieje te okazały się jednak płonne, gdyż już w nocy z 1 na 2 listopada 1848 roku Austriacy rozpoczęli ostrzał Lwowa, niszcząc również budynki uniwersyteckie, w tym bibliotekę. Niedługo później (4 grudnia 1848 roku) minister oświaty przywrócił też niemiecki język nauczania. Jednocześnie, w myśl zasady divide et impera, władze austriackie zaczęły zauważać także potrzeby Rusinów. W tym celu utworzyły one Katedrę Języka i Literatury Ruskiej. Na dalsze ograniczanie autonomii uczelnianej i działania germanizacyjne pozwalała również ustawa tymczasowa w sprawie organizacji władz akademickich z 27 września 1849 roku, aczkolwiek część z jej zapisów można było oceniać pozytywnie. Do korzystnych zmian zaczęło dochodzić dopiero w latach sześćdziesiątych XIX w. Ich punktem kulminacyjnym była decyzja Franciszka Józefa I z 4 lipca 1871 roku. Zgodnie z nią miały zostać zniesione wszystkie przeszkody uniemożliwiające prowadzenie wykładów po polsku i rusku na wydziałach filozoficznym oraz prawniczym. Naukowcy powoływani w przyszłości na katedry musieli natomiast wykazać się odtąd znajomością co najmniej jednego z tych języków. W 1872 roku Antoni Małecki został zaś wybrany pierwszym polskim świeckim rektorem omawianej uczelni. Dodatkowo (27 kwietnia 1873 roku) Wiedeń wydał regulację o uniwersytetach w państwie, wprowadzającą autonomię. Od tego czasu mowa polska stała się dominującą w murach Alma Mater Leopoliensis, ruska (później poprawniej nazywana ukraińską) ograniczyła się do kilku katedr, a niemiecka zaczęła służyć w zasadzie jedynie do korespondencji z austriackimi władzami. Sukces ten jednak nie przekreślił obaw dotyczących możliwości dalszego funkcjonowania wszechnicy. W wiedeńskich szowinistycznych kręgach zaczęto bowiem wysuwać postulat likwidacji Uniwersytetu Lwowskiego z powodu ryzyka całkowitej jego polonizacji. Ataki te były nasilone zwłaszcza w latach 1875-1876. Jako oficjalnych argumentów za takim rozwiązaniem używano też o rzekomym upadku naukowym Alma Mater Leopoliensis i nieopłacalności jej finansowania w obliczu utworzenia niemieckiej uczelni w Czerniowcach. Wtedy do kontrakcji przystąpili lwowscy profesorowie, m.in. Ksawery Liske, Maurycy Kabat i Euzebiusz Czerkawski. Pierwszy z nich w 1876 roku

opublikował nawet rozprawę w obronie swojego uniwersytetu. Zakulisowe zabiegi w tej sprawie podjął również polityk oraz prawnik Franciszek Smolka, zasiadający wówczas w parlamencie w Wiedniu. Wszystko to doprowadziło finalnie do ocalenia zagrożonej placówki. Ochroniona w ten sposób wszechnica zaczęła się bardzo intensywnie rozwijać w okresie autonomii. Przykładowo w 1894 roku powiodły się długoletnie starania o utworzenie fakultetu lekarskiego, co pociągnęło za sobą konieczność wybudowania nowych gmachów. Coraz częściej dochodziło jednak także do konfliktów na tle narodowościowym między ukraińską młodzieżą akademicką a polską studenterią i uczelnianymi władzami⁸⁴.

Okres względnej stabilizacji dla Alma Mater Leopoliensis zakończył się wraz z wybuchem I wojny światowej, kiedy już na początku września 1914 roku wojska rosyjskie wkroczyły do miasta⁸⁵. Z powodu nieobecności rektorów – ustępującego i nowo wybranego, którzy opuścili Lwów przed nadejściem Rosjan – obowiązki Jego Magnificencji zaczął pełnić tymczasowo prorektor z roku akademickiego 1913/1914, prof. Adolf Beck (sprawował je do 19 czerwca 1915 roku, gdy został aresztowany przez stronę rosyjską)⁸⁶. Oprócz niego w mieście pozostało też kilkudziesięciu profesorów oraz docentów. Mimo okupacji możliwe było więc zwołanie posiedzenia senatu, który przyjął uchwałę o wypełnianiu swoich funkcji aż do czasu, gdy jego nowy skład, wybrany na okres 1914/1915, będzie w stanie objąć władzę. To pozwoliło na zachowanie pewnej ciągłości w pracy Uniwersytetu Lwowskiego. Zresztą Rosjanie nie podejmowali też specjalnie drastycznych kroków wobec niego, przydzielając nawet początkowo strażę do ochrony tej wszechnicy⁸⁷. Nie mogło to jednak przesłonić faktu, iż uczelni, na mocy rozkazu okupantów, zakazano rozpoczęcia wykładów. Wskutek interwencji profesorów udało się jedynie uzyskać zezwolenie na przeprowadzanie egzaminów końcowych, co zaowocowało wypromowaniem 72 doktorów⁸⁸.

Rosjanie opuścili Lwów 22 czerwca 1915 roku. Wtedy zaczęli powracać do tego miasta członkowie profesury i studenci, którzy schronili się kilka miesięcy wcześniej w Wiedniu (odbyło się tam w sumie 16 promocji doktorskich). Wkrótce wznowiono więc działalność dydaktyczną Alma Mater Leopoliensis, prowadzoną przez nią już bez

⁸⁴ A. Redzik, *Zarys...*, s. 43-150.

⁸⁵ A. Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, Lwów 1935, s. 5.

⁸⁶ A. Redzik, *Zarys...*, s. 151.

⁸⁷ A. Beck, *Uniwersytet...*, s. 3-6.

⁸⁸ Tamże, s. 58-60.

większych przeszkód do końca I wojny światowej⁸⁹. Godność rektora mógł zacząć wówczas w końcu realnie pełnić prof. Kazimierz Twardowski, wybrany jeszcze przed rosyjską okupacją na rok 1914/1915, a później także na dwa następne lata. W okresie swoich rządów musiał on m.in. przeciwdziałać dążeniom ukraińskich polityków, prących do nadania Uniwersytetowi Lwowskiemu statusu dwujęzycznego⁹⁰.

Warszawski resort oświaty, w imieniu władz Polski, przejął zwierzchnictwo nad powyższą wszechnicą rozporządzeniem z 4 listopada 1918 roku. Ową decyzję zakomunikowano oficjalnie uczelnianemu senatowi jednak dopiero trzy tygodnie później, co było spowodowane trwającymi wtedy walkami z Ukraińcami o Lwów. Ówczesny rektor, prof. Antoni Jurasz, ślubowanie rządowi polskiemu złożył natomiast 27 listopada 1918 roku. Warto dodać, iż działo się to wszystko w bardzo burzliwym okresie. Wprawdzie żołnierzy ukraińskich wyparto z lwowskich ulic 22 listopada 1918 roku, ale nadal trwało oblężenie miasta. Niepewna sytuacja skłoniła senat Alma Mater Leopoliensis do zawieszenia zajęć na czas nieokreślony oraz wezwania wszystkich pracowników i studentów, aby wstępowali do wojska w celu walki o Polskę. Normalną pracę wznowiono zaś dopiero w roku 1919/1920. Przerwa ta nie oznaczała jednak bezczynności. Uczeń ze Lwowa aktywnie angażowali się w tworzenie i rozwój polskiego szkolnictwa wyższego. Na uczelni od 17 grudnia 1918 roku działała Komisja ds. Organizacji Uniwersytetów w Polsce⁹¹. Przedstawiciele wszechnicy powołano też do Komisji Stabilizacyjnej dla Uniwersytetu Warszawskiego⁹². Zatwierdzenia nazwy urzędowej „Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie” dokonał natomiast 8 listopada 1919 roku Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz, Józef Piłsudski⁹³.

W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości funkcjonował też trzeci ośrodek uniwersytecki, jedyny znajdujący się poza ziemiami dawnego zaboru austriackiego. Była nim Warszawa. Plany powołania uniwersytetu w tym mieście sięgały już lat siedemdziesiątych XVIII w., lecz nie udało się ich zrealizować przed utratą państwowości. Odżyły one na krótko po trzecim rozbiore, gdy Prusacy podjęli decyzję o utworzeniu Liceum Warszawskiego, czyli szkoły średniej, ale o ambicjach akademickich. Kolejne nadzieje pojawiły się wraz z zakończeniem pruskich rządów i

⁸⁹ A. Redzik, *Zarys...*, s. 155-156.

⁹⁰ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 142.

⁹¹ A. Redzik, *Zarys...*, s. 157-160.

⁹² B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 107.

⁹³ *Z M. W. R. i O. P.*, w: „Monitor Polski” nr 255 z 22 XI 1919, s. 1.

nastaniem Księstwa Warszawskiego. Były one o tyle uzasadnione, iż Kraków ze swoją Alma Mater znajdował się do 1809 roku poza granicami tego państwa, a sama Akademia Krakowska uchodziła wówczas za zacofaną. Mimo to powstanie dużego uniwersytetu w Warszawie okazało się znowu niemożliwe, tym razem ze względów finansowych. Ponowne prace nad urzeczywistnieniem tego projektu trwały od początku 1816 roku, a zatem już w dobie Królestwa Polskiego. Ostatecznie planowaną wszechnicę powołano na mocy dyplomu podpisanego 19 listopada 1816 roku przez cara Aleksandra I. Uczelni przyznano w nim swobodę w zakresie nauczania, nadawania stopni naukowych oraz prowadzenia badań. Twórcza działalność jej pracowników nie miała natomiast podlegać oficjalnej cenzurze. Nadzór i opiekę nad nową Alma Mater powierzono zaś Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która rozdzieliła te zadania między tzw. Radę Ogólną Uniwersytetu oraz Towarzystwo Elementarne. Należy też dodać, że wszechnica początkowo nosiła nazwę Szkoły Głównej. Tytuł Uniwersytetu Królewskiego otrzymała ona dopiero w marcu 1817 roku. Najważniejszym celem stawianym przed tą uczelnią było z kolei jak najszybsze wykształcenie wysoko wykwalifikowanych kadr, tak bardzo potrzebnych dla zmodernizowania zapóźnionej, kadłubowej Kongresówki. Funkcjonowanie Alma Mater Varsoviensis regulował natomiast dokument pt. „Tymczasowe Urządzenie Wewnętrzne Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego”. Akt ten pozostawał jednak bez sankcji władcy, a zatem nie stwarzał nawet formalnych podstaw do obrony swoich praw przez wspomnianą wszechnicę. Te były zaś systematycznie coraz bardziej ograniczane. W końcu, w ramach represji po upadku Powstania Listopadowego, uczelnia została zamknięta na mocy decyzji cara Mikołaja I z 22 października 1831 roku. Wpływ na takie postępowanie monarchy miał m.in. fakt liczego udziału profesorów i studentów opisywanej Alma Mater we wspomnianym buncie zbrojnym.

Pewne nadzieje na wypełnienie próżni powstałej po likwidacji Uniwersytetu Warszawskiego odżyły wraz z nastaniem bardziej liberalnych rządów cara Aleksandra II. Władca ten rzeczywiście zatwierdził 16 czerwca 1857 roku ustawę o cesarsko-królewskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej w Warszawie. Do powyższej uczelni włączono też, istniejącą od 1840 roku, Szkołę Farmaceutyczną. Jeszcze istotniejsze było jednak powołanie Szkoły Głównej, która oficjalnie rozpoczęła swoje funkcjonowanie 25 listopada 1862 roku. Do jej powstania przyczyniły się zwłaszcza zabiegi Aleksandra

Wielopolskiego, wówczas sprawującego stanowisko naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego. Kres istnieniu Szkoły Głównej położył ostatecznie ukaz carski z 8 (20 czerwca) 1869 roku o utworzeniu w jej miejsce Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, będącego wszechnicą rosyjską o niskim poziomie nauczania. Uczelnia ta funkcjonowała w Warszawie do lata 1915 roku, kiedy to ewakuowano ją przed zbliżającym się frontem wpierw do Moskwy, a później do Rostowa nad Donem. Władze tego drugiego miasta zaczęły wówczas podejmować działania, aby ta placówka pozostała w nim już na stałe. Car Mikołaj II odniósł się do tych próśb pozytywnie, ale dopiero 30 czerwca 1916 roku. Wcześniej były one pozostawiane bez odpowiedzi, gdyż liczone na zaistnienie możliwości powrotu tej wszechnicy do Warszawy. Ostatecznie rosyjski Cesarski Uniwersytet Warszawski zamknięto z dniem 1 lipca 1917 roku (na mocy decyzji Rządu Tymczasowego z 5 maja 1917 roku) i przekształcono go w Uniwersytet Doński, istniejący do dzisiaj jako Południowy Uniwersytet Federalny w Rostowie nad Donem⁹⁴.

Po opanowaniu Królestwa Polskiego władze Niemiec i Austro-Węgier zaczęły prowadzić politykę mającą na celu pozyskanie przychylności jego mieszkańców. W tę akcję wpisywała się również niemiecka obietnica wznowienia działalności przez warszawskie uczelnie. Co istotne, placówki te, chociaż pozostające pod nadzorem okupanta, miały być spolonizowane⁹⁵. Niemcy liczyli, iż dzięki tym szkołom wyższym uda się im wykształcić przyszłe polskie elity o proniemieckich sympatiach. Ważna była też możliwość odsunięcia uwagi najzdolniejszej miejscowej młodzieży od spraw politycznych na rzecz studiów⁹⁶. Już 25 października 1915 roku generalny gubernator Hans von Beseler nadał Uniwersytetowi Warszawskiemu tymczasowy statut opracowany przez stronę niemiecką, który w znacznym stopniu spełniał podstawowe polskie oczekiwania, a 2 listopada 1915 roku mianował rektorem dr. Józefa Brudzińskiego. Kuratorem tej wszechnicy, a także Politechniki Warszawskiej, został natomiast Bogdan Hutten-Czapski. Uroczyste otwarcie odnowionej w ten sposób Alma Mater odbyło się zaś 15 listopada 1915 roku i przekształciło się w wielką manifestację

⁹⁴ Więcej o Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816-1831, dążeniach do jego ponownego uruchomienia i Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim w: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981 oraz *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816-1915*, pod red. T. Kizwaltera, Warszawa 2016.

⁹⁵ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet Warszawski w II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje...*, s. 327.

⁹⁶ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 183-184.

narodową⁹⁷. Wkrótce doszło też do nieznacznego rozszerzenia autonomii omawianej uczelni, czego wyrazem był drugi statut nadany Uniwersytetowi Warszawskiemu, przewidujący m.in. obieralność dziekanów, a obowiązujący od 1 października 1916 roku. Co ważne, pomysł wydania tego dokumentu oraz zliberalizowania wcześniejszych zapisów pochodził od samego kuratora i chociaż władze niemieckie nie zaakceptowały części zmian proponowanych przez B. Huttena-Czapskiego, to jednak nastąpiła pewna poprawa położenia tej placówki⁹⁸. Kolejnym istotnym wydarzeniem było natomiast przekazanie z rąk Niemców zarządu nad całym szkolnictwem Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. Decyzja ta weszła w życie 1 października 1917 roku i oznaczała de facto przejście Alma Mater Varsoviensis pod polską kuratelę. Przełomem okazał się także trzeci statut wszechnicy. Został on opracowany w Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu w oparciu o projekt strony uniwersyteckiej. Akt ten przede wszystkim uniezależniał tę uczelnię od władz okupacyjnych, bo dotychczasowe kompetencje generalnego gubernatora i szefa administracji cywilnej wobec niej przekazał dyrektorowi Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz zlikwidował urząd kuratora. Wspomniany dokument zaczął obowiązywać po zaakceptowaniu go przez von Beselera, co nastąpiło 24 października 1917 roku. Wcześniej (1 października 1917 roku) statut ten zatwierdził także dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁹⁹. Posunięcia te pozwoliły na wznowienie zajęć, zawieszonych na Uniwersytecie Warszawskim 22 czerwca 1917 roku przez generalnego gubernatora z powodu studentów bojkotujących kuratora, profesorów z Niemiec i kwesturę oraz domagających się polonizacji szkolnictwa¹⁰⁰. Jak zauważył Arkadiusz Stempin: *Niemieckie plany „moralnego podboju” intelektualnej elity kraju spaliły na panewce. Ani nie udało się zarazić jej niemiecką kulturą uniwersytecką czy wpoić jej ducha Goethego, ani też zapobiec jej niepożądanemu upolitycznieniu. Przybierający z czasem coraz bardziej rudymmentarny charakter program „podboju moralnego” warszawskiego środowiska akademickiego został ostatecznie odrzucony przez grupę docelową. Polscy studenci w najmniejszym nawet stopniu nie życzyli sobie niemieckiego pośrednictwa w zdobywaniu naukowych szlifów, a każde wzmacnianie niemieckiego wpływu na uczelniach odbierali*

⁹⁷ *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939*, s. 20-21.

⁹⁸ Tamże, s. 341.

⁹⁹ Tamże, s. 34.

¹⁰⁰ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 344.

*jako zapędy germanizacyjne. Tej strukturalnej niechęci, przesądzającej o negatywnym odbiorze Niemców w akademickich kręgach, władze GGW [Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego] nie przewidziały*¹⁰¹.

W trakcie przygotowań do rozpoczęcia roku 1918/1919 Uniwersytet Warszawski stopniowo kontraktował wykładowców z krakowskich oraz lwowskich uczelni. Przygotowano też projekt nowego, już stałego statutu, a także zbiór przepisów dla słuchaczy. Okupanci byli z kolei na tyle wyczerpani przez wojnę, iż nie mogli przeciwdziałać uniezależnianiu się formalnie podległych sobie struktur stworzonych w Królestwie Polskim. Dzięki temu 7 października 1918 roku Rada Regencyjna wydała orędzie do narodu, w którym zapowiedziała utworzenie niepodległego państwa polskiego. 10 listopada 1918 roku do Warszawy przybył natomiast, powracający z internowania w Magdeburgu, Józef Piłsudski. Dzień później Rada Regencyjna przekazała mu zwierzchnią władzę wojskową oraz naczelne dowództwo nad wojskiem polskim¹⁰². Wydał on 7 stycznia 1919 roku Dekret Naczelnika Państwa w przedmiocie mianowania pierwszego składu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Tydzień później ukazały się przepisy wykonawcze do tego aktu, dzięki czemu powołano tzw. Komisję Stabilizacyjną. Ciało to obradowało od 3 do 6 lutego 1919 roku w Krakowie, na tamtejszej wszechnicy, w celu zrealizowania wspomnianego dekretu. Alma Mater Varsoviensis niepostrzeżenie zaczęła funkcjonować w ramach odrodzonej państwowości polskiej¹⁰³.

Wkrótce na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego powstał zresztą kolejny ośrodek uniwersytecki. Do jego utworzenia przyczynił się ks. Idzi Radziszewski, ostatni rektor Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Jeszcze podczas swojego pobytu nad Newą zaczął on czynić starania o powołanie katolickiej uczelni na polskich terenach i pozyskał dla realizacji tych planów przychylność oraz fundusze dwóch potentatów finansowych – Karola Jaroszyńskiego i Franciszka Skąpskiego. Trójka ta weszła w skład Komitetu Organizacyjnego nowej placówki, który zawiązał się w lutym 1918 roku w Petersburgu. Dzięki aktywnej działalności, organowi temu udało się pozyskać do końca czerwca 1918 roku kadrę naukową wykładającą w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej i w ramach petersburskich

¹⁰¹ A. Stempin, *Próba...*, s. 217.

¹⁰² M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 347-349.

¹⁰³ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 55-56.

Wyższych Kursów Polskich. Komitet Organizacyjny doprowadził też do zgromadzenia znacznego księgozbioru oraz opracowania statutu, a także regulaminów dla przyszłej wszechnicy. Jako miejsce lokalizacji planowanego uniwersytetu wybrano Lublin. Zadecydowała o tym bliskość tego miasta względem kresów, podlegających wzmózonemu uciskowi narodowemu i religijnemu, ale nie bez znaczenia był również panujący w tej miejscowości spokój, sprzyjający naukowemu skupieniu¹⁰⁴.

Kiedy w wyniku rewolucji październikowej dalsze funkcjonowanie Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej oraz Wyższych Kursów Polskich okazało się niemożliwe, Komitet Organizacyjny przeniósł się z Petersburga do Lublina, gdzie dalej kontynuował swoją pracę, skupiając się na uzyskaniu akceptacji dla pomysłu założenia nowej uczelni ze strony władz kościelnych i świeckich. Te pierwsze okazały swoją przychylność 27 lipca 1918 roku podczas Konferencji Episkopatu, która obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wizytatora Stolicy Apostolskiej, Achille Rattiego, późniejszego papieża Piusa XI¹⁰⁵. Biskupi wyznaczyli wówczas ks. I. Radziszewskiego na pełnomocnika w sprawie zorganizowania wszechnicy, a on powołał sobie do pomocy komisję złożoną z członków dawnego Komitetu Organizacyjnego. Nie było też problemów z przekonaniem resortu oświaty, jak też generalnego gubernatora lubelskiego¹⁰⁶. Uroczysta inauguracja działalności Alma Mater Lublinensis odbyła się natomiast już po odrodzeniu się państwa polskiego, 8 grudnia 1918 roku. Pierwszym rektorem uczelni został zaś ks. I. Radziszewski¹⁰⁷.

Oprócz Warszawy i Lublina trzecim ośrodkiem uniwersyteckim na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego stało się Wilno. Początki szkolnictwa wyższego w tym mieście należy datować na lata 70-te XVI w. oraz wiązać z osobą króla Stefana Batorego, który wydał 7 lipca 1578 roku akt erekcyjny Akademii Wileńskiej, a 1 kwietnia 1579 roku wystawił dyplom zatwierdzający formalnie jej utworzenie. Była to placówka jezuicka, urządzona według wytycznych, które określił św. Ignacy Loyola dla tego typu instytucji.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w dziejach Alma Mater Vilmensis było wydanie w 1641 roku przez króla Władysława IV przywileju uprawniającego tę wszechnicę do uruchomienia fakultetów prawa oraz medycyny, jak również

¹⁰⁴ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 22.

¹⁰⁵ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 25-26.

¹⁰⁶ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 22-23.

¹⁰⁷ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 26-27.

umożliwiającego nadawanie przez nie stopni doktorskich. Ostatecznie doszło jednak do otwarcia tylko pierwszego z tych dwóch wydziałów. Wkrótce obniżeniu uległ też poziom nauczania, co wynikało z osłabienia związków naukowych z Zachodem. Ta niekorzystna tendencja zaczęła być powoli przezwyciężana od lat trzydziestych XVIII w. Proces naprawy uczelni przyniósł wówczas jej pewne przemodelowanie i skutkowało zwróceniem większej uwagi na dyscypliny ścisłe.

Następna reorganizacja miała miejsce, gdy w 1773 roku Towarzystwo Jezusowe uległo kasacie, a Akademię Wileńską przejęła Komisja Edukacji Narodowej, która przekształciła ją w Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego, podzieloną na dwa kolegia – fizyczne oraz moralne. W 1795 roku Wilno, w wyniku III rozbioru, zagarnęła jednak Rosja, ale owe zawirowania nie spowodowały zamknięcia uczelni, nazywanej odtąd Szkołą Główną Wileńską. Placówce sprzyjała także, przeprowadzona w początkach rządów cara Aleksandra I, reforma oświaty. W jej wyniku powołano ministerstwo do spraw szkolnictwa, a państwo podzielono na okręgi naukowe, z których każdy miał dysponować uniwersytetem. Na czele rejonu wileńskiego, obejmującego tereny Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy (łącznie z Kijowem), stanął współautor tych przemian, książę Adam Jerzy Czartoryski. Ustanowiono wtedy również specjalną komisję dla przygotowania projektu przekształceń, który miał znaleźć zastosowanie w odniesieniu do Szkoły Głównej Wileńskiej. Przy układaniu tego planu skorzystano z doświadczeń płynących z czasów przedrozbiorowych, a konkretnie z działalności Komisji Edukacji Narodowej. Ostatecznie 4 kwietnia 1803 roku Aleksander I nadał wspomnianej uczelni miano Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego. Mimo tej nazwy był to polski ośrodek, cieszący się znaczną autonomią, znakomitą organizacją oraz dobrym uposażeniem. Doborowa była też kadra wykładowców.

Niemniej warunki działania wszechnicy powoli zaczęły się pogarszać. Widowym znakiem tego był proces Filomatów i Filaretów (1823-1824), który zbiegł się w czasie ze złożeniem dymisji ze stanowiska kuratora przez księcia A. J. Czartoryskiego oraz odwołaniem ministra oświaty – księcia Aleksandra Golicyna. Wkrótce na czele wileńskiego okręgu naukowego stanął zaś sam Nikołaj Nowosilcow. Z polecenia nowego szefa resortu szkolnictwa, Aleksandra Szyszkowa, doprowadził on m.in. do zastąpienia języka polskiego rosyjskim w kancelarii uniwersyteckiej. Pod ściślejszą kontrolą znaleźli się również studenci. Co istotne, 31 października 1824 roku

oddzielono też od wileńskiego okręgu naukowego dwie gubernie, mohylewską i witebską, z powodu obawy o polonizację oraz katolicyzację tamtejszej młodzieży. Ostateczny cios Cesarskiemu Uniwersytetowi Wileńskiemu zadał natomiast ukaz Mikołaja I z 1 (13) maja 1832 roku, w którym polecał on ministrowi oświaty, aby zamknął uczelnię, a jej wydziały lekarski i teologiczny przekształcił w odrębne akademie, podlegające Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Zniesiono wtedy także tamtejszy okręg naukowy przez wcielenie go do białoruskiego, co zapowiadało rusyfikację szkolnictwa. Po upływie dekady Wilno pozbawiono również dwóch placówek, które powstały na gruzach zlikwidowanej uczelni. Akademię Medyko-Chirurgiczną poddano bowiem kasacie, uprzednio przekazując ją ponownie pod pieczę resortu oświaty, a Akademię Duchowną przeniesiono do Petersburga¹⁰⁸.

Pomimo licznych prób, nie udało się przekonać władz rosyjskich do ponownego uruchomienia uniwersytetu. Nadzieje na reaktywację wszechnicy odżyły wraz z wybuchem I wojny światowej, ale niemieccy okupanci, którzy zajęli Wileńszczyznę w 1915 roku, też nie byli tym zainteresowani. Odrzucili oni polski memoriał w tej sprawie, a nawet zawiesili Wyższe Kursy Naukowe, powołane przez wileńską społeczność jako załączek przyszłej uczelni, gdy Rosjanie opuścili miasto¹⁰⁹. Szanse na przywrócenie Wilnu jego Alma Mater zaczęły nabierać bardziej realnych kształtów dopiero wraz z osłabnięciem zarówno Niemiec, jak i Rosji w toku działań wojennych. Pierwsze zabiegi w celu odnowienia Uniwersytetu Wileńskiego zaczęli wówczas czynić Litwini, którzy postawili tę kwestię oficjalnie na plenarnym posiedzeniu Litewskiego Towarzystwa Naukowego w październiku 1918 roku. Zarząd tej organizacji wyłonił komisję, która przygotowała statut wszechnicy. Dokument ten został następnie

¹⁰⁸ Szerzej o Alma Mater Vilnensis od jej powstania do 1832 roku w: J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński 1579-1831*, t. I-III, Kraków 1899-1900. *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. I, Wilno 1929. M. Kosman, *Uniwersytet...*, s. 3-56. L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570-1599*, Rzym 1984. Tegoż, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600-1655*, Rzym 1983. Tegoż, *Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach potopu i okres kryzysu 1655-1770*, Rzym 1987. Tegoż, *Odrodzenie Akademii Wileńskiej 1730-1773*, Rzym 1990. P. Rabikauskas, *Przywileje fundacyjne Akademii Wileńskiej*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996, s. 19-31. H. Gulbinowicz, *Dzieje Almae Matris Vilnensis w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, w: tamże, s. 32-46. L. Piechnik, *Akademia Universitas Societatis Jesu najstarsza uczelnia wileńska*, w: tamże, s. 221-234. J. Kamińska, *Universitas Vilnensis. Akademia Wileńska i Szkoła Główna Wielkiego Księstwa Litewskiego 1773-1792*, Pułtusk-Warszawa 2004. D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803-1832*, Wrocław 2010. J. Kamińska, *Universitas Vilnensis 1793-1803. Od Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego do Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego*, Warszawa 2012.

¹⁰⁹ A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929, s. 1-3.

przedstawiony Litewskiej Radzie Państwa, która przyjęła go 5 grudnia 1918 roku, po dalszych pracach nad nim. Według jego pierwszego punktu uczelnia miała rozpocząć działalność 1 stycznia 1919 roku, do czego jednak nie doszło. Bez konsekwencji pozostał także dekret Litewskiej Rady Państwa z 13 marca 1919 roku o wskrzeszeniu tego uniwersytetu¹¹⁰. Ostatecznie Litwini uruchomili go 16 lutego 1922 roku w Kownie, a osiem lat później nadali mu imię wielkiego księcia litewskiego Witolda¹¹¹.

Początek polskiej aktywności zmierzającej do odnowienia wileńskiej wszechnicy datuje się zaś od 13 grudnia 1918 roku, kiedy to w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez tzw. Komisję Litewską. W zebraniu tym uczestniczyli m.in. przedstawiciele środowiska działaczy społecznych z Wilna oraz członkowie senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas posiedzenia przyjęto uchwałę uznającą likwidację Alma Mater Vilnensis w 1832 roku za bezprawną, przy jednoczesnej zapowiedzi ponownego uruchomienia uczelni najpóźniej jesienią 1919 roku. Ponadto utworzono wtedy Komitet Warszawski Odrodzenia Wszechnicy Polskiej w Wilnie. Wydarzenia te doprowadziły również do zintensyfikowania działań prowadzonych przez Polaków w samym mieście nad Wilią. Tamtejszy Komitet Polski wydał bowiem 28 grudnia 1918 roku odezwę o wskrzeszeniu Uniwersytetu Wileńskiego, a w następnym miesiącu Komitet Edukacyjny powołał tymczasowy senat tej szkoły (na czele z dr. Józefem Ziemackim jako chwilowym rektorem) oraz Komisję Organizacyjno-Rewindykacyjną¹¹². Co ciekawe, warszawscy i wileńscy inicjatorzy odnowienia opisywanej Alma Mater nie zwrócili się w sprawie swoich starań do polskiego resortu oświaty, jak też nie informowali go o dalszych poczynaniach. Wynikało to zapewne z faktu, iż nie była wówczas jeszcze przesądzona kwestia przynależności Wileńszczyzny do Polski¹¹³. Wysiłki Komisji Organizacyjno-Rewindykacyjnej zostały zresztą wkrótce wstrzymane przez bolszewików, którzy zajęli Wilno i wydali dekret o utworzeniu tam Powszechnego Uniwersytetu Pracy. Wznowienie działań nastąpiło dopiero po wkroczeniu wojsk polskich do tego miasta w kwietniu 1919 roku. Postarano się wtedy o pozyskanie przychylności Naczelnika Państwa oraz Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, dla planów powołania uczelni,

¹¹⁰ S. Jęgelevičius, *Pierwsze próby wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego i powstanie Uniwersytetu Stefana Batorego*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis...*, s. 242-245.

¹¹¹ M. Kosman, *Uniwersytet...*, s. 67.

¹¹² D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 80-81.

¹¹³ A. Wrzosek, *Wskrzeszenie...*, s. 4.

co w pełni się udało. Komisja Organizacyjno-Rewindykacyjna zaczęła odtąd podlegać Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich, sprawującemu polską administrację na terenach formalnie niewchodzących w skład Polski. Sprawą zainteresowało się także Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. 7 maja 1919 roku J. Piłsudski mianował na organizatora wszechnicy dr. hab. Ludwika Kolankowskiego, byłego Komisarza Generalnego Cywilnego Ziem Wschodnich, który utworzył 27 maja 1919 roku Komitet Wykonawczy Odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego, zgodnie z sugestiami tymczasowego rektora. Nowo powołany organ odciążył znacznie senat Alma Mater Vilnensis oraz Komisję Organizacyjno-Rewindykacyjną. To ostatnie ciało skupiło się zatem na wypracowaniu ogólnej koncepcji powstającej uczelni, ostatecznie wybierając dla niej formułę ostoji polskości, o nastawieniu bardziej polonizacyjnym niż koncyliacyjnym względem innych narodowości¹¹⁴. Do formalnego przywrócenia wszechnicy doszło natomiast na podstawie dekretu J. Piłsudskiego z 28 sierpnia 1919 roku, a jej uroczysta inauguracja odbyła się 11 października 1919 roku. Placówce nadano miano Uniwersytetu Stefana Batorego, jak również przyznano doraźny statut¹¹⁵. Latem 1920 roku musiała ona jednak ewakuować się przed ofensywą bolszewicką. Powrót do Wilna okazał się możliwy już w październiku, po „buncie” gen. Lucjana Żeligowskiego¹¹⁶. Przynależność Wileńszczyzny do Polski rozstrzygnęła się zaś ostatecznie w 1922 roku, uzyskując międzynarodowe uznanie 15 marca 1923 roku, co zakończyło okres niepewności i braku stabilizacji w funkcjonowaniu omawianej uczelni¹¹⁷.

Najtrudniejsza sytuacja istniała jednak na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, gdzie do 1919 roku nie doczekano się utworzenia uniwersytetu, chociaż próby jego powołania w Poznaniu sięgały jeszcze początku XVI w. Kiedy w latach 1772-1795 Królestwo Prus przyłączyło do siebie rozległy obszar Rzeczypospolitej, zamieszkiwany przez blisko 3 miliony ludności, władze zaborcze początkowo ujemnie oceniały brak wszechnicy na tych terenach, mając na uwadze własne interesy państwowe oraz polityczne. Z funkcjonowaniem powyższej Alma Mater wiązano bowiem nadzieje dotyczące ułatwienia Berlinowi możliwości narzucenia Polakom kultury niemieckiej i

¹¹⁴ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 81-85.

¹¹⁵ P. Łossowski, *Utworzenie i likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis...*, s. 236-237.

¹¹⁶ R. Mienicki, *Pierwsze dziesięciolecie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, w: *Księga Pamiątkowa...*, t. II, s. 119.

¹¹⁷ Tamże, s. 126.

zasymilowania nowych poddanych z Prusami. W rezultacie pojawiło się kilka projektów, które przewidywały założenie takiej uczelni w różnych miastach, w tym m.in. w Poznaniu. Wkrótce Prusacy odstąpili jednak od tych zamiarów na rzecz rozbudowania, z myślą o polskich studentach, uniwersytetów w Królewcu oraz Frankfurcie nad Odrą. Zmianie nie uległ tylko poprzedni cel – zniemczenie. Zresztą po klęsce Prusaków w wojnie z cesarzem Napoleonem I kwestie te i tak okazały się nieaktualne, ponieważ z ziem drugiego, trzeciego oraz częściowo pierwszego zaboru pruskiego utworzono w 1807 roku Księstwo Warszawskie. Gdy państewko to przestało istnieć w 1815 roku, Prusy odzyskały tylko część obszarów uprzednio straconych na jego rzecz (Wielkopolska bez wschodnich rubieży i Kujawy). Tym samym zmniejszyła się liczebność Polaków pozostających pod panowaniem tego zaborcy, a zatem Berlin kompletnie przestał interesować się kwestią ewentualnego powołania wszechnicy w tej części swojego władztwa. Działania na tym polu zaczęła wtedy zaś prowadzić strona polska. Jej starania o utworzenie uczelni w Poznaniu datuje się już na 1815 rok. Postulat dotyczący realizacji wspomnianego przedsięwzięcia znalazł się bowiem wówczas w akcie, który delegacja Wielkiego Księstwa Poznańskiego wręczyła królowi Fryderykowi Wilhelmowi III z podziękowaniami za obiecane prawa. Prośba ta, jak i następne, nie została jednak uwzględniona. Prusacy żywili obawy, że nadwarciańska Alma Mater mogłaby przyczynić się do izolowania się Wielkiego Księstwa Poznańskiego od reszty państwa. Ponadto Berlinowi nie zależało na tworzeniu potencjalnego ośrodka polskiej myśli narodowej. W następnych latach starania Polaków o uruchomienie uniwersytetu przeniosły się na forum sejmu prowincjonalnego, a później pruskiego – znowu bez pozytywnego rezultatu. Władze zaborcze podeszły z większą przychylnością dopiero do projektu powołania niemieckiej placówki, z którym wystąpił nadburmistrz Poznania, dr Richard Witting. Doprowadziło to do uroczystego otwarcia 4 listopada 1903 roku Akademii Królewskiej, która była wprawdzie szkołą typu wyższego, ale nie mogła nadawać stopni oraz dyplomów naukowych, a zatem przypominała raczej wolne wszechnice, doksztalcające lub kształcające dobrowolnie, i nie spełniała oczekiwań miejscowych Niemców. Ci ostatni chcieli więc, aby nadano jej pełną formę, ale przez kolejne lata sytuacja nie ulegała zmianie, bowiem zastanawiano się, jak uniknąć napływu Polaków do mającej powstać w ten sposób Alma Mater. Nie było także zgody władz zaborczych na utworzenie polskiej katedry przy Akademii

Królewskiej. Do placówki tej nie dołączono również wydziału teologicznego, który miał powstać z przekształcenia poznańskiego Seminarium Duchownego. Uczelnia ta nie cieszyła się też zainteresowaniem i poważaniem ze strony Polaków. W efekcie ten quasi uniwersytet wegetował, zamiast się rozwijać, aż do swojego końca w 1919 roku¹¹⁸.

Polskie nadzieje na utworzenie własnej wszechnicy w Poznaniu odżyły dopiero wraz ze zbliżającą się klęską Niemiec w I wojnie światowej. Grunt pod urzeczywistnienie tej inicjatywy starało się przygotować nie tylko Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, ale także Towarzystwo Wykładów Naukowych. To ostatnie stowarzyszenie, które powstało w 1913 roku jako odpowiedź na niemiecką Akademię Królewską, zaprzestało już na początku 1918 roku okazjonalnych spotkań na rzecz rozpoczęcia systematycznego, dwuletniego kursu dla słuchaczy, obejmującego również ćwiczenia i seminaria, co łączyło się z przyjęciem metod pracy zbliżonych do wzorców uniwersyteckich. Od połowy 1918 roku, z inicjatywy prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, lekarza ginekologa, położnika, filozofa medycyny, społecznika oraz filantropa – prof. Heliodora Świąteczkiego¹¹⁹, odbywały się zaś tajne narady w celu opracowania koncepcji przyszłej uczelni. W ich wyniku powołano Komisję Organizacyjną Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, nazywaną później w skrócie Komisją Uniwersytecką. Na jej czele stanął wspomniany prof. H. Świąteczki, a pozostałymi członkami zostali: doc. dr Józef Kostrzewski (sekretarz), doc. dr Michał Sobeski i ks. dr Stanisław Kozierowski. Pierwszy raz zebrała się ona 11 listopada 1918 roku, w dniu podpisania przez Niemcy rozejmu w Compiègne, gdy w państwie tym trwała już rewolucja, skutkująca osłabieniem władzy centralnej. Komisja Uniwersytecka od samego początku swojej działalności zaczęła intensywnie zabiegać o

¹¹⁸ O przedrozbiorowych oraz późniejszych zabiegach, żeby utworzyć w Poznaniu uniwersytet, jak też o Akademii Królewskiej w: *Uniwersytet...*, s. 5-41, S. Z. Gołębiowski, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. III, z. 2 z 1957, s. 29-58, Tegoż, *Królewska Niemiecka Akademia w Poznaniu w latach 1903-1918*, tamże, s. 189-201, Z. Grot, *Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, pod red. Z. Grot, Poznań 1972, s. 9-58, L. Burchardt, *Hochschulpolitik und Polenfrage. Der Kampf um die Gründung einer Universität in Posen*, w: *Kunstverwaltung, Bau- und Denkmal-Politik im Kaiserreich*, pod red. E. Mai, S. Waetzold, Berlin 1981, s. 147-164, M. Podlasiak, *Der Streit um die Idee der Gründung einer Universität in Posen (1897-1914)*, w: *Kulturtransfer Polen - Deutschland, Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft*, t. 3, pod red. K. Sauerland, Bonn 2004, s. 105-117, C. Schutte, *Die Königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008, W. Molik, *Inteligenca polska w Poznaniu w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 150-156.

¹¹⁹ Rząd pruski przyznał dr. H. Świąteczkiemu tytuł profesora w 1913 roku. Patrz: M. Musielak, *Heliodor Świąteczki (1854-1923)*, s. 94-95. A. Marciniak, R. Meissner, *Heliodor Świąteczki (5 IV 1919-12 X 1923)*, w: *Poczet...*, s. 20-21.

pozyskanie kadry naukowej i pomieszczeń dla planowanej wszechnicy oraz o zdobycie środków materialnych umożliwiających zorganizowanie tejże Alma Mater¹²⁰. Z inicjatywą utworzenia uniwersytetu wystąpili również polscy studenci z uczelni niemieckich, zrzeszeni w konspiracyjnych Grupach Narodowych. Powołali oni w listopadzie 1918 roku jawny Związek Akademików Polaków. Jego przedstawiciel, Zygmunt Zalewski (Zaleski), zgłosił 5 grudnia 1918 roku, w trakcie obrad polskiego Sejmu Dzielnicowego, wniosek wzywający tę izbę do podjęcia kroków niezbędnych do założenia wszechnicy w Poznaniu, co uchwalono jednogłośnie. Dzięki temu Komisja Uniwersytecka uzyskała wsparcie ze strony oficjalnego organu, reprezentującego Polaków z zaboru pruskiego. Sprawie tej musiał też nadać bieg Komisariat Naczelnej Rady Ludowej (wyłoniony w miejsce Tymczasowego Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej), realizujący uchwały Sejmu Dzielnicowego. Odbywało się to wszystko wbrew woli Niemców, którzy jednak nie posiadali już wystarczających sił dla powstrzymania polskich planów dotyczących uruchomienia uczelni. Wkrótce utracili oni zresztą kontrolę nad większością prowincji poznańskiej w wyniku wybuchu 27 grudnia 1918 roku Powstania Wielkopolskiego. Odtąd władzę nad terenami opanowywanymi przez powstańców sprawował Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, aczkolwiek do końca czerwca 1919 roku Wielkopolska nadal wchodziła formalnie w skład Prus, a szerzej, Niemiec¹²¹.

Niemniej, mimo sprzyjającej sytuacji, początkowo nie kwapiono się z realizacją uchwały Sejmu Dzielnicowego, odnoszącej się do utworzenia Alma Mater Posnaniensis. W kręgach Naczelnej Rady Ludowej bardziej przychyłano się bowiem do planu powołania polskiego uniwersytetu w Gdańsku, gdyż myśłano, iż miasto to przypadnie Polsce, a za pomocą takiej uczelni będzie je łatwiej spolonizować. Sprawa ta stała się przedmiotem czwartego posiedzenia Komisji Uniwersyteckiej, które miało miejsce 10 grudnia 1918 roku. Ciało to sprzeciwiło się wówczas jednogłośnie temu pomysłowi, domagając się wdrożenia postanowienia Sejmu Dzielnicowego. Ostatecznie Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w połowie grudnia 1918 roku przychylił się do koncepcji zlokalizowania wszechnicy w Poznaniu, a Komisję Uniwersytecką uczynił swoim organem pomocniczym (pod opieką komisarza Adama Poszwińskiego). Z tym

¹²⁰ A. Czubiński, *Dzieje Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1918-1939*, w: *Dzieje...*, s. 65-67.

¹²¹ A. Czubiński, *Utworzenie Uniwersytetu Poznańskiego i jego rozwój do 1922 roku*, w: *Almae...*, s. 124-125.

ostatnim gremium blisko współdziałał również kierownik Wydziału Oświaty, ks. Stanisław Kostka Łukomski, późniejszy sufragan poznański oraz biskup łomżyński. Komisja Uniwersytecka uzyskała też wsparcie od rządu w Warszawie, chociaż Poznańskie nie przynależało wtedy jeszcze do odrodzonej Polski. Ówczesny Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Jan Łukasiewicz, poparł bowiem inicjatywę prof. H. Świąćckiego, a także zobowiązał się, iż władza centralna weźmie na siebie utrzymanie organizowanej właśnie uczelni, o ile Naczelna Rada Ludowa zwróci się o to w sposób oficjalny¹²². Istotne było również powołanie głównego orędownika powstania Alma Mater Posnaniensis do Komisji Stabilizacyjnej dla ustalenia składu profesorskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz uwzględnienie w pracach tego ciała potrzeb kadrowych wszechnicy tworzonej w Poznaniu. Te były zaś na tyle duże, że przed uzyskaniem zapewnień o pomocy ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zastanawiano się nad przeniesieniem do Wielkopolski Uniwersytetu Lubelskiego. Decyzje o akceptacji bądź odrzuceniu kandydatów na katedry podejmowały jednak nadal Komisja Uniwersytecka oraz Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, czyniąc to często wbrew wskazaniom Komisji Stabilizacyjnej, co zmusiło warszawski resort oświaty do wydania formalnego protestu i zastrzeżenia sobie prawa do odwołania w przyszłości tych profesorów, którzy nie przeszli „normalnej drogi oceny swych kwalifikacji”. W Poznańskim narastał też opór wobec narzucanych odgórnie rygorów dotyczących utworzenia wydziału lekarskiego. Wśród zatrudnianych w Poznaniu dominowali natomiast naukowcy związani z ośrodkami krakowskim oraz lwowskim¹²³.

Wielkopolskie władze nie chciały podporządkować się Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego także w innych kwestiach. Na posiedzeniu Komisji Uniwersyteckiej, które odbyło się 31 grudnia 1918 roku, doc. dr M. Sobeski przedstawił spis 18 katedr uznanych za niezbędne do uruchomienia fakultetu filozoficznego, jak również wskazał konieczność przyznania 10 docentur. Opracowano wtedy też projekt budżetu uczelni. Plany te uzyskały wkrótce akceptację Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, który oficjalnie powołał wspomniany wydział jako „zaczątek polskiego Uniwersytetu w Poznaniu”, co ogłoszono komunikatem z 30 stycznia 1919

¹²² A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 70-73.

¹²³ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 70-71. M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 2021, s. 102-104, 110-112, 114-115.

roku. Warszawę o tym wydarzeniu poinformowano jednak dopiero dzień później. Sytuacja ta pokazała dobitnie, iż Komisariat Naczelnej Rady Ludowej uważał się za równorzędnego partnera dla władz centralnych. Wbrew wcześniejszym ustaleniom, nie poprosił on także warszawskich czynników o przejęcie pieczy nad powstającą wszechnicą¹²⁴. Pierwsze posiedzenie grona profesorów fakultetu filozoficznego odbyło się zaś 4 kwietnia 1919 roku. W następnym dniu gremium to wybrało jednogłośnie na rektora prof. H. Świącickiego. Został on uprzednio mianowany, dla umożliwienia tego celu, profesorem zwyczajnym wydziału lekarskiego (będącego wciąż jeszcze tylko w planach), co stało się podczas dwudziestego zebrania Komisji Uniwersyteckiej (również 5 kwietnia 1919 roku)¹²⁵. Wkrótce powołano też fakultet prawa i nauk ekonomiczno-politycznych, przemianowany w 1921 roku na prawno-ekonomiczny. Uroczysta inauguracja uczelni odbyła się natomiast 7 maja 1919 roku. Otwarcia placówki w imieniu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej dokonał komisarz A. Poszwiński, który określił ją wtedy mianem Wszechnicy Piastowskiej. Nazwa ta nie spotkała się jednak z akceptacją większości pracowników naukowo-dydaktycznych nowo powstałej Alma Mater. Dostrzegali oni bowiem w tym terminie wyraz dążności lokalnych władz do podkreślania odrębności Wielkopolski od reszty kraju, także w sferze szkolnictwa wyższego, zamiast parcia do unifikacji oraz pokonywania regionalnych partykularyzmów umocnionych zaborami. Z tego powodu 21 marca 1920 roku senat uczelni (funkcjonujący od czerwca 1919 roku) podjął większością głosów decyzję o wystąpieniu z wnioskiem o przekształcenie jej nazwy na Uniwersytet Poznański, będącej i tak dotąd w powszechnym użyciu. Zmiana ta została zatwierdzona 10 kwietnia 1920 roku przez Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, Władysława Seydę. Warto dodać, że w momencie inauguracji wszechnicy przynależność państwowa Wielkopolski nie była jeszcze oficjalnie przesądzona, ponieważ granicę między Niemcami a Polską ustalono dopiero wraz z podpisaniem traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku. Po tych rozstrzygnięciach Sejm Ustawodawczy ustanowił dwa województwa – poznańskie oraz pomorskie, nad którymi przekazał władzę Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej, zastępującemu zlikwidowany wtedy Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. Zadaniem tego resortu, istniejącego do 15 kwietnia 1922 roku, było stopniowe niwelowanie

¹²⁴ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 75.

¹²⁵ Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (dalej: AUAM), Memoriał III w sprawie organizacji Wszechnicy Piastowskiej 1918-1919 (dalej: AUAM, sygn. 15/33).

różnic, prowadzące do pełnego włączenia tych ziem w obręb państwa polskiego. Temu organowi podlegał też Uniwersytet Poznański. Został on jednak objęty Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, a Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Maciej Rataj, rozporządzeniem z 3 sierpnia 1920 roku uznał ponadto za prawnie wiążące wszystkie akty podjęte przez ową uczelnię od chwili jej powstania¹²⁶.

Należy także zauważyć, że z wymienionych sześciu wszechnic prywatną była tylko Alma Mater Lublinensis. Przez długi czas podejmowała ona zatem starania o uzyskanie pełni praw przysługujących ośrodkom państwowym. Podstawę formalną dla swoich działań otrzymały początkowo jednak wyłącznie jej wydziały kościelne (teologiczny oraz prawa kanonicznego i nauk moralnych). Uczelnia dążyła również, żeby uzyskać analogiczne kompetencje dla fakultetów świeckich. Efektem tych zabiegów była zgoda Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 28 czerwca 1922 roku, umożliwiająca utworzenie przy Uniwersytecie Jana Kazimierza Komisji Egzaminacyjnej dla lubelskiego wydziału prawa i nauk społeczno-ekonomicznych. W skład tego organu wchodził profesorowie zarówno ze Lwowa, jak też Lublina. W tych dwóch miastach odbywały się także egzaminy. Niemniej studenci otrzymywali wyłącznie dyplom Alma Mater Leopoliensis, a zatem nie było to rozwiązaniem optymalnym. Sytuacja uległa poprawie dopiero po wydaniu rozporządzenia ministerialnego zezwalającego na funkcjonowanie (od 25 lutego 1927 roku) wspomnianej Komisji Egzaminacyjnej na Uniwersytecie Lubelskim. W tym samym roku uzyskano również zrównanie dyplomów wydziału nauk humanistycznych z dyplomami magisterskimi, dzięki czemu jego absolwenci mogli następnie zdawać państwowy egzamin na nauczycieli szkół średnich. Przełomem było też zatwierdzenie statutu wszechnicy przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, do czego doszło 2 marca 1928 roku. Wtedy ustaliła się także jej ostateczna nazwa – Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ośrodek ten został również uznany za prywatną szkołę akademicką na mocy zapisów Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Wkrótce, 10 listopada 1933 roku, uczelnia otrzymała też uprawnienia do nadawania stopni magisterskich na dwóch świeckich wydziałach (prawa i nauk społeczno-ekonomicznych oraz nauk humanistycznych). Trzy lata wcześniej zatwierdzono ponadto nowy statut placówki. Pełne zrównanie Alma Mater Lublinensis

¹²⁶ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 90-91 oraz 104.

z państwowymi ośrodkami nastąpiło zaś na mocy uchwały sejmowej z 9 kwietnia 1938 roku. Dzięki temu aktowi owa uczelnia mogła m.in. zacząć przeprowadzać przewody doktorskie i habilitacyjne na każdym ze swoich fakultetów¹²⁷.

b) Podstawy prawne i formalne ramy działania szkół akademickich

System szkolnictwa wyższego międzywojennej Rzeczypospolitej został uregulowany po raz pierwszy Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, która obowiązywała od 15 września 1920 roku do 31 sierpnia 1933 roku wraz z kolejnymi nowelizacjami. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż np. wszystkie ówczesne polskie uniwersytety funkcjonowały jeszcze przed wejściem niniejszego aktu normatywnego w życie. Do tego dnia galicyjskie wszechnice działały więc w oparciu o dotychczasowe rozwiązania austriackie, a pozostałe, nowo powołane lub przywrócone do istnienia, przeważnie na podstawie swoich statutów, nadawanych albo zatwierdzanych przez różne, właściwe dla danego terytorium, ośrodki władzy¹²⁸. Ustrój wewnętrzny Uniwersytetu Poznańskiego, nieposiadającego w tym okresie takiego dokumentu, był za to aż do 15 września 1920 roku tylko wzorowany na ogólnych zasadach obowiązujących w innych ośrodkach¹²⁹.

Uchwalenie Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich kładło kres tymczasowości oraz różnorodności w sferze regulacji dotyczących funkcjonowania polskich uczelni. Doniosłość tego aktu prawnego polegała zatem na utworzeniu jednolitego systemu szkolnictwa wyższego w odrodzonej po latach zaborów Polsce. W prace nad ustawą zaangażowało się szczególnie aktywnie środowisko akademickie wywodzące się z dawnej Galicji, które uważało się za najbardziej predestynowane do podjęcia tego typu działalności z racji swoich długotrwałych tradycji. Przyjęty przez Sejm akt normatywny był w zasadzie połączeniem zapisów dwóch projektów – krakowskiego i lwowskiego, opartych w znacznej mierze na prawodawstwie austriackim, odwołującym się do niemieckich wzorców samorządności uniwersyteckiej (model humboldtowski)¹³⁰. Ustawa wprowadzała jednak istotną zmianę do powyższych

¹²⁷ A. Wojtkowski, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 1969, s. 65-81. G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 29-33.

¹²⁸ J. Jastrzębski, *Państwowe...*, s. 22-24.

¹²⁹ J. Hubert, *Ogólne...*, s. 43-45.

¹³⁰ Jak zauważył Bohdan Jaczewski: [...] *ustawa o szkołach akademickich powstała pod wpływem wzorów ustaw niemiecko-austriackich dających uczelniom szeroką autonomię w przeciwieństwie do*

propozycji, obejmując swoją mocą wszystkie typy szkół wyższych, a nie wyłącznie uniwersytety. To skutkowało racjonalnym uzasadnieniem przez ustawodawcę większej ingerencji państwa w wewnętrzne sprawy uczelni, gdyż władza musiała sprawować kontrolę nad kształceniem przyszłych fachowców technicznych¹³¹. Środowisko akademickie nie było zadowolone z finalnych zapisów ustawy, o czym będzie jeszcze mowa. Ta niechęć została przezwyciężona dopiero w perspektywie wprowadzenia kolejnego aktu prawnego¹³².

Już sam wstęp do Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. wyraźnie określał wizję ustawodawcy dotyczącą kształtu oraz zadań szkolnictwa wyższego. W poczet szkół akademickich zaliczono tam bowiem nie tylko uniwersytety, ale także szkoły główne, politechniki oraz akademie. Jako ich powinność wskazano natomiast słuzenie nauce i ojczyźnie. W tym celu miały one szukać oraz dochodzić do prawdy we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, jak i przewodniczyć na drodze poznawania tej prawdy przez młodzież akademicką, a przez nią rozpowszechniać ją wśród całego narodu polskiego w imię zasad przyświecających moralnemu oraz umysłowemu doskonaleniu się ludzkości. Podkreślono też zadanie polegające na przygotowywaniu studentów przez uczelnie do wykonywania zawodów praktycznych¹³³. Dorota Zamojska zwracała uwagę, że sformułowanie o służbie „nauce i ojczyźnie” mogło wzbudzać skojarzenia polityczne, ale odczucie to osłabiał dalszy ciąg zapisu, stanowiący objaśnienie tego konceptu¹³⁴.

W omawianym akcie normatywnym przyznano szkołom akademickim samorząd oraz możliwość wydawania własnego statutu. Ten ostatni dokument musiał być jednak zgodny z przepisami ustawy a ponadto zatwierdzony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wykonywał zwierzchnią władzę rządową nad uczelniami¹³⁵. Szkołom akademickim przysługiwało również prawo wolności nauki i nauczania¹³⁶. Dotyczyło ono profesorów oraz docentów, mogących podawać i oświeć z katedry według swojego naukowego przekonania oraz sposobem naukowym wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres gałęzi wiedzy, których byli

wydanych w epoce napoleońskiej rozporządzeń regulujących ustrój szkoły wyższej we Francji. Środowisko decydujące o ustawie przychyliło się na stronę lokalnych wzorów austriacko-niemieckich, obawiając się ingerencji państwowej. Patrz: B. Jaczewski, *Organizacja i finansowanie...*, s. 45.

¹³¹ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 174.

¹³² Tamże, s. 197.

¹³³ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, Wstęp.

¹³⁴ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 174-175.

¹³⁵ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 1.

¹³⁶ Tamże, art. 6.

reprezentantami. Posiadali oni też pełną swobodę w wyborze metod wykładów i ćwiczeń. Uczelnie dysponowały także prawem do nadawania stopni zawodowych oraz naukowych¹³⁷. Założenie szkoły akademickiej było zaś dopuszczalne wyłącznie na podstawie aktu ustawodawczego, powziętego na wniosek rządu¹³⁸.

Uczelniom przyznano również charakter osób prawnych. Oznaczało to, iż mogły one przyjmować zapisy i darowizny oraz samodzielnie zarządzać swoim majątkiem, uzyskanym w ten sposób. Szkoły akademickie miały też prawo rozporządzać pieniędzmi otrzymanymi od rządu, w ramach budżetu zatwierdzonego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Uczelnie dysponowały oczywiście możliwością zmiany przeznaczenia poszczególnych kwot ministerialnych, ale potrzebowały na to zgody wspomnianego resortu. Ponadto szkoły akademickie były uprawnione do używania państwowych gmachów oraz zakładów wraz z urządzeniami i inwentarzem¹³⁹. W wyżej wymienionych kwestiach uczelnie podlegały jedynie kontroli rządowej ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁴⁰.

Zaznaczono także, że językiem wykładowym szkół akademickich, o ile ustawa ich dotycząca nie rozporządzała inaczej, jest polski. O tym, czy niektóre przedmioty mogły być wyjątkowo prowadzone w obcej mowie, decydował uczelniany senat¹⁴¹. Późniejsza nowelizacja dodawała, iż polski jest zarazem językiem wykładowym oraz urzędowym, od czego odstępstwa czyniono tylko drogą ustawodawczą¹⁴².

Wśród wskazanych w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. państwowych szkół akademickich, których zasady ustroju w sposób jednolity ona określała, wymieniono m.in.: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Stefana Batorego, Uniwersytet Jana Kazimierza, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Poznański. Zastrzeżono również, że rozszerzenie tego grona może nastąpić wyłącznie na mocy aktu ustawodawczego¹⁴³.

¹³⁷ Tamże, art. 3.

¹³⁸ Tamże, art. 4.

¹³⁹ Tamże, art. 5.

¹⁴⁰ Te zagadnienia uściśliło Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o zapewnieniu władzom państwowym kontroli nad gospodarką w majątkach państwowych szkół akademickich, instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych (Dz.U. 1924 nr 114 poz. 1016).

¹⁴¹ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 9.

¹⁴² Ustawa z dnia 29 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U. 1921 nr 69 poz. 447), art. 1.

¹⁴³ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 111.

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. sankcjonowała też istnienie uczelni prywatnych¹⁴⁴. Ich statuty wymagały zatwierdzenia przez szefa resortu oświaty. Podejmował on decyzję w tej sprawie po wysłuchaniu opinii zebrań ogólnych (ewentualnie senatów) wszystkich publicznych oraz niepublicznych szkół akademickich¹⁴⁵. Uczelnie prywatne mogły otrzymać także niektóre lub wszystkie prawa swoich państwowych odpowiedników. Musiało się to jednak stać w wyniku przyjęcia odrębnego aktu normatywnego, na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz po spełnieniu określonych warunków¹⁴⁶. Jeżeli natomiast placówki te nie zostały uznane za równorzędne z publicznymi, nie mogły używać nazw wszechnica, uniwersytet, szkoła główna, politechnika i akademia oraz udzielać tytułów akademickich¹⁴⁷.

Według Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. organami samorządowymi uczelni były: zebranie ogólne profesorów (tam, gdzie przewidywał je statut), senat (w szkołach akademickich składających się z więcej niż jednego fakultetu), rektor, rady wydziałów oraz dziekani¹⁴⁸. Ustawodawca przyznał im prawo używania pieczęci z herbem państwa¹⁴⁹. Senat był najwyższą władzą samorządową w tych szkołach akademickich, które nie posiadały ogólnego zebrania profesorów. Składał się on z rektora, prorektorów i dziekanów, a jeżeli przewidywał to statut szczegółowy szkoły akademickiej, również z prodziekanów, delegatów rad fakultetów oraz sędziego¹⁵⁰. Do kompetencji tego gremium należało m.in. rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między poszczególnymi wydziałami, wyrokowanie w sprawach dyscyplinarnych studentów, urzędników i służby szkolnej, kontrolowanie administracji zakładów, uchwalanie wniosków w sprawach budowlanych, decydowanie o przeznaczeniu lokali, zatwierdzanie regulaminów rad fakultetów, archiwum oraz urzędów uczelnianych, przedkładanie resortowi oświaty do zatwierdzenia programu wykładów, układanie preliminarza budżetu placówki, zatwierdzanie umów o wykłady z docentami, nauczycielami i lektorami (jeżeli środków na ich zatrudnienie dostarczała szkoła) oraz uchwalanie wniosków dotyczących mianowania niektórych urzędników uczelni. Senat

¹⁴⁴ Tamże, art. 107.

¹⁴⁵ Tamże, art. 108.

¹⁴⁶ Tamże, art. 109.

¹⁴⁷ Tamże, art. 110.

¹⁴⁸ Tamże, art. 8.

¹⁴⁹ Tamże, art. 10.

¹⁵⁰ Tamże, art. 18.

mógł także mianować, zawieszać w czynnościach lub zwalniać np. adiunktów, konstruktorów, kustoszów, prosekatorów, asystentów i ich zastępców (na wniosek rad wydziałów)¹⁵¹. Niemniej istniała możliwość wstrzymania wykonania jego uchwał z ważnych powodów przez rektora, który musiał wtedy przedstawić zawieszoną sprawę ponownie na najbliższym posiedzeniu tego ciała (najpóźniej w ciągu 14 dni). Jeżeli Senat podtrzymał swoje pierwotne stanowisko, stawało się one obowiązujące¹⁵². Niższą władzą samorządową były zaś rady wydziałowe. W ich skład wchodził przede wszystkim profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni oraz dwaj reprezentanci docentów¹⁵³. Gremia te m.in. czuwały nad organizacją nauczania, przedstawiały wnioski o mianowanie członków profesury, jak też o mianowanie, zawieszanie i usuwanie pomocniczych pracowników naukowych oraz służby fakultetu, przeprowadzały habilitacje, opracowywały preliminarz budżetowy wydziału, przedstawiały wnioski dotyczące urlopów pracowników naukowych i w kwestii zasiłków na podróże naukowe, podejmowały decyzje o dopuszczaniu studentów do egzaminów, a także o powoływaniu egzaminatorów¹⁵⁴.

Najwyższym przedstawicielem uczelni był za to rektor, wybierany z grona zwyczajnych oraz honorowych członków profesury na jeden rok w czerwcu przez zebranie ogólne profesorów lub delegatów rad fakultetów¹⁵⁵. Mógł on zostać ponownie obrany na to stanowisko po zakończeniu swojej kadencji¹⁵⁶. Rektor zwoływał posiedzenia senatu, przewodniczył temu ciału kolegialnemu i wykonywał jego uchwały. W sferze rektorskich kompetencji znajdowało się również m.in. udzielanie urlopów pracownikom szkoły oraz studentom, jak też przeglądanie i opiniowanie korespondencji uczelnianej z wszelkimi władzami¹⁵⁷. Był on także zobowiązany do czuwania nad porządkiem na terytorium uczelni, co czynił przy pomocy organów szkolnych, a ponadto mógł w razie bezpośredniego zagrożenia wydać zgodę na wkroczenie sił bezpieczeństwa, które do samodzielnego wchodzenia na jej obszar były uprawnione tylko w wyjątkowych przypadkach, o czym powiadamiały natychmiast rektora¹⁵⁸. Ten

¹⁵¹ Tamże, art. 19.

¹⁵² Tamże, art. 22.

¹⁵³ Tamże, art. 31.

¹⁵⁴ Tamże, art. 32.

¹⁵⁵ Tamże, art. 23-24.

¹⁵⁶ Tamże, art. 25.

¹⁵⁷ Tamże, art. 26.

¹⁵⁸ Tamże, art. 27.

ostatni miał również swojego zastępcę w osobie prorektora¹⁵⁹. Najwyższym przedstawicielem wydziału był natomiast dziekan, wybierany w czerwcu na jeden rok przez radę fakultetu. Tak samo, jak rektor mógł on zostać obrany ponownie¹⁶⁰. Dziekan zwoływał radę wydziału, kierował jej obradami oraz wykonywał podjęte przez nią uchwały. Prowadził on też nadzór nad wpisami studentów i tokiem studiów, wyznaczał terminy egzaminów, przewodniczył komisjom egzaminów doktorskich, udzielał jednodniowych urlopów pracownikom fakultetu, a z końcem roku akademickiego składał zebraniu ogólnemu profesorów lub senatowi sprawozdanie z działalności swojej jednostki organizacyjnej. Oprócz tego dziekan przeglądał urzędową korespondencję profesury oraz kierowników zakładów, którą mógł zaopiniować¹⁶¹. Zastępcą dziekana był prodziekan¹⁶².

Zgodnie z Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. pod względem ustroju wewnętrznego szkoły akademickie dzieliły się na wydziały, w których obrębie mogły istnieć oddziały¹⁶³. Ustawodawca doprecyzowywał także, iż uczelnie posiadają zakłady (instytuty), potrzebne do celów nauczania, lecz istniała też możliwość tworzenia przy nich jednostek zajmujących się wyłącznie badaniami naukowymi¹⁶⁴. Na czele każdego zakładu wydziałowego musiał stać profesor, który otrzymywał kierownictwo od rady fakultetu. Jeżeli potrzebne było ustanowienie prowizorycznego zastępstwa, organ ten wyznaczał również osobę sprawującą tę funkcję¹⁶⁵.

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. zawierała również zapisy dotyczące uczelnianego grona nauczycielskiego, do którego zaliczono przede wszystkim nauczycieli akademickich, czyli profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych i docentów, a w drugim rzędzie nauczycieli w ściślejszym znaczeniu, np. lektorów¹⁶⁶. Profesorowie zwyczajni oraz nadzwyczajni byli mianowani przez naczelną władzę państwową na wniosek rady danego wydziału, przyjęty przez zebranie ogólne (tudzież senat uczelni) i przedstawiony do zatwierdzenia szefowi resortu oświaty¹⁶⁷. Rada fakultetu posiadała też inne uprawnienia w odniesieniu do grona nauczycielskiego szkół

¹⁵⁹ Tamże, art. 28.

¹⁶⁰ Tamże, art. 38.

¹⁶¹ Tamże, art. 37 i 39.

¹⁶² Tamże, art. 40.

¹⁶³ Tamże, art. 7.

¹⁶⁴ Tamże, art. 67.

¹⁶⁵ Tamże, art. 68.

¹⁶⁶ Tamże, art. 41.

¹⁶⁷ Tamże, art. 42.

akademickich. Organ ten mógł bowiem przedstawić profesora nadzwyczajnego do nominacji na zwyczajnego. Odbywało się to pod warunkiem powiększenia się jego dorobku naukowego w trakcie dotychczasowej profesury¹⁶⁸. Rada wydziału składała również wniosek o mianowanie na profesora honorowego. Zaszczyt ten był przeznaczony dla wybitnych uczonych, a zwłaszcza dla członków grona profesorskiego, którzy ustępowali z katedr. Petycja ta musiała zostać przyjęta przez zebranie ogólne (względnie senat) i przedstawiona Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Samo mianowanie należało już do naczelnej władzy państwowej¹⁶⁹.

Ustawodawca uregulował także kwestie związane z przechodzeniem profesorów na emeryturę oraz określił tryb przyznawania *venia legendi* i ustalił obowiązki członków profesury. W Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. zawarto również zapisy dotyczące pomocniczych sił naukowych, urzędników oraz służby szkół akademickich, jak też zjazdów delegatów tego typu uczelni. W akcie tym zamieszczono ponadto przepisy odnoszące się do studiów i studentów. Te ostatnie zostały przybliżone, razem z nowelizacjami, w następnych rozdziałach niniejszej pracy.

Jak już zauważono, zapisy ustawy zostały początkowo źle przyjęte przez środowisko akademickie. Oceniało ono, iż ten akt prawny podważa zasadę autonomii szkół wyższych przez ograniczenie ich samorządu na rzecz Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz zawiera liczne błędy. W grudniu 1920 roku ustawę poddał krytyce senat Uniwersytetu Jana Kazimierza, a w czerwcu 1921 roku konferencja rektorów postulowała, aby szef resortu oświaty, na podstawie zebranego doświadczenia i wniosków wynikających z kolejnej ankiety uczelnianej, przygotował nowy projekt¹⁷⁰.

Powody negatywnego stosunku do omawianego aktu normatywnego w najbardziej kompleksowy sposób przedstawili lwowscy profesorowie prawa – Juliusz Makarewicz oraz Roman Longchamps de Berier. Zarzucali oni zapisom ustawy przede wszystkim brak jasności i zwięzłości, a także przesycenie treściami interpretacyjnymi. W ocenie J. Makarewicza, już sam wstęp bardziej nadawał się na hasło encyklopedyczne lub mowę rektorską do młodzieży akademickiej, niż na preambułę, ponieważ stanowił raczej wypracowanie literackie, pełne górnolotnych słów oraz

¹⁶⁸ Tamże, art. 44.

¹⁶⁹ Tamże, art. 45.

¹⁷⁰ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 55. *Konferencje rektorów szkół akademickich w Polsce w latach 1919-1931*, pod red. L. Zembruskiego, Warszawa 1932, s. 42-43.

archaizujących stylizacji. Kodyfikacja została uznana za niedbałą, skutkującą sprzecznościami i niejasnościami nawet w mniej istotnych kwestiach¹⁷¹.

Uregulowany w ten sposób system szkolnictwa wyższego Rzeczypospolitej przechodził w następnych latach liczne, ale drobne modyfikacje w drodze kolejnych nowelizacji Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. Chęć dokonania jego radykalnej reformy zaczęły przejawiać dopiero siły sanacyjne, które zdominowały życie polityczne państwa po przewrocie majowym z 1926 roku. Początkowo nie posiadały one jednak przewagi w parlamencie, co trwało aż do wyborów z 16 oraz 23 listopada 1930 roku, zatem wdrażały przekształcenia stopniowo¹⁷². Niemniej nie oznaczało to zrezygnowania przez wspomniany obóz z prób forsowania w tym okresie bardziej zasadniczych zmian. Już we wrześniu 1926 roku Antoni Sujkowski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zapowiedział rektorom potrzebę zmodyfikowania prawa o szkołach akademickich, a dwa miesiące później zwrócił się do senatów uczelnianych z prośbą o opinię w kwestii zreformowania obowiązującego aktu normatywnego. Środowisko naukowe, które samo jeszcze w nieodległej przeszłości domagało się odejścia od Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., teraz jednak nie było skore do takich działań, mając świadomość, iż w obecnej sytuacji wszelkie przeobrażenia będą skutkować ograniczeniem autonomii szkolnictwa wyższego. Z tej przyczyny rektorzy zebrani 15 stycznia 1927 roku na konferencji w Krakowie uznali kwestię wprowadzenia nowych rozwiązań za przedwczesną oraz niedojrzałą, a szefowi resortu oświaty wysłali wnioski z ogólnej dyskusji, zawierające uzgodnione zasady interpretacji i poprawki do 36 artykułów bieżącego aktu, mogące stanowić materiał do ewentualnej, przyszłej nowelizacji¹⁷³. Było to przemyślane postępowanie, polegające na odwlekaniu przekształceń za pomocą kolejnych konsultacji, ekspertyz oraz narad, dzięki czemu starano się uchylić od zatargów z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a jednocześnie obronić istniejący dotąd porządek¹⁷⁴.

Gruntna reforma doszła do skutku dopiero za sprawą Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, która zaczęła obowiązywać w pełni od 1 września

¹⁷¹ *Ustawa o szkołach akademickich. Uwagi prof. Makarewicza i prof. Longchamps de Berier*, w: „Przegląd Prawa i Administracji” z 1920 (rok XLV), s. 245-246.

¹⁷² A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 173.

¹⁷³ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 24. *Konferencje...*, s. 107-111.

¹⁷⁴ D. Zamojska, *Konferencje Rektorów Szkół Akademickich w Polsce w okresie międzywojennym: reprezentacja środowiska akademickiego wobec zmian ustawodawstwa*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” nr 43 z 2004, s. 128.

1933 roku (część jej zapisów weszła w życie już 1 maja 1933 roku). Ten akt prawny stanowił element szerszych zmian, wdrażanych na wszystkich szczeblach edukacji, gdy szefem resortu oświaty był Janusz Jędrzejewicz, czyli w latach 1931-1934. Z tego powodu omawianą ustawę często nazywa się „jędrzejewiczowską”. Formalnie przestała ona obowiązywać 29 października 1947 roku, a zatem już w okresie powojennym¹⁷⁵. Jej podstawowym celem było wzmocnienie nadrzędnej władzy ministra oraz ograniczenie dotychczasowego samorządu szkół akademickich. Miało to pomóc rządzącym m.in. w zwiększeniu kontroli nad stowarzyszeniami studenckimi, często nastawionymi antysanacyjnie¹⁷⁶.

Mimo wskazanych powyżej dążeń, w opisywanym akcie normatywnym gwarantowano jednak uczelniom, że będą one zorganizowane na zasadzie wolności nauki i nauczania, jak też przyznawał im osobowość prawną oraz wyłączne prawo do nadawania akademickich stopni naukowych. Najważniejsze zadanie szkół wyższych objętych ustawą polegało na prowadzeniu badawczej i twórczej pracy naukowej lub artystycznej, przy jednoczesnym przygotowywaniu do samodzielnego wykonywania tych czynności. Słuchacze mieli być kształceni oraz wychowywani na świadomych swoich obowiązków obywateli Rzeczypospolitej, a także przyszykowywani do pracy w zawodach wymagających naukowego opanowania danej gałęzi wiedzy i posiadania własnego osądu o zagadnieniach praktycznych oraz teoretycznych wchodzących w ich zakres. Ustawodawca dokonał również podziału na szkoły akademickie i nieakademickie. Tylko te pierwsze mogły nosić miano uniwersytetu, wszechnicy, politechniki, akademii bądź szkoły głównej. Założenie albo zamknięcie przywołanych placówek wymagało aktu ustawodawczego. To samo dotyczyło nadania praw szkoły akademickiej¹⁷⁷. Co istotne, Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. regulowała zarówno kwestie związane z uczelniami publicznymi, jak i prywatnymi. Do grona tych pierwszych zaliczono np. Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Stefana Batorego, Uniwersytet Jana Kazimierza, Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Poznański, a do drugich m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski¹⁷⁸. Niemniej placówki niepubliczne, pod pewnymi warunkami, mogły otrzymać pełne lub niektóre kompetencje

¹⁷⁵ J. Jastrzębski, *Państwowe...*, s. 24.

¹⁷⁶ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 189-190.

¹⁷⁷ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 1.

¹⁷⁸ Tamże, art. 2 i 55.

państwowych szkół akademickich, aczkolwiek przyznane im uprawnienia podlegały zawieszeniu w razie wystąpienia nieprawidłowości¹⁷⁹.

Ustawodawca zezwolił też, aby uczelnie dzieliły się na wydziały, a te na oddziały, jak i dopuścił możliwość istnienia studium specjalnego. Powyższy podział oraz wszelkie zmiany w nim zachodzące następowały na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który wydawał je po wysłuchaniu opinii albo na wniosek rady fakultetu (w przypadku przekształceń w ramach wydziału) lub senatu (w pozostałych wariantach). Dotyczyło to także reorganizacji w postaci tworzenia bądź zwijania katedr oraz zakładów. Powstawanie i likwidacja fakultetów następowała w wyniku rozporządzenia rządu na wniosek szefa resortu oświaty, po uprzednim zapoznaniu się z opinią senatu uczelni albo po wnioskowaniu tego organu¹⁸⁰. Ponadto Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzał również statut szkoły akademickiej oraz każdą jego zmianę. Dokument taki posiadały wszystkie uczelnie. Statut miał określać ustrój placówki i dokładny zakres kompetencji władz szkolnych. Odbywało się to oczywiście w ramach oraz w rozwinięciu zasad ustalonych obowiązującymi przepisami¹⁸¹.

W „jędrzejewiczowskim” akcie prawnym stwierdzono też jasno, że językiem urzędowym i wykładowym szkół akademickich jest polski, a wyjątki od tej reguły ustanawia wyłącznie ustawa (senat uczelni mógł ze szczególnych względów zgodzić się na wykładanie niektórych przedmiotów w obcej mowie, ale jedynie za zgodą szefa resortu oświaty, na wniosek rady fakultetu)¹⁸².

W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. wyraźnie zaznaczono także, iż Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest władzą naczelną w stosunku do szkół akademickich oraz sprawuje nad nimi zwierzchni nadzór. W celu omówienia spraw dotyczących tych uczelni zwoływał on w razie potrzeby, lecz nie rzadziej niż raz na trzy lata, zjazd rektorów wszystkich podległych sobie placówek. Przewodniczącym

¹⁷⁹ Tamże, art. 54.

¹⁸⁰ W nowelizacji z 2 lipca 1937 roku wskazano zaś, iż: *Tworzenie nowych wydziałów oraz zwijanie istniejących następuje w drodze ustawodawczej, wyjąwszy przypadki łączenia lub podziału wydziałów. Łączenie wydziałów, ich podział lub zmiana ich nazw, jak również tworzenie, zwijanie i przemianowywanie oddziałów, studiów, katedr i zakładów następuje w drodze rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po wysłuchaniu opinii lub na wniosek rady wydziałowej. Katedra obsadzona może być zwinięta jedynie na wniosek rady wydziałowej.* Patrz: Ustawa z dnia 2 lipca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (dalej: Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406), art. 1.

¹⁸¹ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 3 ust. 1, 3, 4.

¹⁸² Tamże, art. 3 ust. 2.

tego gremium był sam szef resortu oświaty lub jego delegat. Uchwały zjazdu miały natomiast charakter opinii¹⁸³.

Ustawodawca określił również strukturę władz akademickich, do których zaliczył: zebranie ogólne profesorów, senat, rektora, prorektora, radę wydziału i dziekana. Pierwszy z tych organów funkcjonował odtąd w każdej szkole akademickiej. W jego skład wchodziły osoby będące członkami rad fakultetów. Zebranie ogólne zwoływał rektor, a następnie przewodniczył jego obradom. Mógł on też zawiesić decyzje uchwalone przez to gremium, jeżeli uznał, że musi tak postąpić ze względu na interes publiczny albo dobro placówki. Wtenczas strona blokująca była jednak zobowiązana, żeby ponownie zwołać zebranie ogólne, w terminie podanym w statucie uczelni, aby znowu rozpatrzyło ono wstrzymaną uchwałę. Jeżeli nie nastąpiła zmiana zdania, spór trafiał, za rektorskim pośrednictwem, do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który go rozstrzygał. Do kompetencji zebrania ogólnego należało m.in. rozważanie zagadnień nauczania oraz wychowania, a także wysłuchiwanie i rozpatrywanie (bez podejmowania uchwał) planu działalności oraz sprawozdania rocznego rektora ze stanu szkoły, jak i wypowiedanie, na żądanie szefa resortu oświaty albo Jego Magnificencji, opinii w kwestiach związanych z uczelnią lub nauką¹⁸⁴.

Senat składał się zaś z: rektora (zwoływał posiedzenia, a później im przewodniczył), prorektora, dziekanów oraz innych członków, których liczbę i tryb wyboru regulował statut danej placówki. Niniejsze ciało było naczelną władzą kolegiatną w zakresie spraw naukowych, gospodarczych oraz administracyjnych, dotyczących uczelni w sposób całościowy, o ile nie należały one do obszaru kompetencji innych czynników. Senat miał za zadanie również troszczyć się o zdrowie moralne i odpowiednie warunki bytu materialnego studentów. Bez jego uchwały nie można też było wnieść skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wprawdzie ta decyzja nie mogła zostać zawieszona przez rektora, w przeciwieństwie do wszystkich innych senackich postanowień, ale wymagała zgody Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ponadto senat uchwalał także swój regulamin. Organ ten posiadał również prawo do przelania części albo całości swoich prerogatyw

¹⁸³ Tamże, art. 4.

¹⁸⁴ Tamże, art. 5.

na rzecz Jego Magnificencji, poza uprawnieniami zawartymi w określonych artykułach¹⁸⁵. Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż nowelizacja z 2 lipca 1937 roku dokonała istotnej modyfikacji kompetencji zgromadzenia ogólnego oraz senatu. Drugie z tych gremiów uzyskało bowiem prawo uchwalania i zmieniania statutu uczelni kosztem pierwszego¹⁸⁶.

Szczególne miejsce w hierarchii władz akademickich Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. przyznała natomiast rektorowi, uznanemu za najwyższą godność w szkole. Był on przedstawicielem uczelni na zewnątrz, wykonawcą uchwał senatu, przełożonym grona nauczycielskiego, zwierzchnikiem pomocniczych sił naukowych, urzędników, niższych funkcjonariuszy szkolnych oraz słuchaczy, jak też opiekunem tych ostatnich. Rektor czuwał również nad działalnością władz akademickich i zakładów w celu zapewnienia legalności oraz prawidłowego toku ich pracy, a ponadto zarządzał majątkiem placówki i rozstrzygał spory kompetencyjne między jej organami¹⁸⁷. Pilnował on także porządku na terenie uczelni, co czynił przy pomocy wewnętrznych struktur, ale mógł też zwrócić się o pomoc do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Te drugie posiadały zresztą prawo wkroczenia na obszar mu podległy z własnej inicjatywy, w nagłych, groźnych wypadkach, o czym jednak rektor musiał zostać natychmiast powiadomiony przez władze. To w jego gestii pozostawało również ustalenie terenu szkoły, o czym zawiadamiał czynniki administracji ogólnej¹⁸⁸. Dodatkowo, na mocy nowelizacji z 2 lipca 1937 roku, uzyskał on także możliwość wydawania zarządzeń porządkowych¹⁸⁹. W ręku rektora skupiała się też korespondencja urzędowa uczelni z władzami. Za jego pośrednictwem wysyłano zwłaszcza wszystkie pisma wydziałów, zakładów oraz profesorów, skierowane do zwierzchnictwa. Miał on prawo zaopatrywać je we własną opinię. Rektor ogłaszał również drukiem kronikę szkoły, skład osobowy i programy wykładów. Jego organem w zakresie funkcji administracyjnych był, podległy mu bezpośrednio, sekretariat, który łączył w sobie każde z biur uczelni¹⁹⁰. Rektora wybierało zebranie delegatów fakultetów zwykłą większością głosów na okres trzech lat, a po nowelizacji z 2 lipca 1937 roku na

¹⁸⁵ Tamże, art. 6.

¹⁸⁶ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 2-3.

¹⁸⁷ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 8.

¹⁸⁸ Tamże, art. 11.

¹⁸⁹ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 5.

¹⁹⁰ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 10.

kadencję o rok krótszą¹⁹¹. Pochodził on z grona profesorów zwyczajnych, chyba że szkoła liczyła ich mniej niż pięciu – wtedy dopuszczano możliwość pełnienia tej funkcji przez członka profesury o statusie nadzwyczajnym. Wybór rektora podlegał zatwierdzeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli szef resortu oświaty odmówił wykonania owej czynności, zebranie delegatów przystępowało niezwłocznie do nowego głosowania. Ustępujący rektor mógł zostać wybrany ponownie¹⁹². Jego zastępcą był prorektor, którego także początkowo wyłaniano na trzy lata, a później już tylko na dwa, co zostało usankcjonowane przez nowelizację z 2 lipca 1937 roku¹⁹³. Elekcji tego organu dokonywało zebranie delegatów wydziałów z grona profesorów zwyczajnych oraz nadzwyczajnych. Wybór prorektora odbywał się w innym roku akademickim niż głosowanie na rektora i podlegał zatwierdzeniu przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁹⁴.

Kolejnym organem władz akademickich była rada fakultetu. Do jej kompetencji należało załatwianie wszelkich spraw dotyczących nauki oraz nauczania w obrębie danego wydziału¹⁹⁵. Niemniej postanowienia tego ciała mogły zostać zawieszone przez dziekana w sposób analogiczny, jak to miało miejsce w przypadku rektora i senatu. W skład omawianego gremium wchodził profesorowie zwyczajni oraz nadzwyczajni wraz z delegatami docentów z właściwej jednostki organizacyjnej¹⁹⁶.

Dziekan był z kolei władzą zarządzającą fakultetu i jego przedstawicielem. Przewodniczył on radzie wydziału oraz wykonywał jej uchwały. Poza tym wskazano go jako przełożonego pomocniczych sił naukowych, urzędników i funkcjonariuszy niższych. Dziekan załatwiał też sprawy gospodarcze oraz administracyjne fakultetu, a dodatkowo czuwał nad należytym tokiem zagadnień, wchodzących w zakres działania rady wydziału, jak również nad prawidłowym przebiegiem studiów i egzaminów. Składał on także sprawozdanie z działalności jednostki organizacyjnej, której przewodził. Przez ręce dziekana przechodziła też korespondencja urzędowa kierowników zakładów oraz wszystkich członków i słuchaczy danego fakultetu, a każde

¹⁹¹ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 4.

¹⁹² Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 9.

¹⁹³ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 6.

¹⁹⁴ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art.14.

¹⁹⁵ Tamże, art. 15.

¹⁹⁶ Tamże, art. 16.

pismo mogło zostać zaopatrzone jego opinią¹⁹⁷. W świetle nowelizacji z 2 lipca 1937 roku, przestał on być jednak zwierzchnikiem pomocniczych sił naukowych, ale pozostał nadal przełożonym urzędników oraz funkcjonariuszy niższych, lecz już nie wydziału, a dziekanatu¹⁹⁸. Dziekan był wybierany przez radę fakultetu zwykłą większością głosów na okres roku spośród profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Elekcja odbywała się w czerwcu, a kadencja zwycięzcy rozpoczynała się 1 września. Urzędujący dziekan mógł również zostać wybrany ponownie. W przypadku przedwczesnego ustąpienia osoby sprawującej ową godność, dokonywano nowego obioru na pozostałą część roku akademickiego¹⁹⁹. Zastępcą dziekana, a także jego poprzednikiem, był prodziekan²⁰⁰.

Ustawodawca zajął się też zagadnieniem władz akademickich w uczelniach jednowydziałowych²⁰¹. Przepisy te zmodyfikowano nowelizacją z 2 lipca 1937 roku²⁰². Nie odnosiły się one do przedwojennych polskich uniwersytetów.

W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. uregulowano również funkcjonowanie zakładów naukowych. Celem ich istnienia było prowadzenie działalności badawczej oraz wykonywanie zadań związanych z nauczaniem. Zakłady te miały zapewniać studentom odpowiednie przygotowanie naukowe i zawodowe, a jednocześnie rozwijać twórczą aktywność scjentystyczną oraz dążyć do najpełniejszego uwzględnienia warunków i potrzeb regionalnych. Mogły powstawać także jednostki poświęcone wyłącznie badaniom²⁰³. Kierownikiem zakładu zostawał profesor, z którego katedrą był on związany. W sytuacji braku takich powiązań lub obejmowania przez powyższą jednostkę swoim zakresem kilku katedr (instytut), jej stery powierzano członkowi profesury wyznaczonemu przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek rady wydziału (gdy chodziło o zakład należący do jednego fakultetu) albo senatu (we wszystkich innych przypadkach). Te dwa organy sprawowały zresztą opiekę nad tymi jednostkami, które im przypisano²⁰⁴.

Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. zawierała też rozwiązania dotyczące administracji gospodarczej szkół akademickich. Stanowiła ona, iż uczelnie mają prawo posiadać, nabywać, obciążać oraz zbywać własny majątek ruchomy i nieruchomy.

¹⁹⁷ Tamże, art. 17.

¹⁹⁸ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 10.

¹⁹⁹ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 18.

²⁰⁰ Tamże, art. 19.

²⁰¹ Tamże, art. 20.

²⁰² Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 11.

²⁰³ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 22.

²⁰⁴ Tamże, art. 23.

Mogły one również przyjmować darowizny oraz zapisy, zawierać umowy i zarządzać swoimi majątkościami. Istniała także możliwość oddawania tym placówkom w użytkowanie majątku państwowego. Majętkościami uczelni oraz dobrami przekazanymi szkole w zarząd lub użytkowanie przez państwo rozporządzał rektor. Dokonywał on też, po wysłuchaniu opinii dziekanów, rozdziału funduszy własnych placówki pomiędzy fakultety i przedstawiał szefowi resortu oświaty wnioski w sprawie podziału środków, przekazanych przez tegoż członka rządu na określone wydatki z budżetu państwowego oraz z opłat słuchaczy. Nabycie, pozbycie czy obciążenie przez szkoły nieruchomości własnych, jak również przyjęcie pod warunkiem obciążającym zapisów i darowizn wymagało uchwały senatu. Musiała ona zostać jeszcze zatwierdzona przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rektor mógł także powierzyć dziekanom albo kierownikom zakładów przyjmowanie zapisów oraz darowizn przeznaczonych dla ich jednostek, a nieobciążonych żadnymi warunkami. Przedstawiał on też senatowi co najmniej dwa razy do roku, z reguły w czerwcu i grudniu, sprawozdanie z zarządzania sprawami majątkowymi uczelni. Strona senacka formułowała natomiast swoje uwagi do tego raportu dla szefa resortu oświaty. Ten ostatni ustalał również zasady administracji oraz gospodarki szkół, a także zakres i sposób wykonywania nadzoru oraz kontroli nad taką działalnością tych placówek²⁰⁵.

W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. znalazły się też przepisy szczegółowo normujące habilitację i odnoszące się do grona nauczycielskiego, do którego zaliczono nauczycieli akademickich (profesorowie honorowi, zwyczajni, nadzwyczajni, tytularni oraz docenci), nauczycieli nieakademickich i lektorów języków. Każdy profesor oraz docent miał prawo podawania i oświeclania z katedry sposobem naukowym, według swojego sejentycznego przekonania, zagadnień wchodzących w zakres tej gałęzi wiedzy, której był przedstawicielem. Posiadał on również swobodę w wyborze metod wykładów oraz ćwiczeń²⁰⁶. Warto dodać, że na mocy nowelizacji z 2 lipca 1937 roku grono nauczycieli akademickich rozszerzono jeszcze o profesorów kontraktowych i zastępców członków profesury²⁰⁷. Należy ponadto zaznaczyć, iż Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. dokonała licznych zmian w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i

²⁰⁵ Tamże, art. 25.

²⁰⁶ Tamże, art. 28.

²⁰⁷ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 14.

pomocniczych sił naukowych tych szkół, zmodyfikowanym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. Przekształceniu uległy także zapisy art. 27 Ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska.

Co istotne, Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. regulowała też kwestie dotyczące studentów oraz organizacji nauczania i wychowania. Przepisy te wraz z późniejszymi ich nowelizacjami omówiono w następnych rozdziałach niniejszej rozprawy.

Kodyfikacja z 1933 roku wzbudzała kontrowersje w środowisku naukowym jeszcze przed jej uchwaleniem. Dobrej atmosfery nie stwarzało również dążenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do jak najszybszego przegłosowania tego prawa, połączone z brakiem szerszych konsultacji. Gdy resort wysłał w końcu senatom uczelnianym projekt przyszłego aktu normatywnego, co nastąpiło 7 listopada 1932 roku, dał im zaledwie kilkanaście dni na jego zaopiniowanie (do 20 listopada). Odpowiedzią na takie postępowanie było zbiorowe opracowanie, przygotowane przez 30 przedstawicieli świata nauki, w większości członków Polskiej Akademii Umiejętności, pt. „W obronie wolności szkół akademickich”²⁰⁸. Jego autorzy poddali proponowane zapisy miazdzącej krytyce²⁰⁹. Wkrótce ukazała się kolejna publikacja negująca proponowane zmiany, stanowiąca uzupełnienie poprzedniej, pt. „Jeszcze o sprawie wolności szkół akademickich”. We wstępie do niej zaznaczono, iż strona rządowa nie wniosła do swojego projektu większych zmian, a zatem opinie zawarte w broszurze pt. „W obronie wolności szkół akademickich” nie straciły na aktualności²¹⁰. Nowa publikacja zawierała uchwały Walnego Zgromadzenia członków Polskiej Akademii Umiejętności, Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Zarządu Towarzystwa Naukowego we Lwowie oraz Akademii Nauk Technicznych, w których instytucje te odnosiły się niekorzystnie do planowanej reformy. Najbardziej interesująca była jednak charakterystyka ostatecznego projektu ustawy, napisana przez prof. Stanisława Estreichera. Dokonał on zestawienia naniesionych zmian i doszedł do wniosku, że mimo ich wprowadzenia, tendencja nieprzychylna samorządowi akademickiemu została podtrzymana. Naukowiec ten zauważył wprawdzie, iż część z nowych sformułowań stanowi istotne polepszenie stanu

²⁰⁸ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 191.

²⁰⁹ *W obronie wolności szkół akademickich*, Kraków 1933.

²¹⁰ *Jeszcze o sprawie wolności szkół akademickich*, Kraków 1933, s. 4.

wyjściowego, ale inne przekształcenia są tylko pozorne. Do tych ostatnich należało dopisanie do artykułu o zwijaniu wydziałów, oddziałów, studiów, katedr oraz zakładów wyrażenia „w ramach każdorazowego budżetu”, co nie miało istotnego znaczenia. Inną iluzją było odejście od regulowania pewnych zagadnień ewentualnymi rozporządzeniami Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rzecz odwołania się do przyszłych statutów. W rzeczywistości nie stanowiło to jednak żadnego uszczuplenia kompetencji szefa resortu oświaty. Wystarczyło, aby wydawał on tymczasowe rozporządzenia w danych kwestiach, a później odraczał zatwierdzanie statutów²¹¹.

Warto także przedstawić opinię senatu Uniwersytetu Poznańskiego z 16 listopada 1932 roku, dotyczącą pierwotnego projektu ustawy. Zawierała ona m.in. wymienienie pozytywnych oraz negatywnych stron proponowanych zmian. Do tych pierwszych zaliczono: usunięcie w znacznej mierze braków i usterek obowiązującego dotąd aktu prawnego, jasne oraz krótkie precyzowanie niektórych postanowień, dążenie do centralizacji w rzeczach administracyjnych w obrębie szkoły, dopuszczenie kilku instancji w sprawach dyscyplinarnych słuchaczy i zachowanie swobody nauki oraz nauczania. Za ujemne uznano zaś: rozbicie dotychczas jednolitej organizacji samorządowej wielowydziałowych uczelni przez zepchnięcie senatu na dalszy plan i ograniczenie jego roli tylko do wybranych zagadnień gospodarczych oraz do ogólnej opieki nad młodzieżą, jak też wprowadzenie zbyt daleko idącej ingerencji władz naczelnych, redukującej samorządność szkół, a jednocześnie generującej nieufność i niepokój we wzajemnych relacjach między czynnikami rządowymi a uczelnianymi. Wspomniany na końcu interwencjonizm miał objawiać się zwłaszcza w regulacjach dotyczących: organizacji oraz reorganizacji placówek akademickich, pozycji ośrodka senackiego, wyboru rektora, mianowania profesorów, zamykania uczelni, postępowania dyscyplinarnego wobec studentów i stowarzyszeń. W dalszej części swojej opinii senat Alma Mater Posnaniensis dokonał bardziej szczegółowego omówienia mankamentów ocenianego projektu, po czym opowiedział się za nowelizacją Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., zamiast za uchwaleniem nowego aktu normatywnego, wywołującego w proponowanym kształcie obawę o dalszy rozwój nauki oraz kultury²¹².

²¹¹ Tamże, s. 14-15.

²¹² AUAM, Opinie projektowej ustawy o szkołach akademickich [1927, 1932-1933] (dalej: AUAM, sygn. 15/589).

Sprawie reformy została również poświęcona Konferencja Rektorów z 8 stycznia 1933 roku. Dokonano podczas niej podsumowania zdań poszczególnych szkół akademickich o zapowiadanych zmianach. Sformułowano także memoriał skierowany do sejmu i senatu, podkreślający negatywne konsekwencje przyjęcia nowej ustawy. Bezpośrednie zwrócenie się do parlamentu, zamiast do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, było spowodowane dotychczasowym ignorowaniem głosów uczelni na ten temat przez szefa resortu oświaty²¹³.

Przeciwna modyfikacjom była też część słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego. Na początku marca 1933 roku doszło na tym tle do starć w stolicy Wielkopolski pomiędzy studentami zbliżonymi do endecji oraz sanacji. Ci pierwsi podjęli bowiem strajk, a drudzy dążyli do jego zakończenia. Apogeum konfliktu nastąpiło 6 marca 1933 roku, kiedy (w wyniku zwania się ze sobą bojówek Legionu Młodych i Młodzieży Wszechpolskiej) rannych, w tym ciężko, zostało kilka osób²¹⁴.

Do złagodzenia napięcia panującego między środowiskiem akademickim a Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego doszło dopiero w wyniku dekompozycji oraz osłabienia obozu sanacji po śmierci Józefa Piłsudskiego. W grudniu 1935 roku powyższy resort objął Wojciech Świątosławski. Ten profesor, jeden z autorów publikacji pt. „W obronie wolności szkół akademickich”, zaczął dążyć do usunięcia najbardziej krytykowanych zapisów Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. Uczyniono to nowelizacją, uchwaloną 2 lipca 1937 roku po uprzednich konsultacjach²¹⁵. Jej projekt spotkał się z raczej pozytywnym odbiorem senatu Alma Mater Posnaniensis, który w swoich uwagach z 8 maja 1937 roku zaznaczył, że zawiera ona zmiany o różnej doniosłości, zarówno zasadnicze, jak i drobne. W senackiej ocenie wiele nowych przepisów nie budziło żadnych zastrzeżeń, a nawet należało je przyjąć z największym uznaniem, ale były również takie, które określiła ona mianem niekorzystnych oraz niepożądanych. Wskazano także, iż część dotychczasowych regulacji nie doczekała się niezbędnej poprawy. Niemniej większość uwag senatu miała charakter wyłącznie redakcyjny²¹⁶.

²¹³ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 181.

²¹⁴ A. Czubiński, *Sanacyjne...*, s. 198.

²¹⁵ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 183.

²¹⁶ AUAM, Uwagi Senatu Akademickiego UP nad projektem zmian ustawy z dnia 15 III 1933 o szkołach akademickich (dalej: AUAM, sygn. 15/4).

Oprócz przeanalizowanych uprzednio dwóch ustaw istniały też inne akty prawne regulujące kwestie dotyczące szkolnictwa wyższego w międzywojennej Polsce. Wśród nich największe znaczenie dla funkcjonowania systemu miało wspomniane już Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół. Weszło ono w życie 6 marca 1928 roku i obowiązywało, wraz z późniejszymi zmianami, aż do 20 listopada 1958 roku (uchylono wtedy Obwieszczenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 lipca 1933 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół)²¹⁷. Omawiany akt normatywny stanowił również zapowiedź kierunku przekształceń, który obóz sanacji chciał obrać w dziele reformowania szkolnictwa wyższego²¹⁸. Projekt tej regulacji został doręczony rektorom dopiero w grudniu 1927 roku z żądaniem pilnego przedstawienia szefowi resortu oświaty wszelkich uwag oraz propozycji²¹⁹. Okazja do zabrania głosu przez pytanych nadarzyła się jeszcze w tym samym miesiącu. Był nią, odbywający się 17 i 18 grudnia, Zjazd Rektorów Szkół Akademickich²²⁰ w Wilnie. Po dwudniowej dyskusji szczegółowej oraz sformułowaniu zastrzeżeń do szeregu artykułów, rektorzy poinformowali jednak szefa resortu oświaty, że nie są w stanie udzielić mu odpowiedzi w sprawie projektu w terminie do 24 grudnia. Zaznaczyli oni, iż będzie to możliwe dopiero po kolejnej konferencji rektorskiej, mającej odbyć się w Warszawie. Wileńskie obrady zaowocowały więc jedynie prowizorycznym, niepełnym przygotowaniem zmian w artykułach od 1 do 23 i od 86 do 117, a także wydaniem przez zebranych, przyjętej jednogłośnie, uchwały, którą przekazano Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Stanowiła ona negatywną ocenę przysłanej propozycji, zawierając m.in. konstatację, że szereg przepisów projektu stoi w sprzeczności z obowiązującą zasadą autonomii szkół akademickich, jak też rzuca cień na wysokie stanowisko profesora (to ostatnie uznano za niedopuszczalne w imię poszanowania godności tej funkcji). W uchwale zauważono również, iż zanegowane artykuły powinny zostać zniesione lub

²¹⁷ J. Jastrzębski, *Państwowe...*, s. 25.

²¹⁸ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 24.

²¹⁹ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 151.

²²⁰ W okresie dwudziestolecia międzywojennego stosowano zamiennie terminy „konferencja” i „zjazd”. Patrz: D. Zamojska, *Konferencje...*, s. 113.

zupełnie przeredagowane. Stwierdzono także, że gdyby nie uwzględniono zastrzeżeń konferencji: [...] *cały świat profesorski i naukowy musiałby widzieć w wydaniu takich przepisów cios, zadany nauce i nauczaniu przez poniżenie stanowiska profesorskiego*²²¹. Ponieważ najistotniejsze uwagi sformułowane podczas zjazdu w Wilnie nie znalazły odzwierciedlenia w tekście nowego projektu, sprawa miała swój dalszy ciąg w trakcie kolejnych obrad rektorskich, które odbyły się 16 oraz 17 stycznia 1928 roku w Warszawie. Zredagowano wówczas dokument zawierający liczne poprawki i uzupełnienia do planowanego aktu prawnego²²². Przebieg tej konferencji został zrelacjonowany w następujący sposób przez rektora Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Jana Grochmalnickiego: *Drugim punktem obrad był Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o stosunkach służbowych Profesorów, pomocniczych sił naukowych i t. d. W tym względzie, jak wiadomo, do projektu Ministerjalnego, który rozpatrywano w Wilnie, poczynił Zjazd Rektorów szereg uwag na podstawie opinii poszczególnych Rad Wydziałowych, i uwagi te zakomunikowano zarówno Panu Ministrowi WR. i OP., jako też Panu Wicepremierowi. Niektóre z tych uwag Zjazdu Rektorów przyjęte zostały przez Ministerstwo, opracowano nowy projekt, który na ręce Rektora Uniwersytetu Warszawskiego przedłożono Zjazdowi. Niestety nowy ten projekt Ministerstwa w najistotniejszych swoich artykułach, których zmiany Zjazd Rektorów w Wilnie domagał się, jest identyczny z poprzednim. W trzech zatem posiedzeniach poddano go szczegółowej dyskusji. Podobnie jak w Wilnie, tak w Warszawie, porobiono do poszczególnych jego artykułów uzasadnione poprawki. Jako najbardziej zasadnicze, grożące w dotychczasowy ustrój szkół wyższych uznał Zjazd Rektorów – w przekonaniu, że odpowie to intencji bezwzględnie wszystkich gron profesorskich – art. 21 projektu, dotyczący zwijania katedr przez Ministra bez zgody zainteresowanych Rad Wydziałowych lub Senatu danej Szkoły, oraz art. 35 tegoż projektu, proponujący – obok Komisji dyscyplinarnej w obrębie każdej Szkoły, jako instancji pierwszej, – również Wyższą Komisję Dyscyplinarną przy Ministerstwie, a z uczestnictwem osób z poza gron profesorskich. Zjazd Rektorów jednomyślnie uchwalił, jak najkategoryczniej domagać się, aby dwa te paragrafy Projektu żadną miarą w rozporządzeniu Pana Prezydenta pomieszczone nie zostały. Dowolne zwijanie katedr przez każdorazowego Ministra*

²²¹ AUAM, Konferencje Rektorów Szkół Akademickich [1926-1932, 1936] (dalej: AUAM, sygn. 15/529). *Konferencje...*, s. 146-148.

²²² Tamże, s. 151-158.

*mogłoby się stać źródłem zrozumiałej dezorganizacji Szkół Akademickich, a sprawy odpowiedzialności dyscyplinarnej – sądzi Zjazd Rektorów – jako instancja odwoławcza może załatwić Senat każdej Szkoły*²²³. Poprawki i postulaty warszawskiej konferencji rektorskiej jednak także tylko w niewielkim stopniu znalazły się w ostatecznym tekście Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. W tej sytuacji przywołany akt normatywny zaczęto więc oceniać jako krok w kierunku ograniczenia autonomii szkolnictwa wyższego. Owe obawy pogłębiły się jeszcze wraz z nowelizacją z 27 października 1932 roku, rozbudowującą artykuły dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników akademickich oraz rozszerzającą nadzór państwa nad organami uczelnianymi²²⁴.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół, Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, jak też Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich stanowiły fundament systemu szkolnictwa wyższego przedwojennej Polski. Niemniej aktów dotyczących tej sfery było ponad tysiąc. Przeważnie regulowały one w sposób bardzo szczegółowy konkretne zagadnienia, zazwyczaj przy okazji porządkowania pod względem prawnym jakiejś większej całości (np. prawodawstwo uposażeniowe, emerytalne oraz zdrowotne)²²⁵. Do przepisów zawartych w niektórych z nich, jak chociażby w Ustawie z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, odwołano się w dalszej części niniejszej dysertacji.

c) Struktura organizacyjna

Uniwersytet Jagielloński wchodził w okres dwudziestolecia międzywojennego jako wszechnica posiadająca cztery podstawowe jednostki organizacyjne. Były to wydziały: filozoficzny, lekarski, prawa i teologiczny. Przy pierwszym z nich działało również studium rolnicze²²⁶. W kolejnych latach struktura ta ulegała systematycznej rozbudowie. W 1920 roku uruchomiono studium pedagogiczne (przy fakultecie filozoficznym), w 1921 roku reaktywowano Szkołę Nauk Politycznych (przy wydziale prawa), a w 1925 roku otwarto Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Higienistek oraz

²²³ AUAM, sygn. 15/529.

²²⁴ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 24-25.

²²⁵ J. Jastrzębski, *Państwowe...*, s. 25.

²²⁶ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 81.

studium słowiańskie (to ostatnie przy fakultecie filozoficznym). W 1927 roku powołano natomiast studium wychowania fizycznego (przy wydziale lekarskim). Oprócz tego swoją działalność w międzywojniu rozpoczęły Zakłady Lecznicze dla Dzieci Gruźliczych i Jaglicznych, a także Kursy Ogrodnicze oraz Spółdzielcze. Wszystkie te jednostki organizacyjne posiadały własną administrację i autonomię, chociaż były podporządkowane naczelnej władzy krakowskiej uczelni (to samo dotyczyło Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich)²²⁷. Najistotniejszą zmianę w dotychczasowej strukturze Alma Mater Cracoviensis stanowiło zaś wyodrębnienie studium rolniczego z fakultetu filozoficznego oraz przekształcenie go od 1 października 1923 roku w piąty wydział, którego istnienie zostało jednak zagrożone w 1934 roku, kiedy to próbę jego likwidacji podjęło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (na podstawie zapisów Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich). Przyczynami tego dążenia było posiadanie przez fakultet rolniczy niewystarczającej kadry oraz chęć racjonalizowania organizacji szkolnictwa wyższego przez ograniczenie wydatków, a zwiększenie efektywności. Możliwe, że pewne znaczenie miał też fakt aktywnego występowania krakowskiego środowiska uniwersyteckiego przeciwko sanacyjnym reformom. Niemniej resort oświaty, po akcjach protestacyjnych, odstąpił wkrótce od tego planu. Nie doszło również do zniesienia wydziału teologicznego, zagrożonego poważnie w 1924 roku przez ministerialny pomysł utworzenia ogólnopolskiej akademii poświęconej tej dyscyplinie. Wdrożony nie został także projekt przewidujący podział fakultetu filozoficznego na dwa nowe – humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy²²⁸. W 1920 roku przy wydziale filozoficznym zorganizowano natomiast Oddział Farmaceutyczny²²⁹. W tym kształcie Uniwersytet Jagielloński dotrwał już bez większych przeobrażeń aż do końca okresu międzywojennego. Warto też dodać, iż liczba katedr funkcjonujących w ramach omawianej wszechnicy znacząco wzrosła w stosunku do tej sprzed I wojny światowej (1913/1914 – 97; 1922/1923 – 125, z czego 105 zwyczajnych oraz 20 nadzwyczajnych; 1938/1939 – 124)²³⁰. Przytoczone dane zdają się świadczyć o pewnej stabilizacji

²²⁷ K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 169-170.

²²⁸ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 82-85.

²²⁹ Tamże, s. 282-283.

²³⁰ Tamże, s. 88 i 96. Dane dotyczące katedr w okresie 1922/1923 na krakowskiej uczelni oraz w pozostałych wszechnicach należy traktować z pewną rezerwą. Zostały one bowiem zaczerpnięte z tabeli zamieszczonej w „Roczniku Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z 1924 roku. Dokonano tam zawyżenia liczby profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych m.in. na Alma Mater Varsoviensis.

panującej w trzeciej i czwartej dekadzie XX w. Była ona jednak tylko pozorna, ponieważ po wprowadzeniu Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich resort oświaty zlikwidował na krakowskiej uczelni aż 7 katedr, a utworzył zaledwie 1²³¹.

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie w pierwszych latach polskiej niepodległości również posiadał strukturę czterowydziałową, identyczną z krakowską. W jego skład wchodziły fakultety: filozoficzny, lekarski, prawa oraz teologiczny. Niemniej taki układ przestał funkcjonować już 31 października 1924 roku, kiedy to została wdrożona decyzja o podziale wydziału filozoficznego na humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy²³². W tym samym czasie powstał problem dotyczący przynależności studium farmaceutycznego. Dotąd znajdowało się ono przy fakultecie filozoficznym, ale rada tego wydziału 30 czerwca 1924 roku uchwaliła, że nie będzie dłużej prowadzić wymienionej jednostki, o czym poinformowała (bez zatwierdzenia senatu uczelnianego) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które przychyliło się do jej wniosku. Jednocześnie starania o pozyskanie wspomnianego studium podjął fakultet lekarski, lecz resort oświaty nie poparł tego planu. W efekcie jednostka kształcąca farmaceutów przestała istnieć. Odrodziła się ona dopiero w 1930 roku jako oddział farmaceutyczny przy wydziale lekarskim²³³. Wówczas przy fakultecie prawa uruchomiono także: studium ekonomiczno-administracyjne, studium dyplomatyczne oraz studium sądowe. Pierwsze z nich w 1936 roku podzielono na studium ekonomiczne i studium administracyjne i skarbowe. Na wydziale jurystycznym powołano wtedy też Kurs Prawa Lotniczego. Co ciekawe, mimo rozbudowy lwowskiej uczelni, spadła liczba jej katedr (1922/1923 – 122, w tym 106 zwyczajnych oraz 16 nadzwyczajnych; 1938/1939 – 104)²³⁴. Miało to związek ze zwinięciem aż 12 z nich, bez utworzenia nowych, na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty, wydanego po wejściu w życie Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich²³⁵.

W początkach dwudziestolecia międzywojennego cztery fakultety (filozoficzny, lekarski, prawa i nauk politycznych oraz teologiczny) wchodziły również w skład Uniwersytetu Warszawskiego²³⁶. W 1921 roku uruchomiono zaś studium teologii

²³¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 września 1933 r. o zwinięciu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207).

²³² J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 21.

²³³ A. Redzik, *Zarys...*, s. 184.

²³⁴ J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 21-22.

²³⁵ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207.

²³⁶ *Dzieje...*, s. 88.

ewangelickiej, które 27 października 1922 roku zostało przekształcone w piąty wydział Alma Mater Varsoviensis (dotychczasowy fakultet teologiczny zmienił wtedy miano na teologii katolickiej). Do dalszej rozbudowy struktury uczelni doszło po ponad dwóch latach, kiedy 8 lutego 1925 roku zaczęło funkcjonować studium teologii prawosławnej. W okresie 1925/1926 nazwa wydziału prawa i nauk politycznych została natomiast skrócona tylko do swojego pierwszego członu. W tym czasie (29 stycznia 1926 roku) w odrębny fakultet przekształcono też oddział farmaceutyczny, dotąd pozostający przy wydziale lekarskim²³⁷. Z kolei w roku 1926/1927 utworzono fakultet weterynaryjny. Powstał on ze studium, które przedtem działało w ramach wydziału lekarskiego. Było to w pewnym sensie uznaniem stanu faktycznego, gdyż jednostka ta posiadała już od początku lat dwudziestych charakter tymczasowego fakultetu²³⁸. W okresie 1927/1928 zlikwidowano zaś wydział filozoficzny, który podzielono na humanistyczny oraz matematyczno-przyrodniczy²³⁹. Ostatnią większą zmianą przed wybuchem II wojny światowej stało się za to powołanie w czerwcu 1938 roku Instytutu Prawa Lotniczego i Zagadnień Gospodarczych przy fakultecie jurystycznym (oczywiście w ramach poszczególnych wydziałów funkcjonowały także inne instytuty). Należy również zauważyć, że na Uniwersytecie Warszawskim wzrastała liczba katedr. Co prawda w roku 1922/1923 było ich 135 (123 zwyczajne, 12 nadzwyczajnych), a w końcówce okresu 1932/1933 tylko 128, ale dla uzyskania całościowego oglądu na ową sprawę potrzebne są dane z kwietnia 1938 roku. Wtedy katedr było już 148 (z tego: 81 zwyczajnych, 45 nadzwyczajnych, 5 kierowanych przez zastępców profesorów, 14 prowadzonych przez pracowników na godzinach zleconych oraz 3 nieobsadzone)²⁴⁰. Wynikało to m.in. z faktu, iż wszechnicy tej nie dotknęły cięcia po wprowadzeniu Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Wręcz przeciwnie, na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty, wydanego niedługo później, uruchomiono tam 6 nowych katedr²⁴¹.

Imponująco przedstawiała się struktura organizacyjna, jaką planowano nadać odnowionemu Uniwersytetowi Stefana Batorego. Projekt statutu wileńskiej uczelni, ułożony przez prof. Józefa Kazimierza Ziemackiego, zakładał bowiem powołanie aż

²³⁷ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 382.

²³⁸ *Dzieje...*, s. 91.

²³⁹ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 383.

²⁴⁰ *Dzieje...*, s. 243-245. *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. Rok wydania II 1923*, Warszawa 1924, s. 169.

²⁴¹ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207.

dziesięciu wydziałów: agronomiczno-leśnego, humanistycznego, lekarskiego, matematyczno-przyrodniczego, pedagogicznego, prawa i administracji, teologicznego – ewangelicko-reformowanego, teologicznego – rzymskokatolickiego, sztuk pięknych oraz weterynaryjnego. Oprócz tego miały też funkcjonować cztery pododdziały: ekonomiczno-polityczny i konsularny, farmaceutyczny, języków wschodnich, a także odontologiczny. Na taką budowę, znacząco odbiegającą od występującej w innych wszechnicach, nie było jednak zgody Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które przygotowało wkrótce finalną wersję statutu, zatwierdzoną 11 października 1919 roku przez Naczelnika Państwa oraz Naczelnego Wodza, J. Piłsudskiego²⁴². W efekcie Alma Mater Vilnensis liczyła początkowo sześć fakultetów: humanistyczny, lekarski ze studium farmaceutycznym, matematyczno-przyrodniczy, prawa i nauk społecznych, sztuk pięknych, jak również teologiczny. W roku 1924/1925 uruchomiono jeszcze studium rolne przy wydziale matematyczno-przyrodniczym, które w okresie 1937/1938 przekształcono w siódmy fakultet²⁴³. W roku 1922/1923 Uniwersytet Stefana Batorego liczył 117 katedr (101 zwyczajnych oraz 16 nadzwyczajnych)²⁴⁴. Pod koniec lat trzydziestych ich liczba uległa niewielkiemu spadkowi do 113²⁴⁵. Przyczyny tego stanu rzeczy można zapewne upatrywać w likwidacji 7 katedr i utworzeniu tylko 3 nowych na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty wydanego krótko po wdrożeniu Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich²⁴⁶.

Interesująca sytuacja dotycząca struktury organizacyjnej istniała na Uniwersytecie Poznańskim. Według swojego statutu z 28 stycznia 1921 roku składał się on bowiem z pięciu wydziałów: filozoficznego, lekarskiego, prawno-ekonomicznego, rolniczo-leśnego²⁴⁷ oraz teologicznego. Ostatni z tych fakultetów, chociaż formalnie powstał już 18 lipca 1919 roku, nie został jednak w ogóle otwarty²⁴⁸. Stało się tak z powodu oporu władz kościelnych, a wbrew staraniom organizatorów uczelni (ci drudzy

²⁴² A. Wrzosek, *Wskrzeszenie...*, s. 30-31.

²⁴³ J. Garstka, *Życie...*, s. 40-41.

²⁴⁴ *Rocznik...* 1923, s. 169.

²⁴⁵ M. Kosman, *Uniwersytet...*, s. 60.

²⁴⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207.

²⁴⁷ Wyłączenia fakultetu rolniczo-leśnego ze struktury Uniwersytetu Poznańskiego zażądali bezskutecznie 30 listopada 1920 roku członkowie rady wydziału filozoficznego, którzy uważali za niewłaściwe, aby w ramach szkół wyższych o statusie uniwersyteckim funkcjonowały jednostki o charakterze praktycznym (z wyjątkiem medycyny). Patrz: A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 132-134.

²⁴⁸ Tamże.

parli do uruchomienia wydziału teologicznego, gdyż była to jednostka tradycyjnie występująca w szkołach wyższych typu uniwersyteckiego)²⁴⁹. Cztery funkcjonujące fakultety uzupełniono jeszcze o studium farmaceutyczne przy wydziale filozoficznym, które w 1920 roku przekształcono w oddział²⁵⁰. Do kolejnej zmiany w strukturze organizacyjnej Alma Mater Posnaniensis doszło natomiast dzięki rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 marca 1924 roku, legalizującemu Studium Wychowania Fizycznego we wszechnicach. Wprawdzie jednostkę tę można uznać za istniejącą na Uniwersytecie Poznańskim już wcześniej (tym mianem określano katedrę higieny i wychowania fizycznego, wchodzącą w latach 1919-1922 w skład fakultetu filozoficznego, a od 1922 roku lekarskiego), lecz wtedy uzyskała ona wreszcie kompleksowe podstawy prawne swojej działalności zamiast doraźnych²⁵¹. Poważną transformacją był także podział wydziału filozoficznego na humanistyczny oraz matematyczno-przyrodniczy. Rozłam ten planowano od dawna, ale ostatecznie został on przeprowadzony 23 września 1925 roku rozporządzeniem szefa resortu oświaty, Stanisława Grabskiego. Oddział Farmaceutyczny znajdował się odtąd przy fakultecie matematyczno-przyrodniczym. Tym samym ukształtował się układ poznańskiej uczelni, który dotrwał aż do wybuchu II wojny światowej. Niemniej należy dodać, że z wymienionych jednostek stosunkowo najbardziej stabilny i odporny na reorganizację był wydział prawno-ekonomiczny. Zagrożone bywało zaś istnienie zwłaszcza fakultetów lekarskiego oraz rolniczo-leśnego. Projekt ich zamknięcia został sformułowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jesienią 1925 roku, co miało związek z chęcią poczynienia oszczędności w dobie kryzysu ekonomicznego. W przypadku drugiego z wydziałów narażona na likwidację była przede wszystkim jego sekcja leśna. Owe pomysły spotkały się z negatywną oceną zarówno ze strony wielkopolskiego środowiska naukowego, jak też lokalnego społeczeństwa. Zaniepokojone były również władze Poznania. Pod wpływem protestów resort oświaty wycofał się więc ze swoich planów²⁵². Kolejny moment krytyczny nastąpił jednak już wkrótce, czyli po wejściu w życie Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Dzięki uprawnieniom uzyskanym za sprawą tego aktu, Minister

²⁴⁹ A. Czubiński, *Utworzenie...*, s. 130.

²⁵⁰ A. Wrzosek, *Uniwersytet...*, s. 570-572.

²⁵¹ Z. Grot, *Katedra i Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1945*, w: *Dzieje...*, s. 20-22. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 marca 1924 r. w przedmiocie organizacji Studium Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach.

²⁵² A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 198-200.

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, J. Jędrzejewicz, zapowiedział zwiniecie aż 17 katedr na Uniwersytecie Poznańskim (głównie dotyczyło to profesorów nastawionych opozycyjnie względem sanacji). Ponownie zagrożona była sekcja leśna, a w konsekwencji cały fakultet, w którego skład wchodziła. Niepokojono się także o wydział humanistyczny. Uszczuplone miały zostać również pozostałe jednostki. Niemniej finalnie zlikwidowano tylko 10 katedr (w tym 5 wakujących) i każdy z wydziałów przetrwał²⁵³. Zamiarem utrzymania fakultetu rolniczo-leśnego była prawdopodobnie podyktowana inicjatywa rady tej jednostki z 10 listopada 1933 roku o nadaniu tytułu doktora honoris causa J. Piłsudskiemu, poparta następnie przez uczelniany senat. Takie postępowanie naraziło powyższe organy na oskarżenia o wręczenie „honorowej łapówki”, co znalazło swój wyraz w treści obraźliwych ulotek, które kolportował m.in. sekretarz Młodzieży Wszechpolskiej, student Antoni Wolniewicz²⁵⁴. Po tych wszystkich zawirowaniach Uniwersytet Poznański w 1939 roku liczył zaledwie 99 katedr (62 zwyczajne, 30 nadzwyczajnych oraz 7 obsadzonych tymczasowo zastępcami profesorów)²⁵⁵. Był to wyraźny spadek w stosunku do okresu 1922/1923, kiedy ich liczba wynosiła 124 (117 zwyczajnych i 7 nadzwyczajnych)²⁵⁶. Regres ten w znacznym stopniu został spowodowany, wspomnianą już, likwidacją 10 katedr na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty, wydanego krótko po wdrożeniu Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich²⁵⁷.

Jako uczelnia czterowydziałowa powstał natomiast późniejszy Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wprawdzie początkowo planowano powołać w jego ramach większą liczbę fakultetów, w tym matematyczno-przyrodniczy, medyczny oraz rolny, ale ostatecznie skończyło się na wydziałach: nauk humanistycznych, prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, prawa kanonicznego i nauk moralnych oraz teologicznym. Pierwsza z wymienionych jednostek organizacyjnych była podzielona na grupy, a pozostałe na sekcje. W 1920 roku utworzono jeszcze Instytut Pedagogiczny przy fakultecie nauk humanistycznych²⁵⁸. Wkrótce dokonano też reorganizacji wydziału teologicznego. W miejsce jego dotychczasowych dwóch sekcji (dogmatycznej i nauk

²⁵³ Tamże, s. 202-204.

²⁵⁴ P. Okulewicz, „Nie dopuszczajcie do swych dusz trucizny”. „Wielka polityka” na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1935, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019, s. 162-163.

²⁵⁵ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 214.

²⁵⁶ *Rocznik...* 1923, s. 169.

²⁵⁷ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207.

²⁵⁸ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 22-23.

biblijnych), powołano trzy (dogmatyczną, fundamentalną oraz moralno-pedagogiczną), a w okresie 1922/1923 dodano także czwartą (historii Kościoła), aczkolwiek zawieszoną pod koniec lat trzydziestych. Zmiany dotknęły również fakultet prawa kanonicznego i nauk moralnych. W 1923 roku zniesiono jego trzy sekcje (prawno-historyczną, prawno-moralną oraz prawno-społeczną), a nazwę wydziału ograniczono tylko do pierwszego z jej dotychczasowych członów. Pewne przetasowania miały też miejsce na fakultecie nauk humanistycznych. Najpoważniejszą modyfikacją, która zaszła w tej jednostce, była likwidacja Instytutu Pedagogicznego w okresie 1930/1931. Poza tym często tworzone tam lub zamykano poszczególne grupy, a także korygowano ich nazwy. Istotniejsze przekształcenia omijały za to wydział prawa i nauk społeczno-ekonomicznych, pozostający od roku 1922/1923 ciągle w układzie dwusekcyjnym (sekcje prawna oraz ekonomiczna)²⁵⁹.

d) Infrastruktura

Mogłoby się wydawać, iż pod względem posiadania odpowiednich warunków lokalowych na uprzywilejowanej pozycji znajdowały się dwa uniwersytety z terenów dawnego zaboru austriackiego, działające długo przed odrodzeniem się Polski, a zatem „zasiedziały” w miastach swojej lokalizacji. Tymczasem sytuacja tych szkół wyższych była jedynie pozornie lepsza od pozostałych, czyli restytuowanych albo tworzonych w początkach niepodległości. Przyczyną tego stanu rzeczy w przypadku Alma Mater Cracoviensis stały się zniszczenia, jakich dokonano w jej gmachach w latach I wojny światowej, wskutek przeznaczenia ich na potrzeby wojska (m.in. na lazarety). Ponadto tuż przed wybuchem wspomnianego konfliktu praktycznie zaprzestano przeprowadzania prac budowlanych i remontów. Uczelni doskwierał także brak lokali, prowadzący do konieczności wynajmowania ich od prywatnych właścicieli, co generowało dodatkowe wydatki²⁶⁰. Kłopoty pojawiły się również, gdy Uniwersytet Jagielloński z powodu wojny oraz inflacji nie mógł pokryć kosztów najmu. Skutkowało to wypowiedaniem umów, a w konsekwencji utratą możliwości użytkowania tak niezbędnych pomieszczeń. Sytuacja pogorszyła się dodatkowo w obliczu zwiększonego

²⁵⁹ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 35.

²⁶⁰ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 11.

napływu studentów²⁶¹. W marcu 1919 roku przedstawiciele wszechnicy zasygnalizowali zatem w sejmie jej trudne położenie i zgłosili postulaty dotyczące potrzeb lokalowych. Posłowie po zapoznaniu się ze sprawą m.in. orzekli, że instytut chemiczny mieści się w budynku wykluczającym pracę naukową, instytut astronomiczny dysponuje przyrządami z epoki Mikołaja Kopernika, a gmachowi biblioteki zagraża pożar²⁶².

Ogólnie w dwudziestoleciu międzywojennym najtrudniejsze warunki panowały na fakultecie lekarskim Alma Mater Cracoviensis. Obiektami o światowym standardzie, ale wybudowanymi jeszcze za czasów austriackich, mogły bowiem wykazać się tylko dwie jednostki tego wydziału – Instytut Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej oraz Katedra i Klinika Neurologiczno-Psychiatryczna. W 1922 roku problemy pojawiły się jednak nawet w przypadku nieruchomości należącej do tej pierwszej instytucji, ponieważ zaczęły tam pękać stropy pod salą wykładową. Doszło do tego z powodu przeciążenia zbyt dużą liczbą słuchaczy. Pozostałe instytuty, katedry, kliniki, laboratoria oraz zakłady fakultetu lekarskiego doświadczały jeszcze większej ciasnoty. Często groziło im też odebranie dzierżawionych, lecz nieopłacanych lokali. Z tej przyczyny władze owego wydziału zaczęły starać się o odzyskanie własnych pomieszczeń, dotąd bezprawnie zajmowanych przez lokatorów lub zagarniętych przez administrację państwową²⁶³. Zabiegano także o pozyskanie gruntów pod przyszłe inwestycje. Najistotniejszy sukces na tym polu odniesiono w okresie 1922/1923, dzięki aktywności ówczesnego rektora, prof. Władysława Natansona, i poparciu premiera, Juliana Nowaka. W 1920 roku rozpoczęto zaś budowę nowej siedziby dla najbardziej tego potrzebującej Kliniki Ginekologiczno-Położniczej. Niemniej z powodu trudności finansowych jej oddanie do użytku nastąpiło dopiero w 1936 roku. W latach 1924-1925 wzniesiono natomiast gmach Szkoły Pielęgniarek i Higienistek, co stało się możliwe za sprawą środków z fundacji Rockefellera. W okresie 1938/1939 rozpoczęto również prace przygotowawcze, a później budowlane w celu postawienia nowego obiektu dla kliniki laryngologicznej (jej dotychczasowy lokal trzeba było stemplować, gdyż sufity groziły zawaleniem), aczkolwiek z tą inwestycją nie zdążono uporać się przed wybuchem II wojny światowej²⁶⁴. Generalnie fakultet lekarski od 1919 roku posiadał

²⁶¹ K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 166.

²⁶² B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 100.

²⁶³ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 11-15.

²⁶⁴ K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 166-167.

swój program dotyczący wznoszenia kolejnych budynków, ale z biegiem lat coraz więcej z jego punktów było wykreślanych jako nierealne²⁶⁵.

Sytuacja lokalowa pozostałych wydziałów przedstawiała się już trochę lepiej, lecz nadal niekorzystnie. Fakultet filozoficzny od początku międzywojnia dążył do budowy, rozbudowy oraz remontów swoich pomieszczeń, pozyskiwania nowych gruntów, jak też rozszerzenia ogrodu botanicznego, czy modernizacji obserwatorium astronomicznego. W tym celu, wzorem wydziału lekarskiego, sformułował on plan dotyczący tych przedsięwzięć, który zaprezentował Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Projekty te, mimo ciągłych próśb o pomoc kierowanych do wspomnianego resortu, zostały zrealizowane jednak tylko częściowo. Przebudowano np. gmach Instytutu Chemii, a także budynek dawnej Szkoły Przemysłowej (na potrzeby zakładów humanistycznych), aczkolwiek prace te bardzo przeciągały się w czasie, a ich efekty szybko okazywały się niewystarczające. Ambitne początkowo założenia, odnoszące się do rozwoju infrastruktury, znowu zatem musiały zostać zredukowane w celu ich urealnienia (m.in. Instytut Geografii zaadaptował przyznane mu przez wojsko zabudowania dawnego arsenału, wpierw traktowane jako tymczasowe lokum)²⁶⁶.

Z problemami lokalowymi zmagali się również nowo powołane jednostki, przekształcone ze studiów, czyli fakultet rolniczy oraz oddział farmaceutyczny. Pomieszczenia zakładów tego pierwszego były zbyt małe i często znajdowały się w fatalnym stanie (np. w Zakładzie Rolniczym Doświadczalnym brakowało instalacji elektrycznej oraz sali wykładowej, a dodatkowo przeciekał dach). Z kolei remonty miały przeważnie charakter doraźny. Bolączką Oddziału Farmaceutycznego, oprócz deficytu lokali, było zaś umiejscawianie jego kolejnych zakładów w różnych częściach Krakowa²⁶⁷. Najważniejszą inwestycją fakultetu rolniczego stała się natomiast, rozpoczęta w 1936 roku, budowa Rybackiej Stacji Doświadczalnej w Mydlnikach²⁶⁸.

W miarę dobrej sytuacji lokalowej znajdowały się za to wydziały prawa i teologiczny. W przypadku pierwszego z nich było tak jednak tylko do czasu wydania 16 października 1920 roku przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzenia dotyczącego organizacji studiów prawnych w państwowych

²⁶⁵ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 17.

²⁶⁶ Tamże, s. 24-28.

²⁶⁷ Tamże, s. 32.

²⁶⁸ K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 167.

uniwersytetach. Upoważniało ono rady fakultetów jurystycznych do wprowadzania obowiązkowych ćwiczeń oraz seminariów dla słuchaczy. Krakowski wydział prawa, żeby podnieść swój dotychczasowy poziom nauczania, chciał zatem zwiększyć wymiar zajęć w stopniu, dla którego realizacji konieczne stało się zdobycie dodatkowych pomieszczeń. Istotnym celem było też ulokowanie w jednym budynku, dotąd porozrzucanej po różnych gmachach, biblioteki seminaryjnej. W celu zaspokojenia powyższych potrzeb przywołany fakultet podjął więc starania w resorcie oświaty o pozyskanie części obiektu po filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, ale bezskutecznie. Postulat odnoszący się do konieczności zdobycia przez wydział prawa nowej nieruchomości został również zawarty w memoriale z 1924 roku. Najgorsze warunki lokalowe posiadała zaś związana z tym fakultetem Szkoła Nauk Politycznych (w 1933 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odmówiło wynajęcia dla niej odpowiedniej siedziby z powodu niedomagań finansowych). Wydziałowi teologicznemu od lat trzydziestych zasadniczo brakowało natomiast jedynie dużej sali wykładowej oraz pomieszczeń na seminaria. Dużym ułatwieniem lokalowym zarówno dla tego fakultetu, jak i wydziału prawa, było to, iż nie potrzebowały one laboratoriów²⁶⁹.

Ogromne problemy lokalowe dotyczyły Biblioteki Jagiellońskiej, mieszczącej się od chwili założenia w gmachu Collegium Maius. Jej cenne zbiory były tam narażone na zniszczenie z powodu przeciekania dachu oraz złych warunków przechowywania. Medialne nagłośnienie całej sprawy przyczyniło się do uzyskaniu środków finansowych od resortu oświaty, dzięki czemu w 1931 roku rozpoczęto budowę nowoczesnego obiektu bibliotecznego, oddanego do użytku tuż przed wybuchem II wojny światowej²⁷⁰.

W latach 1918-1939 zdecydowanie poprawiła się za to sytuacja mieszkaniowa studenterii. O ile u progu polskiej niepodległości Uniwersytet Jagielloński dysponował zaledwie dwoma domami dla słuchaczy na około 280 osób, o tyle w 1938 roku rozbudowane lub nowe akademiki mogły już pomieścić 1270 lokatorów (bez uwzględnienia Katolickiego Domu Akademickiego)²⁷¹. Polepszeniu uległo także położenie profesorów. W sumie wzniesiono dla nich trzy budynki, z których każdy liczył od kilku do kilkunastu mieszkań o umiarkowanym czynszu²⁷².

²⁶⁹ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 34-35.

²⁷⁰ K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 167.

²⁷¹ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 321.

²⁷² Tamże, s. 139-140.

Jak już zaznaczono, problemy z infrastrukturą miał też Uniwersytet Jana Kazimierza. Były one na tyle poważne, iż jeszcze przed I wojną światową uczelnia otrzymała od władz austriackich zatwierdzenie planów i fundusze na budowę nowego gmachu głównego, posiadającego aulę oraz miejsce dla licznych katedr. Zamierzano wtedy również wznieść obiekt na tzw. Jokiszówce, przeznaczony m.in. dla instytutów biologicznych. Wpierw w realizacji owych inwestycji przeszkodził jednak wspomniany konflikt zbrojny, a później odrodzone państwo polskie nie dysponowało odpowiednimi środkami²⁷³. Ta niekorzystna sytuacja doprowadziła do zgłoszenia w lutym 1921 roku na forum Sejmu Ustawodawczego przez posła Stefana Sołtyka nagłego wniosku o przyznanie Alma Mater Leopoliensis gmachu byłego Sejmu Galicyjskiego i Wydziału Krajowego²⁷⁴. Ostatecznie wszechnica otrzymała prawo stałego oraz wyłącznego użytkowania tego obiektu na mocy Ustawy z dnia 23 kwietnia 1923 r. o przekazaniu uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie budynków posejmowych. Postanowienie to zostało w pełni wykonane dopiero pięć lat później, gdy Tymczasowy Wydział Samorządowy, który dotąd także zajmował ten gmach, opróżnił resztę swoich pomieszczeń²⁷⁵.

Lwowska uczelnia odczuwała też na początku dwudziestolecia międzywojennego przychyłność szefa resortu finansów, Jana Steczkowskiego. Dzięki jego wsparciu zwiększono kredyty na zakup aparatury naukowej i budowę klinik. Niemniej ten dobry okres zakończyła gwałtowna dewaluacja polskiej waluty z końca 1923 roku, która zmusiła Uniwersytet Jana Kazimierza do przerwania prac remontowych oraz rezygnacji ze wznoszenia nowych obiektów. Z brakiem odpowiedniego wyposażenia zmagwały się wtedy zwłaszcza dwa instytuty – chemii oraz geofizyki i meteorologii. Poprawa tej niekorzystnej sytuacji nastąpiła wraz ze zwiększeniem budżetu wszechnicy o 20% w stosunku do sumy preliminarza rządowego. Nastąpiło to w 1925 roku na mocy decyzji sejmu. Uzyskane wówczas pieniądze przeznaczono głównie na naprawy oraz roboty budowlane. Na te cele wydano również nadzwyczajną pulę około 600 tysięcy złotych, otrzymaną w okresie 1928/1929²⁷⁶. W kolejnym roku akademickim Alma Mater Leopoliensis przekazano zaś

²⁷³ *Głos Uniwersytetu Lwowskiego w obronie zagrożonego bytu. Memorjał Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza*, Lwów 1923, s. 4-5.

²⁷⁴ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 109.

²⁷⁵ A. Redzik, *Zarys...*, s. 165-166.

²⁷⁶ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 109-110.

785 tysięcy złotych (w specjalnych kredytach) na nowe budynki i kapitalny remont dotychczasowych obiektów. Wydawało się wtenczas, że możliwe stanie się odnowienie oraz rozbudowanie starego gmachu uniwersyteckiego, w którym mieścił się instytut biologii, cierpiący na ciasnotę i brak szans rozwoju. Wkrótce zapanował jednak kryzys gospodarczy, a zatem fundusze remontowo-budowlane znacznie ograniczono. Były one także wypłacane nieregularnie. Odtąd sumy te wystarczały więc Uniwersytetowi Jana Kazimierza tylko na prace konserwacyjne²⁷⁷. Mimo to w latach trzydziestych dokonano jeszcze rozbudowy Kliniki Neurologicznej, wybudowano nową, dużą aulę w Collegium Maximum oraz rozpoczęto wznoszenie obiektu dla Kliniki Dentystycznej. Zarzucono natomiast plan postawienia drugiego domu profesorskiego, więc uczelnia mogła zaoferować swojemu gronu nauczającemu wyłącznie budynki przy ul. Supińskiego. Dużą szczodrością wykazał się w tym czasie też Stanisław hr. Badeni. W 1937 roku przekazał on Alma Mater Leopoliensis spory gmach, który przeznaczono na potrzeby dwóch wydziałów – lekarskiego i prawa²⁷⁸.

Lwowska uczelnia inwestowała również w budowę lub wynajem akademików. W okresie 1925/1926 rozpoczęto wznoszenie domu dla studentek, który rozbudowywano do połowy lat trzydziestych. W czerwcu 1929 roku zainicjowano zaś stawianie budynku mieszkalnego dla słuchaczy płci męskiej, nieukończonego przed wybuchem II wojny światowej. Od 1924 roku Uniwersytet Jana Kazimierza wynajmował także od Towarzystwa św. Wincentego à Paulo (wpierw na rzecz studentek, a później studentów) dom przy ul. Mochnackiego, mogący stanowić schronienie dla 42 osób. W 1922 roku utworzono natomiast, z fundacji Skarbków, akademik dla słuchaczy fakultetu lekarskiego, ale z zastrzeżeniem ofiarodawców, iż będzie on służył tylko Polakom-chrześcijanom. Niemniej obiekt ten musiano powiększyć o jedno piętro oraz oficyny, gdyż był kamienicą zamieszkałą przez lokatorów. Oprócz tego funkcjonowały też akademiki uruchomione jeszcze pod zaborami – Dom Akademicki im. Adama Mickiewicza (od 1907 roku), Dom Akademicki im. Andrzeja Potockiego (od 1909 roku), Żydowski Dom Akademicki (od 1909 roku) i Ukraiński Dom Akademicki (od 1910 roku). Ponadto w 1928 roku oddano do użytku ośrodek wypoczynkowy dla studentów w Mikuliczynie²⁷⁹.

²⁷⁷ Tamże, s. 257.

²⁷⁸ A. Redzik, *Zarys...*, s. 185-187.

²⁷⁹ Tamże, s. 222-225.

Należy również wspomnieć o Bibliotece Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz archiwum uczelnianym. Pierwsza z tych instytucji mieściła się w budynku wzniesionym specjalnie dla niej w latach 1901-1904. Obiekt ten w okresie międzywojennym był jednak już zbyt mały, żeby pomieścić stale rozrastający się księgozbiór, mimo iż do sal starego gmachu uniwersyteckiego przeniesiono wtedy wypożyczalnię²⁸⁰. Archiwum, utworzone 4 września 1894 roku, początkowo ulokowano zaś w jednym z pomieszczeń dawnego mieszkania dyrektora biblioteki. W połowie lat trzydziestych znalazło ono swoją siedzibę w budynku po Sejmie Galicyjskim i Wydziale Krajowym²⁸¹.

Ograniczenia lokalowe dotyczyły także Uniwersytetu Warszawskiego, który w momencie odnowienia przejął zabudowania opuszczone w 1915 roku przez rosyjski Cesarski Uniwersytet Warszawski. Obiekty te nie były zdewastowane, lecz jedynie czasem posiadały uszkodzone drzwi, okna, posadzki lub tynki (w wyniku pospiesznej ewakuacji), co udało się szybko naprawić. Zadowalająco pod względem stanu liczebnego przedstawiał się też księgozbiór biblioteczny, ale gorzej było już z jego zawartością (miał służyć rusyfikacji oraz zawierał mało prac zagranicznych). Brakowało natomiast pomocy naukowych w postaci np. odczynników, preparatów, czy tablic poglądowych, gdyż wywieziono je do Rosji²⁸². Największym problemem było zaś nieprzystosowanie odziedziczonych gmachów do przebywania w ich murach aż kilku tysięcy słuchaczy. Warszawska rada miejska, w celu znalezienia pomysłu, jak zaradzić trudnej sytuacji, powołała nawet w 1921 roku specjalną komisję, która wskazała, iż wszechnica z powodu niedostatków lokalowych nie może się normalnie rozwijać, a w najgorszym położeniu znajduje się jej wydział lekarski, zmuszony do ograniczania liczby przyjmowanych studentów. Fakultet ten nie otrzymał również, obiecanego mu, budynku szpitala św. Rocha. Władze uniwersyteckie, żeby zminimalizować problemy niniejszego wydziału, zaproponowały więc rządowi wzniesienie choćby drewnianych zabudowań, co kosztowałoby poniżej 20 milionów marek. Niemniej na takie rozwiązanie także nie było zgody. Urzeczywistnienia nie doczekały się też plany rozbudowy Alma Mater Varsoviensis, opracowane w końcu 1921 roku na okres dziesięciu lat przez jej senat. Warto dodać, że czynniki państwowe nie tylko odrzucały wszelkie inicjatywy budowlane uczelni, ale również rozważały likwidację studium

²⁸⁰ Tamże, s. 229-232.

²⁸¹ Tamże, s. 241.

²⁸² M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 328-331.

weterynaryjnego na Grochowie, gdyż zajmowany przez nie gmach chciały przeznaczyć na rzecz Wojskowej Szkoły Gazowej. Wydawało się, iż pewnym przełomem stało się przekazanie w 1924 roku Uniwersytetowi Warszawskiemu 60 ha gruntów przez stołeczny magistrat i Ministerstwo Robót Publicznych, lecz trudności finansowe wszechnicy oraz państwa, a także inne przeszkody formalne nie pozwoliły na rychłe wykorzystanie tych terenów²⁸³. Inwestycjom w latach dwudziestych nie sprzyjały bowiem wprawdzie galopująca inflacja, później hiperinflacja, a następnie kryzys postabilizacyjny. W ostatniej z powyższych faz rząd Władysława Grabskiego wprawdzie początkowo zaplanował dotacje budżetowe na rzecz budowy nowego kampusu akademickiego na Ochocie, ale ostatecznie wycofał się z tego pomysłu w związku z zaistniałym ryzykiem krachu dopiero co przeprowadzonej reformy walutowej. Od tej chwili uczelnia, chcąc realizować swoje mocno ograniczone projekty, zaczęła zatem opierać się przede wszystkim na kombinacji środków własnych, prywatnych i społecznych, uzupełnianych przez państwo jedynie w korzystniejszych ekonomicznie momentach²⁸⁴.

Sytuacja była na tyle zła, że w roku 1923/1924 możliwe stało się wykonanie tylko niezbędnych remontów. Brakowało nowych klinik, zakładów chemii dla medyków oraz przyrodników, zakładu farmakologii, sal wykładowych dla kierunków humanistycznych i gabinetów dla komisji egzaminacyjnych. Pewien ruch inwestycyjny zaczął się jednak w okresie 1924/1925. Zainicjowano wówczas budowę najbardziej potrzebnych zakładów chemii, aczkolwiek resort oświaty przeznaczył na ten cel zaledwie 100 z 450 tysięcy złotych, które obiecał. Poważne ograniczenia finansowe dotknęły też Uniwersytet Warszawski w roku 1928/1929, gdy w miejsce preliminowanego 1 miliona 725 tysięcy złotych, otrzymał on tylko 70 tysięcy, co wpłynęło na rezygnację ze znacznej części planów remontowych. Mimo to odnowiono gmach chemii, klinikę dermatologiczną, czy gabinet rektora. Ponadto w latach 1921-1929 wzniesiono budynek zakładu medycyny sądowej, a w okresie 1921-1926 zrekonstruowano, zniszczony w czasie działań wojennych, obiekt dla zakładu farmacji stosowanej. Dzięki ofiarności społeczeństwa udało się również zakupić dom, w którym

²⁸³ *Dzieje...*, s. 111-112.

²⁸⁴ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 401.

ulokowano pracownie fakultetu farmaceutycznego²⁸⁵. Przebudowano także wnętrza Biblioteki Uniwersyteckiej²⁸⁶.

Optymizmem nie napawał też początek lat trzydziestych, naznaczony skutkami wielkiego kryzysu gospodarczego. Poprawa sytuacji Alma Mater Varsoviensis nastąpiła w zasadzie dopiero w roku 1934/1935, kiedy rząd Janusza Jędrzejewicza, byłego szefa resortu oświaty, przeznaczył kredyt na budowę nowego gmachu audytoryjnego. W następnych latach zwiększeniu uległ również udział Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w finansowaniu prac remontowo-budowlanych (pozwoliła na to m.in. pożyczka inwestycyjna, rozpisana przez radę ministrów w maju 1935 roku)²⁸⁷. W okresie 1933/1934 zakończono natomiast kapitalne remonty zabudowań Pałacu Kazimierzowskiego, tzw. gmachu prokuratorskiego oraz obiektów Anatomicum wydziałów lekarskiego i weterynaryjnego. W roku 1935/1936 wyremontowano zaś siedzibę tego drugiego fakultetu, a także oddano do użytku nowy budynek kuchni akademickiej. Tuż przed wybuchem wojny odbudowano jeszcze gmach pomuzealny, o który wzbogacił się wydział humanistyczny. Bliski ukończenia był wtedy też obiekt dla chemii. Niemniej wiele budynków nadal oczekiwało na remont²⁸⁸.

Trzeba również zauważyć, iż omawiana wszechnica rozwijała swoją infrastrukturę w zakresie stawiania domów dla profesorów oraz słuchaczy. Dla tych pierwszych już w latach dwudziestych wzniesiono obiekty przy ulicach: Brzozowej 10 i 12, Nowy Zjazd 5 oraz Sewerynow 10. Budowę studenckich ośrodków mieszkalnych zaczęto natomiast od połowy wspomnianej dekady. Dla mężczyzn zrealizowano wówczas kompleks tzw. Kolonii Akademickiej przy pl. Narutowicza i ulicach przyległych oraz Auxilium Academicum przy Tamce, a dla kobiet budynki przy ul. Górnośląskiej 14 i Dobrej 59. Oddano wtedy do użytku także Dom Akademicki Studentów Żydów (ul. Sierakowskiego 7) oraz obiekty należące do stowarzyszeń słuchaczy²⁸⁹.

Znośne warunki lokalowe, ułatwiające rozwój (mimo niewielkich dotacji ze strony resortu oświaty), posiadał za to Uniwersytet Stefana Batorego²⁹⁰. Uczelnia ta od momentu restytuowania zaczęła dążyć do odzyskania swoich dawnych nieruchomości,

²⁸⁵ *Dzieje...*, s. 113-114.

²⁸⁶ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 208.

²⁸⁷ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 402-403.

²⁸⁸ *Dzieje...*, s. 251-252.

²⁸⁹ M. P. Deszczyński, *Uniwersytet...*, s. 403-404.

²⁹⁰ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 130.

utraconych po jej zamknięciu przez władze rosyjskie. W początkowym okresie funkcjonowania przejęła ona od Komisarza Okręgu Wileńskiego, Konrada Niedziałkowskiego, następujące obiekty: gmach główny, była Szkołę Junkrów (późniejsze Collegium Adama Czartoryskiego), gmach byłej Szkoły Chemicznej (następnie Instytut Śniadeckich), domy przy ul. Wielkiej 17 i 24, jak też Zamkowej 22 oraz 24, mury poagustiańskie i pobernardyńskie oraz folwark Zakręt. Alma Mater Vilnensis obiecano również oddanie w późniejszym terminie: zabudowań pojezuickich przy kościele św. Ignacego Loyoli, domu przy ul. Orzeszkowej 9, budynku Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Mickiewicza 38, konwiktu przy ul. Zaulek Świętomichalski 5 i dawnego ogrodu botanicznego z zabudowaniami. Wszystkie odzyskane obiekty potrzebowały jednak remontu. Mając na uwadze rządowe zapowiedzi udzielenia wsparcia w tej kwestii, wszechnica powołała komisję budowlaną, na której wniosek Komitet Wykonawczy Odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego mianował technicznym kierownikiem robót inż. Bolesława Stankiewicza. Szczególną opieką renowacyjną otoczono gmach główny, ale po czterech miesiącach prac, akurat na uroczystą inaugurację 11 października 1919 roku, udało się doprowadzić do porządku wszystkie najbardziej niezbędne budynki²⁹¹.

Dalszy rozwój Alma Mater Vilnensis został zahamowany na krótko w wyniku jej ewakuacji przed zbliżającymi się bolszewikami w lipcu 1920 roku. Szczęśliwie zarówno Sowieci, jak i Litwini, którym ci pierwsi przekazali Wilno, nie zniszczyli obiektów uniwersyteckich. Praktycznie w całości zachowało się także pozostawione w owych lokalach wyposażenie. Strona polska wznowiła zaś prace organizacyjne w październiku 1920 roku, po zajęciu Wileńszczyzny przez gen. Lucjana Żeligowskiego²⁹².

Jak już zauważono, sytuacja lokalowa Uniwersytetu Stefana Batorego przedstawiała się całkiem dobrze. Niemniej początki funkcjonowania odnowionej uczelni były trudne. Brakowało zwłaszcza sal wykładowych oraz pomieszczeń dla pracowni, zakładów i klinik. Potrzeby te zostały częściowo zaspokojone w okresie 1921/1922. Wtedy wszechnica przejęła w końcu pałac Tyszkiewiczów oraz budynek na rogu ul. Zakrętowej (ten drugi obiekt już w 1919 roku przeznaczono na zakłady lekarskie i przyrodnicze, ale przez dłuższy czas zajmowało go wojsko). W roku

²⁹¹ S. Władyczko, *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga...*, s. 46-47.

²⁹² M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwóch lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga...*, s. 105-107.

1923/1924 wyremontowano i przystosowano natomiast cztery kliniki: dermatologiczną, I oraz II chorób wewnętrznych, jak też ginekologiczną. Prace prowadzono również w: Collegium Czartoryskiego, Collegium Piłsudskiego, Instytucie im. Jędrzeja Śniadeckiego, murach poagustiańskich i pobernardyńskich oraz w szeregu innych budynków. Jesienią 1926 roku nowe lokale uzyskały zaś kliniki: otolaryngologiczna, pediatryczna i stomatologiczna. Wykonano także znaczne remonty w zakładzie fizjologii oraz w klinikach przy szpitalu św. Jakuba. Mimo to nadal narzekano na brak odpowiednich warunków. Ten stan rzeczy zmienił się zasadniczo w roku 1927/1928. Dzięki zwiększonym kredytom zwyczajnym, nadzwyczajnym oraz inwestycyjnym odnotowano wówczas istotną poprawę sytuacji lokalowej. Przy pomocy władz wojskowych przeprowadzono wtedy prace remontowe w gmachu przyznanej klinice okulistycznej. Wzniesiono też murowany pawilon dla obserwatorium astronomicznego. Odnowiono salę rzeźby w murach pobernardyńskich i salę freskową w budynku Biblioteki Uniwersyteckiej. Dokonano również remontu gmachu głównego przy ul. Zakrętowej. Co natomiast najważniejsze, na początku następnego roku akademickiego położono kamień węgielny pod budowę Collegium Anatomicum. Od okresu 1928/1929 raczej przestano zresztą skarżyć się na braki lokalowe, a wszelkie roboty wykonywane w obiektach uczelnianych przybrały charakter wykończeniowy lub zdobniczy²⁹³. Jeszcze w latach dwudziestych do zadowalającego stanu doprowadzono także gmach oraz księgozbiór biblioteczny (konieczne okazało się pozyskanie nowszych publikacji naukowych)²⁹⁴.

Rozwój infrastrukturalny Uniwersytetu Stefana Batorego był jednak często hamowany przez braki finansowe. Pewna poprawa oraz stabilizacja nastąpiły na tym polu dopiero od roku 1927/1928²⁹⁵. Niemniej okres ten nie trwał długo, bowiem już po trzech latach odczuwalne stały się skutki kolejnego kryzysu gospodarczego. Wiele zakładów nie mogło wówczas poczynić nawet podstawowych inwestycji. Mimo to udało się w 1934 roku ukończyć budowę Collegium Anatomicum²⁹⁶. Na korzyść wileńskiej uczelni działał fakt, iż nie potrzebowała ona ubiegać się o dodatkowe kredyty budowlane w trakcie dekonstrukcji. Posiadając stosunkowo dobrą sytuację lokalową,

²⁹³ R. Mienicki, *Pierwsze...*, s. 133-135.

²⁹⁴ M. Siedlecki, *Wspomnienia...*, s. 86.

²⁹⁵ R. Mienicki, *Pierwsze...*, s. 140.

²⁹⁶ M. Gawrońska-Garstka, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Uczelnia ziem północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (1919-1939) w świetle źródeł*, Poznań 2016, s. 43-45.

wszechnica ta była w stanie ograniczyć się do wykonywania jedynie najniezbędniejszych prac remontowych, zarazem realizując plan ogólnej rozbudowy wszystkich swoich klinik. Pomocą służył jej również magistrat, dzięki któremu możliwe stało się w 1937 roku uporządkowanie najbliższego otoczenia gmachów uniwersyteckich²⁹⁷.

Istotnym problemem w pierwszych latach działania odnowionego Uniwersytetu Stefana Batorego była zaś kwestia braku mieszkań dla kadry nauczającej i słuchaczy. Komitet organizujący tę uczelnię starał się początkowo zaradzić tym trudnościom przez przystosowywanie niektórych z otrzymywanych budynków do wypełniania tego typu funkcji. Z powodu niedostatków finansowych nie można było jednak zrealizować wszystkich założonych wtedy celów. Mimo to jeszcze we wrześniu 1919 roku udało się uruchomić stołówkę przeznaczoną dla studentów oraz pracowników. Umieszczono ją w domu, w którym otwarto później też bursę akademicką. Ponadto przed inauguracją Alma Mater Vilnensis urządzono także 27 lokali mieszkalnych, rozsypanych po różnych obiektach uniwersyteckich²⁹⁸. Niemniej zasadnicza poprawa warunków bytowych członków grona profesorskiego nastąpiła dopiero w kolejnych latach. Szereg mieszkań dla nich oddano do użytku w 1922 roku. W okresie 1922/1923 przeprowadzono remonty w kilkunastu lokalach i roboty kanalizacyjne. Naprawdę przełomowy okazał się jednak rok 1923/1924, gdy dokonano przeróbki domów przy ulicach Wielkiej oraz Zamkowej. Od tego czasu zagadnienie mieszkań profesorskich przestało być naglące²⁹⁹. Dłużej trwało natomiast zapewnienie odpowiedniego schronienia przybyłym do Wilna słuchaczom. W okresie 1920/1921 zaczęła działać, wspomniana już, bursa przy ul. Zamkowej (męska i żeńska). Otwarto wtedy również dom akademicki przy ul. Góra Bouffałowa, do którego w latach trzydziestych dobudowano jeszcze dwa skrzydła. W 1921 roku do pełnienia roli mieszkalnej przystosowano zaś budynki dawnego klasztoru augustiańskiego³⁰⁰.

W nietypowej sytuacji infrastrukturalnej znajdował się z kolei Uniwersytet Poznański. Posiadał on bowiem największy majątek ze wszystkich polskich szkół akademickich, jeżeli weźmie się pod uwagę nieruchomości, a i tak doświadczał ciasnoty w pomieszczeniach dydaktycznych oraz pracowniach. Problematyczne okazywało się

²⁹⁷ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 277-278.

²⁹⁸ S. Władyczko, *Pierwszy...*, s. 47-48.

²⁹⁹ R. Mienicki, *Pierwsze...*, s. 131-132.

³⁰⁰ M. Gawrońska-Garstka, *Uniwersytet...*, s. 213-215.

też uregulowanie spraw własnościowych. Stabilizację lokalową i ekonomiczną wszechnica ta osiągnęła dopiero w okresie 1933/1934³⁰¹.

Należy podkreślić, iż Komisja Uniwersytecka przystępując 11 listopada 1918 roku do prac nad utworzeniem Alma Mater Posnaniensis nie dysponowała żadnymi obiektami, które można byłoby przeznaczyć na potrzeby tej uczelni. Z tego powodu gremium to od samego początku swojego istnienia skupiło się na kwestii wskazania, a następnie pozyskania najbardziej potrzebnych budynków dla planowanej wszechnicy. Stolica Wielkopolski znajdowała się wtenczas jednak jeszcze pod panowaniem niemieckim, zatem powyższe zamiary mogły nabrać realniejszych kształtów nie wcześniej niż po przejęciu władzy przez Naczelną Radę Ludową oraz jej Komisariat. Właśnie z tym ostatnim organem Komisja Uniwersytecka uzgadniała większość spraw lokalowych, wskazując owemu ośrodkowi, że najlepszymi obiektami dla przyszłej szkoły wyższej byłyby gmachy Akademii Królewskiej przy ówczesnej ul. Königsring 26 (później Wały Wazów 26) i Zamku (dawna rezydencja Wilhelma II). Decyzje o przyznaniu Uniwersytetowi Poznańskiemu niniejszych nieruchomości zapadły dosyć szybko, aczkolwiek przejęcie tych budynków przez uczelnię nie obyło się bez komplikacji. W przypadku pierwszego obiektu, nazwanego Collegium Minus, problemem był znajdujący się w nim lazaret, którego usunięcie stało się możliwe prawdopodobnie dopiero w marcu 1919 roku. Gmach ten wymagał także napraw z powodu uszkodzeń spowodowanych przez wspomniany szpital wojskowy, jak również ogień, który strawił w 1918 roku część dachu nad aulą (w 1920 roku wybuchł tam drugi pożar – w zakładzie chemii organicznej umieszczonym na poddaszu). Wojennej konfiskacie uległy też pewne elementy wyposażenia powyższej budowli. W odniesieniu do Zamku, określanego mianem Collegium Maius, kłopot polegał natomiast na tym, iż Alma Mater Posnaniensis przyznano tylko parter oraz piwnice tego gmachu. Obiekt ten potrzebował także remontu, ponieważ uprzednio znajdował się w nim lazaret. Częściowo rozkradziono stamtąd również meble i inne przedmioty. Zajęcie obu tych nieruchomości przez polską uczelnię było jednak pozytywnym bodźcem, gdyż miało oprócz wymiaru praktycznego też charakter symboliczny. Budynki te wzniesiono bowiem na użytek zaborcy. Co więcej, znajdowały się one w dawnej Dzielnicy

³⁰¹ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 269.

Cesarskiej, czyli w niemieckim centrum Poznania. Teraz owe gmachy uległy zaś polonizacji³⁰².

W Collegium Minus umieszczono: rektorat, sekretariat, intendturę, kwesturę, dziekanaty, sale posiedzeń dla ogółu profesorów, cztery seminaria, pięć zakładów, siedem sal wykładowych, drukarnię oraz warsztaty (elektrotechniczny, instalatorski, stolarski)³⁰³. Problemy pojawiły się natomiast z użytkowaniem Collegium Maius, chociaż to w jego murach dokonano uroczystej inauguracji Uniwersytetu Poznańskiego. Jak już zaznaczono, Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przekazał tworzącej się wszechnicy podziemia i parter Zamku. Liczyła ona na powiększenie swojego stanu posiadania w tym obiekcie, lecz dążenia te napotkały na poważny opór, kiedy w połowie 1919 roku resztę obiektu zajęło Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Ostatecznie formalne przejście Zamku przez Alma Mater Posnaniensis nastąpiło więc dopiero 10 kwietnia 1923 roku, aczkolwiek bez tzw. części reprezentacyjnej (całego I piętra oraz kilku pokoi na II piętrze). Warto dodać, że Collegium Maius było użytkowane w zasadzie przez wszystkie wydziały³⁰⁴ uczelni i jej oddział farmaceutyczny³⁰⁵.

Uniwersytet Poznański podjął także starania o uzyskanie gmachu po pruskiej Królewskiej Komisji Kolonizacyjnej przy ówczesnej ul. Pawła 10 (później Fredry 10). Od 1919 roku funkcjonował tam polski Urząd Osadniczy. W budynku tym rezydowali również urzędnicy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. To znacznie utrudniało zabiegi tworzącej się wszechnicy o przejście wymienionego obiektu, znajdującego się też w dawnej Dzielnicy Cesarskiej. Rozmowy na ten temat toczyły się na najwyższym szczeblu rządowym (podobnie jak w przypadku Zamku). W ich trakcie senatowi uczelnianemu oraz rektorowi udało się przekonać czynniki państwowe, żeby przekazać ten gmach na potrzeby fakultetu lekarskiego³⁰⁶. Zajmowanie tej nieruchomości, mimo kolejnych pozytywnych uchwał Rady Ministrów, szło jednak opornie. Wprawdzie już w grudniu 1920 roku pierwszy raz w aktach uniwersyteckich użyto nazwy Collegium

³⁰² M. Michalski, *Miejsce...*, s. 16-28.

³⁰³ Szerzej o architekturze i historii budynku Collegium Minus w: M. Michalski, J. Skutecki, *Collegium Minus w Poznaniu*, Poznań 2021.

³⁰⁴ O funkcjonowaniu tam fakultetu prawno-ekonomicznego: A. Gulczyński, *Prawo na Zamku. Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w dawnej rezydencji cesarskiej*, Poznań 2009.

³⁰⁵ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 149-150.

³⁰⁶ Więcej informacji o bazie materialnej tego wydziału w okresie międzywojennym: J. Hasik, J. Juszczak, *Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej (1919-1989)*, w: *Dzieje...*, s. 29-30.

Medicum w odniesieniu do tego budynku, lecz w całości został on przejęty przez Alma Mater Posnaniensis dopiero 19 listopada 1934 roku, kiedy ostatnie ze swoich tamtejszych pomieszczeń opuścił Okręgowy Urząd Ziemski, następca Urzędu Osadniczego³⁰⁷. W maju 1920 roku omawiana uczelnia zajęła także samowolnie gmach byłego Banku Spółek Raiffeisena przy ul. Wjazdowej 3 (obecnie ul. Św. Marcin 90), sąsiadujący z Collegium Minus. Niemniej ta bezprawna aneksja została z czasem uznana³⁰⁸. Od 1934 roku w budynku tym zaczęto umieszczać zakłady wydziału prawno-ekonomicznego³⁰⁹.

Na początku lat dwudziestych Uniwersytet Poznański pozyskał również obiekty na potrzeby klinik: neurologicznej (ul. Północna 10), ocznej (Wały Batorego 12) i pediatrycznej (ul. Marii Magdaleny 3). Otrzymał on wtedy też budynek poniemieckiego Instytutu Higienicznego przy Wałach Wazów 25, w którym później umieszczono Instytut Mikrobiologii Lekarskiej. Z kolei w 1923 roku ukończono budowę gmachu dla zakładów chemii ogólnej oraz inżynierii leśnej, należących do fakultetu rolniczo-leśnego (ul. Sołacka 11)³¹⁰. Ponadto uczelnia przejęła jeszcze na rzecz tego wydziału³¹¹ folwarki Sołacz³¹² i Gołęcin, a także otrzymała jako darowiznę Folwark Żabikowo. Poza tym w 1921 roku rozpoczęto wznosić gmachy Collegium Chemicum (ul. Grunwaldzka 14) oraz Collegium Anatomicum (późniejsza ul. Rektora Świącickiego 6), lecz ich budowa, wielokrotnie przerywana z powodu braku funduszy, bardzo się przedłużała. Sytuacja ta uległa poprawie dopiero u schyłku lat dwudziestych, po włączeniu tych obiektów do planu Powszechnej Wystawy Krajowej jako pałaców – Rządowego i Sztuki. Powyższe budynki zostały wówczas szybko wykończone, a po imprezie wystawienniczej oddane Alma Mater Posnaniensis. Zakłady uniwersyteckie przenosiły się do nich jednak bardzo opieszale, gdyż brakowało pieniędzy na wyposażenie

³⁰⁷ M. Michalski, *Miejsce...*, s. 44-47. Obszerniej o architekturze i dziejach gmachu Collegium Medicum, od 1950 roku Collegium Maius, też w: M. Michalski, Z. Pałat, *Collegium Maius w Poznaniu*, Poznań 2020.

³⁰⁸ Tamże, s. 35.

³⁰⁹ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 153.

³¹⁰ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 150-151.

³¹¹ Szerzej o infrastrukturze fakultetu rolniczo-leśnego w dwudziestoleciu międzywojennym: J. Broda, *Historia studiów rolniczych i leśnych w Poznaniu w latach 1919-1969*, w: *Dzieje...*, s. 58-66.

³¹² Oprócz tego na Sołacz w latach 1919-1921 Uniwersytet Poznański wszedł w posiadanie ośmiu willi. Umieszczono w nich część zakładów wydziału rolniczo-leśnego wraz z mieszkaniami dla ich kierowników. Nabyte wtedy grunty należały do Skarbu Państwa, a uczelni przysługiwało wieczyste prawo zabudowy. Niektórzy profesorowie mieszkający początkowo przy swoich zakładach później sami kupowali lub wznosili własne domy na Sołacz. Patrz: P. Korduba, *Sołacz. Domy i ludzie*, Poznań 2009, s. 36-47. *Majątek...*, s. 35-48.

gotowych do użytkowania pomieszczeń. Stosunkowo szybko zostało zasiedlone jedynie wschodnie skrzydło Collegium Chemicum. Objęły je w posiadanie zakłady chemii farmaceutycznej, chemii organicznej oraz technologii środków lekarskich, najbardziej zdeterminowane, żeby opuścić zajmowane przez siebie dotąd podziemia Zamku, gdzie doświadczały fatalnych warunków bytowych, urągających podstawowym zasadom higieny. Pozostałe jednostki wprowadziły się do nowych gmachów natomiast dopiero w okresie 1934/1935³¹³.

Uniwersytet Poznański posiadał również obserwatorium astronomiczne. Zlokalizowano je w dawnym Folwarku Palaczów na Górczynie, nabytym w 1920 roku. Uczelnia założyła też ogrody dendrologiczny i botaniczny. Pierwszy z nich powstawał od 1922 roku na terenie byłego parku przy dworze sołackim (obszar należący do fakultetu rolniczo-leśnego), a następnie został rozbudowany o las gołęciński. Drugi otwarto w 1925 roku przy ul. Dąbrowskiego³¹⁴.

Biblioteka Uniwersytecka mieściła się zaś w dawnym budynku Biblioteki im. Cesarza Wilhelma przy ówczesnej ul. Rycerskiej (później Ratajczaka 4/6). Obiekt ten został przejęty protokolarnie 30 czerwca 1919 roku, a wkrótce (1 października) uruchomiono w nim księżnicę Alma Mater Posnaniensis³¹⁵. Gmach Biblioteki Uniwersyteckiej był stosunkowo nowy, gdyż oddano go do użytku w 1902 roku. Pokażne rozmiary miał także księgozbiór odziedziczony po niemieckiej poprzedniczce. W 1919 roku liczył on 250 tys. woluminów, w tym 3 tys. jednostek ze zbiorów specjalnych oraz 12 tys. czasopism³¹⁶. Stanowiło to spore ułatwienie dla organizatorów uczelnianej księżnicy, ponieważ wymienione pozycje w zdecydowanej większości można było wykorzystać w prowadzeniu badań i dydaktyce, przy słusznym założeniu dobrej znajomości języka niemieckiego wśród pierwszych roczników studentów. Za zbędne uznano wyłącznie publikacje zgromadzone w ramach tzw. prowincjonalnej biblioteki objazdowej, które oceniono jako nienaukowe oraz o charakterze germanizacyjnym. Oczywiście w kolejnych latach księgozbiór systematycznie wzbogacano o polskie książki i czasopisma. Skupiano się przy tym nie tylko na zdobywaniu materiałów współczesnych, lecz również tych o znaczeniu historycznym³¹⁷.

³¹³ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 184-186.

³¹⁴ M. Michalski, *Miejsce...*, s. 58-59.

³¹⁵ Tamże, s. 35-36.

³¹⁶ A. Jazdon, J. Skutecki, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu*, Poznań 2017, s. 15-18.

³¹⁷ Tamże, s. 88-89.

Uniwersytet Poznański dużą wagę przykładął też do pozyskiwania nieruchomości, które miały być przeznaczone na mieszkania oraz domy dla profesorów i słuchaczy. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej, Władysław Seyda, przekazał uczelni na ten cel 10 mln marek. Z sumy tej zakupiono kamienice czynszowe na Łazarzu oraz Wildzie, w których było jednak niewiele pustych mieszkań. Obiekty te nie rozwiązywały zatem problemów bytowych profesury i studentów, ale przynosiły dochód, który mógł być spożytkowany przez Alma Mater Posnaniensis na zaradzenie kłopotom mieszkaniowym kadry oraz słuchaczy. Ostatecznie w latach 1926-1932 wybudowano dwa domy profesorskie przy ul. Libelta 13 i 14, w których znajdowało się 14 mieszkań pięciopokojowych oraz 2 czteropokojowe³¹⁸. Lokale dla profesorów znajdowały się także w budynkach przy ul. Słowackiego 20 i Głogowskiej 70. Musieli oni również mieszkać w obiektach, gdzie mieściły się ich instytuty oraz zakłady. Wszechnica dysponowała dla nich też letniskiem w dworze w Prochach. W sumie 1 września 1932 roku w nieruchomościach uniwersyteckich mieszkało łącznie 230 lokatorów, w tym: 37 profesorów, 2 zastępców profesorów, 1 docent, 8 asystentów, 26 urzędników i funkcjonariuszy uczelnianych oraz 2 wdowy po profesorach³¹⁹. Warto dodać, że senat Uniwersytetu Poznańskiego podjął 17 listopada 1920 roku decyzję o zakupie kamienicy przy ul. Słowackiego 4/6 z myślą urządzenia w niej mieszkań dla pracowników, lecz brak pomieszczeń dydaktycznych spowodował, iż umieszczono tam ostatecznie pracownie badawcze i sale wykładowe. W ten sposób powstało Collegium Mariana Raciborskiego, w którym rozlokował się przede wszystkim wydział matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym³²⁰. Brakowi lokali dla studentów początkowo starała się zaradzić natomiast Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha, wynajmując w tym celu 16 pokoi na okres 5 lat w Hotelu Rzymskim. W grudniu 1919 roku Polski Bank Handlowy, z inicjatywy swojego prezesa – Kazimierza Hąci, przekazał zaś Alma Mater Posnaniensis kamienicę przy ul. Dąbrowskiego 5 z przeznaczeniem na dom akademicki. Zlokalizowano w tym miejscu także stołówkę oraz sklep z tanią odzieżą dla słuchaczy, z których zyski czerpała Bratnia Pomoc. Niemniej z powodu niedopełnienia formalności darowizna ta w 1926 roku została cofnięta. W latach 1921-1922 utworzono również akademiki dla studentek przy ulicach

³¹⁸ M. Michalski, *Miejsce...*, s. 65-69.

³¹⁹ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 155.

³²⁰ M. Michalski, *Miejsce...*, s. 57.

Słowackiego 20 i św. Marcin 40³²¹. Z kolei w 1925 roku zaczęto wznosić tzw. Nowy Dom Akademicki przy Wałach Leszczyńskiego 6, a w 1927 roku Dom Rolników i Leśników na Sołacz. W miarę szybkie postawienie dwóch wymienionych gmachów wynikało z planów ich wykorzystania jako hoteli podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. W pobliżu akademika przy Wałach Leszczyńskiego 6 wybudowano wtedy też tzw. Dom Medyków. Ponadto w 1934 roku aptekarz Adam Górecki, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego, podarował tej uczelni, na potrzeby słuchaczy, dwa mieszkania w kamienicy przy ul. Matejki 37 oraz obiecał, że będzie przekazywał kolejne, w miarę ich odzyskiwania od najemców³²². Sytuacja lokalowa studentów została szczegółowo opisana w dalszej części niniejszej dysertacji.

Jak uprzednio wspomniano, Alma Mater Posnaniensis osiągnęła pewną stabilizację infrastrukturalną i ekonomiczną w okresie 1933/1934. Dzięki temu senat wszechnicy mógł 16 listopada 1934 roku podjąć uchwałę dotyczącą nowego podziału pomieszczeń³²³. W następnych latach Uniwersytet Poznański nie przeprowadzał już większych inwestycji. Do wyjątków należały – rozpoczęcie wznoszenia gmachu głównego dla fakultetu rolniczo-leśnego oraz gruntowna przebudowa Collegium Marcinkowskiego przy ul. Górna Wilda 87/89 (zostało ono przejęte w 1923 roku dla wydziału lekarskiego i oprócz zakładów naukowych znajdowały się w nim także mieszkania profesorskie, asystenckie oraz urzędnicze, a przez pewien czas 32 pokoje zajmowały nawet hospitantki fundacji Garczyńskiego). Ciągle brakowało jednak sal wykładowych i innych pomieszczeń dydaktycznych. Poważnym problemem dla uczelni był również brak uporządkowania spraw własnościowych w odniesieniu do wielu nieruchomości (m.in. nie dysponowano aktami kupna-sprzedaży folwarków Gołęcin oraz Sołacz). Kwestie te regulowano stopniowo aż do 1932 roku. Co istotne, majątek nieruchomy Alma Mater Posnaniensis dzielono też na: a) stanowiący własność Skarbu Państwa, b) należący do tej wszechnicy, c) zakupiony przez nią, ale z wpisem do księgi wieczystej w toku. Było to o tyle ważne, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jednocześnie informowało, że z kredytów budżetowych mogą

³²¹ Tamże, s. 70-71.

³²² Tamże, s. 86-90.

³²³ AUAM, Protokoły z posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 27 IX 1934 – 01 VII 1935 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/15).

być finansowane wyłącznie nieruchomości z I grupy, a środki na utrzymanie pozostałych muszą pochodzić z dochodów własnych danej placówki³²⁴.

Trudności lokalowe przeżywał także Katolicki Uniwersytet Lubelski, aczkolwiek były one dosyć szybko przezwyciężane, dzięki temu, iż znajdował się on w stosunkowo dobrej sytuacji finansowej, za sprawą m.in. wsparcia ze strony władz kościelnych, jak i osób prywatnych (np. Aniela Potulicka przeznaczyła w 1925 roku na jego rzecz swoje ogromne dobra ziemskie)³²⁵. Pierwszą siedzibą uczelni stał się gmach miejscowego seminarium duchownego, otrzymany na mocy decyzji austro-węgierskiego generalnego gubernatora, Antoniego Liposčaka. Wszechnicy przekazano wtedy również dawny klasztor bernardyński (na bibliotekę) oraz budynek pomuzealny przy ówczesnej ul. Namiestnikowskiej 4. Wszystkie powyższe obiekty były uprzednio wykorzystywane przez wojsko i wymagały kapitalnego remontu. Ich renowacją niezwłocznie zajęła się więc administracja uniwersytecka. Gmach seminarium duchownego nie spełniał jednak oczekiwań Alma Mater Lublinensis. Ponadto był on potrzebny diecezji do kształcenia kleryków. Władze uczelni zainteresowały się zatem pozyskaniem tzw. koszar świętokrzyskich. Były to zabudowania dawnego klasztoru dominikanów obserwantów, w których po kasacie tego zakonu umieszczono wojskowy szpital zakaźny. Obiekt ten został przekazany Uniwersytetowi Lubelskiemu 27 stycznia 1921 roku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, dzięki interwencji Naczelnika Państwa oraz Naczelnego Wodza, J. Piłsudskiego³²⁶. Ten ostatni zainteresował się natomiast ową kwestią za sprawą ks. prof. I. Radziszewskiego i prof. Leona Waściszakowskiego oraz nawet osobiście przybył do Lublina w celu złożenia wizyty na tamtejszej Alma Mater. Zadanie przystosowania wspomnianego kompleksu do potrzeb uczelnianych przypadło zaś Komitetowi Budowy Uniwersytetu Lubelskiego, powołanemu specjalnie w tym celu. Wśród jego członków znaleźli się m.in. wojewoda Stanisław Moskalewski i biskupi – Leon Fulman oraz Henryk Przeździecki. Z kolei plan zmian budowlanych nakreślił prof. Marian Lalewicz z Politechniki Warszawskiej. Wszechnica przeniosła się do wyremontowanej wschodniej części swojego nowego gmachu 8 stycznia 1922 roku. Przebudowa i naprawy reszty zabudowań trwały natomiast przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Od grudnia 1922 roku

³²⁴ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 186-189. Patrz też: *Majątek...*

³²⁵ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 135.

³²⁶ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 36.

czynnościami tymi zajmowało się Towarzystwo Uniwersytetu Lubelskiego (powołało ono Komitet Techniczny, w którego skład weszli najlepsi miejscowi specjaliści na czele z inż. Zygmuntem Słomińskim)³²⁷.

Omawiana uczelnia potrzebowała przede wszystkim sal wykładowych. Nadzieję na pomoc w przygotowywaniu tego typu pomieszczeń pokładano w fundatorach. Stąd wzięła się inicjatywa tzw. sal pamiątkowych, rozpoczęta w 1923 roku przez ówczesnego rektora o. Jacka Woronieckiego, który otworzył wtedy pierwszą z nich (im. Henryka Sienkiewicza). Systematycznie zaczęły one powstawać jednak dopiero za rektoratu ks. Józefa Kruszyńskiego (1925-1933). Przykładowo w 1927 roku Alma Mater Lublinensis wzbogaciła się aż o sześć sal: Piusa XI (ufundowana przez Episkopat Polski), Wychodźstwa Polskiego w Ameryce (dar wszechnicy dla Polonii za okazaną pomoc), św. Tomasza z Akwinu (ufundowana przez prowincję polską dominikanów), ks. Piotra Wawrzyniaka (ufundowana przez duchowieństwo archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej oraz Ligę Katolicką w Poznaniu), Powstańców 1863 r. (ufundowana przez rodzinę książąt Czetwertyńskich) i ks. Stanisława Konarskiego (ufundowana przez Adama Piaseckiego z Popkowic). Było to wielkim osiągnięciem, a w kolejnych latach w ten sposób powstawały dalsze pomieszczenia wykładowe³²⁸.

Dużą wagę przykładano też do innych inwestycji. W 1926 roku wykończono kuchnię akademicką ze stołówkami profesorską oraz studencką. Przygotowano wtenczas także mieszkania dla rektora, profesorów i pracowników administracyjnych w południowym pawilonie wciąż remontowanego gmachu dawnych koszar świętokrzyskich. Otynkowano wtedy również część tego obiektu, uporządkowano jego dziedziniec, pomalowano okna oraz dokonano wielu innych napraw³²⁹. Oprócz tego starano się zapewnić schronienie dla młodzieży akademickiej. Słuchaczy będących duchownymi kwaterowano w konwikcie, który początkowo mieścił się w seminarium, a później (od 1919 roku) na Starym Mieście, w wydzierżawionym lokalu. W 1930 roku otrzymał on zaś własny budynek, wzniesiony w pobliżu głównego gmachu uniwersyteckiego. Oczywiście organizowano też domy dla studentów świeckich (w 1918 roku przy ul. Namiestnikowskiej 4, w 1921 roku przy ul. Rynek 17). Akademik wraz ze stołówką ulokowano natomiast wpierw przy ul. Królewskiej 5. Problemy

³²⁷ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 24-25.

³²⁸ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 36-37.

³²⁹ G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach...*, s. 53.

lokalowe uczelni w znacznym stopniu rozwiązała także fundacja małżonków Stanisława i Zofii Wesslów, którzy w 1919 roku przekazali na mieszkania dla słuchaczy obiekt przy ul. Niecałej 8. Niemniej część tamtejszych pomieszczeń przeznaczono na potrzeby profesorskie. Do tego budynku przeniesiono również stołówkę z ul. Królewskiej³³⁰.

W okresie 1936/1937 poświęcono zaś, rekonstruowany od 1934 roku, kościół akademicki. Powstał on na bazie poddominikańskiej świątyni, wchodzącej w skład dawnych zabudowań klasztornych, przerobionych później na koszary świętokrzyskie (wojsko rosyjskie urządziło sobie w nim stołówkę). Podkreślano też potrzebę wzniesienia nowego gmachu bibliotecznego, do czego ostatecznie nie doszło przed wybuchem II wojny światowej. Przez cały czas prowadzono także dalsze remonty³³¹.

e) Kadra naukowo-dydaktyczna

W Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich dokonano podziału ich pracowników naukowo-dydaktycznych na grono nauczycielskie oraz pomocnicze siły naukowe. Do pierwszej z tych grup zaliczono przede wszystkim profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych i docentów (nauczyciele akademicy), a w dalszej kolejności nauczycieli w ściślejszym znaczeniu, czyli np. lektorów. W poczet pomocniczych sił naukowych wchodził wtedy natomiast asystenci starsi oraz młodszy (demonstratorzy i elewi), zastępcy asystentów, adiunkci, kustosze, konstruktorzy, jak również prosektorzy³³². W Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych pojawiła się zaś kategoria tytularnych członków profesury (obok zwyczajnych oraz nadzwyczajnych). W tym akcie normatywnym była też mowa o zastępcach profesorów, bądź osobach mających zlecone wykłady i ćwiczenia. Z kolei do grupy pomocniczych sił naukowych dodano wówczas obserwatorów, a konstruktorów dookreślono jako „instruktorów”³³³. W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich grono nauczycielskie podzielono natomiast na nauczycieli o statusie akademickim (profesorowie honorowi, zwyczajni,

³³⁰ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 37.

³³¹ G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach...*, s. 54.

³³² Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 41, 62, 63.

³³³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych (dalej: Dz.U. 1928 nr 24 poz. 204), art. 8, 87, 89.

nadzwyczajni, tytularni oraz docenci) i nauczycieli nieakademickich razem z lektorami języków³³⁴. Na mocy nowelizacji z 2 lipca 1937 roku do pierwszej z tych dwóch zbiorowości pracowniczych dołączono jeszcze tytularnych członków profesury oraz zastępców profesorów³³⁵.

Należy zauważyć, iż w dwudziestoleciu międzywojennym stale zwiększała się liczebność samodzielnych i pomocniczych pracowników naukowych zatrudnionych w placówkach posiadających pełne prawa akademickie. W pierwszych latach polskiej niepodległości w grupie tej znajdowało się bowiem nieco powyżej 1000 osób, w okresie 1924/1925 było ich już około 2039, a w 1939 roku ponad 2460³³⁶. Stan liczebny kadry naukowo-dydaktycznej w państwowych uniwersytetach u progu okresu 1922/1923 prezentował się zaś następująco:

Tabela 1: Liczebność kadry naukowo-dydaktycznej w polskich, publicznych uniwersytetach na początku roku akademickiego 1922/1923

Uczelnie	Profesorowie		Pomocnicze siły naukowe	Łącznie
	Zwyczajni	Nadzwyczajni		
Uniwersytet Jagielloński	94	13	182	289
Uniwersytet Jana Kazimierza	87	5	159	251
Uniwersytet Warszawski	99	7	225	331
Uniwersytet Stefana Batorego	74	8	143	225
Uniwersytet Poznański	100	2	125	227
Ogółem	454	35	834	1323

Źródło: *Rocznik... 1923*, s. 169, B. Jaczewski, *Organizacja i finansowanie...*, s. 63-64.

Liczby wskazane w powyższej tabeli pozwalają stwierdzić, iż Alma Mater Posnaniensis posiadała wówczas najwięcej profesorów zwyczajnych, ale zarazem najmniej nadzwyczajnych. Najsłabsze liczebnie były tam także pomocnicze siły naukowe. Należy jednak podkreślić, że dane z „Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z 1923 roku dalece nie zgadzają się z tymi, które zostały opublikowane w „Spisie nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykazie zakładów naukowych i władz szkolnych”, dotyczącym tego samego okresu. Według owego zestawienia na Uniwersytecie Jagiellońskim znajdowało się wówczas: 84 profesorów zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych, 8 honorowych bądź emerytowanych, 2 tytularnych, 2 docentów z tytułem profesora

³³⁴ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 28.

³³⁵ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 14.

³³⁶ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 311.

zwyczajnego oraz 5 z tytułem profesora nadzwyczajnego. Na lwowskiej uczelni pracowało wtedy: 71 profesorów zwyczajnych, 11 nadzwyczajnych, 8 honorowych, 3 docentów z tytułem profesora zwyczajnego i 9 z tytułem profesora nadzwyczajnego. Na Alma Mater Varsoviensis zatrudnionych było natomiast: 69 profesorów zwyczajnych, 22 nadzwyczajnych, 12 honorowych, jak również 1 nadzwyczajny z tytułem zwyczajnego (sic!). Z kolei w Poznaniu wykładało: 45 profesorów zwyczajnych, 34 nadzwyczajnych oraz 7 honorowych. Na Uniwersytecie Stefana Batorego udzielało się zaś po 26 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Uwzględniono też lubelskie grono profesorskie liczące 58 naukowców, aczkolwiek bez podziału na określone kategorie³³⁷. Jak zatem widać, różnice występujące między dwoma powyższymi wykazami, sięgające nawet kilkudziesięciu osób, są zbyt duże, aby można je było wytłumaczyć naturalnymi zmianami personalnymi zachodzącymi w trakcie konkretnego roku akademickiego.

Za wiarygodniejsze należy uznać z pewnością informacje zawarte w „Spisie nauczycieli szkół wyższych...”, zbliżone do danych zamieszczanych w przedwojennych kronikach lub składach osobowych poszczególnych wszechnic albo w powojennych monografiach niniejszych uczelni. W tych źródłach oraz publikacjach dla okresu 1922/1923 opracowane zostały wykazy dotyczące trzech uniwersytetów: Warszawskiego, Lubelskiego i Poznańskiego. W pierwszym ze wspomnianych ośrodków było wówczas: 12 profesorów honorowych, 68 zwyczajnych, 24 nadzwyczajnych, 1 kontraktowy, 13 zastępców profesorów, 43 prowadzących wykłady zlecone, 14 docentów, 19 adiunktów, 183 asystentów oraz 13 lektorów³³⁸. Alma Mater Lublinensis zatrudniała natomiast: 1 profesora honorowego, 17 zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych, 18 zastępców profesorów, 7 prowadzących wykłady zlecone i 3 lektorów³³⁹. W poznańskiej wszechnicy na etatach znajdowało się zaś wtedy: 6 profesorów honorowych, 48 zwyczajnych, 35 nadzwyczajnych, 18 zastępców profesorów, 11 docentów, 12 prowadzących wykłady zlecone, a także 15 lektorów³⁴⁰. Z kolei na Uniwersytecie Jana Kazimierza w październiku 1921 roku pracowało: 77 profesorów zwyczajnych, 6 nadzwyczajnych, 5 adiunktów, 1 kustosz, 89 asystentów

³³⁷ *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, pod red. Z. Zagórowski, Lwów-Warszawa 1924, s. 83-98 i 111-112.

³³⁸ P. M. Majewski, *Spółeczność akademicka 1915-1939*, w: *Dzieje...*, s. 73.

³³⁹ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 51.

³⁴⁰ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 135.

starszych, 55 asystentów młodszych oraz 45 stypendystów³⁴¹. Na Alma Mater Cracoviensis w okresie 1921/1922 zatrudnionych było natomiast: 85 profesorów zwyczajnych, 14 nadzwyczajnych, 1 emerytowany (uczący), 25 docentów nieetatowych uczących, 14 prowadzących zajęcia zlecone, 16 laborantów i demonstratorów, jak również 166 osób zaliczonych w poczet pomocniczych sił naukowych (adiunkci, asystenci, lektorzy, wolontariusze, docenci etatowi)³⁴². Skromną kadrą dysponował początkowo Uniwersytet Stefana Batorego. W roku 1919/1920 pracowało tam zaledwie 9 zwyczajnych oraz 10 nadzwyczajnych członków profesury i 17 zastępców profesorów. Niemniej w kolejnych latach następował systematyczny wzrost liczebności powyższych kategorii pracowników naukowych aż do okresu 1924/1925, gdy nastąpiła stabilizacja³⁴³. W roku 1929/1930 na wileńskiej uczelni znajdowało się już: 8 profesorów honorowych, 33 zwyczajnych, 35 nadzwyczajnych, 14 zastępców profesorów, 11 docentów, 14 adiunktów, 72 asystentów starszych, 66 asystentów młodszych, 39 zastępców młodszych asystentów oraz łącznie prawdopodobnie 8 laborantów, preparatorów i demonstratorów³⁴⁴.

Bardziej wiarygodnymi danymi od tych z „Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z 1923 roku, a zarazem ułatwiającymi dokonywanie porównań dotyczących kadry naukowo-dydaktycznej zatrudnionej na poszczególnych polskich uniwersytetach, dysponujemy za to dla lat trzydziestych. Są to informacje opublikowane w „Statystyce Szkolnictwa” za lata 1933/1934 oraz 1937/1938. Zamieszczone tam zestawienie dla drugiego z tych okresów zostało przedstawione w poniższej tabeli:

³⁴¹ *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok akademicki 1921/22 za rektoratu Ś.P. Prof. Dra Jana Kasprowicza*, Lwów 1932, s. 52-53.

³⁴² J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 115.

³⁴³ K. Karaffa-Korbutt, *Działalność naukowa i pedagogiczna U. S. B. w latach 1919-1929 w świetle zestawień statystycznych*, w: *Księga...*, s. 589.

³⁴⁴ *Rocznik statystyczny Wilna 1930*, Wilno 1932, s. 160.

Tabela 2: Liczebność kadry naukowo-dydaktycznej na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1937/1938

1937/1938								
Uczelnia	Profesorowie		Zastępcy profesorów	Prowadzący wykłady i ćw. zlecone	Lektorzy	Pomocnicze siły naukowe		
	Ogółem ³⁴⁵	W tym zwyczajni				Ogółem	W tym asystenci	
							starsi	młodszy
Uniwersytet Warszawski	127	83	6	182	28	300	133	4
Katolicki Uniwersytet Lubelski ³⁴⁶	29	-	10	2	5	17	11	6
Uniwersytet Stefana Batorego	82	35	8	61	14	211	97	58
Uniwersytet Poznański	94	63	6	118	21	208	116	18
Uniwersytet Jagielloński	109	70	6	135	18	230	107	76
Uniwersytet Jana Kazimierza	84	63	7	88	26	240	130	45
Ogółem	525	314	43	586	112	1206	594	207

Źródło: *Statystyka Szkolnictwa 1937/1938*, Warszawa 1939, s. 74.

Z wszystkich zaprezentowanych uprzednio danych, wyłączając te dyskusyjne, pochodzące z „Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z 1923 roku, wynika niebicie, iż liczba profesorów zwyczajnych systematycznie wzrastała w Warszawie i Poznaniu. W Lublinie oraz Wilnie utrzymywała się ona w zasadzie na stałym poziomie. Znaczący, gdyż kilkunastoosobowy spadek liczebności członków profesury o statusie zwyczajnym nastąpił zaś w Krakowie i Lwowie, aczkolwiek w latach trzydziestych widoczna była tam stabilizacja. Wszędzie, oprócz poznańskiej oraz lubelskiej Alma Mater, wzrosła natomiast wyraźnie liczba profesorów nadzwyczajnych. Na każdym z uniwersytetów zwiększyły się też pomocnicze siły naukowe. Mimo to w Lublinie były one nadal mało liczne³⁴⁷.

Zmniejszenie się stanu liczebnego profesury zwyczajnej w Krakowie i Lwowie wynikało z roli odegranej przez tamtejsze uczelnie w dziele tworzenia pozostałych

³⁴⁵ Zapewne bez uwzględnienia profesorów honorowych i tytularnych.

³⁴⁶ Według G. Karolewicz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w okresie 1937/1938 było: 17 profesorów zwyczajnych, 14 profesorów nadzwyczajnych, 10 zastępców profesorów, 2 prowadzących wykłady, 4 lektorów oraz 17 asystentów. Patrz: G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 51.

³⁴⁷ Magdalena Jakś-Ivanovska zwróciła uwagę na nieproporcjonalnie małą liczbę profesorów na uniwersytetach w stosunku do stale wzrastającej społeczności studentów. Miało to wynikać z przyjęcia modelu humboltowskiego, zakładającego, iż uczelnie oraz ich kadra w swojej działalności łączą pracę naukową z dydaktyczną. Z tego powodu przybywało także docentów i pomocniczych sił naukowych. M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 137.

wszechnic. Przedstawiciele Alma Mater Cracoviensis brali udział w pracach Komisji Stabilizacyjnej dla Uniwersytetu Warszawskiego, kontynuującej później swoją działalność także w odniesieniu do Uniwersytetu Poznańskiego. Włączyli się oni również do czynności wykonywanych przez komisję personalno-kwalifikacyjną, powołaną w maju 1919 roku dla Uniwersytetu Stefana Batorego. W sumie w okresie międzywojennym krakowska uczelnia zasiłała więc pozostałe wszechnice ponad 500 pracownikami naukowymi. Najwięcej osób z tego grona, czyli 67, znalazło zatrudnienie na Uniwersytecie Warszawskim. Do Lwowa trafiło zaś 58 uczonych z Krakowa, a w Poznaniu znalazło się ich 57³⁴⁸. Zaskakująca może wydawać się zwłaszcza znaczna liczba naukowców, którzy udali się do pracy na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a zatem uczelni istniejącej jeszcze pod zaborami, o wydawałoby się ustabilizowanej sytuacji kadrowej. Jak już jednak zauważono, wszechnica ta brała też udział w organizacji nowych lub restytuowanych szkół wyższych, w wyniku czego odpływ jej pracowników naukowych, głównie do Warszawy, Poznania oraz Wilna, był tak znaczący, że wręcz zagrażał dalszemu funkcjonowaniu Alma Mater Leopoliensis³⁴⁹. Postępująca tam dezorganizacja pod względem naukowo-dydaktycznym, i to jeszcze w obliczu wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, stanowiła istotny problem poruszany w wystąpieniach rektorskich oraz na posiedzeniach senatu. Wyludnianie się Lwowa z jego intelektualnej elity, nie tylko uniwersyteckiej, ale także urzędniczej, zaczęto nawet określać żartobliwie jako „ewakuację” tego miasta. Uniwersytet Jana Kazimierza w fazę wewnętrznej stabilizacji wszedł dopiero po zakończeniu wspomnianych konfliktów zbrojnych, jak i po uregulowaniu ustroju szkolnictwa akademickiego w niepodległej Polsce³⁵⁰. Skalę zjawiska opuszczania lwowskiej uczelni najlepiej obrazuje fakt, iż aż 35 samodzielnych pracowników naukowych, pracujących w niej w roku 1917/1918, przeniosło się przed nadejściem okresu 1922/1923 do innych polskich szkół wyższych, 19 zmarło, a 22 podjęło się odmiennych zadań lub przeszło na emeryturę, co daje razem ubytek rzędu prawie 50% z początkowego stanu kadry³⁵¹. W tak złej sytuacji nie był Uniwersytet Jagielloński. Oprócz kształcenia oraz przygotowywania własnych absolwentów do pełnienia stanowisk naukowych, poszukiwał on również uczonych o uznanej pozycji z zewnątrz. W tej ostatniej

³⁴⁸ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 96.

³⁴⁹ A. Redzik, *Zarys...*, s. 165.

³⁵⁰ J. Draus, *Uniwersytet...*, s. 20-21.

³⁵¹ A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 95-97.

czynności sprzyjającą okolicznością okazał się wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji, skutkujący ucieczką stamtąd wielu wybitnych polskich przedstawicieli świata nauki. Niektórych badaczy, przebywających dotychczas za granicą, skłonił do powrotu do ojczyzny też już sam fakt odrodzenia się Polski³⁵². Wkrótce Uniwersytet Jagielloński zrównoważył więc stan liczebny swojej kadry³⁵³. W sumie w dwudziestoleciu międzywojennym, według miejsca urodzenia³⁵⁴, 136 profesorów oraz 47 docentów pracujących w Krakowie wywodziło się z dawnego zaboru austriackiego, a także z pozostałego terytorium Austro-Węgier. Z polskich ziem będących przed odzyskaniem niepodległości pod panowaniem rosyjskim i z samej Rosji pochodziło 58 członków profesury, jak również 13 docentów. Zabór pruski reprezentowało natomiast 7 przedstawicieli grona profesorskiego oraz 1 docent. Z Anglii, Francji i Niemiec do Krakowa przybyło zaś 4 profesorów³⁵⁵.

Pierwszych pracowników naukowo-dydaktycznych odnowionego Uniwersytetu Warszawskiego powołano z kolei jesienią 1915 roku. Wśród nich było 36 wykładowców (5 profesorów zwyczajnych, 1 profesor nadzwyczajny, 1 docent, 16 doktorów, 3 kandydatów nauk, 5 magistrów, 1 osoba bez stopnia naukowego oraz 4 badaczy w stosunku, do których brak danych), z czego: 25 z Warszawy, 7 ze Lwowa, 3 z terenu Niemiec i 1 ze Szwajcarii³⁵⁶. Łącznie w latach 1915-1919 na Alma Mater Varsoviensis wykładało 87 uczonych (48 z warszawskiego świata nauki, 17 ze Lwowa, 11 z Krakowa oraz po kilku z ośrodków austriackich, niemieckich, jak też rosyjskich). Oprócz wykładowców zatrudnienie w omawianej wszechnicy znalazło w 1915 roku także: 6 lektorów, 1 adiunkt-prosektor i 23 asystentów³⁵⁷. Istotnych zmian w tej strukturze dokonano za sprawą Dekretu w przedmiocie mianowania pierwszego składu profesorów w Uniwersytecie Warszawskim, wydanego przez Naczelnika Państwa (J. Piłsudskiego) 7 stycznia 1919 roku oraz w wyniku prac Komisji Stabilizacyjnej, obradującej od 3 do 6 lutego 1919 roku w Krakowie, uzupełnionych następnie przez drugą komisję, weryfikującą prowadzących wykłady na wydziale teologii katolickiej. Ostatecznie zatrudniono wówczas w Warszawie: 30 profesorów zwyczajnych i

³⁵² J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 104-108.

³⁵³ B. Jacewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 97-98.

³⁵⁴ Należy mieć na względzie, że miejsce urodzenia często nie jest tożsame z miejscem zamieszkania bądź pracy.

³⁵⁵ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 121.

³⁵⁶ *Dzieje...*, s. 45-46.

³⁵⁷ P. M. Majewski, *Spółeczność...*, s. 69.

nadzwyczajnych już posiadających etaty na stołecznej uczelni, po 7 członków profesury z uniwersytetów Jagiellońskiego i Jana Kazimierza, 4 naukowców z zagranicznych szkół wyższych, jak również 5 uczonych, którzy dotąd nie zajmowali żadnego stanowiska³⁵⁸.

Nie dysponujemy natomiast konkretniejszymi danymi dotyczącymi pochodzenia kadry profesorskiej związanej w latach 1919-1939 z Alma Mater Vilnensis. Pewne informacje, aczkolwiek nie do końca precyzyjne, istnieją tylko dla 1929 roku. Wtedy wśród profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego miało znajdować się: 57 naukowców z byłego zaboru rosyjskiego, 16 z dawnej Galicji, 1 z ziem polskich będących niegdyś pod władzą Prus oraz 22 z innych państw (głównie z Rosji, w tym kilku urodzonych na Syberii)³⁵⁹. Zapewnienie wykładowców dla restytuowanej uczelni stanowiło spory kłopot z powodu szczupłości lokalnych sił mogących podjąć w niej pracę. Twórcy wszechnicy posiadali też spore ambicje i chcieli zatrudniać wyłącznie najwybitniejszych uczonych. Początkowe braki kadrowe skłaniały resort oświaty do sugerowania wilnianom, żeby uruchomili swoją Alma Mater w kadłubowym kształcie albo przełożyli jej otwarcie na później. Niemniej ostatecznie wszystko przebiegło zgodnie z planem³⁶⁰.

Kwestia wyszukania, a następnie pozyskania odpowiednich sił naukowych była także poważnym problemem dla organizatorów Uniwersytetu Poznańskiego. Ponieważ w stolicy Wielkopolski oraz w całym zaborze pruskim dotychczas nie funkcjonowała szkoła wyższa o statusie uniwersyteckim, brakowało tam uczonych zdolnych do prowadzenia zajęć. Skoro miejscowa kadra była nieliczna, zaczęto rozglądać się za pracownikami naukowo-dydaktycznymi z ośrodków galicyjskich, jak również za Polakami, którzy wykształcili się i pracowali w Rosji lub w Europie Zachodniej³⁶¹. Sprawa obsady planowanych w Poznaniu katedr była przedmiotem obrad Komisji Organizacyjnej już od pierwszego jej posiedzenia, odbytego 11 listopada 1918 roku. Wtedy to zaznaczono, że przyszła uczelnia ma posiadać wysoki poziom, zatem należy dopuszczać do pracy tylko osoby z odpowiednimi kwalifikacjami³⁶². Wspomniane gremium wystosowało później nawet odezwę zachęcającą profesorów oraz docentów do

³⁵⁸ *Dzieje...*, s. 50-51.

³⁵⁹ K. Karaffa-Korbutt, *Działalność...*, s. 590.

³⁶⁰ D. Zamojska, *Akademicy...*, s. 93-96.

³⁶¹ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 93.

³⁶² AUAM, sygn. 15/33.

zainteresowania się stanowiskami oferowanymi w stolicy Wielkopolski. Opublikowano ją 1 stycznia 1919 roku w „Kurierze Poznańskim”. Następnie była ona przedrukowywana przez inne polskie dzienniki, dzięki czemu dotarła też do uczonych spoza terytorium dawnych trzech zaborów. Do objęcia katedr starano się jednak zachęcać nie tylko drogą korespondencji lub ogłoszeniami prasowymi, ale także przez uciążliwe podróże do Warszawy, Lwowa, Krakowa i Lublina, gdzie przeprowadzano bezpośrednie rozmowy z potencjalnymi kandydatami. Akcja ta została sprowokowana tym, iż otrzymano mało zgłoszeń od wybitnych uczonych. O zapewnienie kadry Uniwersytetowi Poznańskiemu rozszerzono również działalność, przywoływanej już wielokrotnie, Komisji Stabilizacyjnej dla Alma Mater Varsoviensis³⁶³. Ostatecznie w roku 1921/1922 w Poznaniu pracowało 81 profesorów. Z tego grona 36 naukowców urodziło się w zaborze austriackim albo w Austro-Węgrzech, 26 na ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskim lub w Rosji, a 19 na obszarze Rzeczypospolitej zagarniętym przez Prusy oraz w Niemczech. Łącznie w latach 1919-1939 zatrudnienie w murach opisywanej wszechnicy znalazło zaś 166 profesorów. Z wymienionych uprzednio terytoriów wywodziło się ich, w tej samej kolejności, 67, 59 i 37. Po jednym uczonym pochodziło z Anglii, Francji, jak też z Rumunii/Mołdawii³⁶⁴. W latach 1919-1923 najliczniej reprezentowani wśród osób przyjętych w Poznaniu na stanowiska profesora, docenta albo zastępcy profesora byli za to naukowcy z uniwersytetów Jagiellońskiego (26) oraz Jana Kazimierza (17). Wyprzedzili oni badaczy przybyłych z Politechniki Lwowskiej, połączonej z Akademią Rolniczą w Dublanach i Wyższą Szkołą Lasową (7). Z Alma Mater Varsoviensis wywodziło się natomiast 6 badaczy, z Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 2, a pozostałe 8 osób przeniosło się z innych stołecznych uczelni oraz z Wilna i Lublina³⁶⁵. Jak trafnie zauważyła Magdalena Jakś-Ivanovska: *Pod względem pochodzenia terytorialnego wykładowcy UP odbiegali od ogólnego obrazu profesury polskiej w okresie międzywojennym. Według ustaleń Doroty Mycielskiej*³⁶⁶, *największa liczba przyszłych profesorów uczelni pochodziła z zaboru rosyjskiego: 43,6% grupy (w tym 33,6% w Królestwie i 10% na tzw. ziemiach zabranych), nieco mniej liczni byli wykładowcy urodzeni na ziemiach należących do*

³⁶³ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 70-74.

³⁶⁴ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 155-158.

³⁶⁵ A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 100-101.

³⁶⁶ D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów przed objęciem katedr akademickich w niepodległej Polsce*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981, s. 258-259.

zaboru austriackiego: w Galicji urodziło się 39% badanych, natomiast w zaborze pruskim zaledwie 5,4%. W stosunku do liczby ludności w każdym z trzech zaborów: z zaboru austriackiego pochodziło dwukrotnie więcej naukowców niż z Królestwa i siedmiokrotnie więcej niż z zaboru pruskiego. Tymczasem, według moich ustaleń, na Uniwersytecie Poznańskim prym pod względem liczebności wiedli profesorowie urodzeni na terenie zaboru austriackiego, a dopiero drudzy w kolejności byli ci, którzy przyszli na świat w zaborze rosyjskim. Stosunkowo wysoki odsetek – 21,7% osób urodzonych na ziemiach zaboru pruskiego w badanej grupie profesorów UP tłumaczyć zapewne można przede wszystkim położeniem uniwersytetu na tym właśnie terenie³⁶⁷.

Ciekawa sytuacja panowała na Alma Mater Lublinensis. Dysponowała ona nader skromną stałą kadrą naukowo-dydaktyczną. Tak było zresztą przez całe dwudziestolecie międzywojenne. Z tego powodu wymieniona wszechnica starała się pozyskiwać do współpracy wybitnych naukowców z państwowych szkół akademickich. Działania te na ogół okazywały się skuteczne. Dodatkowe zatrudnienie w Lublinie znaleźli m.in. prof. Roman Longchamps de Bérier z Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz prof. Stanisław Szober z Uniwersytetu Warszawskiego. Niemniej tacy „dorywczy” współpracownicy zajmowali się przeważnie jedynie pracą dydaktyczną na lubelskiej uczelni, a aktywność badawczą praktykowali w ramach macierzystych placówek³⁶⁸. W sumie z Alma Mater Lublinensis w okresie międzywojennym związanych było 178 profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych, zastępców profesorów, asystentów, lektorów i prowadzących wykłady zlecone. Na podstawie miejsca urodzenia tych uczonych (nie udało się go ustalić dla 9 osób) można stwierdzić, iż 98 z nich pochodziło z dawnego zaboru rosyjskiego lub z Rosji, 53 wywodziło się z ziem polskich będących przed I wojną światową pod panowaniem austriackim albo z pozostałego terytorium Austro-Węgier, 8 przybyło z obszaru Polski niegdyś podległego Prusom bądź z Niemiec, a 10 przyszło na świat w państwach Europy Zachodniej (4 we Francji, 3 w Belgii, 2 we Włoszech oraz 1 w Holandii). Z tego grona 48 naukowców było stałymi współpracownikami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Z powyższej grupy 27 osób urodziło się w zaborze rosyjskim albo w Rosji, 16 w Galicji lub w Austro-

³⁶⁷ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 380-381.

³⁶⁸ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 287-288.

Węgrzech, 2 na terenach polskich opanowanych przez Prusy, czy ewentualnie w Niemczech, 2 w Belgii i 1 we Francji³⁶⁹.

Warto także przeanalizować wiek zespołów profesorskich. Na krakowskiej wszechnicy 1 października 1938 roku pracowało: 9 profesorów liczących od 30 do 39 lat, 29 między 40 a 49 rokiem życia, 44 mających od 50 do 59 lat oraz 27 starszych³⁷⁰. Wśród profesury Uniwersytetu Jana Kazimierza w 1930 roku znajdowało się zaś 31,4% naukowców w wieku poniżej 45 lat³⁷¹. Młodą kadrę posiadała początkowo Alma Mater Varsoviensis. W 1915 roku średnia wieku tamtejszych wykładowców wynosiła 42 lata. W 1919 roku, po stabilizacji, było to już 50 lat (profesorowie honorowi – 74 lata, profesorowie zwyczajni – 49 lat, profesorowie nadzwyczajni – 32 lata, zastępcy profesorów – 42 lata, docenci tymczasowi – 45 lat). W 1929 roku średnia wieku honorowych członków grona profesorskiego warszawskiej uczelni wynosiła natomiast 77 lat, zwyczajnych 55 lat, nadzwyczajnych 47 lat, a docentów 42 lata. W 1939 roku było to (w tej samej kolejności): 76, 58, 46 i 44 lata³⁷². W przypadku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dysponujemy za to informacją odnośnie do wieku profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych, zastępców profesorów, asystentów, lektorów oraz prowadzących wykłady zlecone w momencie uzyskania przez nich angażu na nim w okresie 1918-1939. Z tego grona 58 osób miało wtedy od 20 do 30 lat, 65 od 31 do 40, 34 od 41 do 50, 9 od 51 do 60, 2 od 61 do 70, 3 od 71 do 85, a dla 7 naukowców nie ustalono danych³⁷³. Z kolei na wileńskiej wszechnicy średni wiek profesorów w 1929 roku wynosił 49 lat. Najstarszy z nich miał wówczas 80, a najmłodszy 31 lat³⁷⁴. Precyzyjnie opracowane informacje dotyczące struktury wiekowej posiadamy zaś w stosunku do 166 przedstawicieli profesury zatrudnionych na Alma Mater Posnaniensis w dwudziestoleciu międzywojennym. Z tej grupy 5 uczonych objęło katedry nie ukończywszy 30 roku życia, 68 było wtedy w wieku od 30 do 39 lat, 61 od 40 do 49, 16 od 50 do 59, 10 od 60 do 69, a 6 miało 70 lub więcej lat. W okresie 1921/1922 było 2 profesorów przed „trzydziestką”, 71 między 30 a 50 rokiem życia, 5 między 51 a 70 oraz 3 powyżej „siedemdziesiątki”. W roku 1931/1932 żaden z członków tamtejszej profesury nie miał już poniżej 30 lat, a w dalszych przedziałach

³⁶⁹ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 81-89.

³⁷⁰ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 117.

³⁷¹ B. Jaczewski, *Organizacja i instytucje...*, s. 256.

³⁷² P. M. Majewski, *Spółeczność...*, s. 76-77.

³⁷³ G. Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 79.

³⁷⁴ K. Karaffa-Korbutt, *Działalność...*, s. 590.

wiekowych znajdowało się ich wówczas odpowiednio 63, 39 i 4. W okresie 1938/1939 było natomiast 32 profesorów mających od 30 do 50 lat, 72 od 51 do 70 oraz 6 starszych³⁷⁵. Na podstawie przedstawionych wyżej danych, często niepełnych, można sądzić, iż bardzo młodzi członkowie profesury występowali liczniej w nowych lub restytuowanych uczelniach, o mniej ustabilizowanym składzie osobowym, niż w ośrodkach działających nieprzerwanie pod zaborami, z ugruntowaną kadrą. Stan ten wynikał z poszukiwania przez dopiero co powoływane szkoły wyższe sił naukowo-dydaktycznych, co stwarzało szansę szybkiego awansu dla uczonych przed „czterdziestką”. Z czasem jednak również i tam zaczęła zwiększać się średnia wieku profesorów. Było to spowodowane starzeniem się członków profesury, którzy nadal dzierżyli swoje katedry, otrzymane na początku lat dwudziestych, oraz zmniejszeniem się dynamiki zmian personalnych.

Tabela 3: Pochodzenie społeczne profesorów w międzywojennej Polsce

	Uniwersytet Jagielloński	Uniwersytet Poznański	19 z 21 szkół akademickich
Inteligencja	121 (59%)	91 (54,8%)	461 (42,2%)
Ziemiaństwo	22 (10,7%)	24 (14,5%)	113 (10,3%)
Burżuazja i drobnomieszczaństwo	12 (5,9%)	15 (9%)	74 (6,8%)
Chłopi	12 (5,9%)	9 (5,4%)	37 (3,4%)
Robotnicy	5 (2,4%)	7 (4,2%)	24 (2,2%)
Inne	-	-	25 (2,3%)
Brak danych	33 (16,1%)	20 (12,1%)	358 (32,8%)

Źródło: J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 118, M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 160, D. Mycielska, *Drogi życiowe profesorów...*, s. 254-258.

Interesujące są też informacje dotyczące pochodzenia społecznego profesorów w międzywojniu, aczkolwiek zostały one opracowane dotąd tylko dla dwóch uniwersytetów – Jagiellońskiego i Poznańskiego – oraz w odniesieniu do ogółu szkół akademickich (bez obu Akademii Sztuk Pięknych)³⁷⁶. Zestawienie ze sobą informacji z Krakowa i Poznania pozwala przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy występowały różnice między rodowodami profesury ze starych oraz nowych placówek

³⁷⁵ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 188-192.

³⁷⁶ Szczegółowo zbadano również proveniencję społeczną nauczycieli akademickich z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale nie podając odrębnego zestawienia wyłącznie dla członków tamtejszej profesury. Patrz: Karolewicz, *Nauczyciele...*, s. 93.

o statusie uniwersyteckim. Porównanie owych zbiorowości pod tym względem prowadzi do wniosku, iż wykazują one wiele podobieństw. Wśród krakowskich i poznańskich profesorów było bowiem najwięcej naukowców wywodzących się z inteligencji, a następnie z ziemiaństwa. O istotniejszych odmiennościach nie można także mówić w przypadku kolejnych warstw, a zatem zasadniczo nie ma większych rozbieżności w całościowym oglądzie tych struktur. Poważniejszych różnic nie można również stwierdzić, gdy zestawia się pochodzenie społeczne członków profesury z dwóch wymienionych wszechnic z ustaleniami D. Mycielskiej, dotyczącymi proveniencji 734 profesorów zwyczajnych oraz nadzwyczajnych z 1092, którzy objęli katedry w 19 z 21 szkół akademickich w Polsce okresu międzywojennego. Widoczna przewaga osób o rodowodzie inteligenckim w gronie profesorskim nie może dziwić, gdyż wybierając wpierw studia, a później karierę naukową pozostawali oni wciąż w obrębie swojej klasy społecznej.

f) Społeczność studencka

W ustawodawstwie międzywojennej Polski o szkolnictwie akademickim wyróżniono trzy kategorie słuchaczy tego typu uczelni: studentów zwyczajnych, studentów nadzwyczajnych (tzw. wolni słuchacze) i doktorantów³⁷⁷. Ci pierwsi stanowili największą, podstawową grupę, której liczebność ulegała systematycznemu wzrostowi aż do początku lat trzydziestych włącznie. Później ich grono zmalało z powodu ogólnego zmniejszenia się populacji młodzieży w wieku studenckim (osób mających od 19 do 23 lat było w roku 1929/1930 o ponad 662 tys. więcej niż w okresie 1935/1936) oraz podwyższenia w 1932 roku opłat za studia³⁷⁸. Ten spadek dotyczył też liczby akademików zwyczajnych uczących się na ówczesnych sześciu polskich uniwersytetach, co obrazuje poniższa tabela:

³⁷⁷ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 85. Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 43 ust. 1.

³⁷⁸ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 1. A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 217.

Tabela 4: Liczebność studentów (obu płci) na polskich uniwersytetach

Rok akademicki	Liczba studentów na uniwersytetach	%
1920/1921	15924	100
1923/1924	25214	158,3
1926/1927	28076	176,3
1929/1930	29670	186,3
1932/1933	34420	216,2
1935/1936	29830	187,3
1937/1938	27684	173,9

Źródło: I. Weinfeld, *Rocznik Polski 1922*, Warszawa-Lwów 1922, s. 54, *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej. Rok wydania III 1924*, Warszawa 1925, s. 236-238, *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej 1928*, Warszawa 1928, s. 422-424, *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej. Rok wydawnictwa VIII 1930*, Warszawa 1930, s. 411-412, *Statystyka szkolnictwa 1932/33*, Warszawa 1934, s. 72-74, *Statystyka szkolnictwa 1935/36*, Warszawa 1937, s. 54-56, *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, Warszawa 1939, s. 76-78.

W przeanalizowanych latach zdecydowanie najliczniejszą była Alma Mater Varsoviensis. Pod tym względem niewielkie różnice występowały zaś między wszechnicami krakowską i lwowską, co skutkowało ich wymienianiem się na drugim miejscu. Czwartą pozycję zajmował za to zawsze Uniwersytet Poznański. Wileńska uczelnia była z kolei piąta, oprócz roku 1920/1921, gdy wyprzedziła ją Alma Mater Lublinensis. Co ciekawe, jedynie na tej ostatniej liczebność młodzieży akademickiej wzrastała w drugiej połowie lat trzydziestych. Supremacja Uniwersytetu Warszawskiego wynikała natomiast choćby z faktu, iż posiadał on znacznie większą bazę potencjalnych słuchaczy od pozostałych wszechnic. Przykładowo w okresie 1935/1936 w stolicy wraz z województwem warszawskim znajdowało się aż 18,54% wszystkich szkół średnich ogólnokształcących, w których kształciło się 18,28% ogółu uczniów będących na tym etapie edukacji. Dla porównania na Wileńszczyźnie było to odpowiednio tylko 4,11% oraz 3,66%. Lepsza sytuacja pod tym względem panowała nawet w województwie lubelskim (5,3% szkół średnich ogólnokształcących i 5,57% ogółu uczniów), ale studenteria z tego regionu wybierała w większości uczelnie warszawskie (51,81% w roku 1934/1935). Poznańskie plasowało się w tej kategorii na czwartym miejscu (kolejno 8,08% oraz 8,02%). Województwo to wyprzedzały regiony lwowski (11,26% i 12,95%), jak też krakowski (10,07% oraz 10,78%)³⁷⁹.

³⁷⁹ *Statystyka szkolnictwa 1935/36*, s. 27. H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

Należy ponadto zauważyć, iż dwie przedwojenne ustawy o szkołach akademickich dawały radom wydziałowym prawo ograniczania liczby przyjmowanych na dany fakultet studentów, ale za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub szefa tego resortu. Takie decyzje również wpływały na liczebność tej społeczności³⁸⁰.

Tabela 5: Liczba studentów na poszczególnych polskich uniwersytetach

Rok akademicki	Liczba studentów (obu płci)					
	Uniwersytet Warszawski	Uniwersytet Jagielloński	Uniwersytet Jana Kazimierza	Uniwersytet Poznański	Uniwersytet Stefana Batorego	Katolicki Uniwersytet Lubelski
1920/1921	5705	3673	3431	1877	561	677
1923/1924	9106	5200	5761	3123	1703	321
1926/1927	8968	6333	6295	3553	2616	311
1929/1930	9070	6577	6013	4112	3336	562
1932/1933	9880	7318	7276	5219	3879	848
1935/1936	9015	6221	5375	4922	3236	1061
1937/1938	8229	5466	4981	4645	3081	1282

Źródło: I. Weinfeld, *Rocznik...*, s. 54, *Rocznik... 1924*, s. 236-238, *Rocznik... 1928*, s. 422-424, *Rocznik... 1930*, s. 411-412, *Statystyka szkolnictwa 1932/33*, s. 72-74, *Statystyka szkolnictwa 1935/36*, s. 54-56, *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 76-78.

Tabela 6: Odsetek ogółu studentów uniwersyteckich przypadający na daną uczelnię

Rok akademicki	Odsetek studentów (obu płci)					
	Uniwersytet Warszawski	Uniwersytet Jagielloński	Uniwersytet Jana Kazimierza	Uniwersytet Poznański	Uniwersytet Stefana Batorego	Katolicki Uniwersytet Lubelski
1920/1921	35,82%	23,07%	21,55%	11,79%	3,52%	4,25%
1923/1924	36,12%	20,62%	22,85%	12,39%	6,75%	1,27%
1926/1927	31,94%	22,56%	22,42%	12,65%	9,32%	1,11%
1929/1930	30,57%	22,17%	20,27%	13,86%	11,24%	1,89%
1932/1933	28,71%	21,26%	21,14%	15,16%	11,27%	2,46%
1935/1936	30,22%	20,85%	18,02%	16,5%	10,85%	3,56%
1937/1938	29,73%	19,74%	17,99%	16,78%	11,13%	4,63%

Źródło: I. Weinfeld, *Rocznik...*, s. 54, *Rocznik... 1924*, s. 236-238, *Rocznik... 1928*, s. 422-424, *Rocznik... 1930*, s. 411-412, *Statystyka szkolnictwa 1932/33*, s. 72-74, *Statystyka szkolnictwa 1935/36*, s. 54-56, *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 76-78.

Warto także przyjrzeć się liczbie pań kształcących się w omawianych sześciu wszechnicach. W roku 1923/1924 studiowało ich tam łącznie 6742 (26,74% ogółu słuchaczy zwyczajnych). W okresie 1937/1938 liczebność przedstawicielek płci pięknej wynosiła zaś już 9105 osób (32,89% wszystkich studentów). Początkowo do najbardziej

³⁸⁰ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 86 oraz Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 43 ust. 3.

sfeminizowanych uniwersytetów należały te z Warszawy, Wilna i Lublina. Alma Mater Posnaniensis, pierwotnie posiadająca najmniejszy odsetek kobiet wśród swojej studenterii, zagościła na stałe w pierwszej trójce tego zestawienia w drugiej połowie lat trzydziestych. Należy ponadto zauważyć, iż zarówno w województwie warszawskim z Warszawą, jak i wileńskim dziewczęta stanowiły też wyższy ułamek wśród uczniów szkół średnich ogólnokształcących niż w pozostałych regionach uniwersyteckich (np. w roku 1935/1936 kolejno 48,03% oraz 48,63%). Wprawdzie dla Lubelszczyzny wskaźnik ten wynosił wtedy 45,61%, więc również był pokaźny, ale tamtejsza młodzież akademicka o wiele częściej wybierała stołeczne uczelnie zamiast miejscowej. W przypadku Poznańskiego wspomniany odsetek był wówczas na poziomie 34,26%, czyli mniejszym niż w województwach lwowskim (41,85%) i krakowskim (38,41%)³⁸¹. Może to świadczyć o tym, iż uczennice z Wielkopolski w większym stopniu od swoich koleżanek z dawnej Galicji decydowały się na studia po zdaniu matury, przy założeniu, że dziewczęta częściej skłaniały się ku wszechnicom ze swoich regionów zamieszkania³⁸². Szczegółowe dane przedstawiono w poniższej tabeli:

Tabela 7: Liczba i odsetek studentek na poszczególnych polskich uniwersytetach

Uczelnia	Liczba studentek			
	1923/1924		1937/1938	
Uniwersytet Warszawski	3144	34,53%	3425	41,62%
Uniwersytet Jagielloński	1117	21,48%	1516	27,74%
Uniwersytet Jana Kazimierza	1397	24,25%	1427	28,65%
Uniwersytet Stefana Batorego	509	29,89%	1062	34,47%
Uniwersytet Poznański	464	14,86%	1336	28,76%
Katolicki Uniwersytet Lubelski	111	34,58%	339	26,44%
Łącznie	6742	26,74%	9105	32,89%

Źródło: *Rocznik... 1924*, s. 236-238, *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 76-78.

Co oczywiste, wśród studiujących w wymienionych uczelniach pod względem narodowości dominowali Polacy. Przykładowo w okresie 1934/1935 język polski jako ojczysty deklarowało 84,45% ogółu studentów wraz z wolnymi słuchaczami, jidysz

³⁸¹ *Statystyka szkolnictwa 1935/36*, s. 27.

³⁸² Założenie to wydaje się o tyle zasadne, iż przeważnie około 50% studentek Alma Mater Posnaniensis pochodziło z województwa poznańskiego, co zostało szczegółowo omówione w kolejnym rozdziale niniejszej pracy. W przypadku Uniwersytetu Jagiellońskiego dysponujemy zaś zestawieniem opracowanym przez Urszulę Perkowską, z którego wynika, że 74,2% wszystkich tamtejszych słuchaczek zwyczajnych z lat 1918-1939 urodziło się w Małopolsce. Dla wszechnicy lwowskiej nie ma danych odnośnie pochodzenia terytorialnego jej studenterii. Patrz: U. Perkowska, *Studentki...*, s. 74.

7,81%, ukraiński 3,38%, niemiecki 1,24%, białoruski 0,41%, litewski 0,35%, a ponad 2% uczęszczających na uniwersytety wskazywało na jeszcze inną mowę (w tym zapewne hebrajską oraz ruską)³⁸³. Zestawiając powyższe dane z wynikami spisu powszechnego z 1931 roku należy zauważyć, że taki podział stanowił w pewnym stopniu konsekwencję ówczesnego składu narodowościowego ludności Polski. W obu analizowanych wykazach występowały te same mniejszości, a najliczniejszymi z nich były grona uznające język jidysz lub ukraiński za macierzysty. Oczywiście nie można tu jednak mówić o pełnej proporcjonalności. Ta występowała w zasadzie tylko w odniesieniu do osób deklarujących jidysz jako mowę ojczystą. Największe dysproporcje dotyczyły natomiast Białorusinów i Ukraińców. Ludność wskazująca język białoruski jako rodzimy miała bowiem stanowić w 1931 roku 3,1% ogółu mieszkańców Polski, a ukraiński aż 10,1%. Do tej ostatniej grupy należałoby też dodać 3,82% osób deklarujących mowę ruską³⁸⁴. W tym kontekście odsetek Białorusinów oraz Ukraińców studiujących na polskich uniwersytetach okazuje się zatem niewielki. Sytuacja ta wynikała przede wszystkim ze złej kondycji obu tych mniejszości pod względem edukacji. W województwach, w których zamieszkiwały one najliczniej, odnotowywano jedne z większych wskaźników analfabetyzmu (np. wołyńskie – 47,8%, stanisławowskie – 36,6%, nowogródzkie – 34,9%)³⁸⁵. W szkołach średnich w roku szkolnym 1934/1935 grekokatolicy i prawosławni (wśród wiernych tych Kościołów zdecydowanie przeważali Ukraińcy, Białorusini oraz tzw. tutejsi) stanowili zaś zaledwie 3,9% i 2,3% uczniów³⁸⁶. Przedstawiciele wspomnianych wyznań byli również głównie pochodzenia chłopskiego. W 1931 roku z rolnictwa utrzymywało się aż 88,1% grekokatolików oraz 92,4% prawosławnych³⁸⁷.

³⁸³ W tym okresie kształciło się na polskich uniwersytetach 31592 studentów i 191 wolnych słuchaczy. Patrz: *Statystyka szkolnictwa 1934/35*, Warszawa 1936, s. 58-60.

³⁸⁴ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone)*, Warszawa 1937, s. 27. Według Jerzego Tomaszewskiego wyniki spisu powszechnego z 1931 roku zostały sfalszowane z polecenia władz w odniesieniu do Kresów, a zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich, gdzie kwestionariusze miały być poprawiane przez wpisywanie języka polskiego zamiast ukraińskiego. Wspomniany badacz szacował, iż osoby wskazujące mowę ukraińską albo ruską jako rodzimą stanowiły wtedy w rzeczywistości 16% mieszkańców Rzeczypospolitej, białoruską 6,1%, jidysz lub hebrajską 9,8%. Oceniał on także, iż co prawda kategoria narodowości nie jest w pełni tożsama z pojęciem języka ojczystego, ale w polskich warunkach można było dokonywać takiego uproszczenia bez ryzyka wystąpienia większych błędów. Patrz: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 28-36.

³⁸⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 29.

³⁸⁶ Tamże, s. 313.

³⁸⁷ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 31-32.

Trzeba także zaznaczyć, iż odsetek studenterii deklarującej dany język jako ojczysty był uzależniony od składu narodowościowego ludności regionu, w którym działała dana uczelnia. Przykładowo Polacy stanowili w okresie 1934/1935 blisko aż 95% studentów i wolnych słuchaczy na Uniwersytecie Poznańskim, 89,65% na Uniwersytecie Jagiellońskim, 85,19% na Uniwersytecie Warszawskim, a „zaledwie” 78,66% na Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz 64,48% na Uniwersytecie Stefana Batorego³⁸⁸. Mniejszy odsetek osób wskazujących język polski jako macierzysty wśród studiujących we Lwowie i Wilnie wynikał z faktu, iż szkoły wyższe znajdujące się w tych miastach³⁸⁹ przyciągały przede wszystkim akademików z województw lwowskiego, stanisławowskiego oraz tarnopolskiego w pierwszym przypadku, jak też z wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego w drugim³⁹⁰. Według spisu powszechnego z 1931 roku w granicach tych jednostek podziału terytorialnego mieszkało natomiast jedynie od 22,44% do 71,92% Polaków. Nie może również dziwić fakt, że w niniejszych ośrodkach liczniej niż w innych studiowali Ukraińcy, Białorusini oraz Litwini. Na drugim biegunie znajdowała się zaś Alma Mater Posnaniensis. Wszechnica ta wraz z miejscową Wyższą Szkołą Handlową promieniowała zwłaszcza na województwa poznańskie, pomorskie i łódzkie. Osoby deklarujące język polski jako ojczysty w 1931 roku stanowiły w owych regionach od 80,1% do 90,5% mieszkańców, a najliczniejszą mniejszością w Poznańskim oraz na Pomorzu była ludność niemieckojęzyczna (odpowiednio 9,17% i 9,76%). Żydzi studiowali z kolei najchętniej na uniwersytetach Warszawskim oraz Stefana Batorego. Miało to zapewne związek z faktem, iż wśród miast uniwersyteckich Warszawę i Wilno zamieszkiwał największy odsetek przedstawicieli tej narodowości (np. w 1931 roku kolejno 26,76% oraz 24,36% legitymujących się językiem jidysz jako rodzimym, a także 1,68% i 3,63% hebrajskim). Oddzielnie należy za to interpretować dane dotyczące dominacji Polaków (95,41%) w społeczności studentów oraz wolnych słuchaczy Alma Mater Lublinensis, gdyż wskazane zjawisko wynikało z katolickiego charakteru tej uczelni³⁹¹.

³⁸⁸ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

³⁸⁹ Lwów: Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska, Akademia Medycyny Weterynaryjnej, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego. Wilno: Uniwersytet Stefana Batorego, Szkoła Nauk Politycznych (jedyna uczelnia nieakademicka z przywołanych).

³⁹⁰ Kierunki migracji na studia oraz zasięgi oddziaływania przestrzennego ośrodków akademickich w międzywojennej Polsce zostały szczegółowo przedstawione w: A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 134-157.

³⁹¹ *Drugi powszechny...*, s. 28.

Tabela 8: Podział studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według języka ojczystego

1934/1935							
Uczelnia	Liczba studentów i wolnych słuchaczy (obu płci) deklarujących język:						
	polski	ukraiński	białoruski	jidysz	niemiecki	litewski	inny
Uniwersytet Warszawski	8010	100	24	1019	91	-	158
Uniwersytet Jana Kazimierza	4757	695	23	236	43	-	294
Uniwersytet Jagielloński	5977	131	1	420	105	2	30
Uniwersytet Poznański	4909	70	4	17	143	-	27
Uniwersytet Stefana Batorego	2297	41	79	789	11	110	235
Katolicki Uniwersytet Lubelski	892	38	-	-	-	-	5
Łącznie	26842	1075	131	2481	393	112	749

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

Tabela 9: Podział procentowy studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według języka ojczystego

1934/1935							
Uczelnia	Odsetek studentów i wolnych słuchaczy (obu płci) deklarujących język:						
	polski	ukraiński	białoruski	jidysz	niemiecki	litewski	inny
Uniwersytet Warszawski	85,19%	1,06%	0,26%	10,84%	0,97%	-	1,68%
Uniwersytet Jana Kazimierza	78,66%	11,49%	0,38%	3,9%	0,71%	-	4,86%
Uniwersytet Jagielloński	89,65%	1,97%	0,02%	6,3%	1,58%	0,03%	0,45%
Uniwersytet Poznański	94,95%	1,35%	0,08%	0,33%	2,77%	-	0,52%
Uniwersytet Stefana Batorego	64,48%	1,15%	2,22%	22,15%	0,31%	3,09%	6,6%
Katolicki Uniwersytet Lubelski	95,41%	4,06%	-	-	-	-	0,53%
Łącznie	84,45%	3,38%	0,41%	7,81%	1,24%	0,35%	2,36%

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

Nieco inaczej wyglądał podział studenterii według wyznania. W okresie 1934/1935 katolickich studentów i wolnych słuchaczy na uniwersytetach było bowiem 74,49%, mojżeszowych 16,53%, grekokatolickich 3,4%, prawosławnych 2,7%, a ewangelickich 2,59%³⁹². Stanowiło to prawie dokładne odzwierciedlenie struktury wyznaniowej w gronie uczniów szkół średnich w roku szkolnym 1934/1935 (katolicy 73%, Żydzi 18%, grekokatolicy 3,9%, ewangelicy 2,7%, prawosławni 2,3%, inni 0,1%)³⁹³. Odmienne od powyższych zestawień wyglądał jednak rozkład całego społeczeństwa międzywojennej Rzeczypospolitej według konfesji. W 1931 roku w Polsce żyło 64,76% katolików, 11,79% prawosławnych, 10,45% grekokatolików, 9,76%

³⁹² H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

³⁹³ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, s. 313.

żydów, 2,62% ewangelików oraz 0,62% przedstawicieli innych wspólnot³⁹⁴. W tym kontekście uderzająca jest zwłaszcza nadreprezentacja wyznawców religii mojżeszowej i niedobór grekokatolików oraz prawosławnych wśród studenterii i uczniów szkół średnich. To drugie zjawisko zostało już wyjaśnione przy okazji interpretowania danych dotyczących osób, które podawały język ukraiński lub białoruski jako ojczysty. Nieproporcjonalnie duży odsetek wiernych wyznania mojżeszowego na uniwersytetach oraz w szkołach średnich należy natomiast tłumaczyć uwarunkowaniami kulturowymi, czyli rozpowszechnionym wśród żydów etosem nauki związanym z strategią awansu społecznego za pomocą edukacji³⁹⁵. Zróżnicowanie liczebności i procenta członków określonych grup religijnych na poszczególnych uczelniach zależało zaś od podziału wyznaniowego występującego wśród społeczności w regionach, w których te wszechnice były zlokalizowane oraz skąd pozyskiwały studiujących. Przykładowo z tego względu najbardziej jednorodna wyznaniowo młodzież akademicka, wyłączając Katolicki Uniwersytet Lubelski, uczęszczała na Alma Mater Posnaniensis. Wywodziła się ona bowiem przede wszystkim z województw poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego, gdzie katolicy stanowili od 77,57% do 89,71%³⁹⁶. Ponownie osobno trzeba rozpatrywać lubelską uczelnię, ponieważ dominacja wiernych katolickich w gronie tamtejszych studentów oraz wolnych słuchaczy (94,02%) wynikała z religijnego charakteru tej placówki.

³⁹⁴ *Drugi powszechny...*, s. 22.

³⁹⁵ P. M. Majewski, *Spółeczność...*, s. 143.

³⁹⁶ *Drugi powszechny...*, s. 22.

Tabela 10: Podział studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według wyznania

1934/1935						
Uczelnia	Liczba studentów i wolnych słuchaczy (obu płci) deklarujących wyznanie:					
	rzymskokatolickie	greckokatolickie	ewangelickie	prawosławne	mojżeszowe	inne
Uniwersytet Warszawski	6669	39	376	311	1979	28
Uniwersytet Jana Kazimierza	3911	741	69	73	1236	18
Uniwersytet Jagielloński	5267	164	89	27	1105	14
Uniwersytet Poznański	4735	74	223	40	87	11
Uniwersytet Stefana Batorego	2212	27	61	392	848	22
Katolicki Uniwersytet Lubelski	879	35	5	16	-	-
Łącznie	23673	1080	823	859	5255	93

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

Tabela 11: Podział procentowy studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według wyznania

1934/1935						
Uczelnia	Liczba studentów i wolnych słuchaczy (obu płci) deklarujących wyznanie:					
	rzymskokatolickie	greckokatolickie	ewangelickie	prawosławne	mojżeszowe	inne
Uniwersytet Warszawski	70,93%	0,41%	4%	3,31%	21,05%	0,3%
Uniwersytet Jana Kazimierza	64,66%	12,25%	1,14%	1,21%	20,44%	0,3%
Uniwersytet Jagielloński	79%	2,46%	1,34%	0,41%	16,58%	0,21%
Uniwersytet Poznański	91,6%	1,43%	4,31%	0,77%	1,68%	0,21%
Uniwersytet Stefana Batorego	62,09%	0,76%	1,71%	11,01%	23,81%	0,62%
Katolicki Uniwersytet Lubelski	94,02%	3,74%	0,53%	1,71%	-	-
Łącznie	74,49%	3,4%	2,59%	2,7%	16,53%	0,29%

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

Tabela 13: Podział studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według pochodzenia społecznego

1934/1935									
Uczelnia	Pochodzenie społeczne studentów i wolnych słuchaczy (obu płci)								
	ziemianie	chłopi	Robotnicy i niżsi funkcjonariusze	inteligencja	Urzędnicy i pracownicy umysłowi	burżuazja	drobnomieszczaństwo	Emeryci, inwalidzi, rentierzy	niewiadome
Uniwersytet Warszawski	213	790	874	1315	3254	644	1473	840	-
Uniwersytet Jana Kazimierza	108	719	651	1077	1564	238	767	924	-
Uniwersytet Jagielloński	96	883	807	985	1649	250	841	1030	125
Uniwersytet Poznański	198	613	398	805	1222	399	880	655	-
Uniwersytet Stefana Batorego	152	563	231	558	953	244	526	335	-
Katolicki Uniwersytet Lubelski	27	210	99	87	264	45	96	107	-
Łącznie	794	3778	3060	4827	8906	1820	4583	3891	125

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 52-53.

Tabela 14: Podział procentowy studentów i wolnych słuchaczy na polskich uniwersytetach w roku akademickim 1934/1935 według pochodzenia społecznego

1934/1935									
Uczelnia	Pochodzenie społeczne studentów i wolnych słuchaczy (obu płci)								
	ziemianie	chłopi	Robotnicy i niżsi funkcjonariusze	inteligencja	Urzędnicy i pracownicy umysłowi	burżuazja	drobnomieszczaństwo	Emeryci, inwalidzi, rentierzy	niewiadome
Uniwersytet Warszawski	2,27%	8,40%	9,29%	13,98%	34,61%	6,85%	15,67%	8,93%	0,00%
Uniwersytet Jana Kazimierza	1,79%	11,89%	10,76%	17,81%	25,85%	3,94%	12,68%	15,28%	0,00%
Uniwersytet Jagielloński	1,44%	13,25%	12,11%	14,78%	24,73%	3,75%	12,62%	15,44%	1,88%
Uniwersytet Poznański	3,83%	11,86%	7,70%	15,57%	23,63%	7,72%	17,02%	12,67%	0,00%
Uniwersytet Stefana Batorego	4,27%	15,81%	6,49%	15,67%	26,74%	6,85%	14,77%	9,40%	0,00%
Katolicki Uniwersytet Lubelski	2,89%	22,46%	10,59%	9,30%	28,24%	4,81%	10,27%	11,44%	0,00%
Łącznie	2,50%	11,89%	9,63%	15,19%	28,01%	5,73%	14,42%	12,24%	0,39%

Źródło: H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 52-53.

Zestawienie dotyczące pochodzenia społecznego studenterii zwyczajnej i nadzwyczajnej na polskich uniwersytetach w roku 1934/1935 wskazuje natomiast na zdecydowaną przewagę potomstwa urzędników oraz pracowników umysłowych na każdej z omawianych wszechnic (28,01%). Na drugim miejscu znalazły się zaś osoby o rodowodzie inteligenckim (15,19%), ale w statystykach dla poszczególnych uczelni tak wysoką pozycję zajmowały one tylko we Lwowie. Należy jednak zauważyć, iż dystans między wymienionymi grupami uległby zmniejszeniu, gdyby kryteria podziału przyjęte w badanym wykazie pozwalały na wyodrębnienie wyższej warstwy urzędniczej, którą powinno się włączyć do grona inteligencji. Pokazną zbiorowość tworzyli również słuchacze o proveniencji drobnomieszczańskiej (14,42%). Wszędzie najmniej liczni byli za to przedstawiciele ziemiaństwa (2,5%). Stosunkowo najwięcej osób z tej warstwy studiowało na wszechnicach wileńskiej i poznańskiej (kolejno 4,27% oraz 3,83%). Nieliczna była też burżuazja (5,73%). Należy także zwrócić uwagę na pozornie znaczny odsetek młodzieży akademickiej pochodzenia chłopskiego (11,89%) i robotniczego (9,63% wraz z dziećmi niższych funkcjonariuszy). Co istotne, powyższe podziały w gronie studenterii jednak diametralnie różniły się od struktury całego społeczeństwa międzywojennej Polski. Po odwołaniu się do szacunków Janusza Żarnowskiego, odnoszących się do 1931 roku, wyraźnie bowiem widać nadreprezentację ziemiaństwa, burżuazji oraz inteligencji (razem z pracownikami umysłowymi) wśród studiujących, gdyż grupy te stanowiły łącznie tylko 6,8% ogółu ludności Rzeczypospolitej, jak również poszkodowanie pod tym względem chłopów i robotników (odpowiednio 52% oraz 29,3% populacji)³⁹⁷. Zaistniałe dysproporcje wynikały ze zdecydowanej większej dostępności studiów dla młodzieży wywodzącej się z zamożniejszych warstw społecznych³⁹⁸, co było spowodowane koniecznością uiszczania przez akademików dość wysokich opłat za ten rodzaj edukacji. Dodatkowe przeszkody stanowiły też niewystarczające stypendia i duże koszty utrzymania się w często obcym mieście, a warto dodać, że prawie 70% wszystkich słuchaczy zwyczajnych oraz nadzwyczajnych w Polsce w okresie 1934/1935 korzystało głównie

³⁹⁷ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 32.

³⁹⁸ W 1929 roku przeciętny roczny dochód czteroosobowej rodziny robotników rolnych lub posiadaczy małej własności rolnej wynosił 2100 zł, a ziemiań, przedstawicieli wolnych zawodów i osób korzystających z zysków 15600 zł. W przypadku pracowników umysłowych było to 7680 zł, drobnomieszczaństwa 4140 zł, robotników zatrudnionych poza rolnictwem 3180 zł. Patrz: C. Leszczyńska, *Polska 1918-2018 (Historia Polski w liczbach, t. V)*, Warszawa 2018, s. 115.

ze wsparcia finansowego rodziny. Nic więc dziwnego, że w trakcie nauki następował kolejny odsiew osób z uboższych domów³⁹⁹.

g) Funkcje społeczne uniwersytetów

Polskie uniwersytety wypełniały istotne funkcje społeczne w dwudziestoleciu międzywojennym. Jedną z nich było podnoszenie poziomu wiedzy, połączone z krzewieniem zamiłowania do nauki, wśród ludzi spoza środowiska uczelnianego, za sprawą przekazywania im wiadomości w sposób przystępny dla każdego. Odbywało się to w ramach biletowanych Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Zostały one zainicjowane już w 1900 roku, a więc jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, na późniejszym Uniwersytecie Jana Kazimierza. Prowadzono je zarówno we Lwowie, jak i na prowincji. W 1917 roku do wymienionej wyżej inicjatywy przyłączyła się także Politechnika Lwowska. Od tego czasu przedsięwzięcie to, organizowane wspólnie przez wspomniane dwie placówki, uzyskało oficjalną nazwę Powszechnych Wykładów Wszechnicy i Politechniki Lwowskiej, chociaż częściej określano je mianem Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych⁴⁰⁰. W 1901 roku taką samą akcję rozpoczęła również Alma Mater Cracoviensis. W tym przypadku prelekcje urządzano wprawdzie tylko w Krakowie oraz jego okolicach, ale z czasem zasięg tego przedsięwzięcia uległ zwiększeniu. Pod koniec okresu 1923/1924 wybrano tam bowiem Komisję Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich dla Śląska w celu szerzenia w owym przemysłowym i robotniczym regionie kultury oraz nauki, jak też zintegrowania go z resztą państwa i zniwelowania niemieckich naleciałości. Uniwersytet Jagielloński swoimi prelekcjami objął także województwa: kieleckie, lwowskie oraz łódzkie. Organizował on ponadto odczyty w Niemczech (np. Opole, Bytom) i Czechosłowacji (np. czeski Cieszyn, Karwin, Ostrawa), w rejonach zamieszkiwanych przez Polaków. Niemniej zagraniczna część aktywności musiała zostać szybko zakończona z powodu pobicia jednego z wykładowców przez bojówki niemieckie oraz aresztowania innego przez władze czechosłowackie. Prelekcje na terenie czeskiego Cieszyna wznowiono dopiero w 1938 roku, po przyłączeniu Zaolzia

³⁹⁹ S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej. Społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1988, s. 58-60.

⁴⁰⁰ A. Redzik, *Zarys...*, s. 254-256.

do Polski⁴⁰¹. W styczniu 1919 roku Powszechne Wykłady Uniwersyteckie zainaugurowała natomiast Alma Mater Lublinensis. Uczelnia ta umożliwiła mieszkańcom Lublina również udział w tzw. publica, czyli odczytach swoich wykładowców lub zaproszonych gości dla słuchaczy wszystkich wydziałów⁴⁰². Trochę później, w kwietniu 1919 roku, przygotowania do rozpoczęcia Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich podjęto na Uniwersytecie Poznańskim. Ich pierwszą serię uruchomiono zaś już w kolejnym miesiącu (25 maja). Prelekcje były przeprowadzane w Poznaniu i na prowincji, jak też na terenach przygranicznych oraz w Wolnym Mieście Gdańsku⁴⁰³. Decyzją Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, Jerzego Osmałowskiego, z 24 listopada 1919 roku zatwierdzono z kolei statut Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich prowadzonych przez wileńską wszechnicę. Odbływały się one w Wilnie, Grodnie, Lidzie, Nowogródku, Pińsku i Suwałkach⁴⁰⁴. W 1922 roku Powszechne Wykłady Uniwersyteckie zaczęła organizować także Alma Mater Varsoviensis. Odczyty te objęły nie tylko stolicę oraz sąsiadujące z nią miejscowości, ale również m.in. Białystok, Częstochowę, Kalisz, Kielce, Łódź, czy Radom⁴⁰⁵.

Uniwersytety, reagując na potrzeby społeczeństwa, inicjowały też różnorodne studia i kursy oraz tworzyły albo współtworzyły liczne towarzystwa. Przykładowo Alma Mater Cracoviensis reaktywowała w 1921 roku Szkołę Nauk Politycznych, mającą ugruntowywać i pogłębiać wiedzę, zwłaszcza prawników, o stosunkach prawno-politycznych oraz ekonomicznych panujących w Polsce, Europie i na świecie, w celu przygotowania kadr do pracy w administracji bądź w służbie dyplomatycznej. Pozostająca pod auspicjami krakowskiej uczelni Szkoła Pielęgniarek i Higienistek przyczyniła się natomiast do poprawy poziomu opieki zdrowotnej⁴⁰⁶. Swoje powstanie warszawskiemu środowisku uniwersyteckiemu zawdzięczały natomiast m.in.: Polskie Towarzystwo Pediatryczne, Polskie Towarzystwo Psychiatryczne oraz Polskie Towarzystwo Psychologiczne⁴⁰⁷. Wszechnica ta prowadziła ponadto kursy doszkalające dla m.in. nauczycieli i lekarzy⁴⁰⁸. Cenną inicjatywą było także powołanie Towarzystwa Popierania Ruchu Społecznego przy Uniwersytecie Lubelskim, które miało

⁴⁰¹ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 605-609.

⁴⁰² G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 39.

⁴⁰³ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 158-159.

⁴⁰⁴ J. Garstka, *Życie...*, s. 34.

⁴⁰⁵ *Dzieje...*, s. 212-213.

⁴⁰⁶ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 580 i K. Stopka, A. K. Banach, J. Dybiec, *Dzieje...*, s. 178.

⁴⁰⁷ *Dzieje...*, s. 82.

⁴⁰⁸ Tamże, s. 212.

koordynować prace społeczne profesorów odnoszące się do terytorium całej Polski, lecz ze szczególnym uwzględnieniem Lubelszczyzny. Stowarzyszenie to zostało podzielone na dwie sekcje – badań oraz czynną. Dla pierwszej z nich przewidziano zajmowanie się od strony naukowej: bogactwami naturalnymi ziemi lubelskiej, rozwojem rzemiosła miejskiego i wiejskiego, komunikacją, stanem miast oraz miasteczek, ruchami ludności (również jej moralnością i zdrowotnością), kwestiami narodowościowymi na kresach, ruchem spółdzielczym, sprawami zawodowymi, stosunkami pracy oraz płacy. Dla drugiej sekcji zarezerwowano zaś: tworzenie kół miejskich i wiejskich, szerzenie wiedzy społecznej, wyszukiwanie ludzi zdolnych oraz wychowywanie działaczy ludowych. Z tych ambitnych zamiarów udało się jednak urzeczywistnić tylko zebranie dyskusyjne i kursy dla urzędników szczebla państwowego, jak też samorządowego⁴⁰⁹. W Wilnie, w trosce o podniesienie poziomu przyszłych kandydatów na studia, utworzono z kolei Eksperymentalne Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Powstało ono z inspiracji oraz według projektu (z maja 1937 roku) Uniwersytetu Stefana Batorego⁴¹⁰. W sprawy reform szkolnictwa średniego angażowała się także Alma Mater Cracoviensis. Kwestie te interesowały zresztą wszystkie uczelnie⁴¹¹.

Należy również podkreślić szczególny status, jakim cieszyły się zwłaszcza uniwersytety Stefana Batorego i Poznański. Pierwsza z tych wszechnic była uważana bowiem za ośrodek kultury polskiej na północno-wschodnich krańcach międzywojennej Polski, umacniający ich jedność z pozostałą częścią państwa, co oceniano jako niezwykle istotne z powodu bliskości granicy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz możliwością infiltracji komunistycznej⁴¹². Alma Mater Posnaniensis odbierano natomiast jako ośrodek naukowo-dydaktyczny stanowiący centrum życia intelektualnego ziem dawnego zaboru pruskiego, promieniujący też na Górny Śląsk i ciągle odrębny Gdańsk. Uczelnia ta odgrywała więc rolę kresowej, ale na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Zaangażowanie Uniwersytetu Poznańskiego w promowanie polskich interesów na terenach przygranicznych z Niemcami uwidoczniło się także w udziale jego profesorów oraz studentów w przygotowaniach do akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku. W roku 1920/1921 niniejsza wszechnica

⁴⁰⁹ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 38.

⁴¹⁰ J. Garstka, *Życie...*, s. 35-36.

⁴¹¹ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 621-623.

⁴¹² J. Garstka, *Życie...*, s. 33.

zorganizowała również akademię na rzecz walki o przyłączenie tego regionu do Polski⁴¹³. Do takiej działalności włączały się jednak też inne szkoły wyższe. Przykładowo Alma Mater Cracoviensis była aktywna nie tylko w odniesieniu do plebiscytu na Górnym Śląsku, ale i na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu, Orawie, Podhalu, a nawet Warmii⁴¹⁴. Sprawy te interesowały także odległą lubelską uczelnię, której studenci założyli Akademicki Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych⁴¹⁵.

Wspomniane sześć uniwersytetów uczestniczyło również czynnie w życiu miast swojego funkcjonowania. Świadczy o tym choćby postawa profesorów oraz studentów wydziału lekarskiego warszawskiej wszechnicy, niosących pomoc stołecznym mieszkańcom po wybuchu prochowni w Cytadeli w 1923 roku lub podczas powodzi w 1924 roku. W klinikach podległych temu fakultetowi, oprócz przeprowadzania skomplikowanych operacji, otaczano też opieką osoby niezdolne i dokonywano szczepień⁴¹⁶. Podobnie było także w stolicy Wielkopolski, gdzie klinika położniczo-ginekologiczna fakultetu lekarskiego Alma Mater Posnaniensis zorganizowała swoisty przytułek dla bezdomnych kobiet w stanie błogosławionym. Otrzymywały one tam opiekę medyczną, wyżywienie oraz mieszkanie do chwili porodu, w zamian za pracę na rzecz tego ośrodka⁴¹⁷. Uczelnie uczestniczyły również w uroczystościach odbywających się w miastach swojej lokalizacji albo same inicjowały pewne ceremonie, których świadkami stawała się miejscowa ludność. Do tej drugiej grupy zaliczało się np. nadanie 18 maja 1923 roku przez wydział lekarski Uniwersytetu Poznańskiego doktoratu honoris causa marszałkowi Francji i Polski, Ferdynandowi Fochowi, co odbiło się szerokim echem w kraju oraz na świecie⁴¹⁸. W ocenie prof. Adama Wrzosa, popularności omawianej wszechnicy wśród społeczeństwa przysparzały ponadto w dużej mierze inauguracje roku akademickiego. Miały one charakter publiczny oraz zawsze gromadziły przedstawicieli lokalnej elity⁴¹⁹.

Do istotnych społecznie funkcji polskich szkół wyższych typu uniwersyteckiego w międzywojniu trzeba też zaliczyć rozbudowywanie przez nie szczupłej dotąd warstwy inteligencji. Absolwenci tych uczelni zasilali bowiem skromne kadry w administracji,

⁴¹³ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 157-158.

⁴¹⁴ J. Dybiec, *Uniwersytet...*, s. 668.

⁴¹⁵ G. Karolewicz, *Katolicki...*, s. 38.

⁴¹⁶ *Dzieje...*, s. 214.

⁴¹⁷ J. Hasik, J. Juszczak, *Dzieje...*, s. 40.

⁴¹⁸ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 160.

⁴¹⁹ A. Wrzosek, *Uniwersytet Poznański i znaczenie jego dla kultury polskiej*, Poznań 1929, s. 18-19.

szkolnictwie, kulturze i innych dziedzinach. Było to dobrze widoczne zwłaszcza w przypadku Alma Mater Posnaniensis, gdyż w dawnym zaborze pruskim brakowało m.in. adwokatów, lekarzy oraz nauczycieli, co wspomniana wszechnica starała się jak najszybciej nadrobić⁴²⁰.

Uniwersytety brały także aktywny udział w kształtowaniu nowego ładu prawnego i rzeczywistości społeczno-ekonomicznej odrodzonej Polski, np. opiniując lub przygotowując projekty aktów normatywnych (w tym, co oczywiste, ustaw o szkołach akademickich). Działania na tej niwie przyczyniały się do zacierania różnic między byłymi rozbiorowymi dzielnicami. W dodatku pracownicy naukowcy opisywanych uczelni często sami piastowali ważne stanowiska państwowe, jak chociażby prof. Leon Tadeusz Kozłowski z Alma Mater Leopoliensis – premier od 15 maja 1934 roku do 28 marca 1935 roku⁴²¹.

⁴²⁰ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 156-157.

⁴²¹ R. Litwiński, *Leon Tadeusz Kozłowski (1892-1944)*, w: *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczek, W. Piasek, Warszawa 2023, s. 332-334.

Rozdział II

Portret demograficzno-społeczny studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939

a) Liczebność

Ustalenie dokładnej liczby studentów kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim w dwudziestoleciu międzywojennym sprawia wiele trudności. Przeszkodę stanowi brak teczek oraz kart wpisowych słuchaczy do roku akademickiego 1920/1921 włącznie. Luki w źródłach występują również dla późniejszych lat. Pełne dane dla przedziału czasowego 1921/1922-1938/1939 można opracować wyłącznie dla fakultetu prawno-ekonomicznego, gdyż zachował się, oprawiony w księgi, komplet kart wpisowych jego akademików za ten okres. Stosunkowo niewielkie braki dotyczą jeszcze tylko wydziałów lekarskiego i rolniczo-leśnego. W przypadku kolejnych jednostek organizacyjnych jest już znacznie gorzej. W tej sytuacji należało zatem skorzystać ze statystyk znajdujących się w aktach przedwojennego rektoratu Alma Mater Posnaniensis, a także tych wydawanych wówczas przez uczelnię drukiem⁴²², jak też publikowanych w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego. Wprawdzie nie pozwalają one odpowiedzieć na pytanie, ilu studentów łącznie posiadał Uniwersytet Poznański w całym okresie 1919-1939, ale dają możliwość zbadania, jak przedstawiała się liczebność studenterii tej wszechnicy w poszczególnych latach. Dane pochodzące ze wspomnianych źródeł są jednak często niepełne. Pod tym względem zdecydowanie najlepiej prezentują się statystyki zachowane w aktach rektoratu, gdyż nie uwzględniają jedynie roku 1923/1924, a przeważnie sporządzane były co trymestr. W zestawieniach publikowanych przez uczelnię pominięto natomiast lata 1920/1921, 1925/1926, 1930/1931 oraz 1938/1939. W periodykach Głównego Urzędu Statystycznego nie zamieszczono zaś danych dla okresów 1930/1931 i 1938/1939. Ponadto między zestawieniami z wymienionych trzech źródeł występują również pewne rozbieżności (odmienne liczby słuchaczy dla tego samego roku akademickiego). Wynikają one z tego, iż we wspomnianych przypadkach statystyki z akt rektoratu, a także z publikacji Alma Mater Posnaniensis lub Głównego Urzędu Statystycznego opracowywano dla

⁴²² Zestawienia zamieszczane w uniwersyteckich kronikach oraz w składach i spisach osobowych.

różnych trymestrów, a może nawet dla innych etapów jednego trymestru. Tym samym omawiane zestawienia nie ukazują liczby wszystkich akademików, którzy uczęszczali na Uniwersytet Poznański w danym roku, lecz przedstawiają stan liczebny studenterii w konkretnym momencie tego okresu⁴²³. Ponadto mankamentem owych statystyk jest to, że raz obejmowały one tylko osoby, które dokonały ostatecznego uregulowania sprawy wpisu w kwesturze, a innym razem też te zapisane wyłącznie w dziekanacie. Obydwa rozwiązania nie odzwierciedlały rzeczywistości. W pierwszym przypadku pomijano studentów, którzy uzyskali od rady wydziału prolongatę terminu wniesienia opłaty za studia albo rozłożenia jej na raty i dokonania wpisu ostatecznego. W drugim, uwzględniano osoby de facto niestudiujące⁴²⁴. Mimo to informacje zawarte w tych zestawieniach pozwalają na sformułowanie istotnych wniosków. Przede wszystkim największy przyrost słuchaczy (o 874 osoby) nastąpił między trzecim trymestrem roku 1920/1921 a pierwszym 1921/1922. Miało to zapewne związek z zakończeniem wojny polsko-bolszewickiej, jak również walk o granice Rzeczypospolitej, co przekierowało uwagę młodzieży ze spraw polityczno-wojskowych na naukę. Wielu przyszłych akademików zostało także wtenczas zdemobilizowanych. Poza tym do okresu 1933/1934 liczebność studenterii na Alma Mater Posnaniensis, z drobnymi wahnięciami, systematycznie wzrastała. Później odnotowywano już rokrocznie na tej uczelni spadek liczby słuchaczy, z wyjątkiem roku 1936/1937. W okresie 1938/1939 studiowało ich tam aż o 17,07% mniej niż pięć lat wcześniej. Zdaniem Antoniego Czubińskiego, szybki oraz znaczny wzrost liczebności studentów w pierwszych latach funkcjonowania Uniwersytetu Poznańskiego świadczył o wielkim zapotrzebowaniu na szkołę wyższą w zachodniej części kraju, a przejściowe ujemne zmiany w tej tendencji zależały od różnorodnych czynników (np. sytuacja finansowa akademików; radzenie sobie słuchaczy ze zdawaniem egzaminów; zaniedbywanie studiów z powodu nadmiernego zaangażowania w działalność społeczną lub polityczną). Przyczyn późniejszego stałego odwrócenie trendu wzrostowego upatrywał on natomiast we wprowadzeniu w 1932 roku podwyżek opłat studenckich⁴²⁵. To ostatnie stwierdzenie należy jednak uzupełnić o fakt, iż grono studentów w połowie lat trzydziestych zmalało też z powodu ogólnego zmniejszenia się populacji młodzieży w wieku akademickim, o

⁴²³ Te same problemy dotyczą wolnych słuchaczy, którzy jednak nie są objęci badaniami w niniejszej dysertacji.

⁴²⁴ K. Krasowski, *Wydział...*, w: *Zarys...*, s. 64.

⁴²⁵ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 136 i 217.

czym była już mowa w poprzednim rozdziale. Na stan liczebny studenterii wpływały także zapowiadane bądź wprowadzane zmiany w strukturze organizacyjnej wszechnicy. Ponadto istotne były limity przyjęć (tzw. numerus clausus), stosowane za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub szefa tego resortu. Przykładowo na posiedzeniu senatu uczelnianego 17 lipca 1921 roku uchwalono, że z powodu trudności lokalowych zdecydowano się ograniczyć liczbę nowo wstępujących słuchaczy w okresie 1921/1922 do 200 na wydziale filozoficznym, 300 na prawno-ekonomicznym, 120 na rolniczo-leśnym oraz 80 na lekarskim. Postanowiono również zwrócić się wtedy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przyzwolenie na przekraczanie przez dziekanów tych pułapów w uzasadnionych okolicznościach⁴²⁶.

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne najliczniejszym fakultetem Alma Mater Posnaniensis był wydział prawno-ekonomiczny. Według danych statystycznych z akt rektoratu, początkowo (do trzeciego trymestru roku 1921/1922 włącznie) studiowała tam ponad połowa ogółu słuchaczy zwyczajnych tej uczelni. Później odsetek ten wahał się zaś od 47,14% do 29,82% (średnia 40,5%). Popularność fakultetu prawno-ekonomicznego wynikała z perspektyw zawodowych, jakie dawały studia prawnicze. Wprawdzie tak samo pomyślną przyszłość gwarantowało ukończenie wydziału lekarskiego, ale zgłębianie medycyny było o wiele trudniejsze do pogodzenia z jednoczesną pracą zarobkową, podejmowaną często przez akademików⁴²⁷. Poza tym studia prawnicze uchodziły w powszechnej opinii za stosunkowo łatwe, a fakultet prawno-ekonomiczny za przystań zbierającą niedobitki z pozostałych wydziałów. Tak duża liczebność studenterii była jednak problematyczna z powodu trudności lokalowych. Skłaniało to radę powyższego fakultetu do praktycznie corocznego występowania do resortu oświaty o zgodę na stosowanie limitów przyjęć. Postulat ten spotykał się z ministerialną aprobatą co najmniej od okresu 1927/1928. Wydział przeprowadzał także z rzadka egzaminy wstępne⁴²⁸.

Czynnikiem wpływającym na pokaźny stan liczebny słuchaczy fakultetu prawno-ekonomicznego była też jego stabilność. Jednostce tej bowiem nie zagrażała

⁴²⁶ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 28 I 1921-20 I 1922 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/2).

⁴²⁷ Mimo to niniejsza jednostka organizacyjna skupiała w latach 1920-1939 od 3,51% do 23,02% słuchaczy zwyczajnych omawianej wszechnicy (przeciętna 16,44%).

⁴²⁸ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 242-245.

likwidacja bądź reorganizacja, w przeciwieństwie do pozostałych wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego. Szczególnie krytycznym momentem był kryzys ekonomiczny z przełomu 1925 i 1926 roku, gdy w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pojawiły się plany zamknięcia fakultetów lekarskiego oraz rolniczo-leśnego (w drugim przypadku chodziło przede wszystkim o sekcję leśną). W obliczu zażegnania dekonunktury, jak również w wyniku protestów profesorów, studentów, rady miejskiej Poznania i innych lokalnych środowisk, wspomniane wydziały ocalały, ale zamieszanie wokół nich odbiło się w okresie 1925/1926 ujemnie na liczebności tamtejszych słuchaczy. W tym czasie resort oświaty dokonał także podziału fakultetu filozoficznego na humanistyczny oraz matematyczno-przyrodniczy⁴²⁹. Niemniej w wyniku tego ruchu doszło akurat do wzrostu liczby studentów. Należy atoli mieć na uwadze, iż w statystykach w poczet akademików wydziału filozoficznego, a później matematyczno-przyrodniczego wliczano słuchaczy oddziału farmaceutycznego, który kolejno znajdował się przy tych jednostkach organizacyjnych. Z tego powodu brakuje danych o liczebności poznańskich adeptów farmacji dla większości przedwojennych lat. Ten sam problem dotyczy osób kształcących się w ramach, pozwalającego na zdobycie tytułu magistra, kursu pełnego studium wychowania fizycznego, ponieważ jego uczestników zaliczano do fakultetu lekarskiego⁴³⁰. Z dostępnych zestawień wynika, że studenci oddziału farmaceutycznego w niektórych latach mogli stanowić blisko połowę osób sklasyfikowanych jako akademicy wydziału matematyczno-przyrodniczego. Na kurs pełny studium wychowania fizycznego uczęszczało natomiast przeważnie około 50 słuchaczy. Obrazująca te dane tabela została zamieszczona w aneksie do niniejszej pracy.

Fakultet rolniczo-leśny (konkretnie jego sekcja leśna) był zagrożony ponownie po wejściu w życie Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Obawiano się też o dalsze funkcjonowanie wydziału humanistycznego⁴³¹. To zapewne

⁴²⁹ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 198-200.

⁴³⁰ Z. Grot, *Katedra...*, s. 42-44. AUAM, Zestawienie statystyczne studentów i absolwentów 1935-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/34). W przypadku Studium Wychowania Fizycznego nie są pomocne nawet sprawozdania z działalności tej jednostki, publikowane cyklicznie w „Wychowaniu Fizycznym” (międzyuczelniany organ prasowy Studiów Wychowania Fizycznego). Skupiano się w nich bowiem przede wszystkim na liczbie nowo przyjętych słuchaczy. Precyzyjne dane dla całości poszczególnych kursów umieszczono w tych raportach tylko raz – dla roku 1934/1935. Patrz: E. Piasecki, *Statystyka słuchaczy (ek) Studium Wychowania Fiz. U. P. w roku akademickim 1934/35*, w: „Wychowanie Fizyczne” z. 7 z VII-IX 1935, s. 340.

⁴³¹ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 202-204.

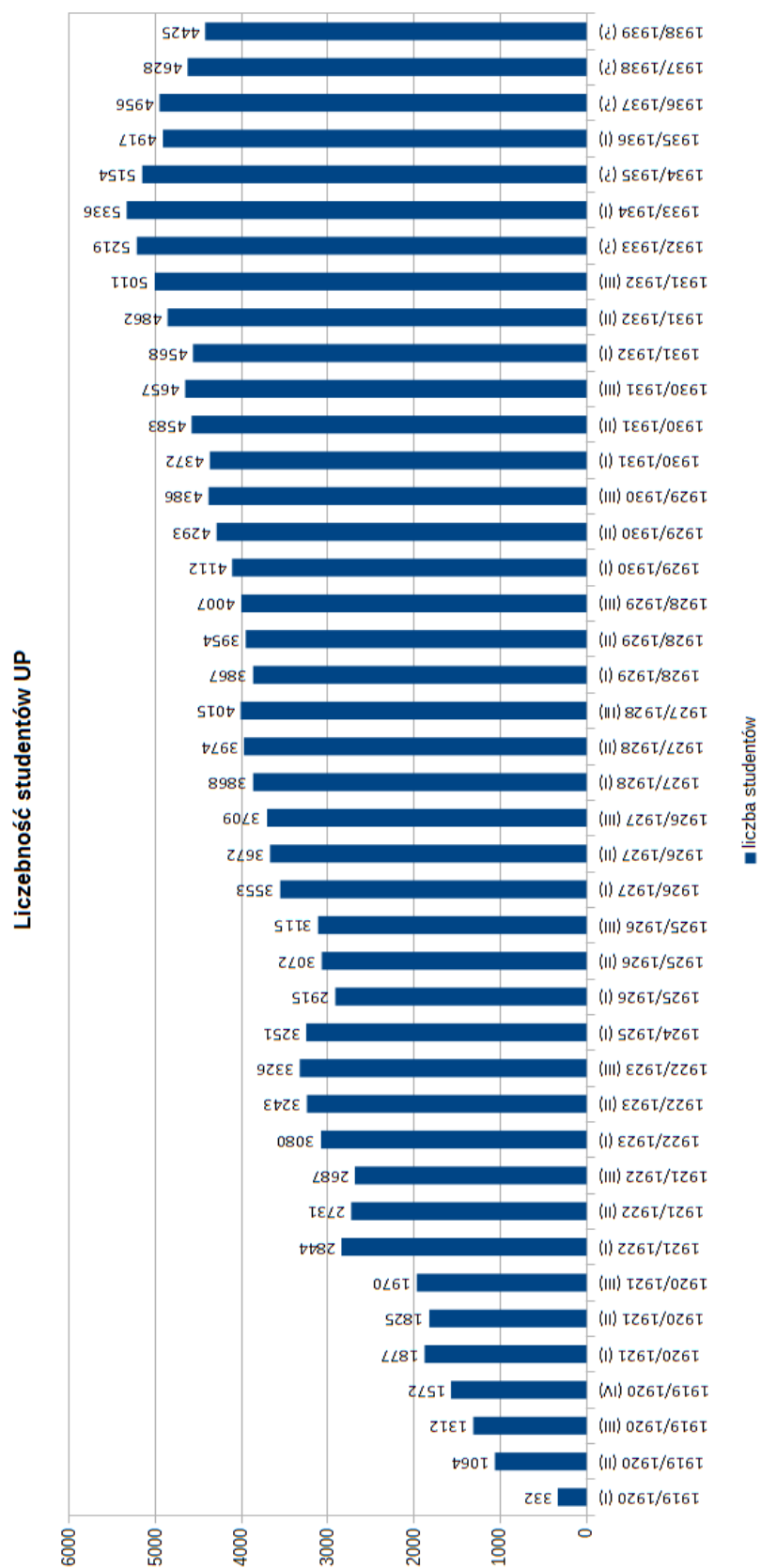
mogło przyczynić się do tego, iż wówczas te dwa fakultety odnotowały spadek liczby studentów⁴³². Oczywiście należy jednak pamiętać, że zmiany w liczebności słuchaczy zależały również od innych czynników, które już przedstawiono w tym podrozdziale, a limity przyjęć nie dotyczyły wyłącznie wydziału prawno-ekonomicznego.

Warto także zauważyć, iż w przypadku fakultetu lekarskiego na znaczący wzrost liczby akademików w okresie 1921/1922 wpłynęło nie tylko zakończenie walk o granice Rzeczypospolitej i zdemobilizowanie młodzieży w wieku studenckim, ale też rozpoczęcie wtedy zajęć na wszystkich pięciu latach medycyny⁴³³. Podobnie było z wydziałem rolniczo-leśnym, na którym uruchomiono wtenczas III rok leśnictwa⁴³⁴.

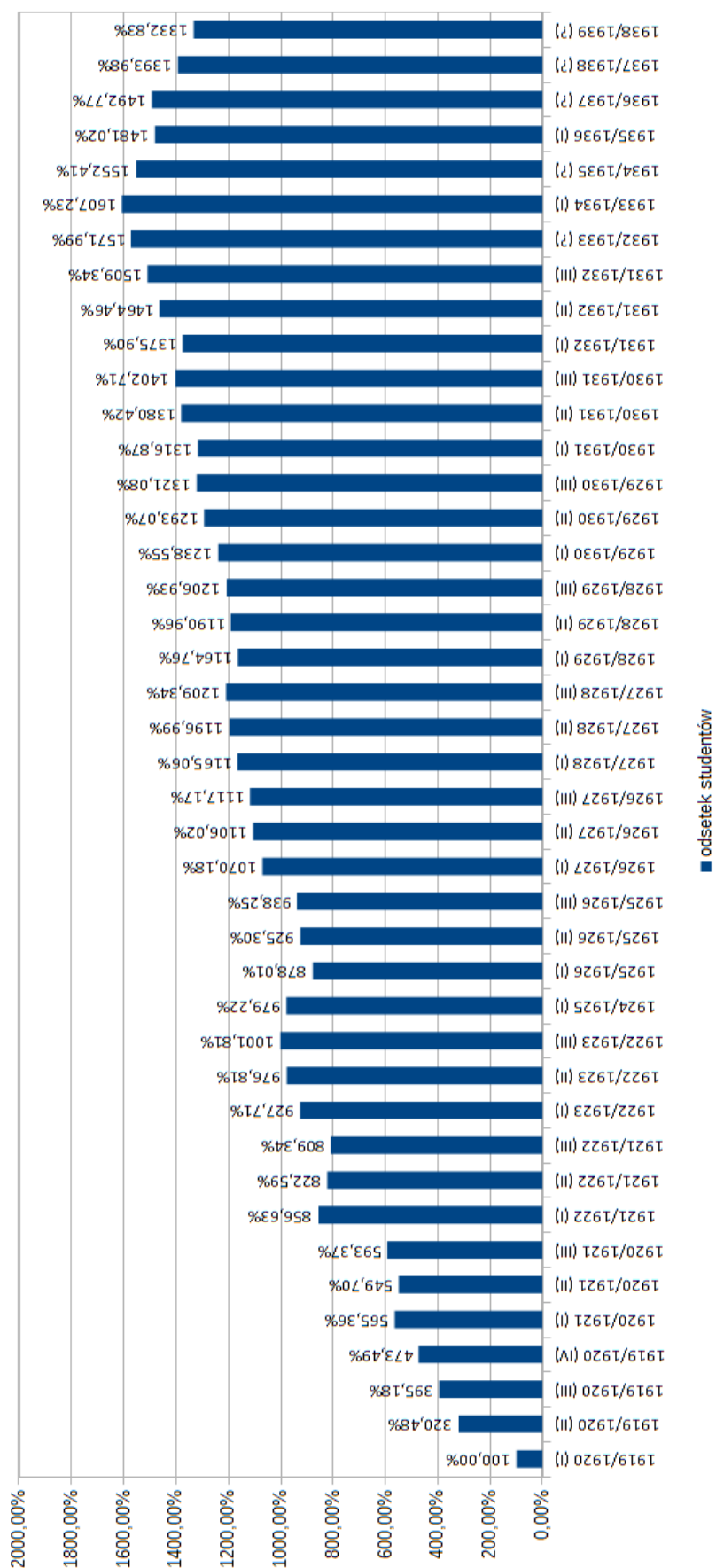
⁴³² Jako dowód na poprawność tej tezy można przytoczyć następujący fragment sprawozdania dziekana wydziału rolniczo-leśnego, prof. Feliksa Terlikowskiego, za okres 1935/1936: *Wobec grożącej Wydziałowi redukcji jego Sekcji leśnej liczba zapisanych słuchaczy w roku bieżącym była niższą od lat poprzednich i wynosiła ogółem 308 studentów*. Patrz: *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1935/36*, Poznań 1937, s. 254.

⁴³³ J. Hasik, J. Juszczak, *Dzieje...*, s. 30-31.

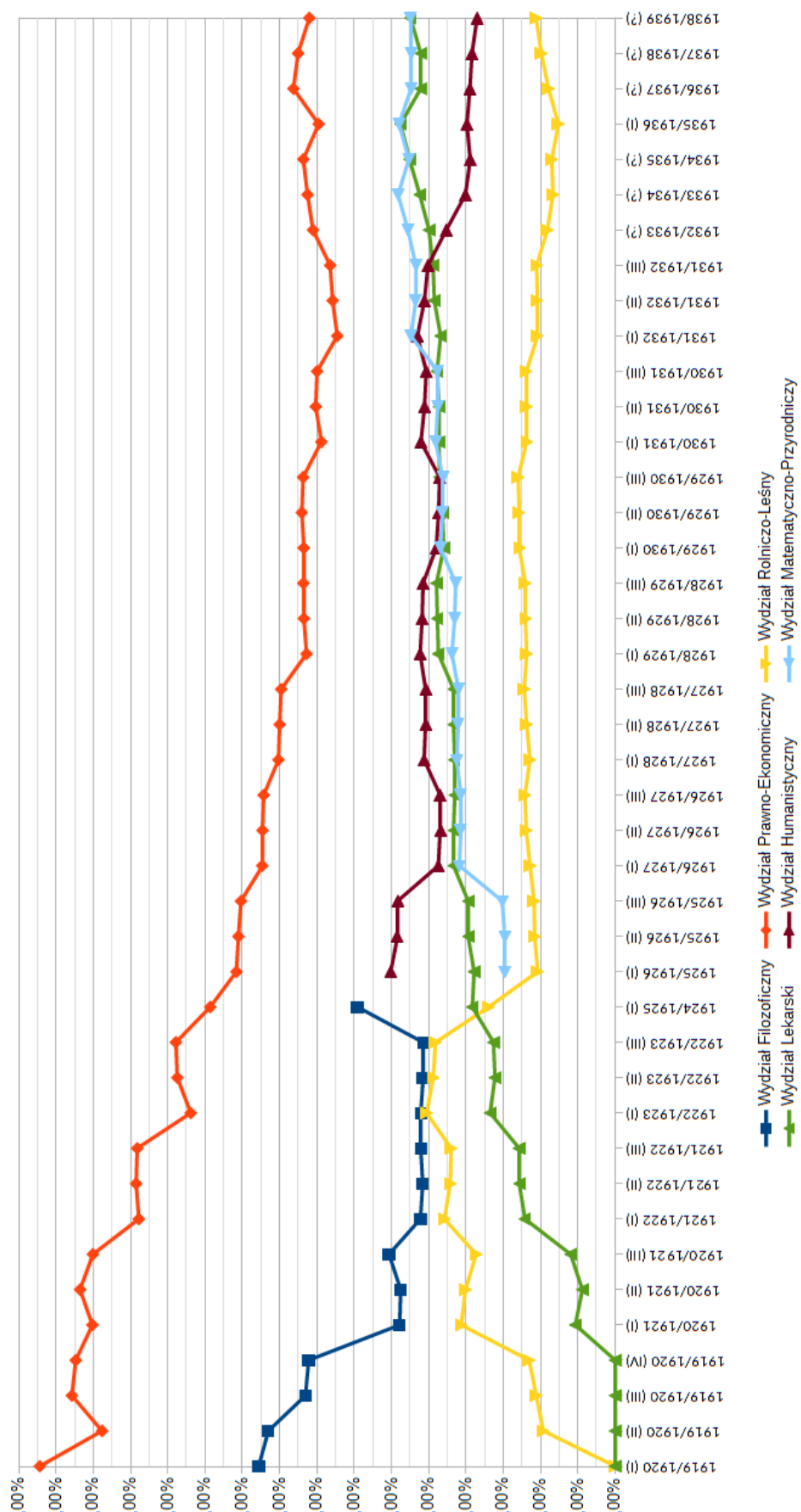
⁴³⁴ *Wydział Rolniczo-Leśny w pierwszych latach swego istnienia (1920/21, 1921/22, 1922/23)*, Poznań 1925, s. 13.



Przyrost procentowy studentów UP



Odsetek ogółu studentów UP na poszczególnych wydziałach



b) Płeć

Próba precyzyjnego wskazania liczby studentek i studentów uczęszczających na Uniwersytet Poznański w dwudziestoleciu międzywojennym napotyka na takie same trudności, jak te występujące w przypadku dążenia do ustalenia dokładnej liczebności jego słuchaczy w tym okresie bez dokonywania ich rozróżnienia według płci. Możliwe okazało się więc uzyskanie danych tylko dla poszczególnych lat, dzięki skorzystaniu ze statystyk zachowanych w aktach przedwojennego rektoratu Alma Mater Posnaniensis oraz tych wydawanych drukiem przez tę uczelnię lub Główny Urząd Statystyczny. W odniesieniu do akademików oddziału farmaceutycznego pomocne okazały się za to informacje opublikowane przez Piotra Skalskiego i Katarzynę Pękacką-Falkowską⁴³⁵.

Opierając się na zestawieniach z akt rektoratu, najbardziej kompletnych, trzeba stwierdzić, iż liczebność słuchaczek zwyczajnych na przywołanej wszechnicy, oprócz dwóch wahanć międzytrymestralnych na początku trzeciej dekady XX wieku, wzrastała systematycznie aż do roku 1932/1933 włącznie, kiedy to osiągnęła najwyższy pułap (1518 osób). Później odnotowywano już spadek liczby studentek, z wyjątkiem okresu 1938/1939. Regres następujący wówczas rokrocznie był wprawdzie niewielki, rzędu 35-53 akademikzek, ale w jego efekcie przed wybuchem II wojny światowej na Uniwersytecie Poznańskim kształciło się o ponad 10% pań mniej niż sześć lat wcześniej. Trzeba również zauważyć, że w przypadku męskiej części studenterii także obserwowano wzrost liczebności, chociaż mniej stabilny, podlegający częstszym wahaniciom. Trwał on nawet o rok dłużej aniżeli u płci przeciwnej, gdyż do okresu 1933/1934 włącznie. Wówczas populacja słuchaczy liczyła rekordowe 3866 osób. W kolejnych pięciu latach odnotowano już czterokrotnie spadki rzędu 86-288 akademików. W roku 1938/1939 studiowało w stolicy Wielkopolski o prawie 21% mniej mężczyzn niż w okresie 1933/1934. Jak zatem dobrze widać, obniżenie liczebności poznańskiej studenterii w latach trzydziestych dotyczyło słuchaczy obu płci. Przyczyny tego procesu zostały szczegółowo omówione w poprzednim podrozdziale.

Według danych z akt rektoratu, odsetek kobiet wśród studentów opisywanej uczelni wynosił w I trymestrze roku 1919/1920 aż 25,6%. Następnie zaczął się on jednak zmniejszać aż do swojego najniższego poziomu w międzywojniu, czyli 13,62%

⁴³⁵ P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*

w III trymestrze okresu 1922/1923. Od tego momentu obserwowano już stopniowy wzrost. W I trymestrze roku 1927/1928 udział akademikzek w gronie studenterii Alma Mater Posnaniensis znowu przekroczył 20%. Od okresu 1930/1931 oscylował on zaś stale w granicach 30%, a nawet dwa razy minimalnie przewyższył tę wartość. W drugim z tych przypadków, w roku 1938/1939, odnotowano najwyższy odsetek słuchaczek, a zatem 30,76%. Biorąc pod uwagę, że przeważnie około 50% studentek pochodziło z województwa poznańskiego, należy podkreślić, iż ułamek kobiet na miejscowej wszechnicy był mniejszy niż dziewcząt w szkołach średnich ogólnokształcących w tym regionie (np. 36,55% w roku szkolnym 1923/1924 oraz 32,57% w okresie 1937/1938, co i tak stanowiło wynik poniżej przeciętnej krajowej – odpowiednio 38,54% oraz 39,73%). Mimo to, zgodnie z informacjami Głównego Urzędu Statystycznego, w latach 1935/1936-1937/1938 uczelnia z Poznania zajmowała pod względem odsetka słuchaczek zwyczajnych trzecie miejsce wśród uniwersytetów, ulegając tylko warszawskiej i wileńskiej Alma Mater. Może to świadczyć o tym, iż uczennice z Wielkopolski w czwartej dekadzie XX wieku częściej decydowały się po zdaniu matury na podjęcie studiów niż ich koleżanki z regionu lwowskiego lub krakowskiego⁴³⁶. Młodzież w wieku akademickim z Lubelszczyzny wybierała natomiast przede wszystkim stołeczne szkoły wyższe, a nie Katolicki Uniwersytet Lubelski⁴³⁷.

Według średniej dla lat 1919/1920-1938/1939 (bez roku 1923/1924) na Alma Mater Posnaniensis kształciło się w sumie 21,9% kobiet oraz 78,1% mężczyzn. W świetle statystyk z akt rektoratu najwięcej słuchaczek Uniwersytetu Poznańskiego studiowało początkowo na wydziale filozoficznym. Po jego podziale, czyli od okresu 1925/1926, studentki wybierały najliczniej fakultet humanistyczny, a od roku 1932/1933 – matematyczno-przyrodniczy. Najmniej przedstawicielek płci pięknej kształciło się zaś na wydziale rolniczo-leśnym. Było tak od momentu jego powstania w II trymestrze okresu 1919/1920 aż do końca dwudziestolecia międzywojennego. W I trymestrze roku 1919/1920 najniższą liczebność akademikzek odnotowano natomiast na fakultecie prawno-ekonomicznym. Wydział ten przodował później pod względem liczby słuchaczek nie tylko nad fakultetem rolniczo-leśnym, ale także lekarskim, aczkolwiek

⁴³⁶ Odsetek dziewcząt w szkołach średnich ogólnokształcących w roku szkolnym 1923/1924 wynosił w województwie lwowskim 24,47%, a w krakowskim 18,37%. W okresie 1937/1938 (brano wtedy pod uwagę licea ogólnokształcące i VIII klasy szkół średnich ogólnokształcących dawnego ustroju) było to kolejno 40,32% oraz 39,06%. Patrz: *Rocznik... 1924*, s. 224. *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 49.

⁴³⁷ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

przewaga nad medycyną została przez niego utracona już w połowie trzeciej dekady XX wieku. Należy jednak pamiętać, że w większości ówczesnych statystyk do grona studenterii wydziału filozoficznego, a później matematyczno-przyrodniczego zaliczano słuchaczy oddziału farmaceutycznego, a tych z pełnego kursu studium wychowania fizycznego wliczano do fakultetu lekarskiego. Zachowane dane dotyczące poznańskiej farmacji świadczą o tym, iż ta jednostka organizacyjna zawyżała liczebność studentek na wydziale matematyczno-przyrodniczym nawet o ponad połowę. Przykładowo w roku 1932/1933 na oddziale farmaceutycznym studiowało 295 kobiet. Bez nich fakultet matematyczno-przyrodniczy nie wyprzedziłby wówczas wydziału humanistycznego pod względem liczebności słuchaczek. Tak samo byłoby też w kolejnych latach. Niestety nie ma w aktach rektoratu bądź w publikacjach Uniwersytetu Poznańskiego lub Głównego Urzędu Statystycznego zestawień informujących o liczbie studentek i studentów na oddziale farmaceutycznym w okresie, gdy przynależał on do fakultetu filozoficznego, co nie pozwala na dokonanie podobnych szacunków w tym przypadku⁴³⁸. Odnośnie do pełnego kursu studium wychowania fizycznego zachowały się zaś statystyki przede wszystkim z lat trzydziestych. Wynika z nich, iż panie stanowiły tam wtedy około 50% słuchaczy, czyli dwadzieścia kilka osób. Oznacza to, że blisko co dziesiąta akademiczka wliczana wtenczas w poczet wydziału lekarskiego, kształciła się tak naprawdę w ramach studium wychowania fizycznego.

Warto przyrzeć się także, jak wysoki był odsetek słuchaczek w populacjach studentów na poszczególnych fakultetach Alma Mater Posnaniensis. Czyniąc zastrzeżenie, iż oddział farmaceutyczny oraz studium wychowania fizycznego nie są traktowane jako odrębne jednostki organizacyjne, najwyższy ułamek kobiet znajdował się początkowo, według statystyk z akt rektoratu, na wydziale filozoficznym (od 31,91% do 51,97% – średnia 41,67%). Po jego podziale prymat pod tym względem przejął natomiast i utrzymał aż do końca dwudziestolecia międzywojennego fakultet humanistyczny (od 42,01% do 61,99% – przeciętna 54,04%). Spory odsetek studentek odnotowywano również na wydziale matematyczno-przyrodniczym (od 27,32% do 50,54% – średnia 42,83%), a o połowę niższy na lekarskim (od 14,29% do 26,57% –

⁴³⁸ Przewagę liczebną kobiet nad mężczyznami w gronie studenterii oddziału farmaceutycznego potwierdzają dane zebrane oraz opracowane przez Piotra Skalskiego i Katarzynę Pękacką-Falkowską dla całego okresu międzywojennego. Wśród 973 studentów farmacji, których karty wpisowe lub teczki personalne zachowały się, odnotowali oni bowiem 508 słuchaczek (52,21%), jak też 465 słuchaczy (47,79%). Patrz: P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*, s. 150.

przeciętna 19,25%). Pozostałe dwa fakultety nie były już sfeminizowane w takim stopniu (prawno-ekonomiczny – od 2,72% do 15,15%; rolniczo-leśny – od 1,61% do 20%; średnie 6,15% oraz 5,33%).

Poziom popularności poszczególnych wydziałów wśród kobiet studiujących na Uniwersytecie Poznańskim był w zasadzie zgodny z ogólną tendencją panującą na wszystkich ówczesnych polskich państwowych wszechnicach. Przykładowo w roku 1937/1938 odsetek akademikzek wynosił w nich: na kierunkach humanistycznych 63,05%, na matematyczno-przyrodniczych (bez farmacji) 48,39%, na naukach farmaceutycznych 52,79%, na wychowaniu fizycznym 51,24%⁴³⁹. Zestawienie to zamykały zaś (tak samo, jak w Poznaniu): rolnictwo 24,32%⁴⁴⁰, medycyna 21,77% i prawo 16,28%⁴⁴¹. Zdaniem Piotra M. Majewskiego panie wybierały tak często fakultet humanistyczny lub matematyczno-przyrodniczy, ponieważ te jednostki organizacyjne przygotowywały do pracy w szkolnictwie, a zawód nauczyciela należał do najbardziej sfeminizowanych w międzywojennej Polsce, co stwarzało korzystne perspektywy zdobycia zatrudnienia⁴⁴². Taka sama sytuacja panowała w przypadku branży farmaceutycznej⁴⁴³. Profesje prawnicza oraz lekarska były natomiast silnie zmaskulinizowane i nawet ukończenie przez kobiety odpowiednich studiów nie mogło zagwarantować znalezienia pracy⁴⁴⁴. Oprócz tego, np. w przypadku Alma Mater Varsoviensis, na medycynie, ale także i farmacji, prawdopodobnie dochodziło podczas rekrutacji do niezgodnych z prawem praktyk dyskryminacyjnych wobec płci pięknej⁴⁴⁵.

⁴³⁹ Studium wychowania fizycznego funkcjonowało wówczas tylko na uniwersytetach Jagiellońskim i Poznańskim.

⁴⁴⁰ Wydziały rolnicze działały jedynie na wszechnicach w Krakowie, Wilnie oraz Poznaniu.

⁴⁴¹ *Statystyka szkolnictwa 1937/38*, s. 76-77.

⁴⁴² P. M. Majewski, *Spółeczność akademicka 1915-1939*, w: *Dzieje...*, s. 136-137. W ten sam sposób można tłumaczyć popularność studium wychowania fizycznego wśród studentek. Oferowany tam pełny kurs (trzyletni), po dodatkowej praktyce, uprawniał do egzaminu na nauczyciela dla szkół średnich lub seminariów nauczycielskich. Patrz: *Studjum Wych. Fiz. przy Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Wychowanie Fizyczne” z. 6/8 z VI-VIII 1933, s. 281.

⁴⁴³ T. Dworecka, *Farmaceuta w świetle ogłoszeń prasowych „Wiadomości Farmaceutycznych” w latach 1921-1939*, w: *Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanek, Warszawa-Katowice 2006, s. 283.

⁴⁴⁴ Podobnie było w przypadku rolnictwa, ogrodnictwa, rybołówstwa i leśnictwa, gdzie kobiety stanowiły zaledwie 7,9% ogółu czynnych pracowników umysłowych. Poznańskie studentki prawa podjęły nawet starania o poprawę swojego losu, zwołując 9 grudnia 1922 roku zebranie w Collegium Minus, na którym dyskutowały o dopuszczeniu przedstawicielek płci pięknej na równi z mężczyznami do zawodów sędziego, adwokata oraz notariusza, jak i uczynienia, wspólnie ze słuchaczkami z Krakowa (inicjatorkami akcji), tej kwestii aktualnej na wszystkich uniwersytetach. Spotkanie zakończyło się uchwaleniem odpowiedniej rezolucji oraz wybraniem komisji, składającej się z akademikzek Mniszewskiej oraz Suchowiakówny, mających zajmować się dalej tą sprawą. Patrz: *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 63 i 73. *Zebranie studentek wydz. prawnego U. P.*, w: „Akademik” nr 2 z 25 I 1923, s. 67.

⁴⁴⁵ P. M. Majewski, *Spółeczność...*, s. 136-137.

To ostatnie można jednak wykluczyć w odniesieniu do Uniwersytetu Poznańskiego. Świadczą o tym dane za okres 1934/1935, kiedy na miejscowy wydział lekarski (nie licząc kursu pełnego studium wychowania fizycznego) przyjęto 42 z 65 kandydatek (64,61%) i 151 z 246 kandydatów (61,38%), a na oddział farmaceutyczny 38 z 69 ubiegających się o wstęp pań (55,07%) oraz 42 z 69 panów (60,87%). Jeszcze korzystniejsza sytuacja panowała wtedy na fakultetach rolniczo-leśnym, matematyczno-przyrodniczym i humanistycznym, gdzie studia rozpoczęli wszyscy pretendenci (13 kobiet na pierwszym z tych wydziałów, 74 na drugim oraz 97 na trzecim i odpowiednio 116, 116 oraz 96 mężczyzn). Na fakultet prawno-ekonomiczny dopuszczono natomiast 43 z 43 pań i 367 z 383 panów (95,82%). Na pełny kurs wychowania fizycznego przyjęto z kolei 12 z 24 kandydatek (50%) oraz 8 z 15 kandydatów (53,33%). Łącznie na Alma Mater Posnaniensis dostało się wtedy 82,86% ubiegających się o to kobiet oraz 86,07% mężczyzn⁴⁴⁶.

O pozytywnym nastawieniu władz Uniwersytetu Poznańskiego do słuchaczek, z pewnością sprzyjającym systematycznemu wzrostowi liczebności przedstawicielek płci pięknej w murach tej uczelni, może również świadczyć przemówienie rektora, prof. Stanisława Dobrzyckiego, wygłoszone w trakcie inauguracji roku akademickiego 1924/1925. Mówił on wówczas: *Ze szczególniejszym apelem w tej sprawie chciałbym się zwrócić do młodzieży żeńskiej, do studentek. Może to jest pewnem novum w tradycyjnych przemówieniach rektorskich: ale życie samo dawno już rozwiązało definitywnie kwestię studjum kobiecego w uniwersytetach i udział kobiet w życiu uniwersyteckim jest czynnikiem, który w tych stosunkach ma już wielkie znaczenie. Otóż w tej kulturze prawdziwego idealizmu wśród młodzieży uniwersyteckiej element kobiecy może i powinien odegrać pierwszorzędą rolę. Wiadomo, jak dobroczynny, jak uszlachetniający wpływ na swe otoczenie wywiera kobieta rozumna i szlachetna. Niechajże ten wpływ objawi się i na naszym terenie uniwersyteckim, niechajże ten idealizm promieniuje od młodzieży żeńskiej, świadomej tego, jak wiele dobrego może zdziałać w otoczeniu uniwersyteckim, studenckim*⁴⁴⁷. Z kolei prof. Alfred Ohanowicz przychylnie odnosił się do postulatu równouprawnienia pań w dostępie do zawodów prawniczych⁴⁴⁸. Brak stawiania barier przed kobietami chcącymi kształcić się lub

⁴⁴⁶ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 55.

⁴⁴⁷ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24*, Poznań 1925, s. 27.

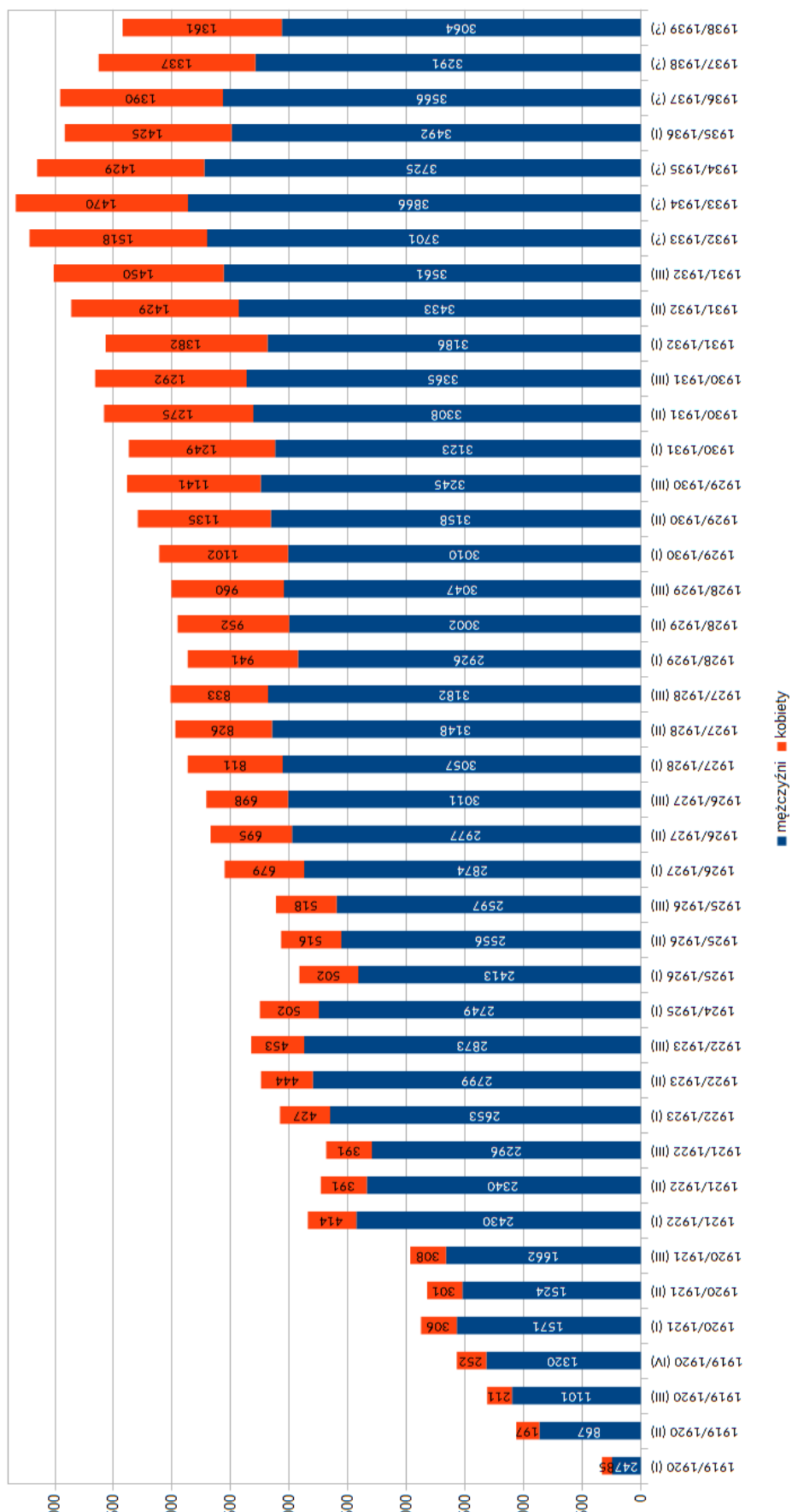
⁴⁴⁸ *Zebranie...*, s. 67.

rozwijać swoją karierę naukową na Alma Mater Posnaniensis zauważyła też Dorota Mazurczak. Według niej otwartość ta wynikała prawdopodobnie z faktu, iż owa wszechnica była uczelnią nową, czyli (w domyśle) pozbawioną dawnych uprzedzeń wobec przedstawicielek płci pięknej na uniwersytetach⁴⁴⁹. Mniejsza liczebność studentek od studentów brała się zatem w tym przypadku stąd, iż panie po prostu rzadziej podejmowały studia. To ostatnie związane było z większym uzależnieniem uczących się kobiet od wsparcia finansowego ze strony rodziców⁴⁵⁰.

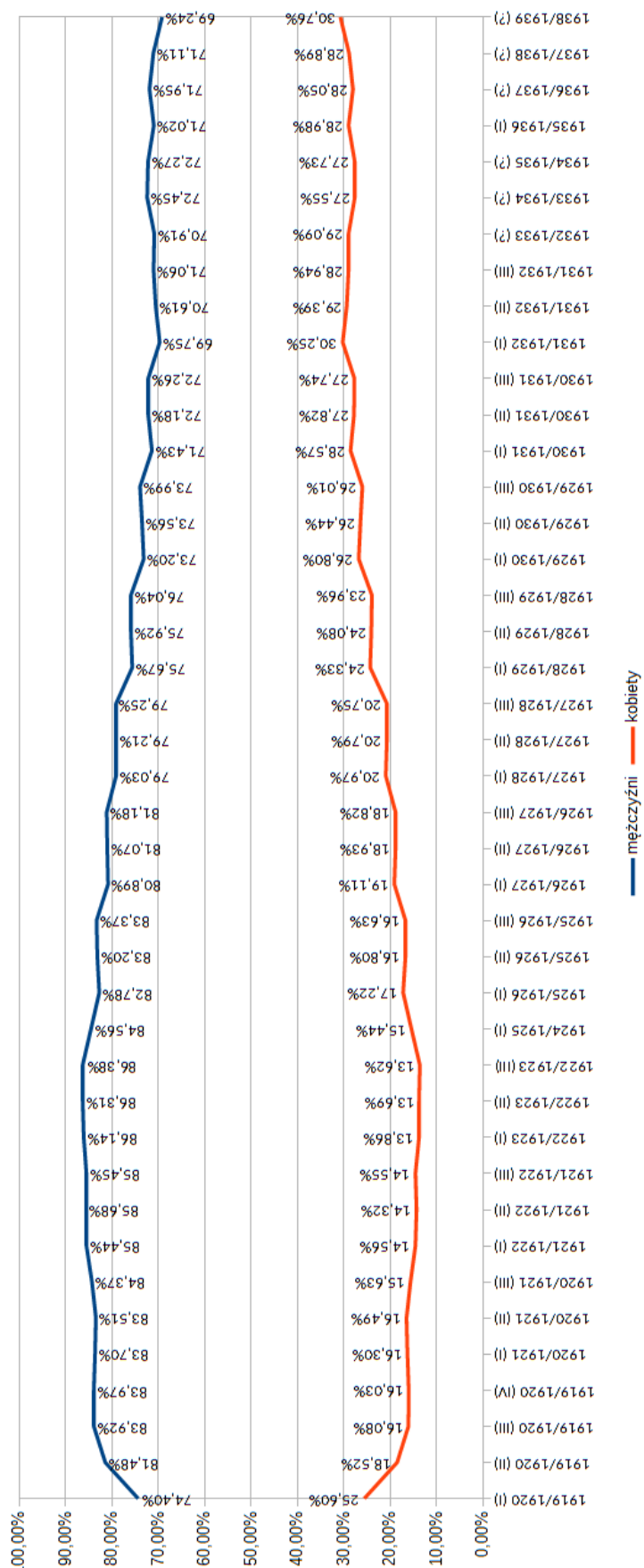
⁴⁴⁹ D. Mazurczak, *Kobiety na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym*, w: *Alma...*, s. 166.

⁴⁵⁰ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 32.

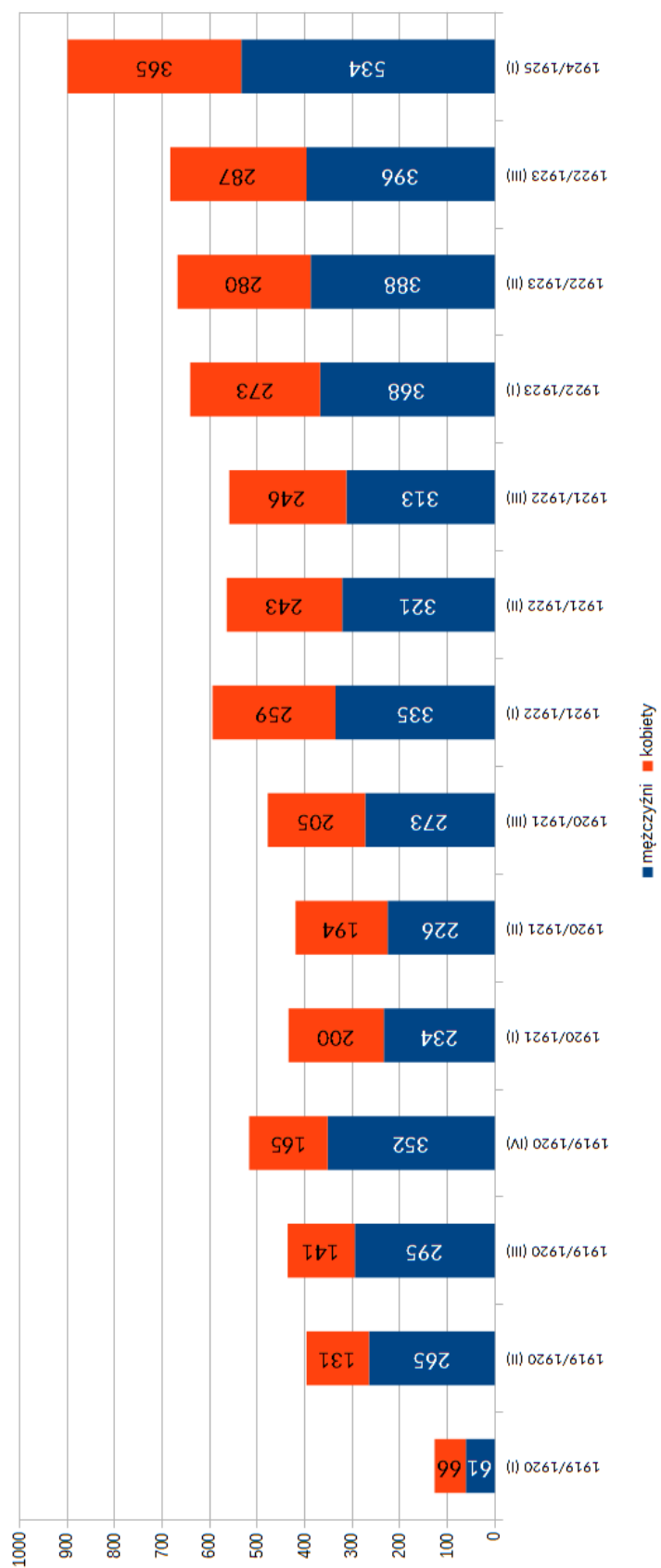
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych UP



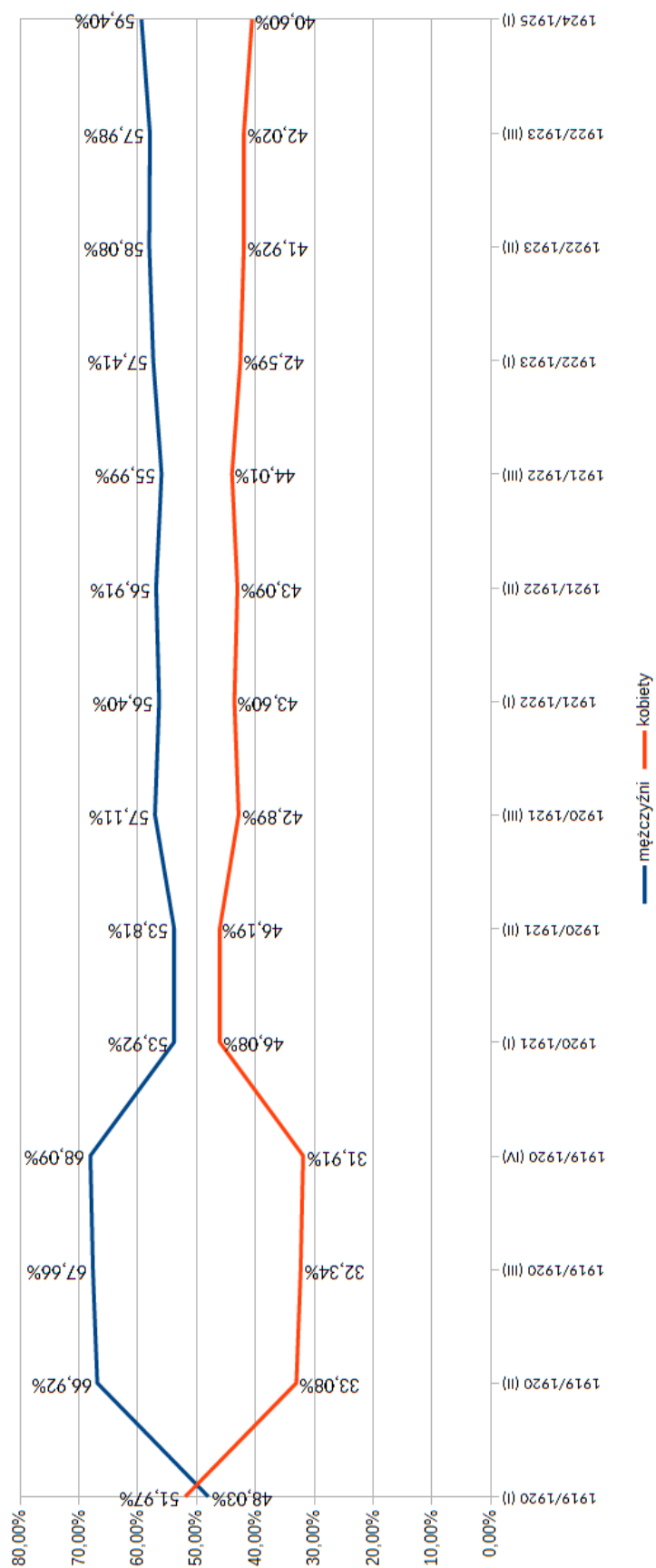
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów UP



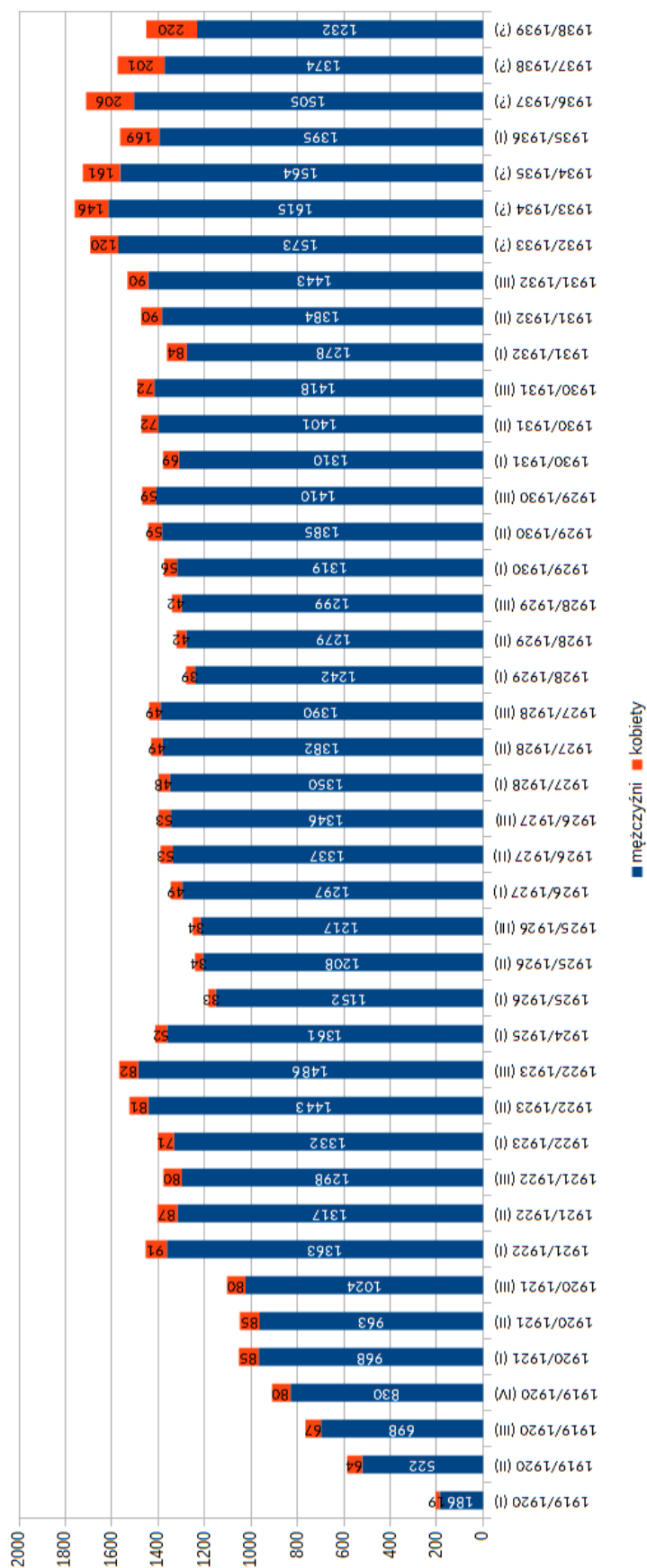
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Filozoficznego UP



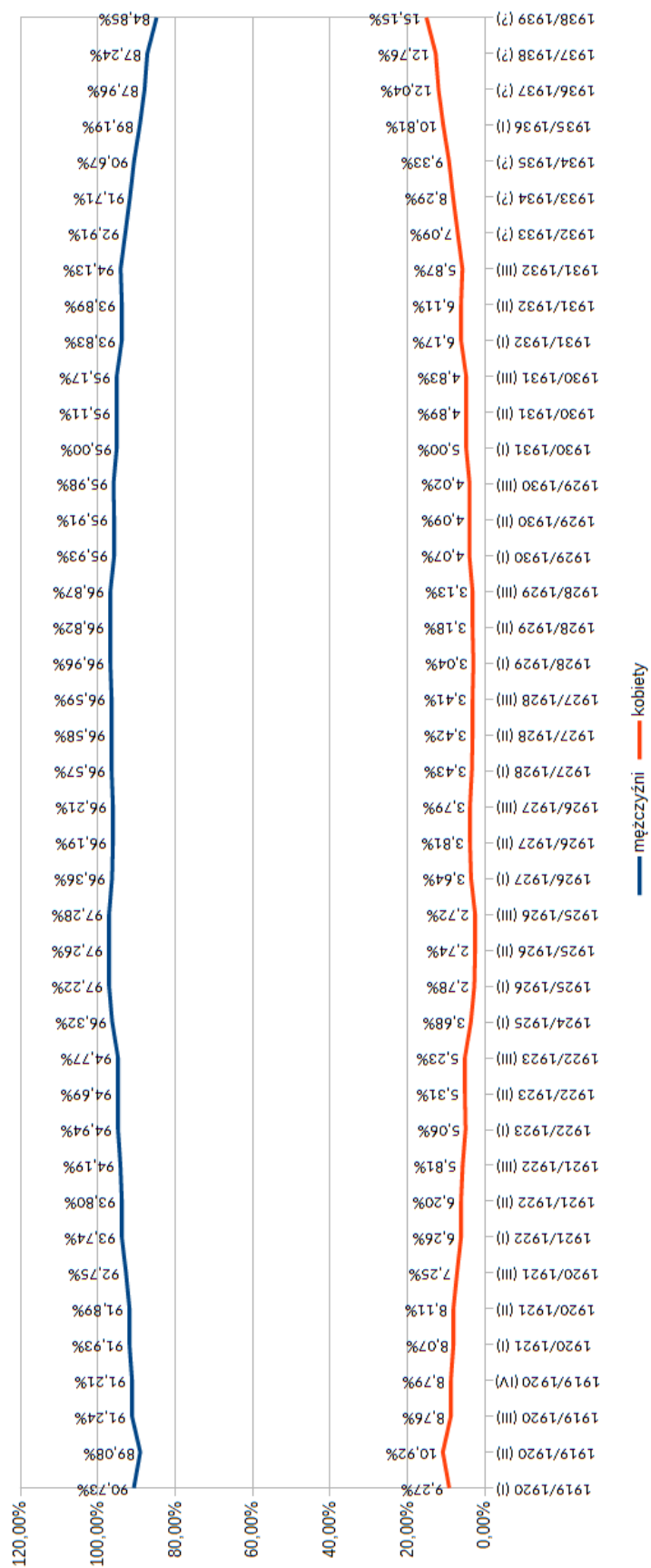
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Filozoficznego UP



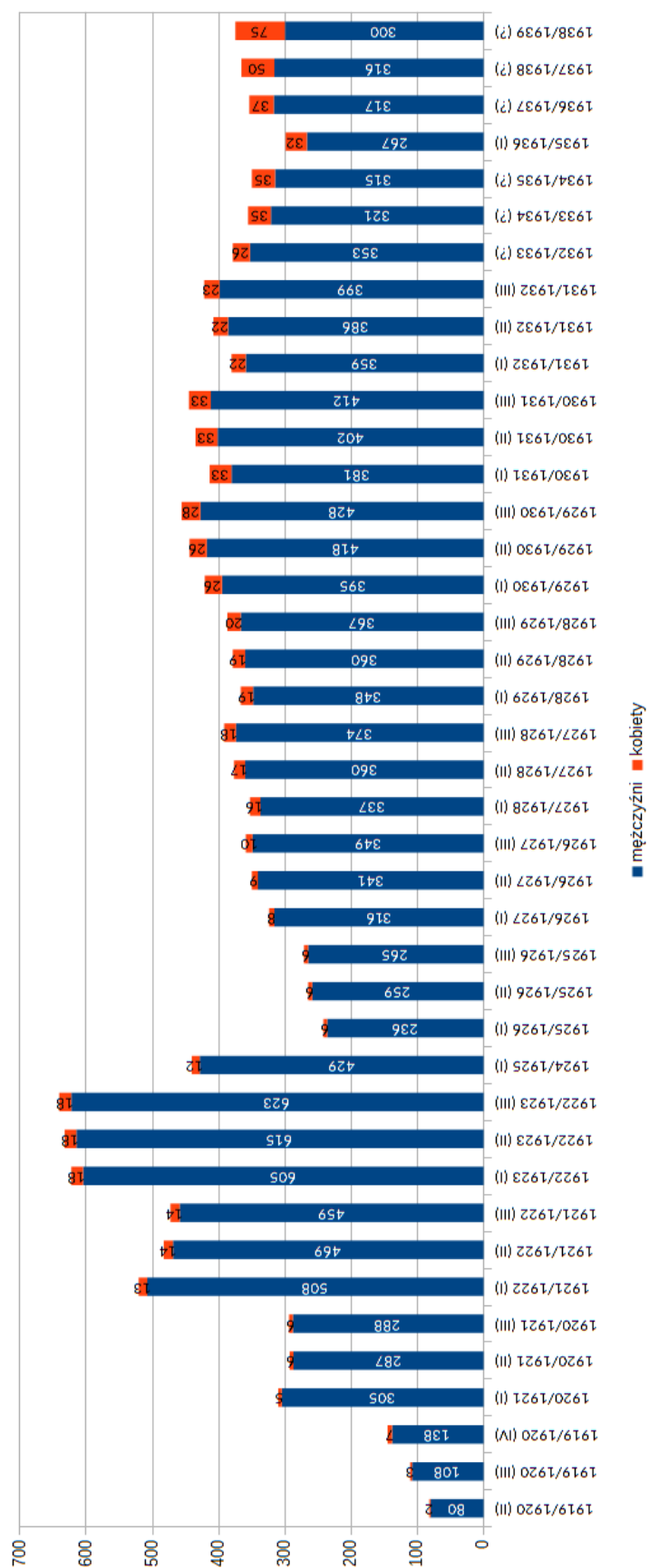
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP



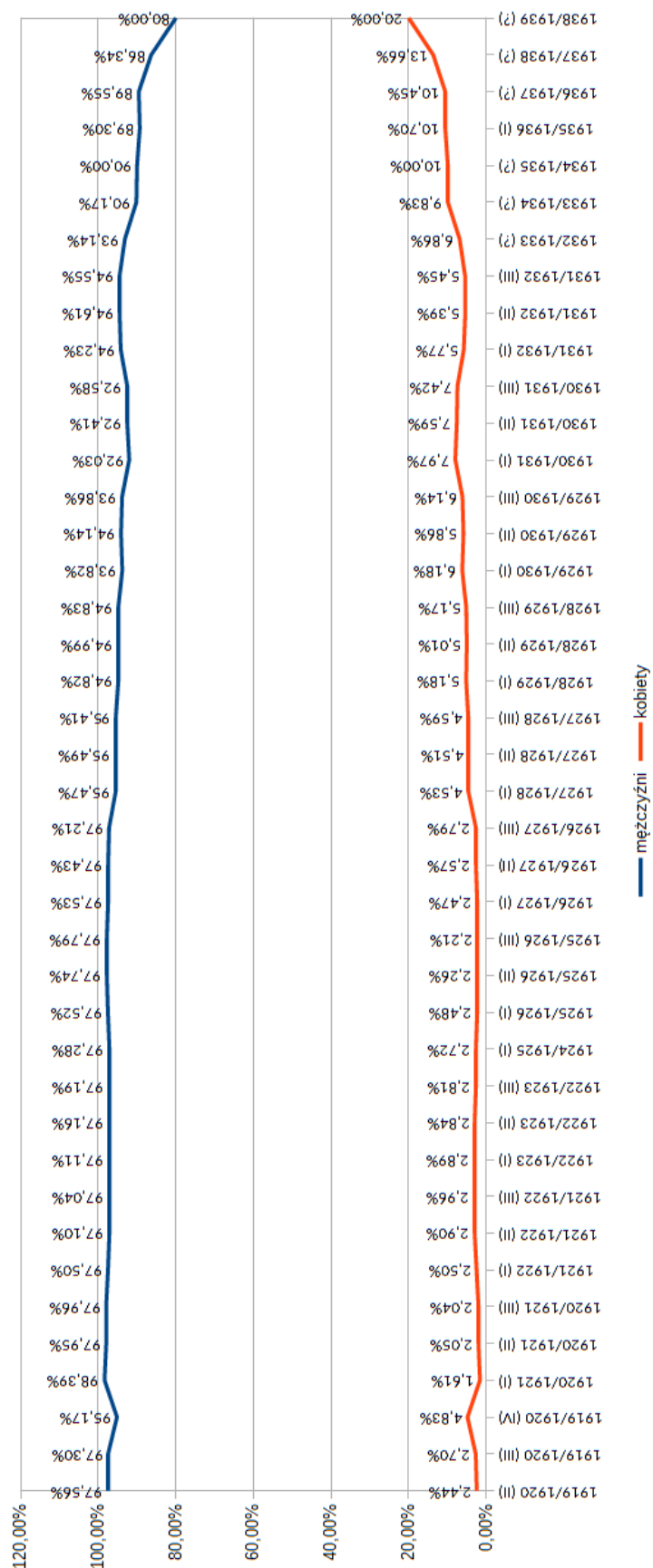
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP



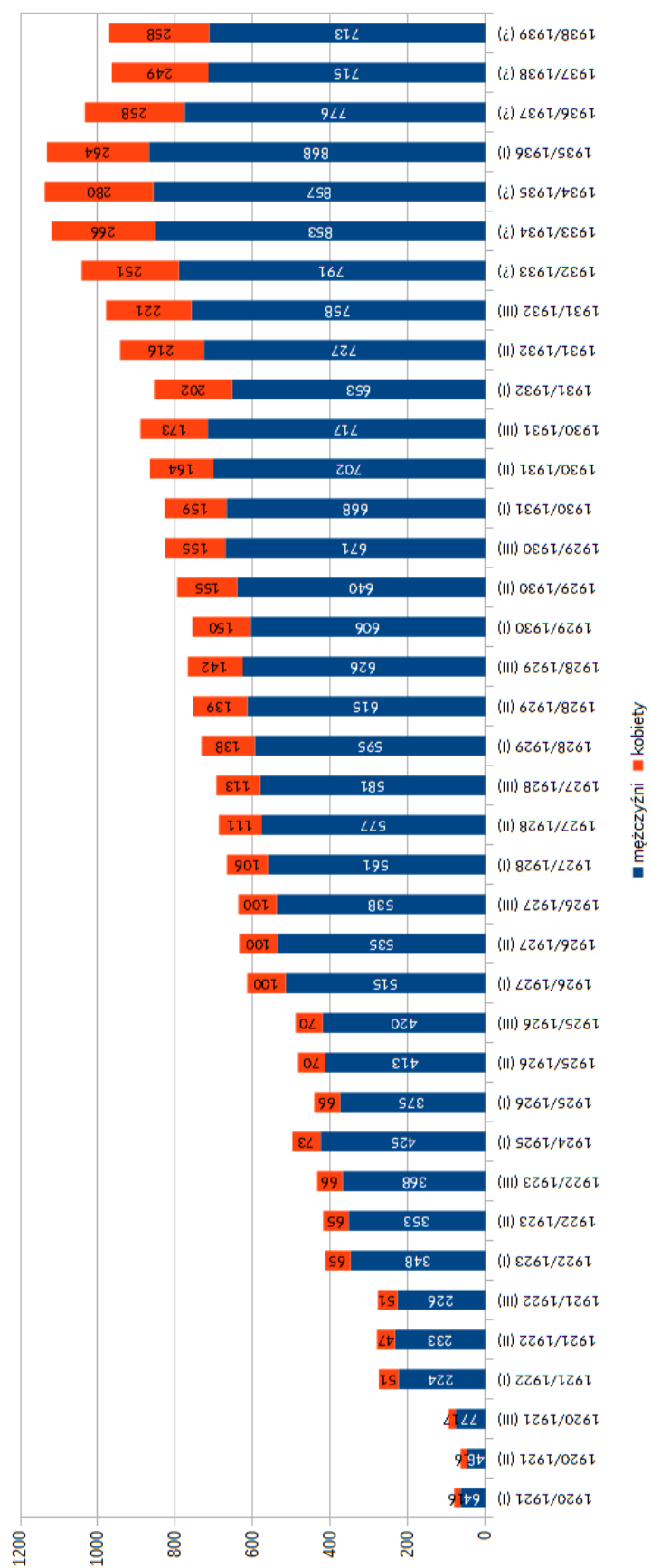
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Rolniczo-Leśnego UP



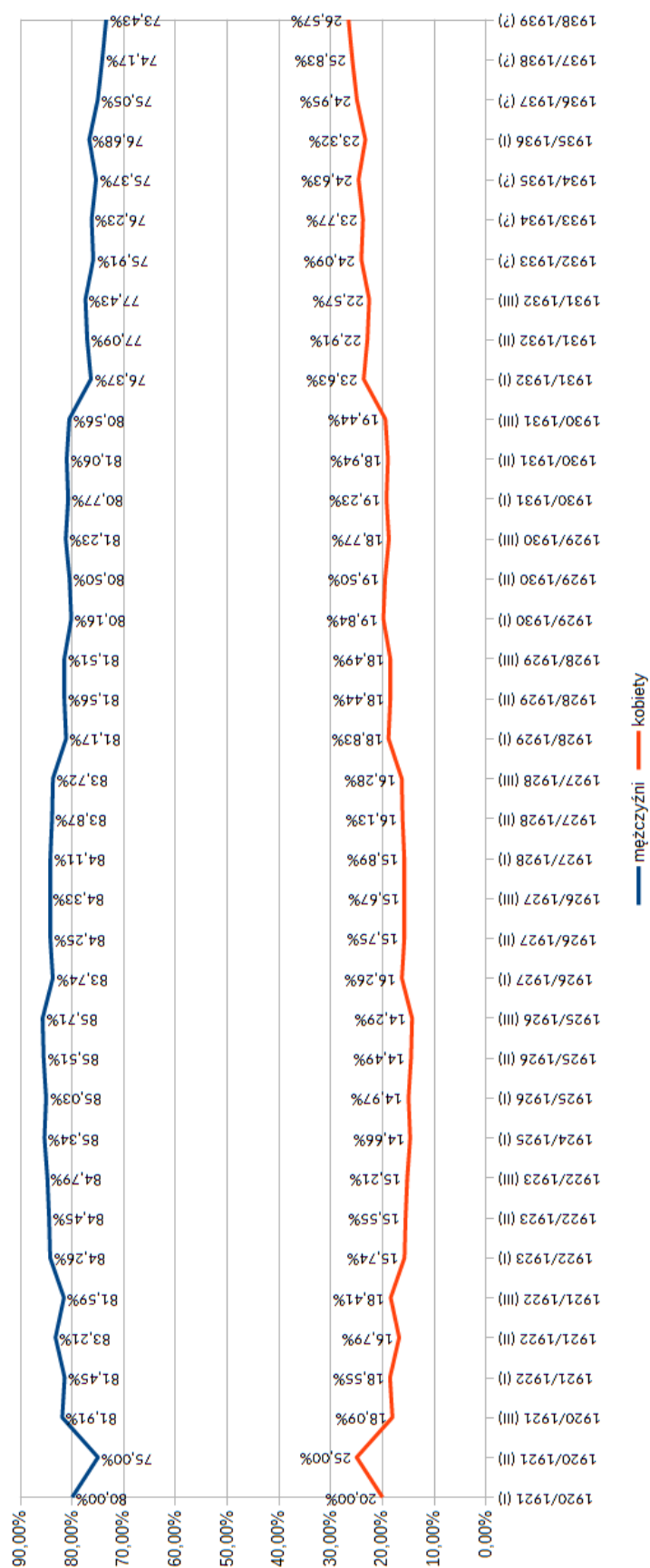
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Rolniczo-Leśnego UP



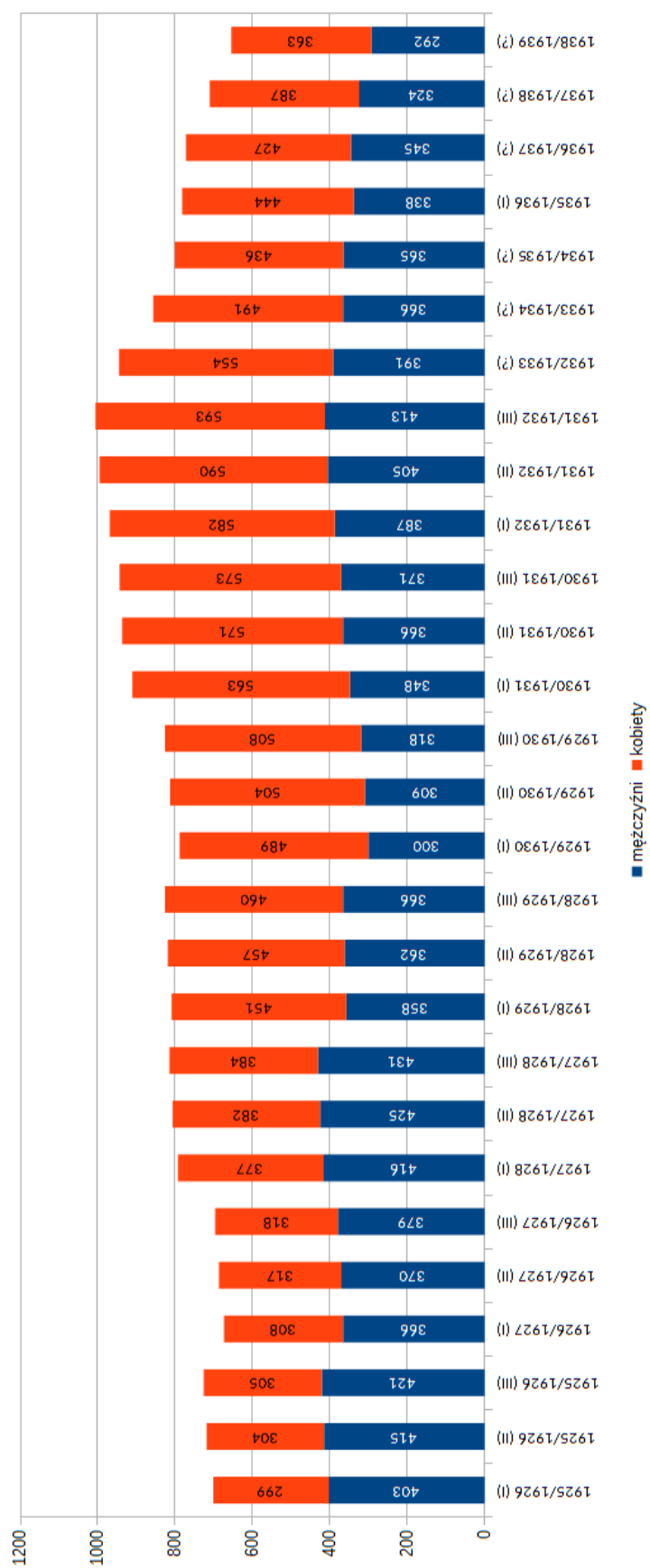
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Lekarskiego UP



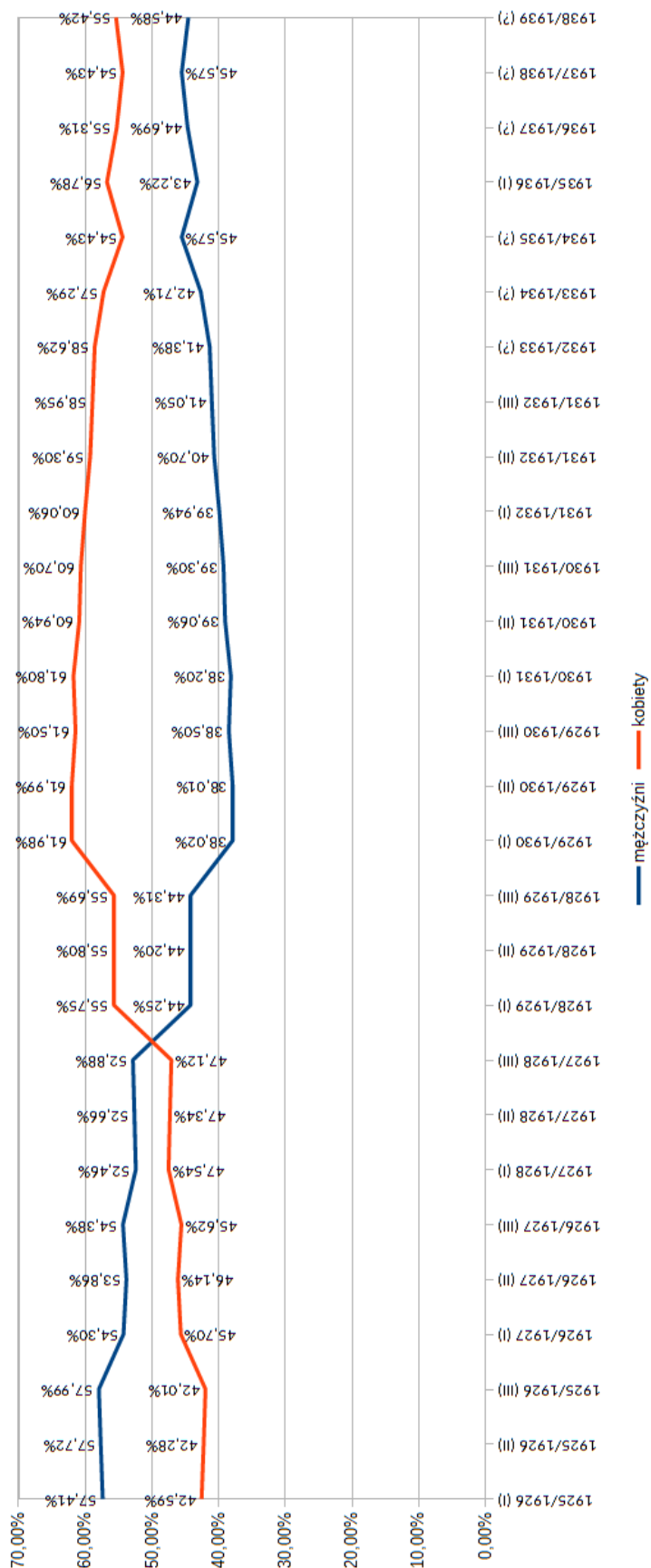
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Lekarskiego UP



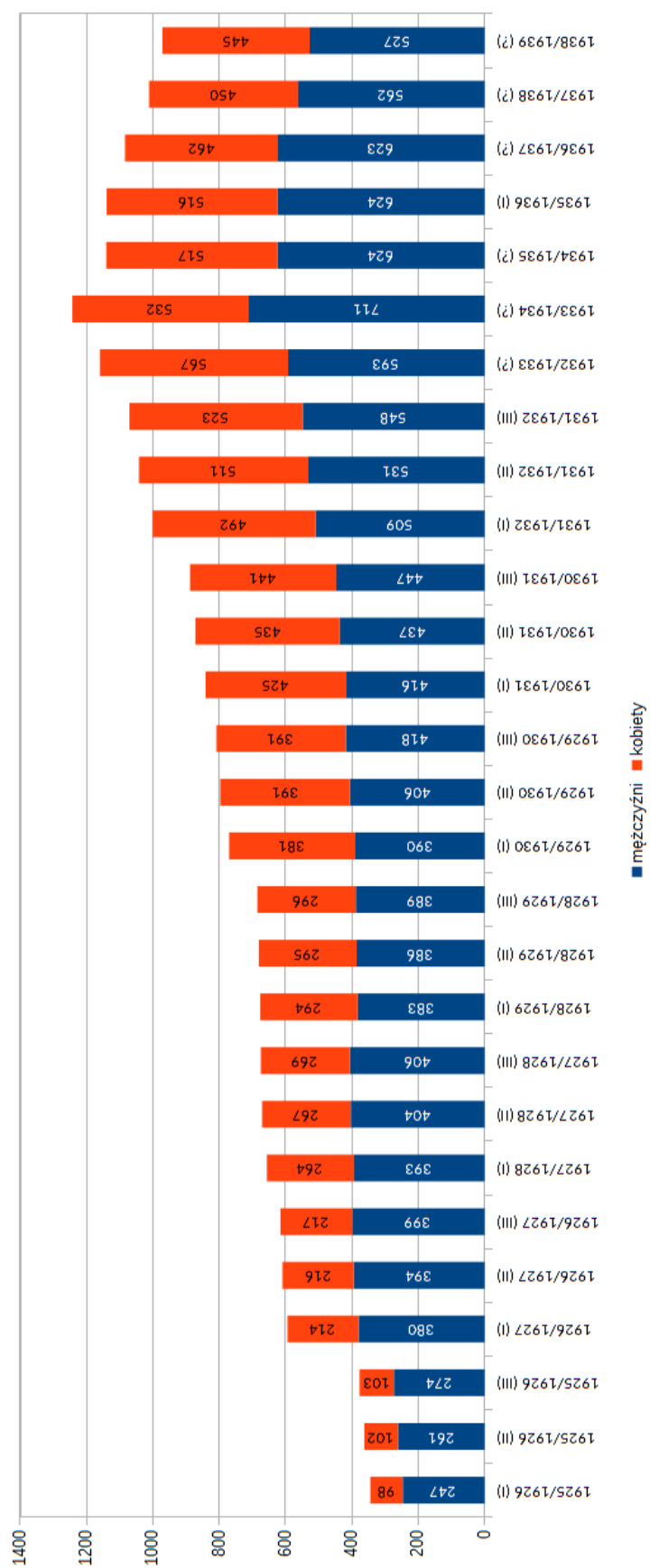
Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Humanistycznego UP



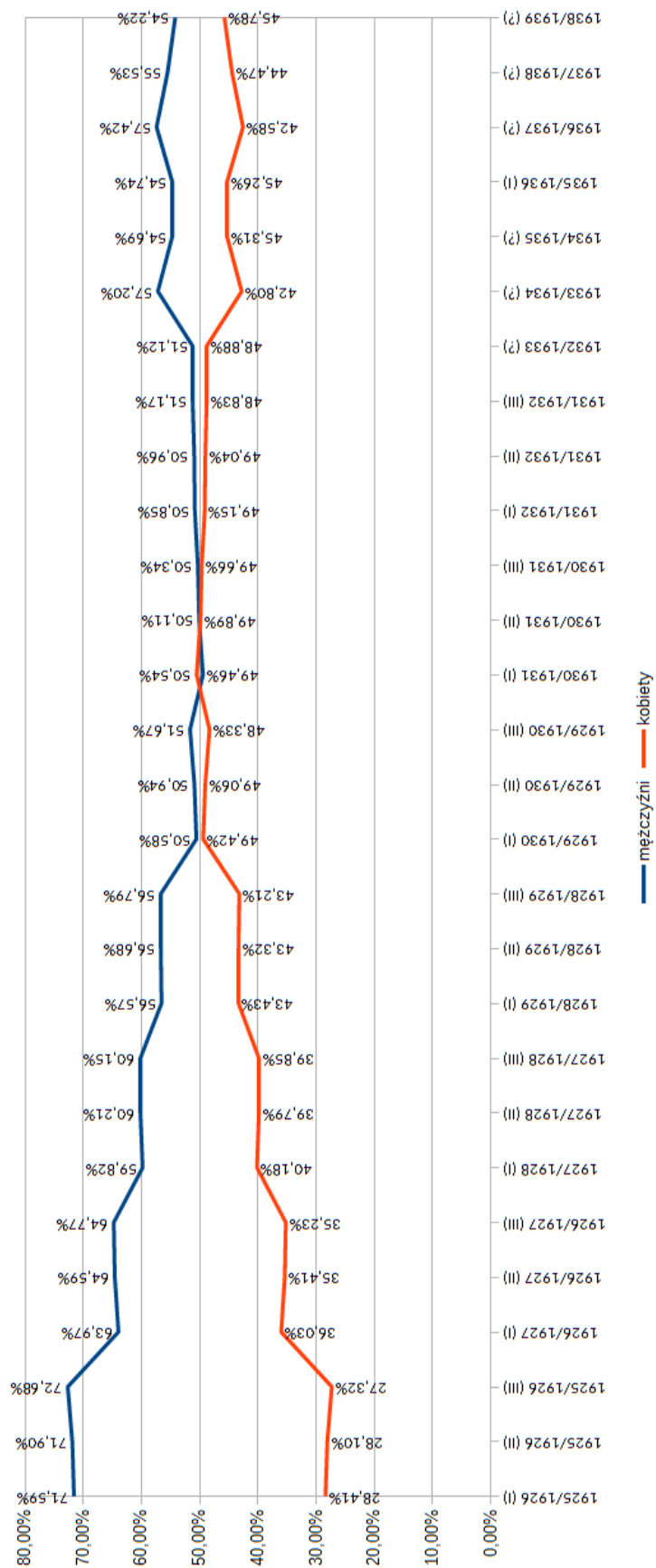
Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Humanistycznego UP



Struktura płci słuchaczy zwyczajnych Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP



Odsetki kobiet i mężczyzn wśród studentów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP



c) Wiek

Ukazanie, jak kształtowała się średnia wieku studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939 jest o tyle problematyczne, iż informacje dotyczące roku urodzenia słuchaczy nie były zamieszczane ani w statystykach z akt rektoratu, ani w zestawieniach drukowanych w publikacjach uczelni lub w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego⁴⁵¹. Z tego powodu konieczne stało się zebranie potrzebnych danych w wyniku kwerendy archiwalnej. Dzięki sprawdzeniu kart wpisowych i teczek personalnych stwierdzono wiek 2847 osób studiujących na Alma Mater Posnaniensis w roku akademickim 1921/1922, jak też kolejno 4149 oraz 3761 w okresach 1930/1931 i 1937/1938. Należy jednak mieć na uwadze, że poczynione w ten sposób obliczenia mają wyłącznie charakter szacunkowy, gdyż zwłaszcza dla wydziału matematyczno-przyrodniczego, oddziału farmaceutycznego oraz pełnego kursu studium wychowania fizycznego odnotowano znaczne braki w badanej dokumentacji. Najbardziej kompletne, a zatem wysoce reprezentatywne, są tylko dane uzyskane dla fakultetu prawno-ekonomicznego. Niewielkie luki stwierdzono także w materiałach dotyczących studenterii z wydziałów lekarskiego i rolniczo-leśnego, co czyni sformułowane na podstawie ich analizy wnioski w miarę dokładnymi. Za zadowalający trzeba uznać również zakres informacji dla fakultetu filozoficznego w roku 1921/1922 oraz humanistycznego w okresie 1930/1931.

Na podstawie przeprowadzonych badań można zauważyć, iż średnia wieku studentów Uniwersytetu Poznańskiego na początku i pod koniec dwudziestolecia międzywojennego była prawie taka sama, chociaż na przełomie lat dwudziestych oraz trzydziestych zmniejszyła się niemal o rok. Ten spadek, a potem ponowny wzrost przeciętnej wystąpił zarówno u kobiet i mężczyzn. U słuchaczek różnica między stanem z okresu 1921/1922 a tym z roku 1937/1938 była jednak znacznie większa niż w przypadku ich kolegów z uczelnianych ław. O ile bowiem średni wiek mężczyzn studiujących na Alma Mater Posnaniensis u schyłku czwartej dekady XX stulecia znikomo przewyższał dane sprzed 16 lat, o tyle akademiczki w tym czasie

⁴⁵¹ Jedyny wyjątek od tej reguły stanowią formularze statystyczne za okres 1934/1935 dla wydziału matematyczno-przyrodniczego, fakultetu rolniczo-leśnego, oddziału farmaceutycznego oraz pełnego kursu studium wychowania fizycznego, które zachowały się w aktach rektoratu. Opierając się na zawartych tam danych nie można jednak obliczyć średniej wieku słuchaczy zwyczajnych, bowiem studentów mających wówczas 30 albo więcej lat policzono łącznie, bez sprecyzowania roku ich urodzenia. Patrz: AUAM, Statystyka studentów 1930-1935, 1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/342).

„odmłodziły” o niemal 18 miesięcy. Warto także dostrzec, że początkowo słuchaczki były przeciętnie nieznacznie starsze od słuchaczy, natomiast później ten trend uległ odwróceniu, a zakres dysproporcji wiekowej między obu płciami wzrósł. Obniżenie się średniej wieku studentów, a następnie jej zwiększenie się jest również widoczne w odniesieniu do osób kształcących się na I roku. Tutaj ponownie gwałtowniejszy wzrost przeciętnej nastąpił u mężczyzn. Należy ponadto zauważyć, że średnia wieku pierwszorocznych akademików była o około 1,5 roku niższa od tej obliczonej dla ogółu studenterii ze wszystkich lat. Co istotne, opisane wyżej zmiany są zasadniczo zgodne z tymi zachodzącymi na wydziałach prawno-ekonomicznym, lekarskim (bez kursu pełnego studium wychowania fizycznego) oraz rolniczo-leśnym (traktowanymi łącznie), a jak już podkreślono, dane z owych fakultetów są najbardziej kompletne i reprezentatywne dla wszystkich trzech analizowanych okresów.

Interesująco przedstawia się też zmiana dystansu wiekowego dzielącego najmłodszych oraz najstarszych studentów. W roku 1921/1922 było to aż 41 lat (17 i 58), w okresie 1930/1931 – 33 lata (16 oraz 49), a w roku 1937/1938 – 29 lat (17 i 46). Różnica ta, chociaż wciąż duża, ulegała więc zmniejszeniu, aczkolwiek należy pamiętać o brakach występujących w dokumentacji stanowiącej podstawę do powyższych rozważań.

Tabela 2: Średnia wieku słuchaczy zwyczajnych Uniwersytetu Poznańskiego

Rok akademicki	Średnia wieku studentów					
	ogółem		mężczyźni		kobiety	
	całość	I rok	całość	I rok	całość	I rok
1921/1922	23,3	21,8	23,3	21,9	23,6	21,5
1930/1931	22,4	21	22,7	21,3	21,4	19,9
1937/1938	23,2	21,8	23,5	22,2	22,2	20,5

Źródło: AUAM, Teczki personalne studentów wydziału humanistycznego oraz sekcji humanistycznej wydziału filozoficznego (dalej: AUAM, sygn. 103b), Teczki personalne studentów wydziału matematyczno-przyrodniczego i sekcji matematyczno-przyrodniczej wydziału filozoficznego (dalej: AUAM, sygn. 103c), Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego (brak sygn.); Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu (dalej: AUM), Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego oraz słuchaczy kursu pełnego studium wychowania fizycznego (brak sygn.), Księgi wpisowe studentów oddziału farmaceutycznego (dalej: AUM, sygn. 2/90, 2/107, 2/108), Karty wpisowe studentów wydziału lekarskiego (dalej: AUM, sygn. 1/174, 1/175b, 1/175d), Teczki personalne studentów oddziału farmaceutycznego (dalej: AUM, sygn. 2/1-2/69, 1/170, 1/352); Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (dalej: AUP), Księgi wpisowe studentów wydziału rolniczo-leśnego (dalej: AUP, sygn. 1520), Teczki personalne studentów wydziału rolniczo-leśnego (dalej: AUP, sygn. 1408); Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu (dalej: AAWF), Teczki

personalne studentów, absolwentów oraz magistrów studium wychowania fizycznego (brak sygn.).

Tabela 3: Średnia wieku słuchaczy zwyczajnych z wydziałów prawno-ekonomicznego, lekarskiego i rolniczo-leśnego (łącznie) Uniwersytetu Poznańskiego

Rok akademicki	Średnia wieku studentów					
	ogółem		mężczyźni		kobiety	
	całość	I rok	całość	I rok	całość	I rok
1921/1922	22,9	21,6	22,9	21,7	22,5	20,7
1930/1931	22,5	21,1	22,6	21,3	21,7	19,6
1937/1938	23,1	22	23,4	22,3	21,8	20,5

Źródło: AUAM, Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego (brak sygn.); AUM, Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego (brak sygn.), AUM, sygn. 1/174, 1/175b, 1/175d; AUP, sygn. 1408, 1520.

Porównanie przeciętnej wieku słuchaczy z poszczególnych jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis pozwala na sformułowanie podobnych wniosków, jak w przypadku całej uczelni. Generalnie, oprócz wydziału rolniczo-leśnego oraz kursu pełnego studium wychowania fizycznego, malała ona do początku lat trzydziestych, by pod koniec tej dekady znowu wzrosnąć. Proces ten dotyczył zarówno kobiet, jak i mężczyzn studiujących w stolicy Wielkopolski. Zwiększenie się średniej wieku akademików obu płci u schyłku dwudziestolecia międzywojennego odnosiło się też do pierwszorocznych słuchaczy na wydziałach prawno-ekonomicznym, lekarskim, humanistycznym oraz na kursie pełnym studium wychowania fizycznego. Studenteria z tego ostatniego należała zresztą do najmłodszych na Uniwersytecie Poznańskim. W badanych latach, według niepełnej dokumentacji, nie kształcił się tam bowiem prawdopodobnie nikt powyżej 30 roku życia. Ten sam wniosek wynika z formularza statystycznego za okres 1934/1935 z akt rektoratu, zawierającego kompletne dane dla tej jednostki organizacyjnej. Warto dodać, że wśród starszych słuchaczy Alma Mater Posnaniensis przeważali zdecydowanie mężczyźni, co uwidacznia się przy porównywaniu średnich wieku studentów i studentek dla całej wymienionej wyżej wszechnicy, jak również jej konkretnych wydziałów. Przykładowo na fakultecie prawno-ekonomicznym, gdzie zachowały się, oprawione w księgi, wszystkie karty wpisowe dla omawianych trzech lat, w roku 1921/1922 w grupie 73 słuchaczy trzydziestoletnich albo starszych były tylko 2 przedstawicielki płci pięknej. W okresie 1930/1931 w gronie 66 takich osób znalazła się zaledwie 1 akademiczka. Pod koniec dwudziestolecia międzywojennego do zbiorowości 104 studiujących z tego przedziału

wiekowego wliczały się raptem 4 panie. Podobnie było na wydziałach matematyczno-przyrodniczym oraz rolniczo-leśnym i na oddziale farmaceutycznym, co potwierdza dodatkowo formularz statystyczny za rok 1934/1935⁴⁵².

Tabela 4: Średnia wieku słuchaczy zwyczajnych w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego

Rok akademicki	Średnia wieku studentów obu płci													
	prawno-ekonomiczny		lekarski		rolniczo-leśny		filozoficzny				Oddział farmaceutyczny		Studium WF (kurs pełny)	
	całość	I rok	całość	I rok	całość	I rok	całość		I rok		całość	I rok	całość	I rok
1921/1922	23	21,9	22,7	20,3	22,4	21,6	25,3		23,2		26	23,4	-	-
1930/1931	22,5	21,5	22,5	20	22,6	21	humanistyczny		matematyczno-przyrodniczy		21,7	20,9	20,5	19,5
							22,5	20,9	21,7	20,6				
1937/1938	23,4	22,6	23	20,3	22,4	20,8	23,8	21,9	23	20,4	23	20,5	19,6	20,6

Źródło: AUAM, sygn. 103b, 103c, Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego (brak sygn.); AUM, sygn. 2/90, 2/107, 2/108, 1/174, 1/175b, 1/175d, 2/1-2/69, 1/170, 1/352, Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego oraz słuchaczy kursu pełnego studium wychowania fizycznego (brak sygn.); AUP, sygn. 1408, 1520; AAWF, Teczki personalne studentów, absolwentów oraz magistrów studium wychowania fizycznego (brak sygn.).

Tabela 5: Średnia wieku słuchaczy zwyczajnych płci męskiej w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego

Rok akademicki	Średnia wieku studentów płci męskiej													
	prawno-ekonomiczny		lekarski		rolniczo-leśny		filozoficzny				Oddział farmaceutyczny		Studium WF (kurs pełny)	
	całość	I rok	całość	I rok	całość	I rok	całość		I rok		całość	I rok	całość	I rok
1921/1922	23,1	21,9	22,7	20,2	22,4	21,7	26		24		26,2	24	-	-
1930/1931	22,6	21,6	22,5	20,3	22,8	21	humanistyczny		matematyczno-przyrodniczy		22,5	21,8	21	20,3
							24,2	21,8	22,1	21				
1937/1938	23,7	22,8	23,1	20,7	22,8	21,1	24,7	23,3	23,5	20,6	23,8	20,2	19,3	21,3

Źródło: AUAM, sygn. 103b, 103c, Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego (brak sygn.); AUM, sygn. 2/90, 2/107, 2/108, 1/174, 1/175b, 1/175d, 2/1-2/69, 1/170, 1/352, Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego oraz słuchaczy kursu pełnego studium wychowania fizycznego (brak sygn.); AUP, sygn. 1408, 1520; AAWF, Teczki personalne studentów, absolwentów oraz magistrów studium wychowania fizycznego (brak sygn.).

⁴⁵² Zgodnie z informacjami zawartymi w tym źródle na fakultecie matematyczno-przyrodniczym było wówczas 16 słuchaczy (2,45% ogółu) mających 30 lub więcej lat, w tym 2 kobiety. Na wydziale rolniczo-leśnym w owym przedziale wiekowym znajdowało się 9 studentów (2,57% ogółu), sami mężczyźni. Tylko panowie byli też w gronie trzydziestoletnich albo starszych studiujących na oddziale farmaceutycznym (10 osób – 2,04% ogółu). Patrz: AUAM, sygn. 15/342.

Tabela 6: Średnia wieku słuchaczek zwyczajnych w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego

Rok akademicki	Średnia wieku studentek													
	prawno-ekonomiczny		lekarski		rolniczo-leśny		filozoficzny				Oddział farmaceutyczny		Studium WF (kurs pełny)	
	całość	I rok	całość	I rok	całość	I rok	całość		I rok		całość	I rok	całość	I rok
1921/1922	22,6	20,9	22,5	20,8	21,9	19,7	24,4		22		24,3	21,5	-	-
1930/1931	20,8	19,6	22,2	19,4	21	20,1	humanistyczny		matematyczno-przyrodniczy		21,2	20,3	20,3	19,1
							21,5	20,2	21,2	19,5				
1937/1938	21,4	21,4	22,5	19,6	20	19,1	23	20,8	22,5	20,1	22,1	20,7	20,1	20,2

Źródło: AUAM, sygn. 103b, 103c, Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego (brak sygn.); AUM, sygn. 2/90, 2/107, 2/108, 1/174, 1/175b, 1/175d, 2/1-2/69, 1/170, 1/352, Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego oraz słuchaczy kursu pełnego studium wychowania fizycznego (brak sygn.); AUP, sygn. 1408, 1520; AAWF, Teczki personalne studentów, absolwentów oraz magistrów studium wychowania fizycznego (brak sygn.).

Stosunkowo wysoka średnia wieku studentów na całym Uniwersytecie Poznańskim, jak i na poszczególnych jego fakultetach wynikała przede wszystkim z faktu, iż tylko nieliczni słuchacze kończyli studia w przepisowym okresie ich trwania. Według danych z roku 1933/1934 jedynie 142 z 671 osób, które otrzymały wtedy dyplom, zmieściło się w regulaminowym czasie przewidzianym dla zaliczenia konkretnych kierunków (21,16%). Równocześnie aż 147 studentów zdobyło tytuł naukowy dopiero po 8 lub więcej latach kształcenia (21,91%). Pod tym względem sytuacja najlepiej przedstawiała się na oddziale farmaceutycznym, gdzie do pierwszej kategorii zaliczało się 39,44% absolwentów (28 z 71), a do drugiej zaledwie 2,82% (2 z 71). Wysoki odsetek osób kończących terminowo studia był także na wydziale lekarskim (34,95% – 36 z 103), ale jednocześnie jeszcze wyższy tych, którzy finalizowali naukę po co najmniej 8 latach (38,83% – 40 z 103). W pozostałych jednostkach organizacyjnych liczby te przedstawiały się następująco: wydział prawno-ekonomiczny – 14,55% (24 z 165) i 21,82% (36 z 165); humanistyczny – 16,77% (28 z 167) oraz 26,35% (44 z 167); matematyczno-przyrodniczy – 20,37% (11 z 54) i 18,52% (10 z 54); rolniczo-leśny – 16,67% (15 z 90) oraz 14,44% (13 z 90); studium wychowania fizycznego – 0% i 9,52% (2 z 21)⁴⁵³. Zdaniem Antoniego Czubińskiego stan ten był i tak lepszy niż przed opuszczeniem murów uczelni przez pierwszych absolwentów studiów zreformowanych w roku 1930/1931⁴⁵⁴. Zaprezentowane przez

⁴⁵³ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 56-57.

⁴⁵⁴ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 235.

niego szacunki dowodzą jednak wyłącznie wzrostu liczebności osób otrzymujących dyplom, lecz bez wskazania po ilu latach studiowania nastąpiło to w owych przypadkach. Co więcej, wydaje się, iż poprawa terminowości kończenia studiów nie była wcale znaczna, jeżeli w ogóle do niej doszło. Świadczą o tym pesymistyczne słowa prof. Jana Sajdaka, rektora Alma Mater Posnaniensis w okresie 1931/1932, wypowiedziane podczas przemówienia inauguracyjnego 25 października 1931 roku: *Stwierdzić trzeba, że wyniki pracy uniwersyteckiej u naszej młodzieży są bardzo małe. Ilość studentów, kończących studia swe w terminie normalnym jest nieproporcjonalnie niska. Przeciętnie niecała 1/3 studentów zdaje egzaminy w przepisany terminie [...]*⁴⁵⁵. Należy podkreślić, że przyczyną tej sytuacji było nie tylko niedostateczne przygotowanie naukowe części słuchaczy, ale także ich niekorzystne położenie materialne, skutkujące często koniecznością podejmowania pracy zarobkowej kosztem kształcenia się. Dotyczyło to zwłaszcza mężczyzn, rzadziej od kobiet korzystających z pomocy finansowej ze strony rodziców, bądź dalszej rodziny⁴⁵⁶. Wysoka średnia wieku studentów płci męskiej była też dodatkowo spowodowana tym, iż wielu z nich nie zapisywało się na Uniwersytet Poznański zaraz po zdaniu matury, lecz wpraw odbywało jeszcze służbę wojskową⁴⁵⁷. Niższa przeciętna lat słuchaczy oraz słuchaczek w roku 1930/1931 zapewne wynikała zaś z większego wówczas odsetka osób nowo immatrykulowanych (35,11%) niż np. w okresie 1937/1938 (23,25%)⁴⁵⁸.

d) Przynależność narodowa

Ustalenie, jak w dwudziestoleciu międzywojennym przedstawiał się podział narodowościowy studenterii Uniwersytetu Poznańskiego napotyka na istotne przeszkody. Ze statystyk z akt rektoratu można bowiem uzyskać dane o języku ojczystym słuchaczy tylko dla 13 z 20 lat akademickich (1920/1921-1922/1923, 1924/1925, 1925/1926-1928/1929, 1930/1931-1932/1933, 1934/1935, 1935/1936)⁴⁵⁹. W

⁴⁵⁵ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata szkolne 1929/30 i 1930/1*, Poznań 1932, s. 39.

⁴⁵⁶ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 31-32 i 38.

⁴⁵⁷ Do podobnych wniosków, ale w przypadku przedwojennej studenterii Alma Mater Varsoviensis, doszedł również Piotr M. Majewski. Patrz: P. M. Majewski, *Spoleczność...*, s. 116-117.

⁴⁵⁸ AUAM, Statystyki studentów 1919-1932 (dalej: AUAM, sygn. 15/848). *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, Poznań 1938, s. 125.

⁴⁵⁹ W wykazie dla roku 1935/1936 występują niejasności dotyczące danych o podziale studentów wydziału matematyczno-przyrodniczego (bez oddziału farmaceutycznego) według języka ojczystego. Zgodnie ze wspomnianym zestawieniem na owym fakultecie kształciło się bowiem wówczas 381 mężczyzn i 251 kobiet, ale w kategorii odnoszącej się do rodzimej mowy uwzględniono 377 panów oraz 255 pań. Patrz: AUAM, Zestawienie statystyczne studentów i absolwentów 1935-1939 (dalej: AUAM,

przypadku pozostałych okresów liczono zaś łącznie studentów zwyczajnych i nadzwyczajnych, co nie pozwoliło na wykorzystanie tych zestawień w niniejszej pracy. Dzięki wykazom zamieszczanym w publikacjach Alma Mater Posnaniensis możliwe stało się jednak zdobycie informacji jeszcze dla dwóch innych lat (1936/1937, 1937/1938)⁴⁶⁰. Z kolei pochodzenie narodowe akademików w ramach płci męskiej oraz żeńskiej udało się ustalić dla jedenastu okresów (1925/1926-1928/1929, 1930/1931-1932/1933, 1934/1935-1937/1938). Nieprzydatne okazały się natomiast dane zawarte w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego, gdyż przeważnie nie prezentowano tam struktury studenterii podług mowy ojczystej, a jeżeli już czyniono odstępstwo od tej reguły, w poczet badanej populacji zaliczano też wolnych słuchaczy (np. rok 1923/1924). Nie skorzystano także ze sporządzonej przez prof. Henryka Ułaszyna tabeli, ukazującej podział językowy osób studiujących na Uniwersytecie Poznańskim w przedziale czasowym 1921/1922-1932/1933, ponieważ powielono w niej wiadomości ze składów osobowych, wydawanych co roku przez tę wszechnicę, i nie dokonano rozróżnienia między akademikami zwyczajnymi oraz nadzwyczajnymi⁴⁶¹. Nie można było również oprzeć się, poza jednym zestawieniem, na wynikach kwerendy archiwalnej dotyczącej wyłącznie żydowskich studentów, przeprowadzonej przez Oliwię Gromadzką, Magdalenę Patrzalek-Graś, Celinę Barszczewską i Agnieszkę Zawiszę. Przesądziło o tym kierowanie się przez te badaczki kryterium wyznaniowym w celu stwierdzenia narodowości oraz wspólne rozpatrywanie słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych⁴⁶². Z tych samych powodów nie sięgnięto też po studium o Żydach kształcących się w polskich szkołach wyższych w latach 1921-1931, autorstwa Saula Langnasa. W dodatku jedynie powtórzono tam informacje z publikacji uczelnianych oraz Głównego Urzędu Statystycznego⁴⁶³. Ponownie pomocne były dane o akademikach

sygn. 15/34).

⁴⁶⁰ Podane w statystyce dla okresu 1937/1938 liczby słuchaczy (229) i słuchaczek (212), studiujących wtedy na oddziale farmaceutycznym, nie są zgodne z tymi wskazanymi w rubryce, gdzie zaprezentowano strukturę językową studenterii tej jednostki organizacyjnej (m. 230, k. 211). Patrz: *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, Poznań 1938, s. 125.

⁴⁶¹ H. Ułaszyn, *Statystyka językowa oraz wyznaniowa studentów Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Sprawy Narodowościowe” nr 6 z 1933, s. 682.

⁴⁶² O. Gromadzka, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewska, A. Zawisza, *Zbiorowy portret studentek i studentów wyznania mojżeszowego na Uniwersytecie Poznańskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Wyparte...*, s. 239-272.

⁴⁶³ S. Langnas, *Żydzi a studia akademickie w Polsce w latach 1921-1931 (Studjum statystyczne)*, Lwów 1933.

oddziału farmaceutycznego, zebrane i opracowane przez Piotra Skalskiego oraz Katarzynę Pękacką-Falkowską⁴⁶⁴.

We wszystkich zbadanych latach na Uniwersytecie Poznańskim zdecydowaną przewagę posiadali studenci narodowości polskiej. Na początku trzeciej dekady XX wieku stanowili oni blisko 100% ogółu studiujących. Później ich odsetek stopniowo zmniejszał się, aby ostatecznie ustabilizować się na poziomie niższym o około 5%, a zatem nadal bardzo wysokim. W sumie uśredniony ułamek Polaków wśród słuchaczy Alma Mater Posnaniensis, wyliczony na podstawie danych dla 15 wspomnianych wyżej okresów, wynosił aż 97,04%. Drugie miejsce zajmowali natomiast zawsze akademicy wskazujący język niemiecki jako ojczysty. Ich liczebność systematycznie wzrastała, dynamiczniej zwłaszcza od roku 1926/1927, żeby finalnie osiągnąć rekordowe 195 osób (3,74%) w okresie 1932/1933. W kolejnych latach liczba niemieckojęzycznych studentów zaczęła się już jednak zmniejszać. W roku 1937/1938 kształciło się ich na badanej wszechnicy 124 (2,68%). Przeciętny odsetek tej grupy w gronie wszystkich studiujących na Uniwersytecie Poznańskim wynosił zaś 1,69%. Trzeba podkreślić, iż wśród osób deklarujących język niemiecki jako rodzimy zdecydowany prym wiedli Niemcy, ale zdarzali się tam również pojedynczo Szwajcarzy lub Austriacy. Trzecią najliczniejszą nacją w ramach słuchaczy Alma Mater Posnaniensis byli z kolei nieprzerwanie od okresu 1926/1927 Ukraińcy. Ich liczba zaczęła wówczas oscylować w granicach od 51 do 81 akademików, chociaż wcześniej nie przekraczała 16. Łącznie stanowili oni średnio 0,78% populacji studenckiej przywołanej uczelni. Przedstawiciele pozostałych narodowości nie byli już tak liczni. Grupami studentów powyżej 10 osób mogli poszczycić się jeszcze tylko kilka razy w poszczególnych latach Rosjanie oraz Żydzi, aczkolwiek należy poczynić uwagę, iż w przypadku tych ostatnich brano pod uwagę wyłącznie słuchaczy, którzy jako język ojczysty wskazali jidysz, gdyż tych deklarujących mowę hebrajską, pozostających w mniejszości, wliczano prawdopodobnie w przedwojennych statystykach do kategorii „inny”⁴⁶⁵. Warto dodać, że istotniejszych korekt w strukturze narodowościowej studenterii kształcącej się w

⁴⁶⁴ P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*

⁴⁶⁵ W zestawieniach dotyczących Uniwersytetu Poznańskiego język hebrajski wyodrębniono tylko dla roku 1932/1933. Mowę tę jako rodzimą zaznaczyło wtedy 3 studentów płci męskiej. Ludność żydowska nie posługiwała się jednak wówczas już na co dzień tym językiem. Jego wskazanie stanowiło raczej deklarację poczucia przynależności do narodu żydowskiego i łączyło się z sympatią dla ruchu syjonistycznego. Patrz: *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, Poznań 1934, s. 252. AUAM, sygn. 15/342. P. M. Majewski, *Spółeczność...*, s. 149.

stolicy Wielkopolski nie uczyniłoby nawet uwzględnienie wykazów dla reszty okresów, pominiętych z powodu łącznego traktowania akademików zwyczajnych i nadzwyczajnych. Podobny podział występował też u obu płci rozpatrywanych oddzielnie. Zarówno wśród pań oraz panów dominowali bowiem Polacy, na drugiej pozycji znajdowały się osoby niemieckojęzyczne, a na trzeciej Ukraińcy. Średnie wyliczone za lata 1925/1926-1928/1929, 1930/1931-1932/1933, 1934/1935-1937/1938 pokazują, iż narodowości polskiej było wtedy łącznie 95,56% studentek i 94,92% studentów. W przypadku akademików niemieckich udział ten wynosił natomiast odpowiednio 2,22% oraz 2,95%, a ukraińskich 1,33% i 1,47%.

Miażdżąca wręcz przewaga Polaków, jak również stabilne drugie miejsce słuchaczy deklarujących język niemiecki jako ojczysty, miały związek głównie ze strukturą narodowościową ludności zamieszkującej województwo poznańskie, skąd pochodziło najwięcej studiujących na Alma Mater Posnaniensis. Społeczność polska stanowiła bowiem w tym regionie w 1931 roku 90,5% populacji, a niemieckojęzyczna 9,17%. Zbliżone proporcje występowały także w sąsiednim województwie pomorskim (89,75% oraz 9,76%) i na Górnym Śląsku (92,33% oraz 6,99%)⁴⁶⁶. Akademicy ukraińscy, rosyjscy i białoruscy pochodzili zaś przede wszystkim z polskich Kresów Wschodnich, a niektórzy też, na początku lat dwudziestych, podawali jako miejsce zamieszkania tereny należące do, utworzonego w 1922 roku, Związku Sowieckiego⁴⁶⁷. Co ciekawe, w gronie pierwszych Ukraińców, zgłaszających chęć studiowania na Uniwersytecie Poznańskim, znajdowali się żołnierze Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, dowodzonej przez naczelnego atamana Symona Petlurę, internowani w obozie w Wadowicach po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Senat omawianej wszechnicy podczas obrad 17 lipca 1921 roku postanowił z powodu pisma otrzymanego od nich zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z pytaniem, czy jeńcy wojenni mogą podejmować studia?⁴⁶⁸ Odpowiedź resortu na te wątpliwości nie zachowała się, ale z planów Petlurowców raczej nic nie wyszło, gdyż znaczniejszy napływ Ukraińców na powyższą uczelnię zaczął się dopiero w

⁴⁶⁶ *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 27.

⁴⁶⁷ Za sprawą kwerend archiwalnych nastawionych na pozyskanie informacji demograficzno-społecznych o studenterii Alma Mater Posnaniensis w trzech wybranych latach akademickich, ustalono, iż w roku 1921/1922 na 6 słuchaczy zwyczajnych nacji ukraińskiej, rosyjskiej lub białoruskiej, których teżki personalne bądź karty wpisowe się zachowały, 5 (83,33%) pochodziło z Kresów Wschodnich albo z Rosji. W okresie 1930/1931 było to 47 z 56 studentów tych narodowości (83,93%), a w przedziale czasowym 1937/1938 54 z 68 (79,41%).

⁴⁶⁸ AUAM, sygn. 15/S/2.

późniejszym okresie, w związku z zamknięciem przez polskie władze Ukraińskiego Tajnego Uniwersytetu we Lwowie⁴⁶⁹.

Za zgodny z danymi z 1931 roku o podziałach narodowościowych występujących wśród mieszkańców województw poznańskiego, pomorskiego oraz śląskiego można także uznać odsetek studentów wskazujących jidysz jako język ojczysty (w poszczególnych latach od 0% do 0,35%, a po uśrednieniu 0,07%). Niemniej trzeba zaznaczyć, iż zazwyczaj około 10% ogółu słuchaczy zwyczajnych Alma Mater Posnaniensis wywodziło się z regionu łódzkiego, gdzie tzw. żargonem żydowskim posługiwało się na początku czwartej dekady XX wieku 12,77% populacji, a blisko 5% z warszawskiego z Warszawą, gdzie udział takich osób wynosił aż 13,88%⁴⁷⁰. W tym kontekście liczebność Żydów na omawianej wszechnicy powinna być zatem nieco wyższa, lecz przeszkodę stanowiła tutaj postawa części profesury i studenterii o poglądach antysemitycznych⁴⁷¹. Wprawdzie nie istniała możliwość, aby żydowscy akademicy stali się nagle znaczącą liczebną grupą w gronie młodzieży studiującej w Poznaniu, ale paradoksalnie owe uwarunkowania demograficzne, zamiast uspokoić zapędy zmierzające do zahamowania napływu Izraelitów, odegrały rolę odwrotną, wręcz motywującą do podjęcia prewencyjnych działań, mających na celu zabezpieczenie istniejącego porządku, co odbywało się przez forsowanie pomysłów wdrożenia numerus clausus, a nawet numerus nullus. Nie bez znaczenia dla powyższego „przewrażliwienia” była popularność stronnictw narodowych w stolicy Wielkopolski. Według ankiety przeprowadzonej w połowie lat dwudziestych wśród słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego, na 2040 zapytanych, którzy przyznali się do swoich preferencji politycznych, 853 (41,81%) okazało się zwolennikami niniejszych ugrupowań⁴⁷².

Kwestia przyjmowania Żydów na Alma Mater Posnaniensis, również tych, których można było uznać za zasymilowanych, stanowiących większość (osoby wyznania mojżeszowego podające język polski jako ojczysty, w zestawieniach zaliczani do grona Polaków), okazała się na tyle istotna dla miejscowego środowiska

⁴⁶⁹ A. Redzik, *Zarys...*, s. 168-169.

⁴⁷⁰ *Drugi powszechny spis ludności*, s. 27.

⁴⁷¹ Domniemanie, iż pewna część studentów Uniwersytetu Poznańskiego, z tych legitymujących się jidysz jako mową rodzimą, pochodziła z województw łódzkiego i warszawskiego z Warszawą, potwierdzono na podstawie kwerendy dla lat 1930/1931 oraz 1937/1938. Takie miejsce zamieszkania rodziców wskazały wtedy łącznie 3 spośród 7 osób (42,86%), których karty wpisowe lub teczki personalne zachowały się.

⁴⁷² *Spectator*, *Wyniki ankiety akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 362 z 9 VIII 1926, s. 10.

akademickiego, iż zaczęło się ono nią zajmować jeszcze przed uroczystą inauguracją działalności uczelni. Problem ten poruszył już 25 lutego 1919 roku na XV posiedzeniu Komisji Uniwersyteckiej prof. Heliodor Świącicki, ale nie podjęto wtedy żadnych decyzji⁴⁷³. Jak jednak trafnie zauważył Maciej Michalski: *Forma zapisów protokolarnych komisji uniwersyteckiej jest bardzo enigmatyczna, w związku z tym trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wątek „dopuszczenia Żydów” do studiów uniwersyteckich pojawił się w trakcie obrad na skutek postulatów przyszłych studentów-Polaków, reprezentowanych przez Związek Akademików Polaków, czy też został wywołany przez H. Świącickiego*⁴⁷⁴. Bardziej prawdopodobny wydaje się pierwszy z tych dwóch wariantów. Przemawia za nim zaniepokojenie słuchaczy, wyrażone 1 marca 1919 roku podczas spotkania wspomnianej organizacji studenckiej z Komisją Uniwersytecką, że Izraelici z Kongresówki „zażydzą polską wszechnicę”. Informację o sformułowaniu takich obaw prof. H. Świącicki, chyba z pewną rezerwą (zamieszczenie terminu „zażydzenie” w cudzysłowie), zawarł w swoim sprawozdaniu z tego zebrania, sporządzonym dla Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej⁴⁷⁵. Niemniej w relacjach prasowych z obrad Związku Akademików Polaków z twórcami Alma Mater Posnaniensis próżno szukać wzmianki o domaganiu się przez studentów wprowadzenia ograniczeń dla Żydów⁴⁷⁶.

Zagadnienie to wróciło ponownie na agendę zaledwie 12 dni po oficjalnym rozpoczęciu działalności przez Uniwersytet Poznański, czyli w trakcie XXIII posiedzenia Komisji Uniwersyteckiej, odbytego 19 maja 1919 roku⁴⁷⁷. Podjęto wtenczas decyzję, iż w przyszłych statutach będzie zamieszczony przepis, że żydowskich chętnych przyjmuje się w liczbie proporcjonalnej do odsetka tej nacji w Poznańskim, więc zaledwie do 2% ogółu⁴⁷⁸. Do tego rozwiązania odwołał się 15 października 1919 roku senat Alma Mater Posnaniensis, uchwalając, aby w odpowiedzi na pismo Żydowskiej Rady Ludowej w Poznaniu, sprzeciwiającej się tym limitom, uzasadnić

⁴⁷³ AUAM, sygn. 15/33.

⁴⁷⁴ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 127.

⁴⁷⁵ AUAM, UP – początki i organizacja (dalej: AUAM, sygn. 15/396).

⁴⁷⁶ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 128.

⁴⁷⁷ Nie licząc XI spotkania grona profesorów wydziału filozoficznego z 16 kwietnia 1919 roku, gdy prof. Antoni Peretiatkowicz wystąpił przeciwko ograniczaniu wstępu kandydatom z byłego Królestwa Polskiego, o ile są oni zwolnieni ze służby wojskowej, na co negatywnie zareagował dziekan tego fakultetu, prof. Michał Sobeski, m.in. tłumacząc, że krytykowane obostrzenia mają chronić uczelnię przed napływem „żywiółów niepożądanych”, jak w sposób zawołowany określił zapewne Żydów. Patrz: AUAM, sygn. 15/33.

⁴⁷⁸ Tamże.

swoje stanowisko przez powołanie się na rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 5 maja 1919 roku⁴⁷⁹. Kolejny raz do problemu numerus clausus odniesiono się podczas obrad senackich 7 grudnia 1919 roku, kiedy doprecyzowano zasady stosowania tego obostrzenia w związku z potrzebą udzielenia wyjaśnień Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej. Odpisano wtedy powyższemu resortowi, iż Żydzi pochodzący z dawnego zaboru pruskiego i posiadający maturę z tego regionu, przyjmowani są bez żadnych ograniczeń, a limit 2% obowiązuje wyłącznie w stosunku do wyznawców judaizmu spoza tych ziem⁴⁸⁰.

W następnych latach senat Uniwersytetu Poznańskiego nie zajmował się już kwestią numerus clausus wobec żydowskich słuchaczy tak otwarcie. Podczas obrad tego organu 2 lipca 1920 roku postanowiono co prawda limitować wpisy na studia w zbliżającym się semestrze jesiennym, ale bez wskazania konkretnej grupy narodowościowej, której miałyby to dotyczyć. W protokole ze wspomnianego posiedzenia przy owym punkcie zapisano jednak najpierw tytuł „Sprawa żydowska”, dopiero potem przekreślając go i zastępując hasłem „Numerus clausus”⁴⁸¹. Odtąd w relacjach z senackich obrad można było jeszcze tylko raz natrafić na wzmiankę o potrzebie ograniczania wstępu przedstawicielom innych narodowości niż polska, czyli m.in. Żydom. 27 lutego 1923 roku uchwalono poufnie, na wniosek dziekanów wszystkich fakultetów, iż w związku z odmiennymi stosunkami w byłym zaborze pruskim aniżeli w innych dzielnicach, rady wydziałowe są tego zdania, że należałoby przyjmować taki odsetek mniejszości narodowych na Alma Mater Posnaniensis, jaki znajduje się w województwach poznańskim i pomorskim⁴⁸². Późniejsze unikanie mówienia wprost przez władze badanej uczelni o swoich zapędach do odgórnego kontrolowania liczby żydowskich słuchaczy wynikało zapewne ze stanowiska

⁴⁷⁹ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 19 VI 1919-28 I 1921 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/1). Żydowska Rada Ludowa oceniała, iż takie ograniczenia są niesprawiedliwe, ponieważ na Uniwersytet Poznański zgłaszają się nie tylko Izraelici z dawnego zaboru pruskiego, lecz także z innych rejonów Polski, gdzie ich odsetek jest znacznie większy. Organ ten podnosił również argument o sprzeczności tego typu wytycznych z wieloma aktami prawnymi i ustaleniami władz polskich w Warszawie oraz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Wypada jednak dodać, że powyższe limity wprowadzono właśnie zarządzeniem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 5 maja 1919 roku. Treść tych zaginionych przepisów jest znana, bo odwołał się do nich (zgodnie z postanowieniem senatu) rektor, prof. H. Święcicki, w replice na skargę Żydowskiej Rady Ludowej. Patrz: M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 136-137.

⁴⁸⁰ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁴⁸¹ Tamże.

⁴⁸² AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 20 I 1922-16 VII 1923 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/3).

Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczącego interpretacji art. 86 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich oraz z doprecyzowania 25 września 1925 roku treści okólnika z 12 lipca 1923 roku. W korespondencji z rektorem Uniwersytetu Poznańskiego, zachowanej w odpisach dla kolejnych dziekanów wydziału prawno-ekonomicznego, resort ten bowiem wyraźnie podkreślał, iż numerus clausus nie może być wykorzystywany do limitowania przyjęć kandydatów z powodu ich narodowości lub wyznania. Stojący w latach 1927-1929 na czele wspomnianego fakultetu prof. Józef Jan Bossowski sam zresztą zobowiązywał się do przestrzegania tych wytycznych⁴⁸³. Warto dodać, że rektorzy omawianej wszechnicy, z polecenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na pewno w latach trzydziestych, a może i wcześniej, prowadzili zestawienia ukazujące stosunek liczby zgłaszających się na studia do stanu liczebnego przyjętych na nie, ze zwróceniem szczególnej uwagi na wyznawców judaizmu, traktowanych po prostu jako Żydzi, bez względu na stopień ich polonizacji. W okresie 1934/1935 sporządzono zaś imienną listę ogółu żydowskich słuchaczy oraz osób niewierzących⁴⁸⁴.

Postulat zredukowania możliwości zapisywania się Izraelitów na Alma Mater Posnaniensis oraz na inne polskie uniwersytety był także stale podnoszony przez część studenterii kształcącej się w stolicy Wielkopolski. Na wiecu młodzieży akademickiej zorganizowanym 14 grudnia 1922 roku na terenie uniwersyteckim przemówienia o konieczności wprowadzenia numerus clausus dla kandydatów wyznania mojżeszowego wygłosiło dwóch członków miejscowej społeczności studenckiej, z których jeden reprezentował Młodzież Wszechpolską, a drugi Odrodzenie. W poddanej pod głosowanie rezolucji tego zgromadzenia można było zaś przeczytać m.in.: *Solidaryzujemy się ze stanowiskiem kolegów naszych [z] Lwowa, Krakowa, Warszawy i Wilna, domagającym się ograniczenia liczby studentów żydów do ilości odpowiadającej ich procentowi w państwie*⁴⁸⁵. *Zważywszy, że pasożytniczy element żydowski został w ciągu długiej walki zredukowany przez społeczeństwo wielkopolskie do 1 procent, żądamy, aby na Uniwers. pozn. ilość studentów żydów nie przenosiła odsetka żydów w*

⁴⁸³ AUAM, Numerus clausus Wydz. Prawno-Ekonomiczny 1922-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/492).

⁴⁸⁴ AUAM, sygn. 15/342.

⁴⁸⁵ Podkreślanie solidarności ze słuchaczami z innych ośrodków akademickich w ich walce o „odżydzenie” szkolnictwa wyższego stanowiło praktycznie stały element każdego antysemitckiego wiecu poznańskiej studenterii. Manifestacje oraz zamieszki skierowane przeciwko Żydom studiującym na Alma Mater Posnaniensis często pokrywały się również czasowo z podobnymi wydarzeniami na pozostałych polskich uczelniach. O zaburzeniach tych napisano szerzej w III rozdziale niniejszej rozprawy.

Wielkopolsce, albowiem w innych warunkach marnowali byśmy owoce wysiłków dotychczasowych osiągniętych w walce z żydostwem naszej dzielnicy. Domagamy się od władz wypełnienia naszych słuszných żądań do końca bieżącego roku akademickiego i oświadczamy, że nie uwzględnienie ich zmusi nas do zastosowania doraźnych środków samoobrony⁴⁸⁶.

Uwypuklone w zacytowanym wyżej fragmencie przeświadczenie o wyjątkowości ziem dawnego zaboru pruskiego z powodu zdecydowanie mniejszego udziału ludności żydowskiej w gronie mieszkańców tych terenów w porównaniu do składu populacji w innych rejonach Polski spowodowało, iż poznańscy akademicy podeszli zachowawczo do (ostatecznie niewprowadzonego w życie) projektu nowelizacji art. 86 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., proponowanego w 1923 roku przez posła PSL „Piast” Władysława Kiernika. Koncepcja ta wprawdzie teoretycznie spełniała ich oczekiwania dotyczące powiązania kwestii numerus clausus ze sprawami narodowościowymi, lecz posiadała także mankamenty. Pozytywnie oceniono więc dopiero redakcję wymienionego wniosku autorstwa prof. Władysława Konopczyńskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputowanego z ramienia Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Komitet Wykonawczy wiecu ogólnoakademickiego, odbytego w Poznaniu 15 marca 1923 roku w sprawie potrzeby ustawowego ograniczenia Żydów na Alma Mater Posnaniensis, zauważył wtedy w swoim „Memoriale”, że: *Uniwersytet Poznański posiada wśród innych uniwersytetów znaczenie szczególnie doniosłe. Powstał on w dzielnicy, która za czasów niewoli pozbawiona była własnej uczelni wyższej. [...] Na Uniwersytecie Poznańskim spoczywa więc obowiązek naprawienia tej krzywdy, jaką wyrządzili społeczeństwu polskiemu Niemcy, spoczywa obowiązek wyszkolenia dostatecznej dla rozwoju ziem zachodnich liczby inteligencji. Prócz tego ma uniwersytet za zadanie wyparcia kultury niemieckiej wszechwładnie tu panującej i stworzenie silnego polskiego ośrodka umysłowego, któryby promieniował na ziemie zachodnie. W tym celu musi Uniwersytet Poznański przyciągnąć jaknajwiększą liczbę studentów z ziem zachodnich [...]. [...] O ileby jednak ograniczenie żydów na wyższych uczelniach w Polsce zostało ustawowo zredagowane w sposób nakazujący wszystkim uniwersytetom Polski przyjmowanie 11% żydów, młodzież z ziem zachodnich, gdzie żydzi stanowią 1%, będzie na swym uniwersytecie*

⁴⁸⁶ Z wiecu akademickiego, w: „Kurier Poznański” nr 289 z 17 XII 1922, s. 5.

pokrzywdzoną, gdyż będzie musiała ustępować miejsca żydom z innych dzielnic Polski. To niebezpieczeństwo kryje w sobie właśnie wniosek p. posła dr Kiernika, który każe wydziałom „przestrzegać pośród przyjmowanych na dany wydział kandydatów sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym w Polsce”. Redakcja we wniosku p. posła prof. Konopczyńskiego „liczba przyjmowanych na poszczególne wydziały studentów narodowości niepolskiej oraz wyznania mojżeszowego nie może przekraczać procentu i t.p.” dopuszcza właśnie na Uniwersytecie Poznańskim przyjmowanie żydów według procentu naszej dzielnicy, gdyż redakcja ta skreśla tylko maksymalny procent, nie mówiąc nic o minimum. Z innych też względów redakcja p. posła Konopczyńskiego wydaje się nam trafniejszą. Gdy bowiem określenie p. posła dr Kiernika „sprawiedliwy stosunek” dopuszcza różnorodne komentowanie, określenie „procent” z wniosku p. posła Prof. Konopczyńskiego nie pozostawia żadnych wątpliwości. Również określenie „mniejszości narodowe” / u p. posła Konopczyńskiego „wyznanie mojżeszowe” / pozwoliłyby wszystkim żydom, którzy dla wygody określą swą narodowość jako polską na wstępowanie do uniwersytetów⁴⁸⁷. Zastrzeżenia odnośnie do „lex Kiernik” formułował też prof. Jan Rutkowski, ówczesny dziekan wydziału prawno-ekonomicznego. W piśmie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 marca 1923 roku oceniał on, iż: Zarówno ogólna liczba studentów, jak i zasady, według których powinna być dokonywana selekcja, jako zależne przedewszystkiem od lokalnych warunków, muszą być pozostawione decyzji Rad Wydziałowych. W każdym razie muszę zaznaczyć, że odpowiadająca wymogom słuszności zasada, wyrażona w ustępie o przestrzeganiu stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym, na Uniwersytecie w Poznaniu będzie musiała być w ten sposób stosowaną, że studenci, pochodzący z kresów zachodnich /Pomorze, Poznańskie i Śląsk/ będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu przed studentami,

⁴⁸⁷ AUAM, sygn. 15/492. Przeświadczenie, że Żydzi wskazujący język polski jako ojczysty nie są Polakami, lecz jedynie próbują w ten sposób zakamuflować swoje rzeczywiste pochodzenie, było żywe wśród wrogo usposobionej do nich części studenterii Alma Mater Posnaniensis także w latach trzydziestych. Świadczą o tym m.in. artykuły publikowane w „Głosie Akademickim”, wydawanym w Poznaniu przez Młodzież Wszechpolską, czy dziale „Kuriera Poznańskiego” - „Życie Młodzieży Akademickiej”, redagowanym również przez to stowarzyszenie. Według ustaleń O. Gromadzkiej, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewskiej i A. Zawiszy, aż 75,94% słuchaczy zwyczajnych oraz nadzwyczajnych wyznania mojżeszowego, kształcących się w międzywojniu na Uniwersytecie Poznańskim (202 z 266 osób), których karty wpisowe lub teczki personalne się zachowały, zadeklarowało wyłącznie język polski jako ojczysty. Patrz: J. Rus, *Uniwersytet Poznański w świetle cyfr*, w: „Głos Akademicki” nr 11 A z 15 V 1933, s. 3. *Młodzież akademicka U. P. w świetle statystyki*, w: „Kurier Poznański” nr 423 z 15 IX 1935, s. 18. O. Gromadzka, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewska, A. Zawisza, *Zbiorowy...*, s. 254.

*pochodzącymi z innych dzielnic. Gdyby bowiem w celu umożliwienia przyjęcia mniejszości narodowych, pochodzących z innych dzielnic, trzeba było odmawiać przyjęcia studentów z Poznania, Poznańskiego i innych kresów zachodnich, wówczas niewątpliwie powstałyby wewnątrz młodzieży akademickiej konflikty, które uniemożliwiłyby normalny bieg studiów*⁴⁸⁸.

Jeszcze na początku lat trzydziestych nastawiona antysemitcko część słuchaczy Alma Mater Posnaniensis domagała się stosowania „jedynie” numerus clausus wobec Żydów chcących zapisać się na tę wszechnicę⁴⁸⁹. Potem wspomniany postulat zastąpiła ona jednak żądaniem wprowadzenia numerus nullus. Endecki „Kurier Poznański” donosił, że presja wywierana w tym zakresie przez przywołaną grupę studentów miała przynieść po raz pierwszy oczekiwany rezultat w roku 1936/1937⁴⁹⁰. Ta sama gazeta odnotowała także później z satysfakcją brak nowo przyjętych studentów wyznania mojżeszowego podczas rekrutacji na okres 1937/1938. Sytuacja ta była zgodna z założeniami „Memoriału” miejscowego Narodowego Komitetu Akademickiego (prezisi Bratniej Pomocy, Młodzieży Wszechpolskiej, Koła Prawników i Ekonomistów, Koła Farmaceutów, Koła Medyków), który został wtedy przedłożony rektorowi oraz dziekanom, ponoć spotykając się z ich zrozumieniem oraz „zasadniczym brakiem sprzeciwu”⁴⁹¹. O przychylnym ustosunkowaniu się władz Uniwersytetu Poznańskiego do wdrożenia numerus nullus wspominano w lokalnej prasie również w następnym roku⁴⁹².

Co prawda, z wyjątkiem fakultetu lekarskiego⁴⁹³, nie ma źródeł, w których organy omawianej uczelni potwierdzałyby zarządzenie przez siebie zakazu

⁴⁸⁸ AUAM, sygn. 15/492.

⁴⁸⁹ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 169-171.

⁴⁹⁰ *Na froncie walki*, w: „Kurier Poznański” nr 491 z 22 X 1936, s. 4.

⁴⁹¹ *Uniwersytet Poznański drogowskazem*, w: „Kurier Poznański” nr 450 z 2 X 1937, s. 12.

⁴⁹² *Migawki akademickie*. 39, „Kurier Poznański” nr 508 z 6 XI 1938, s. 13.

⁴⁹³ Rada tego wydziału 12 lutego 1936 roku uchwaliła, iż zwróci się do miejscowej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, żeby ta zatroszczyła się o dostarczenie zwłok Izraelitów, do celów nauki anatomii, w stosunku odpowiadającym procentowi osób tej narodowości na poznańskich studiach medycznych oraz odsetkowi potrzebnych corocznie ciał. W przeciwnym razie Żydzi mieli nie być przyjmowani na ten fakultet od okresu 1936/1937. Gmina Wyznaniowa Żydowska musiała nie sprostać temu zadaniu, ponieważ 21 września 1936 roku zdecydowano, że Izraelici nie zostaną dopuszczeni do egzaminu konkursowego na pierwszy rok studiów. Niemniej po nieco ponad trzech tygodniach rada wydziału lekarskiego jeszcze zapowiedziała, iż ogłosi dla Żydów dodatkowy termin przeprowadzenia powyższej weryfikacji wiedzy, jeżeli otrzyma żądane zwłoki, ale z planów tych chyba nic nie wyszło, o czym świadczy finalny brak akademików wyznania mojżeszowego na I roku medycyny. Patrz: „Życie Medyczne” nr 5 z II-III 1936, s. 1-2. J. Klonowski, *Z bieżącej chwili...*, w: „Życie Medyczne” nr 8 z X-XI 1936, s. 7-8. AUAM, Protokoły z posiedzenia Rady Wydziału Lekarskiego 1933-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/22).

rekrutowania Żydów (możliwe, że takie materiały nie zachowały się, a zresztą wystarczyło, aby rektor i dziekani po prostu okazali obojętność wobec endeckich prób odstraszenia młodzieży żydowskiej od dokonania wpisu⁴⁹⁴), ale dostępne zestawienia osób, które zapisały się na Alma Mater Posnaniensis w latach 1936/1937 oraz 1938/1939 rzeczywiście zawierają dane świadczące o tym, iż nie znalazł się wtenczas w owym gronie żaden wyznawca religii mojżeszowej⁴⁹⁵. Ponadto w aktach rektoratu uchowała się skarga skierowana do szefa resortu oświaty przez kobietę, która zamierzała podjąć studia na oddziale farmaceutycznym w roku 1937/1938. Owa petentka twierdziła, że ostatecznie dostała się na wydział matematyczno-przyrodniczy, lecz wkrótce zażądano od niej, aby zwróciła kartę przyjęcia, bo jest Żydówką, a dziekan, prof. Antoni Gałęcki, ponoć tłumaczył się, iż musiał w tej sprawie ulec, mimo szczerych chęci, orzeczeniu komisji (z pewnością egzaminacyjnej). Ten ostatni zaprzeczał potem, iż wobec obwiniającej zastosowano inne sankcje oraz metody postępowania niż względem reszty kandydatów, wyjaśniając dodatkowo, że z powodu niedokładności w pracy sekretariatu unieważniono wpisy całej grupy słuchaczy i zarządzono je od nowa⁴⁹⁶. Izraelici mogli także zacząć opuszczać albo omijać Uniwersytet Poznański z racji panującej na nim atmosfery. Już w 1932 roku jeden ze studentów pochodzenia żydowskiego zrezygnował przed immatrykulacją z nauki na fakultecie rolniczo-leśnym wskutek, jak informował, niezwykle agresywnych zachowań kolegów⁴⁹⁷. Tak czy inaczej faktem jest, iż pod koniec lat trzydziestych wyraźnie

⁴⁹⁴ O tym, iż takie zniechęcanie miało miejsce, a skuteczniające je osoby nie musiały za bardzo ukrywać tego, co robią, świadczy relacja „Kuriera Poznańskiego” z zapisów na rok 1937/1938: *Niemniejszą radością napawa serca nie tylko studentów, ale i całego społeczeństwa polskiego, inny jeszcze fakt. Otóż Żydzi zrozumieli wreszcie, że nie ma dla nich miejsca na uczelni polskiego i narodowego Poznania. W czasie zapisów nie widać było wcale twarzy niearyjskich. Nie można było znaleźć Żydów, choćby „na lekarstwo”, mimo poszukiwań po całym gmachu Coll. Minus. Dopiero w godzinach popołudniowych, kiedy opustoszały korytarze i znikły „ogonki” sprzed dziekanatów, zjawiały się indywidua tak dobrze znanego nam elementu i bezpieczne od „chuliganerii” studiowały zapamiętane wszystkie ogłoszenia i druki. Jednak wystarczyło pojawienie się jakiegokolwiek studenta, któryby baczniej spojrzął na nosy „popołudniowych gości”, a zniknęły one bez śladu, chociaż nie bez... zapachu. Młodzież narodowa bacznie stała na posterunku i wszelkich sił dołożyła, by już w obecnych ramach ustrojowych państwa rozwiązać kwestię żydowską na swoim odcinku. Patr.: (ac.), Migawki, w: „Kurier Poznański” nr 450 z 2 X 1937, s. 12.*

⁴⁹⁵ W wykazach nowo przyjętych studentów zawsze wyszczególniano liczbę osób pochodzenia żydowskiego. Patr.: AUAM, sygn. 15/34. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Kandydaci przyjęci na I rok studiów w r. ak. 1938/39 (sygn. 2/14/0/4/253).

⁴⁹⁶ AUAM, Ogólne młodzieży 1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/215).

⁴⁹⁷ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 171.

obniżyła się liczba akademików wskazujących język jidysz jako ojczysty lub judaizm jako swoją konfesję.

Należy też zauważyć, że działaniami mniejszości żydowskiej w stolicy Wielkopolski, w tym słuchaczy omawianej wszechnicy, interesowały się czynniki państwowe. Przykładowo w raporcie dziennym nr 22 z 28 stycznia 1936 roku, sporządzonym przez Wydział Śledczy Komendy Policji Państwowej na miasto Poznań dla m.in. starosty grodzkiego, można przeczytać, iż w wyniku zakazu wydanego przez Starostwo Grodzkie Poznańskie nie odbyło się zebranie protestacyjne Żydów kształcących się na Alma Mater Posnaniensis przeciwko separacji Izraelitów na Politechnice Lwowskiej⁴⁹⁸. Takiej kontroli podlegali jednak również studenci innych nacji, w tym Polacy, oraz ich organizacje (nawet koła naukowe)⁴⁹⁹.

Władze Uniwersytetu Poznańskiego z uwagą przyglądały się także liczebności akademików narodowości niemieckiej. W okresie 1919/1920 zobowiązywało je do tego rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 5 maja 1919 roku, aby przyjmować Niemców tylko w stosunku procentowym odpowiadającym ich odsetkowi w dawnym zaborze pruskim⁵⁰⁰. Z kolei w roku 1928/1929 prof. Kazimierz Tymieniecki, ówczesny referent senatu do spraw młodzieży i dziekan wydziału humanistycznego, informował o wzmaganiu się „żywiołów niepolskich” na omawianej uczelni. Zwracał on przede wszystkim uwagę na zwiększające się grono osób o pochodzeniu niemieckim, co sprawiało wrażenie ich celowej koncentracji, w domyśle – z polecenia Berlina. Akcja ta miała być prowadzona też później, o czym 4 października 1929 roku donosił Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rektor, prof. Stanisław Kasznica. Naukowiec ten w swoim piśmie zauważył, iż niniejszy problem dotyczył zwłaszcza fakultetu humanistycznego, gdzie przewidywano podwojenie się odsetka Niemców wśród tamtejszych pierwszorocznych słuchaczy (z 6,2% do 12,1%) w stosunku do okresu 1928/1929, przy założeniu uwzględnienia wszystkich spóźnionych zgłoszeń. Zdaniem rektora o tym, że wzrost liczby Niemców studiujących na badanej Alma Mater nie był przypadkowy, świadczyło to, iż wywodzili się oni nie tylko z

⁴⁹⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: AP), Komenda Policji Państwowej miasta Poznania, Sprawozdania sytuacyjne, Raporty dzienne z życia stronnictw politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, bezrobotnych i mniejszości narodowych oraz dotyczące bezpieczeństwa publicznego 1935-1939 (dalej: AP, sygn. 53/1821/0/1.3/19).

⁴⁹⁹ AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Dział prezydialny, Młodzież Wszechpolska, Legion Młodych, Narodowa Organizacja Gimnazjalna – N.O.G.A., Akcja strajkowa w wyższych uczelniach Poznania 1932-1935 (sygn. 53/418/0/1/307).

⁵⁰⁰ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 136-137.

byłego zaboru pruskiego lub sąsiedniego województwa łódzkiego, ale również z Kresów Wschodnich, a nawet z zagranicy (Niemcy, Szwajcaria, Łotwa). Według rektorskiej relacji, senat wszechnicy, zaniepokojony powyższą sytuacją, po uprzednim rozważeniu całej sprawy, uznał jednomyślnie 13 września 1929 roku, że o ile napływ innych narodowości do Poznania (szczególnie słowiańskich) jest pożądanym, o tyle osiedlanie się tam kolejnych przedstawicieli ludności niemieckiej, bądź osób związanych z kręgiem „kultury germańskiej” (np. Austriacy, Szwajcarzy), stanowi już zjawisko niekorzystne, wręcz groźne w kontekście doskonałego zorganizowania się miejscowych Niemców. Wskazywano także na podziękowanie dla poznańskiego konsulatu Republiki Weimarskiej (mające niegdyś widnieć w tej placówce) za opiekę i umożliwienie odwiedzenia „ojczyzny” oraz zaznajomienia się z nią, sformułowane przez młodzież przybyłą z Niemiec do Wielkopolski. Wszystko to prowadziło zatem do oczywistej konstatacji o potrzebie zahamowania sztucznego rozrostu rzeczonyj mniejszości w Poznańskim. W tym celu senat uczelni, za pośrednictwem rektora, prof. Kasznicy, zwrócił się zatem do resortu oświaty z prośbą o interwencję w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, żeby pouczyło ono pracowników polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, by w przyszłości nie polecali już więcej Alma Mater Posnaniensis Niemcom chcącym studiować w Polsce, jak to miało miejsce w przypadku pewnej osoby narodowości niemieckiej z Rygi, zachęconej do zapisania się na tę wszechnicę przez tamtejszego konsula Rzeczypospolitej. Niemniej zaznaczono wyraźnie, iż obcokrajowcy o innym pochodzeniu narodowym są zawsze chętnie w Poznaniu widziani oraz istnieje możliwość stworzenia dla nich wszelkich udogodnień. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło o powyższych zaleceniach resortu spraw zagranicznych pismem z 12 listopada 1929 roku, a ten wkrótce poinformował o senackim życzeniu polskie placówki dyplomatyczne w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Estonii oraz na Łotwie, zaznaczając jednak, iż rozwojowi owej sytuacji należy się bacznie przyglądać w kolejnych latach, aby móc potwierdzić nieprzypadkowość zachodzącej koncentracji. W instrukcjach tych uznano też, że napływ osób narodowości niemieckiej z państw bałtyckich nie jest aż tak niebezpieczny i może odegrać wręcz korzystną rolę z punktu widzenia polityki Polski wobec wspomnianych trzech krajów⁵⁰¹.

⁵⁰¹ AAN, Konsulat RP w Użhorodzie, Katedry polskie – przyjmowanie Niemców do Uniwersytetu Poznańskiego. Notatka informacyjna (sygn. 2/460/0/-/27) oraz Konsulat Honorowy RP w Zurychu,

Trudno ocenić czy opisane wyżej działania odniosły zamierzony skutek. Zdaje się temu przeczyć fakt, iż liczba niemieckojęzycznych akademików na Uniwersytecie Poznańskim wzrastała co najmniej aż do okresu 1932/1933 włącznie. Oprócz tego senat Alma Mater Posnaniensis 10 marca 1933 roku podjął decyzję, żeby wysłać do Warszawy następny memoriał dotyczący tej kwestii⁵⁰². Z drugiej strony w okresie 1930/1931 na 148 słuchaczy legitymujących się mową niemiecką jako ojczystą, których teczki personalne lub karty wpisowe zachowały się, 118 (79,73%) pochodziło z byłego zaboru pruskiego oraz z województw śląskiego i łódzkiego (w tym 1 obywatel Szwajcarii, jak również 2 osoby przyznające się jednocześnie do swojej polskości i niemieckości), co zasadniczo byłoby zgodne z zamierzeniami, sformułowanymi pod koniec lat dwudziestych.

Warto także odnotować, że polscy studenci z różnych poznańskich uczelni domagali się minimum raz, aby utrudnić (może wręcz uniemożliwić) uczęszczanie Niemcom na zajęcia. Doszło do tego po ataku bojówek hitlerowskich na Polaków studiujących w Gdańsku. Na wiecu zwołanym 24 lutego 1939 roku w holu Auli Uniwersyteckiej młodzież przyjęła rezolucję, zgłoszoną przez przewodniczącego Narodowego Komitetu Akademickiego, Antoniego Dargasa, zakładającą m.in. zajęcie stanowiska wobec korzystania przez niemieckich słuchaczy z miejscowych szkół wyższych. Dzień później nie dopuszczono natomiast Niemców do udziału w wykładach⁵⁰³.

Poczynania mniejszości niemieckiej w stolicy Wielkopolski, nie wyłączając studentów tej narodowości, były też bacznie śledzone przez polskie władze. Dowodzi tego np. nota konfidencyjna, przesłana przez Wydział Śledczy Komendy Policji Państwowej na miasto Poznań m.in. staroście grodzkiemu, zawiadamiająca, iż akademicy przywołanej nacji świętowali 15 stycznia 1935 roku w lokalu swojego stowarzyszenia przy ul. Dąbrowskiego 77 pomyślny wynik plebiscytu w Zagłębiu Saary. Mieli oni wtedy najpierw wysłuchać transmisji przemówienia szefa resortu

Młodzież uniwersytecka. Sprawa przeciwdziałania wzmagającemu się napływowi Niemców na Uniwersytet Poznański. Instrukcja Poselstwa RP w Bernie, pisma MSZ oraz rektora U.P. (sygn. 2/496/0/3/30).

⁵⁰² AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 16 IX 1932-07 VII 1933 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/13).

⁵⁰³ *Wczorajszy wiec młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 92 z 25 II 1939, s. 3.

propagandy i oświecenia publicznego III Rzeszy, Josepha Goebbelsa, a następnie zacząć śpiewać okolicznościowe piosenki⁵⁰⁴.

Czynniki państwowe interesowały się również Ukraińcami kształcącymi się na omawianej wszechnicy. W 1925 roku wojewoda poznański, w związku z decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zwrócił się poufnie z prośbą do prof. Stanisława Dobrzyckiego, piastującego wówczas godność rektorską, o zebranie oraz udostępnienie danych osobowych słuchaczy narodowości ukraińskiej, co zostało niezwłocznie wykonane. Szczegółową listę studentów greckokatolickich, traktowanych przede wszystkim jako Ukraińcy, sporządzono także dla okresu 1938/1939, lecz nie wiadomo z czyjej inicjatywy. Resortowi oświaty, zgodnie z jego życzeniem, przekazano za to na początku roku 1936/1937 informację o liczbie nowo przyjętych akademików ukraińskich, wyodrębnionych tym razem na podstawie języka ojczystego⁵⁰⁵.

Z dokumentów wytworzonych głównie przez Wydział Śledczy Komendy Policji Państwowej na miasto Poznań, Urząd Wojewódzki Poznański i Starostwo Grodzkie w Poznaniu można dowiedzieć się, że polskie władze chciały też stwierdzić, czy Ukraińcy studiujący w stolicy Wielkopolski mają związki z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów oraz utrzymują bliskie relacje ze słuchaczami niemieckimi. Lektura tych źródeł pozwala na sformułowanie kilku wniosków. Po pierwsze, wśród Ukraińców nie było pełnego poparcia dla idei całkowitego zerwania kontaktów z Polakami, co prowadziło do powstawania konfliktów w łonie tej mniejszości. Po drugie, ukraińskim studentom nie udowodniono przynależności do OUN, ale bezsprzecznie mieli z nią styczność, a nawet odprowadzali składki na paczki dla „więźniów politycznych”⁵⁰⁶. Po trzecie, Ukraińcy często zapraszali Niemców na zebrania swoich stowarzyszeń, aczkolwiek w 1934 roku zerwano na pewien czas z owym zwyczajem, ponieważ padło

⁵⁰⁴ AP, Komenda Policji Państwowej miasta Poznania, Sprawozdania sytuacyjne, Sprawozdania, raporty z życia polskich partii i organizacji politycznych, społecznych i zawodowych oraz dotyczące bezpieczeństwa publicznego 1931-1939 (sygn. 53/1821/0/1.3/14).

⁵⁰⁵ AUAM, sygn. 15/34. AUAM, sygn. 15/342. AUAM, Studenci cudzoziemcy 1923-1926 (dalej: AUAM, sygn. 15/364). AUAM, Wykaz studentów Uniwersytetu Poznańskiego wyznania grecko-katolickiego zapisanych w roku akademickim 1938-1939 Ukraińcy (dalej: AUAM, sygn. 15/366).

⁵⁰⁶ W 1932 roku doszło w Poznaniu do aresztowania ponad 20 ukraińskich akademików, z których część mogła być jednak słuchaczami Wyższej Szkoły Handlowej oraz Wyższej Szkoły Budowy Maszyn. Wszyscy oni należeli do korporacji studenckiej Czornomore, a zarzucano im działalność antypaństwową pod kierownictwem OUN, na co dowody miały dostarczyć wyniki rewizji w ich mieszkaniach lub tylko w lokalu jednej z zatrzymanych (sprzeczne informacje prasowe). Niemniej przygotowywany w tej sprawie proces nie odbył się, a aresztantów zwolniono. Umożnienie mogło być efektem polityki gestów dobrej woli wobec Ukraińców zamieszkujących Polskę, której wtedy orędowną m.in. Minister Spraw Wewnętrznych, Bronisław Pieracki. Patrz: R. Sierchuła, *Ukraińscy studenci korporanci na Uniwersytecie Poznańskim w II RP*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020, s. 126-129.

podejrzanie na tych ostatnich o lojalność względem Polski (zapewne z powodu podpisanego wówczas polsko-niemieckiego paktu o nieagresji). Po czwarte, funkcjonujące od 1926 roku na Alma Mater Posnaniensis Koło Studentów Ukraińców miało należeć do Centralnego Związku Studentów Ukraińskich (tzw. CESUS), założonego w Pradze w lipcu 1922 roku, a Czornomore, zawiązane w 1928 roku, nie było jedyną ukraińską korporacją akademicką w Poznaniu, bo w latach trzydziestych powołano tam kolejne zrzeszenia tego typu, czyli Bahrianyj Cwit oraz Obnowa (skonfliktowane z nią), ale nic nie wskazuje, żeby statuty tych dwóch późniejszych konwentów zostały kiedykolwiek zatwierdzone przez uczelniany senat⁵⁰⁷. Po piąte, działacze Koła Studentów Ukraińców zaczęli obawiać się fizycznej agresji ze strony swoich polskich kolegów dopiero kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Przyczynił się do tego wiec zwołany 24 lutego 1939 roku przez Narodowy Komitet Akademicki w Collegium Minus, na którym dyskutowano nie tylko o niemieckich słuchaczach, lecz również ukraińskich. W jego efekcie Koło Medyków postanowiło usunąć ze swoich szeregów oprócz Niemców także członków Koła Studentów Ukraińców i zaniechać relacji z nimi⁵⁰⁸.

Rektorzy Uniwersytetu Poznańskiego, z polecenia resortu oświaty, prowadzili też imienne wykazy akademików obcokrajowców (m.in. w celu planowania stosowania ułatwień dla tej grupy)⁵⁰⁹.

⁵⁰⁷ W protokołach senackich obrad można znaleźć informacje o zaaprobowaniu tego typu dokumentów w przypadku Koła Studentów Ukraińców i korporacji Czornomore, jak również odrzuceniu tych, które przedłożyły Koło Studentek Ukrainek Czornomore oraz Stowarzyszenie Ukraińców Drużyna (określane także jako Ukraińska Skautingowa Drużyna). Patrz: AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 04 IX 1925-28 VI 1926 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/6). AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 16 IX 1927-22 VI 1928 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/8). AUAM, sygn. 15/S/13. AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 06 IX 1933-02 VII 1934 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/14). AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 27 IX 1934-1 VII 1935 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/15). AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 25 IX 1936-12 VII 1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/17). AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 22 IX 1937-8 VII 1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/18).

⁵⁰⁸ AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Dział prezydialny, Mniejszość ukraińska w Polsce: studenci ukraińscy w Poznaniu, Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich (O.U.N.); sprawy litewskie, łotewskie i graniczne z ZSRR 1934-1936 (sygn. 53/418/0/1/333). AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Stowarzyszenia, Stowarzyszenie ukraińskie 1933 (sygn. 53/418/0/7/228). AP, Komenda Policji Państwowej miasta Poznania, Sprawozdania sytuacyjne, Noty konfidencjonalne dotyczące mniejszości ukraińskiej [głównie Studenci U.P.] 1932-1939 (sygn. 53/1821/0/1.3/16). AP, Urząd Wojewódzki Poznański, Sprawy polityczne, Sprawozdania z życia mniejszości narodowych za miesiące styczeń-marzec 1934 r. (sygn. 53/296/0/2.1/5675). AP, Urząd Wojewódzki Poznański, Sprawy polityczne, Sprawozdania z życia mniejszości narodowych za okres od 1 stycznia do 15 czerwca 1936 r. (sygn. 53/296/0/2.1/5691).

⁵⁰⁹ AUAM, sygn. 15/364.

W międzywojniu na Alma Mater Posnaniensis najwyższe odsetki Polaków wśród swoich studentów, wyliczone dzięki uśrednieniu danych za objęte badaniami lata, posiadały wydziały prawno-ekonomiczny (98,85%) oraz filozoficzny (98,77%). Na kolejnych miejscach znajdowały się zaś fakultety: rolniczo-leśny (96,58%), lekarski (95,77%), humanistyczny (93,77%) i matematyczno-przyrodniczy (92,94%). Należy jednak zauważyć, iż udział osób narodowości polskiej w gronie słuchaczy medycyny był prawdopodobnie nieprzerwanie od 1924 roku w niewielkim stopniu zawyżany przez uczestników kursu pełnego studium wychowania fizycznego, na co wskazują statystyki dla pięciu okresów (1932/1933, 1934/1935-1937/1938), gdy nadwyżka ta wynosiła od 0,13% do 0,34%. Odmienny skutek wywoływało natomiast łączne traktowanie oddziału farmaceutycznego oraz wydziału matematyczno-przyrodniczego, ponieważ zazwyczaj mniejszy odsetek Polaków na tym pierwszym zaniżał dane dla tego drugiego (nawet o 1,32%). Możliwe, że podobnie było także wcześniej w przypadku fakultetu filozoficznego, przy którym farmacja funkcjonowała do jego podziału w połowie lat dwudziestych.

Z grona przedstawicieli innych nacji największy średni odsetek na wszystkich wydziałach stanowiły osoby niemieckojęzyczne. Na fakultetach lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego i matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym musiały one mimo to uznać w niektórych latach przewagę Ukraińców. Ci ostatni byli za to najliczniejszą mniejszością właśnie na farmacji. Na kursie pełnym studium wychowania fizycznego kształcili się zaś praktycznie wyłącznie Polacy.

Akademicy wskazujący język niemiecki jako ojczysty początkowo najczęściej wybierali wydziały filozoficzny oraz prawno-ekonomiczny. Od połowy lat dwudziestych zaczęli oni jednak najliczniej uczęszczać na fakultet humanistyczny, z wyjątkiem roku 1935/1936, gdy najwyższy ich procent studiował na wydziale matematyczno-przyrodniczym (z tego około 1/3 na oddziale farmaceutycznym). Słuchacze narodowości ukraińskiej preferowali natomiast głównie medycynę (ale nie kurs pełny studium wychowania fizycznego) i farmację. Większość Ukraińców zaliczana w poczet studenterii fakultetu matematyczno-przyrodniczego znajdowała się bowiem właśnie na oddziale farmaceutycznym⁵¹⁰. Rosjanie wybierali z kolei od okresu

⁵¹⁰ Znaczny odsetek ukraińskich akademików na oddziale farmaceutycznym potwierdzają wyniki badań przeprowadzonych przez Piotra Skalskiego oraz Katarzynę Pękacką-Falkowską. Stwierdzili oni w grupie

1924/1925 najczęściej wydział lekarski (z tego pojedyncze osoby na kursie pełnym studium wychowania fizycznego), aczkolwiek odnotowywano odstępstwa od tej reguły na rzecz fakultetu rolniczo-leśnego lub humanistycznego, a w roku 1934/1935 w ogóle nie było na medycynie osób narodowości rosyjskiej. Znaczniejszej przewagi na jakimkolwiek wydziale trudno doszukiwać się za to aż do połowy lat trzydziestych w przypadku Białorusinów. Później od dwóch do trzech akademików tej nacji kształciło się na fakultecie rolniczo-leśnym bądź na oddziale farmaceutycznym. Żydzi najbardziej preferowali zaś wydział matematyczno-przyrodniczy, a zwłaszcza przypisaną do niego farmację, lecz w okresie 1934/1935 najliczniej studiowali na medycynie (ale brak ich na kursie pełnym studium wychowania fizycznego). Przedstawiciele pozostałych narodowości można było natomiast najczęściej spotkać w gronie studenterii fakultetu rolniczo-leśnego albo lekarskiego⁵¹¹.

Uwzględniając podział według płci, najwyższy uśredniony odsetek Polek wśród słuchaczek zwyczajnych poszczególnych wydziałów kształcił się na fakultecie prawno-ekonomicznym (98,54%). Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajmował wydział rolniczo-leśny (96,91%), a na dalszych pozycjach znalazły się fakultety humanistyczny (96,08%), lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (94,75%) oraz matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym (94,69%). Największy przeciętny udział Polaków płci męskiej odnotowano za to między studentami wydziału prawno-ekonomicznego (98,26%). Drugi w powyższym zestawieniu był fakultet rolniczo-leśny (93,83%). Kolejne lokaty należały zaś do wydziałów lekarskiego z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (93,34%), matematyczno-przyrodniczego z oddziałem farmaceutycznym (91,61%) i humanistycznego (90,6%). Niemniej nie ustalono średnich dla wydziału filozoficznego w związku z brakiem stosowania rozróżnienia akademików według płci w ramach nacji w statystykach sprzed roku 1925/1926.

Spośród narodowości innych niż polska najwyższy przeciętny odsetek wśród mężczyzn na wszystkich fakultetach omawianej uczelni stanowiły osoby deklarujące

973 przedwojennych studentów farmacji, których karty wpisowe bądź teczki personalne nie uległy zniszczeniu, obecność 40 Ukraińców (4,11%). Patrz: P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*, s. 170.

⁵¹¹ Na wydziale rolniczo-leśnym kształciło się m.in. kilku Bułgarów. Byli tam również słuchacze posługujący się językiem serbsko-chorwackim (obywatele Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców – późniejszej Jugosławii). Na fakultecie lekarskim, oprócz Bułgarów, studiowały natomiast także np. osoby narodowości włoskiej oraz gruzińskiej.

język niemiecki jako ojczysty. Niemieckojęzyczne studentki były w takiej samej sytuacji na wydziałach lekarskim oraz humanistycznym, jak również na fakultecie matematyczno-przyrodniczym, gdyby rozpatrywać go bez oddziału farmaceutycznego. Na wydziałach prawno-ekonomicznym i rolniczo-leśnym poza Polkami studiowały natomiast tylko pojedyncze przedstawicielki pozostałych nacji, zatem nie można mówić o przewadze którejkolwiek z grup wśród mniejszości (dotyczyło to także obu płci na kursie pełnym studium wychowania fizycznego). Na farmacji przodowały za to Ukrainki, a między Ukraińcami oraz studentami niemieckojęzycznymi panowała równowaga (przynajmniej w latach 1932/1933, 1934/1935-1937/1938).

Panowie uznający mowę niemiecką za rodzimą wybierali najczęściej fakultet humanistyczny. W identyczny sposób postępowaly też niemieckojęzyczne słuchaczki. Najwięcej akademikzek narodowości ukraińskiej kształciło się z kolei na wydziale matematyczno-przyrodniczym, w tym prawie wszystkie na przypisanym do niego oddziale farmaceutycznym. Podobnie było w przypadku Ukraińców, aczkolwiek równie dużą popularnością, a od roku 1932/1933 nawet większą, cieszył się w ich gronie fakultet lekarski (bez kursu pełnego studium wychowania fizycznego). Rosjanie płci męskiej najbardziej preferowali zaś początkowo wydział rolniczo-leśny. Pod koniec lat trzydziestych byli oni natomiast najliczniejsi na fakultecie lekarskim (nie licząc kursu pełnego studium wychowania fizycznego), a w okresie 1934/1935 na wydziale prawno-ekonomicznym. Rosjanki za to aż do połowy czwartej dekady XX wieku najczęściej studiowały na medycynie. Następnie zapisywały się one głównie na fakultet matematyczno-przyrodniczy, z tego część na oddział farmaceutyczny. Mężczyźni narodowości białoruskiej grupowali się z kolei przede wszystkim na wydziale rolniczo-leśnym, a kobiety na farmacji. Żydzi obu płci uczęszczali zaś zwłaszcza na wydziały matematyczno-przyrodniczy (przeważnie większość na oddziale farmaceutycznym) i lekarski (bez kursu pełnego studium wychowania fizycznego). W gronie osób innych nacji, gdzie znajdowali się prawie wyłącznie panowie, najpopularniejszy, obok wspomnianej już medycyny, był natomiast fakultet rolniczo-leśny.

Warto podkreślić, że na Uniwersytecie Poznańskim kształciło się zawsze mniej Polaków niż akademików posiadających obywatelstwo Rzeczypospolitej. Wynikało to z faktu, iż większość Niemców, Ukraińców, Białorusinów, Rosjan oraz Żydów studiujących na przywołanej Alma Mater należała do mniejszości narodowych

zamieszkujących Polskę⁵¹². Odsetek osób deklarujących polską przynależność państwową wśród ogółu studenterii niniejszej wszechnicy nie spadał zatem prawdopodobnie nigdy poniżej 99%. Z kolei w grupie obcokrajowców przeważali Polacy. Przykładowo wedle wykazu imiennego z 2 czerwca 1932 roku na 32 obywateli państw obcych aż 27 określiło swoją narodowość jako polską. Słuchacze ci pochodzili z USA, Czechosłowacji, Niemiec, Wolnego Miasta Gdańska, Litwy, Łotwy i Szwajcarii⁵¹³.

Należy ponadto zauważyć, że władze uczelni wielokrotnie z dumą podkreślały, iż skład narodowościowy jej studentów powoduje, że jest ona najbardziej rodzimym uniwersytetem z tych działających w Polsce. Takie stwierdzenie pojawiało się m.in. w rektorskich sprawozdaniach profesorów Stanisława Pawłowskiego oraz Stanisława Runego⁵¹⁴. Rektor Jan Grochmalnicki wyraził zaś podczas swojej mowy inauguracyjnej (wygłoszonej 3 października 1926 roku) opinię, iż: *Specjalnie Uniwersytetowi Poznańskiemu, tej na ziemiach naszych zachodnich dotąd jedynej najwyższej placówce, przypadło w udziale, w trójkacie ognisk kultury i nauki obcej – Berlina, Królewca, Wrocławia – być tą niezłomną strażnicą, w której płomień nauki polskiej oby rozgorzał jaknajżywszem światłem. Niezmiernie ważnem jest też drugie zadanie uniwersytetów t. j. zawodowe kształcenie młodzieży. [...] Wobec jednolitości materiału młodzieży Uniwersytetu naszego pod względem narodowym, w społeczeństwie tych ziem kresowych o wypróbowanym harcie ducha i wysokiem poczuciu obywatelskiem, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że i z tego drugiego naszego zadania mamy możliwość wywijać się z jaknajwiększem pożytkiem dla Państwa*⁵¹⁵.

Jak już zauważono, na Alma Mater Posnaniensis działały stowarzyszenia mniejszości narodowych. Swoje organizacje posiadali Niemcy, Ukraińcy oraz Rosjanie. Ze statutu Koła Akademików Niemców można dowiedzieć się, iż stawiało ono sobie za cel wzajemne popieranie się członków w studiach i wychowywanie ich na ludzi

⁵¹² Potwierdzają to m.in. wyniki kwerendy ukierunkowanej na rok 1930/1931. Na 148 studentów niemieckojęzycznych, których karty wpisowe lub teczki personalne zachowały się, aż 141 posiadało obywatelstwo Rzeczypospolitej. Tak samo było w przypadku 13 z 14 słuchaczy narodowości rosyjskiej. Polską przynależność państwową wskazali za to wszyscy Ukraińcy (64), Białorusini (2) i Żydzi (4). Obywatelką Polski była również amerykańska prawniczka, Eileen Znanińska z domu Markley (druga żona prof. Floriana Znanińskiego), studiująca wówczas na wydziale humanistycznym.

⁵¹³ AUAM, sygn. 15/342.

⁵¹⁴ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, s. 15. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1935/36*, Poznań 1937, s. 11.

⁵¹⁵ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego, otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27*, Poznań 1927, s. 5.

świadomych swoich obowiązków oraz odpowiedzialnych, a wstępować do tego towarzystwa mogli słuchacze omawianej wszechnicy lub miejscowej Wyższej Szkoły Handlowej, przyznający się do narodowości niemieckiej⁵¹⁶. Ukraińska korporacja Czornomore pragnęła za to: a) wyrobić u zrzeszonych karność społeczną, solidarność, obowiązkowość, odpowiedzialność za swoje czyny i słowa, b) zaznajomić ich z kodeksem honorowym oraz rozwinąć u nich poczucie honoru i nawyk uzgadniania własnego postępowania z zasadami panującymi w stowarzyszeniu, c) nakłonić działaczy do uprawiania ćwiczeń fizycznych (obowiązkowa przynajmniej jedna dyscyplina sportowa). W charakterze członków zwyczajnych konwent ten przyjmował natomiast tylko Ukraińców kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim⁵¹⁷. Dużą aktywność na rzecz swoich działaczy oraz nacji przejawiały również koła Studentów Ukraińców i Studentów Rosjan, co wynika ze sporządzanych przez nie sprawozdań⁵¹⁸. Co ważne, większość towarzystw funkcjonujących na Alma Mater Posnaniensis, nawet naukowych, zezwalała na zapisywanie się do siebie wyłącznie osobom narodowości polskiej, ewentualnie z obywatelstwem Rzeczypospolitej, lecz nie wyznania mojżeszowego czy pochodzenia żydowskiego⁵¹⁹.

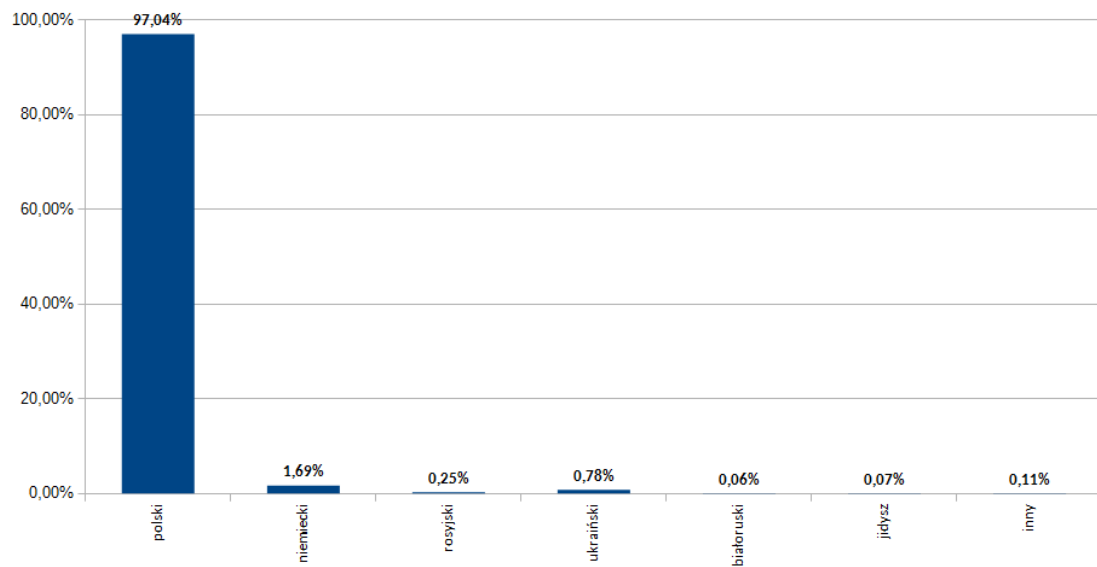
⁵¹⁶ AUAM, Statuty stowarzyszeń akademickich 1935, 1937-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/385).

⁵¹⁷ AUAM, Korporacje Akademickie, Korporacja Ukraińskich Studentów „Czornomore” 1937-1938 (dalej: AUAM, sygn. 601/82).

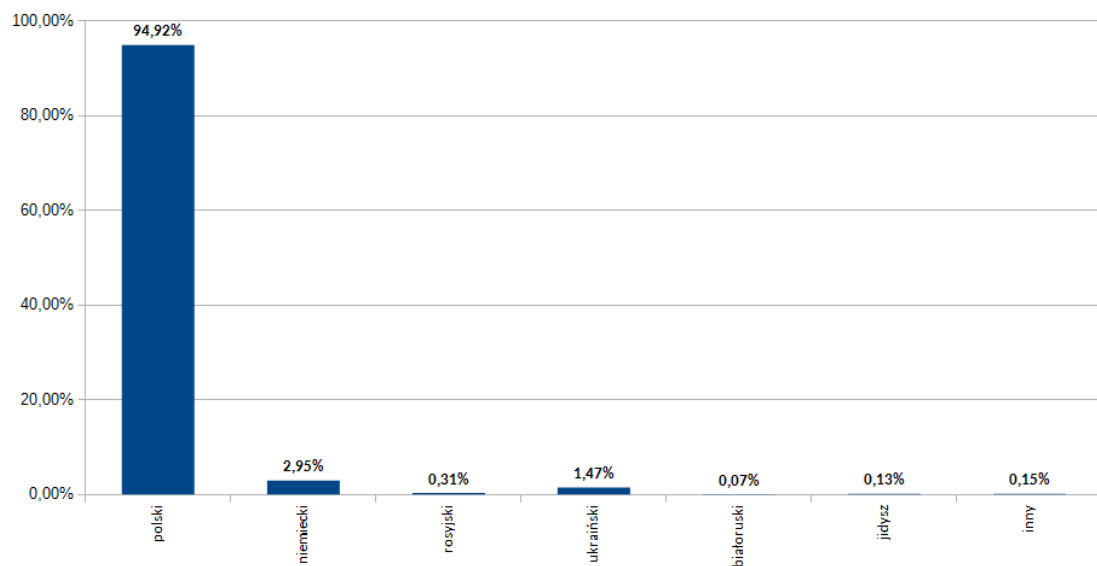
⁵¹⁸ AUAM, Organizacje młodzieżowe [korporacje i stow. ideowe] sprawozdania z działalności i kasowe 1933-1936, 1934-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/373). AUAM, Stowarzyszenia akademickie – sprawozdania 1931, 1936-1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/382).

⁵¹⁹ Takie rozwiązanie zamieszczono m.in. w statucie Bratniej Pomocy, który przyjęto na walnym zebraniu tej organizacji 29 listopada 1927 roku, a później zmodyfikowano przez ten sam organ 24 lutego 1932 roku. Patrz: AUAM, Bratnia Pomoc, SSUP – statut 1927, 1932 (dalej: AUAM, sygn. 15/189).

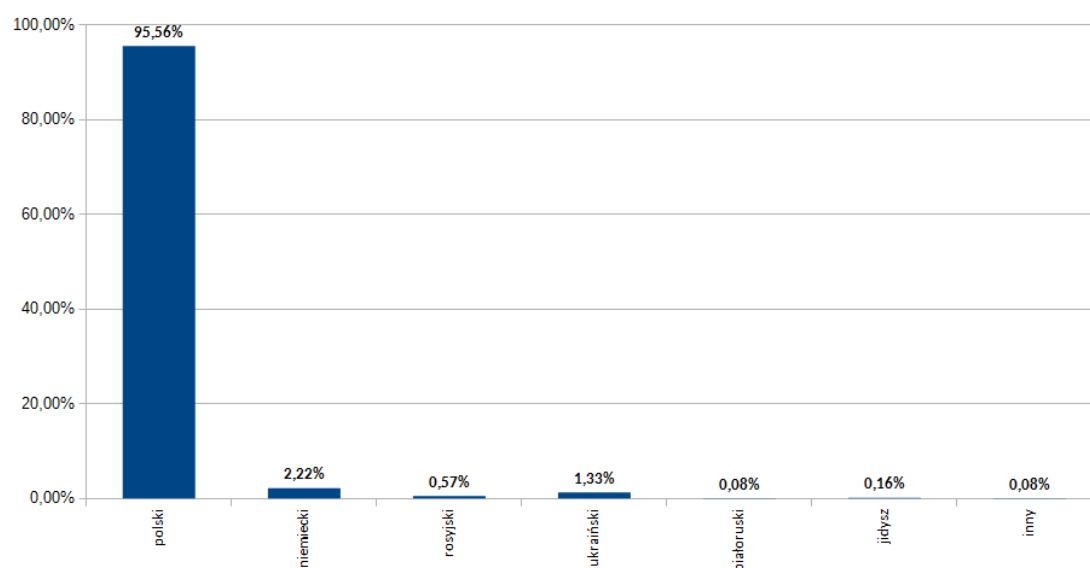
Średni odsetek studentów obu płci UP według języka ojczystego



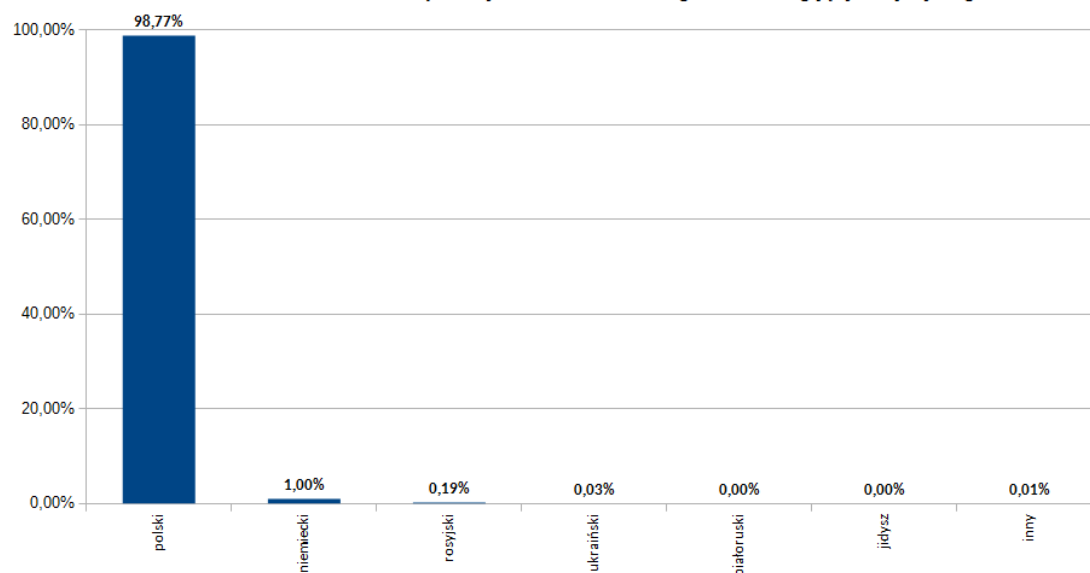
Średni odsetek studentów płci męskiej UP według języka ojczystego



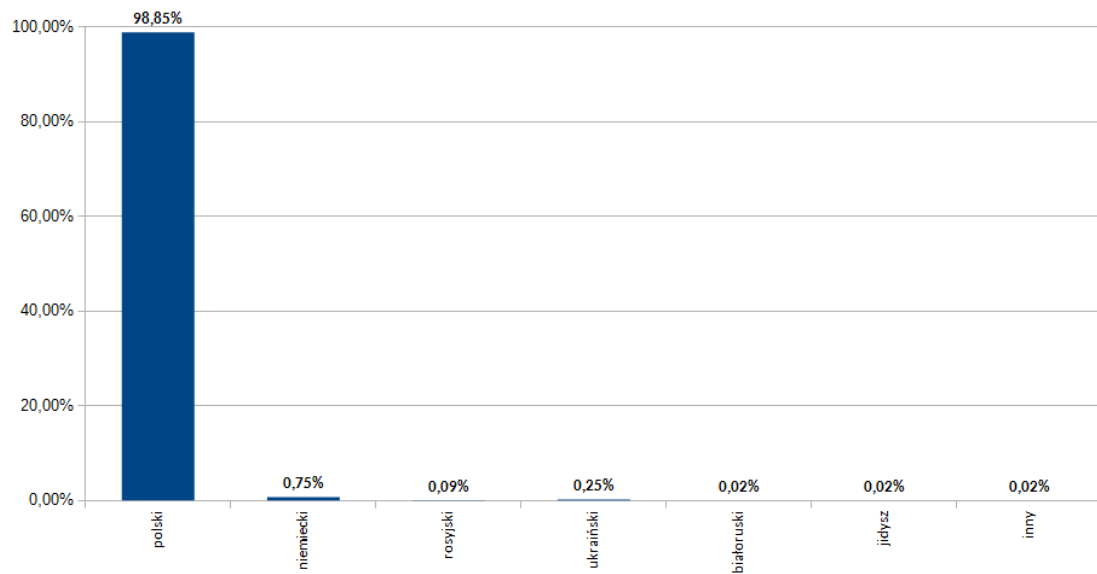
Średni odsetek studentek UP według języka ojczystego



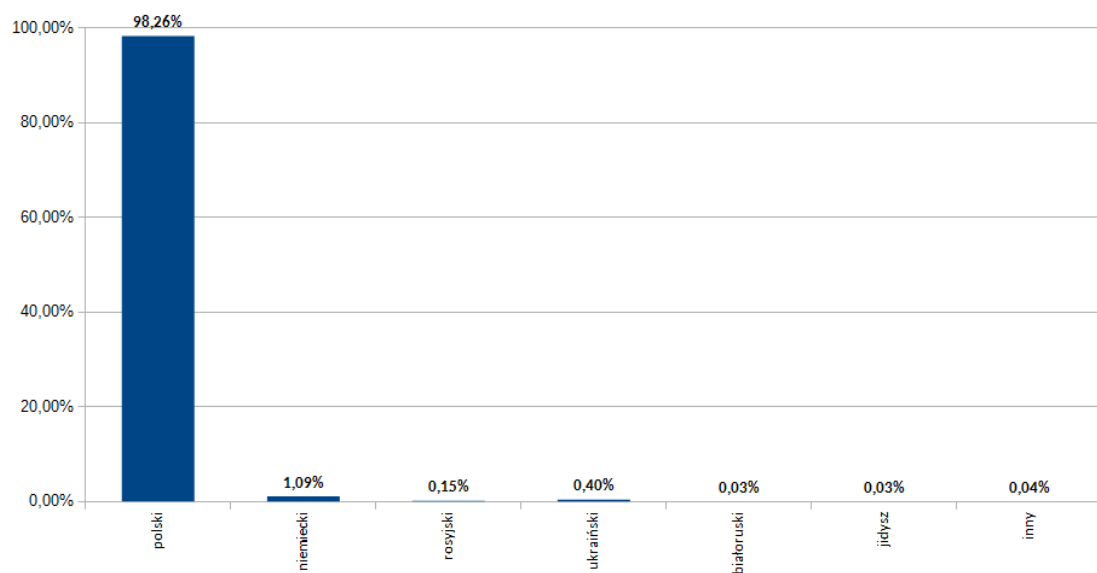
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Filozoficznego UP według języka ojczystego

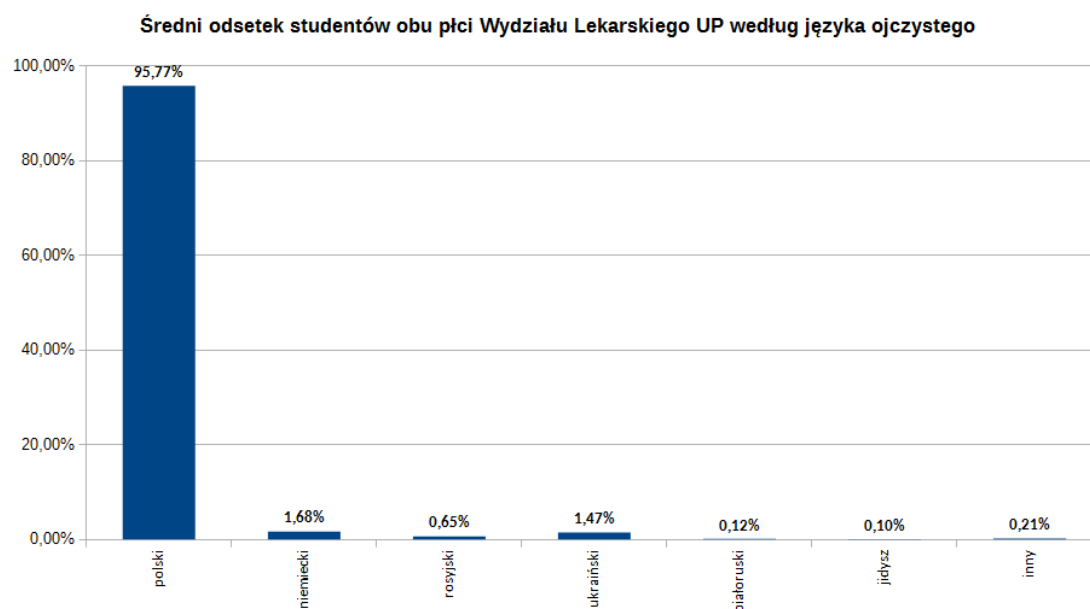
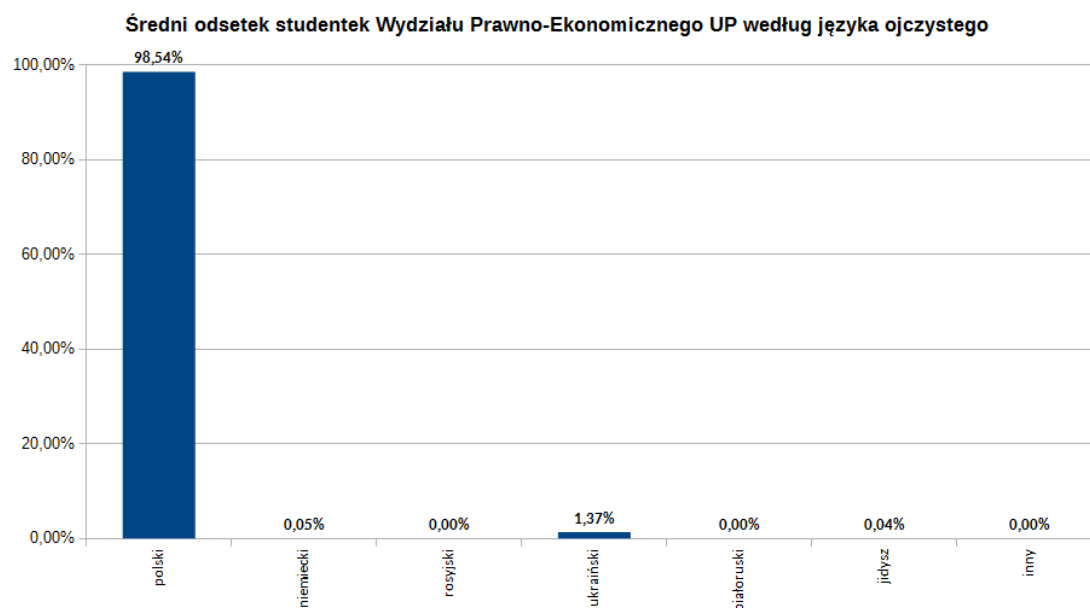


Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według języka ojczystego

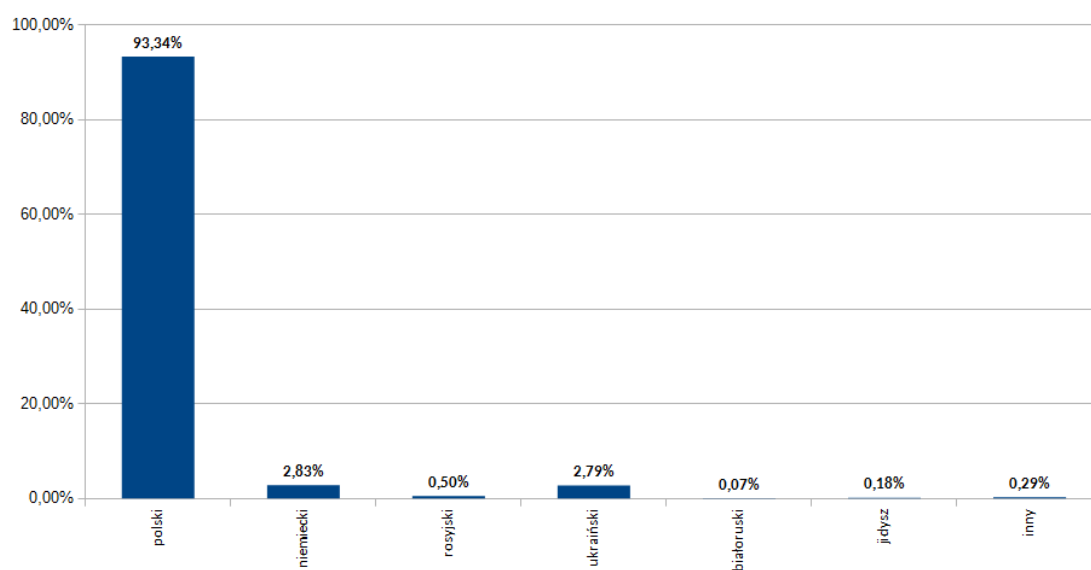


Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według języka ojczystego

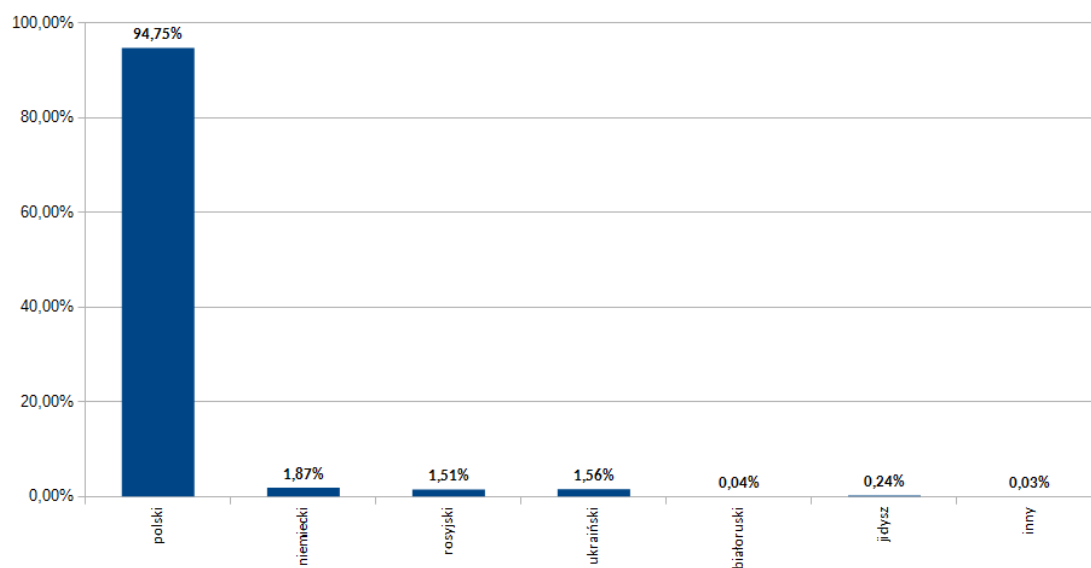




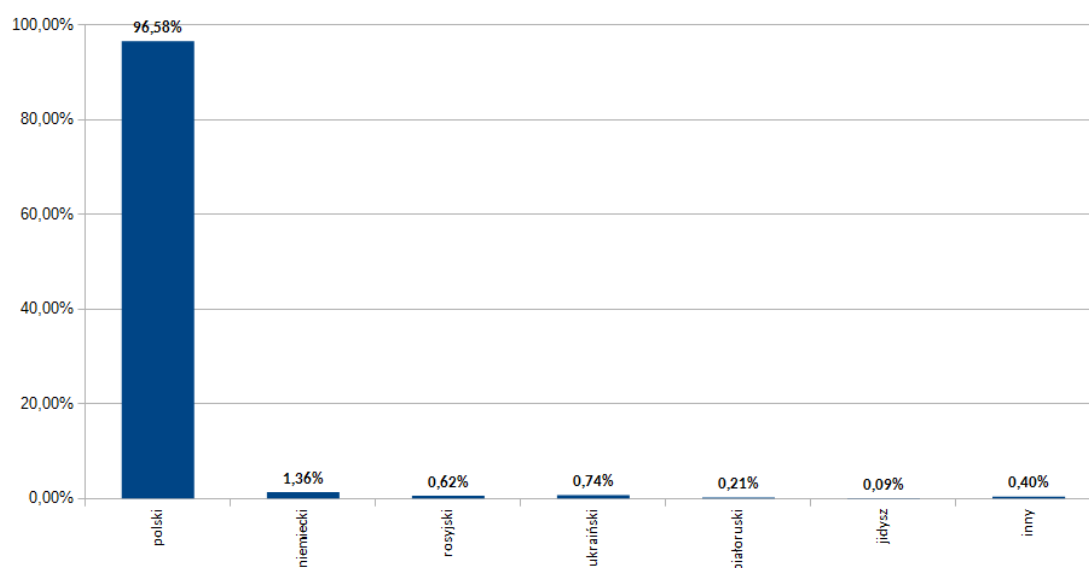
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Lekarskiego UP według języka ojczystego



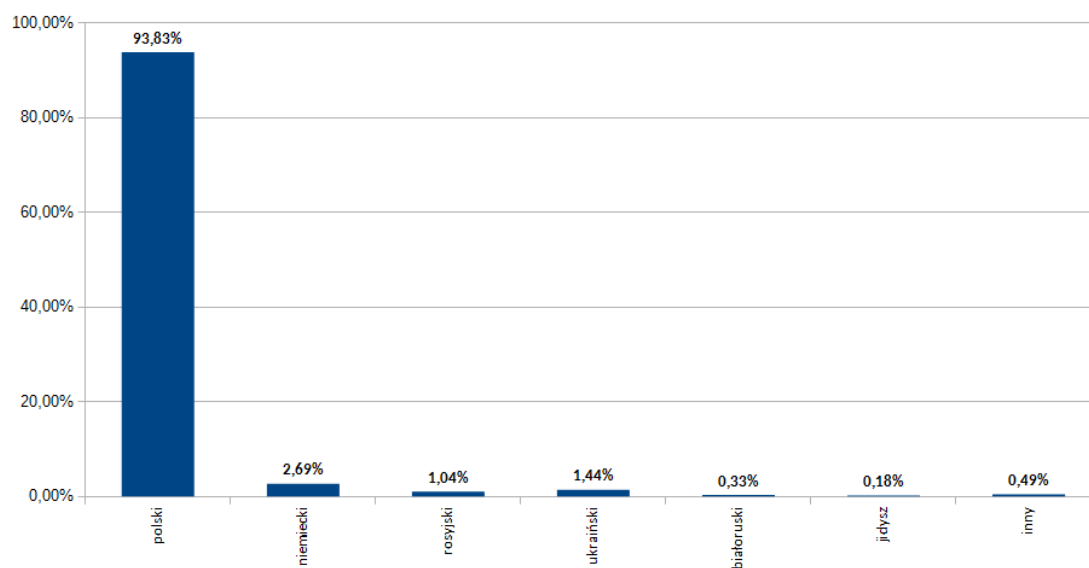
Średni odsetek studentek Wydziału Lekarskiego UP według języka ojczystego



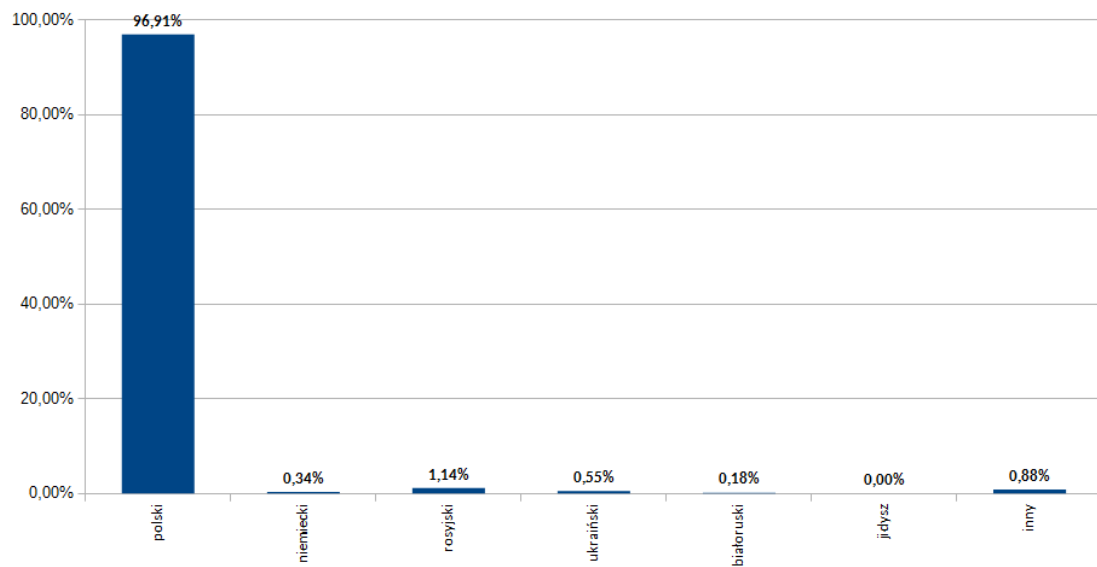
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według języka ojczystego



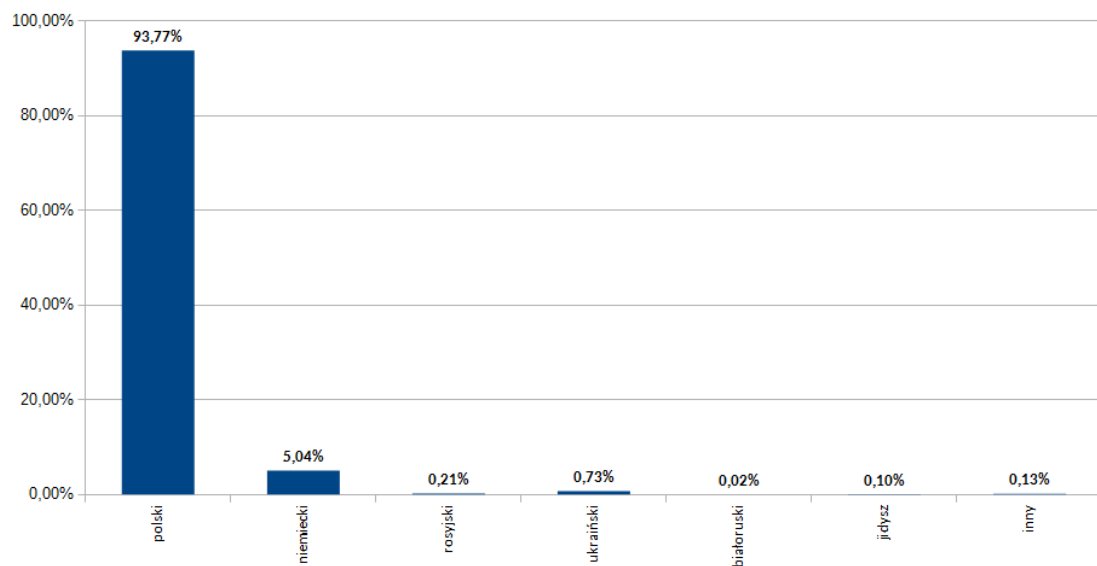
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według języka ojczystego



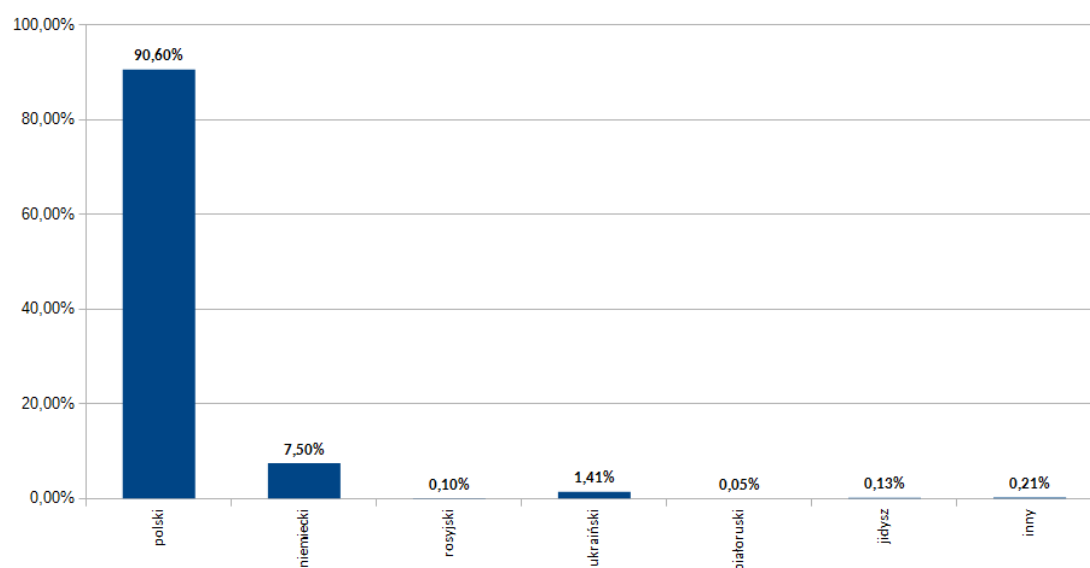
Średni odsetek studentek Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według języka ojczystego



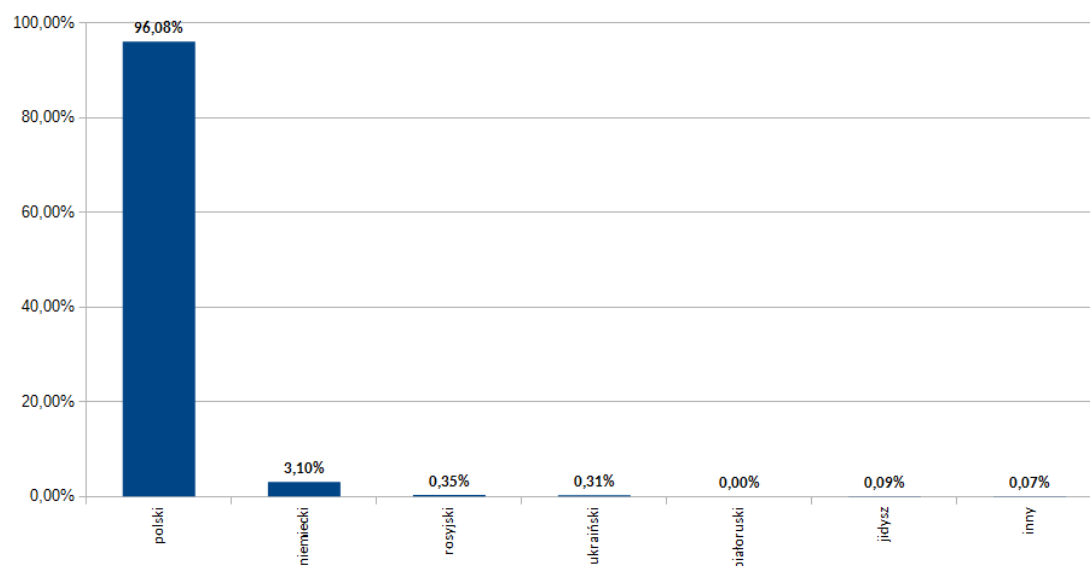
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Humanistycznego UP według języka ojczystego



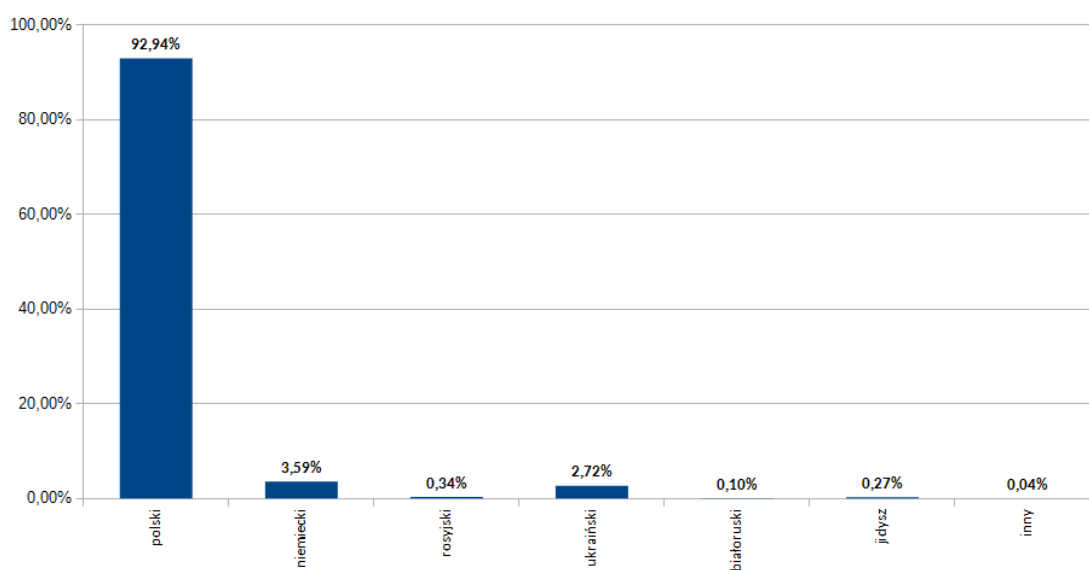
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Humanistycznego UP według języka ojczystego



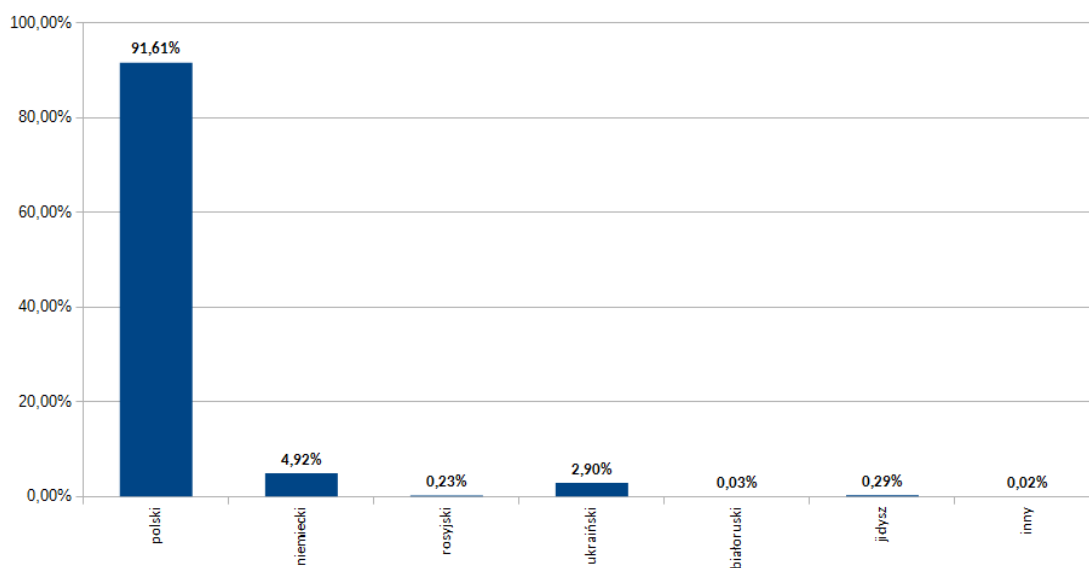
Średni odsetek studentek Wydziału Humanistycznego UP według języka ojczystego

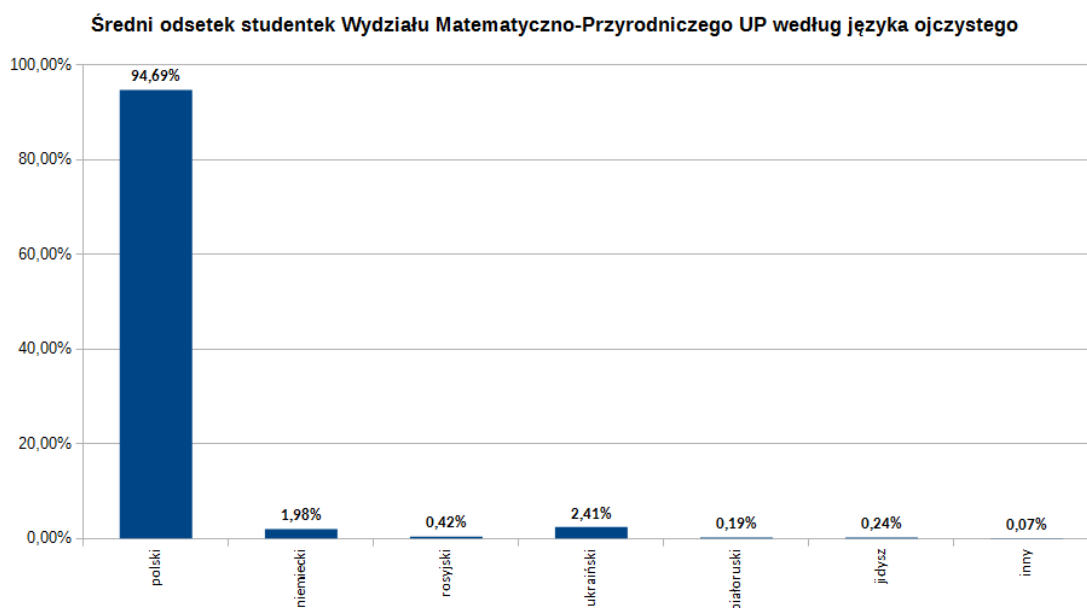


Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według języka ojczystego



Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według języka ojczystego





e) Wyznanie

Ustalenie, jak wyglądał podział wyznaniowy studentów Uniwersytetu Poznańskiego we wszystkich przedwojennych latach akademickich jest tak samo problematyczne, jak w przypadku próby sklasyfikowania słuchaczy zwyczajnych wspomnianej uczelni według narodowości. Ponownie można było skorzystać tylko z niektórych statystyk z akt rektoratu⁵²⁰ oraz uzupełnić je w niewielkim zakresie o informacje zamieszczone w publikacjach Alma Mater Posnaniensis. Przydatne okazały się także dane o akademikach oddziału farmaceutycznego, pochodzące z artykułu Piotra Skalskiego i Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej⁵²¹. Z powodu powtórzenia wiadomości zawartych w składach osobowych wszechnicy i braku rozdzielenia studentów zwyczajnych od nadzwyczajnych nie oparto się natomiast na przygotowanym przez prof. Henryka Ułaszyna zestawieniu prezentującym strukturę wyznaniową osób kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim w przedziale czasowym 1921/1922-

⁵²⁰ W zestawieniach dla lat 1934/1935 oraz 1935/1936 pojawiają się pewne rozbieżności co do wydziału humanistycznego. W przypadku pierwszej z powyższych statystyk liczba studentów płci męskiej w rubryce „wyznanie” wynosi bowiem 366, a nie 365, jak w innych uwzględnionych tam kategoriach. Rok później w danych dotyczących konfesji słuchaczy tego fakultetu wzięto pod uwagę zaś 339 mężczyzn i 443 kobiety, podczas gdy w pozostałych kolumnach tabeli było to 338 panów oraz 444 panie. W wykazie dla okresu 1935/1936 nie zgadzają się ponadto liczebności studentów (381) i studentek (251) wydziału matematyczno-przyrodniczego (bez oddziału farmaceutycznego) z tymi podanymi przy okazji wskazywania religii (m. 385, k. 247).

⁵²¹ P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*

1932/1933⁵²². Ten drugi mankament przesądził też o niemożności posiłkowania się informacjami z wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego, czy zebranymi przez Saula Langnasa. W studium autorstwa tego ostatniego, dotyczącym słuchaczy żydowskich w polskich szkołach wyższych w latach 1921-1931, powielono zresztą dane GUS-owskie oraz z publikacji uczelnianych⁵²³. Wspólne rozpatrywanie akademików zwyczajnych i nadzwyczajnych stało również na przeszkodzie szerszemu wykorzystaniu rezultatów kwerendy archiwalnej przeprowadzonej przez Oliwię Gromadzką, Magdalenę Patrzalek-Graś, Celinę Barszczewską oraz Agnieszkę Zawiszę, a ukierunkowanej wyłącznie na wyznawców judaizmu, także byłych, będących studentami Alma Mater Posnaniensis w międzywojniu⁵²⁴.

Z prześledzonych źródeł wynika, iż w badanych okresach na Uniwersytecie Poznańskim dominowali katolicy, stanowiący wtedy od 91,46% do 94,82% ogółu słuchaczy zwyczajnych (średnia 93,14%). Na drugim miejscu plasowali się zawsze ewangelicy⁵²⁵, których było od 3,45% do 4,99% (przeciętna 4,04%). Trzecią pozycję zajmowali zaś przeważnie żydzi albo grekokatolicy, jak też co najmniej raz prawosławni, ale łączny odsetek przedstawicieli tych wyznań nie przekroczył nigdy 3,89% (średnia 2,6%). Jeszcze mniej liczni byli wierni innych konfesji (od 0% do 0,26%) i osoby bezwyznaniowe (od 0% do 0,41%). Większych zmian nie poczyniłoby tutaj nawet doliczenie brakujących lat, czyli tych, dla których zachowały się jedynie statystyki ujmujące razem studentów zwyczajnych oraz nadzwyczajnych. Ponadto należy dodać, że podobne proporcje występowały zarówno wśród męskiej i żeńskiej grupy słuchaczy. Różnice między średnimi dla poszczególnych płci wahały się bowiem w przedziale do 0,51%. U pań można było zatem zauważyć tylko nieznacznie wyższy udział wyznawców judaizmu (o 0,44%), ewangelików (o 0,17%) oraz prawosławnych (o 0,22%), a niższy katolików (o 0,51%) i grekokatolików (o 0,24%). Przeciętnie mniej kobiet deklarowało również inne wyznanie lub bezwyznaniowość.

Ogólny prymat katolików oraz stabilne drugie miejsce studentów ewangelickich (niezależnie od płci) wynikały przede wszystkim ze struktury wyznaniowej ludności

⁵²² H. Ułaszyn, *Statystyka...*, s. 682.

⁵²³ S. Langnas, *Żydzi...*

⁵²⁴ O. Gromadzka, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewska, A. Zawisza, *Zbiorowy...*, s. 239-272.

⁵²⁵ W przedwojennych statystykach dotyczących studenterii Alma Mater Posnaniensis stosowano niekiedy podział na ewangelików oraz kalwinów (ewangelików reformowanych). W tej pracy zrezygnowano z tego rozróżnienia licząc te dwie grupy łącznie. Niemniej nie można wykluczyć, iż kalwini w zestawieniach sprzed 1939 roku, w których nie stworzono dla nich odrębnej kategorii, mogli być zaliczani do rubryki „inne wyznanie”.

województwa poznańskiego, skąd rekrutowała się największa część akademików. Przedstawiciele tych dwóch konfesji stanowili tam bowiem w 1931 roku 89,57% i 9,69% mieszkańców. Podobnie było w sąsiednim regionie pomorskim (89,71% oraz 9,33%) i nieodległym śląskim (92,28% oraz 5,97%)⁵²⁶. Jeszcze bardziej zbliżone proporcje do obserwowanych w ramach badanej populacji studenckiej występowały także wśród uczniów szkół średnich ogólnokształcących z województwa poznańskiego (np. w roku szkolnym 1934/1935 odpowiednio 93,21% i 5,51%). Ewangelicy zajmowali w tej statystyce drugie miejsce za dominującymi katolikami też na Pomorzu (6,09%) oraz Górnym Śląsku (8,47%)⁵²⁷. Pochopnie można byłoby również uznać za zgodny z danymi zawartymi we wspomnianych wykazach odsetek żydów studiujących w stolicy Wielkopolski, ale wypada zauważyć, iż zazwyczaj większość słuchaczy wyznania mojżeszowego pochodziła z województwa łódzkiego⁵²⁸, a tam wyznawcy judaizmu stanowili w 1931 roku 14,38% mieszkańców⁵²⁹, a w okresie 1934/1935 aż 28,59% uczących się na poziomie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego (w obu przypadkach druga pozycja za katolikami)⁵³⁰. W tej sytuacji liczebność żydowskich studentów na Alma Mater Posnaniensis powinna być zatem trochę wyższa. Czynniki hamujące ich napływ na niniejszą uczelnię zostały już przedstawione w poprzednim podrozdziale. Uwagę zwraca także większy udział grekokatolików i prawosławnych wśród akademików przywołanej wszechnicy niż wynikałoby to z podziału wyznaniowego ludności regionu poznańskiego (kolejno 0,07% oraz 0,08% w 1931 roku)⁵³¹ i uczniów lokalnych szkół średnich (odpowiednio 0,11% oraz 0,23% w okresie 1934/1935)⁵³². Tak samo niski odsetek wiernych owych konfesji zamieszkiwał też ościenne województwa (pomorskie, śląskie, łódzkie, warszawskie z Warszawą).

⁵²⁶ *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 22.

⁵²⁷ *Statystyka szkolnictwa 1934/35*, s. 31.

⁵²⁸ Dzięki kwerendzie archiwalnej ograniczonej do lat 1921/1922, 1930/1931 i 1937/1938 udało się ustalić pochodzenie terytorialne 35 studentów żydowskich dla pierwszego z tych okresów, 25 dla drugiego oraz 31 dla trzeciego. Województwo łódzkie jako miejsce zamieszkania rodziców albo opiekunów wskazało wpierw 27 akademików (77,14%), później 14 (56%), a na końcu 13 (41,94%). Najczęstsze przybywanie wyznawców judaizmu z tego kierunku potwierdziły też O. Gromadzka, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewska i A. Zawisza. Dowiodły one, że 53,4% słuchaczy zwyczajnych oraz nadzwyczajnych tej konfesji, kształcących się w dwudziestoleciu międzywojennym na Uniwersytecie Poznańskim (110 z 206 osób), których pochodzenie terytorialne można było wskazać, wywodziło się właśnie stamtąd. Patrz: O. Gromadzka, M. Patrzalek-Graś, C. Barszczewska, A. Zawisza, *Zbiorowy...*, s. 261.

⁵²⁹ *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 22.

⁵³⁰ *Statystyka szkolnictwa 1934/35*, s. 31.

⁵³¹ *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 22.

⁵³² *Statystyka szkolnictwa 1934/35*, s. 31.

Studenci greckokatoliccy i prawosławni przybywali do Poznania jednak głównie z Kresów Wschodnich⁵³³. Warto dodać, że zwiększony napływ grekokatolików na uczelnię zaczął się dopiero od roku 1925/1926. Miało to związek z likwidacją przez polskie władze Ukraińskiego Tajnego Uniwersytetu we Lwowie⁵³⁴.

Na Alma Mater Posnaniensis najwyższy średni udział katolików wśród słuchaczy zwyczajnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego odnotowano na wydziałach prawno-ekonomicznym (95,4%) oraz rolniczo-leśnym (94,38%). Dalsze pozycje pod tym względem zajmowały natomiast fakultety: humanistyczny (91,75%), filozoficzny (91,46%), lekarski (90,25%) i matematyczno-przyrodniczy (89,24%). Trzeba jednak pamiętać, że odsetek katolików na medycynie był zapewne stale od 1924 roku w nieznacznym stopniu zawyżany przez studentów kursu pełnego studium wychowania fizycznego. Do sformułowania takiego wniosku uprawniają wykazy z lat 1932/1933 oraz 1934/1935-1937/1938, gdy nadwyżka ta wynosiła odpowiednio 0,39%, 0,28%, 0,18%, 0,15% i 0,24%. Odwrotną sytuację zaobserwowano z kolei, jeśli chodzi o wydział matematyczno-przyrodniczy oraz oddział farmaceutyczny. Przeważnie mniejszy udział katolików na tym ostatnim zaniżał bowiem wyniki dla wspomnianego fakultetu nawet o 2,7%. Podobna sytuacja mogła również występować w przypadku wydziału filozoficznego, do którego oddział farmaceutyczny był przypisany przed rokiem 1925/1926⁵³⁵.

Spośród przedstawicieli pozostałych wyznań największy średni odsetek na poszczególnych fakultetach stanowili ewangelicy. Stało się tak chociaż na wydziale rolniczo-leśnym w drugiej połowie lat trzydziestych przewagę nad nimi uzyskali prawosławni i grekokatolicy. Studenci ewangeliccy w okresie 1928/1929 zostali także wyprzedzeni przez słuchaczy greckokatolickich na fakultecie matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym, aczkolwiek później mieli tam nad nimi

⁵³³ W roku 1921/1922 na 14 prawosławnych oraz greckokatolickich słuchaczy zwyczajnych, których dane ustalono w drodze kwerendy archiwalnej, 8 (57,14%) pochodziło z Kresów Wschodnich lub zza wschodniej granicy Polski. W okresie 1930/1931 było to 68 z 86 studentów tych wyznań (79,07%), a siedem lat później 57 z 84 (67,86%).

⁵³⁴ A. Redzik, *Zarys...*, s. 168-169.

⁵³⁵ Zdają się to potwierdzać rezultaty badań przeprowadzonych przez Piotra Skalskiego i Katarzynę Pękacką-Falkowską. Wyodrębnili oni bowiem wśród 973 słuchaczy zwyczajnych poznańskiego oddziału farmaceutycznego z lat międzywojennych, których karty wpisowe albo teczki personalne zachowały się, tylko 763 katolików (78,82%). Na drugiej pozycji znaleźli się jednocześnie grekokatolicy oraz protestanci (po 57 studentów i po 5,86%). Trzeci byli Żydzi (21 osób – 2,16%), a czwarcy prawosławni (9 akademików – 0,92%). Dla reszty studenterii informacji o wyznaniu nie ustalono. Patrz: P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*, s. 175.

już ponownie dużą oraz stałą przewagę. Wyrównane siły między ewangelikami i grekokatolikami były zaś właśnie na przywołanej farmacji, wliczanej w statystykach początkowo do wydziału filozoficznego, a następnie matematyczno-przyrodniczego. Na kursie pełnym studium wychowania fizycznego przy fakultecie lekarskim kształciły się za to tylko pojedyncze osoby wyznania innego niż katolickie.

Warto podkreślić, iż akademicy ewangeliccy wybierali do roku 1924/1925 włącznie przede wszystkim wydziały prawno-ekonomiczny oraz filozoficzny. Po rozwiązaniu tego drugiego, jego miejsce w owej hierarchii zajął fakultet humanistyczny. W latach trzydziestych ewangelicy grupowali się najliczniej właśnie na nim, a nie na prawie. Następne miejsce pod tym względem przypadało wtedy już wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu (z tego około 1/3 studentów ewangelickich uczęszczała na oddział farmaceutyczny), a trzecie fakultetowi lekarskiemu (na kursie pełnym studium wychowania fizycznego było jedynie kilku ewangelików). Słuchacze wyznania mojżeszowego do końca lat dwudziestych najliczniej kształcili się natomiast na wydziale prawno-ekonomicznym. Później wybierali oni głównie fakultety matematyczno-przyrodniczy (z tego około 1/2 na oddziale farmaceutycznym) i lekarski (brak żydowskich studentów na kursie pełnym studium wychowania fizycznego). Na tych dwóch wydziałach kształcili się też najczęściej grekokatolicy, lecz ich liczebność na pierwszym z nich znacznie zawyżała farmacja. Tylko niewielkie grono osób tego wyznania, wliczane w poczet studentów fakultetu lekarskiego, uczestniczyło w kursie pełnym studium wychowania fizycznego (np. w roku 1936/1937 był to 1 z 34 słuchaczy). W połowie trzeciej dekady XX wieku grekokatolicy zapisywali się również chętnie na wydział humanistyczny. Wśród prawosławnych od końca lat dwudziestych najpopularniejszy był zaś fakultet lekarski (z tego kilku akademików na kursie pełnym studium wychowania fizycznego). Wcześniej największy ich odsetek wybierał wydział prawno-ekonomiczny. Ponadto co najmniej dwukrotnie najwięcej z prawosławnych studentów kształciło się na fakultecie rolniczo-leśnym, a raz na humanistycznym. Przedstawiciele pozostałych wyznań⁵³⁶ najbardziej preferowali za to medycynę, lecz nie dokonywali wpisów na kurs pełny studium wychowania fizycznego. Bezwyznaniowcy także ciążyli ku wydziałowi lekarskiemu (bez kursu pełnego studium wychowania

⁵³⁶ W przedwojennych statystykach byli oni najczęściej wspólnie zaliczani do enigmatycznej kategorii „inne”.

fizycznego), ale na początku trzeciej dekady XX wieku najliczniejsi byli na fakultecie prawno-ekonomicznym.

Biorąc pod uwagę podział według płci, najwyższy uśredniony udział katoliczek wśród słuchaczek poszczególnych wydziałów studiował na fakultecie rolniczo-leśnym (95,06%). Tuż za tą jednostką organizacyjną znajdował się wydział prawno-ekonomiczny (94,93%). Dalsze pozycje zajmowały fakultety humanistyczny (93,38%), matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym (90,85%) oraz lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (90,59%). W przypadku męskiej studenterii wyznania katolickiego na pierwszym miejscu plasował się wydział prawno-ekonomiczny (96,26%), a na drugim rolniczo-leśny (92,55%). Kolejne w powyższej hierarchii były fakultety lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (90,56%), humanistyczny (89,8%) i matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym (88,03%). Z powodu braku informacji sprzed roku 1925/1926 nie można było ustalić potrzebnych danych dla wydziału filozoficznego.

Spośród mniejszości wyznaniowych najwyższy średni odsetek w grupach kobiet oraz mężczyzn na wszystkich fakultetach Uniwersytetu Poznańskiego stanowili natomiast ewangelicy. Na oddziale farmaceutycznym, wliczanym do wydziału matematyczno-przyrodniczego, ich przewaga nad grekokatolikami u obu płci była jednak nieznaczna, aczkolwiek brano tutaj pod uwagę tylko lata 1932/1933 i 1934/1935-1937/1938. W powyższych okresach w ramach kursu pełnego studium wychowania fizycznego przy fakultecie lekarskim kształcili się z kolei wyłącznie pojedynczy studenci (panie oraz panowie) wyznania ewangelickiego, grekokatolickiego i prawosławnego, zatem trudno wskazać, czykolwiek prymat w tym przypadku.

Ewangelicy płci męskiej wpierw najliczniej zapisywali się na wydział prawno-ekonomiczny. W latach trzydziestych wybierali zaś przede wszystkim fakultety humanistyczny oraz matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym. Na tych dwóch wydziałach studiowały również najchętniej ewangeliczki. Mężczyźni wyznania grekokatolickiego preferowali natomiast głównie fakultety lekarski (z tego pojedyncze osoby na kursie pełnym studium wychowania fizycznego) i matematyczno-przyrodniczy. Ku tej ostatniej jednostce organizacyjnej skłaniały się też grekokatoliczki. Warto dodać, że większość grekokatolików obu płci zaliczana do wydziału

matematyczno-przyrodniczego kształciła się na farmacji. Prawosławni akademicy najczęściej wybierali z kolei fakultet lekarski (ale nie kurs pełny studium wychowania fizycznego). Studentki z kręgu prawosławia były za to najliczniejsze na wydziale matematyczno-przyrodniczym, a zwłaszcza na oddziale farmaceutycznym. Wśród słuchaczy oraz słuchaczek wyznania mojżeszowego największą popularnością cieszyły się zaś medycyna (lecz brak ich na kursie pełnym studium wychowania fizycznego) i farmacja. Byli oni liczni także na fakultecie matematyczno-przyrodniczym. W gronie studentów pozostałych konfesji oraz w grupie bezwyznaniowców znajdowali się natomiast prawie wyłącznie mężczyźni. Słuchacze ci preferowali głównie wydziały lekarski (nie było ich na kursie pełnym studium wychowania fizycznego) oraz prawno-ekonomiczny.

Należy zauważyć, iż dane wyznanie nie zawsze musiało ściśle wiązać się z konkretną narodowością. Przykładowo w roku 1930/1931 na 202 ewangelików, których personalia udało się ustalić dzięki kwerendzie archiwalnej, 127 deklarowało język niemiecki jako ojczysty, 74 było Polakami, a 1 Rosjaninem. Wśród 24 prawosławnych znajdowało się zaś 12 Rosjan, 8 Polaków, 2 Białorusinów, jak również 1 student niemieckojęzyczny i 1 Ukrainiec. Ponadto w gronie 25 osób wyznania mojżeszowego aż 21 wiernych określiło mowę polską mianem rodzimej, a tylko 4 uznało za taką jidysz. Prawie jednoznaczne wyniki dotyczyły w zasadzie wyłącznie katolików (3832 Polaków, 16 słuchaczy niemieckojęzycznych, 1 student deklarujący języki niemiecki i polski jako ojczyste, 3 Ukraińców, 1 Litwin, 1 Amerykanin) oraz grekokatolików (59 Ukraińców, 2 Polaków, 1 Polak i jednocześnie Ukrainiec).

Trzeba jeszcze napomknąć, że na Alma Mater Posnaniensis funkcjonowały organizacje akademickie o profilu religijnym. Były to: Sodalicia Mariańska Studentek, Sodalicia Mariańska Akademików, Akademickie Koło Misjologiczne, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana”, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz Stowarzyszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej. Pierwsze z tych zrzeszeń stawiało sobie za cel dążenie do wewnętrznego wyrobienia członkiń przez częste przyjmowanie Sakramentów Świętych, gorące nabożeństwa do Matki Boskiej i pracę nad sobą⁵³⁷. Sodalicia Mariańska Akademików chciała natomiast wychowywać swoich działaczy religijnie, moralnie oraz

⁵³⁷ AUAM, Stowarzyszenia akademickie – sprawozdania 1935 (dalej: AUAM, sygn. 15/381).

społecznie w duchu zasad katolickich i rozpowszechniać te ostatnie wśród otoczenia. Jej członkami mogli zostać tylko katolicy będący słuchaczami Uniwersytetu Poznańskiego⁵³⁸. Akademickie Koło Misjologiczne pragnęło z kolei doprowadzić do żywszego oraz głębszego zrozumienia idei misyjnej i popularyzować ją wśród inteligencji. Pomagało ono także misjom, np. dostarczając medykamenty, zebrane przez działaczy od znajomych lekarzy⁵³⁹. Celami Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Juventus Christiana” były zaś: a) pełniejsze poznanie nauki Chrystusa oraz jej znaczenia dla życia indywidualnego, społecznego i narodowego, b) kształcenie charakterów w duchu chrześcijańskim, c) wcielanie nauki Chrystusa w życie indywidualne, społeczne oraz narodowe. Do tego towarzystwa mogli wstępować jedynie wierzący i praktykujący studenci lub wolni słuchacze Alma Mater Posnaniensis oraz innych szkół akademickich zlokalizowanych w stolicy Wielkopolski, wyznania katolickiego i narodowości polskiej. Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” przyświecały za to idee wyrobienia swoich członków umysłowo oraz moralnie w duchu reguł katolickich, narodowych i państwowych, jak też wdrażania niniejszych zasad do „życia polskiego”. Co ciekawe, od działaczy tej organizacji żądano tylko, aby kształcili się na Uniwersytecie Poznańskim lub w miejscowej Wyższej Szkole Handlowej. Ze zbioru przepisów Stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej można natomiast dowiedzieć się, iż chciało ono: a) jednoczyć studentki oraz studentów ewangelików i krzewić wśród nich ducha ewangelickiego oraz narodowego, b) badać dzieje reformacji i przeszłości ewangelicyzmu w Polsce, c) aktywnie interesować się wszelkimi objawami życia społecznego, utrzymywać koleżeńską atmosferę oraz pielęgnować życie towarzyskie wśród słuchaczek i słuchaczy ewangelików, d) nieść pomoc kolegom. Członkami zwyczajnymi powyższego zrzeszenia mogli zostać wyłącznie akademicy Alma Mater Posnaniensis albo Wyższej Szkoły Handlowej, wyznania ewangelickiego oraz narodowości polskiej⁵⁴⁰.

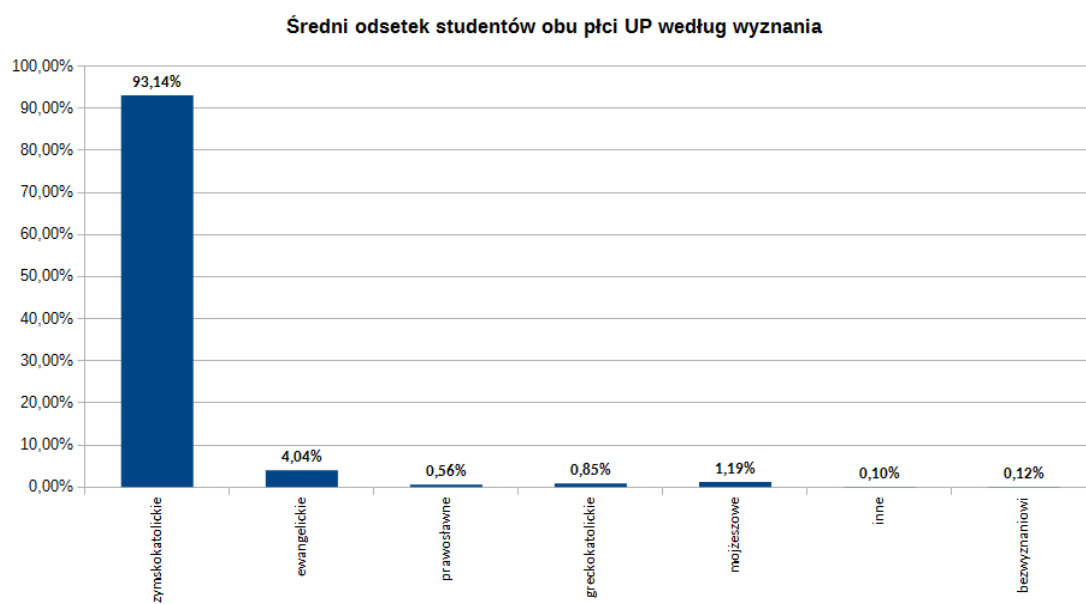
Wiele towarzystw studenckich nieposiadających charakteru religijnego również wymagało, żeby osoby zgłaszające się do nich były wiernymi określonej konfesji. Przykładowo senat wszechnicy 17 czerwca 1938 roku zatwierdził statuty 12 kół

⁵³⁸ AUAM, sygn. 15/385.

⁵³⁹ AUAM, sygn. 15/382.

⁵⁴⁰ AUAM, sygn. 15/385.

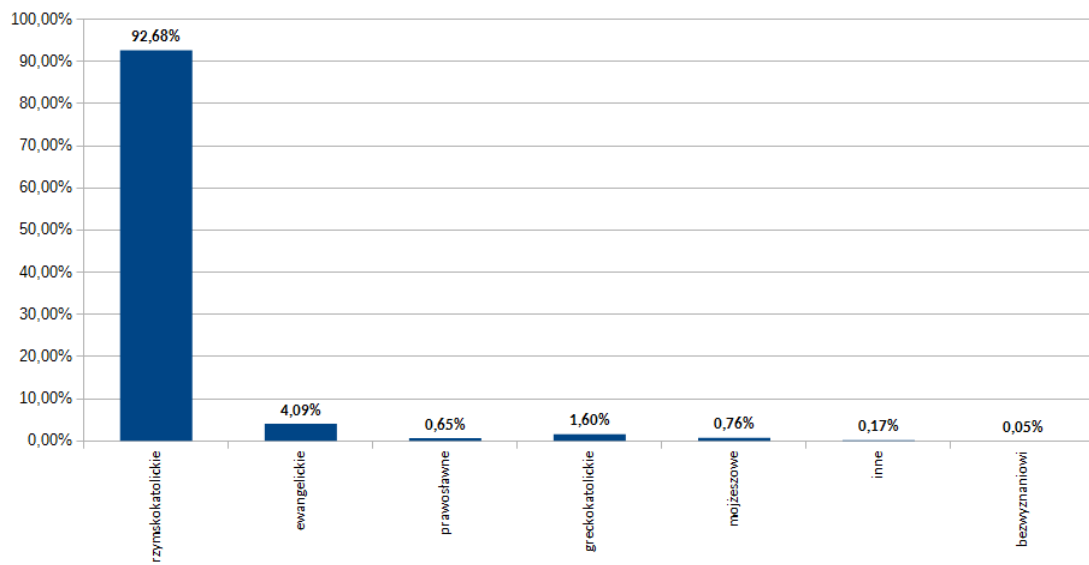
naukowych, 2 stowarzyszeń regionalnych, 7 korporacji, a także Akademickiego Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, umieszczając w tych dokumentach poniższą normę: *Członkiem Stowarzyszenia może być student (tka) wyznania chrześcijańskiego, pochodzący z rodziców chrześcijan*⁵⁴¹. Zapis ten miał podtekst antysemicki. Zdarzało się też, że w statutach zrzeszeń słuchaczy, w tym Bratniej Pomocy oraz Samopomocowej Organizacji Studentek, wprost informowano o zakazie wstępu dla kandydatów deklarujących przynależność do religii żydowskiej, a czasem nawet nie dopuszczano akademików, którzy od niej odeszli⁵⁴².



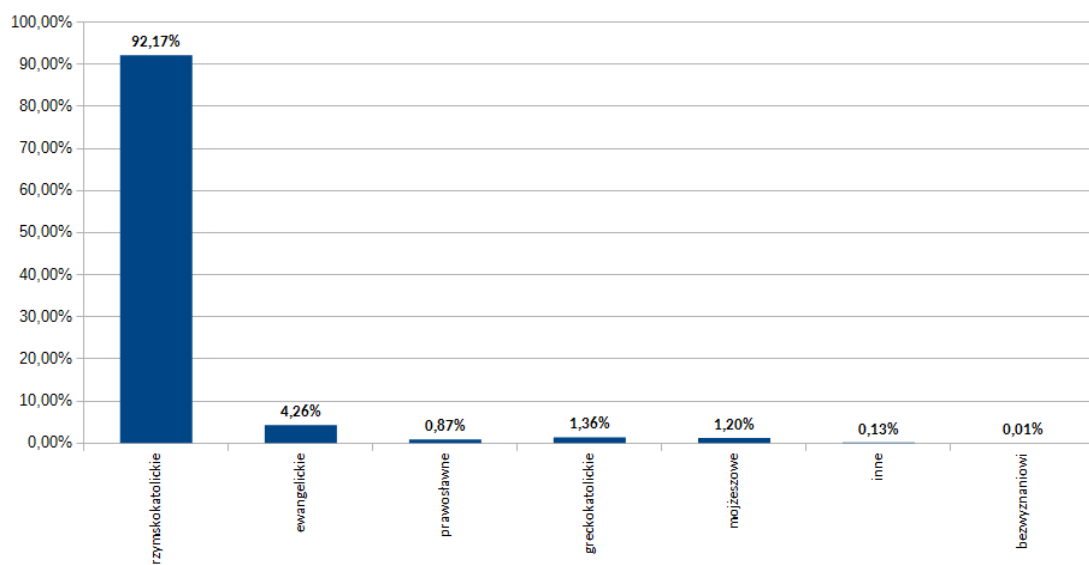
⁵⁴¹ AUAM, sygn. 15/S/18.

⁵⁴² AUAM, sygn. 15/189. AUAM, Statut i sprawozdanie Samopomocowej Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego 1937, 1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/388). AUAM, Bratnia Pomoc U.P. korespondencja 1937-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/871).

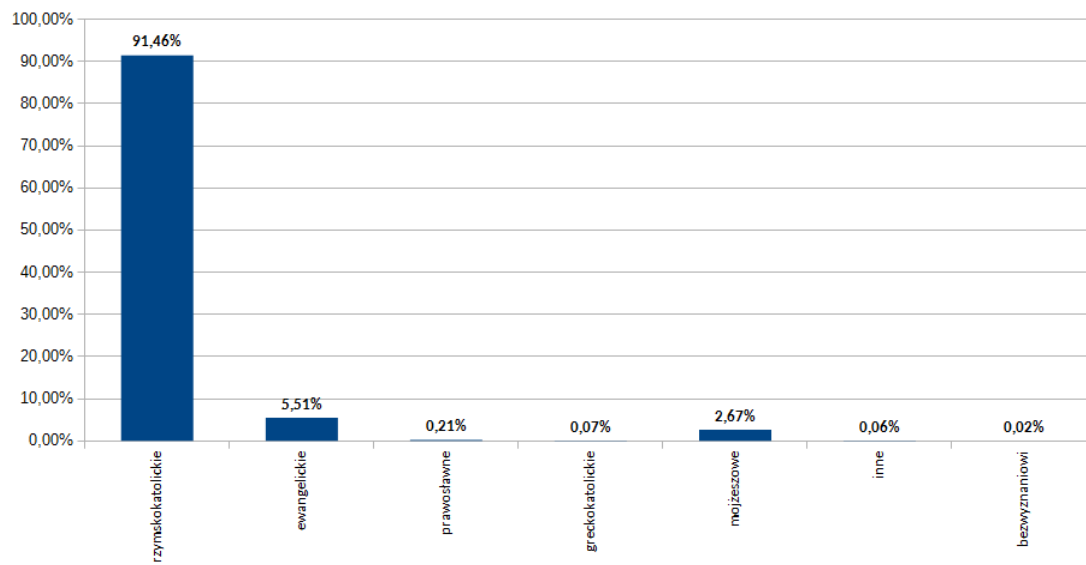
Średni odsetek studentów płci męskiej UP według wyznania



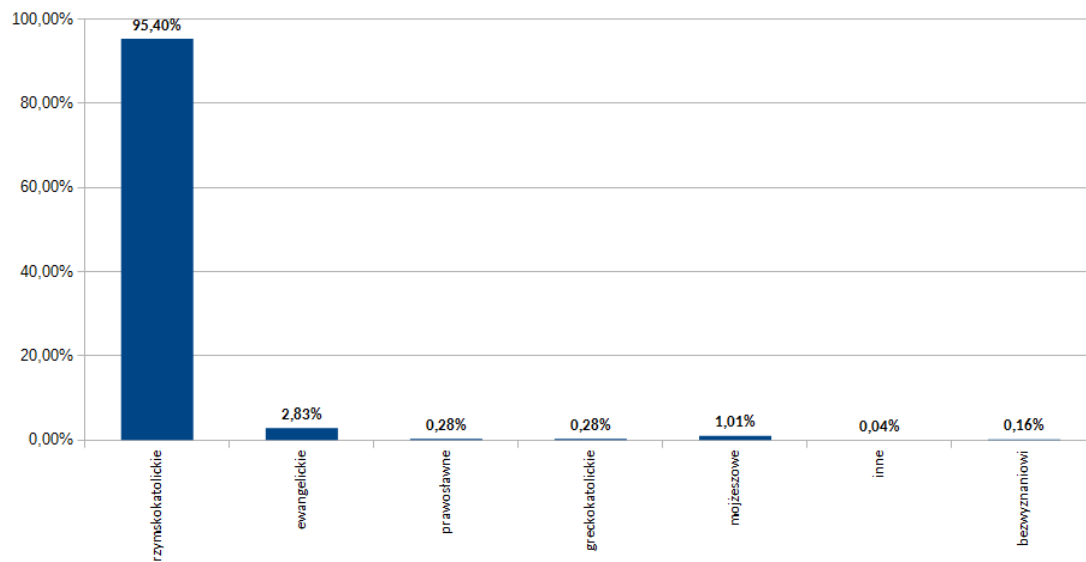
Średni odsetek studentek UP według wyznania



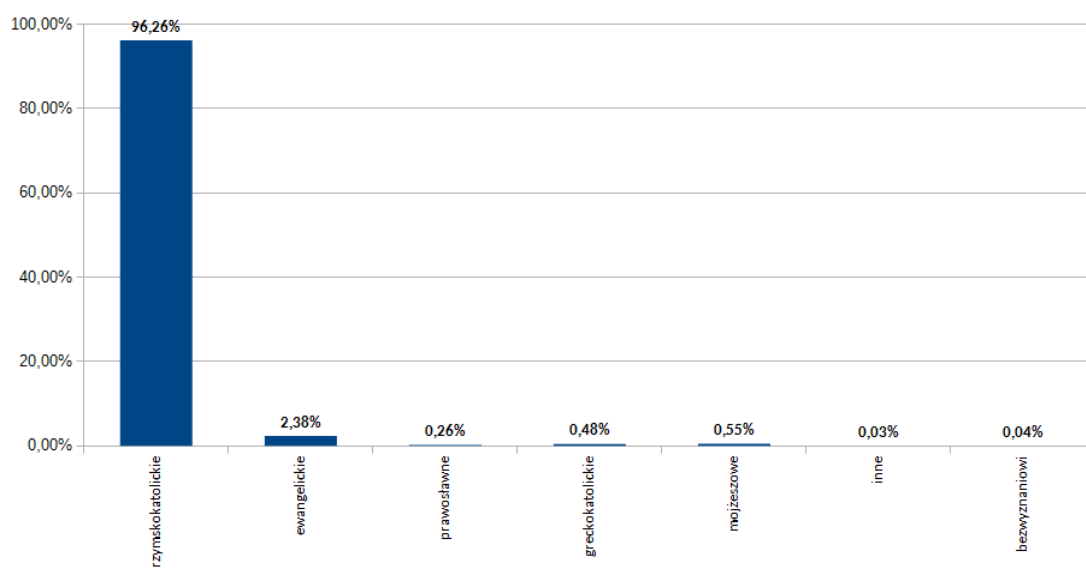
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Filozoficznego UP według wyznania



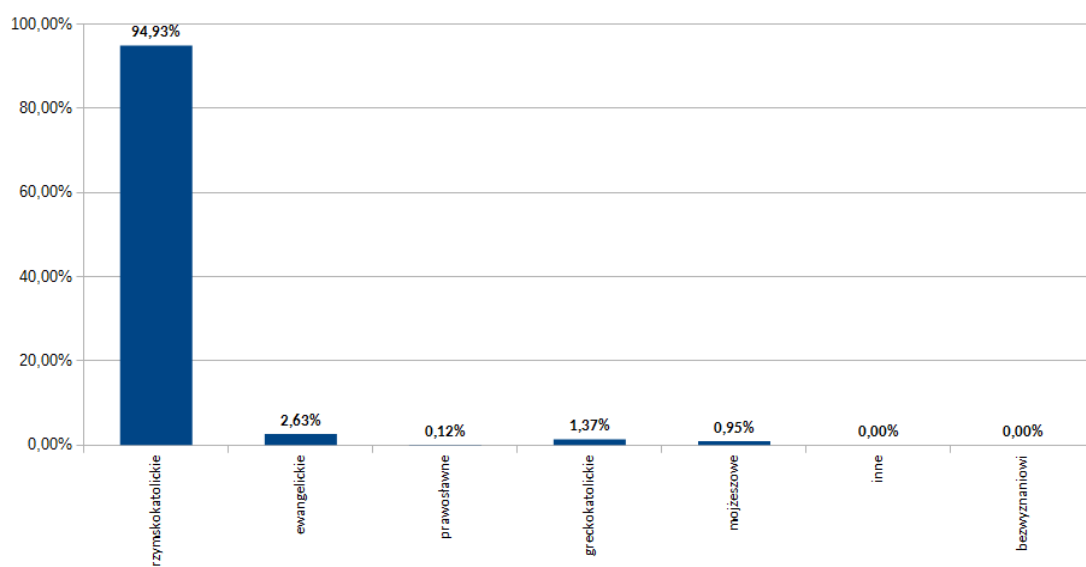
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według wyznania



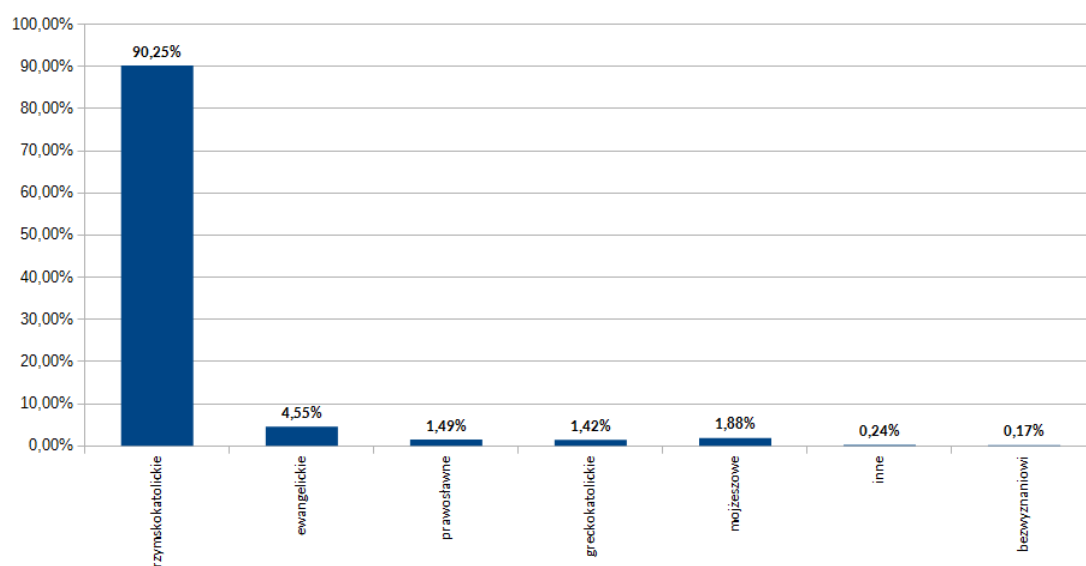
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według wyznania



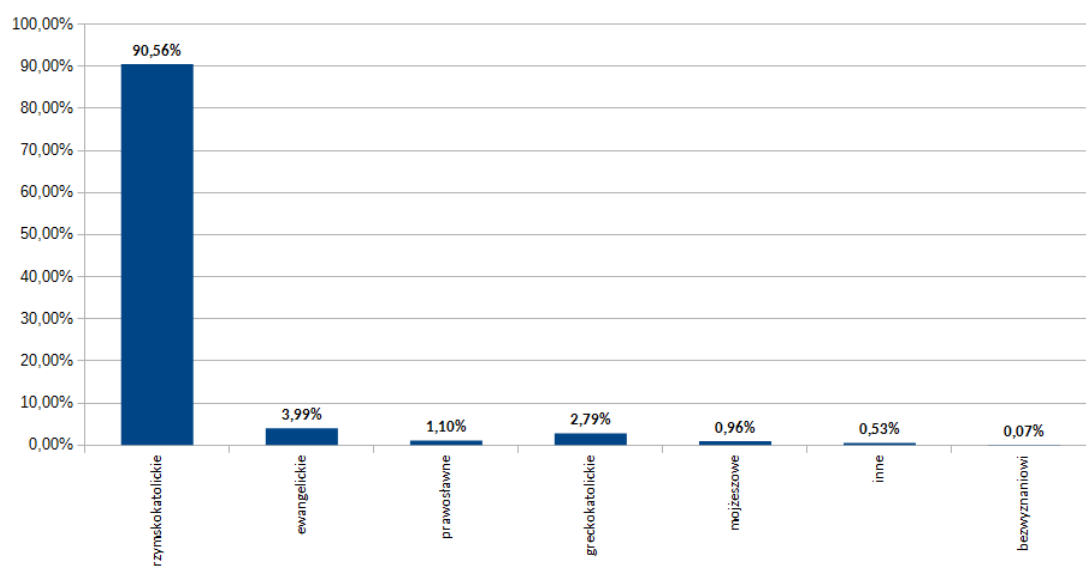
Średni odsetek studentek Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według wyznania



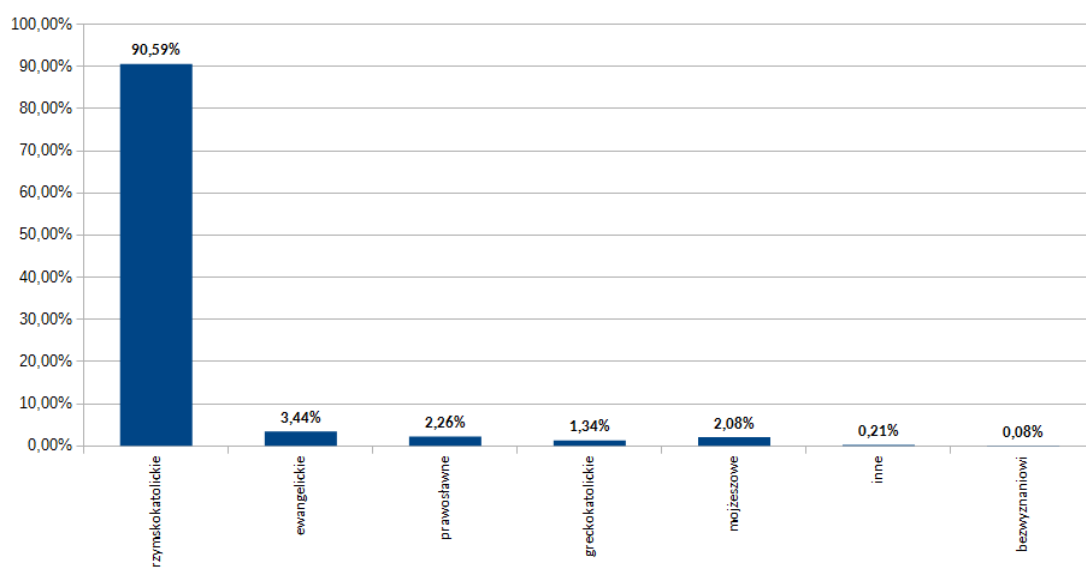
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Lekarskiego UP według wyznania



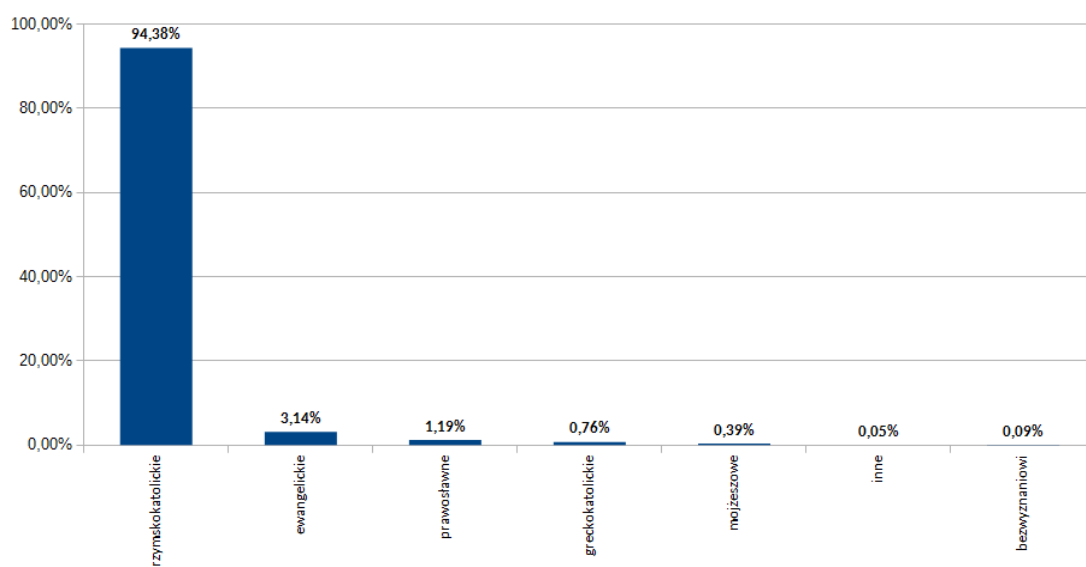
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Lekarskiego UP według wyznania



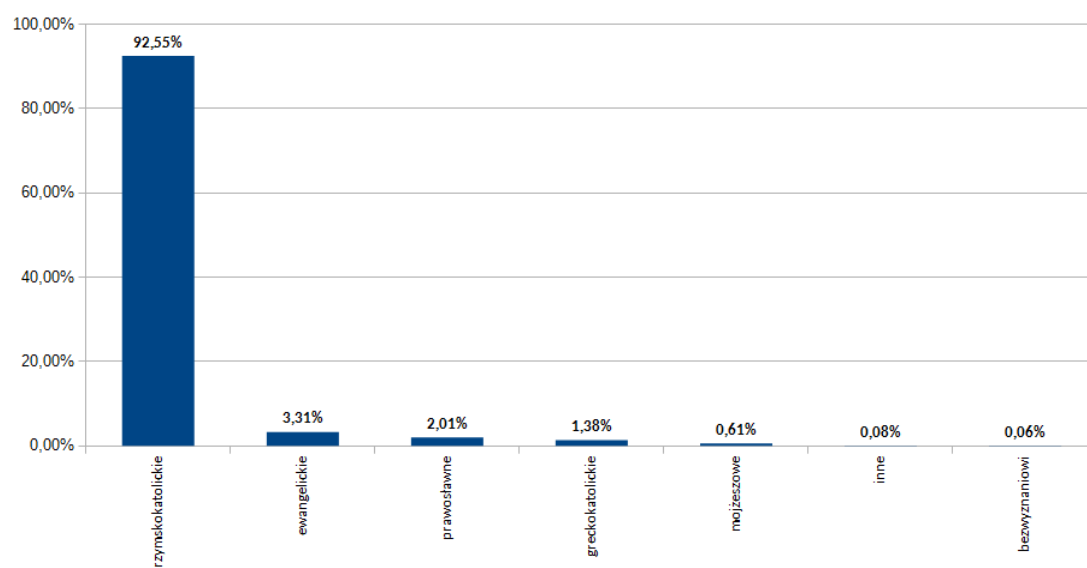
Średni odsetek studentek Wydziału Lekarskiego UP według wyznania



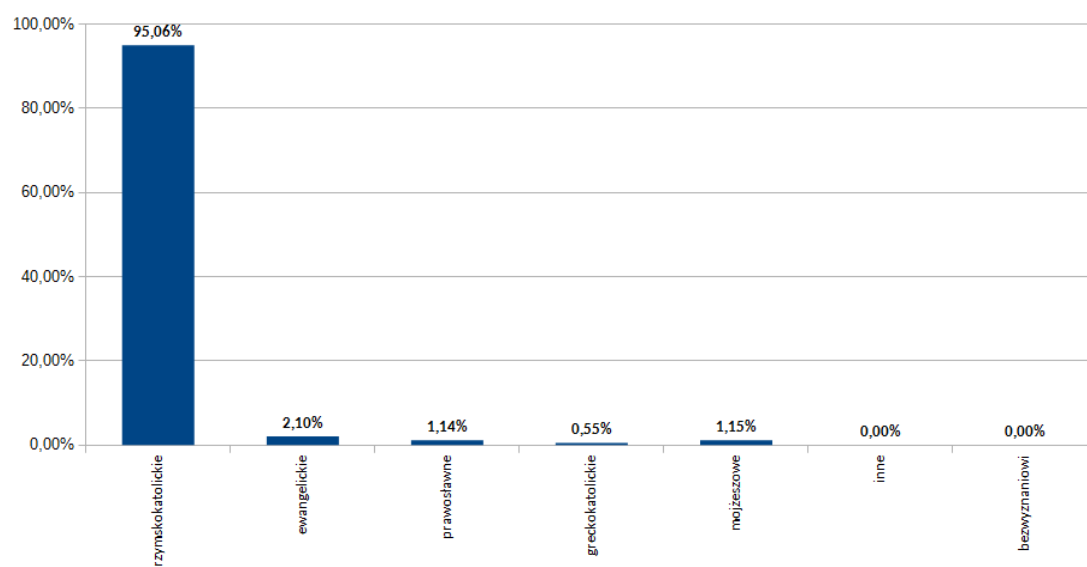
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według wyznania



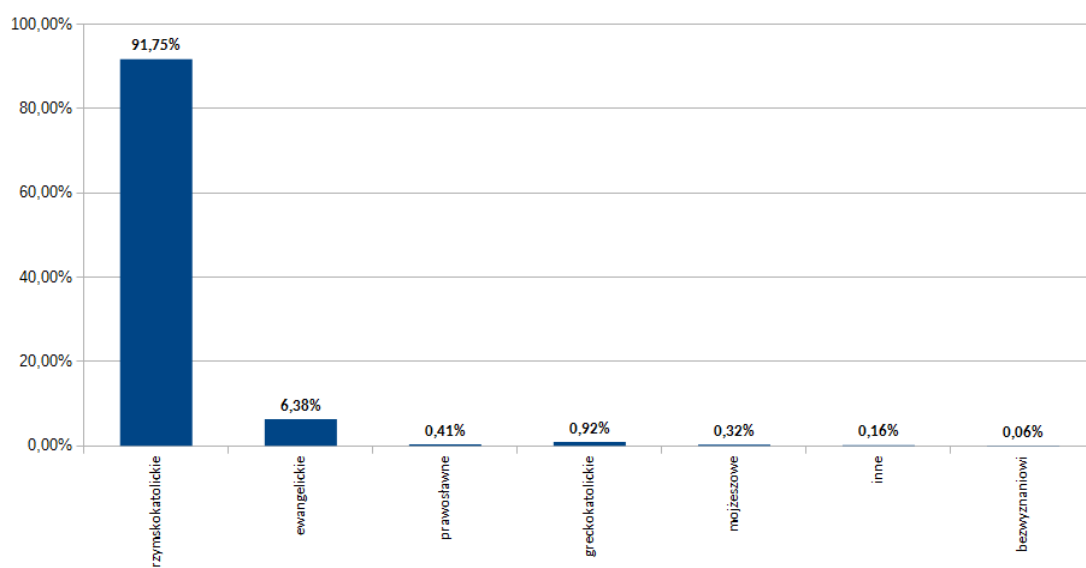
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według wyznania



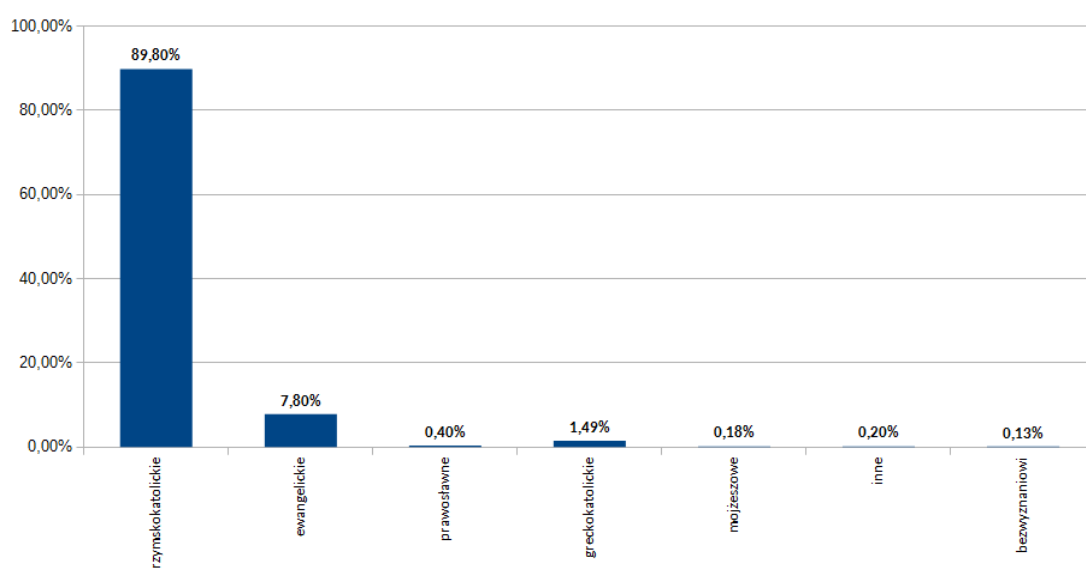
Średni odsetek studentek Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według wyznania



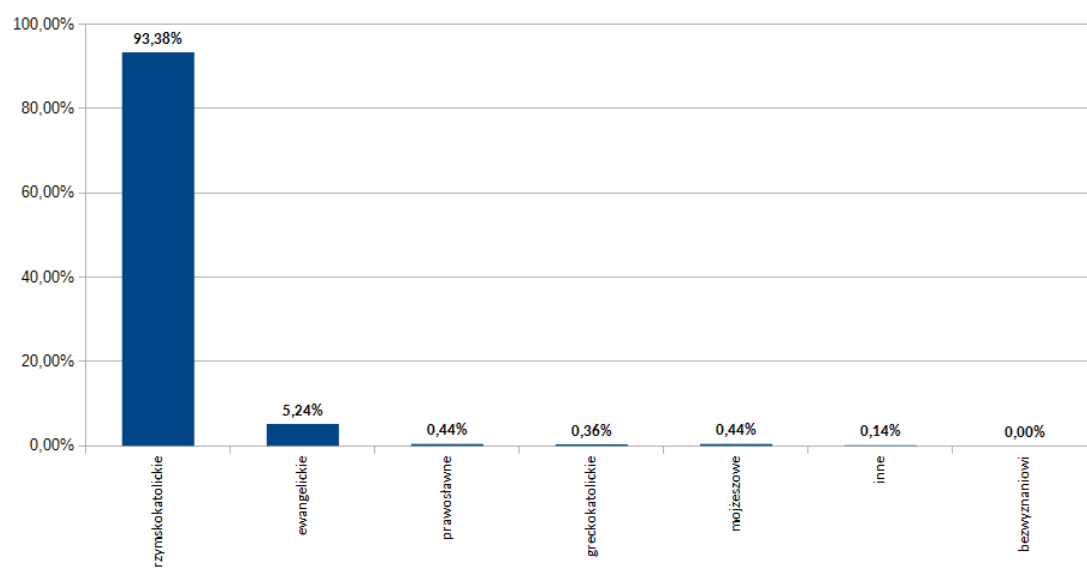
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Humanistycznego UP według wyznania



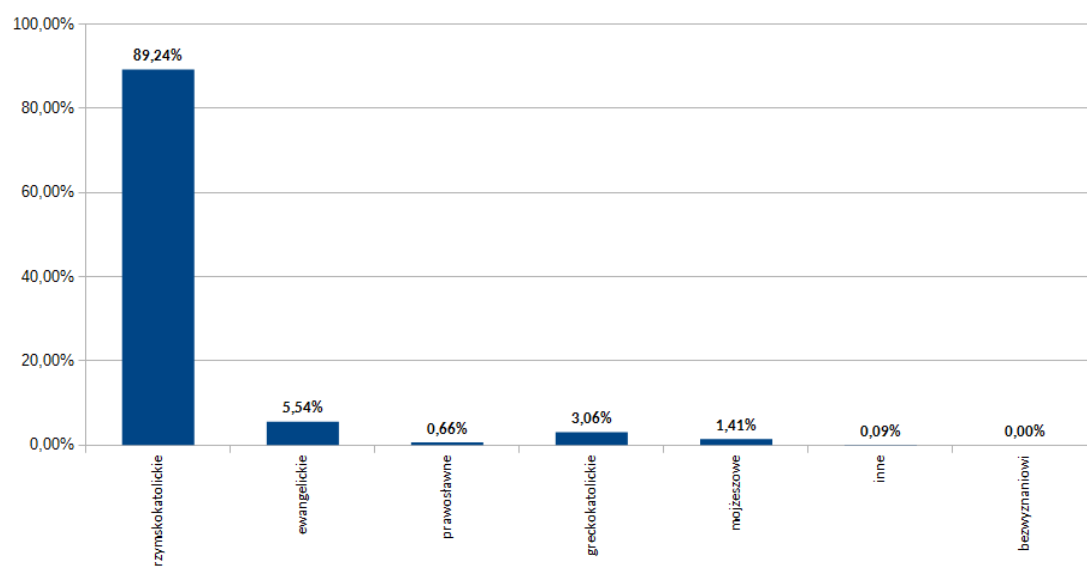
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Humanistycznego UP według wyznania



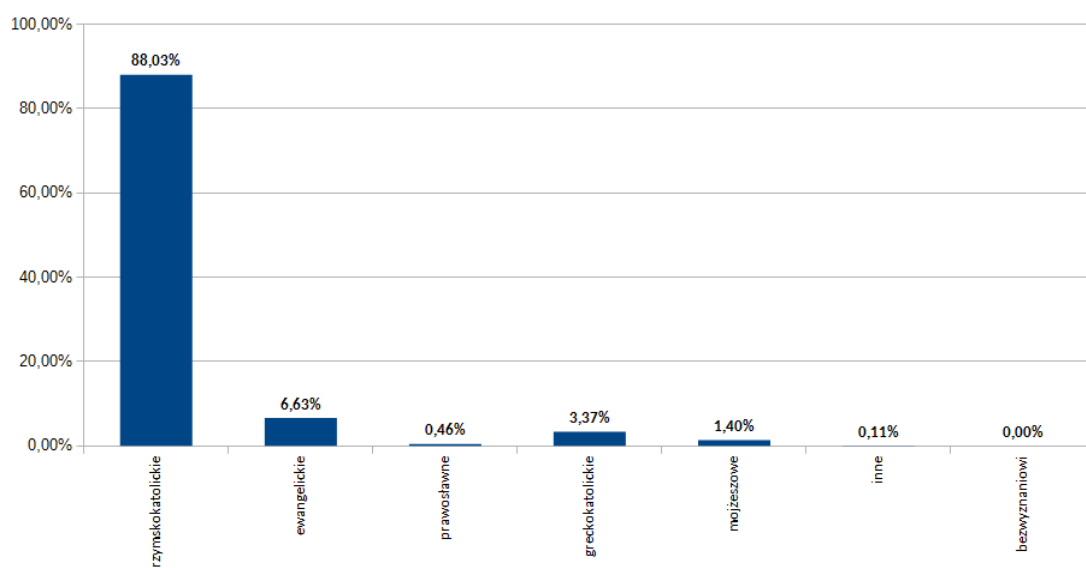
Średni odsetek studentek Wydziału Humanistycznego UP według wyznania



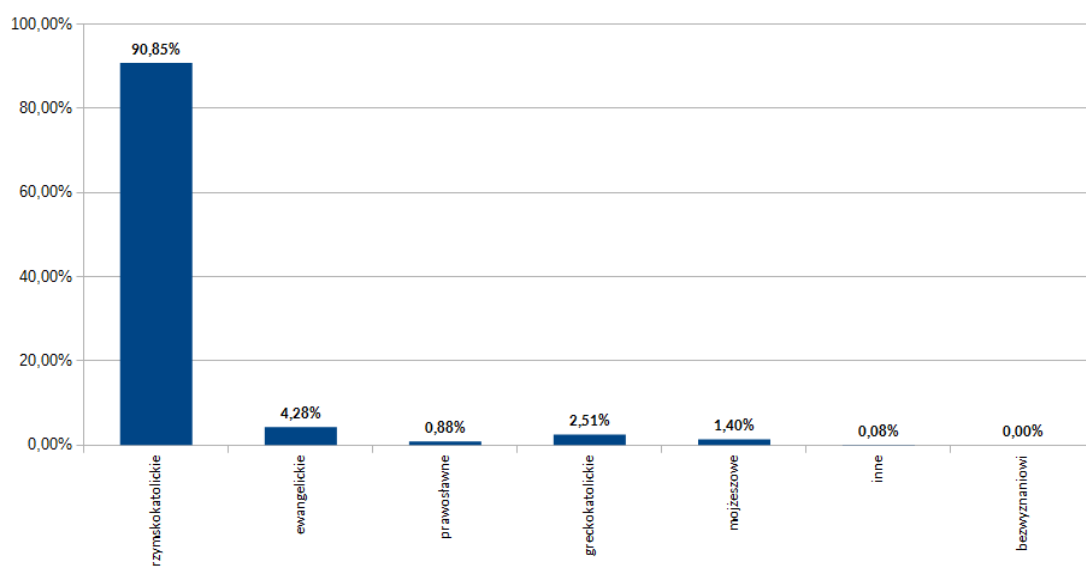
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według wyznania



Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według wyznania



Średni odsetek studentek Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według wyznania



f) Pochodzenie społeczne

Próba ustalenia, jak przedstawiało się pochodzenie społeczne studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939, na podstawie zawodu ojca (ewentualnie matki lub opiekuna), łączy się z wieloma trudnościami. Przede wszystkim takich danych nie zamieszczano w statystykach z akt rektoratu, a jedyny wyjątek pod tym względem uczyniono prawdopodobnie tylko w przypadku roku 1935/1936, dla którego zachowały się dwa niespójne ze sobą wykazy liczebne studiujących osób. W pierwszym z powyższych zestawień uwzględniono jednak wyłącznie młodzież akademicką, której rodzice byli małorolnymi, rzemieślnikami, robotnikami albo służbą, a w drugim – urzędnikami państwowymi bądź samorządowymi. Ponadto nie zastosowano tam również podziału na słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych⁵⁴³. Co więcej, informacji o pochodzeniu społecznym studentów próżno szukać także w statystykach drukowanych w przedwojennych publikacjach Alma Mater Posnaniensis czy w ówczesnych periodykach Głównego Urzędu Statystycznego. Dane dotyczące proveniencji młodzieży akademickiej z poszczególnych uczelni w okresie 1934/1935, zinterpretowane już w pierwszym rozdziale niniejszej dysertacji, zostały natomiast zaprezentowane w 1937 roku przez Halinę Wittlinową w „Atlasie szkolnictwa wyższego”. Korzystał z nich m.in. Antoni Czubiński⁵⁴⁴. Głównym ich mankamentem jest jednak znowu łączne potraktowanie studentów i wolnych słuchaczy. Nie dokonano tam też podziału ze względu na płeć, a zastosowane kategorie zawodowe uniemożliwiają rozdzielenie niższych funkcjonariuszy od robotników oraz służby, jak również nie pozwalają na zróżnicowanie urzędników i pracowników umysłowych na tych wyższego, średniego oraz niższego szczebla. Z tego powodu niezbędne okazało się zebranie informacji o pochodzeniu społecznym studenterii w wyniku kwerendy. Dzięki zbadaniu kart wpisowych i teczek personalnych ustalono proveniencję 2612 studentów kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim w roku 1921/1922, a także odpowiednio 3856 oraz 3471 słuchaczy zwyczajnych z lat 1930/1931 i 1937/1938⁵⁴⁵. Tym niemniej

⁵⁴³ AUAM, sygn. 15/34.

⁵⁴⁴ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 222-224.

⁵⁴⁵ Taką samą metodę badań zastosował Krzysztof Krasowski w celu ustalenia pochodzenia społecznego młodzieży akademickiej wydziału prawno-ekonomicznego w okresie 1937/1938. Zaprezentowane przez niego dane różnią się jednak od tych przedstawionych w niniejszej dysertacji, na co wpływ miało przede wszystkim przyjęcie odmiennych kategorii podziału studenterii. Wspomniany naukowiec doliczył się ponadto 1598 słuchaczy zwyczajnych kształcących się wówczas na powyższym fakultecie, a nie 1594. Wyniki kwerendy K. Krasowskiego: dzieci urzędników państwowych lub samorządowych – 486 (30,4%),

trzeba podkreślić, że statystyki wykonane na podstawie zgromadzonych w ten sposób danych mają jedynie charakter szacunkowy, ponieważ w przypadku niektórych jednostek organizacyjnych (dotyczy to zwłaszcza wydziału matematyczno-przyrodniczego, oddziału farmaceutycznego oraz pełnego kursu studium wychowania fizycznego) stwierdzono znaczne braki w badanej dokumentacji. Za w pełni reprezentatywne, gdyż prawie kompletne, można uznać wyłącznie informacje o pochodzeniu społecznym studenterii fakultetu prawno-ekonomicznego. Za zadowalający należy też ocenić poziom danych w przypadku osób studiujących na wydziałach filozoficznym, lekarskim i rolniczo-leśnym. Identycznie wygląda sytuacja w odniesieniu do fakultetu humanistycznego w roku 1930/1931. Warto jednak dodać, iż w latach 1921/1922 oraz 1930/1931 studentów obowiązywały tylko karty wpisowe, gdzie samodzielnie trzeba było określić zawód ojca (ewentualnie matki lub opiekuna). W okresie 1937/1938 akademicy wypełniali natomiast jeszcze kartę indywidualną dla słuchaczy szkół wyższych, gdzie po prostu przyporządkowywano profesję rodzica do jednej z kategorii zawodowych już zawartych w zamieszczonej tam tabeli. Dla wielu przedstawicieli studenterii ze wspomnianego roku zachował się właśnie wyłącznie ten drugi kwestionariusz. Jest to o tyle istotne, iż zastosowana w nim systematyka nie pozwoliła, podobnie jak w zestawieniu H. Wittlinowej, na oddzielne potraktowanie niższych funkcjonariuszy i uniemożliwiła również wyodrębnienie urzędników oraz pracowników umysłowych wyższego szczebla od tych zajmujących pośledniejsze pozycje. Z tego powodu w niniejszym podrozdziale dla roku 1937/1938 wprowadzono bardziej ogólny podział studentów według pochodzenia społecznego niż w przypadku lat 1921/1922 i 1930/1931 oraz nie uśredniono danych. Zadanie właściwego sklasyfikowania słuchaczy zwyczajnych w każdym z tych trzech okresów przedstawiało jednak taki sam poziom trudności, wynikający m.in. z nieprecyzyjności zapisów akademików dotyczących profesji ich rodziców. Według Józefa Górskiego niedokładne deklaracje przedstawicieli studenterii w tym zakresie były często związane z chęcią ukrycia swojej rzeczywistej proveniencji (np. dzieci portierów albo pracowników fizycznych zatrudnionych w administracji państwowej, na poczcie bądź na kolei

rolników – 235 (14,7%), kupców (handlowców) – 155 (9,7%), ziemian bądź przemysłowców – 138 (8,6%), rzemieślników – 119 (7,5%), wykonujących wolny zawód – 80 (5%), robotników – 79 (4,9%), prawników – 50 (3,2%), osób bez profesji – 63 (3,9%), innych – 193 (12,1%). Patrz: K. Krasowski, *Wydział...*, w: *Zarys...*, s. 70. K. Krasowski, *Wydział...*, s. 254.

podawały się za potomstwo urzędników)⁵⁴⁶. Wielokrotnie za sprawą owych niejasnych, ogólnikowych oświadczeń występowała zatem konieczność podejmowania arbitralnych decyzji podczas przyporządkowywania poszczególnych deklaracji do określonych kategorii w statystykach sporządzanych na potrzeby tej pracy.

Dzięki zbadaniu kart wpisowych oraz teczek personalnych studentów ustalono, iż zarówno w roku 1921/1922, jak i 1930/1931 na Uniwersytecie Poznańskim najliczniej kształcili się słuchacze zwyczajni o rodowodzie inteligenckim oraz drobnomieszczańskim. Ci pierwsi stanowili wpierw 25,34%, a później 22,82% ogółu akademików. Odsetek drugich wynosił zaś początkowo 19,16%, a następnie 23,84%. W okresie 1937/1938 przeważali z kolei potomkowie urzędników i pracowników umysłowych (19,19%) oraz studenci wywodzący się z drobnomieszczaństwa (17,35%). Niemniej należy zwrócić uwagę, iż prawdopodobnie około co czwarty z członków tej pierwszej grupy powinien zostać zaliczony do inteligencji jako dziecko przedstawiciela wyższej warstwy urzędniczej⁵⁴⁷. Wówczas na drugiej pozycji znalazłoby się słuchacze ze sfery inteligenckiej (20,27% zamiast 15,47%)⁵⁴⁸. Interesujący jest także wysoki udział młodzieży akademickiej o proveniencji chłopskiej (1921/1922 – 11,53%, 1930/1931 – 11,92%, 1937/1938 – 12,86%). Najmniej poznańskiej studenterii pochodziło natomiast przeważnie z rodzin niższych funkcjonariuszy (1921/1922 – 0,35%, 1930/1931 – 0,9%), personelu nadzorczego (1921/1922 – 0,86%, 1930/1931 – 1,05%), robotników i służby (1921/1922 – 1,62%, 1930/1931 – 2,9%, 1937/1938 – 4,91% /w tym ostatnim roku łącznie z niższymi funkcjonariuszami/) oraz burżuazji (1921/1922 – 3,31%, 1930/1931 – 2,24%, 1937/1938 – 3,49%). W okresie 1921/1922 nieliczne było też potomstwo emerytów, inwalidów i rentierów (2,38%), jak również w roku 1937/1938 właścicieli ziemskich oraz dzierżawców (3,2%). Odsetek tej pierwszej grupy wzrastał zresztą stopniowo w dwudziestolecie międzywojennym (1930/1931 – 6,83%, 1937/1938 – 13,34%), a drugiej ulegał obniżeniu (1921/1922 – 11,18%, 1930/1931 – 4,78%).

⁵⁴⁶ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 60.

⁵⁴⁷ Takie proporcje występowały w latach 1921/1922 i 1930/1931.

⁵⁴⁸ Warto dodać, że wśród akademików o korzeniach inteligenckich najwięcej było zawsze synów i córek nauczycieli oraz profesorów. W okresie 1921/1922 słuchacze ci stanowili 9,11% ogółu poznańskiej studenterii, w roku 1930/1931 – 8,23%, a 7 lat później – 7,29%. Do grona pedagogów, zgodnie z sugestią J. Żarnowskiego (*Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1964, s. 319), zaliczono również wizytatorów oraz kierowników administracji szkolnej. W grupie tej znaleźli się także nauczyciele szkół powszechnych (ludowych), co prawda posiadający przeważnie wykształcenie zaledwie zbliżone do średniego zawodowego, ale odgrywający doniosłą społecznie rolę, których praca miała charakter wyspecjalizowanej.

Powyższe dane są na ogół zgodne z tymi zaprezentowanymi przez H. Wittlinową w odniesieniu do okresu 1934/1935. Istotniejsze różnice występują tam wyłącznie w przypadku dzieci burżuazji (7,72%) i niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby (7,7%), których udziały są znaczniejsze od tych w statystykach opracowanych na podstawie kwerendy archiwalnej⁵⁴⁹. Wskazanych rozbieżności nie można jednak tłumaczyć ujęciem we wspomnianym zestawieniu także wolnych słuchaczy lub brakami w dokumentacji, która posłużyła do stworzenia szacunków dla lat 1921/1922, 1930/1931 i 1937/1938, gdyż np. odsetek studenterii z rodzin robotników oraz służby w statystyce dla okresu 1935/1936, zachowanej w aktach rektoratu, traktującej też łącznie akademików zwyczajnych i nadzwyczajnych, był zbliżony do rezultatów badań przeprowadzonych na potrzeby niniejszej pracy (2,43%)⁵⁵⁰. Niezgodności te mogą zatem wynikać z przyjętego przez H. Wittlinową sposobu katalogowania danych albo po prostu z wyższego niż zwykle udziału synów oraz córek burżuazji i niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby w gronie słuchaczy Alma Mater Posnaniensis w roku 1934/1935.

Warto również zbadać, jak przedstawiało się pochodzenie społeczne studentów danej płci. Wśród pań w latach 1921/1922 i 1930/1931 dominowały osoby o proveniencji inteligenckiej (33,51% oraz 29,97%). Dalsze pozycje zajmowały słuchaczki z rodzin drobnomieszczańskich (13,4% i 20,07%), jak też córki średnich oraz niższych urzędników (19,59% i 17,74%). W roku 1937/1938 przedstawicielki inteligencji zajęły zaś drugie miejsce (20,49%). Za nimi uplasowały się potomkinie emerytów, inwalidów oraz rentierów (13,52%). Na pierwszej pozycji znalazły się natomiast studentki, których rodzice byli urzędnikami i pracownikami umysłowymi (25,86%). Należy jednak pamiętać, iż około co czwarta z nich powinna zostać włączona w obręb inteligencji jako córka reprezentanta wyższej warstwy urzędniczej. Przy takim założeniu słuchaczki ze sfery inteligenckiej nadal byłyby liderkami. Z kolei przeważnie najmniej kobiet wywodziło się z rodzin niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby (1921/1922 – 1,29%, 1930/1931 – 2,99%, 1937/1938 – 2,64%). W latach 1930/1931 i 1937/1938 niewiele studentek pochodziło też z warstwy burżuazyjnej (2,15% oraz 4,86%). W tym ostatnim okresie wśród poznańskich akademikzek

⁵⁴⁹ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 52-53.

⁵⁵⁰ Ponadto w roku 1935/1936 ułamek potomków rzemieślników wśród studentów oraz wolnych słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego wynosił 7,56%, a chłopów małorolnych 3,57%. Patrz: AUAM, sygn. 15/34.

znajdowało się także mało córek właścicieli ziemskich oraz dzierżawców (4,44%), a w roku 1921/1922 potomkiń osób zatrudnionych jako personel nadzorczy (0,77%). Stosunkowo spore grono słuchaczek posiadało za to korzenie chłopskie (1921/1922 – 2,06%, 1930/1931 – 6,63%, 1937/1938 – 6,12%). U panów w latach 1921/1922 i 1930/1931 dominowali zaś studenci o rodowodzie inteligenckim (24,07% oraz 20,37%), jak również drobnomieszczańskim (20,05% i 25,13%). Dwukrotnie trzecią pozycję zajmowali wówczas synowie chłopscy (12,99% oraz 13,73%). W okresie 1937/1938 za akademikami o proveniencji drobnomieszczańskiej (19,61%) znaleźli się natomiast słuchacze z rodzin urzędników i pracowników umysłowych (16,97%). Następne miejsce przypadło z kolei potomkom chłopów (15,11%). Niemniej porządek ten zmieniłby się po zaliczeniu osób ze sfery wyższej warstwy urzędniczej w poczet inteligencji. Ta ostatnia zajęłaby wtedy drugie miejsce, za drobnomieszczaństwem, a przed chłopstwem. W latach 1921/1922 oraz 1930/1931 najmniej mężczyzn studiujących na Alma Mater Posnaniensis pochodziło zaś z rodzin niższych funkcjonariuszy (0,32% oraz 1,02%), personelu nadzorczego (0,88% i 0,83%) oraz robotników i służby (1,75% oraz 3,07%). W roku 1937/1938 nieliczni byli za to synowie właścicieli ziemskich i dzierżawców (2,78%), jak też burżuazji (3,03%). Trzecią lokatę od końca zajęło natomiast potomstwo niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby (5,67%). Warto ponadto zauważyć, że w latach 1930/1931 i 1937/1938 rodzice istotnego odsetka studentów płci męskiej byli emerytami, inwalidami bądź rentierami (6,86% oraz 13,27%).

Według szacunków J. Żarnowskiego chłopci stanowili w 1931 roku aż 52% ogółu ludności Rzeczypospolitej, a robotnicy 29,3%. Inteligentów i pracowników umysłowych było zaledwie 5,6%, przedstawicieli drobnomieszczaństwa 10,6%, burżuazji 0,9%, właścicieli ziemskich oraz dzierżawców („obszarnicy”) 0,3%. Resztę społeczeństwa (1,3%) sklasyfikowano zaś jako tzw. żywioly wykolejone, marginalne⁵⁵¹. Z powyższych danych wynika, iż w gronie studentów Uniwersytetu Poznańskiego w odniesieniu do wszystkich tych grup, oprócz chłopów, robotników i ostatniej z nich, występowało zjawisko nadreprezentacji. Za jedną z przyczyn tego stanu rzeczy można z pewnością uznać o wiele łatwiejszy dostęp do edukacji na tym szczeblu w przypadku osób z lepiej sytuowanych warstw, co zostało już poruszone w pierwszym rozdziale

⁵⁵¹ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo...*, s. 32.

niniejszej pracy. Jak zauważył J. Górski: [...] *trzeba stwierdzić, że przeważnie na studia wyższe szła młodzież pochodząca ze sfer zamożniejszych. Zdana ona była w większości wypadków na odbywanie studiów na własny koszt. Niski odsetek młodzieży chłopskiej i robotniczej bynajmniej nie wykazywał tendencji zwykłej. Wywołane to było wieloletnimi okresami kryzysów gospodarczych oraz bezrobociem. Wprawdzie dla niezamożnych studentów przewidziane były różne formy pomocy materialnej, to jednak zasięg tej pomocy był ograniczony*⁵⁵². Niższe warstwy były zresztą poszkodowane pod względem jakiegokolwiek wykształcenia. Przykładowo w 1921 roku około 40% populacji chłopów stanowili analfabeci, a dekadę później – jedynie 10% mniej. Brak umiejętności czytania i pisania dotyczył oczywiście głównie osób starszych, ale młodsze pokolenie kończyło swoją naukę przeważnie tylko na poziomie 3 lub 4 klasy szkoły powszechnej. Opis tej sytuacji jest oczywiście pewną generalizacją, opartą na uśrednionych danych z całego ówczesnego terytorium Polski. W zachodnich regionach Rzeczypospolitej, w tym w województwie poznańskim, nie było aż tak źle, aczkolwiek odsetek słuchaczy zwyczajnych oraz nadzwyczajnych o proveniencji chłopskiej na Alma Mater Posnaniensis wcale nie przewyższał udziałów tej grupy na innych krajowych wszechnicach⁵⁵³. Znaczna nadreprezentacja przedstawicieli drobnomieszczaństwa na przywołanej uczelni miała natomiast związek z procesem przeobrażeń zawodowych wewnątrz wspomnianej sfery, sięgającym jeszcze ostatnich dziesięcioleci XIX wieku. To wtenczas nastąpił, przede wszystkim w dużych miastach, szybki rozrost zamożniejszych warstw (m.in. kupców, restauratorów, właścicieli domów), kosztem osób wykonujących już mało dochodowe profesje rzemieślnicze. Wraz ze zwiększeniem się majątków części drobnomieszczaństwa, wzrosło tam zainteresowanie kształceniem potomstwa⁵⁵⁴. Występowanie licznego grona dzieci średnich i niższych urzędników wśród studiujących należy zaś łączyć z dużymi aspiracjami owej sfery oraz panującą tam świadomością, że wyższe wykształcenie umożliwia awans w hierarchii urzędniczej, skutkujący m.in. przekroczeniem górnej granicy 300-400 zł miesięcznego wynagrodzenia⁵⁵⁵. Nie może także dziwić istotny odsetek słuchaczy o pochodzeniu inteligenckim. Podejmując studia przedstawiciele tej

⁵⁵² J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 60.

⁵⁵³ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo...*, s. 319-320. H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 52-53.

⁵⁵⁴ W. Molik, *Inteligencja...*, s. 276-277. Tenże, „Zwyczajni ludzie w dobrym gatunku”. *Polskie drobnomieszczaństwo w Poznaniu i innych miastach wielkopolskich w XIX i na początku XX wieku*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 4 z 2017, s. 67-104.

⁵⁵⁵ J. Żarnowski, *Struktura...*, s. 217.

warstwy pozostawali bowiem wciąż w obrębie swojej klasy społecznej, często kontynuując rodzinną tradycję przez wybór kierunku umożliwiającego później wykonywanie tego samego zawodu, którym parł się ich ojciec. Zasadność tego ostatniego stwierdzenia wykazano w dalszym fragmencie niniejszego podrozdziału.

Warto dodać, że w latach 1921/1922 i 1930/1931 w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego przeważnie najliczniej kształcili się (bez podziału według płci) przedstawiciele inteligencji, drobnomieszczaństwa oraz potomkowie średnich i niższych urzędników. Zdarzały się jednak wyjątki od tej reguły, jak na wydziale rolniczo-leśnym, gdzie w pierwszej trójce najczęściej studiujących, oprócz akademików o proveniencji inteligenckiej, znajdowały się zawsze dzieci chłopów oraz właścicieli ziemskich i dzierżawców. Reprezentanci chłopstwa zajęli również trzecią pozycję pod względem liczebności, za drobnomieszczaństwem oraz inteligencją, na oddziale farmaceutycznym w roku 1921/1922, aczkolwiek dane dotyczące tej jednostki organizacyjnej w owym okresie są wysoce niepełne. W roku 1937/1938 na wydziałach humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym, jak też na farmacji dominowali natomiast studenci wywodzący się ze sfer inteligenckiej oraz drobnomieszczańskiej, a także z grona urzędników i pracowników umysłowych. Tak samo było na fakultecie lekarskim, ale tam na trzecim miejscu, *ex aequo* z drobnomieszczaństwem, znalazło się potomstwo emerytów, inwalidów oraz rentierów. Na wydziale prawno-ekonomicznym na tej samej pozycji, za akademikami z warstwy drobnomieszczańskiej i dziećmi urzędników oraz pracowników umysłowych, uplasowali się z kolei studenci o rodowodzie chłopskim. Ci ostatni byli za to najliczniejsi na fakultecie rolniczo-leśnym, wyprzedzając słuchaczy o korzeniach urzędniczych i inteligenckich. Na kursie pełnym studium wychowania fizycznego w okresie 1937/1938 przedstawiciele inteligencji oraz drobnomieszczaństwa znaleźli się zaś przed osobami pochodzącymi z rodzin niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby, jak również potomkami emerytów, inwalidów i rentierów. Najmniej licznie (bądź w ogóle) w obrębie populacji studenckich wszystkich jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis w roku 1921/1922 występowali natomiast akademicy, których rodzice byli zatrudnieni w charakterze personelu nadzorczego albo niższych funkcjonariuszy. Na trzech wydziałach (filozoficznym, prawno-ekonomicznym, lekarskim) kształciło się ponadto niewielu słuchaczy wywodzących się z kręgu

robotników oraz służby, a na farmacji nie odnotowano ani jednego takiego studenta. Na fakultecie rolniczo-leśnym trzecie miejsce od końca przypadło za to dzieciom emerytów, inwalidów i rentierów. Dekadę później najmniej liczne lub nieobecne wśród młodzieży każdej z poszczególnych jednostek organizacyjnych było zaś potomstwo personelu nadzorczego. Podobna sytuacja, z wyjątkiem oddziału farmaceutycznego, dotyczyła też osób z rodzin niższych funkcjonariuszy. Na czterech wydziałach (prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy) oraz na kursie pełnym studium wychowania fizycznego studiowało także mało reprezentantów burżuazji. Za nielicznych należy także uznać słuchaczy pochodzących ze środowiska robotników i służby (fakultet lekarski, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego) oraz ze sfery właścicieli ziemskich i dzierżawców (oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Te dwie grupy wraz z burżuazją, mimo włączenia do pierwszej z nich jeszcze potomków niższych funkcjonariuszy, należały również do najmniejszych liczebnie na wszystkich wydziałach (prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy) w okresie 1937/1938. Na oddziale farmaceutycznym w zestawieniu tym zamiast przedstawicieli warstwy burżuazyjnej znalazły się natomiast dzieci emerytów, inwalidów oraz rentierów. Z kolei na kursie pełnym studium wychowania fizycznego kształciło się niewielu studentów wywodzących się z burżuazji i chłopstwa, a potomstwa właścicieli ziemskich oraz dzierżawców nie było tam w ogóle. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, iż dane dla powyższej jednostki organizacyjnej są wysoce niepełne. Problem ten w przypadku roku 1937/1938 dotyczy też materiałów odnoszących się do wydziałów matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego, a także oddziału farmaceutycznego.

Wypada również przedstawić pochodzenie społeczne akademików na poszczególnych fakultetach po uwzględnieniu podziału według płci. Najwięcej studentek na większości wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego w okresie 1921/1922 wywodziło się z inteligencji, drobnomieszczaństwa, a ponadto z rodzin średnich oraz niższych urzędników (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, lekarski). Odmienny stan rzeczy zaobserwowano tylko na fakultecie rolniczo-leśnym, gdzie warstwa urzędnicza została zastąpiona w pierwszej trójce najliczniejszych grup przez właścicieli ziemskich i dzierżawców. Dla oddziału farmaceutycznego zachowało się z kolei zbyt mało danych o

kształcących się tam wówczas paniach, aby sformułować jakiekolwiek wnioski. W roku 1930/1931 na wydziale rolniczo-leśnym przeważały zaś słuchaczki wywodzące się ze środowisk właścicieli ziemskich oraz dzierżawców, jak i średnich oraz niższych urzędników i sfery drobnomieszczańskiej. Na fakultecie prawno-ekonomicznym najliczniejsze w gronie akademikzek były natomiast kobiety o proveniencji inteligenckiej, wyprzedzające liczebnie córki średnich oraz niższych urzędników, jak też studentki z rodzin emerytów, inwalidów oraz rentierów. W przypadku pozostałych jednostek organizacyjnych przodowały za to panie z dwóch pierwszych grup wskazanych w poprzednim zdaniu, a także przedstawicielki drobnomieszczaństwa. W okresie 1937/1938 wśród żeńskiej studenterii do najbardziej licznych warstw na każdym z wydziałów i na oddziale farmaceutycznym oraz kursie pełnym studium wychowania fizycznego należały z kolei reprezentantki inteligencji. Podobnie było z córkami urzędników i pracowników umysłowych, które w pierwszej trójce pod względem największej liczebności nie znalazły się tylko na wspomnianym już cyklu zajęć z zakresu teorii oraz praktyki aktywności fizycznej. Na fakultetach prawno-ekonomicznym, lekarskim i humanistycznym licznie kształciły się również potomkinie emerytów, inwalidów oraz rentierów, a na wydziale matematyczno-przyrodniczym kobiety ze sfery drobnomieszczańskiej. Te ostatnie zajmowały wtedy też, *ex aequo* ze studentkami o rodowodzie chłopskim, drugie miejsce co do stanu liczebnego na oddziale farmaceutycznym. Najmniej słuchaczek na większości fakultetów w roku 1921/1922 wywodziło się zaś z rodzin personelu nadzorczego (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny) i robotników oraz służby (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, lekarski). Na połowie wydziałów nieliczne były także córki chłopów (prawno-ekonomiczny, lekarski), niższych funkcjonariuszy (filozoficzny, prawno-ekonomiczny), jak również emerytów, inwalidów i rentierów (rolniczo-leśny, lekarski). Z powodu zachowania się danych dla zaledwie trzech akademikzek, nie można dokonać podobnej oceny w przypadku oddziału farmaceutycznego. Dekadę później w gronie najmniejszych liczebnie grup w obrębie każdej z jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis znalazły się natomiast potomkinie niższych funkcjonariuszy (fakultety prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Pięciokrotnie wśród nielicznych warstw odnotowano wtedy też

przedstawicielki burżuazji, a czterokrotnie panie pochodzące z rodzin personelu nadzorczego (wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny) oraz robotników i służby (fakultety prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny). Ponadto na wydziale prawno-ekonomicznym oraz kursie pełnym studium wychowania fizycznego kształciła się niewielka liczba studentek o korzeniach chłopskich, a na oddziale farmaceutycznym córek właścicieli ziemskich i dzierżawców. W okresie 1937/1938 w ramach aż sześciu z siedmiu ówczesnych jednostek organizacyjnych badanej wszechnicy najmniej liczne były z kolei słuchaczki z rodzin niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby (fakultety prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny). Taka sama sytuacja dotyczyła również sześciokrotnie potomkiń właścicieli ziemskich i dzierżawców (wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Na trzech fakultetach w zdecydowanej mniejszości znajdowały się także reprezentantki burżuazji (prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, matematyczno-przyrodniczy) oraz chłopstwa (lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy). Na wydziale rolniczo-leśnym, jak też na oddziale farmaceutycznym nieliczne były ponadto panie z rodzin emerytów, inwalidów i rentierów. Na farmacji studiowało również niewiele córek właścicieli ziemskich oraz dzierżawców. Należy jednak pamiętać, iż dane dla niektórych jednostek organizacyjnych zachowały się tylko w stopniu szczątkowym, co nie pozwala na dokonanie bardziej dokładnych obliczeń, o czym była już zresztą mowa.

Wśród studentów płci męskiej w roku 1921/1922 na wszystkich fakultetach (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, lekarski) i na oddziale farmaceutycznym w pierwszej trójce najliczniejszych grup znajdowali się zaś zawsze przedstawiciele inteligencji. Słuchacze ze sfery drobnomieszczańskiej przodowali natomiast wszędzie oprócz wydziału rolniczo-leśnego (fakultety filozoficzny, prawno-ekonomiczny, lekarski, oddział farmaceutyczny). Na dwóch wydziałach (filozoficzny, rolniczo-leśny) oraz na farmacji do czołówki pod względem liczebności należeli także synowie chłopscy. Z kolei na fakultetach prawno-ekonomicznym i lekarskim trzecie miejsce według tego kryterium zajmowali mężczyźni z rodzin średnich oraz niższych urzędników. Potomkowie właścicieli ziemskich i dzierżawców byli za to liczni w gronie

studenterii wydziału rolniczo-leśnego. Tymczasem w okresie 1930/1931 ponownie w ramach wszystkich jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego na czołowych lokatach co do liczebności znajdowali się akademicy o pochodzeniu inteligenckim. Poza fakultetem rolniczo-leśnym znowu przeważali wtedy też wszędzie studenci o korzeniach drobnomieszczańskich (wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Na aż czterech fakultetach (lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy) oraz na oddziale farmaceutycznym w pierwszej trójce najliczniejszych warstw ulokowali się zaś panowie o proveniencji chłopskiej. Na wydziale prawno-ekonomicznym trzecią pozycję zajęli natomiast synowie średnich i niższych urzędników. W analogicznej sytuacji na fakultecie rolniczo-leśnym byli z kolei słuchacze z rodzin właścicieli ziemskich oraz dzierżawców. Niemniej warto zauważyć, że w przypadku kursu pełnego studium wychowania fizycznego nie można mówić o reprezentatywności danych dotyczących pochodzenia społecznego akademików w roku 1930/1931, gdyż zachowały się one wyłącznie dla 7 mężczyzn, zatem wystarczyło zaledwie po jednym przedstawicielu burżuazji i średniej oraz niższej warstwy urzędniczej, aby grupy te zajęły tam *ex aequo* trzecie miejsce. W okresie 1937/1938 w obrębie każdej z jednostek organizacyjnych badanej wszechnicy najliczniejsi byli za to zarówno studenci wywodzący się z drobnomieszczaństwa, jak i z rodzin urzędników oraz pracowników umysłowych (wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Na dwóch fakultetach (lekarski, matematyczno-przyrodniczy), a także na farmacji i wychowaniu fizycznym w pierwszej trójce znaleźli się zaś słuchacze ze sfery inteligenckiej. Synowie chłopscy ulokowali się natomiast w ścisłej czołówce na trzech wydziałach (prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, humanistyczny). Na kursie pełnym Studium Wychowania Fizycznego trzecie miejsce zajęli z kolei potomkowie emerytów, inwalidów oraz rentierów, aczkolwiek trzeba podkreślić, że dane dotyczące tej ostatniej jednostki organizacyjnej w roku 1937/1938, jak też fakultetu matematyczno-przyrodniczego, są wysoce niepełne. W okresie 1921/1922 najmniej mężczyzn lub ich brak w gronie studentów na każdym z wydziałów omawianej uczelni (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, lekarski) i na oddziale farmaceutycznym stwierdzono zaś w przypadku osób z rodzin

niższych funkcjonariuszy oraz personelu nadzorczego. Na dwóch fakultetach (prawno-ekonomiczny, lekarski) i na farmacji w położeniu tym znajdowali się również słuchacze, których rodzice byli robotnikami bądź służbą. Wśród panów kształcących się wówczas na wydziale filozoficznym odnotowano natomiast niewielu przedstawicieli burżuazji, a na fakultecie rolniczo-leśnym – synów emerytów, inwalidów oraz rentierów. W roku 1930/1931 ponownie w obrębie wszystkich jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego do najmniej licznych grup należeli akademicy będący dziećmi personelu nadzorczego (wydziały prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Sześciokrotnie sytuacja ta dotyczyła wtedy także potomków niższych funkcjonariuszy (fakultety prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, lekarski, humanistyczny, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego), a czterokrotnie mężczyzn o proveniencji burżuazyjnej (wydziały prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy). Na fakultecie lekarskim i na oddziale farmaceutycznym oraz kursie pełnym studium wychowania fizycznego w mniejszości byli ponadto studenci z rodzin robotników oraz służby. W ramach tych dwóch ostatnich jednostek organizacyjnych, jak też na wydziale matematyczno-przyrodniczym kształciło się również niewielu synów właścicieli ziemskich i dzierżawców. W okresie 1937/1938 zaliczali się oni już wszędzie do grona nielicznych (fakultety prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Tak samo było w przypadku przedstawicieli burżuazji (wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, oddział farmaceutyczny, kurs pełny studium wychowania fizycznego). Dzieci niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby należały z kolei do najmniej licznych grup na czterech fakultetach (prawno-ekonomiczny, lekarski, rolniczo-leśny, matematyczno-przyrodniczy), jak również na farmacji i kursie pełnym studium wychowania fizycznego. Na wydziale humanistycznym ich miejsce w tym zestawieniu zajęli za to studenci z rodzin emerytów, inwalidów oraz rentierów.

Rozpatrywanie, jak przedstawiał się rozkład liczebny członków każdej z badanych warstw między poszczególnymi jednostkami organizacyjnymi, bez podziału

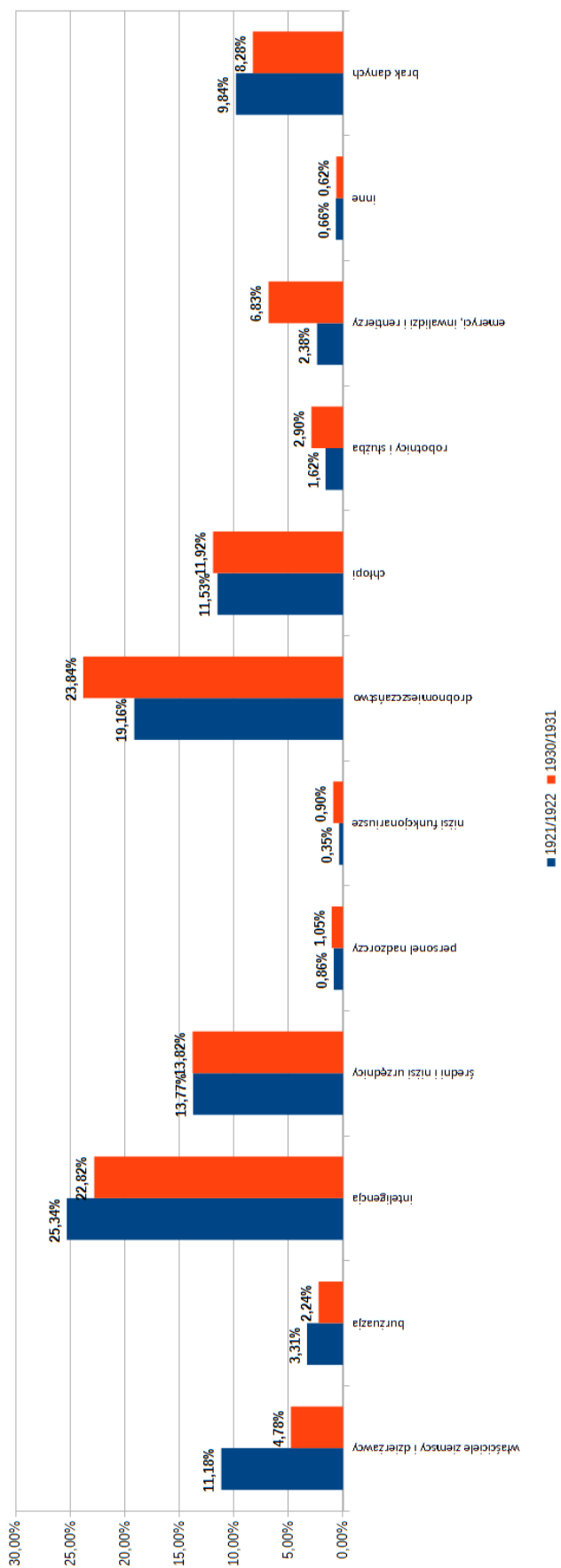
według płci, prowadzi zaś do wniosku, iż przeważnie najwięcej z nich wybierało fakultet prawno-ekonomiczny. W roku 1921/1922 wyjątek od tej reguły stanowiło wyłącznie potomstwo niższych funkcjonariuszy, obecne w największym stopniu na wydziale rolniczo-leśnym. W okresie 1930/1931 dzieci personelu nadzorczego były natomiast najbardziej liczne zarówno na fakultecie prawno-ekonomicznym, jak i humanistycznym. W roku 1937/1938 odstępstw było już więcej, gdyż wydział lekarski zdystansował prawo pod względem liczebności burżuazji oraz inteligencji wśród swoich słuchaczy, a fakultet rolniczo-leśny dokonał tego w przypadku osób z rodzin właścicieli ziemskich i dzierżawców. Najmniej reprezentantów danych grup (albo w ogóle ich brak) zaobserwowano z kolei przede wszystkim w ramach jednostek organizacyjnych, dla których zachowało się mało danych, co z pewnością wypacza stan rzeczywisty. W okresie 1921/1922 w zestawieniu tym, w odniesieniu do każdej ze sfer, przodował więc oddział farmaceutyczny, remisując jedynie z wydziałem lekarskim w wypadku studentów, których rodzice byli niższymi funkcjonariuszami. W roku 1930/1931 najmniej akademików ze wszystkich warstw kształciło się za to na kursie pełnym studium wychowania fizycznego. Z tą jednostką w odniesieniu do personelu nadzorczego oraz niższych funkcjonariuszy zrównywał się wtedy jednak także fakultet rolniczo-leśny. Brak przedstawicieli drugiej z powyższych kategorii odnotowano wówczas również na farmacji. W okresie 1937/1938 kurs pełny studium wychowania fizycznego ponownie skupiał najmniejszą liczbę członków każdej z grup. Remis z nim co do studenterii z rodzin niższych funkcjonariuszy, robotników i służby przypadł w udziale wyłącznie oddziałowi farmaceutycznemu oraz wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu. Gdyby zaś brać pod uwagę same panie, to w roku 1921/1922 reprezentantki wszystkich sfer były najliczniejsze na fakultecie filozoficznym. Niemniej w przypadku córek niższych funkcjonariuszy identyczna liczba słuchaczek znajdowała się też na wydziale rolniczo-leśnym. Dekadę później studentki wszelkiego pochodzenia kształciły się z kolei najchętniej na fakultecie humanistycznym. Podobnie było w okresie 1937/1938, ale oprócz akademikzek o rodowodach chłopskim i inteligenckim, najliczniejszych odpowiednio na wydziałach prawno-ekonomicznym oraz lekarskim. W roku 1921/1922 najmniej kobiet ze wszystkich warstw (często żadna) studiowało natomiast na farmacji. Oddział farmaceutyczny zremisował wówczas jednak z fakultetem lekarskim w odniesieniu do pań z czterech sfer (chłopi, niżsi

funkcjonariusze, personel nadzorczy, emeryci, inwalidzi i rentierzy), z rolniczo-leśnym z trzech (robotnicy oraz służba, personel nadzorczy, emeryci, inwalidzi i rentierzy), a z prawno-ekonomicznym z dwóch (robotnicy oraz służba, niżsi funkcjonariusze). W okresie 1930/1931 studentki z rodzin chłopów, inteligentów, emerytów, inwalidów, rentierów i właścicieli ziemskich oraz dzierżawców najrzadziej lub w ogóle wybierały za to kurs pełny studium wychowania fizycznego. Córki średnich i niższych urzędników, robotników oraz służby, a także słuchaczki wywodzące się z drobnomieszczaństwa najmniej liczne były zaś na wydziale rolniczo-leśnym. W ramach wspomnianych uprzednio dwóch jednostek organizacyjnych nie odnotowano z kolei w ogóle przedstawicielek burżuazji. Potomkin niższych funkcjonariuszy nie było natomiast nie tylko na kursie pełnym studium wychowania fizycznego i wydziale rolniczo-leśnym, lecz również na oddziale farmaceutycznym oraz fakultetach prawno-ekonomicznym i lekarskim. To samo dotyczyło studentek z rodzin personelu nadzorczego w obrębie trzech wydziałów (matematyczno-przyrodniczy, rolniczo-leśny, prawno-ekonomiczny) oraz, wskazanego już uprzednio, cyklu zajęć z zakresu teorii i praktyki aktywności fizycznej. W roku 1937/1938 najmniej kobiet o korzeniach burżuazyjnych, jak też tych będących córkami niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby znajdowało się za to na fakultecie rolniczo-leśnym. Panowie z każdej warstwy prawie zawsze w badanych latach podejmowali zaś najczęściej studia na wydziale prawno-ekonomicznym. W okresie 1921/1922 wyjątek od tej reguły stanowili wyłącznie synowie niższych funkcjonariuszy, najliczniej kształcący się na fakultecie rolniczo-leśnym. Dekadę później nie było natomiast w ogóle takich odstępstw. W roku 1937/1938 z owego schematu wyłamali się z kolei jedynie słuchacze z rodzin właścicieli ziemskich i dzierżawców, obecni w największym stopniu na wydziale rolniczo-leśnym. W okresie 1921/1922 najmniej mężczyzn (bądź żaden) z poszczególnych grup wybrało z kolei oddział farmaceutyczny. Potomków niższych funkcjonariuszy brakowało wtedy jednak nie tylko tam, lecz także na fakultecie lekarskim. W następnych branych pod uwagę latach w owym zestawieniu przodował za to kurs pełny studium wychowania fizycznego, remisując zaledwie dwukrotnie w roku 1930/1931 z wydziałem rolniczo-leśnym w przypadku studentów, których rodzice byli zatrudnieni jako niżsi funkcjonariusze oraz personel nadzorczy, a w okresie 1937/1938

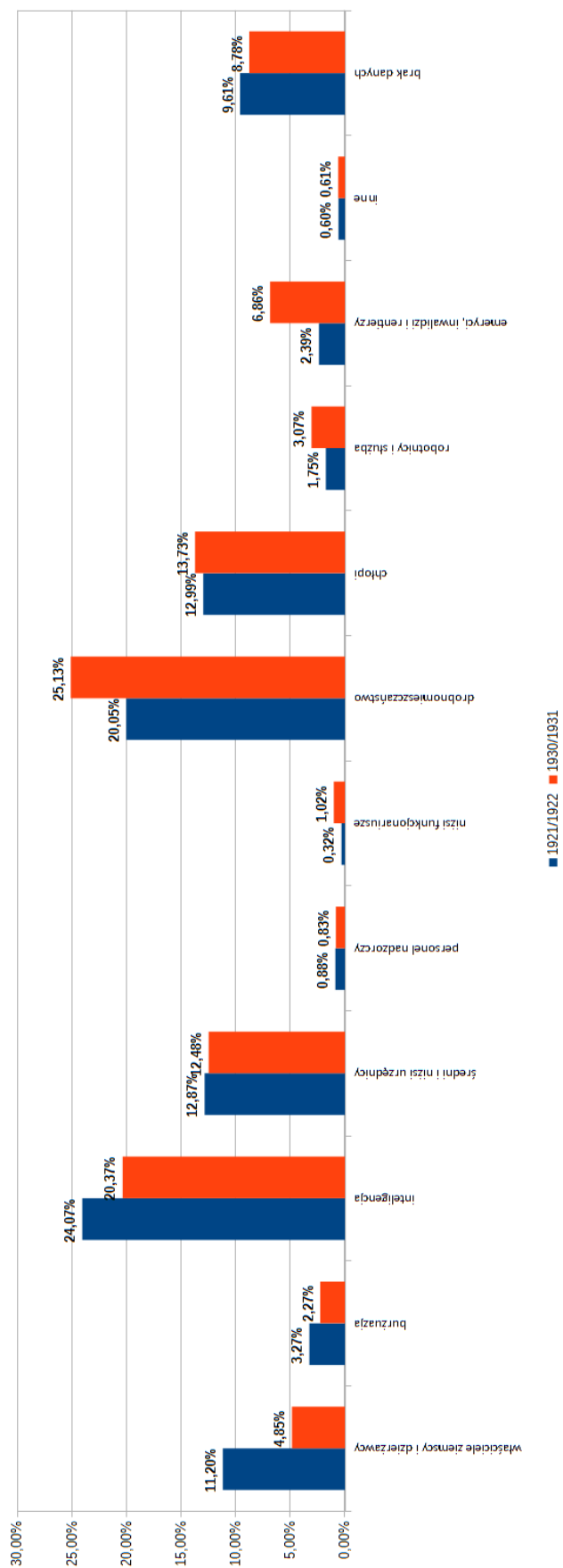
dwa razy z farmacją co do liczebności synów właścicieli ziemskich i dzierżawców, jak też niższych funkcjonariuszy, robotników oraz służby.

Należy podkreślić, iż słuchacze (bez podziału według płci) wybierali często jednostki organizacyjne umożliwiające im zdobycie wykształcenia ułatwiającego później wykonywanie takiego samego zawodu, jak ich rodzice. Przykładowo najwięcej dzieci adwokatów i notariuszy studiowało w latach 1921/1922 oraz 1930/1931 na fakultecie prawno-ekonomicznym. Identyczna sytuacja dotyczyła w drugim z tych przedziałów czasowych potomstwa aptekarzy na oddziale farmaceutycznym. Z kolei na wydziale rolniczo-leśnym, zarówno we wspomnianych już okresach, jak i w roku 1937/1938, znajdował się zawsze najwyższy, w porównaniu do społeczności studenckich innych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego, odsetek akademików wywodzących się z rodzin chłopów oraz właścicieli ziemskich i dzierżawców. To samo odnosiło się do dzieci lekarzy na medycynie w latach 1921/1922 i 1930/1931.

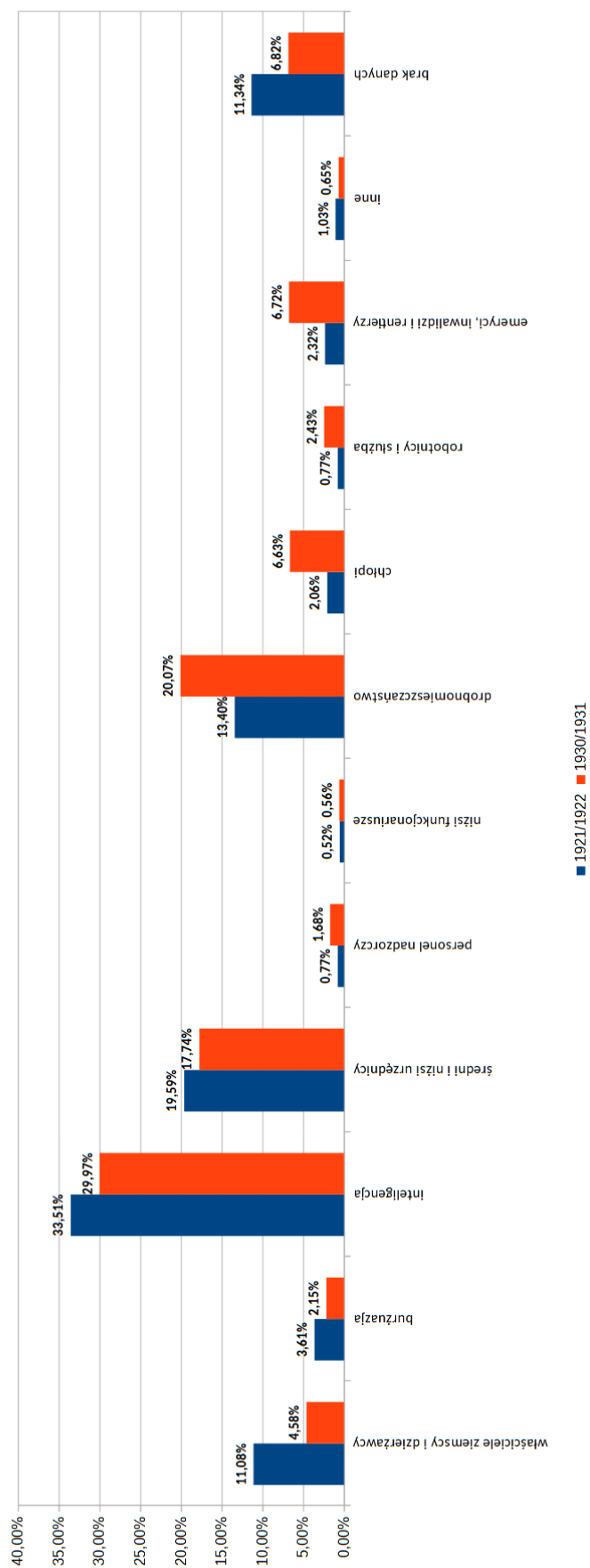
Odsetki studentów obu płci UP według pochodzenia społecznego



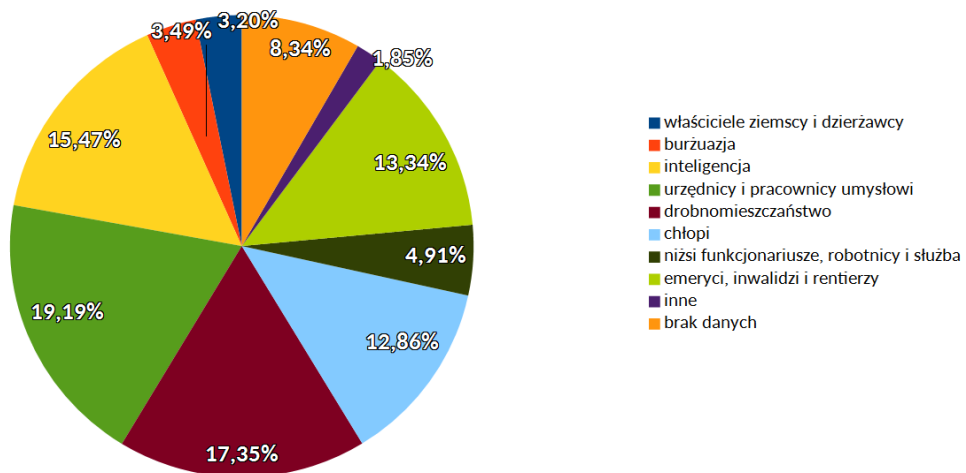
Odsetki studentów płci męskiej UP według pochodzenia społecznego



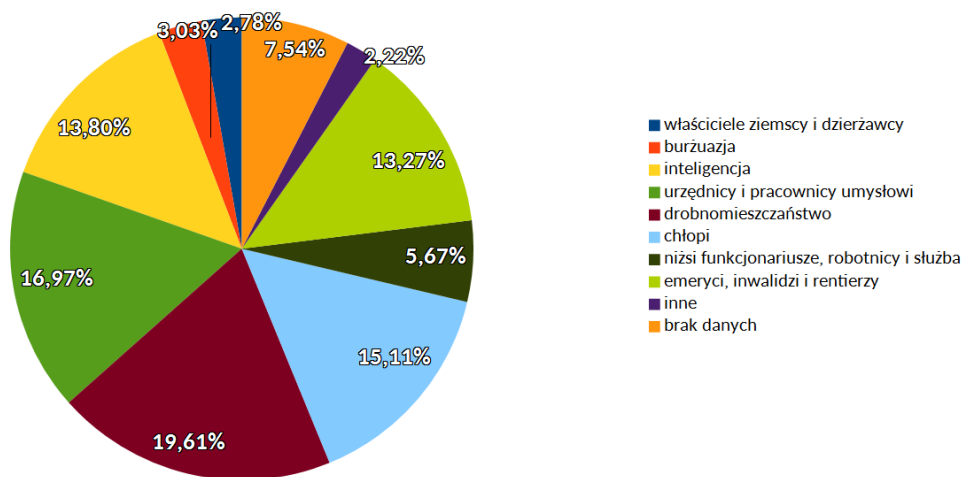
Odsetki studentek UP według pochodzenia społecznego



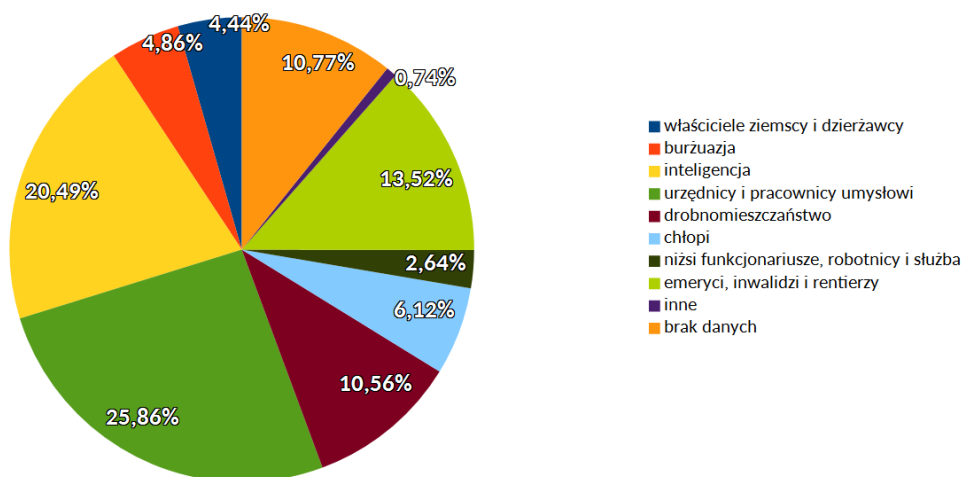
Odsetki studentów obu płci UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



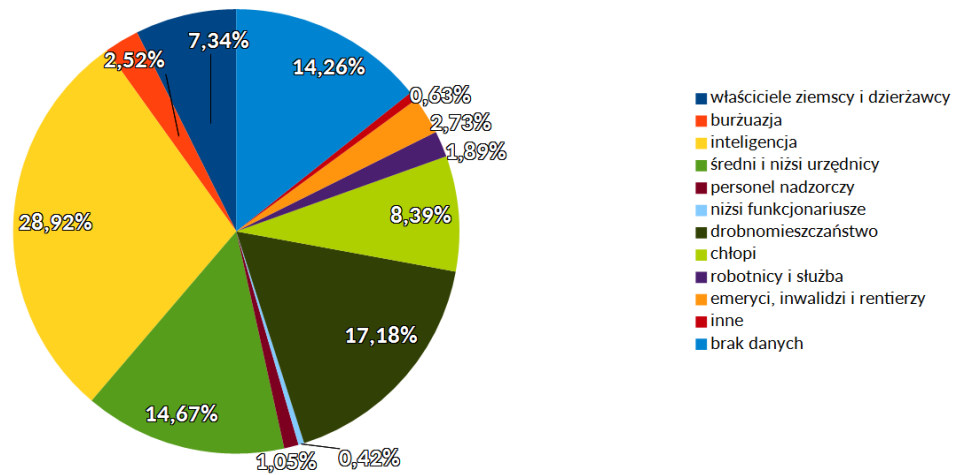
Odsetki studentów płci męskiej UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



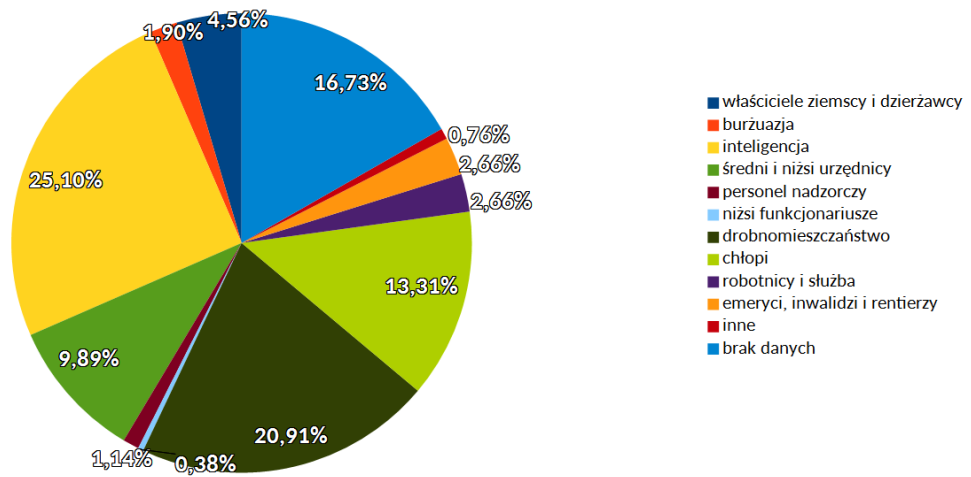
Odsetki studentek UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



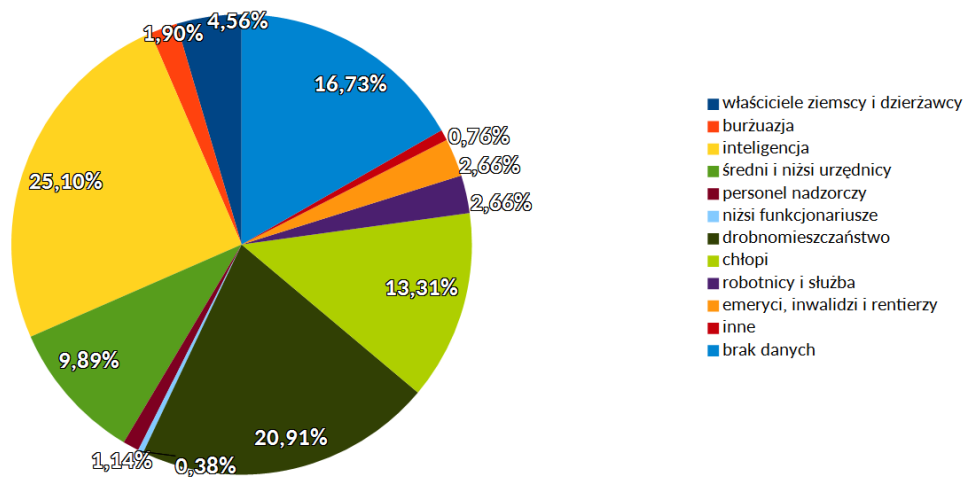
Odsetki studentów obu płci Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia społecznego 1921/1922



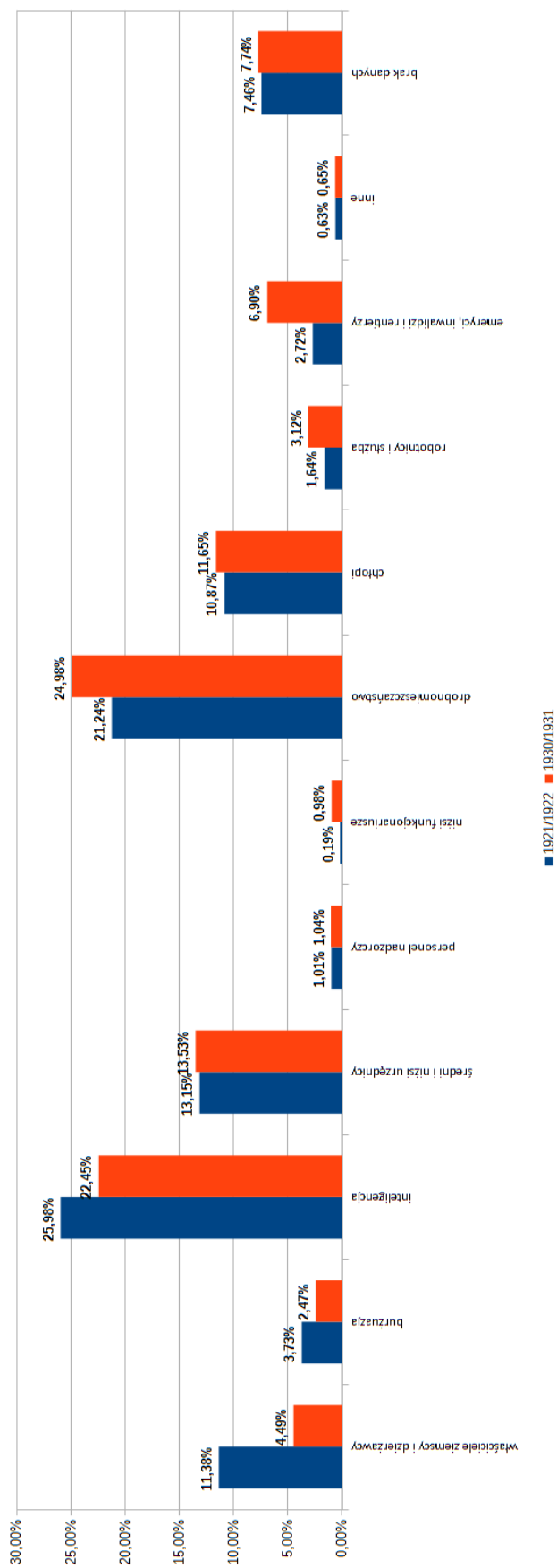
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia społecznego 1921/1922



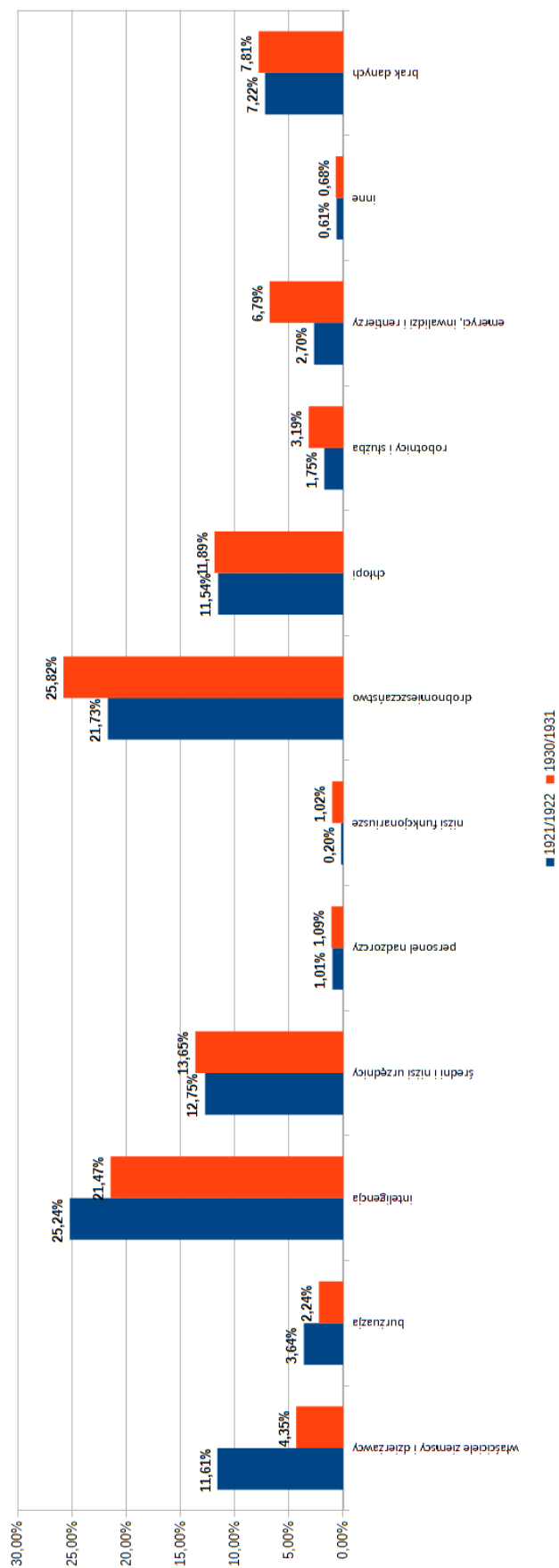
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia społecznego 1921/1922



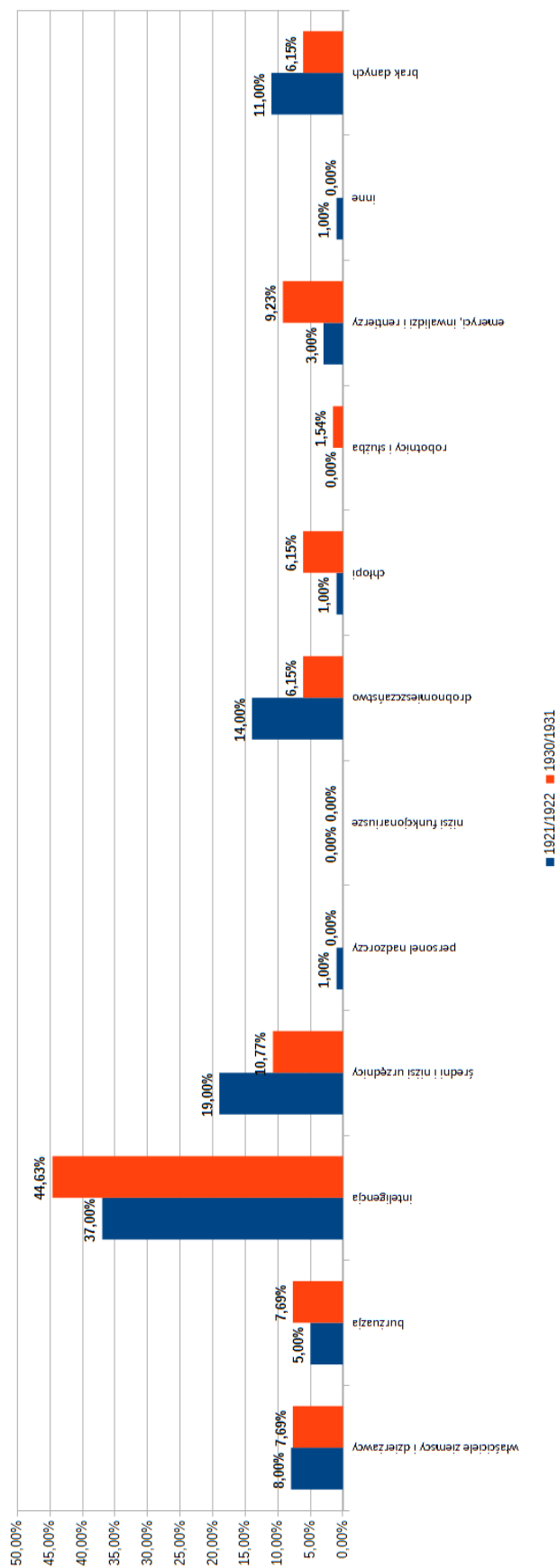
Odsetki studentów obu płci Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego



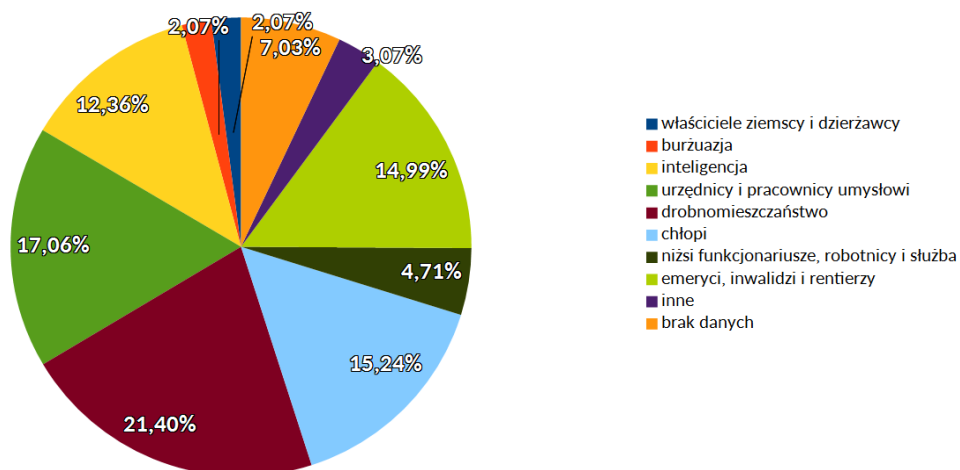
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego



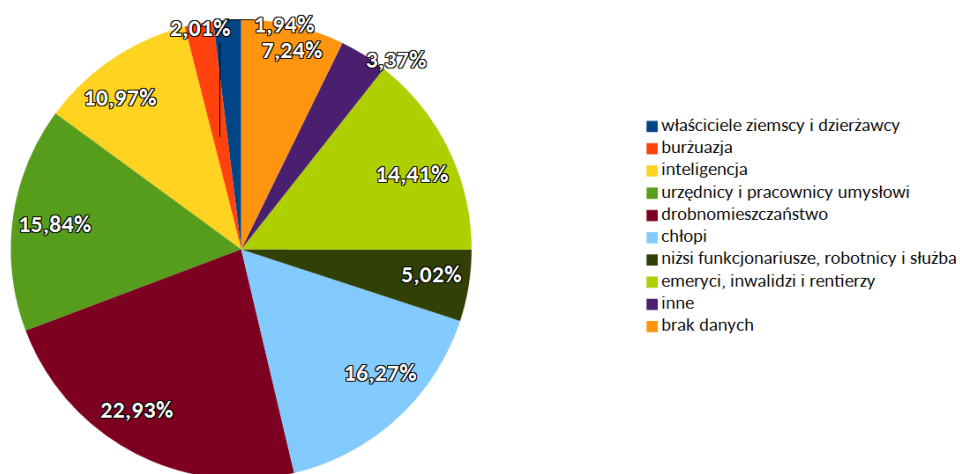
Odsetki studentek Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego



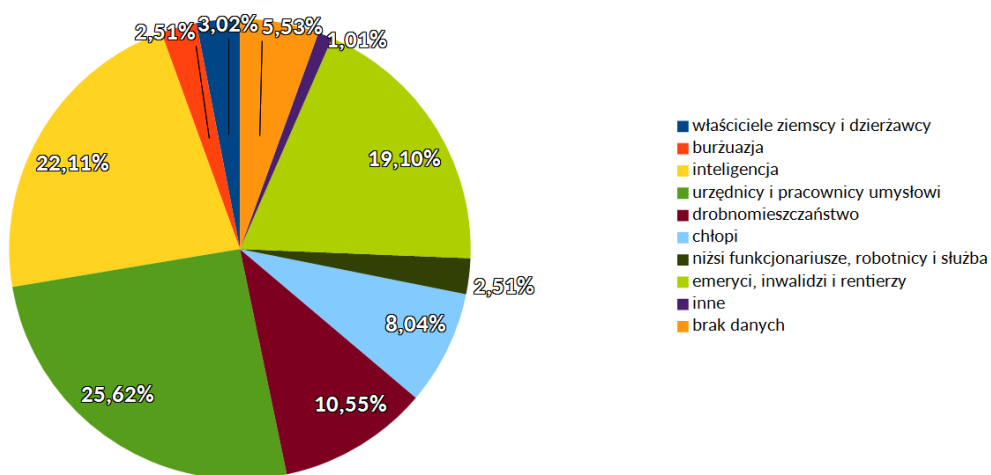
Odsetki studentów obu płci Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



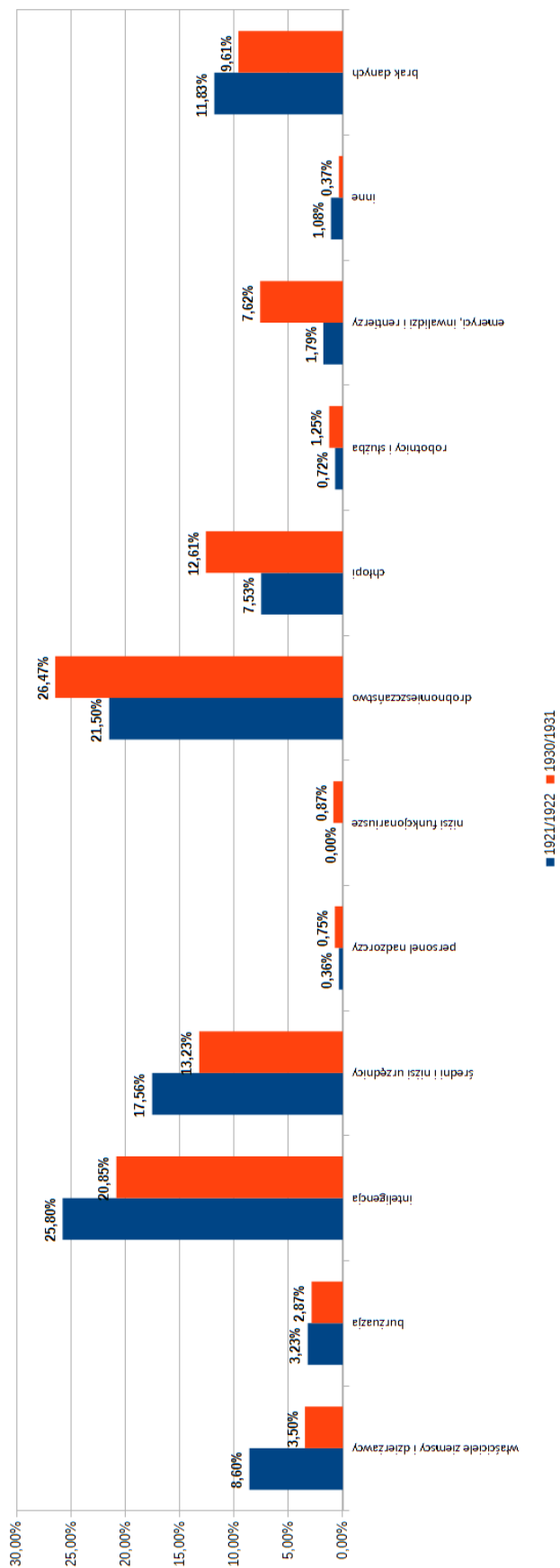
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



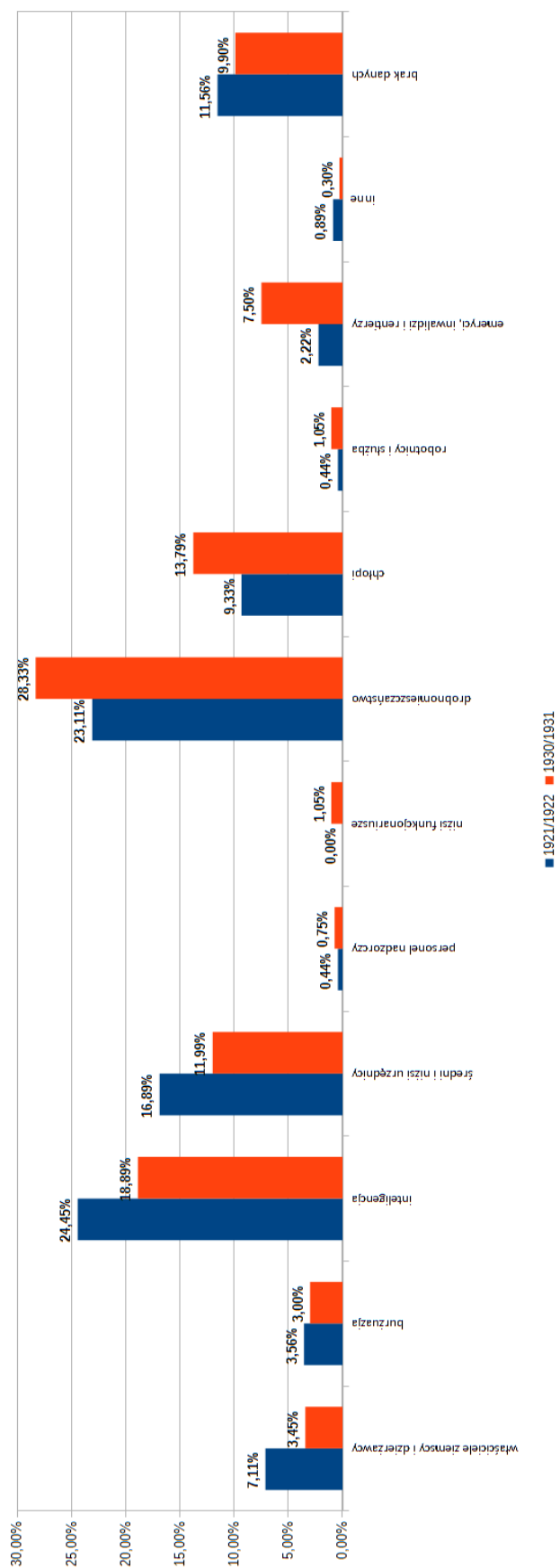
Odsetki studentek Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



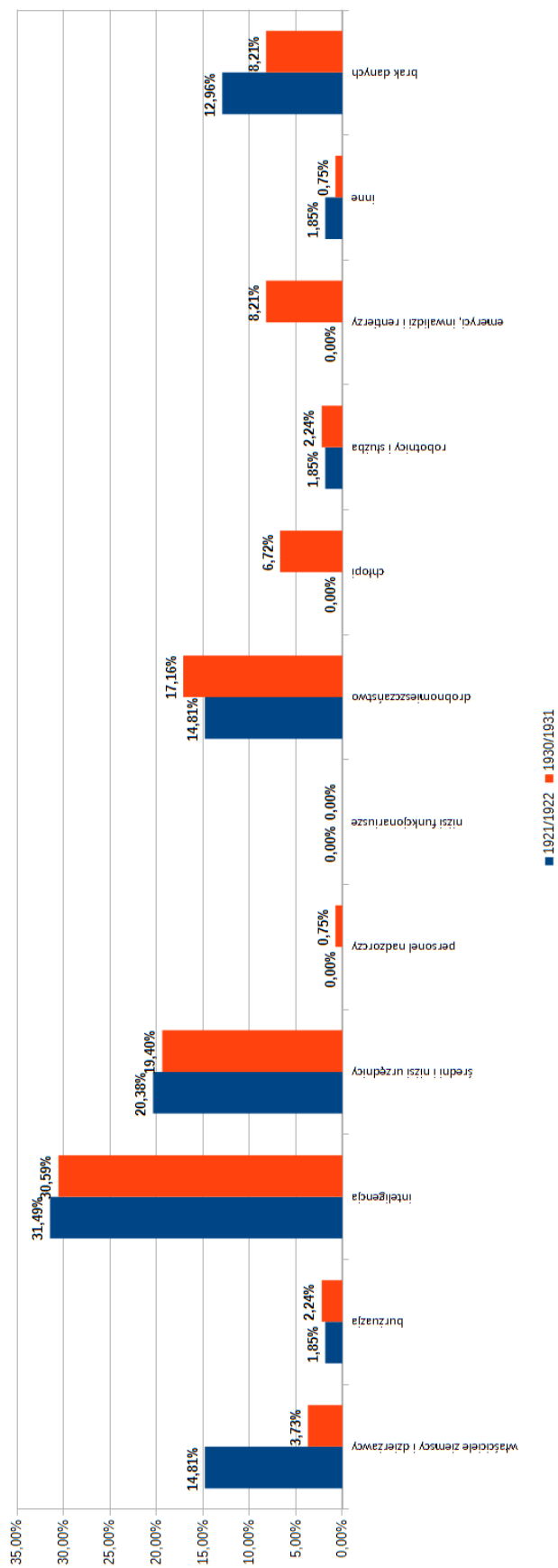
Odsetki studentów obu płci Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego



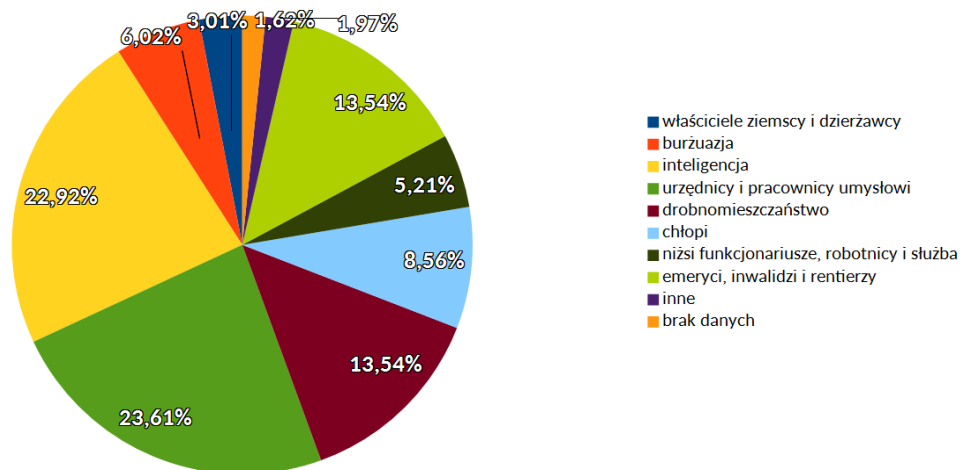
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego



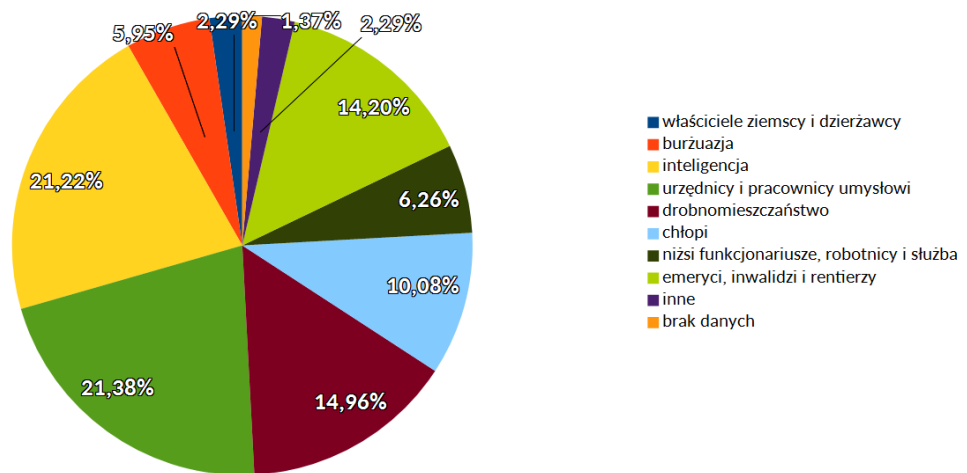
Odsetki studentek Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego



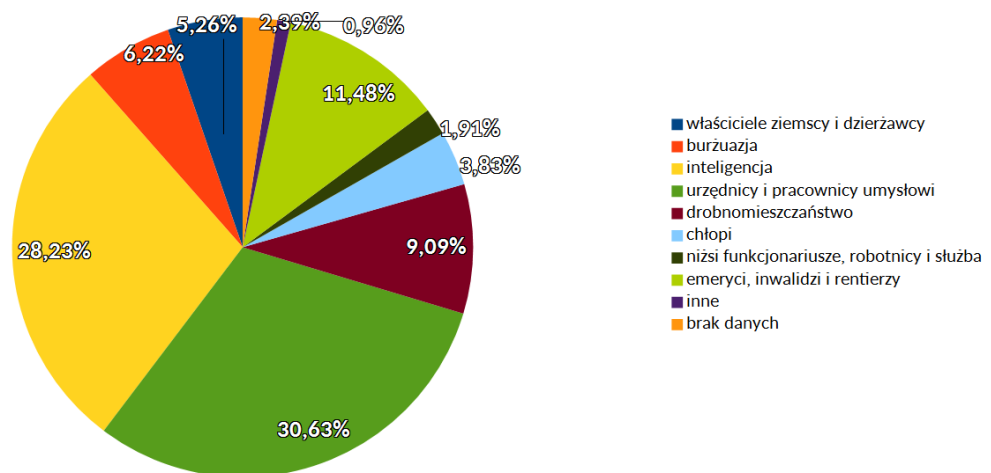
Odsetki studentów obu płci Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



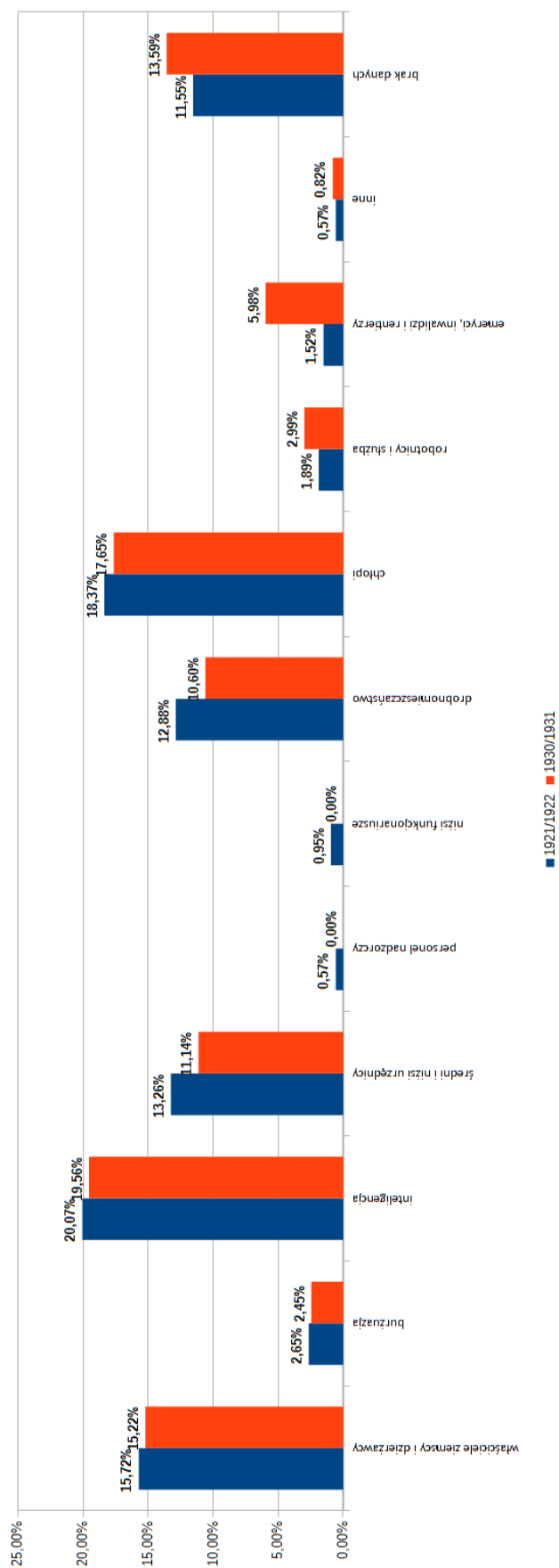
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



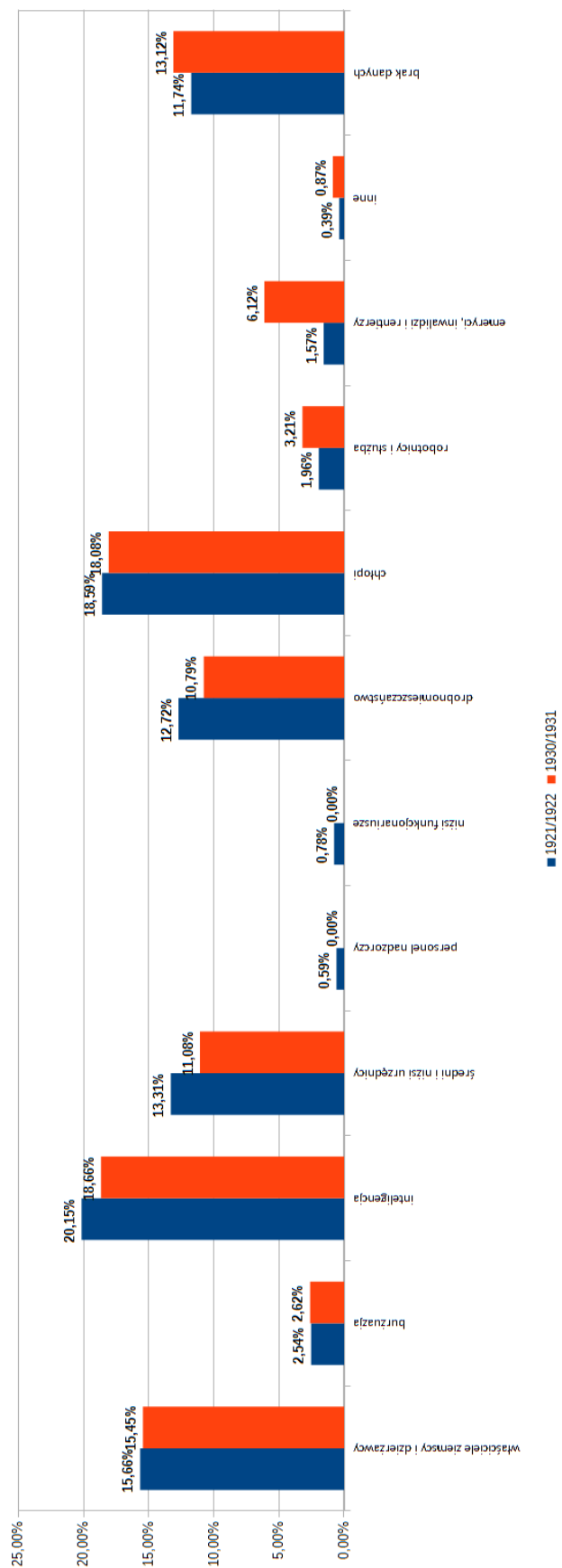
Odsetki studentek Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



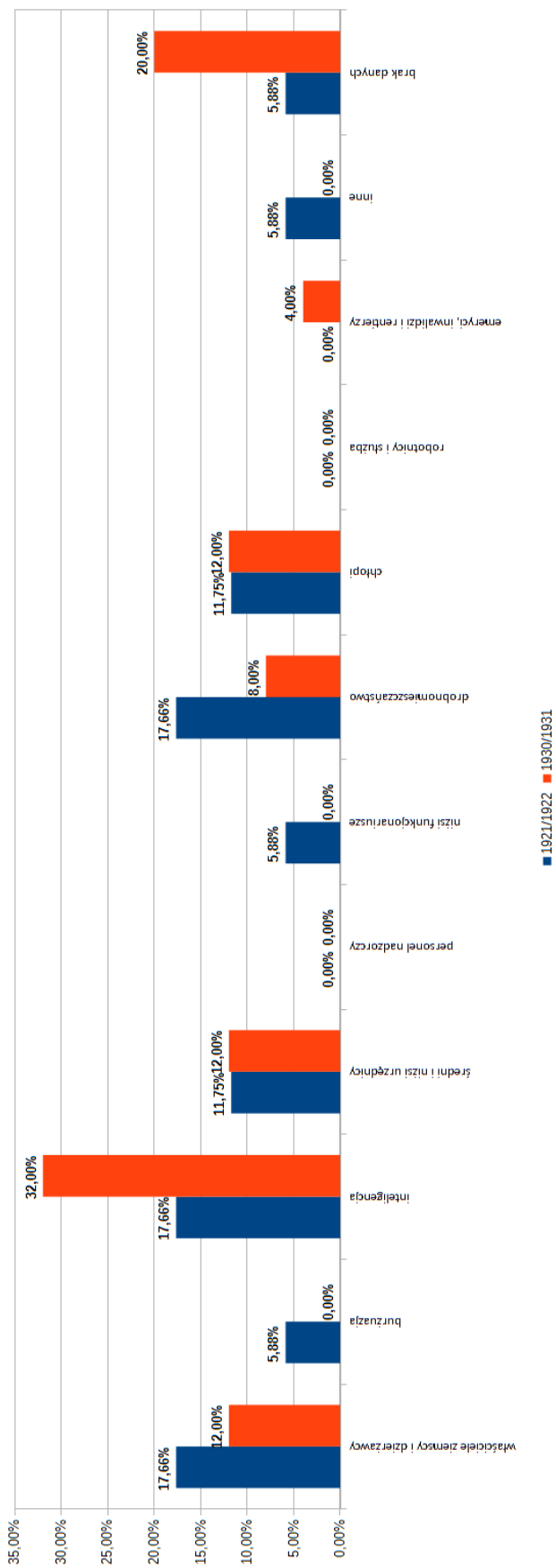
Odsetki studentów obu płci Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego



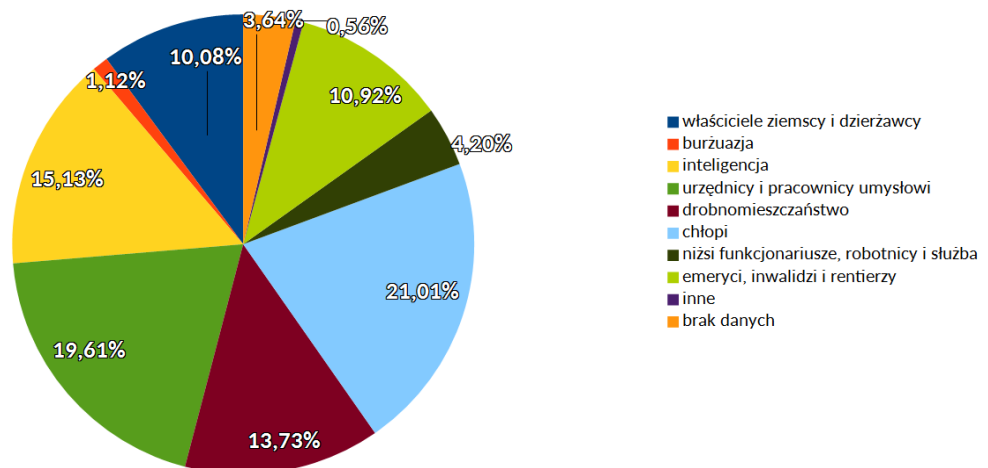
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego



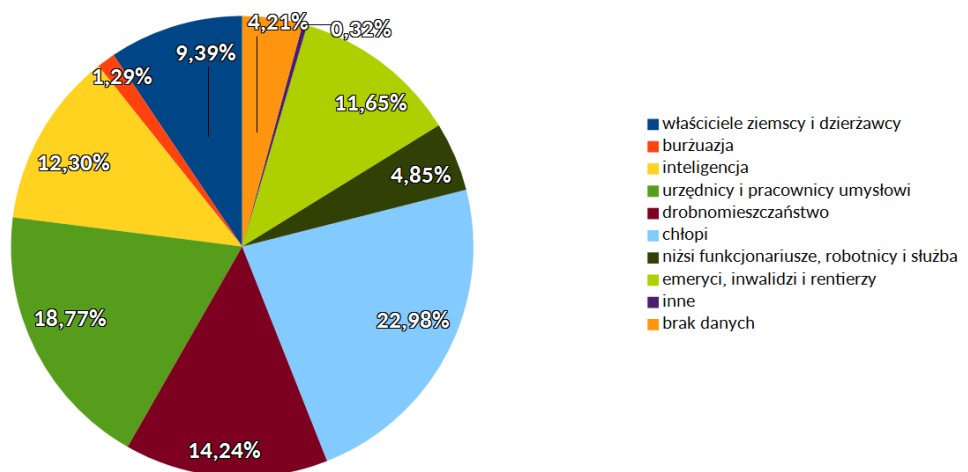
Odsetki studentek Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego



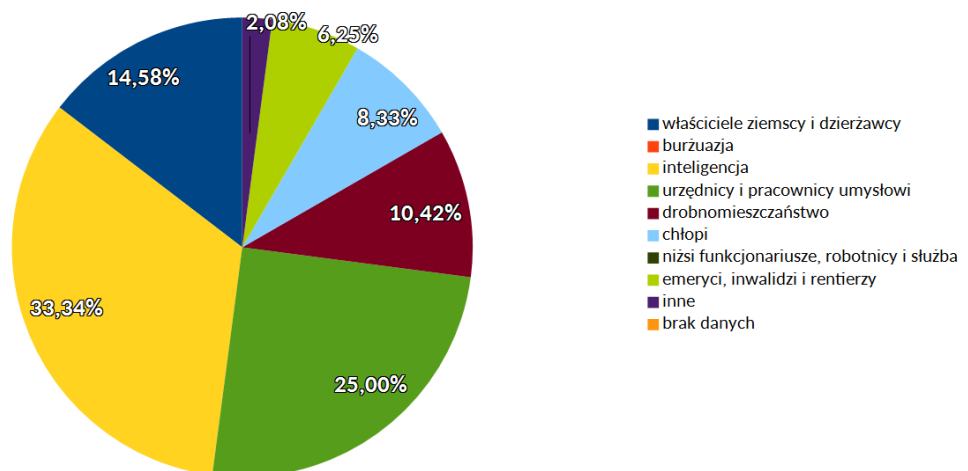
Odsetki studentów obu płci Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



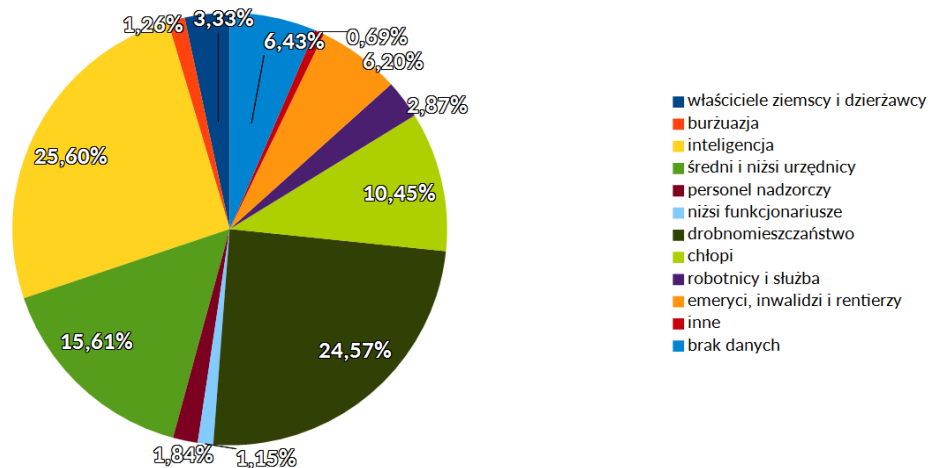
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



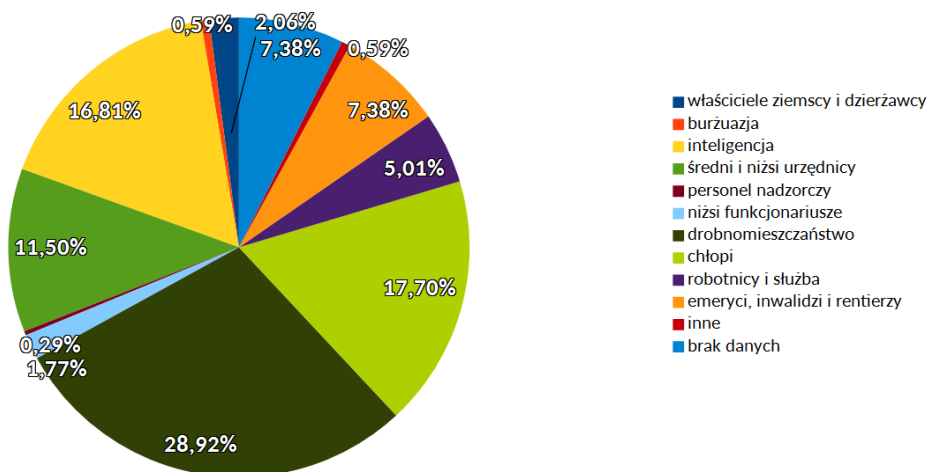
Odsetki studentek Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



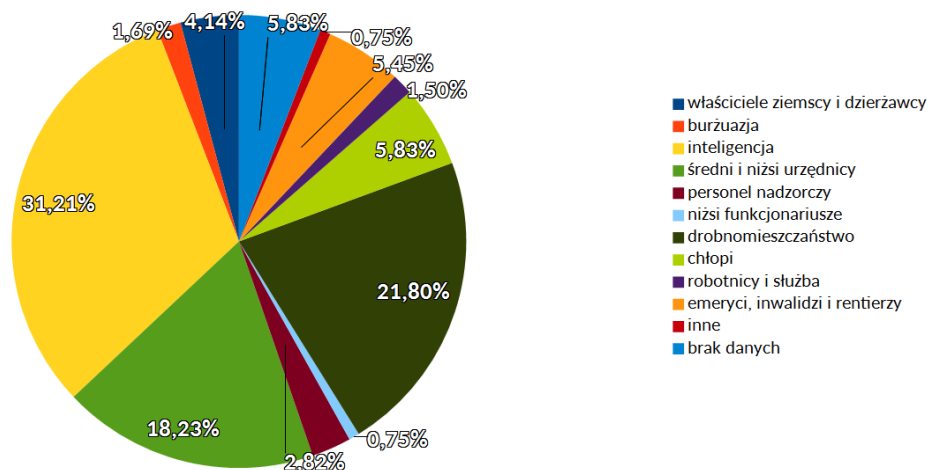
Odsetki studentów obu płci Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



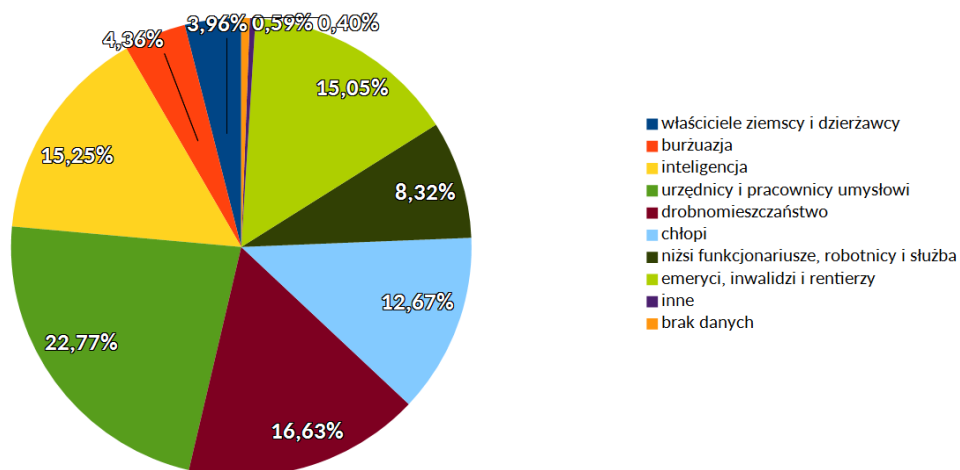
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



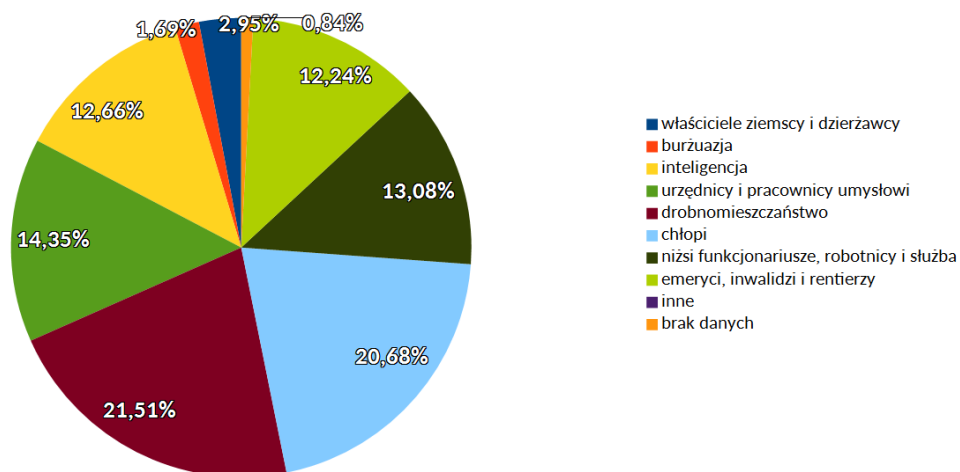
Odsetki studentek Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



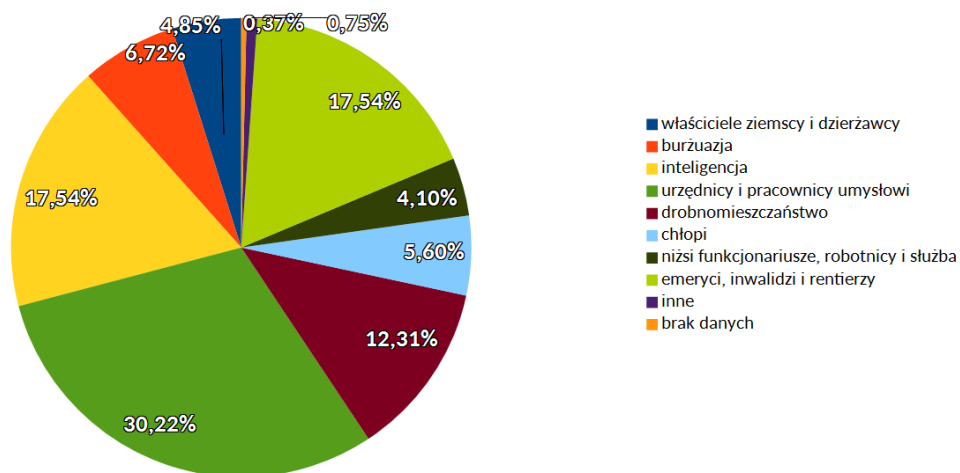
Odsetki studentów obu płci Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



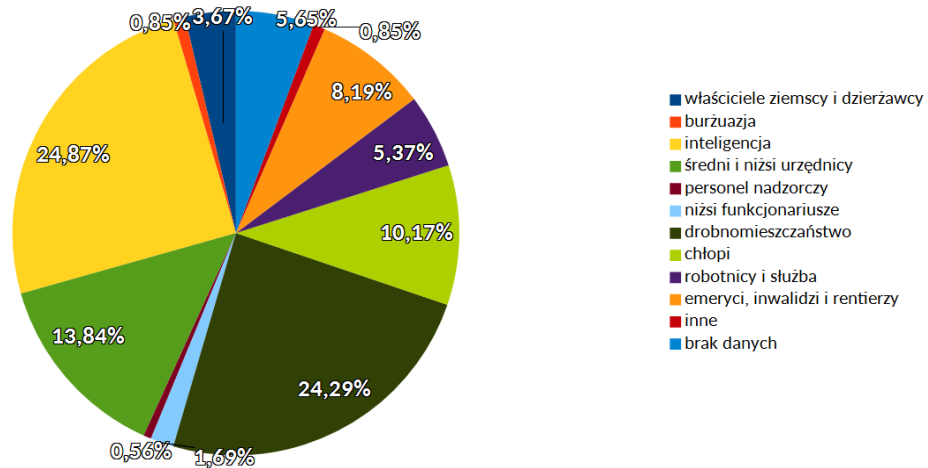
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



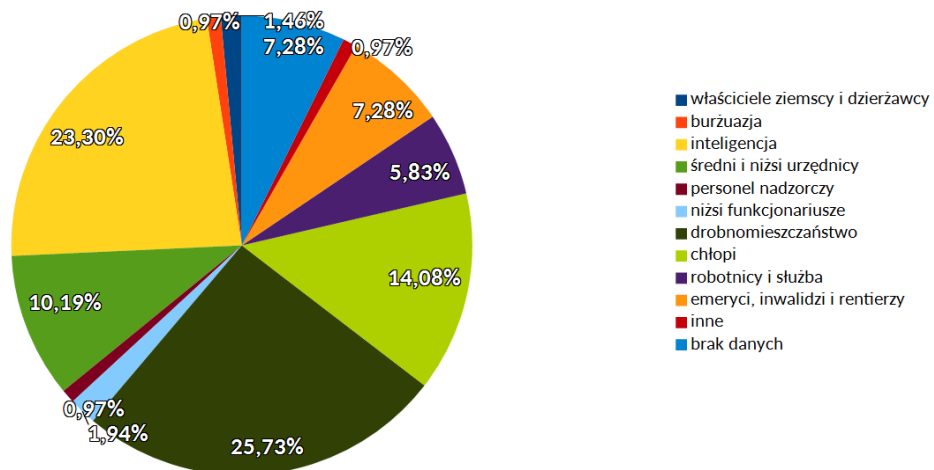
Odsetki studentek Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



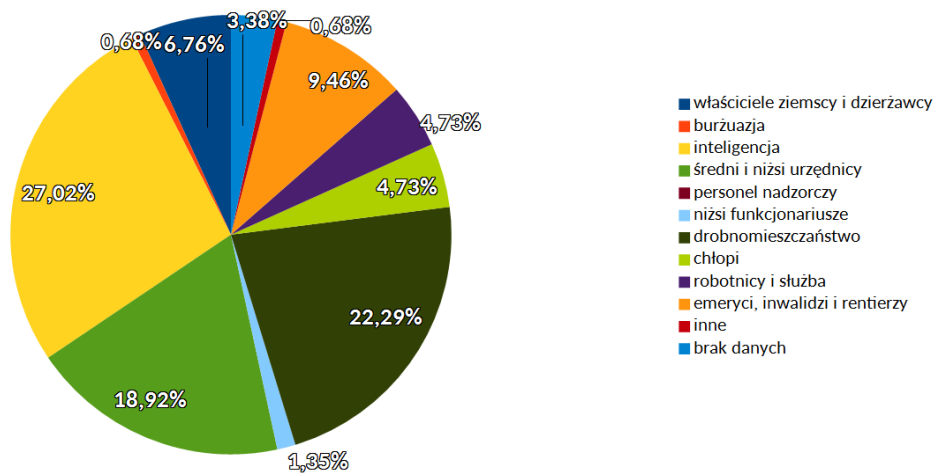
Odsetki studentów obu płci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



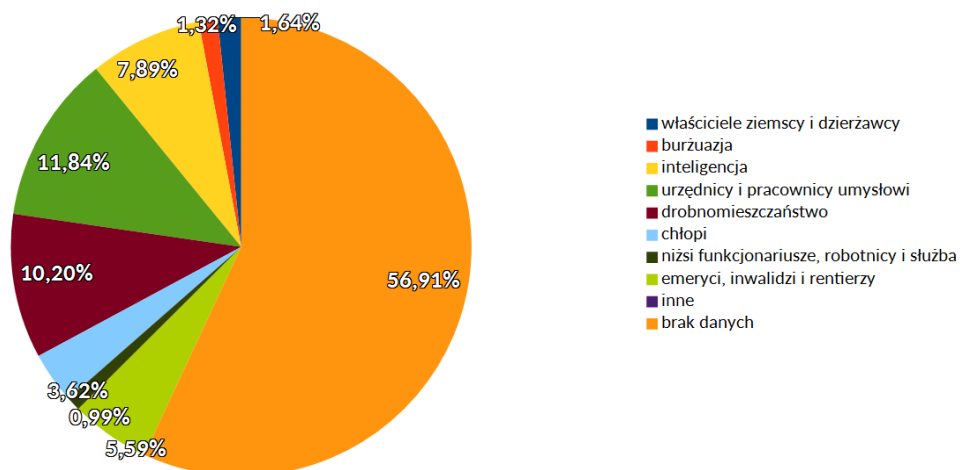
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



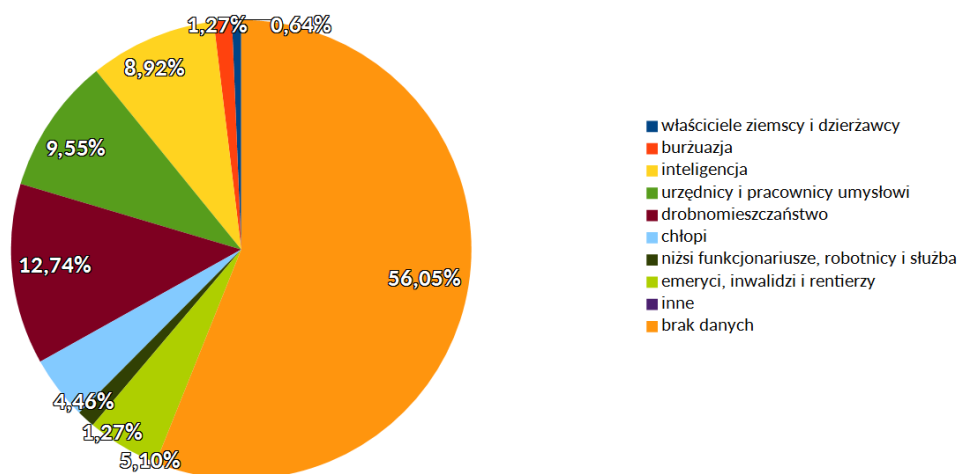
Odsetki studentek Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



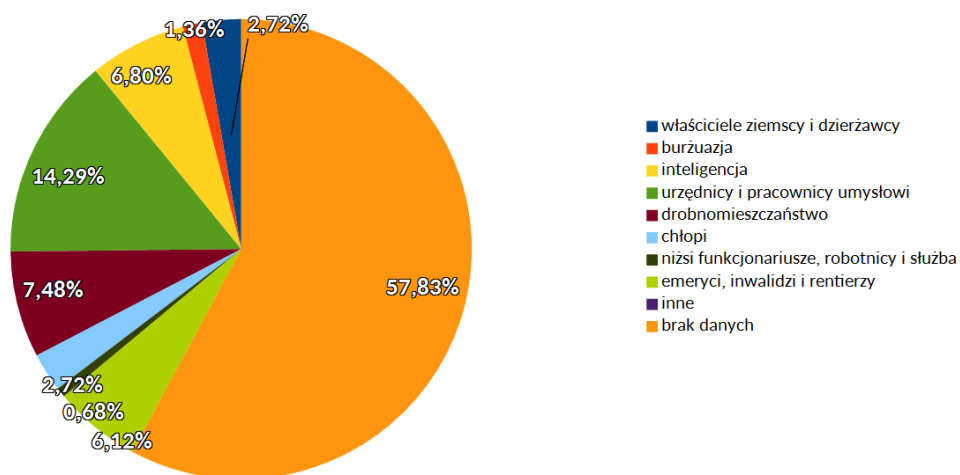
Odsetki studentów obu płci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



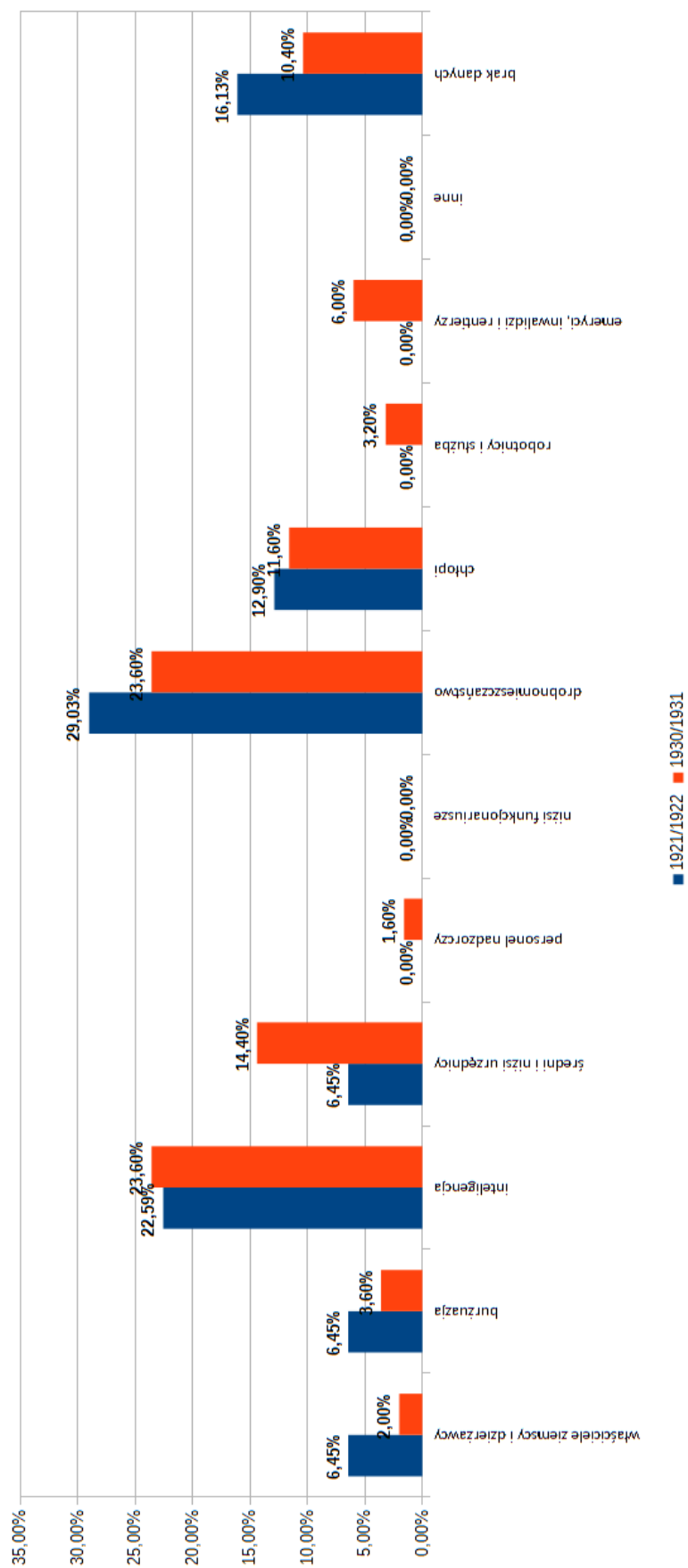
Odsetki studentów płci męskiej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



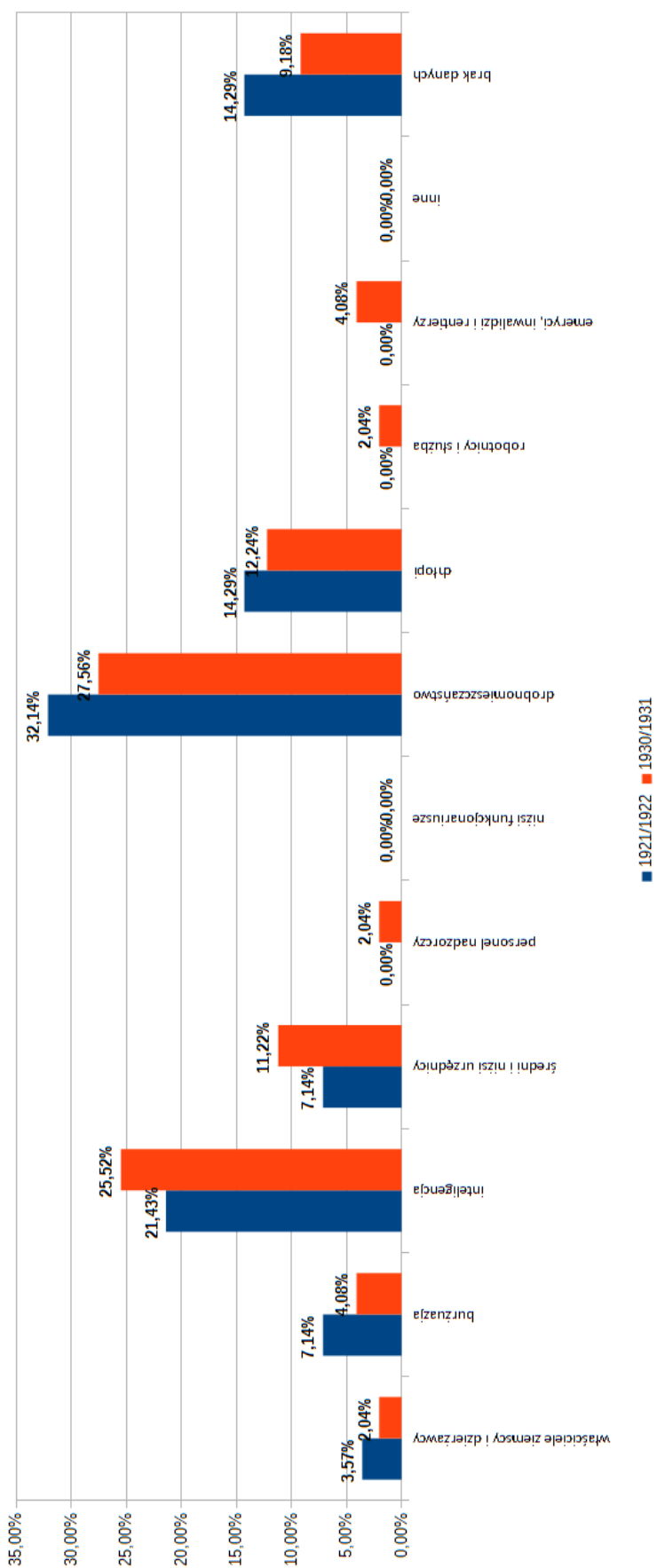
Odsetki studentek Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



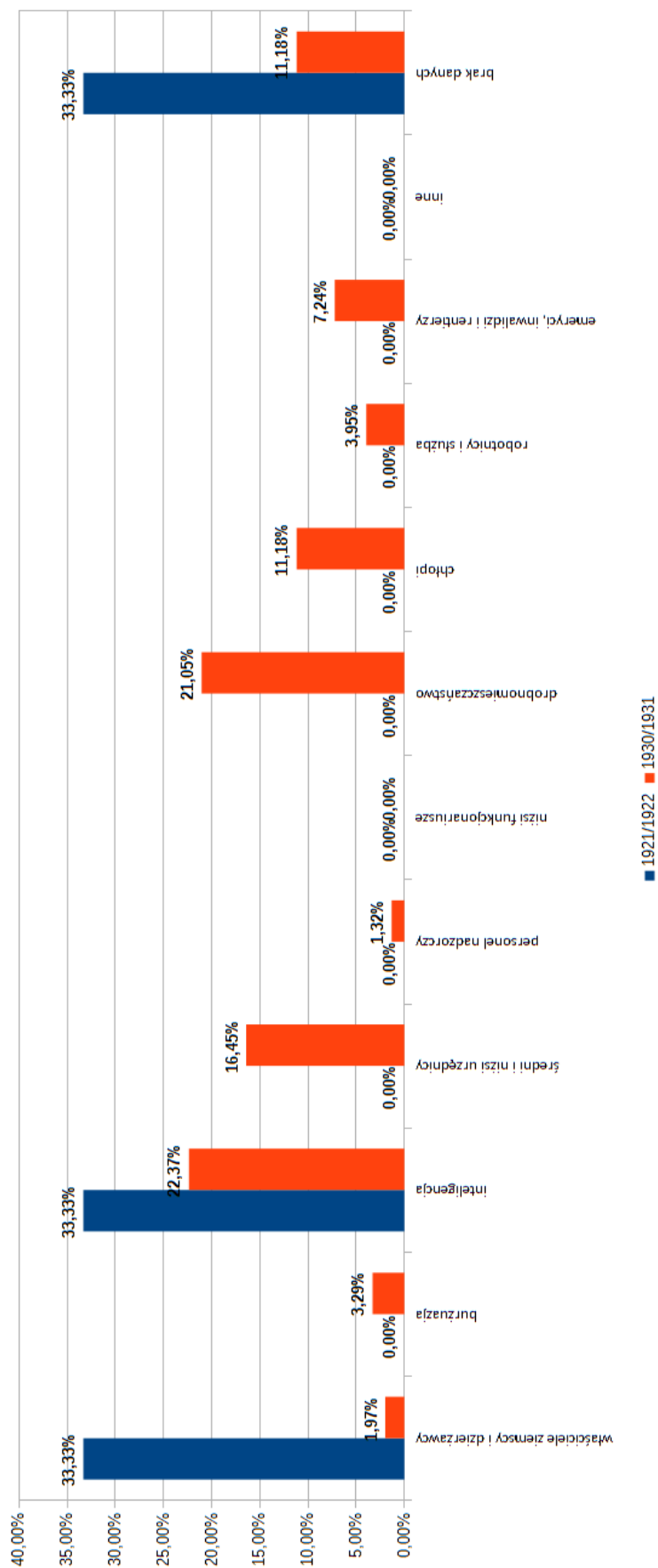
Odsetki studentów obu płci Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego



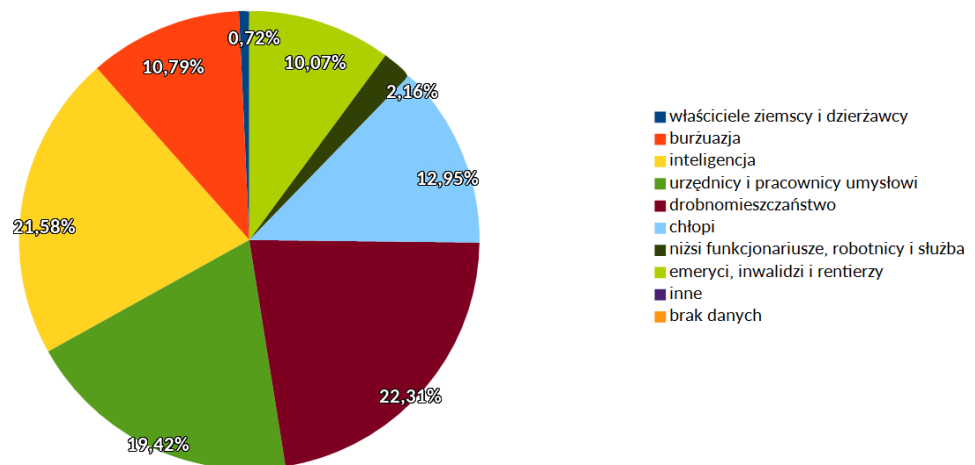
Odsetki studentów płci męskiej Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego



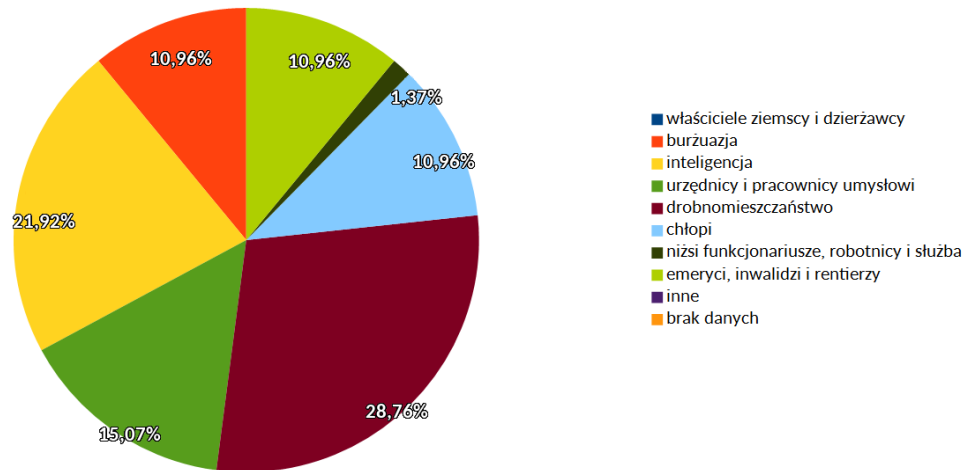
Odsetki studentek Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego



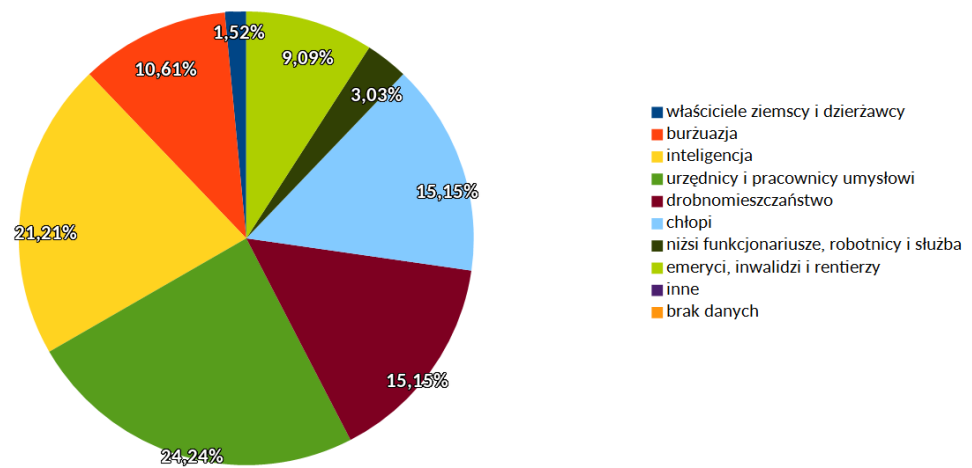
Odsetki studentów obu płci Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



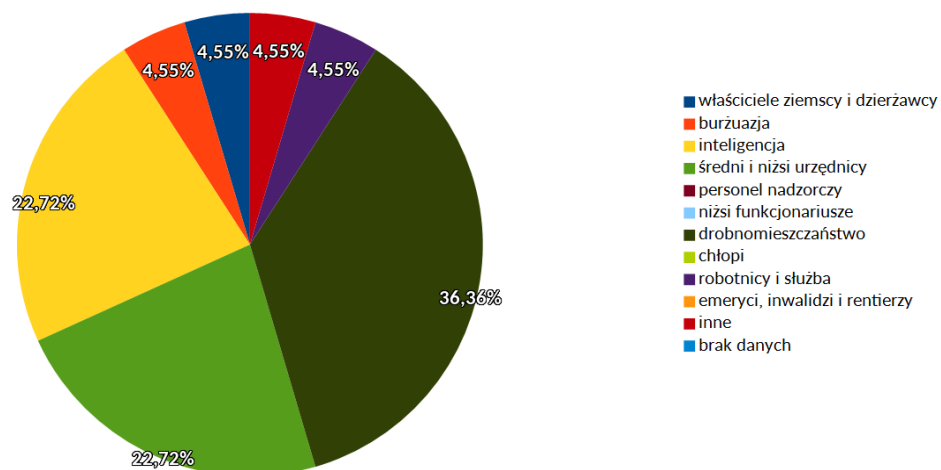
Odsetki studentów płci męskiej Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



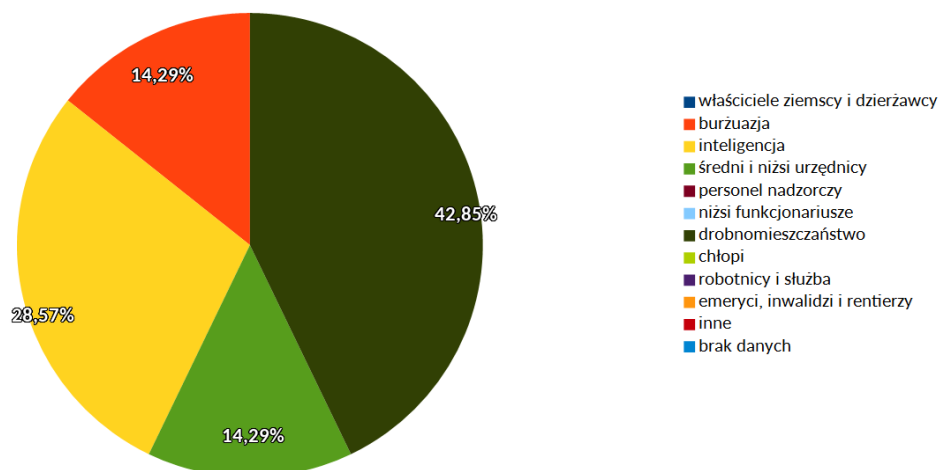
Odsetki studentek Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



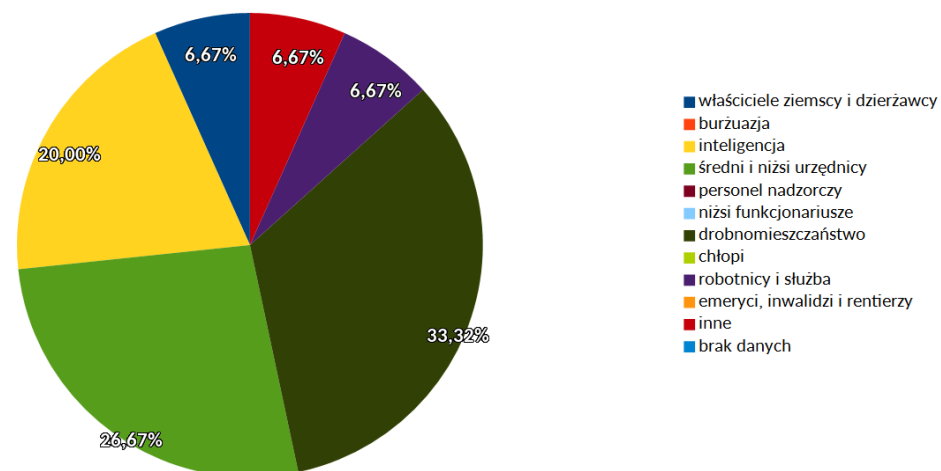
Odsetki studentów obu płci Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



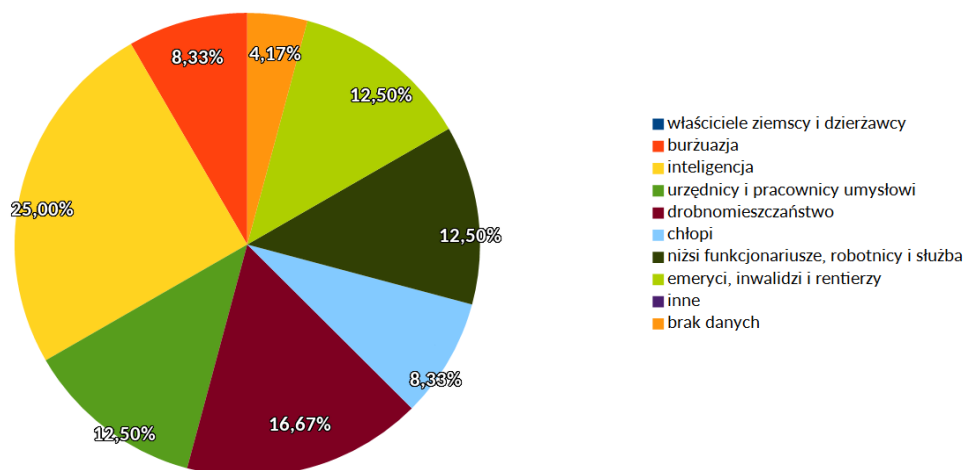
Odsetki studentów płci męskiej Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



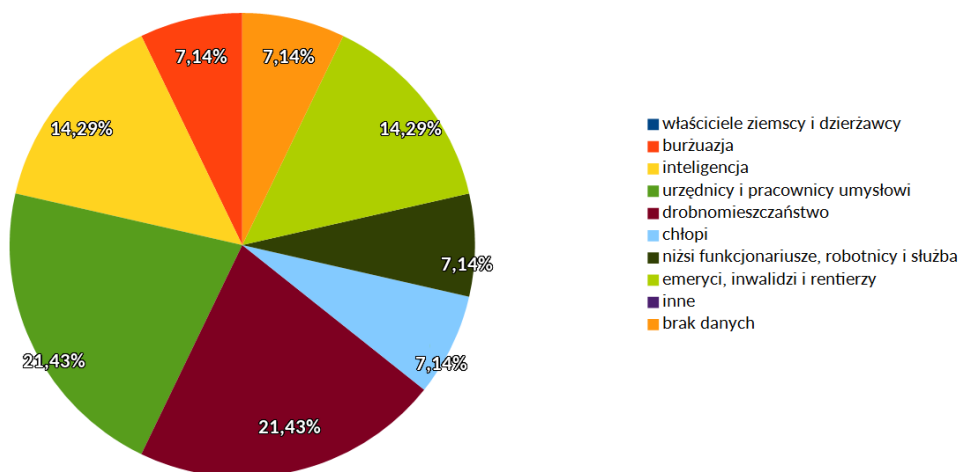
Odsetki studentek Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1930/1931



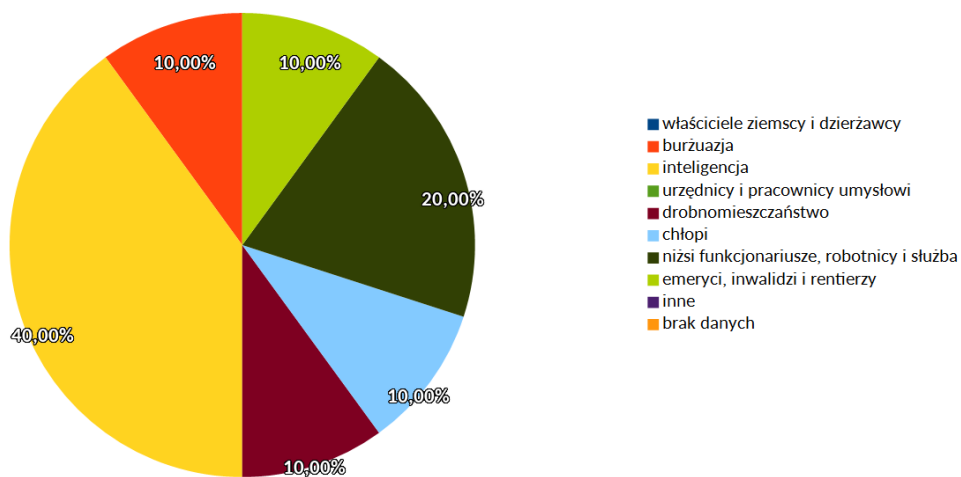
Odsetki studentów obu płci Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



Odsetki studentów płci męskiej Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



Odsetki studentek Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia społecznego 1937/1938



g) Pochodzenie terytorialne

Zbadanie, jak w latach 1919-1939 przedstawiało się pochodzenie terytorialne studentów Uniwersytetu Poznańskiego, utożsamiane z miejscem zamieszkania ich rodziców, jest znacznie utrudnione z powodu braku danych na ten temat w większości przedwojennych statystyk. W zestawieniach zachowanych w aktach rektoratu uwzględniono owe informacje tylko dla roku 1935/1936 oraz w odrębnych wykazach dla poszczególnych jednostek organizacyjnych w odniesieniu do okresów 1934/1935 i 1936/1937. W wydanych przez Alma Mater Posnaniensis przed II wojną światową publikacjach zawarto zaś statystyki obejmujące tak zdefiniowane pochodzenie terytorialne słuchaczy zwyczajnych jedynie dla lat 1934/1935-1937/1938⁵⁵⁶. Powyższych informacji próżno natomiast szukać w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego. W niektórych wcześniejszych zestawieniach z akt rektoratu (1925/1926-1928/1929, 1930/1931, 1931/1932) oraz tych ogłaszanych drukiem przez omawianą wszechnicę (1931/1932, 1932/1933) prezentowano zaś dane dotyczące miejsca urodzenia studentów. To ostatnie było jednak zapewne w o wiele mniejszym stopniu zgodne z rzeczywistym pochodzeniem terytorialnym młodzieży akademickiej niż rejon zamieszkania rodziców wspomnianej studenterii. Przyjęto tam także dosyć ogólne kryteria podziału, gdyż nie na konkretne województwa i obczyznę, ale na Poznań, Wielkopolskę, Małopolskę, Pomorze, Śląsk, Kongresówkę, Kresy Wschodnie oraz zagranicę. Z tych dwóch powodów w niniejszym podrozdziale nie uwzględniono tej grupy wykazów⁵⁵⁷. Statystyki z okresów 1934/1935-1937/1938 uzupełniono natomiast o wyniki kwerendy ukierunkowanej na sprawdzenie kart wpisowych, jak

⁵⁵⁶ W wykazach dla powyższych czterech okresów pojawiają się jednak pewne rozbieżności. W zestawieniu dla roku 1934/1935 liczebność studentów i studentek wydziału matematyczno-przyrodniczego (m. 396, k. 254) nie jest zgodna z tą zaprezentowaną w rubryce dotyczącej miejsca zamieszkania ich rodziców (m. 401, k. 249). Taka niejasność w odniesieniu do wspomnianego fakultetu pojawiła się również w statystyce dla okresu 1935/1936 (liczebność – m. 381, k. 251, pochodzenie terytorialne – m. 379, k. 253). W wykazie zawierającym dane z roku 1937/1938 błędy wystąpiły zaś w przypadku kursu pełnego studium wychowania fizycznego (stan liczebny – m. 27, k. 21, miejsce zamieszkania rodziców – m. 26, k. 22). Najwięcej niezgodności można za to zaobserwować w zestawieniu dla okresu 1936/1937 (wydział humanistyczny: liczebność – m. 345, k. 427, pochodzenie terytorialne – m. 347, k. 425; fakultet matematyczno-przyrodniczy, odpowiednio: m. 388, k. 265 i m. 388, k. 266; wydział prawno-ekonomiczny: m. 1505, k. 206 oraz m. 1505, k. 207; oddział farmaceutyczny: m. 235, k. 197 i m. 234, k. 197; kurs pełny studium wychowania fizycznego: m. 29, k. 25 oraz m. 28, k. 26). Niemniej dla dwóch ostatnich jednostek organizacyjnych możliwa okazała się korekta na podstawie informacji z akt rektoratu (AUAM, sygn. 15/34).

⁵⁵⁷ Znalazły się one w aneksie dołączonym do tej rozprawy. Należy dodać, że w zestawieniach dla okresów 1924/1925-1927/1928 Wielkopolskę liczono razem z Górnym Śląskiem, a Małopolskę ze Śląskiem Cieszyńskim.

również teczek studenckich z lat 1921/1922 i 1930/1931. Przyniosła ona efekt w postaci ustalenia potrzebnych informacji kolejno dla 2707 oraz 4006 słuchaczy zwyczajnych, ale mimo to rezultat powyższych badań ma tylko charakter szacunkowy, ponieważ niemal kompletne dane zgromadzono wyłącznie w przypadku studenterii wydziału prawno-ekonomicznego. Za reprezentatywne można też jeszcze uznać wyliczenia odnoszące się do osób kształcących się na fakultetach lekarskim, rolniczo-leśnym, filozoficznym i humanistycznym. Znaczne braki odnotowano zaś dla wydziału matematyczno-przyrodniczego, oddziału farmaceutycznego oraz pełnego kursu studium wychowania fizycznego. Przy opracowywaniu zebranych informacji korzystano ze „Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych”, który ukazał się w 1935 roku pod redakcją Tadeusza Bystrzyckiego⁵⁵⁸. Poza tym przyjęto podział administracyjny Polski sprzed zmian, które weszły w życie 1 kwietnia 1938 roku i 1 kwietnia 1939 roku⁵⁵⁹.

W zbadanych sześciu latach akademickich najliczniejsza grupa studentów omawianej uczelni pochodziła zawsze z województwa poznańskiego. Osoby te stanowiły od 39,97% do 57,85% ogółu słuchaczy zwyczajnych Alma Mater Posnaniensis (średnia 51,89%). Dwukrotnie za nimi w wymienionych wyżej zestawieniach (1921/1922, 1930/1931) znajdowała się studenteria z regionu łódzkiego, a czterokrotnie (1934/1935-1937/1938) z Pomorza. Studenci z pierwszego z tych województw w pozostałych okresach byli natomiast wyłącznie na trzeciej pozycji (1934/1935-1937/1938), z drugiego jednokrotnie na czwartej (1921/1922), a także raz na trzeciej (1930/1931). Odsetek osób wywodzących się z ziemi łódzkiej wahał się od 9,44% do 13,77% (przeciętna 10,72%), a z Pomorza od 7,46% do 12,53% (średnia 10,78%). W roku 1921/1922 trzecią co do liczebności reprezentację w gronie słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego tworzyła zaś studenteria z województwa warszawskiego łącznie z Warszawą. W późniejszych okresach plasowała się ona jednak dopiero na czwartej (1930/1931) bądź piątej pozycji (1934/1935-1937/1938). Udział osób z tego regionu wynosił od 4,32% do 9,15% (przeciętna 5,38%). Początkowo nieliczna była za

⁵⁵⁸ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, pod red. T. Bystrzyckiego, Przemysł/Warszawa 1935.

⁵⁵⁹ Ustawa z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz.U. 1937 nr 46 poz. 350). Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (Dz.U. 1938 nr 27 poz. 240).

to grupa studentów ze Śląska, ale od połowy lat trzydziestych zajmowała ona już regularnie czwarte miejsce pod względem stanu liczebnego (odsetek od 1% do 5,37%; średnia 3,99%). Najmniej słuchaczy na Alma Mater Posnaniensis przybywało natomiast przeważnie z Nowogródziny, Polesia, ziemi tarnopolskiej oraz Wileńszczyzny. Stanowili oni łącznie zaledwie od 0,96% do 2% ogółu badanej populacji studenckiej (przeciętna 1,39%). Z kolei odsetek osób z zagranicy oscylował między 0,81% a 3,83% (średnia 1,41%), czyli również nie należał do wysokich. Podobnie wyglądała struktura pochodzenia terytorialnego w przypadku akademików obu płci rozpatrywanych osobno. W każdej z tych grup zdecydowaną przewagę posiadali bowiem mieszkańcy województwa poznańskiego, a na pozycjach drugiej i trzeciej najczęściej znajdowali się słuchacze z Pomorza oraz z ziemi łódzkiej. Przeciętne wyliczone dla okresów 1921/1922, 1930/1931, 1934/1935-1937/1938 wskazują, iż z pierwszej z powyższych jednostek podziału administracyjnego wywodziło się wówczas 50,15% studentek i 52,42% studentów. Z regionu pomorskiego odnotowano wtedy zaś 7,76% pań, jak też 11,79% panów. Dla studenterii z trzeciego ze wspomnianych terytoriów średnie te wynosiły z kolei 15,4% oraz 9,42%. Zarówno u kobiet, jak i mężczyzn w czołowej piątce lokowało się także zawsze województwo warszawskie z Warszawą (przeciętne 6,24% oraz 5,01%). O ile jednak w przypadku płci męskiej od połowy lat trzydziestych na czwartej pozycji nieprzerwanie znajdował się Śląsk, o tyle u pań plasował się on dopiero na szóstym miejscu, za Kielecczyną. Rejony, z których młodzież najczęściej zapisywała się na omawianą wszechnicę, należy uznać za zgodne z konstatacją poczynioną przez Halinę Wittlinową. Na podstawie danych o miejscu zamieszkania rodziców słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych z kilkunastu polskich państwowych oraz prywatnych placówek w roku 1934/1935, zauważyła ona, iż uczelnie przyciągały przede wszystkim chętnych z województw, w których były zlokalizowane oraz z najbliższych regionów, pozbawionych szkolnictwa na tym szczeblu⁵⁶⁰. Opierając się na tych samych zestawieniach, Artur Bajerski doszedł do wniosku, że okręg akademicki tworzony przez Alma Mater Posnaniensis i Wyższą Szkołę Handlową obejmował dwa regiony – poznański oraz pomorski⁵⁶¹. Z pierwszego z tych województw przybywało bowiem aż 86,38% ogółu wielkopolskich studentów i wolnych słuchaczy, a z drugiego 64,39% tamtejszych. W przypadku ziemi łódzkiej odsetek ten wynosił już zaledwie

⁵⁶⁰ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 19.

⁵⁶¹ A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 150.

20,08%, ponieważ Poznań dla młodzieży wywodzącej się stamtąd stanowił drugi wybór po Warszawie. Trochę większe grono studiujących rekrutowało się spośród śląskich akademików (20,27%), ale w tym województwie uczelnie poznańskie również ustępowały innym, krakowskim. Z sąsiedniego regionu warszawskiego (z Warszawą) przybywało jedynie 2,54% mazowieckich słuchaczy zwyczajnych oraz nadzwyczajnych, gdyż pozostali woleli stołeczne szkoły wyższe (94,44%)⁵⁶². Poznański okręg akademicki składał się zatem z terenów byłego zaboru pruskiego. Na taką korelację wpływ miały m.in. czynniki transportowe, społeczno-kulturowe, jak też polityczno-administracyjne wytworzone w ramach dawnych dzielnic rozbiorowych⁵⁶³.

Najwyższy udział mieszkańców województwa poznańskiego wśród swoich studentów, obliczony za pomocą uśrednienia danych za lata 1921/1922, 1930/1931, 1934/1935-1937/1938, posiadały wydziały humanistyczny (65,52%), prawno-ekonomiczny (57,93%) i matematyczno-przyrodniczy (57,93%). Za tymi jednostkami organizacyjnymi uplasował się kurs pełny studium wychowania fizycznego (48,5%). Przeciętne dla fakultetów lekarskiego, rolniczo-leśnego oraz oddziału farmaceutycznego wynosiły natomiast odpowiednio 45,58%, 41,63% i 34,16%. W gronie słuchaczy zwyczajnych wydziału filozoficznego w okresie 1921/1922 znalazło się zaś 42,55% osób ze wspomnianego regionu.

Spośród przedstawicieli pozostałych województw największy średni odsetek studentów na fakultetach prawno-ekonomicznym (11,35%), lekarskim (14,66%) oraz humanistycznym (10,32%) pochodził z Pomorza, a na wydziałach rolniczo-leśnym (10,68%) i matematyczno-przyrodniczym (11,82%), a także na oddziale farmaceutycznym (19,8%) oraz na kursie pełnym studium wychowania fizycznego (12,64%) z ziemi łódzkiej⁵⁶⁴. Osoby z tego ostatniego obszaru zajmowały drugie miejsce, za mieszkańcami Poznańskiego, również na fakultecie filozoficznym w roku 1921/1922 (13,41%). Biorąc pod uwagę liczebność, słuchacze z województwa pomorskiego najczęściej wybierali wydziały prawno-ekonomiczny i lekarski. Tak samo było w przypadku łódzkich akademików, ale wśród nich znaczną popularnością cieszyła

⁵⁶² H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 50-51.

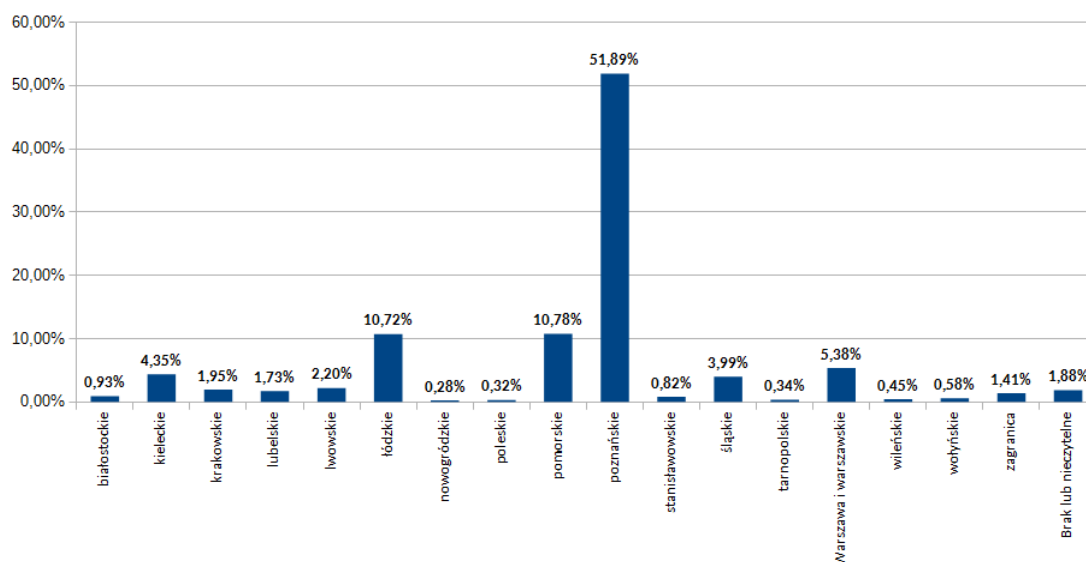
⁵⁶³ A. Bajerski, *Szkolnictwo...*, s. 152-154.

⁵⁶⁴ Niewielki, w porównaniu z pozostałymi jednostkami organizacyjnymi badanej Alma Mater, udział osób z województwa poznańskiego na oddziale farmaceutycznym, jak również zaobserwowany tam istotny odsetek studenterii z regionu łódzkiego, są zgodne z ustaleniami poczynionymi przez Piotra Skalskiego i Katarzynę Pękacką-Falkowską dla całego międzywojnia. Odnotowali oni bowiem w gronie 973 słuchaczy zwyczajnych farmacji, których akta osobowe się zachowały, 207 „poznanianów” (21,27%) oraz 170 „łódzian” (17,47%). Patrz: P. Skalski, K. Pękacka-Falkowska, *Poznańscy...*, s. 161.

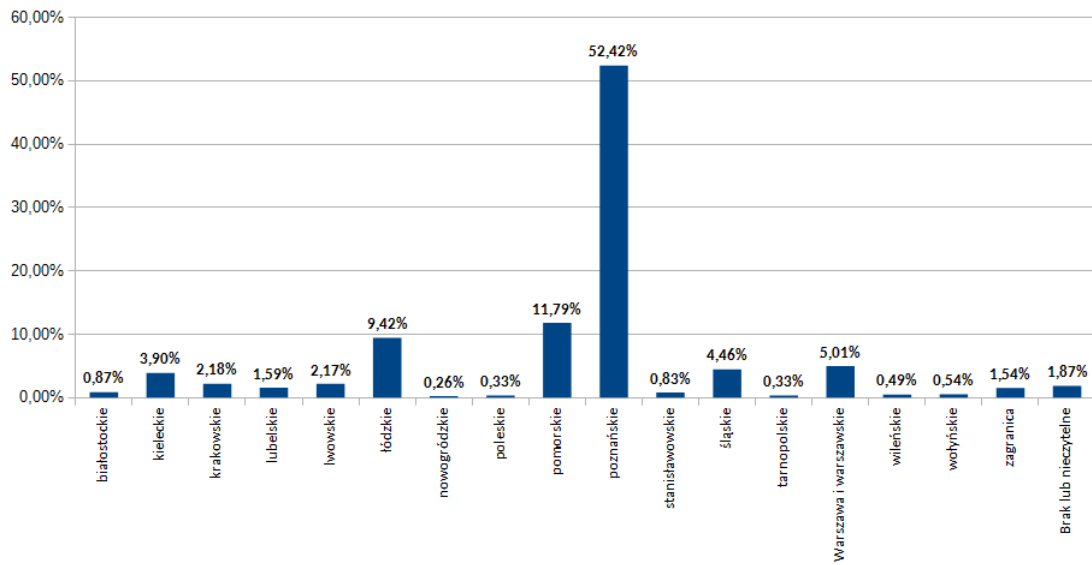
się też farmacja. Warto ponadto wspomnieć o studenterii przybyłej z pobliskiego Górnego Śląska oraz z sąsiedniego regionu warszawskiego z Warszawą. Młodzież ta także zapisywała się w większości na prawo i medycynę.

Uwzględniając podział według płci, studentki z Pomorza w okresie 1921/1922 najliczniej kształciły się na fakultecie filozoficznym. Później preferowały one zwłaszcza wydział humanistyczny oraz oddział farmaceutyczny. Mężczyźni z tego województwa studiowali natomiast głównie na fakultetach prawno-ekonomicznym i lekarskim. Akademicki z ziemi łódzkiej w roku 1921/1922 dominowały z kolei na wydziale prawno-ekonomicznym, wyprzedzając nawet swoje koleżanki z Poznańskiego. W następnych latach wybierały one zaś przede wszystkim fakultet humanistyczny oraz farmację. Panowie z tego obszaru skłaniali się za to ku tym samym jednostkom organizacyjnym, co ich odpowiednicy z regionu pomorskiego. W ten sam sposób postępowali również zazwyczaj studenci płci męskiej z Górnego Śląska i z województwa warszawskiego z Warszawą. Ślązaczki najczęściej kształciły się natomiast na wydziałach humanistycznym oraz matematyczno-przyrodniczym, a „warszawianki” na oddziale farmaceutycznym.

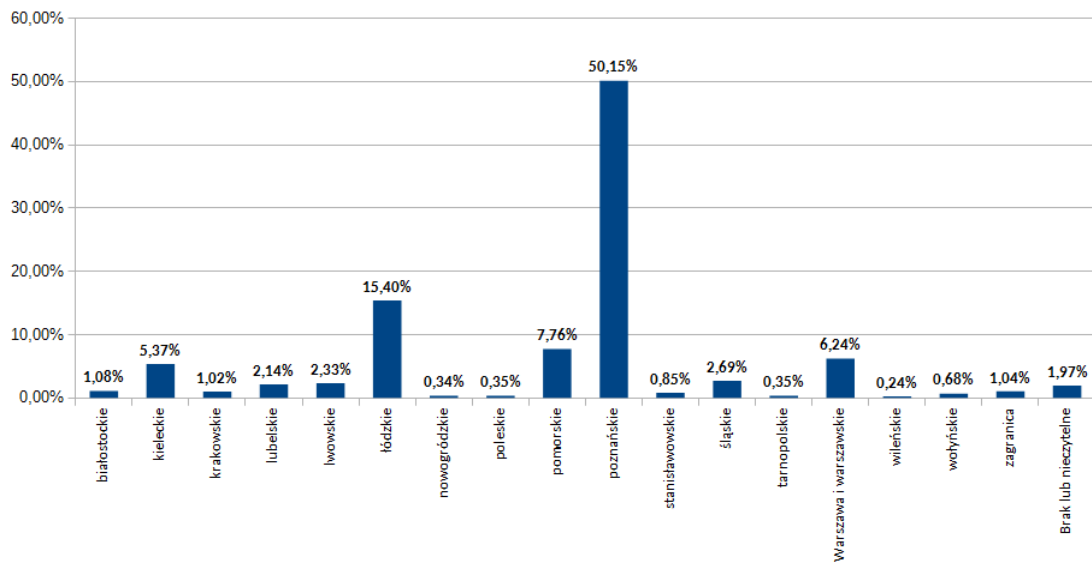
Średni odsetek studentów obu płci UP według pochodzenia terytorialnego



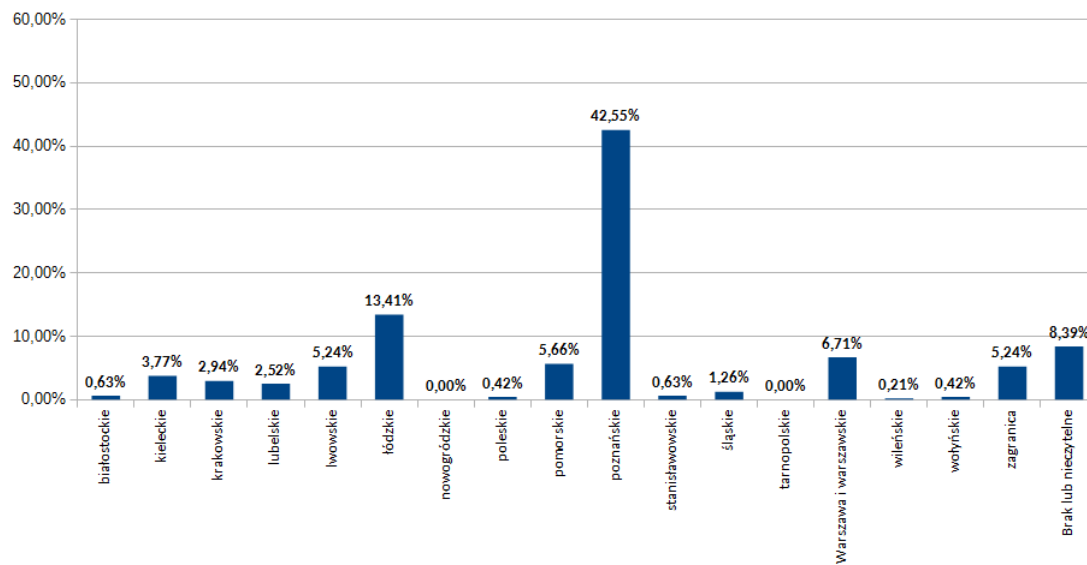
Średni odsetek studentów płci męskiej UP według pochodzenia terytorialnego



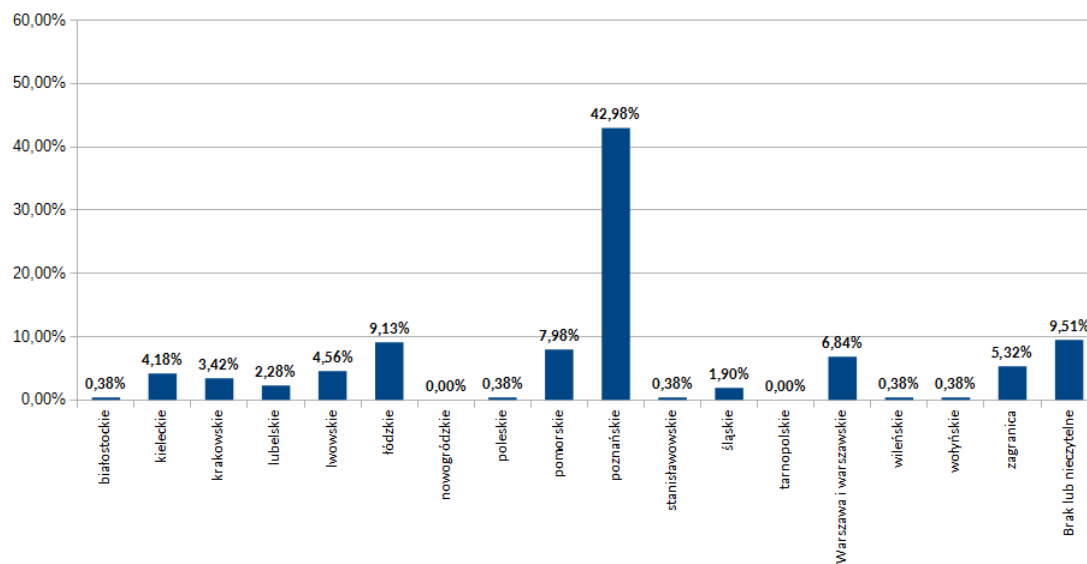
Średni odsetek studentek UP według pochodzenia terytorialnego



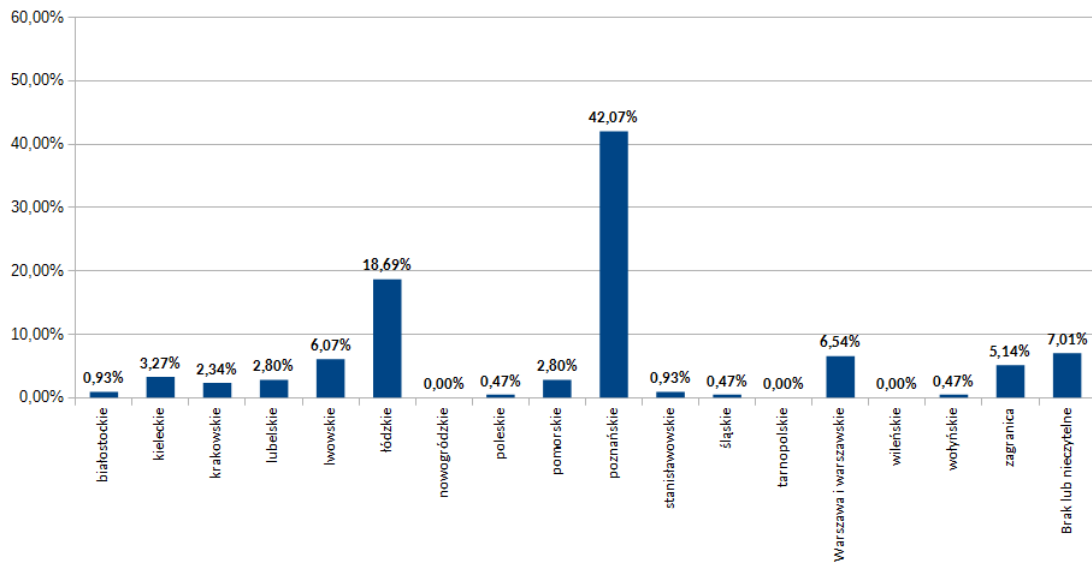
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia terytorialnego



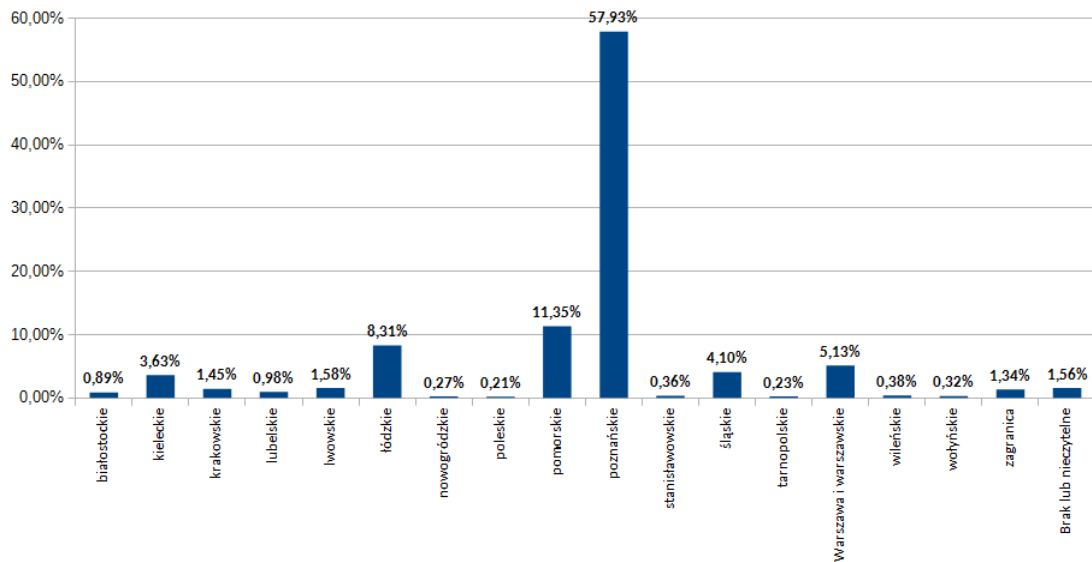
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia terytorialnego



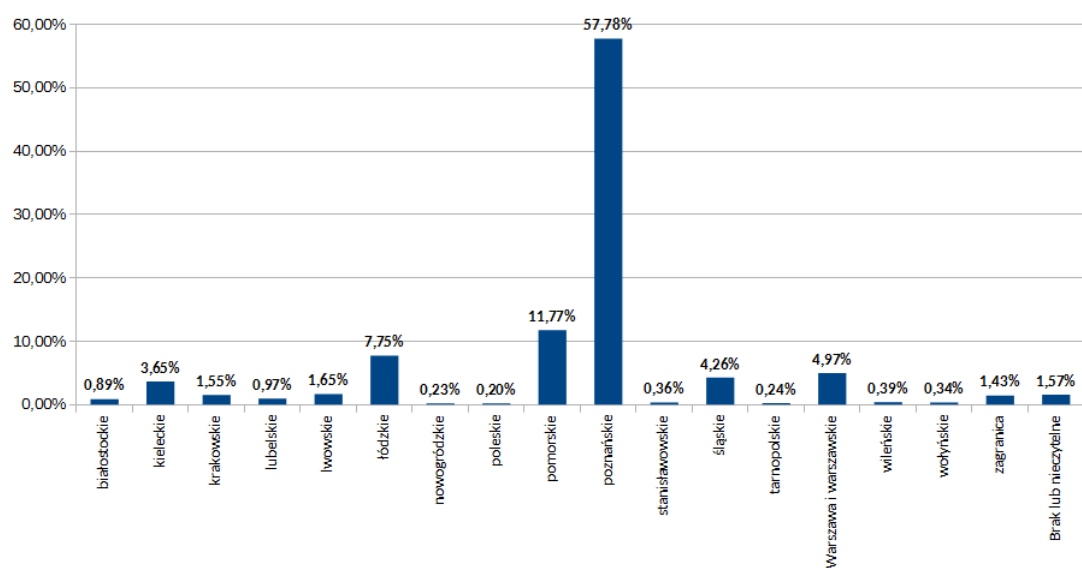
Średni odsetek studentek Wydziału Filozoficznego UP według pochodzenia terytorialnego



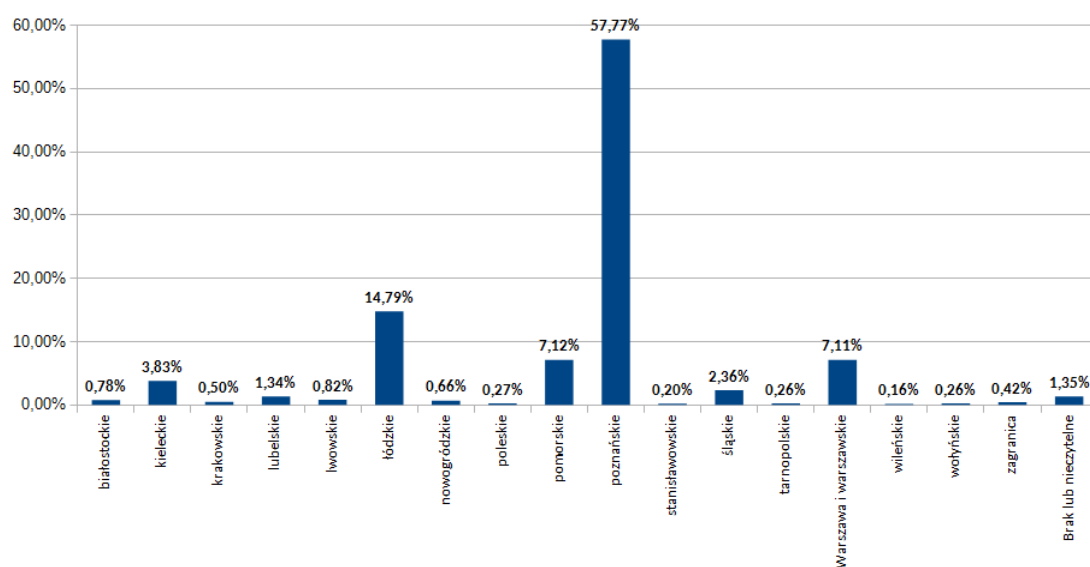
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia terytorialnego



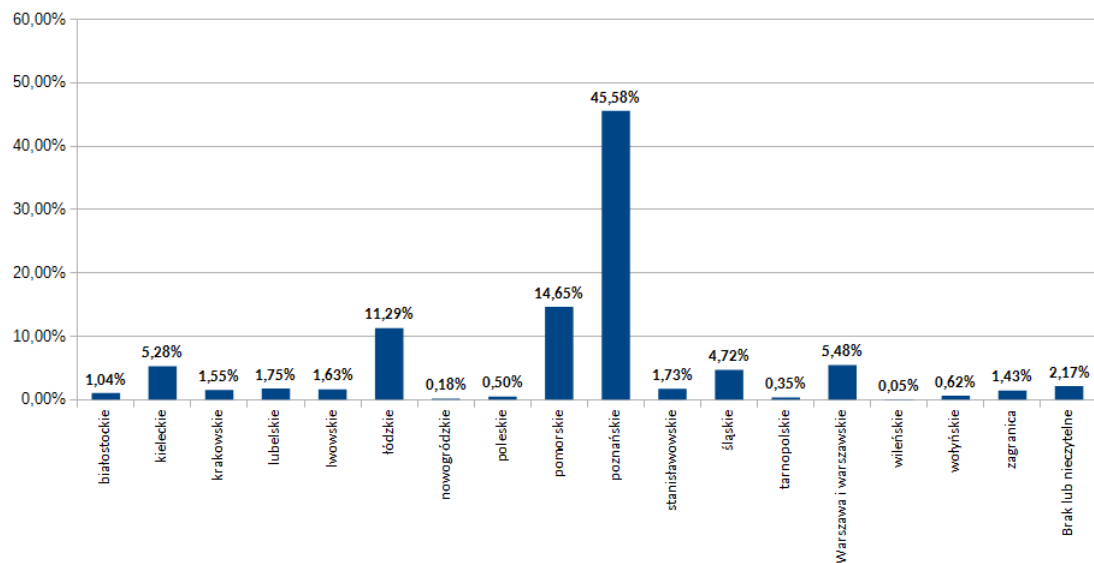
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia terytorialnego



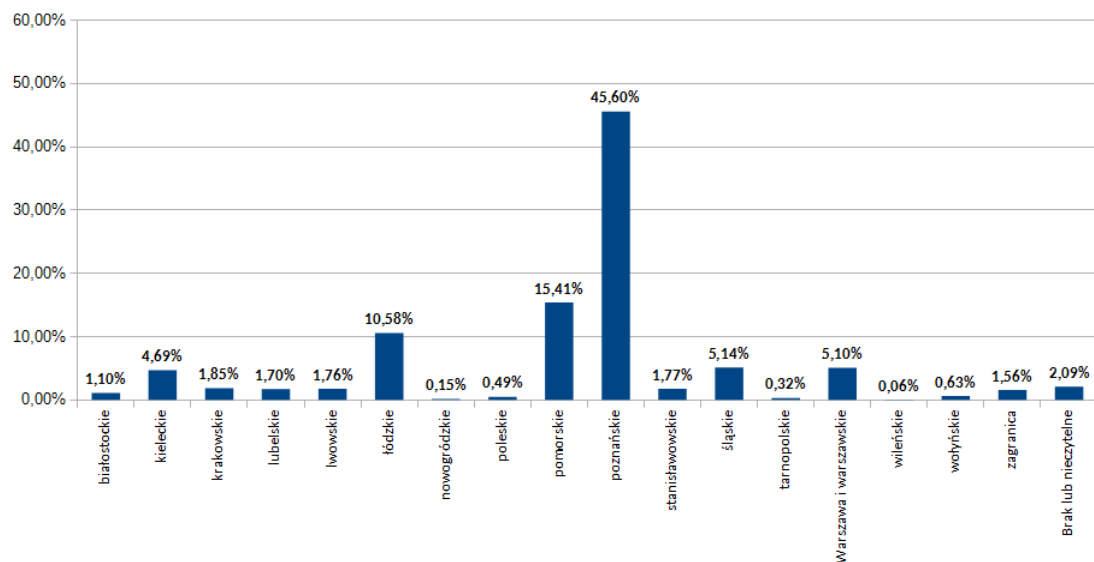
Średni odsetek studentek Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP według pochodzenia terytorialnego



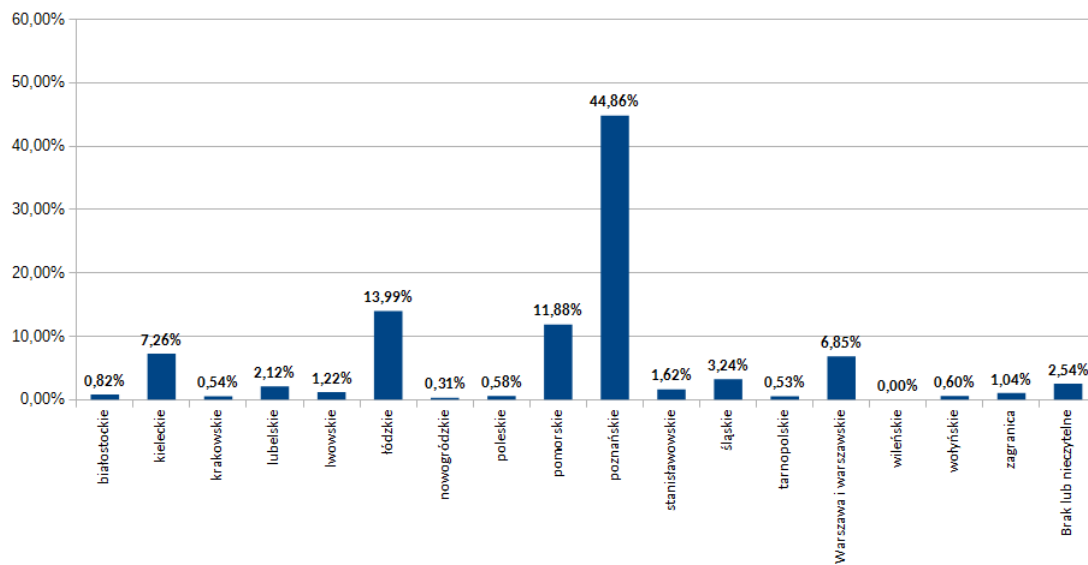
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia terytorialnego



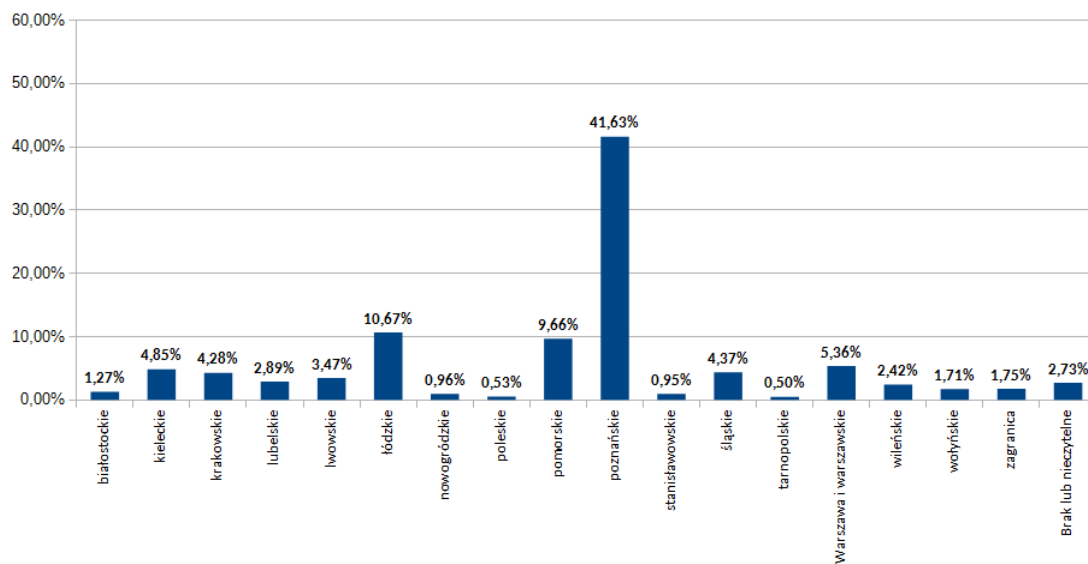
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia terytorialnego



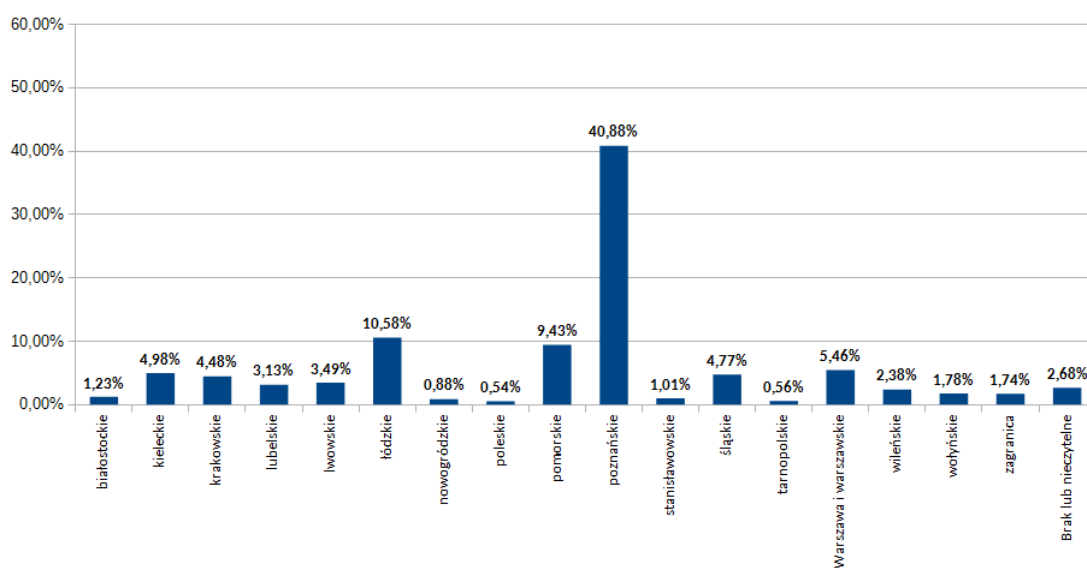
Średni odsetek studentek Wydziału Lekarskiego UP według pochodzenia terytorialnego



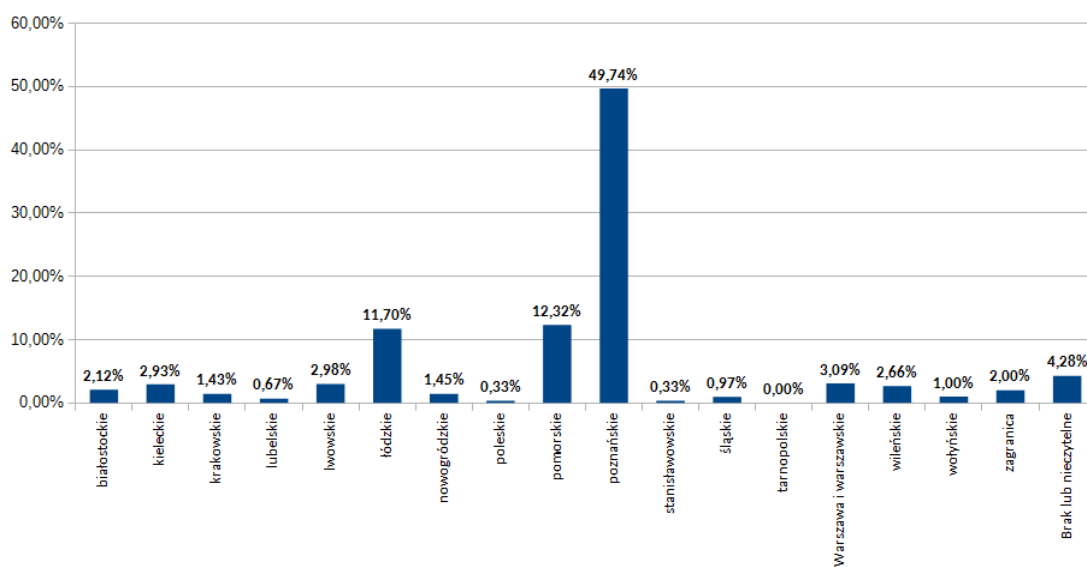
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia terytorialnego



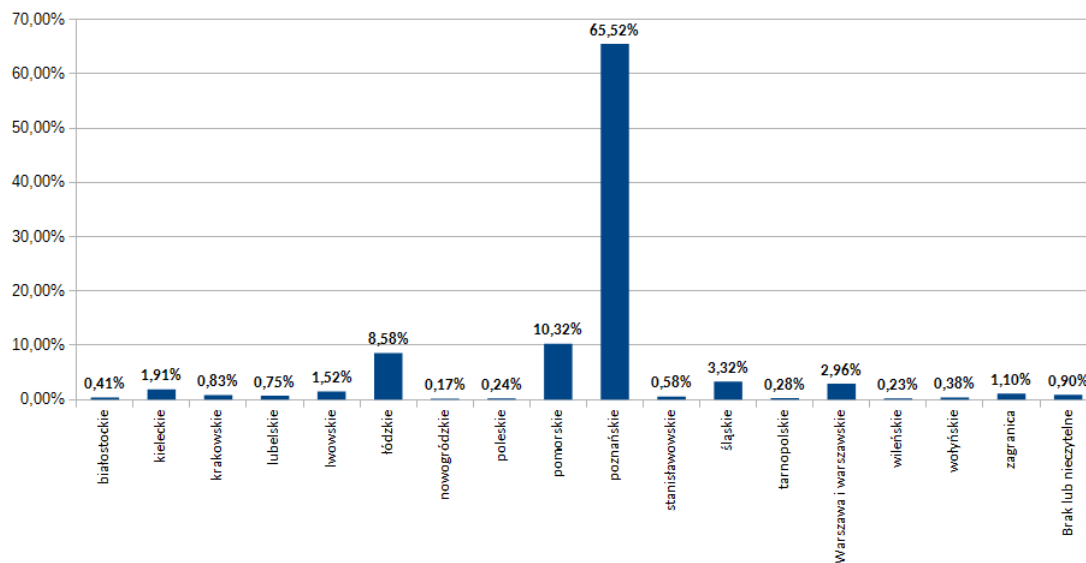
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia terytorialnego



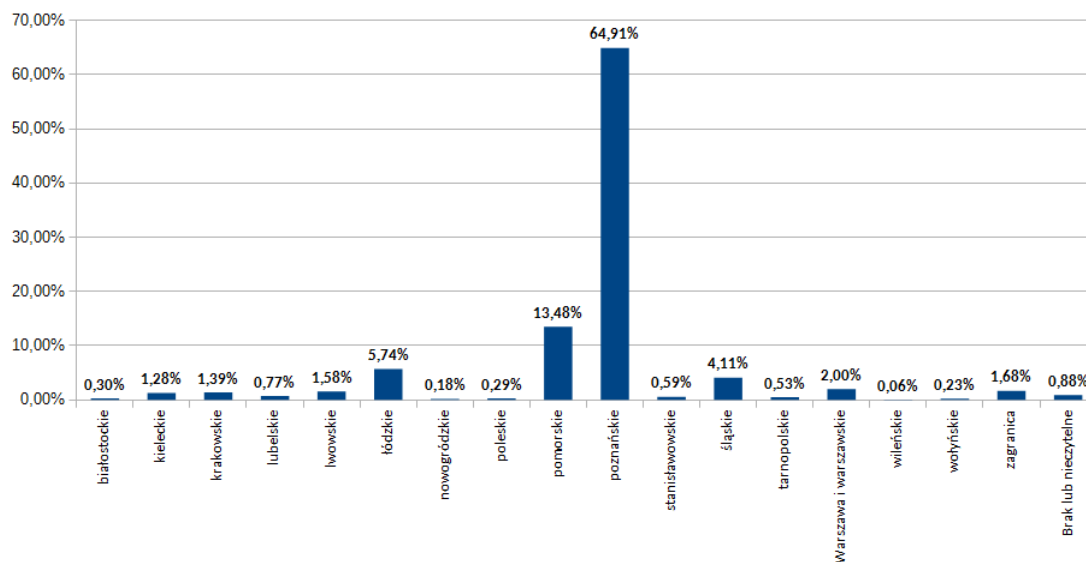
Średni odsetek studentek Wydziału Rolniczo-Leśnego UP według pochodzenia terytorialnego



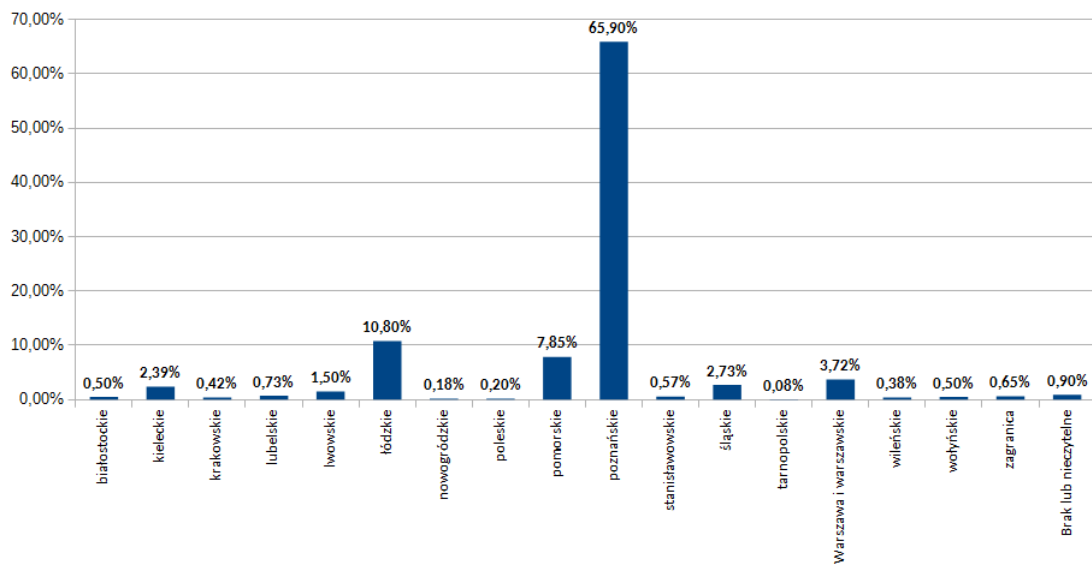
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia terytorialnego



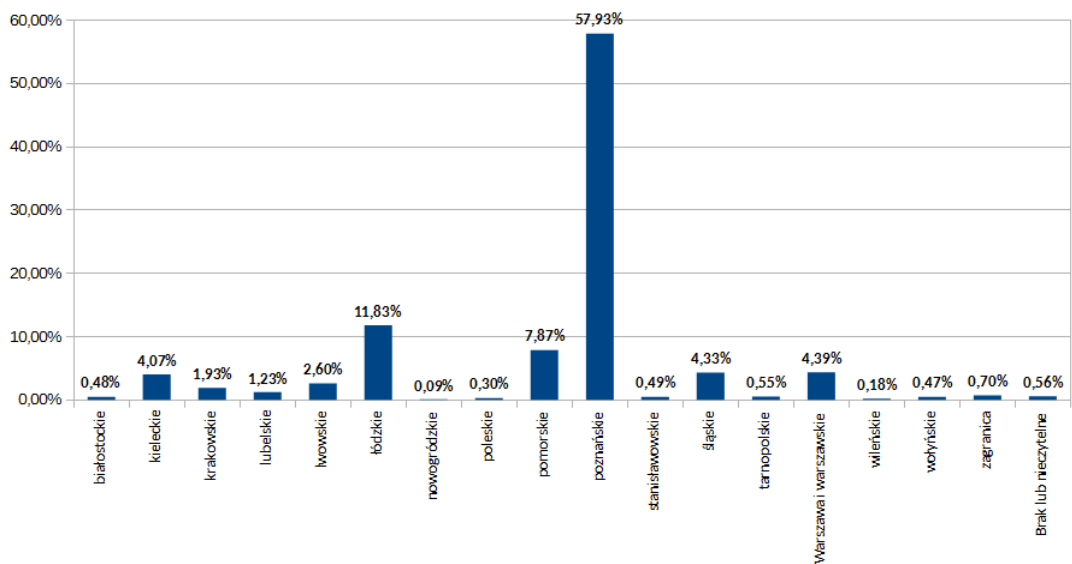
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia terytorialnego



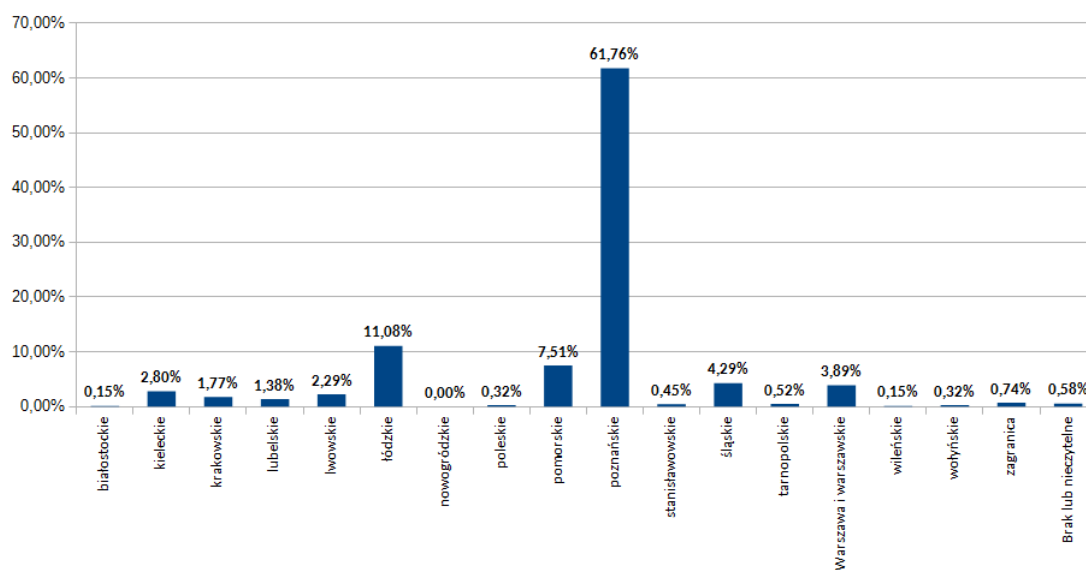
Średni odsetek studentek Wydziału Humanistycznego UP według pochodzenia terytorialnego



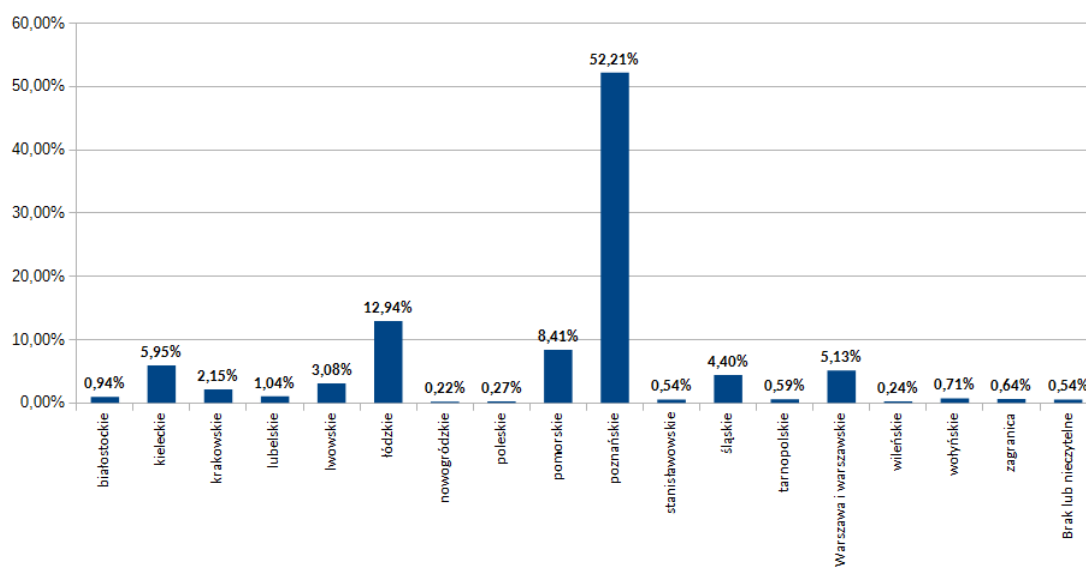
Średni odsetek studentów obu płci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia terytorialnego



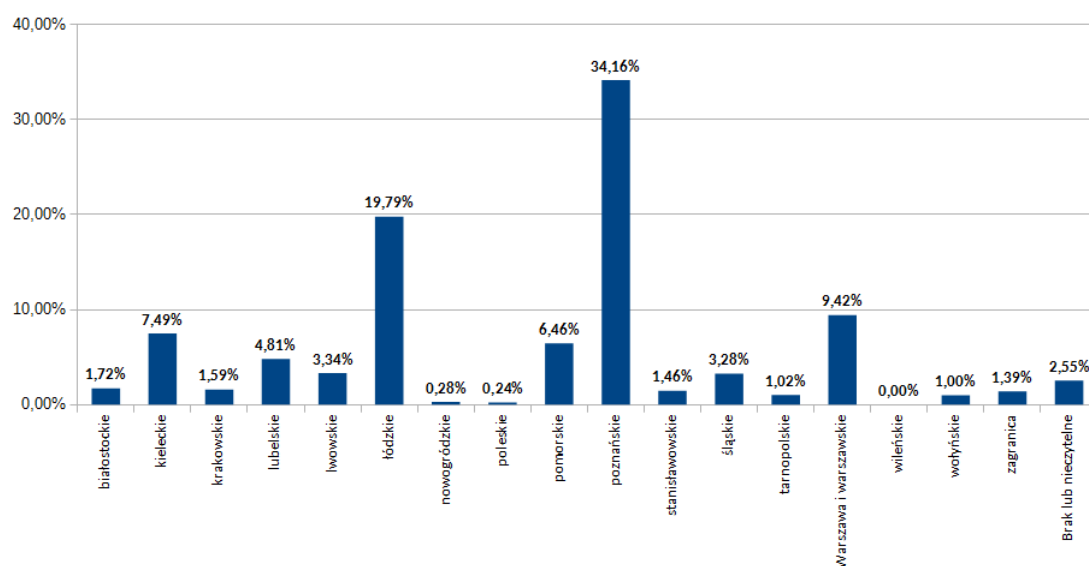
Średni odsetek studentów płci męskiej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia terytorialnego



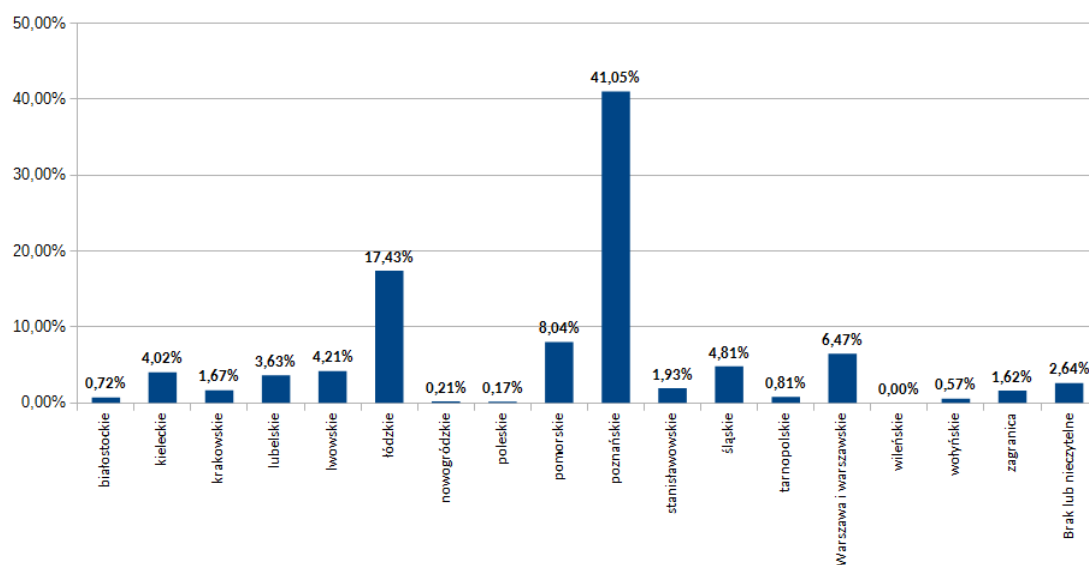
Średni odsetek studentek Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP według pochodzenia terytorialnego



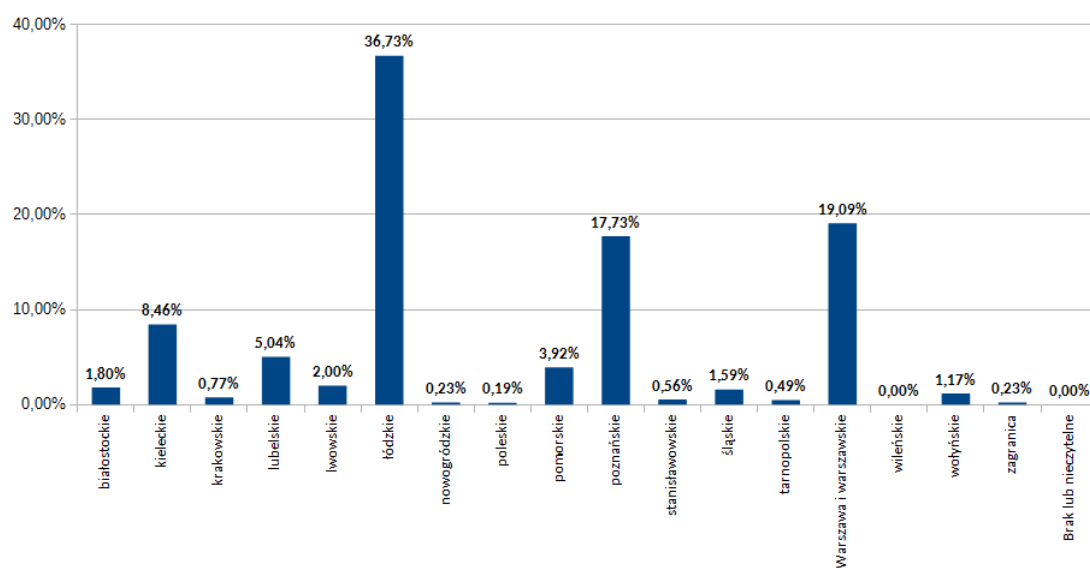
Średni odsetek studentów obu płci Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia terytorialnego



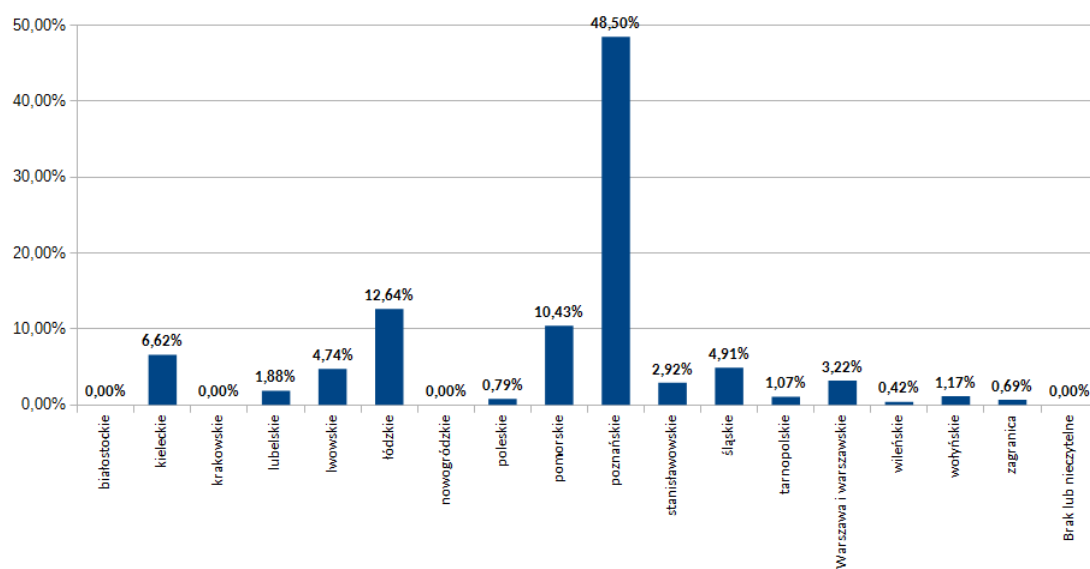
Średni odsetek studentów płci męskiej Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia terytorialnego



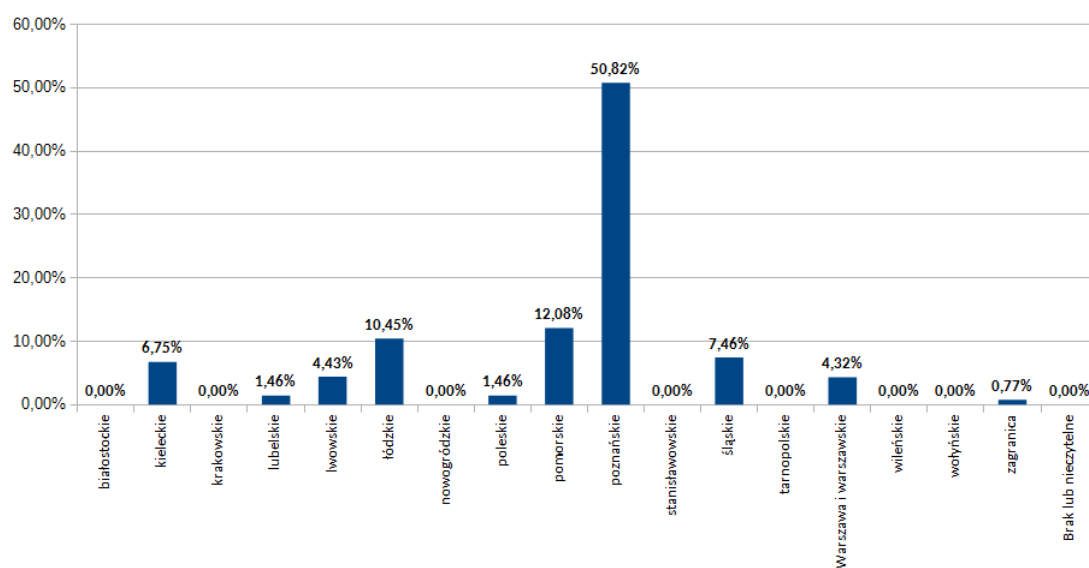
Średni odsetek studentek Oddziału Farmaceutycznego UP według pochodzenia terytorialnego



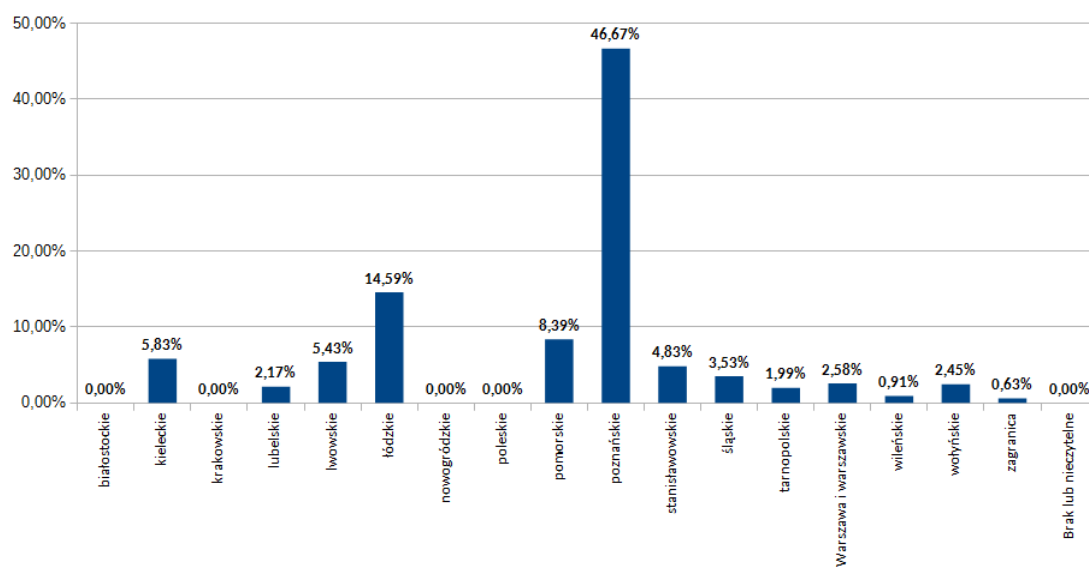
Średni odsetek studentów obu płci Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia terytorialnego



Średni odsetek studentów płci męskiej Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia terytorialnego



Średni odsetek studentek Kursu Pełnego SWF UP według pochodzenia terytorialnego



Rozdział III

Proces kształcenia (tok studiów)

a) Warunki podjęcia studiów

Zgodnie z przepisami zawartymi w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich osoby, które chciały zostać słuchaczami zwyczajnymi, musiały posiadać świadectwo dojrzałości uzyskane w państwowej szkole średniej. W przypadku, gdy kandydat zdawał maturę w prywatnej lub zagranicznej placówce oświatowej, dyplomy wydawane przez te instytucje wymagały uznania przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne z publicznymi, polskimi⁵⁶⁵. Studentowi po zapisaniu się na uczelnię wydawano legitymację. Jeżeli opuścił on swoją Alma Mater w trakcie studiów, otrzymywał świadectwo odejścia, zawierające wszelkie informacje o dotychczasowym przebiegu nauki oraz ewentualnych karach dyscyplinarnych (wiadomości o tych ostatnich umieszczano we wspomnianym dokumencie jednak wyłącznie w wyniku zarządzenia senatu)⁵⁶⁶. Warto dodać, że słuchacze wprowadzając wybierali określony wydział, ale mogli zapisywać się również na wykłady prowadzone w innych jednostkach organizacyjnych danej szkoły akademickiej⁵⁶⁷. Na uczestnictwo w ćwiczeniach, i to w obrębie macierzystego fakultetu, trzeba było natomiast wpierw uzyskać pozwolenie od kierującego profesora. Zasady dopuszczenia do ćwiczeń oraz korzystania z nich miały zostać ponadto jeszcze uporządkowane przez osobne przepisy, zatwierdzone przez radę wydziału⁵⁶⁸. Należy także zaznaczyć, iż akademicy po przyjęciu na studia wnosili opłatę w postaci tzw. wpisowego. Kwota ta nie podlegała odroczeniu lub podziałowi na raty. Następnie uiszczali oni też czesne⁵⁶⁹.

Przepisy dotyczące podjęcia studiów zostały nieco zmodyfikowane przez Ustawę z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Stanowiła ona, że słuchaczami zwyczajnymi mogą zostać absolwenci liceów ogólnokształcących, liceów dla wychowawczyń przedszkoli, liceów pedagogicznych i szkół zawodowych stopnia licealnego. Niemniej osoby te musiały wykazać się świadectwem kwalifikującym do

⁵⁶⁵ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 85.

⁵⁶⁶ Tamże, art. 94.

⁵⁶⁷ Tamże, art. 89.

⁵⁶⁸ Tamże, art. 90.

⁵⁶⁹ Tamże, art. 92.

rozpoczęcia studiów lub uzyskać takowe w drodze egzaminu. Kandydaci, którzy nie spełniali powyższych kryteriów, również nie byli bez szans. Mieli oni bowiem możliwość otrzymania pozwolenia na studiowanie jako pełnoprawni akademicy, lecz potrzebowali do tego zezwolenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydanego na podstawie wniosku umotywowanego oraz jednomyślnie przyjętego przez radę fakultetu. Uregulowano także kwestię wskazywania, do jakich szkół akademickich i na jakie wydziały dają wstęp określone świadectwa, oraz sposób oceniania, czy potrzebne są egzaminy uzupełniające. W sprawach tych rozstrzygające były rozporządzenia szefa resortu oświaty, formułowane po zasięgnięciu opinii rad fakultetów⁵⁷⁰.

Zapisy regulujące dostawanie się na uczelnie zawierała również Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Według tego aktu prawnego o przyjęciu studentów na wydział decydował dziekan, a w przypadku podjęcia przez niego decyzji odmownej można było odwołać się jeszcze do rady fakultetu. Warunki uczestniczenia w studiach specjalnych miał zaś ustalić ich statut. Zaznaczono także, iż istnieje możliwość przyjmowania w charakterze słuchaczy zwyczajnych obywateli państw obcych, którzy nie uczynili zadość wymogom określonym przez ustawę o ustroju szkolnictwa. Osoby te uzyskiwały zgodę na rozpoczęcie nauki, jeżeli Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznał przedstawione przez nie dowody wykształcenia za równorzędne⁵⁷¹. Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. powtarzała też wiele przepisów zawartych w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r., gdyż m.in. zezwolono w niej studentom, aby mogli zapisywać się na wykłady prowadzone na innych wydziałach niż macierzysty, a zmiana uczelni następowała nadal tylko po uzyskaniu świadectwa odejścia⁵⁷². Ponadto wyraźnie zaznaczono, iż można być jednocześnie słuchaczem dwóch szkół akademickich. W tym celu student musiał jednak uzyskać zgodę obu rektorów⁵⁷³. Pewnych zmian w procedurze wstępu na studia dokonano jednak nowelizacją z dnia 2 lipca 1937 r. Według niej, zależnie od postanowień regulaminu danej jednostki organizacyjnej, kandydaci mieli być przyjmowani przez dziekana lub

⁵⁷⁰ Dz.U. 1932 nr 38 poz. 389, art. 52 ust. 1, 2, 3.

⁵⁷¹ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 43 ust. 1, 2, 4.

⁵⁷² Tamże, art. 46 ust. 3, art. 47 ust. 2.

⁵⁷³ Tamże, art. 44.

komisję, której skład ustalała rada fakultetu. W razie odmowy niedoszli akademicy odwoływali się do uczelnianego senatu, który orzekał już w sposób ostateczny⁵⁷⁴.

Zasady wstępu na studia formułowano również w rozporządzeniach Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W akcie tego typu z 16 października 1920 roku szef resortu oświaty stwierdzał, w odniesieniu do słuchaczy prawa na państwowych uniwersytetach, iż przenoszenie się przez te osoby z jednej wszechnicy na drugą, a także zapisywanie się przez nie na studia w trakcie roku akademickiego jest dopuszczalne wyłącznie w szczególnych przypadkach. Niemniej wyjątki od tej reguły były możliwe w godnych uwzględnienia razach, a zwłaszcza w związku z odbywaniem służby wojskowej przez studenta⁵⁷⁵. W późniejszym o dwa dni rozporządzeniu takie same rozwiązania zastosowano wobec uniwersyteckich słuchaczy medycyny⁵⁷⁶. Należy przypomnieć, że ustanowione tymi aktami programy nauczania miały zacząć obowiązywać na wydziale prawno-ekonomicznym Alma Mater Posnaniensis dopiero od okresu 1922/1923⁵⁷⁷, a na fakultecie lekarskim tej uczelni już od roku 1920/1921⁵⁷⁸. Wspomniane zasady obejmowały wtedy tylko ówczesnych pierwszorzecznych akademików, ale reforma ta postępowała później wraz z nimi na wyższe lata studiów. Z kolei w Statucie Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach z 19 października 1920 roku, opublikowanym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a mającym obowiązywać w Poznaniu od okresu 1920/1921, zaznaczono, iż jako studenci w tych jednostkach organizacyjnych mogą być przyjmowani wyłącznie kandydaci posiadający świadectwo ukończenia państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej lub prywatnej, lecz z uprawnieniami publicznej⁵⁷⁹. Postanowienia te, powielające treść art. 85 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., potwierdzono ponownie w rozporządzeniu szefa resortu oświaty z 12 listopada 1921 roku, regulującym warunki przyjęcia na farmację w ramach uniwersytetu⁵⁸⁰, i w

⁵⁷⁴ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 25.

⁵⁷⁵ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych [z 16 października 1920 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 140), par. 2.

⁵⁷⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studiów lekarskich w uniwersytetach państwowych [z 18 października 1920 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141), par. 2.

⁵⁷⁷ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 140, par. 14.

⁵⁷⁸ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141, par. 18.

⁵⁷⁹ Statut Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach [z 19 października 1920 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 143), par. 2 i 16.

⁵⁸⁰ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie warunków przyjęcia na oddział farmaceutyczny w uniwersytetach [z 12 listopada 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP

zarządzeniu przywołanego członka rządu z 28 kwietnia 1930 roku o organizacji studiów farmaceutycznych w państwowych wszechnicach, w tym ostatnim przypadku dodając, że na zapisanie się po rozpoczęciu roku akademickiego może zezwolić jedynie rada wydziału (komisja oddziału) i to tylko w okolicznościach „szczególnie godnych uwzględnienia”⁵⁸¹.

W rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 lipca 1921 roku, ustalającym podział okresu 1921/1922 oraz czas ferii, a odnoszącym się do uniwersytetów i Akademii Weterynarii we Lwowie, sprecyzowano natomiast, iż na wpisy przeznaczają się dwa tygodnie przed początkiem I trymestru, jak też przerwy międzytrymestralne⁵⁸². W akcie prawnym szefa resortu oświaty z 20 sierpnia 1921 roku, dotyczącym immatrykulacji, wpisywania się na wykłady oraz świadectw uniwersyteckich, wskazano zaś, iż chętni do rozpoczęcia studiów, przystępujący do tej pierwszej, powinni w terminie przewidzianym na zapisy zgłosić się osobiście do dziekana wybranego przez siebie fakultetu, żeby złożyć mu metrykę chrztu lub urodzenia, ewentualnie dokument stosunku do służby wojskowej i świadectwo dojrzałości. Jeżeli kandydat wstępował na uczelnię bezpośrednio po zdaniu matury, musiał jeszcze okazać inne dowody świadczące o tym, czym zajmował się poprzednio, a w przypadku, gdy przechodził z innej szkoły akademickiej, winien był przedstawić dokument wystąpienia z niej. Osoby starające się o przyjęcie składały też przed dziekanem, należycie wypełnione, dwie karty wpisowe oraz legitymację⁵⁸³. Jeżeli nic nie stało na przeszkodzie immatrykulacji kandydata, dziekan uznawał go za przyjętego, zatrzymywał u siebie złożone przez niego papiery oraz wydawał mu tymczasowe zaświadczenie o przyjęciu⁵⁸⁴. Później kwestor wzywał takiego „prowizorycznego” akademika, za pomocą ogłoszenia na tablicy uniwersyteckiej, do stawienia się w kwesturze w celu uregulowania przepisanych opłat. Następnie, po złożeniu ślubowania rektorowi, nowy student, za zwrotem dowodu tymczasowego przyjęcia, otrzymywał

1921 nr 23 poz. 241).

⁵⁸¹ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 kwietnia 1930 r. w sprawie organizacji studiów farmaceutycznych w uniwersytetach państwowych (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 7 poz. 103), par. 1-3.

⁵⁸² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalające podział roku akademickiego 1921/22 i ferii w Uniwersytetach i Akademii Weterynarii we Lwowie [z 20 lipca 1921 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 14 poz. 140).

⁵⁸³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie immatrykulacji, wpisu na wykłady oraz świadectw uniwersyteckich [z 20 sierpnia 1921 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 147), art. 12.

⁵⁸⁴ Tamże, art. 13.

książeczkę legitymacyjną (indeks), dowód osobisty (legitymację) i pozostałe swoje dokumenty⁵⁸⁵. Wpisów na wykłady słuchacz musiał dokonywać również na każdy kolejny okres naukowy (rok, semestr bądź trymestr)⁵⁸⁶. Składał on wtedy w dziekanacie ponownie swój indeks i dwie prawidłowo wypełnione karty wpisowe. Jeżeli możliwość uczestniczenia w pewnych wykładach albo ćwiczeniach była uzależniona od spełnienia dodatkowych wymogów, student musiał udokumentować uczynienie im zadość. Na początku roku akademickiego słuchacz okazywał też legitymację do prolongaty. Po uiszczeniu wszystkich opłat w kwesturze, znowu po uprzednim wezwaniu przez kwestora do przybycia tam, studiujący otrzymywał z powrotem indeks oraz legitymację, o ile tę ostatnią musiał wcześniej złożyć⁵⁸⁷. Dziekanat mógł odmówić wpisu, jeżeli z karty wpisowej wynikało, że akademik kierunkiem swoich studiów należy do innego wydziału, niż ten, na którym jest immatrykulowany. Wtedy słuchacz musiał się przenieść do tej drugiej jednostki organizacyjnej⁵⁸⁸. Na wpisy, tak samo, jak na immatrykulację, przewidziano czas 14 dni przed rozpoczęciem okresu naukowego. Po upływie tych dwóch tygodni dziekanat i kwestura mogły zadziałać na korzyść „spóźnialskiego” wyłącznie za sprawą osobnego pozwolenia rady wydziału lub senatu uczelnianego⁵⁸⁹. W razie zwłoki sięgającej góra tygodnia, wytłumaczonej bardzo ważnymi powodami, decyzję o zezwoleniu na późniejszy wpis mogło podjąć samodzielnie pierwsze z wymienionych gremium. Senat stanowił wówczas jedynie ewentualną drugą instancję. W przypadku większej niepunktualności rada fakultetu wszystkie tego typu sprawy przedkładała już stronie senackiej. Ta mogła zaś rozpatrzyć wniosek pozytywnie tylko, gdy przemawiały za nim wyraźne względy słuszności, a wykłady nie posunęły się jeszcze zbyt daleko. Od werdyktu senatu nie było odwołania⁵⁹⁰. W omawianym rozporządzeniu zawarto również zapisy odnoszące się do świadectwa odejścia, zgodne z treścią art. 87 i 94 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., ale bardziej precyzyjne. W akcie prawnym szefa resortu oświaty zaprezentowano bowiem wzór tego dokumentu, a nawet wskazano rodzaj papieru na jakim ma być on wydawany. Uściślono tam ponadto, iż student, aby otrzymać taki druk, musi uprzednio złożyć w dziekanacie indeks, legitymację oraz dowód opłacenia w kwesturze należności za

⁵⁸⁵ Tamże, art. 14.

⁵⁸⁶ Tamże, art. 18.

⁵⁸⁷ Tamże, art. 19.

⁵⁸⁸ Tamże, art. 20.

⁵⁸⁹ Tamże, art. 21.

⁵⁹⁰ Tamże, art. 22.

uzyskanie żadanego przez siebie zaświadczenia (wysokość tej kwoty miała zostać określona w odrębnym rozporządzeniu). Wręczenie słuchaczowi świadectwa odejścia odnotowywano w jego ostatniej karcie wpisowej (dotyczyło to zarówno egzemplarza przechowywanego w dziekanacie, jak i tego z kwestury), a także przy nazwisku owego akademika w albumie. Zaświadczenie wydawała studentowi kwestura, zatrzymując jednocześnie, a później unieważniając, dostarczone przez niego dokumenty. W dodatku przechowywała ona kopię świadectwa odejścia⁵⁹¹. Powyższe przepisy wchodziły w życie od roku 1921/1922⁵⁹².

Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 marca 1924 roku sformułowano natomiast katalog wymagań stawianych przed kandydatami na słuchaczy zwyczajnych studiów wychowania fizycznego w obrębie uniwersytetów. Do warunków znanych już z art. 85 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. dodano tam jeszcze górną granicę wieku chętnego (30 lat) oraz wykazanie się przez niego zaświadczeniem lekarskim, stwierdzającym dobry stan zdrowia i zdolność do ponoszenia trudów związanych z odbywaniem przewidzianych ćwiczeń praktycznych. W powyższym akcie prawnym zauważono ponadto, iż można być jednocześnie studentem omawianej jednostki organizacyjnej, jak i medycyny. W takim przypadku osoby te zwalniano w ramach studium wychowania fizycznego z powielających się zajęć⁵⁹³. Niczego nowego do dotychczasowych zapisów dotyczących wstępu do szkół akademickich nie wniosło za to zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 marca 1928 roku o organizacji studiów lekarskich w państwowych uniwersytetach⁵⁹⁴.

Od 1 września 1936 roku, na mocy okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku, wprowadzono z kolei obowiązkowe badania lekarskie dla kandydatów do publicznych szkół akademickich, za które musieli oni płacić⁵⁹⁵. Miały one na celu, oprócz ustalenia przydatności fizycznej chętnych do wybranych przez nich kierunków, zapobieżenie

⁵⁹¹ Tamże, art. 29.

⁵⁹² Tamże, art. 38.

⁵⁹³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 marca 1924 r. w przedmiocie organizacji Studium Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 18 poz. 184), par. 2.

⁵⁹⁴ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 marca 1928 r. w sprawie organizacji studiów lekarskich w uniwersytetach państwowych (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 8 poz. 132), par. 1 i 2.

⁵⁹⁵ Okólnik nr 73 z dnia 1 sierpnia 1936 r. o badaniach lekarskich osób, wstępujących do państwowych szkół akademickich (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 9 poz. 172), art. 1 i 4.

rozprzestrzenianiu się wśród akademików tzw. chorób społecznych (przede wszystkim gruźlicy). To ostatnie chciano osiągnąć za sprawą wykrycia osób niedomagających, które stanowiły zagrożenie dla zdrowia otoczenia, i odrzucenie ich bądź skierowanie pod nadzór lekarski uczelnianej opieki medycznej, jeżeli rokowały one szybki powrót do zdrowia⁵⁹⁶. Od 1 stycznia 1939 roku badania kandydatów miały przeprowadzać środowiskowe komisje opieki zdrowotnej. Gremia te były oparte o wydziały lekarskie uniwersytetów⁵⁹⁷.

Ministerialnym okólnikiem nr 41 z 3 sierpnia 1938 roku uregulowano zaś kwestię wstępu oraz urlopowania studentów zapisujących się na I rok, podlegających ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Resort oświaty upoważniał nim dziekanaty do odraczania rozpoczęcia studiów słuchaczom, spełniającym wszystkie wymogi przyjęcia, na czas ich pobytu w wojsku. Akademicy ci nie podlegali badaniom lekarskim i nie uiszczali za nie należności. Nie opłacali oni też wpisowego oraz nie otrzymywali legitymacji, zadowalając się wyłącznie zaświadczeniem o uzyskaniu wstępu i zarazem przełożeniu rozpoczęcia nauki na uczelni. Przywołani wyżej studenci musieli jednak zapłacić takse manipulacyjną, a także należność za egzamin wstępny, jeżeli taki miał się odbyć. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyrażało ponadto zgodę na ewentualne przyjmowanie ponad normę w okresie 1938/1939 wszystkich słuchaczy, którzy uzyskali odroczenie z powodu służby wojskowej, ale zostali z niej zwolnieni już w pierwszych tygodniach, dzięki czemu mogli wrócić wcześniej do swojej Alma Mater⁵⁹⁸.

Rozporządzeniem szefa resortu oświaty z 20 stycznia 1937 roku, wydanym na podstawie art. 56 Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, stwierdzono natomiast, w stosunku do Uniwersytetu Poznańskiego, że świadectwa takich placówek kształcących zawodowo, jak Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyńcu oraz Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu, uprawniają do wstępu na wydział rolniczo-leśny tej wszechnicy⁵⁹⁹. Absolwenci wymienionych wyżej

⁵⁹⁶ Tamże, art. 2.

⁵⁹⁷ AUAM, Wydział Lekarski – opieka zdrowotna nad młodzieżą akademicką 1928, 1937-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/545).

⁵⁹⁸ Okólnik nr 41 z dnia 3 sierpnia 1938 r. w sprawie przyjmowania i urlopowania studentów zapisujących się na I rok studiów (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 9 poz. 278).

⁵⁹⁹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1937 r. w sprawie świadectw niektórych szkół zawodowych, uprawniających do studiowania w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 1 poz. 3), par. 1d.

„zawodówek” musieli jednak ukończyć w nich pełny trzyletni kurs i posiadać zaliczone sześć lat szkoły średniej ogólnokształcącej⁶⁰⁰.

Na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 października 1938 roku, wydanego w oparciu o art. 52 ust. 3 Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, uporządkowano z kolei zasady przyjmowania na uczelnie o statusie akademickim kandydatów, którzy ukończyli licea poszczególnych typów. W większości przypadków osoby te miały obowiązek przystąpić do egzaminu uzupełniającego, co obrazuje tabela nr 1.

Tabela 7: Wykaz egzaminów uzupełniających dla absolwentów liceów różnych typów, ubiegających się o przyjęcie do szkół akademickich

Studia	Licea ogólnokształcące			Licea pedagogiczne	Licea zawodowe				
	Wydział klasyczny	Wydział humanistyczny	Wydział matematyczno-fizyczny lub przyrodniczy		handlowe i administracyjne	przemysłowe**	rolnicze	gospodarcze	przemysłu odzieżowego
Teologiczne		greka kl.*	łacina h. greka kl.	łacina h. greka kl. jęz. nowożytny obcy h.	łacina h. greka kl. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. greka kl. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. greka kl. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. greka kl. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. greka kl. historia h. propedeutyka filozofii h.
Humanistyczne i prawne			łacina h.	łacina h. jęz. nowożytny obcy h.	łacina h. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. historia h. propedeutyka filozofii h.	łacina h. historia h. propedeutyka filozofii h.
Matematyczno-przyrodnicze, lekarskie, weterynaryjne, farmaceutyczne, stomatologiczne				jęz. nowożytny obcy h.	łacina gm. matematyka h. fizyka h.	łacina gm. historia h.	łacina gm. matematyka h. fizyka h.	łacina gm. matematyka h. fizyka h.	łacina gm. matematyka h. fizyka h.
Rolnicze, leśne, ogrodnicze				jęz. nowożytny obcy h.	łacina gm. biologia h.	łacina gm. biologia h.	łacina gm.	łacina gm. matematyka h. biologia h.	łacina gm. matematyka h. fizyka h. biologia h.
Politechniczne, górnicze i hutnicze	fizyka h. matematyka h.			jęz. nowożytny obcy h.	matematyka h. fizyka h.		matematyka h. fizyka h.	matematyka h. fizyka h.	matematyka h. fizyka h.
Handlowe				jęz. nowożytny obcy h.		historia h. jęz. nowożytny obcy h.	historia h. jęz. nowożytny obcy h.	historia h. matematyka h. jęz. nowożytny obcy h.	historia h. matematyka h. fizyka h.
W Akademii Sztuk Pięknych i na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego									

Źródło: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 października 1938 r. w sprawie przyjmowania osób, które ukończyły licea, do szkół akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 11 poz. 332).

⁶⁰⁰ Tamże, par. 2.

* kl. – zakres programu wydziału klasycznego liceum ogólnokształcącego; h. - zakres programu wydziału humanistycznego liceum ogólnokształcącego; gm. - zakres programu gimnazjum ogólnokształcącego.

** Absolwenci liceów fotograficznych musieli zdawać jeszcze egzaminy uzupełniające z matematyki i fizyki.

Warto dodać, iż szef resortu oświaty wskazywał też terminy wpisów. Uczynił tak nie tylko w rozporządzeniach z 20 lipca oraz 20 sierpnia 1921 roku, przytoczonych już w niniejszym podrozdziale, ale również w akcie prawnym tego samego typu z 29 maja 1922 roku (wydanym z powołaniem się na art. 83 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r.). W tym ostatnim przypadku na powyższą czynność przeznaczono przedział dwóch tygodni poprzedzających rozpoczęcie trymestru bądź semestru. Pierwsze z tych rozporządzeń miało obowiązywać w roku 1921/1922, drugie od tego czasu, a trzecie weszło w życie 12 miesięcy później⁶⁰¹. Na kolejne ministerialne akty prawne regulujące terminy wpisów trzeba było poczekać aż do czwartej dekady XX wieku. Wydawano je bowiem cyklicznie w latach 1933-1938, aż pięciokrotnie odwołując się przy tym błędnie do art. 28 ust. 2 Ustawy z dnia 15 września 1933 r. jako ich podstawy, a nie do art. 38 ust. 2. Na zapisywanie się kandydatów, badanie okazanych przez nich dokumentów oraz sprawdzanie stopnia przygotowania chętnych do danych studiów przeznaczano wtedy zawsze trzynastodniowy okres na przełomie września i października, kończąc całą procedurę na dwa dni przed początkiem zajęć. Odstępstwo od tej normy uczyniono tylko w 1938 roku⁶⁰². Wówczas wpisy odbywały się trochę wcześniej, bo od 12 do 24 września⁶⁰³.

⁶⁰¹ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 14 poz. 140. Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 147, art. 21, 38. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie ustalenia czasu trwania wykładów i feryj w szkołach akademickich [z 29 maja 1922 roku] (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 21 poz. 226), par. 6, 8.

⁶⁰² W latach 1933-1937 wpisy odbywały się kolejno w dniach: od 25 września do 7 października, od 24 września do 6 października, od 23 września do 5 października, od 21 września do 3 października oraz od 20 września do 2 października. Patrz: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 lipca 1933 r. o podziale roku akademickiego 1933/34 (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 7 poz. 128), par. 3, 4. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1934 r. o podziale roku akademickiego 1934/35 (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 6-7 poz. 90), par. 3, 4. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lipca 1935 r. o podziale roku akademickiego (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1935 nr 7 poz. 82), par. 3, 4. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 maja 1936 r. o podziale roku akademickiego 1936/7 (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 3 poz. 59), par. 3, 4. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1937 r. o podziale roku akademickiego 1937/38 (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 7 poz. 191), par. 2, 3.

⁶⁰³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1938 r. o podziale roku akademickiego 1938/39 (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 7 poz. 199), par. 2, 3.

Rozwiązania zawarte we wszystkich powyższych aktach prawnych zazwyczaj znajdowały odzwierciedlenie w wewnętrznych regulacjach Alma Mater Posnaniensis. Dotyczyło to przede wszystkim Statutu tej wszechnicy, uchwalonego przez uczelniany senat 28 stycznia 1921 roku, a zatwierdzonego (z pewnymi zmianami) 18 maja 1921 roku przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zamieszczone tam zapisy były bowiem zgodne z art. 85, 89, 90 oraz 94 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., porządkującymi zasady wstępu do szkół akademickich⁶⁰⁴. Przestrzeganie tych przepisów legło u podstaw decyzji senatu Uniwersytetu Poznańskiego z 2 listopada 1920 roku. Zgodnie z nią świadectwa dojrzałości kandydatów wydane przez szkoły rosyjskie po 1915 roku, a także powojenne matury niemieckie oraz obce, miały być przesyłane Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do rozstrzygnięcia. Dwa dni później, w trakcie obrad tzw. małego senatu, ustalono zaś, iż dokumenty te po wpisach dostarczy do Warszawy zbiorczo jeden z dziekanów, w celu ich wspólnego omówienia⁶⁰⁵. Wydaje się, że zasady współpracy strony uniwersyteckiej z resortem oświaty w tej sferze musiały jednak nadal budzić pewne wątpliwości w stolicy Wielkopolski, ponieważ 17 lutego 1922 roku senat uchwalił, aby starać się o uzyskanie upoważnienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do uznawania czeskich oraz jugosłowiańskich świadectw dojrzałości i przyjmowania na ich podstawie chętnych na studia bez potrzeby odwoływania się do Warszawy w takich wypadkach⁶⁰⁶. Poza tym 26 września 1924 roku ten sam organ zdecydował, żeby zwrócić się z prośbą do szefa resortu oświaty o wyjaśnienie, czy zgodnie z art. 85 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. należy przedkładać indywidualnie do oceny wszystkie zagraniczne matury?⁶⁰⁷ Warto dodać, iż władze Alma Mater Posnaniensis kierowały pod ministerialny osąd nie tylko świadectwa dojrzałości uzyskane w obcych lub prywatnych placówkach, lecz również dyplomy ukończenia szkół średnich, bowiem niektórzy kandydaci dysponowali wyłącznie tym drugim dowodem wykształcenia. Niemniej zapadające w stolicy postanowienia nie zawsze sprowadzały się jedynie do uznania bądź odrzucenia przedłożonych dokumentów, gdyż niekiedy zgadzano się na przyjęcie

⁶⁰⁴ Statut Uniwersytetu Poznańskiego uchwalony przez Senat Akademicki dnia 28 stycznia 1921 roku w myśl art. 1 Ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 roku (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78), art. 76, 78, 80, 81, 84.

⁶⁰⁵ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/3.

⁶⁰⁷ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 05 IX 1924-17 VII 1925 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/5).

danej osoby w charakterze słuchacza zwyczajnego, jeżeli zda ona egzaminy uzupełniające, czasem nawet nie tyle z określonego przedmiotu (np. łacina), lecz z całego zakresu ostatniej klasy gimnazjum⁶⁰⁸.

Punkty zbieżne bądź częściowo pokrywające się z Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 sierpnia 1921 roku zawierał też, bardziej szczegółowy od tego aktu prawnego, regulamin wpisów na Uniwersytet Poznański, opublikowany w 1932 roku. Stanowiono w nim, iż osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmują dziekani, ewentualnie dyrektorzy oddziałów lub studiów, zatrzymując u siebie podania wraz z załącznikami. Jeżeli zgodę na wstęp wyrażano natychmiast, dziekan oddzielał perforowaną część arkusza podaniowego, zawierającą dwa zaświadczenia i, po uprzednim wypełnieniu ich oraz podpisaniu, wręczał je petentowi. Pierwszy z powyższych dokumentów był dowodem przyjęcia, który należało złożyć w kancelarii przy załatwianiu formalności wpisowych, drugi służył natomiast jako tymczasowa legitymacja do momentu wydania formalnego akademickiego dowodu osobistego (istniała możliwość naklejenia na nim fotografii, ostemplowanej w dziekanacie). W przypadku, gdy o wstępie nie rozstrzygano bezzwłocznie, dziekan informował kandydata, że decyzję otrzyma później na piśmie. Dziekan po rozpatrzeniu podań przekazywał je do kancelarii z załącznikami. Uprzednio zapisywał on na tych prośbach swoje (względnie rady wydziału lub rektora) werdykty. W razie pozytywnego ustosunkowania się do wniosku osoby chętnej do podjęcia studiów, kancelaria umieszczała na jej świadectwie dojrzałości pieczęć: „Przyjęty na Wydział U. P. dnia”, później zaś wysyłała zainteresowanemu zawiadomienie o zgodzie na wstęp oraz zaświadczenie tymczasowe. Z kolei w sytuacji nieprzyjęcia powyższa komórka organizacyjna zwracała kandydatowi wszystkie załączniki wraz z odpowiednim pismem. Zaaprobowany petent zgłaszał się z otrzymanym zawiadomieniem do odźwiernego Collegium Minus i kupował od niego, względnie otrzymywał, wszystkie niezbędne druki do dokonania wpisu (indeks, kartę wpisową, formularz na dowód osobisty, kartę statystyczną, kartę adresową oraz ewidencyjną – różową – co do uiszczenia opłat). Po wypełnieniu tych papierów na cały rok, ubiegający się o wstęp składał je w dziekanacie łącznie z pismem o przyjęciu. Zatrudniony tam urzędnik przeglądał dostarczone mu dokumenty, żeby sprawdzić, czy zostały właściwie

⁶⁰⁸ AUAM, Wstęp do UP 1920-1921 (dalej: AUAM, sygn. 15/375).

wypełnione, a następnie zwracał przybyłemu indeks, formularz na dowód osobisty i kartę ewidencyjną, w celu przekazania ich kwesturze przez zainteresowanego podczas regulowania zobowiązań finansowych. W dziekanacie zatrzymywano natomiast karty wpisową, statystyczną oraz adresową, które przesyłano rektoratowi, prowadzącemu ogólny rejestr studentów. W kwesturze przybijano w indeksie odpowiednią pieczęć, stwierdzającą uiszczenie, ewentualnie odroczenie, opłat za dany okres. Poświadczano tam ponadto ważność akademickiego dowodu osobistego. Nowo wstępujący pozostawiali te dokumenty w kwesturze, w związku z wypełnieniem karty immatrykulacyjnej, po czym niniejsza komórka organizacyjna przysyłała owe papiery do odpowiedniego dziekanatu, a ten wydawał je studentowi po odbyciu immatrykulacji i złożeniu roty ślubowania⁶⁰⁹.

Zestawienie ze sobą pism, które kandydaci na studentów Alma Mater Posnaniensis musieli składać w poszczególnych latach właściwym dziekanom wydziałów albo dyrektorom oddziałów lub studiów, także prowadzi do konstatacji, iż w większości pokrywały się one z tymi z rozporządzenia szefa resortu oświaty z 20 sierpnia 1921 roku. W zachowanych wykazach wymieniano bowiem zawsze: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia w oryginale (od okresu 1934/1935 zamiast niej mogła być też metryka chrztu w oryginale) oraz dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej (początkowo zaznaczano, że wymóg ten dotyczy osób w wieku poborowym)⁶¹⁰. Podkreślano również konieczność osobistego stawiennictwa u dziekana, względnie dyrektora. Ponadto od roku 1932/1933 żądano na omawianej wszechnicy okazania świadectwa odejścia przez słuchaczy zwyczajnych przenoszących się z innych szkół akademickich. W Poznaniu, w latach, dla których uchowały się regulaminy wpisów, oczekiwano jednak także innych papierów od chętnych do podjęcia studiów niż te zaznaczone w akcie prawnym Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 sierpnia 1921 roku. Były to: podanie o przyjęcie oraz życiorys (od okresu 1932/1933 napisane na specjalnym formularzu, który co najmniej od roku 1933/1934 bezpłatnie wydawał zainteresowanym odźwierny Collegium Minus; w latach 1930/1931-1932/1933 na oddziale farmaceutycznym Curriculum Vitae wypełniano zaś według wzoru dostępnego w kancelarii tej jednostki

⁶⁰⁹ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/33*, Poznań 1932, s. 2.

⁶¹⁰ W regulaminach wpisów pouczano zazwyczaj, aby petenci przygotowali sobie przed złożeniem świadectwa dojrzałości, a także metryki urodzenia bądź chrztu, ich odpisy, ponieważ oddane oryginały, w razie przyjęcia, otrzymają z powrotem z danej kancelarii wydziałowej dopiero po ukończeniu studiów.

organizacyjnej), świadectwo nienagannego prowadzenia się (jeżeli zapis nie następował bezpośrednio po zdaniu matury lub zaistniała przerwa w studiach), dowód złożenia w kwesturze opłaty manipulacyjnej i należności za egzamin wstępny, jeśli taki przewidziano (od okresu 1933/1934), świadectwo badania lekarskiego przeprowadzonego przez komisję uniwersytecką/lekarską (od roku 1933/1934; petentów zgłaszających się do studium wychowania fizycznego badano osobno) oraz fotografie kandydata (najwcześniej i najczęściej wymagane na farmacji – w latach 1927/1928-1930/1931, 1932/1933 trzy w formacie minimalnym 8x4 cm, w okresie 1931/1932 cztery w rozmiarze przynajmniej 4x6 cm, w roku 1933/1934 jedna nie mniejsza niż 8x4 cm, później już dwie o wielkości co najmniej 8x4 cm; od wstępujących do studium wychowania fizycznego oczekiwano natomiast niezmiennie od okresu 1934/1935 dwóch zdjęć w formacie minimalnym 8x4 cm; zgłaszający się na sekcję prawną wydziału prawno-ekonomicznego w roku 1934/1935 musieli dostarczyć zaś dwie fotografie w rozmiarze co najmniej 8x4 cm, a 12 miesięcy później – jedną; oprócz tego od okresu 1933/1934 dwa zdjęcia załączano do formularza z podaniem oraz życiorysem, od roku 1934/1935 sprecyzowano ich wielkość – 8x4 cm)⁶¹¹. W okresie

⁶¹¹ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, Poznań 1933, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, Poznań 1934, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, Poznań 1935, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, Poznań 1936, s. 2. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, Poznań 1937, s. 2. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 2-3. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 166 z 20 VII 1930, s. 4. *Warunki przyjęcia na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 170 z 26 VII 1931, s. 9. *Informacje dla wpisujących się na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 198 z 29 VIII 1931, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 164 z 20 VII 1932, s. 5. *Wpisy na Uniwersytet Poznański rozpoczynają się z początkiem września*, w: „Dziennik Poznański” nr 189 z 19 VIII 1932, s. 5. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 173 z 1 VIII 1934, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Dziennik Poznański” nr 162 z 17 VII 1935, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański rozpoczną się w b. r. we wrześniu*, w: „Dziennik Poznański” nr 165 z 21 VII 1937, s. 4. *Warunki przyjęcia na sekcję rolną i leśną Wydziału Rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 213 z 15 IX 1937, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański w roku akademickim 1939/40*, w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 412 z 7 IX 1926, s. 5. *U progu nowego roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 413 z 11 IX 1927, s. 8. *Z Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 343 z 29 VII 1928, s. 7. *U progu nowego roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 425 z 16 IX 1928, s. 9. *U progu nowego roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 427 z 15 IX 1929, s. 6. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 346 z 29 VII 1930, s. 10. *Wpisy na Uniwersytet Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 399 z 31 VIII 1930, s. 9. *O wpisach na Oddział Farmaceutyczny U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 434 z 20 IX 1930, s. 13. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 336 z 25 VII 1931, s. 7. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 419 z 13 IX 1931, s. 5. *Wpisy do Uniwersytetu Poznańskiego na rok akademicki 1932-33*, w: „Kurier Poznański” nr 322 z 18 VII 1932, s. 6. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 333 z 27 VII 1934, s. 11. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Kurier Poznański” nr 341 z 28 VII 1935, s. 16. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 185 z 12 VIII 1928, s. 10. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*,

1922/1923 zaznaczono jeszcze, że na każdy trymestr potrzebne są dwie karty wpisowe, jedna dla dziekanatu, druga dla kwestury⁶¹². Ponadto uczelniany senat 28 marca 1920 roku, zgodnie z życzeniem ks. prymasa Edmunda Dalbora, uchwalił, iż duchowni chcący zapisać się na wykłady, będą mogli to uczynić dopiero po okazaniu pisemnej zgody na immatrykulację od właściwych władz kościelnych⁶¹³.

Warto dodać, że w zachowanych regulaminach wpisów na Alma Mater Posnaniensis nie informowano o górnym limicie wieku dla kandydatów do studium wychowania fizycznego, który ustalono na mocy Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 marca 1924 roku. Taki zapis pojawił się tylko w wykazie wymagań dla zainteresowanych kształceniem się w tej jednostce organizacyjnej opublikowanym 26 sierpnia 1924 roku w „Kurierze Poznańskim”. Obwieszczono tam, iż osoby chcące zapisać się na kurs pełny (trzyletni) powinny mieć od 18 do 30 lat. Ponadto musiały wylegitymować się one maturą gimnazjalną, świadectwem zdrowia oraz (o ile to możliwe) dowodami pracy harcerskiej, sokolej, sportowej itp. Tego samego oczekiwano od zgłaszających się na kurs uproszczony, z wyjątkiem świadectwa dojrzałości uzyskanego w gimnazjum, gdyż miało ono być zdobyte po prostu w szkole średniej ogólnokształcącej⁶¹⁴.

Należy również zauważyć, że badania lekarskie potencjalnych nowych studentów przeprowadzano na Uniwersytecie Poznańskim na długo przed wejściem w życie ministerialnego okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku ustanawiającego taki obowiązek. Stan zdrowia przynajmniej części kandydatów kontrolowano na powyższej wszechnicy bowiem już w pierwszych miesiącach jej funkcjonowania. Świadczy o tym protokół z XI posiedzenia grona profesorów wydziału filozoficznego, które odbyło się 16 kwietnia 1919 roku. Wynika z niego, iż osoby odbywające służbę wojskową były

w: „Nowy Kurier” nr 208 z 9 IX 1928, s. 9. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 15 VII 1930, s. 5. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 204 z 4 IX 1930, s. 7. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 171 z 29 VII 1934, s. 12. *Wpisy na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 16 VII 1935, s. 10. *Wpisy na Uniwersytet*, w: „Nowy Kurier” nr 163 z 20 VII 1937, s. 11. *Wpisy na Uniwersytet*, w: „Nowy Kurier” nr 189 z 19 VIII 1937, s. 10. *Wpisy na Uniwersytecie Pozn. na rok akademicki 1938-39*, w: „Nowy Kurier” nr 168 z 26 VII 1938, s. 10. *Wpisy na Uniwersytet Poznański w roku akademickim 1938-39*, w: „Nowy Kurier” nr 200 z 2 IX 1938, s. 10. *Informacje dla wpisujących się na uniwersytet*, w: „Goniec Wielkopolski” nr 200 z 1 IX 1931, s. 3. AUAM, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy różne sprawy studenckie 1926-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/695).

⁶¹² *Spis wykładów na I, II i III trymestr roku akademickiego 1922/23*, Poznań 1922, s. 4.

⁶¹³ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶¹⁴ *Studja Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 196 z 26 VIII 1924, s. 5.

wówczas uprawnione do zapisania się na uczelnię tylko na podstawie świadectwa lekarza uniwersyteckiego. Inne światło na tę sprawę rzuca jednak relacja z XIII zebrania tego gremium, mającego miejsce 23 kwietnia 1919 roku. Podkreślono wtedy, że wspomniane zaświadczenie medyczne jest wymagane, ale od chętnych jeszcze niezaciągniętych do sił zbrojnych⁶¹⁵. Z kolei senat Alma Mater Posnaniensis 14 grudnia 1931 roku zatwierdził wnioski rady fakultetu lekarskiego w sprawie badań wszystkich nowo wstępujących słuchaczy oraz uchwalił udzielenie zasiłku w wysokości 150 zł z funduszy rektorskich na druk kart rejestracyjnych i zakup klisz rentgenowskich⁶¹⁶. Ta decyzja skutkowała umieszczeniem w zasadach wpisów na okres 1932/1933 informacji, iż wspomniani akademicy zostaną przebadani w trakcie I trymestru, a młodzież ze studium wychowania fizycznego przejdzie jeszcze próbę sprawności⁶¹⁷. Strona senacka zatwierdziła regulamin powyższych badań jednak dopiero 13 stycznia 1933 roku. To samo gremium 30 czerwca 1933 roku uchwaliło też sprawdzenie stanu zdrowia nowo przyjętych w okresie 1933/1934. Wspomniana kontrola miała odbywać się od 1 do 25 września⁶¹⁸. Ostatecznie, w zmienionym terminie (od 20 września do 2 października), zbadano każdego z kandydatów, a zgłaszających się do studium wychowania fizycznego poddano osobnemu oglądowi oraz testowi sprawnościowemu⁶¹⁹. Podobnie wyglądało to w późniejszych latach. Stan zdrowia chętnych do podjęcia studiów sprawdzano wtedy zawsze we wrześniu. Oddzielnej kontroli podlegali nadal chcący zapisać się do studium wychowania fizycznego, którym do próby sprawnościowej dodano jeszcze psychometryczną⁶²⁰. Ponadto 27 września 1934 roku senat uchwalił

⁶¹⁵ AUAM, sygn. 15/33.

⁶¹⁶ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 11 IX 1931-08 VII 1932 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/12).

⁶¹⁷ Kandydaci do studium wychowania fizycznego byli poddawani takiej procedurze już w 1930 roku, a zapewne i wcześniej. W 1931 roku, oprócz uzyskania pozytywnej opinii lekarza, musieli oni zaliczyć następujące minima sprawnościowe: a) mężczyźni: bieg na 100 m – 13,6 s, bieg na 800 m – 2 min 35 s, skok wzwyż – 130 cm, rzut kulą 2,5 kg – suma rzutów lewą i prawą ręką – 25 m, gra w koszykówkę; b) kobiety: bieg na 60 m – 10 s, skok wzwyż – 105 cm, rzut piłką koszykową (oburącz nad głowę w małym rozkroku) – 10 m, gra w siatkówkę. Patrz: AUAM, sygn. 15/695. *Zapisujcie się na studium wychowania fizycznego przy Uniwersyt. Pozn.*, w: „Nowy Kurier” nr 158 z 12 VII 1931, s. 12. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 322 z 18 VII 1932, s. 6.

⁶¹⁸ AUAM, sygn. 15/S/13.

⁶¹⁹ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 2.

⁶²⁰ Badania odbywały się wtedy od 12 do 28 września 1934 roku (dla studium wychowania fizycznego od 20 do 22 września), od 9 do 20 września 1935 roku (od 23 do 25 września), od 7 do 19 września 1936 roku (od 14 do 16 września), od 13 do 24 września 1937 roku (od 20 do 22 września) i od 1 do 16 września 1938 roku (21 oraz 22 września). W 1939 roku przewidziano je od 1 do 19 września (20 i 21 września). Początkowo panie i panowie zgłaszali się w różnych budynkach, a następnie już jedynie w odmiennych godzinach. Patrz: *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na*

utworzenie Opieki zdrowotnej dla młodzieży akademickiej, której zadaniem było m.in. przeprowadzanie rokrocznie obowiązkowych badań nowo wstępujących studentów⁶²¹. Od 1 stycznia 1939 roku, w związku z decyzją szefa resortu oświaty, obowiązki te przejęła Komisja Opieki Zdrowotnej, oparta o wydział lekarski oraz kliniki Uniwersytetu Poznańskiego. Z protokołu obrad tego gremium z 10 marca 1939 roku, zwołanych w związku z pismem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 25 stycznia 1939 roku, w którym proszono o ustalenie, jakim specjalnym warunkom dotyczącym stanu zdrowia muszą odpowiadać słuchacze przyjmowani na pierwsze lata studiów oraz jakimi wytycznymi mają kierować się badający ich lekarze, wynika, iż odrzucanie chorych kandydatów, stanowiących zagrożenie dla otoczenia, było dotychczas na omawianej wszechnicy fikcją, co oznaczało brak przestrzegania stosownych zapisów okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku⁶²². Sygnalizujący powyższy problem członek Komisji Opieki Zdrowotnej, prof. Karol Jonscher, oceniał, że badanie petentów, generujące wydatki, nie spełnia zatem swojej najważniejszej funkcji, a jego jedynym pozytywem jest dostarczanie danych statystycznych. W toku dalszej dyskusji pewne wątpliwości dotyczące tego, czy w ogóle można odmówić komuś wstępu na uczelnię oraz uniemożliwić mu kształcenie się z powodu choroby zgłaszał tylko przewodniczący niniejszego ciała kolegiального, ówczesny dziekan fakultetu lekarskiego, prof. Stefan Dąbrowski. Ostatecznie postanowiono więc nie przyjmować kandydatów, których stan zdrowia zagrażał innym osobom, ale jednocześnie zaplanowano powstanie Komisji Specjalnej jako instancji odwoławczej od niekorzystnego orzeczenia lekarza. Ponadto zdecydowano o zwróceniu się do poszczególnych wydziałów o opinie i warunki, sformułowane pod kątem wymagań

rok akademicki 1936/37, s. 2. Spis wykładów na rok akademicki 1937/38, s. 2. Spis wykładów na rok akademicki 1938/39, s. 2-3. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5.

⁶²¹ Sformułowanie „nowo wstępujący studenci” zostało użyte w obwieszczeniu o powołaniu niniejszej instytucji, ale rozumiano pod nim osoby dopiero ubiegające się o przyjęcie, a nie już zakwalifikowane. Potwierdzają to nie tylko regulaminy wpisów, ale także relacja kierownika wymienionego wyżej ciała, dr. med. Waleriana Spychały, piszącego o badaniach wstępnych kandydatów, co miało być korzystniejsze od weryfikowania osób, które rozpoczęły studia (m.in. możliwość dobrania kierunku, a w konsekwencji zawodu, do stanu zdrowia zapisującego się; wychwycenie chorych przed ich dostaniem się na uczelnię i wdrożenie wobec nich odpowiednich środków – skierowanie na leczenie, a niezwykle rzadko, w najgroźniejszych przypadkach – odrzucenie petenta). Patrz: AUAM, Opieka zdrowotna nad młodzieżą akademicką UP 1934-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/368). W. Spychała, *Obowiązkowe badania lekarskie młodzieży akademickiej nowowstępującej na U. P. w roku 1934/35 oraz na uczelni poznańskiej w roku 1935/36*, w: „Lekarz Polski” nr 7-8 z 1936, s. 130.

⁶²² Nie było to do końca prawdą, bo w latach 1934/1935 i 1935/1936 dyskwalifikowano pojedyncze osoby lub zniechęcano je od dokonania wpisu z racji problemów zdrowotnych, aczkolwiek dochodziło do tego przed wejściem w życie okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku. Patrz: AUAM, sygn. 15/545.

fizycznych, którym trzeba sprostać w zawodach, do których te fakultety przygotowują. Uzgodniono także zasięgnąć w tej kwestii opinii psychologa, prof. Stefana Błachowskiego z wydziału humanistycznego, będącego wtenczas prorektorem⁶²³.

Na Uniwersytecie Poznańskim przeprowadzano też egzaminy uzupełniające dla nowo wstępujących studentów. Dotyczyły one zwłaszcza osób, które nie posiadały na świadectwie maturalnym oceny z łaciny. Uczelniany senat już 23 czerwca 1919 roku podjął decyzję o przekazaniu sprawy egzaminów z tego języka do załatwienia wydziałom, a 11 lipca 1919 roku uchwalił pobieranie 20 marek tytułem taksy egzaminacyjnej za taką weryfikację wiedzy⁶²⁴. Podczas posiedzenia grona profesorów fakultetu filozoficznego 23 maja 1919 roku postanowiono zaś, iż termin złożenia egzaminu uzupełniającego z łaciny na tym wydziale upływa w przeciągu dwóch lat (zapewne od rozpoczęcia studiów, czego nie sprecyzowano). Na fakultecie prawno-ekonomicznym 10 lipca 1919 roku zdecydowano natomiast, że słuchacze przyjęci bez stopnia z tego przedmiotu muszą przed przystąpieniem do pierwszego egzaminu okazać dowód znajomości wspomnianego języka w zakresie prawa (Cezar i Salustiusz)⁶²⁵. Z kolei senat 26 września 1924 roku uchwalił zwrócenie się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z propozycją, aby studenci wydziałów prawno-ekonomicznego, lekarskiego oraz filozoficznego (sekcja humanistyczna), którzy nie posiadają stopnia dodatniego z łaciny na swoim świadectwie dojrzałości, zdawali egzamin uzupełniający z niej przed komisją uniwersytecką na ostatnim z wymienionych fakultetów⁶²⁶. Z zachowanych zasad wpisów wynika, iż podobnie było w okresie 1927/1928. Wtedy na wydziały prawno-ekonomiczny, lekarski i humanistyczny również przyjmowano chętnych bez stopnia z języka łacińskiego na świadectwie, ale znowu warunkowo, gdyż musieli oni zdać ten przedmiot na I roku, przed przystąpieniem do swojego „debiutanckiego” egzaminu na studiach⁶²⁷. Na fakultecie humanistycznym te same reguły obowiązywały też co najmniej w następnych dwóch latach. Inaczej było na wydziale prawno-ekonomicznym. Tam w roku 1928/1929 osoby, które nie posiadały na maturze noty z łaciny, żeby dostać się na sekcję prawną, musiały wpierw wstąpić na sekcję ekonomiczną, aby w jej ramach zaliczyć egzamin uzupełniający. Z kolei na

⁶²³ Tamże.

⁶²⁴ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶²⁵ AUAM, sygn. 15/33.

⁶²⁶ AUAM, sygn. 15/S/5.

⁶²⁷ „Kurier Poznański” nr 413 z 11 IX 1927, s. 8.

oddziale farmaceutycznym w latach 1928/1929 i 1929/1930 od nowych słuchaczy bez oceny z języka łacińskiego w zakresie sześciu klas gimnazjum wymagano złożenia egzaminu z niego w trakcie I roku. Podczas zapisów w okresach 1930/1931, 1934/1935-1937/1938 oraz 1939/1940 obowiązywały jednakowe procedury, aczkolwiek różnie wskazywano żądany poziom znajomości łaciny (1930/1931 – gimnazjum klasyczne, 1939/1940 – gimnazjum ogólnokształcące, pozostałe przedziały – cztery klasy gimnazjum)⁶²⁸.

Egzaminy uzupełniające nie dotyczyły jednak wyłącznie języka łacińskiego. Grono profesorów fakultetu filozoficznego już 30 maja 1919 roku ustosunkowało się przychylnie wobec projektu Naczelnej Rady Ludowej, zakładającego powołanie uniwersyteckiej komisji maturalnej, przeznaczonej dla osób, które ze względu na panujące stosunki wojenne nie mogły przystąpić do matury⁶²⁹. Senat Alma Mater Posnaniensis 17 stycznia 1920 roku uchwalił zaś, żeby powierzyć ciału kolegialnemu, złożonemu z dziekanów oraz prodziekanów, opracowanie sprawy egzaminów uzupełniających dla kandydatów na słuchaczy zwyczajnych. Miesiąc później, 15 lutego 1920 roku, strona senacka podjęła natomiast jednomyślnie decyzję o zwróceniu się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w kwestii utworzenia przy Uniwersytecie Poznańskim komisji dla egzaminów uzupełniających z zakresu szkół średnich, zastępujących świadectwo dojrzałości⁶³⁰. Pod koniec lat trzydziestych na przywołanej wszechnicy zaczęto stosować się także do rozporządzenia szefa resortu oświaty z 17 października 1938 roku. W zasadach wpisów na okres 1939/1940 zamieszczono bowiem informację, iż absolwenci liceów zawodowych będą przyjmowani na wydział matematyczno-przyrodniczy na podstawie egzaminów

⁶²⁸ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 2. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 2. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 2-3. *Z wydziału farmaceutycznego Uniw. Pozn.*, w: „Dziennik Poznański” nr 174 z 31 VII 1929, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5. *Z Uniwersytetu...*, w: „Kurier Poznański” nr 343 z 29 VII 1928, s. 7. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 425 z 16 IX 1928, s. 9. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 427 z 15 IX 1929, s. 6. *O wpisach...*, w: „Kurier Poznański” nr 434 z 20 IX 1930, s. 13.

⁶²⁹ AUAM, sygn. 15/33.

⁶³⁰ Możliwość funkcjonowania takiego ciała w obrębie badanej wszechnicy resort oświaty potwierdził np. w Statucie Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach z 19 października 1920 roku. Komisja, przed którą wolni słuchacze farmacji mogli zdawać maturę, przewidziana była tam jednak zaledwie jako przejściowa i czynna najdłużej do 1 października 1924 roku. Patrz: Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 143, par. 14. AUAM, sygn. 15/S/1.

uzupełniających (nie tylko z łaciny) w myśl właśnie tego aktu prawnego⁶³¹. Należy ponadto wspomnieć o rozporządzeniu ministra byłej dzielnicy pruskiej z 28 czerwca 1920 roku w sprawie dopuszczenia pedagogów wykształconych w seminariach nauczycielskich do studiowania na fakultecie filozoficznym w charakterze słuchaczy zwyczajnych. W powyższym akcie prawnym wskazano, że osoby te muszą przy wpisie przedłożyć seminaryjną maturę oraz dowód prawidłowo odbytej nauki w co najmniej pięcioletnim seminarium, świadectwo pomyślnie zdanego egzaminu kwalifikacyjnego, jak też poświadczenie dotychczasowej władzy szkolnej, iż zobowiązanie do pięcioletniej pracy w szkołach powszechnych, ciążące na starających się o przyjęcie, nie będzie dla nich przeszkodą w studiach (w ich trakcie nie mogli oni wypełniać swoich powinności zawodowych). Wymagano od nich również zdania egzaminu uzupełniającego, najpóźniej w czwartym półroczu kształcenia się. Przed wykonaniem tej ostatniej czynności nauczyciele seminaryjni byli tylko wolnymi słuchaczami i dopiero po niej zyskiwali status studenta, aczkolwiek nie mieli oni możliwości przenoszenia się na inne wydziały. Wtedy także dotychczasowy okres spędzony przez nich na uczelni mógł zostać im policzony do przebiegu studiów. Egzamin uzupełniający odbywał się przed komisją, ustanowioną w Poznaniu przez ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej na wniosek fakultetu filozoficznego Alma Mater Posnaniensis. Gremium to wyłaniano spośród członków kolegium wspomnianego wydziału. W składzie komisji znajdował się też delegat wymienionego wyżej resortu, lecz bez prawa do egzaminowania. Dla kandydatów chcących uzyskać kwalifikacje do nauczania języka polskiego, języków nowożytnych albo historii egzamin obejmował łacinę i francuski. Osoby pragnące zdobyć uprawnienia do edukowania uczniów w zakresie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych jako głównych musiały z kolei zdawać język łaciński, francuski bądź angielski (do wyboru), a dodatkowo jeszcze matematykę oraz fizykę. Wymagania dotyczące egzaminów uzupełniających miały być zgodne z przepisami odnoszącymi się do matur w gimnazjach realnych. Nauczyciele, którzy przeszli egzamin wydziałowy byli zwolnieni z egzaminu uzupełniającego z przedmiotów swojej grupy. Do studiowania filozofii potrzebne było zaś odpowiednie świadectwo dojrzałości⁶³². Niniejsze rozporządzenie należy wiązać z uchwałą senatu Uniwersytetu

⁶³¹ *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5.

⁶³² Rozporządzenie (Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej) w sprawie dopuszczenia nauczycielstwa seminarjalnie wykształconego do studjum uniwersyteckiego na Wydziale Filozoficznym w charakterze słuchaczy zwyczajnych [z 28 czerwca 1920 roku] (Dz.Urz. MBDP 1920 nr 80 poz. 540), art. 1-8.

Poznańskiego z 8 VII 1919 roku, stwierdzającą, iż matura seminaryjna nie stanowi wystarczającej podstawy do przyjęcia petenta na uczelnię jako słuchacza zwyczajnego⁶³³.

Warto poza tym zauważyć, że początkowo na omawianej wszechnicy studenteria dokonywała wpisów co semestr bądź trymestr. Od okresu 1922/1923 zapisywano się natomiast jednorazowo na cały rok akademicki, zgodnie z decyzją senatu z 9 czerwca 1922 roku⁶³⁴. Od tego momentu na wpisy bądź składanie podań przeznaczano na Alma Mater Posnaniensis zawsze wrzesień, wykraczając poza ten miesiąc tylko w okresie 1933/1934⁶³⁵. Na Uniwersytet Poznański można było zapisywać się również w terminach późniejszych niż te oficjalnie przewidziane. W półroczu jesiennym 1919 roku oraz letnim i zimowym 1920 na spóźnione o 6-7 dni wpisy zgodę musiało jednak wyrazić grono profesorskie właściwego wydziału, a jeżeli zachodziła dłuższa zwłoka, problemem zajmował się uczelniany senat⁶³⁶. To ostatnie gremium 4 października 1929 roku uchwaliło z kolei, że sprawy niepunktualnych zapisujących się mają być rozstrzygane w obrębie poszczególnych wydziałów, a ewentualne odwołania należy kierować do rektora⁶³⁷. Informacje o postępowaniu względem spóźnialskich zawarto też w regulaminach wstępu z lat 1932/1933-1934/1935. W pierwszym z tych okresów dziekan bądź dyrektor (opcjonalnie rada fakultetu) podejmował decyzję odnośnie do wpisu, jeżeli kandydat przekroczył wyznaczoną datę najwyżej o osiem dni. Gdy następowała zwłoka o dalsze dwa tygodnie, werdykt należał już do senatu, aczkolwiek mógł go wydać także rektor⁶³⁸. W roku 1933/1934 uznanie spóźnionych do ośmiu dni zapisów leżało wyłącznie w gestii rady wydziału, a niepunktualności dłuższe (kolejne

⁶³³ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶³⁴ AUAM, sygn. 15/S/3.

⁶³⁵ W niektórych okresach informowano wyłącznie o terminach wpisów, a w innych tylko o dniach składania podań. Dzięki porównaniu regulaminów wstępu z komunikatami zamieszczanymi w prasie, można dojść do wniosku, że powyższe pojęcia stosowano zamiennie, ale prawidłowość takiego sposobu rozumowania komplikuje fakt, iż w kilku latach również używano jednocześnie obu sformułowań, lecz w sposób wykluczający ich zbieżność znaczeniową. Według prof. Józefa Górskiego zdarzało się zaś, że kandydat wprawdzie składał podanie wraz z załącznikami w sekretariacie dziekanatu, a dopiero po kilku dniach był wzywany do osobistego przedstawienia się kierownikowi fakultetu, który wyrażał zgodę na przyjęcie petenta na dany kierunek, jeżeli wszystko było w porządku. Nie wcześniej niż po tym spotkaniu nowo wstępujący wypełniał karty wpisowe, opłacał czesne i otrzymywał tymczasową legitymację. Patrz: J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 53.

⁶³⁶ *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, Poznań 1919, s. 1. *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, Poznań 1920, s. 1. *Spis wykładów w półroczu zimowym 1920*, Poznań 1920, s. 1.

⁶³⁷ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 13 IX 1929-3 VII 1930 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/10).

⁶³⁸ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 2.

dwa tygodnie) podlegały senackiemu rozstrzygnięciu⁶³⁹. W okresie 1934/1935 przyjęcie po ustalonych terminach odbywało się jedynie w wyjątkowych przypadkach, na mocy postanowienia rady fakultetu⁶⁴⁰. Oprócz tego należy zauważyć, że w stolicy Wielkopolski nie przestrzegano zbyt rygorystycznie ani rozporządzeń ministerialnych z początku lat dwudziestych, które rezerwowały na zapisywanie się czternaście dni poprzedzających rozpoczęcie nauki, ani dat wskazanych w późniejszych aktach prawnych szefa resortu oświaty o podziale roku akademickiego⁶⁴¹. Regulacje dotyczące spóźnionych wpisów w latach 1932/1933 oraz 1933/1934 były zaś zbliżone do tych zaprezentowanych w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 sierpnia 1921 roku⁶⁴².

⁶³⁹ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 2.

⁶⁴⁰ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 2.

⁶⁴¹ W odpowiedzi na przysłane Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1934 r. o podziale roku akademickiego 1934/35, rektor Alma Mater Posnaniensis, prof. Stanisław Runge, odpisał 11 lipca 1934 roku, że przyjmuje je do wiadomości z nadmienieniem, iż wpisy w Poznaniu odbędą się jednak w innych terminach, zgodnych z życzeniami dziekanów i dyrektorów (na wydziale prawno-ekonomicznym od 17 do 22 września, w przypadku pozostałych jednostek organizacyjnych od 17 do 29 września). Następnie, aż do 6 października, zbieżnie już z przywołanym poleceniem szefa resortu oświaty, chciano badać dokumenty okazane przez kandydatów oraz przeprowadzać egzaminy wstępne tam, gdzie takowe przewidziano. Patrz: AUAM, Kwestura UP – zarządzenia Ministerstwa WriOP o opłatach w spóźnionym terminie i odpisy pism kwestury ogólnej treści, sprawa stypendiów wypłacanych przez Rektorat 1930, 1933-1936, 1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/856).

⁶⁴² Trzeba dodać, iż 3 lipca 1930 roku na posiedzeniu senatu Alma Mater Posnaniensis została przedstawiona przez dziekana wydziału humanistycznego, prof. Ludwika Jaxę-Bykowskiego, kwestia jednolitego uregulowania wpisów na wszystkich fakultetach. Uchwalono wtedy przekazać ten problem do załatwienia rektorowi, w porozumieniu z referentem do spraw młodzieży oraz po zasięgnięciu opinii dziekanów poszczególnych wydziałów. Dopiero po tym etapie planowano przejść do poczynienia ustaleń, jakie rozwiązania będą mogły wejść w życie jeszcze w okresie 1930/1931, a które w kolejnym przedziale czasowym. Rektora upoważniono ponadto do wprowadzenia odpowiednich zmian w drukach wpisowych. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/10.

Tabela 2: Terminy wpisów i składania podań na Uniwersytecie Poznańskim

rok	wpisy	składanie podań
1919/1920 (I)	od 23 IX do 1 X	
1919/1920 (II)	od 2 do 10 I	
1919/1920 (III)	od 12 do 25 IV	
1920/1921 (I)	od 15 XI do 7 XII (dla nowych słuchaczy) i od 15 do 31 XII (dla reszty)	
1921/1922 (I)	od 23 IX do 1 X	
1921/1922 (II)	od 2 do 16 I	
1921/1922 (III)	od 5 do 19 III	
1922/1923	od 18 do 30 IX	
1923/1924	od 17 do 29 IX	
1924/1925	od 17 do 29 IX	
1925/1926	od 17 do 30 IX	
1926/1927	od 16 do 30 IX	do 15 IX ^a
1927/1928	od 16 do 30 IX	od 1 do 15 IX ^b
1928/1929	od 16 do 30 IX	od 1 do 15 IX ^c
1929/1930	od 16 do 30 IX	od 1 do 30 IX ^d
1930/1931	od 16 do 30 IX	od 1 do 30 IX ^e
1931/1932	od 1 do 30 IX	od 1 do 30 IX ^f
1932/1933	od 1 do 10 IX i od 15 (16) do 30 IX ^g	od 16 do 30 IX ^h
1933/1934		od 25 IX do 2 X
1934/1935		od 3 do 15 i od 17 do 29 IX ⁱ
1935/1936		od 16 do 21 IX
1936/1937		od 1 do 19 IX ^j
1937/1938	od 20 do 25 IX	od 20 do 25 IX
1938/1939		od 1 do 24 IX ^k
1939/1940		od 1 do 25 IX ^l

Źródło: *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 1. *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 1. *Spis wykładów w półroczu zimowym 1920*, s. 1. *Spis wykładów w trimeszcie pierwszym roku szkolnego 1920/21*, Poznań 1920, s. 1. *Spis wykładów na trimestr drugi roku akademickiego 1921/22 od 1 stycznia do 11 marca 1922 r. i trimestr trzeci roku akademickiego 1921/22 od 20 marca do 10 czerwca 1922 r.*, Poznań 1922, s. 1. *Spis wykładów na I, II i III trimestr roku akademickiego 1922/23*, s. 1. *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, Poznań 1923, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, Poznań 1924, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, Poznań 1925, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, Poznań 1926, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, Poznań 1927, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, Poznań 1928, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, Poznań 1929, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, Poznań 1930, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, Poznań 1931, s. 1. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 2. *Skład*

Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34, s. 2. Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35, s. 2. Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36, s. 2. Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37, s. 2. Spis wykładów na rok akademicki 1937/38, s. 2. Spis wykładów na rok akademicki 1938/39, s. 2. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 412 z 7 IX 1926, s. 5. U progu..., w: „Kurier Poznański” nr 413 z 11 IX 1927, s. 8. U progu..., w: „Kurier Poznański” nr 425 z 16 IX 1928, s. 9. U progu..., w: „Kurier Poznański” nr 427 z 15 IX 1929, s. 6. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 346 z 29 VII 1930, s. 10. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 399 z 31 VIII 1930, s. 9. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 336 z 25 VII 1931, s. 7. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 419 z 13 IX 1931, s. 5. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 322 z 18 VII 1932, s. 6. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 333 z 27 VII 1934, s. 11. Wpisy..., w: „Kurier Poznański” nr 341 z 28 VII 1935, s. 16. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 166 z 20 VII 1930, s. 4. Warunki..., w: „Dziennik Poznański” nr 170 z 26 VII 1931, s. 9. Informacje..., w: „Dziennik Poznański” nr 198 z 29 VIII 1931, s. 4. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 164 z 20 VII 1932, s. 5. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 189 z 19 sierpnia 1932, s. 5. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 173 z 1 VIII 1934, s. 4. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 162 z 17 VII 1935, s. 4. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 165 z 21 VII 1937, s. 4. Warunki..., w: „Dziennik Poznański” nr 213 z 15 IX 1937, s. 4. Wpisy..., w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 185 z 12 VIII 1928, s. 10. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 208 z 9 IX 1928, s. 9. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 161 z 15 VII 1930, s. 5. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 204 z 4 IX 1930, s. 7. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 171 z 29 VII 1934, s. 12. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 161 z 16 VII 1935, s. 10. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 163 z 20 VII 1937, s. 11. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 189 z 19 VIII 1937, s. 10. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 168 z 26 VII 1938, s. 10. Wpisy..., w: „Nowy Kurier” nr 200 z 2 IX 1938, s. 10. Informacje..., w: „Goniec Wielkopolski” nr 200 z 1 IX 1931, s. 3.

a Wpisy na wydział prawno-ekonomiczny od 16 do 30 IX, dla pozostałych jednostek organizacyjnych składanie podań do 15 IX (nie wspomniano o studium wychowania fizycznego).

b Wpisy na wydział prawno-ekonomiczny od 16 do 30 IX, dla pozostałych jednostek organizacyjnych składanie podań od 1 do 15 IX.

c Wpisy na wydział prawno-ekonomiczny od 16 do 30 IX, dla pozostałych jednostek organizacyjnych składanie podań od 1 do 15 IX (nie wspomniano o studium wychowania fizycznego).

d Składanie podań na wydziały prawno-ekonomiczny oraz matematyczno-przyrodniczy od 16 do 30 IX a na pozostałe jednostki organizacyjne (łącznie z oddziałem farmaceutycznym) od 1 do 15 IX.

e Składanie podań na wydziały lekarski (ze studium wychowania fizycznego) i humanistyczny od 1 do 15 IX, na prawno-ekonomiczny, matematyczno-przyrodniczy oraz rolniczo-leśny od 15 do 30 IX, a na oddział farmaceutyczny od 1 do 25 IX.

f Składanie podań na oddział farmaceutyczny od 10 do 30 IX, na wydział prawno-ekonomiczny od 15 do 30 IX, a na resztę jednostek organizacyjnych od 1 do 15 IX.

g Wpisy na wydział lekarski wraz ze studium wychowania fizycznego od 1 do 10 IX, a na pozostałe jednostki organizacyjne od 15 (16) do 30 IX.

h Wpisy na wydział lekarski wraz ze studium wychowania fizycznego od 1 do 10 IX, a na pozostałe jednostki organizacyjne składanie podań od 16 do 30 IX.

i Składanie podań na studium wychowania fizycznego od 3 do 15 IX, na wydział prawno-ekonomiczny od 17 do 22 IX, a na pozostałe jednostki organizacyjne od 17 do 29 IX.

j Składanie podań na studium wychowania fizycznego od 1 do 13 IX, a na resztę jednostek organizacyjnych od 14 do 19 IX.

k Składanie podań na wydział lekarski ze studium wychowania fizycznego od 1 do 14 IX, na oddział farmaceutyczny od 12 do 17 IX, na fakultety humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy od 12 do 24 IX, a na prawno-ekonomiczny oraz rolniczo-leśny od 19 do 24 IX.

I Składanie podań na wydział lekarski ze studium wychowania fizycznego od 1 do 14 IX, na oddział farmaceutyczny od 11 do 16 IX, na fakultet matematyczno-przyrodniczy od 11 do 23 IX, na humanistyczny od 11 do 25 IX, na prawno-ekonomiczny od 18 do 23 IX, na rolniczo-leśny od 19 do 24 IX.

Jak już zaznaczono, kandydat chcący wstąpić na uczelnię musiał przybyć osobiście do kierownika wybranej przez siebie jednostki organizacyjnej. Moment ten z pewnością pozostawiał niezatarty ślad w pamięci u zdecydowanej większości późniejszych studentów, gdyż nieustannie pojawiał się on w ich wspomnieniach, spisanych nawet po kilkudziesięciu latach. Tak było m.in. w przypadku późniejszego literata i doktora habilitowanego, Aleksandra Rogalskiego, który relacjonował: *Dowiedziawszy się, że wpisy na Uniwersytet Poznański odbywają się w okresie między 15 a 30 września⁶⁴³, pewnego dnia w tym terminie przyjechałem rannym pociągami z Inowrocławia do Poznania, udałem się do Collegium Minus, odszukałem tam dziekanat Wydziału Humanistycznego i przekroczywszy jego próg, wyluszczyłem dość szorstkiej i oschłej kierownicze sekretariatu cel swej wizyty. W odpowiedzi wręczyła mi czterostronicowy formularz podaniowy, który zaraz miałem wypełnić i na jego stronie trzeciej skreślić swe curriculum vitae. Gdym to uczynił, wzięła jeszcze ode mnie świadectwo maturalne, by po niedługiej chwili poprosić mnie do pokoju pana dziekana, który zadecyduje, czy zostanę przyjęty w poczet studentów UP, czy nie. Pan dziekan, którym okazał się profesor dr Adam Żółtowski, wyciągnął do mnie rękę z miłym uśmiechem i zamieniwszy ze mną kilka życzliwych zdań, wręczył mi druczek zaopatrzone w swój podpis, zaświadczaający, że zostałem studentem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego sekcji filologii polskiej. W parę minut potem zgodnie z uzyskaną informacją pokazawszy odźwiernemu ten dokument, otrzymałem odeń indeks, kartkę wpisową, formularz na dowód osobisty i spis wykładów na rok akademicki 1931/1932⁶⁴⁴. Takie spotkanie mogło zaowocować jednak nie tylko dokonaniem wpisu, ale również korektą decyzji co do kierunku kształcenia się. Dowodzi tego relacja prof. Wiktora Steffena, dotycząca początków jego nauki na Alma Mater Posnaniensis w 1924 roku. Wspominał on: [...] udałem się do dziekanatu wydziału filozoficznego*

⁶⁴³ Prawidłowo powinno być od 1 do 30 września. Patrz: *Spis wykładów na 1, 2, 3 tryestr roku akademickiego 1931/32*, s. 1.

⁶⁴⁴ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 7.

uniwersytetu, aby zapisać się na studia. Przyjął mnie dziekan wydziału, profesor Jan Sajdak. Zamierzałem studiować łacinę i francuski. Ale okazało się, że języka łacińskiego nie można studiować bez greki. W tej sytuacji zmieniłem swój plan i chciałem się poświęcić studiom języków francuskiego i angielskiego ewentualnie także niemieckiego. Profesor Sajdak zobaczywszy moje świadectwo maturalne z uporem nakłaniał mię, żebym wybrał filologię klasyczną. Ostatecznie uległem jego namowie i zgodziłem się na te studia⁶⁴⁵.

Należy jednak podkreślić, że nie zawsze przyjmowano wszystkich kandydatów. W art. 86 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich wskazano, iż rada fakultetu ma prawo ograniczyć liczbę wstępujących na wydział studentów, ale za zgodą resortu oświaty⁶⁴⁶. W Ustawie z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa zaznaczono natomiast, że Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po konsultacji z radami fakultetów, określa tryb postępowania w przypadku, gdy zachodzi potrzeba ściślejszego doboru zgłaszających się do podjęcia studiów spośród wszystkich tych, którzy spełnili postawione im wcześniej warunki⁶⁴⁷. Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich stanowiła zaś, iż szef resortu oświaty może, po wysłuchaniu rady wydziału, limitować przyjęcia słuchaczy każdorazowo na przeciąg jednego roku akademickiego⁶⁴⁸.

Powyższe zasady były przestrzegane na badanej uczelni, co przejawiało się m.in. w umieszczeniu rozwiązań zgodnych z art. 86 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. w Statucie Uniwersytetu Poznańskiego z 28 stycznia 1921 roku, jak też w regularnym zwracaniu się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zaaprobowanie planowanych ograniczeń⁶⁴⁹. Reglamentowanie wstępu na tę wszechnicę odbywało się jednak także przed wejściem w życie wspomnianych wcześniej aktów prawnych. Na początku marca 1919 roku, jeszcze przed uroczystą inauguracją działalności Alma Mater Posnaniensis, doszło bowiem do spotkania członków Komisji Uniwersyteckiej z młodzieżą ze Związku Akademików Polaków. W wygłoszonym wówczas referacie pewien student wyraził zdziwienie, że w sytuacji, gdy pozostałe krajowe uczelnie są zamknięte, bo tamtejsi słuchacze w większości zaciągnęli się do wojska, w Poznaniu

⁶⁴⁵ W. Steffen, *Moja...*, s. 66.

⁶⁴⁶ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 86.

⁶⁴⁷ Dz.U. 1932 nr 38 poz. 389, art. 52 ust. 4.

⁶⁴⁸ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 43 ust. 3.

⁶⁴⁹ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78, art. 77.

przystępuje się właśnie do tworzenia nowej szkoły wyższej. Otwarcie i funkcjonowanie wszechnicy w takim momencie oceniono ujemnie, ponieważ obawiano się, iż placówka ta umożliwi szybsze ukończenie nauki oraz zdobycie lepszych posad tym osobom, które nie zdecydowały się na zostanie żołnierzami, a dodatkowo przyciągnie do stolicy Wielkopolski wielu Żydów z Kongresówki, którzy zdominują nowy uniwersytet. W odpowiedzi na wymienione wyżej zarzuty prof. Heliodor Świącicki stwierdził, że powstanie uczelni jest konieczne ze względu na potrzebę wykształcenia sił nauczycielskich, prawniczych i administracyjnych, brakujących w odradzającej się Polsce. Wspomniał on również o kobietach oraz księżach pragnących się edukować, a także zapowiedział kursy uzupełniające i ułatwienia w studiach dla młodzieży, która zaciągnęła się do sił zbrojnych. Oprócz tego prof. H. Świącicki zapewnił zebranych, iż zgłaszający się na uczelnię będą musieli okazać świadectwo niezdolności do służby wojskowej wystawione przez lekarza uniwersyteckiego. Obietnice te miały podobno uspokoić zgromadzonych⁶⁵⁰. O zastosowaniu powyższych rozwiązań zdają się świadczyć protokoły z dwóch posiedzeń, XI oraz XIII, grona profesorów wydziału filozoficznego, odbytych 16 i 23 kwietnia 1919 roku. Wynika z nich, że prawo do zapisania się na ten fakultet przysługiwało wyłącznie kandydatom zaciągniętym uprzednio do wojska, a od pozostałych chętnych wymagano zaświadczenia od uczelnianego medyka, z pewnością o nienadawaniu się do wypełniania żołnierskich powinności wobec państwa. Ponadto zaznaczono, iż dokonywać wpisów będą mogli też prawdopodobnie mężczyźni, którzy przekroczyli 36 rok życia, jeżeli okaże się, że ta granica wieku zwalnia z jednorocznej służby wojskowej. Ograniczono również przyjmowanie zgłaszających się z Kongresówki, chyba nawet tych niezdolnych do wojaczki, co dziekan, prof. Michał Sobeski, uzasadniał potrzebą solidarności wśród młodzieży i uchronieniem Alma Mater Posnaniensis przed napływem „żywiółów niepożądanych”, w domyśle Żydów (występował przeciwko temu obecny na zebraniu gość spoza wydziału filozoficznego, prof. Antoni Peretiatkowicz). Widać zatem wyraźnie, iż przy okazji uniemożliwienia wstępu „dekownikom”, próbowano także limitować wpisywanie się osób pochodzenia żydowskiego. Otwarcie przyznano się do tej drugiej dążności 19 maja 1919 roku na forum Komisji Uniwersyteckiej. Postanowiono wtedy, że w przyszłych statutach uczelnianych ma zostać umieszczone

⁶⁵⁰ AUAM, sygn. 15/396.

zastrzeżenie o przyjmowaniu wyłącznie do 2% Izraelitów, co miało odpowiadać ich odsetkowi w Poznańskim⁶⁵¹. Kwestię stosowania numerus clausus, a później nieformalnego numerus nullus w stosunku do Żydów na badanej wszechnicy omówiono już szczegółowo w poprzednim rozdziale. Tutaj należy jednak przypomnieć, iż w stosunkowo krótkim czasie po wejściu w życie Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. władze Alma Mater Posnaniensis zaczęły unikać mówienia wprost o swoich zamiarach kontrolowania liczby żydowskich słuchaczy. Przyczyniło się do tego z pewnością stanowisko Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczące sposobu interpretacji art. 86 przywołanego wyżej aktu prawnego, jak również doprecyzowanie 25 września 1925 roku treści okólnika z 12 lipca 1923 roku. Odtąd dochodziło nawet do zobowiązywania się przez dziekanów, że nie będą ograniczać przyjęć kandydatów z powodu ich narodowości lub wyznania⁶⁵². Wcześniej nie było natomiast takiego nadzoru ze strony czynników państwowych. Dowodzi tego XV posiedzenie grona profesorów wydziału filozoficznego z 28 kwietnia 1919 roku, na którym postanowiono, iż dziekan, z upoważnienia swojej jednostki organizacyjnej, może limitować liczbę słuchaczy ze względów administracyjnych oraz naukowych. Co znamienne, nie wspomniano przy tym o jakiegokolwiek kurateli nad owym procesem ze strony Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej albo resortu oświaty⁶⁵³. Przed wejściem w życie Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. senat Uniwersytetu Poznańskiego zdążył jeszcze 2 lipca 1920 roku podjąć decyzję o zastosowaniu numerus clausus przy wpisach na zbliżający się trymestr jesienny. Wprowadzone wówczas ograniczenia nie miały jednak dotyczyć wojskowych, co było kontynuacją wcześniejszych ulg dla tej grupy. Oprócz tego strona senacka 19 lipca 1920 roku postanowiła wezwać młodzież do zgłaszania się w żołnierskie szeregi z zapewnieniem, że tylko ci słuchacze obu płci, którzy zadośćuczynią ogólnemu wezwaniu do pomocy wojskowej, będą mogli liczyć w przyszłości na przyjęcie w uczelniane mury mimo numerus clausus, a spędzone na służbie trymestry zostaną im zaliczone do okresu studiów. Ogłoszenie komunikatu podobnej treści na terenie wszechnicy i w prasie senat uchwalił także 11 sierpnia 1920 roku, ale informacja, którą wtedy zaplanowano wystosować, była ostrzejsza w tonie od poprzedniej. We wspomnianej odezwie zaznaczono bowiem, iż w razie wznowienia

⁶⁵¹ AUAM, sygn. 15/33.

⁶⁵² AUAM, sygn. 15/492.

⁶⁵³ AUAM, sygn. 15/33.

wykładów do nauki będzie dopuszczona wyłącznie (a nie mimo ograniczeń) ta część męskiej oraz żeńskiej studenterii, która spełniła obowiązek żołnierski w myśl uchwał młodzieży akademickiej. Warto dodać, że 8 maja 1920 roku senat przewidział też pewne ulgi formalne, zwłaszcza co do frekwencji, dla osób biorących udział w akcji plebiscytowej, lecz ułatwienia te nie mogły wykraczać poza zakres tych przeznaczonych dla wojskowych⁶⁵⁴.

Sprawa faworyzowania podczas wpisów kandydatów pełniących służbę w siłach zbrojnych była poruszana na Uniwersytecie Poznańskim również już w trakcie obowiązywania Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., czyli po 15 września 1920 roku. Uczelniany senat 2 listopada 1920 roku postanowił, iż dotychczasowi słuchacze, zgłaszający się ponownie na studia, jak i ci nowo wstępujący będą przedkładać dowód zadośćuczynienia temu lub ewentualnie równorzędnemu obowiązkowi obywatelskiemu, społecznemu. Zaświadczenia te miała przyjmować kwestura, odwołując się w wyjątkowych wypadkach do dziekana. Wprowadzenie takich rozwiązań poparł też tzw. mały senat, ale początkowo, 4 listopada 1920 roku, jedynie w stosunku do osób powracających na wszechnicę, a dopiero później, 13 listopada 1920 roku, wobec każdego z zapisujących się. „Duży” senacki skład pochylił się zaś znowu nad tym zagadnieniem 6 grudnia 1920 roku. Gremium to zdecydowało wtenczas, że uczelnia przy akceptowaniu słuchaczy oraz kontrolowaniu czy wywiązali się oni z pobytu w wojsku, będzie współdziałać z akademicką komisją kwalifikacyjną, posiadającą głos opiniodawczy. Miała ona przeglądać wszystkie zgłoszenia nowych chętnych i wydawać oświadczenia odnośnie wznowiających studia, zwłaszcza w przypadkach równoważnej służby obywatelskiej. Ostatnią instancją w sprawach przyjęć ustanowiono z kolei komisję dziekanów, uwzględniającą stanowisko senatu. Wkrótce, 10 grudnia 1920 roku, senat podjął natomiast bardzo radykalny krok, uchwalając, iż osoby, które w oczywisty sposób nie zastosowały się do postanowień młodzieży z lipca 1920 roku, otrzymują od Alma Mater Posnaniensis consilium abeundi, czyli poradę usunięcia się z tej placówki. Wspomnianymi słuchaczami, w razie ich niepodporządkowania się temu zaleceniu, miała zająć się komisja dyscyplinarna złożona z dziekanów. Ponadto senat wprowadził 19 stycznia 1921 roku, w myśl rozporządzenia szefa resortu oświaty z 19 lipca 1920 roku, kolejne ulgi dla akademików w postaci zaliczenia im, pod pewnymi warunkami,

⁶⁵⁴ AUAM, sygn. 15/S/1.

czasu spędzonego w wojsku do okresu studiów⁶⁵⁵. Gremium to podobne udogodnienia ustanowiło także 8 kwietnia 1921 roku dla osób zaangażowanych w akcję plebiscytową na Górnym Śląsku⁶⁵⁶. Warto dodać, że tzw. mały senat już 13 listopada 1920 roku podjął decyzję, że jego większy odpowiednik wyda odezwę, iż tym, którzy pracują przy plebiscycie, uznany zostanie I trymestr, choćby nie uczęszczali na wykłady⁶⁵⁷. Po sześciu miesiącach, 13 maja 1921 roku, strona senacka postanowiła zaś polecić kwesturze, aby uzależniała zapis studentów od przedstawienia dowodu spełnienia służby narodowej, potwierdzonego przez studencką komisję kwalifikacyjną⁶⁵⁸. Wszelkie ograniczenia wojenne dotyczące przyjmowania kandydatów do szkół akademickich zostały natomiast zniesione na mocy aktu prawnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 12 września 1921 roku. Wtedy również uznano za niewłaściwe dalsze funkcjonowanie tzw. komisji kwalifikacyjnych, działających jako organy opiniotwórcze dla władz uczelnianych⁶⁵⁹. Nadal zajmowano się jednak kwestią słuchaczy z terenu Górnego Śląska, gdyż senat Uniwersytetu Poznańskiego uchwalił na posiedzeniu 27 stycznia 1922 roku, że odpowie resortowi oświaty, iż stosuje dla tej grupy wszelkie dozwolone przepisami odciążenia. Z kolei 30 czerwca 1922 roku ciało to ustaliło, że młodzież górnośląska, która brała udział w pracach plebiscytowych, uzyska zaliczenia studiów jak to było dotychczas stosowane, o ile Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zgodzi się traktować takie zaangażowanie na równi ze służbą wojskową. Niemniej dalsze ustępstwa, zwłaszcza co do weryfikowania stanu wiedzy, uznano za niemożliwe⁶⁶⁰. Prawie trzy kwartały później, 1 września 1922 roku, szef resortu oświaty upoważnił rady wydziałów do przedkładania mu wniosków w sprawie przyznania akademikom z tego regionu ulg w studiach oraz udogodnień w egzaminach, jeżeli ponieśli oni straty w nauce z powodu pracy społecznej na obszarze plebiscytowym lub w wyniku udziału w powstaniu (trzeba było przedstawić na to dowody). Zamierzano oprzeć się tutaj na procedurach przewidzianych już w przypadku ułatwień dla wojskowych⁶⁶¹.

⁶⁵⁵ Tamże.

⁶⁵⁶ AUAM, sygn. 15/S/2.

⁶⁵⁷ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶⁵⁸ AUAM, sygn. 15/S/2.

⁶⁵⁹ AUAM, sygn. 15/492.

⁶⁶⁰ AUAM, sygn. 15/S/3.

⁶⁶¹ Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Do Rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Politechniki Warszawskiej,

Wypada zauważyć, iż wprowadzanie w szkolnictwie wyższym obciążeń dla żołnierzy, jak też dla słuchaczy biorących udział w plebiscytach, wiązało się z sytuacją, w której znajdowała się wówczas Polska. Działo się to wszystko w trakcie pokojowych bądź zbrojnych zmagania o korzystne ukształtowanie granic państwowych, a zwłaszcza w okresie wojny polsko-bolszewickiej, stanowiącej najpoważniejsze zagrożenie dla dalszego bytu dopiero co odrodzonej Rzeczypospolitej. W tym kontekście nie mogą zatem dziwić wszelkie starania, m.in. senackie, o zachęcenie jak najliczniejszej grupy młodzieży do podejmowania służby wojskowej bądź innej, ale równoważnej z nią. Nie zapomniano także o oddawaniu hołdu poległym. Senat uczelni 7 lipca 1920 roku oświadczył, że w razie śmierci akademików, w związku z ich bojową aktywnością, wszechnica ma zaznaczyć swój współudział w oddaniu im czci za pomocą stosownego ogłoszenia na czarnej tablicy albo (względnie) odpowiedniej klepsydry⁶⁶².

Informacje o stosowaniu limitów przyjęć najpełniej zachowały się za to dla wydziału prawno-ekonomicznego. Z protokołu obrad senatu Alma Mater Posnaniensis z 17 lipca 1921 roku wynika, iż z powodu trudności lokalowych m.in. uchwalono ograniczyć liczbę nowo wstępujących na ten fakultet w okresie 1921/1922 do 300, z możliwością przekroczenia tej liczby przez dziekana w istotnych przypadkach, ale nie wiadomo czy powyższa decyzja weszła w życie, ponieważ nie zachowało się stanowisko resortu oświaty w tej sprawie⁶⁶³. Na podstawie pewnych wzmianek zawartych w piśmie dziekana omawianego wydziału do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 18 września 1922 roku można jednak przypuszczać, że jakaś reglamentacja miała wtedy rzeczywiście miejsce. Z kolei 8 lipca 1922 roku rada fakultetu prawno-ekonomicznego postanowiła o umożliwieniu dokonania zapisu na I rok w okresie 1922/1923 tylko 200 osobom, co ponownie argumentowano brakiem pomieszczeń, a zwłaszcza dużych sal wykładowych, lecz resort oświaty nie zgodził się na ten pomysł. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prosząc 6 października 1922 roku o uściślenie wniosku wspomnianego wydziału, zaznaczyło, iż wszystkie szkoły akademickie są przepełnione, a mimo to ograniczenia wprowadzono wyłącznie tam, gdzie obowiązkowe są ćwiczenia

Politechniki Lwowskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Weterynarii we Lwowie, Akademii Górniczej w Krakowie w sprawie ulg w studiach studentów górnoślązaków [z 1 września 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 28 poz. 319).

⁶⁶² AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶⁶³ AUAM, sygn. 15/S/2.

laboratoryjne, bądź tam, gdzie dokładnie dająca się ustalić pojemność pracowni wyznacza minimalną liczbę studentów, a nie na fakultetach prawnych. Na nic zdały się także tłumaczenia, że brak numerus clausus przyczyni się do obniżenia poziomu egzaminów i studiów na wydziale prawno-ekonomicznym, gdyż trudno będzie wymagać od akademików znajomości zagadnień, o których mówi się tylko na wykładach, często niedostępnych dla części słuchaczy z powodu braku wolnych miejsc⁶⁶⁴.

Prawie dwanaście miesięcy później, 15 września 1923 roku, rada fakultetu znowu postanowiła limitować wpisy nowych studentów, zgłaszających się na I rok sekcji prawnej lub ekonomiczno-politycznej. Ich dopuszczalną liczebność ustalono na 350 osób. Pierwszeństwo przy zapisach miało przysługiwać chętnym z województw poznańskiego, pomorskiego oraz śląskiego. Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśniono to postępowanie ponownie problemami lokalowymi, ale też przede wszystkim, nałożonym od okresu 1922/1923 przez radę wydziału na każdego z akademików, obowiązkiem wykazania się przed ostatecznym egzaminem świadectwem efektywnej pracy w jednym z seminariów na którymkolwiek roku, co mogłoby zbyt obciążyć profesorów bez ograniczenia stanu liczebnego kształcących się. Faworyzowanie kandydatów z trzech zachodnich regionów Polski uzasadniono zaś faktem przybliżania słuchaczom na tutejszym fakultecie głównie ustawodawstwa byłej dzielnicy pruskiej, co było niezbędne dla chcących później otrzymać zgodną ze swoim wykształceniem posadę w tej części kraju, a jako cel wydziału zdefiniowano przecież dostarczanie pracowników wszelkim instytucjom, władzom itp. na tym terenie (odczuwały one deficyt odpowiednich kadr). Wyborem takiej drogi kariery była zainteresowana zwłaszcza miejscowa studenteria. Ponadto zauważono, że obecne warunki materialne uniemożliwiają młodym ludziom kształcenie się na uczelni znacznie oddalonej od ich rodzinnego domu. W tej sytuacji nieprzyjęcie kogoś z Poznańskiego, Pomorza albo Górnego Śląska skutkowałoby praktycznie definitywnym pozbawieniem go szansy na studiowanie. Te plany rady wydziału prawno-ekonomicznego musiały chyba zostać zaakceptowane przez resort oświaty, bowiem 20 listopada 1923 roku poproszono rektorat o poinformowanie Warszawy, iż ostatecznie, wobec dużego napływu zgłoszeń, zdecydowano się jednak zwiększyć

⁶⁶⁴ AUAM, sygn. 15/492.

liczbę nowo wstępujących do 500, finalnie aprobując 522 osoby (502 katolików, 14 protestantów, 2 grekokatolików, 2 prawosławnych, 2 żydów), w tym 30 chętnych, którym nie można było odmówić dokonania wpisu, ponieważ przenieśli się z innych jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis. Nie przyjęto tylko 5 kandydatów (sami katolicy), a około 20 petentów odrzucono, gdyż chcieli złożyć papiery po terminie. Takie rozszerzenie stało się realne, bo przymus uczestnictwa w seminariach obowiązywał na razie wyłącznie na I oraz II roku⁶⁶⁵.

W okresie 1924/1925 rada fakultetu chciała natomiast ustalić limit przyjęć na poziomie do 400 osób. Powyższe ograniczenia miały dotknąć wpisujących się na I rok, bez względu na to, czy wybrali sekcję prawną, czy ekonomiczno-polityczną. Pierwszeństwo zamierzano zaś przyznać zgłaszającym się, którzy posiadali lepsze świadectwa dojrzałości, a także wywodzili się z trzech województw zachodnich. Decyzja podjęta w tej sprawie 7 czerwca 1924 roku nie spotkała się jednak z aprobatą ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w piśmie z 23 września 1924 roku stwierdziło, że art. 86 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. nie daje prawa do stosowania nowych, niewymienionych tam warunków przyjęcia, jak np. miejsce pochodzenia czy wyznanie⁶⁶⁶.

Następne zachowane informacje o numerus clausus na omawianym wydziale dotyczą dopiero okresu 1927/1928. Rada fakultetu 10 maja 1927 roku podjęła bowiem uchwałę o przyjmowaniu na sekcję prawną w tym przedziale czasowym tylko osób z maturą uzyskaną w gimnazjum typu humanistycznego. Resort oświaty 4 lipca 1927 roku ocenił, iż takie postanowienie nie jest zgodne z art. 85 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., a możliwość jego wdrożenia istnieje jedynie w przypadku ograniczenia liczby przyjmowanych słuchaczy na podstawie art. 86 tego aktu prawnego. W związku z tym stanowiskiem rada wydziału 12 września 1927 roku zdecydowała, że wprowadzi limit 300 wolnych miejsc na I roku sekcji prawnej, z pierwszeństwem dla chętnych, którzy mogą wykazać się świadectwem dojrzałości z gimnazjum o profilu humanistycznym. Zapewniono również, iż podczas selekcji zgłaszających się nie będą brane pod uwagę kategorie takie, jak narodowość czy wyznanie. W uzasadnieniu zaznaczono natomiast, że dla studiowania prawa niezbędna jest znajomość łaciny, a braki w tej materii, najczęściej trudne do uzupełnienia w trakcie kształcenia uniwersyteckiego, posiada

⁶⁶⁵ Tamże.

⁶⁶⁶ Tamże.

większość absolwentów szkół średnich typu matematyczno-przyrodniczego, stąd ich planowane poszkodowanie przy wpisach. Argumentacja ta została zaakceptowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które 22 września 1927 roku wyraziło zgodę na wymienione wyżej ograniczenia⁶⁶⁷.

Rada fakultetu prawno-ekonomicznego dążyła też do wprowadzenia numerus clausus opartego na podobnych zasadach w związku z wpisami na okres 1928/1929. Jediną różnicą było przyznanie pierwszeństwa na I roku sekcji prawnej kandydatom z maturą z gimnazjum o profilu klasycznym, względnie humanistycznym. Uchwałę tę, podjętą 12 maja 1928 roku, resort oświaty zaaprobował po jedenastu dniach, ale mylnie wskazując, iż limity mają dotyczyć części ekonomicznej wydziału. Błąd ten sprostowano dopiero 30 lipca 1928 roku, dzięki interwencji dziekana, prof. Jana Józefa Bossowskiego, który w swoim piśmie z 20 lipca 1928 roku podkreślił, że na sekcji ekonomiczno-politycznej nie ma nadmiaru studentów (zwłaszcza po przejściu jednostek gorzej przygotowanych do Wyższej Szkoły Handlowej), a z racji braku prawa rzymskiego, wystarczające jest tam posiadanie przez chętnych świadectwa dojrzałości z gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego. Ten kierownik fakultetu ponadto zaznaczył, iż narodowość albo wyznanie zgłaszających się nie będą uznawane za kryterium ich selekcji⁶⁶⁸.

Z prośbą o udzielenie zgody na prawie identyczne ograniczenia (jedynie liczbę nowo wstępujących zwiększono do 400) zwrócono się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego także 2 lipca 1929 roku, ponawiając ją 12 września 1929 roku⁶⁶⁹. Odpowiedź resortu oświaty na te wnioski jednak nie zachowała się, aczkolwiek z komunikatów prasowych o wpisach na okres 1929/1930 wynika, że była pozytywna, chociaż nie wspomniano o limicie 400 wolnych miejsc⁶⁷⁰.

Z regulaminów zapisów oraz informacji zamieszczanych w gazetach można się również dowiedzieć, iż w latach 1930/1931 i 1931/1932 pierwszeństwo wstępu na I rok sekcji prawnej przysługiwało znowu kandydatom mogącym wykazać się maturą z gimnazjum klasycznego lub humanistycznego. Tak samo było w roku 1932/1933, lecz napomknięto wtedy też o możliwości uwzględnienia podań absolwentów szkół średnich

⁶⁶⁷ Tamże.

⁶⁶⁸ Tamże.

⁶⁶⁹ Tamże.

⁶⁷⁰ *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 427 z 15 IX 1929, s. 6. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4.

o profilu matematyczno-przyrodniczym, jeżeli posiadają świadectwo potwierdzające znajomość łaciny⁶⁷¹. Zasady te stosowano także później, aż do planowanych wpisów na okres 1939/1940 włącznie, ale w roku 1934/1935 przewidziano jeszcze egzamin wstępny pisemny oraz ustny, a w okresie 1935/1936 po prostu egzamin wstępny⁶⁷².

Powyższe wytyczne znajdują zasadniczo potwierdzenie w zachowanej korespondencji między badanym wydziałem a Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Dzięki niej można jednak poznać jeszcze więcej szczegółów wprowadzanych ograniczeń, jak np. dopuszczalna maksymalna liczba nowo wstępujących na I rok sekcji prawnej (1930/1931 – 400, 1931/1932 – 400, 1932/1933 – 300, 1933/1934 – 400, 1934/1935 – 400, 1935/1936 – 400, 1936/1937 – 400, 1937/1938 – 400, 1938/1939 – 400, 1939/1940 – 400) oraz ekonomiczno-politycznej (1939/1940 – 150). W odniesieniu do okresu 1932/1933 była zaś mowa po prostu o przyjmowaniu osób z oceną z łaciny na świadectwie dojrzałości bez wskazywania typu ukończonego przez nich gimnazjum (wtedy i później nie wspomniano o możliwości wstępu dla absolwentów szkół średnich o profilu matematyczno-przyrodniczym, którzy posiadali dowód znajomości języka łacińskiego). Od zapisów w okresie 1933/1934 zabiegano również rokrocznie o przyznanie pierwszeństwa zgłaszającym się z województw zachodnich w sytuacji, gdyby było więcej kandydatów niż wolnych miejsc. Resort

⁶⁷¹ Senat Uniwersytetu Poznańskiego 17 października 1930 roku upoważnił prodziekana wydziału prawno-ekonomicznego, prof. Józefa Jana Bossowskiego (w protokole podano błędnie Bykowskiego), oraz dziekana fakultetu matematyczno-przyrodniczego, prof. Adama Wodzieckę, do wystosowania do wszystkich kuratoriów pisma z prośbą o wprowadzenie elementów łaciny jako przedmiotu nadobowiązkowego do gimnazjów typu matematyczno-przyrodniczego, nawiązując do dawniejszej akcji Alma Mater Posnaniensis, a to dla umożliwienia wychowankom tych placówek wstępowania na wydział lekarski i sekcję prawną fakultetu prawno-ekonomicznego. Patrz: AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 19 IX 1930-07 VII 1931 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/11).

⁶⁷² *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 2-3. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 2-3. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 2-3. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 2-3. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 2-3. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 166 z 20 VII 1930, s. 4. *Warunki...*, w: „Dziennik Poznański” nr 170 z 26 VII 1931, s. 9. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 164 z 20 VII 1932, s. 5. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 189 z 19 VIII 1932, s. 5. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 162 z 17 VII 1935, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 165 z 21 VII 1937, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 346 z 29 VII 1930, s. 10. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 399 z 31 VIII 1930, s. 9. *O wpisach...*, w: „Kurier Poznański” nr 434 z 20 IX 1930, s. 13. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 336 z 25 VII 1931, s. 7. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 419 z 13 IX 1931, s. 5. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 322 z 18 VII 1932, s. 6. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 333 z 27 VII 1934, s. 11. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 341 z 28 VII 1935, s. 16. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 15 VII 1930, s. 5. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 204 z 4 IX 1930, s. 7. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 16 VII 1935, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 163 z 20 VII 1937, s. 11. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 189 z 19 VIII 1937, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 168 z 26 VII 1938, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 200 z 2 IX 1938, s. 10. AUAM, sygn. 15/695.

oświaty zaczął przystawać na takie rozwiązanie od roku 1935/1936. W latach 1935/1936-1937/1938, w związku z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 26 czerwca 1935 roku, faworyzowano także chętnych, którzy już odbyli służbę wojskową. Wprawdzie nie rezerwowano dla nich osobnych lokat, ale mogli oni zostać przyjęci bez problemu nawet w razie przekroczenia ustalonych terminów. Traktowano ich ponadto priorytetowo, jeżeli liczba petentów przewyższała przewidziane limity. W okresie 1938/1939 zaznaczono natomiast, iż ci starający się o wstęp, którzy zgłoszą się do wpisu z opóźnieniem z powodu pobytu w żołnierskich szeregach, będą i tak zaaprobowani, o ile sprostają warunkom stawianym wszystkim pozostałym zainteresowanym w procesie rekrutacji. Tę samą regułę chciano zastosować również przy zapisach na rok 1939/1940. Wtedy też rada fakultetu w zasadach planowanych ograniczeń wspomniała o przyznaniu pierwszeństwa w trakcie zapisów na sekcję ekonomiczno-polityczną abiturientom ze szkół średnich ogólnokształcących. O wytycznej tej nie ma jednak wzmianki w piśmie z 29 lipca 1939 roku, w którym resort oświaty zaakceptował pomysły wydziału dotyczące numerus clausus⁶⁷³.

Istnieją ponadto pewne rozbieżności co do egzaminów wstępnych dla kandydatów pragnących zapisać się na I rok sekcji prawnej. Jak już zauważono, z regulaminów wpisów i komunikatów prasowych wynika, iż taką weryfikację chętnych przeprowadzono dwukrotnie, w latach 1934/1935 oraz 1935/1936. Wprawdzie nie poruszano tego zagadnienia w korespondencji z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale zachowały się inne źródła świadczące o tym, że powyższe testy miały wtenczas miejsce. Informacja o pierwszym z przywołanych egzaminów została zawarta w liście ówczesnego dziekana, prof. Stanisława Kasznicy, do ks. docenta Antoniego Roszkowskiego. Z epistoły tej, pochodzącej z 18 lipca 1934 roku, można dowiedzieć się, iż 4 lipca 1934 roku rada wydziału prawno-ekonomicznego podjęła decyzję o przetestowaniu osób ubiegających się o przyjęcie na I rok prawa. Samo egzaminowanie miało zaś odbywać się w dwóch etapach – pisemnym (udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące półgodzinnego wykładu wygłoszonego przez jednego z profesorów) oraz ustnym (wylosowanie tekstu źródłowego i następnie przepytanie przez komisję w związku z jego analizą)⁶⁷⁴. Z materiałów archiwalnych odnoszących się do kontroli umiejętności petentów na sekcji prawnej w okresie 1935/1936 wynika z

⁶⁷³ AUAM, sygn. 15/492.

⁶⁷⁴ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 245.

kolei, że dokonano jej na podstawie postanowienia rady fakultetu z 29 marca 1935 roku. Uchwała ta zapadła przewagą zaledwie jednego głosu (9 do 8). Nie zdecydowano się natomiast na podobny krok wobec zgłaszających się na część ekonomiczno-polityczną wydziału (8 do 8 przy 1 wstrzymującym się). Dużą była w tym zasługa prof. Edwarda Taylora, wskazującego już 28 stycznia 1935 roku w liście do dziekana (prof. S. Kasznicy), iż zapisuje się tam stosunkowo niewielu studentów, a ich odsiew odbywa się za sprawą egzaminu po pierwszym roku nauki. Kandydaci na prawo byli za to sprawdzani ponownie w dwóch etapach. Wpierw streszczali oni wykład docenta Mariana Jedlickiego, a później rozwiązywali test prawniczy i psychotechniczny. Kontrola ta, przewidziana na 26 września 1935 roku, nie przebiegła jednak tak, jak tego oczekiwano. Przystąpiło do niej bowiem tylko 227 pretendentów. Co prawda przeszło ją aż 205 z nich, ale limit przyjęć ustalono przecież na 400 osób. W tej sytuacji wyznaczono więc dodatkowy termin egzaminu (27 listopada 1935 roku), lecz wtedy do owej weryfikacji zgłosiło się zaledwie 31 chętnych, a przebrnęło przez nią 25 kandydatów. Z tego powodu w kolejnych latach zrezygnowano z takiej formy selekcji. Zdaje się zresztą, że od samego początku nie budziła ona specjalnego entuzjazmu w gronie profesorskim, czyli zaraz po jej pierwszym zastosowaniu w okresie 1934/1935⁶⁷⁵. Co ciekawe, mimo zachowania się źródeł, w literaturze przedmiotu twierdzono, że młodzież chcącą studiować prawo w Poznaniu egzaminowano tylko raz, w latach 1935/1936⁶⁷⁶. Według Kazimierza Kolańczyka takie testowanie miało odbywać się natomiast w okresach 1931/1932 i 1934/1935⁶⁷⁷. Pierwszym badaczem, który prawidłowo przedstawił faktyczny stan rzeczy, jednocześnie zmieniając swoje wcześniejsze, błędne ustalenia, był zaś Krzysztof Krasowski, lecz dopiero w 2006 roku. Uczynił to jednak z dużą ostrożnością w stosunku do okresu 1934/1935 oraz bez powoływania się na, rozwiewające resztki wątpliwości, regulaminy wpisów i notatki prasowe z tego oraz późniejszego czasu⁶⁷⁸. Warto dodać, iż przyczyną wprowadzenia egzaminu wstępnego w ramach rekrutacji na rok 1934/1935 nie był brak miejsc w seminariach lub salach wykładowych, lecz zamiar odrzucenia podań petentów, którzy nie potrafiliby wykazać się w trakcie tej próby dostateczną wiedzą i orientacją. Do niniejszego okresu włącznie, a z pewnością także i później, nie ograniczano też liczby

⁶⁷⁵ AUAM, Wydział Prawno-Ekonomiczny – egzamin wstępny na studia 1935 (AUAM, sygn. 15/510).

⁶⁷⁶ H. Olszewski, *Wydział...*, s. 4. K. Krasowski, *Wydział...*, w: *Zarys...*, s. 66.

⁶⁷⁷ K. Kolańczyk, *Wydział...*, s. 8-9.

⁶⁷⁸ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 245-247.

studentów ze względu na możliwości rynku pracy. Tak przynajmniej 24 maja 1935 roku zapewniał dziekan, prof. S. Kasznica, w odpowiedzi na pytania Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej⁶⁷⁹.

W przypadku pozostałych jednostek organizacyjnych nie dysponujemy już tak dokładnymi oraz kompletnymi informacjami o numerus clausus. Z protokołów senackich obrad można dowiedzieć się, że gremium to 10 grudnia 1920 roku przedłużyło wpisy na wydziale lekarskim do 22 grudnia 1920 roku, a liczbę kandydatów, mogących wstąpić na I rok medycyny, ograniczyło do 60 osób. Oprócz tego 31 grudnia 1920 roku senat uchwalił, iż tamtejsi akademicy mają być przyjmowani bez przeszkód na inne fakultety, jeżeli ich rodzimej jednostki nie udałoby się uruchomić⁶⁸⁰. Z kolei 17 lipca 1921 roku, w związku z trudnościami lokalowymi, ten sam organ ustalił, ilu nowo zapisanych słuchaczy będzie mogło kształcić się na każdym z wydziałów w okresie 1921/1922. Było to: 200 osób na fakultecie filozoficznym, 120 na rolniczo-leśnym, 60 na lekarskim, a 300 (jak już zauważono wcześniej) na prawno-ekonomicznym. Ponadto zdecydowano zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zgodę na przekraczanie powyższych limitów przez dziekanów w sytuacjach ważnych oraz godnych uwzględnienia. Nie wiadomo jednak czy owe rozwiązania weszły w życie, gdyż nie zachowało się stanowisko resortu oświaty w tej sprawie, aczkolwiek strona senacka 2 października 1921 roku uznała motywy, które kierowały radami wydziałów co do zaprowadzenia numerus clausus w okresie 1921/1922⁶⁸¹. Senat podjął podobne starania również w odniesieniu do roku 1922/1923, postanawiając jednogłośnie 2 września 1922 roku, żeby zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zatwierdzenie uchwał wszystkich fakultetów w kwestii ograniczeń wymuszonych wręcz katastrofalnym brakiem pomieszczeń. Limity te były następujące: wydział filozoficzny – 300 akademików, rolniczo-leśny – 240 (sekcja rolnicza – 70, leśna – 170), lekarski na I roku – 70, na II oraz III – 80, na IV i V – 50, a na fakultecie prawno-ekonomicznym – 200. Zaznaczano także zamiar uwzględniania podań tylko „najodpowiedniejszych kandydatów”. Zwrócenie się do władz centralnych z powyższym problemem tłumaczono zaś, powołując się na nowe rozporządzenie resortu oświaty z 26 sierpnia

⁶⁷⁹ AUAM, sygn. 15/492.

⁶⁸⁰ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁶⁸¹ AUAM, sygn. 15/S/2.

1922 roku (nr 2330-IV/22). Dodatkowo senat 2 października 1922 roku, identycznie, jak przed dwunastoma miesiącami, wyraził aprobatę dla racji, które kierowały radami wydziałów w ramach opowiadania się przez nie za wdrożeniem ograniczeń⁶⁸². Znowu, z wyjątkiem odmowy udzielonej fakultetowi prawno-ekonomicznemu, nie ma jednak źródeł mogących świadczyć o akceptacji bądź odrzuceniu wymienionych wyżej postulatów przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie zachowała się też odpowiedź na pismo dziekana wydziału matematyczno-przyrodniczego, prof. Wilhelma Friedberga, z 7 maja 1927 roku, w którym prosił on resort oświaty o zatwierdzenie decyzji rady tegoż fakultetu z 2 maja 1927 roku. Gremium to, z powodu niedostatecznej liczby miejsc w pracowniach, postanowiło wtenczas o przyjęciu na I rok co najwyżej 120 chętnych, a na oddział farmaceutyczny 40⁶⁸³, ale z możliwością ewentualnego podniesienia tych limitów o 10%. W razie zgłoszenia się większej liczby kandydatów planowano przeprowadzić egzamin wstępny. Ten kierownik wydziału zapewniał dodatkowo, że względy narodowościowe oraz wyznaniowe nie odegrały istotnej roli w sformułowaniu tej uchwały⁶⁸⁴. Poparcie dla powyższych rozwiązań wyraził również 13 maja 1927 roku senat Alma Mater Posnaniensis⁶⁸⁵. Z dalszych lat ocalało za to pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do rektoratu z 1 sierpnia 1934 roku. W dokumencie tym zezwolono na ograniczenie liczby wstępujących w okresie 1934/1935 w przypadku części jednostek organizacyjnych. Na fakultecie lekarskim resort oświaty zaakceptował pułap 150 osób, a na farmacji 80. Na oddziale farmaceutycznym miał odbyć się także egzamin konkursowy z matematyki lub fizyki, gdyby zgłosiło się więcej kandydatów niż przewidziano wolnych miejsc⁶⁸⁶. Warto dodać, iż w następnym okresie farmacja ponownie musiała otrzymać zgodę na limitowanie przyjęć, ponieważ 5 października 1935 roku wystąpiła o podwyższenie obowiązującego ją wówczas progu o 10%, czyli

⁶⁸² AUAM, sygn. 15/S/3.

⁶⁸³ W memoriale dyrektora tej jednostki organizacyjnej z kwietnia 1924 roku stwierdzono, iż już w trakcie tworzenia poznańskiej farmacji dokonano ustalenia liczby studentów, której wymagało rocznie aptekarstwo, przemysł farmaceutyczny oraz kontrola sanitarna na terenie byłego zaboru pruskiego wraz z Górnym Śląskiem. Ostatecznie, po zaokrągleniu, wyliczono, iż jest to 60 osób, czyli 240 na wszystkich czterech latach kursu łącznie. Od 1923 roku przyjmowano na I rok jednak tylko 15 nowych słuchaczy zwyczajnych z racji braku odpowiednich sal i urządzeń do ćwiczeń. Patrz: AUM, Wydział Farmaceutyczny, Sprawy nauczania, Zmiany programu studiów farmaceutycznych Uniwersytetu Poznańskiego, lata 1922-1933 (dalej: AUM, sygn. A 3/6).

⁶⁸⁴ AUAM, sygn. 15/695.

⁶⁸⁵ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 10 IX 1926-07 VII 1927 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/7).

⁶⁸⁶ AUAM, sygn. 15/492.

do 100 słuchaczy. Wniosek ten, skierowany do rady wydziału matematyczno-przyrodniczego, tłumaczono zamknięciem analogicznej jednostki organizacyjnej w Wilnie oraz nieprzechodzeniem z I na II rok aż 20% młodzieży. Wspomniana petycja została pozytywnie rozpatrzona przez gremium będące jej adresatem już 7 października 1935 roku⁶⁸⁷.

W pewnych okresach z Warszawy napływały również polecenia wstrzymania zapisów na sekcję leśną fakultetu rolniczo-leśnego. Z protokołów uczelnianego senatu można się bowiem dowiedzieć, iż w trakcie jego posiedzenia, odbytego 22 września 1933 roku, rektor, prof. Stanisław Runge, zaznajomił zgromadzonych z telegramem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w tej sprawie⁶⁸⁸. Resort oświaty zajmował się też tą kwestią trzy lata później, o czym świadczy postanowienie rady wydziału rolniczo-leśnego z 1 października 1936 roku, aby wysłać w odpowiedzi na ministerialne pismo wnioski wypracowane przez sekcję leśną odnośnie do limitowania wstępu na tę część fakultetu⁶⁸⁹. Kolejna wzmianka dotycząca tego problemu pochodzi dopiero z 30 czerwca 1938 roku. Wówczas zakomunikowano radzie niniejszego wydziału, iż podania osób wpisujących się na I rok leśnictwa, złożone na dziekańskie ręce, rozpatrzy specjalna komisja⁶⁹⁰. Według prof. Konstantego Steckiego, dziekana fakultetu rolniczo-leśnego w okresie 1933/1934, udało się jednak uniknąć całkowitego zahamowania napływu nowych słuchaczy. Wspominał on po latach: *Przed rozpoczęciem roku akademickiego 1933/34 dostaliśmy zarządzenie ministerstwa, że na pierwszy rok studiów leśnych wpisy mają być wstrzymane. Wobec tego w porozumieniu z rektorem zadecydowaliśmy, że na I roku wszystkie wykłady dla rolników i leśników będą się odbywały wspólnie, a podział na dwa kierunki studiów rozpoczynamy dopiero od drugiego roku. Przyjmując kandydatów, którzy zgłaszali się na leśnictwo, uprzedzałem każdego, że być może na drugi rok będzie się musiał przenieść do Warszawy, gdyż grozi nam zwinięcie leśnych studiów, ale rok pierwszy może przestudiować u nas. Frekwencja oczywiście zmalała i zapisało się na pierwszy rok leśnictwa niespełna 20 słuchaczy. Na razie jednak tym wybiegiem utrzymaliśmy wszystkie roczniki, przy czym nie rezygnowaliśmy ani na chwilę i nie zaprzestali starać się o utrzymanie leśnictwa w*

⁶⁸⁷ AUAM, Oddział Farmaceutyczny 1927-1939 (AUAM, sygn. 15/678).

⁶⁸⁸ AUAM, sygn. 15/S/14.

⁶⁸⁹ AUP, Odpisy protokołów z posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu 1936 (brak sygn.).

⁶⁹⁰ AUP, Odpisy protokołów z posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu 1938 (brak sygn.).

Poznaniu. [...] Gdy po roku zabiegów około uratowania leśnictwa w Poznaniu rozpocząć się miał następny rok akademicki, stanęliśmy wobec pytania, jak załatwić sprawę prowadzenia wykładów leśnych dla II roku studiów. Właściwie konsekwencją zawieszenia wpisów dla leśników w ubiegłym okresie byłoby teraz zamknięcie wpisów i wykładów dla II roku. Stale w porozumieniu z rektorem Rungem postanowiliśmy, że jeżeli ministerstwo nie nadeśle nam wyraźnej ponownej decyzji, by zawiesić studia dla II roku, to nie uczynimy tego i nadal wszystkie roczniki utrzymamy. Tak się też stało. [...] Ostatecznie starania nasze osiągnęły swój cel i studium leśne na Wydziale Rolniczo-Leśnym zostało utrzymane. W ten sposób uporem naszym osiągnęliśmy to, że ani w jednym roku nie brakowało nam rocznika studiów leśnych⁶⁹¹. Ze składów uniwersyteckich i spisów wykładów wynika natomiast, iż w okresie 1934/1935 nie było zajęć na I roku sekcji leśnej, a w 1935/1936 na I oraz II roku⁶⁹². W przypadku fakultetu lekarskiego dysponujemy zaś informacją z posiedzenia jego rady z 16 marca 1938 roku, kiedy to uchwalono „ustalić” egzamin wstępny dla absolwentów liceów ogólnokształcących, a wychowankom szkół licealnych innych typów zalecono przed przystąpieniem do wspomnianego testu uzupełnić swoje „studia” do zakresu programowego liceum humanistycznego⁶⁹³.

Więcej danych o ewentualnym stosowaniu numerus clausus na omawianych wyżej wydziałach, jak również na farmacji oraz w ramach studium wychowania fizycznego, dostarczają za to notatki prasowe o zasadach wstępu na Uniwersytet Poznański i regulaminy zapisów. Najwcześniejsze z tych źródeł dotyczą okresu 1926/1927. Wtedy ograniczenia przyjęć miały obowiązywać na fakultecie lekarskim, oddziale farmaceutycznym oraz na większości wydziału matematyczno-przyrodniczego (poza sekcjami matematyczną i geograficzną). Od następnego roku, aż do okresu 1939/1940 włącznie, podawano zaś, iż osoby chcące dostać się na farmację, muszą przystąpić do egzaminu wstępnego z matematyki lub fizyki (do wyboru). Dwukrotnie (1928/1929, 1929/1930) zaznaczono, że ta kontrola stanu wiedzy będzie obejmować materiał ze szkoły średniej. Z kolei od roku 1933/1934 informowano stale o dwojakiej formie tej weryfikacji wiadomości – pisemnej oraz ustnej. We wytycznych na okres 1931/1932 podkreślono natomiast, że egzamin wstępny na oddziale farmaceutycznym

⁶⁹¹ K. Stecki, *Na Wydziale...*, s. 321-322.

⁶⁹² *Skład Uniwersytetu i Spis Wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 165. *Skład Uniwersytetu i Spis Wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 169.

⁶⁹³ AUAM, sygn. 15/22.

zostanie przeprowadzony tylko, jeżeli zgłosi się większa liczba chętnych niż przewidziano. W niektórych latach wskazywano także dokładne pułapy przyjęć na farmację (1928/1929 – 50 słuchaczy, 1929/1930 – 60, 1930/1931 – 100, 1931/1932 – 150). W odniesieniu do fakultetu matematyczno-przyrodniczego nie publikowano jednak już tak szczegółowych obwieszczeń. Nie licząc przywołanego wcześniej roku 1926/1927, o ograniczeniach w kontekście tej jednostki organizacyjnej wspomniano tylko sześciokrotnie (1927/1928-1931/1932, 1936/1937). Oprócz tego kandydaci na ten wydział musieli w latach 1927/1928-1929/1930 podejść do egzaminu wstępnego z matematyki lub fizyki. Chcący studiować geografię w okresach 1927/1928 i 1929/1930 byli zaś testowani właśnie z rzeczonego przedmiotu. Egzamin wstępny na fakultet matematyczno-przyrodniczy przewidziano też w roku 1936/1937, ale brak więcej szczegółów na ten temat. Rokrocznie limitowano za to wstęp na wydział lekarski. W okresie 1928/1929 odbywał się tam konkurs matur, a pierwszeństwo mieli ci pretendenci, którzy ukończyli gimnazjum klasyczne. Od absolwentów szkół średnich typu humanistycznego wymagano z kolei, aby wykazali się „ośmioma latami łaciny”. W latach 1929/1930-1937/1938 nadal dokonywano selekcji zgłaszających się w oparciu o ich świadectwa dojrzałości. Prymat przyznano wtedy jednak nie tylko wychowankom gimnazjów (tudzież liceów) klasycznych, lecz również humanistycznych, a osoby z placówek o profilu matematyczno-przyrodniczym początkowo musiały mieć za sobą sześć lat nauki języka łacińskiego (1929/1930-1931/1932), następnie natomiast po prostu żądano od nich złożenia dokumentu potwierdzającego znajomość tej mowy. W zasadach rekrutacji w okresach 1938/1939 oraz 1939/1940 w dalszym ciągu znajdowała się wzmianka o konkursie matur, aczkolwiek bez wymieniania preferowanych typów szkół średnich. Od roku 1932/1933 wspomniano ponadto o egzaminie bądź egzaminach wstępnych, dookreślając je niekiedy jako pisemne (1933/1934, 1934/1935). W latach 1938/1939 i 1939/1940 warunkiem dopuszczenia do powyższej kontroli miało być zaś posiadanie oceny z łaciny na świadectwie (w tym drugim okresie zaznaczono, że chodzi o poziom gimnazjum ogólnego). Ograniczenia przyjęć stosowano też w przypadku studium wychowania fizycznego. Co najmniej od roku 1930/1931 służyły temu celowi badania lekarskie oraz próba sprawnościowa kandydatów. Od okresu 1934/1935 przeprowadzano tam jeszcze egzamin wstępny i test psychometryczny. Wpisy limitowano także na fakultecie rolniczo-leśnym. Było tak w latach 1927/1928-

1928/1929 oraz 1938/1939-1939/1940. W dwóch ostatnich z nich sprecyzowano jednak, iż numerus clausus dotyczy wyłącznie sekcji leśnej. Prawdopodobnie wstęp na wymieniony wyżej wydział był ograniczony również w przedziale czasowym 1929/1930-1931/1932. Nie ma za to informacji o limitach na fakultecie humanistycznym, a trzykrotnie wręcz podkreślono, że ta jednostka organizacyjna jest na Uniwersytecie Poznańskim jedyną bez barier przy przyjmowaniu chętnych (1929/1930-1931/1932)⁶⁹⁴.

Jak już wykazano, argumentem najczęściej podawanym przez rady wydziałów lub senat Alma Mater Posnaniensis dla usprawiedliwienia wdrożenia numerus clausus była zła sytuacja lokalowa. Wskazywanie motywów ograniczeń wynikało z wymogów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które żądało odpowiedniego uzasadnienia wniosków o udzielenie zgody na zastosowanie limitów. Ponadto resort ten oczekiwał też określenia liczby wolnych miejsc oraz przedstawienia zasad selekcji kandydatów⁶⁹⁵. Inną przyczyną była natomiast chęć pozyskania młodzieży najlepiej przygotowanej do danego kierunku studiów, stąd preferowanie absolwentów konkretnych typów szkół średnich. Wydaje się jednak, iż zastosowanie tego kryterium nie zawsze musiało przynosić oczekiwane rezultaty. Świadczą o tym

⁶⁹⁴ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 2. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 2-3. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 2-3. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 2-3. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 2-3. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 2-3. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 166 z 20 VII 1930, s. 4. *Warunki...*, w: „Dziennik Poznański” nr 170 z 26 VII 1931, s. 9. *Informacje...*, w: „Dziennik Poznański” nr 198 z 29 VIII 1931, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 164 z 20 VII 1932, s. 5. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 189 z 19 VIII 1932, s. 5. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 162 z 17 VII 1935, s. 4. *W gmachach uniwersyteckich rojno*, w: „Dziennik Poznański” nr 224 z 26 IX 1936, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 165 z 21 VII 1937, s. 4. *Warunki...*, w: „Dziennik Poznański” nr 213 z 15 IX 1937, s. 4. *Wpisy...*, w: „Dziennik Poznański” nr 178 z 5 VIII 1939, s. 5. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 412 z 7 IX 1926, s. 5. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 413 z 11 IX 1927, s. 8. *Z Uniwersytetu...*, w: „Kurier Poznański” nr 343 z 29 VII 1928, s. 7. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 425 z 16 IX 1928, s. 9. *U progu...*, w: „Kurier Poznański” nr 427 z 15 IX 1929, s. 6. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 346 z 29 VII 1930, s. 10. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 399 z 31 VIII 1930, s. 9. *O wpisach...*, w: „Kurier Poznański” nr 434 z 20 IX 1930, s. 13. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 336 z 25 VII 1931, s. 7. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 419 z 13 IX 1931, s. 5. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 322 z 18 VII 1932, s. 6. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 333 z 27 VII 1934, s. 11. *Wpisy...*, w: „Kurier Poznański” nr 341 z 28 VII 1935, s. 16. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 185 z 12 VIII 1928, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 208 z 9 IX 1928, s. 9. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 179 z 6 VIII 1929, s. 4. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 15 VII 1930, s. 5. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 204 z 4 IX 1930, s. 7. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 171 z 29 VII 1934, s. 12. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 161 z 16 VII 1935, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 163 z 20 VII 1937, s. 11. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 189 z 19 VIII 1937, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 168 z 26 VII 1938, s. 10. *Wpisy...*, w: „Nowy Kurier” nr 200 z 2 IX 1938, s. 10. AUAM, sygn. 15/695.

⁶⁹⁵ Wytyczne te zawarto m.in. w piśmie resortu oświaty do rektoratu Uniwersytetu Poznańskiego z 26 sierpnia 1922 roku. Patrz: AUAM, sygn. 15/492.

odpowiedzi większości profesorów badanej wszechnicy, udzielone przez nich w związku z ankietą szefa resortu oświaty, Gustawa Dobruckiego, rozesłaną 11 kwietnia 1927 roku, a wystosowaną w celu wszczęcia dyskusji na temat efektywności pracy szkolnictwa oraz projektu ustawy o ustroju szkolnym. Z replik tych wyłania się obraz maturzystów jako osób często pozbawionych podstawowych wiadomości bądź niepotrafiących wykorzystywać swojej wiedzy, a do tego nieprzystosowanych do nowego trybu uczenia się, z którym stykają się na uczelni. Wspominano również o braku ogłady albo, w odniesieniu do studentek, o zbyt wysokim mniemaniu o sobie. Źródeł tego stanu rzeczy upatrywano oczywiście w zaniedbaniach, do których doszło podczas wcześniejszych etapów edukacji⁶⁹⁶. Zdarzało się zresztą, że to sami akademicy żądali od władz uniwersyteckich weryfikowania umiejętności zgłaszających się. Przykładowo w trakcie posiedzenia senatu Alma Mater Posnaniensis 25 maja 1920 roku przywołano pismo Bratniej Pomocy dotyczące wybrania komisji kwalifikacyjnej złożonej z profesorów i słuchaczy dla badania należytego przygotowania naukowego młodzieży do studiów⁶⁹⁷. O kłopotach nowo wstępujących z odnalezieniem się w obcej rzeczywistości oraz o ich problemach z wyborem właściwego kierunku była też mowa w reportażu, który ukazał się 2 października 1932 roku w „Nowym Kurierze”. Jego autor, ukryty pod pseudonimem „Iks”, pisał m.in.: *Patent dojrzałości to jeszcze nie dojrzałość. Nowe twarze – to twarze młode, prawie dziecięce. Na uniwersytet wstępują coraz to młodsze generacje. Wprost nie chce się wierzyć, że o już studenci. Prawdziwe „fuksy”, „żółtodzioby” „dzieciuchy”. Wyniosły, zimny, oblepiony dziesiątkami tablic holl Collegium Minus gości tych ochotników wiedzy w ubraniach prosto z igły, uszytych na studia, „fundniętych” przez uradowanego ojca, najmodniejszych na prowincji. Nowe kapelusze, nowe lakierki, nowe spodnie w paski zdają się dziwić, że ich nikt specjalnie nie podziwia. Ale zato swoboda! Palić w uniwersytecie papierosy! – Cóżby to powiedzieli profesorowie z gimnazjum! I te żeńskie twarzyczki rumiane, to młodziutki studentki niezaradne jeszcze w szkolnych mundurkach, jeszcze pełne wspomnień „Dzikuski” i gimnazjalnych kiermaszów. Przejście z gimnazjum do życia uniwersyteckiego jest zbyt gwałtowne. Tam rygor – tu swoboda. Tam przymus – tu samopas. Biedzą się biedne maturalne głowy i główki nad wypełnieniem formalności wpisowych, zapisują do indeksu furę wykładów, aby na nie pilnie uczęszczać przez...*

⁶⁹⁶ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 232-234.

⁶⁹⁷ AUAM, sygn. 15/S/1.

jeden trymestr. Wszystko takie nowe, niepojęte. Jakto? Niema klas, tylko sale wykładowe? Niema wychowawców? Nie stawia się trójek? Nie siedzi się jak na 5 lekcjach? Trzeba przychodzić wieczorem? Jakie książki są potrzebne? „Któż zbadał puszcze litewskich przepastne krainy?” Jakiś młodziutki człowiek biedzi się nad wypełnieniem indeksu. – Czy i kolega zapisuje się na Uniwerek? – pyta. – Nie, ja już skończyłem. – To może pan pomoże mi wypełnić ten indeks. – Z chęcią. A na co pan się zapisuje? – Na romanistykę. – Chce pan zostać profesorem francuskiego. – Nie. Dyplomatą. – Jakto?! – Przecież w dyplomacji język francuski jest najwięcej potrzebny. A mój ojciec mówił mi, że w tych czasach najlepiej jeszcze mają dyplomaci, bo tych konferencyj tyle – . – Pardon. Ale jeżeli pan chce być dyplomatą, to trzeba studjować wydział ekonomiczny, ewentualnie W. S. H. [Wyższą Szkołę Handlową – przyp. red.] a potem szkołę nauk politycznych w Paryżu. [...] Tyle zdarza się życiowych omyłek, tyle fałszywych kroków, tyle niezdecydowanych, nieprzemyślanych posunięć przy tych zapisach. Ale któż ich tego ustrzeże – tych młodych, pełnych nieopatrznej ufności w swe siły. Oni jeszcze żyją romantyzmem, wessanym w gimnazjum⁶⁹⁸.

Na podstawie uśrednionych danych z lat 1925/1926-1932/1933, opracowanych dzięki statystykom z akt rektoratu i z przedwojennych publikacji uczelnianych, można zaś stwierdzić, iż największy odsetek wśród studenterii Alma Mater Posnaniensis stanowili absolwenci szkół średnich o profilu humanistycznym (43,87%). Na drugim miejscu znajdowały się natomiast osoby, które ukończyły placówki typu filologicznego/klasycznego (33,21%). W tyle za nimi pozostawali z kolei maturzyści z gimnazjów realnych/matematyczno-przyrodniczych (16,64%). Słuchacze, którzy przenieśli się na mocy świadectwa odejścia z innych uniwersytetów bądź posiadali odmienne dyplomy byli za to w zdecydowanej mniejszości (odpowiednio 5,02% oraz 1,26%). Do uformowania się takiej struktury według kryterium dowodu wykształcenia przygotowawczego w ramach populacji poznańskich studentów przyczyniło się przede wszystkim preferowanie na niektórych wydziałach kandydatów ze szkół humanistycznych i filologicznych/klasycznych. Po uwzględnieniu podziału według płci trzeba jednak zauważyć, że gimnazja tego drugiego typu nie cieszyły się zbyt dużą popularnością w przypadku pań (8,64%). Przewagę nad wspomnianą grupą posiadały nawet absolwentki placówek realnych/matematyczno-przyrodniczych (16,11%).

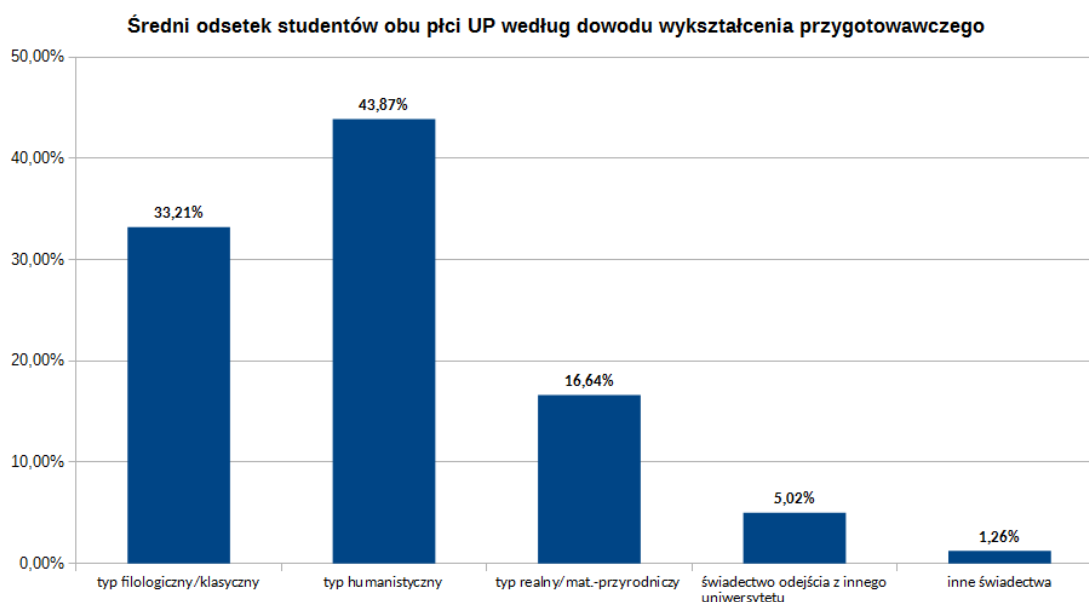
⁶⁹⁸ Iks, *Zapisujemy się na Uniwersytet...*, w: „Nowy Kurier” nr 227 z 2 X 1932, s. 9.

Dominowały za to słuchaczki, które ukończyły szkoły o profilu humanistycznym (70,21%). Znikomy odsetek studentek legitymował się zaś świadectwem odejścia z pozostałych wszechnic (4,06%), a jeszcze mniej kobiet wykazywało się zaświadczeniami innego typu (0,98%).

Najwięcej panów kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim, oczywiście uśredniając, zdawało natomiast maturę właśnie w gimnazjach filologicznych/klasycznych (41,35%). Na drugiej pozycji znajdowali się z kolei absolwenci placówek humanistycznych (35,13%). Dawni uczniowie szkół realnych/matematyczno-przyrodniczych nie byli już tak liczni (16,82%), dystansując jedynie mężczyzn przenoszących się na Alma Mater Posnaniensis na podstawie świadectwa odejścia (5,34%) lub posiadających odmienne dyplomy (1,36%). Przy ponownym rozpatrywaniu słuchaczy obu płci łącznie, ale z rozkładem na poszczególne jednostki organizacyjne, dostrzega się za to aż na trzech fakultetach przewagę abiturientów z gimnazjów humanistycznych (humanistyczny 53,77%, matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym 45,51%, rolniczo-leśny 37,61%). Z kolei na wydziale lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego zostali oni już nieznacznie wyprzedzeni przez osoby, które ukończyły placówki o profilu filologicznym/klasycznym (41,11% do 42,08%). Te ostatnie prowadziły też na fakultecie prawno-ekonomicznym z niewielką nadwyżką nad absolwentami szkół typu humanistycznego (odpowiednio 41,87% i 37,76%). Na reszcie wydziałów były one zaś drugie (humanistyczny 27,33%) bądź trzecie (rolniczo-leśny 24,58%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 21,44%). Słuchacze ze świadectwami dojrzałości uzyskanymi w gimnazjach realnych/matematyczno-przyrodniczych plasowali się z kolei na drugim miejscu na fakultetach rolniczo-leśnym (27,68%) oraz matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym (26,74%), a na trzecim na wydziałach prawno-ekonomicznym (13,58%), lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (12,26%) i humanistycznym (11,91%). Pozycję czwartą zajmowali natomiast wszędzie studenci przybyli z pozostałych uniwersytetów, górując nad akademikami posiadającymi jeszcze inne zaświadczenia o średnim wykształceniu (prawno-ekonomiczny 5,05% do 1,74%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 4,15% do 0,4%, rolniczo-leśny 8,21% do 1,92%, humanistyczny 5,49% do 1,5%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 5,19% do 1,12%).

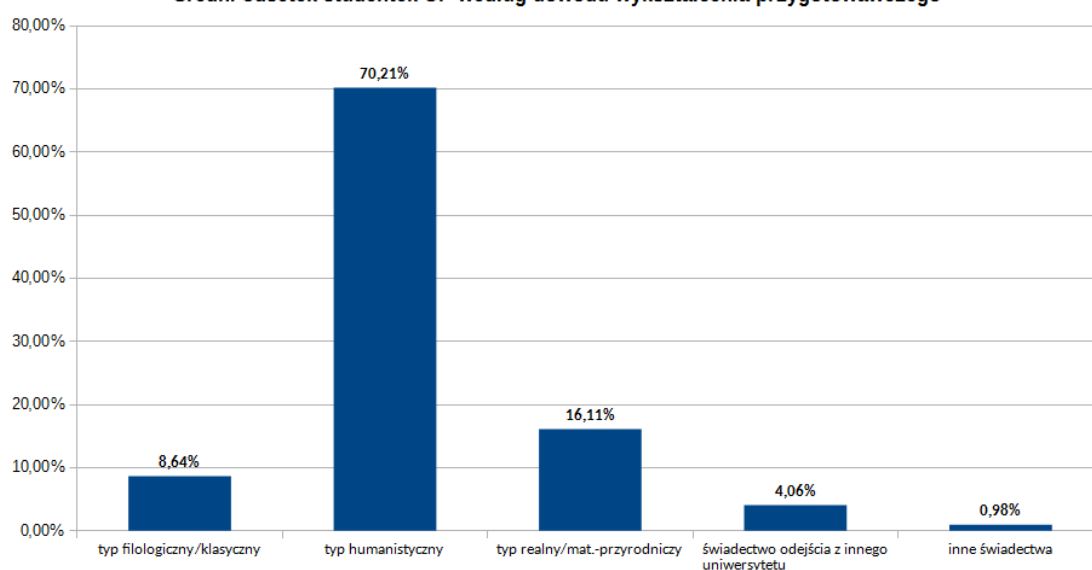
Wśród pań na każdym z fakultetów zdecydowanie dominowały za to maturzystki ze szkół o profilu humanistycznym (prawno-ekonomiczny 72,43%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 67,43%, rolniczo-leśny 73,68%, humanistyczny 68%, matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym 60,93%). Za nimi znajdowały się zaś zawsze absolwentki gimnazjów realnych/matematyczno-przyrodniczych (prawno-ekonomiczny 12%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 11,4%, rolniczo-leśny 16,2%, humanistyczny 12,45%, matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym 23,91%). Z kolei w czterech przypadkach trzecie były studentki mogące wykazać się świadectwami dojrzałości z placówek filologicznych/klasycznych (prawno-ekonomiczny 10,19%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 16,84%, humanistyczny 13,69%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 9,76%). Na wydziale rolniczo-leśnym zostały one jednak wyprzedzone przez słuchaczki, które przeniosły się z innych wszechnic (odpowiednio 2,31% oraz 7,16%). Te ostatnie w ramach pozostałych jednostek organizacyjnych były natomiast wyłącznie czwarte (prawno-ekonomiczny 4,25%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 3,8%, humanistyczny 4,19%, matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym 4,43%). Najmniej kobiet legitymowało się za to dyplomami innego pochodzenia (prawno-ekonomiczny 1,13%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 0,53%, rolniczo-leśny 0,65%, humanistyczny 1,67%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 0,97%). Co do mężczyzn o wykształceniu średnim filologicznym/klasycznym, przodowali oni na wydziałach prawno-ekonomicznym (43,46%), lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego (48,6%) i humanistycznym (44,98%). Na fakultecie matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym osoby te były drugie (31,5%), a na rolniczo-leśnym trzecie (25,72%). Akademicy, którzy ukończyli gimnazja humanistyczne, zajmowali zaś pierwsze miejsce pod względem średniego odsetka dokładnie w ramach dwóch wspomnianych wyżej jednostek organizacyjnych (kolejno 32,6% oraz 35,83%). W przypadku reszty wydziałów byli oni jednak zawsze drudzy (prawno-ekonomiczny 36,04%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 34,3%, humanistyczny 35,1%). Absolwenci z placówek matematyczno-przyrodniczych znajdowali się natomiast przeważnie na trzeciej pozycji (prawno-ekonomiczny 13,66%, lekarski z kursem

pełnym studium wychowania fizycznego 12,53%, humanistyczny 11,51%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 29,11%), a tylko raz na drugiej (rolniczo-leśny 28,32%). Wszędzie czwarcy byli za to słuchacze, którzy przeszli na omawianą uczelnię z innych uniwersytetów (prawno-ekonomiczny 5,09%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 4,19%, rolniczo-leśny 8,18%, humanistyczny 6,97%, matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym 5,5%). Piąte miejsce należało zaś zawsze do studentów z odmiennymi świadectwami (prawno-ekonomiczny 1,75%, lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego 0,38%, rolniczo-leśny 1,95%, humanistyczny 1,44%, matematyczno-przyrodniczy z farmacją 1,29%)⁶⁹⁹.

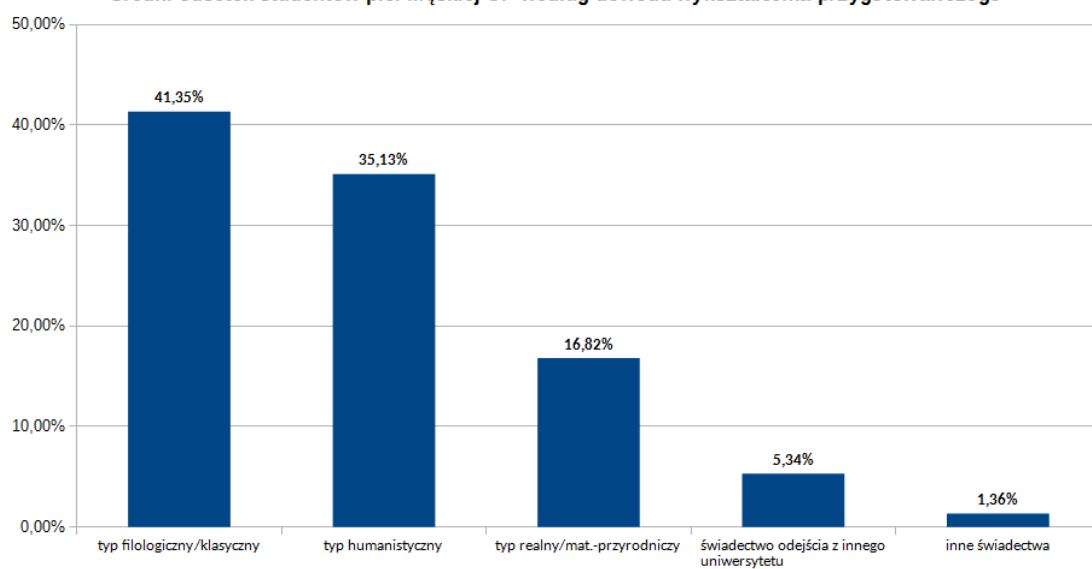


⁶⁹⁹ Szczegółowe dane, wyrażone w liczbach bezwzględnych i względnych, dla obu płci łącznie oraz oddzielnie, z wyodrębnieniem wydziałów i kolejnych lat akademickich, dotyczące typu wykształcenia przygotowawczego słuchaczy zwyczajnych Uniwersytetu Poznańskiego, zawarto w aneksie do niniejszej pracy. Zamieszczono tam ponadto jedyne statystyki tego typu dla oddziału farmaceutycznego i kursu pełnego studium wychowania fizycznego (rok 1932/1933).

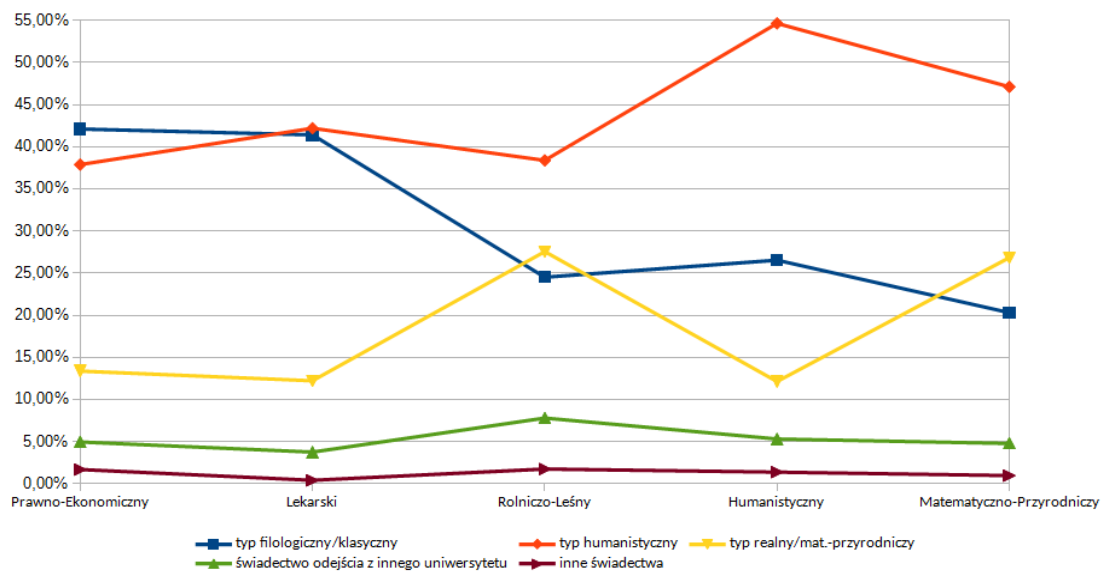
Średni odsetek studentek UP według dowodu wykształcenia przygotowawczego



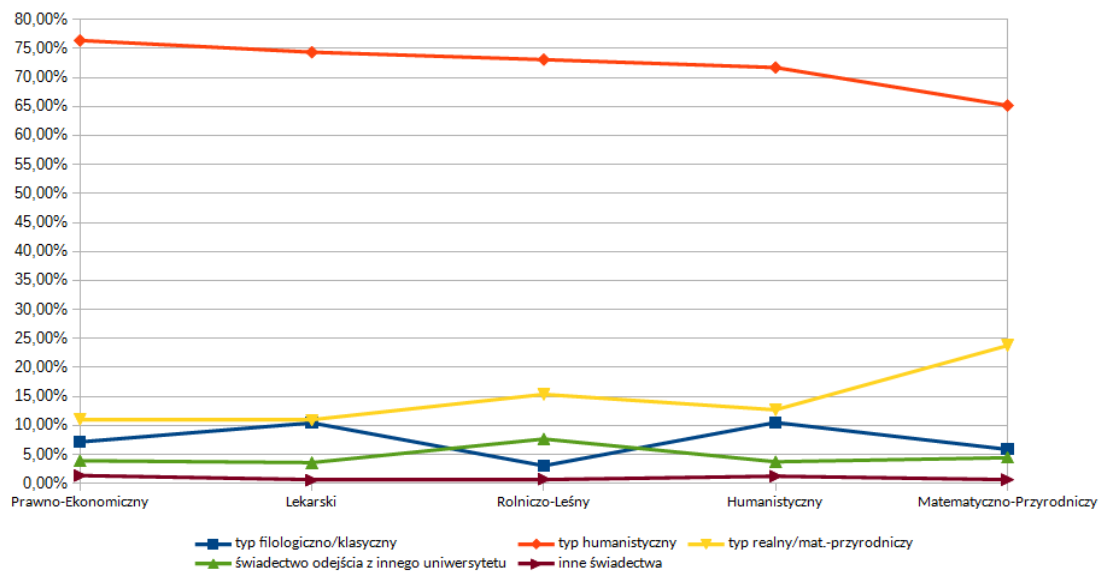
Średni odsetek studentów płci męskiej UP według dowodu wykształcenia przygotowawczego

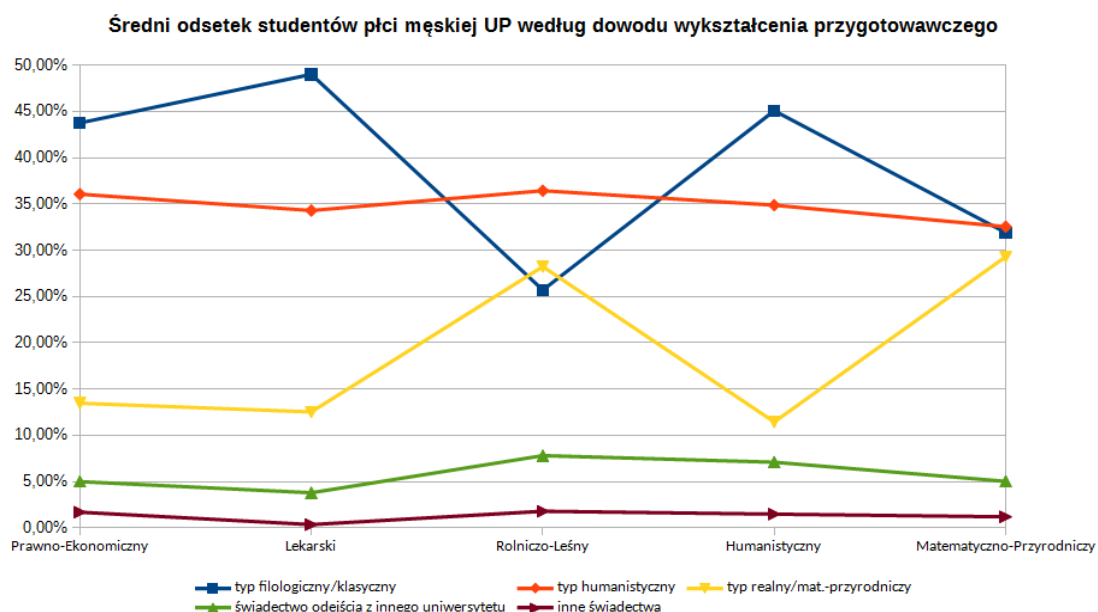


Średni odsetek studentów obu płci UP według dowodu wykształcenia przygotowawczego



Średni odsetek studentek UP według dowodu wykształcenia przygotowawczego





b) Immatrykulacja

Obie polskie ustawy o szkołach akademickich z okresu dwudziestolecia międzywojennego zawierały przepisy dotyczące aktu immatrykulacji. Procedurze tej podlegali wyłącznie nowo przyjęci studenci zwyczajni. Według Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. immatrykulacja polegała na złożeniu rektorowi, przez podanie ręki lub na piśmie, uroczystego ślubowania przestrzegania przepisów uczelnianych i godności akademickiej. Wymagano także, aby podobne pisemne oświadczenie zostało dokonane przez wolnych słuchaczy, chociaż nie skutkowało to ich immatrykulowaniem⁷⁰⁰. W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. dopuszczono natomiast możliwość przeprowadzania immatrykulacji również przez dziekana, lecz tylko na podstawie rektorskiego upoważnienia. Ślubowanie musiało być zaś stwierdzone studenckim podpisem⁷⁰¹. Należy ponadto wspomnieć o rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 sierpnia 1921 roku. Stanowiło ono, iż immatrykulacja jest aktem, na mocy którego poddający się jej uzyskuje prawa studenta uniwersytetu. Co istotne, immatrykulacja miała być ważna jedynie dla określonej wszechnicy i konkretnego jej wydziału⁷⁰². Zobowiązany do niej był każdy kto zapisywał się do szkoły akademickiej w charakterze słuchacza zwyczajnego, jeżeli: rozpoczynał naukę,

⁷⁰⁰ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 91.

⁷⁰¹ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 46.

⁷⁰² Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 147, art. 1.

przybywał z innej uczelni, zmieniał fakultet bądź wpisywał się po przerwie w studiach⁷⁰³. Immatrykulacja traciła ważność natomiast z powodu: wydania świadectwa wystąpienia lub absolutorium, przeniesienia się przez akademika na inny wydział tej samej Alma Mater, pauzy w kształceniu, powstałej w sytuacji, gdy student nie dokonał wpisu, a nie uzyskał urlopu od rektora w myśl przepisów Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. (art. 26 punkt 5)⁷⁰⁴. W przypadku limitowania liczby przyjmowanych kandydatów rada fakultetu miała prawo żądać wnoszenia podań, na podstawie których później rozstrzygała, komu ze zgłaszających się wolno będzie przystąpić do immatrykulacji. Powyższe ciało kolegialne określało także termin oraz sposób wnoszenia takich prośb, jak również inne, odnoszące się do tych pism wymagania⁷⁰⁵. Przed immatrykulacją słuchacz musiał nabyć i wypełnić, w języku urzędowym uniwersytetu, dwie karty wpisowe oraz książeczkę legitymacyjną (indeks)⁷⁰⁶. Te pierwsze stanowiły podstawę dla ułożenia katalogu studentów w dziekanacie i kwesturze. Książeczka legitymacyjna służyła zaś do wpisu. W oparciu o nią wydawano też świadectwa wystąpienia i absolutorium⁷⁰⁷. Immatrykulowany akademik otrzymywał oprócz indeksu także dowód osobisty z fotografią (legitymację). Na ostatniej stronie tego dokumentu miała być corocznie, aż do wygaśnięcia immatrykulacji, umieszczana uwaga, określająca termin jego ważności, potwierdzona pieczęcią oraz podpisem kwestora⁷⁰⁸. Za kartę wpisową, książeczkę legitymacyjną i dowód osobisty pobierano opłatę, ustanowioną przez uczelniany senat na pokrycie druku oraz oprawy. Sprzedaż tej drugiej miała odbywać się według ścisłego rachunku i wyłącznie imiennie. W razie wypełnienia jednej książeczki mogła zostać użyta druga jako dalszy ciąg poprzedniej. Duplikaty tego dokumentu oraz dowodu osobistego wydawano z kolei tylko po wniesieniu umotywowanego podania za zezwoleniem właściwego dziekana i rektora⁷⁰⁹. Kandydat chcący przystąpić do immatrykulacji był ponadto zobowiązany, aby w terminie przeznaczonym na wpisy zgłosić się osobiście do dziekana odpowiedniego wydziału w celu złożenia papierów stanowiących podstawę wstępu na studia, o czym była już mowa w poprzednim podrozdziale⁷¹⁰. Jeżeli nie było przeszkód, aby móc immatrykulować

⁷⁰³ Tamże, art. 2.

⁷⁰⁴ Tamże, art. 3.

⁷⁰⁵ Tamże, art. 4.

⁷⁰⁶ Tamże, art. 5 i 8.

⁷⁰⁷ Tamże, art. 9.

⁷⁰⁸ Tamże, art. 10.

⁷⁰⁹ Tamże, art. 11.

⁷¹⁰ Tamże, art. 12.

petenta, dziekan uznawał zgłaszającą się osobę za przyjętą. Zatrzymywał on u siebie dokumenty przyszłego studenta i wydawał mu dowód tymczasowego przyjęcia⁷¹¹. Następnie kandydat, po uregulowaniu wszelkich formalności w kwesturze, miał zostać wezwany do rektora, żeby na jego ręce złożyć ślubowanie. Po oddaniu zaświadczenia o tymczasowym przyjęciu, słuchacz otrzymywał książeczkę legitymacyjną, dowód osobisty i swoje dokumenty, które opatrywano pieczęcią z odpowiednią uwagą, iż posłużyły one do immatrykulacji tego akademika. W książeczkę legitymacyjną wklejano również kartę immatrykulacyjną. Tekst znajdujący się na tej ostatniej musiał zawierać poniższą treść⁷¹²:

L. (Album studentów)

(nazwa Wydziału) w (nazwa Uniwersytetu).

My Rektor i Dziekan Wydziału

*stwierdzamy niniejszem że (imię i nazwisko immatrykulowanego)
urodzony w (miejsce urodzenia) r. (rok urodzenia) został wpisany
w Album studentów (nazwa Wydziału i Uniwersytetu)*

.....

.....

*t. cz. Dziekan, t. cz. Rektor Wydziału (pieczęć Uniwersytetu)
Wydziału*

Trzeba podkreślić, iż zgodnie z omawianym rozporządzeniem każdy immatrykulowany student miał być wpisywany do Albumu Uniwersytetu, prowadzonego przez kwesturę. Ewidencja ta dzieliła się na tyle działów, ile było fakultetów w ramach określonej wszechnicy. Słuchaczy zapisywano chronologicznie, przyporządkowując ich do właściwego wydziału, czyli tego, na którym się immatrykulowali. Album posiadał następujące rubryki: liczba bieżąca, nazwisko oraz imię akademika, miejsce i rok urodzenia, data immatrykulacji, podstawa immatrykulacji (świadcstwo dojrzałości lub świadectwo odejścia), liczba dowodu osobistego, wygaśnięcie immatrykulacji (data oraz powód, według art. 3 opisywanego tutaj zarządzenia), uwagi (sprawy dyscyplinarne i inne). Kwestura miała opracowywać także kartkowy indeks alfabetyczny studentów, wspólny dla wszystkich działów⁷¹³. Co ważne, słuchacze, którzy do dnia wskazanego przez uczelniany senat nie złożyli ślubowania,

⁷¹¹ Tamże, art. 13.

⁷¹² Tamże, art. 14.

⁷¹³ Tamże, art. 15.

tracili prawo do immatrykulacji w danym okresie⁷¹⁴. Dziekanów wraz z kwesturą zobowiązano też do dopilnowania, aby akademicy nie byli immatrykulowani lub wpisywani wbrew osnowie prawomocnych wyroków, wykluczających ich z jednej lub ze wszystkich szkół akademickich w Polsce. Tak samo mieli oni postępować wobec relegowanych na zawsze lub na oznaczony okres studentów z zagranicznych ośrodków, jeżeli zawarto pod tym względem układ co do zachowania wzajemności. Ostrzegano, że immatrykulacja bądź zapis dokonane wbrew powyższym obostrzeniom będą bezwarunkowo uważane za niebyłe⁷¹⁵.

Na Uniwersytecie Poznańskim z pewnością stosowano się do postanowień Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., dotyczących immatrykulacji, ponieważ zamieszczono je w statucie tej uczelni z 28 stycznia 1921 roku⁷¹⁶. Nie ma również przesłanek, aby podważyć przestrzeganie na niniejszej wszechnicy pozostałych aktów prawnych regulujących tę kwestię. Na Alma Mater Posnaniensis zrezygnowano jednak z konieczności osobistego immatrykulowania przez rektora każdego z akademików. Świadczy o tym wniosek uchwalony przez uczelniany senat 25 października 1929 roku. Zdecydowano wówczas, iż 28 listopada rektor dokona w auli, po przemowie do młodzieży i wspólnie z dziekanem właściwego wydziału, immatrykulacji po czterech studentów z każdego fakultetu (w tych grupach miało znajdować się zawsze trzech mężczyzn oraz jedna kobieta), wyznaczonych przez kierowników swoich jednostek organizacyjnych. Reszta słuchaczy miała immatrykulować się zaś wyłącznie w obrębie danego wydziału przez podpisanie rotę ślubowania⁷¹⁷. W tym samym duchu utrzymany był także bardziej szczegółowy porządek immatrykulacji przyjęty przez senat 12 grudnia 1930 roku. Stwierdzono wtenczas, co następuje: *Immatrykulacja studentów odbywa się nie indywidualnie, lecz symbolicznie w ten sposób, że Rektor immatrykuje, wyznaczonych przez panów dziekanów przedstawicieli studentów poszczególnych wydziałów w obecności wszystkich nowo przyjętych, wręczając im następnie książeczki legitymacyjne („indeksy”). Reszta studentów podpisuje rotę ślubną i składa ją w swoim dziekanacie, dopiero potem następuje wydanie „indeksu”. Termin uroczystej immatrykulacji, która odbywa się w Auli Uniwersyteckiej, ustala JM Rektor w porozumieniu z panami dziekanami. Powinna się ona odbyć w ostatnich dniach*

⁷¹⁴ Tamże, art. 16.

⁷¹⁵ Tamże, art. 17.

⁷¹⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78, art. 82.

⁷¹⁷ AUAM, sygn. 15/S/10.

listopada, a najpóźniej w pierwszym tygodniu grudnia. JM Rektor zawiadamia panów dziekanów, kwesturę, intendenturę oraz panów dyrektorów Oddz. Farm. i St. Wych. Fiz. o terminie immatrykulacji studentów, prosząc równocześnie panów dziekanów o wyznaczenie 4 przedstawicieli wydziału do symbolicznej immatrykulacji (3 studentów, 1 studentka oraz 2 zastępców i 1 zastępczyni). Najpóźniej tydzień przed immatrykulacją prześlą panowie dziekani JM Rektorowi spis wyznaczonych przez siebie przedstawicieli studentów swego wydziału oraz zastępców, wraz z ich „indeksami”. JM Rektor zawiadamia studentów o terminie immatrykulacji przez ogłoszenie, które wywiesza się w gmachach uniwersyteckich, wzywając studentów do stawienia się na tę uroczystość, wydaje intendenturze polecenie przygotowania do tej uroczystości auli oraz dostatecznej ilości służby, zawiesza na czas trwania immatrykulacji, która powinna się rozpocząć o godz. 10.15, wykłady i ćwiczenia dla studentów I r. od godz. 10-12. W dniu immatrykulacji zbiera się Senat Akademicki in corpore w gabinecie Rektora, gdzie członkowie Senatu ubierają się w togi i łańcuchy. O godz. 10.15 wyrusza Senat do auli, poprzedzony przez 2 pedli, niosących berła uniwersyteckie. Po zajęciu miejsc na estradzie, wygłasza JM Rektor krótkie przemówienie, poczym wzywa studentów do powstania z miejsc i wysłuchania roty ślubowania, którą odczytuje sekretarz Uniwersytetu. Następnie wywołuje Sekretarz nazwiska przedstawicieli studentów z poszczególnych wydziałów, według alfabetycznego następstwa oraz według następującej kolejności Wydziałów: Praw.-Ekon., Lek., Hum., Mat.-Przyr., Roln.-Leśn. Wywołani studenci wchodzi po kolei na estradę i składają przez podanie ręki JM Rektorowi, a następnie swemu dziekanowi, ślubowanie, poczym wręcza im JM Rektor indeks. Po odebraniu indeksu studenci przechodzą na prawą stronę estrady i pozostają tam do czasu opuszczenia jej przez Senat Akademicki⁷¹⁸. Z pisma rektora, prof. Stanisława Kasznicy, skierowanego do młodzieży 27 października 1930 roku, wynika, iż w związku z immatrykulacją, mającą odbyć się 2 grudnia 1930 roku, karty z rotą ślubowania należało nabyć za 10 gr u odźwiernego Collegium Minus. Blankiety te, podpisane czytelnie oraz wyraźnie imieniem i nazwiskiem, musiały zostać później oddane we właściwych dziekanatach w ciągu tygodnia⁷¹⁹. Tekst przyrzeczenia brzmiał natomiast tak: *Ślubuję, iż będę przestrzegał obowiązujących przepisów prawnych, będę okazywał posłuszeństwo Władzom akademickim i szacunek Profesorom, będę przykladał*

⁷¹⁸ AUAM, sygn. 15/S/11.

⁷¹⁹ AUAM, sygn. 15/695.

*się pilnie do studiów, i w Uniwersytecie oraz poza Uniwersytetem będą prowadził się moralnie i odpowiednio do godności Akademika*⁷²⁰.

Wypada jednak zauważyć, że zwyczaju immatrykulowania studentów na przełomie listopada oraz grudnia w Auli Uniwersyteckiej nie wprowadzono na Alma Mater Posnaniensis dopiero za sprawą regulacji z 25 października 1929 roku i 12 grudnia 1930 roku. O jego praktykowaniu już wcześniej świadczą m.in. notatki prasowe zapowiadające dokonanie tego aktu w powyższym miejscu 25 listopada 1927 roku oraz 3 grudnia 1928 roku⁷²¹. Tradycja ta była zatem na tyle silna, iż uczelniany senat wpięrow ją usankcjonował, a 25 września 1936 roku podjął decyzję, aby pozostawić dotychczasowy porządek immatrykulacji bez zmian⁷²². Warto dodać, że to samo gremium 28 marca 1920 roku postanowiło, iż duchowni mogą immatrykulować się tylko po otrzymaniu uprzedniej pisemnej zgody od swoich przełożonych⁷²³. Z kolei 7 listopada 1924 roku senat uchwalił, że akademicy, którzy przerywają studia w celu odbycia jednorocznej służby wojskowej, nie potrzebują urlopu ze strony władz Uniwersytetu Poznańskiego ani nie muszą poddawać się ponownej immatrykulacji, gdy będą wpisywać się po raz drugi, po powrocie z armii⁷²⁴. Z informacji zawartych w „Kurierze Poznańskim” można zaś dowiedzieć się, iż rektor, prof. Stanisław Runge, w związku z ekscesami antyżydowskimi na badanej wszechnicy, odwołał immatrykulację nowych studentów, mającą odbyć się w grudniu 1935 roku. Możliwe, że decyzja ta odnosiła się jednak wyłącznie do słuchaczy wydziału lekarskiego⁷²⁵.

Na podstawie statystyk z akt przedwojennego rektoratu oraz tych zamieszczonych w uczelnianych publikacjach z lat trzydziestych XX wieku ustalono natomiast liczbę nowo immatrykulowanych akademików w latach 1925/1926-1928/1929, 1930/1931-1932/1933 i 1934/1935-1937/1938. Wahala się ona wtedy między 1068 osobami w okresie 1935/1936 a 1691 w roku 1931/1932. W grupie tej zdecydowanie dominowali mężczyźni, stanowiący od 67,66% do 81,42% jej składu (średnia 74,17%). Biorąc pod uwagę obie płcie łącznie, największy odsetek spośród

⁷²⁰ AUAM, Teczka personalna studentki wydziału humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego Marii Cieślińskiej (AUAM, sygn. 103b/342).

⁷²¹ *Uroczysta immatrykulacja studentów nowowpisanych na Uniwersytet Poznański*, w: „Nowy Kurier” nr 270 z 24 XI 1927, s. 6. *Immatrykulacja nowowpisanych studentów*, w: „Nowy Kurier” nr 275 z 28 XI 1928, s. 6.

⁷²² AUAM, sygn. 15/S/17.

⁷²³ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁷²⁴ AUAM, sygn. 15/S/5.

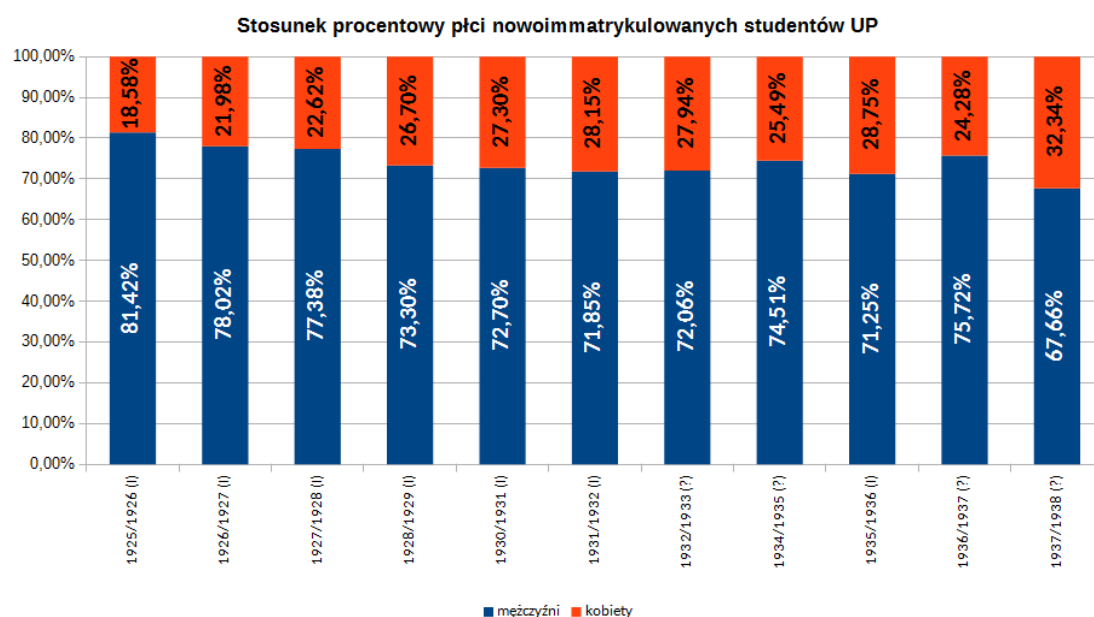
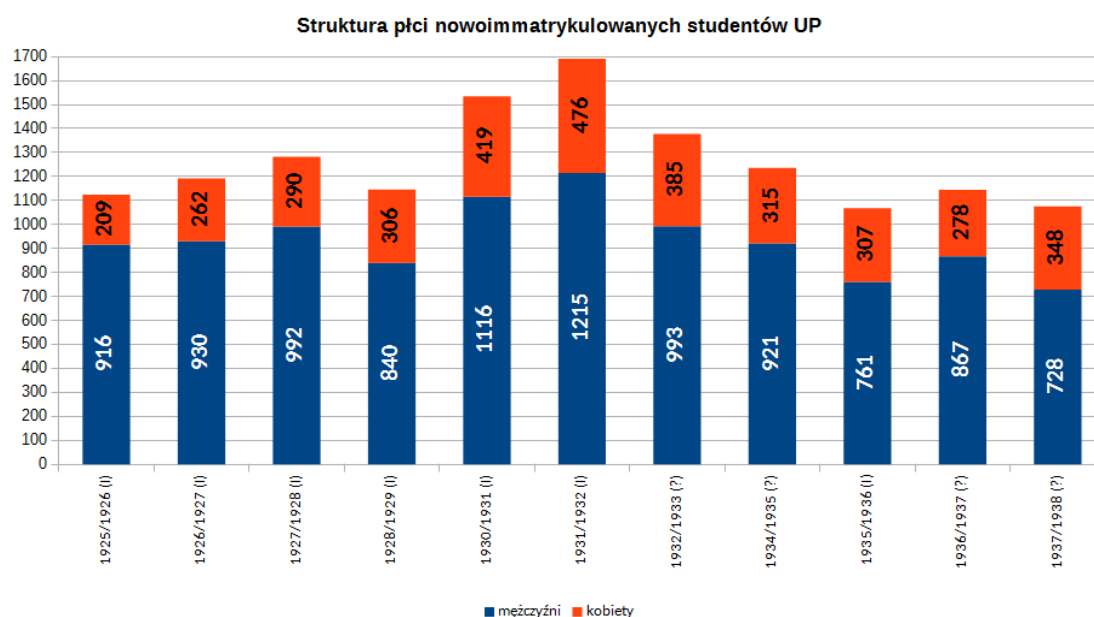
⁷²⁵ *Sytuacja na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 558 z 4 XII 1935, s. 3.

immatrykulujących się był zawsze na wydziale prawno-ekonomicznym. Wynosił on od 31,36% do 39,21% ogółu ślubujących (przeciętna 34,69%). Na fakultecie matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym było to z kolei od 12,89% do 26,79% (20,75%), na lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego od 12,36% do 29,69% (17,53%), na humanistycznym od 12,09% do 21,29% (16,72%), a na rolniczo-leśnym od 6,09% do 15,8% (10,31%)⁷²⁶. W przypadku immatrykulujących się studentek dane te prezentowały się zaś następująco: wydział humanistyczny od 25,73% do 68,9% (39,37%), matematyczno-przyrodniczy z farmacją od 15,79% do 39,71% (32,99%), lekarski z kursem pełnym studium wychowania fizycznego od 8,13% do 19,74% (13,62%), prawno-ekonomiczny od 2,29% do 17,24% (10,36%), rolniczo-leśny od 0,76% do 9,48% (3,66%). U panów podział ten wyglądał jednak prawie całkowicie odmiennie. Najwięcej osób z grona nowo immatrykulowanych akademików płci męskiej rozpoczynało studia bowiem niezmiennie na fakultecie prawno-ekonomicznym. Wybierało go od 37,98% do 48,56% z nich (42,98%). Na wydziale lekarskim z kursem pełnym studium wychowania fizycznego immatrykulowało się natomiast w badanych latach od 11,3% do 23,65% mężczyzn (16,69%), na matematyczno-przyrodniczym z oddziałem farmaceutycznym od 12,23% do 21,73% (16,35%), na rolniczo-leśnym od 7,75% do 18,82% (12,6%), a na humanistycznym od 7,96% do 20,74% (11,38%).

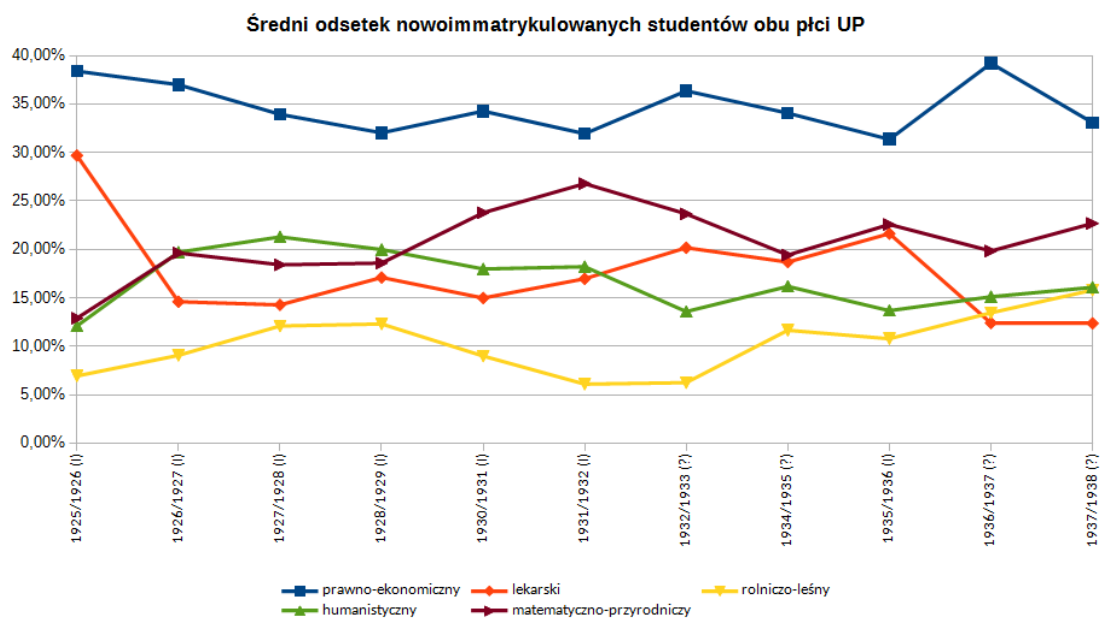
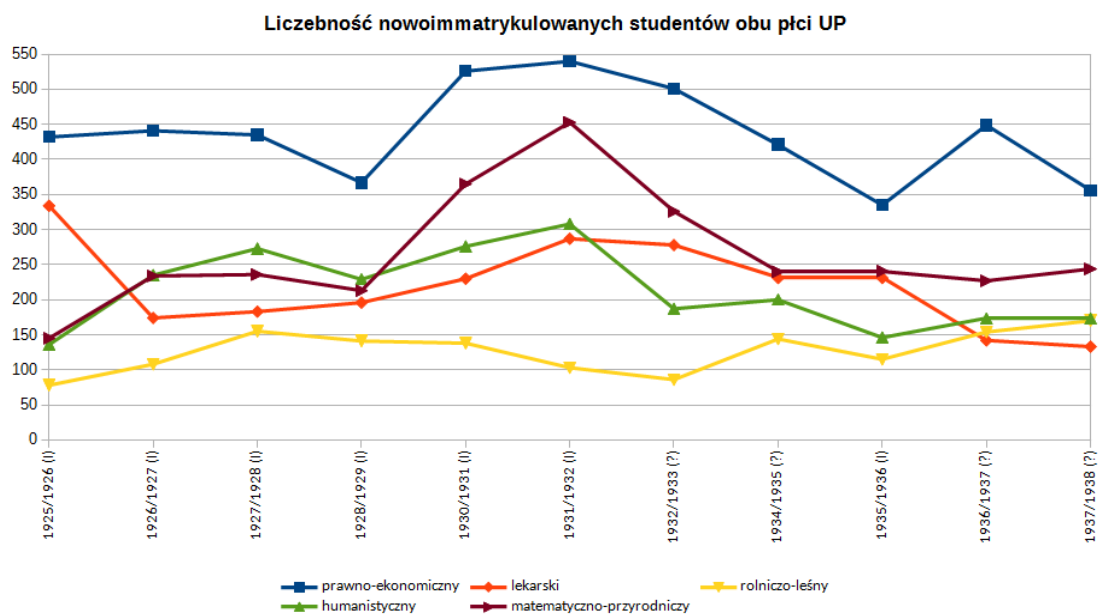
Liczebność i strukturę płciową nowo immatrykulowanych, rozpatrywane w perspektywie całego Uniwersytetu Poznańskiego oraz jego poszczególnych jednostek organizacyjnych, jak też zmiany zachodzące w tych dwóch kategoriach, można wyjaśnić w ten sam sposób, jak to już uczyniono w II rozdziale niniejszej pracy w odniesieniu do wszystkich słuchaczy zwyczajnych. Co ważne, liczba immatrykulujących się nie zawsze była zgodna ze stanem liczebnym przyjętych na studia. Przykładowo w roku 1935/1936 na wydział prawno-ekonomiczny dostało się 476 osób, ale immatrykulacji poddano tylko 335 z nich. Różnicę tę można wytłumaczyć

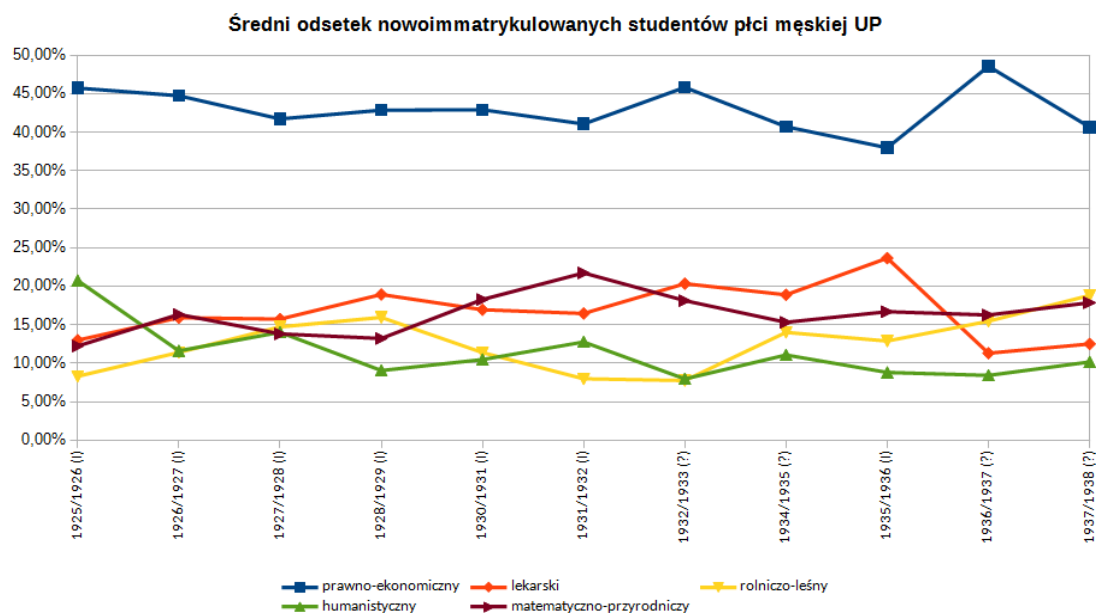
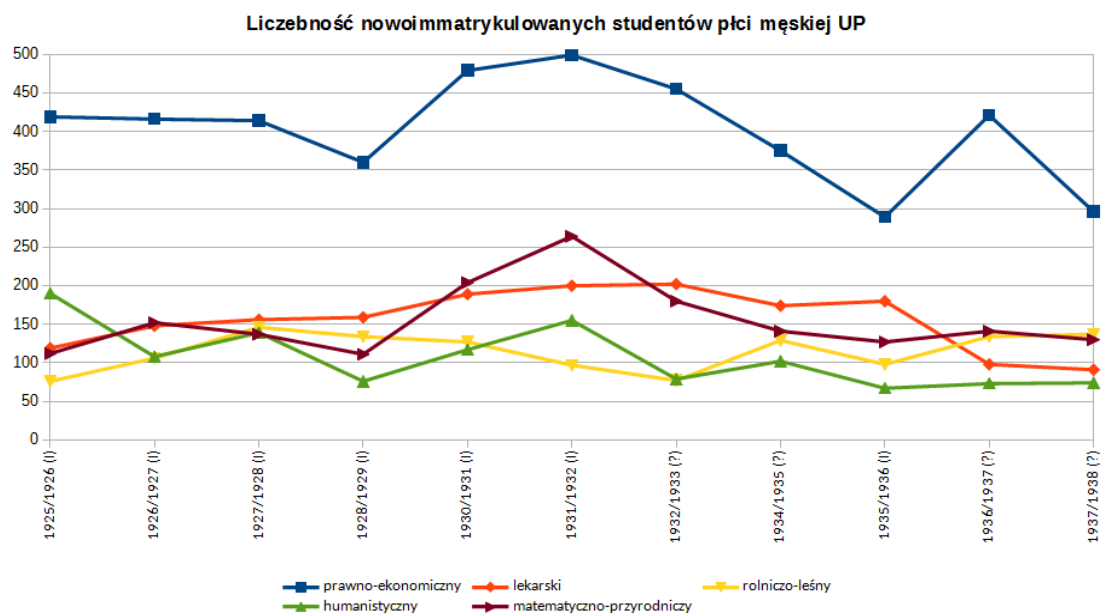
⁷²⁶ Dla farmacji i kursu pełnego studium wychowania fizycznego zachowały się odrębne dane tylko dla lat 1932/1933 oraz 1934/1935-1937/1938. Dzięki nim można stwierdzić, iż wtedy nawet około 1/3 nowo immatrykulowanych przedstawicieli obu płci, traktowanych łącznie, zaliczanych w poczet wydziału matematyczno-przyrodniczego, zaczynało naukę tak naprawdę na oddziale farmaceutycznym. Dotyczyło to również ponad połowy bądź nawet 2/3 mężczyzn i około 40% kobiet uwzględnianych jako osoby immatrykulujące się w ramach powyższego fakultetu. Od wydziału lekarskiego na rzecz kursu pełnego studium wychowania fizycznego należy zaś odliczyć co jedenastego słuchacza składającego przysięgę we wspomnianych okresach, jeżeli nie dokonuje się ich rozróżnienia według płci, jak też przeciętnie co szóstą panią i średnio 6% panów.

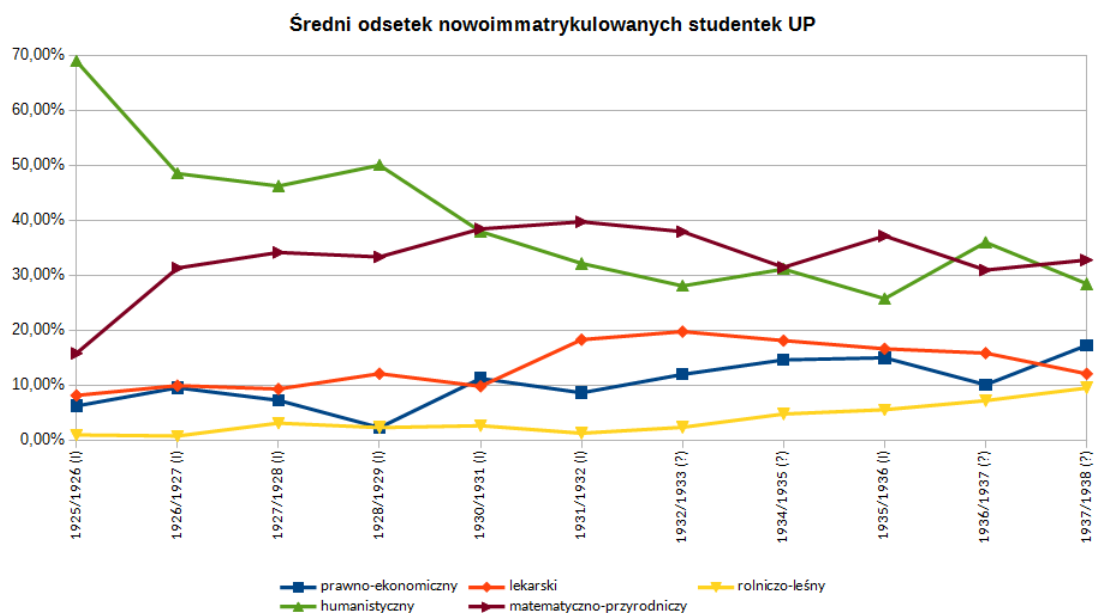
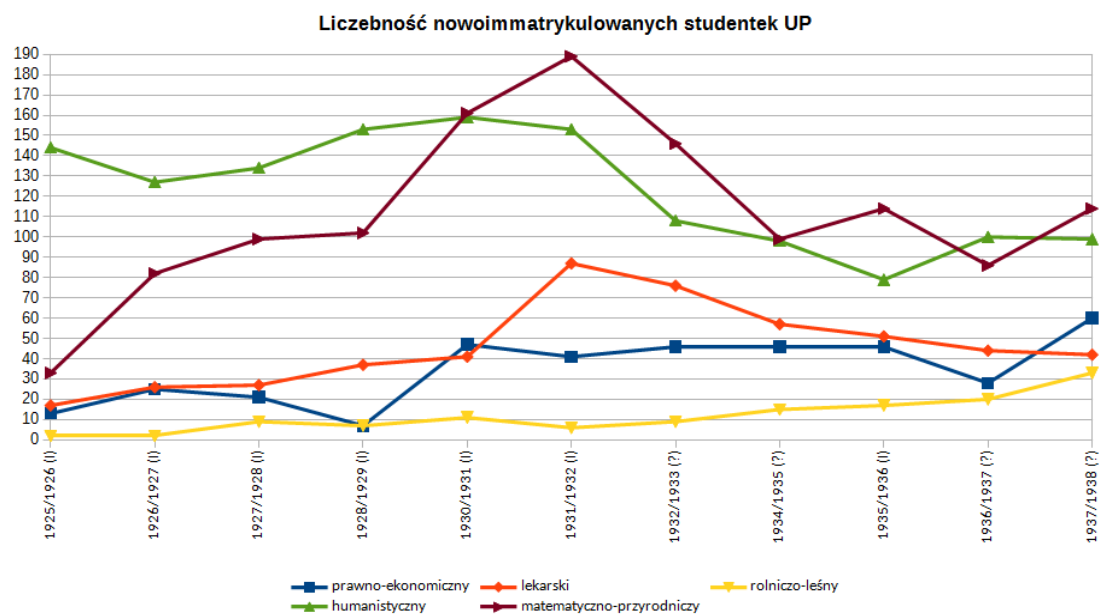
zapewne tym, iż niektórzy akademicy rezygnowali ze studiów jeszcze przed powyższym aktem⁷²⁷.



⁷²⁷ Precyzyjne dane dotyczące nowo immatrykulowanych na Uniwersytecie Poznańskim, wyrażone w liczbach bezwzględnych i względnych dla obu płci łącznie oraz oddzielnie, z podziałem na poszczególne lata akademickie i jednostki organizacyjne, zamieszczono w aneksie do niniejszej dysertacji.







c) Organizacja roku akademickiego

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich stanowiła, iż w przypadku uniwersytetów rok akademicki dzieli się na trzy trymestry (kwartały). Każdy z nich miał liczyć po dziesięć tygodni wykładowych. W całym roku akademickim musiało być natomiast minimum 180 dni wykładowych, nie uwzględniając okresu przeznaczonego na egzaminy⁷²⁸. Z kolei w Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich wyraźnie stwierdzono, że rok akademicki rozpoczyna się 1 września. Wskazano, iż ma on obejmować nie mniej niż trzydzieści tygodni wykładowych, a nadzór nad przestrzeganiem tego przepisu powierzono dziekanom. Podkreślono również, że podział roku akademickiego ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁷²⁹. W nowelizacji z 2 lipca 1937 roku zrezygnowano jednak z podania konkretnej daty początku wspomnianego wyżej przedziału czasowego, ale stwierdzono, iż wyznacza ją szef resortu oświaty. On też nadal decydował o podziale roku akademickiego, który miał się składać z co najmniej trzydziestu tygodni wykładowych oraz egzaminacyjnych. Bezpośrednią kontrolę nad wykonaniem tej ostatniej regulacji ponownie zlecono dziekanom⁷³⁰.

Organizacja roku akademickiego była także ustanawiana w drodze rozporządzeń ministerialnych. W dwóch z nich, z 16 oraz 18 października 1920 roku, dotyczących porządku studiów prawnych i lekarskich w państwowych wszechnicach, stwierdzono, że każdy kurs roczny dzieli się na trzy dziesięciodniowe trymestry (kwartały). Ich zakresy były następujące: I od 1 października do 15 grudnia, II od 1 stycznia do 15 marca, III od 1 kwietnia do 15 czerwca⁷³¹. Egzaminy roczne odbywały się po ostatnim z nich (na prawie między 15 czerwca a 7 lipca, poprawkowe między 22 września a 1 października; na medycynie po I, III oraz IV roku między 15 czerwca a 7 lipca, po II roku między 15 czerwca a 7 lipca i między 1 października a 7 listopada, poprawkowe między 1 a 15 października – z anatomii bądź fizjologii nawet do 15 grudnia)⁷³². Wprowadzone tymi zarządzeniami programy nauczania miały zacząć wchodzić w życie na poznańskim fakultecie prawno-ekonomicznym w okresie 1922/1923, a na wydziale

⁷²⁸ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 83.

⁷²⁹ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 38.

⁷³⁰ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 20.

⁷³¹ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 140, par. 1. Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141, par. 1.

⁷³² Tamże, par. 5. Tamże, par. 8.

lekarским dwa lata wcześniej⁷³³. W kolejnym akcie tego typu, wydanym 20 lipca 1921 roku z błędnym powołaniem się na art. 93 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. zamiast na art. 83, postanowiono zaś, iż rok akademicki 1921/1922 rozpocznie się na uniwersytetach oraz we lwowskiej Akademii Weterynarii 15 września. Podzielono go znowu na trzy trymestry (I od 1 października do 15 grudnia, II od 1 stycznia do 11 marca, III – od 20 marca do 10 czerwca), jak też czas ferii bożonarodzeniowych, wiosennych i letnich. Wolne były ponadto: niedziele, rzymskokatolickie święta uroczyste, Środa Popielcowa, okres od Niedzieli Palmowej do niedzieli po Wielkanocy, 3 maja oraz dni wskazane przez rektora. Trymestry wyznaczały trwanie wykładów, zatem prowadzący nie musieli ogłaszać początku swoich zajęć. Trzeba było jednak poinformować o tych terminach Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jeżeli dokonano ich przesunięcia. Takie odroczenia w pierwszym trymestrze, do 10 października, zarządzone przez rektora, były dopuszczalne na uczelniach, w których ferie letnie w 1921 roku zaczęły się z opóźnieniem. Na wpisy przeznaczono natomiast dwa tygodnie przed tym trymestrem oraz przerwy międzytrymestralne. Daty egzaminów musiały zostać z kolei ułożone w taki sposób, aby nie wpływały na normalny tok wykładów. Praca biur w uniwersytetach i w Akademii Weterynarii we Lwowie miała za to odbywać się na zasadach przyjętych w innych instytucjach państwowych. Kierownictwo uczelniane mogło jednak w okresach wolnych od wpisów lub zajęć zarządzić tam urzędowanie jedynie wewnętrzne. Zapowiedziano również uregulowanie w odrębnych przepisach czasu otwarcia bibliotek. Nowo wybrane władze akademickie miały zaś obejmować swoje stanowiska 1 września⁷³⁴. Część z powyższych rozwiązań powtórzono w niezmienionej formie także w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 29 maja 1922 roku. Zachowano tam przede wszystkim datę początku roku akademickiego (15 września) oraz podział okresu prowadzenia regularnych zajęć na uniwersytetach i we lwowskiej Akademii Weterynarii na trzy trymestry⁷³⁵. Modyfikacji uległy za to krańcowe terminy tych ostatnich. Trymestr I miał trwać bowiem, jak dotąd, czyli od 1 października do 15 grudnia, ale II oraz III już inaczej, gdyż odpowiednio od 8 stycznia do 20 marca i od 20 kwietnia do 30 czerwca. Podano też ich nazwy – jesienny, zimowy oraz wiosenny⁷³⁶. Nie wspomniano

⁷³³ Tamże, par. 14. Tamże, par. 18.

⁷³⁴ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 14 poz. 140.

⁷³⁵ Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 21 poz. 226, par. 1 i 2.

⁷³⁶ Tamże, par. 3.

natomiast o feriach, wymieniając tylko dni wolne: niedziele, rzymskokatolickie święta uroczyste, 3 maja, przerwę bożonarodzeniową (od 20 grudnia do 7 stycznia) i wielkanocną (od Niedzieli Palmowej do Przewodniej). Rektorowi przysługiwało ponadto prawo wyznaczenia trzech dodatkowych dni bez wykładów oraz ćwiczeń⁷³⁷. Z kolei zajęcia zaczynały się i kończyły wraz z trymestrami, w których się odbywały. Jeżeli daty te wypadały w dni wolne, początek nauki opóźniano o dzień, a zakończenie przyspieszano o tyle samo czasu⁷³⁸. Na wpisy w dalszym ciągu przeznaczone były dwa tygodnie przed rozpoczęciem trymestru, ale nie tylko pierwszego, lecz każdego⁷³⁹. Oprócz tego podkreślono, że omawiane rozporządzenie nie dotyczy funkcjonowania zakładów naukowych oraz biur uczelnianych⁷⁴⁰. Uchylono nim również terminy trymestrów i egzaminów rocznych wskazane w aktach prawnych z 16 oraz 18 października 1920 roku. Kontrola stanu wiedzy studentów prawa i medycyny na uniwersytetach miała odbywać się odtąd w dniach wybranych przez komisje egzaminacyjne. Mogły one nawet ustalić datę przypadającą w ostatnich dwóch tygodniach trzeciego trymestru. Wszystkie niniejsze przepisy miały wejść w życie od okresu 1922/1923⁷⁴¹. W latach 1933-1938 szef resortu oświaty wydawał zaś cyklicznie akty prawne regulujące organizację danego roku akademickiego. Powoływał się on przy tym mylnie, z jednym wyjątkiem, na art. 28 ust. 2 Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. zamiast na art. 38 ust. 2. Według tych rozporządzeń początkiem roku akademickiego był zawsze 1 września. Wykłady oraz ćwiczenia zaczynały się za to: 9 października 1933 roku, 8 października 1934 roku, 7 października 1935 roku, 5 października 1936 roku, 4 października 1937 roku i 3 października 1938 roku. Na wpisy kandydatów, badanie przedstawionych przez nich dokumentów oraz sprawdzanie, czy chętni nadają się do studiów, na które się zgłaszają, przeznaczano wówczas zawsze trzynaście dni na przełomie września i października. Procedurę tę finalizowano na dwa dni przed rozpoczęciem zajęć. Inaczej było jedynie w 1938 roku, kiedy zapisy zaplanowano przeprowadzić nieco wcześniej, od 12 do 24 września. Ponadto czterokrotnie wskazano termin zakończenia egzaminów i zastępujących je tzw. kolokwii obowiązujących (30 września 1933 roku, 29 września 1934 roku, 28 września 1935 roku, 26 września 1936

⁷³⁷ Tamże, par. 5.

⁷³⁸ Tamże, par. 4.

⁷³⁹ Tamże, par. 6.

⁷⁴⁰ Tamże, par. 7.

⁷⁴¹ Tamże, par. 8.

roku). Stale informowano natomiast, iż przyjęte w poszczególnych uczelniach podziały roku akademickiego na trymestry albo semestry, przerwy między nimi, a także dni egzaminacyjne pozostają bez zmian⁷⁴².

Wymienione wyżej regulacje były przeważnie przestrzegane na Uniwersytecie Poznańskim. Postanowienia art. 83 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. zostały powtórzone w statucie tej wszechnicy z 28 stycznia 1921 roku⁷⁴³. Z informacji zawartych w uczelnianych składach oraz spisach wykładów wynika z kolei, że w okresie 1921/1922 uwzględniono podział na trymestry przedstawiony w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 20 lipca 1921 roku⁷⁴⁴, a w późniejszych latach dostosowano się w tej kwestii do wytycznych aktu prawnego szefa resortu oświaty z 29 maja 1922 roku⁷⁴⁵. Świadczą o tym również protokoły posiedzeń senatu Alma Mater Posnaniensis⁷⁴⁶. Oprócz tego zachowały się źródła dowodzące zważania w Poznaniu w

⁷⁴² Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 7 poz. 128, par. 1-6. Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 6-7 poz. 90, par. 1-6. Dz.Urz. MWRiOP 1935 nr 7 poz. 82, par. 1-6. Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 3 poz. 59, par. 1-6. Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 7 poz. 191, par. 1-5. Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 7 poz. 199, par. 1-5.

⁷⁴³ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78, art. 74.

⁷⁴⁴ *Spis wykładów na trzecie roku akademickiego 1921/22 od 1 stycznia do 11 marca 1922r. i trzecie roku akademickiego 1921/22 od 20 marca do 10 czerwca 1922*, s. 1.

⁷⁴⁵ Od okresu 1933/1934 początek I trymestru wyznaczały jednak wydawane w latach 1933-1938 ministerialne zarządzenia o organizacji roku akademickiego. Patrz: *Spis wykładów na I, II i III trymestr roku akademickiego 1922/23*, s. 1. *Spis wykładów na I, 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 1. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 1. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 1. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 1. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 1.

⁷⁴⁶ Prawdopodobnie wymaganie postępowania zgodnego z rozporządzeniem z 20 lipca 1921 roku mogło być przyczyną pisma resortu oświaty z 15 grudnia 1921 roku w sprawie wykładów w II oraz III trymestrze, które 6 stycznia 1922 roku senat poznańskiej wszechnicy przyjął do wiadomości i do zastosowania się. Z kolei 3 marca 1922 roku to samo ciało kolegialne odrzuciło propozycję Uniwersytetu Warszawskiego, aby III trymestr rozpocząć bez dziesięciodniowej przerwy po II trymestrze, dzięki czemu przedłużono by o dziesięć dni ferie wielkanocne. Odmowę tę uzasadniono trudnościami pedagogicznymi oraz technicznymi, jak też spóźnionym terminem. W przypadku aktu prawnego z 29 maja 1922 roku strona senacka uchwaliła za to 18 maja 1923 roku, żeby zwrócić uwagę profesorom i wykładającym, iż daty rozpoczęcia oraz zakończenia wykładów mają być zgodne z tymi przepisami i ogłoszonymi przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a podanymi w spisie wykładów. Nie mieli oni również ogłaszać początku swoich zajęć indywidualnie. Tylko dziekan właściwego wydziału miał zawiadamiać studentów, że wykłady, stosownie do spisu, rozpoczynają się w tygodniu wskazanym przez resort oświaty jako początkowy. Zapowiedziano wtenczas jednak także niewielkie odstępstwo od postanowień wspomnianego rozporządzenia. Koniec wykładów w III trymestrze miał bowiem nastąpić 16 czerwca 1923 roku tam, gdzie przeprowadzane są egzaminy roczne, natomiast na wszystkich innych latach i wydziałach zakończenie było przewidziane już zgodnie z planem, czyli równe dwa tygodnie później. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/2, 15/S/3.

latach 1922/1923-1932/1933 na wykaz dni wolnych od zajęć zamieszczony w zarządzeniu z 29 maja 1922 roku⁷⁴⁷. W przedziale czasowym 1933-1939 respektowano też zapisy art. 38 Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. (sprzed oraz po nowelizacji) i, przynajmniej częściowo, rozporządzeń ministerialnych wydawanych dla lat 1933/1934-1938/1939. Od okresu 1933/1934 rok akademicki rozpoczynał się bowiem na omawianej uczelni zawsze 1 września, obejmował nie mniej niż trzydzieści tygodni wykładowych, jego podział ustalał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a wykłady oraz ćwiczenia odbywały się kolejno od 9 października 1933 roku, 8 października 1934 roku, 7 października 1935 roku, 5 października 1936 roku, 4 października 1937 roku i 3 października 1938 roku⁷⁴⁸. Nie wprowadzono natomiast trymestralnych dat krańcowych z zarządzenia szefa resortu oświaty z 18 października 1920 roku o porządku studiów lekarskich w państwowych wszechnicach. Dowodzi tego spis wykładów dla okresu 1920/1921, z którego wynika, iż I trymestr na Uniwersytecie Poznańskim miał wtedy trwać od 15 listopada do 17 lutego, II od 1 marca do 30 kwietnia, a trzeci od 1 maja do 17 lipca⁷⁴⁹. W protokołach posiedzeń senatu można za to wyczytać, że 9 czerwca 1920 roku planowano rozpoczęcie wykładów w trymestrze jesiennym już 4 października, a zakończenie 18 grudnia (wpisy od 27 września do 2 października). Niniejsza część okresu 1920/1921 jednak w ogóle nie doszła do skutku. O jej „odpadnięciu” wspomniano w trakcie senackich obrad 21 września 1920 roku. Gremium to 2 listopada 1920 roku uchwaliło więc, aby zacząć zajęcia 3 stycznia 1921 roku (zapisy od 15 listopada do 12 grudnia). Miały one trwać przez trzy, mniej więcej

⁷⁴⁷ W spisach wykładów wymieniano w tym kontekście rzymskokatolickie święta uroczyste (Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia NMP, Ofiarowania Pańskiego – inaczej Święto Matki Boskiej Gromnicznej, Zwiastowania Pańskiego, Wniebowstąpienia Pańskiego, św. Stanisława, Zielone Świątki, Bożego Ciała, św. św. Piotra i Pawła) oraz 3 Maja. W latach 1922/1923-1924/1925 dodawano jeszcze niedziele, okres Bożego Narodzenia (od 20 XII do 7 I) i czas Wielkiej Nocy od Niedzieli Palmowej do Przewodniej. Patrz: *Spis wykładów na I, II i III trymestr roku akademickiego 1922/23*, s. 4. *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 4. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 4. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 6. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 6. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 4.

⁷⁴⁸ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 1. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 1. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 1. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 1.

⁷⁴⁹ *Spis wykładów w trymestrze pierwszym roku szkolnego 1920/21*, s. 1. *Spis wykładów w trymestrze drugim roku akademickiego 1920/21 (od 1 marca do 30 kwietnia 1921) i w trymestrze trzecim roku akademickiego 1920/21 (od 1 maja do 17 lipca 1921)*, Poznań 1921, s. 1.

dziewięcioletniowe (nie dziesięcioletniowe, jak stanowiła Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r.), trymestry do 31 lipca 1921 roku. Na ferie wielkanocne chciano przeznaczyć zaś dwa tygodnie. Ostatecznie jednak, 17 listopada 1920 roku, senat postanowił, żeby wykłady trwały w I trymestrze od 3 stycznia do 17 lutego, w II od 2 lutego do 14 kwietnia, a w III od 2 maja do 10 lipca⁷⁵⁰. Skądinąd wkrótce ten układ również okazał się nieoptymalny, ponieważ zaledwie po dwóch miesiącach, 19 stycznia 1921 roku, powyższy organ jednomyślnie podjął decyzję o zaproponowaniu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zmiany terminu końcowego II trymestru (23 kwietnia z przerwą od 20 marca do 3 kwietnia)⁷⁵¹. Niedługo później, 14 lutego 1921 roku, to samo gremium rozstrzygnęło ponadto o zwróceniu się do resortu oświaty w sprawie możliwości przesunięcia III trymestru na czas od 1 maja do 17 lipca (zamiast od 15 maja do 31 lipca, co także odbiegało od ustaleń z 17 listopada 1920 roku). W trakcie tego posiedzenia ustalono też, żeby kwestie zakończenia I trymestru, rozpoczęcia II trymestru, ferii wielkanocnych oraz ewentualnej przerwy między trymestrami (z powodu egzaminów) pozostawić autonomii poszczególnych fakultetów⁷⁵². Uchwałą utrzymaną w podobnym duchu senat przyjął również 24 czerwca 1921 roku w stosunku do nadchodzącego okresu 1921/1922. Zgodnie z nią rady wydziałów miały posiadać prawo decydowania o podziale na trymestry, ewentualnie semestry. Niemniej w sytuacji, gdyby ten system nie utrzymał się, werdykt należałby do strony senackiej, ale potencjalne zmiany mogłyby zostać wtedy wprowadzone dopiero w roku 1922/1923. Trzeba jeszcze dodać, że podczas następnego posiedzenia tego ciała, odbytego 1 lipca 1921 roku, rektor, prof. Heliodor Świącicki, złożył sprawozdanie z rektorskiego zjazdu, w którym brał udział. Z relacji tej wynikało, iż piastujący ową godność przyjęli kształt roku akademickiego według następującego porządku: I trymestr od 15 października do 15 grudnia, II trymestr od 1 stycznia do 11 kwietnia, III trymestr od 20 kwietnia do 10 czerwca. Po zakończeniu okresu 1921/1922 miał zostać wprowadzony zaś system semestralny. Zdecydowali oni ponadto, że niedziele i święta rzymskokatolickie mają być wolne od wykładów, a rektorowi przysługuje możliwość ustanowienia dodatkowych trzech dni bez zajęć. Długość ferii

⁷⁵⁰ Prawdopodobnie osoba sporządzająca protokół z tych obrad zanotowała błędną datę końcową I trymestru lub początkową II.

⁷⁵¹ AUAM, sygn. 15/S/1.

⁷⁵² Niemniej na senackim zebraniu 11 marca 1921 roku postanowiono, iż ferie wielkanocne mają trwać od 21 marca do 2 kwietnia włącznie. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/2.

wielkanocnych ustalono wtedy natomiast na 2 tygodnie. Terminy końca II oraz początku III trymestru różniły się więc od tych z nieco późniejszego zarządzenia szefa resortu oświaty z 20 lipca 1921 roku i nie weszły w życie. Na Uniwersytecie Poznańskim nadal obowiązywał także w dalszych latach podział trymestralny, a nie semestralny⁷⁵³. Ten ostatni stosowano na nim tylko w latach 1919-1920⁷⁵⁴. Oprócz tego należy zauważyć, iż na Alma Mater Posnaniensis nie podchodzono zbyt skrupulatnie do ministerialnych wytycznych dotyczących terminów wpisów, o czym była już mowa w jednym z wcześniejszych podrozdziałów.

Ważnym wydarzeniem była też inauguracja roku akademickiego. Jej datę oraz program uchwalał uczelniany senat. Od okresu 1921/1922 odbywała się ona na badanej wszechnicy zawsze w jedną z niedziel października⁷⁵⁵. Uroczystości rozpoczynały się nabożeństwem w kaplicy tzw. Zamku Cesarskiego, wtedy już Collegium Maius. Następnie, jeżeli pogoda na to pozwalała, wyruszał stamtąd pochód rektora, członków senatu, pozostałych profesorów i pocztów sztandarowych organizacji studenckich, który między szpalerami słuchaczy udawał się do Collegium Minus oraz znajdującej się tam Auli Uniwersyteckiej. Stałymi punktami inauguracji były: sprawozdanie Jego Magnificencji za minione dwanaście miesięcy, przekazanie insygniów nowemu rektorowi, który wygłaszał później swoją mowę (tylko w przypadku zmiany osoby pełniącej dotychczas tę godność), otwarcie roku, wykład inauguracyjny oraz występy artystyczne (zazwyczaj chór akademicki na początku uroczystości śpiewał „Gaude Mater Polonia” a na zakończenie „Gaudeamus igitur”, aczkolwiek w miejsce pierwszego z powyższych utworów wykonywano też np. „Gloria ad modum tubae” Guillauma Dufaya lub „Pobudkę” prof. Łucjana Kamińskiego; w niektórych latach zamiast bądź obok wspomnianego zespołu muzycznego prezentowali się także inni artyści). Od okresu 1931/1932 wręczano ponadto wychowankom Uniwersytetu Poznańskiego medale za ich prace naukowe. Tylko trzykrotnie w relacjach z

⁷⁵³ Tamże.

⁷⁵⁴ Półrocze jesienne 1919 roku od 23 września do 20 grudnia (wpisy od 23 września do 1 października), półrocze zimowe 1920 roku od 2 stycznia do 24 marca (wpisy od 2 do 10 stycznia), półrocze letnie 1920 roku od 12 kwietnia do 17 lipca (wpisy od 12 do 25 kwietnia). Patrz: AUAM, sygn. 15/S/1. *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 1. *Spis wykładów w półroczu zimowym 1920*, s. 1. *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 1.

⁷⁵⁵ Kolejno: 9 października 1921 roku, 8 października 1922 roku, 21 października 1923 roku, 12 października 1924 roku, 11 października 1925 roku, 3 października 1926 roku, 9 października 1927 roku, 14 października 1928 roku, 20 października 1929 roku, 19 października 1930 roku, 25 października 1931 roku, 23 października 1932 roku, 8 października 1933 roku, 14 października 1934 roku, 20 października 1935 roku, 4 października 1936 roku, 17 października 1937 roku, 16 października 1938 roku.

rozpoczęcia roku odnotowano za to fakt przemowy przedstawiciela młodzieży akademickiej. Zaszczytu tego dostępowali wyłącznie prezesi albo wiceprezesi Bratniej Pomocy (1920/1921 – Józef Rżóska, 1923/1924 – Florian Sandach, 1928/1929 – Wiktor Jagalski). Do studentów zwracali się jednak zawsze ustępujący, jak też nowy rektor, najczęściej apelując do nich o pilność i poświęcenie się nauce oraz komplementując ich dotychczasową postawę. Naukowiec kończący rektorską kadencję podawał oprócz tego dane statystyczne z zeszłego okresu dotyczące słuchaczy, podkreślając przy tym zazwyczaj trudne położenie materialne akademików przy jednoczesnym opisie pomocy, której starano się im udzielić w postaci np. stypendiów. Studenterię zapewniano dodatkowo, że ma ona w swoich profesorach przyjaciół i przewodników. Gośćmi na inauguracjach byli każdorazowo reprezentanci władz państwowych, samorządowych oraz duchownych. W uroczystościach odbywających się 20 października 1935 roku wziął udział premier Marian Zyndram-Kościałkowski⁷⁵⁶, a na kolejne rozpoczęcie, 4 października 1936 roku, przybył prezydent Ignacy Mościcki. Każdemu z nich towarzyszył szef resortu oświaty. Wizyta prezesa rady ministrów związana była z nadaniem tytułu doktora honoris causa marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Rok później tego samego zaszczytu dostąpiła zaś ówczesna głowa państwa. W inauguracjach, za okazaniem legitymacji, uczestniczyli również oczywiście słuchacze, zajmujący dalsze miejsca na parterze i balkony⁷⁵⁷. Uroczystości te stanowiły duże

⁷⁵⁶ Inauguracja ta była najmniej spokojną w dwudziestoleciu międzywojennym, ponieważ w chwili jej zakończenia doszło do demonstracji około 200 zwolenników endecji, którzy w dwóch grupach na balkonie wznieśli okrzyk „Mało!” i zaintonowali „Hymn Młodych”. Po zaśpiewaniu jego pierwszej zwrotki zaczęli oni skandować: „Niech żyje Wielka Polska!”, „Niech żyje Polska Narodowa!”, „Niech żyje nasz wódz Roman Dmowski!”. Później kilku zebranych zakrzyknęło „Precz z sanacją!”. Za uczestnictwo w tym incydencie aresztowano pewnego agrotechnika. Zatrzymano także studenta II roku wydziału matematyczno-przyrodniczego Alma Mater Posnaniensis, który miał negatywnie wyrazić się o prezesie rady ministrów. Do tego wieczorem patrol policji zauważył na chodniku przed Aulą Uniwersytecką napis „Precz z plagiatorem”, wymierzony w rektora, prof. Stanisława Runego. Patrz: AP, sygn. 53/1821/0/1.3/19.

⁷⁵⁷ A. Wrzosek, *Uniwersytet...*, s. 116-120. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24*, s. 3-28. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1924/25*, Poznań 1929, s. 3-18. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1925/26*, Poznań 1926, s. 3-12. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27*, s. 3-29. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/28*, Poznań 1928, s. 3-27. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1928/29*, Poznań 1930, s. 3-29. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata szkolne 1929/30 i 1930/1*, s. 3-40. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1931/32*, Poznań 1933, s. 3-33. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, s. 3-38. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34*, Poznań 1935, s. 3-40. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1934/35*, Poznań 1936, s. 3-40. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1935/36*, s. 3-24. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1936/37*, Poznań 1938, s. 3-16. *Uroczystość otwarcia roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 231 z 8 X 1921, s. 5. *Inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie*, w: „Kurier Poznański” nr 232 z 10 X 1922, s. 4. *Z Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 239 z 19 X 1923, s. 5. *Inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Poznańskim*, w:

przeżycie zwłaszcza dla nowych akademików, o czym świadczą wspomnienia Stanisława Kowalskiego, który zaczynał studia na wydziale humanistycznym w okresie 1926/1927: *Nie sposób dać wyraz wrażeniu, jakie w oczekiwanym dniu 3 października 1926 r. wywarła na mnie ceremonia w auli uniwersyteckiej, wypełnionej studentami i gośćmi a wśród nich najwyższymi przedstawicielami władz miasta i województwa. Zapamiętałem uroczyste wejście Senatu, na czele z rektorem ustępującym prof. drem Ludwikiem Sitowskim: w togach, z insygniami władzy; moment przekazania władzy, przemówienie inauguracyjne zakończone apelem do młodzieży, zwłaszcza do immatrykulantów; wreszcie akt immatrykulacji*⁷⁵⁸. [...] *Zafascynował mnie uroczysty akt przekazania władzy rektorskiej przez rektora ustępującego rektorowi wybranemu przez Senat na rok inaugurowany. W ceremonii tej dostrzegłem symbol demokratycznego kierowania uczelnią, a równocześnie gwarancję optymalnie sprawnej ciągłości funkcjonowania tej władzy. [...] Sprawozdanie i przemówienie inauguracyjne stworzyły w świadomości słuchacza podstawę do spojrzenia w przeszłość, jak i przewidywania przyszłości rozwoju uczelni. Uczestnicząc w uroczystościach inauguracyjnych tego pierwszego, jak i dalszych lat moich studiów zauważyłem, że sprawozdania ujmowały*

„Kurier Poznański” nr 242 z 23 X 1923, s. 4. (n), *Inauguracja Roku Akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 247 z 12 X 1925, s. 3. *Uroczystość inauguracji na Uniw. Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 458 z 4 X 1926, s. 5. *Otwarcie roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 462 z 10 X 1927, s. 6. *Inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 474 z 15 X 1928, s. 2. (tr.), *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 484 z 20 X 1930, s. 4. *Inauguracja roku akademickiego 1923/24*, w: „Dziennik Poznański”, nr 242 z 23 X 1923, s. 2. (cz), *Quod felix, faustum, fortunatumque sit!*, w: „Dziennik Poznański” nr 229 z 5 X 1926, s. 3. *11-ty rok pracy poznańskiej „Almae Matris”*, w: „Dziennik Poznański” nr 244 z 22 X 1929, s. 4. *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 245 z 23 X 1931, s. 4. (z), *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 248 z 27 X 1931, s. 5. (z), *Uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Dziennik Poznański” nr 246 z 25 X 1932, s. 5. *Wielka uroczystość na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Dziennik Poznański” nr 240 z 17 X 1935, s. 4. *Święto Wszechnicy*, w: „Dziennik Poznański” nr 243 z 20 X 1935, s. 1. *Gaudeamus igitur...*, w: „Dziennik Poznański” nr 243 z 20 X 1935, s. 5. *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 232 z 6 X 1936, s. 1-2. (h.), *Uroczysta inauguracja roku akademickiego 1937-38 na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Dziennik Poznański” nr 242 z 19 X 1937, s. 4. *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 236 z 14 X 1938, s. 4. *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 239 z 18 X 1938, s. 4. D., *Święto nauki polskiej*, w: „Postęp” nr 215 z 11 X 1921, s. 1. *Uroczysta inauguracja r. akadem. 1928-29*, w: „Nowy Kurier” nr 240 z 17 X 1928, s. 5. (bar), *Uroczysta inauguracja roku akademickiego w Alma Mater Posnaniensis*, w: „Nowy Kurier” nr 244 z 22 X 1929, s. 4. *W wielkopolskiej świątyni Nauki odprawiono wstępne ceremonie*, w: „Nowy Kurier” nr 246 z 25 X 1932, s. 6. (X), *Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego*, w: „Nowy Kurier” nr 241 z 19 X 1937, s. 11. *Inauguracja roku akademickiego*, w: „Nowy Kurier” nr 239 z 18 X 1938, s. 9.

⁷⁵⁸ W relacjach prasowych z tego wydarzenia i w kronikach uniwersyteckich nie ma wzmianki o dokonaniu immatrykulacji. Ta ostatnia odbywała się na Alma Mater Posnaniensis w tym samym miejscu, co inauguracja roku, ale w późniejszym terminie.

*całokształt osiągnięć lub problemów uczelni według jednolitego wzoru, co ułatwiało także dopełnianie wiedzy o ciągłości jej rozwoju*⁷⁵⁹.

d) Struktura form edukacji

W Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich stwierdzono, iż nauczanie w tego typu uczelniach obejmuje wykłady i ćwiczenia odbywane pod kierunkiem profesorów oraz docentów⁷⁶⁰. W przypadku pierwszego z tych dwóch rodzajów zajęć dopuszczono możliwość zapisywania się studentów na nie nawet, jeżeli były one prowadzone na innym wydziale niż macierzysta jednostka organizacyjna słuchacza⁷⁶¹. W odniesieniu do ćwiczeń podkreślono natomiast, że akademik, aby brać w nich udział, potrzebuje zgody kierującego profesora. Zasady tej akceptacji i korzystania ze wspomnianej formy zajęć miały zostać określone odrębnymi przepisami, zatwierdzonymi przez radę fakultetu⁷⁶².

W Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich podtrzymano dotychczasowy zapis, że nauczanie w tych uczelniach obejmuje wykłady oraz ćwiczenia. Doprecyzowano za to, iż projekty programów rzeczonych zajęć na rok akademicki układają rady wydziałowe, a następnie rektor przedkłada te plany Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia⁷⁶³. Przewidziano też, że w razie zaistnienia okoliczności, „uniemożliwiających normalny tok pracy w szkole”, zarządzone może być czasowe zawieszenie wykładów, ćwiczeń lub czynności zakładów, a także zamknięcie uczelni. Zastosowanie tego ostatniego rozwiązania, mającego charakter przejściowy, leżało wyłącznie w gestii szefa resortu oświaty, lecz tylko, gdy inne środki zawiodą. Mógł on zamknąć szkołę w całości albo w części. Minister miał również prawo połączyć tę decyzję z zarządzeniem nowych wpisów po ponownym otwarciu przez siebie wspomnianej placówki bądź jej członu. Z kolei o całkowitym lub częściowym zawieszeniu wykładów, ćwiczeń, jak również czynności zakładów postanawiał rektor, wnosząc niezwłocznie powyższe sprawy pod obrady uczelnianego senatu. W razie przegłosowania cofnięcia wstrzymania, po stronie

⁷⁵⁹ S. Kowalski, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta, Część pierwsza*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 1990, s. 11.

⁷⁶⁰ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 84.

⁷⁶¹ Tamże, art. 89.

⁷⁶² Tamże, art. 90.

⁷⁶³ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 39.

się w trzecim trymestrze. Dzięki temu chciano umożliwić akademikom lepsze przygotowanie się do egzaminów. Ponadto były też przedmioty nieobligatoryjne, ale zalecone (socjologia, logika, psychologia, etyka, historia filozofii, medycyna sądowa, specjalne prawnicze). Rady fakultetów musiały zapewnić słuchaczom wykłady z tych dziedzin, udostępniając je zainteresowanym przez odpowiedni rozkład godzin⁷⁶⁸. To na jakie zajęcia „nadobowiązkowe” (pozaegzaminowe) oraz ćwiczenia i seminaria powinien uczęszczać student, pozostawiono do ustalenia w regulaminach przywołanych w uprzednim zdaniu organów. Różnice w uporządkowaniu tych kwestii na poszczególnych uczelniach nie mogły jednak stanowić przeszkody w przenoszeniu się przez akademików z jednej wszechnicy na drugą⁷⁶⁹. Niemniej należy zauważyć, iż na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego czteroletnie studia miały objąć słuchaczy zapisanych na I rok dopiero w okresie 1922/1923, czyli dwa lata później niż w pozostałych wszechnicach⁷⁷⁰. Sama reforma została zaś zdefiniowana przez jej twórców jako tymczasowa, gdyż jeszcze w niedalekiej przyszłości chciano ją poddać nawet wszechstronnej rewizji po potencjalnych uwagach ze strony rad fakultetów⁷⁷¹. W rzeczywistości zmiana programu studiów prawnych nastąpiła blisko dwie dekady później, na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 12 sierpnia 1939 roku, aczkolwiek z powodu wybuchu II wojny światowej akt ten nie zdążył wejść w życie z początkiem okresu 1939/1940, kiedy zawarte w nim rozwiązania powinny zacząć obowiązywać słuchaczy pierwszorocznych⁷⁷².

Według tych niedoszłych przepisów studium prawne w szkołach akademickich nadal miało trwać cztery lata, a jego składowe ćwierci w dalszym ciągu kończyły się egzaminem rocznym, którego zdanie stanowiło warunek przyjęcia na wyższy kurs⁷⁷³. Osoba ubiegająca się o stopień magistra musiała odtąd jednak również w czasie swojej nauki zaliczyć kolokwia z dwóch specjalnych przedmiotów prawnych, zaleconych przez

⁷⁶⁸ Tamże, par. 3 i 4.

⁷⁶⁹ Tamże, par. 11.

⁷⁷⁰ Tamże, par. 12 i 14.

⁷⁷¹ Tamże, par. 13.

⁷⁷² Obwieszczenie ministra oświaty z dnia 15 listopada 1945 r. w sprawie ogłoszenia tekstu rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 12 sierpnia 1939 r. o organizacji studiów prawnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. Ministerstwa Oświaty 1945 nr 8 poz. 333), par. 11 i 15.

⁷⁷³ Tamże, par. 1.

radę wydziału⁷⁷⁴. To ostatnie gremium, za zgodą Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mogło ponadto określić dodatkowe wymagania dla uzyskania tego tytułu na rodzimym fakultecie⁷⁷⁵. Co ważne, studenci musieli od tej pory uczęszczać już nie tylko na obligatoryjne wykłady, lecz także na ćwiczenia. Żądano, aby te drugie były rokrocznie z co najmniej dwóch przedmiotów, w wymiarze minimum dwóch godzin tygodniowo każde. Wykazanie się aktywnym uczestnictwem w nich stanowiło warunek dopuszczenia do egzaminu kończącego dany kurs. Zajęcia te miały odbywać się w grupach liczących nie więcej niż 60 członków. Akademik w trakcie studiów musiał brać udział w ćwiczeniach z dyscyplin historycznych, jak też z nauk ekonomiczno-skarbowych, cywilistycznych oraz prawno-publicznych. Inne z takich zajęć wybierał on już dowolnie, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, a nawet posiadał możliwość ich zastąpienia seminarium. Sposób i warunki zaliczenia ćwiczeń ustalała rada wydziału. Ona także w razie potrzeby mogła regulować dopływ osób na nie⁷⁷⁶. Zajęcia tego typu o charakterze obligatoryjnym miały być wprowadzane w miarę możliwości personalnych oraz budżetowych uczelni, przynajmniej stopniowo po jednych dla każdego roku w fazie przejściowej. Do czasu pełnej realizacji programu rady fakultetów musiały wtedy zdawać sprawozdania resortowi oświaty⁷⁷⁷. Rozkład obowiązkowych wykładów i ćwiczeń był zaś następujący: I rok – 580 godzin, z tego 460 wykłady i 120 ćwiczenia, II – 600, z tego 480 wykłady i 120 ćwiczenia, III – 570, z tego 450 wykłady i 120 ćwiczenia, IV – 520, z tego 400 wykłady i 120 ćwiczenia⁷⁷⁸. Trzeba podkreślić, że słuchacze kształcący się według dawnego porządku, w razie powtarzania kursu, podlegali już nowym przepisom, jeżeli te zaczęły na nim obowiązywać⁷⁷⁹.

Organizację studiów ekonomiczno-politycznych, ale wyłącznie na Uniwersytecie Poznańskim, ustalono z kolei na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty z 31 sierpnia 1923 roku⁷⁸⁰. Zgodnie z tym aktem kształcenie na rzeczonym kierunku miało trwać cztery lata, a akademicy z końcem każdego roku musieli poddać

⁷⁷⁴ Tamże, par. 4.

⁷⁷⁵ Tamże, par. 5.

⁷⁷⁶ Tamże, par. 3.

⁷⁷⁷ Tamże, par. 12.

⁷⁷⁸ Tamże, par. 2.

⁷⁷⁹ Tamże, par. 13.

⁷⁸⁰ Nie zostało ono opublikowane w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jego treść zamieścił w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” prof. Edward Taylor. Patrz: E. Taylor, *Studjum...*, s. 1285-1289.

się egzaminowi, którego pomyślny wynik stanowił warunek przyjęcia na wyższy kurs. Studenci zostali również zobowiązani do „przesłuchania” wszystkich obligatoryjnych wykładów⁷⁸¹. Plan tych zajęć przedstawiał się w ten sposób: I rok – 570 godzin, II – 600, III – 540, IV – 510. W obrębie pierwszych dwóch lat rada fakultetu miała w ten sposób rozłożyć wykłady, aby słuchacze mogli łączyć studia ekonomiczno-polityczne z dwoma początkowymi latami prawa⁷⁸². Przytoczone wyżej przepisy miały wprawdzie zacząć obowiązywać osoby zapisane na I rok w okresie 1923/1924, a później rokrocznie obejmować też następne kursy⁷⁸³. Sprawy pominięte w omawianym akcie miały być zaś regulowane zgodnie z postanowieniami rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 października 1920 roku o studiach prawnych⁷⁸⁴. Trzeba dodać, iż po kilku latach wprowadzono jednak pewne drobne zmiany w dotychczasowym programie kształcenia ekonomiczno-politycznego. Stało się tak w wyniku zarządzenia szefa resortu oświaty z 28 sierpnia 1930 roku, wydanego na wniosek rady fakultetu prawno-ekonomicznego Alma Mater Posnaniensis. Wskutek tego plan wykładów obowiązkowych od okresu 1930/1931 przybrał następującą postać: I rok – 540 godzin, II – 620, III – 580, IV – 470⁷⁸⁵.

Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 18 października 1920 roku uregulowano natomiast kwestię studiów lekarskich na uniwersytetach. Nauka na tym kierunku miała trwać pięć lat oraz jeden kwartał, czyli szesnaście dziesięciodniowych trymestrów. Po ukończeniu pierwszego, drugiego, trzeciego i ewentualnie czwartego roku słuchacze mieli obowiązek przystąpić do egzaminu, którego zaliczenie stanowiło warunek przyjęcia na wyższy kurs. Każdy roczny etap kształcenia miał posiadać ściśle określony program, a jego podział między trymestry należał już do kompetencji władz wydziału⁷⁸⁶. Plan wykładów oraz ćwiczeń w obrębie poszczególnych lat zalecono natomiast tak układać, aby w trzecim tryestrze liczba godzin zmniejszała się, w celu ułatwienia studentom przygotowań do weryfikacji ich wiedzy pod koniec roku. Szef resortu oświaty podał też minimalny wymiar zajęć dla poszczególnych kursów, który mogła jednak rozszerzyć rada fakultetu (I rok – 860

⁷⁸¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studiów ekonomiczno-politycznych na Wydziale prawa i nauk ekonomiczno-politycznych w Uniwersytecie Poznańskim z 31 sierpnia 1923 r., par. 1.

⁷⁸² Tamże, par. 2.

⁷⁸³ Tamże, par. 6.

⁷⁸⁴ Tamże, par. 7.

⁷⁸⁵ E. Taylor, *Poznańskie...*, s. 353-354.

⁷⁸⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141, par. 1.

godzin, z tego 410 wykłady i 450 ćwiczenia; II – 910, z tego 450 wykłady i 460 ćwiczenia; III – 800, z tego 520 wykłady i 280 ćwiczenia [w tym 40 jako praktyka szpitalna]; IV – 1160, z tego 960 wykłady i 200 ćwiczenia [w tym 160 jako praktyka szpitalna], a ponadto trzytygodniowy internat w klinice położniczej w czasie wakacji; V – 1070, z tego 820 wykłady i 250 ćwiczenia [w tym 200 jako praktyka szpitalna], a dodatkowo trzytygodniowy internat w klinice położniczej, dla tych, którzy go jeszcze nie przeszli; VI – 340, z tego 260 wykłady i 80 ćwiczenia [w tym 20 jako seminarium i 60 jako praktyka szpitalna])⁷⁸⁷. Wykłady teoretyczne nie były obowiązkowe. Za obligatoryjne uznano za to ćwiczenia, seminaria oraz wykłady kliniczne. Bez uzyskania potwierdzenia uczęszczania na nie, student nie mógł zostać przyjęty na wyższy rok⁷⁸⁸. Warto dodać, iż na rady wydziałowe nałożono powinność zapewnienia słuchaczom wykładów z przedmiotów zaleconych, lecz pozaegzaminowych. Wskazano również, kto ma je prowadzić (np. propedeutykę lekarską zarezerwowano dla profesora historii i filozofii medycyny, o ile wspomniane wcześniej gremia nie wybrały do tego celu innego członka profesury lub docenta)⁷⁸⁹. Powyższe przepisy miały wprawdzie zacząć obowiązywać akademików, którzy zapisali się na I rok w okresie 1920/1921, a następnie wraz z nimi wkraczać na kolejne lata studiów. Osoby kształcące się już przed 15 września 1920 roku mogły natomiast składać wszelkie egzaminy według wcześniejszych zasad do 15 września 1926 roku⁷⁹⁰. Sama reforma, podobnie, jak w przypadku zmian w studiach prawniczych, została zaś oceniona przez swoich pomysłodawców jako tymczasowa, ponieważ chcieli oni, żeby po sześciu latach rady wydziałów podzieliły się swoimi spostrzeżeniami na jej temat, co mogło skutkować nawet radykalną rewizją dotychczasowych założeń⁷⁹¹.

Z omawianym wyżej aktem ściśle związane było ministerialne rozporządzenie z 4 października 1921 roku w sprawie studiów lekarskich na Alma Mater Posnaniensis. Szef resortu oświaty zatwierdził w nim, stosownie do wniosku fakultetu lekarskiego przywołanej wszechnicy, uchwałę rady tego wydziału z 1 września 1921 roku, stanowiącą, że w okresie 1921/1922 w ramach tej jednostki organizacyjnej uruchomione zostaną wykłady oraz ćwiczenia kliniczne dla słuchaczy medycyny III, IV

⁷⁸⁷ Tamże, par. 3-4. Program Studiów Lekarskich zalecony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z 18 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 142).

⁷⁸⁸ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141, par. 5.

⁷⁸⁹ Tamże, par. 17.

⁷⁹⁰ Tamże, par. 18.

⁷⁹¹ Tamże, par. 19.

i V roku. Zezwolono również na odbywanie z tymi akademikami egzaminów ścisłych oraz promocji doktorskich. Na owych latach, zanim obejmie je ministerialne rozporządzenie z 18 października 1920 roku, miały obowiązywać przepisy stosowane na „uniwersytetach małopolskich”, rozszerzone później także na warszawską wszechnicę⁷⁹².

Pewnych zmian w kształceniu przyszłych medyków dokonano za pomocą zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 marca 1928 roku. Nadal utrzymano tam jednak zapis, iż nauka na tym kierunku trwa pięć lat i jeden kwartał, czyli szesnaście trymestrów, każdy po dziesięć tygodni⁷⁹³. Pierwsze dwa lata studiów miały posiadać ściśle określony program oraz porządek wykładów i ćwiczeń. Dla kolejnych kursów dziekan był zobowiązany natomiast ogłaszać wskazówki, na jakie zajęcia jest się najkorzystniej zapisywać⁷⁹⁴. Rozdział wykładów oraz ćwiczeń między poszczególne trymestry na I i II roku należał do kompetencji rady fakultetu, aczkolwiek liczba godzin miała ulegać zmniejszeniu w ostatnich dziesięciu tygodniach tych lat, aby ułatwić słuchaczom przygotowanie się do egzaminów przejściowych. Podano też minimalny wymiar zajęć obowiązkowych (I rok – 800 godzin, w tym 360 wyraźnie wyodrębnione jako ćwiczenia; II – 740, w tym 400 wyraźnie wyodrębnione jako ćwiczenia; dalsze lata łącznie – 3290, w tym 820 wyraźnie wyodrębnione jako ćwiczenia [z tego 180 jako praktyka], a oprócz tego jeszcze trzytygodniowy internat położniczy)⁷⁹⁵. Ponadto były też wykłady i ćwiczenia nieobligatoryjne, spośród których rada wydziału wskazywała studentom te, które są im zalecone. W tej ostatniej grupie miały znajdować się na pewno: antropologia (20 godzin), historia oraz filozofia medycyny wraz z seminarium (80), psychologia z uwzględnieniem potrzeb psychiatrii (20), diagnostyka anatomo-patologiczna (30), chirurgia ogólna (30), ćwiczenia w operacjach położniczych na fantomach (40) i fizjologia ciąży, porodu oraz położu (40)⁷⁹⁶. Podano także, iż przedmioty obowiązkowe i zalecone, gdy nie ma dla nich osobnych katedr, mają wykładać na polecenie rady fakultetu profesorowie lub docenci wydziału lekarskiego albo innej uczelnianej jednostki organizacyjnej, za wynagrodzeniem, płatnym od liczby wykładów bądź ćwiczeń w każdym trymestrze.

⁷⁹² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 października 1921 r. w sprawie studjów lekarskich w Uniwersytecie Poznańskim (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 19 poz. 198).

⁷⁹³ Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 8 poz. 132, par. 3.

⁷⁹⁴ Tamże, par. 4.

⁷⁹⁵ Tamże, par. 5-6.

⁷⁹⁶ Tamże, par. 8.

Zajęcia obligatoryjne z propedeutyki powinien zaś prowadzić profesor historii medycyny, jeżeli takowy był na fakultecie⁷⁹⁷. Przepisy zawarte w niniejszym akcie prawnym miały zacząć obowiązywać od okresu 1928/1929, ale egzaminy zdane przez akademików przed tym terminem, a uwzględnione w nowym programie, zachowywały ważność⁷⁹⁸.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uregulowało również zasady studiowania farmacji, publikując Statut Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach, datowany na 19 października 1920 roku. Stwierdzono w nim, że nauka na wspomnianym kierunku obejmuje przedmioty przygotowawcze, główne oraz pomocnicze, a całkowity kurs, uprawniający do otrzymania dyplomu, trwa trzy lata⁷⁹⁹. Wykładane dziedziny dzieliły się także na obligatoryjne (trzeba było uczęszczać na zajęcia z nich) i nieobowiązkowe. Słuchacze musieli po upływie każdego roku przystąpić do egzaminów z przedmiotów należących do tej pierwszej kategorii. Mogli oni też, na własne życzenie, poddać się weryfikacji swojej wiedzy z dyscyplin opcjonalnych, otrzymując wtenczas dodatkowe świadectwo⁸⁰⁰. Studenci, którzy chcieli nabyć gruntowne wykształcenie naukowe, ogólne i zawodowe, w celu przysposobienia się do wykonywania profesji farmaceuty, zobowiązani zostali do ścisłego stosowania się do planu nauki oraz programu egzaminów. Na wykłady z przedmiotów nieobowiązkowych mieli oni zaś chodzić według własnego wyboru⁸⁰¹. Komisja oddziału farmaceutycznego mogła jednak wyjątkowo zezwolić słuchaczom na odstępianie od rzeczonych wytycznych, jeżeli przenieśli się oni z innego fakultetu lub wszechnicy, albo zakładu naukowego, stojącego na równi uniwersytetem. Tacy akademicy mieli możliwość uzyskania zwolnienia z obowiązkowych wykładów i ćwiczeń praktycznych, na które w innym celu bądź gdzie indziej już uczęszczali. Czas ich studiów na farmacji mógł zostać wtedy skrócony⁸⁰². Studenci zamierzający nabyć tylko niektóre wiadomości z zakresu nauk farmaceutycznych albo gruntowniej wykształcić się wyłącznie w jednej z nich, nie musieli za to stosować się do ustalonego porządku, aczkolwiek nie dopuszczano ich do egzaminów⁸⁰³. Liczbę godzin wykładów,

⁷⁹⁷ Tamże, par. 9.

⁷⁹⁸ Tamże, par. 29.

⁷⁹⁹ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 143, par. 3.

⁸⁰⁰ Tamże, par. 4-5.

⁸⁰¹ Tamże, par. 10.

⁸⁰² Tamże, par. 11.

⁸⁰³ Tamże, par. 12.

zawartą w planie zatwierdzonym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, należało uważać za najmniejszą. Oddział farmaceutyczny miał prawo, aby ją podwyższyć w miarę potrzeby. Tej jednostce organizacyjnej przysługiwała też możliwość przesuwania wykładów oraz ćwiczeń z jednego trymestru na drugi, lecz tylko w obrębie tego samego roku studiów⁸⁰⁴. Przywołany wyżej rozkład zajęć wyglądał następująco: I rok – 1180 godzin, w tym 510 wykłady (z tego 80 wykład nieobowiązkowy) i 670 ćwiczenia; II rok – 1060 godzin, w tym 370 wykłady i 690 ćwiczenia; III rok – 1210 godzin, w tym 320 wykłady i 890 ćwiczenia⁸⁰⁵. Przepisy te miały wejść w życie na Uniwersytecie Poznańskim od okresu 1920/1921⁸⁰⁶.

Zasady kształcenia słuchaczy farmacji zostały zmodyfikowane na mocy ministerialnego aktu prawnego z 28 kwietnia 1930 roku. Odtąd nauka na tym kierunku, pozwalająca na uzyskanie magisterium, trwała trzy lata oraz dwa trymestry, czyli w sumie 11 trymestrów po dziesięć tygodni każdy⁸⁰⁷. Najmniejszy wymiar obowiązkowych zajęć był zaś oto taki: I rok – 1160 godzin, w tym 500 wykłady, 630 ćwiczenia oraz 30 wycieczki; II rok – 1050, w tym 310 wykłady i 740 ćwiczenia; III rok – 1220, w tym 350 wykłady i 870 ćwiczenia; IV rok – 820, w tym 220 wykłady i 600 ćwiczenia. Czas przeznaczony na poszczególne przedmioty mógł zostać jednak rozszerzony przez Komisję Oddziału Farmaceutycznego lub wydział farmaceutyczny (radę fakultetu?). Istniała również możliwość przesuwania zajęć między trymestrami, ale tylko w obrębie danego kursu rocznego⁸⁰⁸. W wyjątkowych sytuacjach, na wniosek wspomnianych organów, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł także zezwolić na zmniejszenie liczby godzin wykładów oraz ćwiczeń z określonej dziedziny lub ich przełożenie na inny rok⁸⁰⁹. Oprócz zajęć obowiązkowych były też nieobowiązkowe. Komisja Oddziału Farmaceutycznego albo rada wydziału farmaceutycznego wskazywały, które z takich opcjonalnych wykładów oraz ćwiczeń są zalecone akademikom. Słuchacze mogli uczęszczać na te przedmioty według własnej woli, a nawet zdawać z nich egzaminy⁸¹⁰. Omówione przepisy miały zacząć obowiązywać od okresu 1930/1931, ale w przypadku uniwersytetów posiadających już

⁸⁰⁴ Tamże, par. 15.

⁸⁰⁵ Plan studjów na Oddziale Farmaceutycznym [z 19 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 144).

⁸⁰⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 143, par. 16.

⁸⁰⁷ Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 7 poz. 103, par. 4-5.

⁸⁰⁸ Tamże, par. 6-7.

⁸⁰⁹ Tamże, par. 8.

⁸¹⁰ Tamże, par. 10.

oddział lub wydział farmaceutyczny, przewidziano, że obejmą wyższe kursy dopiero później (II rok – 1931/1932, III – 1932/1933, IV – 1933/1934). Osoby, które rozpoczęły studia według wcześniejszych zasad, mogły za to nadal, do trzech lat od ich ukończenia, przystępować do egzaminów magisterskich opartych na dawniejszych regułach⁸¹¹.

Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 marca 1924 roku uregulowano natomiast kwestię kształcenia akademików w ramach studium wychowania fizycznego. Całkowity kurs dla słuchaczy tej jednostki organizacyjnej miał trwać trzy lata. Po jego ukończeniu i zdaniu wszelkich egzaminów, studenci otrzymywali tytuł magistra wychowania fizycznego, uprawniający ich do składania egzaminu nauczycielskiego na pedagoga od „ćwiczeń cielesnych”. Przedmioty na studium dzieliły się zaś na obowiązkowe oraz nieobligatoryjne. Akademicy musieli brać udział w wykładach i ćwiczeniach z tych pierwszych, ściśle dostosowując się przy tym do planu sformułowanego przez resort oświaty⁸¹². W rzeczonym rozkładzie miały zostać podane liczby godzin zajęć w najmniejszym wymiarze, który można było zwiększyć na podstawie wniosku Komisji Studium. W ten sam sposób wymieniony wyżej uczelniany organ mógł też wpłynąć na przesunięcie wykładów oraz ćwiczeń z jednego trymestru na drugi, lecz wyłącznie w obrębie tego samego roku⁸¹³. Gremium to było również władne, aby zezwolić słuchaczom w drodze wyjątku na odstępianie od normalnego planu kształcenia, jeżeli przenieśli się oni z innego wydziału bądź wszechnicy, względnie zakładu naukowego, stojącego na równi z uniwersytetem, w celu dokończenia studiów. Tacy akademicy mogli uzyskać zwolnienie z tych obowiązkowych zajęć, na które uprzednio już gdzie indziej uczęszczali, a także skrócenie czasu nauki⁸¹⁴. Istniała też opcja odciążenia ich z konieczności zdawania egzaminów, przewidzianych programem, które zdążyli zaliczyć zanim przybyli na studium⁸¹⁵.

W przypadku wydziałów filozoficznych lub humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych należy natomiast zwrócić uwagę na rozporządzenie szefa resortu oświaty z 27 września 1924 roku. Akt ten regulował kwestię egzaminów magisterskich na tych fakultetach oraz zawierał istotny z punktu widzenia struktury form edukacji

⁸¹¹ Tamże, par. 46.

⁸¹² Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 18 poz. 184, par. 3 i 5.

⁸¹³ Tamże, par. 10.

⁸¹⁴ Tamże, par. 8.

⁸¹⁵ Tamże, par. 9.

zapis, iż jednym z warunków uzyskania stopnia magistra jest ukończenie w charakterze studenta przynajmniej jedenastu trymestrów szczegółowych studiów, przy czym tygodniowa liczba godzin wykładów oraz ćwiczeń w każdym z nich miała wynosić minimum 20. Wspomniane kryterium mogło jednak zostać pominięte przez radę wydziałową⁸¹⁶. Temu ciała kolegialnemu powierzono również opracowanie programów nauki i ustalenie zakresu przedmiotów wchodzących w skład pierwszego oraz drugiego egzaminu magisterskiego, aczkolwiek wytyczne te musiało zatwierdzić Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁸¹⁷. Przywołane zarządzenie miało obowiązywać od 1 października 1924 roku i obejmować wszystkich słuchaczy rozpoczynających swoje kształcenie w okresie 1924/1925. Do egzaminów magisterskich mogli też przystępować akademicy, którzy zaczęli studiować po 15 września 1920 roku, a rady fakultetów były władne przyznać im nawet pewne ulgi⁸¹⁸. Powyższy akt prawny zastąpiono rozporządzeniem szefa resortu oświaty z 26 listopada 1925 roku. Do uzyskania tytułu magistra na omawianych wydziałach uprawniało odtąd m.in. zaliczenie odbytych w charakterze studenta co najmniej jedenastu trymestrów studiów (ich liczbę rada fakultetu mogła zmniejszyć do dziewięciu w wyjątkowych wypadkach), z zastosowaniem się do wymagań programu odpowiedniego magisterium⁸¹⁹. Zapowiedziano ponadto, że: *Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyda w porozumieniu z Radami Wydziałów jednolite dla wszystkich uniwersytetów państwowych programy studiów i egzaminów* [m.in. chciano u każdego ze słuchaczy zweryfikować znajomość głównych zasad nauk filozoficznych] *w zakresie poszczególnych magisterjów filozofii, zawierające szczegółowe postanowienia co do obowiązkowych wykładów, ćwiczeń, prac seminaryjnych, laboratoryjnych i innych, egzaminów i pracy magisterskiej*. Takie akty rzeczywiście opublikowano. Zamieszczone w nich rozwiązania, łączące się z formami edukacji, przedstawiono w tabeli znajdującej się w niniejszym podrozdziale⁸²⁰. Trzeba podkreślić, że rozporządzenie z 26 listopada 1925 roku miało objąć akademików, którzy zaczęli kształcić się w okresie 1926/1927 i

⁸¹⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 września 1924 roku w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) Uniwersytetów (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 18 poz. 179), par. 4.

⁸¹⁷ Tamże, par. 41.

⁸¹⁸ Tamże, par. 40.

⁸¹⁹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada 1925 roku w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) uniwersytetów (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 65), par. 2.

⁸²⁰ Tamże, par. 4.

w kolejnych latach. Osoby studiujące już wcześniej podlegały za to w dalszym ciągu zarządzeniu z 27 września 1924 roku, ale mogły także, jeżeli chciały, przystępować do egzaminów magisterskich według nowych przepisów. Wtedy istniała możliwość przyznania im ulg przez rady fakultetów na wniosek komisji egzaminacyjnych⁸²¹. W ministerialnym okólniku z 2 kwietnia 1926 roku wyjaśniono natomiast, iż wdrażana na wydziałach filozoficznych, humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych uniwersytetów reforma stanowi rezultat „silnie odczuwanej powszechnie” potrzeby uporządkowania pracy akademika na wszechnicy, jak też jest następstwem licznego napływu na uczelnie młodzieży, chcącej nabyć przede wszystkim określoną sumę wiedzy dla przygotowania się do zajmowania rozmaitych stanowisk w różnych zawodach, do czego w zupełności wystarczy tytuł magistra zamiast stopnia doktora filozofii, trudniejszego do zdobycia (obawiano się jednak obniżenia poziomu wymagań wobec kandydatów do jego uzyskania), a stwierdzającego jeszcze u swojego posiadacza kwalifikacje do zostania samodzielnym badaczem naukowym. Ponadto chciano ujednolicić poszczególne programy studiów i egzaminów. Celem było także zapobieżenie chodzeniu studentów wyłącznie na wykłady, na co pozwalał dotychczasowy system. Często po przesłuchaniu szeregu tego typu zajęć o charakterze przygotowawczym i wstępnym, akademicy, bez sprawdzenia stanu swojej wiedzy, zaczęli uczęszczać na trudniejsze prelekcje, co nie miało sensu, ponieważ nie było poprzedzone sumiennym oraz systematycznym opracowaniem materiału zdobytego w początkowym okresie kształcenia. Słuchacz zaczynał mobilizować się dopiero, gdy zbliżał się już koniec studiów, a ogrom wiadomości do uporządkowania i opanowania był wtedy tak wielki, iż w licznych wypadkach doprowadzał do zniechęcenia się a nawet porzucenia zamiaru przystąpienia do egzaminu. Student niejednokrotnie dopiero wtedy, poddając się weryfikacji, przekonywał się, że w ogóle nie miał predyspozycji do zdobycia wykształcenia wyższego. Receptą na taki stan rzeczy było postanowienie, że egzaminy, składające się na całość dyplomu magistra, akademik ma zdawać w toku studiów⁸²².

⁸²¹ Tamże, par. 16-17.

⁸²² Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 roku do Rad Wydziałów filozoficznych, humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych Uniwersytetów w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzeń o egzaminach magisterskich (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 83).

Tabela 8: Warunki zaliczenia studentowi trymestru do magisterium na fakultecie filozoficznym lub humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym w świetle aktów prawnych zapowiadanych w par. 4 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada 1925 r. w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) uniwersytetów.

Stopień magistra filozofii w zakresie matematyki	Tygodniowo co najmniej 10 godzin wykładów, ćwiczeń i pracy seminaryjnej z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie fizyki	Tygodniowo co najmniej 15 godzin (na ostatnim roku studiów można ograniczyć tę liczbę do 8) wykładów, ćwiczeń laboratoryjnych i seminaryjnych z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie chemii albo zoologii z anatomią porównawczą	Tygodniowo co najmniej 20 godzin wykładów i ćwiczeń z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie botaniki bądź krystalografii, mineralogii oraz petrografii lub geologii i paleontologii	Tygodniowo co najmniej 15 godzin wykładów i ćwiczeń z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie biologii ogólnej	Tygodniowo co najmniej 20 godzin wykładów i ćwiczeń w pierwszych sześciu trymestrach i 15 w następnych z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie geografii	Tygodniowo co najmniej 15 godzin wykładów, ćwiczeń i pracy seminaryjnej w pierwszych dziewięciu trymestrach a 10 w kolejnych z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie filologii polskiej, klasycznej, francuskiej, niemieckiej, angielskiej albo słowiańskiej bądź historii, pedagogiki, nauk filozoficznych, historii sztuki, językoznawstwa indoeuropejskiego, muzykologii, socjologii, archeologii klasycznej	Tygodniowo co najmniej 10 godzin wykładów i ćwiczeń z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.
Stopień magistra filozofii w zakresie nauk orientalistycznych	Tygodniowo co najmniej 7 godzin wykładów i ćwiczeń z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium.

Źródło: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie matematyki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 66). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie fizyki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 67). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie chemii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 68). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie botaniki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 69). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie zoologii wraz z anatomią porównawczą na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 70). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie biologii ogólnej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 71). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie krystalografii, mineralogii i petrografii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 72). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie geografii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 73). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii polskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 74). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w

sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii klasycznej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 75). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii francuskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 76). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii niemieckiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 77). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii angielskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 78). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii słowiańskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 79). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie historii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 80). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie pedagogiki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 81). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie nauk filozoficznych na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 82). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 grudnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie astronomii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 7). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 grudnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie antropologii, etnografii z etnologią i prehistorii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 8). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie historii sztuki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 191). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 192). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie nauk orientalistycznych na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 193). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie geologii i paleontologii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 194). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 października 1928 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie muzykologii, na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 13 poz. 209). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 kwietnia 1930 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie socjologii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 6 poz. 75). Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 16 grudnia 1936 r. o programie studiów i egzaminów w zakresie archeologii klasycznej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 12 poz. 238).

Na podstawie informacji zawartych w spisach wykładów można stwierdzić, iż ministerialne rozporządzenie z 16 października 1920 roku o studiach prawnych na uniwersytetach nie było w pełni przestrzegane na badanej uczelni. Przykładowo dwukrotnie łączna liczba godzin wykładów obowiązkowych na poznańskim prawie była niższa od przewidzianej w przywołanym akcie (w okresie 1924/1925 na II kursie o 20 oraz w roku 1926/1927 na IV o 10)⁸²³. Przeważnie jednak znacznie przekraczano wskazane przez szefa resortu oświaty minima (np. w przedziale czasowym 1937/1938: I

⁸²³ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 6-7. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 11.

rok – 550 godzin, II – 570, III – 565, IV – 600)⁸²⁴. Trudno orzec, czy respektowano przepis, żeby na poszczególnych latach w III trymestrze zmniejszała się suma godzin zajęć. Biorąc pod uwagę wyłącznie wykłady obligatoryjne, bez seminariów, raczej nie było tak zawsze, a niekiedy pula ta ulegała obniżeniu jedynie w porównaniu do II trymestru. Występowały też inne różnice. Wśród tych dotyczących poszczególnych przedmiotów można wymienić chociażby tę, że w latach 1925/1926 oraz 1929/1930-1933/1934 na III roku przewidziano za mało godzin wykładów z Nauki administracji i prawa administracyjnego⁸²⁵. Nie zawsze zapewniano również zajęcia nieobowiązkowe lecz zalecone z tych dyscyplin, które wymieniono we wspomnianym rozporządzeniu. Ten sam problem odnosił się także do seminariów z przedmiotów obligatoryjnych. Warto natomiast dodać, że w spisie wykładów na okres 1924/1925 umieszczono wykaz zajęć dla IV roku, co można uznać za przesłankę, iż już wtedy omawianymi przepisami objęto wszystkie lata studiów⁸²⁶.

Jak już zauważono, według aktu prawnego z 16 października 1920 roku to, na jakie zajęcia „nadobowiązkowe” (pozaegzaminowe) oraz ćwiczenia i seminaria powinien uczęszczać student, pozostawiono do ustalenia w regulaminach rad wydziałowych. W spisie wykładów opublikowanym przez Uniwersytet Poznański na okres 1923/1924 informowano zatem, że słuchacze, którzy byli pierwszorocznymi w roku 1922/1923 muszą przed przystąpieniem do ostatniego egzaminu przedstawić świadectwo czynnego udziału z wynikiem zadowalającym w przynajmniej jednym z seminariów, ćwiczeń praktycznych lub konwersatoriów. Zaświadczenia te miały być wydawane na podstawie przygotowanej pracy seminaryjnej bądź innych wypracowań pisemnych uznanych za wystarczające⁸²⁷. W wykazie dla okresu 1924/1925 sprecyzowano natomiast, iż rzeczone regulacje dotyczą akademików będących pierwszorocznymi w roku 1922/1923 albo później a wspomniane świadectwa są wystawiane przez profesorów⁸²⁸. W kolejnym spisie wykładów, odnoszącym się do okresu 1925/1926, zakomunikowano zaś, że wszyscy studenci zobowiązani są do

⁸²⁴ *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 15-19.

⁸²⁵ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 9-10. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 9-10. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 9-10. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 9-10. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 8-9. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 9-10.

⁸²⁶ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 8-9.

⁸²⁷ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 14-15.

⁸²⁸ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 15.

uczęszczania na seminaria, proseminaria, ćwiczenia lub konwersatoria (na jedno z takich zajęć na I bądź II roku przez trzy trymestry przed przystąpieniem do drugiego egzaminu; na jedno na III roku przez trzy trymestry przed przystąpieniem do trzeciego egzaminu; na jedno na IV roku przez trzy trymestry przed przystąpieniem do IV egzaminu). Wypełnienie tej powinności miało zostać poświadczane w indeksie. Powtórzono też wymagania, którym słuchacze musieli sprostać, aby dopuszczono ich do ostatniej kontroli wiedzy, aczkolwiek mówiono tam już tylko o czynnym udziale w seminariach bądź ćwiczeniach, pomijając konwersatoria⁸²⁹. W wykazie dla okresu 1926/1927 dodano jeszcze, iż w seminariach, proseminariach, ćwiczeniach albo konwersatoriach w każdym z trymestrów na wszystkich latach należy uczestniczyć w wymiarze dwóch godzin (zapewne tygodniowo, ale nie dopowiedziano tego). Akademików kształcących się jednocześnie na sekcji prawnej, jak i ekonomiczno-politycznej na I czy II roku obowiązywały za to cztery godziny tych zajęć. Warto podkreślić, że zwolnieni z uczęszczania na seminaria, proseminaria, ćwiczenia bądź konwersatoria byli słuchacze „repetujący”, jeżeli już wcześniej uczynili zadość wymienionym wyżej zasadom na kursie, który powtarzali. W okresie 1926/1927 zajęcia te nie były obligatoryjne także dla studentów zapisujących się na III bądź IV rok, a w 1927/1928 na IV rok⁸³⁰. Pewne modyfikacje wprowadzono do omawianych wytycznych w okresie 1930/1931. Informowano wtedy, że należy uczęszczać na seminaria, proseminaria, ćwiczenia albo konwersatoria na I lub II roku, przed przystąpieniem do drugiego egzaminu, w minimalnym wymiarze dwóch godzin tygodniowo przez dwa trymestry, czy ewentualnie jednej godziny tygodniowo przez cały okres, jeżeli dany profesor tylko w takiej skali ogłosił prowadzone przez siebie zajęcia. Słuchaczy na III oraz IV roku, przed podejściem do III i IV egzaminu, obowiązywała ta sama liczba godzin. Ponownie dowodem na sprostanie tym wymogom miało być zaświadczenie w indeksie. Akademicy studiujący na I lub II roku dwie sekcje naraz znowu musieli natomiast zaliczyć dwukrotnie wyższą liczbę godzin. Studentów powtarzających rok zwolniono zaś powtórnie z uczestnictwa w seminariach, proseminariach, ćwiczeniach bądź konwersatoriach, jeżeli zaliczyli je już wcześniej. Zmianie nie uległy za to

⁸²⁹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 18.

⁸³⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 18-19. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 18-19.

przepisy dotyczące dodatkowych warunków dopuszczenia do ostatniego egzaminu. Wymienione wyżej zasady obowiązywały aż do okresu 1938/1939 włącznie⁸³¹.

Z kolei w celu lepszego poznania, jak w rzeczywistości przedstawiała się struktura form edukacji na badanym kierunku, trzeba przytoczyć relację Józefa Górskiego, późniejszego profesora, który kształcił się na sekcji prawnej w latach 1923-1927: *Zajęcia dydaktyczne miały zarówno w czasie moich studiów, jak i w okresie późniejszym przede wszystkim postać wykładów. Wykłady w odniesieniu do niektórych przedmiotów uzupełniane były ćwiczeniami lub konwersatoriami prowadzonymi przez samych profesorów. Dopiero na IV roku obowiązywało studentów uczestnictwo w jednym z seminariów. Udział w prowadzonych zajęciach był formalnie obowiązkowy. Stwierdzali go przy końcu każdego semestru profesorowie swymi podpisami w indeksie. Praktycznie w obowiązujących wszystkich studentów zajęciach uczestniczyła jedynie większa lub mniejsza ich część. Zależało to od formy, w jakiej były prowadzone wykłady, od tego czy dla danego przedmiotu istniały podręczniki lub skrypty oraz od surowości wymagań poszczególnych profesorów. [...] Rok akademicki podzielony był na trzy trymestry. Podział ten pozwalał na rozłożenie poszczególnych wykładów i innych zajęć w dość elastyczny sposób. Jedne wykłady prowadzone były nieraz w różnych wymiarach przez wszystkie trzy trymestry, inne jedynie przez dwa, a nawet przez jeden trymestr. Poszczególni profesorowie poza wykładami głównymi prowadzili wykłady uzupełniające. Wszystko to nie miało wpływu na system egzaminów. System ten polegał na tym, że zarówno na kierunku prawnym, jak i ekonomicznym egzaminy odbywały się raz do roku w terminie przedwakacyjnym (w czerwcu) lub – w wyjątkowych wypadkach za zgodą dziekana – w terminie powakacyjnym (w październiku). Egzaminy z wszystkich przedmiotów danego roku składało się jednego dnia⁸³². Podobny obraz wyłania się również ze wspomnień Karola Mariana Pospieszalskiego, który też został profesorem, a na sekcji prawnej studiował w latach 1927-1931: *Ćwiczenia nie odgrywały wielkiej roli w kształceniu studentów. Może ten sąd jest mylny. Mam niestety bardzo mglisty obraz. [...] Nie było kolokwii; nie było więc okazji do sprawdzenia własnych sił, toteż końcowy egzamin roczny był pierwszym występem. Wszystkie przedmioty w jednym dniu – materiał ogromny⁸³³. Powyższe relacje można odnieść także do sekcji ekonomiczno-**

⁸³¹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 18-19.

⁸³² J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 57-58.

⁸³³ K. M. Pospieszalski, „*To...*”, s. 47.

politycznej, ponieważ obaj panowie na I oraz II kursie łączyli naukę prawa z tym kierunkiem.

Co warto zaznaczyć, według Krzysztofa Krasowskiego program studiów wprowadzony na drodze rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 października 1920 roku spotkał się z „dość powszechną” krytyką ze strony prawniczych środowisk akademickich, a na Uniwersytecie Poznańskim największym przeciwnikiem tego systemu był prof. Czesław Znamierowski⁸³⁴. Dziekan wydziału prawno-ekonomicznego tej wszechnicy, prof. Stefan Zaleski, w piśmie do resortu oświaty z 30 maja 1931 roku wskazywał jednak, że rada niniejszego fakultetu oceniła, iż dotychczasowa organizacja kształcenia „wytrzymała próbę życia” w swoich najważniejszych punktach i wymaga modyfikacji tylko w pewnych szczegółach. Opinia ta miała powielać osąd wydany przez ten uczelniany organ już w sprawozdaniu z 10 czerwca 1924 roku. Z kolei słuchacze skupieni w miejscowym Kole Prawników i Ekonomistów, w memoriale wystosowanym do rady wydziału 7 grudnia 1926 roku w sprawie reformy studiów, proponowali wprowadzenie wykładów z kryminalistyki jako obowiązkowych, a z logiki oraz psychologii jako zaleconych, jak też rozdział na sekcję prawną i ekonomiczną dopiero po dwóch latach nauki, a nie od samego początku kształcenia. Uważali oni również, że „niewskazane” jest „zmuszanie” wszystkich akademików do obowiązkowej pracy na ćwiczeniach oraz proseminariach na każdym roku. Za „niewłaściwy” uznali oni także system egzaminów grupowych⁸³⁵.

Należy dodać, iż na sekcji prawnej wydziału prawno-ekonomicznego Alma Mater Posnaniensis przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 października 1920 roku obowiązywały studia trzyletnie. W spisach wykładów na półrocze jesienne 1919 roku oraz zimowe 1920 roku zawarto informację, że dla ważności semestru konieczne jest co najmniej 10 godzin wykładów albo seminariów (z pewnością tygodniowo). W tym drugim wykazie obwieszczono również, iż warunkiem dopuszczenia do egzaminów jest wysłuchanie wszystkich przedmiotów obligatoryjnych w przepisanej liczbie godzin, a na I oraz II roku można kształcić się na sekcjach prawnej i ekonomiczno-politycznej jednocześnie. Ze spisów wykładów na półrocze jesienne 1919 roku oraz letnie 1920 roku wynika, że

⁸³⁴ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 221-224.

⁸³⁵ AUAM, Reforma studiów prawnych 1924, 1931-1932, 1937, 1939 (AUAM, sygn. 15/523).

ta pierwsza zasada też była wtedy przestrzegana, aczkolwiek inaczej ją wyartykułowano⁸³⁶. Warto także wspomnieć o zupełnie pierwszym programie studiów sformułowanym dla omawianego kierunku. Był on efektem ustaleń krakowskiej Komisji Stabilizacyjnej z początku lutego 1919 roku. Ułożono go wyłącznie dla I roku. Zgodnie z nim w pierwszym semestrze miało być tygodniowo 29 godzin wykładów, a w drugim 25. Zaznaczono, że zajęcia te będą odbywać się w porze przedpołudniowej. W kolejnej części dnia przewidziano natomiast ćwiczenia, względnie seminaria, z każdego przedmiotu w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Ponadto polecono, aby kształcenie prawników trwało cztery lata, jak na pozostałych polskich wszechnicach⁸³⁷.

W przypadku sekcji ekonomiczno-politycznej fakultetu prawno-ekonomicznego z wykazów publikowanych przez omawianą wszechnicę wynika, iż poza okresem 1938/1939 zawsze chociaż na jednym kursie była tam mniejsza łączna liczba godzin wykładów obowiązkowych niż przewidziano to w ministerialnych aktach ustalających programy studiów na badanym kierunku. Najczęściej, bo aż dziesięciokrotnie, sytuacja ta dotyczyła II roku. Przykładowo w przedziale czasowym 1929/1930 odnotowano na ekonomii za mało rzeczonych zajęć aż o 40 godzin⁸³⁸. Niemniej nawet w okresie 1938/1939, jeżeli rozpatrywać każdy z przedmiotów osobno, na II kursie brakowało 50 godzin nauki o państwie i prawa politycznego (na Uniwersytecie Poznańskim nauka o państwie oraz polskie prawo konstytucyjne), a na III 10 godzin statystyki⁸³⁹. W okresie 1925/1926, pierwszym, gdy na opisywanym kierunku były cztery lata studiów, rozkład wykładów obligatoryjnych wyglądał następująco: I rok – 610 godzin, II – 640, III – 530, IV – 580⁸⁴⁰. W ostatnim przedwojennym okresie, czyli 1938/1939, podział ten prezentował się za to w niniejszy sposób: I rok – 580 godzin, II – 640, III – 590, IV – 520⁸⁴¹.

Co ważne, przedstawione uprzednio w kontekście sekcji prawnej przepisy dotyczące udziału w seminariach, proseminariach, ćwiczeniach albo konwersatoriach obowiązywały także na części ekonomiczno-politycznej fakultetu. Studentom obu

⁸³⁶ *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 41-42. *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 44-46. *Spis wykładów w półroczu zimowym 1920*, s. 53-54.

⁸³⁷ AUAM, sygn. 15/33.

⁸³⁸ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 12-17.

⁸³⁹ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 23-25.

⁸⁴⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 11-17.

⁸⁴¹ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 22-27.

kierunków od roku 1923/1924 oferowano też takie same wykłady zalecone, bez wskazywania, które z nich są przeznaczone wyłącznie dla adeptów prawa⁸⁴².

Przed wejściem w życie Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 31 sierpnia 1923 roku kształcenie w ramach sekcji ekonomiczno-politycznej trwało trzy lata⁸⁴³. Rada wydziału przyjęła program dla tego kierunku na swoim posiedzeniu 10 lipca 1919 roku, aczkolwiek zapis przywołanego planu jest na tyle nieuporządkowany, iż trudno określić, w jakim zakresie uchwalone wtenczas rozwiązania zastosowano później w praktyce⁸⁴⁴. Ze spisu wykładów dla półrocza jesiennego 1919 roku wynika, że do każdego wykładu obowiązkowego było przypisane seminarium, a akademikom proponowano również jeden wykład zalecony⁸⁴⁵. W semestrze letnim 1920 roku informowano zaś, iż seminaria i konwersatoria nie są obligatoryjne⁸⁴⁶. We wykazie dla półrocza zimowego 1920 roku umieszczono natomiast komunikat, że dla ważności semestru wymaga się minimum 10 godzin wykładów albo seminariów (niewątpliwie tygodniowo), a warunkiem dopuszczenia do egzaminów jest wysłuchanie wszystkich przedmiotów obowiązkowych w przepisany wymiarze. Ponadto ogłoszono wtedy, iż na pierwszych dwóch latach akceptowane jest jednoczesne studiowanie na obu sekcjach fakultetu prawno-ekonomicznego⁸⁴⁷. Zasady te powtórzono też w okresie 1920/1921, ale żądana wówczas co najmniej dziesięciogodzinna suma zajęć odnosiła się już do trymestru, a nie półrocza⁸⁴⁸. Co warto podkreślić, większość przedmiotów na omawianym kierunku była na początku lat dwudziestych taka sama, jak w późniejszych programach układanych przez resort oświaty.

⁸⁴² *Spis wykładów na 1., 2. i 3. tryestr roku akademickiego 1923/24*, s. 13-14.

⁸⁴³ Taki stan rzeczy krytykował studiujący tam wówczas Włodzimierz Bartoszewicz, późniejszy malarz, grafik oraz ilustrator. Wspominał on: *W pierwszych latach niepodległości studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym trwały tylko trzy lata. Wskutek tego program studiów był niezwykle przeciążony. Do ostatniego egzaminu przygotowaliśmy się aż z dwunastu przedmiotów. Materiał do przewertowania był ogromny. Kończąc lekturę jakiegoś przedmiotu zapomniało się początku. Sam egzamin trwał bitych sześć godzin. Nic dziwnego, że pod koniec miałem w głowie kompletny mętlik*. Patrz: W. Bartoszewicz, *Obrazki i anegdoty*, w: *Poznańskie...*, s. 85-86.

⁸⁴⁴ AUAM, sygn. 15/33. W ocenie Krzysztofa Krasowskiego program ten był „wyrazem swoistego kompromisu”. Z jednej strony kierunek ekonomiczno-polityczny miał bowiem dawać przede wszystkim ogólne wykształcenie w zakresie nauk społecznych, a z drugiej, z powodu ograniczonych możliwości finansowych i kadrowych, dokonano jednak jego ścisłego powiązania, zwłaszcza na I oraz II roku, ze studiami prawniczymi. Patrz: K. Krasowski, *Wydział...*, s. 214-215.

⁸⁴⁵ *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 43-44.

⁸⁴⁶ *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 49.

⁸⁴⁷ *Spis wykładów w półroczu zimowym 1920*, s. 59-60.

⁸⁴⁸ *Spis wykładów w trimeszcie pierwszym roku szkolnego 1920/21*, s. 22-23.

Na podstawie spisów wykładów można oprócz tego dojść do wniosku, że poza latami 1937/1938-1938/1939 na Uniwersytecie Poznańskim zawsze występowały pewne odstępstwa od programów studiów lekarskich zatwierdzonych aktami prawnymi Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nieraz były one nieznaczne, jak np. w okresie 1933/1934-1934/1935, gdy brakowało jedynie praktyki w klinice „oto-rino-laryngologicznej”, czy w latach 1935/1936-1936/1937, kiedy na II roku wpięrow odnotowano o 10 godzin za mało wykładów z fizjologii a później z chemii fizjologicznej⁸⁴⁹. Niemniej zdarzały się także większe niezgodności. W okresie 1923/1924 na III kursie brakowało kliniki propedeutycznej oraz 10 godzin wykładów z anatomii topograficznej, 40 z anatomii patologicznej i 20 z chirurgii ogólnej, a pewne różnice występowały również na II oraz IV roku⁸⁵⁰. Dodawano również przedmioty, które nie znajdowały się w ministerialnych programach studiów. Przykładowo w okresie 1924/1925 na IV kursie było aż ponad 800 godzin takich pozaplanowych zajęć⁸⁵¹. Należy jednak zauważyć, że przeważnie na poszczególnych latach, w myśl rozporządzeń szefa resortu oświaty, w III trymestrze następowało zmniejszenie obciążenia słuchaczy obowiązkowymi przedmiotami, aczkolwiek zazwyczaj tylko w stosunku do poziomu z II trymestru.

Z powodu nieprecyzyjnych zapisów w spisach wykładów trudno jest ustalić, jak dokładnie przedstawiała się struktura form edukacji na wydziale lekarskim Alma Mater Posnaniensis. Często nie dookreślano tam bowiem, czy wskazana liczba godzin powinna zostać podzielona między grupy, w których dane zajęcia się odbywały. Mimo to można stwierdzić, iż na I i II roku było przeważnie prawie tyle samo godzin ćwiczeń oraz wykładów, ale na wyższych latach dominował już ten drugi rodzaj metody nauczania. Co ciekawe, od okresu 1936/1937 na I kursie regularnie umieszczano ćwiczenia w grach i lekkiej atletyce oraz gimnastyczne, a także wykład z zasad wychowania fizycznego⁸⁵². Należy też zauważyć, że w spisie wykładów na rok 1925/1926 wprowadzono podział na zajęcia obowiązkowe i zalecane. Był on stosowany do okresu 1928/1929 włącznie. Trzeba podkreślić, iż w pierwszej z powyższych grup

⁸⁴⁹ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 19-35. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 92-110. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 100-115. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 103-118.

⁸⁵⁰ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 18-35.

⁸⁵¹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 26-31.

⁸⁵² *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 104. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 31-32. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 33-34.

znajdowały się również wykłady teoretyczne, co było sprzeczne z rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 18 października 1920 roku⁸⁵³. Od okresu 1929/1930 aż do połowy lat trzydziestych zaznaczano za to wykłady oraz ćwiczenia nieobowiązkowe (w sposób zgodny z aktem prawnym szefa resortu oświaty z 16 marca 1928 roku), informując, że do zaliczenia trymestru student musi mieć wysłuchanych co najmniej 200 godzin zajęć. Wskazywano także przedmioty obligatoryjne dla ubiegających się o stopień doktora medycyny⁸⁵⁴. Od roku 1935/1936 dzielono natomiast zajęcia na obowiązkowe, zalecane i nieobowiązkowe. Umieszczano wtedy też komunikaty, iż słuchacze chcący zdobyć tytuł doktorski powinni oprócz wykładów oraz ćwiczeń obligatoryjnych przesłuchać jeszcze łącznie 100 godzin określonych zajęć⁸⁵⁵.

Publikowane w uczelnianych wykazach programy studiów farmaceutycznych również nigdy nie były w pełni zgodne z tymi ułożonymi przez resort oświaty. Przykładowo w okresie 1924/1925 tylko na samym I roku brakowało wykładów z propedeutyki farmacji oraz z repetytorium z anatomii roślin. Nie było także ćwiczeń z fizyki i z chemii (podstawy analizy ilościowej) a zajęć tego samego typu z chemii (analiza jakościowa) przewidziano o 60 godzin za mało. Niedostateczną liczbę jednostek czasu przeznaczono też na wykłady z botaniki i z chemii nieorganicznej. Ponadto nie oznakowano zajęć z zoologii jako nieobowiązkowych. Dodano także wykłady oraz ćwiczenia z matematyki wyższej i ćwiczenia ze stechiometrii oraz język niemiecki (ten ostatni jako fakultatywny), których nie uwzględniono w ministerialnym planie⁸⁵⁶. Zbieżna z wytycznymi szefa resortu oświaty była za to struktura form

⁸⁵³ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 22-37. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 23-39. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 22-37. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 23-40.

⁸⁵⁴ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 25. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 23. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 23. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 33. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 35. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 110.

⁸⁵⁵ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 100 i 110-111. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 103-104 i 113-114. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 30 i 41-42. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 32 i 43-44.

⁸⁵⁶ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 71. Zmiany te były wprowadzone zapewne za zgodą resortu oświaty. Wskazuje na to zachowany w Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu plan zajęć obowiązujący na oddziale farmaceutycznym w roku 1922/1923. Informowano w nim, że wszelkie różnice w stosunku do programu ułożonego przez MWRiOP naniesiono za wiedzą „Departamentu Szkół Wyższych”. Patrz: AUM, Wyd. Farm., 1) Spr. planów stud. farm. r. ak. 1921/22, 2) Progr. egzam. farm. od r. ak. 1921/22, 3) Spr. obsady katedry farmakognozji 1932/35, 4) Skryp. Wykł. 1921/22, lata 1921/26 1932/35 (sygn. 2/87).

edukacji. W latach 1921-1939 na oddziale farmaceutycznym Alma Mater Posnaniensis dominowały bowiem ćwiczenia nad wykładami (np. w okresie 1931/1932 różnice między tymi typami zajęć wynosiły na I roku 260 godzin, na II 480, na III 640, a na IV aż 1620)⁸⁵⁷.

Należy również zauważyć, że chociaż na mocy Statutu Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach z 19 października 1920 roku obowiązywały na omawianym kierunku studia trzyletnie, a wydłużono je o dwa trymestry dopiero w drodze późniejszego o dekadę zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, to już w spisie wykładów poznańskiej wszechnicy wydanym dla okresu 1923/1924 informowano, iż Dyrekcja miejscowej farmacji przyjmuje zgłoszenia na „specjalny” IV rok, ale tylko po wcześniejszym porozumieniu się kandydata z profesorami odpowiednich przedmiotów⁸⁵⁸. Zmiana ta była wynikiem zatwierdzenia przez radę fakultetu filozoficznego nowego planu kształcenia, przedłożonego przez prof. Konstantego Hrynakowskiego, a przyjętego przez Komisję Farmaceutyczną. Reforma ta wprowadzała nie tylko IV rok, na razie nieobowiązkowy, poświęcony na specjalizację, ewentualnie ułatwienie doktoryzowania się, lecz poza tym modyfikowała częściowo kolejność studiowania poszczególnych nauk oraz znosiła konieczność słuchania niektórych przedmiotów drugorzędnych, uwzględniając nowe dyscypliny⁸⁵⁹. W wykazach dla lat 1926/1927-1929/1930 można zaś znaleźć komunikat, że rada wydziału matematyczno-przyrodniczego uchwaliła, iż do otrzymania dyplomu magistra farmacji potrzeba co najmniej jedenastu trymestrów, przy czym dwa ostatnie z nich są przeznaczone na pisanie pracy w którymś z zakładów oddziału farmaceutycznego bądź wspomnianego fakultetu. Co jednak interesujące, IV rok był zawsze podzielony na trzy części⁸⁶⁰. Tylko w spisach wykładów dla lat 1933/1934 i 1934/1935, powołując się na przepisy sformułowane przez resort oświaty, wytłumaczono, że dwunasty trymestr jest dla akademików ubiegających się o wyższy stopień naukowy, czyli tytuł doktorski⁸⁶¹.

⁸⁵⁷ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 88-91.

⁸⁵⁸ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 79.

⁸⁵⁹ AUM, Wydział Farmacji, Projekt nowego Statutu Oddziału Farmacji, Program studiów farmaceutycznych /K. Hrynakowski/, Korespondencja organizacji i inne, lata 1919-1934 (dalej: AUM, sygn. A 3/7). *Podziemia Zamku Poznańskiego*, Poznań 1927, s. 9.

⁸⁶⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 23-39. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 22-37. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 23-40. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30*, s. 25.

⁸⁶¹ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 69. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 148.

Niemniej w dokumencie z 14 stycznia 1933 roku, sporządzonym prawdopodobnie przez dyrektora poznańskiej farmacji, informowano, iż pierwszy plan zakładający jedenaście trymestrów nauczania Komisja Farmaceutyczna uchwaliła dopiero 27 maja 1927 roku. Rada wydziału matematyczno-przyrodniczego miała zatwierdzić ten program 30 maja 1927 roku, a następnie przesłano go 6 lipca 1927 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (regulamin egzaminów wysłano tam w sumie dwa razy, bo jeszcze ponownie 20 listopada 1927 roku)⁸⁶². Warto dodać, iż w latach 1923/1924 oraz 1925/1926-1928/1929 zachęcano także słuchaczy do uczęszczania na określone zajęcia oferowane przez inne jednostki organizacyjne Alma Mater Posnaniensis (np. wykłady z farmakologii na wydziale lekarskim)⁸⁶³.

Trzeba podkreślić, że również sami studenci oddziału farmaceutycznego uważali, iż ministerialne przepisy z 19 października 1920 roku nie są w pełni respektowane w stolicy Wielkopolski. Zachowało się bowiem pismo wystosowane za pośrednictwem dyrektora farmacji przez akademików z II i III kursu do rady fakultetu matematyczno-przyrodniczego, w którym skarżyli się oni, że ich studia trwają w rzeczywistości dłużej niż trzy lata. Słuchacze ci oceniali, iż do takiego stanu rzeczy miały przyczyniać się m.in. zwiększona liczba ponadprogramowych wykładów oraz konieczność pisania prac magisterskich. Komisja Farmaceutyczna te zarzuty uznała jednak za bezzasadne. Wy tłumaczyła ona przykładowo, że rozszerzanie programu jest normalnym zjawiskiem w placówkach dbających o „utrzymanie wiedzy na poziomie możliwie najwyższym”, a przedmioty dodatkowe są traktowane jako pomocnicze i nie obciążają zbyt studentów. Co do prac magisterskich zaznaczono zaś, iż będą musieli je przygotować jako pierwsi dopiero akademicy obecnie nowo przyjęci, a nie słuchacze z II bądź III roku. O wprowadzeniu tego wymogu miał być zresztą poinformowany resort oświaty⁸⁶⁴.

Należy jeszcze odnotować, że przed wejściem w życie aktów z 19 października 1920 roku studia farmaceutyczne na badanej uczelni nie posiadały początkowo konkretnego planu (z powodu braku wykładowców i pracowników) a organizując je

⁸⁶² AUM, sygn. A 3/6.

⁸⁶³ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 79. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 75. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 78. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 74. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 82.

⁸⁶⁴ AUAM, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – korespondencja Dziekanatu [sprawy Oddziału Farmaceutycznego] 1926-1928, 1930, 1936-1939 (AUAM, sygn. 15/677). AUM, sygn. A 3/7.

opierano się głównie na wzorcach zaczerpniętych z Niemiec (kształcenie obejmowało obowiązkowo cztery trymestry). Sytuacja ta trwała co najmniej do lipca 1920 roku, kiedy to rada fakultetu filozoficznego wyłoniła oraz zatwierdziła Komisję Farmaceutyczną pod przewodnictwem prof. Konstantego Hrynakowskiego. Ustanowiony w ten sposób organ przeprowadził reformę studiów, w kilku punktach odchodząc od programów stosowanych na niemieckich wszechnicach (m.in. przedłużono naukę do dwóch lat). Do kolejnej zmiany doszło, gdy w październiku 1920 roku resort oświaty przekształcił poznańskie studium w oddział farmaceutyczny, jak też wydał nowy plan zajęć, rozłożony na dziewięć trymestrów. Słuchaczy, którzy byli na tym kierunku już wcześniej, nadal obowiązywał jednak dotychczasowy dwuletni system. Ta „dwutorowość” nauczania funkcjonowała do końca 1922 roku, kiedy prawie wszyscy akademicy „sześciotrymestralni” ukończyli kształcenie⁸⁶⁵.

Na podstawie spisów wykładów można za to dojść do wniosku, iż programy zajęć na miejscowym studium wychowania fizycznego odpowiadały przepisom zawartym w ministerialnym rozporządzeniu o organizacji tego typu jednostek z 7 marca 1924 roku⁸⁶⁶. Z wykazów tych wynika bowiem, że nauka na kursach pełnym i uproszczonym trwała trzy lata, a przedmioty dzieliły się na obligatoryjne oraz zalecone. Ponadto od spisu wykładów na okres 1925/1926 (nie licząc roku 1929/1930, gdy nie opublikowano planów dla studium wychowania fizycznego) stale informowano, iż kształcenie w wymiarze całkowitym uprawnia akademików do egzaminu magisterskiego. Od połowy lat dwudziestych zaznaczano również, że na I oraz II roku kursu pełnego obowiązują wszystkie wykłady i ćwiczenia, które są przewidziane na analogicznym poziomie kształcenia na medycynie, ale z pewnymi ulgami w przypadku drugiej ze wspomnianych form zajęć. Oprócz tego zawiadamiano, iż studium całkowite jest też dostępne dla słuchaczy z wydziału lekarskiego, aczkolwiek mieli oni zmniejszoną liczbę godzin ćwiczeń cielesnych. W odniesieniu do kursu uproszczonego

⁸⁶⁵ *Podziemia...*, s. 5-8. AUM, sygn. A 3/7.

⁸⁶⁶ Poza tym uczelniany senat w powiększonym składzie uchwalił 6 lutego 1925 roku, że stwierdza, iż studium wychowania fizycznego przy wydziale lekarskim Alma Mater Posnaniensis odpowiada warunkom sformułowanym w niniejszym akcie prawnym, jak również prosi o przyjęcie tego do wiadomości przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zgodny z powyższym rozporządzeniem był także Statut Studium Wychowania Fizycznego w Uniwersytecie Poznańskim, przyjęty jednogłośnie przez radę fakultetu lekarskiego 21 października 1936 roku, chociaż należy mieć na uwadze, że 4 lipca 1938 roku doszło do senackiego zatwierdzenia bliżej nieokreślonych zmian w rzeczonym regulaminie oraz dodatkowo wyznaczono ćwiczenia cielesne dla młodzieży ze wszystkich wydziałów. Patrz: AUAM, sygn. 15/33. AUAM, sygn. 15/S/5. AUAM, sygn. 15/S/18.

zamieszczano zaś komunikat, że uprawnia on do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego przy jakimkolwiek przedmiocie głównym (obok studiów nad przedmiotem głównym obowiązywały akademików te same zajęcia, co na studium pełnym, ale zamiast wszystkich wykładów i ćwiczeń z medycyny, były tam uwzględnione tylko: na I roku anatomia, na II fizjologia, a od okresu 1930/1931 jeszcze antropologia, oraz na III higiena ogólna). Regularnie informowano także, iż ćwiczenia cielesne są bezpłatne i dostępne dla ogółu kształcących się na Alma Mater Posnaniensis. Pewne zmiany do powyższych wytycznych wprowadzono jednak w roku 1931/1932. Zaprzestano wtedy zawiadamiać o dodatkowym obciążeniu studentów na kursie pełnym wykładami i ćwiczeniami z wydziału lekarskiego a w planie dla tego kierunku umieszczono tylko cztery przedmioty wspólne z medycyną (fizyka doświadczalna, chemia nieorganiczna i organiczna, biologia ogólna oraz antropologia). Wskazano również, że języki obce i zajęcia z zakresu pedagogiki są dzielone z fakultetem humanistycznym a fizjologia z matematyczno-przyrodniczym. Zakomunikowano ponadto, iż studium uproszczone uprawnia starsze roczniki kształące się na dwóch przywołanych uprzednio wydziałach do egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego jako przedmiotu dodatkowego przy dowolnym przedmiocie głównym, z kolei młodsze do zastępczego nauczania ćwiczeń cielesnych w myśl okólnika Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 lutego 1927 roku. Podano też, które zajęcia z kursu całkowitego nie obowiązują osób ze studium niepełnego. Były to m.in. wszystkie przedmioty wspólne z fakultetem lekarskim oprócz antropologii (zmieniono tu jednak wykładowcę na pochodzącego z wydziału humanistycznego), języki obce czy część ćwiczeń cielesnych (np. szermierka, wiosłowanie). Zamiast dwóch przewidziano tam także tylko jeden kurs narciarski oraz jeden obóz wakacyjny. W spisie wykładów dla okresu 1931/1932 informowano również o wychowaniu fizycznym ogółu młodzieży akademickiej. Nie ograniczało się ono odtąd już wyłącznie do ćwiczeń cielesnych, lecz obejmowało także wykłady z zasad wychowania fizycznego i higieny szkolnej. Była to przede wszystkim oferta dla studentów z fakultetów humanistycznego oraz matematyczno-przyrodniczego, bo zajęcia te przygotowywały do egzaminu pedagogicznego według przepisów z 1924 roku. Słuchacze z pozostałych jednostek organizacyjnych też mogli skorzystać z tej propozycji, ale jedynie, jeżeli pozostały wolne miejsca. W roku

1932/1933 wprowadzono jeszcze kurs medycyny szkolnej oraz sportowej dla akademików z wydziału lekarskiego, chcących przygotować się do wykonywania czynności lekarzy szkolnych i sportowych. Do wychowania fizycznego ogółu słuchaczy dołożono wówczas natomiast ćwiczenia w lekkiej atletyce. W ten sposób ukształtował się z grubsza porządek panujący w ramach omawianej jednostki organizacyjnej aż do końca dwudziestolecia międzywojennego, chociaż na podstawie spisu wykładów dla okresu 1933/1934 oraz późniejszych publikacji z tej serii można stwierdzić, iż nadal w programie zachodziły pewne drobne zmiany⁸⁶⁷.

Reforma z początku lat trzydziestych była wynikiem jednomyślnych uchwał rady wydziału lekarskiego i senatu Uniwersytetu Poznańskiego. Ten ostatni organ 23 czerwca 1931 roku zwrócił się w związku z tymi decyzjami do resortu oświaty z prośbą o przyjęcie przez stronę ministerialną do wiadomości częściowej modyfikacji programu studium wychowania fizycznego Alma Mater Posnaniensis począwszy od okresu 1931/1932. Korekty te miały na celu: usunięcie przeciążenia słuchaczy zbyt obszernymi dla nich zajęciami, przeznaczonymi dla adeptów medycyny; rozszerzenie planu o przedmioty niezbędne dla wychowawcy fizycznego, a dotąd pomijane bądź uwzględniane w za małym wymiarze godzin; lepsze niż dotychczas uzgodnienie planu nauczania z innymi ośrodkami. Po zapoznaniu się ze spisami wykładów można ocenić, że udało się wtedy wdrożyć prawie wszystkie z postulowanych zmian. Nie dodano tylko przedmiotu organizacja sportu i, na II roku, ćwiczeń w prowadzeniu lekcji, a pływania nie przeniesiono do obozu wakacyjnego. Języki obce stały się obligatoryjne zaś tylko w okresie 1931/1932⁸⁶⁸. W komplecie wprowadzono za to niewielkie poprawki, które uczelniany senat uchwalił 26 maja 1933 roku. Zdecydowano wtenczas o zastąpieniu 80 godzin wykładów z fizyki, wspólnych z fakultetem lekarskim, 60 godzinami zajęć z tej samej dyscypliny, ale z wydziału rolniczo-leśnego. Obowiązkowymi uczyniono także dotąd „zalecone” ćwiczenia z walki wręcz oraz wycieczki krajoznawcze, a „ćwiczenia

⁸⁶⁷ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 37-40. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 40-43. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28*, s. 38-41. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 41-44. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31*, s. 43-47. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 44-48. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 34-38. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 36-40. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 111-115. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 116-120. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 119-124. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 48-53. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 50-55.

⁸⁶⁸ AUAM, sygn. 15/S/11.

w płasach” przeniesiono z II na III rok. Poza tym dodano do planu również kurs łyżwiarski. Na studium pełnym był on obligatoryjny, a na uproszczonym stanowił jedynie alternatywę dla narciarstwa⁸⁶⁹. Nie wiadomo natomiast, jakie zmiany programowe oraz wnioski dotyczące egzaminów rocznych, sformułowane przez władze studium wychowania fizycznego i fakultetu lekarskiego, zdecydował się przedstawić ze swoim poparciem Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego senat, w myśl podjętej przez siebie uchwały z 23 czerwca 1932 roku⁸⁷⁰. Możliwe, iż były one zbieżne z modyfikacjami odnotowanymi później w spisie wykładów dla okresu 1932/1933.

Trzeba też wspomnieć o strukturze form edukacji na kursie pełnym. Przykładowo w okresie 1938/1939, biorąc pod uwagę przedmioty obowiązkowe, przedstawiała się ona następująco: I rok – mężczyźni 840 godzin zajęć (wykłady 320, ćwiczenia 180, wycieczki krajoznawcze 60, solfeż i śpiew 30, ćwiczenia cielesne 250), kobiety 800 (o 40 godzin mniej ćwiczeń cielesnych); II – m. 890 (wykłady 400, ćwiczenia 140, proseminaria 60, ćwiczenia cielesne 290), k. 830 (o 60 godzin mniej ćwiczeń cielesnych); III – m. i k. 760 (wykłady 250, ćwiczenia w prowadzeniu lekcji 90, masaż i gimnastyka lecznicza 20, semina 60, prace seminaryjne i laboratoryjne 120, ćwiczenia cielesne 180) plus kurs narciarski, kurs łyżwiarski i dwa obozy wakacyjne. Obie płcie miały po tyle samo zajęć z gimnastyki, gier, wiosłowania, pływania i tańców narodowych. Paniom przyznano jednak ulgę w postaci jednej godziny tygodniowo mniej z lekkiej atletyki. Wyłącznie dla kobiet była za to gimnastyka estetyczna, a dla panów ćwiczenia z szermierki oraz walki wręcz. Charakter koedukacyjny nadano tylko zajęciom tanecznym⁸⁷¹.

Warto zaznaczyć, że przed wejściem w życie rozporządzenia szefa resortu oświaty z 7 marca 1924 roku, jak również legalizacją poznańskiego studium wychowania fizycznego i nadaniem autonomii tej jednostce organizacyjnej w ramach wydziału lekarskiego, kształcenie akademików na omawianym kierunku wyglądało inaczej. Ze spisu wykładów na półrocze jesienne 1919 roku wynika, iż początkowo nie było tam podziału na kurs pełny oraz uproszczony, a nauka trwała zaledwie dwa lata, obejmując tygodniowo od 15 do 17 godzin zajęć. Wyraźnie wskazano, że powyższa

⁸⁶⁹ AUAM, sygn. 15/S/13.

⁸⁷⁰ AUAM, sygn. 15/S/12.

⁸⁷¹ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 50-55.

oferta edukacyjna adresowana jest do studentów chcących uzyskać uprawnienia do kierowania wychowaniem fizycznym w szkole średniej bądź seminarium nauczycielskim jako przedmiotem pobocznym lub dodatkowym, a także do słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych, którzy po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w jednej z takich placówek pragną przygotować się do wypełniania w nich obowiązków wychowawców fizycznych w charakterze nauczycieli pomocniczych. Ćwiczenia gimnastyczne były natomiast dostępne dla ogółu młodzieży akademickiej⁸⁷². Do pewnego zwiększenia liczby zajęć, m.in. o wykłady z psychologii, doszło już w okresie 1921/1922⁸⁷³. Z kolei reskryptem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 7 lipca 1922 roku, wydanym wskutek usilnych oraz długotrwałych starań Alma Mater Posnaniensis, pozwolono rzeczonyj wszechnicy uregulować samodzielnie kwestię prowadzonych przez siebie studiów wychowania fizycznego. Dzięki temu uczelniany senat zdecydował wkrótce o ich wydłużeniu do trzech lat od roku 1922/1923 i uchwalił program dla kursu pełnego oraz uproszczonego. Pierwsza z tych ścieżek kształcenia uprawniała do zdobycia stopnia magistra (albo innego równorzędnego) i do egzaminu nauczycielskiego z wychowaniem fizycznym jako główną dyscypliną. Drugi wariant otwierał z kolei dostęp do egzaminu nauczycielskiego z „wuefem” w charakterze przedmiotu dodatkowego. Co ciekawe, immatrykulacja słuchaczy kursu całkowitego miała odbywać się na wydziale lekarskim, a częściowego na fakultecie filozoficznym. Rozkład zajęć wyglądał zaś w ten sposób: a) studium pełne: I rok – 910 godzin (wykłady 380, ćwiczenia 320, ćwiczenia cielesne 180, wycieczki harcerskie 30); II – 900 (wykłady 440, ćwiczenia 280, ćwiczenia cielesne 180); III – 900 (wykłady 380, ćwiczenia 250, seminaria 60, ćwiczenia cielesne 210); b) studium uproszczone: I – 420 (wykłady 190, ćwiczenia 20, ćwiczenia cielesne 180, wycieczki harcerskie 30); II – 420 (wykłady 130, ćwiczenia 110, ćwiczenia cielesne 180); III – 420 (wykłady 100, ćwiczenia 90, seminaria 20, ćwiczenia cielesne 210)⁸⁷⁴. Według Zdzisława Grota wytyczne te obowiązywały do 1925 roku⁸⁷⁵. Michał Godycki twierdził natomiast, że

⁸⁷² *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 33.

⁸⁷³ *Spis wykładów. Trimestr pierwszy roku akademickiego 1921/22*, Poznań 1921, s. 12. *Spis wykładów na trimestr drugi roku akademickiego 1921/22 od 1 stycznia do 11 marca 1922 r. i trimestr trzeci roku akademickiego 1921/22 od 20 marca do 10 czerwca 1922 r.*, s. 26 i 37.

⁸⁷⁴ *Trzyletnie Studja wych. fiz. w Uniwersytecie poznańskim*, w: „Wychowanie Fizyczne: czasopismo poświęcone higienie szkolnej i wychowawczej oraz kształceniu cielesnemu w domu, szkole, koszarach i stowarzyszeniach: organ Rady Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej, Polskiego Związku Sokolego, Kół Lekarzy Szkolnych i innych zrzeszeń” z. 7-9 z VII-IX 1922, s. 108-109.

⁸⁷⁵ Z. Grot, *Katedra...*, s. 39-40.

było tak aż do okresu 1931/1932⁸⁷⁶. Ze spisów wykładów wynika, iż w tej kwestii rację miał pierwszy z wymienionych badaczy.

W odniesieniu do wydziału filozoficznego, na podstawie informacji zawartych w publikowanych przez Alma Mater Posnaniensis wykazach, można zaś skonstatować, że na pewno zgodne z par. 4 rozporządzenia szefa resortu oświaty z 27 września 1924 roku były na tym fakultecie plany zajęć dla sekcji matematyczno-przyrodniczej w okresie 1924/1925. Na wszystkich jej ówczesnych podsekcjach (matematycznej, fizycznej, chemicznej, biologicznej) na I, II oraz III kursie przestrzegano bowiem zasady minimum 20 godzin wykładów i ćwiczeń tygodniowo. Niekoniecznie musiało tak być na IV roku, lecz dopuszczano przecież odstępstwa od powyższej reguły. Co więcej, studia były czteroletnie, zatem istniała możliwość wypełnienia przez słuchaczy obowiązku ukończenia w charakterze akademika co najmniej jedenastu trymestrów. Dla sekcji humanistycznej nie sformułowano natomiast szczegółowych programów, wyjaśniając, że tok kształcenia na wydziale filozoficznym pozostawiony jest, ze względu na swobodę nauczania i uczenia, „indywidualnym upodobaniom” studentów. Wy tłumaczono też, iż w przypadku części matematyczno-przyrodniczej postąpiono inaczej z powodu konieczności zracjonalizowania przebiegu studiów w związku z brakiem miejsc w pracowniach oraz wymaganiami egzaminacyjnymi na stopnie naukowe i komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli⁸⁷⁷. Trzeba jednak dodać, że te same przepisy obowiązywały już rok wcześniej, a zatem jeszcze przed wydaniem wspomnianego ministerialnego aktu. Odmienne prezentował się wtedy tylko podział sekcji matematyczno-przyrodniczej na podsekcje (chemiczna, biologiczna oraz geologiczno-geograficzna). Strukturę form edukacji w obrębie tej połowy fakultetu filozoficznego w latach 1923/1924-1924/1925 można natomiast uznać za zróżnicowaną. Na I roku, jedynym wspólnym dla wszystkich podsekcji (aczkolwiek z ulgami albo dodatkowymi obciążeniami dla niektórych z nich), było więcej godzin wykładów niż ćwiczeń. Na wyższych latach biologii czy matematyki sytuacja ta miała wprawdzie swój ciąg dalszy, lecz na chemii wręcz przeciwnie. Niekiedy pule poszczególnych

⁸⁷⁶ M. Ćwirko-Godycki, *Rzut...*, s. 17-18.

⁸⁷⁷ Ten liberalizm studiów na fakultecie filozoficznym dostrzegł także Antoni Czubiński, dodając, że często nawet nie było jasności, czy mają one kończyć się niższym, a może od razu wyższym stopniem naukowym. Tamtejsi słuchacze niejednokrotnie samodzielnie dobierali sobie wykłady, ćwiczenia i seminaria, a zdobywanie przez nich zaliczeń czy zdawanie egzaminów wymagało nie tylko zdolności, ale również samodyscypliny. Opinia ta była zasadniczo zgodna ze wspomnieniami Zdzisława Grota, późniejszego profesora, który w roku 1923/1924 został studentem tego wydziału. Patrz: A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 144-145. Z. Grot, *Naukowy nowicjat historia, w: Poznańskie...*, s. 328-329.

typów zajęć były zaś bardzo wyrównane (podsekcje geologiczno-geograficzna i fizyczna). Dodatkowo wskazywano na konieczność korzystania z wycieczek (biologia oraz kierunek geologiczno-geograficzny) i seminariów (biologia), jak również zastrzegano, że programy podsekcji biologicznej oraz geologiczno-geograficznej ulegną zmianie, jeżeli dany przedmiot nie będzie wybrany jako głównym lecz poboczny na egzaminie nauczycielskim. W okresie 1924/1925 sformułowano ponadto ogólne wskazówki dla studiujących geologię i paleontologię, jednocześnie prosząc, aby w sprawie szczegółów zwrócili się oni do dwóch profesorów – Wilhelma Friedberga oraz Kazimierza Wójcika⁸⁷⁸.

Na długo przed wejściem w życie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 27 września 1924 roku, w spisie wykładów dla półrocza jesienno 1919 roku, w stosunku do wydziału filozoficznego informowano z kolei, iż dla ważności semestru wymaga się w sposób bezwyjątkowy od każdego ze słuchaczy z tej jednostki organizacyjnej przynajmniej 10 godzin wykładów lub seminariów (zapewne tygodniowo). Radzono tam także akademikom, jakie zajęcia powinni przede wszystkim wybierać na określonych kierunkach, a czasem też, w jakim porządku, bo np. stanowią one podstawę dla toku kształcenia studentów. Te same komunikaty opublikowano później ponownie w spisie wykładów dla półrocza letniego 1920 roku⁸⁷⁹.

W przypadku fakultetów humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego w wykazach wydawanych przez Alma Mater Posnaniensis ogłaszano natomiast zajęcia w sposób uniemożliwiający ustalenie struktury form edukacji. Wyjątkiem od tej reguły był, od okresu 1931/1932, program studiów pedagogicznych, obowiązkowy dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego z pierwszego z przywołanych wydziałów (planem tym obejmowano stopniowo coraz wyższe lata), a zalecony dla słuchaczy z drugiego. Został on zatwierdzony dla badanej uczelni reskryptem resortu oświaty z 5 września 1930 roku i zakładał podział na kursy ogólny (dla osób chcących zostać nauczycielami, odbywany równoległe do studiów w obranej dyscyplinie naukowej albo skondensowany w jeden rok – V – przewidziany po ukończeniu studiów fachowych lub w trybie dowolnie kombinowanym, byle tylko wyczerpano zakres wykładów oraz ćwiczeń) i specjalny (dla przyszłych magistrów w zakresie pedagogiki). Co ważne,

⁸⁷⁸ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 69-75. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 64-70.

⁸⁷⁹ *Spis wykładów w półroczu jesienno 1919*, s. 25-34. *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 27-34.

akademikom zalecano, aby przestrzegali wyznaczonej kolejności zajęć ze względu na gruntowność kształcenia oraz zrozumiałość „organicznie wiążących się przedmiotów”. W programie nie podano wprawdzie liczby godzin, ale w dołączonych do niego wskazówkach informowano, których wykładowców należy wybrać na danym roku, żeby uczynić zadość sformułowanym wymaganiom. Uwagi te nie zawsze były precyzyjne. Na ich podstawie można jednak stwierdzić, iż dominującą formą zajęć na obu kursach były wykłady uzupełniane konwersatoriami bądź seminariami. Stworzono tam także warunki pozwalające na respektowanie zapisów ministerialnych rozporządzeń z 26 listopada 1925 roku (dla zdobycia tytułu magistra zaliczenie przynajmniej jedenastu trymestrów) oraz 2 kwietnia 1926 roku (minimum tygodniowo 10 godzin zajęć z obszaru wiedzy koniecznej do uzyskania magisterium)⁸⁸⁰. O tym, że drugi z tych aktów był przestrzegany świadczą też wspomnienia Stanisława Kowalskiego, który rozpoczął kształcenie na omawianym kierunku w okresie 1926/1927: *W odniesieniu do studiów pedagogicznych, dla optymalnie sprawnego studiowania i ukończenia nauki w ciągu czterech lat, trzeba było zaplanować zajęcia pod kątem egzaminów przewidzianych w Rozporządzeniu [z 2 kwietnia 1926 roku]. W wyniku uświadomienia sobie uwarunkowań między egzaminami i odpowiednio zaliczenia czynnego udziału w ćwiczeniach, proseminariach i seminariach, stwierdziłem, że mój start w pedagogice i psychologii wraz z dodatkowymi wykładami z filozofii był prawidłowy i że wymagał tylko dopracowania perspektywicznego planu studiów oraz jego realizacji przy ciągłej kontroli i korekcie. Przewidywałem, że przy maksymalnym wysiłku będę mógł pod koniec trzeciego roku podjąć temat pracy magisterskiej i przystąpić do egzaminu magisterskiego z końcem czwartego roku studiów*⁸⁸¹. Warto zauważyć, że w spisach wykładów dla lat 1931/1932-1934/1935 publikowano również pewne wytyczne adresowane do studiujących botanikę na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Radzono im, aby jak najwcześniej, najlepiej już na I roku, „uporali się” z przedmiotami pomocniczymi, a później skupili się na właściwych zajęciach (wymieniono najważniejsze z nich), IV kurs przeznaczając na pracę magisterską. Zachęcano ich

⁸⁸⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 74-76. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 57-59. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 55-57. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 133-134. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 137-139. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 142-144. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 73-75. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 75-77.

⁸⁸¹ S. Kowalski, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta*, Część druga, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1990, s. 27.

oprócz tego do korzystania ze specjalnych wykładów i ćwiczeń botanicznych z oferty fakultetu rolniczo-leśnego⁸⁸².

W kontekście serii rozporządzeń szefa resortu oświaty, regulujących sprawę egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych, humanistycznych oraz matematyczno-przyrodniczych, należy dodać, iż przedstawione tam rozwiązania nie spotkały się z pełną akceptacją na Uniwersytecie Poznańskim. Dowodzi tego np. odpowiedź rady trzeciego z owych fakultetów na ankietę Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1929 roku, w której stwierdzono, że niektórzy te przepisy oceniają jako niepotrzebne ograniczanie profesora oraz studenta. Wśród ujemnych stron reformy wymieniano też pewne zmechanizowanie nauki i obniżenie zainteresowań akademików tylko do wymogów określanych przez program. Za pozytywne uznano jednak zmuszenie młodzieży do bardziej systematycznego uczenia się czy większej aktywności naukowej. Słuchacze mieli być ponadto lepiej ukierunkowywani. Niemniej zastrzegano, że jest jeszcze za wcześnie na właściwą ocenę skutków wprowadzonych dopiero parę lat wcześniej zmian⁸⁸³. Studenci zgrupowani w Kole Chemików domagali się natomiast w rezolucji do uczelnianego senatu z 26 listopada 1928 roku, żeby do planu nauki z ich dziedziny włączyć jeszcze kreślenie i przynajmniej lektorat z maszynoznawstwa oraz egzamin z tego przedmiotu. Chcieli oni również, aby zamiast tytułu „magister filozofii” przysługiwał im stopień „inżynier chemii”. Pięć lat później, 5 lipca 1933 roku, zwrócili się oni zaś z prośbą do tego samego organu o m.in. wprowadzenie tytułu „magister chemii” w miejsce dotychczasowego „magister filozofii w zakresie chemii”⁸⁸⁴.

W spisach wykładów zamieszczano za to zawsze szczegółowe programy poznańskich studiów rolniczych oraz leśnych, a należy podkreślić, iż w odniesieniu do tych kierunków nie opublikowano planów zajęć w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W wykazie dla półroczu jesiennego 1919 roku informowano, że normalny tok nauki będzie trzyletni, ale zapowiadano zorganizowanie w późniejszym czasie jeszcze fakultatywnego IV kursu,

⁸⁸² *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32*, s. 85. *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 66-67. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 64. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 142.

⁸⁸³ (S. Pawłowski), *Odpowiedź Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP na zapytanie ze strony Ministerstwa WRiOP w sprawie egzaminów magisterskich*, w: *Szkoły akademickie. Zeszyt ósmy i dziewiąty*, Poznań 1930, s. 42-52. Za: A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 231-232.

⁸⁸⁴ AUAM, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – egzaminy magisterskie [sprawa tytułu magistra chemii] 1928-1929, 1932-1933, 1937 (AUAM, sygn. 15/707).

przygotowującego kandydatów do zawodu pedagogicznego bądź społeczno-ekonomicznego. Po trzech latach kształcenia słuchacz miał otrzymać świadectwo ukończenia studium rolnego albo leśnego, a po nieobowiązkowym IV roku – dyplom naukowy. Zaznaczono ponadto, że „godność doktorską” będzie zdobywać się w drodze przewidzianej ogólnymi przepisami uniwersyteckimi. Wyjaśniono także, iż rozkłady zajęć zostały opracowane przez „grono nauczycielskie” fakultetu w taki sposób, aby akademicy zapisując się na wykłady i ćwiczenia w każdym kolejnym semestrze, mieli już przyswojone wiadomości niezbędne do dalszego studiowania z poprzedniego półrocza. Wy tłumaczono też, że programy dla rolnictwa i leśnictwa ułożono wzorując się na tych obowiązujących w polskich szkołach wyższych⁸⁸⁵. Wprowadzono zatem obowiązek wysłuchania pewnych niezbędnych wykładów, odbycia określonych ćwiczeń oraz wzięcia udziału w konwersatoriach czy repetytoriach. Pod koniec roku studenci musieli natomiast zaliczyć kolokwia i egzaminy, bez czego nie mogli zapisać się na wyższy kurs. Dzięki owym wymaganiom decydenci chcieli doprowadzić nie tylko do tego, żeby słuchacze posiadli odpowiedni zasób wiedzy po trzech lub czterech latach kształcenia, lecz również poczuili w sobie „samodzielność myśli” oraz „żądze czynu” dla twórczej pracy w swoim zawodzie na rzecz społeczności i ojczyzny, a także ku osobistemu zadowoleniu i własnej korzyści. Wyraźnie odżegnano się za to od systemu panującego na niemieckich uczelniach, oceniając go jako wadliwy. Głównym mankamentem tamtejszego porządku miało być oparcie się na zasadzie wolności nauczania oraz uczenia się, co rzekomo powodowało, iż akademicy zapisując się na początku studiów na zajęcia często pomijali albo „dyletancko bagatelizowali” przedmioty zasadnicze i podstawowe⁸⁸⁶. W wykazie dla półrocza letniego 1920 roku zawarto zaś informację, że słuchacze, którzy już wcześniej uczęszczali gdzie indziej lub w innym charakterze na obowiązkowe na rolnictwie czy leśnictwie wykłady i ćwiczenia, będą z nich zwolnieni, dzięki czemu czas nauki w przypadku tych osób może ulec skróceniu. Zaznaczono oprócz tego, iż plan dla sekcji rolnej nie ogranicza w wyborze przedmiotów bądź kolejności zajęć, jeżeli ktoś chce osiąść tylko część

⁸⁸⁵ Z doświadczeń innych krajowych uczelni korzystano również później. Dowodzi tego protokół z posiedzenia rady wydziału rolniczo-leśnego z 26 stycznia 1922 roku. Odczytano wówczas projekty planu studiów, regulaminu i przepisów egzaminacyjnych dla sekcji leśnej, które zostały opracowane przez jednego z profesorów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dodając przy tym uwagi oraz poprawki poczynione przez miejscową komisję. Zaproponowane rozwiązania przyjęto po dłuższej dyskusji, zarazem zaznaczając konieczność jak najściślejszego uzgodnienia ze sobą wytycznych dla rolnictwa i leśnictwa. Patrz: AUP, Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego (t. II) 1920-1923 (brak sygn.).

⁸⁸⁶ *Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919*, s. 49-53.

wiadomości albo gruntowniej wykształcić się w jednej z zawodowych umiejętności, aczkolwiek dopuszczenie do egzaminów następowało wtedy wyłącznie wyjątkowo, za osobnym zezwoleniem „rady profesorów”. Zakomunikowano też, że na rolnictwie po ukończeniu trzyletniego kursu podstawowego i przebrnięciu przez wszystkie sprawdziany wiedzy, student może specjalizować się w interesującej go dziedzinie, pisząc pracę na podstawie obserwacji z praktyki dla uzyskania dyplomu albo doskonalić się dalej teoretycznie w określonym dziale. Ponadto ogłoszono, iż na sekcjach rolnej oraz leśnej będą jeszcze wykłady nieobowiązkowe⁸⁸⁷. W latach 1922/1923-1923/1924 na IV roku rolnictwa trzeba było z kolei tygodniowo wysłuchać 10 godzin wykładów i odrobić 10 godzin ćwiczeń, względnie seminariów lub konwersatoriów⁸⁸⁸. W wykazie dla okresu 1924/1925 stwierdzono za to, że obecnie studia rolnicze trwają cztery lata, a prawo otrzymania dyplomu po trzecim kursie przysługuje jedynie tym akademikom, którzy posiadali takie uprawnienie rozpoczynając naukę. Kształcenie na IV roku musiało obejmować tygodniowo nadal 10 godzin wykładów oraz tyle samo ćwiczeń, ale już nie wspomniano o innych typach zajęć. Niemniej słuchacze mieli dobierać sobie dowolnie przedmioty, lecz za zgodą członka profesury, którego katedra była najbliższa tematowi ich zainteresowań. Naukowiec ten następnie przedstawiał tak ułożony program radzie wydziału do zaaprobowania. Miało się to stać przed początkiem wykładów w trymestrze jesiennym. Na leśnictwie obowiązywały jednakowe zasady, lecz na IV kursie była tam również pewna pula zajęć obligatoryjnych⁸⁸⁹. Reguły te uległy zmianie w okresie 1925/1926, kiedy to na sekcji rolnej akademicy wybierali specjalizację już w końcu II trymestru II roku, a na studiach leśnych słuchacze zapisywali się na specjalistyczne wykłady i ćwiczenia na IV kursie, według planu zatwierdzonego przez profesora, pod którego kierunkiem się kształcą⁸⁹⁰. W okresie 1926/1927 wspomniane wytyczne nadal dotyczyły adeptów leśnictwa, ale w

⁸⁸⁷ *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 60-68.

⁸⁸⁸ *Spis wykładów na I, II i III trymestr roku akademickiego 1922/23*, s. 76. *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 93.

⁸⁸⁹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 81-86. O tym, że od roku 1924/1925 studia na fakultecie rolniczo-leśnym będą trwać cztery lata, a nie, jak dotąd, trzy z ewentualnym IV rokiem, oznajmił też w swoim przemówieniu sprawozdawczym za okres 1923/1924 rektor, prof. Zygmunt Lisowski. Co ciekawe, postulat wprowadzenia co najmniej czteroletniego programu nauki w przypadku leśnictwa sformułował już w 1919 roku prof. Aleksander Kozikowski z Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie, ale w Poznaniu pomysł ten został odrzucony, gdyż kształcenie na sekcji rolnej oraz na pozostałych wydziałach trwało o rok krócej i nie chciano czynić od tej reguły wyjątku. Patrz: *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24*, s. 8. J. Broda, *Historia...*, s. 86.

⁸⁹⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 90-100.

późniejszych spisach wykładów brak informacji na ten temat. Na rolnictwie od tego czasu studenci musieli natomiast dokonać wyboru specjalizacji w jednej z czterech grup w końcu II trymestru III roku⁸⁹¹. W wykazie odnoszącym się do okresu 1928/1929 zamieszczono zaś komunikat, że jeżeli słuchacz będzie chciał specjalizować się w przedmiotach, których nie obejmują wymienione wyżej cztery bloki, rada wydziału może na wniosek właściwego członka profesury zatwierdzić specjalny program studiów dla danego akademika⁸⁹². Ukształtowany w ten sposób system utrzymał się aż do końca dwudziestolecia międzywojennego, aczkolwiek w roku 1938/1939 dodano jeszcze piątą grupę specjalizacji⁸⁹³. Od okresu 1936/1937 dopuszczono też na fakultecie rolniczo-leśnym możliwość studiowania poza normalnym trybem dla słuchaczy zwyczajnych, którzy nie zamierzali ubiegać się o dyplom inżynierski, jak i osób, które ukończyły jeden z wydziałów polskich szkół akademickich⁸⁹⁴. W roku 1937/1938 miał być utworzony ponadto kurs pedagogiczny dla studentów chcących zostać nauczycielami rolnictwa, leśnictwa i nauk pokrewnych⁸⁹⁵. Początkowo mogła zapisać się na niego młodzież ze wszystkich lat obu sekcji, a od okresu 1938/1939 tylko z III oraz IV roku⁸⁹⁶.

Co do struktury form edukacji, na poszczególnych latach studiów rolniczych i leśnych przeważnie było więcej wykładów niż ćwiczeń. Ta prawidłowość zazwyczaj nie dotyczyła jednak I kursu. Przykładowo w okresie 1937/1938 rozkład zajęć na przywołanych kierunkach wyglądał następująco: a) rolnictwo: I rok – 1080 godzin (510 wykłady oraz 570 ćwiczenia); II – 1140 (700 wykłady oraz 440 ćwiczenia); III – 1020 (550 wykłady oraz 470 ćwiczenia); IV – gr. A 470 (350 wykłady oraz 120 ćwiczenia), gr. B 430 (260 wykłady oraz 170 ćwiczenia), gr. C 270 (200 wykłady oraz 70 ćwiczenia), gr. D 480 (350 wykłady oraz 130 ćwiczenia); b) leśnictwo: I – 1040 (500 wykłady oraz 540 ćwiczenia); II – 810 (410 wykłady oraz 400 ćwiczenia); III – 800 (460 wykłady oraz 340 ćwiczenia); IV – 590 (360 wykłady oraz 230 ćwiczenia). Niemniej należy uwzględnić, iż słuchaczom z sekcji rolnej na IV kursie dodawano jeszcze ćwiczenia i seminaria z przedmiotów specjalizacji, a w gr. D wykłady wskazane przez prof. Wiktora Schramma oraz odbycie jednego seminarium typu ekonomicznego, socjologicznego, względnie historycznego. W grupach C oraz D profesor specjalizujący

⁸⁹¹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 90-98.

⁸⁹² *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29*, s. 98.

⁸⁹³ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 114.

⁸⁹⁴ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 183.

⁸⁹⁵ *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 116.

⁸⁹⁶ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 119.

wskazywał zaś akademikowi dodatkowe wykłady oraz ćwiczenia przed rozpoczęciem roku⁸⁹⁷.

Warto zauważyć, że oprócz zwykłych zajęć były przewidziane dla studentów często także inne obowiązkowe aktywności. W wykazie dla półrocza letniego 1920 roku obwieszczono, iż latem na rolnictwie (I i III rok) oraz leśnictwie (I, II i III rok) jeden dzień w tygodniu będzie zarezerwowany na wycieczki naukowe, a przejście z I na II kurs może nastąpić wyłącznie po odbyciu całorocznej praktyki, którą radzono zaliczyć młodzieży przed rozpoczęciem studiów⁸⁹⁸. W okresie 1924/1925 zakomunikowano zaś, że planowane są kilkudniowe zbiorowe eskapady, a w każdą sobotę mają być organizowane wyprawy przyrodnicze i fachowe⁸⁹⁹. W latach 1925/1926-1926/1927 na IV roku sekcji leśnej soboty przeznaczano z kolei na obowiązkowe polowe ćwiczenia z urządzania lasu⁹⁰⁰. W programie studiów zamieszczonym w publikacji, która ukazała się z okazji piętnastolecia fakultetu, zawarto natomiast informację, iż słuchacze, aby zostać dopuszczonymi do egzaminów inżynierskich muszą odbyć wprawę rolną lub leśną, co najmniej sześciomiesięczną. W tym samym wydawnictwie podkreślono również, że na I oraz częściowo na II kursie wykłady w większości są prowadzone wspólnie dla obu sekcji i dopiero później dochodzi do zróżnicowania toku kształcenia⁹⁰¹.

W odniesieniu do struktur form edukacji należy jeszcze wspomnieć o występującym na Alma Mater Posnaniensis problemie nieuczęszczania studenterii na wykłady. O jego skali świadczy wniosek rady wydziału filozoficznego, zaprezentowany na posiedzeniu uczelnianego senatu 3 lutego 1922 roku, w którym domagano się, aby wydać odezwę w tej sprawie do akademików. Miała ona uzmysłwić młodzieży, że chodzenie na wykłady zapisane w indeksie jest honorowym obowiązkiem słuchaczy, a absencję na tego typu zajęciach można uznać za dopuszczalną tylko, jeżeli nastąpiła z ważnych powodów. Niemniej senat postanowił wtedy, żeby inaczej wpłynąć na studentów. Do poprawy postawy akademików miało bowiem dojść przez ich osobisty

⁸⁹⁷ *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 109-116.

⁸⁹⁸ *Spis wykładów w półroczu letnim 1920*, s. 61-66. Rada fakultetu rolniczo-leśnego 22 października 1936 roku uchwaliła jednak, żeby zalecić akademikom, zwłaszcza tym zalegającym z egzaminami, zaliczenie praktyk rolnych w trakcie trwania nauki. Patrz: AUP, Odpisy protokołów z posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu 1936 (brak sygn.).

⁸⁹⁹ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 86.

⁹⁰⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 92. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27*, s. 93.

⁹⁰¹ *Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Sprawozdanie...*, s. 25.

kontakt z profesorami, np. na seminariach i ćwiczeniach. Dwa miesiące później, 7 kwietnia 1922 roku, organ ten zdecydował jednak o wydaniu apelu, aby słuchacze Uniwersytetu Poznańskiego korzystali z wykładów lektorów. Wszelkie działania w tym obszarze musiały atoli okazać się mało efektywne, ponieważ opisany wyżej problem istniał nadal, a może nawet rozszerzył się na inne rodzaje zajęć. Dowodzi tego uchwała senatu w powiększonym składzie z 27 marca 1923 roku o odstąpieniu radom fakultetów kwestii ewentualnego pouczenia studentów, iż obowiązek uczęszczania na wykłady oraz ćwiczenia jest rzeczą honoru i przynosi znaczne profity. Gremium to zasugerowało wtedy też, żeby program tych pierwszych skonstruować w sposób dogodny dla młodzieży. Postulowano przy tym zredukowanie liczby godzin wykładów, a zwiększenie jej w przypadku ćwiczeń⁹⁰².

Trudności pojawiały się także co do praktyk wakacyjnych. Z udzielonych przez dziekanów odpowiedzi na pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 3 lipca 1937 roku wynika, że system przyznawania tych staży był wysoce nieefektywny. Przede wszystkim wymagał on wypełniania przez dziekanaty dużej ilości formularzy oraz prowadzenia licznej korespondencji z resortem oświaty i instytucjami, do których mieli zostać skierowani studenci. Z powodu tej biurokracji zawiadomienia o terminie rozpoczęcia praktyk często dochodziły do słuchaczy po czasie. W związku z tym dziekan fakultetu lekarskiego, prof. Stanisław Dąbrowski, sugerował, aby

⁹⁰² AUAM, sygn. 15/S/3. Osoby mające awersję do wykładów były również wśród członków profesury Uniwersytetu Poznańskiego. Tak wynika przynajmniej ze wspomnień prof. Gabriela Brzęka, w latach 1927-1932 studenta nauk przyrodniczych oraz pedagogiczno-psychologicznych na przywołanej wszechnicy: *Profesor [Alfred Denizot] nie lubił wykladać, toteż często wysługiwał się w wykładach asystentami, którzy, podobnie jak ich mistrz, znużali audytorium. Opowiadał mi jego asystent, dr Wacław Szyguła, że znudzony bezczynnością profesor przychodził czasem do pokoju asystentów, zapytując dlaczego taki wielki szum dochodzi z sali wykładowej do jego gabinetu. Gdy asystenci odpowiadali, że to dzień wykładu dla dużej grupy słuchaczy, bo farmaceutów i przyrodników łącznie, profesor oświadczył, że dziś dręczy go reumatyzm w prawym łokciu i nie będzie mógł wykladać, prosi więc asystenta Szygułę, aby poszedł na salę i bez przygotowania odbył wykład w jego zastępstwie. Gdy Szyguła tłumaczył się, że do wygłoszenia wykładu dla tak licznej grupy słuchaczy, bo farmaceutów i przyrodników łącznie, profesor miał mu oświadczyć, że przyrodnicy i farmaceuci to zbieranina, wykładu uniwersyteckiego i tak w pełni nie rozumieją, co innego gdyby miał być to wykład dla mniej licznej grupy, ale lepiej do zrozumienia jego wykładu przygotowanego zespołu fizyków i chemików łącznie, to w tym przypadku obecność profesora na wykładzie byłaby konieczna. Kiedy indziej przyszedł znów profesor Denizot do pokoju asystentów żaląc się na ból reumatyczny w lewym łokciu i gdy dowiedział się, że dziś przypada wykład dla fizyków i chemików, zwrócił się znów do asystenta Szyguły, aby go zastąpił. Gdy Szyguła wysunął skrupuły, że nie może podjąć się bez głębszego przygotowania wygłoszenia wykładu specjalistycznego dla fizyków i chemików, profesor miał powiedzieć, że gdyby to miał być wykład dla farmaceutów i przyrodników, którzy swą liczebnością szczególnie wypełniają salę, to nie prosiłby o zastępstwo i musiałby ten wykład sam odbyć, ale jeśli jest to niewielka grupka fizyków i chemików, to wystarczy jeśli im asystent coś niecoś opowie o prowadzonych przez siebie aktualnych badaniach, a im to wystarczy, bo i tak wszystkiego nie rozumieją. W obydwu przypadkach posłuszny asystent Szyguła szedł na wykład, mistyfikując uczzonego. Patrz: G. Brzęk, *Z Błazowej...*, s. 195.*

upoważnić dziekanaty do przyjmowania oraz przydzielania ofert dla stażystów, a Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak również innym ciałom, przedkładane miały być już gotowe listy proponowanych kandydatów. Podobne pomysły zgłaszali wówczas też kierownicy pozostałych wydziałów⁹⁰³.

Kłopoty natury finansowej z kolei niejednokrotnie komplikowały urządzenie wycieczek naukowych. Przykładowo dziekan fakultetu humanistycznego uskarżał się w liście do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 9 lipca 1930 roku, iż przyznano jego jednostce organizacyjnej zbyt małe kwoty na tego typu wyprawy oraz pomoce scjentyczne. Oceniał on, że: *[taki stan rzeczy] wychodzi z mylnego i przestarzałego poglądu, jakoby ogół przedmiotów tego Wydziału wymagał do studjów i pracy jedynie zbiorów bibliotecznych. Tymczasem współczesna metodyka i technika badań i nauczanie postąpiły i w tych dziedzinach i wymagają nowych sposobów i środków. Cały szereg przedmiotów wymaga dla prawidłowego prowadzenia prac planowo zorganizowanych i systematycznych wycieczek, podobnie, jak ogół nauk przyrodniczych, od których obecnie nie różni się metodycznie*⁹⁰⁴. Resort oświaty w piśmie z 22 kwietnia 1932 roku zawiadamiał zaś, iż w bieżącym budżecie ministerialnym nie przewidziano dla wszechnic kredytów na eskapady naukowe, zatem finansowanie takich aktywności musi odbywać się w oparciu o sumy pozabudżetowe danej uczelni⁹⁰⁵.

Co więcej, występowały też niedogodności uniemożliwiające zwyczajne prowadzenie zajęć. Informacje na ten temat zamieszczano czasem w sprawozdaniach dziekanów poszczególnych fakultetów omawianej Alma Mater. Jako przykład można w tym kontekście wskazać dziekana wydziału matematyczno-przyrodniczego, prof. Stanisława Pawłowskiego, który w raporcie za rok 1927/1928 relacjonował, że w wielu wypadkach ćwiczenia odbywały się w „warunkach nienormalnych”, gdyż brakowało „potrzebnych przyrządów i innych środków”⁹⁰⁶.

Trzeba jeszcze dodać, iż od okresu 1932/1933 słuchacze I roku ze wszystkich jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego musieli uczęszczać na zajęcia z

⁹⁰³ AUAM, Sprawozdanie z praktyk wakacyjnych 1937 (AUAM, sygn. 15/432).

⁹⁰⁴ AUAM, Wycieczki naukowe 1930-1932, 1937 (AUAM, sygn. 15/631).

⁹⁰⁵ Tamże.

⁹⁰⁶ AUAM, Regulamin Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, sprawozdanie Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego 1926, 1928 (AUAM, sygn. 15/656).

obrony przeciwlotniczej biernej, prowadzone przez kpt. Stanisława Gurtysa⁹⁰⁷. W wykazach dla lat 1923/1924-1925/1926 obwieszczano również, że część wykładów i ćwiczeń (np. Alkoholizm jako choroba społeczna) jest zalecana ogółowi studenterii, niezależnie od wydziału, na który ktoś się zapisał⁹⁰⁸.

e) Studenckie koła naukowe

Przepisy prawne dotyczące towarzystw słuchaczy, w tym kół naukowych, zostały zawarte po raz pierwszy w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. Według niej takie zrzeszenia mogli zakładać studenci ze wszystkich uczelni tego typu. Zaznaczano ponadto, iż nazwa „stowarzyszenie akademickie” przysługuje tylko tym organizacjom, które zastosowały się do zapisów zamieszczonych we wspomnianej regulacji⁹⁰⁹. Zrzeszenia te nie mogły mieć celów politycznych, a przynależność do nich w charakterze członków zwyczajnych była zarezerwowana wyłącznie dla słuchaczy oraz osób z „gron nauczycielskich”⁹¹⁰. Powstanie stowarzyszenia zależało natomiast od zatwierdzenia jego statutu przez uczelniany senat. Temu gremium musiano później także przedstawiać do zaakceptowania każdą zmianę, którą chciano wprowadzić do tego dokumentu. Jeżeli zaś organizacja miała grupować studentów z różnych szkół akademickich, statut przekazywano do zaaprobowania resortowi oświaty. Otwarcie oddziału towarzystwa wiązało się za to ponownie z koniecznością uprzedniego uzyskania senackiej zgody. Warto dodać, że zrzeszenia posiadające swoje filie w kilku uczelniach podlegały nie tylko nadzorowi tych szkół, ale też Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁹¹¹. Wszystkie stowarzyszenia, również te działające wyłącznie na terenie jednej Alma Mater, były ponadto zobowiązane, aby poinformować rektora na początku nowego roku akademickiego o składzie zarządu, a później, bezzwłocznie, o rozsadach następujących

⁹⁰⁷ *Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/1933*, s. 63. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 18, 35, 40, 55, 66, 69, 80. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35*, s. 91, 110, 132, 144, 148, 159. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 99, 110, 120, 137, 148, 152, 163. *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 102, 113, 123, 142, 155, 162, 175. *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 29, 41, 52, 73, 88, 96, 108. *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 43, 55, 75, 90, 92, 111.

⁹⁰⁸ *Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24*, s. 95. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25*, s. 87. *Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26*, s. 101.

⁹⁰⁹ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 99.

⁹¹⁰ Tamże, art. 100.

⁹¹¹ Tamże, art. 101.

w tym ciele kolegialnym⁹¹². Wskazano także, iż senat ma sprawować opiekę nad organizacjami za pośrednictwem swojego delegata. Oprócz tego podkreślono, że nie dotyczą ich ogólne przepisy policyjne odnoszące się do zrzeszeń bądź zebrań⁹¹³.

Regulacje co do studenckich towarzystw zawierała też Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. Podtrzymano w niej wcześniejsze zasady normujące, kto może zakładać te stowarzyszenia oraz ponownie zakazano im prowadzenia działalności politycznej. Dodatkowo zdefiniowano je jako dobrowolne trwałe organizacje studentów o celach niezarobkowych, funkcjonujące pod nadzorem i opieką władz akademickich oraz szefa resortu oświaty. Zaznaczono również, iż członkami wspomnianych zrzeszeń, a zatem i kół naukowych, nie mogą być osoby, które nie podlegają dyscyplinarnie władzom uczelni. Warunki oraz tryb zakładania, rozwiązywania i zgłaszania (względnie rejestracji) towarzystw, zatwierdzania ich statutów oraz dokonywanych w nich zmian, a także uzyskiwania przez te stowarzyszenia osobowości prawnej, kwestie sposobu i zakresu sprawowania nadzoru oraz opieki nad nimi, jak też odpowiedzialności dyscyplinarnej członków zarządu za prowadzoną przez nie działalność miało natomiast uregulować rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli organizacja chciała być akademicką, musiała zastosować się do powyższych przepisów⁹¹⁴.

Akt prawny zapowiedziany w Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. został wydany 30 kwietnia 1933 roku, a wszedł w życie dzień później, czyli z chwilą ogłoszenia⁹¹⁵. Był on

⁹¹² Tamże, art. 102.

⁹¹³ Tamże, art. 103.

⁹¹⁴ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 52.

⁹¹⁵ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich (dalej: Dz.U. 1933 nr 30 poz. 259), par. 28. Wypada wspomnieć, że szef resortu oświaty pierwsze rozporządzenie o towarzystwach studenckich wydał o wiele wcześniej, bo 18 lutego 1922 roku, ale zostało ono unieważnione już po dwóch miesiącach (28 kwietnia). Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosowało oprócz tego 1 kwietnia 1922 roku okólnik skierowany m.in. do pięciu polskich państwowych uniwersytetów, w tym Alma Mater Posnaniensis, regulujący zasady funkcjonowania zrzeszeń akademickich, których członkami byli słuchacze więcej niż jednej uczelni. Akt ten doczekał się nowelizacji 22 maja 1930 roku. Patrz: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 18 lutego 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 11 poz. 92). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie unieważnienia rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie stowarzyszeń akademickich z dnia 18 lutego 1922 r. [z 28 kwietnia 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 169). Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Weterynarii we Lwowie, Akademii Górniczej w Krakowie w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 1 kwietnia 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 176). Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do rektoratów: Uniwersytetu Jagiellońskiego

bardzo szczegółowy i liczył aż 28 paragrafów. Przede wszystkim wskazano w nim typy zrzeszeń mogących funkcjonować jako stowarzyszenia akademickie (naukowe, samopomocowe, sportowe, przyjaciół narodów, ideowo-wychowawcze, kulturalno-towarzyskie)⁹¹⁶. Jednocześnie podkreślono, iż mają one obejmować studentów wyłącznie z jednej uczelni⁹¹⁷. Jeżeli dotąd było inaczej, musiało się to zmienić do końca grudnia 1933 roku pod groźbą rozwiązania tych kół, aczkolwiek istniała opcja przedłużenia tego terminu⁹¹⁸. Organizacje te mogły natomiast być członkami innego stowarzyszenia bądź związku, ale tylko za wcześniejszą aprobatą szefa resortu oświaty⁹¹⁹. Generalnie zobowiązano je jednak do wystąpienia z nich przed 1 lipca 1933 roku⁹²⁰. Co istotne, towarzystwo, aby działać, nadal musiało uzyskać zatwierdzenie statutu⁹²¹. Z pisemnym wnioskiem o to zwracała się do senatu grupa założycieli. Każdy z nich podawał tam swoje dane: imię, nazwisko, wydział, numer indeksu, rok studiów i adres. W przypadku kół naukowych oraz innych rodzajów zrzeszeń, poza samopomocowymi, takich inicjatorów musiało być dwudziestu. W petycji do senatu sygnalizowano, którzy z tych słuchaczy zostali wyznaczeni do kontaktów z rzeczoną gremium. Do podania dołączano także trzy egzemplarze dokumentu przedkładanego do akceptacji⁹²². W statucie miały zostać zawarte następujące punkty: nazwa stowarzyszenia, wyraźnie odróżniająca je od pozostałych organizacji zarejestrowanych w obrębie danej szkoły; adres lokalu; cel oraz środki działania; sposób wstępowania i ustępowania członków oraz ich prawa i obowiązki; fundusze oraz zasady ustanawiania składek członkowskich; władze towarzystwa, ich powoływanie, uzupełnianie i zakres kompetencji; reguły rozstrzygania wewnętrznych sporów; metody reprezentowania organizacji na zewnątrz, jak też warunki ważności jej uchwał, pism oraz obwieszczeń; procedura zaciągania zobowiązań majątkowych; tryb zmiany statutu; okoliczności oraz sposób rozwiązania się zrzeszenia; przeznaczenie majątku pozostałego w razie

w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Poznańskiego, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Akademii Górniczej w Krakowie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 22 maja 1930 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 6 poz. 91).

⁹¹⁶ Dz.U. 1933 nr 30 poz. 259, par. 2.

⁹¹⁷ Tamże, par. 1 ust. 1.

⁹¹⁸ Tamże, par. 26.

⁹¹⁹ Tamże, par. 1 ust. 2.

⁹²⁰ Tamże, par. 27.

⁹²¹ Tamże, par. 4.

⁹²² Tamże, par. 6.

zaistnienia tej ostatniej sytuacji. Jeżeli senat dopatrywał się braków w dostarczonym projekcie, zwracał go petentom, żeby ci usunęli te luki lub dokonali uzupełnień⁹²³. Gremium to nie musiało jednak zatwierdzić statutu. Działo się tak, gdy nie spełniał on wymogów określonych w paragrafach 6 i 7 omawianego rozporządzenia albo istnienie organizacji, ze względu na jej cel, ustrój bądź aktywność, nie dawało się pogodzić z ogólnymi przepisami a nawet mogło stanowić zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju, porządku publicznego i uczelnianej dyscypliny. Za przeciwwskazanie uważano również przypadek, gdy powstanie nowego towarzystwa nie przyniosłoby korzyści ani młodzieży, ani szkole. Niemniej założycielom przysługiwała możliwość odwołania się za rektorskim pośrednictwem do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od negatywnej decyzji senatu w ciągu czternastu dni od doręczenia im odmowy⁹²⁴. Z kolei, jeżeli statut zaaprobowano, rektor zawiadamiał o tym wspomnianych słuchaczy na piśmie, zarazem zwracając im jeden egzemplarz tego dokumentu zaopatrzony w klauzulę zatwierdzającą oraz podając nazwisko kuratora mającego nadzorować to stowarzyszenie. Wszelkie późniejsze zmiany statutowe wymagały akceptacji senatu. Mógł on także wprowadzić je z własnej inicjatywy, gdy uznał taki krok za konieczny, aczkolwiek zrzeszenie miało prawo odwołać się od nich przez rektora do szefa resortu oświaty w czasie do dwóch tygodni od dnia doręczenia powyższej decyzji. W czternastodniowym okresie od chwili rozpoczęcia funkcjonowania organizacja musiała natomiast podać do rektorskiej wiadomości skład zarządu i adres swojego lokalu⁹²⁵. Warto dodać, iż władze towarzystw już działających w momencie wejścia w życie niniejszego rozporządzenia też zostały zobowiązane do przedstawienia senatowi swoich dostosowanych do nowych wymagań statutów. Miały one to uczynić najpóźniej do końca listopada 1933 roku. W przeciwnym razie senat musiał je rozwiązać w pierwszym dniu po upływie tego terminu⁹²⁶. Drobiazgowo uregulowano również kwestię wyborów do kierownictwa stowarzyszenia. Wskazano, że elekcja ta będzie oparta na zasadach tajności oraz bezpośredniości. W zrzeszeniach liczących mniej niż 200 członków władze miały być wyłaniane na walnych zebraniach zwykłą większością głosów obecnych. W pozostałych organizacjach obowiązywała zaś reguła proporcjonalności, a wybory przewidziano tam nie wcześniej niż w tydzień

⁹²³ Tamże, par. 7.

⁹²⁴ Tamże, par. 8.

⁹²⁵ Tamże, par. 9.

⁹²⁶ Tamże, par. 25.

po dorocznym walnym posiedzeniu o charakterze informacyjno-sprawozdawczym. Wśród wielu punktów ordynacji, które powinny znaleźć się w statucie, najważniejsze były z kolei te stanowiące, że: prawo do głosowania przysługuje każdemu studentowi należącemu do określonego towarzystwa, posiadającemu aktualną legitymację akademicką oraz członkowską wraz z wykazaniem uiszczenia składek; głos oddaje się osobiście; wybierać można wyłącznie słuchaczy będących od co najmniej roku rzeczywistymi członkami; wybory zarządza rektor⁹²⁷. Trzeba zauważyć, iż ten ostatni prowadził także rejestr stowarzyszeń z terenu uczelni. Wzór tego dokumentu był dołączony do rozporządzenia. Przywołany spis zawierał aż osiem rubryk, w których zamieszczano najistotniejsze dane o poszczególnych organizacjach i ich założycielach. Do wymienionego wyżej wykazu załączano jeszcze spis działaczy zrzeszenia według stanu na 1 lutego bieżącego roku⁹²⁸. Aby rejestr był aktualny, zarządy musiały zawiadamiać rektora o składach osobowych władz swoich towarzystw w ciągu tygodnia od ukonstytuowania się tych szefostw. Miały one też niezwłocznie donosić mu o jakichkolwiek zmianach zachodzących w trakcie kadencji. To samo dotyczyło informowania o nowym adresie stowarzyszenia lub jego rozwiązaniu⁹²⁹.

Naczelny nadzór oraz opiekę nad organizacjami studenckimi sprawował natomiast Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W sposób bezpośredni obowiązki te wykonywał jednak senat konkretnej szkoły, ale przez kuratora zrzeszenia, który był wybierany spośród kadry naukowej na wniosek rektora, któremu podlegał w zakresie swoich czynności⁹³⁰. Opiekun miał prawo uczestniczyć w każdym zebraniu odbywającym się w obrębie towarzystwa oraz mógł podczas tych spotkań zabierać głos w dowolnym momencie. Posiadał on ponadto uprawnienia do usuwania wniosków, które jego zdaniem były sprzeczne ze statutem lub obowiązującymi przepisami i zawieszania uchwał, jeżeli także zauważał w odniesieniu do nich taką niezgodność albo oceniał, iż godzą w interesy stowarzyszenia. Kurator mógł też zażądać od przewodniczącego posiedzenia, aby zastosował środki niezbędne dla utrzymania spokoju oraz porządku. W sytuacji, gdy tok obrad przybierał zaś charakter sprzeciwiający się „karności akademickiej” bądź ładowi publicznemu albo spotkanie zostało zwołane niezgodnie z obowiązującymi zasadami, opiekun był władny rozwiązać

⁹²⁷ Tamże, par. 10.

⁹²⁸ Tamże, par. 11.

⁹²⁹ Tamże, par. 12.

⁹³⁰ Tamże, par. 13.

zebranie⁹³¹. Co istotne, kurator musiał być powiadamiany przez zarząd z co najmniej 48-godzinnym wyprzedzeniem, a w nagłych wypadkach z 24-godzinym, o wszelkich mityngach w ramach organizacji. W dodatku kierownictwo miało obowiązek przedstawić mu dokładny program tych zgromadzeń do zatwierdzenia. Zmiany w już zaakceptowanym porządku spotkania mogły być poczynione wyłącznie za wiedzą oraz zgodą tego opiekuna. Władze towarzystwa zobligowano również do okazywania kuratorowi protokołu z każdego posiedzenia. Musiały one dostarczyć jeszcze opiekunowi, na jego żądanie, odpis tego dokumentu bądź poszczególnych uchwał⁹³². Kurator miał także brać udział w walnych zebraniach, a jeśli nie było to możliwe, rektor delegował w zastępstwie innego przedstawiciela „grona nauczycielskiego” o identycznych uprawnieniach. Opiekun mógł oprócz tego domagać się przełożenia obrad w przypadku, kiedy nie było sposobności, aby na nie przybył, a sądził, że w ich programie znajdują się sprawy przy których omawianiu musi być obecny. Uchwały zapadłe w sytuacji absencji kuratora na walnym zebraniu, nieodroczonym mimo jego wniosku, uznawano za nieważne. To samo odnosiło się do decyzji podjętych na posiedzeniach toczących się bez wiedzy opiekuna lub tych nieuwzględnionych w przedłożonym mu wcześniej porządku obrad a powziętych, kiedy był nieobecny. Warto zaznaczyć, iż w walnych zebraniach mogli uczestniczyć tylko członkowie zrzeszenia, rektor czy też delegowany przez niego profesor oraz ewentualnie zaproszeni przez studentów przedstawiciele kadry naukowej⁹³³. Należy również wspomnieć, że zgody kuratora wymagały wszelkie wystąpienia stowarzyszenia na terenie uczelni i pisma, za pomocą których zwracało się ono do władz akademickich. Rektorskiej akceptacji potrzebowały za to wszystkie akcje podejmowane przez organizację na zewnątrz szkoły, a także każdy dokument skierowany do czynników państwowych albo samorządowych, instytucji publicznych oraz prasy. Rektor nadzorował ponadto całość odezw i publikacji towarzystwa. Zgody te, wydawane w formie pisemnej, miały być przechowywane w aktach danego zrzeszenia⁹³⁴. Kurator swoim własnoręcznym podpisem w protokole stwierdzał też zawieszenie uchwały podczas zebrania. Wstrzymanie decyzji zapadłej w trakcie spotkania, w którym nie brał on udziału lub cofnięcie takiej sankcji opiekun

⁹³¹ Tamże, par. 16 ust. 1.

⁹³² Tamże, par. 14.

⁹³³ Tamże, par. 15.

⁹³⁴ Tamże, par. 17.

oznajmiał zaś na piśmie zarządowi stowarzyszenia⁹³⁵. Co ważne, kierownictwu organizacji przysługiwało prawo odwołania się w ciągu czternastu dni za pośrednictwem rektora do senatu od odmowy kuratora w sprawach wymagających w świetle postanowień statutu towarzystwa bądź omawianego rozporządzenia zgody tego nauczyciela akademickiego albo porozumienia się z nim. W ten sam sposób można było zaskarżyć werdykt opiekuna o usunięciu wniosku spod głosowania lub obrad czy o zawieszeniu uchwały, jak również rektorski zakaz wystąpień na zewnątrz uczelni. Trzeba dodać, iż senat rozpatrywał i rozstrzygał odwołania na polecenie rektora po wysłuchaniu kuratora⁹³⁶. Gwoli ścisłości, szefostwo zrzeszenia aranżujące zebranie oraz prezydium posiedzenia ponosiły też odpowiedzialność dyscyplinarną za zwołanie i odbycie spotkania wbrew przepisom paragrafów 14-15, których treść już wcześniej przedstawiono. Groziła im także kara za: wypadki na owych mitingach, brak zastosowania się do wytycznych organów nadzorczych oraz nieprzestrzeganie programu obrad. Sankcje mogły również dotknąć uczestników zebrania, stawiających opór zarządzeniom kuratora tudzież innego przedstawiciela władzy akademickiej czy przewodniczącego zgromadzenia⁹³⁷.

Stowarzyszenia studenckie podlegały też ogólnej i finansowej kontroli. Była ona wykonywana przez szefa resortu oświaty, rektora oraz opiekuna⁹³⁸. Mogli oni zażądać rozmaitych wyjaśnień i danych dotyczących funkcjonowania zrzeszeń. Towarzystwa te zobowiązano zresztą, aby co roku do 1 listopada przedstawiały rektorowi sprawozdania ze swoich poczynąń we wskazanych wyżej sferach podlegających nadzorowi. Przywołane dokumenty były sporządzane w dwóch egzemplarzach i obejmowały czas od 1 września do 31 sierpnia z dołączeniem preliminarza na kolejny, już trwający, okres kontrolny. Na podstawie tych sprawozdań oraz rejestru stowarzyszeń rektor przedstawiał Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do 1 grudnia raport z aktywności wszystkich organizacji funkcjonujących na terenie uczelni, a tworzonych przez słuchaczy, załączając do niego po jednym bilansie otrzymanym uprzednio od każdego ze wspomnianych zrzeszeń⁹³⁹. Ponadto wśród rektorskich kompetencji znajdowała się możliwość odsunięcia od urzędowania całego zarządu

⁹³⁵ Tamże, par. 16 ust. 2.

⁹³⁶ Tamże, par. 18.

⁹³⁷ Tamże, par. 22.

⁹³⁸ Tamże, par. 19.

⁹³⁹ Tamże, par. 20.

towarzystwa lub poszczególnych członków kierownictwa, a nawet prezesa, jeżeli działalność tych organów pozostawała w sprzeczności z obowiązującymi przepisami, zarządzeniami władz nadzorczych czy statutem. Co więcej, osoby te nie miały prawa zostać ponownie wybrane. W przypadku usunięcia zarządu rektor ustanawiał tymczasowy odpowiednik tego ciała kolegialnego z grona członków stowarzyszenia. Twór ten wypełniał czynności poprzedniego gremium, ale wyłącznie w przedziale czasowym wyznaczonym rektorską decyzją. Kompetencje wykluczonego prezesa przechodziły z kolei na jednego z zastępców, wskazanego przez rektora oraz zobowiązanego do przygotowania elekcji nowego przewodniczącego⁹⁴⁰. Senatowi na rektorski wniosek przysługiwała za to możliwość zawieszenia funkcjonowania zrzeszenia na czas od jednego do sześciu miesięcy bądź jego rozwiązania. Ta ostatnia opcja mogła mieć miejsce, gdy: zarząd organizacji naruszył postanowienia rozporządzenia z 30 kwietnia 1933 roku, nie stosowano się do poleceń władz nadzorczych, rozwijano działalność sprzeczną z prawem i zasadami karności akademickiej. Uprawniony do użycia powyższych środków był także szef resortu oświaty. Przewidziano również możliwość odwoływania się w okresie czternastodniowym do tego członka rady ministrów od werdyktów uczelnianego senatu, odnoszących się do wymienionych zagadnień. Zawieszenie oraz rozwiązanie towarzystwa łączyło się z natychmiastowym zaprzestaniem przez nie wszystkich czynności, zamknięciem jego lokalu i urzędzeń. Postanowienia te mogły zostać poprzedzone upomnieniem udzielonym przez rektora. W razie zawieszenia wolno jednak było temu ostatniemu, na prośbę zarządu, zezwolić na dalsze wykonywanie takich funkcji, których nagłe zastopowanie groziłoby ujemnym odbiciem się na życiu naukowym albo samopomocowym młodzieży lub naraziłoby stowarzyszenie na szkodę majątkową. Rektor mógł też sam zarządzić, jeśli była taka potrzeba, zabezpieczenie dóbr organizacji a do kierowania nimi powołać komisarza. Jeżeli zaś istniały podstawy do rozwiązania zrzeszenia i sprawa ta wymagała podjęcia szybkich kroków, kurator miał prawo samodzielnie tymczasowo zawiesić działalność towarzystwa. Niemniej zawiadamiał on o tym bezzwłocznie rektora, a decyzja ta traciła swoją moc w sytuacji, gdy senat nie zatwierdził jej w przeciągu czterech tygodni bądź ją wcześniej uchylił⁹⁴¹. Ten drugi organ mógł także rozwiązać stowarzyszenie, na wniosek opiekuna, kiedy nie

⁹⁴⁰ Tamże, par. 21.

⁹⁴¹ Tamże, par. 23.

wykazywało ono żadnej aktywności od co najmniej roku sprawozdawczego, co objawiało się brakiem odbywania zebrań, nieskładaniem sprawozdań i nieprzeprowadzaniem wyborów władz. Gdy już zapadło takie postanowienie, umotywowane przywołanym wcześniej powodem albo przyczynami wskazanymi w par. 23, rektor zarządzał likwidację organizacji pod nadzorem kuratora. Majątek zrzeszenia przechodził wtedy na cele zawarte w statucie. Jeśli nie było tam takowych podanych, senat rozdysponowywał ten dobytek zgodnie z założeniami, które przyświecały działalności rozwiązywanego podmiotu⁹⁴². Trzeba nadmienić, iż Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł nadawać poszczególnym towarzystwom słuchaczy osobowość prawną na ich prośbę, co ogłaszał w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski” na koszt zainteresowanych. Obejmowała ona właśnie m.in. możliwość posiadania majątku ruchomego oraz nieruchomego i dysponowania nim⁹⁴³. Do zakresu uprawnień szefa resortu oświaty wchodziło również wydawanie zezwoleń na zakładanie stowarzyszeń na zasadach odmiennych od tych ustalonych w omawianym rozporządzeniu, co odbywało się łącznie z zatwierdzeniem ich statutów oraz wyznaczeniem szkół, które miały sprawować nad nimi kontrolę i opiekę⁹⁴⁴.

Opisany wyżej akt prawny został znowelizowany już 16 stycznia 1934 roku. Wprowadzone wtedy do niego zmiany były jednak przeważnie drobne, wręcz o charakterze stylistycznym. Najważniejszą modyfikację stanowiło wdrożenie opcji ewentualnego dopuszczenia przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego instytucji społecznych, zajmujących się niesieniem pomocy młodzieży akademickiej, do partycypacji w opiece nad zrzeszeniami studenckimi oraz do współpracy z władzami uczelni na tym polu. Oprócz tego za istotne należy uznać to, że organizacje słuchaczy miały odtąd składać rektorowi swoje sprawozdania w dwóch egzemplarzach do 1 marca, a nie do 1 listopada. Podsumowania te obejmowały od tej chwili okres odpowiadający rokowi kalendarzowemu zamiast przedziałowi od 1 września do 31 sierpnia. Rektor miał natomiast przedkładać szefowi resortu oświaty swój raport na temat towarzystw do 1 kwietnia, a nie do 1 grudnia⁹⁴⁵.

⁹⁴² Tamże, par. 24.

⁹⁴³ Tamże, par. 3.

⁹⁴⁴ Tamże, par. 5.

⁹⁴⁵ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 stycznia 1934 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. 1934 nr 6 poz. 46), par. 1 ust. 9-11.

Kwestię studenckich stowarzyszeń uregulowano później ponownie jeszcze tylko raz, za sprawą ministerialnego rozporządzenia z 14 października 1937 roku. Większość zawartych w tym akcie prawnym przepisów była jednak powtórzeniem rozwiązań zamieszczonych w poprzednim zarządzeniu porządkującym to zagadnienie. Niemniej doszło też do wprowadzenia kilku znaczących zmian. Przede wszystkim dopuszczono możliwość zatwierdzania statutów organizacji tworzonych wprawdzie przy jednej uczelni, ale grupujących słuchaczy z różnych szkół akademickich znajdujących się w tej samej miejscowości, aczkolwiek tylko w szczególnych przypadkach (specjalny charakter zrzeszenia – np. sportowe; mała liczba działaczy). Zgodę na zaakceptowanie takich regulaminów musiały jednak wyrazić senaty wszystkich powyższych placówek⁹⁴⁶. W statutach towarzystw mógł również znaleźć się zapis uzależniający członkostwo od przynależności do konkretnego wydziału, odbywania określonego typu studiów, pochodzenia z pewnego rejonu kraju czy bycia osobą danego wyznania albo tej bądź innej narodowości⁹⁴⁷. Podkreślono ponadto wyraźnie wymóg pokrywania się siedzib stowarzyszenia oraz uczelni⁹⁴⁸. Do władz liczniejszych organizacji można było także odtąd przeprowadzać wybory pośrednie, jeżeli taką procedurę przewidziano w ich, posiadających senacką aprobatę, statutach⁹⁴⁹. Ważną nowość w zakresie nadzoru i opieki nad zrzeszeniami stanowiły zaś zasady, według których senat mógł wyznaczyć na wniosek rektora zastępcę kuratora lub dodać mu do pomocy wicekuratora. Gremium to ustalało wtedy także ich wzajemny stosunek oraz kompetencje⁹⁵⁰. Przedstawiono też częściowo odmienną od wcześniejszej typologię towarzystw studenckich, dzieląc je na: naukowe, samopomocowe, religijne, oświatowe, ideowo-wychowawcze, kulturalno-towarzyskie, współpracy intelektualnej z innymi narodami, artystyczne, dobroczynne i sportowe. Nadal nie mogły one prowadzić działalności politycznej⁹⁵¹.

Należy ocenić, iż opisane rozwiązania prawne były przestrzegane na Uniwersytecie Poznańskim. Świadczy o tym m.in. zamieszczenie w statucie tej wszechnicy z 28 stycznia 1921 roku postanowień zgodnych z artykułami Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r., które odnosiły się do organizacji studenckich, a zatem i kół

⁹⁴⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich (dalej: Dz.U. 1937 nr 78 poz. 572), par. 3 ust. 1.

⁹⁴⁷ Tamże, par. 3 ust. 2.

⁹⁴⁸ Tamże, par. 3 ust. 4.

⁹⁴⁹ Tamże, par. 11.

⁹⁵⁰ Tamże, par. 15 ust. 2.

⁹⁵¹ Tamże, par. 2.

naukowych⁹⁵². Do takiej konstatacji prowadzą też protokoły z posiedzeń uczelnianego senatu. Dowodzą one bowiem, że gremium to, podporządkowując się krajowym przepisom, regularnie zajmowało się np. zatwierdzaniem statutów zrzeszeń słuchaczy, akceptacją zachodzących w tych dokumentach zmian oraz wyznaczaniem kuratorów. Senat przy podejmowaniu decyzji odwoływał się niekiedy wprost do konkretnych aktów, przybliżonych uprzednio w tym podrozdziale. Tak było choćby, gdy 17 czerwca 1938 roku zaaprobował on regulaminy dwunastu kół naukowych i kilkudziesięciu innych stowarzyszeń, zaznaczając, iż dostosowano je do rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 października 1937 roku⁹⁵³. Co istotne, senat Alma Mater Posnaniensis zatwierdzał statuty zrzeszeń na długo przed wejściem w życie pierwszych wytycznych normujących postępowanie w tej kwestii, o czym świadczą m.in. obrady tego gremium z 23 listopada 1919 roku⁹⁵⁴. Zaakceptowano wówczas, z zastrzeżeniem uwzględnienia zmian zaproponowanych przez referentów, takie dokumenty Bratniej Pomocy, Żydowskiej Strzechy Akademickiej i kół: Towarzyskiego, Harcerskiego, Medyków oraz Prawników i Ekonomistów⁹⁵⁵. O wiele wcześniej uporządkowano na Uniwersytecie Poznańskim również zagadnienie sprawozdań organizacji grupujących studentów. W trakcie senackiego posiedzenia 28 października 1927 roku uchwalono bowiem, że niniejsze bilanse mają charakter roczny oraz będą składane z końcem danego okresu na otrzymanych z rektoratu w maju blankietach⁹⁵⁶. Prawie dwa lata przed tymi obradami, 27 listopada 1925 roku, ciało to podjęło oprócz tego decyzję, iż każde podanie stowarzyszenia młodzieży akademickiej do władz uniwersyteckich ma być wnoszone na ręce delegata senatu dla danego zrzeszenia (kuratora) i z jego opinią. Wnioski kół, których członkami byli słuchacze

⁹⁵² Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78, art. 88-92.

⁹⁵³ AUAM, sygn. 15/S/18.

⁹⁵⁴ W ogóle sprawę organizacji studenckich uregulowano na poznańskiej wszechnicy zanim zaczęła obowiązywać Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. Dowodzi tego m.in. decyzja uczelnianego senatu z 23 czerwca 1919 roku, stanowiąca o zmianie par. 14 Przepisów dla słuchaczy, który brzmiał odtąd następująco: *Studentom Uniwersytetu wolno łączyć się w stowarzyszenia dla celów naukowych, towarzyskich lub wzajemnej pomocy materialnej za zezwoleniem rektora, którego zatwierdzeniu podlega statut stowarzyszenia i jego późniejsze zmiany. Wyjątkowo mogą być także zatwierdzone stowarzyszenia o innych celach. W stosunkach ze stowarzyszeniem zastępuje rektora delegat, wyznaczony przez Senat Uniwersytetu spośród profesorów zwyczajnych lub nadzwyczajnych, na wniosek stowarzyszenia. Delegatowi Senatu, który ma prawo brania udziału w walnych zebraniach stowarzyszenia, obowiązany jest zarząd udzielać na żądanie wszelkich wyjaśnień o działalności stowarzyszenia.* Patrz: AUAM, sygn. 15/S/1.

⁹⁵⁵ Tamże.

⁹⁵⁶ AUAM, sygn. 15/S/8.

jednego fakultetu nakazano ponadto kierować za pośrednictwem właściwego dziekana⁹⁵⁷. Poza tym już 10 marca 1922 roku senat postanowił, że towarzystwa studenckie mają zawiadamiać swojego opiekuna o każdym planowanym posiedzeniu, a wszelkie ogłoszenia okazywać mu do podpisu przed umieszczeniem na tablicy⁹⁵⁸. Organ ten określił także zadania kuratora na trzy lata przed rozporządzeniem szefa resortu oświaty z 30 kwietnia 1933 roku⁹⁵⁹.

Na podstawie protokołów obrad senatu, materiałów z akt rektorskich, wykazów publikowanych w przedwojennych spisach i składach wszechnicy, notatek prasowych oraz dokumentów Centralnego, a później Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych można stwierdzić, iż w latach 1919-1939 na Alma Mater Posnaniensis funkcjonowało łącznie co najmniej 28 kół naukowych (Anglistów, Astronomiczno-Geofizyczne, Chemików, Entomologiczne, Farmaceutów, Filologów Klasycznych, Filozoficzne, Geografów, Germanistów, Historyków, Historyków Sztuki, Językoznawcze, Leśników, Matematyczno-Fizyczne⁹⁶⁰, Medyków, Miłośników Sztuki „Promethidion”, Muzykologów, Neofilologiczne, Pedagogiczne, Polonistów, Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, Prawników i Ekonomistów, Przyrodników, Rolników, Romanistów, Sławistów, Socjologiczne, Wychowawców Fizycznych). Pięć z nich utworzono już w 1919 roku (Filologów Klasycznych, Historyków, Medyków, Polonistów, Prawników i Ekonomistów). Działała tutaj ponadto Konferencja Środowiskowa Kół Naukowych, będąca przedstawicielstwem przywołanego już wcześniej Centralnego Związku Akademickich Kół Naukowych, mającego zrzeszać, według relacji „Kuriera Poznańskiego” z 9 października 1927 roku, wszystkie ówczesne stowarzyszenia tego typu w stolicy Wielkopolski⁹⁶¹. Została ona zastąpiona 15 maja 1930 roku przez Delegację Kół Naukowych, reprezentującą Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych, którego statut senat omawianej uczelni zaakceptował 30 maja 1930 roku. To ostatnie gremium postanowiło również wtedy, aby opiekę nad wspomnianą organizacją powierzyć swojemu odpowiednikowi z Uniwersytetu Warszawskiego. Każda z ekspozytur tego zrzeszenia miała natomiast znajdować się pod

⁹⁵⁷ AUAM, sygn. 15/S/6.

⁹⁵⁸ AUAM, sygn. 15/S/3.

⁹⁵⁹ AUAM, sygn. 15/S/10.

⁹⁶⁰ Koło Matematyczno-Fizyczne powstało w 1923 roku w wyniku przekształcenia Koła Matematycznego, istniejącego już w 1920 roku. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/3. *Koło matematyków*, w: „Brzask” nr 2-3 z 1920, s. 53.

⁹⁶¹ *Koła Naukowe*, w: „Kurier Poznański” nr 461 z 9 X 1927, s. 8.

nadzorem senatu szkoły wyższej, na terenie której była aktywna. W razie odbywania się zjazdu poza Warszawą, chciano zaś, żeby kontrolę sprawował kurator delegacji występującej w roli gospodarza. Likwidację Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych rozpoczęto jednak zaledwie po trzech latach od ukonstytuowania się jego poznańskich struktur. Stało się tak z powodu wejścia w życie Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. i zapowiedzianego w niej rozporządzenia szefa resortu oświaty dotyczącego stowarzyszeń studenckich⁹⁶².

Warto podkreślić, iż na Alma Mater Posnaniensis rozwiązywano też niekiedy pojedyncze koła naukowe. W powyższej sytuacji znalazło się m.in. Koło Miłośników Sztuki „Promethidion”, założone 12 czerwca 1920 roku, a definitywnie zlikwidowane na mocy senackiej decyzji z 1 grudnia 1933 roku, gdyż nie przedłożyło sprawozdania⁹⁶³. Na pewno w latach 1935/1936-1936/1937 nie funkcjonowało także Koło Astronomiczno-Geofizyczne, powołane w 1920 roku, a zatwierdzone ponownie w trakcie posiedzenia senatu 10 grudnia 1937 roku⁹⁶⁴.

Nie wszystkie próby utworzenia zrzeszeń o profilu scjencyjnym kończyły się sukcesem. Wydaje się, że los ten spotkał Koło Organizacji Pracy Naukowej. Chociaż 12 czerwca 1930 roku odbyło ono swoje zebranie konstytucyjne, próżno szukać jakichkolwiek informacji o dalszych inicjatywach tego grona bądź o zaaprobowaniu lub odrzuceniu jego statutu. Być może przeszkodą nie do pokonania okazały się w tym przypadku zarzuty o wkraczanie przez to stowarzyszenie w zakres kompetencji Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych⁹⁶⁵. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że senat w drugiej połowie lat dwudziestych regularnie zaliczał w poczet organizacji, o których mowa w tym podrozdziale, jeszcze uczelniany chór i Koło Miłośników Ligi Narodów, a 23 marca 1934 roku postąpił tak z Kołem Misjologicznym. Towarzystwa te, poza ostatnim z nich, nigdy nie były jednak

⁹⁶² AAN, Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych – grupa zespołów, Delegacje Kół Naukowych Uniwersytetu Poznańskiego. Korespondencja (dalej: AAN, sygn. 2/81/0/-/50). AUAM, sygn. 15/S/10.

⁹⁶³ AUAM, sygn. 15/S/14. AUAM, „Promethidion” Protokoły, statut, regulamin Koła Miłośników Sztuki i Słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego 1920-1929 (dalej: AUAM, sygn. 601/50).

⁹⁶⁴ AUAM, sygn. 15/S/2. AUAM, sygn. 15/S/18. *Skład Uniwersytetu i Spis Wykładów na rok akademicki 1935/36*, s. 81. *Skład Uniwersytetu i Spis Wykładów na rok akademicki 1936/37*, s. 82. *Spis Wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 117. *Spis Wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 120.

⁹⁶⁵ AAN, Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych – grupa zespołów, Korespondencja Centralnego Związku Akademickich Kół Naukowych P.M.A. z kołami Uniwersytetu Poznańskiego z wyjątkiem prawników. Kadencja Bayera, Przeglądnińskiego i Wiślockiego (dalej: AAN, sygn. 2/81/0/-/6). *Konstytucyjne zebranie Akademickiego Koła Organizacji Pracy Naukowej*, w: „Kurier Poznański” nr 281 z 22 czerwca 1930, s. 9.

klasyfikowane w ten sposób w zachowanych wykazach z akt rektoratu czy tych publikowanych w przedwojennych składach oraz spisach uniwersyteckich⁹⁶⁶.

W roku 1932/1933 koła naukowe działające na Alma Mater Posnaniensis miały łącznie 2864 członków, co stanowiło aż 54,88% liczby jej ówczesnych słuchaczy zwyczajnych. Najliczniejszym stowarzyszeniem było wtedy Koło Medyków, grupujące 474 działaczy. Za nim uplasowało się Koło Prawników i Ekonomistów, a w ścisłej czołówce znalazły się również organizacje rolników oraz przyrodników. Te trzy towarzystwa zrzeszały odpowiednio 331, 246 i 229 osób. Najmniej członków liczyło za to Koło Slawistów – tylko 16⁹⁶⁷. Co jednak istotne, do poznańskich stowarzyszeń naukowych nie byli przyjmowani wyłącznie przedstawiciele studenterii. Świadczy o tym m.in. statut Koła Matematyczno-Fizycznego, zapewne zatwierdzony przez senat, ponieważ przesłano go Ogólnopolskiemu Związkowi Akademickich Kół Naukowych. W dokumencie tym, powstałym najpóźniej w 1933 roku, dokonano podziału działaczy na: zwyczajnych, nadzwyczajnych, wspierających oraz honorowych. Pierwszą z wymienionych wyżej kategorii rzeczywiście zarezerwowano jedynie dla studentów matematyki i fizyki z omawianej wszechnicy. Do drugiej grupy mogli natomiast aspirować, oprócz akademików z innych kierunków, także wolni słuchacze. Do pozostałych typów członkostwa otwartą drogę miał już zaś każdy chętny, przyjęty przez właściwe organy zrzeszenia. W regulaminie Koła Leśników, uchwalonym 13 maja 1928 roku na walnym zebraniu tej organizacji, ostatecznie też dostarczonemu Ogólnopolskiemu Związkowi Akademickich Kół Naukowych, status działaczy nadzwyczajnych przewidziano z kolei tylko dla absolwentów sekcji leśnej wydziału rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego⁹⁶⁸. W statucie Koła Historyków Sztuki z 30 listopada 1933 roku, nie wiadomo czy zatwierdzonym przez senat, wprowadzono natomiast jeszcze kategorię członków-seniorów. Stawali się nimi dotychczasowi działacze zwyczajni po uzyskaniu tytułu naukowego z zakresu historii sztuki. W regulaminach niektórych towarzystw dokonywano poza tym dodatkowego podziału na członków rzeczywistych (zwyczajni oraz nadzwyczajni) i nierzeczywistych (wspierający oraz honorowi). Pełnią praw i obowiązków obdarzano zazwyczaj wyłącznie aktywistów o statusie zwyczajnym, a ci określani jako wspierający musieli

⁹⁶⁶ AUAM, sygn. 15/S/8. AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 14 IX 1928-17 VI 1929 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/9). AUAM, sygn. 15/S/14.

⁹⁶⁷ *Spis Wykładów i Skład Uniwersytetu na rok akademicki 1933/34*, s. 152.

⁹⁶⁸ AAN, sygn. 2/81/0/-/6.

najczęściej przed przyjęciem do organizacji spełnić warunek polegający na przyrzeczeniu, iż będą opłacać składki bądź inne żądane od nich świadczenia⁹⁶⁹. Po wejściu w życie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświaty z 14 października 1937 roku zaczęto zaś wykorzystywać zawarte tam przepisy (konkretnie par. 3 ust. 2) w celu dyskryminacji osób pochodzenia żydowskiego przy wstępowaniu do stowarzyszeń akademickich. Dowodzi tego decyzja uczelnianego senatu z 17 czerwca 1938 roku. Gremium to zaakceptowało wtenczas statuty m.in. kół Anglistów, Chemików, Farmaceutów, Geografów, Historyków, Leśników, Muzykologów, Polonistów, Prawników i Ekonomistów, Przyrodników, Prehistoryków oraz Romanistów, nadając zamieszczonym w tych dokumentach rozwiązaniom porządkującym zasady przynależności następujące brzmienie: *Członkiem stowarzyszenia może być student /tka/ wyznania chrześcijańskiego, pochodzący z rodziców chrześcijan*⁹⁷⁰. Podobne zapisy były jednak stosowane już wcześniej, np. w regulaminie Koła Farmaceutów, zaaprobowanym przez senat 14 marca 1930 roku⁹⁷¹. W statucie Koła Muzykologów, powstałym między 16 stycznia 1934 roku a 14 października 1937 roku, co do którego nie ma pewności czy uzyskał senackie zatwierdzenie, oświadczono nawet wprost, że: *Członkiem zwyczajnym może być tylko student U. P. pochodzenia aryjskiego, słuchacz muzykologii w przedmiocie głównym lub pobocznym, przyjęty przez Zarząd*⁹⁷². Co więcej, w regulaminie miejscowej Delegacji Kół Naukowych z 15 maja 1930 roku podkreślono, że organizacje chcące wejść w jej skład muszą spełnić wymóg nieprzyjmowania „żydów oraz osób pochodzenia żydowskiego”. W trakcie obrad nad wspomnianym aktem pojawiła się zresztą sugestia, aby zainteresowane stowarzyszenia starały się uporządkować tę kwestię chociaż na poziomie wewnętrznych wytycznych, jeżeli byłoby to niemożliwe na szczeblu statutowym⁹⁷³. Z przywołanych wyżej dokumentów wynika również, iż członkami zwyczajnymi większości zrzeszeń o profilu scjencyjnym mogli być wyłącznie studenci określonych kierunków. Warto dodać, że przepisy wprowadzające takie zastrzeżenie pojawiały się w regulaminach tych towarzystw na długo przed ukazaniem się

⁹⁶⁹ AUAM, Koła naukowe studentów UP (korespondencja i statuty) 1933, 1935-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/376).

⁹⁷⁰ AUAM, sygn. 15/S/18.

⁹⁷¹ AAN, sygn. 2/81/0/-/6.

⁹⁷² AUAM, Stowarzyszenia akademickie UP – statuty i sprawozdania 1933, 1935, 1937-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/370).

⁹⁷³ AAN, sygn. 2/81/0/-/50.

rozporządzenia szefa resortu oświaty z 14 października 1937 roku, a przecież dopiero ono oficjalnie umożliwiło ewentualne stosowanie owych ograniczeń.

Tabela 9: Liczebność studenckich kół naukowych na Uniwersytecie Poznańskim w roku 1932/1933

Nazwa koła naukowego	Liczba członków
Filologów Klasycznych	72
Prawników i Ekonomistów	331
Medyków	474
Polonistów	198
Historyków	147
Rolników	246
Leśników	171
Filozoficzne	50
Astronomiczno-Geofizyczne	39
Chemików	168
Przyrodników	229
Romanistów	80
Geografów	80
Matematyczno-Fizyczne	60
Socjologiczne	19
Germanistów	29
Językoznawcze	30
Historyków Sztuki	21
Muzykologów	24
Farmaceutów	40
Anglistów	30
Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego	81
Wychowawców Fizycznych	127
Sławistów	16
Pedagogiczne	38
Miłośników Sztuki „Promethidion”	45
Delegacja Kół Naukowych	19

Źródło: *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34*, s. 152.

Wśród celów działalności poznańskich kół naukowych, najczęściej wskazywanych w zachowanych statutach, można wymienić: pogłębianie wiedzy członków w zakresie danej dziedziny nauki i dbanie o ich wykształcenie, wspieranie

tych osób w pracy naukowej oraz w studiach, pielęgnowanie relacji koleżeńskich między działaczami i rozwijanie życia towarzyskiego, popularyzacja dyscypliny, będącej przedmiotem zainteresowania stowarzyszenia, oraz popieranie prowadzenia badań w jej obrębie, utrzymywanie stosunków z pokrewnymi towarzystwami (także zagranicznymi). Jako środki prowadzące do realizacji powyższych założeń wyliczano: organizowanie zebrań naukowych z referatami oraz dyskusją, organizowanie wycieczek naukowych, tworzenie sekcji naukowych, organizowanie imprez towarzyskich, posiadanie własnej biblioteki z czytelnią, abonowanie czasopism naukowych, przygotowywanie i wydawanie skryptów oraz innych pomocy naukowych, wypożyczanie podręczników i pomocy naukowych, jak też pośredniczenie w ich nabywaniu oraz organizowanie samopomocowych kursów naukowych. Zdarzały się ponadto wzmianki o udzielaniu zasiłków i pożyczek działaczom. Tak było np. w statucie Koła Geografów z 29 listopada 1933 roku, uzupełnionym o zapisy rozporządzenia z 14 października 1937 roku⁹⁷⁴. O wadze celów związanych ze wspieraniem członków może świadczyć fakt przekształcenia Koła Medyków w zrzeszenie samopomocowe, co nastąpiło na mocy decyzji senatu z 8 listopada 1935 roku⁹⁷⁵. W regulaminie tego stowarzyszenia, prawdopodobnie zatwierdzonym przez wspomniane gremium, sformułowano następujące wytyczne: koleżeńska samopomoc, pomoc społeczno-lekarska oraz pielęgnowanie życia koleżeńskie. Miały być one wdrażane za pośrednictwem: sześciu sekcji (sklepowej i wydawniczej, towarzysko-sportowej, pomocy finansowej, pomocy zdrowotnej, pomocy naukowej, pomocy społeczno-medycznej), wydziału praktyk medycznych, biblioteki, czytelni oraz referatu propagandy⁹⁷⁶. Nie przewidziano działów mieszkaniowego czy kuchennego, zabronionych przez senat, co stanowiło ukłon w kierunku Bratniaka. Niemniej Koło Medyków mogło prowadzić śniadalnię. Projekt klucza rozdziału funduszy między

⁹⁷⁴ AUAM, Różne koła akademickie i inne 1923, 1925-1928, 1933-1934, 1937-1938 (AUAM, sygn. 15/358), sygn. 15/370, 15/376, Koła naukowe studentów UP – przedwojenne 1933, 1937-1938 (AUAM, sygn. 15/384), Statuty, preliminarze i sprawozdania różnych kół studenckich UP 1933, 1937-1938 (AUAM, sygn. 15/393), Koło Leśników, Statut Koła Leśników Stowarzyszenia Studentów U.P. (AUAM, sygn. 601/38). AAN, sygn. 2/81/0/-/6. Niemniej rektor, prof. Antoni Peretiatkowicz, prosił 28 marca 1938 roku stowarzyszenia tego typu, aby subwencje z Funduszu Opłat Studenckich przeznaczały one w przyszłości ściśle na wsparcie naukowe, a nie działalność samopomocową. Patrz: AUAM, sygn. 15/215.

⁹⁷⁵ AUAM, Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 04 X 1935-13 VII 1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/S/16).

⁹⁷⁶ AUAM, Koło Medyków, Statut Stowarzyszenia Samopomocowego Studentów Medyków U.P. (dalej: AUAM, sygn. 601/24).

owym zrzeszeniem a Bratnią Pomocą senat zobowiązał się przedkładać Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej⁹⁷⁷.

Ze sprawozdań kół naukowych funkcjonujących na Alma Mater Posnaniensis wynika, iż działalność organizacji tego typu, mimo pewnych trudności, pokrywała się z deklarowanymi w ich statutach celami i opierała się na wskazanych tam środkach. Przykładowo w raporcie zarządu Koła Chemików za okres od 21 listopada 1923 roku do 30 października 1924 roku można przeczytać, że odbyło się wtedy osiem zebrań naukowych, dziesięć tzw. repetytoriów oraz trzy spotkania towarzyskie, a ponadto piętnaście razy obradował przywołany organ stowarzyszenia i dwukrotnie walne zebranie. Władze zrzeszenia najbardziej koncentrowały się na wewnętrznej pracy naukowej oraz samokształceniowej. Próbowaly one także samodzielnie wydrukować programy ćwiczeń prof. Tadeusza Miłobędzkiego, za jego wiedzą i zgodą, ale inicjatywa ta natrafiła na przeszkodę w postaci zbyt dużego zużycia opalografu udostępnionego przez Polskie Towarzystwo Chemiczne w Poznaniu, dlatego musiano skorzystać z pomocy firmy Rosinka. Sprzęt ten umożliwił jednak wydanie tablic Moseleya. Drukarni Uniwersyteckiej zlecono zaś publikację zeszytów laboratoryjnych, lecz ich oddanie do rąk studentów opóźniło się w związku ze strajkiem drukarzy. Istniała również biblioteka stowarzyszenia, obejmująca 171 dzieł. Zbiór ten był stale powiększany, a w przedziale czasowym, którego dotyczyło sprawozdanie, wzbogacił się o 17 pozycji. Należy jeszcze zauważyć, iż sporym zainteresowaniem ze strony członków Koła Chemików cieszyły się wycieczki do pobliskich zakładów, m.in. elektrowni i gazowni miejskiej czy fabryki likierów Hartwig i Kantorowicz. Chciano też wybrać się do przedsiębiorstw łódzkich oraz górnośląskich, lecz resort oświaty odmówił swojego wsparcia dla tych eskapad z powodu oszczędności budżetowych. Zarząd postarał się za to o praktyki wakacyjne w przemyśle dla dziewięciu działaczy. Organizacja utrzymywała ponadto kontakt z innymi towarzystwami, np. biorąc udział w zjeździe Centralnego Związku Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie. Jako problem władze zrzeszenia wskazały natomiast brak aktywności części członków i ich większe zainteresowanie zagadnieniami praktycznymi niż naukowymi. Przypuszczano, że przyczyną tego stanu rzeczy mogły być niedawne wojenne czasy, w których żyła młodzież. Stowarzyszenie nie miało jednak poważniejszych kłopotów

⁹⁷⁷ AUAM, sygn. 15/S/16.

finansowych, dzięki pomocy m.in. Towarzystwa Akcyjnego Akwawit. Zakład ten nie tylko bowiem przeznaczył stałą składkę na rzecz Koła Chemików, lecz ofiarował mu oprócz tego 300 000 000 marek polskich. Organizacja mogła liczyć także na pieniądze od osób posiadających status działaczy wspierających. Dochód w wysokości 150 zł przyniósł również wieczorek taneczny w lutym 1924 roku. Niemniej pod koniec okresu sprawozdawczego zrzeszenie dysponowało kwotą wynoszącą zaledwie 143,83 zł, co świadczyło o tym, iż wydatki na bieżące potrzeby nie pozwalały na zgromadzenie znaczniejszych oszczędności⁹⁷⁸. Oscylowanie na granicy wypłacalności było zresztą typowe dla większości stowarzyszeń. Potwierdzają to zachowane dane o budżetach czternastu kół naukowych w okresie 1932/1933. Według nich pokaznym saldem dodatnim mogły pochwalić się wyłącznie organizacje Farmaceutów (5771,88 zł), Leśników (2095,37 zł) oraz Chemików (1084,62 zł). Reszta towarzystw miała przeważnie tylko kilkusetzłotowe nadwyżki, chociaż bywało nawet gorzej, gdyż prehistorykom pozostała suma wynosząca jedynie 4,76 zł, a rolnicy „wyszli na zero”. W czołówce wydatków znajdowały się zazwyczaj te dotyczące kupna książek bądź przyrządów potrzebnych do prowadzenia badań, aczkolwiek Koło Geografów najwięcej środków przeznaczyło na pożyczki krótkoterminowe dla swoich członków. Po stronie przychodów dominowały za to zazwyczaj kwoty pochodzące z subwencji przyznawanych przez rodzimą wszechnicę⁹⁷⁹. Choćby ze sprawozdania Koła Farmaceutów za rok 1932/1933 wynika, iż organizacja ta otrzymała subsydyum senackie w wysokości 2191 zł, co stanowiło blisko 23% jej wszystkich przychodów w tym okresie. W raporcie Koła Leśników, odnoszącym się do tego samego czasu, poinformowano zaś o przyznaniu dotacji „z Rektoratu”, która wynosiła 1203,24 zł, czyli

⁹⁷⁸ AUAM, Koła naukowe młodzieży – różne pisma 1924-1926 (AUAM, sygn. 15/361).

⁹⁷⁹ Wsparcie to świadczyło o pozytywnej ocenie roli studenckich zrzeszeń naukowych przez władze Uniwersytetu Poznańskiego. Dowodziła tego też odezwa rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, do młodzieży akademickiej z 14 stycznia 1933 roku. Jego Magnificencja pisał w niej m.in.: *Nauka jest najpotężniejszą dźwignią kultury ludzkiej. [...] Dlatego zrozumiałą jest rzeczą powszechnie poszanowanie nauki. Naukę czerpiecie w uczelni naszej na wykładach i w pracowniach naukowych. Niemniej jednak musicie ją zdobywać sami. Wasze koła naukowe to są właśnie te organizacje, które wam umożliwiają i ułatwiają samodzielne studia naukowe. Odczyty i dyskusje dadzą wam duży zasób wiadomości i wyrobią w was zmysł krytyczny; księgozbiory kół ułatwią przetrzymywanie materiału naukowego, jaki otrzymujecie drogą wykładów. Przygotowanie wasze w zakresie egzaminów stanie się niewątpliwie pełniejsze, gdy przewertujecie dostępną wam w bibliotekach literaturę. Rozszerzą się przed wami i odsłonią szerokie horyzonty naukowe, pogłębi się sąd wasz i myśl wasza. A może zabłyśnie w was już teraz i obudzi się święty ogień i chęć poświęcenia się dla nauki! Zapisujcie się tedy do kół naukowych w liczbie jak największej. Niech nie braknie w nich nikogo z narodu Koperników, Śniadeckich, Stasziców, Cieszkowskich i tylu innych. Patrz: AUAM, Odezwy studentów [odezwy rektora do młodzieży i do stowarzyszeń akademickich (m.in. też zarządzenie MSW w sprawie przestępstw studentów)] 1931-1936 (AUAM, sygn. 15/356).*

38% ogółu wpływów⁹⁸⁰. Warto podkreślić, że uczelniany senat 22 października 1926 roku ustalił warunki przyznawania zasiłków dla stowarzyszeń o profilu sejentycznym. Według przywołanych wytycznych, fundusze te musiały być wydawane wyłącznie na przedsięwzięcia naukowe i nie można było finansować z nich publikacji, które nie miały bezpośredniego związku z „celami nauki uniwersyteckiej”. Zrzeszenia zwracające się o senacką pomoc zobowiązano też, aby corocznie z końcem czerwca wypełniały formularz, podając w nim: liczbę członków, wydawnictwa koła (należało je wymienić oraz załączyć po jednym egzemplarzu każdego), liczbę referatów z rozróżnieniem na te wygłoszone przez działaczy i osoby spoza organizacji, wyszczególnienie spożytkowania poprzedniej dotacji, a zwłaszcza wskazanie, jakie zakupiono, dzięki niej dzieła lub przyrządy⁹⁸¹. Z kolei 28 marca 1938 roku rektor, prof. Antoni Peretiatkowicz, informował towarzystwa naukowe, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie uważa za słuszne subsydiowanie organizacji o małej liczbie członków czy takich, które nie przejawiają odpowiedniej aktywności bądź pożytecznej działalności. Rozliczenie środków z Funduszu Opłat Studenckich miało natomiast być poparte oryginalnymi dowodami, wysłanymi do rektoratu najpóźniej po roku od otrzymania tych pieniędzy. Publikowanie skryptów należało zaś uzgadniać z Komitetem Wydawniczym Podręczników Akademickich przy resorcie oświaty⁹⁸².

O wdrażaniu swoich statutowych wytycznych, możliwym m.in. za sprawą wsparcia finansowego, omawiane stowarzyszenia zapewniały także we własnych periodykach oraz publikacjach, nie uciekając przy tym od opowiadania o napotykanym kłopotach. W „Miesięczniku Koła Prawników i Ekonomistów” można było np. zapoznać się ze sprawozdaniem zarządu tego towarzystwa za okres od 31 października 1925 roku do 10 marca 1926 roku. Najwięcej miejsca poświęcono w tym raporcie kwestii przesilenia we władzach organizacji w lutym 1926 roku, zaznaczając, iż zmiany na stanowiskach prezesa oraz wiceprezesa, do których wtedy doszło, podobno na tle błahych i czysto osobistych zatargów, nie wywarły poważniejszych negatywnych skutków na pracę zrzeszenia. Po wspomnianych zawirowaniach szczególny nacisk

⁹⁸⁰ AUAM, Sprawozdania z działalności kół naukowych studentów (AUAM, sygn. 15/372), Koło Przyrodników UP – sprawozdania z ogólnej działalności Zarządu Koła i finansowej gospodarki Koła (AUAM, sygn. 15/402).

⁹⁸¹ AUAM, sygn. 15/S/7.

⁹⁸² AUAM, sygn. 15/215.

położono z kolei na rozszerzenie działalności sekcji naukowej, uznanej za najważniejszą, ponieważ spoczywało na niej wydawanie skryptów oraz innych pomocy. Co interesujące, ogłosiła ona drukiem również obszerne opracowanie dla Koła Rolników. Sformułowano jednak tezę, że powyższy dział zapewne funkcjonowałby sprawniej, gdyby jego poprzedni kierownik podzielił się doświadczeniem ze swoim następcą. Sekcja referatowa, z powodu problemów technicznych, nie mogła za to zorganizować żadnego spotkania, aczkolwiek nie popadła w bezczynność, gdyż odbyły się konkursy, na które napłynęło kilka elaboratów, a z nich wybrano do wygłoszenia na najbliższym zebraniu jeden, autorstwa członka stowarzyszenia. Biblioteka towarzystwa wzbogaciła się natomiast w okresie ujętym w sprawozdaniu o 27 książek i liczyła łącznie 433 pozycje skatalogowane oraz 246 nieskatalogowanych (te drugie przedstawiały niską przydatność)⁹⁸³. W „Informatorze Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełnym spisie wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego” na rok 1936/1937 zauważono zaś, iż z racji swojego dużego stanu liczebnego, jak też charakteru studiów prawniczych, zmuszających słuchaczy do większej samodzielności, zrzeszenie to nie może spełniać funkcji czysto naukowych. Jako najważniejsze jego zadanie wskazano samopomoc, ale nie w wymiarze materialnym, który pozostawiono w gestii Bratniej Pomocy, lecz rozumianą jako wsparcie polegające na bezpłatnym udostępnianiu podręczników i wszelkiej niezbędnej literatury w bibliotece oraz opracowywaniu i wydawaniu skryptów. Te ostatnie sprzedawano, a ich cennik umieszczono w „Informatorze...”. Stowarzyszenie to urządzało także turnieje krasomówcze oraz parlamenty dyskusyjne, umożliwiające ćwiczenie mów publicznych przez przyszłych prawników. Nadal odbywały się konkursy naukowe. Nie zapomniano jednak również o tradycyjnych odczytach. Poinformowano ponadto, że sekcja naukowa tego towarzystwa zaczęła działać po raz pierwszy w okresie 1936/1937, co miało się z prawdą, ponieważ wspomniano o niej już w sprawozdaniu zarządu za czas od 31 października 1925 roku do 10 marca 1926 roku. Wyraźnie zaakcentowano też pośredniczenie zrzeszenia w każdej sprawie między profesurą a studenterią. Podkreślono także, iż jest ono jedynym reprezentantem młodzieży prawniczej Uniwersytetu Poznańskiego. Koło starało się również wytworzyć przyjacielską atmosferę i życie wśród swoich członków, organizując imprezy towarzyskie,

⁹⁸³ *Sprawozdanie Zarządu za czas od dnia 31 października 1925 do dnia 10 marca 1926 r.*, w: „Miesięcznik Koła Prawników i Ekonomistów” z. 7 z 1926, s. 1-4.

aczkolwiek zabawy te nie miały miejsca zbyt często. Utrzymywało ono poza tym kontakt ze swoimi odpowiednikami z innych ośrodków, a jego przedstawiciele wzięli udział w ogólnopolskim zjeździe polskich młodych prawników, który odbył się w lutym 1936 roku w Warszawie. Stowarzyszenie uczestniczyło też w redagowaniu oraz wydawaniu stołecznego czasopisma „Prawo”⁹⁸⁴. W podobny sposób opisano działalność przywołanego zrzeszenia w „Informatorze Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełnym spisie wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego” na okres 1937/1938⁹⁸⁵. Warto dodać, że wymienione wyżej dwie publikacje także same w sobie stanowiły realizację wytycznych przewidzianych dla organizacji naukowych, gdyż zawierały m.in. artykuły prof. nadzw. Tadeusza Silnickiego, omawiające kulturę prawniczą czy racjonalne podejście akademików do studiowania prawa.

Stowarzyszenia o profilu sejentycznym wydawały również często pozycje jubileuszowe, w których przedstawiały cały swój dotychczasowy dorobek. Tak zrobiło np. Koło Przyrodników, drukując sprawozdanie za pierwszą dekadę funkcjonowania, czyli lata 1921-1931. Za najważniejsze i najbardziej aktywne agendy towarzystwa uznano tam czytelnię oraz bibliotekę. Ta pierwsza obejmowała wszystkie polskie czasopisma przyrodnicze i kilka zagranicznych, a druga liczyła 404 książki. Zrzeszenie urządziło też 71 zebrań naukowych, w których trakcie członkowie albo asystenci, rzadziej profesorowie, wygłaszali referaty połączone z dyskusją. Odbywano ponadto wycieczki przyrodnicze w okolice Poznania. Koło utrzymywało także stosunki z tożsamymi organizacjami z pozostałych polskich wszechnic, m.in. doprowadzając do ich zjazdu w stolicy Wielkopolski w lipcu 1929 roku, w związku z Powszechną Wystawą Krajową. Wraz z innymi stowarzyszeniami ze szkół wyższych przygotowało ono nawet rezolucje w kwestii uprawnienia do nauczania przyrody, przysługującego absolwentom wydziałów rolniczo-leśnych, czy projekt zmiany przepisów magisterskich, skierowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zacieśnianiu więzi w ramach zrzeszenia służyło zaś 17 spotkań towarzyskich w postaci herbatek zapoznawczych na początku każdego nowego roku akademickiego oraz zabaw tanecznych w karnawale. Te ostatnie miały na dodatek cel

⁹⁸⁴ Z. Celichowski, *Rola i znaczenie Koła Prawników i Ekonomistów*, w: *Informator Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełny spis wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego*, Poznań 1936, s. 7-8.

⁹⁸⁵ L. Jax, *Z działalności Koła Prawników i Ekonomistów*, w: *Informator Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełny spis wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego*, Poznań 1937, s. 9-11.

komercyjny, ale nie zawsze przynosiły zakładany dochód. Podstawą budżetu były natomiast subwencje pochodzące z rektoratu i składki działaczy, a usprawnieniu gospodarki pieniężnej służyło konto czekowe PKO, założone w 1928 roku. W dziesięcioleciu, które relacjonowano, doszło również do 22 walnych zebrań (łącznie zwyczajnych oraz nadzwyczajnych) i 135 obrad zarządu. Przez długi czas za swój największy problem Koło Przyrodników uznawało z kolei brak odpowiedniego lokalu. Sytuacja ta zmieniła się na początku 1931 roku, gdy otrzymało ono pokójniejszy pokój w Collegium Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej⁹⁸⁶.

O wypełnianiu przez stowarzyszenia naukowe zadań wymienionych w ich statutach, przy użyciu wskazanych w tych dokumentach środków, świadczyła też wydawana w stolicy Wielkopolski prasa. Zamieszczała ona niejednokrotnie m.in. obszernie opisy działań poszczególnych organizacji. W „Akademiku” z 1 kwietnia 1924 roku opublikowano np. artykuł o Kole Rolników, z którego wynikało, iż jest ono jednym z najbardziej aktywnych zrzeszeń o profilu scjencyjnym na Alma Mater Posnaniensis. Dowodziła tego chociażby jego sekcja praktyk i wycieczek, która urządziła podczas wakacji w 1923 roku wyprawę do Rumunii oraz Jugosławii. W jej trakcie zwiedzono szereg tamtejszych środowisk przemysłowo-rolniczych. Podróżnicy byli także serdecznie przyjmowani przez uniwersytety w Zagrzebiu i Belgradzie. Co najważniejsze, dzięki powyższej eskapadzie mieli oni również wzbogacić się o wiele fachowych spostrzeżeń, bardzo korzystnych dla rozwoju polskiego rolnictwa. Zapowiedziano zresztą, że wkrótce prezes towarzystwa wygłosi referat na ten temat, a wystąpienie to wzbudza duże zainteresowanie. Dodatkowo wspomniany dział zaczynał już wdrażać w życie myśl o wycieczce do Francji oraz Belgii, przewidzianej na lato 1924 roku. Pośredniczył on też we wyszukiwaniu praktyk krajowych i zagranicznych oraz udzielał informacji w tym zakresie. Organizowaniem wszelkich prelekcji zajmowała się natomiast sekcja naukowa. Za sprawą jej starań odbył się cały szereg odczytów, z których wymieniono trzy. Napomknęto także o dziale skryptów. Wydał on pierwszą część opracowania o hodowli zwierząt, a przygotowywał drugą, jak również m.in. materiały o botanice. Czytelnia stowarzyszenia wyposażona była zaś we wszystkie czasopisma rolnicze, ukazujące się w Polsce, i liczne dzieła oraz broszury

⁹⁸⁶ *Sprawozdanie z działalności Koła Przyrodników Uniwersytetu Poznańskiego za pierwsze dziesięciolecie istnienia 1921-1931*, Poznań 1931, s. 5-7.

traktujące o tej dziedzinie. W okresie 1923/1924 zawiązała się ponadto sekcja pomocy koleżeńskej, mająca pracować tak samo wydatnie, jak pozostałe⁹⁸⁷.

Trzeba dodać, iż aktywność wydawnicza zrzeszeń omawianych w tym podrozdziale była często uważana za najważniejszą lub wręcz jedyną godną uwagi przez członków tych towarzystw. Potwierdza to sprawozdanie zarządu Koła Prawników i Ekonomistów, opublikowane w „Akademiku” z 19 czerwca 1922 roku, w którym stwierdzono, że: *Szerszej działalności stały na przeszkodzie niedostateczne fundusze, jakimi Koło rozporządza oraz słabe zainteresowanie ze strony członków. Zebrania dyskusyjne w ubiegłym roku akadem. odbywały się przy bardzo nielicznym gronie słuchaczy, a na jednym z nich oświadczono się nawet, aby zarząd Koła zwrócił uwagę głównie na pomoce naukowe*⁹⁸⁸.

W prasie pojawiały się też relacje z obrad takich stowarzyszeń, w których często informowano o zadaniach wykonywanych przez te organizacje. Przykładowo w „Kurierze Poznańskim” z 15 grudnia 1928 roku opisano przebieg walnego zebrania Koła Wychowawców Fizycznych. W trakcie wzmiankowanego posiedzenia wybrano nowe kierownictwo towarzystwa, ale wpierw swoje sprawozdanie złożył dotychczasowy prezes, ubiegający się (skutecznie) o reelekcję. Z jego wystąpienia wynikało, że: [...] *koło rozwinęło w ostatnim roku ożywioną działalność, czego dowodem zwiększenie się liczby członków i zainteresowanie, jakiem cieszyły się wszelkie poczynania zarządu. Poza działalnością samopomocową, objawiającą się w wydawaniu skryptów, urządziło Koło zebrania referatowe, ćwiczenia gimnastyczne dla doborowej grupy oraz rozpoczęło propagandę zapomnianych tańców narodowych. Uzyskano wreszcie dzięki osobistej interwencji kuratora Koła p. prof. Piaseckiego, sumę 2 tys. zł. z Państw[owego] Urzędu W. F. i P. W. na cele inwestycyjne*⁹⁸⁹.

W gazetach ukazywały się również artykuły poświęcone konkretnym inicjatywom zrzeszeń o profilu scjencyjnym. W „Nowym Kurierze” z 7 marca 1928 roku można było przeczytać o cyklu płatnych wykładów oświatowych z zakresu nauk lekarskich pod hasłem „O czym każdy wiedzieć powinien”. Prelekcje te miały odbywać się od 6 do 20 marca w sali im. Śniadeckich w Collegium Medicum, a całe wydarzenie

⁹⁸⁷ Z Koła Rolników, w: „Akademik” nr 4-5 z 1 IV 1924, s. 29.

⁹⁸⁸ Koło Prawników i Ekonomistów, w: „Akademik” nr 6 z 19 VI 1922, s. 45.

⁹⁸⁹ (zl), Walne zebranie Koła Prawników i Ekonomistów U. P., w: „Kurier Poznański” nr 577 z 15 XII 1928, s. 20.

zorganizowano staraniem Koła Medyków⁹⁹⁰. Dekadę później, 22 października 1938 roku, „Kurier Poznański” zawiadamiał natomiast, iż to samo stowarzyszenie urządziło „tradycyjny Dzień Medyka”, stanowiący uroczystą formę przyjęcia nowych słuchaczy na fakultet lekarski przez ich starszych kolegów. Adresatom tej imprezy w pierwszej kolejności wskazano, jakie są cele i zadania studiów, na które się zapisali, oraz przyszłego zawodu, do którego zdobycia dążą, a następnie w „Adrii” zaaranżowano dla nich „Czarną Kawę”, pozwalającą na towarzyskie zapoznanie się początkujących z szerszym gronem „społeczności medycznej”⁹⁹¹. W „Nowym Kurierze” z 12 grudnia 1935 roku informowano zaś o uroczystej akademii, zorganizowanej przed kilkoma dniami o godz. 20:00 w Teatrze Nowym przez Koło Historyków, dla uczczenia pięćsetnej rocznicy śmierci ks. Pawła Włodkowica. Na wieczór ten przybyli m.in. ks. prymas August Hlond, rektor Alma Mater Posnaniensis (prof. Stanisław Runge) oraz dziekan wydziału humanistycznego (prof. Stefan Błachowski). Dopisała także publiczność. Na wstępie przywołaną postać historyczną przybliżył zebrany dr Niesiołowski (prawdopodobnie socjolog, pedagog i historyk Andrzej Niesiołowski), a później wystawiono przedstawienie o niej, z działaczami Koła Historyków jako statystami, ocenione niezbyt entuzjastycznie przez relacjonującego galę dziennikarza⁹⁹². Z kolei w „Dzienniku Poznańskim” z 9 lutego 1933 roku czytelnicy mogli zapoznać się z przebiegiem obrad parlamentu dyskusyjnego Koła Prawników i Ekonomistów. Tym razem zadaniem mówców, których zgłosiło się do rywalizacji zaledwie pięciu z grona licznie zgromadzonej widowni, było zaprezentowanie perspektyw dla młodego pokolenia prawniczego. Nagrody za pierwsze, drugie oraz trzecie miejsce stanowiły książki, ufundowane przez księgarnie Tetzlawa i Górskiego, Gebethnera i Wolffa oraz św. Wojciecha. Należy podkreślić, iż reporter opisujący to przedsięwzięcie uważał, że wygłoszone przemówienia stały na niskim poziomie, ale i tak ich jakość była wyższa niż wypowiedzi z poprzedniego spotkania tego typu. Stwierdził on ponadto, iż akademicy zdecydowanie bardziej wolą słuchać innych zamiast sami zabierać publicznie głos⁹⁹³.

⁹⁹⁰ *Cykl wykładów oświatowych*, w: „Nowy Kurier” nr 55 z 7 III 1928, s. 7.

⁹⁹¹ *Koło Medyków*, w: „Kurier Poznański” nr 484 z 22 X 1938, s. 10.

⁹⁹² H. Koryłowska, *Ku czci Pawła Włodkowica w Teatrze Nowym*, w: „Nowy Kurier” nr 287 z 12 XII 1935, s. 5.

⁹⁹³ *Co mówią o sobie młodzi prawnicy?*, w: „Dziennik Poznański” nr 32 z 9 II 1933, s. 5.

Warto odnotować, że prasa donosiła również o aktywności omawianych tutaj zrzeszeń, polegającej na formułowaniu postulatów dotyczących stopni naukowych bądź przebiegu studiów. „Kurier Poznański” z 12 lipca 1930 roku informował o memoriale Koła Chemików, skierowanym do senatu wszechnicy, w którym proszono wymienione wyżej ciało kolegialne o zmianę tytułu „magistra filozofii w zakresie chemii” na „inżyniera chemii”⁹⁹⁴. Cztery miesiące wcześniej, 29 marca 1930 roku, periodyk ten zawiadamiał też o ankiecie Koła Prawników i Ekonomistów, adresowanej do słuchaczy wydziału prawno-ekonomicznego, w której pytano ich, czy reforma studiów na tym fakultecie jest konieczna, a jeżeli tak, co powinno zostać zmodyfikowane?⁹⁹⁵

Gazety donosiły także o jubileuszach stowarzyszeń naukowych oraz imprezach towarzyskich tych organizacji. Przykładowo w „Dzienniku Poznańskim” z 9 lutego 1935 roku zamieszczono relację z obchodów piętnastolecia funkcjonowania Koła Rolników, które odbyły się dwa dni wcześniej. Uroczystości te zainaugurowano o godz. 12:00 akademią w Auli Uniwersyteckiej, w obecności uczelnianego senatu z rektorem, prof. Stanisławem Rungem, na czele. Przybyli tam również inni członkowie profesury i słuchacze. Na wstępie dwie pieśni wykonał Chór Akademicki, a później kolejno przemawiali prezes komitetu organizacyjnego, rektor oraz prezes zrzeszenia. Po tych wystąpieniach rozpoczęła się część artystyczna (baryton i muzyka fortepianowa). Gałę zakończył natomiast wspomniany już studencki zespół wokalny, śpiewając „Gaudeamus igitur” w układzie prof. Łucjana Kamińskiego⁹⁹⁶. W osobnym artykule, który ukazał się na tej samej stronie, przedstawiono też przebieg balu wieńczącego to święto: *W czwartek wieczorem odbył się reprezentacyjny bal [...] Koła Rolników [...]. W salach Bazaru, przy dźwiękach dwu orkiestr, 15 p. ułanów i cywilnej, poprowadzili poloneza JM. Rektor prof. dr. Runge z p. Gniazdowską, w drugą parę prof. Sitowski z p. rektorową Rungową, w trzeciej parze ...nie, trudno wyliczyć wszystkich dygnitarzy i wszystkie osobistości, przedewszystkiem z pośród grona profesorów U.P. i bardzo licznie reprezentowanego ziemiaństwa: zrobił się trochę ścisk ale bal był doprawdy bardzo elegancki, organizacja bez zarzutu. Dużo prawdziwie pięknych toalet: p. prof. Sulkowska w aksamitnej sukni ametystowego koloru z złotą koronką, p. Dąbrowska w półstylowej toalecie z białej tafty w błyszczące grochy, p. d[okto]rowa Cetkowska w*

⁹⁹⁴ *Czego żądają chemicy U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 316 z 12 VII 1930, s. 9.

⁹⁹⁵ *Reforma Studiów na Wydz. Prawno-Ekon. U.P.*, w: „Kurier Poznański” nr 148 z 29 III 1930, s. 15.

⁹⁹⁶ (jt.), *15-lecie istnienia Koła Rolników uczczono specjalną akademią*, w: „Dziennik Poznański” nr 33 z 9 II 1935, s. 4.

ołsniewającej sukni z złotego brokatu z tuniką z dżetów [...] i wiele innych. O północy mazur w 13 (!... a jednak udanie!) par pod kierownictwem wodzireja p. Gniazdowskiego bardzo pięknie odtąńczony, przyczem wyróżniły się wdziękiem p. płk. Jancewiczowa i B. Baranowska, potem kotyljon i tak dalej... bal zakończył się dopiero białym rankiem. Było mile, elegancko i wesoło⁹⁹⁷.

Gazety informowały także o utrzymywaniu przez poznańskie stowarzyszenia o profilu scjencycznym kontaktów ze swoimi odpowiednikami z innych ośrodków. Dowodzi tego m.in. „Postęp” z 28 maja 1922 roku, w którym podano do wiadomości, że w stolicy Wielkopolski rozpoczął się przed kilkoma dniami zjazd akademickich kół naukowych „wszystkich wyższych uczelni w Polsce”. Celem powyższego spotkania było utworzenie związku takich zrzeszeń, organizującego pracę badawczą studentów⁹⁹⁸.

Co ważne, na łamach lokalnej prasy prowadzono również rozważania na temat zadań, jakie powinny spełniać omawiane w tym podrozdziale towarzystwa. Taką dyskusję wszczęła np. 9 października 1935 roku rubryka „Kuriera Poznańskiego”, „Życie Młodzieży Akademickiej”, zwracając uwagę na tendencję skupiania się przez koła naukowe głównie, a nawet wyłącznie na zagadnieniach samopomocowych. Owa sytuacja wynikała ze zubożenia słuchaczy, a skutkowała tym, iż stowarzyszenia te zatracaly swój pierwotny charakter. Do przywołanej debaty zaproszono studentów Alma Mater Posnaniensis oraz kierowników tego typu organizacji funkcjonujących na tej wszechnicy⁹⁹⁹.

Ponadto należy zauważyć, że gazety interesowały się stanowiskiem tych zrzeszeń wobec osób pochodzenia żydowskiego. Przykładowo w „Kurierze Poznańskim” z 8 czerwca 1924 roku donoszono, iż w trakcie nadzwyczajnego walnego zebrania Koła Prawników i Ekonomistów, które odbyło się równo trzy miesiące wcześniej, jednogłośnie przyjęto poprawkę statutu, usuwającą akademików o tej proveniencji z grona członków wymienionego towarzystwa¹⁰⁰⁰. Ten sam dziennik 4 grudnia 1937 roku zaprezentował zaś rezolucje z dwudniowego zjazdu prezesów kół medycznych w Polsce, obradującego w poprzednim miesiącu w Poznaniu. Wśród wspomnianych uchwał znalazł się m.in. postulat jak najszybszego wprowadzenia getta

⁹⁹⁷ H. Buchmanowa, *Z Karnawału*, w: „Dziennik Poznański” nr 33 z 9 II 1935, s. 4.

⁹⁹⁸ *Zjazd akademickich kół naukowych*, w: „Postęp” nr 119 z 28 V 1922, s. 3.

⁹⁹⁹ *Naukowość czy samopomoc naukowych kół akademickich?*, w: „Kurier Poznański” nr 463 z 9 X 1935, s. 12.

¹⁰⁰⁰ *Z Koła Prawników i Ekonomistów U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 132 z 8 VI 1924, s. 20.

ławkowego dla Żydów na wszystkich uczelniach w kraju, co miało stanowić wstęp do wdrożenia numerus nullus. Gremium to wyraziło także uznanie dla lekarzy Polaków za ich „walkę o odzyskanie” swojego zawodu przez rozpoczęcie stosowania paragrafu aryjskiego w ramach Związku Lekarzy Państwa Polskiego¹⁰⁰¹.

Ze wspomnień przedwojennego słuchacza wydziału prawno-ekonomicznego, późniejszego profesora, Józefa Górskiego, wyłania się natomiast obraz stowarzyszeń o profilu scjencyjnym jako w pierwszej kolejności dostarczycieli opracowań. Pisał on: *Koła Naukowe (Prawników i Ekonomistów, Rolników i Leśników, Medyków, Farmaceutów, Chemików itd.) dbały głównie o zaopatrzenie swych członków w skrypty i inne pomoce naukowe. Ponadto udzielały one studentom, którzy ze względów zarobkowych nie mogli uczęszczać na wykłady, informacji o wymaganiach egzaminatorów, o istniejących do poszczególnych przedmiotów podręcznikach i skryptach. Wypożyczały ze swych zbiorów potrzebne materiały dydaktyczne. Koła Naukowe posiadały z reguły własne powielarnie, na których odbijano skrypty opracowywane na podstawie bieżących wykładów. Rzecz jasna, że w ten sposób przygotowywane skrypty naruszały prawa autorskie profesorów. Nie czynili oni jednak z tego tytułu z reguły żadnych kwestii. Co więcej, nawet niektórzy z nich skrypty takie przed ich powieleniem przeglądali, aby zapobiec ewentualnym błędom merytorycznym. Opracowujący skrypty studenci otrzymywali za to od Koła Naukowego ustalone honoraria. Cena skryptów była tak kalkulowana, że pokrywała jedynie koszty ich sporządzenia*¹⁰⁰².

Podobnie na aktywność powyższych zrzeszeń zapatrywał się inny ówczesny słuchacz fakultetu prawno-ekonomicznego, także przyszły profesor, Karol Marian Pospieszalski. Zapamiętał on, że: *Na każdym wydziale działały koła naukowe, na naszym wydziale Koło Prawników i Ekonomistów, którego głównym zadaniem było nie tyle sprawowanie nadzoru, co wydawanie skryptów. Profesorowie tą właśnie stroną działalności koła się nie interesowali. Powielacz, który nie był w najlepszym stanie, był często w ruchu. To była nad wyraz pożyteczna praca. Poza tym były wydawane prywatne skrypty. Nie mogę powiedzieć, by znajomość stenografii była rozpowszechniona, ale widocznie było kilku studentów, którzy tę sztukę posiadali i w ten*

¹⁰⁰¹ Rezolucje ze zjazdu prezesów Kół Medycznych, w: „Kurier Poznański” nr 555 z 4 XII 1937, s. 8.

¹⁰⁰² J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 74.

sposób uzupełniali swe skromne zasilki otrzymywane od rodziców, stypendia niestety nie odgrywały wielkiej roli¹⁰⁰³.

Prof. Górski w swoich wspomnieniach zwrócił jednak też uwagę na imprezy taneczne tych stowarzyszeń oraz ważną rolę takich zabaw: *Koła Naukowe organizowały również raz do roku (w karnawale) reprezentacyjne bale w Białej Sali Hotelu „Bazar”. Bale te miały charakter bardziej ekskluzywny i zawodowy. Przybywali na nie – poza studentami – profesorowie odnośnych Wydziałów, a ponadto przedstawiciele właściwych środowisk zawodowych. Np. na bale Koła Prawników przybywali wraz z rodzinami sędziowie, adwokaci, notariusze, prokuratorzy – nie tylko z Poznania, ale z całego województwa. Bale Rolników gromadziły przedstawicieli ziemiaństwa wielkopolskiego oraz osoby związane zawodowo z rolnictwem, ogrodnictwem, hodowlą zwierząt. Podobny charakter miały bale urządzane przez Koła Medyków, Farmaceutów, Leśników i inne. Bale te stwarzały dla młodzieży studenckiej okazję nawiązania osobistych kontaktów z przedstawicielami odpowiednich zawodów, a tym samym ułatwiały niekiedy absolwentom rozpoczęcie kariery życiowej. Niejednokrotnie na balach tych zawiązywały się znajomości i nici sympatii między tancerzami i tancerkami, które nieraz doprowadzały do małżeństwa. Wszystkie bale były dobrze zorganizowane. Uczestniczyć w nich mogły tylko osoby legitymujące się przy wejściu zaproszeniami. Tańcami kierowali jako wodzireje wytrawni tancerze. Do żelaznego programu balu należały takie tańce, jak mazur, kujawiak, oberek, krakowiak. Dbano o to, aby na balach główną rolę odgrywały tańce narodowe, wykonywane z dużą umiejętnością przez uczestników balu. Młodzież bowiem już w średnich szkołach uczęszczała na lekcje tańca prowadzone bądź w samej szkole, bądź też w tzw. kompletach pozaszkolnych. Naturalnie że poza tańcami narodowymi na balach dużym powodzeniem cieszyły się walce oraz modne wówczas fokstroty, one-stepy, shimmy, lambeth-walki, a przede wszystkim upajające tanga. Bale organizowane przez organizacje studenckie spełniały poza funkcją rozrywkowo-towarzyską również poważną rolę wychowawczo-kulturalną. Wyrabiały one u młodzieży umiejętność odpowiedniego zachowania się w większych zespołach towarzyskich. Uczestników balów obowiązywał strój wieczorowy. Dla panów obowiązkowy był zasadniczo frak lub smoking. Panie zjawiały się w sukniach balowych uszytych według aktualnej mody. Obecność na balach profesorów oraz społeczeństwa*

¹⁰⁰³ K. M. Pospieszalski, „To...”, s. 55.

pozauniwersyteckiego nadawała balom wysoką rangę i przyczyniała się do przestrzegania obowiązujących form. Złożona ze studentów straż czuwała nad odpowiednim przebiegiem zabawy. Jednostki, które by ten przebieg – np. wskutek nadużycia alkoholu – zakłócały, były dyskretnie i w sposób niemal niezauważalny z sali wyprowadzane¹⁰⁰⁴.

Warto dodać, że najwięcej znanych relacji autorstwa międzywojennych słuchaczy Alma Mater Posnaniensis, dotyczących organizacji naukowych działających na tej wszechnicy, odnosiło się do Koła Polonistów, co nie może dziwić, gdyż skupiało ono osoby posiadające aspiracje literackie, skore do spisywania swoich reminiscencji. Zrzeszenie to zostało również dotąd najlepiej zbadane ze wszystkich poznańskich stowarzyszeń tego typu. Należy jednak nadmienić, iż Koło Polonistów zaczęło funkcjonować energicznie dopiero za prezesury Czesława Latawca, przypadającej na rok 1925/1926¹⁰⁰⁵. Sam kierownik tłumaczył ten fakt napływem wtedy na filologię polską utalentowanej młodzieży, dzięki czemu miał dla kogo i z kim pracować, ale także wielkim zjazdem historyków w stolicy Wielkopolski, odbywającym się akurat na początku jego kadencji (stowarzyszenie, za namową swojego opiekuna, prof. Tadeusza Grabowskiego, urządziło wówczas udany komers na cześć profesorów historii literatury polskiej), jak również śmiercią w tych latach Stefana Żeromskiego, Władysława Reymonta oraz Jana Kasprowicza, co wiązało się z przygotowaniem akademii bądź prelekcji ku ich czci¹⁰⁰⁶. Niemniej aktywność zrzeszenia wzbudzała też kontrowersje. Z powodu różnic w ocenie pierwszego z wymienionych wyżej twórców, broniąc jego dorobku i dobrego imienia, Koło Polonistów wdało się w 1925 roku w konflikt z kurią, która w okólniku skierowanym do dyrektorów oraz katechetów z placówek podległych kuratorium poznańskiemu, wzywała do zaniechania urządzania i bojkotu wszelkich uroczystości poświęconych pamięci tego pisarza, w tym żałobnych. Cała sprawa stała się głośna w Poznaniu, gdyż odezwę protestacyjną towarzystwa w tej kwestii, rozdawaną w formie ulotek, przedrukował socjalistyczny „Robotnik”¹⁰⁰⁷. Organizacja wystąpiła także przeciwko potajemnemu zawieszeniu krzyży w salach wykładowych przez członków Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, co miało miejsce w 1926 roku. W tę akcję zaangażował się przede wszystkim prezes

¹⁰⁰⁴ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 75-76.

¹⁰⁰⁵ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 77.

¹⁰⁰⁶ Cz. Latawiec, *Sandomierzanie...*, s. 28.

¹⁰⁰⁷ Tamże, s. 31-33.

Latawiec, któremu ponoć odebrano za takie postępowanie stypendium państwowe oraz próbowano wytoczyć proces. To drugie miało związek z jego artykułem o religii i nauce, opublikowanym w „Przeglądzie Poznańskim”, będącym organem demokratów¹⁰⁰⁸. Koło Polonistów, jako jedyne zrzeszenie studenckie na miejscowej wszechnicy, nie podpisało też wydanego przez uczelniany senat, a popartego przez słuchaczy, oświadczenia potępiającego przewrót majowy. Nie parafowało ono ponadto depešy przeciwko wystawieniu kandydatury Józefa Piłsudskiego na prezydenta¹⁰⁰⁹. Mimo tych buntowniczych zachowań, drażniących m.in. endecki „Kurier Poznański”, walne zebranie wspomnianego towarzystwa i tak ostatecznie, 23 stycznia 1938 roku, przy sprzeciwie czterech działaczy, uchwaliło wpisanie paragrafu aryjskiego do statutu organizacji, o czym przywołana gazeta donosiła z nieukrywaną satysfakcją, stwierdzając, iż: *Fakt ten świadczy najlepiej, że wśród studentów-polonistów budzi się silna troska o czystopolski, narodowy charakter nauki i kultury*¹⁰¹⁰.

Koło Polonistów w pierwszych latach swojego istnienia kojarzyło się głównie z prężną sekcją dramatyczną, wspieraną przez dwóch aktorów Teatru Polskiego, oraz agendą twórczości własnej, a uzdolnienia artystyczne członków obu tych wydziałów wykorzystywano m.in. na potrzeby różnych uroczystości i akademii uniwersyteckich. Później stowarzyszenie to skupiło się jednak na teorii literatury oraz literaturze współczesnej. Poświęcone tym zagadnieniom sekcje zaczęły więc przeważać nad tą twórczości własnej czy występami scenicznymi¹⁰¹¹. Niemniej słuchacze o aktorskim czy pisarskim zacięciu mogli jeszcze rozwijać swoje pasje w Kole Miłośników Sztuki „Promethidion”, także uznawanym za naukowe. Stawiało ono sobie bowiem za cel wytworzenie w Poznaniu ruchu artystycznego, dającego publiczności „najczystsza strawę kulturalną”, za pomocą wieczorów dyskusyjnych, recytatorskich i autorskich oraz odczytów i przedstawień¹⁰¹².

¹⁰⁰⁸ Tamże, s. 48-50.

¹⁰⁰⁹ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 83-84.

¹⁰¹⁰ (s), *W poznańskim Kole Polonistów*, w: „Kurier Poznański” nr 45 z 29 I 1938, s. 8.

¹⁰¹¹ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 79-80.

¹⁰¹² AUAM, sygn. 601/50. Dla wokalnie uzdolnionych studentów przewidziano z kolei Chór Akademicki, który występował np. na inauguracjach roku czy nabożeństwach za duszę pierwszego rektora Alma Mater Posnaniensis, prof. Heliadora Święcickiego. Wielu słuchaczy starało się też jak najczęściej, w miarę możliwości finansowych, uczęszczać do kin, teatrów czy nawet opery. Patrz: AUAM, Organizacje młodzieżowe [korporacje i stow. ideowe] sprawozdania z działalności i kasowe 1933-1936, 1934-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/373). G. Brzęk, *Z Błażowej...*, s. 198-200. Z. Zakrzewski, *Wspominam Poznań. Fakty i refleksje*, Poznań 1986, s. 99-100.

Trzeba również przypomnieć, że zgodnie z prawem stowarzyszenia o profilu sejentycznym miały być apolityczne. Wymogu tego jednak nie przestrzegano. Było to dobrze widoczne zwłaszcza podczas wyborów do władz poszczególnych zrzeszeń. Przykładowo „Kurier Poznański”, informując o wynikach elekcji w Kole Medyków z 18 lutego 1935 roku, podawał, iż zgłoszono tam trzy listy kandydatów: narodową, sanacyjną oraz grupującą paru członków byłego zarządu. Chociaż endecy zdobyli tylko 7 z 15 mandatów, uznano to za ich sukces, ponieważ sanatorzy uzyskali zaledwie dwa miejsca w kierownictwie. Co więcej, trzecia ze startujących sił, z sześciuosobową reprezentacją, miała zawdzięczać swój dobry rezultat poparciu ze strony części studentów o przekonaniach narodowych. Podkreślono też, że narodowcom przyszło działać w bardzo niesprzyjających warunkach, gdyż kurator organizacji, prof. Antoni Jurasz, nie chciał początkowo zalegalizować przekazanej przez nich listy, później z kolei utrudniał im „pracę wyborczą”. Tymczasem sanacja miała dysponować sporymi funduszami z niewiadomego źródła, spożytkowanymi na oszczerczą kampanię wymierzoną w rywali, a na wydziale lekarskim posiadać znaczne wpływy¹⁰¹³. Diametralnie inną wizję przytoczonych wydarzeń przedstawił natomiast 20 lutego 1935 roku „Nowy Kurier”. Gazeta ta przekonywała o poważniejszej od lat klęsce młodzieży endeckiej na Uniwersytecie Poznańskim, tym istotniejszej, iż wyniki elekcji do zarządu Koła Medyków były zawsze probierzem nastrojów przed wyborami do władz Bratniej Pomocy. Według tego periodyku trzecia z list także miała charakter prorządowy, czyli sanacja uzyskała łącznie 8 mandatów¹⁰¹⁴. Tak samo owe wyniki zinterpretował „Dziennik Poznański”, który dodatkowo 21 lutego 1935 roku zamieścił oświadczenie rektora, prof. Stanisława Runego. Jego Magnificencja bronił w nim prof. Jurasza przed „napastliwym” oraz „kłamliwym” komunikatem „Kuriera Poznańskiego”. Za kuratorem, będącym jednocześnie (z ramienia senatu) przewodniczącym komisji wyborczej omawianego towarzystwa, opowiedziały się również wszystkie trzy komitety biorące udział w elekcji. Oprócz tego ujawniono ulotkę Młodzieży Wszechpolskiej, w której wyraźnie zabroniono głosowania na listę wystawioną przez kilku członków poprzedniego zarządu, określając ją jako „zamaskowaną sanacyjną”¹⁰¹⁵. O tym ostatnim odkryciu pisał też „Nowy Kurier”¹⁰¹⁶. Co ciekawe, „Kurier Poznański” tę porażkę

¹⁰¹³ *Wybory w Kole Medyków U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 82 z 19 II 1935, s. 3.

¹⁰¹⁴ *Klęska Młodzieży Wszechpolskiej na U. P.*, w: „Nowy Kurier” nr 42 z 20 II 1935, s. 9.

¹⁰¹⁵ *Echa wyborów do Koła Medyków U. P.*, w: „Dziennik Poznański” nr 43 z 21 II 1935, s. 4.

¹⁰¹⁶ *Z małego kłamstwa – wielki tryumf*, w: „Nowy Kurier” nr 43 z 21 II 1935, s. 9.

narodowców uznał dopiero, gdy odnieśli oni sukces w następnych wyborach w Kole Medyków, przeprowadzonych 14 marca 1936 roku, zauważając, że: [...] „*sanacja*” miała dotychczas większość w zarządzie, a mianowicie 8 mandatów na 15¹⁰¹⁷. O braku apolityczności stowarzyszeń naukowych świadczyło także ich negatywne ustosunkowanie się do zamachu majowego i kandydatury Józefa Piłsudskiego na prezydenta, z czego wyłamało się jedynie Koło Polonistów, o czym już była mowa. Co najmniej szesnaście zrzeszeń w 1933 roku sprzeciwiło się również planom sanacyjnych władz, dotyczącym uchwalenia nowej ustawy o szkołach akademickich, dopatrując się w jej projekcie zagrożenia dla autonomii uniwersyteckiej¹⁰¹⁸.

Warto dodać, że towarzystwa, do których odnosi się ten podrozdział, mogły posiadać też własne odznaki oraz inne zewnętrzne atrybuty świadczące o przynależności do nich. Dowodzi tego m.in. korespondencja Koła Rolników z Urzędem Wojewódzkim z 1936 roku w sprawie uzyskania pozwolenia na używanie znaczka dla działaczy, co sfinalizowano, zgodnie z pragnieniem powyższego stowarzyszenia, po wcześniejszej konsultacji ze starostą grodzkim¹⁰¹⁹. Zgodę na noszenie odznaki i bandy przez członków otrzymało również w tym samym czasie Koło Prawników i Ekonomistów. W 1939 roku starało się ono zaś o zaakceptowanie czapki organizacyjnej¹⁰²⁰.

f) Sprawy dyscyplinarne

Omawianą w niniejszym podrozdziale kwestię uregulowano już w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich. W tym akcie prawnym umieszczono zapis, iż naruszenie przepisów lub godności akademickiej pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną studentów i wolnych słuchaczy. Władza w owym zakresie należała do rektora oraz senatu, ale częściowe albo pełne jej wykonywanie mogło zostać przekazane specjalnym sądom uczelnianym właściwym dla studenterii.

¹⁰¹⁷ Wybory w Kole Medyków U. P., w: „Kurier Poznański” nr 126 z 15 III 1936, s. 2.

¹⁰¹⁸ Akademickie Koła Naukowe w obronie autonomii uniwersyteckiej, w: „Nowy Kurier” nr 35 z 12 II 1933, s. 11.

¹⁰¹⁹ AP, Urząd Wojewódzki Poznański, Stowarzyszenia młodzieży akademickiej, absolwentów szkół wyższych i osób wspierających związki akademickie, Koło Rolników Studentów Uniwersytetu Poznańskiego (sygn. 53/296/0/2.6/347).

¹⁰²⁰ AP, Urząd Wojewódzki Poznański, Stowarzyszenia młodzieży akademickiej, absolwentów szkół wyższych i osób wspierających związki akademickie, Koło Prawników i Ekonomistów Uniwersytetu Poznańskiego (sygn. 53/296/0/2.6/346).

Jako kary dyscyplinarne przewidziano natomiast: napomnienie, naganę, niezaliczenie bieżącego trymestru bądź półroczu w poczet czasu studiów, pozbawienie prawa ubiegania się o stopnie naukowe, usunięcie ze szkoły na czas ograniczony lub na stałe, jak też pozbawienie prawa studiowania w państwowych placówkach¹⁰²¹. Zagadnienia te uporządkowano również w Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, czyniąc to nawet o wiele bardziej szczegółowo niż trzynastcie lat wcześniej. Przede wszystkim stwierdzono, że: *Naruszenie przez słuchacza przepisów akademickich, dopuszczenie się czynów przeciw obyczajności i porządkowi życia akademickiego lub wolności nauczania i studjowania, uchybienie godności akademickiej, wreszcie popełnienie zbrodni, występku lub wykroczenia pociąga za sobą, niezależnie od odpowiedzialności według ustaw powszechnych, także ukaranie w drodze porządkowej lub dyscyplinarnej. W razie dopuszczenia się powyższych czynów przez słuchacza, będącego w czynnej służbie wojskowej, władze uczelni nie wymierzają kary, lecz po przeprowadzeniu dochodzenia zwracają się do Ministra Spraw Wojskowych o spowodowanie ukarania słuchacza na zasadzie wojskowych przepisów dyscyplinarnych, jeżeliby zaś uważały za konieczne usunięcie słuchacza z uczelni, zwracają się zarazem o odwołanie przeniesienia służbowego danego słuchacza na studia*¹⁰²². Oprócz tego zaznaczono, iż powszechne sądy karne mają zawiadamiać rektora o wdrożeniu postępowania przeciwko studentom, a po prawomocnym zakończeniu swoich czynności przysyłać mu odpis wyroku. Wskazano też, że karą porządkową jest upomnienie, a jako kary dyscyplinarne wymieniono: naganę, pozbawienie prawa udziału w życiu akademickim na czas ograniczony lub na cały okres studiów, niezaliczenie roku akademickiego lub jego części w poczet czasu studiów, usunięcie ze szkoły na czas ograniczony lub na stałe oraz pozbawienie prawa do studiów w szkołach akademickich¹⁰²³. Upomnienia dokonywał dziekan albo rektor. Od decyzji o zastosowaniu tego środka nie można się było odwołać. Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych słuchaczy powołano natomiast dwie instancje. Pierwszą z nich był sędzia, a drugą komisja odwoławcza. Osoby zasiadające w tym ostatnim gremium, jak i te pełniące funkcję arbitra wybierano z grona profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych oraz docentów. Kandydatów na powyższe stanowiska wskazywał senat

¹⁰²¹ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 98.

¹⁰²² Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 50 ust. 1.

¹⁰²³ Tamże, art. 50 ust. 2-4.

w ilości podwójnej, a następnie przedstawiał Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia. Co ważne, od kar dyscyplinarnych, których nałożenie orzeczono w pierwszej instancji, odwołać mógł się nie tylko sam obwiniony. Ponowne rozpatrzenie takiej sprawy przewidziano bowiem również na żądanie szefa resortu oświaty lub rektora. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł także złagodzić albo darować prawomocnie nałożone kary. Warto dodać, że szef resortu oświaty posiadał też możliwość powołania specjalnej komisji dyscyplinarnej, jeżeli akademicy dopuścili się przewinień o charakterze zbiorowym, połączonych z czynami wbrew wolności nauczania bądź studiowania, albo gdy doszło do czynnych wystąpień przeciwko przedstawicielom profesury lub władzom uczelnianym. Gremium to, składające się z profesorów i docentów, nakładało kary, od których nie było odwołania¹⁰²⁴. Zaznaczono ponadto, iż: *Tryb ustalania składu komisji dyscyplinarnych, liczbę sędziów i członków komisji dyscyplinarnych, kompetencje dyscyplinarne sędziego i komisji dyscyplinarnej, tryb zawieszania słuchaczy w prawach akademickich, jako też tryb postępowania dyscyplinarnego ustala rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*¹⁰²⁵. Podkreślono również, że dziekan oraz rektor w zakresie wymierzania kary porządkowej, a sędzia i członkowie komisji dyscyplinarnej w wykonywaniu swoich funkcji są samodzielni oraz niezależni¹⁰²⁶.

Pewnych zmian w powyższych zapisach dokonano natomiast na podstawie nowelizacji z 2 lipca 1937 roku. Do najważniejszych z nich należało wskazanie, iż pierwszą instancją w sprawach dyscyplinarnych jest komisja składająca się z dwóch sędziów i przewodniczącego, którą powoływano senacką decyzją na okres jednego roku z grona profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych oraz docentów. Odwoływać się można było za to do senatu. Rozpatrywał on ponownie daną sprawę na wniosek obwinionego albo rektora, ale temu pierwszemu wspomniane uprawnienie przysługiwało tylko, jeżeli nałożono na niego karę usunięcia z uczelni lub pozbawienia prawa do studiów. W przypadku specjalnych komisji dyscyplinarnych podkreślono zaś, że chociaż od ich wyroków nie ma odwołania, to jednak Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, po wysłuchaniu opinii senatu, może taką prawomocnie nałożoną karę złagodzić lub darować. Zmodyfikowano także przepisy dotyczące

¹⁰²⁴ Tamże, art. 51 ust. 1-5, 7, 9.

¹⁰²⁵ Tamże, art. 51 ust. 8.

¹⁰²⁶ Tamże, art. 51 ust. 6.

samodzielności i niezależności w wykonywanych czynnościach, wskazując, iż odnoszą się one po prostu do władz dyscyplinarnych, a w zakresie nakładania sankcji porządkowych, jak wcześniej, do dziekana i rektora. Skrócono też wzmiankę o rozporządzeniu szefa resortu oświaty, stwierdzając jedynie, że ustala ono tryb zawieszania studentów w ich prawach oraz tryb postępowania dyscyplinarnego¹⁰²⁷. W katalogu kar dyscyplinarnych niezaliczenie roku lub jego części w poczet czasu studiów zastąpiono natomiast pozbawieniem możliwości udziału w życiu akademickim z zagrożeniem relegacji przez senat w razie wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom¹⁰²⁸.

Wymienione wyżej rozwiązania prawne, zawarte w Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. w jej pierwotnym brzmieniu, uszczegóławiało Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja 1933 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko słuchaczom szkół akademickich¹⁰²⁹. Regulowało ono m.in. zasady wszczęcia, umorzenia oraz przedawnienia wspomnianych czynności względem studentów. Zaznaczono w nim, że to pierwsze może nastąpić wyłącznie na podstawie zarządzenia rektora albo szefa resortu oświaty¹⁰³⁰. Pewną rolę odgrywał tu również dziekan. Był on bowiem zobowiązany, jeżeli dowiedział się o „czynie karygodnym” słuchacza, aby (po ewentualnym przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych) załatwić sprawę we własnym zakresie albo wystąpić do rektora. Jako działanie „we własnym zakresie” rozumiano umorzenie lub udzielenie kary porządkowej, ale dotyczyło to tylko drobnych wykroczeń, indywidualnych, które nie wynikały ze zmywy bądź postępowania podjętego przez jakąś grupę, a także nie przynosiły ujmy honorowi akademickiemu oraz nie rezonowały poza dany zakład czy wydział. W pozostałych razach dziekan zwracał się do rektora z odpowiednim wnioskiem o udzielenie upomnienia lub wdrożenie postępowania dyscyplinarnego. Bezwzględnie, bez wszczynania dochodzeń wstępnych, do takiej komunikacji dochodziło zaś, gdy dziekan powziął wiadomość o występku

¹⁰²⁷ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 28.

¹⁰²⁸ Tamże, art. 27.

¹⁰²⁹ Weszło ono w życie z dniem ogłoszenia i miało zastosowanie również do spraw wszczętych przed tym terminem, pozostających jeszcze bez werdyktu, aczkolwiek czynności dokonane oraz zarządzenia wydane dotąd w toku takich postępowań były nadal w mocy. Patrz: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja 1933 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko słuchaczom szkół akademickich (Dz.U. 1933 nr 61 poz. 458), par. 38 i 39.

¹⁰³⁰ Tamże, par. 14.

popelnionym przez akademików różnych fakultetów albo przez grupę słuchaczy jednego wydziału. Czyn ten musiał jednak kwalifikować się do postępowania dyscyplinarnego¹⁰³¹. Rektor, po zapoznaniu się z problemem, o którym mu doniesiono, mógł przekazać sprawę z powrotem dziekanowi, a ten we własnym zakresie ją umarzał bądź nakładał karę porządkową. Poza tym rektor posiadał też możliwość skierowania owej kwestii na drogę postępowania dyscyplinarnego. Jeżeli natomiast to on jako pierwszy otrzymał wiadomość o czynie podlegającym karze, informował o tym odpowiednich dziekanów, jak również zawiadamiał ich o swoich decyzjach w tej materii. Miał on wtedy trzy opcje do wyboru: oddanie tego przypadku właściwym dziekanom do rozstrzygnięcia, wymierzenie kary porządkowej, polecenie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego¹⁰³². Co istotne, zgłoszenie wystąpienia z uczelni przez oskarżonego nie skutkowało umorzeniem sprawy. Taki student nie mógł zresztą uzyskać świadectwa odejścia aż do momentu uprawomocnienia się orzeczenia dyscyplinarnego¹⁰³³. Przedawnienie, w stosunku do słuchaczy zwyczajnych, następowało zaś dopiero po upływie roku od ukończenia studiów lub wydania wspomnianego zaświadczenia¹⁰³⁴. Jeżeli natomiast w tej samej kwestii wszczęto zarówno postępowanie sądowo-karne, jak i dyscyplinarne, to ostatnie mogło zostać zawieszone wyłącznie, kiedy orzeczenie komisji dyscyplinarnej było ściśle uzależnione od wyroku sądu karnego¹⁰³⁵. Z kolei uprawomocnienie się sądowej decyzji o odebraniu praw publicznych automatycznie pociągało za sobą pozbawienie skazanej osoby możliwości studiowania w szkołach akademickich¹⁰³⁶.

Uregulowano także precyzyjnie zagadnienie władz dyscyplinarnych. W uczelniach, które posiadały do 4000 słuchaczy włącznie, miało być dwóch sędziów, od 4001 do 6000 – trzech, od 6001 do 8000 – czterech, a od 8001 – pięciu. Kandydatów na te stanowiska wybierał senat na początku każdego roku akademickiego¹⁰³⁷. Rektor, podczas przydzielania spraw, miał zaś zwracać uwagę na to, aby obciążenie sędziów było równomierne. Jeżeli choroba lub odmienne od niej przeszkody uniemożliwiały danemu arbitrowi urzędowanie, rektor musiał przekazać niezałatwiony problem innemu

¹⁰³¹ Tamże, par. 5.

¹⁰³² Tamże, par. 6.

¹⁰³³ Tamże, par. 3.

¹⁰³⁴ Tamże, par. 4.

¹⁰³⁵ Tamże, par. 1.

¹⁰³⁶ Tamże, par. 2.

¹⁰³⁷ Tamże, par. 7.

naukowcowi sprawującemu tę funkcję¹⁰³⁸. Komisja odwoławcza miała natomiast składać się z przewodniczącego, jego zastępcy oraz czterech członków w przypadku szkół akademickich posiadających co najwyżej 4000 słuchaczy, a z przewodniczącego, dwóch zastępców i sześciu członków w uczelniach, gdzie kształciło się co najmniej 4001 osób. Ciała te obradowały oraz orzekały jednak we węższych kompletach (przewodniczący lub zastępca i dwóch członków). Kandydatów do zasiadania w komisji odwoławczej wybierał senat na początku każdego roku akademickiego. Co istotne, arbitrzy, którzy wydawali wyroki w pierwszej instancji, nie mogli brać udziału w orzekaniu w tej samej sprawie w ramach odwołania¹⁰³⁹. Specjalne komisje dyscyplinarne, powoływane przez szefa resortu oświaty w miarę potrzeby (według jego uznania), składały się natomiast z przewodniczącego, zastępcy oraz dwóch członków¹⁰⁴⁰.

Warto też dodać, że na rektorów nałożono obowiązek dostarczania sędziom i wymienionym wyżej gremiom protokołów, pomieszczeń oraz pomocy kancelaryjnej¹⁰⁴¹. Zaznaczono również, iż arbitrzy i członkowie komisji odwoławczej tracą swój mandat, jeżeli przestają należeć do „grona nauczycielskiego” danej szkoły akademickiej. W przypadku osób ze specjalnej komisji dyscyplinarnej okoliczność ta zachodziła z kolei, gdy nie należeli oni już do owej grupy w jednej z uczelni tego typu. Sędzią lub członkiem komisji dyscyplinarnej nie mogli być także profesorowie bądź docenci, przeciwko którym obecnie toczyło się postępowanie karno-sądowe albo dyscyplinarne¹⁰⁴².

W omawianym rozporządzeniu unormowano ponadto, jak mają wyglądać działania podejmowane wobec podejrzanych o naruszenie dyscypliny słuchaczy. Przede wszystkim ich sprawy rozpatrywano w trybie tajnym. Co prawda uchwały oraz orzeczenia sędziów i komisji dyscyplinarnych mogły zostać podane do publicznej wiadomości przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub rektora, ale prawo do wglądu w szczegółowy tok postępowania posiadały nadal wyłącznie władze akademickie oraz szef resortu oświaty¹⁰⁴³. Dochodzenie dyscyplinarne, na rektorskie zlecenie, przeprowadzał audytor. Był on ustanowiony przez Ministra Wyznań

¹⁰³⁸ Tamże, par. 8.

¹⁰³⁹ Tamże, par. 9.

¹⁰⁴⁰ Tamże, par. 10.

¹⁰⁴¹ Tamże, par. 11.

¹⁰⁴² Tamże, par. 12.

¹⁰⁴³ Tamże, par. 13.

Religijnych i Oświecenia Publicznego przy każdej uczelni z grona urzędników danej Alma Mater oraz powinien mieć, w miarę możliwości, wykształcenie prawnicze. Audytor po otrzymaniu dyspozycji od rektora miał przystąpić bezzwłocznie do wykonywania swoich zadań. Polegały one m.in. na przesłuchiowaniu obwinionych, świadków i biegłych, spisywaniu protokołów z ich zeznań, jak też wykonywaniu wszelkich innych czynności, wchodzących w zakres dochodzenia. Jeżeli zaistniała taka potrzeba, szef resortu oświaty mógł również delegować audytora z innej placówki lub zlecić pełnienie powyższych obowiązków czasowo bądź na stałe innemu urzędnikowi z tej samej szkoły¹⁰⁴⁴. To drugie uprawnienie przysługiwało też rektorowi, lecz powierzał on wykonywanie wspomnianych funkcji owym osobom jedynie do momentu wyznaczenia audytorów przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁰⁴⁵. Wyniki swojej pracy audytor przedstawiał rektorowi z wnioskiem. Ten ostatni miał zawierać: nazwisko oraz imię obwinionego, dokładne określenie zarzucanego wykroczenia ze wskazaniem czasu, miejsca i innych okoliczności jego popełnienia, konstatację czy sprawa opiewa na umorzenie, upomnienie rektorskie lub przekazanie do rozprawy dyscyplinarnej, a także uzasadnienie tej oceny¹⁰⁴⁶. Zaznaczono ponadto, iż słuchacz powinien mieć w toku dochodzenia możliwość wypowiedzenia się co do stawianych mu zarzutów oraz co do wyników podjętych przeciwko niemu czynności¹⁰⁴⁷.

Co jednak ważne, odmowa obwinionego albo jakiegokolwiek inne przyczyny, uniemożliwiające złożenie przez niego zeznań, nie wstrzymywały prowadzonych działań¹⁰⁴⁸. Oprócz tego szef resortu oświaty mógł zażądać przedstawienia wyników dochodzenia niezależnie od stanu zaawansowania wspomnianych dociekań, czemu trzeba było uczynić zadość. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego miał też prawo, w razie uznania, że do danego przewinienia znajduje zastosowanie art. 51 ust. 5 Ustawy z dnia 15 marca 1933 r., przekazać orzekanie w tej sprawie specjalnej komisji dyscyplinarnej. Jeżeli ta sprawa stanowiła natomiast przedmiot postępowania dyscyplinarnego zwykłego (przewidzianego w paragrafach od 22 do 30 omawianego rozporządzenia), ulegało ono umorzeniu. Niemniej istniał pewien wyjątek od takiego

¹⁰⁴⁴ Tamże, par. 15.

¹⁰⁴⁵ Tamże, par. 37.

¹⁰⁴⁶ Tamże, par. 16.

¹⁰⁴⁷ Tamże, par. 17.

¹⁰⁴⁸ Tamże, par. 18.

przebiegu tej procedury. Wymienione wyżej przekierowanie nie mogło bowiem nastąpić, gdy orzeczenie w trybie zwykłym już zapadło¹⁰⁴⁹. Warto dodać, że rektor, jeśli występował, którego dopuścił się słuchacz, miał cechę czynu karygodnego, zagrożonego przez kodeks karny, czynił doniesienie karne¹⁰⁵⁰. Umarzał on również postępowanie, jeżeli na podstawie wyników dochodzenia nie dopatrywał się cech przestępstwa, a kiedy uznał, że zachodzi potrzeba wymierzenia kary porządkowej, sam udzielał upomnienia. Rektor mógł jeszcze ponadto przekazać sprawę sędziemu bądź specjalnej komisji dyscyplinarnej. Jak zauważono wcześniej, to drugie następowało na zlecenie szefa resortu oświaty¹⁰⁵¹. Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego skutkowało zawieszeniem słuchacza na czas trwania tych czynności we wszystkich piastowanych przez niego stanowiskach w ramach stowarzyszeń studenckich i społeczności akademickiej¹⁰⁵². Co więcej, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub rektor mogli zawiesić podejrzanego w całości jego uczelnianych praw. Dotyczyło to nie tylko sytuacji, gdy wdrożono przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, ale mogło też nastąpić w razie pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowo-karnej. Od rektorskiego zarządzenia o zawieszeniu przysługiwało słuchaczowi prawo odwołania się w terminie czternastu dni do szefa resortu oświaty, lecz podjęcie takiego kroku nie uchylało skutków zanegowanej decyzji¹⁰⁵³. Zawieszenie w wymienionych wyżej przypadkach ustawało, o ile nie zostało wcześniej uchylone, z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia dyscyplinarnego zwalniającego od winy bądź nakładającego tylko karę nagany albo pozbawienia prawa udziału w życiu akademickim. W razie wydania orzeczenia dyscyplinarnego skazującego na niezaliczenie bieżącego roku lub jego części w poczet czasu studiów zawieszenie miało trwać aż do końca tego okresu. Rektor był natomiast zobowiązany, aby zawiesić słuchacza we wszystkich prawach, jeżeli został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowo-karnej z oskarżenia o przestępstwo, z którego karalnością ustawa wiązała utratę praw publicznych¹⁰⁵⁴.

Co do samej rozprawy dyscyplinarnej, sędzia był zobowiązany ogłosić jej termin w czasie do siedmiu dni od chwili przekazania mu sprawy. Mógł on jednak również dobrze zwrócić tę ostatnią audytorowi do dochodzenia uzupełniającego, które ten miał

¹⁰⁴⁹ Tamże, par. 20.

¹⁰⁵⁰ Tamże, par. 19.

¹⁰⁵¹ Tamże, par. 21.

¹⁰⁵² Tamże, par. 32.

¹⁰⁵³ Tamże, par. 33.

¹⁰⁵⁴ Tamże, par. 34.

bezzwłocznie przeprowadzić. Arbiter wskazywał przy tym w jakim kierunku sprawa wymaga poprawienia. Warto dodać, że siedmiodniowy okres ogłoszenia terminu rozprawy obowiązywał sędziego także po ponownym otrzymaniu akt od audytora. Oczywiście informowano o tej dacie też obwinionego, wzywając go do stawienia się. Był on jednocześnie ostrzegany, iż jeżeli w sposób nieusprawiedliwiony nie przybędzie na rozprawę, zostanie ona i tak przeprowadzona, a orzeczenie będzie wydane zaocznie¹⁰⁵⁵. Jednak nawet wskazanie przyczyny niestawiennictwa nie gwarantowało wstrzymania sprawy, bo o tym, czy podany powód jest wystarczający decydował arbiter. Trzeba ponadto podkreślić, że rozprawa dyscyplinarna była wprawdzie niejawną, ale jej tokowi mogli przysłuchiwać się rektor, nauczyciele akademicki z danej uczelni oraz przedstawiciel Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Oprócz tego należało ją przeprowadzić, w miarę możliwości, w jednym dniu. Ogłoszenie orzeczenia można było za to odroczyć, lecz nie dłużej niż o tydzień. Referentem sprawy był sędzia, protokołował przydzielony przez rektora urzędnik, a jako strona występował wyłącznie obwiniony, któremu nie przysługiwało prawo skorzystania z pomocy obrony. Co ważne, arbiter w razie potrzeby mógł przesłuchiwać świadków oraz biegłych¹⁰⁵⁶. Wyrok oznajmiał on zaś obwinionemu ustnie. Jeżeli natomiast słuchacz nie był obecny na rozprawie, orzeczenie wywieszano niezwłocznie w gmachu szkoły akademickiej, w przeznaczonym na to miejscu¹⁰⁵⁷. Pismo z werdyktem miało zawierać: dane obwinionego, nazwisko sędziego (lub skład komisji dyscyplinarnej), miejsce oraz datę rozprawy, ustalenie czynu przypisanego słuchaczowi, jak również wymienienie zarzutów, od których został on uwolniony bądź wymiar kary, jeśli wydane zostało orzeczenie skazujące¹⁰⁵⁸. Ustawodawca zaznaczył też, że przy wyciąganiu konsekwencji uwzględnianie powinny być doniosłość oraz skutki przewinienia, stopień winy, a także dotychczasowe zachowanie się obwinionego¹⁰⁵⁹. Warto dodać, iż z przebiegu rozprawy sporządzano protokół, w którym podawano jej datę i miejsce, nazwisko sędziego, protokolanta (oni również podpisywali ten dokument), świadków oraz biegłych i dokładnie ją streszczano. Odpis tego aktu rektor przysyłał do wiadomości szefowi resortu oświaty w terminie dwóch dni, licząc od dnia

¹⁰⁵⁵ Tamże, par. 22.

¹⁰⁵⁶ Tamże, par. 23.

¹⁰⁵⁷ Tamże, par. 25.

¹⁰⁵⁸ Tamże, par. 26.

¹⁰⁵⁹ Tamże, par. 24.

ogłoszenia orzeczenia¹⁰⁶⁰. Skazany słuchacz mógł jednak wnieść na ręce Jego Magnificencji, w czasie czternastu dni od wydania wyroku, odwołanie przeciwko decyzji sędziego. Jeżeli nie uczynił on tego, a rektor albo Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia nie zażądali ponownego rozpatrzenia sprawy przez odwoławczą komisję dyscyplinarną, werdykt stawał się prawomocny¹⁰⁶¹. Rozprawa w drugiej instancji odbywała się natomiast według tych samych zasad, co w pierwszej, ale wszyscy członkowie kompletu odwoławczego mieli prawo zadawać pytania obwinionemu, świadkom i biegłym, uchwały zapadały bezwzględną większością głosów, a przewodniczący głosował na końcu¹⁰⁶². Postępowanie przed specjalną komisją dyscyplinarną odbywało się zaś zgodnie z regułami obowiązującymi w odniesieniu do komisji odwoławczej¹⁰⁶³. Kary porządkowe oraz prawomocnie orzeczone dyscyplinarne wpisywano do księgi dyscyplinarnej wydziału. W związku z tym zawiadamiano dziekana o każdym orzeczeniu uzyskującym moc prawną. Informację o karze dyscyplinarnej umieszczano też w indeksie oraz w absolutorium bądź w świadectwie odejścia. Jeżeli zaś słuchacz został pozbawiony prawa do studiów w szkołach akademickich, dziekan zawiadamiał o tym rektorów wszystkich tych uczelni¹⁰⁶⁴. Rektor, sędzia dyscyplinarny, komisja odwoławcza, a także specjalna komisja dyscyplinarna mogły również przedstawić Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wnioski o złagodzenie albo darowanie nałożonej na obwinionego sankcji¹⁰⁶⁵. Z kolei na prośbę samego skazanego, po upływie dwóch lat od daty uprawomocnienia się orzeczenia lub z chwilą uzyskania przez niego pierwszego stopnia naukowego, szef resortu oświaty miał prawo zarządzić wykreślenie kar z dokumentów zainteresowanego¹⁰⁶⁶.

Należy też wspomnieć o Zarządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1929 r. w sprawie interwencji organów policyjnych w wypadkach przestępstw, popełnionych przez studentów Szkół Akademickich. Stanowiono w nim, iż w razie wykroczenia karnego bądź administracyjnego, którego dopuścił się słuchacz zwyczajny, do stwierdzenia tożsamości sprawcy wystarczy okazanie legitymacji, wystawionej przez

¹⁰⁶⁰ Tamże, par. 27.

¹⁰⁶¹ Tamże, par. 28.

¹⁰⁶² Tamże, par. 29.

¹⁰⁶³ Tamże, par. 30.

¹⁰⁶⁴ Tamże, par. 31.

¹⁰⁶⁵ Tamże, par. 35.

¹⁰⁶⁶ Tamże, par. 36.

uczelnię¹⁰⁶⁷. Doprowadzanie czy przytrzymanie winowajcy mogło nastąpić zaś wyłącznie wtedy, gdy akademik nie był w stanie wykazać się powyższym dokumentem albo, jeżeli zachodziła konieczność przerwania czynów zakłócających porządek publiczny lub zapobieżenia ich powtórzeniu¹⁰⁶⁸. Odpis doniesienia razem z numerem legitymacji miał być natomiast przesłany właściwemu rektorowi, aby umożliwić podjęcie dalszych kroków w myśl art. 98 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. Rektora informowano także niezwłocznie o przytrzymaniu albo doprowadzeniu studenta¹⁰⁶⁹. Szczegółowy tryb postępowania organów policyjnych określała za to instrukcja będąca załącznikiem do omawianego zarządzenia¹⁰⁷⁰. Już na samym jej początku zaznaczono, iż policjanci powinni zachowywać się wobec słuchaczy szkół akademickich bardzo taktownie i spokojnie, aby powaga niniejszych uczelni, jak również godność polskiego studenta nie były narażone na szwank¹⁰⁷¹. Podkreślono też, że funkcjonariusze w wypadkach wykroczenia karnego albo administracyjnego mają wylegitymować akademika, zapisując jego dane personalne oraz numer legitymacji, ale niedopuszczalne jest odbieranie tego dowodu tożsamości. Zauważono ponadto, iż doprowadzenie bądź przytrzymanie słuchacza, w związku z dążeniem do przerwania lub uniemożliwienia powtórzenia określonego czynu, będą dotyczyć zapewne przede wszystkim wystąpień o charakterze masowym. Do zastosowania takich środków mogło zaś dojść, jeżeli podjęcie innych działań nie pozwalało na osiągnięcie przez policjantów ich celu¹⁰⁷². Co istotne, dookreślono, że niemożność wykazania się legitymacją, uprawniającą służby do doprowadzenia albo przytrzymania, zachodzi także wtenczas, gdy upłynął termin ważności tego dokumentu bądź budzi on wątpliwości co do swojej autentyczności, ewentualnie co do rzeczywistej tożsamości osoby posługującej się nim. Samo nieposiadanie przy sobie powyższego dowodu nie musiało za to zawsze skutkować wymienionymi uprzednio reperkusjami, ponieważ organa policyjne mogły odstąpić od ich zastosowania, jeżeli w inny sposób udało im się stwierdzić dane i potwierdzić status studenta (np. dzięki wiarygodnym świadkom)¹⁰⁷³. W przypadku występkę lub zbrodni

¹⁰⁶⁷ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1929 r. w sprawie interwencji organów policyjnych w wypadkach przestępstw, popełnionych przez studentów Szkół Akademickich (Dz.Urz. MSW 1929 nr 4 poz. 90), art. 1.

¹⁰⁶⁸ Tamże, art. 2.

¹⁰⁶⁹ Tamże, art. 3.

¹⁰⁷⁰ Tamże, art. 4.

¹⁰⁷¹ Załącznik do Zarządzenia M. S. W. z 18 marca 1929 r., art. 1.

¹⁰⁷² Tamże, art. 2.

¹⁰⁷³ Tamże, art. 3.

doprowadzenie do komisariatu czy posterunku, aby przeprowadzić dochodzenie, następowało natomiast z reguły. Dalsze przytrzymanie uzależnione było jednak od rodzaju przestępstwa oraz odnośnych postanowień procedury karnej¹⁰⁷⁴. Co więcej, w instrukcji radzono służbom, żeby unikały przetrzymywania akademików w celach bądź pomieszczeniach, które były przeznaczone dla zwykłych przestępców. Słuchacze mieli być generalnie umieszczani oddzielnie, o ile rodzaj popełnionego przez nich czynu nie dyskwalifikował ich albo swoim zachowaniem nie zmuszali oni do pozbawienia siebie tego przywileju¹⁰⁷⁵. Zaznaczono też, iż rewizji osobistej studenta można dokonać wyłącznie w wypadkach uzasadnionej konieczności (m.in. usprawiedliwione podejrzenie, że przytrzymany podaje się fałszywie za akademika, iż posiada przy sobie broń albo inne prawem zakazane przedmioty bądź takie rzeczy, które mogłyby zostać użyte ze szkodą dla otoczenia, czy dla zakłócenia porządku publicznego). Normalnie wystarczyło zaś dobrowolne złożenie przez słuchacza tych wszystkich ruchomości, których, jako przytrzymany, nie mógł przy sobie mieć¹⁰⁷⁶. Ponadto podkreślono, iż dochodzenia w każdej ze spraw, w których student jest podejrzany, powinny być prowadzone jak najszybciej. Chodziło o to, żeby przytrzymany akademik mógł być jak najprędzej zwolniony lub przekazany właściwym władzom sądowym przed upływem ustawowo przepisanego czasu¹⁰⁷⁷. Uściślono również, iż policjanci w sytuacji dopuszczenia się przez słuchacza wykroczenia karno-administracyjnego, jak też w razie konieczności doprowadzenia albo przytrzymania przedstawiciela studenterii, mają zawiadamiać natychmiast o tych faktach starostę (w Warszawie Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Komisariatu Rządu), a ten był zobowiązany z kolei poinformować bezzwłocznie o wszystkim odpowiedniego rektora¹⁰⁷⁸. Jeżeli natomiast doszło do wykroczenia karno-sądowego, służby miały kierować doniesienie do właściwej władzy sądowej, a odpis tego dokumentu przesłać bezpośrednio rektorowi¹⁰⁷⁹.

Z zachowanych akt dyscyplinarnych oraz wewnętrznych przepisów wynika, że przedstawione wyżej rozwiązania prawne były przestrzegane na Alma Mater Posnaniensis. Zapisy art. 98 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. zostały bowiem niemal w całości powtórzone w Statucie Uniwersytetu Poznańskiego, uchwalonym przez senat tej

¹⁰⁷⁴ Tamże, art. 6.

¹⁰⁷⁵ Tamże, art. 7.

¹⁰⁷⁶ Tamże, art. 8.

¹⁰⁷⁷ Tamże, art. 9.

¹⁰⁷⁸ Tamże, art. 4, 10.

¹⁰⁷⁹ Tamże, art. 5.

uczelni 28 stycznia 1921 roku. Pominięto tam jedynie wzmiankę, iż wykonywanie władzy dyscyplinarnej może być częściowo lub zupełnie zlecone specjalnym sądom akademickim przeznaczonym dla studenterii¹⁰⁸⁰. Regulacje zawarte we wspomnianym artykule umieszczono także, tym razem już w sposób kompletny, w Regulaminie postępowania dyscyplinarnego w sprawach studentów i wolnych słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego, przyjętym przez senat 1 października 1926 roku. W dokumencie tym uporządkowano jednak również kilka innych kwestii, o których nie było mowy w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. Do takich zagadnień należało zdefiniowanie zakresu obowiązków referenta dyscyplinarnego. Funkcję tę mógł sprawować każdy profesor przywołanej wszechnicy, zwyczajny bądź nadzwyczajny, i nie miało znaczenia czy był on członkiem senatu. Wyboru naukowca mającego zajmować w danym okresie to stanowisko dokonywało na początku każdego roku akademickiego właśnie to ostatnie ciało kolegialne, a rektor zapewniał tej osobie lokal urzędowy oraz przydzielał protokolanta i sekretarza spośród urzędników sekretariatu. Referent przede wszystkim prowadził dochodzenia w celu wyjaśnienia stanu faktycznego w określonych sprawach. Jeżeli uznał on na podstawie tych czynności lub doniesień, że nie doszło do naruszenia przepisów albo godności akademickiej, przedkładał rektorowi wniosek o umorzenie postępowania. Konkluzja ta musiała być jednak umotywowana przez podanie powodów w akcie dyscyplinarnym. W przypadku, gdy rektor podzielał tę opinię, mógł dokonać umorzenia własną mocą. Jeśli natomiast nie godził się on z ową oceną, przekazywał sprawę do rozstrzygnięcia senatowi. Kiedy zaś referent stwierdził naruszenie przepisów bądź godności akademickiej, ale winny był nieznany lub nie wiadano, gdzie przebywa, rektor przedkładał wniosek o zawieszenie postępowania aż do momentu rozwikłania tych niewiadomych. Rektor miał prawo wstrzymać wówczas te działania bez oglądania się na inne uczelniane władze. Z kolei, gdy nie było podstaw do umorzenia albo zawieszenia, referent przekazywał rektorowi wyniki swoich dochodzeń razem ze wskazaniem, jaką karę uważa za odpowiednią. Jeżeli jako sankcję przewidziano upomnienie, naganę bądź nieliczenie bieżącego trymestru w poczet studiów, rektor, o ile zgadzał się z takim rozwiązaniem, orzekał proponowany wyrok samodzielnie. Kiedy natomiast nie było rektorskiej akceptacji dla zaleceń referenta, problem przesyłano do rozwiązania senatowi. Wtedy właśnie to

¹⁰⁸⁰ Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78, art. 87.

gremium zasądzało karę. Co ważne, tylko senat mógł zdecydować o pozbawieniu słuchacza prawa ubiegania się o stopnie naukowe, usunięciu go z wszechnicy na czas nieokreślony albo na stałe, czy uniemożliwieniu mu podjęcia studiów w państwowych szkołach akademickich. Nie można było za to odwołać się do tego ciała od orzeczeń wydanych własną mocą przez rektora oraz od rektorskich postanowień o umorzeniu lub zawieszeniu postępowania. Wspomniane gremium posiadało jednak prawo, aby swoją uchwałą, po wysłuchaniu referenta dyscyplinarnego, wznowić sprawę, która już wcześniej zakończyła się jego bądź rektorskim werdyktem, aczkolwiek musiały zostać spełnione ku temu odpowiednie warunki. Chodziło tutaj o ujawnienie nowych faktów lub środków dowodowych, nieznanych w chwili wydania pierwszego wyroku, a dotyczących przesłanek, na których go oparto i mogących zmienić wymiar zasądzonej kary. W przypadku ponownego rozpoczęcia postępowania akta przesyłano referentowi, który przedkładał je senatowi wraz z oświadczeniem, jaką sankcję uważa za stosowną. Odbywało się to za pośrednictwem rektora. Drugie orzeczenie w tej samej sprawie wydawał wyłącznie senat, ale nie mógł tego zrobić na posiedzeniu, w którego trakcie podjął decyzję o wznowieniu jej rozpatrywania.

Warto dodać, że referent na forum senatu nie tylko przedstawiał dane zagadnienie, lecz także stawiał oraz uzasadniał swoje wnioski. Pozostawał on w sali posiedzeń tego organu również w czasie głosowania, a kolejną sprawę zaczynał referować dopiero po zakończeniu owej czynności. Ponadto referent na każdym etapie postępowania miał możliwość zasięgnięcia opinii przywołanego ciała kolegialnego. Mógł on też postulować utworzenie komisji dyscyplinarnej dla studentów i wolnych słuchaczy, o czym ostatecznie decydował senat. Składała się ona z przewodniczącego, którym był referent, oraz dwóch członków. Ci ostatni wywodzili się z grona profesorów zwyczajnych albo nadzwyczajnych Uniwersytetu Poznańskiego i wcale nie musieli zasiadać w senacie tej uczelni. Doniesienie oraz pisma kierowano jednak tylko do przewodniczącego. Ten rozdzielał natomiast bieżące sprawy między członków komisji, a w sytuacji, gdy powstała ona do zbadania wyłącznie jednego problemu, dokonywał podziału czynności, które mają oni wykonać. Gremium to miało zbierać się co najmniej dwa razy w miesiącu. W trakcie takich spotkań, na podstawie głosowania całej komisji, zapadały uchwały dotyczące wniosków o umorzenie bądź zawieszenie postępowania. W

ten sposób ustalano także treść oświadczeń przekazywanych rektorowi. Co istotne, pod wymienionymi wyżej decyzjami zawsze musiał podpisać się przewodniczący.

W omawianym regulaminie skupiono się również na kwestii rejestru spraw dyscyplinarnych. Miał on zostać utworzony w sekretariacie rektoratu i obejmować wszystkie przypadki w porządku chronologicznym (na podstawie daty nadejścia doniesienia). W poszczególnych rubrykach tego rejestru zawierano szereg informacji. Należały do nich: dane zgłaszającego oraz oskarżonego, znak aktu dyscyplinarnego, termin zakończenia sprawy (przez orzeczenie kary, umorzenie lub zawieszenie) i rodzaj jej ostatecznego załatwienia, jak też wszelkie dodatkowe okoliczności ważne dla niej. Obok rejestru miał być prowadzony ponadto spis imienny, obejmujący nazwiska obwinionych, ułożone w kolejności alfabetycznej. Przy mianie każdego z tych słuchaczy przewidziano jeszcze umieszczenie znaku aktu dyscyplinarnego. Po finalizacji postępowania całą dokumentację przesyłano do sekretariatu rektoratu. Czyniono to wraz z poleceniem, żeby wpisać do rejestru datę i sposób zakończenia sprawy oraz oznaczyć ją jako załatwioną. Sekretariat przed wysłaniem każdego aktu dyscyplinarnego referentowi umieszczał na nim zapissek, czy według rejestru toczyły się już wcześniej dochodzenia przeciwko danemu studentowi bądź grupie słuchaczy. Jeżeli taka sytuacja miała miejsce, do przesyłki dołączano też archiwalne materiały, co zaznaczano. Akta spraw dyscyplinarnych przechowywano w sekretariacie rektoratu, oddzielnie od innych dokumentów oraz w porządku liczb rejestru. Wskazano nawet, jakie dane mają znajdować się na ich okładkach oraz, że jako pierwszą stronę należy do nich dodać tzw. przegląd aktów. Oprócz tego sporządzano także spisy niezakończonych spraw dyscyplinarnych, jak i tych zawieszonych z powodu nieustalenia miejsca pobytu obwinionego. Pierwszy z powyższych wykazów sekretarz generalny miał przedkładać rektorowi na początku każdego kwartału (1 października, 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca). Ten przekazywał go zaś referentowi, który nanosił swoje uwagi, a zwłaszcza wyjaśniał powody zwłoki, a następnie zwracał tak uzupełnioną listę Jego Magnificencji. Drugi z wymienionych spisów sekretarz generalny był zobowiązany wręczyć rektorowi natomiast zawsze z początkiem roku kalendarzowego, najpóźniej do 1 lutego. Ów wykaz miał zawierać zawieszone sprawy z ostatnich trzech lat. Z kolei rektor zarządzał udostępnienie tego dokumentu wszystkim dziekanom, aby stwierdzili oni, czy obecne adresy oskarżonych słuchaczy faktycznie nie są znane. Jeżeli dane te były wiadome, a

obwiniony nadal kształcił się na Uniwersytecie Poznańskim, postępowanie miało zostać wznowione. Sekretarz generalny informował wówczas referenta o ustalonym adresie i dołączał do tego zawiadomienia akta sprawy. Omówiony wyżej regulamin wszedł w życie 15 listopada 1926 roku. Zawarte w nim przepisy dotyczące uprawnień senackich, rektorskich oraz referenckich w toku postępowań miały być stosowane jednak również do dochodzeń wszczętych przed tym terminem¹⁰⁸¹.

Trzeba także wspomnieć o uchwale uczelnianego senatu w powiększonym składzie z 26 czerwca 1931 roku, wprowadzającej odpowiedzialność dyscyplinarną absolwentów (aż do chwili uzyskania przez nich niższego stopnia naukowego) i doktorantów oraz uzupełniającej tym samym treść dotychczasowych wewnętrznych aktów omawianej wszechnicy. Odtąd można było ukarać te osoby naganą albo czasowym lub stałym pozbawieniem prawa ubiegania się o tytuły i godności w tej bądź we wszystkich polskich szkołach akademickich¹⁰⁸².

Z zachowanych akt dyscyplinarnych wynika, że studenci Alma Mater Posnaniensis najczęściej dopuszczali się występków polegających na podrabianiu podpisów profesorów. Dużą skalę tego procederu zdaje się też potwierdzać, powstała z inspiracji referenta, odezwa rektora, prof. Jana Grochmalickiego, wystosowana do młodzieży prawdopodobnie na początku okresu 1926/1927 jako senacki apel. Podkreślono w niej, iż sankcją za taki czyn, dyskwalifikujący zupełnie jednostkę, która go popełniła i świadczący o jej niskim poziomie etycznym, będzie usunięcie na stałe z Uniwersytetu Poznańskiego, ponieważ jest to przestępstwo karne, zagrożone więzieniem¹⁰⁸³. Podobnie było jednak także na innych uczelniach. Zaniepokojenie powszechnością takich zachowań wyraziło bowiem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w piśmie z 26 lipca 1934 roku, wysłanym do rektorów wszystkich szkół akademickich. Wskazano w nim, że powyższe postęпки muszą spotkać się z kategorięcznym przeciwdziałaniem, a w każdym z zaistniałych przypadków należy dokonać również doniesienia karnego, zgodnie z uprawnieniami przewidzianymi w par. 19 rozporządzenia szefa resortu oświaty z 15 maja 1933 roku¹⁰⁸⁴. Warto dodać, iż

¹⁰⁸¹ AUAM, Regulamin postępowania dyscyplinarnego w sprawach studentów i wolnych słuchaczy UP (sygn. 15/592).

¹⁰⁸² AUAM, sygn. 15/S/11.

¹⁰⁸³ AUAM, Sprawy dyscyplinarne studentów oraz studenci relegowani 1926-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/637).

¹⁰⁸⁴ AUAM, Komisje dyscyplinarne dla studentów UP (członkowie komisji i organizacji) 1933-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/458).

sluchacze badanej wszechnicy, przyłapani na fałszerstwie, tłumaczyli się zazwyczaj, że nie mieli pojęcia o nieautentyczności profesorskiego podpisu, a winą za całą sytuację obarczali innych akademików, którym powierzyli swój indeks. Problem polegał jednak na tym, iż chociaż proszono ich, aby w takim razie ujawnili personalia wspomnianych kolegów, nic takiego nie następowało. Rzekomi „niesłusznie oskarżeni” udzielali bowiem wymijających odpowiedzi i ostatecznie nie podawali żądanych informacji. Najczęściej stosowaną w Poznaniu karą wobec fałszerzy była zaś relegacja do końca bieżącego roku akademickiego¹⁰⁸⁵.

Znaczny odsetek prowadzonych przez uczelniane władze dyscyplinarne postępowań dotyczył też spraw zakłócania spokoju lub porządku publicznego. Przed przytoczeniem przykładów takich zachowań, należy zauważyć, że niejednokrotnie studenci dopuszczali się tych wykroczeń pod wpływem alkoholu. Tak było w przypadku czterech słuchaczy, którzy 12 grudnia 1929 roku, przed godz. 1:00 w nocy, rzucali butelkami po wódce na ul. Libelta. Posterunkowemu, patrolującemu wówczas ten rejon, udało się zatrzymać dwie osoby z tej grupy i stwierdzić ich dane. Policjant w swoim raporcie wyraźnie zaznaczył, iż akademicy znajdowali się w stanie nietrzeźwym, a jeden z nich ciągle go znieważał, nie tylko na miejscu zdarzenia, ale również na komisariacie, twierdząc, że to funkcjonariusz jest „załany”. Stróż prawa wskazał także świadków mogących potwierdzić jego wersję wydarzeń. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zawiadomił o wszystkim rektora, prof. Stanisława Kasznicę, a ten, na wniosek referenta (po wyjaśnieniu przez niego wszelkich wątpliwości), udzielił obwinionym nagany z wpisaniem tej kary do albumu, zaznaczając jednocześnie, że mogli oni doprowadzić przez swoją swawolę do okaleczenia przechodnia albo zwierzęcia¹⁰⁸⁶. Z kolei 3 października 1925 roku, po godz. 2:00 w nocy, dwóch policjantów zatrzymało czterech studentów hałasujących w okolicy ul. Berwińskiego. Ponieważ nie chcieli oni podać personaliów, zostali doprowadzeni do właściwego komisariatu, gdzie ustalono ich tożsamość. O sprawie poinformowano uczelnię, w związku z czym senat 20 listopada 1925 roku upoważnił dziekanów wydziałów, na które oskarżeni byli zapisani, do udzielenia tym słuchaczom nagany¹⁰⁸⁷. Również po czterech latach od podjęcia powyższej decyzji, o godz. 2:50 w nocy, posterunkowy

¹⁰⁸⁵ AUAM, Akta dyscyplinarne studentów 1936-1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/462).

¹⁰⁸⁶ AUAM, Sprawy dyscyplinarne studentów 1929-1930, 1932-1933 (dalej: AUAM, sygn. 15/467).

¹⁰⁸⁷ AUAM, Sprawy dyscyplinarne studentów pro anno 1925 (dalej: AUAM, sygn. 15/448).

pochwycił natomiast jednego akademika oraz pewnego trzynastolatka, którzy wygasili, wraz z trzema bądź czterema innymi osobami, które zdołały uciec, każdą z dziewiętnastu latarni rozmieszczonych na odcinku ul. Matejki ciągnącym się od ul. Konopnickiej do ul. Siemiradzkiego. Z powodu wzbraniania się przed wylegitymowaniem, znaleźli się oni na komisariacie, gdzie dopiero wykonali ową czynność, po czym zwolniono ich. Rektor, prof. Kasznica, przychylając się w pełni do opinii referenta, całą sytuację ocenił co prawda jako niewątpliwie żart studencki, ale postanowił upomnieć obwinionego, gdyż swoim zachowaniem pogorszył on warunki bezpieczeństwa i utrudnił funkcjonowanie organów policyjnych¹⁰⁸⁸.

Władze dyscyplinarne musiały też często zajmować się sprawami pobić oraz bójek. Przykładowo 31 grudnia 1926 roku rektor, prof. Grochmalicki, udzielił dwóm akademikom surowej nagany za to, iż dwukrotnie, z powodu nieuregulowania kwestii pieniężnej przez jednego z nich, targnęli się na siebie w miejscu publicznym (przed Collegium Minus i w sieni domu akademickiego), zadając sobie ciosy ręką, względnie pięścią, jak również laską. Rektor podkreślił ponadto, że w razie powtórzenia się takich incydentów, kolejna kara będzie znacznie poważniejsza, a wspomniane zajścia poniżają godność przedstawicieli studenterii oraz wywołują w społeczeństwie ujemne sądy o ich kulturze¹⁰⁸⁹. Słuchacze naruszali jednak także nietykalność cielesną osób spoza swojego kręgu. Powyższa sytuacja zaistniała m.in. w nocy z 20 na 21 października 1928 roku, gdy pewien student uderzył na ulicy pięścią w twarz starszego sekretarza sądowego, a ten upadł na bruk i zranił sobie głowę. Według sprawcy do zaognienia konfliktu doszło w wyniku odezwania się towarzyszącej mu kobiety do poszkodowanego. Pobity uważał natomiast, iż akademik zemścił się za zwróconą jakiś czas wcześniej w kawiarni uwagę na niewłaściwe zachowanie. Rektor, prof. Kasznica, 4 lipca 1930 roku wymierzył napastnikowi karę w postaci niezaliczenia bieżącego trymestru w poczet studiów. Stało się tak, chociaż prokurator umorzył postępowanie i skierował sprawę na drogę skargi prywatnej. Niemniej rektor uznał, że czynów słuchaczy nie należy oceniać wyłącznie z punktu widzenia przepisów karnych, ale trzeba też na nie patrzeć z pozycji etycznej oraz kulturalnej¹⁰⁹⁰.

¹⁰⁸⁸ AUAM, sygn. 15/467.

¹⁰⁸⁹ AUAM, sygn. 15/637.

¹⁰⁹⁰ AUAM, Referent dyscyplinarny Senatu Akademickiego do spraw studenckich (sygn. 15/470).

Istotnym problemem były również pojedynki między studentami. Do podjęcia przez władze Alma Mater Posnaniensis zdecydowanych kroków w celu ukrócenia tego zwyczaju przyczyniła się śmierć jednego z uczestników takich zmagania w lutym 1925 roku. Genezą tragicznego w skutkach sporu był zarzut postawiony przez przyszłą ofiarę, działacza Młodzieży Wszechpolskiej, swojemu późniejszemu zabójcy, iż powinien zostać on wykluczony ze społeczności akademickiej, ponieważ związany jest z antynarodową gazetą. Według „Kuriera Poznańskiego” miało chodzić o żydowski „Głos Poznański”, a oskarżenie padło publicznie, na wiecu studenckim¹⁰⁹¹. Senat 27 lutego 1925 roku wezwał sprawcę, aby stawiał się przed komisją dyscyplinarną najpóźniej do 6 marca o godz. 13:00, celem oczyszczenia się z posądzenia o udział w pojedynku. W związku z tym, że obwiniony nie spełnił tego wymogu, został w dniu, w którym upłynął wskazany termin, relegowany z wszechnicy na czas nieograniczony na mocy jednomyślnie podjętej uchwały senackiej. Tę ostatnią poddano jednak reasumpcji, żeby 10 marca 1925 roku zdecydować, iż usunięcie winnego słuchacza nastąpiło nie z przyczyny braku oddalenia wspomnianego zarzutu, lecz wskutek spowodowania śmierci kolegi. Postanowiono wtedy też rozpocząć śledztwo przeciwko jeszcze trzem innym akademikom zamieszany w ową sprawę, a protokoły zeznań dotyczące tego dramatu przesłać prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu i miejscowemu Dowództwu Okręgu Korpusu. Przywołani wyżej studenci okazali się świadkami pojedynku, zatem senacką decyzją z 23 marca 1925 roku wydano ich do końca okresu 1924/1925¹⁰⁹². W wyniku starań prorektora, prof. Stanisława Dobrzyckiego, zainicjowanych zapewne jeszcze wtedy, gdy piastował on godność rektorską, senat, aby przeciwdziałać podobnym wydarzeniom w przyszłości, uchwalił ponadto 20 listopada 1925 roku, że słuchacz, któremu udowodni się udział w rozwiązywaniu sporów w taki sposób czy to w charakterze kombatanta, czy świadka, ulega karze relegacji. Akademicy, jeżeli nie wyczerpali uprzednio innych możliwości osiągnięcia satysfakcji, mieli być usuwani z Alma Mater Posnaniensis już za samo wyzywanie na pojedynek. Zdecydowano także, iż senat ma odtąd zatwierdzać statuty tylko takich nowych stowarzyszeń studenckich, które zamieszczą w nich klauzulę antypojedynkową¹⁰⁹³.

¹⁰⁹¹ Jul., *Proces o zabójstwo w pojedynku*, w: „Kurier Poznański” nr 152 z 4 VII 1925, s. 8. Maciej Michalski zauważył, że „Dziennik Wileński” i „Głos Lubelski” próbowały wykreować zabitego na obrońcę sprawy polskiej przed „żydowskim zalewem”, ale w stolicy Wielkopolski tragedia ta nie była tak odbierana. Patrz: M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 164-165.

¹⁰⁹² AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁰⁹³ AUAM, sygn. 15/S/6. B. Walczak, *Stanisław Dobrzycki 1 IX 1924 – 31 VIII 1925*, w: *Poczet...*, s. 45.

Według relacji Władysława Hańczy (właściwie Władysława Tosika) i Jerzego Waldorffa, czyli kształcących się na omawianej uczelni późniejszych słynnych członków artystycznego świata, do stawania w szranki słuchaczy dochodziło jednak również potem, za co winę ponosili przeczuleni na punkcie swojego honoru korporanci¹⁰⁹⁴.

Warto zauważyć, że na Uniwersytecie Poznańskim wszczęto też postępowanie dyscyplinarne przeciwko studentowi, który nieumyślnie przyczynił się do pozbawienia życia swojego kolegi. Wypadek ten miał miejsce w listopadzie 1926 roku. Dwóch akademików, będących dobrymi znajomymi, bawiło się w mieszkaniu przy ul.

¹⁰⁹⁴ W. Hańcza, *Student i aktor*, w: *Poznańskie...*, s. 450-453. J. Waldorff, *Fidrek*, s. 214-215. Korporacje, nazywane też konwentami, były najbardziej wyróżniającym się typem organizacji akademickich. Według Patryka Tomaszewskiego dla stworzenia ich dokładnej definicji najlepiej wskazać kilka cech dystynktywnych (hierarchiczność; bierność oraz czynne członkostwo; dożywotność przynależności – o ile stowarzyszony sam nie zrezygnuje; skupianie studentów lub absolwentów szkoły wyższej; silne więzy towarzyskie i przyjacielskie między zrzeszonymi; rozbudowana obyczajowość oraz symbolika; uznawanie postępowania honorowego; akcentowanie celów ideowo-wychowawczych; prowadzenie działalności samokształceniowej, samopomocowej, ideowo-wychowawczej i mającej na celu rozwój fizyczny). Funkcjonowanie korporacji regulowały te same akty prawne, które przedstawiono przy omawianiu kół naukowych, ale z tą różnicą, że w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. zezwolono im na przyjmowanie także „byłych członków czynnych” stowarzyszeń studenckich. Pierwszym poznańskim konwentem była Polonia, założona 13 marca 1920 roku z inicjatywy dwóch słuchaczy wydziału filozoficznego Alma Mater Posnaniensis – Franciszka Böhma oraz Leona Wojtaszewskiego. Drugą co do starszeństwa korporacją w stolicy Wielkopolski była zaś Lechia, którą powołano 15 czerwca 1920 roku. Prężny rozwój środowiska korporacyjnego w Poznaniu odbywał się jednak początkowo w atmosferze pewnej nieufności i sceptycyzmu ze strony miejscowych władz, jak również pozostałych organizacji akademickich oraz społeczeństwa. Konwentom zarzucano bowiem rzekome wzorowanie się na niemieckich związkach burszowskich. Takie oskarżenia musiały pojawiać się też w kolejnych latach. Świadczą o tym liczne próby odcięcia się przez korporantów od wspomnianego rodowodu lub jego usprawiedliwianie jeszcze w czwartej dekadzie XX wieku. Od osób chcących wstąpić w szeregi tego rodzaju zrzeszeń wymagano natomiast bycia studentami zwyczajnymi (często konkretnej uczelni), narodowości polskiej, religii chrześcijańskiej, o nieskazitelnym honorze. Niekiedy informowano także wprost o zakazie przyjmowania Żydów, bez względu na ich aktualne wyznanie. Zapisy wykluczające ze względu na narodowość nie dotyczyły jednak wyłącznie polskich korporacji, bo w statucie konwentu ukraińskich słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego Czornomore można znaleźć stwierdzenie, iż członkami przywołanego towarzystwa mogą zostać tylko Ukraińcy. W przypadku organizacji korporacyjnych o charakterze regionalnym pojawiały się jeszcze przepisy przewidujące prawo wstępu jedynie dla osób urodzonych bądź zamieszkałych na danym terytorium. Wprawdzie zaledwie w jednym ze znanych statutów zamieszczono zakaz członkostwa kobiet (Primislavia), ale ich wykluczenie było ściśle przestrzegane we wszystkich konwentach. To skłoniło osiem studentek do utworzenia w 1931 roku żeńskiej korporacji Unitia, aczkolwiek miała ona charakter efemeryczny i szybko zakończyła swoją działalność, wcześniej stając się obiektem kpin ze strony męskiej konkurencji. W roku 1932/1933 na Alma Mater Posnaniensis funkcjonowało aż 30 konwentów o łącznej liczbie 1331 członków, co oznacza, że korporanci stanowili ¼ ówczesnej populacji akademików poznańskiej wszechnicy. Osoby należące do korporacji uwalnianie na punkcie dbałości o swój honor. Korporanci musieli dokładnie znać „Polski kodeks honorowy” Władysława Bozewicza albo „Kodeks honorowy” Tadeusza Zamoyskiego i Eugeniusza Krzemieniewskiego. Za brak odpowiedniej reakcji na obrazę, można było zostać wyrzuconym z konwentu. Taki stan rzeczy powodował, iż członkowie korporacji zazwyczaj reagowali zbyt przesadnie nawet na drobne czy nieświadome uchybienia, co skutkowało licznymi pojedynkami. Patrz: P. Tomaszewski, *Polskie...*, s. 12-13. A. Bucholz, *Poznańskie korporacje akademickie w latach 1920-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2018, s. 195-212. Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 100.

Bukowskiej nabitym rewolwerem. W pewnym momencie jeden z nich próbował w żartach wyrwać wspomnianą broń drugiemu, ale zrobił to tak nieostrożnie, iż padł strzał, który śmiertelnie ugodził jego towarzysza. Winowajca z powodu przerażenia doznał nagłego oraz gwałtownego wstrząsu nerwowego i musiano przewieźć go do zakładu psychiatrycznego na Grobli¹⁰⁹⁵. Sprawa ta została umorzona dopiero 29 grudnia 1927 roku, na wniosek referenta, w związku ze zgonem obwinionego¹⁰⁹⁶.

Odpowiedzialność dyscyplinarną słuchacze ponosili też za swoją działalność polityczną, jeżeli miała ona charakter antypaństwowy bądź przejawiała się chuligańskimi wybrykami. Ta pierwsza okoliczność wystąpiła w przypadku studenta, którego uczelniany senat relegował 28 maja 1926 roku ze wszystkich szkół akademickich w Polsce. Decyzję tę uzasadniono tym, iż w czasie akcji wyborczej w 1922 roku brał on czynny udział w agitacji komunistycznej w Toruniu oraz Grudziądzu, a po osiedleniu się od października 1925 roku w Poznaniu był bardzo aktywny wśród miejscowych bezrobotnych w celu ich podburzenia i wywołania fermentów oraz antagonizmów społecznych¹⁰⁹⁷. Obwiniony, już jako były słuchacz, zwrócił się wkrótce z prośbą o unieważnienie usunięcia, ale senat uchwalił jednogłośnie 1 października 1926 roku, że wniosek ten nie może uzasadnić wznowienia postępowania dyscyplinarnego zakończonego majowym werdyktem¹⁰⁹⁸. Z kolei 24 marca 1927 roku rektor, prof. J. Grochmalicki, udzielił surowej nagany z wpisaniem do albumu aż sześciu akademikom za to, iż 2 grudnia 1926 roku zakłócili oni, przez okrzyki, gwizdanie lub wszczynanie hałasu, spokój i normalny przebieg zebrania odczytowego, na którego odbycie w murach Alma Mater Posnaniensis Jego Magnificencja udostępnił salę. Co więcej, wspomniane zachowanie oskarżonych nie ustało mimo stanowczego oraz ponawianego wezwania do uspokojenia się, kierowanego do nich przez obecnych na zgromadzeniu przedstawicieli organizacji studenckich, a zwłaszcza prezesów Bratniej Pomocy i Koła Międzykorporacyjnego. Rektor zaznaczył ponadto, że w razie dopuszczenia się podobnych czynów w przyszłości, władze wszechnicy zastosują wobec rzeczonych winowajców surowsze środki, przewidziane ustawowo. Przypomniął on również, iż zgodnie z wydaną przez siebie 7 grudnia 1926 roku odezwą do

¹⁰⁹⁵ „Gazeta Nadnotecka i Orędownik: pismo poświęcone sprawie polskiej na ziemi nadnoteckiej” nr 262 z 14 XI 1926, s. 3.

¹⁰⁹⁶ AUAM, sygn. 15/637.

¹⁰⁹⁷ AUAM, sygn. 15/S/6. AUAM, Sprawy dyscyplinarne młodzieży 1926-1927 (sygn. 15/459).

¹⁰⁹⁸ AUAM, sygn. 15/S/7.

słuchaczy, młodzież powinna spokojnie oddawać się studiom, a wszelkie „namiętne” wystąpienia polityczne spotkają się z potępieniem przez niego oraz senat¹⁰⁹⁹. To ostatnie gremium 31 maja 1929 roku zdecydowało także o relegacji do końca okresu 1928/1929 akademika, członka konwentu Lechia, który 4 lutego 1929 roku o godz. 8:00 rano w kasynie oficerskim 57. pułku piechoty, pijany po balu karnawałowym korporacji Magna Polonia, zdjął ze ściany i zniszczył portret Józefa Piłsudskiego. W uchwale tej podkreślono, że podobizna marszałka została tam umieszczona ze względów państwowych, ukazując aktualnego ministra spraw wojskowych. Zauważono też, iż publiczne pijaństwo przynosi „dotkliwy uszczerbek godności studenta”, a w tym przypadku doprowadziło do „wybryku niekulturalnego i godnego najsurowszego potępienia”. Z drugiej strony stan nietrzeźwości sprawcy, skutkujący niemożnością właściwego ocenienia przez niego swoich działań, potraktowano jako okoliczność łagodzącą, dzięki czemu nie wymierzono mu dotkliwszej kary¹¹⁰⁰.

Młodzież dyscyplinowano również za niewłaściwy stosunek do uczelnianych urzędników. Tak było, gdy senat 23 kwietnia 1926 roku postanowił udzielić nagany z wpisaniem do albumu pewnemu słuchaczowi za nieodpowiednie zachowanie wobec sekretarki wydziału lekarskiego¹¹⁰¹. Surowsze konsekwencje spotkały natomiast innego akademika, będącego księdzem, który został pozbawiony prawa do studiów na Uniwersytecie Poznańskim z tego powodu, że 24 czerwca 1930 roku w sekretariacie fakultetu prawno-ekonomicznego użył w obecności urzędniczek oraz kilku studentów słów stanowiących ujemną ocenę działalności pedagogicznej i społecznej wymienionego wyżej wydziału, jak też znieważających dotkliwie, w sposób bardzo niekulturalny oraz bolesny, uczucia narodowe i państwowe. Karano także za złe odnoszenie się do biurokratów spoza wszechnicy. Taki przypadek zaszedł, gdy rektor, prof. J. Grochmalicki, 22 marca 1927 roku udzielił nagany jednemu słuchaczowi za to, iż w liście do prezesa dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu, wmieszał się w sprawę urzędową, roszcząc sobie bezpodstawnie charakter organu kontrolnego, a dodatkowo użył określeń oraz sposobu wyrażania się, niedających pogodzić się z szacunkiem, jaki akademik powinien okazywać władzom państwowym¹¹⁰². Przedstawiciele studenterii

¹⁰⁹⁹ AUAM, sygn. 15/637.

¹¹⁰⁰ AUAM, Sprawy dyscyplinarne studentów 1929-1932, 1935, 1937, 1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/461).

¹¹⁰¹ AUAM, sygn. 15/448.

¹¹⁰² AUAM, sygn. 15/637.

mogły również spotkać nieprzyjemności za niestosowne odnoszenie się do kadry naukowej, co zostało omówione w następnym podrozdziale.

Postępowania dyscyplinarne przeciwko słuchaczom wszczynano też w kwestiach obyczajowych. Przykładowo 30 maja 1930 roku senat podjął decyzję o usunięciu na stałe z Alma Mater Posnaniensis studenta, który 8 maja 1929 roku, o godz. 5:00 rano, w mieszkaniu, gdzie przebywał jako sublokator, zgwałcił zamężną gospodynię właścicieli tego lokum. Co istotne, wspomnianego akademika relegowano, chociaż dochodzenie karne, wdrożone przez prokuratora, umorzono z powodu opinii lekarza-znawcy, iż winny był w chwili dopuszczenia się przestępstwa tak pijany, że odpowiadało to stanowi „bezprzytomności”¹¹⁰³. Z kolei 20 lutego 1931 roku rektor, prof. Stanisław Kasznica, przychylając się do stanowiska referenta, udzielił nagany pewnemu słuchaczowi za doprowadzenie do publicznego, a nawet sądowego rozpatrywania prywatnej sprawy, z ujmą dla studenckiej godności. Obwinionemu zarzucano bowiem uwiedzenie niedoświadczonej dziewczyny, nakłanianie jej do dokonania aborcji oraz pobicie wybranki. Podejrzanemu nie udowodniono jednak w trakcie postępowań karnych ani pierwszej, ani drugiej zdrożności. W dalszym ciągu, z prywatnego powództwa rzekomej poszkodowanej, toczył się natomiast proces dotyczący trzeciego oskarżenia. W ocenie referenta naruszenie nietykalności cielesnej pozewającej było faktem. Akademik miał dopuścić się tego czynu wraz ze swoimi rodzicami, gdy ofiara, przebrana za mężczyznę, zbliżyła się w nocy do ich gospodarstwa rolnego. Sprawcy tłumaczyli swoje agresywne zachowanie obawą przed podpaleniem, czym owa przedstawicielka płci pięknej niby im wcześniej groziła. Należy dodać, iż chociaż werdykt rektora był stosunkowo łagodny, skazany student i tak wkrótce zgłosił się osobiście do Jego Magnificencji z zażaleniem, oświadczając, że nie poczuwa się do winy, a wymiar nałożonej na niego kary jest zbyt surowy oraz niesprawiedliwy. To oburzyło prof. S. Kasznicę. Zwrócił on uwagę petentowi na niewłaściwość powyższych pretensji, jak również uprzedził go, iż ten niestosowny krok może stanowić podstawę do wdrożenia nowego dochodzenia dyscyplinarnego¹¹⁰⁴. Warto ponadto zauważyć, że tło obyczajowe miały niekiedy także bójki między słuchaczami. Podczas rozstrzygania tych spraw czynniki uczelniane brały jednak pod uwagę samo użycie przemocy, stojące w

¹¹⁰³ AUAM, sygn. 15/467.

¹¹⁰⁴ AUAM, Sprawy dyscyplinarne studentów pro anno 1922 (sygn. 15/454).

sprzeczności ze zwyczajami akademickimi i godnością studenta, a nie motyw antagonistów (np. obrona dobrego imienia znajomej)¹¹⁰⁵.

Postępowania dyscyplinarne wszczynano też z powodu nadużyć finansowych oraz innych nieprawidłowości w wypełnianiu powierzonych obowiązków. Konsekwencje wspomnianych występów bywały bardzo poważne. Tak było w przypadku słuchacza, który 29 maja 1931 roku został pozbawiony przez senat prawa do studiów w polskich szkołach akademickich za przywłaszczenie kwoty 1300 zł na szkodę Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Niedługo później, 5 czerwca 1931 roku, to samo gremium ukarało zaś pewnego studenta trochę łagodniej, odbierając mu na stałe „jedynie” możliwość kształcenia się na Alma Mater Posnaniensis. Było to następstwem tego, iż jako członek zarządu Koła Prawników i Ekonomistów spowodował on w okresie 1927/1928 straty pieniężne na niekorzyść przywołanego stowarzyszenia przez nie dość sumienne oraz skrupulatne prowadzenie jego agend finansowych¹¹⁰⁶. Z kolei 31 stycznia 1936 roku sędzia dyscyplinarny, prof. Stanisław Kalandyk, wydał wyrok, aby udzielić nagany słuchaczowi, który będąc kierownikiem Wydziału Domów Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Poznańskiego, działał na niekorzyść tej organizacji samopomocowej za sprawą nadużywania swojego stanowiska, co przejawiało się milczącym bądź jawnym (wydawanie poleceń) przyzwalaniem na przenocowanie bez opłat w Nowym Domu Akademickim zarówno przedstawiciele studenterii, jak i osób spoza wszechnicy. Wprawdzie obwiniony odwołał się od tego postanowienia, ale werdykt zapadły w II instancji 14 maja 1936 roku pozostał bez zmian, chociaż w orzeczeniu tym razem podkreślono, że odpowiedzialność ponosi nie tylko oskarżony, krótko pełniący swoją funkcję (ten fakt także zinterpretowano jako czynnik umniejszający jego błędy), bo wadliwy był już wcześniej po prostu system zarządzania¹¹⁰⁷.

Na podstawie protokołów posiedzeń senatu oraz zachowanych akt dyscyplinarnych można natomiast dojść do wniosku, iż reperkusji za swoje postęпки zazwyczaj unikali słuchacze biorący udział w ekscesach antysemickich. Przykładowo na pismo księdza kardynała, niewymienionego z nazwiska, zawiadamiające o wybrykach akademików w stosunku do Żydów na dworcu kolejowym w Poznaniu,

¹¹⁰⁵ AUAM, Komisja dyscyplinarna dla studentów UP 1933, 1936-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/468).

¹¹⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/11. AUAM, sygn. 15/637.

¹¹⁰⁷ AUAM, Akta dyscyplinarne Zdzisława Pokłękowskiego studenta Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP 1934-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/460).

senat uchwalił 12 stycznia 1923 roku odpowiedź, że w tej sprawie jedyną kompetentną władzą jest policja¹¹⁰⁸. Za znamieny trzeba też uznać przypadek studenta, ofiary zajść przeciwko osobom żydowskiego pochodzenia na wydziale lekarskim, który złożył zażalenie na ręce szefa resortu oświaty, iż został wraz z kolegą siłą pozbawiony przez innych słuchaczy możliwości nauki, nie znajdując obrony ani u dziekana, ani u rektora. W związku z powyższym doniesieniem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zażądało 15 listopada 1921 roku wyjaśnień od uczelni. W odpowiedzi na to wezwanie rektor, prof. Heliodor Świącicki, poinformował 20 grudnia 1921 roku Warszawę, że faktycznie 18 października 1921 roku grupka akademików próbowała powstrzymać dwóch studentów przed udziałem w wykładzie prof. Adama Wrzosa, czyniąc to wpierw słownie, następnie zaś gromadząc się w większej liczbie przed drzwiami do sali. Na polecenie wspomnianego wykładowcy, będącego dziekanem fakultetu lekarskiego, prześladowani uczestniczyli jednak w tych zajęciach, a awanturnicy otrzymali od niego ustną naganę¹¹⁰⁹. Treść tego wyjaśnienia uchwalono w trakcie posiedzenia senatu 19 grudnia 1921 roku. Co ważne, zdecydowano wtedy także o naganie rektorskiej dla poszkodowanego za zawiadomienie o całym zajściu resortu oświaty, czyli władzy przełożonej, bez „dostatecznego umotywowania”. Punkt dotyczący wymienionych wyżej kwestii zatytułowano natomiast w protokole obrad jako sprawę „rzekomych ekscesów”¹¹¹⁰. Prowadzi to do wniosku, że pokrzywdzony został ukarany dotkliwiej od swoich gnębicieli, a cały incydent antysemitki zlekceważono.

Nie ma również informacji o wszczęciu postępowań dyscyplinarnych przeciwko uczestnikom burd wymierzonych w żydowskich słuchaczy, które przetoczyły się przez Alma Mater Posnaniensis w dwóch falach pod koniec 1935 roku¹¹¹¹. Wydarzenia te były

¹¹⁰⁸ AUAM, sygn. 15/S/3.

¹¹⁰⁹ AUAM, Sprawy różne młodzieży 1920, 1922-1930 (dalej: AUAM, sygn. 15/355).

¹¹¹⁰ AUAM, sygn. 15/S/2.

¹¹¹¹ Śledztwo przeciwko kilku uczestnikom opisywanych zajść wszczęła za to Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu, powołując się na art. 251 Kodeksu Karnego: *Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2*. Ostatecznie doszło wówczas do dwóch procesów. W pierwszym z nich sąd grodzki skazał czterech akademików na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na trzy lata i po 5 zł kosztów na głowę, a piątego oskarżonego uniewinnił. Drugie postępowanie zakończyło się natomiast orzeczeniem kary dwóch tygodni aresztu z zawieszeniem na trzy lata dla jednego ze studentów, miesiąca aresztu bez zawieszenia dla kolejnego, trzeciego zaś podsądnego, słuchaczkę, oczyszczono z zarzutów. Skazani w obu procesach odwołali się do sądu okręgowego. Ten zatwierdził jednak wyroki, które zapadły już wcześniej. Tylko w drugim postępowaniu surowiej ukaranemu zawieszono miesiąc aresztu na trzy lata. Wtedy jego kolega z ławy oskarżonych, względem którego podtrzymano werdykt z I instancji, oznajmił, że wystąpi o kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie i tak rzeczywiście zrobił. Procedura ta zakończyła się sukcesem, ponieważ sprawa faktycznie wróciła do poznańskiego sądu okręgowego, który uniewinnił tego akademika. W raporcie Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej na miasto

niezwykle brutalne. Według memoriału z 25 listopada 1935 roku, skierowanego przez nękanych do rektora, prof. Stanisława Runego, z prośbą o zapewnienie im pełnego bezpieczeństwa, umożliwienie nauki oraz ukaranie winnych, w okresie czterech dni zamieszek, od 22 listopada włącznie, obrażenia miało odnieść co najmniej 23 Żydów płci męskiej, głównie studiujących medycynę, a wszystkich Izraelitów, w tym także panie, wyproszono z uczelnianych zakładów. Ofiary były podobno nawet zrzucane ze schodów lub przepuszczane przez szpaler osób bijących je pięściami¹¹¹². Sytuacja stała się na tyle niebezpieczna, iż 26 listopada 1935 roku rektor wezwał na pomoc policję. Funkcjonariusze legitymowali wchodzących do budynków uniwersyteckich i przechadzali się przed pomieszczeniami, w których odbywały się wykłady (w pierwszej z tych czynności wspierali ich woźni)¹¹¹³. Stróża prawa zostali jednak wkrótce wycofani z terenu wszechnicy, aczkolwiek nadal osłaniali zajęcia dla akademików z wydziału lekarskiego prowadzone w Szpitalu Miejskim. Do złagodzenia środków bezpieczeństwa doszło po złożeniu rektorowi obietnicy uspokojenia nastrojów przez prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, Zygmunta Waysa. Wcześniej rektora odwiedziła zaś delegacja studentów żydowskich, zapewne ze wspomnianą petycją, skarżącą się na antysemickie wystąpienia swoich kolegów¹¹¹⁴. Mimo to na początku grudnia nastąpiła kolejna eskalacja burd. Ich dokładny opis z punktu widzenia Żydów został zawarty w drugim memoriale skierowanym przez nich do prof. Runego¹¹¹⁵. W oświadczeniu tym, które

Poznań, sporządzonym 30 grudnia 1935 roku dla starosty grodzkiego poznańskiego w związku z koniecznością udzielenia odpowiedzi na interpelację bezpartyjnego posła Emila Sommersteina, informowano za to o zatrzymaniu 27 studentów. Funkcjonariusze trzech słuchaczy przekazali władzom sądowym, które dwóch z nich zwolniły, a jednego osadziły w więzieniu karno-śledczym. Poza tym stosowano represje w postaci grzywnien w wysokości 25-50 zł oraz aresztowań na dwie lub trzy doby. W sprawozdaniu tym nie sprecyzowano jednak, czy wszyscy z ukaranych byli akademikami Alma Mater Posnaniensis. W dodatku część z tych osób mogła ponosić konsekwencje nie za pobicia, lecz zdemolowanie parteru mieszkania żydowskiego przy ul. Bukowskiej 39 bądź rozlanie cuchnącego płynu w kawiarni Hirszluka przy ul. Pocztowej lub w firmie Wolwort przy Starym Rynku. Patrz: AUAM, Akta dyscyplinarne 1935-1936, 1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/465). Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571), art. 251. (L.H.), *Wyrok w procesie studentów oskarżonych o zajęcia antyżydowskie na U. P.*, w: „Dziennik Poznański” nr 49 z 28 II 1936, s. 4. (m.), *Wyrok na studentów zatwierdzony*, w: „Kurier Poznański” nr 230 z 17 V 1936, s. 8. (k.), *Epilog zajęć na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1937, s. 7. AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Stowarzyszenia, Sprawy Żydów i organizacji żydowskich 1926-1936 (dalej: AP, sygn. 53/418/0/7/226).

¹¹¹² AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Dział prezydyjny, Akta związane ze szkolnictwem – sprawy nauczycieli, studentów i pracowników Uniwersytetu Poznańskiego 1934-1936 (sygn. 53/418/0/1/338).

¹¹¹³ *Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim w asyście policji*, w: „Kurier Poznański” nr 545 z 27 XI 1935, s. 1.

¹¹¹⁴ *Policja z uniwersytetu wycofana*, w: „Kurier Poznański” nr 546 z 27 XI 1935, s. 3.

¹¹¹⁵ Ponadto 3 grudnia 1935 roku reprezentanci żydowskich słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego zostali przyjęci w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie dyrektor departamentu,

wpłynęło do rektoratu 6 grudnia 1935 roku, przedstawiono następujący przebieg wydarzeń: 1/Dnia 2.bm. w Coll.Med. o godz. 10.15, podczas ćwiczeń pierwszego roku medycyny, grupa studentów pod wodzą Olejnika Zdzisława, stud.I.roku med., wyprowadziła siłą z Zakładu Fizyki Wydziału Lekarskiego kol.Rakoczównę Barbarę i kol.Westreichównę Leontynę, studentki I.roku med. Ta sama grupa również z Olejnikiem na czele, za wskazaniem Rydlewskiego Stanisława, stud.I.r. med., wyrzuciła z gmachu Coll.Med. Kol.Sochaczewskiego Ryszarda, oraz dotkliwie pobiła kol.Winera Berka. Kolegę Winera przytrzymywało czterech studentów, a Olejnik bił go pięściami po głowie. 2/Dn.2.bm. o godz. 10-ej, w przerwie między wykładami histologii szczegółowej prof.Kurkiewicza [Tadeusza], przemocą wyprowadzono z gmachu Coll.Med. kolegów-Żydów z II.roku med.: Solarza Szmula, Reina Józefa i Przedeckiego Józefa, Stempę Naftalego zaś pobito i zrzuciono ze schodów. Kol.Bądzźdrów Teofila i kol.Bolkowska Stefanja pozostały na sali wykładowej dzięki interwencji prof.Kurkiewicza. Jednakże o godz.11.10 zostały one wyprowadzone siłą z sali Nenckiego przed wykładem fizjologii prof.dr.Zbyszewskiego [Leona], wskazywał je bojówkarzom Olasek Jan stud.I.r.med. 3/Dn.2.bm. o godz.15-ej kolega Sochaczewski Ryszard, stud.I.r.med., został usunięty ze sali 106 w Coll.Chem. przed wykładem prof.Krausego [Alfonsa] przez grupę studentów tegoż roku, wśród których rozpoznał Rydlewskiego Stanisława. 4/Dn.2.BM. o godz.16-ej koleżanki Rakoczówna Barbara i Westreichówna Leontyna musiały opuścić salę prosektoryjną w Coll.Anatomicum wskutek manifestacji antyżydowskiej studentów I.r.med. 5/Dn.2.bm. o godz. 16.30 w Coll. Anatomicum demonstracja antyżydowska odbyła się również na II.roku med. Studenci II.roku med. opuścili sale prosektoryjne i wysłali delegację złożoną z dwóch [sic!] studentek do koleżanek-Żydówek Bądzźdrów Teofili i Bolkowskiej Stefanji, znajdujących się na sali III.a z żądaniem opuszczenia prosektorjum. Następnie grupa studentów, między innymi Hoja Jan i Jeske Witold, stud.II.r.med. przemocą je wyprowadzili. Jednocześnie na sali IV.b. do kolegów Solarza Szmula, Przedeckiego Józefa, Reina Józefa i Stempy Naftalego doszedł student II.r.med. Olasek Jan, domagając się opuszczenia sali. Gdy żądaniu jego odmówiono, pozostali studenci przemocą wypchnęli kolegów-Żydów ze sali. 6/Dn.2.bm. niedopuszczono kolegów-Żydów studentów V.r.med. na wykłady prof.Jezińskiego [Wincentego] i

Aleksander Kawalkowski, miał im przyrzec, że poczyni kroki, aby położyć kres zajściom antysemitycznym na ich uczelni. Patrz: (w), *Żydzi wobec zajść na Un. Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 559 z 5 XII 1935, s. 2.

prof.Jurasza [Antoniego Tomasza]. Koleżankę Beimównę Marję wprowadził prof.Jurasz i kiedy, mimo głośnych protestów, polecił jej zostać na sali, wszyscy salę opuścili, wobec czego wykład prof.Jurasza nie odbył się¹¹¹⁶. Stud.V.r.med. Busza Władysław oświadczył głośno, jakoby Pan Rektor miał zezwolić na usuwanie studentów Żydów z sal wykładowych. W czasie tumultu wybito szyby w drzwiach wejściowych u p.prof.Jurasza. 7/Dn.3.bm. o godz.9-iej w Coll.Med. nie zostali dopuszczeni na wykład prof.Kurkiewicza kol.kol. Bolkowska Stefa, Solarz Szmul i Stempa Naftali studenci II.r.med. 8/ Dnia 3.bm. o godz.15-iej kolega Przedecki Józef udał się do Coll. Anatomicum, nie wiedząc o zawieszeniu wykładów na wydziale lekarskim U.P. W westibulu Zakładu został napadnięty przez studentów I.r., którzy pobili go do krwi, wybili mu ząb, a leżącego na ziemi pokopali. Pokrwawiony schronił się do VIII.komisariatu P.P. 9/ Dn.3.bm. o godz.15-iej do Zakładu Farmacji Stosowanej w Coll.Chem wtargnęła bojówka, która wyrzuciła kol. Rynga Izraela, stud.IV.farm. Przy wyjściu w Coll.Chem. dogonili go napastnicy i zaczęli dusić. Bliskiego uduszenia uratował zawezwany oddział policji z VIII.kom. PP. 10/ Dnia 3.bm. między godz.16-17 wtargnęła do Pracowni Badania Środków Spożywczych Coll.Chem. grupa studentów, złożona z dwustu osób i przemocą usunęła koleżanki Wajcównę Hanę, Rekantównę Felę i Comberównę F. studentki V.r.farmacji. Z polecenia asystenta dr.Duczki [Kazimierza], koleżanki te wróciły na salę i wtedy obecni w pracowni studenci V.r.farm. szczególnie Złotowicz Lech, Kalicka Wanda, Soborska Halina, Dąbrowska-Andrzejewska wznosili wrogie okrzyki. Na życzenie prof. Hrynakowskiego [Konstantego], który nie chciał dopuścić do poważniejszych zająć koleżanki Żydówki opuściły pracownię. 11/Dn.3.bm. około godz.16-iej wtargnęła do Pracowni Jakościowej Zakładu Chemji Farmaceutycznej grupa studentów i zmusiła kol.Grünbaumównę Helenę do opuszczenia sali ćwiczeń, pomimo ostrego sprzeciwu asystenta [Antoniego] Żochowskiego. 12/ Tasama grupa demonstrowała w Pracowni ilościowej Zakładu Chemji Farmaceutycznej, gdzie wywyżono zamknięte na klucz drzwi i następnie wyproszono kol.Bądzdrów Branę stud.III.r.farm., którą zaopiekował się prof.Hrynakowski. Wyprowadzono również

¹¹¹⁶ Prof. Jurasz poczuł się na tyle dotknięty tymi wydarzeniami, iż zagroził ustąpieniem z funkcji kuratora Koła Medyków, jeżeli zarząd tego studenckiego stowarzyszenia go nie przeprosi. O ile część kierownictwa związana z sanacją uczyniła zadość temu ultimatum, o tyle endecy wyrazili jedynie ogólne wyrazy ubolewania. W efekcie doszło do złożenia zapowiadanej rezygnacji, a nowym (tymczasowym) kuratorem został prof. Kurkiewicz. Z jego inicjatywy usunięto z kierownictwa tej organizacji narodowców, którzy nie chcieli przeprosić prof. Jurasza. Patrz: *Pierwsze jaskółki przedwyborcze na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 75 z 15 II 1936, s. 8.

kol.Steckiego Izydora stud. III.r.farm. 13/ Dnia 3.bm. Przed wykładem matematyki wyższej prof.Smosarskiego [Władysława] w Zakładzie Chemji Ogólnej Wydz.Roln.-Leśnego na Gołęczynie studenci I. i II. r.roln. wyrzucili ze sali wykładowej kol.kol. Cytryna Jakóba, Chmielnickiego Hersza stud.I.roku roln. Kolegów Żydów wyprosił ze sali student z tegoż roku Chudziński. 14/Dnia 2.bm. studenci I.roku roln. nie dopuścili do szatni ani do sal kol.Żydów. 15/Dnia 3.bm. W zakładzie Fizyki Doświadczalnej w Coll.Minus o godz.15.40 wyrzucono z pracowni kol.Falkównę stud.II.r.chemji. 16/Dnia 2.bm. studenci III.r.med. w brutalny sposób usunęli ze sali wykładowej Zakładu Patologii w Coll.Med. koleżanki Żydówki: Rubinównę Melanję, Libermanównę Stefanję i Faustównę Irenę. 17/Dnia 3.bm. o godz.9.15 studenci III.roku med. między innymi Kornacki Zygmunt Jachołkowski Kazimierz i Całka Wacław nie dopuścili koleżanek wyżej wymienionych do sali wykładowej w Zakładzie Patologii w Coll.Med. Kol.Libermanówna Stefanja zmuszona została siłą do opuszczenia Coll.Med. przez Piechockiego Konrada i Piątkowskiego Stanisława stud.V. r. med. 18/Dnia 3.bm. o godz 16.20 grupa studentów IV.r.chem. licząca około 30 osób pod wodzą Gdańca Klemensa usunęła z pracowni ilościowej Zakł.Chemji Nieorg. kol.Grosberga Abrama stud.IV.roku chemji. 19/ Dnia 3.bm. o godz.15-17 na Proseminarjum prof.dr. Morawskiego [Józefa] i w jego obecności, wdarła się na salę grupa studentów i wyprowadziła siłą ze sali kol.kol.Rochlinównę, Rothównę i Rotenberżankę. Do wyrzucania studentek-Żydówek podburzała obecnych Nowakówna Irena stud I.roku romanistyki. 20/ Dnia 4.bm. o godz.15.30 studenci usunęli z pracowni Zakładu Chemji Ogólnej kol.kol.Cytryna Jakóba, Frydego Bera i Chmielnickiego Hersza stud.I.r.roln. Na skutek interwencji p.prof.Glixellego [Stanisława] wymienieni koledzy wrócili na ćwiczenia. O godz.18-iej zjawiała się przed Zakładem bojówka, złożona z 60 osób i przyjęła groźną postawę zarówno wobec studentów-Żydów jakoteż i przybyłego na miejsce zajścia p.Dziekana Wydz. Roln.Leśnego Prof.Dr.Terlikowskiego [Feliksa]. Między innemi zażądano od p.Dziekana, aby złożył bojówce zapewnienie, że Żydów na Wydz.Roln.Leśnym nigdy nie będzie. Następnie studenci Żydzi opuścili gmach zakładu w towarzystwie p.Dziekana Terlikowskiego i wbrew słowu akademickiemu, złożonemu uprzednio przez bojówkarzy, byli napastowani i nadzwyczaj dotkliwie pobici. 21/Tegoż dnia o godz.16-iej minut 40 udał się do Pracowni Ilościowej Zakładu Chemji Nieorg. kolega Grosberg Abram stud.IV.r.chemji. Na wstępie zagroździ mu drogę Słósarek Edward, Jajor i Lorens,

studenci V.r.chemji oraz Gdaniec Klemens student III.roku chemji, którzy zmusili go do opuszczenia sali ćwiczeń. 22/Dnia 4.bm. została wyproszona z Coll.Chem. studentka III.r.farm. Brana Bądzdrów. O godz.12.30 wymieniona studentka została wśród wrogich okrzyków wypchnięta z Coll.Minus. Wypadki powyższe świadczą o tem, że zarządzenia dotychczas wydane przez Jego Magnificencję Pana Rektora nie odniosły skutku, i studenci-Żydzi nadal nie mogą uczęszczać normalnie na wykłady oraz ćwiczenia. Wobec tego słuchacze-Żydzi zwracają się do Jego Magnificencji z prośbą o natychmiastowe zawieszenie zajęć na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Poznańskiego¹¹¹⁷.

Powyższe źródło było warto przytoczyć niemal w całości nie tylko w celu ukazania skali przemocy użytej wtenczas przeciwko studentom żydowskiego pochodzenia, lecz również, żeby przedstawić, jak wyglądała postawa profesorów oraz innych pracowników naukowych Alma Mater Posnaniensis, będących świadkami antysemitycznych zjawisk. Ze wspomnianego memoriału wynika bowiem, iż potrafili oni stanąć w obronie prześladowanych, a nawet udzielali im schronienia. Żydowscy słuchacze mogli też liczyć na pomoc policji. Trzeba dodać, że uczelniany senat już w pierwszej połowie lat dwudziestych ustosunkował się negatywnie do podobnych wystąpień, uchwalając poufnie 27 lutego 1923 roku, iż rektor zwróci uwagę przewodniczącym nienaukowych stowarzyszeń akademickich na niewłaściwość tego typu działań, mogących wywołać reperkusje polityczne dla Polski na arenie międzynarodowej¹¹¹⁸. Podobnej decyzji nie podjęto co prawda w odniesieniu do ekscesów z końca 1935 roku, ale rektor dążył wtedy do uspokojenia nastrojów przez zawieszanie zajęć oraz wprowadzenie policjantów na teren wszechnicy. Nie zmienia to jednak faktu traktowania z pewną dozą wyrozumiałości winnych nawet tak brutalnych czynów. Dowodzi tego przypadek studenta, który chociaż uczestniczył w przedstawionych wyżej zaburzeniach, z powodu czego toczyło się przeciwko niemu śledztwo wszczęte przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Poznaniu, znowu miał wziąć udział w usuwaniu z sali wykładowej Żydów oraz ich pobiciu w gmachu Collegium Medicum, tym razem 13 lutego 1936 roku. Wprawdzie rektor, prof. S. Runge, na

¹¹¹⁷ AUAM, Sprawy młodzieży ogólne 1935-1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/363). W przywołanym już raporcie Wydziału Śledczego Komendy Policji Państwowej na miasto Poznań, przygotowanym 30 grudnia 1935 roku dla starosty grodzkiego poznańskiego, podano, iż w czasie listopadowo-grudniowych wystąpień antysemitycznych nikt nie zginął ani nie doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, ale zgłosiły się 24 osoby pobite na terenie Alma Mater Posnaniensis. Patrz: AP, sygn. 53/418/0/7/226.

¹¹¹⁸ AUAM, sygn. 15/S/3.

wniosek dziekana wydziału lekarskiego, prof. Karola Jonschera, 15 lutego 1936 roku zawiesił owego delikwenta za ten ostatni epizod we wszystkich prawach akademickich, ale już 13 marca 1936 roku cofnął tę decyzję (ponownie na prośbę kierownika fakultetu medycznego), gdyż ukarany złożył przyrzeczenie poprawy. Sprawą zajął się także audytor, który zalecał jej przekazanie sędziemu dyscyplinarnemu, lecz jednocześnie optował za stosunkowo łagodną sankcją, czyli udzieleniem obwinionemu jedynie nagany. W jego ocenie z zeznań ofiar wynikało bowiem, że oskarżony był obecny w grupie napastników, jednak nie można mu udowodnić czynnej partycypacji w mających wtenczas miejsce awanturach¹¹¹⁹. Poza tym prof. K. Jonscher, już jako prorektor, zbagatelizował zajścia z listopada 1935 roku w piśmie z 3 września 1937 roku do Wydziału V Karnego Sądu Okręgowego w Łodzi, który poprosił senat Alma Mater Posnaniensis o ustosunkowanie się do informacji zawartych w artykule zamieszczonym w „Głosie Porannym” z 27 listopada 1935 roku. Naukowiec ten m.in. przekonywał, iż nie można ustalić nazwisk sprawców pobić, bo napadnięci ich nie podali, a oprócz tego zaznaczył, że nikt nie został ranny, czy poważniej kontuzjowany, nie licząc słuchacza, który upadając rozbił sobie nos i krwawił¹¹²⁰.

Niemniej niekiedy władze Uniwersytetu Poznańskiego wręcz solidaryzowały się z antysemicko nastawioną częścią studenterii. Dowodzi tego postawa prof. Jana Sajdaka. Jako rektor wziął on udział wieczorem 12 listopada 1931 roku w wiecu zwołanym na wieść o śmierci słuchacza Uniwersytetu Stefana Batorego, Stanisława Wacławskiego, który zginął od uderzenia kamieniem podczas polsko-żydowskich awantur w Wilnie. Dzień później przywołany profesor wraz z kilkoma innymi członkami profesury uczestniczył natomiast we mszy świętej w intencji zabitego, sprawowanej przez kapelana Bratniej Pomocy, ks. Kowalkowskiego, w kaplicy znajdującej się w Nowym Domu Akademickim. Po upływie roku odsłonięto zaś w tym

¹¹¹⁹ AUAM, sygn. 15/465. W ocenie Macieja Michalskiego ten brak aktywności wspomnianego słuchacza wynikał z przyjęcia odmiennej taktyki działania przez agresorów po wydarzeniach z listopada i grudnia 1935 roku. Po prostu, chcąc uniknąć rozpoznania, zaczęli się oni dzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich, aktywną, usuwającą Żydów siłowo z sal wykładowych, tworzyli studenci spoza danego wydziału, a drugą, pasywną, tylko wskazującą „cele” do zaatakowania, akademicy z tej samej jednostki organizacyjnej, co prześladowani. Warto dodać, iż w aktach dyscyplinarnych zachował się też protokół zeznań dwóch świadków, dotyczący innego uczestnika zajść z końca 1935 roku. Napastnik ten miał zostać uderzony w twarz przez żydowskiego słuchacza w trakcie akcji wyprowadzania tego drugiego z zajęć w Zakładzie Farmacji Stosowanej 4 lutego 1936 roku. Niemniej nie wiadomo, jak potoczyło się dalej to postępowanie. Patrz: M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 184. AUAM, Komisja dyscyplinarna dla studentów UP 1936-1937 (sygn. 15/469).

¹¹²⁰ AUAM, sygn. 15/215.

budynku tablicę pamiątkową ku czci zamordowanego, określającą tego studenta jako „ukamienowanego przez Żydów w walce o polskość wyższych uczelni”. Działo się to wszystko ponownie za wiedzą kierownictwa wszechnicy, gdyż na uroczystości, obok delegacji różnych organizacji akademickich, m.in. Młodzieży Wszechpolskiej, obecny był ówczesny prorektor Alma Mater Posnaniensis, czyli właśnie prof. J. Sajdak, a ceremonię poprzedziła msza święta za duszę zamordowanego, odprawiona we wspomnianej już kaplicy pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Prądyńskiego. Wkrótce, 30 listopada 1932 roku, naukowiec ten przybył również razem z dziekanami wydziałów humanistycznego (prof. Ludwik Jaxa-Bykowski) oraz lekarskiego (prof. Paweł Gantkowski) na wiec studencki, odbywający się w westybulu Auli Uniwersyteckiej z powodu śmierci, zaszytowanego we Lwowie przez żydowskich chuliganów, słuchacza Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Jana Grodkowskiego. Prorektor nawet zabrał głos pod koniec zebrania, nawołując (według „Kuriera Poznańskiego”) do planowej, spokojnej i przemyślanej walki z „żydostwem”. Z kolei „Dziennik Poznański” donosił, iż prof. J. Sajdak wyjaśnił także zgromadzonym, iż w tym dniu na sześć godzin zawieszono zajęcia, gdyż uczelniany senat chciał dać akademikom możliwość poważnego zmanifestowania przeciwko gwałtom żydowskim na polskich studentach¹¹²¹.

Należy ponadto zauważyć, że słuchacze Uniwersytetu Poznańskiego często wywoływali też antysemityczne burdy poza murami swojej wszechnicy. Taka sytuacja zaistniała np. 4 czerwca 1926 roku, gdy akademicy doprowadzili do zamieszek z udziałem policji oraz przerwania spektaklu w Teatrze Polskim, ponieważ uznali sztukę „Nuwopowry” Marii Jehanne Wielopolskiej za „żydofilską”¹¹²². Dekadę później, 28 listopada 1936 roku, studenci nie dopuścili natomiast do wystawienia przez kabaret „Cyrułik Warszawski” na tych samych deskach scenicznych przedstawienia „Kariera Alfa Omegi” autorstwa Juliana Tuwima i Mariana Hemara, twórców pochodzenia żydowskiego. Nie pomogła nawet wizyta Adolfa Dymy oraz dyrektorów Teatru

¹¹²¹ (in.), *4000 akademików poznańskich manifestuje przeciw gwałtom żydowskim*, w: „Kurier Poznański” nr 523 z 13 XI 1931, s. 1. *Wielka manifestacja żałobna młodzieży poznańskiej*, w: „Kurier Poznański” nr 526 z 14 XI 1931, s. 1. *Tablica ku czci śp. Wacławskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 516 z 11 XI 1932, s. 5. *Manifestacje antyżydowskie*, w: „Kurier Poznański” nr 550 z 1 XII 1932, s. 2. *Manifestacje młodzieży akademickiej*, w: „Dziennik Poznański” nr 277 z 1 XII 1932, s. 4. P. Forecki, *Żydom wytaczamy bezwzględną walkę*. *Studenci Uniwersytetu Poznańskiego w służbie antysemityzmu*, w: *Wyparte...*, s. 339-341.

¹¹²² (tr.), *Zajścia w Teatrze Polskim*, w: „Kurier Poznański” nr 253 z 5 VI 1926, s. 3.

Polskiego w Nowym Domu Akademickim w celu uzyskania przyrzeczenia od komitetu trwającej tam akurat blokady, iż słuchacze nie podejmą żadnej akcji¹¹²³.

Do niepokojów na mieście dochodziło również z powodu radykalnych form popierania polskiego handlu przez m.in. studentów Alma Mater Posnaniensis o endeckich sympatiach. Zazwyczaj wystawali oni przed żydowskimi sklepami oraz zniechęcali klientów do robienia zakupów w takich miejscach. Tego typu działania 8 listopada 1928 roku przerodziły się jednak w nielegalną, liczącą około 300 osób, demonstrację. Jej uczestnicy zaczęli wszczynać awantury w pobliżu firm i składów, których właścicielami byli Żydzi, oraz próbowali się do nich wedrzeć. Scenerią tych wydarzeń był Stary Rynek i sąsiednie ulice. Poszkodowani oraz policja wprawdzie dostrzegli w tłumie akademików, lecz finalnie żaden ze słuchaczy nie został pociągnięty do odpowiedzialności, bo funkcjonariusze nie spisali numerów ich legitymacji. Zaburzenia te przyniosły straty w postaci wyrwania żelaznej sztaby od bramy z kawałkiem muru i wybicia szyb wystawowych w sklepie Kronenberga przy ul. Woźnej 10 oraz zerwania szyldu przedsiębiorstwa Bracia Cohn¹¹²⁴.

Następne i o wiele groźniejsze wystąpienia miały związek z reakcją studentów Uniwersytetu Poznańskiego oraz Wyższej Szkoły Handlowej na wiadomości o domniemanej żydowskiej prowokacji podczas procesji Bożego Ciała we Lwowie i tamtejszych zamieszkach. W odpowiedzi na przywołane wydarzenia postanowili oni urządzić wiec w westybulu Collegium Medicum 8 czerwca 1929 roku. Rektor Alma Mater Posnaniensis, prof. Edward Lubicz-Niezabitowski, początkowo zgodził się na niego, ale zaledwie trzy godziny przed planowanym zgromadzeniem wycofał swoją aprobatę, a zebranie przełożono. To oburzyło już znajdujących się na terenie Collegium Medicum słuchaczy, którzy przenieśli się na dziedziniec Nowego Domu Akademickiego, gdzie samowolnie odbyli wiec, który przerodził się w burzliwą demonstrację uliczną. Dalszy przebieg wypadków syntetycznie przedstawiła Sabina Haszyńska: *Mimo meldunków, że na ulicach Poznania panuje spokój, dyrektor [Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego] Mizgalski wraz ze swym zastępcą Drostem postanowili objechać miasto, a w szczególności rejon bożnic, gdzie wystawiono wzmocnione patrole policyjne. Na Wolnicy natknęli się na pochód liczący*

¹¹²³ *Studenci zmusili Dymśkę do odwołania występów „Cyrulika Warszawskiego”*, w: „Dziennik Poznański” nr 279 z 29 XI 1936, s. 6.

¹¹²⁴ S. Haszyńska, *Manifestacje studenckie w Poznaniu w dwudziestoleciu międzywojennym. Przebieg i tło społeczno-polityczne*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020, s. 201.

ok. 200 osób, który tworzyli „studenci w czapkach, wyrostki i gawiedz”. Gdy wezwali tłum do rozejścia się, zostali wyzwani od „szabesgojów”. Obawiając się zajść, szef MUBiPP niezwłocznie udał się na komendę policji i skierował na Wolnicę pluton konny i dwa oddziały pieszej policji. Jednak stale powiększający się tłum dotarł w tym czasie do nowej synagogi i zaczął wybijać w niej szyby. Doszło wówczas do interwencji policji, która poczęła rozpraszać manifestantów. W apogeum starć było aż osiem ognisk zapalnych, tłum zaczął zaś się wylewać na pl. Wolności i Stary Rynek. Demolowano sklepy i domy przy ul. Żydowskiej. Interweniowały kolejne oddziały policji. Ostatecznie po kilku godzinach zmagani mundurowi opanowali sytuację, aresztując 37 osób, w tym dziewięciu studentów. Ponieważ zniszczenia były znaczne (wybito nie tylko okna w synagogach, ale też okna wystawowe w sklepach żydowskich oraz domach prywatnych), do szacowania strat powołano specjalną komisję. Ostatecznie za szkody wyrządzone poszkodowanym przez manifestantów zapłaciło miasto¹¹²⁵.

Sluchacze Uniwersytetu Poznańskiego doprowadzili także do ekscesów antysemickich w stolicy Wielkopolski w listopadzie 1931 roku po śmierci Stanisława Waclawskiego. Wroga wobec Żydów część akademików wyruszyła wtedy z westybulu Auli Uniwersyteckiej na Stary Rynek, zatrzymując się chwilowo na Placu Wolności, aby odśpiewać „Rotę” i wznieść okrzyki przeciwko Izraelitom. Na Starówce rozlokowano już jednak silne oddziały policji. W tym samym czasie miały również miejsce w różnych rejonach Poznania zajścia z przypadkowo napotkanymi przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Awantury te przeniosły się też do lokali gastronomicznych, skąd wypraszano Żydów. Grupa studentów zjawiała się m.in. w kawiarni Dobskiego przy ul. Fredry, gdzie jeden z przybyłych słuchaczy zaapelował do gości, żeby wstali oraz wyszli na znak protestu przeciwko zatrudnionej tam żydowskiej orkiestrze. Ponadto do manifestujących zaczęli przyłączać się przedstawiciele starszego pokolenia. W sumie policja aresztowała około stu osób, a patrole uzbrojone w karabiny krążyły po mieście do późnych godzin nocnych¹¹²⁶.

Zaledwie miesiąc później, 13 grudnia 1931 roku, „Dziennik Poznański” informował natomiast o atakowaniu Żydów w pobliżu Domu Ewangelickiego przy ul. Wjazdowej przez młodzież gimnazjalną, aczkolwiek w notatce prasowej napomknięto

¹¹²⁵ Tamże, s. 203-204.

¹¹²⁶ (in.), 4000 akademików poznańskich manifestuje przeciw gwałtom żydowskim, w: „Kurier Poznański” nr 523 z 13 XI 1931, s. 1.

także o obecności w tym miejscu akademików. „Gimnaziści” mieli m.in. zaciągnąć 31-letnią kobietę pochodzenia żydowskiego pod powstający Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa i krzycząc, okładać ją laskami. Do demonstracji doszło, bo zebrani chcieli zapobiec odczytowi na temat historii kultury żydowskiej, który zresztą się nie odbył¹¹²⁷.

Trochę spokojniej było w trakcie studenckiej manifestacji 30 listopada 1932 roku, zorganizowanej w związku z zabójstwem Jana Grodkowskiego. Niemniej znowu odnotowano kilka incydentów, a przede wszystkim pobito prof. Stanisława Nowakowskiego, o czym będzie jeszcze mowa¹¹²⁸.

Słuchacze Alma Mater Posnaniensis starali się również upamiętniać kolejne rocznice śmierci Wałławskiego oraz Grodkowskiego, co najczęściej wiązało się z wystąpieniami antysemitycznymi w przestrzeni miasta. Tak było np. 10 listopada 1935 roku, gdy po wiecu akademickim o godz. 16:30 część studentów przybyła do kawiarni Esplanada, gdzie od niedawna dyrygentem był Arkadiusz Flato. Mężczyzna ten miał być podobno Żydem wysiedlonym z Niemiec, nieumiejącym prawie w ogóle mówić po polsku, o prawdziwym nazwisku Flatau. W rezultacie swojej demonstracji słuchacze ponoć uzyskali publiczne przyrzeczenie, że osoba ta już nie będzie więcej dyrygować restauracyjną orkiestrą. Po tym zapewnieniu akademicy udali się na Plac Wolności, przy którym znajdował się wymieniony lokal, i zaczęli manifestować ku czci wojska oraz obozu narodowego. Następnie policja zatrzymała kilkunastu uczestników tego zgromadzenia w celu ich wylegitymowania¹¹²⁹.

Co ważne, w zachowanych aktach dyscyplinarnych nie ma informacji o podjęciu jakichkolwiek działań zmierzających do ukarania osób biorących udział we wskazanych wyżej zajściach. W protokołach obrad senatu w powiększonym składzie znajduje się zaś notatka, iż gremium to 6 czerwca 1926 roku uchwaliło, żeby sprawy wydarzeń z 3 czerwca 1926 roku na terenie Uniwersytetu Poznańskiego i z 4 czerwca 1926 roku w Teatrze Polskim przekazać do zbadania referentowi. Zdecydowano wówczas także, że rektor wezwie do siebie przewodniczących stowarzyszeń studenckich, aby nakłonić ich do zaniechania sporów oraz podjęcia pracy. Powyższe ciało kolegialne wyraziło też życzenie, żeby senat o zwykłej liczebności wyznaczył komisję do sprawdzenia

¹¹²⁷ *Niepoczytalny wybryk młodzieży akademickiej i gimnazjalnej*, w: „Dziennik Poznański” nr 289 z 15 XII 1931, s. 4.

¹¹²⁸ *List profesora Stanisława Nowakowskiego który został onegdaj pobity przez grupę studentów*, w: „Dziennik Poznański” nr 279 z 3 XII 1932, s. 4.

¹¹²⁹ *Manifestacje młodzieży narodowej w Poznaniu i w Warszawie*, w: „Kurier Poznański” nr 519 z 12 XI 1935, s. 6.

organizacji akademickich, które nie mają ściśle naukowego oraz samopomocowego charakteru, co do zgodności podejmowanych przez nie działań z myślą statutu. Senat poprosił wtedy jednak również rektora o jak najbardziej stanowcze wzięcie w obronę słuchaczy wobec kompetentnych władz w kwestii policyjnych nadużyć i domagał się przeprowadzenia śledztwa oraz ukarania winnych, a oprócz tego podkreślił, iż w miastach uniwersyteckich studenteria korzysta z pewnych swobód i powinna być „traktowana odrębnie”¹¹³⁰.

Warto podkreślić, że nie ma także dowodów na prowadzenie postępowań dyscyplinarnych przeciwko akademikom Alma Mater Posnaniensis uczestniczącym w zamieszkach antyniemieckich, a do takich burd doszło co najmniej dwukrotnie. Pierwsze z nich miały miejsce 2 maja 1929 roku na wieść o zakłóceniu przez Niemców opery „Halka”, wystawianej w Opolu przez polskich artystów z Katowic, a następnie pobiciu tych ostatnich na dworcu kolejowym, gdy już mieli wracać do kraju. W tym dniu o godz. 17:00 zaczął się w Collegium Medicum wiec zwołany przez Poznańskie Koło Korporacyjne, na który przybyło ponad dwa tysiące studentów oraz tysiąc poznaniaków. Po rozwiązaniu tego zgromadzenia uformował się samorzutnie pochód w sile 500 słuchaczy, który wyruszył pod niemiecki konsulat. Po dotarciu tam protestujący odśpiewali „Rotę” i hymn, a potem wznosili wrogie okrzyki. Wtenczas do akcji wkroczył zastępca dyrektora Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Gracjan Drost, który wezwał akademików do rozejścia się oraz opuszczenia placu przed konsulem. Ci zastosowali się do jego apelu, ale poszli dalej chodnikami po obu stronach ul. Zwierzynieckiej do redakcji nacjonalistycznej, a później wręcz nazistowskiej gazety „Posener Tageblatt”, gdzie zniszczyli trzymetrową tablicę z nazwą tego dziennika oraz podjęli próby wdarcia się do pobliskiej niemieckiej drukarni „Concordia”. Gdy studenci szturmowali wciąż ten budynek, nie zważając na polecenia oddalenia się stamtąd, policja konna zaczęła ich rozpraszać, a piesi funkcjonariusze przystąpili do opróżniania chodników z przypadkowych przechodniów, coraz liczniej przyłączających się do słuchaczy. W końcu zamknięto całą ul. Zwierzyniecką. Mimo to tłum rozrósł się do około dwóch tysięcy osób, a organizatorzy stracili kontrolę nad manifestacją. Od tej chwili wypadki potoczyły się błyskawicznie i dramatycznie: *Cizba ludzka zaczęła gromadzić się na ul. Wjazdowej [...] przy kiosku z niemiecką prasą i*

¹¹³⁰ AUAM, sygn. 15/S/6.

książkami, który bardzo szybko został okradziony. Policja ponownie przystąpiła do rozpraszania tłumu. W wyniku drugiego natarcia manifestanci zepchnięci zostali pod gmach uniwersytetu – tam zebrawszy swe siły i oszacowawszy straty (ok. 50 studentów było poturbowanych), pociągnęli przez ulice Gwarną i 27 Grudnia na pl. Wolności. Sytuacja stawała się niebezpieczna. Przed znaną poznańską kawiarnią Esplanada powtórnie splądrowano kiosk z gazetami. W tłumie policja rozpoznała znanych sobie „łobuzów i przestępczych wyrostków”, którzy kręcili się przed sklepowymi wystawami. Mundurowi po raz trzeci przystąpili do akcji. Pacyfikacja demonstracji była brutalna, tłum rozpędzano kolbami karabinów. Zdaniem policji studenci na każdym kroku stawiali funkcjonariuszom opór, usiłowali wyrywać im broń, obrzucali wyzwiskami w stylu: „niemiecka policja”, „obrońcy Niemców”, a jeden z policjantów zemdlął po tym, jak został kopnięty w brzuch przez studenta. W sumie za awanturowanie się i stawianie oporu policja zatrzymała i doprowadziła siłą na komendę 11 osób, w tym pięciu studentów. Wszystkich po wylegitymowaniu zwolniono¹¹³¹.

Do kolejnych zaburzeń wywołanych przez słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego przeciwko Niemcom doszło 24 lutego 1939 roku. Ponownie wszystko zaczęło się od wiecu. Tym razem został on zwołany przez Narodowy Komitet Akademicki w holu Auli Uniwersyteckiej. Jedną z przyczyn zebrania stanowiły napaści bojówek hitlerowskich na Polaków studiujących w Gdańsku. Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem rezolucji nakazującej zerwanie wszelkich stosunków towarzyskich z niemieckimi studentami kształcącymi się w Polsce, niedawanie im satysfakcji honorowej oraz skreślenie ich z listy członków zrzeszeń akademickich. Zajęto w niej też stanowisko w sprawie korzystania Niemców z miejscowych uczelni. Stosowania tych sankcji miano zaniechać dopiero po oficjalnym przeproszeniu przez stronę niemiecką poszkodowanych Polaków i rządu polskiego. Według „Kuriera Poznańskiego” po wiecu słuchacze udali się pod konsulat III Rzeszy, gdzie czekała już na nich policja, oraz wybili szyby w dwóch niemieckich księgarniach, z których jedna należała do „Posener Tageblatt”. Funkcjonariusze zatrzymali w sumie pięciu akademików. Po południu Niemcy mieli również nie być wpuszczani na wykłady i rzeczywiście usunięto ich z organizacji studenckich¹¹³². Trochę inaczej przebieg tych zdarzeń opisał za to „Nowy Kurier”, który informował, iż: *Po wiecu część uczestników*

¹¹³¹ S. Haszyńska, *Manifestacje...*, s. 199-200.

¹¹³² *Wczorajszy wiec młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 92 z 25 II 1939, s. 3.

udała się pochodem pod konsulat niemiecki przy Al. Marszałka Piłsudskiego. Po drodze wybito szyby w Księgarni Ewangelickiej, witryny „Posener Tageblatt”, szyby w księgarni „Kosmos” oraz szyby w firmie „Bergmann” przy Al. Marszałka Piłsudskiego 27. Stojący przed wejściem do „Posener Tageblatt” redaktor naczelny tego pisma Günther Rinke oraz red. Eugen Petrull zostali pobici¹¹³³. „Dziennik Poznański” przekonywał natomiast, że szkód dokonali nieznani sprawcy i zawiadamiał o wypuszczeniu schwytanych przez policję pięciu studentów¹¹³⁴.

Antyniemiecki wiec słuchaczy Alma Mater Posnaniensis odbył się także 5 czerwca 1920 roku na dziedzińcu dawnego Zamku Cesarskiego. Impuls do jego zwołania dała próba podpalenia oraz okradzenia przez Niemców siedziby Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu. Co istotne, chociaż część zebranych wyraziła zamiar pozrywania niemieckich szyldów i napisów, organizatorzy zdołali zapanować nad tłumem, który rozszedł się spokojnie¹¹³⁵. Trzeba zaznaczyć, iż dzień przed tym zgromadzeniem senat wszechnicy zwrócił członkowi zarządu Bratniej Pomocy uwagę na ewentualne następstwa wykroczeń oraz demonstracji przeciwko Niemcom w trakcie wiecu, względnie po nim. Ciało to oddelegowało też jako swojego reprezentanta na wspomniane wydarzenie prof. Edwarda Taylora¹¹³⁶.

g) Relacje między studenterią a kadrami naukowymi

Badanie stosunków panujących na Uniwersytecie Poznańskim między jego profesurą i pozostałymi nauczycielami akademickimi a słuchaczami warto zacząć od zapoznania się ze sprawozdaniami oraz mowami inauguracyjnymi rektorów, wygłaszanymi każdorazowo podczas uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego. W swoich wystąpieniach zwracali się oni bowiem zawsze wprost do młodzieży, opisując często przy tym istniejący lub oczekiwany przez siebie model wzajemnych relacji. Z przemówień tych wyłania się obraz władz uniwersyteckich, czy też szerzej profesorów, jako osób zatroskanych nie tylko o stan zdrowia i sytuację materialną studentów, ale również o ich kondycję moralną. Na tej podstawie można wnioskować, iż kadra naukowa poczuwała się do wypełniania swoistej misji, polegającej na kształtowaniu

¹¹³³ *Manifestacje antyniemieckie w Poznaniu*, w: „Nowy Kurier” nr 47 z 26 II 1939, s. 11.

¹¹³⁴ *Młodzież akademicka w Poznaniu manifestuje*, w: „Dziennik Poznański” nr 47 z 26 II 1939, s. 3.

¹¹³⁵ *Manifestacja młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 127 z 6 VI 1920, s. 3.

¹¹³⁶ AUAM, sygn. 15/S/1.

charakterów oraz postaw młodych ludzi w celu wychowania ich na prawych, ideowych, patriotycznie nastawionych obywateli, gotowych do pracy i poświęceń na rzecz państwa oraz społeczeństwa. Tę te wybrzmiewają szczególnie wyraźnie w sprawozdaniach rektorskich prof. Heliodora Święckiego. Przykładowo w trakcie inauguracji okresu 1922/1923, 8 października 1922 roku, mówił on: *A teraz przy końcu do Was odzywam się, Kochana Młodzieży! Przypatruję się wam od lat kilku zbliżając. I raduje się serce moje, bo widzę, jak wznosicie głowę do słońca, jak kontynuujecie tradycje filomatów. Zew ich „Ojczyzna, Nauka i Cnota” jest i Waszą gwiazdą przewodnią. W czasach dzisiejszych, w których utylitaryzm, prywata, sobkostwo coraz szersze zataczają kręgi, wyższe uczelnie, odbijające tętno życia zawsze najbujniej i kształtujące mózg Narodu, dokładają niemało starań, aby ich młodzież, świadoma swego celu, idąc na podbój dzierżaw ducha, oddawała się z wytrwałością i karnością pracy i nauce. Od was zależy przyszłość Narodu. Wasz stosunek do całokształtu życia ma być uczciwy i szczery. Wylaniajcie ze siebie dobro przenajdroższe – charaktery. Dotykajcie się życia społecznego czystymi rękoma, miejcie poczucie odpowiedzialności w sprawach społecznych, miejcie hart ducha, ofiarności i odwagi wcielania idei w żywy czyn. Nie bądźcie karłami. Pamiętajcie, że chodzi tu o odrodzenie nasze, a więc o rzecz i chwilę wielką. Wielkie chwile – wielkich wymagają ludzi. Uniwersytet uderza w pierś Waszą, próbując jej dzwonu. Niech oddźwięknie dobrem, czystym złotem!*¹¹³⁷ Z kolei podczas inauguracji o cztery lata późniejszej, 3 października 1926 roku, nowo wybrany rektor, prof. Jan Grochmalicki, zapewniał studentów, że posiadają oni wsparcie ze strony swoich wykładowców: *W pracy i przeciwnościach nie poddawajcie się nigdy zwątpieniu, lecz niech zamierzeniom Waszym towarzyszy wiara we własne siły i to przeświadczenie, że w każdej potrzebie my nauczyciele Wasi, stoimy przy Was, żyjemy dla Was, pragniemy żyć w Was, na chwałę Nauki, dla szczęścia Ojczyzny!*¹¹³⁸ W trakcie uroczystości rozpoczęcia okresu 1928/1929, 14 października 1928 roku, ten sam uczony, zdając godność rektora, ocenił zaś, iż stosunek młodzieży do grona profesorskiego zmienił się bardzo na korzyść w porównaniu z latami zaraz po zakończeniu I wojny światowej. Według niego akademicy mieli bowiem znać oraz rozumieć swoje obowiązki wobec narodu i państwa, a także wczuwać się w intencje

¹¹³⁷ Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22, s. 28-29.

¹¹³⁸ Kronika Uniwersytetu Poznańskiego, otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27, s. 8.

kadry naukowej, czyli swoich przewodników, zadzierzgując ponadto więzi z uczelnią¹¹³⁹. Motyw profesora jako osoby pokazującej studentom prawidłowe ścieżki, jednocześnie wyrozumiałego względem nich, pojawił się również w przemówieniu prof. Stanisława Rungego, wygłoszonym przez niego zaraz po otrzymaniu insygniów rektorskich w ramach inauguracji odbytej 8 października 1933 roku. Mówił on wtedy: *Leży już w naturze młodzieży, że pragnie tworzyć świat nowy, że pociąga ją najwięcej to, do czego najmniejsze posiada prawa. Wiemy, że błǳicie i błǳić będziecie. Jeden z profesorów-seniorów naszego Uniwersytetu powiedział: „Obawiałbym się młodzieży nie błǳącej!”. W paradoksie tym jest dużo prawdy. Obowiązkiem naszym, obowiązkiem profesorów jest dbać, aby błędy wasze były jak najmniejsze, aby wam wskazywać właściwe drogi. Znając Wasze dusze, nie chcemy widzieć w młodzieńcu przedojrzałego sensata, przedwczesnego starca, ale pragniemy u Was widzieć pełną radość życia, entuzjazm do pracy, do nauki. Praca jest jednym z głównych celów życia człowieka i do niej winniśmy się zaprawiać od najwcześniejszej młodości. Do pracy dla dobra Waszego, Uniwersytetu, Nauki, Ojczyzny i Państwa Was namawiam [...]*¹¹⁴⁰. Jedną z częstszych rad, jakie słuchacze otrzymywali ze strony rektorów, w tym m.in. od wspomnianego już prof. J. Grochmalickiego, była natomiast sugestia, aby skupili się oni na obowiązkach związanych ze studiami, a unikali rozpolitykowania, toczenia sporów na tym tle, aczkolwiek nie miało to oznaczać braku obserwacji bieżącej sytuacji politycznej przez akademików¹¹⁴¹. Uwagi te przybrały ostrzejszy ton w zasadzie tylko raz, w mowie inauguracyjnej rektora, prof. Jana Sajdaka, wygłoszonej 25 października 1931 roku¹¹⁴². Warto też wspomnieć o wystąpieniu prof. Stanisława Kasznicy jako nowego rektora, które miało miejsce 20 października 1929 roku. Z przemówienia tego wynikało bowiem, iż stanem, do którego dążono, było bezwzględne zaufanie studentów do władz akademickich, a także atmosfera wzajemnej ufności i poszanowania między profesorami a słuchaczami, jak również w ogóle między wszystkimi członkami uczelnianej społeczności¹¹⁴³.

Na podstawie mów przedstawicieli studenterii, wygłaszanych podczas inauguracji lat 1923/1924 oraz 1928/1929, można stwierdzić zaś, że młodzież,

¹¹³⁹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/28*, s. 18.

¹¹⁴⁰ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, s. 21.

¹¹⁴¹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego, otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27*, s. 8.

¹¹⁴² *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata szkolne 1929/30 i 1930/1*, s. 38-40.

¹¹⁴³ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1928/29*, s. 23-24.

przynajmniej oficjalnie, deklarowała wdzięczność za rozliczne działania na jej rzecz czynione przez naukowców przestających wtedy pełnić godność Jego Magnificencji. Doceniano też zasługi reszty członków poznańskiej profesury, uznając je za bodziec dla akademików do doskonalenia się, polegającego na poważnym pojmowaniu obowiązków, staraniu się, żeby być możliwie najlepszymi w wybranym przez siebie zawodzie, a nawet na dbaniu o tężyznę, gdyż to właśnie od poziomu przygotowania w okresie uniwersyteckim, miało zależeć z jakim zasobem wiedzy, z jakim „duchem obywatelskim”, hartem moralnym i ideałami wkroczy się w dorosłe życie¹¹⁴⁴.

Ze wspomnień osób będących słuchaczami Alma Mater Posnaniensis w okresie międzywojennym również wyłania się przeważnie pozytywny obraz członków jej kadry naukowej. Oczywiście należy mieć na względzie, iż autorzy tych relacji spisywali je nawet po kilkudziesięciu latach od zakończeniu swoich studiów, zatem z tej perspektywy, łączącej się nieubłagane z odczuwaniem sentymentu za minioną młodością oraz idealizowaniem przeszłości, nawet pewne negatywne cechy charakteru profesorów oceniane były z przymrużeniem oka, jedynie jako pretekst do snucia sympatycznych anegdot. Z tego powodu część opinii pozbawiona została zapewne swojej pierwotnej ostrości z lat, gdy wspominający byli akademikami i nieraz coś irytowało ich w zachowaniu wykładowców. W tym miejscu należy zastanowić się ponadto, co decydowało o zapadaniu w studencką pamięć poszczególnych przedstawicieli poznańskiej profesury? Jakie były źródła ich popularności oraz dobrej lub złej sławy? Wyczerpującej odpowiedzi na te pytania udzielił prof. Józef Górski, absolwent fakultetu prawno-ekonomicznego z 1927 roku: *Najwięcej zainteresowania wśród studentów budzą z natury rzeczy profesorowie własnego wydziału. Oceniają oni ich codziennie nie tylko według tego, co i jak głoszą, ale również według ich zachowania się na uczelni i poza nią w stosunku do studentów, kolegów i osób postronnych. [...] Co więc składa się na autorytet i popularność profesora? Zdaje mi się, że w pierwszym rzędzie decyduje o tym jego osobowość. Dopiero na drugim miejscu wymieniać należy wiedzę i dorobek naukowy. [...] Wśród elementów składających się na autorytet profesora wymienilibym z kolei sumienność w zakresie wypełniania powierzonych mu obowiązków. Składają się na nią: należyte przygotowanie wykładów i seminariów, punktualność, niezawodność. Nie wzbudza szacunku profesor przychodzący*

¹¹⁴⁴ Inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Poznańskim, w: „Kurier Poznański” nr 242 z 23 X 1923, s. 4. Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/28, s. 25-27.

*na wykład nieprzygotowany, roztargniony, spóźniony, a co gorsza – zapominający w ogóle o mającym się odbyć wykładzie czy seminarium. Profesor ma przecież nie tylko uczyć, ale i wychowywać – nie słowami, lecz również własnym przykładem. Dalszą cechą, która powinna cechować każdego profesora i wychowawcę jest życzliwość w stosunku do studentów, asystentów i kolegów, naturalna chęć dzielenia się swą wiedzą, gotowość przychodzenia z radą i pomocą. Sobkostwo, egoizm i zazdrość nie stwarzają klimatu zaufania koniecznego w uczelni. W ścisłym związku z życzliwością pozostaje sprawiedliwość. Będąc życzliwym, profesor powinien przestrzegać równocześnie zasad sprawiedliwości w ocenach swych uczniów i kolegów. Studenci są na to niezwykle wrażliwi. Uznają oni surowe wymagania i surowe oceny, byleby były one stosowane jednakowo w stosunku do wszystkich. Podnosi autorytet i popularność profesora w ocenach studentów kulturalny sposób odnoszenia się do nich. Studenci chcą być traktowani w sposób uprzejmy. Wyniosłe lub zgoła lekceważące odnoszenie się do nich podlega ujemnej ocenie z ich strony, nie mówiąc o tym, że stanowi to zły przykład zachowania się dla przyszłego absolwenta. Wreszcie nie bez znaczenia jest dbałość o wygląd zewnętrzny. Jedynie w stosunku do wielkich uczonych jest młodzież pod tym względem pobłażliwa. Z innych pogardliwie się wyśmiewa. Z dużą satysfakcją stwierdzam, że nasi profesorowie na ogół – choć w różnym stopniu – odpowiadali wspomnianym wymaganiom i w zasadzie cieszyli się zasłużonym szacunkiem. Niektórzy z nich byli przez młodzież szczególnie lubiani¹¹⁴⁵. Opinię tę potwierdzał także Stanisław Helsztyński (właściwie Stanisław Skorupka), studiujący na Alma Mater Posnaniensis neofilologię na początku lat dwudziestych, po wcześniejszych doświadczeniach z wszechnicami w Monasterze oraz Monachium: *Fakt kończenia studiów w Poznaniu, już na polskim uniwersytecie, w swojej niepodległej Ojczyźnie, pozwolił mi poznać różnicę między traktowaniem studenta w obcej niemieckiej uczelni, i we własnej, polskiej. Tam obojętność, anonimowość, tu szczere zainteresowanie, życzliwość, radość, że mogą przysporzyć krajowi nowego pracownika na polu szkolnictwa i kultury*¹¹⁴⁶.*

W zdecydowanej większości zachowanych wspomnień wyrażano się z dużą sympatią, a nawet podziwem o konkretnych uczonych. Uważano ich często nie tylko za wzór w sferze naukowej, ale też doceniano ich starania zmierzające do ukształtowania postaw i charakterów akademików. Opowieści te okraszano niekiedy również sporą

¹¹⁴⁵ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 84-85.

¹¹⁴⁶ S. Helsztyński, *Na Uniwersytecie i wśród „Zdrojowców”*, w: *Poznańskie...*, s. 368.

dawką humoru, ponieważ, jak zauważył prof. Zbigniew Zakrzewski, student wydziału prawno-ekonomicznego w latach trzydziestych, niektórzy przedstawiciele profesury stawali się mimowolnymi sprawcami zabawnych sytuacji¹¹⁴⁷. Pewni nauczyciele akademicy cieszyli się także szczególną estymą wśród słuchaczy. Świadczy o tym m.in. relacja Stanisława Helsztyńskiego: *Mój sentyment dotyczy w pierwszym rzędzie profesora Antoniego Danysza [...]. Pamiętną zostanie dla mnie wizyta, jaką w lutym 1920 roku złożyłem mu jako dyrektorowi Komisji [Egzaminacyjnej przy Uniwersytecie Poznańskim]. W obszernej jego pracowni przy ulicy Rycerskiej 20 (dziś Franciszka Ratajczaka) wpatrywałem się z szacunkiem w szlachetne, poważne i surowe rysy jego oblicza. [...] Zbliżając się do siedemdziesiątki, stary wykładowca, od tylu lat emeryt, złagodniał, skruszał jak dojrzałe zimowe jabłko. W swoich spotkaniach z nim doznawałem zawsze uprzedzającej grzeczności i życzliwości. Odnosiłem się do niego z czcią i podziwem. Rodowity Poznańczyk, syn polskiego kapitana z roku 1830, później urzędnika Ziemstwa Kredytowego, krewniak Marcelego Motty'ego, [...] biograf tegoż Motty'ego – reprezentował w moich oczach najlepsze tradycje zamierzhłego już Poznania. [...] Imponowała mi też ilość 66 publikacji przewodniczącego mojej Komisji. Do egzaminu z pedagogiki uczyłem się na gwałt z jego książek [...]. Ideały jego, mądre, trzeźwe, roztropne, wypróbowane przez klan Danyszów i Mottych w Poznaniu, starałem się przypuszczalnie bez powodzenia realizować w swojej pracy nauczycielskiej przez długie lata¹¹⁴⁸. Wielkim autorytetem dla młodzieży był również prof. Stanisław Kasznica. Według Zygfrйда Kordusa, absolwenta wydziału prawno-ekonomicznego z 1934 roku, owocowało to zadawaniem temu uczonemu przez akademików często nietuzinkowych pytań pod koniec wykładu. Raz podobno poproszono profesora, aby podał definicję terminu „polityka”. Naukowiec ten miał wtedy ponoć sformułować dosadne, zniechęcające studentów do poświęcenia się tej dziedzinie życia wyjaśnienie: *Polityka to prostytutka, która służy temu, który więcej daje*¹¹⁴⁹. Aleksandra Rogalskiego, studiującego w latach 1931-1936 literaturę, filozofię i socjologię, fascynowała za to szczególnie postać jeszcze innego nauczyciela akademickiego: *W pierwszych trymestrach profesor Roman Pollak był dla mnie najważniejszy. Zakochany w baroku i w kulturze włoskiej (dlatego nazywaliśmy go niekiedy Romano Pollaco), świetny**

¹¹⁴⁷ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 75.

¹¹⁴⁸ S. Helsztyński, *Na Uniwersytecie...*, s. 369-370.

¹¹⁴⁹ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 237.

wykładowca, artysta słowa, znakomity wychowawca wielu roczników polonistycznych. [...] Na seminariach format osobowości Romana Pollaka mógł się jeszcze pełniej uwidocznąć. Profesor uczył słuchaczy precyzji myślenia, upominał się o przestrzeganie zasad obiektywizmu, wdrażał ich do rzetelnej pracy i do sumiennego spełniania obowiązków badacza, humanisty, wychowawcy. Był surowy, wymagający i nieprzystępny, zwłaszcza dla słuchaczy pierwszych lat. Niezmiernie rzadko zdarzało mu się podać studentowi rękę. Dla zaszczyconego i wyróżnionego w ten sposób stanowiło to przeżycie wręcz oszałamiające, a w szerszym gronie poinformowanych o tym polonistów uchodziło niemal za wydarzenie sensacyjne¹¹⁵⁰. Podszyty trochę strachem posłuch, ale zarazem ogromne uznanie posiadał w gronie młodzieży także prof. Edward Taylor. Prof. Zbigniew Zakrzewski wspominał tego uczonego następująco: *W mym, ośmielę się tak go nazwać, ojcu naukowym, profesorze Edwardzie Taylorze podziwiałem na wskroś oryginalny, głęboki umysł dedukcyjny. Wnikliwy intelekt umożliwił mu dopracowanie się swartego systemu teorii ekonomii. Pozwolił też na rozwinięcie twórczej krytyki, ogarniającej dzieje myśli ekonomicznej na przestrzeni wieków. Zrazu z nieco trwożnym odnosłem się doń respektem, dopóki w człowieku tym, zdawałoby się oschłym i nieprzystępnym, nie odkryłem po zawarciu z nim bliższej znajomości, wiele ciepła, prostoty i wyczulenia na ludzkie sprawy. Wykłady były dlań jakby sposobem podzielenia się ze słuchaczami własnym podejściem do omawianych zagadnień*¹¹⁵¹. O tym, jak wysoko ceniony przez studenterię był ten przedstawiciel poznańskiej profesury, świadczy fakt z jaką radością autor owej relacji odebrał otrzymanie pewnego razu pochwały od niego: *Na jednym z wykładów monograficznych profesor omawiał pierwsze w literaturze ujęcie [...] związku równości między wartością wszystkich dóbr „doczesnych” a wartością masy wydobytego złota. Nazajutrz, w trakcie dyskusji na seminarium, profesor rzucił pytanie: „Kto jest prekursorem ilościowej teorii pieniądza?” Zapadła grobowa, kłopotliwa dla nas cisza. Z reguły na seminarium siedziałem potulnie, onieśmielony wysokim jego poziomem i niedostatkiem własnej wiedzy. Wspomnianego wykładu słuchałem dość uważnie i niejeden drobny szczegół utkwiał mi w pamięci. Kiedy tak wszyscy milczeli, zaryzykowałem odpowiedź: „Bernard Davanzati!” Strzał był celny – profesor mnie pochwalił, a ja promieniowałem ze*

¹¹⁵⁰ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 17.

¹¹⁵¹ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 78-79.

szczęścia¹¹⁵². Z dużym zachwytem, szacunkiem i wdzięcznością o tym nauczycielu akademickim wyrażał się też Jan Nowak-Jeziorański (właściwie Zdzisław Jeziorański), absolwent wydziału prawno-ekonomicznego z 1936 roku. Wymieniony wyżej profesor miał bowiem od samego początku zainteresować się maturzystą ze stolicy, który zamiast studiować ekonomię w swoim rodzinnym mieście, przybył w tym celu do odległego Poznania. Niecodzienny gość mógł liczyć na pomoc ze strony swojego mistrza, dostrzegającego w nim potencjał intelektualny. Dzięki temu wsparciu przyszedł „Kurier z Warszawy” m.in. otrzymywał stypendium od II roku i miał otwartą drogę do kariery naukowej¹¹⁵³.

Zdarzało się również, że uznanie wobec członków kadry naukowej słuchacze uzewnętrzniali w bardzo żywiołowy sposób. Tak było w przypadku prof. Stanisława Dobrzyckiego. Jego córka, Anna, wspominała: *Młodzież akademicka okazywała wielokrotnie przywiązanie do swego rektora, szczególnie w dniu jego imienin. 8 maja 1925 r. odbyła się wręcz imponująca manifestacja. Przed domem, przy ul. Matejki 53, gdzie mieszkaliśmy, już od wczesnego rana rozlegały się śpiewy przy akompaniamencie studenckich orkiestr, wiwaty, okrzyki wywołujące Profesora. Nieprzebrany tłum młodych ludzi, głowa przy głowie, zalegał całą ulicę Matejki, od Berwińskiego aż po krańce parku Wilsona, a także oblegał sam park vis-à-vis balkonu Profesora. Wiwatom nie było końca. Była to młodzież nie tylko z wydziałów humanistycznych, ale także i z innych specjalności. Jako czteroletnie dziecko byłam świadkiem tego wydarzenia, którego nigdy nie zapomnę; studenci wywołali Ojca z domu i ponieśli go na ramionach*¹¹⁵⁴. Pozwolenie sobie przez akademików na takie postępowanie wynikało zapewne z postawy przywołanego naukowca, bardzo skracającego dystans dzielący go od słuchaczy. Tego ostatniego dowodzi relacja Tadeusza Kraszewskiego, studenta fakultetu humanistycznego w latach 1925-1928: *Wracając jednakże do Koła Polonistów, chciałbym przypomnieć jego opiekuna z ramienia Senatu, profesora Stanisława Dobrzyckiego. Znakomity ten uczony [...] był prawdziwym przyjacielem młodzieży. Brał chętnie udział w studenckich imprezach, był przemiłym kompanem na różnych tanecznych i towarzyskich wieczorkach. [...] Pamiętam taki wieczorek w ognisku studentek, organizowany przez nasze koleżanki – choinka z kolędami. Profesor został*

¹¹⁵² Tamże, s. 74-75.

¹¹⁵³ J. Nowak-Jeziorański, *Kurier...*, s. 20-21.

¹¹⁵⁴ A. Dobrzycka, *Rodzina Dobrzyckich*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1998, s. 229-230.

nań zaproszony przez swą córkę Lusię, polonistkę [...]. Wypiewaliśmy wszystkie ogólnie znane kolędy, a później zaczęło się wyciąganie mniej znanych, regionalnych. [...] Zdaje się, że to koleżanka Zosia Beilmanówna [...] przodowała w znawstwie przeróżnych kolęd. Ale zakasował wszystkich profesor. Sypał kolędami jak z rękawa. – A to znacie?... A to?... I intonował miłym tenorkiem nową melodię¹¹⁵⁵. Inni przedstawiciele profesury także oczywiście potrafili zjednywać sobie sympatię słuchaczy za sprawą swojego poczucia humoru. Według prof. Konstantego Steckiego z wydziału rolniczo-leśnego, właśnie za wesołość, ale też bezstronność, młodzież ogromnie lubiła prof. Bolesława Namysłowskiego. Potrafił on czasem nawet w trakcie wykładów opowiadać zgromadzonym frywolne dowcipy, na co mógł sobie bez skrzępowania pozwolić, ponieważ w tamtych latach na rolnictwie czy leśnictwie prawie w ogóle nie było kobiet¹¹⁵⁶. Drobne akcenty humorystyczne do kontaktów ze studentami wprowadzały również niekiedy tak „posągowe” postaci, jak np. prof. Edward Taylor. Świadczy o tym anegdota dotycząca tego ekonomisty, zawarta we wspomnieniach prof. Zbigniewa Zakrzewskiego: *Na początku profesor spisywał nazwiska uczestników seminarium. Kolega o łagodnym wyrazie twarzy, indagowany zawołał: „Jestem Lew Sapieha”. Na to profesor: „Pan wcale na lwa nie wygląda”*¹¹⁵⁷. Warto także dodać, że nie tylko prof. Stanisław Dobrzycki bywał uczestnikiem studenckich zabaw. Normą było bowiem, iż przedstawiciele profesury brali udział w balach i spotkaniach organizowanych przez poznańskich akademików. Przykładowo prof. Adam Wrzosek otrzymał wraz z rodziną zaproszenie na Wieczór Karnawałowy Samopomocowej Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, mający odbyć się 10 lutego 1938 roku o godz. 21:00 w Sali Białej „Bazaru”. Protektorat nad tym wydarzeniem objął natomiast sam rektor, a wśród Komitetu Honorowego Pań Gospodyń znalazło się wiele nazwisk małżonek profesorów¹¹⁵⁸.

Słuchacze cenili swoich nauczycieli akademickich jednak przede wszystkim nie tyle za poczucie humoru, co za wyrozumiałość, cierpliwość oraz życzliwość. Cechy te znamionowały z całą pewnością prof. Floriana Znanieckiego. Aleksander Rogalski wspominał, iż na seminarium prowadzonym przez tego uczonego można było swobodnie wypowiadać własne myśli, nawet jeszcze do końca nieukształtowane bądź

¹¹⁵⁵ T. Kraszewski, *Byliśmy wtedy młodszy*, w: *Poznańskie...*, s. 420-421.

¹¹⁵⁶ K. Stecki, *Na wydziale...*, w: *Poznańskie...*, s. 310.

¹¹⁵⁷ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 74.

¹¹⁵⁸ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 357-358.

błędne, gdyż nikogo on nie wyśmiewał, a wręcz przeciwnie, podchodził do starań studentów z przyjaznym i szczerym zainteresowaniem¹¹⁵⁹. Serdecznie do akademików odnosił się też prof. Adam Skałkowski. Świadczy o tym relacja prof. Zdzisława Grota, który w 1923 roku rozpoczął studia na wydziale filozoficznym: *Niemalym przeżyciem stał się również pierwszy wykład. Wybór mój padł na historię nowożytną, którą wykladał znany mi już z nazwiska, jako autor książki o Józefie Poniatowskim, Adam Skałkowski. [...] Aby zorientować się w sytuacji, udałem się razem z przyjacielem moim, Janem Nowakowskim, wcześniej do zamku. Informacji o sali wykładowej udzielił nam napotkany na korytarzu człowiek w średnim wieku, wzrostu niewysokiego, szczupły, o bardzo miłej twarzy, ubrany w jaskółkę. Zdziwiła nas jego uprzejmość. Jakież było jednak zdumienie, gdy niedługo później wszedł on do sali wykładowej i zaczął swój wykład. A więc ów miły informator – to sam profesor Skałkowski*¹¹⁶⁰.

Przychylne podejście nauczycieli akademickich było szczególnie doceniane przez słuchaczy podczas egzaminów. Prof. Zbigniew Zakrzewski w tym kontekście przywoływał postać prof. Antoniego Peretiatkowicza. Naukowiec ten miał bowiem egzaminować studentów w taki sposób, iż czuli się oni spokojni oraz odprężeni, jak w trakcie swobodnej, towarzyskiej pogawędki¹¹⁶¹. Z dobroduszości słynął także prof. Marcin Nadobnik. Włodzimierz Bartoszewicz, malarz, grafik oraz ilustrator, absolwent wydziału prawno-ekonomicznego z 1923 roku, wspominał egzamin u tego uczonego następująco: *Wykłady jego odbywały się o godz. 8 rano. A że i sam przedmiot wykładów nie był pasjonujący, niewielu było chętnych do słuchania go o tak wczesnej porze. Toteż i moje wiadomości ze statystyki były nad wyraz skąpe. Zaraz na pierwsze pytanie nie znalazłem odpowiedzi. Bo i któż mógł wiedzieć, jak się robi statystykę mąki w Stanach Zjednoczonych? Coś niecoś potrafiłem wydukać o maszynie statystycznej, o której dowiedziałem się od kolegów tuż przed egzaminem. Katastrofa nastąpiła przy ostatnim pytaniu, gdy prof. Nadobnik zainteresował się nagle, czy rodzi się w świecie więcej chłopców, czy dziewcząt. Nie miałem o tym oczywiście żadnego pojęcia. Ale ostatkiem przytomności usiłowałem wyobrazić sobie różne życiowe okoliczności: W tramwaju? – zawsze jedzie więcej kobiet i trzeba ustępować im miejsca. W salonie, na balach i przyjęciach, w sklepach, na ulicy? – wszędzie tłumy kobiet. – Więcej rodzi się kobiet –*

¹¹⁵⁹ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 24.

¹¹⁶⁰ Z. Grot, *Naukowy...*, s. 327-328.

¹¹⁶¹ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 76.

powiedziałem dość stanowczo, choć wcale nie byłem o tym przekonany. – A wiele? – dociekał prof. Nadobnik. W gruncie rzeczy było mi to zupełnie obojętne. Byłem już tak zmęczony, że przestałem się nawet denerwować. – Dwa razy więcej – palnąłem z determinacją. Całkiem niespodziewanie moja odpowiedź wzburzyła do głębi profesora. Złapał się za głowę i zawołał: – Panie, co pan wygaduje? Przecież wtedy każdy z nas musiałby mieć przynajmniej po dwie żony! I dodał zjadliwie: – Stu siedmiu chłopców na sto dziewcząt, proszę pana. Tylko że więcej chłopców potem umiera. Wiadomość tę przyjąłem całkiem spokojnie. I tak uważałem mój egzamin ze statystyki za „zryty”. Okazało się jednak, że prof. Nadobnik był wyrozumiały i nikomu nie życzył źle. Dał „dostatecznie”¹¹⁶². Podobnego zdania o powyższym nauczycielu akademickim był również prof. Zbigniew Zakrzewski, który na dowód jego dobrotliwości przytoczył dwie anegdoty. Pierwsza z nich dotyczyła pewnego studenta fakultetu rolniczo-leśnego, który przybył do Collegium Maius, mieszczącego się wówczas w zamku, aby zostać przeegzaminowanym ze statystyki leśnej przez nieznanego sobie profesora. Z trudem, w półmroku odczytał on pierwsze litery napisu „statystyka”, znajdującego się na drzwiach prowadzących do zakładu statystyki ogólnej, i wkroczył tam, bez świadomości pomyłki, natrafiając na prof. Marcina Nadobnika, oczekującego na swoich akademików z wydziału prawno-ekonomicznego. Wspomniany słuchacz wprawdzie był zaskoczony pytaniami np. o liczbę krów lub świń w Polsce, ale swoimi ogólnikowymi odpowiedziami uczynił zadość oczekiwaniom, słynącego w końcu z łagodności, egzaminatora, który wystawił mu pozytywną ocenę i to jeszcze ze statystyki leśnej, a nie ogólnej¹¹⁶³. Druga dyktoryjka o wymienionym wyżej naukowcu brzmiała natomiast tak: *Razu pewnego nasz statystyk ogłosił w gablocie, że będzie pytać w swoim domu, podając adres, dni i godziny. Niejeden student był „na posadzie”, na wykłady odbywające się rano nie chodził, a wielu swoich profesorów znał tylko ze słyszenia. Dwóch dzielnych kandydatów na egzamin ze statystyki przeczytawszy ogłoszenie udało się we właściwym czasie pod wskazany adres. Kiedy znaleźli się na klatce schodowej i zobaczyli schodzącego na dół starszego pana niosącego kubel na węgiel, zaindagowali: „Słuchajcie staruszk, gdzie tu mieszka profesor Nadobnik?” Na to on: „Idźcie,*

¹¹⁶² W. Bartoszewicz, *Obrazki...*, s. 86-87.

¹¹⁶³ Z. Zakrzewski, *Ulicami...*, s. 316. Podobna historia, ale związana z prof. Janem Rutkowskim, przydarzyła się także Józefowi Winiewiczowi, studiującemu w latach dwudziestych na fakultecie prawno-ekonomicznym. Ten nauczyciel akademicki również zachował spokój oraz okazał wyrozumiałość w obliczu zaistniałego nieporozumienia, mimo iż dręczyło go przeziębienie. Patrz: J. Winiewicz, *Co...*, s. 46.

panowie, na drugie piętro w lewo”. Młodzieńcy po chwili byli już przed drzwiami, zadzwonili i niebawem otworzyła im profesorowa zapytując, w jakiej sprawie przybyli. „Przyszedliśmy na egzamin” – wyjaśnili. Na to ona: „Mąż zaraz przyjdzie, proszę panów do gabinetu”. Wkrótce wszedł ów starszy pan. Dobroduszość profesora zaćmiła jego urazę spowodowaną nietaktem studentów. Egzamin przebiegł gładko, z pomyślnym dla nich rezultatem¹¹⁶⁴. Czasem jednak nerwy puszczały nawet nauczycielom akademickim o prawdziwie gołębiu sercu. Tak bywało z prof. Zygmuntem Lisowskim, który potrafił, podrażniony złymi odpowiedziami, wyrzucić egzaminowanego z sali, na dodatek ciskając w niego indeksem. Niemniej ten stan złości nie trwał długo i po chwili u tego uczonego znowu brała górę dobroduszość. Przemykał on więc oko na to, że wygoniony dopiero co delikwent śmiało wrócić i zaczynał pytać „banitę” ponownie, niejednokrotnie z pomyślnym skutkiem dla owego słuchacza¹¹⁶⁵.

Zachowały się też relacje o przedstawicielach profesury egzaminujących niezwykle surowo, ale nadal wspominanych z pewną dozą sympatii. Do grona tych naukowców należał m.in. prof. Władysław Smosarski. Konstanty Stecki opisał go w następujący sposób: *Pozostawał w stosunku do innych kolegów nieco na uboczu i uchodził za oryginała i dziwaka. Był postrachem dla studentów, których niemiłosiernie obcinał przy egzaminach. Słuchacze musieli często zdawać po kilka razy. [...] Raz przyszedł student na egzamin bardzo uroczyście ubrany, w czarnym garniturze, takimi krawacie i lakierkach, a na naszym wydziale [rolniczo-leśnym] zwyczaju tego nie było. Zwróciło to uwagę profesora i zapytał ucznia o przyczynę. – Panie profesorze! To z powodu mego dzisiejszego jubileuszu. – Cóż za jubileusz pan dziś odprawia? – Dziesiąty raz zdaję meteorologię u pana profesora! – brzmiała zdecydowana odpowiedź. Tym razem egzamin zakończył się pomyślnie. Inny słuchacz zapytany, jaką prognozę pogody postawiłby na podstawie warunków meteorologicznych danego dnia, odrzekł, że ma padać deszcz. – Nie, proszę pana! – zaprotestował profesor. – Deszcz nie powinien dziś padać. Powinna być ładna pogoda, a pan jest nieprzygotowany do egzaminu i proszę przyjść jeszcze raz. Zmartwiony student wyszedł z gmachu i rozważając smętnie usiadł na ławce w pobliskim skwerze. Po pewnym czasie zaczął kropić drobny, a potem coraz rześystszy deszcz. Student zerwał się z ławki i pospieszył do gabinetu profesora. – Panie profesorze! – zawołał od progu. – Postawiłem dobrą*

¹¹⁶⁴ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 78.

¹¹⁶⁵ Tamże, s. 75-76.

*prognozę. Proszę popatrzeć: pada deszcz! – Ale nie powinien padać, nie powinien padać! Idź pan i przychodź lepiej przygotowany na egzamin! – nie ustępował ze swego stanowiska egzaminator*¹¹⁶⁶. Józef Winiewicz zachował zaś dobrą pamięć o prof. Czesławie Znamierowski, chociaż właśnie u niego musiał zdawać jedyną poprawkę w trakcie swojej nauki, a egzamin w pierwszym terminie oblał w dość niecodzienny sposób: [...] *nie umiałem odpowiedzieć na pytanie: „Jaką czynność pan wykonuje, zamykając drzwi”. Uczony, coś tego dnia rozeźlony, wyręczył mnie odpowiedzią: „Czynność psychofizyczną” i zimno dodał: „Powtórka egzaminu – jesienią”. Po poprawce żyliśmy już w zgodzie*¹¹⁶⁷.

Jak już zauważono, studentom zdarzało się czasem pomylić profesorów, co wynikało z nieuczęszczania na wykłady, lecz nieporozumienia te, przynajmniej w świetle przywołanych wyżej wspomnień, nie skutkowały negatywnymi konsekwencjami dla słuchaczy za sprawą wyrozumiałości nauczycieli akademickich. W związku z nieznajomością aparycji członków profesury dochodziło również niekiedy jednak do jeszcze gorszych nietaktów, ale one także potrafiły spotkać się z opanowaną reakcją naukowców wobec, których zostały popełnione. Dowodzi tego relacja prof. Zbigniewa Zakrzewskiego: *Jeden z najmłodszych profesorów wykładających na naszym wydziale niewiele różnił się swym młodzieńczym wyglądem od studentów. Razu pewnego jakiś słuchacz, znając swych profesorów chyba tylko ze słyszenia, przybiegł zziębnięty z indeksem w ręku do gmachu Collegium Minus, by zdobyć wizę z przesłuchania przedmiotu tegoż młodego wykładowcy, który akurat miał rozpocząć zajęcia na sali XVII. Natrafił na przerwę, podczas której studenci przechadzali się tam i z powrotem po długim korytarzu. Zaczepił więc pierwszego z brzęgu młodzieńca: „Połóżcie, kolego, mój indeks na katedrze do podpisu. Na wykładzie nie będę, a potem indeks od kolegi odbiorę”. Młodzieniec okazał się niestety profesorem, jednak zachował incognito, posłusznie przyjął zlecenie i zaniósł indeks na salę, gdzie za chwilę rozpoczął wykład*¹¹⁶⁸. Według prof. Józefa Górskiego, spokój w podobnej sytuacji zachował też prof. Abdon Kłodziński, aczkolwiek dając wyraz swojej dezaprobacie: *Na ogół frekwencja na wykładach była za moich czasów dość znaczna. Zazwyczaj audytoria nie świeciły pustkami. Szczególnie były one przepełnione przy końcu semestrów, kiedy to*

¹¹⁶⁶ K. Stecki, *Na Wydziale...*, s. 309-310.

¹¹⁶⁷ J. Winiewicz, *Co...*, s. 45.

¹¹⁶⁸ Z. Zakrzewski, *Ulicami...*, s. 414.

studenci musieli – z reguły osobiście – przedstawiać indeksy do podpisu profesora. Niektórzy z profesorów bowiem dość skrupulatnie zważali na to, aby indeks przedstawiał jego właściciela. Studenci nie uczęszczający na wykłady starali się przedłożyć indeks za pośrednictwem swych kolegów. Zdarzały się przy tym wpadunki. Sam byłem świadkiem, jak profesor Abdon Kłodziński podpisując indeks zapytał studenta: „To pański indeks?” – „Tak, Panie Profesorze”. Profesor przyjrzał się studentowi, potem fotografii w indeksie i zapytał: „A skąd pan rodem?” Zmieszany student odpowiada: „Z Królestwa”, a na to profesor widząc, że miejscowość urodzenia nie była położona na terenie Królestwa, powiedział: „Tak, z Królestwa, ale chyba niebieskiego”. Mimo to wręczył mu podpisany indeks. Niektórzy jednak odmawiali podpisu indeksów przedkładanych im przez kolegów¹¹⁶⁹.

Warto również dodać, iż studenci okazywali szacunek i wdzięczność nauczycielom akademickim także przez uczestnictwo w ich ostatniej drodze. Tak było m.in. w przypadku prof. Heliodora Święcickiego. Słuchacze wprawdzie pełnili rolę przy jego trumnie, a później dwukrotnie nieśli ją na swoich ramionach¹¹⁷⁰. O szczególnej więzi łączącej pierwszego rektora Alma Mater Posnaniensis ze społecznością studencką świadczył też fakt, że akademicy po uroczystościach w Auli Uniwersyteckiej, kiedy formował się kondukt pogrzebowy, siłą, wbrew wszelkim zasadom, wdarli się przed członków uczelnianego senatu oraz innych oficjeli, uważając, iż to oni powinni iść najbliżej nieodżałowanego uczonego¹¹⁷¹.

Relacje między studenterią a profesurą nie zawsze jednak układały się dobrze albo chociaż poprawnie. Zdarzało się, iż słuchacze nie umieli zachować się odpowiednio w trakcie wykładów, co równało się z afrontem wobec wykładowcy. Do takich wypadków musiało dochodzić stosunkowo często, skoro rektor, prof. Edward Lubicz-Niezabitowski, 23 lutego 1929 roku wystosował do akademików komunikat, który miał zostać rozwieszony we wszystkich gmachach Alma Mater Posnaniensis, w których znajdowały się sale wykładowe. Brzmiał on następująco: *Wypadki konkretne zmuszają mnie do zwrócenia Młodzieży Akademickiej uwagi na to, że wchodzenie i wychodzenie z sal wykładowych w czasie wykładu Profesora jest wysoce niewłaściwe, utrudnia bowiem prowadzenie wykładu, rozprasza skupienie się naukowe obecnych w*

¹¹⁶⁹ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 57-58.

¹¹⁷⁰ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 359-360. M. Musielak, *Heliodor Święcicki (1854-1923)*, s. 205.

¹¹⁷¹ A. Marciniak, R. Meissner, *Heliodor Święcicki...*, s. 26.

sali Studentów i nie daje się pogodzić z pożądanym nastrojem współpracy naukowej. Proszę bardzo usilnie o przestrzeganie tej zasady, że wstęp do sali po wejściu Profesora i wywieszeniu na drzwiach tabliczki: „wykład rozpoczęty, wchodzić do sali nie wolno”, jest niedopuszczalny. Tembardziej niewłaściwym jest wychodzenie w toku rozpoczętego wykładu¹¹⁷². Pouczenia te chyba nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, ponieważ prawie dwa lata później, 12 grudnia 1930 roku, dziekan wydziału prawno-ekonomicznego, prof. Stefan Zaleski, informował słuchaczy, że dowiedział się o niewłaściwych zachowaniach studentów I roku, którzy mieli nie tylko wchodzić lub wychodzić, ale również hałasować i głośno rozmawiać w czasie trwania wykładów. Jednocześnie wzywał on akademików do bezwzględного przestrzegania przepisów porządkowych i specjalnych zarządzeń profesorskich, a w razie dalszych wykroczeń, groził ich sprawcom pociągnięciem do odpowiedzialności dyscyplinarnej¹¹⁷³. O występowaniu tych problemów wspominał także prof. Zbigniew Zakrzewski: *Nasz statystyk [prof. Marcin Nadobnik] miewał niekiedy na wykładzie kilku zaledwie słuchaczy. Razu pewnego, gdy tuż przed końcem zajęć dołączył się do nielicznego audytorium nowy przybysz, profesor był tym wyraźnie zaskoczony, rzucił więc taką, niewątpliwie rzeczową uwagę: „Jeżeli pan przybywa na mój wykład, to za późno, a jeśli na wykład następny, to za wcześnie”. Jeden z profesorów wykładający na sali XVIII, męczył słuchaczy mnóstwem pamięciowych drobiazgów. Co niecierpliwi, a przy tym bez „kindersztuby”, słuchacze wstawali z krzeseł na kilka minut przed końcem wykładu, szli do tylnych ławek, gdzie spoczywały płaszcze. Ubrawszy się do wyjścia, zaczęli domagać się od profesora, by skończył już prelekcję. Wykładowca, obdarzany zresztą przez nas dużą sympatią, prawił z przejściem dalej, ale zwracał się do kilku wzorowych, siedzących jeszcze w pierwszych ławkach studentów, udających z uprzejmości mimiką i gestami swe zainteresowanie¹¹⁷⁴. Czasem nauczyciele akademicki sami jednak prowokowali słuchaczy do niegrzecznych zachowań. W świetle relacji prof. Józefa Górskiego do tego grona należał prof. Czesław Znamierowski. Regularnie przybywał on bowiem na swoje wykłady ze znacznym opóźnieniem, a następnie przedłużał je ponad miarę, ironicznie traktując studentów, którzy zwracali mu na to uwagę tupaniem¹¹⁷⁵. Inni*

¹¹⁷² AUAM, sygn. 15/637.

¹¹⁷³ AUAM, Odezwy rektorskie i dziekańskie do młodzieży akademickiej 1926-1930, 1933, 1935 (sygn. 15/520).

¹¹⁷⁴ Z. Zakrzewski, *Ulicami...*, s. 415.

¹¹⁷⁵ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 94.

naukowcy zdawali się być natomiast nadwrażliwi. Prof. Zbigniew Zakrzewski opowiadał o prof. Józefie Sułkowskim, słynącym z nerwowości, że drażniło go zbyt głośne pociąganie nosem przez akademików. Skutkowało to grzecznymi, ale stanowczymi upomnieniami, iż należy używać chusteczki¹¹⁷⁶. Niemniej zdarzali się też wykładowcy reagujący z humorem na nietaktowne postępowanie słuchaczy. Jednym z nich był prof. Ludwik Skubiszewski. Dowodzą tego wspomnienia Zenona Ziółkowskiego, studiującego w dwudziestoleciu międzywojennym na wydziale lekarskim: *W okresie karnawałowym [...] studenci nieraz wprost z balu przychodzili na wykłady we frakach czy smokingach [...], kryjąc je tylko pod podniesionymi kołnierzami płaszczy, których nie zdejmowali. [...] Profesor zauważył któregoś pochmurnego poranka lutowego taką chwiejącą się podczas drzemki na wykładzie głowę supergorliwego studenta i w trakcie pięknie frazeologicznie wykończonych okresów wplótł ostrzeżenie, żeby ten pan z białym szalikiem na szyi w ostatniej ławce nie upadł, bo mógłby się potłuc i powalać swój garnitur*¹¹⁷⁷.

Niesnaski w relacjach studencko-profesorskich pojawiały się oczywiście nie tylko w związku z nieodpowiednim zachowaniem się akademików na wykładach. Przypadek Wiktora Steffena, absolwenta fakultetu humanistycznego z 1927 roku, pozwala stwierdzić, że winę za taki stan rzeczy ponosili również przedstawiciele kadry naukowej: *Profesor [Mikołaj] Rudnicki na posiedzeniach proseminarium wyznaczał poszczególnym studentom tematy do opracowania w ciągu trymestru. Na pierwszym posiedzeniu przydzielił studentce Janinie Maciejewskiej temat: „Wymowa łacińskiego c”. Na następnym proseminarium wyznaczył ten sam referat także mnie. Przypuszczając, że profesor się pomylił, poszedłem do niego i zwróciłem uwagę, że ten sam temat otrzymała już poprzednio Maciejewska. Rudnicki przyznał, że istotnie się pomylił, ale dodał, że mimo to mam napisać pracę, że będzie okazja do porównania tego samego tematu, opracowanego przez dwie różne osoby. Po pewnym czasie pani Maciejewska odczytała swój referat. Po omówieniu go profesor zapytał, kto ma następny referat. Powiedziałem, że ja. Na jaki temat? Na ten sam, który opracowała pani Maciejewska. Profesor widocznie nie pamiętał ustalenia tematów, wybuchnął gniewem i podniesionym głosem, w obecności około trzydziestu studentów, powiedział:*

¹¹⁷⁶ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 78.

¹¹⁷⁷ Z. Ziółkowski, *Profesorowie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego (w latach 1930-1932) w świetle wspomnień*, w: *Alma Mater Posnaniensis*, pod red. Z. Ziółkowskiego, Bydgoszcz 1970, s. 46.

– *Czy pan jest idiotą, wariatem? Czy pan z byka spadł? Podenerwowany do najwyższego stopnia, odpowiedziałem wprawdzie spokojnie, ale bezczelnie: – Panie profesorze, na koniu już siedziałem, na byka siadać nie próbowałem. Nie wiem, czy pan profesor próbował? A jeśli ktoś z nas jest idiotą lub wariatem, to na pewno nie ja. Profesor coś zabelkotał, ale ja już tego nie zrozumiałem, bo studenci wybuchnęli śmiechem. Zabrałem swoje manatki i demonstracyjnie opuściłem salę. Odtąd toczyła się zakulisowa walka między profesorem a mną, która przybierała różne formy. I to właśnie było przyczyną jego opozycji na radzie wydziału. Ale ja miałem już wtedy wśród profesorów dużo życzliwych ludzi, którzy poprali wniosek profesora Sajdaka i dopuścili mnie do egzaminu magisterskiego*¹¹⁷⁸. Prof. Józef Górski opisał natomiast konflikt wywołany przez prof. Tadeusza Silnickiego. Uczony ten zaraz po objęciu katedry prawa kanonicznego zapowiedział akademikom, iż nie zgodzi się, aby koło naukowe przygotowało skrypt na podstawie jego wykładów, chociaż nie było jeszcze opublikowanego podręcznika do tego przedmiotu. Co więcej, wymieniony wyżej naukowiec oznajmił, że jedyną uznawaną przez niego pomocą będzie opracowanie wydane przez księgarnię „Igla” w Złoczowie, którego sam był autorem. Gdy studenci skontaktowali się z powyższą księżnicą, okazało się jednak, iż wspomniany skrypt nie podlega sprzedaży, lecz wyłącznie wypożyczeniu za 50 zł, z zakazem, pod słowem honoru, udostępniania go kolegom. To wzburzyło słuchaczy. Postanowili oni nie zastosować się do narzuconych im wytycznych i przygotowali, a następnie wydali opracowanie wykładów prof. Silnickiego. To spowodowało na nich gniew owego uczonego. Załagodzenie sytuacji nastąpiło dopiero po interwencji ówczesnego rektora, prof. Stanisława Kasznicy, który stanął po stronie akademików¹¹⁷⁹.

Spory między studenterią a profesurą były czasem bardzo poważne. Skutkowały one nawet wszczynaniem postępowań dyscyplinarnych. Do takiej sytuacji doszło m.in. wtedy, gdy grupa szesnastu słuchaczy fizyki z wydziału matematyczno-przyrodniczego wystosowała 1 maja 1936 roku, za pośrednictwem dziekana, prof. Zygmunta Zawirskiego, pismo do rady swojego fakultetu, domagając się zmiany wykładowcy fizyki teoretycznej, czyli prof. Tadeusza Pęczalskiego. Akademicy zarzucali mu przede

¹¹⁷⁸ W. Steffen, *Moja...*, s. 71-72.

¹¹⁷⁹ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 75. Nie był to jedyny przypadek nieporozumień na tym tle. Uczelniany senat 24 lutego 1922 roku uchwalił bowiem udzielić nagany rektorskiej sześciu studentom z zarządu Koła Prawników i Ekonomistów za opublikowanie bez zezwolenia prof. Zygmunta Lisowskiego jego wykładów z encyklopedii prawa. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/3.

wszystkim liczne błędy, źle przeprowadzone dowody matematyczne, zmuszanie na seminarium do pracy z obcojęzycznymi źródłami oraz wprowadzenie dwuletnich ćwiczeń, z których trzeba było zdać kolokwium, aby móc uzyskać podpis za uczęszczanie na wykłady. Cztery dni później do powyższego apelu przyłączyło się dalszych trzech studentów fizyki oraz siedmiu matematyki. W związku z tym „buntem” 4 maja 1936 roku prof. Pęczalski złożył pisemne wyjaśnienia dziekanowi, oddalając oskarżenia słuchaczy. Jako główne źródło problemów wskazał on ich niedostateczne przygotowanie. Naukowiec ten przypuszczał również, że ktoś podburzył młodzież przeciwko niemu, a wniosek akademików nie był redagowany przez nich¹¹⁸⁰. Kilkanaście dni później, 19 maja 1936 roku, prof. Pęczalski napisał też do rektora, prof. Stanisława Rungego. Ponownie podkreślił on, iż słuchacze musieli zostać nakłonieni do nieposłuszeństwa przez jakąś osobę spoza swojego kręgu, ale zapowiedział także możliwość zmiany zasad pracy, jeżeli dotychczasowe nie odpowiadają studentom, co zresztą zostało wkrótce wcielone w życie (zniesienie ćwiczeń i kolokwium oraz dostosowanie się do poziomu akademików)¹¹⁸¹. Rektor 20 maja 1936 roku udzielił natomiast słuchaczom podpisanym pod petycjami z 1 i 5 maja upomnienia z jednoczesnym wezwaniem ich do uczęszczania na wykłady¹¹⁸². Rada wydziału matematyczno-przyrodniczego powołała jednak jeszcze komisję do rozpatrzenia całej sprawy. W odpowiedzi na jej zapytania prof. Pęczalski ponownie podkreślił złe przygotowanie studenterii, jak również ocenił, że owa afera została sprowokowana przez prof. Alfreda Denizota¹¹⁸³. Niemniej na tym konflikt ten się nie zakończył i miał on swoją kontynuację w okresie 1936/1937. Akademicy wystosowali, opatrzoną datą 19 października 1936 roku, petycję do szefa resortu oświaty, w której prosili go o zainteresowanie się tym sporem. We wspomnianym piśmie użyto dosadnych określeń. Poziom wykładów i seminarium fizyki teoretycznej nazwano skandalicznym. Wyjaśniono, że z tego powodu zaprotestowano u dziekana oraz rady wydziału, a do czasu definitywnego załatwienia sprawy postanowiono zaprzestać chodzenia na zajęcia prof. Pęczalskiego. Studenci wyjaśnili także, iż byli początkowo dobrej myśli, ponieważ komisja wyłoniona z członków profesury fakultetu miała podobno stanąć po ich stronie, ale po wakacjach okazało się, że jednak nie zmieniono wykładowcy. Słuchacze uważali,

¹¹⁸⁰ AUAM, sygn. 15/462.

¹¹⁸¹ AUAM, sygn. 15/465.

¹¹⁸² AUAM, sygn. 15/462.

¹¹⁸³ AUAM, sygn. 15/465.

że przyczynił się do tego dziekan ich wydziału, wówczas był nim już prof. Antoni Gałęcki, który rzekomo postanowił przewlec postępowanie, chcąc zmusić młodzież do kapitulacji. Uznano też, że zapowiedzi ułatwień oraz obietnice płynące ze strony zakładu fizyki teoretycznej są uwłaczające dla godności profesorskiej i nie przyczyniają się do budowania szacunku dla prof. Pęczalskiego. Podkreślono również, iż naukowiec ten miał w trakcie protestu udawać chorego, aby w ten sposób można było wytłumaczyć brak wykładów. Studenci ponadto wyjaśnili, że zwracają się bezpośrednio do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdyż mają już dość tuszowania sprawy i nie wierzą w jej bezstronne rozstrzygnięcie na terenie Alma Mater Posnaniensis. Grupa dziesięciu akademików poprosiła także pisemnie 19 października 1936 roku prof. Denizota, żeby zainterweniował u rektora, prof. Antoniego Peretiatkowicza, w celu uzyskania zgody na wyjazd studenckiej delegacji do Warszawy. List ten, jak też streszczone powyżej pismo do szefa resortu oświaty oraz wcześniejsze memoriały z 1 i 5 maja, zostały wysłane przez prof. Denizota do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 24 października 1936 roku. Te działania tylko jeszcze bardziej zaogniły sytuację. Dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego, w myśl uchwały rady tego fakultetu z 16 listopada 1936 roku, zwrócił się bowiem 23 listopada 1936 roku do rektora z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności słuchaczy podpisanych pod petycją do szefa resortu oświaty. Wskazano, iż akademicy przyznali się w niej do prowadzenia swojej nielegalnej akcji i zapowiedzieli jej kontynuowanie, a także umieścili tam zwroty obrażające wydziałowe władze. Audytor dla spraw dyscyplinarnych studentów, po zapoznaniu się z problemem, poinformował rektora 12 grudnia 1936 roku, iż stawia wniosek o przekazanie owej kwestii do rozpatrzenia sędziemu dyscyplinarnemu, jak również rekomenduje udzielenie wymienionym słuchaczom nagany. Miała być to kara za nieodpowiednią formę stylistyczną studenckiej prośby oraz brak złożenia tej petycji w dziekanacie. Jednocześnie audytor zauważył, że akademicy nie kontynuują protestu, gdyż chodzą na zajęcia prof. Pęczalskiego, a nie mogą odpowiadać za odesłanie do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pisma złożonego niewłaściwą drogą służbową. Podkreślił on ponadto, iż w trakcie przesłuchań obwinieni zaznaczyli, iż nie chcieli nikogo obrazić. Te fakty można było zatem potraktować jako okoliczności łagodzące, zamykające drogę do zasądzenia ostrzejszej kary. Rozprawa odbyła się 23 stycznia 1937 roku. W jej wyniku

udzielono wszystkim oskarżonym nagany, oceniając, iż co prawda mieli oni prawo do krytyki metod pracy prof. Pęczalskiego, ale nie powinni tego robić w taki sposób w jaki to uczynili, ponieważ swoim zachowaniem poważnie naruszyli porządek i autorytet uczelni. Jako przesłankę usprawiedliwiającą potraktowano natomiast stan „psychozy”, rzekomo panujący wśród słuchaczy fizyki, jak też zachęty do buntu płynące z zewnątrz. Początkowo pięciu, a ostatecznie czterech z dziesięciu osądzonych studentów odwołało się jednak od tego orzeczenia, wydanego przez prof. Bronisława Niklewskiego. Nic to nie dało, gdyż druga instancja, pod przewodnictwem prof. Józefa Jana Bossowskiego, podtrzymała 4 czerwca 1937 roku wcześniejszy wyrok¹¹⁸⁴. Warto także dodać, że 17 czerwca 1936 roku prof. Zawirski jako ówczesny dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego zwrócił się do rektoratu z prośbą o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko dwóm akademikom mającym uparcie twierdzić, wbrew zapewnieniom prof. Pęczalskiego, iż naukowiec ten nie zgodził się na wydanie skryptów z fizyki teoretycznej oraz trzem innym słuchaczom za wstrzymywanie młodszych kolegów przed udaniem się na bojkotowany wykład, aczkolwiek dalsze akta dotyczące tej sprawy nie zachowały się¹¹⁸⁵. Wdrożono za to dochodzenie przeciwko prof. Denizotowi, ale zakończyła je śmierć tego uczonego 23 lutego 1937 roku¹¹⁸⁶.

Z zachowanych akt dyscyplinarnych wynika również, o czym już była mowa, że poznańscy studenci często fałszowali podpisy profesorskie w indeksach. Podobnie było jednak wówczas też w innych szkołach akademickich, co potwierdza pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 26 lipca 1934 roku, zaniepokojonego tym stanem rzeczy¹¹⁸⁷. Na Alma Mater Posnaniensis zdarzały się natomiast jeszcze bardziej bezczelne oszustwa. Jeden ze słuchaczy wydziału prawno-ekonomicznego, aby wzbudzić litość u przewodniczącego komisji I egzaminu ekonomiczno-politycznego i uzyskać pozytywną ocenę, skłamał, iż jego ojciec popełnił samobójstwo, a on z matką przyjechał do stolicy Wielkopolski, gdzie zarabiał na życie jako woźny. Gdy sprawa wyszła na jaw, wspomniany akademik 22 czerwca 1937 roku został ukarany wyrokiem sędziego dyscyplinarnego, prof. Bronisława Niklewskiego, naganą z wpisaniem jej do dokumentów uniwersyteckich. Miał on wprawdzie

¹¹⁸⁴ AUAM, sygn. 15/462.

¹¹⁸⁵ AUAM, sygn. 15/465.

¹¹⁸⁶ AUAM, sygn. 15/S/17.

¹¹⁸⁷ AUAM, sygn. 15/458.

możliwość odwołania się od tego rozstrzygnięcia, ale nie wiadomo, czy to uczynił¹¹⁸⁸. Pewnego naukowca podczas egzaminu oszukało też dwóch studentów fakultetu rolniczo-leśnego, ale w bardziej wyrafinowany sposób. Wydarzyło się to 13 grudnia 1925 roku, gdy jeden z tych delikwentów zgłosił się do tego nauczyciela akademickiego i przystąpił do procedury zweryfikowania swojej wiedzy z chemii organicznej i nieorganicznej jako drugi kolega. Nieuczciwość ta została odkryta dopiero po czterech latach, gdy winowajcy kończyli studia. Senat uczelniany 31 maja 1929 roku postanowił o ich usunięciu na stałe z Uniwersytetu Poznańskiego¹¹⁸⁹.

Do ostrych konfliktów między studenterią a kadrami naukowymi dochodziło również na tle politycznym¹¹⁹⁰. Według prof. Kazimierza Tymienieckiego całą sekwencję tego typu wydarzeń, mającą miejsce pod koniec 1928 roku, uruchomiła uchwała senatu Alma Mater Posnaniensis z 2 października 1928 roku o nadaniu auli uniwersyteckiej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego i wmurowaniu na jej gmachu odpowiedniej tablicy w związku z obchodami dziesięciolecia niepodległości Polski, przyjęta na wniosek dziekana fakultetu matematyczno-przyrodniczego, prof. Antoniego Jakubskiego, związanego z obozem sanacji. Ferment oraz niezadowolenie wśród młodzieży z powodu tego postanowienia były na tyle duże, że sytuacji nie załagodziła nawet kolejna, bardziej apolityczna decyzja senatu, podjęta 17 października 1928 roku pod wpływem sprzeciwu części dziekanów oraz prorektora, prof. Jana Grochmalickiego (dało się wtenczas słyszeć dobiegające z westybuli Collegium Minus okrzyki studentów pod adresem obradujących członków wspomnianego gremium)¹¹⁹¹. Wkrótce, 24 listopada 1928 roku, doszło w poznańskim Domu Ewangelickim do burd na odczycie Walerego Sławka, posła oraz lidera Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Według relacji endeckiego „Kuriera Poznańskiego” prof. Jakubski¹¹⁹² miał wtedy kopnąć jednego z

¹¹⁸⁸ AUAM, sygn. 15/468.

¹¹⁸⁹ AUAM, sygn. 15/461.

¹¹⁹⁰ Nie stanowiło to reguły. Zygfryd Kordus wspominał, iż prof. Czesław Znamierowski, chociaż znany z sympatii do obozu sanacyjnego, był wyrozumiały dla akademików o odmiennych poglądach. Dowodem na to była sytuacja, gdy wystawił pozytywną ocenę słuchaczowi, który zapytany na egzaminie o znaczenie noweli sierpniowej z 1926 roku, odważnie odpowiedział, że prowadziła ona do kryptodyktatury. Patrz: K. Krasowski, *Wydział...*, s. 235.

¹¹⁹¹ AUAM, sygn. 15/637.

¹¹⁹² Do zatargów o podłożu politycznym między prof. Jakubskim a słuchaczami dochodziło też w związku z jego zaangażowaniem w działalność piłsudczykowski Legionu Młodych oraz podejrzeniem, podzielanym przez część profesury, iż wezwał on policję do stłumienia strajku studenckiego z 6 marca 1933 roku, odbywającego się przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich, mimo iż rektor, prof. Stanisław Pawłowski, wynegocjował uprzednio brak interwencji ze strony funkcjonariuszy. Z tego ostatniego powodu dzień później wybito szyby w mieszkaniu wspomnianego uczonego, o co oskarżył on przedstawicieli studenterii. Młodzież miała także drukować wymierzone w niego ulotki, w których

protestujących akademików, wyprowadzanego już przez policję¹¹⁹³. W związku z powyższymi zaburzeniami Poznański Naczelny Komitet Akademicki chciał zwołać wiec, ale nie wyraził na to zgody rektorat. Wobec tego 26 listopada 1928 roku urządzono manifestację protestacyjną na dziedzińcu Nowego Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego. „Kurier Poznański” donosił, że ponoć zjawily się tam tysiące słuchaczy Alma Mater Posnaniensis i Wyższej Szkoły Handlowej. Zebrani przyjęli wtedy przez akklamację rezolucję, w której m.in. wyrazili swoje najwyższe oburzenie z powodu „postępu” prof. Jakubskiego i domagali się od władz uczelnianych, aby wyciągnęły jak najdalej idące konsekwencje wobec tego uczonego. W dalszym fragmencie wymienionej wyżej odezwy powtórzono zaś to samo żądanie w odniesieniu do dziekana fakultetu lekarskiego, prof. Stefana Różyckiego, który miał 21 listopada 1928 roku podczas zebrania dyskusyjnego w Collegium Medicum, połączonego z wygłoszeniem referatu przez innego deputowanego BBWR, Stanisława Cata-Mackiewicza, krzykami narazić swój autorytet na szwank, a także grozić jednemu ze studentów problemami przy egzaminach, gdy ten przemawiał na temat polityczny¹¹⁹⁴. Upublicznienie tych oskarżeń przez prasę spotkało się z szybką i stanowczą reakcją senatu wszechnicy, który 27 listopada 1928 roku postanowił wysłać do Polskiej Agencji Telegraficznej komunikat, iż jednomyślnie odpiera wszelkie zarzuty stawiane obu nauczycielom akademickim, uważając je za całkowicie bezpodstawne, kłamliwe, uwłaczające godności Alma Mater Posnaniensis i krzywdzące pomówionych, jak również zdecydowanie potępia zakłócanie przez młodzież odczytu pośła Sławka. Uchwalono też, aby zamieścić sprostowanie na łamach „Kuriera Poznańskiego” oraz wydać odezwę do słuchaczy. Oprócz tego podjęto jeszcze decyzję o złożeniu wyrazów ubolewania za wydarzenia z 24 listopada 1928 roku wojewodzie i posłowi Sławkowi. Zawieszono także w czynnościach Poznański Naczelny Komitet Akademicki oraz wdrożono postępowanie dyscyplinarne przeciwko zarządowi tej organizacji. Tę ostatnią

określano go mianem „szpicla”. W tym czasie doszło również do tego, iż ponoć czterech akademików zastąpiło drogę prof. Jakubskiemu, gdy szedł on chodnikiem, w taki sposób, aby musiał im ustąpić. Naukowiec ten jednak udał, iż nie wie, o co chodzi i szedł dalej prosto, ku blokującym. Słuchaczom zabrakło wtedy odwagi i rozstąpili się w ostatnim momencie. Patrz: AUAM, Strajk młodzieży akademickiej w r. 1933, przesłuchanie prof. Jakubskiego 1933 (sygn. 15/431). AUAM, Strajk studencki w 1933 r. – opinie profesorów (sygn. 15/436).

¹¹⁹³ *Nowy występ strzelców na wykładzie p. Sławka. Profesor uniwersytetu, kopiący studenta*, w: „Kurier Poznański” nr 543 z 25 XI 1928, s. 2.

¹¹⁹⁴ *Wielka manifestacja protestacyjna młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 545 z 27 XI 1928, s. 3.

procedurę wszczęto również wobec jednego ze studentów. Tak samo uczyniono względem przewodniczących stowarzyszeń uczelnianych, którzy 26 listopada 1928 roku nie stawili się w rektoracie, mimo wezwania do przybycia. W tej drugiej sprawie zdecydowano też o przesłuchaniu sekretarza generalnego dr. Stanisława Salkowskiego. Ponadto poproszono prof. Pawła Gantkowskiego, kuratora domu akademickiego, o wyjaśnienie, dlaczego doszło do nielegalnej manifestacji na dziedzińcu tego obiektu. Zakazano także wszelkich zebrań w salach uniwersyteckich, poza spotkaniami kół naukowych. Pomyślano również o zasięgnięciu opinii syndyka wszechnicy co do wejścia na drogę sądową z powodu artykułów, które zamieszczono w „Kurierze Poznańskim”¹¹⁹⁵. Warto dodać, że wspomniana gazeta co prawda opublikowała już następnego dnia sprostowanie i odezwę senatu, ale jednocześnie umieściła pod nimi oświadczenie prezydium manifestacji ogólnoakademickiej, w którym zapewniono o prawdziwości zarzutów wysuniętych na wiecu z 26 listopada 1928 roku. Pod tekstem tym podpisał się ten sam słuchacz, wobec którego senat zdecydował wcześniej o rozpoczęciu postępowania dyscyplinarnego¹¹⁹⁶. Śledztwo powierzono prof. Józefowi Janowi Bossowskiemu jako referentowi do spraw dyscyplinarnych. Naukowiec ten podjął następnie decyzję o prowadzeniu dochodzenia przez komisję złożoną z niego oraz profesorów Zygmunta Pietruszczyńskiego i Kazimierza Tymienieckiego, która ostatecznie postawiła zarzuty rozszerzania fałszywych, niesprawdzonych oraz obraźliwych pogłosek nie jednemu, lecz dwóm akademikom¹¹⁹⁷. Wymienieni wyżej uczeni nie byli jednak zgodni co do wymiaru kary dla obwinionych. Prof. Pietruszczyński domagał się ich wykluczenia ze wszystkich szkół akademickich, a prof. Tymieniecki chciał, aby dać im tylko surową naganę. Senat 14 lutego 1929 roku przychylił się zaś do wniosku prof. Bossowskiego, optującego za usunięciem tych słuchaczy na stałe z Uniwersytetu Poznańskiego. Gremium to opowiedziało się również za kilkoma propozycjami prof. Pietruszczyńskiego (m.in. zwrócenie się do Komitetu Akademickiego do Spraw Młodzieży o wydalenie jednego ze skazanych z domu studenckiego, pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redakcji „Kuriera

¹¹⁹⁵ AUAM, sygn. 15/S/9.

¹¹⁹⁶ F. Fikus, *Oświadczenie Prezydium manifestacji ogólnoakademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 547 z 28 XI 1928, s. 2.

¹¹⁹⁷ AUAM, sygn. 15/637.

Poznańskiego”, „Rozwoju Łódzkiego” i „Akademika”, wystosowanie przez senat oświadczeń do prasy, słuchaczy oraz senatów wszystkich pozostałych uczelni¹¹⁹⁸.

Konflikty polityczne, czy też szerzej rzecz ujmując, światopoglądowe między profesurą a słuchaczami przybierały niekiedy bardzo radykalną formę. Tak było w przypadku napadu na prof. Stanisława Nowakowskiego, do którego doszło 30 listopada 1932 roku, gdy wychodził on z kawiarni Dobskiego podczas trwającej właśnie studenckiej demonstracji antyżydowskiej. W liście do „Dziennika Poznańskiego”, w związku z wcześniejszymi doniesieniami prasowymi o wymienionym wyżej wydarzeniu, wspomniany uczony stwierdził, że został zaatakowany z tyłu przez grupę „młodzieńców” z zielonymi wstążeczkami (Młodzież Wszechpolska), która próbowała przewrócić go na chodnik przez podkładanie nóg. Pomocy udzieliło mu jednak dwóch akademików z sanacyjnego Legionu Młodych. Wprawdzie prof. Nowakowski zaznaczył, że nie czuje pogardy wobec swoich prześladowców, ale ocenił, iż znaczna część studenterii obecnie reprezentuje i głosi hasła wsteczne, obskuranckie, troglodyckie, nacechowane nienawiścią rasową, a nawet posuwa się do burd ulicznych, pobić i znęcania się nad kolegami o odmiennych przekonaniach. Jednocześnie podziękował on swoim wybawicielom, a Legionowi Młodych życzył powiększenia szeregów oraz dalszej wytrwałej pracy dla narodu i państwa polskiego¹¹⁹⁹. Ta ostatnia organizacja wraz z kilkoma innymi (Myśl Mocarstwowa, Akademicka Młodzież Państwowa, Poznańska Rada Korporacyjna, Związek Kół Prowincjonalnych, Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) wystosowała zresztą wkrótce oświadczenie, dające wyraz oburzeniu z powodu przywołanej napaści¹²⁰⁰. Kiedy prorektor, prof. Jan Sajdak, zastępujący chorego wówczas rektora, tylko otrzymał wiadomość o omawianym zajściu, zaraz rano 3 grudnia 1932 roku udał się do poszkodowanego, zapewniając o swoim współczuciu. Jeszcze tego samego dnia zdał on także relację dotyczącą tej sprawy na posiedzeniu senatu. Przystąpiono również niezwłocznie do przesłuchań w obecności rektora, ale nie udało się poczynić żadnych ustaleń. Oskarżanie przez prof. Nowakowskiego poznańskich słuchaczy podzieliło nauczycieli akademickich, studentów i poznaniaków, co przejawiało się kolejnymi artykułami prasowymi na ten temat, szkodzącymi prestiżowi wszechnicy. W końcu, mając na

¹¹⁹⁸ AUAM, sygn. 15/S/9.

¹¹⁹⁹ *List profesora Stanisława Nowakowskiego który został onegdaj pobity przez grupę studentów*, w: „Dziennik Poznański” nr 279 z 3 XII 1932, s. 4.

¹²⁰⁰ *Gdy bezmyślność i ciemnota są za węglem...*, w: „Dziennik Poznański” nr 283 z 8 XII 1932, s. 8.

względnie trudności w wyjaśnieniu okoliczności zajścia oraz odnalezieniu winnych, rektor nie poparł prośby tego naukowca, aby wznowić śledztwo. Co więcej, władze wszechnicy zaczęły tracić cierpliwość wobec ciągłych pretensji wymienionego wyżej uczzonego i wprost przestrzegły go przed zbytnim naświetlaniem całego zdarzenia na łamach prasy¹²⁰¹.

Osobnego omówienia potrzebuje przypadek prof. Henryka Ułaszyna. Był on bowiem przez jednych akademików wręcz uwielbiany, a przez drugich zwalczany w niewybredny sposób. Prof. Józef Górski wspominał, iż naukowiec ten imponował studentom swoją wiedzą, prawością i odwagą¹²⁰². O jego wręcz przesadnej uczciwości z uznaniem zaświadczał też Władysław Hańcza (właściwie Władysław Tosik), student wydziału filozoficznego, a następnie humanistycznego w latach 1924-1929, późniejszy słynny aktor: *Po kulawym trochę egzaminie powiedział do mnie: – Wie pan, teraz ma pan niewiele czasu na naukę, więc rozumiem, że nie jest pan właściwie przygotowany. Dam panu jednak ocenę dostateczną, żeby pan mógł uczęszczać na seminaria, ale żebyśmy byli w porządku z własnym sumieniem – i pan, i ja – niech pan ten egzamin powtórzy. Zgłosi się pan do mnie wtedy, kiedy pan będzie gotów. Podziękowałem i pomału o tym zapomniałem. Ułaszyn jednak kiedyś zagadnął mnie, przypominając mi o zaległym egzaminie. Trochę znowu nad tą nudną gramatyką posiedziałem i zgłaszam się do niego w jego prywatnym domu. Egzamin znowu nie wypadł najlepiej i zrobiło mi się już naprawdę głupio. Ułaszyn powiedział mi: – Sam pan widzi, bardzo mi przykro, ale jeszcze egzaminu nie można uznać za udany. Nie wiedziałem, jak to przyjąć, zwłaszcza że ta uwaga padła wśród rozmowy na wiele różnych tematów – bardzo dalekich od egzaminu. Po dwu tygodniach przyszedłem znowu, już tak obkuty, że do dziś pamiętam niektóre formuły, i nareszcie rozeszliśmy się skwitowani*¹²⁰³. Wrogów temu uczonemu przysparzały natomiast jego cięty język oraz radykalne wystąpienia jako wojującego ateisty, lubiącego drażnić opinię publiczną podważaniem uznawanych autorytetów i zasad. Przez to miał on „szczęście” do zjadliwych ataków, jak oceniał Tadeusz Kraszewski¹²⁰⁴. Według Jakuba Floryszczaka, aktywnego poznańskiego wolnomyśliciela z okresu międzywojennego, podczas jednej ze swoich antyklerykalnych prelekcji, odbywającej się w dawnej kaplicy po starokatolikach przy

¹²⁰¹ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 365-366.

¹²⁰² J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 84.

¹²⁰³ W. Hańcza, *Student...*, s. 458-459.

¹²⁰⁴ T. Kraszewski, *Byliśmy...*, s. 426.

ul. Poplińskich, prof. Ułaszyn został obrzucony jajkami przez młodzież katolicką¹²⁰⁵. Do ataków dochodziło także na terenie uniwersyteckim, o czym wspominał sam naukowiec: *pewnego dnia telefonuje do mnie rektor z prośbą, bym tego dnia zawiesił wykład, bo gotuje się demonstracja przeciwko mnie. Odpowiedziałem, że dla mnie to nie jest dostatecznym powodem do zamknięcia wykładu, jeśli zaś on, rektor, chce uniknąć awantur w murach uniwersytetu, może zawiesić moje wykłady na mocy prawa rektora. Pewnym razem przybyła młodzież demonstrująca przeciwko mnie z koszem jaj, ale mnie w sali wykładowej nie znalazła; byłem z moim słuchaczem, p. Michalakiem o piętro niżej, gdzie omawiałem z nim podczas przerwy jego artykuł. Młodzież z krzykiem „Ułaszyn na latarnię”, wracając z góry, gdzie mnie nie znalazła, wypełniła westybul na I piętrze. Słyszając groźne krzyki, wszedłem w tłum i zapytałem: czego chcecie? Konsternacja. Część przysiadła na podłodze, bym twarzy nie widział, i dalej krzyczała „Ułaszyn na latarnię”. Wtem wszedł zwabiony krzykami prof. Winiarski z rektoratu, no i zabrał mnie ze sobą. W parę dni po tym zawiadomił mnie telefon[icznie], że wytoczył dochodzenie. Zlekceważyłem je, bo wiem, jak to się u nas robi. [...] Po kilku dniach otrzymałem [...] wiadomość, że dochodzenie umorzono, bo nie można winnych odnaleźć. [...] Co prawda już drugiego dnia po zejściu słuchacze moi i nie moi, świadkowie zejścia, wymieniali mi nie tylko nazwiska prowodyrów awantury, lecz także poinformowali mnie, że większość studentów demonstrujących to właśnie z tego stowarzyszenia, którego kuratorem jest prof. Winiarski¹²⁰⁶. Zdarzało się również, iż prof. Ułaszyn otrzymywał anonimowe listy z groźbami śmierci. Malowano mu też hasła na drzwiach mieszkania oraz dwukrotnie go pobito. Ekscesy te nie musiały być jednak dziełem studentów¹²⁰⁷.*

Warto także prześledzić, jak wyglądały relacje między nauczycielami akademickimi a słuchaczkami. Jak już zauważono w poprzednim rozdziale, o pozytywnym nastawieniu władz Uniwersytetu Poznańskiego do studentek świadczyło m.in. przemówienie rektora, prof. Stanisława Dobrzyckiego, wygłoszone podczas inauguracji roku 1924/1925. Na Alma Mater Posnaniensis nie stosowano ponadto w trakcie rekrutacji niezgodnych z prawem praktyk dyskryminacyjnych wobec płci pięknej. Oprócz tego można podać przykład prof. Alfreda Ohanowicza, popierającego

¹²⁰⁵ J. Floryszczak, *W kręgu ateistów*, w: *Poznańskie...*, s. 95.

¹²⁰⁶ Cyt. za: M. Skarżyński, *Poznańskie lata Henryka Ułaszyńskiego*, w: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” t. 19 z. 1 z 2012, s. 209.

¹²⁰⁷ Tamże.

postulaty pań kształcących się na wydziale prawno-ekonomicznym, a domagających się dopuszczenia kobiet na równi z mężczyznami do zawodów sędziowskich, adwokackich i notarialnych¹²⁰⁸. Mimo to niektórzy przedstawiciele profesury podchodzili do akademikzek z pewną rezerwą lub traktowali je pobłaźliwie, wręcz z przymrużeniem oka. W odpowiedziach części z nich, udzielonych w ramach ankiety szefa resortu oświaty, rozesłanej 11 kwietnia 1927 roku, pojawia się za to w odniesieniu do studentek ocena, że mają one zbyt wysokie mniemanie o sobie¹²⁰⁹. Zagorzałym antyfeministą był podobno prof. Edward Taylor. Taki obraz tego uczonego, przedstawiony w powieści pt. „Stenogramy Anny Jambor” autorstwa Kazimierza Bierońskiego, absolwenta wydziału prawno-ekonomicznego z 1932 roku, został potwierdzony również przez Zygryda Kordusa¹²¹⁰. Z kolei prof. Zygmunt Lisowski swoją łagodność wobec pań na egzaminach, gdy zdarzała się urodziwa, lecz nieprzygotowana słuchaczka, usprawiedliwiał tym, iż na pewno szybko wyjdzie ona za mąż i nie przyniesie wstydu uczelni. Kiedy studentka nie była ładna, tłumaczył on zaś, że natura już dość ją skrzywdziła, zatem należy dać jej chociaż szansę zdobycia zawodu¹²¹¹. Aleksander Rogalski wspominał natomiast, iż prof. Roman Pollak, gdy któraś z adeptek polonistyki nie okazywała się zbyt utalentowana, miał zwyczaj zachwalania jej z zapałem studiów farmaceutycznych, z nadzieją, iż przeniesie się ona na nie¹²¹². Tadeusz Kraszewski relacjonował, że liczne akademicki jednak i tak podkochały się w tym uczone, a z powodu jego gracji ruchów, wykwintnej sylwetki oraz sposobu bycia nazywały go „markizem”¹²¹³. Adorowany przez słuchaczki, o czym pisał prof. Zbigniew Zakrzewski, miał być też, tylko trochę od nich starszy i zabójczo przystojny, docent Marian Jedlicki¹²¹⁴. Dżentelmeńskie maniery wobec studentek prezentował zaś prof. Ludwik Skubiszewski, który potrafił podczas wykładu zwrócić uwagę akademikowi, iż nie ustąpił miejsca koleżance¹²¹⁵.

Należy również opisać, jak wyglądały stosunki między kadrą naukową a studentami pochodzenia żydowskiego. Jak już zauważono wcześniej w tej pracy, część profesorów opowiadała się za wprowadzeniem ograniczeń w przyjmowaniu nawet

¹²⁰⁸ *Zebranie studentek wydz. prawnego U. P.*, w: „Akademik” nr 2 z 25 I 1923, s. 67.

¹²⁰⁹ A. Czubiński, *Dzieje...*, s. 232-234.

¹²¹⁰ K. Krasowski, *Wydział...*, s. 239.

¹²¹¹ A. Gulczyński, *Zygmunt Lisowski (1923-1924)*, w: *Poczet...*, s. 34.

¹²¹² A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 14-15.

¹²¹³ T. Kraszewski, *Byliśmy...*, s. 425.

¹²¹⁴ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 76.

¹²¹⁵ Z. Ziółkowski, *Profesorowie...*, s. 45.

spolonizowanych osób tej narodowości na Alma Mater Posnaniensis. Wydaje się także, iż słuchacze uczestniczący w ekscesach antysemitycznych przeważnie unikali odpowiedzialności dyscyplinarnej za swoje postęпки, co może wskazywać na pewną wyrozumiałość nauczycieli akademickich względem winnych takich zachowań. Z drugiej strony, w sytuacji powstania realnego zagrożenia dla żydowskich studentów w postaci możliwości ich pobicia lub wyrzucenia siłą z sali przez ustosunkowaną do nich wrogo grupę młodzieży, profesorowie oraz pozostali przedstawiciele kadry naukowej stawali w obronie prześladowanych. Świadczy o tym relacja samych poszkodowanych o burdach mających miejsce na Uniwersytecie Poznańskim na początku grudnia 1935 roku, zawarta w memoriale skierowanym przez nich do ówczesnego rektora, prof. Stanisława Runego, który przytoczono niemal w całości w jednym z poprzednich podrozdziałów¹²¹⁶. Do uspokojenia antysemitycznych nastrojów władze uczelni dążyły też przez zawieszanie zajęć oraz, co najmniej raz, wprowadzenie policjantów na teren wszechnicy¹²¹⁷. Z klasą w bezpośrednich kontaktach z Żydami zachowywali się ponoć nawet członkowie profesury o jawnie endeckich poglądach. Jak wspominał prof. Józef Górski: *Dziekanem Wydziału Lekarskiego był wówczas [w latach 1937-1939] prof. Stefan Dąbrowski, członek Stronnictwa Narodowego i z jego ramienia wielokrotny poseł na Sejm. Pewnego dnia zgłosił się do niego w Dziekanacie, znajdującym się wówczas na parterze Collegium Minus, rabin poznański. Z przekazanej mi osobiście po wojnie relacji prof. Dąbrowskiego dowiedziałem się, że rabin zwrócił się do niego w sprawie dopuszczania studentów żydowskich do ćwiczeń w prosektorium. Odmówił jednak swej pomocy w sprawie dostarczania zwłok żydowskich, motywując to względami religijnymi. Kiedy studenci zauważyli pojawienie się rabina, zebrała się ich liczna gromada w Collegium Minus oraz na zewnątrz gmachu. Dziekan obawiając się, aby nie doszło do jakichś przykrych incydentów, wziął odchodzącego rabina pod rękę i spokojnie wyprowadził go na ulicę. Profesor Dąbrowski cieszył się tak wielkim autorytetem i mirem wśród młodzieży, że sama jego obecność wystarczała, aby zapobiec awanturom. Jego zachowanie się w stosunku do interesanta i gościa, którym był rabin, stanowiło przykład postępowania gentlemiana w najtrudniejszych sytuacjach*¹²¹⁸. Prof. Górski, prowadzący w latach 1931-1939 wykłady z prawa cywilnego na fakultecie rolniczo-

¹²¹⁶ AUAM, sygn. 15/363.

¹²¹⁷ *Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim w asyście policji*, w: „Kurier Poznański” nr 545 z 27 XI 1935, s. 1.

¹²¹⁸ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 80.

leśnym, podkreślał natomiast, iż jemu samemu obca była zawsze jakakolwiek myśl o dyskryminowaniu studentów z powodu ich rasy, narodowości bądź poglądów politycznych lub religijnych¹²¹⁹. Trzeba dodać, że dziesięciu profesorów Alma Mater Posnaniensis podpisało się również pod upublicznioną w grudniu 1937 roku odezwą protestacyjną przeciwko gettu ławkowemu w szkołach wyższych¹²²⁰. Byli to: Stefan Horoszkiewicz, Edward Klich, Witold Klinger, Tadeusz Kurkiewicz, Stanisław Nowakowski, Franciszek Raszeja, Stefan Różycki, Stanisław Runge, Adam Skałkowski oraz Henryk Ułaszyn¹²²¹. Jeden z nich, prof. Nowakowski, już w liście opublikowanym w „Dzienniku Poznańskim” z 15 lutego 1933 roku stanął otwarcie w obronie żydowskich słuchaczy, krytykując ich bicie czy żądanie stosowania numerus clausus względem przedstawicieli tej nacji. Tekst ten składał się z samych zarzutów wobec młodzieży narodowej, więc jego adresaci sześć dni później ogłosili śmierć publiczną tego uczonego, nazywając go „zwolennikiem Brześcia” i „wielbicielem żydów”¹²²². Za filosemitę uważany był także prof. Adam Wrzosek. Tak oceniało go środowisko skrajnej prawicy, chociaż nie ukrywał on swoich konserwatywno-chrześcijańskich zapatrywań. W „Dzienniku Kujawskim” ukazał się nawet anonim, napisany ponoć przez byłego poznańskiego studenta medycyny, dowodzący, iż prof. Wrzosek jest Żydem, a w 1921 roku próbował ściągnąć na powstający wydział lekarski trzech żydowskich akademików ze Lwowa, co udaremniła postawa ówczesnych polskich słuchaczy tego fakultetu¹²²³. Posądzić o sprzyjanie Żydom na pewno nie udałoby się jednak prof. Józefa

¹²¹⁹ Tamże, s. 81.

¹²²⁰ Na Uniwersytecie Poznańskim nie zostało ono nigdy oficjalnie wprowadzone, chociaż domaganie się wdrożenia takiego rozwiązania ciągle pojawiało się na wiecach czy w drukach studenckich, a nawet przyczyniło się do rozpoczęcia strajku młodzieży akademickiej. Zwolennikiem getta był m.in. prof. Ludwik Jaxa-Bykowski, argumentujący, iż jednorodne kulturowo grupy uczą się efektywniej. Patrz: M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 176-177.

¹²²¹ *W obronie uroszczeń żydowskich*, w: „Kurier Poznański” nr 593 z 29 XII 1937, s. 2. Spotkali się oni z tego powodu z ostrą krytyką ze strony młodzieży o poglądach endeckich, która zebrała się 21 stycznia 1938 roku w holu Auli Uniwersyteckiej na wiecu ogólnoakademickim zwołanym m.in. w tej sprawie. W przyjętej wówczas rezolucji nie tylko domagano się od rektora wprowadzenia urzędowego getta ławkowego w salach wykładowych i laboratoriach na wszystkich wydziałach, ale także ubolewano, że „niewielka grupa profesorów Uniwersytetu Poznańskiego” nie doceniła „niebezpieczeństwa żydowskiego”, podpisując „szkodliwy dla kultury polskiej” protest przeciw „najważniejszemu w obecnej chwili” postulatowi studenterii. Wspomnianych uczonych w dalszej części owego aktu określono mianem „obrońców wrogiego narodowi polskiemu żywiołu żydowskiego”, a ich postawę potępiono „z całą stanowczością wobec całej opinii społeczeństwa polskiego”. Patrz: AUAM, sygn. 15/215. (a. d.), *Z wiecu ogólno-akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 34 z 22 I 1938, s. 3.

¹²²² S. Nowakowski, *Zrywam maskę*, w: „Dziennik Poznański” nr 37 z 15 II 1933, s. 1-2. AP, Starostwo Grodzkie miasta Poznania, Dział prezydialny, Mniejszość żydowska w Polsce – działalność, organizacje i stowarzyszenia 1933-1935 (sygn. 53/418/0/1/331).

¹²²³ M. Musielak, *Profesor...*, s. 145-146.

Kostrzewskiego, który zdążył chyba jeszcze przed końcem 1919 roku oskarżyć przybyłą z Łodzi studentkę prawa, Włodzisławę Nakielską, lewicującą działaczkę harcerstwa akademickiego, o bycie Żydówką, wysłaną do stolicy Wielkopolski w celu pomagania swoim ziomkom w dostawaniu się na Uniwersytet Poznański oraz szerzenia wrogich poglądów. Gdy udowodniono wreszcie temu naukowcowi, że przodkowie tej słuchaczki w linii męskiej do czwartego pokolenia włącznie byli katolikami, ten zaczął poddawać w wątpliwość pochodzenie jej antenatów po kądzieli. W wyniku tego długoletniego sporu, toczącego się nawet na forum senatu wszechnicy, prof. Kostrzewski stracił m.in. przyjaźń Bernarda Chrzanowskiego, cieszącego się niekwestionowanym autorytetem byłego członka Ligi Narodowej oraz Naczelnej Rady Ludowej i senatora IV kadencji¹²²⁴.

¹²²⁴ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 151-152. A. Prinke, „Giganta opisać – zuchwałe rzemiosło...” *Jak powstawała biografia prof. Józefa Kostrzewskiego (1885-1969), czołowego polskiego prehistoryka i muzeologa*, w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” nr 1 z 2019, s. 108.

Rozdział IV

Warunki bytowe młodzieży akademickiej Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939

a) Koszt studiów oraz stypendia i ulgi finansowe

Sprawy opłat studenckich oraz wsparcia finansowego dla słuchaczy zostały uregulowane w przedwojennych polskich ustawach o szkołach akademickich. W pierwszej z nich, z 13 lipca 1920 roku, zapisano, iż do zakresu zadań uczelnianego senatu należy m.in. opieka nad materialnym położeniem młodzieży, a jako jeden ze środków prowadzących do realizacji tego celu wskazano właśnie stypendia¹²²⁵. Z kolei rady wydziałowe uprawniono do przyznawania owych świadczeń i nagród pieniężnych studentom ze swoich fakultetów¹²²⁶. W art. 92 omawianego aktu prawnego wskazano natomiast, że: *Każdy student i wolny słuchacz po przyjęciu go do szkoły akademickiej opłaca wpisowe. Studenci i wolni słuchacze wnoszą nadto na początku roku szkolnego opłatę, której wysokość niezależna jest od liczby godzin wykładów, na które się zapisali. Sumy stąd uzyskane są przeznaczone na domy profesorskie i studenckie, oraz współdzielnie profesorskie i studenckie. Sumy te rozdziela Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Za ćwiczenia w pracowniach i seminarjach studenci i wolni słuchacze uiszczają osobne opłaty, które są przeznaczone w całości na potrzeby pracowni i seminarjów; również za egzaminy uiszczają studenci osobną opłatę. Niezamożnej a pilnej młodzieży po złożeniu piśmiennego zobowiązania zwrotu może być odroczone opłata za wykłady, ćwiczenia, seminarja i egzaminy w całości, lub częściowo do czasu, w którym osiągną stanowiska, umożliwiające spłacenia zaciągniętego długu, nie dłużej jednak, niż na lat dziesięć. Wpisowe muszą wносить wszyscy. Wysokość wszystkich opłat, uiszczonych przez studentów i wolnych słuchaczy, ustanawia Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*¹²²⁷. Z kolei w ustawie z 15 marca 1933 roku stwierdzono, iż szkoły akademickie mogą pobierać opłaty na cele związane z nauczaniem, nauczającymi oraz ze studenterią. Wysokość tych sum, sposób ich ściągania, ich przeznaczenie i podział, czy metody zarządzania

¹²²⁵ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 19.

¹²²⁶ Tamże, art. 32.

¹²²⁷ Tamże, art. 92.

nimi miało określić rozporządzenie szefa resortu oświaty¹²²⁸. W wyniku nowelizacji z 2 lipca 1937 roku dodano zaś jeszcze zapis, że takim ministerialnym aktem prawnym ustala się też udzielanie odpowiednich ulg dla słuchaczy niezamożnych a zdolnych¹²²⁹.

Spośród rozporządzeń Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obejmujących Uniwersytet Poznański, a regulujących kwestię należności żądanych od studentów, najwcześniejszym było to z 6 listopada 1920 roku. Zobowiązywało ono słuchaczy do uiszczania: wpisowego (50 marek), opłaty rocznej (czesne) za prawo słuchania wykładów (450 marek), opłaty rocznej za możliwość pracy w seminariach, pracowniach, klinikach oraz innych zakładach uniwersyteckich, z wyjątkiem pracowni chemicznych i bibliotek (150 marek), opłaty trymestralnej za korzystanie z pracowni chemicznej (100 marek) oraz opłaty rocznej bibliotecznej (60 marek). Wymienione wyżej obciążenia, oprócz tego przedostatniego, nakładane były na wszystkich studentów, bez względu na wydział, czy liczbę godzin wykładów i ćwiczeń, na które się oni zapisali. Co więcej, w sytuacji, kiedy słuchacz przeniósł się w ciągu roku akademickiego do innej uczelni, nie zwracano mu kwot wpłaconych w tej dotychczasowej, aczkolwiek w nowym miejscu oczekiwano od niego tylko sum za trymestry pozostałe do końca danego okresu. Co do opłat za egzaminy, wymagano, aby studenci uiszczali je przed przystąpieniem do takiej weryfikacji stanu swojej wiedzy, a wysokość tych należności miała być na poziomie gwarantującym, iż na każdego egzaminatora wypadnie po 30 marek i tyle samo dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej. Za kolokwium żądano zaś 15 marek, a za ocenę pracy doktorskiej 200 marek. Kwoty uzyskane z wpisowego były rozdzielane między rektora (30%), dziekanów (30%), przy czym ci drudzy uczestniczyli wyłącznie w opłatach złożonych na swoich fakultetach, oraz urzędników szkoły akademickiej (25%). Pozostałą część tej puli (15%) przeznaczano natomiast na koszty uczelnianych druków. Sumy zgromadzone z chesnego szef resortu oświaty rozdysponowywał za to, na wniosek uczelnianego senatu, na domy i spółdzielnie profesorskie oraz studenckie. Z kolei środki pochodzące z opłat rocznych za seminaria, pracownie, kliniki i inne zakłady uniwersyteckie strona senacka dzieliła między te jednostki oraz pracownie chemiczne, chociaż pieniądze za korzystanie z tych ostatnich i biblioteki nie wchodziły w zakres owych należności. Niemniej wpływy z użytkowania pracowni chemicznych czy biblioteki szły już w

¹²²⁸ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 40.

¹²²⁹ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 22.

całości na nie same. Co ważne, wszystkie opłaty, poza wpisowym, mogły być przez rady wydziałowe odraczane studiującym w całości albo w pewnym ułamku. Ciała te uprawniono również do pozwalania słuchaczom na rozliczanie się z obciążeń rocznych w dwóch ratach, lecz tylko w okresie 1920/1921¹²³⁰. Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 8 lipca 1921 roku, a mającym wejść w życie z dniem 15 lipca 1921 roku, podwyższono zaś wysokość opłat egzaminacyjnych do takiej wysokości, żeby na każdego egzaminatora przypadało 100 marek i tyle też na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, a od egzaminu 20 marek na koszty biurowe¹²³¹. Kolejne zmiany wprowadzono ponad miesiąc później. Doszło do nich na mocy rozporządzenia szefa resortu oświaty z 22 sierpnia 1921 roku. Wspomniany akt prawny zwiększał stawki opłat, które studenci mieli uiszczać w okresie 1921/1922, aż do dalszego zarządzenia. Odtąd prezentowały się one następująco: wpisowe 500 marek, czesne 2000 marek (zezwolono na jego pobieranie w dwóch ratach półrocznych), opłata roczna za prawo pracy w seminariach, pracowniach, klinikach oraz innych zakładach szkół akademickich (z wyjątkiem pracowni chemicznych i bibliotek) 500 marek, opłata trymestralna za korzystanie z pracowni chemicznej 500 marek, opłata roczna biblioteczna 200 marek (nie było od niej odroczenia). Do tego aż pięciokrotnie podwyższono taksy rygorozalne (za egzaminy ściśle – tzw. rigorosa), dyplomowe (za ocenę prac) oraz promocyjne (za promocję), ale przy zachowaniu dotychczasowego sposobu rozdzielania. Zaznaczono także, że postanowienia o opłatach za egzaminy, zawarte w rozporządzeniu z 6 listopada 1920 roku, nie odnoszą się do egzaminów ścisłych tam, gdzie istnieją co do nich odrębne przepisy. Zniesiono również należności za kolokwia¹²³².

Rozporządzeniem szefa resortu edukacji z 13 października 1921 roku znowu zwiększono natomiast wymiar opłat za egzaminy w szkołach akademickich do takiego poziomu, aby dla każdego egzaminatora, dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej i dla Komisarza Rządowego, jeśli bierze udział w owym sprawdzaniu wiedzy, wypadło

¹²³⁰ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wysokości opłat, wnoszonych przez studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich [z dnia 6 listopada 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 145).

¹²³¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 8 lipca 1921 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia o wysokości opłat w szkołach akademickich [z dnia 6 listopada 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 12 poz. 121).

¹²³² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 22 sierpnia 1921 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 6 listopada 1920 roku o wysokości opłat w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 148).

po 250 marek oraz tyle samo od całego egzaminu na koszty biurowe. W przypadku Alma Mater Posnaniensis przepisy te odnosiły się do egzaminów prawniczych rocznych, odbywanych na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 października 1920 r. i do egzaminów lekarskich rocznych, przeprowadzanych w oparciu o identycznego typu akt prawny przywołanego członka rządu z 18 października 1920 r. Podwyższono też dwudziestokrotnie taksy rygorozalne, promocyjne oraz dyplomowe, przy zachowaniu przelicznika „10 koron = 7 markom”, lecz wśród adresatów tych nowych reguł nie wymieniono Uniwersytetu Poznańskiego ani żadnej z jego jednostek organizacyjnych. Wskazano ponadto, iż wysokość opłat za egzaminy, które nie zostały wyszczególnione w tym rozporządzeniu, mającym wejść w życie z dniem 1 listopada 1921 roku, będzie ustalona oddzielnie¹²³³. Dopiero w postanowieniach szefa resortu oświaty z 7 kwietnia 1922 roku wskazano, że powyższe wytyczne będą odnosić się także do egzaminów doktorskich na wydziale lekarskim omawianej wszechnicy, gdzie: *opłaty za egzaminy z histologii, pediatrii, dermatologii, psychiatrii i neurologii winny być pobierane w tej samej wysokości, co opłaty za egzaminy z innych przedmiotów*¹²³⁴. Rodzaje, stawki oraz zasady pobierania należności od słuchaczy w okresie 1922/1923 określono zaś w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 6 sierpnia 1922 roku. Zgodnie z tym aktem prawnym studenci musieli uiszczać: wpisowe (2000 marek), czesne (10000 marek), opłatę za ćwiczenia w pracowniach oraz seminariach (wynosiła ona za cały rok akademicki, licząc każdą tygodniową godzinę ćwiczeń, według programu wykładów, 900 marek w seminariach i pracowniach bez użycia środków eksperymentalnych, 1200 marek w pracowniach eksperymentalnych z wyjątkiem chemicznych oraz 1500 marek w pracowniach chemicznych) i opłatę roczną za prawo korzystania z biblioteki (1500 marek). Za ćwiczenia, obejmujące więcej niż dziesięć godzin w tygodniu, żądano sumy jak za zajęcia dziesięciogodzinne. Czesne nadal mogło zostać podzielone na dwie raty. Pierwsza z nich miała być płacona z początkiem roku akademickiego, a kolejna zaraz po rozpoczęciu się drugiego semestru albo trzeciego trymestru. W razie takiego podziału owej kwoty wpis na drugi semestr bądź trzeci trymestr uważano za dokonany dopiero

¹²³³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wysokości opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich [z dnia 13 października 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 21 poz. 215).

¹²³⁴ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 7 kwietnia 1922 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia o wysokości opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich [z dnia 13 października 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 168).

po uiszczeniu jej ostatniej części. Opłaty za pracownię (również eksperymentalne oraz chemiczne) i seminaria nakazano pobierać jedynie za ćwiczenia odbywające się w zakładach naukowych uczelni, a nie poza nimi. Wpłacone sumy zwracano natomiast wyłącznie w wypadkach zmiany wpisu lub nieodbycia się wykładów oraz ćwiczeń. Koszty egzaminacyjne ponoszone przez słuchacza miały być uregulowane zaś odrębnymi przepisami. Co istotne, jeżeli student wpisywał się do szkoły akademickiej po upływie pierwszego trymestru albo semestru, oczekiwano od niego połowy czesnego, należnych kwot za ćwiczenia, opłaty bibliotecznego w całości i, gdyby był świeżo przyjęty, wpisowego. Podkreślono też, iż żadne inne sumy, poza wymienionymi w prezentowanym akcie prawnym, nie będą pobierane, jednak stwierdzenie to nie dotyczyło cen, nałożonych na nabywane przez słuchaczy programy oraz druki (formularze) i wydawane im dokumenty oraz ich kopie. Kwoty te miały być zamieszczone w cennikach, ustalonych i podanych do wiadomości studentów przez władze akademickie, a ustalone w ten sposób, aby pokryły całkowity własny koszt sporządzenia oraz sprzedaży. Zaznaczono również, że za zniszczenie bądź uszkodzenie przedmiotów, wydanych do użytku z zastrzeżeniem zwrotu, słuchacze zobowiązani są do udzielenia odszkodowania pieniężnego, odpowiadającego wysokości wyrządzonej szkody, według norm, ustanowionych przez czynniki uczelniane. Zastrzeżono także opcję poddania rewizji wysokości wpisowego, czesnego, sum za ćwiczenia w pracowniach oraz seminariach (w tym w pracowniach eksperymentalnych i chemicznych) oraz opłaty bibliotecznego przed rozpoczęciem drugiego semestru albo trzeciego trymestru¹²³⁵. Przewidziano też możliwość uzyskania przez studentów odroczenia wymaganych od nich należności. Decyzje o udzieleniu takich ulg miała podejmować właściwa rada wydziałowa na zasadzie pisemnych i odpowiednio udokumentowanych podań. Niemniej rozstrzygnięcia tego organu były ważne jedynie w odniesieniu do opłat za dany rok akademicki oraz nie rozciągały się na inny fakultet w razie przeniesienia się nań słuchacza w ciągu tego samego okresu. Od postanowień rady wydziałowej nie miało być odwołania. Mogła ona również przelać prawo do podejmowania decyzji o odroczeniach na dziekana. Sumy zgromadzone z wpisowego

¹²³⁵ Z tego zapisu skorzystano już 12 stycznia 1923 roku, kiedy to szef resortu oświaty podwyższył o 200% opłaty za ćwiczenia w pracowniach oraz seminariach (w tym w pracowniach eksperymentalnych i chemicznych) w części przypadającej na drugi semestr lub drugi oraz trzeci trymestr okresu 1922/1923. Patrz: Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 stycznia 1923 roku w sprawie podwyższenia niektórych opłat i należności pobieranych od studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich w roku szkolnym 1922/23 (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 6 poz. 37).

oraz czesnego rozdzielało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na domy oraz spółdzielnie profesorskie i studenckie, po otrzymaniu od uczelnianego senatu, ewentualnie rady wydziałowej, wniosku co do uskutecznienia tego podziału między poszczególne instytucje, opartego na wniesionych przez nie podaniach. Wpływy z opłat za ćwiczenia w poszczególnych zakładach rektoraty miały za to przekazać tymże zakładom¹²³⁶. Z kolei rozporządzeniem szefa resortu oświaty z 31 sierpnia 1922 roku podwyższono od 15 września 1922 roku trzykrotnie wysokość opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich oraz taksy rygorozalne, promocyjne i dyplomowe¹²³⁷. Dalsze zmiany w tej materii nastąpiły już 20 stycznia 1923 roku, kiedy Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwiększył stawkę należności za egzaminy do takiej wysokości, aby dla każdego egzaminatora, dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej oraz dla Komisarza Rządowego, jeśli bierze udział w egzaminie, wypadło po 4000 marek i tyle samo od całego egzaminu na koszty biurowe. Ponadto w odniesieniu do taks rygorozalnych, promocyjnych oraz dyplomowych ustanowiono inny niż do tej pory przelicznik, zrównując 1 koronę 500 markom¹²³⁸.

Niemal dziewięć miesięcy później, 15 września 1923 roku, szef resortu oświaty wydał natomiast rozporządzenie w sprawie zarówno opłat pobieranych w szkołach akademickich, jak i w komisjach egzaminacyjnych, funkcjonujących przy tych uczelniach. Wprawdzie powieliło ono szereg zapisów przedstawionego już wcześniej w tym podrozdziale aktu prawnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 6 sierpnia 1922 roku, ale zawierało także nowe regulacje. Przede wszystkim podano w nim odmienne stawki kwot oczekiwanych od studentów oraz po raz pierwszy uczyniono to w złotych. Odtąd wpisowe miało wynosić 2 zł, czesne 10 zł, a opłata roczna za ćwiczenia w pracowniach i seminariach, licząc za każdą godzinę ćwiczeń w tygodniu, według programu wykładów, 1,20 zł w seminariach oraz pracowniach bez użycia środków eksperymentalnych, 1,50 zł w pracowniach eksperymentalnych (z wyjątkiem chemicznych) i 2,10 zł w pracowniach chemicznych.

¹²³⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 6 sierpnia 1922 roku] w sprawie pobierania opłat i należności od studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich w roku szkolnym 1922/23 (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 27 poz. 298).

¹²³⁷ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 31 sierpnia 1922 roku] w sprawie podwyższenia opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 28 poz. 316).

¹²³⁸ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1923 roku w sprawie podwyższenia opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 6 poz. 38).

Za prawo korzystania z bibliotek żądano zaś 2 zł. Oprócz tego zrezygnowano z przepisu stanowiącego, iż sumy te mogą ulec rewizji przed rozpoczęciem drugiego semestru albo trzeciego trymestru.

W omawianym rozporządzeniu zajęto się również kwestią opłat egzaminacyjnych, zamiast wskazania, że zostanie ona unormowana w odrębnym akcie prawnym. Za egzaminy w szkołach akademickich miały być pobierane należności w takim wymiarze, aby dla każdego egzaminatora osobnego przedmiotu wypadło po 2 zł oraz tyle samo dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej, dla komisarza rządowego i na koszty biurowe od całego egzaminu (rocznego, państwowego, dyplomowego), niezależnie od tego, czy ten sprawdzian wiedzy ze wszystkich dyscyplin będzie odbywać się w jednym dniu, czy też ulegnie rozłożeniu na części oraz na egzaminy z poszczególnych dziedzin. Z kolei egzaminatorzy przedmiotów, z których weryfikowano wiadomości słuchaczy teoretycznie i praktycznie przy egzaminach na wydziałach lekarskich (tj. wszystkich dyscyplin z wyjątkiem fizyki, chemii ogólnej, biologii, farmakologii, patologii ogólnej, higieny oraz medycyny sądowej) mieli otrzymywać opłatę podwójną, czyli 4 zł. Za egzaminy na stopień doktora teologii, prawa, medycyny (ale nie wszechnauk lekarskich) albo filozofii oczekiwano natomiast kwot w takiej wysokości, żeby dla każdego egzaminatora i dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej przypadło po 4 zł, a do tego na koszty biurowe 2 zł od całego egzaminu doktorskiego. Egzaminatorzy przedmiotów, z których wiedzę studentów sprawdzano teoretycznie oraz praktycznie na fakultetach lekarskich (oprócz fizyki, chemii ogólnej, biologii, farmakologii, patologii ogólnej, higieny i medycyny sądowej) mieli zaś otrzymywać opłatę podwójną (8 zł). Za tzw. kolokwia obowiązkowe, zastępujące egzamin, pobierano za to 2 zł. Suma ta miała w całości przypaść egzaminatorowi. Za ocenę pracy przy egzaminach ostatecznych (rozprawa dyplomowa, kandydacka, doktorska itp.) żądano natomiast opłaty w wysokości 10 zł. Jeżeli weryfikujących taką dysertację było więcej, ową kwotę dzielono równo między nich. Za promocję doktorską oczekiwano zaś należności rzędu 15 zł. Z powyższej sumy dla rektora, dziekana oraz promotora przypadało po 4 zł, a pozostałe 3 zł przeznaczano na koszty biurowe. Co ważne, wydatki związane ze sporządzaniem dyplomów (doktorskich, magisterskich, inżynierskich itp.), o ile nie mieściły się w części opłaty egzaminacyjnej, mającej pokryć koszty biurowe, ponosił absolwent.

W owym akcie uregulowano także sprawę obciążeń finansowych za nostryfikację dyplomów zagranicznych (10 zł za przewód nostryfikacyjny niezależnie od kwot za egzaminy) i metodę ich rozdziału (decydowała o nim sama komisja egzaminacyjna). Zajęto się również zagadnieniem kosztów biurowych, które mieli uiszczać słuchacze przy egzaminach, odbywanych przed komisjami egzaminacyjnymi, zorganizowanymi przy szkołach akademickich w ten sposób, iż ciała te nie posiadały własnego personelu kancelaryjnego oraz niższego, zobowiązanego z mocy swojego stanowiska do pełnienia czynności przy tym gremium, jak i osobnego funduszu na wynagrodzenie dla przywołanego zespołu, a korzystały z pracowników uczelni, zatrudnionych dodatkowo przy wykonywaniu owych zadań. Studenci musieli wtedy zapłacić 4 zł, a nadwyżkę, pozostałą po pokryciu kosztów ksiąg, druków oraz przyborów pisarskich, dzielono między wspomniany personel, wedle uznania komisji egzaminacyjnej.

W rozporządzeniu tym nie wyszczególniono natomiast sum żądanych za egzaminy mające na celu stwierdzenie uzdolnienia do wykonywania zawodu praktycznego na podstawie przygotowania nieodpowiadającego programowi studiów w szkołach wyższych (np. na geometrów przysięgłych). Trzeba jeszcze dodać, że wprowadzie wszystkie opłaty zawarte w tym akcie prawnym podano w złotych, ale zaznaczono, iż będą one nadal pobierane w markach polskich, zgodnie z kursem określonym przez Ministra Skarbu, względnie przez szefa resortu oświaty w porozumieniu z owym członkiem rządu¹²³⁹.

Prawie po roku dokonano jednak dalszych zmian w strukturze i wysokości kwot wymaganych od słuchaczy, lecz tylko tych, które nie były należnościami za egzaminy. Na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 26 sierpnia 1924 roku, miały one od 1 września 1924 roku wyglądać tak: I Opłaty ogólne (na budowę domów profesorskich oraz studenckich): a) wpisowe: 30 zł (jednorazowo), b) czesne: 50 zł (rocznie); II Opłaty specjalne (na pokrycie wydatków, wynikających z użycia materiałów oraz pomocy naukowych): a) pracowniane: 1) wydziały chemiczne: 75 zł (rocznie), 2) wydziały mechaniczne, elektrotechniczne, lekarskie, przyrodnicze, rolniczo-leśne: 42 zł (rocznie), 3) wydziały inżynierii wodnej, inżynierii lądowej,

¹²³⁹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 września 1923 roku w sprawie opłat, pobieranych w szkołach akademickich i Komisjach egzaminacyjnych, przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 18 poz. 161).

architektury, miernictwa, sztuk pięknych: 21 zł (rocznie), b) seminaryjne: wydziały humanistyczne, teologiczne, prawnicze: 15 zł (rocznie), c) biblioteczne (wszystkie wydziały): 6 zł (rocznie); III. Opłaty różne: a) kasa chorych: 6 zł (rocznie), b) pomoc akademicka: 20 zł (rocznie). Wprowadzono ponadto zapis, że rady wydziałowe są władne udzielać zwolnień i odroczeń, częściowych lub całkowitych, przy ścisłym uwzględnieniu zobowiązań prywatno-prawnych, przyjętych przez daną szkołę akademicką¹²⁴⁰. Kolejne modyfikacje w tej materii nastąpiły w drodze rozporządzenia szefa resortu oświaty z 8 lipca 1925 roku. Było ono ważne od początku okresu 1925/1926. W tym akcie prawnym pozostawiono dotychczasowe stawki wpisowego, czesnego oraz bibliotecznego. Obciążenie na rzecz kasy chorych zastąpiono zaś opłatą na cele opieki zdrowotnej, aczkolwiek w przypadku Alma Mater Posnaniensis nie skutkowało to podwyżką. Pracowniane i seminaryjne uległy wręcz znacznym obniżkom. W katalogu sum oczekiwanych od studentów pojawiło się też kilka nowych pozycji. Odtąd był on następujący: I Opłaty ogólne (na domy oraz spółdzielnie profesorskie): a) wpisowe: 30 zł (jednorazowo), b) opłata roczna: 50 zł; II Opłaty specjalne (na pokrycie kosztów pomocy naukowych): a) pracowniane: 1) wydziały chemiczne: 42 zł (rocznie), 2) wydziały mechaniczne, elektrotechniczne, lekarskie, przyrodnicze i rolniczo-leśne: 21 zł (rocznie), 3) wydziały inżynierii lądowej, inżynierii wodnej, architektury, miernicze oraz sztuk pięknych: 15 zł (rocznie), b) seminaryjne: wydziały humanistyczne, teologiczne, prawnicze: 9 zł (rocznie), c) biblioteczne (wszystkie wydziały): 6 zł (rocznie); III Opłaty różne: a) na fundusz stypendiów: 5 zł (rocznie), b) na pomoc w naturze: 20 zł (rocznie), c) na cele opieki zdrowotnej: 9 zł (rocznie) na Uniwersytecie Jana Kazimierza, Politechnice Lwowskiej i w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, a w pozostałych szkołach akademickich 6 zł (rocznie)¹²⁴¹.

Wkrótce doszło także do zmian w zakresie poziomu należności egzaminacyjnych uiszczanych przez słuchaczy, co stało się za sprawą rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 września 1925 roku, które miało wejść w życie z dniem 1 października 1925 roku. W tym przypadku była już

¹²⁴⁰ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 sierpnia 1924 roku w sprawie opłat, obowiązujących w szkołach akademickich (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 154).

¹²⁴¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 lipca 1925 r. w sprawie opłat, obowiązujących w szkołach akademickich (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 14 poz. 141).

jednak mowa głównie o podwyżkach. Opłaty za egzaminy w szkołach akademickich pobierano od tego momentu w takiej wysokości, żeby dla każdego egzaminatora osobnego przedmiotu wypadło po 6 zł, a drugie tyle dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej oraz dla komisarza rządowego od całego egzaminu (rocznego, państwowego, dyplomowego), niezależnie od tego, czy ta weryfikacja stanu wiedzy ze wszystkich dyscyplin będzie odbywać się w jednym dniu, czy może zostanie rozłożona na części i na egzaminy z poszczególnych dziedzin. Za przeprowadzaną teoretycznie oraz praktycznie kontrolę wiadomości studentów fakultetu lekarskiego (czyli ze wszystkich przedmiotów, oprócz fizyki, chemii ogólnej, biologii, farmakologii, patologii ogólnej, higieny i medycyny sądowej), egzaminatorzy mieli natomiast otrzymywać podwójną kwotę, a zatem 12 zł. Za egzaminy na stopień doktora teologii, prawa, medycyny (lecz nie wszechnauk lekarskich), filozofii itd., żądano zaś opłaty w takim wymiarze, aby dla każdego egzaminatora oraz dla przewodniczącego komisji egzaminacyjnej wypadło po 12 zł. Z kolei osoby egzaminujące słuchaczy z przedmiotów, z których wiedzę sprawdzano teoretycznie i praktycznie na wydziałach lekarskich (poza fizyką, chemią ogólną, biologią, farmakologią, patologią ogólną, higieną oraz medycyną sądową), miały dostać 24 zł. Za kolokwia obowiązkowe, zastępujące egzamin, oczekiwano za to 6 zł, przypadających w całości egzaminatorowi. Za ocenę dysertacji przy egzaminach ostatecznych (praca dyplomowa kandydacka, doktorska itp.), zapowiedziano natomiast pobieranie sumy rzędu 50 zł. W sytuacji, gdy owych weryfikujących było więcej, wymienioną należność dzielono równo między nich. Identyczną kwotę studenci musieli również uiszczać za promocję doktorską, z czego przeznaczano 20 zł dla rektora i po 15 zł dla dziekana oraz promotora.

Co istotne, podkreślono też, iż kandydaci dopuszczeni do egzaminów, którzy nie przybędą na nie w wyznaczonym terminie, a nie podadzą zasługujących na uwzględnienie przez uczelniane władze, bądź przewodniczących komisji egzaminacyjnych, przyczyn swojego niestawiennictwa, stracą połowę wniesionych opłat. Wpływy z sum za egzaminy miały zaś rozdzielać komisje egzaminacyjne. Wyjaśniono ponadto, że w szkołach akademickich będą wymagane od słuchaczy opłaty za otrzymane przez nich, a związane ze zdanymi egzaminami, programy oraz druki (formularze), dyplomy (doktorskie, magisterskie, inżynierskie i inne), czy dokumenty oraz ich duplikaty i odpisy, których ceny zostaną ustalone tak, aby pokrywały koszt

sporządzenia tych pism. Niezależnie od przedstawionych wyżej obciążeń finansowych pobierano jeszcze 20% od wszystkich kwot za egzaminy organizowane przez rady wydziałowe oraz 40% od ogółu należności za egzaminy odbywane przed komisjami egzaminacyjnymi, działającymi przy uczelniach, ale nieposiadającymi własnego personelu kancelaryjnego i niższego, zobowiązanego z mocy swojego stanowiska do pełnienia czynności przy tym ciele, ani także osobnego funduszu na wynagrodzenia dla tego zespołu, a korzystającymi z pracowników szkoły, zatrudnionych z tego powodu dodatkowo w celu realizacji owych zadań. Uzyskane w ten sposób pieniądze miały pokryć koszty biurowe, zapłatę dla personelu administracyjnego oraz inne wydatki, wynikające zarazem z przeprowadzania tych sprawdzianów wiedzy, jak i w ogóle ze studiów. Środki te oddawano do dyspozycji rad fakultetów, bądź przewodniczących komisji egzaminacyjnych, funkcjonujących przy uczelniach. Zachowano za to w dotychczasowej formie przepisy o odroczeniach opłat oraz ponownie zastrzeżono, iż wytyczne omawianego aktu prawnego nie odnoszą się do należności za egzaminy stwierdzające uzdolnienia do wykonywania zawodu praktycznego na podstawie przygotowania, nieodpowiadającego programowi kształcenia w szkołach wyższych¹²⁴².

Nie zajęto się wtedy również kwestią stawek za nostryfikację zagranicznych dyplomów, bo unormowano ją szczegółowo w osobnym rozporządzeniu szefa resortu oświaty z 6 maja 1925 roku, zastępującym inne z 3 kwietnia 1924 roku¹²⁴³. Aktem prawnym Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 10 czerwca 1927 roku podwyższono natomiast większość pozostałych kwot żądanych od studentów. Na mocy tego rozporządzenia miały się one od początku okresu 1927/1928 prezentować tak: I Opłaty ogólne (na domy oraz spółdzielnie profesorskie i studenckie): a) wpisowe: 30 zł (jednorazowo), b) opłata roczna: 50 zł; II Opłaty na częściowe pokrycie kosztów pomocy naukowych: a) pracowniane: 1) wydziały chemiczne 90 zł (rocznie), 2) wydziały mechaniczne, elektrotechniczne, lekarskie, weterynaryjne, matematyczno-przyrodnicze oraz rolniczo-leśne 45 zł (rocznie), 3) wydziały inżynierii lądowej, inżynierii wodnej, architektury i geodezyjne 30 zł (rocznie), 4) wydziały sztuk pięknych

¹²⁴² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1925 r. w sprawie opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich i komisjach egzaminacyjnych przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 16 poz. 173).

¹²⁴³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 kwietnia 1924 roku w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów naukowych (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 137). Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 maja 1925 r. w sprawie zmiany przepisów o opłatach za nostryfikację dyplomów naukowych (Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 14 poz. 139).

15 zł (rocznie), b) seminaryjne: wydziały teologiczne, humanistyczne oraz prawnicze 15 zł (rocznie), c) biblioteczne (wszystkie wydziały): 9 zł (rocznie); III Opłaty na pomoc młodzieży akademickiej: a) na fundusz stypendiów: 5 zł (rocznie), b) na pomoc w naturze 20 zł (rocznie), c) na cele opieki zdrowotnej: 12 zł (rocznie) na Uniwersytecie Jana Kazimierza, Politechnice Lwowskiej i w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, a w pozostałych szkołach akademickich 10 zł (rocznie). Niemniej sumę o tym ostatnim przeznaczeniu uczelniane senaty mogły powiększyć o 2 zł na budowę oraz utrzymanie sanatoriów i uzdrowisk dla słuchaczy¹²⁴⁴.

Przez kolejne pięć lat dokonywano zaś tylko kosmetycznych zmian w systemie obciążeń finansowych studenterii. Pierwszą z tych modyfikacji wprowadzono zarządzeniem szefa resortu oświaty z 30 marca 1928 roku, które zaczęło obowiązywać od 1 maja 1928 roku. Odtąd za ocenę pracy przy egzaminach ostatecznych dla uzyskania pierwszego stopnia naukowego miała być pobierana opłata wynosząca 30 zł, a drugiego – 50 zł. Należności te, jeśli sprawdzających dysertację było więcej, dzielono równo między nich¹²⁴⁵. Z kolei 30 czerwca 1928 roku Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydował o podniesieniu rocznej stawki uiszczanej przez słuchaczy na cele opieki zdrowotnej do 17 zł we wszystkich szkołach akademickich od przedziału czasowego 1928/1929¹²⁴⁶. Zarządzeniem wspomnianego członka rządu z 20 września 1930 roku ustalono natomiast, że od okresu 1930/1931 pracowniane na wydziałach (ewentualnie oddziałach) farmaceutycznych będzie wynosić 90 zł w skali roku¹²⁴⁷. Do gruntownego przebudowania omawianego porządku doszło dopiero za sprawą rozporządzenia szefa resortu oświaty z 12 lipca 1932 roku. Zgodnie z tym aktem prawnym uniwersytety oraz Państwowy Instytut Dentystyczny miały wymagać od studentów po przyjęciu uregulowania wpisowego w wysokości 30 złotych, a następnie,

¹²⁴⁴ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 9 poz. 140).

¹²⁴⁵ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 marca 1928 roku o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1925 roku w sprawie opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich i komisjach egzaminacyjnych, przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 4 poz. 77).

¹²⁴⁶ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1928 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich, obowiązujących w szkołach akademickich (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 9 poz. 152).

¹²⁴⁷ Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 września 1930 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich, obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 10 poz. 159).

w toku kształcenia, pokrywania przez nich opłat zryczałtowanych (na I roku: 270 zł, na II: 250 zł, na III: 220 zł, na IV oraz dalszych: 200 zł). Te drugie sumy mogły być uiszczane w dwóch równych ratach: na początku roku akademickiego, najpóźniej do 1 grudnia, i w połowie roku, góra do 1 kwietnia. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, rektor (dyrektor) posiadał możliwość przesunięcia powyższych terminów płatności o jeden miesiąc. Rada wydziałowa była zaś władną, aby odroczyć w całości lub w połowie opłatę zryczałtowaną słuchaczowi niezamożnemu, wykazującemu należyte postępy w studiach, lecz na okres nie dłuższy niż 10 lat od dnia ukończenia bądź opuszczenia przez niego uczelni. Gremium to mogło też zwolnić studenta od piątej części tego obciążenia finansowego. W uzyskiwaniu wspomnianych ulg, przy równych z innymi kandydatami warunkach, pierwszeństwo przyznano jednak dzieciom inwalidów wojennych, kawalerów orderu *Virtuti Militari* oraz czynnych i emerytowanych funkcjonariuszy państwowych oraz zawodowych wojskowych. Słuchacz, który otrzymał odroczenie, musiał złożyć pisemne zobowiązanie zwrotu prolongowanej mu kwoty. W imieniu studenta niepełnoletniego takie oświadczenie podpisywał ojciec, a jeżeli nie było tego rodzica, matka albo opiekun. Z kolei urlopowani słuchacze mogli zostać przez radę fakultetu zwolnieni od opłaty ryczałtowej w połowie, kiedy mimo urlopu korzystali z zakładów lub instytucji, na rzecz których przeznaczano środki, płynące z należności studenckich, bądź całkowicie, gdy tego nie robili. Niemniej wpisowe nie podlegało ani zwolnieniu, ani odroczeniu. Co ważne, ogólna kwota zmniejszenia przychodów z tytułu prolongat czy ulg nie miała prawa przekroczyć na I roku studiów 5%, na II 10%, na III 15%, na IV i dalszych 20% sumy, jaka powinna wpłynąć od wszystkich studentów, znajdujących się na danym etapie kształcenia.

Z pieniędzy uzyskanych z wpisowego oraz opłat ryczałtowych utworzono natomiast „Fundusz Opłat Studenckich”, który zamierzano rozdysponować na: potrzeby pracowni, seminariów i bibliotek, wydatki egzaminacyjne, domy profesorskie oraz studenckie, pomoc młodzieży. Koszty administrowania tym majątkiem i kontroli jego zużycia miały być pokryte z niego samego, aczkolwiek nie mogły wynieść więcej niż 5% ogólnego wpływu. Podział „Funduszu Opłat Studenckich” na wymienione wyżej cele należał do kompetencji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Szczegółowy sposób zużycia kwot, przyznanych szkołom akademickim, szef resortu oświaty ustalał corocznie po wysłuchaniu wniosków poszczególnych uczelni.

Trzeba również dodać, iż oprócz wpisowego oraz opłat ryczałtowych, od słuchaczy w trakcie studiów można było pobierać wyłącznie sumy za egzaminy poprawkowe w wysokości 10 zł za jedną taką powtórnią weryfikację wiedzy. Od osób ubiegających się o przyjęcie do szkoły żądano zaś: opłaty manipulacyjnej (10 zł), opłaty za egzaminy wstępne (10 zł od przedmiotu) i opłaty za badanie lekarskie (4 zł). Ostatnie dwie pozycje obowiązywały tylko na uczelniach, które poddawały kandydatów takim sprawdzianom intelektualnym oraz medycznym. Wpływami z należności za egzaminy wstępne miały dysponować rady wydziałowe we własnym zakresie, a przychodami z tytułu badań lekarskich, pokrywającymi koszty tych oględzin, zarządzał rektor. Środki zgromadzone z opłat manipulacyjnych postanowiono za to przeznaczać na druki i inne szkolne biurowe wydatki. O dokładnym kluczu spożytkowania kwot wspomnianych w poprzednim zdaniu miał decydować Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na podstawie wniosków poszczególnych uczelni, równocześnie z ustalaniem podziału „Funduszu Opłat Studenckich”.

Warto zaznaczyć, że szkoły musiały po zakończeniu roku akademickiego składać resortowi oświaty sprawozdania z wpływów oraz zużycia wszelkich opłat. Opisywany akt prawny miał wejść w życie z dniem 1 września 1932 roku, obejmując w pełni w okresie 1932/1933 jedynie pierwszoroczników. Zapowiedziano zarazem, iż w następnych latach zacznie on po kolei rozciągać się na coraz wyższe kursy, a proces ten zakończy się w roku 1935/1936. Słuchacze, do których nie stosowano tego rozporządzenia, mieli uiszczać oczekiwane od nich sumy według dawnych stawek, aczkolwiek z uwzględnieniem kilku nowych postanowień, zawartych w paragrafach 2-5 i 8¹²⁴⁸. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zastąpił jednak ten akt prawny innym już 25 września 1933 roku. W owym rozporządzeniu zachowano co prawda większość dotychczasowych regulacji, m.in. pozostawiając taki sam poziom obciążeń finansowych oraz nie zmieniając ich rodzajów, ale wprowadzono także odmienne albo dodatkowe rozwiązania. Wśród nich znalazło się wskazanie, że terminy uiszczenia opłaty rocznej (uprzednio nazywanej ryczałtową) ustala rektor, z tym, iż

¹²⁴⁸ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 lipca 1932 r. o opłatach studenckich w państwowych szkołach akademickich oraz w Państwowym Instytucie Dentystycznym w Warszawie (Dz.Urz. MWRiOP 1932 nr 5 poz. 54).

wpłacenie pierwszej raty nie może nastąpić później niż 10 grudnia, a drugiej niż 10 kwietnia. Brak wniesienia tej należności w wyznaczonym czasie pozbawiał akademika uprawnień do studiów. Podkreślono ponadto, że studenci nowo wstępujący mają pokrywać wpisowe natychmiast, a pierwszą połowę opłaty rocznej nie dalej niż w sześć tygodni po przyjęciu. Odroczeń tego ostatniego zobowiązania udzielano zaś odtąd na okres nie dłuższy niż 12 lat od końca roku akademickiego, w którym słuchacz uzyskał tę prolongatę. W przypadku zwalniania studentów urlopowanych od opłaty rocznej, na zakres owej ulgi miało wpływać już nie tylko korzystanie bądź nie z zakładów lub instytucji uczelnianych, ale również ze świadczeń szkolnych. Rada wydziałowa mogła też przelać prawo do decydowania o prolongatach oraz zwolnieniach na dziekana. Poinformowano także o jaką ogólną kwotę dopuszczalne jest zmniejszenie przychodów z tytułu odroczeń. Na I roku studiów było to 5% spodziewanych wpływów z opłat, na II 10%, na III 15%, na IV i dalszych 20%. W przeciwieństwie do aktu prawnego szefa resortu oświaty z 12 lipca 1932 roku pominięto tutaj zatem zwolnienia oraz dodano, iż suma obliczona w powyższy sposób stanowi maksymalną granicę dla prolongat na każdej uczelni. Do „Funduszu Opłat Studenckich” włączono natomiast obciążenia manipulacyjne, pobierane od osób ubiegających się o przyjęcie do szkoły akademickiej. Zrezygnowano za to z zapisu, że wydatki na administrowanie tym majątkiem i kontrolę jego zużycia nie mogą przekroczyć 5% ogólnego przychodu. Jedną z nowych regulacji było również powierzenie wpływów z opłat za egzamin wstępny dziekanowi. Omawiane rozporządzenie miało zacząć obowiązywać od 1 września 1933 roku. Jego przepisami chciano wtedy objąć I oraz II rok studiów, a w dalszych okresach kolejne lata, kończąc wdrażanie tego aktu prawnego w roku 1935/1936. Resztę słuchaczy dotyczyły zaś paragrafy od 3 do 8, lecz należności mieli nadal uiszczać w wymiarze aktualnym do 1 września 1932 roku¹²⁴⁹. W celu ustalenia jednolitego trybu postępowania przy stosowaniu postanowień tego rozporządzenia, zostało ono jeszcze uzupełnione Okólnikiem nr 137 z dnia 27 września 1933 r. o opłatach w państwowych szkołach akademickich¹²⁵⁰. Aktem prawnym szefa resortu oświaty z 29 stycznia 1936 roku wprowadzono natomiast możliwość odroczenia opłaty rocznej też w ćwierci, jak i

¹²⁴⁹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 września 1933 roku o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 208).

¹²⁵⁰ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Studenci – rozporządzenia i okólniki dotyczące młodzieży szkół wyższych (dalej: AAN, sygn. 2/14/0/4/258).

zawieszono dotychczasowe limity ogólnej kwoty, o jaką mogą być zmniejszone wpływy z czesnego z powodu prolongat, wskazując w ich miejsce granicę 25% spodziewanych przychodów. Przepisy te miały być ważne od 1 września 1935 roku, ale wyłącznie w okresie 1935/1936¹²⁵¹. Do następnych zmian doszło na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 6 lipca 1936 roku. Najistotniejszą z wdrożonych wtedy modyfikacji była rezygnacja z uzależnienia wysokości opłaty rocznej od etapu kształcenia, na którym znajdowali się studenci. Dla wszystkich słuchaczy na uniwersytetach oraz w Akademii Stomatologicznej w Warszawie należność ta wynosiła od tego momentu 200 zł. Oznaczało to więc brak jej podwyższenia dla akademików z IV roku, a obniżenie dla studentów z pozostałych lat. Słuchacze, którzy wypełnili wszelkie przewidziane programem warunki ukończenia studiów (wykłady, ćwiczenia, egzaminy szczegółowe) z wyjątkiem pracy dyplomowej i egzaminu końcowego, w ciągu najbliższego roku od dopełnienia wymienionych wymagań mieli uiszczać opłaty w 50%. W opisywanym akcie prawnym nie umieszczono jednak wzmianki o możliwości podzielenia czesnego na dwie raty. Nie było także mowy o odroczeniu tego obciążenia w pełni albo w połowie, lecz o jego prolongacie w całości lub w części. Dzieci niezamożnych kawalerów orderu *Virtuti Militari* zostały zaś zwolnione od wpisowego oraz opłat rocznych, zgodnie z par. 12 Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 3 września 1934 r. w sprawie wykonania ustawy o orderze wojennym „*Virtuti Militari*”. Ich miejsce w gronie słuchaczy posiadających pierwszeństwo w uzyskiwaniu odroczeń czesnego zajęło potomstwo włościan i robotników, zwłaszcza zamieszcowych. Ogólną sumę, o jaką mogą zostać zmniejszone przez radę wydziałową wpływy z racji zastosowania prolongat, ustalono natomiast na 10%. Ponadto nie wskazano na jakie cele będą przeznaczane środki z „Funduszu Opłat Studenckich”, a podziału tego majątku miał dokonywać szef resortu oświaty zgodnie z art. 40 Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich¹²⁵². Do przedstawionego wyżej aktu prawnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który zapowiedziano jako wchodzący w życie z dniem 1 września 1936 roku, wydano również Okólnik nr 68 z dnia 27 lipca 1936 r. o opłatach w państwowych szkołach akademickich, wyczerpująco wyjaśniający wdrażane

¹²⁵¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 stycznia 1936 r. w sprawie ulg w opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 1 poz. 8).

¹²⁵² Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 lipca 1936 roku o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 5 poz. 119).

przepisy¹²⁵³. Wkrótce, 1 sierpnia 1936 roku, szef resortu oświaty uregulował także kwestię sum pobieranych za egzaminy w uczelniach tego typu. Od 1 września 1936 roku stawki żądane od studentów za wspomniane sprawdziany wiedzy prezentowały się tak: 1) za egzamin szczegółowy względnie egzamin poprawczy: a) pojedynczy – od przedmiotu 4 zł, b) podwójny – od przedmiotu 5,50 zł; 2) za egzamin poprawczy, składany przed komisją: a) dwuosobową od przedmiotu 6 zł, b) trzyosobową od przedmiotu 9 zł; 3) za egzamin grupowy (roczny, półdyplomowy, dyplomowy), składany przed komisją: (I) w grupie złożonej z 2 przedmiotów: a) pojedynczy – od przedmiotu 4,50 zł, b) podwójny – od przedmiotu 6 zł; (II) w grupie złożonej z 3 i więcej przedmiotów: a) pojedynczy – od przedmiotu 4 zł, b) podwójny – od przedmiotu 5,50 zł. Do tego podkreślono, iż za weryfikację wiadomości słuchacza z przedmiotu wykładanego w liczbie godzin mniejszej niż 3 tygodniowo w ciągu roku bądź tylko przez jeden semestr (trymestr), niezależnie od liczby godzin wykładowych, oczekuje się połowę opłaty. Za ocenę pracy przy egzaminie ostatecznym trzeba było zaś uiścić 15 zł. Studenci musieli dokonywać wpłat przed przystąpieniem do sprawdzenia swojej wiedzy czy złożeniem dysertacji. Przeznaczenie, podział oraz sposób zarządzania pieniędzmi uzyskanymi z opłat egzaminacyjnych ustalał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zapowiedziano też, że od słuchaczy, którzy już zdążyli zapłacić ryczałtowo lub pojedynczo za egzaminy przed nabraniem mocy obowiązującej przez omawiane rozporządzenie, nie będą ponownie pobierane należności w tym zakresie w ciągu roku 1936/1937¹²⁵⁴.

Powyższy akt prawny uzupełniono o Okólnik z dnia 3 sierpnia 1936 r. o opłatach za egzaminy w państwowych szkołach akademickich¹²⁵⁵. Z kolei 12 lutego 1937 roku szef resortu oświaty wydał rozporządzenie dotyczące kwot wymaganych od obywateli państw obcych studiujących na uczelniach tego typu, ważne od 1 września 1936 roku. Cudzoziemców, którzy byli stypendystami polskiego rządu, zwalniało ono całkowicie z wszystkich obciążeń finansowych, a wobec beneficjentów zagranicznych programów stypendialnych dopuszczało możliwość zastosowania przez rektora analogicznej ulgi w pełnym albo częściowym wymiarze. Resztę obcokrajowców Jego

¹²⁵³ AAN, sygn. 2/14/0/4/258.

¹²⁵⁴ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 sierpnia 1936 r. o opłatach za egzaminy w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 8 poz. 143).

¹²⁵⁵ AAN, sygn. 2/14/0/4/258.

Magnificencja mógł natomiast uwolnić w całości bądź w pewnym stopniu od chesnego¹²⁵⁶. Aktem prawnym Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 2 sierpnia 1938 roku znowelizowano za to w następujący sposób treść par. 2 ust. 2 rozporządzenia szefa resortu oświaty z 6 lipca 1936 roku: *Sluchacze, którzy wypełnili wszystkie przewidziane programem warunki ukończenia studiów (wykłady, ćwiczenia, egzaminy szczegółowe) z wyjątkiem pracy dyplomowej i egzaminów końcowych i nie będą korzystali z zakładów szkoły oraz z przewidzianych dla studentów świadczeń (stypendia, pożyczki, zasiłki, ulgi w opłatach, pomoc mieszkaniowa, żywnościowa, opieka zdrowotna, zniżki kolejowe i tramwajowe) nie wnoszą opłaty rocznej w ciągu okresy czasu, przewidzianego organizacją studiów na złożenie egzaminów końcowych, a w braku takiego terminu w przepisach o organizacji studiów, – nie dłużej niż w ciągu trzech lat od końca roku akademickiego, w którym studia zostały ukończone; jeżeli zaś korzystają z wyżej wymienionych świadczeń – wnoszą opłaty roczne w połowie. Sluchacze, składający egzaminy po upływie tego czasu, wnoszą opłaty obowiązujące słuchaczy nowowstępujących (opłata manipulacyjna, wpisowe, opłata roczna) i opłaty egzaminacyjne¹²⁵⁷.*

Przy okazji omawiania regulacji zmuszających studentów do uiszczania należności na uczelniach (m.in. publicznych), warto zauważyć, iż w art. 119 tzw. Konstytucji marcowej stwierdzono, że nauka w szkołach państwowych oraz samorządowych jest bezpłatna¹²⁵⁸. Według Jarosława Jastrzębskiego, aby obejść ten zapis nie wprowadzono wprost chesnego, lecz zestaw różnorodnych opłat celowych, powiązanych z korzystaniem z urządzeń szkoły akademickiej¹²⁵⁹. Nie jest to do końca prawdą, bowiem w czasie obowiązywania ustawy zasadniczej z 17 marca 1921 roku termin „chesne” był używany. Można go znaleźć w: Rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 22 sierpnia 1921 r.] w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 6 listopada 1920 roku o wysokości opłat w szkołach akademickich, Rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

¹²⁵⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 lutego 1937 r. o opłatach od obywateli państw obcych w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 2 poz. 24).

¹²⁵⁷ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 sierpnia 1938 r. o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 9 poz. 265).

¹²⁵⁸ Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267), art. 119. Trzeba dodać, że wspomniano tam również, iż państwo zapewni uczniom, wyjątkowo zdolnym a niezamożnym, stypendia na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

¹²⁵⁹ J. Jastrzębski, *Państwowe...*, s. 328.

[z 6 sierpnia 1922 roku] w sprawie pobierania opłat i należności od studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich w roku szkolnym 1922/23, Rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 września 1923 roku w sprawie opłat, pobieranych w szkołach akademickich i Komisjach egzaminacyjnych, przy tych szkołach działających oraz Rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 sierpnia 1924 roku w sprawie opłat, obowiązujących w szkołach akademickich. Dopiero później całkowicie zastąpiono to określenie „opłatą roczną” lub „opłatą ryczałtową”. Niemniej oprócz czesnego, od połowy lat dwudziestych nazywanego już konsekwentnie inaczej, rzeczywiście występowała duża mnogość innych obciążeń finansowych, nakładanych na słuchaczy.

Co do aktów prawnych obejmujących studenterię Uniwersytetu Poznańskiego, a poświęconych wyłącznie państwowym stypendiom oraz odmiennym od nich formom pomocy, pierwszym z nich była ustawa z 30 października 1923 roku. Ustanawiała ona, „na pożytek i chwałę nauki polskiej i Rzeczypospolitej” celem umożliwienia kształcenia się w publicznych szkołach akademickich wyjątkowo zdolnej, pilnej, ale niezamożnej młodzieży, odznaczającej się nieskazitelnym charakterem obywatelskim, państwowe stypendia w wysokości zapewniającej całkowite pokrycie kosztów utrzymania oraz nauki stypendysty. Poziom owych świadczeń miał ulegać automatycznie podwyższeniu albo obniżeniu w ciągu danego okresu stypendialnego, równoległe do wahań pborów urzędników państwowych. Wyjaśniono także, iż stypendia są przyznawane na jeden rok, przy czym ich dotychczasowi biorcy uzyskują pierwszeństwo przy ponownym rozdzielaniu tego rodzaju wsparcia, aż do ukończenia przez nich normalnego biegu studiów. Jedna osoba nie mogła jednak pobierać takiego świadczenia dłużej niż przez liczbę lat, odpowiadającą standardowemu czasowi kształcenia się w danej dziedzinie na uczelni typu akademickiego¹²⁶⁰. Zapowiedziano również uprzywilejowanie kandydatów zamierzających poświęcić się badaniom naukowym lub pracy pedagogicznej¹²⁶¹.

Stypendia miały być wypłacane z funduszków, na które składały się: a) sumy wnoszone corocznie przez rząd do budżetu, w miarę możliwości finansowych skarbu państwa, na pokrycie tych świadczeń w liczbie odpowiadającej co najmniej 2% ogółu

¹²⁶⁰ Ustawa z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 21 poz. 185), art. 1.

¹²⁶¹ Tamże, art. 2.

sluchaczy zwyczajnych szkół akademickich; b) specjalne opłaty pobierane od studentów uczelni publicznych typu akademickiego (ich wysokość określało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na podstawie opinii senatów, a rady wydziałowe były uprawnione, aby zwalniać od obowiązku uiszczania tych należności niezamożnych słuchaczy); c) kwoty przyznawane przez ciała samorządowe na cele stypendiów państwowych, przy czym, jeżeli ofiarowana suma pokrywała przynajmniej w połowie jedno pełne świadczenie, wolno było samorządom czynić zastrzeżenia odnośnie do kierunku prac stypendystów oraz pierwszeństwa petentów z danej okolicy; d) środki wnoszone przez instytucje społeczne i jednostki prywatne, które również mogły dokonywać powyższych obwarowań, o ile wpłaciły kwotę wystarczającą na utworzenie pojedynczego pełnego stypendium; e) zwroty pobranych świadczeń¹²⁶². Szef resortu oświaty miał ustalać liczbę oraz poziom stypendiów, a przed rozpoczęciem roku akademickiego rozdzielać je między uczelniami, zasadniczo kierując się liczebnością studentów w każdej szkole. Przydzielanie takich świadczeń wydziałom, z uwzględnieniem szczególnych potrzeb niektórych studiów, należało już do kompetencji uczelnianego senatu¹²⁶³. Rada fakultetu przyznawała natomiast tę pomoc konkretnym osobom, a w razie zwolnienia się stypendium, była zobowiązana w jak najkrótszym czasie przekazać ją nowemu stypendyście¹²⁶⁴. Gremium to miało prawo spożytkować najwyżej ćwierć powierzonych mu funduszy stypendialnych na świadczenia w wysokości 50% pełnego stypendium i 1/8 na pożyczki bezprocentowe, zwrotne najpóźniej w ciągu dziesięciu lat¹²⁶⁵. Szkołom nakazano także wypłacać stypendia w ratach miesięcznych z góry¹²⁶⁶. Uczelnie te musiały też przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego składać Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego sprawozdanie z rozdawnictwa owych świadczeń w ubiegłym okresie¹²⁶⁷. Co do samych stypendystów, nie mogli oni podejmować prac zarobkowych, które by stanowiły ich główną aktywność. Każdy z nich miał zresztą obowiązek zawiadomić radę wydziałową o swoich płatnych zajęciach¹²⁶⁸. Stypendysta tracił prawo do pobierania przyznanego mu stypendium w

¹²⁶² Tamże, art. 3.

¹²⁶³ Tamże, art. 4.

¹²⁶⁴ Tamże, art. 5.

¹²⁶⁵ Tamże, art. 6.

¹²⁶⁶ Tamże, art. 7.

¹²⁶⁷ Tamże, art. 10.

¹²⁶⁸ Tamże, art. 8.

razie: pozbawienia go tego uprawnienia przez wyrok akademickiej władzy dyscyplinarnej, porzucenia szkoły lub fakultetu, zaniedbania w studiach. Niemniej ostateczne zdanie w tej sprawie oraz w kwestii wstrzymania wypłaty rat miesięcznych należało do rady wydziałowej¹²⁶⁹. Stypendium podlegało zwrotowi w ciągu 12 lat od dnia przekazania beneficjentowi ostatniej części tego świadczenia. Sposób i termin spłaty rat stypendialnych miał wskazać Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu¹²⁷⁰. Co ważne, szef resortu oświaty mógł niezamożnego dawnego świadczeniobiorcę zwolnić w całości albo w pewnym ułamku od konieczności oddania sumy pobranej przez tę osobę w ramach stypendium bądź przedłużyć takiemu byłemu słuchaczowi pierwotnie wyznaczoną mu datę jej zwrotu. Obowiązek spłaty omawianego świadczenia nie przechodził jednak na spadkobierców stypendysty¹²⁷¹.

W przypadku reszty form wsparcia poinformowano zaś, że niezależnie od opłat stypendialnych oraz kwot, ustanowionych w art. 92 Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na podstawie opinii uczelnianych senatów wprowadza specjalne obciążenia finansowe żądane od studentów na inne cele pomocy w naturze dla słuchaczy (na kuchni, zaopatrzenie w ubranie, książki itp.). On miał również dokonywać podziału tych sum. Rady wydziałowe była za to uprawnione do zwalniania ubogich akademików od wspomnianych opłat¹²⁷². Rząd miał natomiast wносить corocznie do budżetu odpowiednie środki na cele związane z opieką nad fizycznym zdrowiem studentów (na uzdrowiska, kolonie letnie, sport itd.)¹²⁷³. Wykonanie omówionej ustawy powierzono szefowi resortu oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu¹²⁷⁴. Na podstawie tego ostatniego zapisu pierwszy z tych członków rządu wydał w uzgodnieniu z drugim 4 lipca 1924 roku rozporządzenie uszczegóławiające postanowienia aktu prawnego z 30 października 1923 roku. Zawierało ono także trzy załączniki: 1) formularz zobowiązania stypendystów pełnoletnich do zwrócenia przez nich stypendiów lub pożyczek pobieranych w trakcie studiów, 2) formularz takiego zobowiązania składanego przez opiekunów za stypendystę niepełnoletniego, 3) formularz

¹²⁶⁹ Tamże, art. 9.

¹²⁷⁰ Tamże, art. 11.

¹²⁷¹ Tamże, art. 12.

¹²⁷² Tamże, art. 13.

¹²⁷³ Tamże, art. 14.

¹²⁷⁴ Tamże, art. 15.

zobowiązania składanego przez stypendystę po dojściu do pełnoletności w zamian zobowiązania złożonego przez opiekunów¹²⁷⁵. Rozporządzenie to doczekało się nawet 27 listopada 1928 roku niewielkiej nowelizacji. Wtenczas właśnie m.in. dodano do treści przywołanych deklaracji to zdanie: *Zobowiązuję się również donosić kwesturze o każdej zmianie miejsca mego zamieszkania aż do czasu, kiedy stypendjum (pożyczka) zostanie całkowicie zwrócone lub umorzone*¹²⁷⁶. Z kolei 18 marca 1933 roku uchwalono ustawę o wsparciu stypendialnym oraz innych formach pomocy dla słuchaczy szkół wyższych. W art. 1 tego aktu prawnego można przeczytać, iż: *Celem umożliwienia studjowania w szkołach wyższych akademickich i nieakademickich oraz uzyskiwania stopni naukowych i zawodowych wyjątkowo zdolnej, pilnej i niezamożnej młodzieży, odznaczającej się nieskazitelnym charakterem obywatelskim, ustanawia się na pożytek i chwałę nauki polskiej państwowe stypendja zwrotne, przeznaczone na pokrycie kosztów utrzymania i kształcenia się stypendystów. [...] Z państwowych stypendjów korzystać mogą: (a) studenci w czasie normalnych studjów, b) osoby, które odbyły normalne studia i są w okresie zdawania egzaminów ostatecznych, c) osoby, posiadające dyplom niższego stopnia naukowego, w okresie prac nad uzyskaniem wyższego stopnia naukowego*¹²⁷⁷. Reguły udzielania powyższych świadczeń miał ustalać Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w drodze rozporządzenia. Pierwszeństwo przy przyznawaniu stypendiów przewidziano zaś dla osób zamierzających poświęcić się badaniom naukowym, a na dodatek posiadających odpowiednie do tego warunki¹²⁷⁸. Owe świadczenia miały być wypłacane z funduszu specjalnego, o nazwie „Państwowe Stypendia Akademickie”. Składały się na niego: a) sumy coroczne, wnoszone do budżetu państwa w dziale resortu oświaty na pokrycie stypendiów, b) opłaty pobierane w szkołach wyższych, których wysokość oraz sposób ściągania normowało rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia

¹²⁷⁵ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lipca 1924 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 13 poz. 132).

¹²⁷⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 listopada 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o zmianach w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lipca 1924 r. wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (Dz.U. 1929 nr 7 poz. 62).

¹²⁷⁷ Ustawa z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87), art. 1.

¹²⁷⁸ Tamże, art. 2.

Publicznego, c) kwoty ofiarowane przez samorządy na rzecz stypendiów państwowych, przy czym, jeżeli przyznane środki pokrywały przynajmniej w połowie jedno pełne świadczenie tego typu, ciałom tym wolno było czynić zastrzeżenia co do kierunku studiów stypendystów oraz pierwszeństwa dla kandydatów z danej okolicy, d) sumy wnoszone przez instytucje społeczne i jednostki prywatne, które to podmioty też mogły wprowadzać wymienione wyżej warunki, gdy dokonywały wpłaty wystarczającej dla utworzenia pełnego stypendium, e) zwroty pobranych świadczeń stypendialnych oraz pożyczek. Przywołanym funduszem miał zarządzać szef resortu oświaty¹²⁷⁹. Ten członek rządu wskazywał zresztą już nie tylko liczbę czy poziom stypendiów, ale także terminy ich wypłacania. Część funduszu, nieprzekraczającą 20%, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mógł zastrzec do swojej wyłącznej dyspozycji, podejmując później dalsze decyzje na podstawie opinii odnośnych rad wydziałowych. Pozostałe zasoby, przeznaczone dla słuchaczy od drugiego roku studiów wzwyż, szef resortu oświaty miał za to podzielić przed początkiem roku akademickiego między uczelnie oraz ich fakultety¹²⁸⁰.

Do kompetencji rad wydziałowych należało natomiast uchwalanie wniosków w sprawie przyznawania stypendiów przeznaczonych dla szkoły i przedstawianie tych próśb Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zatwierdzenia wraz z uzasadnieniem oraz dołączeniem spisu wszystkich ubiegających się o owe świadczenia. Nie więcej niż 50% ogólnej kwoty przydzielonej uczelni mogło zostać zużyte na stypendia połówkowe, a do 25% na pożyczki bezprocentowe, służące zaspokajaniu specjalnych potrzeb doraźnych. Rady fakultetów miały również sprawować kontrolę nad postępami w studiach stypendystów, którzy byli zobowiązani po upływie danego okresu złożyć krótkie sprawozdanie z przebiegu swojego kształcenia¹²⁸¹. Pobierający stypendia nadal nie mogli podejmować pracy zarobkowej, przeszkadzającej im w nauce. Wyrokować, czy dane zajęcie stwarza takie ryzyko, miała rada wydziałowa¹²⁸². Student tracił prawo do otrzymywania przyznanego mu stypendium w sytuacji: a) nałożenia na niego kary dyscyplinarnej ostrzejszej od nagany, b) opuszczenia szkoły lub fakultetu, c) zaniedbania się w studiach, d) oddawania się pracy zarobkowej, uznanej przez radę wydziałową za stanowiącą przeszkodę w

¹²⁷⁹ Tamże, art. 3.

¹²⁸⁰ Tamże, art. 4.

¹²⁸¹ Tamże, art. 5.

¹²⁸² Tamże, art. 6.

kształceniu, e) niezawiadomienia tego gremium o przyjęciu takiego zajęcia. W pierwszych dwóch przypadkach o odebraniu świadczenia orzekała rada fakultetu, informując następnie o tym szefa resortu oświaty, a w pozostałych decydował ten członek rządu na wniosek wspomnianego ciała¹²⁸³. Stypendia oraz pożyczki podlegały zwrotowi. Jego termin i sposób spłaty określał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w drodze rozporządzenia. Z kolei szef resortu skarbu mógł niezamożnego byłego stypendystę albo dłużnika zwolnić w całości lub w części od obowiązku zwrotu. Co ważne, to obciążenie finansowe, tak samo, jak przedtem, nie przechodziło na spadkobierców świadczeniobiorcy¹²⁸⁴.

Oprócz stypendiów zwrotnych mogły być fundowane także „zasadniczo bezzwrotne”, dla słuchaczy szkół wyższych, którzy po ukończeniu studiów obowiązkowo wstępują do służby w urzędach oraz instytucjach państwowych. Świadczenia te zaplanowano wypłacać ze środków wnoszonych corocznie do budżetu tych organów. Stypendia bezzwrotne miały być tworzone na podstawie rozporządzenia właściwego ministra. Ten akt prawny musiał zostać jednak wydany w porozumieniu z szefem resortu oświaty. Wymagano również określenia w tym rozporządzeniu warunków przyznawania owych świadczeń. Przydzielanie takich stypendiów przez odpowiedniego członka rządu miało każdorazowo odbywać się w uzgodnieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹²⁸⁵. Niezależnie od reszty należności, szef resortu oświaty mógł też ustanawiać w drodze rozporządzenia specjalne opłaty, pobierane od studentów szkół wyższych na inne cele pomocy, a zwłaszcza na wsparcie: mieszkaniowe, żywnościowe, naukowe, zdrowotne oraz na wychowanie fizyczne. Wskazywał on także metody ściągania tych sum¹²⁸⁶.

Rząd za to miał wносить corocznie do budżetu państwa kwoty wystarczające na pomoc doraźną dla słuchaczy i na akcję subwencyjną dla instytucji opiekujących się studenterią z uczelni akademickich oraz nieakademickich¹²⁸⁷. Minister Wyznań

¹²⁸³ Tamże, art. 7.

¹²⁸⁴ Tamże, art. 8.

¹²⁸⁵ Tamże, art. 9. Na podstawie tych przepisów opublikowano m.in. Rozporządzenie Ministra Pocht i Telegrafów z dnia 17 grudnia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie utworzenia bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 2 poz. 27) czy Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 stycznia 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie utworzenia bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1939 nr 2 poz. 27).

¹²⁸⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87, art. 10.

¹²⁸⁷ Tamże, art. 11.

Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalał jeszcze swoimi aktami prawnymi sposób nadzoru oraz kontroli nad formami wspierania młodzieży szkół wyższych, przewidzianymi w omawianej ustawie¹²⁸⁸. Ta ostatnia miała wejść w życie w dniu ogłoszenia, co nastąpiło 10 kwietnia 1933 roku¹²⁸⁹. Jej wykonanie powierzono szefowi resortu oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu, aczkolwiek realizacja art. 8 ust. 2 spoczywała tylko na tym drugim, a w przypadku art. 9 na zainteresowanych członkach rządu we właściwym każdemu z nich zakresie działania, ale w uzgodnieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹²⁹⁰. Przywołane wyżej regulacje przyczyniły się do wydania 28 listopada 1933 roku przez szefa resortu oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu rozporządzenia dookreślającego postanowienia ustawy z 18 marca 1933 roku¹²⁹¹. Z tym aktem prawnym dwóch członków rządu był ściśle związany Okólnik nr 162 z dnia 29 listopada 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych, którym Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego m.in. wprowadził wzory podań o stypendia oraz pożyczki, jak i formularze zobowiązań zwrotu tych świadczeń¹²⁹².

Trzeba dodać, że rozporządzenie z 28 listopada 1933 roku zostało znowelizowane 22 września 1937 roku¹²⁹³. Zamiast tych przepisów warto jednak szerzej przedstawić akt prawny szefa resortu skarbu z 5 maja 1934 roku, dotyczący wykonania art. 8 ust. 2 ustawy z 18 marca 1933 roku. Poinformowano w nim, iż zwolnienie od obowiązku zwrotu niespłaconych rat stypendium albo pożyczki może nastąpić w wypadku „zupełnej niezamożności” dłużnika, a mianowicie w razie braku majątku oraz niemożności zarobkowania, przy czym stosunki majątkowe i zarobkowe zadłużonego powinny zostać stwierdzone w wyniku dochodzeń właściwej władzy administracji ogólnej pierwszej instancji. Osoby ubiegające się o zwolnienie od obowiązku spłaty miały składać podania za pośrednictwem władz tej szkoły, w której otrzymały dane

¹²⁸⁸ Tamże, art. 12.

¹²⁸⁹ Tamże, art. 14.

¹²⁹⁰ Tamże, art. 13.

¹²⁹¹ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 listopada 1933 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 211).

¹²⁹² AAN, sygn. 2/14/0/4/258.

¹²⁹³ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 września 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 12 poz. 368).

świadczenie, nie później niż na dwa miesiące przed terminem najbliższej raty. W prośbach tych należało dokładnie wskazać sumy dłużne, daty przyznania stypendium lub pożyczki, daty płatności poszczególnych rat oraz powody wystąpienia o zniesienie konieczności zwrotu pobranych kwot. Do owych podań miały być ponadto załączone zaświadczenia, stwierdzające istnienie warunków wymaganych do dokonania zwolnienia. Władze uczelniane przedstawiały później te prośby, po wcześniejszym sprawdzeniu i uzupełnieniu danych odnoszących się do udzielonych świadczeń oraz po zaopatrzeniu w swoją opinię, resortowi oświaty, który przysyłał je Ministerstwu Skarbu z wnioskiem o zaaprobowanie w całości albo w części, bądź z konkluzją zalecającą nieuwzględnienie. Jeżeli kroki, wszczęte, żeby ściągnąć wierzytelności, nie zakończyły się powodzeniem, czy też ich podjęcie byłoby bezcelowe z uwagi na stan majątkowy dłużnika, właściwa szkoła mogła wystąpić do szefa resortu skarbu za pośrednictwem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o umorzenie zadłużenia. W razie uzyskania takiej zgody, o ile chodziło o sumy przekraczające 500 zł, uczelnia miała utrzymywać sprawę w ewidencji przez okres trzech lat, przeprowadzać przynajmniej raz w ciągu roku badanie sytuacji materialnej zadłużonego oraz w miarę jej poprawy, zarządzić zwrot. Regulacje te zaczęły obowiązywać z dniem ogłoszenia, czyli od 2 czerwca 1934 roku¹²⁹⁴.

Z kolei 22 lutego 1937 roku uchwalono ustawę obniżającą o 30% niespłacone należności z tytułu pobranych przed dniem 1 września 1932 roku stypendiów i pożyczek z funduszy wymienionych w art. 3 aktu prawnego z 30 października 1923 roku. Niemniej ulga ta nie obejmowała osób, których dochód, podlegający państwowemu podatkowi dochodowemu, przewyższał 300 zł miesięcznie. Całkowite zwolnienie od zwrotu tych świadczeń otrzymały zaś pomocnicze siły naukowe szkół akademickich. Wykonanie owej ustawy, która weszła w życie 26 lutego 1937 roku, zlecono szefowi resortu oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu¹²⁹⁵. Wywiązanie się przez wspomnianych członków rządu z tego zadania zaowocowało rozporządzeniem z 18 sierpnia 1938 roku, wydanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w uzgodnieniu z szefem resortu skarbu. Uszczegółowiono w nim przepisy

¹²⁹⁴ Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 5 maja 1934 r. w sprawie wykonania art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendiach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 8 poz. 117).

¹²⁹⁵ Ustawa z dnia 22 lutego 1937 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 3 poz. 52).

zawarte w omówionej wyżej ustawie oraz załączono do niego wzór oświadczenia o wysokości i źródłach dochodu, podlegającego państwowemu podatkowi dochodowemu. Ten akt prawny nabrał mocy obowiązującej 9 września 1938 roku¹²⁹⁶.

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opublikowano również: Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 77 z dnia 6 września 1935 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej, Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 116 z dnia 4 listopada 1936 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej oraz Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 57 z dnia 6 października 1938 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla słuchaczy szkół akademickich i wyższych. Z tych aktów prawnych można dowiedzieć się, że legitymacja studencka uprawniała, na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, do dwojakich ulg kolejowych: 1) przy przejazdach jednorazowych w wagonach klasy 1, 2 oraz 3 pociągów osobowych lub pospiesznych w relacjach dowolnych i nieograniczoną ilość razy, 2) przy przejazdach codziennych „na naukę”, czyli od stacji miejsca stałego zamieszkania do stacji siedziby szkoły oraz z powrotem, w wagonach klasy 2 i 3 pociągów osobowych na odległość do 100 km, za odcinkowymi biletami miesięcznymi szkolnymi. Zniżki te dotyczyły wyłącznie słuchaczy, którzy nie ukończyli jeszcze 30 roku życia¹²⁹⁷.

Wypada także napomknąć o zarządzeniu szefa resortu oświaty z 19 listopada 1934 roku, bowiem tym aktem prawnym powierzono Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej m.in. kwestię zasiłków dla niezamożnej studenterii zamieszkującej akademiki¹²⁹⁸. Było to o tyle istotne, iż w drodze rozporządzenia Rady Ministrów z 28 marca 1934 roku przywołaną organizację uznano za stowarzyszenie wyższej użyteczności, nadając jej przywilej wyłączności działania na obszarze całego kraju w kreowaniu pomocy społeczeństwa dla słuchaczy wspólnie z czynnikami rządowymi, samorządowymi oraz uczelnianymi (razem z nimi mogła ona też wspierać

¹²⁹⁶ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 sierpnia 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 10 poz. 294).

¹²⁹⁷ Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 77 z dnia 6 września 1935 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej (Dz.Urz. MWRiOP 1935 nr 8 poz. 158). Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 116 z dnia 4 listopada 1936 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej (Dz.Urz. 1936 nr 10 poz. 202). Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 57 z dnia 6 października 1938 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla słuchaczy szkół akademickich i wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 11 poz. 337).

¹²⁹⁸ *Informacje i sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej za rok 1934 i 1935*, Warszawa 1936, s. 19.

zrzeszenia akademickie). Od tego momentu przywołane towarzystwo było jedynym uprawnionym do dostawiania od władz, zakładów czy instytucji państwowych bądź samorządowych zasiłków, subwencji i innych środków służących udzielaniu pomocy studentom szkół wyższych¹²⁹⁹.

Ogólnie można uznać, że wyżej przedstawione akty prawne były respektowane na Alma Mater Posnaniensis, chociaż zdarzały się również przypadki braku podporządkowania decyzjom Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego albo ich krytyki. Przykładowo senat Uniwersytetu Poznańskiego 26 września 1924 roku w odpowiedzi na reskrypt resortu oświaty z 19 września 1924 roku, polecający w półroczu zimowym 1924/1925 pobrać zaległe 5-złotowe opłaty na wsparcie w naturze dla młodzieży akademickiej za ubiegły semestr letni, uchwalił poinformować Warszawę, iż powyższe polecenie jest niewykonalne. Z kolei 3 października 1924 roku gremium to postanowiło częściowo poprzeć rezolucje wiecu studenckiego z 23 września 1924 roku, zwracając się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z opinią, że opłaty dla słuchaczy podwyższono w bieżącym roku w stosunku za wysokim w porównaniu z kwotami zeszłorocznymi, a w szczególności chesne oraz wpisowe powinny ulec znacznemu obniżeniu, aczkolwiek inne sumy mogą pozostać na poziomie wskazanym przez resort oświaty¹³⁰⁰. Prawie dwa lata później, 7 maja 1926 roku, senat sformułował zaś następujące dyrektywy dla swojego delegata na konferencję szkół wyższych: *a) skomplikowany system opłat powinien być uproszczony, b) chesne i wpisowe winne być przeznaczone na potrzeby profesorów i młodzieży po połowie, a nawypadek nieprzyjęcia tych uchwał, opłaty te winny być zupełnie zniesione, c) rozdziału sum dokonywa władza Uczelni, a zatwierdza ministerstwo, d) opinjowanie Bratnich Pomocy przy uwalnianiu i odraczaniu chesnego i taksach egzaminacyjnych winno absolutnie odpaść, e) utrzymać dotychczasową wysokość opłat egzaminacyjnych*¹³⁰¹.

Do wysnucia wniosku, iż na omawianej wszechnicy nie zawsze dokładnie przestrzegano ustalonych przez resort oświaty przepisów, uprawnia także zwrócenie się

¹²⁹⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o uznaniu Stowarzyszenia „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności (dalej: Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55), par. 1 i 3. O wspomnianej wyłączności traktowały także okólnik nr 30 premiera z 30 czerwca 1934 roku oraz okólnik nr 111 szefa resortu oświaty z 14 lipca 1934 roku. Patrz: *Zadania i organizacja Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1935, s. 31-33.

¹³⁰⁰ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹³⁰¹ AUAM, sygn. 15/S/6.

przez jej senat na posiedzeniu 25 lutego 1927 roku do rad wydziałowych, aby zechciały na przyszłość przy zwalnianiu z opłat, względnie odraczaniu tych obciążeń finansowych, ściśle przestrzegać norm określonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podanych do wiadomości studentom w „Spisie wykładów”¹³⁰². W tego typu publikacji dla okresu 1928/1929 zamieszczono jednak też informację niezgodną z obowiązującym wtedy Zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1928 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich, obowiązujących w szkołach akademickich, gdyż zamiast wprowadzonych tym aktem prawnym 17 zł na cele opieki zdrowotnej, nadal żądano 10 zł¹³⁰³.

Doszło również co najmniej raz do zawirowań przy przydzielaniu przez resort oświaty pieniędzy na stypendia oraz pożyczki dla słuchaczy. Sytuacja ta miała miejsce w okresie 1933/1934. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadomiło wtenczas pismem z 15 stycznia 1934 roku rektorat Alma Mater Posnaniensis, że niektóre rady wydziałowe wnioskowały wyłącznie o te pierwsze świadczenia w ramach całej rocznej kwoty. Resort oświaty sądził natomiast, iż owe gremia zechcą wykorzystać maksymalny dozwolony ułamek środków ($\frac{1}{4}$) na pożyczki. Wobec tego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prosiło o wyjaśnienie, czy rady fakultetów rzeczywiście rezygnują z udzielania tych drugich świadczeń, czy może nastąpiło nieporozumienie, zalecając w obu wariantach podjęcie konkretnych dalszych działań¹³⁰⁴.

Z kolei w latach 1927-1928 toczył się konflikt między władzami wydziału humanistycznego a uczelnianym senatem z powodu rozdziału stypendiów. Rada wspomnianego fakultetu 15 listopada 1927 roku postanowiła zwrócić się do resortu oświaty z odwołaniem od senackiej decyzji w tej materii. Ciało to wyraziło także „największe ubolewanie” w związku z „wysoce niesprawiedliwym” stanowiskiem większości członków senatu, krzywdzącym w „najbardziej jaskrawy sposób” młodzież zapisaną na wydział humanistyczny. Wskazało ono też, że takie postępowanie senatu grozi naruszeniem „harmonijnej” współpracy rad fakultetów. Zaprotestowano również

¹³⁰² AUAM, sygn. 15/S/7.

¹³⁰³ *Spis wykładów na 1, 2, 3 tryestr roku akademickiego 1928/29*, s. 5.

¹³⁰⁴ AUAM, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – stypendia akademickie 1932-1934 (sygn. 15/698).

wtedy przeciwko podziałowi sum pozabudżetowych według tzw. klucza budżetowego, zamiast wzięcia pod uwagę „produkcji naukowej” wydziału oraz jego członków. W zapowiedzianej skardze do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wystosowanej 27 stycznia 1928 roku przez dziekana przywołanego fakultetu, prof. Witolda Klingera, można przeczytać m.in.: [...] *Uniwersytet Poznański rozporządzał do podziału między młodzieżą akademicką 75-ciu stypendjami rządowymi i 16-tu stypendjami, utworzonymi z opłat studenckich. Podstawę podziału stanowi nie stosunek ilościowy studentów poszczególnych Wydziałów, co byłoby jedynie sprawiedliwe, lecz stosowany od dawnego czasu klucz rozdzielczy, według którego „Wydziały lekarski, matematyczno-przyrodniczy i rolniczo-leśny otrzymują o połowę więcej, niżby to z powyższego stosunku wypadło”.* Zgubne wyniki tego fatalnego klucza im dalej, występują coraz jaskrawiej. Jeszcze w roku akad. 1926/27. przy 332 nowowpisanych słuchaczach otrzymaliśmy 11 stypendjów państwowych i 3 – z opłat studenckich – razem 14 stypendjów. W roku obecnym przy 345 nowowpisanych otrzymujemy już 8 stypendjów państwowych i 1 ½ z opłat studenckich – czyli razem zaledwie 9 ½ stypendjów. W rezultacie nie tylko nie mogliśmy udzielić pomocy żadnemu z nowoprzyjętych, często dla nieznamości warunków najbardziej potrzebujących poparcia, lecz stanęliśmy przed perspektywą pozbawienia stypendjów dawnych stypendystów bez żadnej z ich strony winy, t.j. wbrew dostarczonym dowodom pracy, co chyba nie leży w intencjach twórców ustawy stypendyjnej. Jedynie dzięki temu, że dwu ze stypendystów w skutek polepszenia się warunków materialnych stypendjum swego się zrzekło a dwaj otrzymali posady w szkolnictwie, mogliśmy dokonać niezbędnej amputacji względnie bezboleśnie, jedynie jedną ze stypendystek pobierającą pełne stypendjum, ograniczając do połowy. [...] Ponieważ wniosek naszego Wydziału o reasumpcję podziału stypendjów w Senacie Uniwersytetu Poznańskiego upadł, nie pozostaje nam nic innego, jak przedstawić istotę rzeczy Ministerstwu z prośbą o ingerencję celem położeniu kresu jawnemu pokrzywdzeniu naszych słuchaczy na korzyść słuchaczy Wydziałów innych. Za słuszny uważalibyśmy podział oparty na ściśle przeprowadzonym stosunku liczbowym. Wysuwane nieraz w obronie uprzywilejowania innych Wydziałów argumenta, że studenci humaniści mają większą łatwość zarobkowania lekcjami, gdyż studenci medycyny, przyrodnicy i rolnicy są związani pracą w prosektorjach i laboratorjach, nie dadzą się chyba utrzymać, gdyż i humaniści

nie wiele mogą osiągnąć bez pracy w seminarjach, które w nie w mniejszym stopniu wiążą, a do przerabiania lekcji z uczniami znajomość kursu gimnazjalnego, którą wszyscy studenci posiadać powinni, nie zaś specjalna wiedza, stanowią wyłączną własność humanistów. Potrzeby Wydziału humanistycznego są tem większe, że jak się przekonałem z przeprowadzonych w tym roku wpisów, słuchacze nasi w olbrzymiej większości pochodzą ze swer [sic!] ekonomicznie bardzo słabych, składają się z synów nauczycieli gimnazjalnych czy ludowych, urzędników państwowych, drobnych rolników, urzędników, wreszcie robotników fabrycznych; synowie zaś kupców, przemysłowców, właścicieli ziemskich kształcą się przeważnie na Wydziałach rolniczo-leśnym, prawno-ekonomicznym i lekarskim, posiadających więcej od naszego stypendjów. [...] Za podstawę prawną naszego żądania uważamy art. 2 Ustawy o państwowych stypendjach z dn. 30.X.1923 [...], który brzmi: „Pierwszeństwo do przyznania stypendjów przysługiwać będzie studentom zamierzającym poświęcić się badaniom naukowym lub pracy pedagogicznej”, uważamy dla tego, że chociaż badaniom naukowym poświęcać się mogą i słuchacze innych Wydziałów, to na drogę pracy pedagogicznej kierują się jedynie słuchacze Wydziału humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, z niezaprzeczoną jednak przewagą humanistów¹³⁰⁵.

Odpowiedź resortu oświaty była jednak taka, iż nie jest on w stanie ingerować w podział stypendiów między poszczególne fakultety Alma Mater Posnaniensis, ponieważ na mocy art. 4 przytoczonego aktu prawnego z 30 października 1923 roku, senaty akademickie same, we własnym zakresie, zajmują się rozdzielaniem tych świadczeń. Niemniej jesienią znowu doszło do protestu rady wydziału humanistycznego. Gremium to 9 października 1928 roku wyraziło sprzeciw wobec senackiej decyzji z 2 października 1928 roku o stosowaniu nadal dotychczasowego klucza przydzielania stypendiów, ostrzegając, że w razie nieuwzględnienia tego odmiennego stanowiska, zwróci się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. To ostatnie faktycznie nastąpiło, bowiem senat uchwalił 26 października 1928 roku, iż nie może przyjąć tej niezgody do wiadomości. Tym razem resort oświaty, opierając się na sprawozdaniu rektoratu z 31 VIII 1928 roku oraz piśmie z dziekanatu fakultetu humanistycznego z 14 XII 1928 roku, stwierdził, że przy podziale państwowych stypendiów w okresie 1927/1928 daje się zauważyć „pewne upośledzenie” tej jednostki

¹³⁰⁵ AUAM, Stypendia akademickie rządowe 1926-1935, 1937-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/633).

organizacyjnej, dlatego prosi on o nadesłanie szczegółowego raportu uzasadniającego takie postępowanie¹³⁰⁶. Nie przyczyniło się to do znacznego poprawienia sytuacji studentów powyższego wydziału. Wprawdzie z protokołu posiedzenia senatu badanej uczelni z 30 października 1929 roku wynika, iż skorygowano błąd w obliczeniach tkwiący w obowiązującym dotąd kluczu, lecz fakultet humanistyczny dostał jedynie 14 stypendiów¹³⁰⁷.

Warto dodać, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego często przysyłało Uniwersytetowi Poznańskiemu wyjaśnienia przepisów dotyczących opłat czy stypendiów oraz innych form pomocy. W Aktach Rektoratu zachowały się także: instrukcja w sprawie zwrotów świadczeń stypendialnych z 2 listopada 1928 roku (z zaznaczeniem, iż jest ona do bezzwłocznego i ścisłego przestrzegania), tryby postępowania przy rozdziale stypendiów dla lat 1934/1935 oraz 1935/1936, czy pouczenia w kwestii wypełniania kwestionariusza przez słuchaczy ubiegających się o stypendia w okresie 1935/1936¹³⁰⁸.

Władze Alma Mater Posnaniensis zajmowały się kwestią opłat i wsparcia finansowego dla studentów jeszcze przed wejściem w życie najwcześniejszych omówionych na początku tego podrozdziału ustaw oraz rozporządzeń. Przykładowo senat 6 października 1919 roku postanowił, aby przyjąć zasadę odraczania chesnego w wyjątkowych wypadkach po przedłożeniu dostatecznych dowodów ubóstwa. Z kolei 30 października 1919 roku to samo gremium uchwaliło ulokować fundusze stypendialne w pożyczce państwowej. Kwoty poniżej 4000 marek, o ile nie było specjalnych zastrzeżeń, miały zostać rozdane w formie stypendiów, ale za najmniejszą stawkę takiego świadczenia uznano 1000 marek rocznie. Decyzję co do przyznawania tego typu pomocy odroczone jednak do stycznia. W owym miesiącu (17 stycznia 1920 roku) senat rzeczywiście zajął się tym zagadnieniem, ustalając, że sumy przeznaczone na stypendia, a pochodzące z fundacji bez szczególnego określenia jej celu, będą dzielone między wydziałami podług procentowego udziału słuchaczy zwyczajnych¹³⁰⁹. Mechanizm ten stosowano później w praktyce, bo strona senacka 25 maja 1920 roku powierzyła komisji złożonej z dziekanów pod przewodnictwem prof. Antoniego Peretiatkowicza rozdzielenie właśnie tą metodą 38 000 marek (względnie 88 000 marek). Wtenczas

¹³⁰⁶ Tamże.

¹³⁰⁷ AUAM, sygn. 15/S/10.

¹³⁰⁸ AUAM, sygn. 15/633.

¹³⁰⁹ AUAM, sygn. 15/S/1.

senat postanowił też, żeby pobierać: chesne w wysokości 10 marek (uprzednio 5 marek) od godziny wykładów oraz ćwiczeń, wpisowe w kwocie 40 marek (dotąd 20 marek), za laboratoria z fizyki, botaniki i zoologii – „małe practicum” 50 marek (dotychczas 20 marek), a „duże practicum” 120 marek (wcześniej 40 marek). Całe wpisowe oraz 10% chesnego miało zostać natomiast przeznaczone dla niezamożnych studentów, poczynwszy od nowego półrocza. Ponadto senat uchwalił wtedy, aby przyznawać zniżki kolejowe dla akademików tylko w razie realnej potrzeby, po udowodnieniu przez nich niezamożności i postępu w studiach. Na te ulgi ewentualnie mogli również liczyć stypendyści. Oprócz tego zgodzono się także na wydawanie duplikatów indeksów za opłatą 50 marek¹³¹⁰. Zarządzeń senatu w tym obszarze było wówczas znacznie więcej. Powyżej zaprezentowano wyłącznie te najważniejsze.

Na początku lat dwudziestych sprawami poruszonymi w niniejszym podrozdziale zajmowało się też intensywnie Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką, będące zapewne tę samą (lecz zreformowaną) instytucją, co Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą (powołane już w 1919 roku) albo jej następcą. Zachował się niedatowany, ale prawdopodobnie ustalony przez senat 30 listopada 1923 roku, regulamin tego pierwszego ciała. Zapisano w nim, iż jest ono organem pomocniczym senatu akademickiego, powołanym do wszechstronnego czuwania nad materialnymi oraz moralnymi interesami młodzieży kształcącej się na Uniwersytecie Poznańskim. Wśród zadań tej instytucji wymieniono m.in. oferowanie w razie potrzeby wsparcia finansowego w gotówce. Wyjaśniono tam również, iż Kuratorium w zasadzie nie udziela pomocy indywidualnej, lecz posługuje się uznanymi przez siebie stowarzyszeniami studenckimi, którym dostarcza pieniądze na ich cele, zgodne z własnymi, nadzorując następnie wydatkowanie przekazanych kwot i roztaczając opiekę oraz kontrolę nad tymi zrzeczeniami¹³¹¹. O posiadaniu przez to ciało sekcji zapomogowej wspominał zaś w swoim sprawozdaniu za okres 1920/1921 rektor, prof. Heliodor Święcicki¹³¹². Rok później informował on natomiast, że Kuratorium rozporządzało połową chesnego w kwocie 3 000 000 marek i część z tej sumy została wydana na pożyczki dla słuchaczy¹³¹³. Z kolei z protokołów obrad badanej instytucji możemy dowiedzieć się, iż 22 lutego 1921 roku do jej agendy zapomogowej powołano

¹³¹⁰ Tamże.

¹³¹¹ AUAM, Młodzież akademicka UP 1922 (dalej: AUAM, sygn. 15/362).

¹³¹² *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21*, s. 13.

¹³¹³ *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22*, s. 27.

profesorów Runego, Sajdaka, Lisowskiego oraz Jurasza i panią Gantkowską, a także dwóch przedstawicieli Bratniej Pomocy. Wydział ten miał udzielać bezzwrotnego wsparcia tylko w nadzwyczajnych wypadkach (np. pogrzeb) oraz dodatkowo oferować pożyczki krótko i długoterminowe. Na posiedzeniu 7 marca 1921 roku zakomunikowano, że Kuratorium w funduszach rozporządzalnych posiada m.in. 100 000 marek od rektora na doraźne zapomogi oraz drugie tyle od pana Ratajskiego na świadczenia podlegające spłacie. W trakcie zebrania, które odbyło się 29 kwietnia 1921 roku sekcja finansowa przeznaczyła za to 50 000 marek dla niezamożnych akademików. Obrady Kuratorium z 12 maja 1921 roku zaowocowały zaś uchwałą, zezwalającą agendzie zapomogowej zasilać towarzystwa słuchaczy kwotami góra do 20 000 marek, a indywidualnych studentów do 2000-3000 marek. Oprócz tego oznajmiono, iż w wyjątkowych sytuacjach, w porozumieniu z dziekanem, każda z sekcji dysponuje osobną pulą środków na doraźne zapomogi, w wysokości do 50 000 marek. Z kolei na posiedzeniu 2 czerwca 1921 roku postanowiono pożyczyć po 10 000 marek trzem wolnym słuchaczom i jednemu zwyczajnemu. Na dodatek przyjęto do wiadomości, że wydział zapomogowy m.in. poratował pewną studentkę nadzwyczajną sumą 3000 marek, zwrotną po uzyskaniu przez petentkę stanowiska. Pożyczki miały być oddane najpóźniej po upływie 10 lat, a wypłacane w 3 dni po asygnacie. Zapowiedziano też, iż prof. Lisowski przedstawi na przyszłym spotkaniu wniosek dotyczący regulaminu owych świadczeń. W czasie zebrania Kuratorium 12 lipca 1921 roku przekazano natomiast agendzie zapomogowej do załatwienia podania trzech akademików, w tym jednego proszącego o pożyczkę rzędu 4000 marek oraz dwóch o zasiłek. W trakcie obrad 20 października 1921 roku wsparto za to jeszcze innego studenta kwotą 10 000 marek. Niemniej znacznie ważniejsza była kuratorska decyzja z 20 maja 1922 roku, by świadectwa odejścia, dyplomy i absolutoria można było wydawać słuchaczom dopiero po zaświadczeniu przez zarząd Bratniej Pomocy, że wszystkie zobowiązania tych osób, co do zwrotu mebli, pożyczek itp. zostały wykonane¹³¹⁴.

Słuchaczami pod względem finansowym opiekował się również, powstały 4 października 1923 roku, a podporządkowany Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, Poznański Komitet Wojewódzki. Poratowanie to szło w dwóch kierunkach. Pierwszym z nich było dotowanie, najczęściej w formie

¹³¹⁴ AUAM, sygn. 15/355.

bezwrotnych subwencji, stowarzyszeń studenckich, z czego korzystały głównie Bratniaki (z badanej wszechnicy oraz Wyższej Szkoły Handlowej) i Organizacja Studentek, a drugim wsparcie indywidualne, polegające na udzielaniu konkretnym osobom bezprocentowych zwrotnych pożyczek na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, niekiedy podlegających spłacie dopiero w kilka lat po ukończeniu kształcenia. Słuchacze mogli liczyć na pomoc w wysokości od 50 zł do 500 zł. Pieniądze te miały umożliwić im studiowanie, uiszczenie uczelnianych opłat, czy wyjazd w celach zdrowotnych. W sumie podczas swojego funkcjonowania Poznański Komitet Wojewódzki poratował w ten sposób kilkudziesięciu studentów obu płci, przyznając im łącznie około 27 000 zł¹³¹⁵. Trzeba także podkreślić, iż instytucja ta nie pozostała obojętna wobec podniesienia poziomu należności wymaganych w szkołach akademickich od słuchaczy. Na posiedzeniu jej Wydziału Wykonawczego 14 marca 1933 roku przyjęto tekst apelu do społeczeństwa w owej sprawie, który miał zostać podpisany przez wszystkich członków Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego oraz bratniacki zarząd z Alma Mater Posnaniensis i ukazać się w lokalnej prasie. Odezwa ta brzmiała następująco: *Położenia materialne naszych akademików stają się rozpaczliwe. Ani niżej podpisany Komitet ani Bratnie Pomoce nie mogą zaradzić rosnącej biedzie, wzmagającej się z dnia na dzień wskutek ogólnego przesilenia oraz podwyższenia opłat studenckich. Kilkaset studentów i studentek U.P. nie ma w tej chwili środków na wniesienie opłat za I trymestr. Liczba ta będzie niewątpliwie wzrastała. Najciężej na wszystkich wyższych uczelniach są dotknięci Polacy. Powodowani ciężką troską o przyszłe pokolenie polskiej inteligencji, do głębi zaniepokojeni borykaniem się naszej młodzieży z widmem nędzy, zwracamy się do całego dobrze myślącego społeczeństwa z płomiennym apelem, aby mimo własnego ciężkiego położenia składało ofiary na opłaty dla młodzieży akademickiej, zagrożonej wręcz skreśleniem z listy słuchaczy uniwersyteckich. Odzywamy się do serca społeczeństwa w imię miłości Chrystusowej – w imię narodowej solidarności i obywatelskiego poczucia obowiązku! Przy „Bratniej Pomocy” U.P. powstała sekcja p.n. „Biuro Opłat Studenckich” z kontem w P.K.O. nr 200.701. Prosimy na to konto wpłacać ofiary, za których właściwe i sprawiedliwe zużycie ręczą podpisani. Do szanownej prasy zwracamy się z prośbą o poparcie tej*

¹³¹⁵ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego do spraw pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w latach 1923-1934*, Poznań 1935, s. 22-23.

*naszej doniosłej akcji*¹³¹⁶. W efekcie wystosowania tego komunikatu do Biura Opłat Studenckich wpłynęło około 5000 zł. Środki z tej puli dostali najbardziej potrzebujący akademicy, wskazani przez komisję złożoną z przedstawicieli studentek oraz studentów, pod przewodnictwem członka Wydziału Wykonawczego¹³¹⁷.

Indywidualnego wsparcia starał się za to raczej nie udzielać Poznański Komitet Wojewódzki zależny od Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które w 1934 roku zastąpiło Radę Naczelną do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Z bilansu tego gremium za 1936 rok wynika, że przyznało ono wtedy zapomogi na czesne, odzież i inne potrzeby Bratnim Pomocom z Uniwersytetu Poznańskiego oraz Wyższej Szkoły Handlowej (odpowiednio 3936,95 zł i 2296,85 zł), Organizacji Studentek (2845 zł) oraz Kołu Medyków (370 zł), sobie pozostawiając też pewną sumę na realizację takich świadczeń (1755 zł). Tego ostatniego Poznański Komitet Wojewódzki nie zrobił już jednak w przypadku stypendiów oraz subwencji mieszkaniowych czy bonów i subwencji żywnościowych, dzieląc w całości środki na te cele między zrzeszenia samopomocowe¹³¹⁸. Zachowały się również informacje o bezpośrednim przydzielaniu zapomóg oraz stypendiów przez inne Komitety Wojewódzkie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Były to świadczenia dla słuchaczy Alma Mater Posnaniensis pochodzących z regionów, które owe organy obejmowały swoją działalnością¹³¹⁹.

Nie można w pełni przedstawić zagadnień omawianych w tym podrozdziale bez opisanie aktywności Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Poznańskiego. W statucie Bratniaka z 29 listopada 1927 roku wskazano, iż celem tego stowarzyszenia jest organizowanie i niesienie wsparcia materialnego swoim członkom, a jako jeden ze środków mających temu służyć wymieniono udzielanie bezprocentowych pożyczek oraz innych ulg¹³²⁰. Niemal identyczne zapisy zamieszczono także w późniejszym tego

¹³¹⁶ AUAM, Poznański Komitet Wojewódzki dla spraw pomocy młodzieży akademickiej 1925, 1930-1936, 1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/291).

¹³¹⁷ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 23.

¹³¹⁸ AUAM, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej Komitet Wojewódzki – sprawozdanie kasowe 1935-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/350).

¹³¹⁹ AUAM, Wydział Prawno-Ekonomiczny – stypendia różne, korespondencja 1936-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/563).

¹³²⁰ AUAM, „Bratnia Pomoc” Towarzystwa Studenckiego UP – sprawozdania, korespondencja 1932-1935 (dalej: AUAM, sygn. 15/386).

typu bratniackim dokumencie, przyjętym na walnym zebraniu 28 listopada 1933 roku¹³²¹.

Ze sprawozdania Bratniej Pomocy za 1930 rok można dowiedzieć się, że posiadała ona wówczas wydział pożyczkowy¹³²². Okres ten był przełomowy dla tej sekcji, ponieważ właśnie wtedy zarząd Bratniaka zaczął dążyć do scentralizowania w niej zaległości wszystkich pozostałych agend, czyli nadania jej olbrzymiego znaczenia „w życiu twórczym i ciągłym” towarzystwa. Oprócz tego darowizny oraz zwroty części kosztów zastąpiono pożyczkami długoterminowymi, płatnymi po 10 latach od chwili ich zaciągnięcia. Rozwiązanie to stało się w krótkim czasie bardzo popularne wśród słuchaczy, bo nie stawiano zbyt wielkich wymagań przed starającymi się o uzyskanie owej formy poratowania, a poza tym, nie żądano rychłej spłaty. Gorliwość z jaką studenci tworzyli sobie te szybko rosnące do znacznych rozmiarów długi budziła niepokój bratniackiego kierownictwa. Uważało ono powyższe zjawisko za pewne niebezpieczeństwo, zważywszy na niekorzystne warunki ekonomiczne panujące w Polsce i pobory miesięczne przeciętnego „inteligenta zawodowego”, zwłaszcza iż najwięcej tych zobowiązań nakładali na siebie ci akademicy, którzy później najprawdopodobniej mieli być najslabiej uposażeni, czyli filolodzy. Niemniej zaznaczono, że wspomina się o tym wszystkim nie po to, aby wykazać wady oraz niedociągnięcia systemu pożyczek długoterminowych, ale żeby nakłonić słuchaczy do rezygnacji z ich zaciągania, gdy nie są one naprawdę niezbędne. Jak już zauważono, wydział pożyczkowy zaczął się wtenczas coraz silniej zazębiać z pozostałymi agendami Bratniej Pomocy. Za jego pośrednictwem sekcja gospodarcza udzielała obiady kredytowe i ulgowe, wydział domów kredytował opłaty mieszkaniowe, a sekcja zdrowia oferowała wsparcie klimatyczne oraz wszelkie inne, poza drobnymi zwrotami. Co więcej, nawet rektor wnioski o pożyczki długoterminowe, które były do niego kierowane, przysyłał (na podstawie uprzedniego porozumienia się) zarządowi Bratniaka do uznania i udzielenia, a swój fundusz na ten cel przekazał agendzie pożyczkowej. Dzięki temu zasoby tego wydziału stale się powiększały.

¹³²¹ AUAM, sygn. 15/871.

¹³²² W „Akademiku” z 25 maja 1922 roku określono go jako najstarszą bratniacką agendę, ale w „Brzasku” z 15 grudnia 1919 roku była mowa tylko o rozpoczętym już przyznawaniu pożyczek i komisjach: pośrednictwa pracy, mieszkaniowej, kuchni akademickiej, ułatwień oraz niestałych dochodów. Patrz: *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 12 z 15 XII 1919, s. 363-364. *Z działalności Tow. Studentów U. P. „Bratnia Pomoc”*, w: „Akademik” nr 5 z 25 V 1922, s. 7.

Dochodziły do nich też sumy z Kasy Głównej oraz zasiłki z Kwestury Alma Mater Posnaniensis. Ponadto oczekiwano, iż po kilku latach osoby, które zaciągnęły zobowiązania spłacą je, umożliwiając tym samym studia innym, bo to pozwoli na szerokie udzielanie wsparcia kolejnym pokoleniom studenterii przez stronę bratniacką, chociaż przewidywano, że jakiś procent tych zaległości nie zostanie jednak uregulowany (niesumienność, śmierć dłużnika itp.). Co ważne, w 1930 roku badany wydział udzielał nie tylko pożyczek długoterminowych, ale i krótkoterminowe (przyznawane pod zastaw indeksu każdemu zgłaszającemu się po nie członkowi Bratniej Pomocy, na miesiąc, z opcją prolongaty o taki sam czas) oraz na tzw. krótsze terminy (dawane na rok za poręczeniem dwóch kolegów z Bratniaka, wskutek decyzji jego zarządu, po rozpatrzeniu przez przywołane gremium umotywowanego wniosku petenta). Na dodatek, w rezultacie umowy rektora z bratniackim zarządem, wprowadzono świadczenie w postaci asygnaty, mające umożliwić uiszczenie opłat akademickich w Kwesturze badanej wszechnicy. Można je było otrzymać, gdy złożyło się w Bratniej Pomocy uargumentowaną prośbę o nie, a kierownictwo stowarzyszenia wydało pozytywną uchwałę w tym zakresie. Owa asygnata później wracała z Kwestury do Bratniaka zamiast subsydiów dla sekcji pożyczkowej. W ten sposób unikano obrotu gotówkowego i uzyskiwano pewność, iż beneficjent wniósł należność za studia. Osoba korzystająca z tego świadczenia musiała zaś po 10 latach rozliczyć się z niego w Bratniej Pomocy. Co do zwrotów pożyczek, w 1930 roku spłacono ich 1253 na łączną kwotę 42 569,80 zł. Zaległości wynosiły natomiast 28 871,71 zł. Spodziewano się, że wspomniane długi będą coraz bardziej wzrastać z powodu pożyczek długoterminowych, na których oddanie trzeba czekać aż 10 lat. Do tego obserwowano opieszałość w spłacaniu, nawet mimo stosunkowo wysokich kar wynoszących w roku sprawozdawczym 907,39 zł, czy monitów różnego rodzaju oraz innych prób wywierania presji (niewydawanie zaświadczeń o braku zaległości). Domyślano się, iż grozę sankcji niweczy częściowo za łatwe przychylanie się przez bratniacki zarząd do wniosków o ich anulowanie lub zmniejszenie, których na 59 uwzględniono 55.

Kierownictwo Bratniej Pomocy chciało również przyznać trzy stypendia (imienia rektora Heliodora Świącickiego, sędziego Stanisława Robowskiego i wojewody Adolfa hr. Bnińskiego) dla niezamożnych studentów, lecz z racji trudności, jakie się wyłoniły przy ich ustanawianiu, a później zwołaniu komitetu specjalnego,

składającego z osób „społecznie w Poznaniu najwyżej postawionych” oraz dających gwarancję bezstronności, mających z 9 podań przedstawionych i zaopiniowanych przez zarząd Bratniaka wybrać 3, sprawa uległa zwłoce. Ostatecznie świadczenia te zostały wypłacone dopiero w styczniu 1931 roku 5 osobom (w tym 1 płci pięknej) jako 1 pełne oraz 4 połówkowe. Zwrócono oprócz tego uwagę na pewne negatywne zjawisko: *Jest też mała grupa studentów, którzy rozpoczynają studia bez zapewnienia sobie najmniejszym pomocy z domu, ale to jeszcze nie straszne, jeżeli są wybitnie zdolni, pracowici i wierzą w własną pracę, w swoje siły, ale oni wchodzi na Uniwersytet z przekonaniem, że „Bratnia Pomoc” jest od tego, ażeby im środków utrzymania dostarczyć, i z chwilą najmniejszego zawodu, a o taki ze zrozumiałych względów nie trudno, wytwarza się w nich żal do instytucji, która przecież jest powołana, żeby dopomagać, a nie utrzymywać, bo na to ją jeszcze nie stać, albo stać tylko w zupełnie nikłej mierze /trzy stypendja/ i wytwarza się typ malkontenta, który często tę organizację samopomocową, zawdzięczając jej przeważnie bardzo dużo, nie wacha się w rozmowach swoich, a nawet i pismach błotem obrzucać, szkodząc jej niesłusznie w opinii społecznej, a pośrednio szkodząc sobie i swoim kolegom*¹³²³.

Co istotne, wśród bratniackich agend znajdowała się także sekcja pośrednictwa pracy. To na niej miały najbardziej odbijać się problemy ekonomiczne państwa, ponieważ każda rodzina wprowadzając oszczędności w wydatkach, przeważnie rezygnowała z zatrudniania korepetytora. Kłopotem było też to, że słuchacze nie przyjmując posady niekiedy naśmiewali się z niedoszłego szefa, wyrabiając tym samym złą opinię reszcie studenckiej braci i zniechęcając społeczeństwo do składania ofert, czego dowodem miały być liczne żale. Zdarzało się również, iż pracodawcy nie dotrzymywali umów. Ogółem wydział ten proponował: 132 korepetycje w Poznaniu, 48 na wyjazd oraz 34 krótkie przejściowe zajęcia¹³²⁴.

Wypada dodać, że w maju 1931 roku Bratnia Pomoc utworzyła referat do spraw koleżanek, wkrótce przemianowany na Wydział Koleżanek. Jego kierowniczka przyjmowała wnioski studentek i załatwiała wszelkie kwestie dotyczące świadczeń z myślą o paniach (asygnaty na opłaty w Kwesturze, stypendia wypoczynkowe, obiady kredytowe, pożyczki długoterminowe oraz krótkoterminowe itp.). Agenda ta w

¹³²³ AUAM, sygn. 15/382.

¹³²⁴ Tamże.

zasadzie stanowiła łącznik między członkiniami a odpowiednimi sekcjami Bratniaka¹³²⁵. Z kolei w 1933 roku, w uzgodnieniu z Poznańskim Komitetem Wojewódzkim, przy wydziale pożyczkowym powstało Biuro Opłat Studenckich, o którym już była mowa¹³²⁶. Przy okazji należy napomknąć, iż strona bratniacka była zaangażowana w finansowe wspieranie słuchaczy od samego początku swojego funkcjonowania. Przykładowo „Kurier Poznański” 19 października 1923 roku zawiadamiał, że Bratnia Pomoc posiada m.in. sekcję pożyczkową, przyznającą krótkoterminowe, względnie długoterminowe¹³²⁷ świadczenia, i dział pośrednictwa pracy, starający się dostarczyć korepetycje oraz posady we dworach¹³²⁸.

Poratowaniem pieniężnym, aczkolwiek wyłącznie pań, zajmowała się także Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. W statucie przywołanego towarzystwa z 15 lutego 1938 roku jako cel działalności podano ułatwianie członkom pracy naukowej przez niesienie im wsparcia materialnego, a jako jeden ze środków wiodących ku temu wymieniono udzielanie członkom pożyczek i stypendiów¹³²⁹.

Zachował się Regulamin Stypendialny Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, przyjęty przez jej zarząd 11 grudnia 1927 roku. Stanowił on, iż: *1. Fundusz stypendjalny Organizacji Studentek U.P. przeznaczony jest na niesienie pomocy materialnej członkiniom Organizacji. 2. Wysokość funduszu stypendjalnego i rozdział stypendjów określa Zarząd odpowiednio do stanu majątkowego Organizacji w danym roku akademickim. 3. Stypendja są udzielane w gotówce lub w formie obiadów /obiad mały/. 4. Maximalna wysokość stypendjum pieniężnego wynosi 60 zł. miesięcznie. 5. Pierwszeństwo przy uzyskiwaniu stypendjum mają członkinie Organizacji Studentek U.P. zaawansowane w studiach. 6. Stypendja przyznaje się na przeciąg 1 roku akademickiego. 7. Zarząd ma prawo w wyjątkowych wypadkach przedłużenia prawa korzystania ze stypendjum poza termin określony w § 6. 8.*

¹³²⁵ AUAM, sygn. 15/386.

¹³²⁶ AUAM, „Bratnia Pomoc” sprawozdanie za rok 1932/33, Organizacja Studentek UP – sprawozdanie za rok 1932/33 (dalej: AUAM, sygn. 15/389).

¹³²⁷ Nie były to długoterminowe pożyczki z czasem spłaty wynoszącym 10 lat, bo te wdrożono dopiero w 1930 roku. Siedem lat wcześniej miana tego używano prawdopodobnie w odniesieniu do świadczenia, którego okres zwrotu wynosił najwyżej kilka miesięcy, co można wywnioskować w oparciu o informacje zawarte w „Kurierze Poznańskim” z 23 września 1928 roku. Zakomunikowano tam, iż wydział pożyczkowy Bratniaka udziela bezprocentowych pożyczek krótkoterminowych (na od 1 do 3 miesięcy) i długoterminowych (na od 3 do 6 miesięcy) oraz bony obiadowe, bony kolacyjne i obiady ulgowe. Patrz: „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7.

¹³²⁸ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 239 z 19 X 1923, s. 4.

¹³²⁹ AUAM, sygn. 15/388.

Stypendjum przyznaje się tylko członkiniom Organizacji Studentek U.P., nie korzystającym z żadnej innej pomocy stypendjalnej. 9. Stypendjum udziela Zarząd na podstawie piśmiennego wniosku na przepisowym formularzu. 10. Po przyznaniu stypendjum stypendystka składa zobowiązanie zwrotu całkowitej sumy w ciągu 5 lat od ukończenia studiów. Uwaga: W razie niepełnoletniości stypendystki zobowiązanie musi być poręczone przez osobę pełnoletnią i prawnie odpowiedzialną. 11. Stypendystka obowiązana jest rozpocząć spłacanie pobranego stypendjum, w ratach i terminach przez siebie określonych, najpóźniej w 2 lata po ukończeniu studiów. 12. W razie niewypelnienia przez stypendystkę Organizacji Studentek U.P. przyjętych zobowiązań, Zarząd dochodzi swych pretensyj na drodze prawnej¹³³⁰.

Miesiąc wcześniej, 10 listopada 1927 roku, kierownictwo omawianego towarzystwa zaakceptowało z kolei Regulamin Pożyczkowy Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, którego postanowienia też warto zacytować w całości: *1. Fundusz pożyczkowy Organizacji Studentek U.P. składa się z sumy, określonej przez Zarząd, w zależności od stanu majątkowego Organizacji 2. Pożyczki mogą być udzielane tylko członkiniom Organizacji Studentek U.P. 3. Pożyczki są bezprocentowe 4. Pożyczek udziela się: a/ zwyczajnych, b/ nadzwyczajnych, c/ pod zastaw. 5. Zarząd przyznaje na wniosek piśmienny, złożony na odpowiednim formularzu: a/ pożyczki zwyczajne w wysokości 50 zł na przeciąg do 6 miesięcy, b/ pożyczki nadzwyczajne, przekraczające wysokość i termin określony dla pożyczek zwyczajnych. Uwaga: Prawo korzystania z pożyczek zwyczajnych i nadzwyczajnych przysługuje po upływie 3 miesięcy od wstąpienia do Organizacji Studentek U.P. 6. Odbiór pożyczek zwyczajnych i nadzwyczajnych musi być kwitowany na skrypcie dłużnym, zaopatrzonym w podpisy 2 członkiń Organizacji Studentek U.P. jako poręczycielek. 7. Każda członkini Organizacji Studentek U.P. może ręczyć do wysokości podwójnej sumy ustalonego maximum dla pożyczek. W tym wypadku traci prawo do pożyczki dla siebie. 8. Skarbniczka udziela pożyczek pod zastaw indeksu lub legitymacji członkowskiej Organizacji Studentek w wysokości 20 zł na przeciąg 20 dni. 9. Skarbniczka ma prawo prolongowania pożyczek zwyczajnych i nadzwyczajnych do 14 dni, powtórnej prolongaty nie udziela. 10. W ważnych i wyjątkowych wypadkach Zarząd może za zgodą poręczycielek udzielić dłuższej prolongaty, lecz podanie o przedłużenie terminu płatności musi wpłynąć do*

¹³³⁰ AUAM, Organizacje studenckie – korespondencja 1921-1934 (dalej: AUAM, sygn. 15/439).

Zarządu na 6 dni przed terminem płatności. 11. Pożyczki pod zastaw może Zarząd w wyjątkowych wypadkach zamienić na długoterminowe. 12. Prawo zaciągania powtórnej pożyczki przysługuje członkini po upływie 2 tygodni od terminu zwrotu pożyczki. 13. Za niepunktualną spłatę pobiera się 10% w stosunku miesięcznym. Za samowolne przedłużenie terminu spłaty powyżej 1 tygodnia, dłużniczka oprócz opłacenia % karnego traci prawo korzystania z pożyczek na przeciąg 1 miesiąca. 14. Dochód uzyskany z procentów karnych przechodzi do Kasy Głównej na fundusz pożyczkowy. 15. W razie niespłacenia długu przez pożyczającą odpowiadają przed Organizacją Studentek poręczycielki. 16. W razie niespłacalności dłużniczki skarbniczka przedstawia sprawę Zarządowi, który poszukuje należności w sposób prawem przepisany. 17. Spłata przedterminowa zaciągniętej pożyczki obowiązuje dłużniczkę Organizacji Studentek w razie opuszczenia Uniwersytetu Poznańskiego i na tej tylko zasadzie może jej być wydane zaświadczenie o uregulowaniu zobowiązań w stosunku do Organizacji¹³³¹.

Część z zaprezentowanych wyżej przepisów miała zabezpieczać omawiane zrzeczenie przed niespłacaniem pobranych przez słuchaczki kwot bądź wskazywać, jakie kroki muszą zostać podjęte, aby wyegzekwować dług. Nierzetelność świadczeniobiorczyń pod tym względem była dużym problemem. Dowodzi tego sprawozdanie z działalności zarządu Organizacji Studentek za czas od 11 grudnia 1932 roku do 30 października 1933 roku. W owym raporcie informowano, że o ile 1 grudnia 1932 roku 324 panie zalegały ze zwrotem pożyczek, o tyle 30 września 1933 roku było ich już 364. Wzrósł wtedy również poziom przeciętnego zadłużenia tych osób z 86 zł do 117 zł. W tym samym okresie powiększyło się także grono przedstawicielek płci pięknej opóźniających się z uregulowaniem swoich zobowiązań wynikających z otrzymanych niegdyś stypendiów. Początkowo było 139 takich kobiet, a później aż 208. Średni dług każdej z nich opiewał 1 grudnia 1932 roku na 108 zł, a 30 września 1933 roku na 170 zł. Najwyższa zaległość jednej osoby odnotowana w tych granicznych datach wynosiła zaś odpowiednio 2255,35 zł oraz 2514,15 zł. W prezentowanym raporcie podkreślono, że chociaż kierownictwo wysyłało specjalne upomnienia¹³³²,

¹³³¹ Tamże.

¹³³² Tekst tych wezwań miał czysto urzędową, chłodną formę, której nieprzyjazny ton potęgowała dodatkowo zapowiedź wystąpienia na drogę prawną przeciwko dłużnikowi w razie braku pożądanej reakcji. Wśród wielu identycznych zawiadomień tego rodzaju można znaleźć jednak również pewien szczególny list z 27 sierpnia 1936 roku, którego nadawczyni postanowiła po dobroci skłonić adresatkę do spłaty. Nie wiadomo, czy zabieg ten przyniósł oczekiwany skutek, ale wskazane jest, żeby w pełni zapoznać się z tą nietypową próbą: *Kochana Heniu, Zazwyczaj wśród zawrotnej kariery życiowej – gdy młode magistry rozsypią się po świecie – zapominają rychło o takich rzeczach, jak np. Organizacja*

rezultat tej akcji był znikomy. Zestawienie udzielonych w okresie sprawozdawczym pożyczek wyglądało natomiast tak: na leczenie (razem 4127,60 zł), na czesne (5021,10 zł), na egzaminy i prace naukowe (3910 zł), pod zastaw indeksu (4428 zł), inne (7894,60 zł). Przyznano wtedy też następujące stypendia: żywnościowe (łącznie 6087,90 zł), mieszkaniowe (4650,45 zł), kolonijne (2740,50 zł), bezzwrotne za pracę w sekretariacie (787,50 zł)¹³³³.

Trzeba jeszcze wspomnieć, iż w najstarszym sprawozdaniu Organizacji Studentek, czyli za rok akademicki 1921/1922, nie ma ani jednej wzmianki o pożyczkach bądź jakiegokolwiek pomocy w gotówce. W podsumowaniu kasowym za okres od 14 listopada 1923 roku do 1 lipca 1924 roku pojawiły się już jednak takie informacje. Zgodnie z nimi w trochę dłuższym czasie (od 14 listopada 1923 roku do 26 października 1924 roku) udzielono 108 pożyczek na ogólną sumę 4426,44 zł. Wśród nich były świadczenia krótkoterminowe na 1 tydzień oraz długoterminowe na kilka tygodni, a nawet miesięcy¹³³⁴.

Organizacja Studentek posiadała oprócz tego co najmniej od 1928 roku sekcję pośrednictwa pracy. Miałyby ona ją od początku swojego istnienia, ale postanowiła przerwać jej tworzenie z powodu dysponowania już analogiczną agendą przez Bratniaka. Wydział ten, poszukując zajęć zarobkowych dla słuchaczek, dawał ogłoszenia w prasie, kinach czy nawet tramwajach, a przychodziły do niego głównie propozycje zatrudnienia korepetytorek¹³³⁵.

Studentek U.P. Organizacja jednak posiada serce b. czule i lepszą pamięć. Zwłaszcza często myśli o tych, które są jej coś winne. Nie trzeba się zresztą dziwić. Czasy ciężkie. Subwencje z U.P. coraz mniejsze. A takich co potrzebują – zawsze jest mnóstwo. Henryczko, kazano mi – z urzędu i obowiązku wysłać do Ciebie zimny, suchy i bezwzględny monit. Ale ja się uparłam i zamiast monitu – wysyłam czuły „listek”. Jeśli możesz, kochanie, to zacznij spłacać swe długi. Chociaż w niewielkich ratach, bo naprawdę nam jest ciężko. Zresztą niektóre terminy, podane przez Ciebie już minęły, – inne zbliżają się. Cała suma Twojego długu wynosi zł. 220, – za pożyczki, oraz zł. 62,15 za stypendja. Mam nadzieję, że do tego czasu już jakoś ułożyły Ci się warunki i może nie sprawi Ci to wielkiej trudności. Azali wydałaś się zamęż – czy też trwasz w staropanieństwie? Może napiszesz, co u Ciebie słychać? Będzie mi bardzo miło i z przyjemnością odpiszę Ci. Teraz już kończę – bo nie wiem, czy list ten wogóle Cię znajdzie, więc szkoda trudu. Serdeczne uściski od /Jadwigi z Szeferów Stępieniowej/ /chyba mnie jeszcze pamiętasz? zdawałyśmy razem kolokwium u Pollaka/ Patrz: AUP, Organizacja studentek (brak sygn.).

¹³³³ AUAM, sygn. 15/389. *Sprawozdanie z Działalności Zarządu O. S. U. P. za czas od II. XII. 1932 do 30. X. 1933*, Poznań 1933, s. 32-33.

¹³³⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹³³⁵ Tamże. M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7. AP, Urząd Wojewódzki Poznański, Stowarzyszenia młodzieży akademickiej, absolwentów szkół wyższych i osób wspierających związki akademickie, Samopomocowa Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego (dalej: AP, sygn. 53/296/0/2.6/344).

Warto jeszcze dodać, że pewien anonimowy autor, najprawdopodobniej działacz Bratniej Pomocy, zarzucił 19 lutego 1938 roku Organizacji Studentek na łamach „Kuriera Poznańskiego”, iż obecnie udziela ona jedynie pożyczek pod zastaw indeksu, a w dodatku na bardzo niskie kwoty, do czego ponoć przyczyniła się jej zbytnia rozrzutność we wcześniejszych latach¹³³⁶. Zaatakowane stowarzyszenie zdementowało wkrótce te oskarżenia, wskazując na spożytkowanie w 1937 roku m.in. 1960 zł na stypendia bezzwrotne, 3207,75 zł na pożyczki długoterminowe oraz 905 zł na „indeksówki”¹³³⁷. To spotkało się z ripostą w postaci stwierdzenia, że te dane nie dotyczą 1938 roku. Ponadto anonim zauważył, iż Bratniak mający od czterech do pięciu razy więcej członków, a tylko o 10 000 zł pokaźniejsze wpływy z subwencji od Organizacji Studentek, wydaje nieproporcjonalnie wyższe sumy na poratowanie akademików¹³³⁸. Była to kolejna odsłona nieustającego konfliktu między tymi zrzeszeniami.

Wspieranie pieniężne członków poczytywało sobie za obowiązek również wiele studenckich stowarzyszeń naukowych. W statucie Koła Medyków, sformułowanym po przekształceniu tego stowarzyszenia w samopomocowe, zaznaczono, że posiada ono sekcję pomocy finansowej, która przyznaje zrzeszonym w nim osobom, na podstawie orzeczeń Komisji Kwalifikacyjnej, bezprocentowe pożyczki krótkoterminowe i długoterminowe, stypendia oraz inne świadczenia, jak m.in. asygnaty za ulgowe i bezpłatne obiady¹³³⁹. Niemniej podobne zadania towarzystwo to wykonywało na długo przed ową transformacją z połowy lat trzydziestych. W sprawozdaniu Koła Medyków za okres 1924/1925 zamieszczono bowiem informację, iż jego wydział pomocy materialnej udzielił wtedy 88 pożyczek, w tym 50 długoterminowych oraz 38 krótkoterminowych, na łączną kwotę 1730 zł, a ponadto wystarał się o 30 posad w szpitalach u lekarzy¹³⁴⁰. Agendę pożyczkową miało także Koło Rolników¹³⁴¹. Koło Farmaceutów dysponowało zaś Funduszem im. Prof. Konstantego Hrynakowskiego. Ze środków tych od 25 kwietnia 1936 roku do 31 marca 1937 roku przekazano 969,10 zł na 33 pożyczki pod zastaw indeksu¹³⁴². Co ważne, rektor, prof. Antoni Peretiatkowicz,

¹³³⁶ S. O. S. nad przepaścią, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1938, s. 12.

¹³³⁷ Bezprzykładny atak „Kuriera Poznańskiego” na Samopomocową Organizację Studentek U. P., w: „Nowy Kurier” nr 47 z 27 II 1938, s. 12.

¹³³⁸ S. O. S. nad przepaścią, w: „Kurier Poznański” nr 103 z 5 III 1938, s. 12.

¹³³⁹ AUAM, sygn. 601/24.

¹³⁴⁰ AUAM, Koło Medyków SSSUP 1925-1937 (dalej: AUAM, sygn. 601/29).

¹³⁴¹ Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Sprawozdanie..., s. 390.

¹³⁴² AUAM, Koło Farmaceutów S. U. P. 1938-1939 (sygn. 601/31).

prosił pisemnie 28 marca 1938 roku wszystkie towarzystwa tego rodzaju, aby w przyszłości wydawały subwencje otrzymane z Funduszu Opłat Studenckich wyłącznie na cele naukowe¹³⁴³.

Taką samą aktywność przejawiały też zrzeszenia słuchaczy o charakterze regionalnym. W relacji z działalności zarządu Akademickiego Koła Pomorskiego w okresie od 22 listopada 1928 roku do 29 listopada 1929 roku można dowiedzieć się, że posiadało ono sekcję pożyczkową, która przyznawała członkom świadczenia krótkoterminowe do 25 zł i długoterminowe do 75 zł, z możliwością podwyższenia tych stawek uchwałą kierownictwa stowarzyszenia¹³⁴⁴. O wspieraniu materialnym członków, nieraz ze wskazaniem, iż za pośrednictwem pożyczek, zapomóg itp., była również mowa w statutach: Związku Akademików Ślązaków, Akademickiego Koła Lublinian im. Hieronima Łopacińskiego, Akademickiego Koła Bydgoszczan, Akademickiego Koła Gnieźnian, Akademickiego Koła Ostrowian, Akademickiego Koła Szamotulan oraz Akademickiego Koła Zagłębian¹³⁴⁵. W sprawozdaniu Akademickiego Koła Pabianiczan za czas od 1 października 1933 roku do 31 grudnia 1934 roku zwrócono za to uwagę na ogromne znaczenie wydziału skarbowego tego zrzeszenia. Pozycja tej agendy była tak wysoka, gdyż większość studentów należących do przywołanego towarzystwa wywodziła się z warstwy robotniczej, fabrycznej, a więc źle sytuowanej, a owa sekcja udzielała pożyczek tradycyjnych i „honorówek”¹³⁴⁶.

Na niewielkie, raczej doraźne świadczenia mogli liczyć także członkowie Koła Akademików Niemców, Koła Studentów Rosjan czy Koła Studentów Ukraińców, co wynika z ich sprawozdań finansowych¹³⁴⁷. To ostatnie zwróciło się nawet z prośbą do uczelnianych władz o przekazywanie mu środków na stypendia oraz pomoc w naturze. Niemniej rozpatrujący ten wniosek senat odrzucił go 25 listopada 1932 roku, ponieważ przywołane stowarzyszenie nie było samopomocowym, a zatem nie mogło korzystać z praw przysługującym tego typu organizacjom¹³⁴⁸.

Najbardziej prężną agendą Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Wyższych Uczelni w Poznaniu, zarejestrowanej sądowo w 1928 roku, była zaś właśnie sekcja

¹³⁴³ AUAM, sygn. 15/215.

¹³⁴⁴ *Księga pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim. Dziesięć lat istnienia Akademickiego Koła Pomorskiego*, Poznań 1929, s. 105.

¹³⁴⁵ AUAM, sygn. 15/370.

¹³⁴⁶ AUAM, Organizacje młodzieżowe (koła naukowe i regionalne) sprawozdania z działań i kasowe 1934-1936 (sygn. 15/378).

¹³⁴⁷ AUAM, sygn. 15/373. AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/385.

¹³⁴⁸ AUAM, sygn. 15/S/13.

pożyczkowa. W 1931 roku udzieliła ona 56 takich świadczeń, w tym 12 długoterminowych, na łączną sumę 2885,47 zł¹³⁴⁹.

Informacje o wspomaganiu materialnym członków, czyli zapewne m.in. finansowym, można również znaleźć w statutach korporacji Masovia, Helionia i Odra¹³⁵⁰. Poza tym stworzenie kasy zapomogowej zapowiedziano jeszcze w analogicznym dokumencie Stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej¹³⁵¹.

Poza stypendiami oraz pożyczkami dziekańskimi z funduszu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego słuchacze mogli też otrzymywać wsparcie ze strony innych resortów, samorządów, instytucji oraz osób fizycznych. Przykładowo wykaz tych świadczeń na Alma Mater Posnaniensis w okresie 1936/1937 przedstawiał się tak: Starostwo Krajowe Pomorskie 8 stypendiów po 50 zł przez 10 miesięcy, Zarząd miasta Koła 1 stypendium po 50 zł na 10 miesięcy, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 3 stypendia po 75 zł na 10 miesięcy, Stypendium im. Marszałka Piłsudskiego (ufundowane przez Radę Adwokacką w Poznaniu) 10 stypendiów po 100 zł jednorazowo, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży w Toruniu 8 stypendiów od 30 do 50 zł przez 8 miesięcy, Stypendium Zrzeszenia Profesorów i Docentów Uniwersytetu Poznańskiego 2 stypendia po 150 zł w 2 ratach, Stypendium Prezydenta miasta Poznania (Erwina Więckowskiego) 8 stypendiów po 100 zł na 1 miesiąc i po 50 zł na 6 miesięcy, Stypendium im. Dr. Edmunda Szablewskiego 1 stypendium po 120 zł przez 10 miesięcy, Stypendium im. Karola Miarki i Pawła Stalmacha (Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach) 4 stypendia po 600 zł jednorazowo¹³⁵².

Ofiarodawcy wskazywali zazwyczaj warunki, jakie musiała spełnić osoba ubiegająca się o przyznawane przez nich środki. W przypadku studentów zamierzających skorzystać w roku 1937/1938 ze świadczenia im. K. Miarki i P. Stalmacha było to m.in. pochodzenie z byłego górnośląskiego obszaru plebiscytowego lub Śląska Cieszyńskiego¹³⁵³. Z kolei o stypendium Starostwa Krajowego Pomorskiego

¹³⁴⁹ „Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Wyższych Uczelni w Poznaniu”, w: „Trybuna Akademicka” nr 11-12 z 1931, s. 13.

¹³⁵⁰ AUAM, Korporacje akademickie – statuty, sprawozdania (dalej: AUAM, sygn. 15/449). AUAM, Korporacje. Statuty korporacji „Lechia”, „Surma”, „Odra”, „Primislavia” (dalej: AUAM, sygn. 601/53).

¹³⁵¹ AUAM, sygn. 15/385.

¹³⁵² *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1936/37*, s. 170.

¹³⁵³ AUAM, sygn. 15/563.

na okres 1925/1926 mogli starać się tylko Polacy wyznania rzymskokatolickiego wywodzący się z Pomorza lub ewentualnie mający rodziców mieszkających w województwie pomorskim przynajmniej od 2 lat¹³⁵⁴. Prezydent Poznania chciał natomiast, aby pomoc od niego trafiła w roku 1936/1937 do słuchaczy Alma Mater Posnaniensis żyjących w biedzie, w tym na pewno do jednego czynnego członka Akademickiego Koła Czytelni Ludowych¹³⁵⁵.

Przy nadawaniu stypendiów przez samorządy dochodziło jednak niekiedy do nieprawidłowości. Dowodzi tego pismo rektora, prof. Edwarda Feliksa Lubicz-Niezabitowskiego, z 21 grudnia 1928 roku, w którym stwierdzał: [...] *niejednokrotnie zdarza się, że o różne stypendja samorządowe starają się kandydaci bezpośrednio u miarodajnych Sfer Miejscowych, z zupełnem pominięciem Władz Akademickich. Zrozumiałą jest rzeczą, że taki sposób postępowania sprzeciwia się nietylko istniejącym normom prawnym, ale także uświęconej tradycji akademickiej i bardzo ważnym względem społecznym. Albowiem nieraz przez pewne wpływy postronne uzyskują stypendja kandydaci, którzy zupełnie nie zasługują na stypendja, jak to niejednokrotnie mógł stwierdzić z przykrością Uniwersytet Poznański. Stypendyści tacy nie czynią nawet zadość podstawowym obowiązkom studentów, gdyż przez zaniedbanie nauki powtarzają ten sam rok studjów na Wydziale, n.p. prawno-ekonomicznym, lekarskim i rolniczo-leśnym, na Wydziale humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym przedłużają normalny tok studjów 4-letnich. Przyzwyczajanie więc Młodzieży do szukania wprost protekcji bez odpowiednich warunków i kwalifikacyj osobistych, jest rzeczą społecznie bardzo szkodliwą i niebezpieczną. Niejednokrotnie również Ministerstwo W.R. i O.P. zwracało uwagę na ten stan anormalny, polecając położyć mu kres. Nadto należy podkreślić i ten objaw pocieszający, że przeważająca ilość ciał samorządowych nadaje stypendja zgodnie z ustawą i rozporządzeniem wykonawczem, t.zn. Przesyła w danym razie listę swoich kandydatów, prosząc o ich uwzględnienie, o ile na przeszkodzie nie staną warunki prawne, inne ciała samorządowe zostawiają Uniwersytetowi nawet zupełną swobodę co do wyboru kandydatów, zasługujących na stypendjum. Mając powyższe motywy na względzie Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego na posiedzeniu w dniu 6 b.m. uchwalił zwrócić samorządom uwagę na konieczność nadawania stypendjów w porozumieniu z Uniwersytetem. Podając do wiadomości*

¹³⁵⁴ AUAM, Stypendia Starostwa Krajowego Poznańskiego 1925-1926, 1931-1934 (sygn. 15/752).

¹³⁵⁵ AUAM, Stypendia ciał samorządowych i inne 1936-1937 (sygn. 15/850).

*powyższą uchwałę Senatu Akademickiego, uprzejmie proszę o jej zastosowanie w praktyce ze względów na obowiązujące przepisy oraz w interesie racjonalnego i celowego rozdawnictwa sum stypendyjnych między kandydatów najgodniejszych*¹³⁵⁶.

Istniała ponadto opcja uzyskania stypendium od rządu obcego państwa. Wsparcie to polegało na umożliwieniu świadczeniobiorcy wyjazdu na studia do tego kraju. Zgodnie z komunikatem resortu oświaty z 5 kwietnia 1938 roku mogli się o nie ubiegać jedynie absolwenci albo słuchacze z wyższych lat, wyróżniających się zdolnościami oraz zamiłowaniem do badawczej pracy naukowej¹³⁵⁷.

Najpełniejsze dane o skali pomocy finansowej otrzymywanej przez studentów badanej uczelni zachowały się dla lat 1934/1935-1937/1938 w postaci sprawozdań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aczkolwiek w zestawieniach tych uwzględniano też absolwentów oraz doktorantów. Zgodnie z tymi statystykami¹³⁵⁸ w okresie 1934/1935 na Alma Mater Posnaniensis złożono 560 podań o państwowe stypendia akademickie, z czego pozytywnie rozpatrzono 201, przyznając 9 pełnych świadczeń (po 1200 zł), 178 „połówekowych” (po 600 zł) i 14 tzw. pożyczek stypendialnych (po 300 zł). Największą grupę wśród beneficjentów stanowili słuchacze z IV roku oraz dalszych lat studiów (114 osób). Najwięcej pomocy dostali również akademicy z oceną studiów obliczoną punktowo (128), a zatem metodą kwalifikacji przyjętą przez daną szkołę lub wydział, niedającą się porównać z ogólnie stosowanymi kryteriami. Najliczniejsze w gronie stypendystów były dzieci rolników (43). Na drugim miejscu wspólnie znajdowało się potomstwo emerytów i funkcjonariuszy państwowych (po 23). Więcej było także świadczeniobiorców, których rodzice (opiekunowie) mieszkali w miastach (95). Udzielono też 308 pożyczek dziekańskich z części funduszu resortu oświaty (złożono o nie 466 podań). Oprócz tego rozdano jeszcze 50 stypendiów spoza zasobów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (od innych działów rządowych, samorządów, instytucji itp.). Świadczenia te ufundowało 10 podmiotów¹³⁵⁹.

W roku 1935/1936 na Uniwersytecie Poznańskim o państwowe stypendia akademickie starało się zaś 592 studentów. Dla 219 z nich owe zabiegi zakończyły się

¹³⁵⁶ AUAM, sygn. 15/633.

¹³⁵⁷ AUAM, sygn. 15/563.

¹³⁵⁸ Zamieszczono je w aneksie do IV rozdziału tej dysertacji.

¹³⁵⁹ AUAM, Sprawozdanie z rozdziału państwowych stypendiów akademickich 1937 (dalej: AUAM, sygn. 15/416).

pomyślnie. Resort oświaty przyznał wówczas słuchaczom omawianej wszechnicy 4 pełne świadczenia (po 1200 zł), 159 „połówek” (po 600 zł) oraz 56 pożyczek stypendialnych (po 300 zł). Preferowano przede wszystkim akademików z III i IV roku (odpowiednio 57 oraz 53 beneficjentów). Najliczniejsze były również osoby z oceną studiów dobrą (84). Przodowały także dzieci rolników (45), emerytów (40) i funkcjonariuszy państwowych (25). Ponownie więcej było świadczeniobiorców, których rodzice (opiekunowie) mieszkali w miastach (137). Studentom udzielono też 262 pożyczki dziekańskie w ramach funduszu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (na 478 podań) oraz 60 stypendiów spoza środków tego resortu. Te drugie świadczenia pochodziły od 11 podmiotów¹³⁶⁰.

W okresie 1936/1937 złożono natomiast na opisywanej uczelni 579 podań o państwowe stypendia akademickie, z czego zaaprobowano 255, przyznając 7 pełnych świadczeń (po 1200 zł), 118 „połówek” (po 600 zł) i 130 pożyczek stypendialnych (po 300 zł). Wśród beneficjentów górowały osoby z IV oraz III roku i dalszych lat studiów (kolejno 81 oraz po 58 akademików). W grupie świadczeniobiorców ponownie było najwięcej słuchaczy z oceną kształcenia dobrą (123). Na czele pod względem liczebności plasowało się również potomstwo emerytów (53), rolników (53) i innych pracowników umysłowych (30). W dalszym ciągu więcej stypendystów miało rodziców (opiekunów) mieszkających w miastach (169). Co do pożyczek dziekańskich z funduszu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, uwzględniono 611 z 901 próśb o tę formę wsparcia. W dodatku rozdzielono 44 stypendia spoza zasobów resortu oświaty. Świadczenia te ufundowało 9 podmiotów¹³⁶¹.

W roku 1937/1938 na Alma Mater Posnaniensis o państwowe stypendia akademickie zabiegało za to 565 studentów, z których 262 mogło mówić o sukcesie. W sumie słuchaczom tej wszechnicy przyznano wtedy 9 pełnych świadczeń (po 1200 zł), 109 „połówek” (po 600 zł), oraz 144 pożyczki stypendialne (po 300 zł). Najliczniej reprezentowani w gronie beneficjentów byli akademicy z III i IV roku (odpowiednio 59 oraz 65 osób). Najwięcej świadczeniobiorców znowu posiadało oceną studiów dobrą (90). W grupie studentów, którzy otrzymali pomoc, dominowały dzieci emerytów (42), rolników i wdów (po 40). Ponownie rodzice (opiekunowie)

¹³⁶⁰ AUAM, Sprawozdanie z rozdziału państwowych stypendiów akademickich 1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/404).

¹³⁶¹ AUAM, sygn. 15/416.

stypendystów częściej mieszkali w miastach (175). Do tego ze środków Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozdano wtenczas 351 pożyczek dziekańskich (złożono o nie 613 podań). Przyznano także 88 stypendiów spoza funduszu resortu oświaty. Świadczenia te pochodziły od 12 podmiotów¹³⁶².

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zaprezentowało też dane, jaki postęp w studiach odnotowały osoby korzystające dwa lata z rządu z państwowych stypendiów akademickich między pierwszym a drugim rokiem takiego wspomagania. Na Uniwersytecie Poznańskim w przedziale czasowym 1933/1934-1934/1935 było 76 takich beneficjentów, z których 18 polepszyło się w nauce, 11 pogorszyło, a 47 pozostało na dawnym poziomie¹³⁶³. W okresie 1934/1935-1935/1936 liczby przypisane do tych kategorii prezentowały się następująco – 90, 18, 23, 49¹³⁶⁴.

Część statystyk zamieszczonych w sprawozdaniu resortu oświaty za rok 1934/1935 została opatrzona wyjaśnieniami. Warto przedstawić te interpretacje, ponieważ można je odnieść również do późniejszych zestawień. Przewagę słuchaczy z wyższych lat studiów wśród świadczeniobiorców Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tłumaczyło tym, iż przy podziale stypendiów kierowano się zasadą, aby przede wszystkim wspierać właśnie tych akademików, gdyż dawali oni większą gwarancję, że zdobędą wyższe wykształcenie. Z tego powodu przyznawanie świadczeń pierwszorocznikom należało do rzadkości, a jeżeli następowało, otrzymywały tę pomoc przeważnie osoby istotnie wyróżniające się swoimi zdolnościami już w szkole średniej. Z kolei mniejszy ułamek beneficjentów ze wsi niż z miasta miał być odzwierciedleniem struktury ogółu studenterii pod tym względem. Podkreślono jednak, iż starano się, żeby raczej nie udzielać stypendiów czy pożyczek słuchaczom, których rodzice mieszkali w miejscowości, gdzie znajdowała się dana uczelnia, ponieważ ci akademicy nie musieli opłacać sobie lokum. W kontekście postępów w nauce czynionych przez świadczeniobiorców resort oświaty stwierdzał zaś, że stypendysta nie powinien zaniedbywać się w studiach ani wykazywać gorszych wyników niż w momencie ubiegania się o wsparcie, na co powinno się zwracać uwagę w przyszłości. Postanowiono również, aby w następnych latach liczba beneficjentów z oceną dostateczną uległa minimalizacji. Wprawdzie Ministerstwo Wyznań Religijnych i

¹³⁶² AUAM, sygn. 15/404.

¹³⁶³ AUAM, sygn. 15/416.

¹³⁶⁴ AUAM, Sprawozdanie z rozdziału państwowych stypendiów akademickich 1936 (sygn. 15/406).

Oświecenia Publicznego nie omówiło statystyk dotyczących pochodzenia społecznego stypendystów, ale nie ulega wątpliwości, iż wywodzili się oni z biednych rodzin. Wskazano za to, że do kategorii „rolnicy” zaliczono także robotników rolnych, a pod terminem „niżsi funkcjonariusze” kryli się też urzędnicy państwowi. Pod pojęciem „wdowy” rozumiano natomiast tylko te z nich, które nie posiadały środków utrzymania. Z kolei w grupie „inni pracownicy umysłowi” umieszczono urzędników oraz nauczycieli samorządowych i prywatnych¹³⁶⁵.

Dla reszty lat nie ma tak dokładnych zestawień, aczkolwiek na podstawie sprawozdań rektorskich oraz pism z resortu oświaty można podać stawki pełnego państwowego stypendium akademickiego, które obowiązywały w niektórych przedziałach czasowych. W okresie 1926/1927 było to 90 zł miesięcznie¹³⁶⁶. 1 kwietnia 1927 roku świadczenie to podwyższono do 120 zł¹³⁶⁷. Od okresu 1929/1930 suma ta wynosiła już 150 zł i stan ten trwał do roku 1931/1932, kiedy Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadziło obniżkę o 20 zł. W okresie 1932/1933 rok ową kwotę umniejszono o kolejne 10 zł. Stawka wynosząca 120 zł nie uległa już zmianie aż do wybuchu II wojny światowej¹³⁶⁸.

Cała opisana wyżej pomoc była jednak zbyt mała, aby polepszyć sytuację materialną większości studentów Alma Mater Posnaniensis. Dawali temu wyraz często nawet sami rektorzy w swoich podsumowaniach kończącego się roku akademickiego. Zrobił tak m.in. prof. Jan Grochmalicki, oceniając, iż w okresie 1926/1927: [...] *zarówno ilość stypendjów, jak i wysokość ich, jest niewystarczającą*¹³⁶⁹. Podobną opinię zawarł w raporcie za rok 1931/1932 prof. Jan Sajdak: *Wiadomo powszechnie, że większość młodzieży akademickiej jest biedna, czego najlepszym dowodem wielka ilość podań wnoszonych z początkiem roku akademickiego o przyznanie stypendjów i niekończące się przez cały rok prośby do Rektora lub pp. Dziekanów o zasiłki lub pożyczki celem umożliwienia studjów. To też komisje stypendyjne na poszczególnych Wydziałach mazały się nieraz, ażeby wybrać najgodniejszych i najbardziej potrzebujących. W ub. roku dysponowaliśmy 182 stypendjami. Jest to niestety zbyt mała liczba, aby choć w części dopomóc prawdziwym biedakom do studjów*¹³⁷⁰. Sytuacja ta

¹³⁶⁵ AUAM, sygn. 15/416.

¹³⁶⁶ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/1927*, s. 27.

¹³⁶⁷ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/1928*, s. 18.

¹³⁶⁸ AUAM, sygn. 15/633.

¹³⁶⁹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/1927*, s. 27.

¹³⁷⁰ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1931/32*, s. 28.

nie uległa poprawie również w okresie 1932/1933, o czym zaświadczał prof. Stanisław Pawłowski: *Chcąc młodzieży uboższej, nie mającej częstokroć na opłaty i przez to zagrożonej utratą studjów, dopomóc, tak Rektor jak i Senat udzielali wszelkiej możliwej pomocy pieniężnej. Niestety, pomoc nasza nie była zbyt wielka, tak że młodzież odwoływać się nawet musiała do ofiarności społeczeństwa*¹³⁷¹. O za małym funduszu rektorskim w porównaniu z potrzebami proszących, chociaż opiewającym na 25 000 zł, wspominał także w sprawozdaniu za rok 1933/1934 prof. Stanisław Runge¹³⁷².

W tej sytuacji słuchacze niejednokrotnie sprzeciwiali się zbyt wysokim, jak na ich kieszeń, opłatom akademickim lub jeszcze podwyższaniu tych obciążeń. Jedną z pierwszych takich akcji był wiec studencki z 23 września 1924 roku, którego postulaty częściowo poparł 3 października 1924 roku senat badanej wszechnicy, o czym już napomknęto w niniejszym podrozdziale¹³⁷³. Tego typu zgromadzenie miało miejsce też 1 października 1925 roku w Collegium Maius, czyli w dawnym Zamku Cesarskim. Zwołał je wtedy Bratniak w porozumieniu z Poznańskim Komitetem Akademickim w sprawie trzykrotnego zwiększenia przez resort oświaty należności egzaminacyjnych (rozporządzeniem z 17 września 1925 roku). Protestujący postanowili zwrócić się do Naczelnego Komitetu Akademickiego i do Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy z żądaniem wszczęcia energicznych działań zmierzających do uchylenia tych niekorzystnych przepisów oraz przyjęli rezolucję, którą zaplanowali wręczyć rektorowi, a przesłać Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Gorąco prosili oni w niej szefa resortu oświaty o zmianę dopiero co wprowadzonych norm, zarazem apelując do senatu Uniwersytetu Poznańskiego o poparcie tego stanowiska¹³⁷⁴. Młodzież studiująca w stolicy Wielkopolski sprzeciwiała się również podwyżce opłat, która nastąpiła na mocy rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 12 lipca 1932 roku. Jednym z przejawów braku zgody słuchaczy na nowe rozwiązania był wiec z 27 października 1932 roku, rozpoczęty o godz. 12:00 w westybulu Auli Uniwersyteckiej. Według „Kuriera Poznańskiego” miały wziąć w nim udział ponad 4 tysiące słuchaczy z miejscowych szkół wyższych. Zebranie to otworzył prezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego, Marian Mika. Następnie powitano przedstawiciela senatu Alma Mater Posnaniensis, którym był rektor, prof. Stanisław

¹³⁷¹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, s. 13.

¹³⁷² *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34*, s. 18.

¹³⁷³ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹³⁷⁴ *Protest przeciwko drożyznie studjów*, w: „Kurier Poznański” nr 233 z 3 X 1925, s. 18.

Pawłowski, oraz powołano na przewodniczącego zgromadzenia Stanisława Czapiewskiego, delegata środowiska poznańskiego do Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Później referat o grożącej podwyżce opłat akademickich na marginesie obowiązujących dotąd ustaw wygłosił przewodniczący Bratniej Pomocy zrzeszającej studentów omawianej uczelni, Marian Pukacki, a po nim głos zabrał szef Poznańskiego Komitetu Akademickiego, Feliks Kończal. W wyniku obrad ich uczestnicy uchwalili jednogłośnie taką oto obszerną rezolucję: *Polska młodzież akademicka środowiska poznańskiego, zgromadzona na wielkim wiecu ogólnoakademickim dnia 27 października 1932 r., stwierdza, iż: 1) wprowadzona rozporządzeniem pana ministra w. r. i o. p. z dnia 12 lipca 1932 r. podwyżka opłat studenckich w obecnych, niezmiernie ciężkich dla całego społeczeństwa, a szczególnie dotkliwych dla młodzieży akademickiej, warunkach gospodarczych, postawiła młodzież akademicką w położeniu faktycznej niemożności ponoszenia nadmiernego ciężaru tych opłat; 2) wprowadzona wykonaniem wspomnianego rozporządzenia selekcja, mająca na celu zapobieżenie nadprodukcji inteligencji jest selekcją z punktu widzenia nauki najszkodliwszą, opartą bowiem na najbardziej niesprawiedliwej zasadzie plutokratycznej, dającej przywileje lepiej uposażonym, a krzywdzącą biednych, w szczególności posiadających gorsze warunki utrzymania się w mieście uniwersyteckim synów ludu wiejskiego i miast prowincjonalnych; 3) zamierzenie zdobycia przez podwyżkę opłat funduszy na cele oświatowe rozbiło się o pierwszą próbę życia, osiągając skutek wręcz przeciwny, przy niespodziewanie wielkiem zmniejszeniu liczby nowowstępujących na wyższe uczelnie, jak to wykazały statystyki zapisów z roku bież. Akademickiego; 4) zbytnie ograniczenie odroczeń i zezwoleń od opłat najbardziej niezamożnych studentów zacieśnia do niewystarczającego minimum pomoc najbardziej upośledzonej materialnie młodzieży. Młodzież akademicka środowiska poznańskiego, stojąc w obliczu przerastających jej możliwości trudności ekonomicznych, pogłębianych przez rozporządzenie w sprawie podwyżki opłat, domaga się: a) zmiany rozporządzenia min. w. r. i o. p. w sprawie opłat w duchu dostosowania ich wysokości do faktycznych możliwości płatniczych młodzieży akademickiej; b) usunięcia krzywdzącego często najzdolniejszych cenzusu majątkowego, a wprowadzenia wyłącznie cenzusu naukowego przy ograniczeniach przyjąć na wyższe uczelnie; c) umożliwienia uiszczenia opłat w trzech ratach trymestralnych; d) powiększenia procentu zwolnień i odroczeń oraz*

uwzględnienia w pierwszym rzędzie potrzeb niezamożnej młodzieży polskiej ze wsi i miast prowincjonalnych; e) powiększenia liczby, a szczególnie zasługujących na uwzględnienie wypadkach również i wysokości, stypendjów państwowych; f) powiększenia sum z Funduszu Opłat Studenckich na cele pomocy młodzieży akademickiej. Młodzież akademicka środowiska poznańskiego solidaryzuje się w całej pełni z memorjałem w sprawie opłat, przedłożonym ministerstwu w. r. i o. p. oraz klubom sejmowym przez Prezydium Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy. Wyraża zarazem zaufanie naczelnym organizacjom akademickim w ich akcji w obronie interesów polskiej młodzieży akademickiej¹³⁷⁵. „Głos Akademicki” i „Dziennik Poznański” informowały zaś, że zgromadzeni, na wniosek jednego z wiecowników, zdecydowali także o zrezygnowaniu z uczestnictwa w zajęciach 28 października. Według drugiej z tych gazet, strajk ten, którego pomysłodawcą był ponoć pewien narodowiec, miał objąć nie tylko Alma Mater Posnaniensis, ale też Wyższą Szkołę Handlową, a z powodu owej zapowiedzi, rektor musiał rozwiązać wiec. Wszystkie trzy przywołane tytuły prasowe twierdziły natomiast zgodnie, iż po zakończeniu obrad słuchacze uformowali pochód oraz przemierzając ulice miasta wznosili okrzyki. „Głos Akademicki” zawiadamiał jeszcze o rozpędzeniu demonstrantów przez policję na pl. Wolności i aresztowaniu kilku studentów, których zwolniono w nocy¹³⁷⁶. Według „Kuriera Poznańskiego” nazajutrz doszło za to do następujących zdarzeń: *Dzisiaj młodzież akademicka na znak protestu przeciw zwwyżce opłat akademickich wstrzymała się od udziału w wykładach i ćwiczeniach. Wszystkie wejścia do zakładów uniwersyteckich obsadzone były przez delegatów strajkującej młodzieży. O godz. 10 rano grupie „sanacyjnego” Legjonu Młodych udało się przejściowo dostać do gmachu Collegium Minus. W ciągu 10 minut grupa ta została przez studentów usunięta z gmachu, poczem wejścia do Coll. Minus odrutowano. Wówczas grupa „sanacyjna” usiłowała dostać się do budynku Collegium Medicum przy ul. Fredry. Usiłowania te nie odniosły skutku. W budynku studenci urządzili demonstrację przeciw prof. Kurkiewiczowi, którego nie dopuszczono do wygłoszenia wykładu. Przed gmachem Collegium Minus gromadzą się tłumy studentów, wznoszących okrzyki na rzecz autonomji uniwersyteckiej i przeciw podwyżce opłat. W pobliżu są skupione liczne*

¹³⁷⁵ *Młodzież akademicka przeciwko podwyżce opłat*, w: „Kurier Poznański” nr 494 z 28 X 1932, s. 4.

¹³⁷⁶ *Wiec protestacyjny w sprawie opłat akademickich*, w: „Dziennik Poznański” nr 250 z 29 X 1932, s. 3. *Akcja przeciwko podwyżce opłat*, w: „Głos Akademicki” nr 2-3 z 1932, s. 11.

oddziały policji pieszej i konnej¹³⁷⁷. Niemniej wkrótce te wojownicze nastroje uległy uspokojeniu, być może w związku z wielką uroczystością odsłonięcia 30 października 1932 roku Pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa na pobliskim placu, wtedy pozostającym bez nazwy, obecnie Adama Mickiewicza. Nie oznaczało to jednak definitywnego zakończenia akcji antyopłatowej. Świadczy o tym wiec zwołany 23 stycznia 1936 roku w westybulu Auli Uniwersyteckiej przez Bratnią Pomoc słuchaczy badanej wszechnicy. W przyjętej wtenczas rezolucji zebrani domagali się obniżenia opłat akademickich o 1/3, aczkolwiek zaznaczając, że nie chcą wdrożenia tej ulgi kosztem uszczuplenia dotacji na rzecz zakładów naukowych, profesorskich czy instytucji samopomocowych, lecz drogą zmian wewnątrz „Funduszu Opłat Studenckich”, polegających w głównej mierze na reorganizacji w celu zmniejszenia wydatków administracyjnych. Zapowiedziano również jednodniowy strajk, przewidziany na 24 stycznia. Miał on stanowić wyraz zgodnego stanowiska młodzieży studenckiej w kwestii będącej przyczyną zgromadzenia. Wzywano przy tym całe miejscowe środowisko akademickie do konsekwentnych, solidarnych oraz jednolitych działań¹³⁷⁸. Przebieg protestu, który odbył się następnego dnia, był niezwykle spokojny, co zgodnie potwierdziły „Dziennik Poznański” i „Kurier Poznański”¹³⁷⁹. Tego, iż słuchacze znajdowali się wtedy w naprawdę trudnej sytuacji materialnej, dowodzi opublikowany 22 stycznia 1936 roku w „Nowym Kurierze” komunikat, że na terenie województwa poznańskiego zawiązała się pod protektorem ks. kardynała, Prymasa Polski, dr. Augusta Hlonda oraz wojewody Artura Maruszewskiego, komisja zbierania ofiar na chesne akademickie¹³⁸⁰. W jej skład wchodził: prof. Antoni Peretiatkowicz –

¹³⁷⁷ *Zajścia na uniwersytecie*, w: „Kurier Poznański” nr 496 z 29 X 1932, s. 3.

¹³⁷⁸ AUAM, sygn. 15/363.

¹³⁷⁹ *Studenci strajkują*, w: „Dziennik Poznański” nr 20 z 25 I 1936, s. 4. (m), *Protestacyjny strajk studentów*, w: „Kurier Poznański” nr 40 z 25 I 1936, s. 2.

¹³⁸⁰ O złej kondycji finansowej ogółu studenterii w Polsce w tym czasie świadczy też nasilenie się sprzeciwu młodzieży wobec wysokości wymaganych od nich na uczelniach sum. Wzrost tego oporu zaniepokoił na tyle Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wojciecha Świętosławskiego, iż 26 lutego 1936 roku wystosował do rektorów szkół akademickich pismo tej treści: *Od pewnego czasu na terenie szkół akademickich rozwija się planowa akcja przeciwko obowiązującym opłatom. Na zgromadzeniach studenckich zapadają jednobrzmiące uchwały, świadczące o zorganizowanym kierownictwie. Uchwały te w sposób demagogiczny podnoszą najrozmaitsze, przeważnie nierealne żądania z zakresu opłat i innych dziedzin życia akademickiego. Mnożą się ulotki nawołujące do „bojkotu” opłat i ogłoszenia „strajku antyopłatowego, aż do zwycięstwa”, z „blokadą wejść na uczelnie”. Odbywają się wbrew zakazom pp. Rektorów nielegalne wiece, których uchwały ukazują się w prasie, chociaż wymierzone są przeciw przepisom obowiązującym i porządkowi życia akademickiego. Młodzież samodzielnie uchwala nowe stawki opłat studenckich i nawołuje do niewpłacania II i III raty do Kwestury, lecz na jakieś osobne konta bankowe, a nawet na rachunek Bratniej Pomocy; wzywa się zarządy Stowarzyszeń akademickich do zorganizowania sankcyj w stosunku do członków, wylamujących*

przewodniczący, ks. prałat Teodor Taczak – wiceprzewodniczący, prof. Adam Wrzosek – wiceprzewodniczący, prof. Jan Dobrowolski – kurator Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Stefan Żardecki – kurator Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej, Wanda Chłapowska, Karolina Niklewska, Stanisława Pollakowa, Stefan Słanina – prezes Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego, W. Jeschke – prezes Koła Medyków, W. Wyrwicka – prezeska Organizacji Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, S. Dosia – prezes Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej i Leon Niesiołowski – referent Spraw Młodzieżowych Uniwersytetu Poznańskiego. Gremium to wydało od razu taki apel: *Zbliżają się terminy płatności czesnego w Uniwersytecie i Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu. Młodzież niezamożna znajduje się w sytuacji wprost tragicznej. Nie może otrzymać pomocy od rodziców, a pragnęłaby skończyć studia i uzyskać określony zawód na całe życie. Pragnęłaby stać się pożytecznym i produkcyjnym członkiem narodu. Pareset studentów będzie musiało opuścić uczelnie akademickie z braku środków finansowych. Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo ziem*

się z bojkotu opłat, zwraca się do grona profesorskiego o poparcie w tej akcji. Zdarzyło się nawet kilka wypadków terroru, gróźb, przerywania wykładów i przeszkadzania w urzędowaniu biur szkolnych. Wszystko to świadczy o bardzo daleko posuniętej agitacji i rozluźnieniu dyscypliny wśród młodzieży. Zważywszy, że tego rodzaju akcja wykracza poza dopuszczalne granice wysuwania przez młodzież dezyderatów w zakresie swych potrzeb materialnych, że wprowadza zamęt i dezorientację w szeregi młodzieży nawet chcącej i mogącej płacić, że wymierzona jest przeciw ustalonemu porządkowi i przepisom obowiązującym, że wstrzymuje dopływ pieniędzy na Fundusz Opłat Studenckich, z którego są zaspakajane najistotniejsze potrzeby szkół i młodzieży niezamożnej, - proszę P.P. Rektorów o natychmiastowe wydanie we własnym zakresie energicznych zarządzeń, mających na celu ukrócenie prowadzonej agitacji „antyopłatowej” i zapobieżenia podobnej zakłócającej normalne życie szkoły akcji na przyszłość. W szczególności powinni być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej wszyscy organizatorzy nielegalnych zebrań, przewodniczący, mówcy i inni czynni uczestnicy z ewent. równoczesnym zawieszeniem winnych we wszystkich prawach akademickich /§ 6 pkt. 2 i § 35 pkt.1 rozporządzenia z dnia 15.V.1933 r. o postępowaniu dyscyplinarnem/. Przytem zawieszenie to powinno być pojmowane jako całkowite pozbawienie na ten czas nie tylko uprawnień do studjów, lecz i wszelkiego rodzaju świadczeń i ulg, przysługujących studentom, zatem konsekwencją zawieszenia powinno być m.in. odebranie indeksu i legitymacji studenckiej. W razie stwierdzenia udziału w tej akcji stowarzyszeń akademickich /np. Bratnich Pomocy/, należy wyciągać z całą surowością konsekwencje z §§ 21, 22 i 23 rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich /upomnienie, zawieszenie, rozwiązanie i t.d./. W związku z powyższem zechcą PP. Rektorzy odbyć rozmowy z prezesami Stowarzyszeń akademickich, wezwać ich do przeciwdziałania agitacji „antyopłatowej” i „strajkowej”, oraz pouczyć o skutkach dalszej szkodliwej i bezcelowej akcji, która może doprowadzić do zawieszenia wykładów, a nawet do zamknięcia szkół ze wszelkimi konsekwencjami stąd wynikającymi /utrata roku, semestru lub trymestru, ponowny wpis i opłaty, cofnięcie wszelkiej pomocy dla młodzieży i t.p./. Równocześnie zachcą PP. Rektorzy uświadomić w tym kierunku i ogół młodzieży, informując przytem o wszelkich istniejących ulgach w opłatach, a także innych możliwościach w zakresie uzyskania pomocy w pieniądzu i w naturze. Ze swej strony natychmiast po przywróceniu normalnego biegu życia akademickiego i przekonaniu się, że agitacja za niepłaceniem ustała i wpływy na Fundusz Opłat Studenckich wróciły do stanu normalnego – polecę uruchomić wszystkie będące w mej dyspozycji fundusze na pomoc młodzieży bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Patrz: AUAM, Wydział Lekarski – Ministerstwo WRiOP okólniki i rozporządzenia 1936 (sygn. 15/552).

*zachodnich nie dopuści do powiększenia szeregu wykolejeńców życiowych i udzieli młodzieży akademickiej wydatnej pomocy, podobnie jak czyni to społeczeństwo innych dzielnic dla swoich uczelni. Pieniądze, złożone na ten cel, nie będą zmarnowane, gdyż przyczynią się do wytworzenia w naszym społeczeństwie dostatecznej liczby prawdziwych fachowców. Łaskawe ofiary składać musimy na konto P. K. O. nr. 206 406 (Fundusz czesnego akademickiego)*¹³⁸¹. Mimo powyższej inicjatywy, po dziesięciu miesiącach znowu doszło do antyopłatowych wystąpień studentów Alma Mater Posnaniensis na większą skalę. Wszystko zaczęło się od samorządnego wiecu w hallu Collegium Minus 25 listopada 1936 roku. Zebrani tam mogli wysłuchać kilku mówców, którzy zapewniali o solidarności poznańskich słuchaczy z młodzieżą z innych uniwersytetów oraz podkreślali, iż obecne należności pobierane na uczelniach są zbyt wygórowane, a sposób udzielania ulg i odroczeń jest krzywdzący oraz nie odpowiada faktycznemu stanowi majątkowemu studenterii. Po wystąpieniu prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, Antoniego Wolniewicza, została także uchwalona przez aklamację rezolucja, w której m.in. zawarto następujące postulaty: zmiana rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wojciecha Świątosławskiego, w sprawie opłat oraz obniżenie ich do poziomu sprzed 1933 roku; zniesienie taks egzaminacyjnych; przedłużenie terminów składania wniosków o odroczenia spłat pożyczek i sprawiedliwy podział stypendiów oraz subwencji; powtórne rozpatrzenia rozdziału odroczeń na poszczególnych wydziałach, a zwłaszcza na fakultecie lekarskim. Niemniej zakres tematyczny przywołanego memoriału był znacznie szerszy i obejmował też przykładowo: oczekiwanie wyrażenia poparcia przez władze akademickie dla żądań słuchaczy we Lwowie, Wilnie oraz Warszawie odnośnie do wprowadzenia numerus nullus i getta na tych wszechnicach; zmianę Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich oraz przywrócenie uczelniom autonomii; pociągnięcie do odpowiedzialności Stawowiaka i Jędrzejewskiego, byłych członków Zarządu Koła Medyków; niedopuszczanie policji na teren Nowego Domu Akademickiego bez uprzedniego zawiadomienia kuratora oraz kierownictwa tego obiektu. Rezolucję tę przedstawiono rektorowi, prof. Antoniemu Peretiatkowiczowi. Spotkanie to nie zakończyło się jednak po myśli protestujących, dlatego niezadowolona młodzież proklamowała zajęcie gmachu przy Wałach Leszczyńskiego 6¹³⁸². Blokada

¹³⁸¹ *Obywatelu! Pomóż młodzieży akademickiej!*, w: „Nowy Kurier” nr 17 z 22 I 1936, s. 10.

¹³⁸² *Polscy akademicy w obronie swych praw*, w: „Kurier Poznański” nr 551 z 26 XI 1936, s. 2.

Nowego Domu Akademickiego zakończyła się 29 listopada. W tym czasie przedstawiciele jej uczestników prowadzili rozmowy z władzami Uniwersytetu Poznańskiego, które starały się rozładować napięcia. Po odstąpieniu od okupacji budynku, prowadzący ją wydali takie oto oświadczenie: *Młodzież akademicka, zblokowana w N. D. A. w Poznaniu w czwartym dniu blokady oświadcza, co następuje: Walkę swą podjęła w myśl solidarności akademickiej względem bratnich uczelni Lwowa, Krakowa, Wilna i Warszawy, aby zaakcentować swe stanowisko w sprawie ghetta oraz aby poruszyć opinię całej Polski w kwestji żydowskiej. Młodzież akademicka, rozumiejąc niebezpieczeństwo żydowskie, dąży przez spolszczenie nauki do odżydzenia życia kulturalnego, publicznego i społeczno-gospodarczego Polski. Młodzież akademicka środowiska poznańskiego podjęła także walkę o opłaty; nietylę z osobistych pobudek materialnych, ile w trosce o udostępnienie studiów wyższych szerokim masom niezamożnej młodzieży polskiej, synom polskiego chłopa i robotnika. Młodzież akademicka prowadzić będzie walkę nieustępliwie, aż zostanie wycofana ustawa jędrzejowiczowska, i przywrócona całkowita autonomia szkół wyższych. Młodzież akademicka domaga się równomiernego traktowania wszystkich studentów Polaków i uwzględnienia w równej mierze ich postulatów. Młodzież akademicka dziękuje Jego Magnificencji i Wysokiemu Senatowi za przychylne ustosunkowanie się do jej żywotnych interesów i postulatów i wyraża przekonanie, że stanowisko Władz Akademickich U. P. nie będzie lekceważone przez Władze Państwowe. Młodzież akademicka wyraża społeczeństwu poznańskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za solidaryzowanie się z jej akcją i udzielenie pomocy. Równocześnie zblokowana, młodzież uniwersytetu poznańskiego potępia w sposób zdecydowany wszystkich tych, którzy przeciwstawili się jej w walce o słuszną sprawę, a przedewszystkiem Legion Młodych i zbliżonych do niego rozbijaczy, wyłączając ich poza nawias społeczności akademickiej. Poznańska młodzież akademicka wyraża hołd swym kolegom z uniwersytetu warszawskiego, którzy wytrwali w walce o unarodowienie polskich wyższych uczelni, a jednocześnie pogardę dla dywersantów. Poznańska młodzież akademicka – kończąc blokadę – stwierdza, że przyniosła ona zrozumienie zasadniczych jej żądań oraz oświadcza jeszcze raz, że wszelkie zakusy na polski charakter szkół akademickich stanowczo odeprze, krocząc zawsze niezmordowanie drogą prowadzącą do Wielkiej Polski¹³⁸³. Jak zauważył Maciej*

¹³⁸³ (fp), *Zakończenie blokady Domu Akademickiego*, w: „Kurier Poznański” nr 557 z 29 XI 1936, s. 1.

Michalski, gdy zestawia się ze sobą treść rezolucji z 25 listopada 1936 roku i odezwy o cztery dni późniejszej, można dostrzec odwrócenie porządku problemów przez słuchaczy. Kwestie dotyczące opłat studenckich czy podziału świadczeń zostały bowiem zepchnięte na dalszy plan, a na czoło wysunęła się „sprawa żydowska”¹³⁸⁴.

Zagadnienia te rozpatrywano zresztą niejednokrotnie wspólnie. Tak stało się również na wiecu ogólnoakademickim, który odbył się 19 stycznia 1937 roku w hallu Auli Uniwersyteckiej. Zgromadzenie to zwołali prezesi: Bratniej Pomocy na Alma Mater Posnaniensis (Alfons Kempński), Młodzieży Wszechpolskiej (Antoni Wolniewicz), Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego (Stefan Kuminek), Koła Prawników i Ekonomistów (Franciszek Przytarski) oraz Koła Farmaceutów (Stanisław Smoleński). Wspomniani przewodniczący nazwali się Narodowym Komitetem Akademickim, ale nie tworzyli stowarzyszenia w sensie formalnym. W wyniku przyjętej przez zebranych rezolucji zobowiązano ich do opracowania memoriału, który miał zostać wystosowany do władz omawianej wszechnicy i szefa resortu oświaty. W petycji tej stwierdzono, iż studenci najbardziej odczuwają stale pogłębiający się kryzys gospodarczy, nie mogąc uiścić nadmiernie wysokiego czesnego, a nawet utrzymać się w czasie nauki. Z tej racji miała być w pełni zrozumiała zeszłoroczna walka słuchaczy o 30% obniżki opłat. Skrytykowano też zmiany wdrożone w 1936 roku, pozornie zgodne z oczekiwaniami akademików, lecz ostatecznie niekorzystne, oraz zaapelowano o powrót do systemu obowiązującego przed okresem 1932/1933. Domagano się także sprawiedliwego dzielenia pożyczek, stypendiów i odroczeń, ale nie przez „zbiurokratyzowane” Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, którego „niekontrolowana” administracja pochłaniała dużo środków¹³⁸⁵. Zajmować miały się tym studenckie organizacje samopomocowe, dające jako jedyne rękojmię uczciwego podziału świadczeń. W dalszej części autorzy skupili się już za to wyłącznie na potrzebie „odżydzenia” uniwersytetów oraz nauki polskiej, jak i całego kraju, żądając: wydania prawnie usankcjonowanego zarządzenia ustanawiającego tzw. getta ławkowe na uczelniach, natychmiastowego otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego (zamkniętego z powodu zajęć antysemickich), zwolnienia słuchaczy z aresztu śledczego

¹³⁸⁴ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 175.

¹³⁸⁵ Instytucję tę skrytykowano też pod koniec 1938 roku w „Kurierze Poznańskim”, ponieważ miała ona przekazywać towarzystwom wspierającym słuchaczy, m.in. Bratniakowi, o wiele mniejsze subwencje niż wcześniejszy Poznański Komitet Wojewódzki, podlegający Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Patrz: *O położeniu ekonomicznym młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 540 z 26 XI 1938, s. 13.

w Warszawie, umorzenia postępowań dyscyplinarnych przeciwko biorącym udział w blokadzie warszawskiej oraz przywrócenia im praw studenta i dania pełnej satysfakcji przez urzędowe sprostowanie „oszczerstw rzuconych przeciw młodzieży akademickiej przez różne czynniki”¹³⁸⁶.

Warto dodać, że na wiecu 19 stycznia 1937 roku zapowiedziano strajk, mający odbyć się następnego dnia. Rzeczywiście nazajutrz doszło do takiego protestu, ale przebiegał on ponoć spokojnie¹³⁸⁷. Z kolei 8 lutego 1939 roku wiec w Collegium Chemicum zorganizowały Koło Farmaceutów oraz Koło Chemików. Zgromadzeni sprzeciwiali się wymaganiu od słuchaczy należności za odczynniki na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Z ramienia pierwszego z tych zrzeszeń przemawiał Henryk Młodecki, a drugiego, Jan Lus. Przekonywali oni o bezpodstawności powyższych opłat, powołując się na zasady panujące w innych szkołach akademickich w Polsce. Według mówców, studia chemiczne i farmaceutyczne w Poznaniu były najdroższe. Występujący domagali się więc zrównania warunków kształcenia w zakresie chemii oraz farmacji na Alma Mater Posnaniensis z tymi panującymi na pozostałych uczelniach, podkreślając do tego, iż pobieranie pieniędzy za odczynniki nie jest poparte żadnym przepisem. Na zakończenie prezes Koła Farmaceutów, Mieczysław Kruszewski, odczytał przyjętą przez aklamację rezolucję, w której zebrani opowiedzieli się m.in. za zwiększeniem subwencji dla zakładów naukowych przy fakultecie matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego proporcjonalnie do liczby studentów. Wiec rozpoczął zaś jego odpowiednik z Koła Chemików, Brunon Pawlak, witając obecnych kuratorów obu stowarzyszeń, profesorów Wacława Strażewicza i Antoniego Gałęckiego¹³⁸⁸.

O swoim mniej lub bardziej niekorzystnym położeniu finansowym podczas studiów, a zwłaszcza na ich początku, wspominało również po latach wielu przedwojennych słuchaczy badanej wszechnicy. Dla Jana Nowaka-Jeziorańskiego¹³⁸⁹ (późniejszego „Kuriera z Warszawy”), który chciał dostać się na wydział prawno-ekonomiczny, problemem było nawet opłacenie wpisowego: *Matka i babka wyprzedały się już ze wszystkiego, co miały, by przepchnąć starszego brata przez studia, a mnie*

¹³⁸⁶ AUAM, sygn. 15/215.

¹³⁸⁷ (f.p.), *Z wiecu ogólno-akademickiego w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 30 z 20 I 1937, s. 2. *Strajk protestacyjny na wyższych uczelniach*, w: „Kurier Poznański” nr 31 z 21 I 1937, s. 2.

¹³⁸⁸ *Protestacyjny wiec chemików i farmaceutów*, w: „Kurier Poznański” nr 69 z 12 II 1939, s. 7.

¹³⁸⁹ Właściwie: Zdzisław Antoni Jeziorański.

przez szkołę. Pod koniec zabrakło już nawet na wykupienie z zastawu rodzicielskich obrączek. Nie było żadnych środków na wyższe studia w Poznaniu. Działo się to w roku 1932, Polska osiągnęła dno kryzysu gospodarczego i szczytowy punkt bezrobocia. Zdobyć pracę zarobkowej przez świeżo upieczoną maturzystę w obcym mieście wydawało się prawie niemożliwe. Na razie jednak chodziło o to, by zdobyć pieniądze na wyjazd do Poznania, zarejestrowanie się w dziekanacie, zapłacenie wpisowego i powrót do Warszawy. O pracę zarobkową w Poznaniu można było martwić się później. Tymczasem zbliżał się ostateczny termin wpisu na uniwersytet. Wyliczyłem z ołówkiem w rękę, że na bilet, wpisowe i nocleg w Domu Akademickim potrzebuję 48 złotych. Tych 48 zł znikąd jakoś nie mogłem zdobyć. A tymczasem do 16 września pozostało tylko trzy dni. Ambicja nie pozwalała zwracać się do ludzi o pożyczkę, która w gruncie rzeczy musiała być darowizną. Telefonuję więc do stryja, jedyne go człowieka, którego mogłem o to prosić. Odpowiada służąca „pana nie ma, wraca za tydzień”. Odkładałem słuchawkę zrezygnowany. Nici z moich planów. W tych dniach właśnie przeprowadzaliśmy się z ulicy Wilczej na Okólnik. Jak to zwykle bywa przy przeprowadzkach, różne rupiecie powyciągane z głębi szuflad, zapomniane i nigdy nie oglądane, walały się dookoła. Zatrzymałem wzrok na pudełku od cygar zabitym gwoździkami. Zerwałem wieko. W środku były pamiątki po ojcu: pędzel do golenia i brzytwa, scyzoryk, binokle, pióro i cała masa innych bezwartościowych drobiazgów. Uwagę moją zwrócił jednak mały płócienny woreczek. Biorę go do ręki. Jest zaszyty. Pod palcami wyczuwam coś nieforemnego. Szybko rozrywam płótno... znajduję w środku wyschniętą na kamień grudkę chleba, grudkę soli i... Jezus Maria – spory dukat z Matką Boską, tradycyjny prezent, który rodzice panny młodej ofiarowywali każdemu z młodożeńców. Bez sekundy namysłu wylatuję z domu, przeskakując po kilka schodów naraz. Pędzę do najbliższego banku. Wiem, że banki skupują każdą zaofiarowaną ilość złota. Dopadam okienka. Flegmatyczny urzędnik rzuca dukata ojcowskiego na wagę, po czym informuje: - Czterdzieści osiem złotych! O mało nie zemdląłem ze wzruszenia. To chyba ojciec pomógł mi w ostatniej chwili. Już następnego dnia meldowałem się u dziekana i załatwiałem formalności na Uniwersytecie Poznańskim¹³⁹⁰.

Studenci musieli często podejmować pracę, aby móc się utrzymać, a to zazwyczaj przeszkadzało im w uczęszczaniu na zajęcia oraz w nauce. Prof. Józef

¹³⁹⁰ J. Nowak-Jeziorański, *Kurier...*, s. 19-20.

Górski, absolwent fakultetu prawno-ekonomicznego z 1927 roku, oceniał, iż najgorzej pod tym względem mieli adepci medycyny, farmacji, rolnictwa, leśnictwa, czy kierunków przyrodniczych albo technicznych, bo dziedziny te były na tyle absorbujące, że mogli oni jedynie w ograniczonym zakresie dorabiać sobie udzielaniem korepetycji uczniom szkół średnich¹³⁹¹. Własny przypadek opisywał on natomiast tak: *Zapisując się na studia znajdowałem się w trudnej sytuacji materialnej. Ojciec zapewnił mi środki utrzymania zaledwie na pierwsze trzy miesiące. Przyjechałem do Poznania już w początkach września 1923 r. Wynająłem sobie pokój na Łazarzu przy ul. Emilii Sczanieckiej 1. Od samego początku, po załatwieniu formalności na Uniwersytecie i po stopniowym zapoznaniu się z kierunkami i trybem studiów, rozglądałem się za jakimś zajęciem zarobkowym. Podobnie jak i inni studenci w moim położeniu, wczytywałem się codziennie w ogłoszenia zamieszczane w „Kurjerze Poznańskim”. Składałem wiele ofert, na które nie otrzymywałem żadnych odpowiedzi. [...] Korzystałem pilnie z [...] wykładów, zdając sobie sprawę z tego, że zmuszony będę w najbliższych tygodniach podjąć się jakiegokolwiek pracy, choćby poza Poznaniem, i zdobywać wiadomości objęte programem studiów w drodze samokształcenia. Przy sposobności zacząłem poznawać studiujących kolegów, zapisałem się na członka Bratniej Pomocy i Koła Naukowego, i obserwowałem z daleka inne organizacje studenckie. Niestety, jak już zaznaczyłem, warunki materialne nie pozwoliły mi pozostać na stałe w Poznaniu. W drugiej połowie listopada 1923 r. przyjąłem stanowisko korepetytora najpierw w powiecie ostrowskim, a później w pleszewskim, gdzie pozostawałem do końca wakacji 1924 r. [...] Mimo zerwanego bezpośredniego kontaktu z Uniwersytetem zdołałem przygotować się do egzaminów z I roku. Nie wypadły one błyskotliwie, gdyż zarówno egzamin na Sekcji Ekonomicznej (23 czerwca 1924 r.), jak i na Sekcji Prawniczej (24 października 1924 r.) złożyłem jedynie z wynikami dostatecznymi. Nie byłem tym zachwycony, gdyż w ciągu ostatnich wielu lat w szkole średniej nie otrzymywałem nigdy stopni dostatecznych. Mimo wszystko roku nie straciłem, a zaoszczędziwszy nieco gotówki zjawilem się w jesieni 1924 r. ponownie w Poznaniu, aby rozpocząć II rok studiów. I tym razem nie udało mi się dłużej tu pozostać. Byłem zmuszony ponownie wyjechać na pracę zarobkową do powiatu znińskiego. Przygotowywanie się do egzaminu i tym razem mogłem oprzeć jedynie na z trudem uzyskiwanych skryptach i podręcznikach. Od*

¹³⁹¹ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 52-53.

początku III roku studiów starałem się za wszelką cenę utrzymać w Poznaniu, aby jak najwięcej korzystać z wykładów, ćwiczeń i seminariów. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczam nawiązanie szeregu znajomości z rodzinami poznańskimi. [...] W ten sposób [dzięki korepetycjom dla dzieci z tych rodzin w zamian za pokój, wikt bądź pieniądze] miałem zapewnione nie tylko niezbędne warunki materialne pozwalające mi na pobyt w Poznaniu, ale również na nawiązanie wielu znajomości i stosunków przyjaźni z osiadłymi tu rodzinami. [...] Nie korzystając z żadnego stypendium ani z pomocy „Bratniej Pomocy”, dalsze środki pieniężne zdobywałem z dorywczych zajęć, głównie z pisania różnego rodzaju wniosków i odwołań w sprawach podatkowych, lokatorskich, rentownych itp. Zwracali się do mnie o to różni znajomi nieumiejący sobie z tym poradzić¹³⁹². Na spokojne studiowanie prof. Górskiemu pozwoliło jednak dopiero otrzymanie nominacji na zastępcę asystenta przy seminarium cywilistycznym z pensją 120 zł miesięcznie. W dodatku odroczone mu wtedy automatycznie czesne na III oraz IV roku na okres 10 lat od chwili zakończenia nauki¹³⁹³.

Zarabiać na życie po przyjęciu na Alma Mater Posnaniensis musiał też przywołany wcześniej Jeziorański. Na I roku udało mu się bowiem przetrwać, dzięki pracy w kancelarii notarialnej Jarosława Garlińskiego, aczkolwiek później otrzymywał już stypendium państwowe, o które wystarał się dla niego prof. Edward Taylor¹³⁹⁴.

Podobnej poprawy losu doświadczył także prof. Wiktor Steffen, w latach 1924-1927 student wydziału humanistycznego. Na początku musiał on samodzielnie zdobyć pieniądze na opłacenie wpisowego, więc został korepetytorem syna jakiegoś emerytowanego generała, dowiadując się o tej posadzie z ogłoszenia w „Kurierze Poznańskim”. Chociaż standardowa stawka godzinna za takie zajęcie wynosiła wówczas 2 zł, wojskowy upierał się, żeby płacić zaledwie 1 zł. Zmuszony swoją trudną sytuacją, przyszedł akademik przystał na tę kwotę, a po miesiącu, mając zgromadzone 30 zł na wpis i pewność, iż jego podopieczny da sobie dalej radę, zrezygnował z owej pracy. Prof. Steffen mieszkał wtedy w zapluskwionym pokoiku przy pl. Sapieżyńskim, udostępnionym mu wraz z kiepskim wyżywieniem za pomoc w nauce potomkowi pewnego przemysłowca. Niemniej wkrótce – w połowie I roku – otrzymał on

¹³⁹² Tamże, s. 62-64.

¹³⁹³ Tamże, s. 65-66.

¹³⁹⁴ J. Nowak-Jeziorański, Kurier..., s. 20.

odroczenie chesnego, a potem stypendium w wysokości dziesięciu rat po 100 zł, co wraz z dorabianiem sobie korepetycjami, pozwoliło mu na dobre ubieranie się oraz uczęszczanie na imprezy kulturalne. Z kolei na III roku prof. Steffen został mianowany zastępcą młodszego asystenta przy seminarium filologii klasycznej. Wtenczas zrezygnował ze świadczenia stypendialnego¹³⁹⁵.

Mniej szczęścia miał prof. Zdzisław Grot, który w 1923 roku zapisał się na fakultet filozoficzny. Jego rodzicom nie powodziło się dobrze. Z tego powodu był on zmuszony latem zaraz po maturze zarobić na swoje studia jako kasjer w dobrach kórnickich, a następnie, już po zostaniu słuchaczem, dzięki koledze otrzymał posadę w Izbie Rzemieślniczej, co nie tylko uniemożliwiło mu regularny tok kształcenia, ale i nie pozwoliło wziąć udziału w pełnym życiu studenckim¹³⁹⁶.

Akademicy podejmowali się zresztą najróżniejszych zajęć, by tylko móc przetrwać. Przykładowo Tadeusz Markowski, od 1926 roku student wydziału humanistycznego, był statystą w Teatrze Nowym. Za udział w próbie dostawał 50 gr, a za występ 1 zł¹³⁹⁷. Prof. Karol Marian Pospieszalski, słuchacz wydziału prawno-ekonomicznego w latach 1927-1931, przypuszczał za to, że kilku akademików dorabiało sobie wydając prywatne skrypty¹³⁹⁸. Prof. Aleksandra Smockiewiczowa, studiująca chemię od 1928 roku, wspominała zaś, iż wielu studentów znalazło pracę przy Powszechnej Wystawie Krajowej, w tym ona sama jako jedna z licznych kasjerek przy wejściu na tereny wystawowe, zarabiając 5 zł dziennie¹³⁹⁹.

Z drugiej strony Halina Wittlinowa w 1937 roku wskazywała, że słuchacze zwyczajni oraz nadzwyczajni kształcący się na Uniwersytecie Poznańskim i w miejscowej Wyższej Szkole Handlowej są stosunkowo zamożni, bo większość z nich w okresie 1934/1935 utrzymywała się ze środków od rodziny (78,7%)¹⁴⁰⁰. W „Kurierze Poznańskim” z 21 listopada 1935 roku pojawiło się natomiast stwierdzenie, iż młodzież z Alma Mater Posnaniensis uchodziła dotąd za najbogatszą, a teraz nawet jej nie stać na uregulowanie należności za studia¹⁴⁰¹.

¹³⁹⁵ W. Steffen, *Moja...*, s. 65-70.

¹³⁹⁶ Z. Grot, *Naukowy...*, s. 327-329.

¹³⁹⁷ T. Markowski, *W Zamku i nad „Esplanadą”*, w: *Poznańskie...*, s. 391.

¹³⁹⁸ K. M. Pospieszalski, *To...*, s. 55.

¹³⁹⁹ A. Smockiewiczowa, *Jak...*, s. 119.

¹⁴⁰⁰ H. Wittlinowa, *Atlas...*, s. 31.

¹⁴⁰¹ J. R., *Polska młodzież akademicka pod znakiem nędzy*, w: „Kurier Poznański” nr 535 z 21 XI 1935, s. 11.

Na podstawie relacji przedwojennych akademików omawianej wszechnicy można dowiedzieć się, że faktycznie część studentów w stolicy Wielkopolski nie mogła za bardzo narzekać na swoje warunki bytowe. Prof. Górski pisał: [...] *młodzież akademicka w Poznaniu w okresie moich studiów rekrutowała się w swej masie ze sfer średnio zamożnych. Poza pewnym tylko odsetkiem studentów zdanych na samych siebie i zmuszonych do szukania sposobów zarabkowania na swe utrzymanie, reszta miała zapewnione przez rodzinę środki finansowe na spokojne studia. Środki te pozwalały większości studentów na opłacanie kwater prywatnych, pokrywanie kosztów wyżywienia, uczęszczanie do teatrów i kin, na przynależność do organizacji studenckich oraz na życie towarzyskie. W Poznaniu istniało wtedy wiele zamożnych domów, w których młodzi i dobrze prezentujący się studenci byli mile widzianymi gośćmi. Była wreszcie wśród studentów nieliczna grupa rozporządzająca poważnymi środkami finansowymi. Z tej głównie grupy wywodzili się wyznawcy zasady, że studia uniwersyteckie wymagają odbycia przynajmniej rocznego „stażu akademickiego”, wykorzystywanego nie na naukę, lecz na rozkoszowanie się swobodą życia akademickiego, nawiązywanie znajomości i przyjaźni z kolegami, kontaktów towarzyskich w mieście i na prowincji, wyżywianie się w komerszach i zabawach korporacyjnych, odwiedzanie nocnych lokali, grę w karty itp. Ta „złota młodzież” była przedmiotem drwin ze strony poważniejszych kolegów, a jednocześnie przedmiotem podziwu i zachwyty ze strony własnych, lekkomyślnych rodzin, a zwłaszcza ze strony płci pięknej! Członkowie tej grupy byli na ustach wszystkich, gdy udało im się zaaranżować jakiś więcej lub mniej dowcipny wyczyn¹⁴⁰².*

Problemów z utrzymaniem w czasie studiowania historii w latach 1925-1930 nie miał również prof. Stefan Kieniewicz. Jego ojciec posiadał w Poznaniu dwie kamienice – jedną w eleganckiej dzielnicy, przy ul. Mickiewicza, z zamożnymi lokatorami, a drugą, z licznymi oficynami, na zachodniej pierzei Starego Rynku, z niekiedy trochę podejrzanymi najemcami, w centrum handlowego życia miasta. Ilekroć słuchacz ten potrzebował pieniędzy, udawał się po prostu do administracji nieruchomości swojego rodzica, gdzie zawsze dostawał, za pokwitowaniem, sumę, jaką chciał. Taki brak wyznaczenia konkretnej miesięcznej pensji bądź górnego limitu wydatków wzbudzał

¹⁴⁰² J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 76-77.

jednak u prof. Kieniewicza poczucie moralnego obowiązku, aby wydawać pobierane kwoty wyłącznie na to, co konieczne¹⁴⁰³.

Z kolei prof. Gabriel Brzęk, na przełomie trzeciej oraz czwartej dekady XX wieku student nauk przyrodniczych i pedagogiczno-psychologicznych, mógł żyć całkiem dobrze za sprawą pełnego stypendium, które dostawał na III oraz IV roku. Pozwoliło mu ono nie tylko zaspokajać potrzeby bytowe, ale też dało szansę zaopatrywania się w antykwariatach w dzieła klasyków biologii¹⁴⁰⁴.

O rozwarstwieniu majątkowym akademików Uniwersytetu Poznańskiego wspominał za to Aleksander Rogalski, kształcący się na fakultecie humanistycznym w pierwszej połowie lat trzydziestych: *Sytuacja materialna ogółu studentów bowiem była nader trudna: w znacznej mierze wpłynęły na to również coraz dotkliwiej i głębiej przejawiające się skutki światowego kryzysu gospodarczego lat 1929-1933. Tylko bardzo nieduży odsetek braci studenckiej miał zapewnioną egzystencję, i to głównie dzięki ojcom właścicielom ziemskim, przedsiębiorcom handlowym, lekarzom, prawnikom, wyższym urzędnikom państwowym i miejskim, przedstawicielom intratniejszych rzemiosł. Ci mogli spokojnie studiować i jeszcze korzystać z praw i przywilejów młodego wieku, ku czemu sposobności w takim mieście jak Poznań było aż nadto wiele. Większość z dużym trudem utrzymywała się na powierzchni goniąc za korepetycjami, przeważnie lichy płatnymi i krótkotrwałymi, lub za innymi doraźnymi zajęciami, za które otrzymywało się zresztą wspólnie z kimś innym dzielony pokój na mieście lub w akademiku. Bo na stypendia uniwersyteckie – nawet w przypadku wykazania się świetnymi wynikami w nauce – nie było co liczyć: ilość ich malała z każdym rokiem, bo zasoby finansowe państwa stawały się coraz skromniejsze. A ponieważ jednocześnie w młodych rocznikach wywodzących się z najszerzych kręgów społecznych: robotniczych, kolejarskich, pocztowych, drobnomieszczańskich, coraz bardziej uwidaczniał się pęd do awansu społecznego, a zatem i do studiów wyższych, przeto w coraz to liczniejszym odsetku zwiększające się stale szeregi studenckie zaczęło znamionować skrajne ubóstwo: to jeden z bolesnych i nie rozwiązanych paradoksów międzywojennego dwudziestolecia. Na tym tle bratniacki talerz pożywnej zupy za dziesięć groszy z dowolną ilością chleba stanowił dla niejednego z nas istne wybawienie od kompletnego wycieńczenia. Od tego samego losu chroniła czasem – a było to*

¹⁴⁰³ S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, s. 109-110.

¹⁴⁰⁴ G. Brzęk, *Z Błazowej...*, s. 198.

zjawiskiem niemal powszednim w rzeszy akademickiej – dobroć, wrażliwość na niedolę bliźniego, postawa czujnej i czynnej pomocy wobec niego tych, którym się nieco lepiej powodziło: zwykli oni dzielić się z bezdomnym kolegą swoim pokojem (często jednym łóżkiem), a z głodnym tym, co dostawali w paczce z domu lub sobie za rodzicielskie pieniądze kupili. To, że przeżyłem, i to w sumie w niezłej formie, trzy najtrudniejsze lata studiów zawdzięczam trzem okolicznościom. Po pierwsze jako syn pracownika PKP korzystałem z bezpłatnego biletu kolejowego i mogłem do Poznania dojeżdżać z Inowrocławia, gdzie był mój dom rodzinny. [...] Po drugie – przez udzielanie korepetycji i dzięki takim przedsięwzięciom jak wielomiesięczny kolportaż pewnego dziennika zbierałem środki na opłatę czesnego i wpisowego, które rocznie wynosiło 30 zł i nie podlegało ani zwolnieniu, ani odroczeniu, oraz na pozostałe opłaty uniwersyteckie, o ile pamiętam, udawało mi się z tego wszystkiego wywiązywać zwykle ostatniego dnia dopuszczalnego terminu, którego to dnia od rana aż do zmierzchu czekałem w kwesturze na swą kolej w ciżbie takich jak ja nieszczęśników¹⁴⁰⁵. I po trzecie – dzięki już wspomnianym przejawom dobroci, oddania, szlachetności sporej liczby kolegów, zresztą nie tylko z polonistyki, ale i z historii, medycyny, prawa...¹⁴⁰⁶ Rogalski przestał martwić się o to, czy zdobędzie pieniądze na uiszczenie należności za studia dopiero, gdy otrzymał posadę w „Kurierze Poznańskim”. Jego stan finansów poprawił się wówczas na tyle (zarabiał miesięcznie ponad 400 zł), iż mógł nawet zacząć wspomagać ojca, urzędnika państwowego niższego stopnia¹⁴⁰⁷.

¹⁴⁰⁵ Nie było to jeszcze tak ekstremalne przeżycie, jak w przypadku prof. Górskiego: *Przed okienkami Kwestury spotkać można było stale ogonki. Najdrastyczniejsze sytuacje wynikły w 1923 r. w jesieni, kiedy to – jak wiadomo – kraj znajdował się w okresie niebywalej inflacji. Pewnego dnia ukazało się zarządzenie rektorskie, w myśl którego studenci obowiązani byli opłacić czesne przypadające na bieżący rok akademicki w dotychczasowej wysokości w ciągu dwóch lub trzech dni. Na wypadek niedotrzymania tego terminu czesne, stosownie do deprecjacji pieniądza, miało być wielokrotnie podwyższone. Zarządzenie wywołało popłoch wśród studentów. Chcąc uniknąć płacenia czesnego w nowej wysokości, na którą nie mieli pokrycia, ustawili się do kasy w długi ogonek, który ciągnął się niemal od Zamku aż do Collegium Minus. Załatwianie studentów było tak powolne, że rektor zmuszony był zakreślić termin przedłużyć. Zdołałem zapłacić czesne dopiero po półtoradniowym wyczekiwaniu w ogonku. Jak widzę z zachowanego indeksu, nastąpiło to w dniu 23 października 1923 r. Patrz: J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 55.*

¹⁴⁰⁶ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 12-14.

¹⁴⁰⁷ Tamże, s. 47-48.

Tabela 10: Dochody studenta opisanego w artykule "Kuriera Poznańskiego"

Źródło dochodu	1928/1929	1929/1930	1930/1931	1931/1932	1932/1933	Razem
Od rodziców	558,00	657,00	92,00	95,00	13,00	1415,00
Za korepetycje	207,00	118,50	797,00	356,20	447,00	1925,70
Pensja	1641,35	505,60	957,60	729,00	653,10	4486,65
Dochody nadzwyczajne	7,80	3,00	90,00	366,40	345,60	812,80
Razem	2414,15	1284,10	1936,60	1546,60	1458,70	8640,15

Źródło: J.H., *Ile kosztowały moje studia?*, w: „Kurier Poznański” nr 230 z 19 V 1935, s. 6.

Tabela 11: Wydatki studenta opisanego w artykule "Kuriera Poznańskiego"

Wydatki na:	1928/1929	1929/1930	1930/1931	1931/1932	1932/1933	Razem
Mieszkanie	528,85	330,80	183,45	303,10	273,60	1619,80
Żywność	414,87	196,85	427,56	334,55	251,05	1625,18
Garderobę	519,50	101,15	504,80	360,35	264,30	1750,10
Toaletę	45,55	32,20	42,40	14,95	14,05	149,15
Książki	37,55	107,00	99,35	70,85	40,60	355,35
Opłaty studenckie	149,50	136,10	125,55	22,40	66,20	499,75
Składki	43,70	51,90	46,40	36,80	25,90	204,70
Artykuły do pisanja	42,15	42,90	21,30	16,70	30,35	153,40
Czasopisma	5,75	13,05	21,25	15,65	14,35	70,05
Korespondencję	37,95	32,50	22,70	32,70	20,05	145,90
Rozrywki	188,85	48,25	204,85	155,70	132,65	730,30
Tramwaj	78,95	26,25	19,40	28,60	13,75	166,95
Podróże	99,60	218,20	171,55	128,70	56,35	674,40
Różne	55,05	45,60	114,00	67,70	221,20	503,55
Razem	2247,82	1382,75	2004,56	1588,75	1424,70	8648,58

Źródło: Tamże.

Cennym źródłem, pozwalającym na dobry wgląd w finansową sferę egzystencji słuchaczy Alma Mater Posnaniensis w okresie międzywojennym jest także artykuł podpisany inicjałami „J. H.”, który ukazał się 19 maja 1935 roku w „Kurierze Poznańskim” pod znamienym tytułem „Ile kosztowały moje studia?”. Warto obszernie zacytować ten tekst oraz zaprezentować załączone do niego tabele: *Poniżej mamy ciekawe zestawienie dochodów i rozchodów studenta z pięciu lat studjów, odbytych na wydziale humanistycznym uniwersytetu w latach od 1928/29 do 1932/33. Do roku akademickiego doliczono także miesiące wakacyjne: lipiec, sierpień, wrzesień, które częściowo student spędzał w pracowni seminaryjnej. Zestawienie to jest interesujące nie tylko dla każdego byłego, czy obecnego studenta, lecz cyfry w niem są zarazem*

żywym obrazem życia studenckiego. Dlatego nie od rzeczy będzie dać tym cyfrom odpowiedni komentarz. Pomówimy najpierw o dochodach. Zasadniczym źródłem utrzymania każdego studenta są pieniądze, przysyłane przez rodziców. Jest jednak wielki odsetek, może nawet przeważający, takich studentów, którzy z powodu ubóstwa muszą szukać pracy zarobkowej, czyto w postaci korepetycji, czyto w jakimś innym dorywczym zajęciu. Z naszego zestawienia widzimy, że tylko w pierwszych dwóch latach datki rodziców zajmują większą sumę; w późniejszych latach widać coraz większe uniezależnianie się (prawie zupełne) od pomocy rodziców, przyczem wzrasta suma za korepetycje lub dochodów nadzwyczajnych. Niejednego zdziwi z pewnością pozycja p. t.: „pensja“. W pierwszym roku studjów jest to pensja z posady na P. W. K. [Powszechnej Wystawie Krajowej] w Poznaniu, gdzie wielu studentów zatrudniano w najrozmaitszym charakterze. W dalszych latach pod „pensją” należy zrozumieć wynagrodzenie za pełnienie funkcji zastępcy asystenta w jednym ze seminarjów wydziału humanistycznego. Suma za korepetycje jest zmienna, bo zależna od konjunktury w danym roku. Obecnie o korepetycje coraz trudniej, gdyż konkurencję ze studentami stanowią uczniowie wyższych klas gimnazjum a nieraz miejsce studentów naprawdę potrzebujących zajmują dzięki protekcji i znajomości studenci zamożniejsi dla zabicia czasu lub zdobycia „kilku groszy“ na rozrywki. Pozycje w dochodach nadzwyczajnych w latach 1931/32 i 1932/33 stanowi głównie honorarium za artykuły. Pozatem należy przy dochodach wziąć jeszcze pod uwagę dary w naturze od rodziców – głównie żywność, co może wynosić za wszystkie lata około 200 do 300 zł. W ten sposób otrzymamy sumę około 9 tysięcy zł. U zamożniejszych studentów suma ta dosięgnie 10, a może nawet i 12 tys. zł. Przejdźmy teraz do rozchodów, które stanowią pozycje jeszcze ciekawsze i wymowniejsze. W pierwszym roku studjów rzuca się w oczy stosunkowo wielka suma za mieszkanie. Jest to jednak rok, w którym była w Poznaniu P. W. K., a wówczas mieszkania były naprawdę drogie. Pozycja za żywność jest aż nieprawdopodobnie małą w drugim roku studjów. Był to dla studenta, o którym mowa, rzeczywiście chudy rok! U biednego studenta nieraz się zdarzy, że zje na miesiąc jeden obiad, a często zamiast obiadu zje tylko zupę w Domu Akademickim, do której zabierze (o ile się da) stos suchych skibek chleba. Tak przynajmniej bywało, gdy chodziło się samemu do okienka kuchni po swoją porcję. O tem, że rok ten był chudy, świadczy i to, że na ten rok przypada najmniejsza suma na rozrywki, a w dochodach najmniejsza za

korepetycje; za to pomoc ze strony rodziców jest w tym roku największa. Pozycja za garderobę staje się coraz mniejsza, a to poprostu wskutek obniżki cen. Na książki wydano najmniej w pierwszym roku studjów. Śmiem twierdzić, że studenci na pierwszym roku zwykle najmniej studjują, a za to używają tak upragnionej jeszcze w gimnazjum swobody i atmosfery wielkomiejskiej. Dlatego też oni są najbardziej skłonni do wszelkiego rodzaju wybryków. Studenci wydziału humanistycznego wydają zasadniczo zawsze więcej pieniędzy na książki, niż studenci innych wydziałów. Opłaty studenckie w latach akad. 1931/32 i 1932/33 obejmują jedynie opłaty za egzaminy, ponieważ w roku 1931/32 uzyskano odroczenie spłat studenckich, a w następnym roku student był już absolwentem, więc opłaty go już nie obowiązywały. Pod pozycją „składki” umieszczono przede wszystkim składki członkowskie w różnych organizacjach studenckich, pozatem także różne drobne datki, dane w kościele lub biednemu i t.p. Życie organizacyjne pochłania u studenta dużo czasu i pieniędzy, u niektórych nawet za dużo. Trudno jednak żyć „luzem”, gdyż jednostka niezorganizowana ginie w tak wielkim skupieniu. Pod „czasopismami” należy zrozumieć zarówno czasopisma naukowe, jakoteż raz poraz kupioną gazetę. Suma ta jest coprawda mała, lecz student ma tyle okazji do bezpłatnego lub b. taniego korzystania z różnych czytelni i bibliotek, że na czasopisma nie potrzebuje większej sumy wydawać. Wysoka jest suma za korespondencje. W tym wypadku student ten był specjalnym amatorem korespondencji, prowadzonej często nawet z korespondentami zagranicznymi tak dla kulturalnej rozrywki, jak i dla utrzymania znajomości obcego języka. Wśród „rozrywek” mieszczą się głównie wydatki na kino, teatr i t.p., a w ostatnich dwóch latach także sport fotograficzny. Podróże obejmują najczęściej wyjazdy na święta do rodziców lub dalsze wyjazdy w wakacjach letnich. Oczywiście, że stosunek poszczególnych pozycji u różnych studentów jest różny, zależnie od trybu życia i zamożności jego rodziców. Przedstawione zestawienie może być jednak obrazem życia całkiem przeciętnego studenta¹⁴⁰⁸.

b) Organizacje samopomocowe

Funkcjonowanie stowarzyszeń akademickich o charakterze samopomocowym zostało uregulowane tymi samymi aktami prawnymi, które omówiono już w III

¹⁴⁰⁸ J.H., *Ile kosztowały moje studia?*, w: „Kurier Poznański” nr 230 z 19 V 1935, s. 6.

rozdziale niniejszej pracy w kontekście kół naukowych. Jediną różnicą było to, iż grupa studentów występująca jako założyciele zrzeszenia tego pierwszego typu musiała liczyć co najmniej 50 zamiast 20 osób¹⁴⁰⁹. Warto dodać, że również wiele postanowień władz Uniwersytetu Poznańskiego, w tym prawie wszystkie przybliżone w przywołanej części dysertacji, odnosiło się jednocześnie do tych dwóch rodzajów towarzystw.

W rejestrze zrzeszeń studentów Alma Mater Posnaniensis jako datę założenia Bratniej Pomocy podano 23 listopada 1919 roku¹⁴¹⁰. Wtedy właśnie senat wspomnianej uczelni zatwierdził statut tego towarzystwa, aczkolwiek z zastrzeżeniem wprowadzenia zmian zaproponowanych przez referentów¹⁴¹¹.

Początków Bratniaka w stolicy Wielkopolski należy jednak upatrywać w sekcji samopomocowej Związku Akademików Polaków. Ta organizacja wywodziła się z Grup Narodowych, funkcjonujących w zasadzie w sposób tajny na niemieckich uczelniach wśród polskich słuchaczy. Stowarzyszenia te kształtowały owych studentów w duchu patriotyzmu, przekonywały ich o celowości kontynuowania walki zbrojnej o niepodległość i wspierały materialnie. Jesienią 1918 roku, w okresie przemian rewolucyjnych w Niemczech, różne niejawne polskie zrzeszenia próbowały podejmować działalność legalną. Przywódcy Grup Narodowych także chcieli podążyć w tym kierunku, ale zachowując pewną ostrożność. Powołali oni więc nowe towarzystwo – Związek Akademików Polaków, aby nie zdekonspirować w całości dotychczasowych struktur¹⁴¹². Organizacja ta była też aktywna w Poznaniu. Właśnie tutaj 2 lipca 1919 roku utworzono jej wydział samopomocowy, a do pracy w nim od razu zgłosiło się 67 członków¹⁴¹³. Wkrótce, 13 września 1919 roku, w stolicy Wielkopolski odbył się nadzwyczajny zjazd Grup Narodowych, który podjął decyzję o zmianie nazwy na Zjednoczenie Młodzieży Narodowej. Było to stowarzyszenie ogólnopolskie, o orientacji propolsudczykowskiej, funkcjonujące we wszystkich polskich ośrodkach uniwersyteckich, kierowane przez nadal pozostających w utajeniu Braci Zetowych. Ponad miesiąc później, 22 października 1919 roku, rozwiązano natomiast Związek Akademików Polaków. Doszło do tego, ponieważ na Alma Mater Posnaniensis nastąpiło ożywienie polityczne, zaczęły powstawać liczne zrzeszenia,

¹⁴⁰⁹ Dz.U. 1933 nr 30 poz. 259, par. 6 ust. Dz.U. 1937 nr 78 poz. 572, par. 6 ust. 1.

¹⁴¹⁰ AUAM, Rejestr Stowarzyszeń akademickich Uniwersytetu Poznańskiego (dalej: AUAM, sygn. 15/359).

¹⁴¹¹ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁴¹² A. Czubiński, *Ruch...*, s. 170-171.

¹⁴¹³ *Związek Akademików Polaków*, w: „Brzask” nr 7 z 15 VII 1919, s. 208.

odbywały się wiece, a wymienione wyżej towarzystwo nie reprezentowało już ogółu studenterii. Likwidacji Związku Akademików Polaków oraz powołania w jego miejsce przedstawicielstwa wszystkich nurtów domagali się zwłaszcza przeciwnicy Zjednoczenia Młodzieży Narodowej. Co więcej, uczelniany senat nigdy nie zatwierdził statutu tej organizacji. Sekcja samopomocowa Związku Akademików Polaków przejęła zatem majątek owego stowarzyszenia oraz przekształciła się w samodzielny byt w postaci Bratniej Pomocy¹⁴¹⁴. W sumie bratniackie zebranie konstytucyjne przeciągnęło się na trzy spotkania – 4, 7 i 17 listopada 1919 roku. Najwięcej emocji budziła kwestia sprecyzowania, kto będzie mógł należeć do omawianego zrzeszenia. Część uczestników obrad domagała się bowiem, żeby nie przyjmować Żydów. Ostatecznie ustalono, iż członkiem Bratniaka może zostać każdy Polak. Wybrano również zarząd, który rozpoczynając swoją działalność ustanowił komisje: pośrednictwa pracy, mieszkaniową, kuchni akademickiej, dochodów niestałych oraz ułatwień. Kierownictwo to uchwaliło także regulamin pożyczkowy, umożliwiając rozpoczęcie udzielania takich świadczeń¹⁴¹⁵. Elekcja kolejnego zarządu odbyła się w maju 1920 roku. Chociaż w jego skład weszli reprezentanci różnych kierunków ideowo-politycznych, przewagę w nim posiadało wciąż Zjednoczenie Młodzieży Narodowej¹⁴¹⁶. Wiosną 1921 roku na Uniwersytecie Poznańskim obok Bratniej Pomocy funkcjonowała jednak też Samopomoc Akademicka. To drugie towarzystwo powstało jako organizacja przejmująca darowizny na rzecz wspomnianej wszechnicy. Samopomoc Akademicka od początku była związana ze zwolennikami endecji i dysponowała też dużym kapitałem. Szefostwo Zjednoczenia Młodzieży Narodowej podjęło starania o jej połączenie z Bratniakiem. Układ sił ideowo-politycznych w gronie słuchaczy Alma Mater Posnaniensis zdawał się nie przedstawiać wówczas jeszcze niekorzystnie dla tego ruchu, wywodzącego się z Grup Narodowych. Zjednoczenie Młodzieży Narodowej liczyło wtedy około 170 członków, a jego główny przeciwnik, Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Akademickiej, miał ich około 200. Wprawdzie z endekami współpracowały Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz Organizacja Młodzieży Narodowo-Zachowawczej, ale w rękach oponentów owego bloku znajdowały się, pomijając Bratnią Pomoc, Ogólnoakademicki Komitet Plebiscytowy i tzw. Komisja Kwalifikacyjna czy

¹⁴¹⁴ A. Czubiński, *Ruch...*, s. 174-175.

¹⁴¹⁵ „Brzask” nr 12 z 15 XII 1919, s. 363-364.

¹⁴¹⁶ A. Czubiński, *Ruch...*, s. 176.

miesięcznik „Brzask”. Z inicjatywy Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej w maju 1921 roku zwołano również konferencję przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń oraz wybrano Naczelną Komitet Akademicki środowiska poznańskiego. Owemu gremium przewodziły osoby związane właśnie z opisywanym towarzystwem. W tym samym czasie w Poznaniu zorganizowano także ogólnopolski Zjazd Bratnich Pomocy oraz utworzono ogólnokrajowy Związek Bratnich Pomocy. Co ważne, w kwietniu 1921 roku w Warszawie odbył się kongres reprezentantów propiłsudczykowskich stowarzyszeń młodzieżowych działających w szkołach wyższych, na którym powołano Organizację Młodzieży Narodowej. Delegaci Zjednoczenia Młodzieży Narodowej ze stolicy Wielkopolski poparli ten krok, ale nie przystąpili do nowo powstałego zrzeszenia z uwagi na różnicę zdań na temat wstępu do deklaracji ideowej. Niemniej taki stan rzeczy nie trwał długo. Walne zebranie Zjednoczenia Młodzieży Narodowej w Poznaniu podjęło bowiem wkrótce uchwałę o przystąpieniu do Organizacji Młodzieży Narodowej, a czasopismo „Brzask” uznano za organ prasowy tego towarzystwa. Wpływy owego stowarzyszenia nie sięgały jednak poza uczelnię. Zresztą nawet tutaj uległy one pewnemu osłabieniu w związku z utworzeniem na początku 1921 roku mającej i proendeckiej Samopomocy Akademickiej. Organizacja Młodzieży Narodowej chciała przeciwdziałać temu zachwianiu swojej pozycji przez połączenie Bratniaka z powyższym zrzeszeniem. Konferencja w tej sprawie odbyła się 10 czerwca 1921 roku. Jej przebieg stanowił prawdopodobnie zaskoczenie dla Organizacji Młodzieży Narodowej. Z inicjatywy Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej sformowano Blok Narodowy. Była to koalicja endeków z „Odrodzeniem”, Organizacją Młodzieży Narodowo-Zachowawczej oraz częścią korporacji, kół naukowych i regionalnych. Przedstawiciele tego sojuszu w toku dyskusji na czoło wysunęli kwestię żydowską oraz zaprezentowali własną listę kandydatów do zarządu¹⁴¹⁷. Siły te przegłosowały uchwałę potępiającą postawę prezesa Bratniej Pomocy, Józefa Rzóski, członka Organizacji Młodzieży Narodowej, na ogólnopolskim zjeździe stowarzyszeń bratniackich w Poznaniu w maju 1921 roku. Wspomniany działacz miał wtenczas poprzeć rezolucję zakładającą możliwość podejmowania współpracy z towarzystwami studentów obcych narodowości, więc też z Żydami¹⁴¹⁸.

¹⁴¹⁷ Tamże, s. 179-181.

¹⁴¹⁸ M. Jakubowski, *Z ruchu ideowego i samopomocowego młodzieży*, w: „Kurier Poznański” nr 143 z 25 VI 1921, s. 3.

Organizacja Młodzieży Narodowej próbowała bronić się, przekonując zgromadzonych, że sprzeciwia się przyjmowaniu osób żydowskiego pochodzenia do Bratniaka na Uniwersytecie Poznańskim, jak i formułując wspólnie z Akademickim Kołem Harcerskim, Akademickim Związkiem Sportowym, Związkiem Kół Naukowych, Kołem Akademików z Kresów Wschodnich, Promethidionem, Chrześcijańskim Związkiem Akademików oraz Eleusis deklarację przede wszystkim krytykującą tworzenie bloków wyborczych i zobowiązanie członków zrzeszeń do popierania konkretnych kandydatów (czyli zmuszanie elektorów do oddawania głosu na dane osoby nie ze względu na autentyczne przekonanie o ich fachowości, lecz wyłącznie z racji politycznych). W akcie tym zapowiedziano również brak wysunięcia przez jego sygnatariuszy własnych list oraz pozostawienie pełnej wolności wyboru swoim działaczom. Zaapelowano tam także do zebranych, aby dbali o narodowy charakter i pomyślność Bratniej Pomocy¹⁴¹⁹. Niemniej nie zdało się to na wiele, bo nowy bratniacki zarząd znalazł się w rękach słuchaczy wysuniętych przez Blok Narodowy. Połączenie Bratniaka z Samopomocą Akademicką stało się jednak faktem. Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Akademickiej w marcu 1922 roku przemianowano natomiast na Młodzież Wszechpolską. Stowarzyszenie to posiadało czasopismo „Akademik” oraz redagowało rubrykę „Życie Młodzieży Akademickiej” w przychylnym sobie „Kurierze Poznańskim”. Te zasoby medialne jeszcze zwiększały, bardzo duże po opanowaniu Bratniej Pomocy, możliwości dalszego skutecznego zwalczania Organizacji Młodzieży Narodowej przez Wszechpolsaków¹⁴²⁰.

Siły proendeckie miały odtąd przewagę w bratniackich władzach aż do końca dwudziestolecia międzywojennego, za wyjątkiem okresu od 1 października 1934 roku do 22 marca 1935 roku, kiedy towarzystwem tym kierował komisarz. O jego wprowadzeniu zdecydował rektor, prof. Stanisław Runge, który na podstawie par. 21 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o stowarzyszeniach akademickich z 30 kwietnia 1933 roku usunął ze stanowiska prezesa Bratniaka Ludwika Komczyńskiego oraz zawiesił w urzędowaniu dwóch wiceprezesów, Zdzisława Pokłękowskiego i Jana Terleckiego, a komisaryczne szefowanie powierzył jednemu z członków dotychczasowego zarządu, Kazimierzowi Sołtysikowi¹⁴²¹.

¹⁴¹⁹ *Walne zebr. Bratn. Pom. z d. 10. VI*, w: „Brzask” nr 2-3 z V-VI 1921, s. 57.

¹⁴²⁰ A. Czubiński, *Ruch...*, s. 181-182.

¹⁴²¹ AUAM, sygn. 15/359.

Przyczyną podjęcia tak radykalnego kroku miały być nieprawidłowości finansowe. W ramach protestu przeciwko temu rektorskiemu posunięciu osiem korporacji zbojkotowało uroczystość inauguracji roku 1934/1935, ściągając na siebie reperkusje w postaci odgórnego zastopowania swojej działalności na cztery miesiące¹⁴²². Co ciekawe, rządy komisarskie były też nie po myśli sanacyjnego Legionu Młodych, który zwołał zebranie w celu ustalenia stosunku ogółu studenterii do istniejącego stanu rzeczy. Odbyło się ono 29 stycznia 1935 roku w sali nr 17 Collegium Minus. Na te obrady przybyli także przedstawiciele Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej oraz Młodzieży Wszechpolskiej, więc faktycznie można je traktować jako spotkanie ponad podziałami. Uczestnicy zgromadzenia opowiedzieli się jednogłośnie za przeprowadzeniem nowych wyborów do władz Bratniej Pomocy i utrzymaniem jej samorządności, a zatem przeciwko komisarzowi¹⁴²³. W „Kurierze Poznańskim” z 12 marca 1938 roku wydarzenia z 1934 roku nazwano wprost zamachem na narodowy bratniacki zarząd, skutkującym zahamowaniem rozwoju tej organizacji samopomocowej w czasie zawieszenia jej kierownictwa¹⁴²⁴.

Warto zauważyć, iż endeckiej dominacji w Bratniaku nie udało się przełamać mimo nieustannie podejmowanych przez opozycję prób. Przeciwnikom narodowców nie pomagało nawet zaangażowanie państwowych struktur wojewódzkich, opanowanych przez sanację. Tak było w przypadku Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Nawiązywał on do tradycji Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, w sumie stanowiąc jego jawną ekspozyturę, i powstał 12 czerwca 1927 roku z połączenia Organizacji Młodzieży Narodowej z kilkoma mniejszymi zrzeszeniami z Lwowa, Warszawy oraz Krakowa. Stowarzyszenie to miało być bliskie Związkowi Naprawy Rzeczypospolitej, znajdującemu się na lewym skrzydle obozu rządzącego. Za najwybitniejszego organizatora i ideologa Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej uznano szybko słuchacza wydziału lekarskiego Alma Mater Posnaniensis, Feliksa Teodora Widy, który zapisał się, wstępując na tę uczelnię w 1925 roku, do Organizacji Młodzieży Narodowej, a następnie razem z nią przeszedł do wspomnianego towarzystwa ideowo-politycznego¹⁴²⁵. Zrzeszenie to czyniło jednak słabe postępy. W

¹⁴²² P. Okulewicz, „*Nie...*”, s. 163.

¹⁴²³ (sw), *Za wyborami w Bratniej Pomocy U. P.*, w: „Nowy Kurier” nr 26 z 31 I 1935, s. 8.

¹⁴²⁴ *Wyniki pracy narodowego Zarządu „Bratniej Pomocy” Uniw. Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 115 z 12 III 1938, s. 12.

¹⁴²⁵ A. Czubiński, *Sanacyjne...*, s. 193.

1929 roku Widego powołano na stanowisko prezesa Wydziału Wykonawczego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Poznaniu. W dodatku student ten był również redaktorem organu prasowego tego stowarzyszenia, czyli „Życia Uniwersyteckiego”. Z racji pełnienia tych funkcji zaczął on współpracować z naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, majorem Czesławem Zawistowskim. W gronie tym radzono, jak opanować kontrolowane przez Młodzież Wszechpolską organizacje akademickie, a zwłaszcza Bratnią Pomoc. Mimo tej koordynacji działań, wybory do bratniackich władz w 1929 roku zostały przegrane przez siły prorządowe¹⁴²⁶.

Najczęściej pojawiającymi się ze strony opozycji postulatami były te dotyczące wprowadzenia zasady proporcjonalności w elekcji do władz Bratniaka oraz odpolitycznienia tej organizacji. Zdaje się, że najpełniej wyrażono je wraz z obszerną argumentacją i krytyką obecnego kierownictwa Bratniej Pomocy w ulotce Demokratycznego Bloku Samopomocowego, powstałego pod auspicjami Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Uzasadnione jest więc zacytowanie przywołanej broszury niemal w całości, przy jednoczesnym zaznaczeniu, iż została ona wydana w 1931 roku, w obliczu zbliżającego się walnego zebrania, na którym miano dokonać wyboru kolejnego bratniackiego szefostwa. Treść tego druku ulotnego była następująca: *Koleżanko! Kolego! jutro odbędzie się Walne Zebranie Bratniej Pomocy U. P. To doniosły fakt, który w życiu niezamożnej młodzieży naszej uczelni winien wzbudzić poważniejsze zainteresowanie sprawami tej instytucji, która musi posiadać taką strukturę organizacyjną, by mogła jak najlepiej spełniać swą jedyną rolę niesienia maksimum pomocy materialnej koleżankom i kolegom. SZEREG SZKODLIWOŚCI, dotyczących życia samopomocowe naszej uczelni, wynika z wadliwej zasady statutu, dopuszczającej całkowite zmonopolizowanie władzy Bratniej Pomocy w rękach jednej grupy młodzieży. W tych warunkach grupą tą jest i będzie zawsze organizacja ideowo - polityczna, ponieważ: 1) Hasła polityczne łatwiej od gospodarczych działają na opinię ogółu wyborców. 2) Bratnia Pomoc w chwili obecnej jest faktyczną reprezentacją ogółu młodzieży wobec starszego społeczeństwa, i jako taka stanowi dla monopolizującej grupy dogodną odskocznnię do wpływów ideowo - politycznych na młodzież i starsze społeczeństwo. Obecnie władzę w Bratniej Pomocy zmonopolizowała całkowicie w swych rękach Młodzież Wszechpolska, odsunąwszy stopniowo ze szkody istotnych*

¹⁴²⁶ Tamże, s. 195.

interesów samopomocowych wszystkich dotychczasowych a chwilowych swych sojuszników. Naturalnym wynikiem takiego systemu pracy samopomocowej jest: 1) Wciąganie Bratniej Pomocy, organizacji wyłącznie gospodarczej, grupującej ludzi różnych światopoglądów społecznych i politycznych w wir walk partyjnych nie tylko młodzieży ale i starszego społeczeństwa (podpisywanie ulotek politycznych, nadanie członkostwa honorowego 2 studentom relegowanym przez Senat Akademicki za przewodniczenie awanturom skierowanym przeciwko Senatowi, inspirowanym przez partję polityczną starszego społeczeństwa itd.), odbija się to ujemnie na opinii Br. Pom. u starszego społeczeństwa, która winna być całkowicie jednolitą w niesieniu pomocy młodzieży akademickiej. 2) PROTEKCJONIZM W ŚWIADCZENIACH MATERJALNYCH, w szczególności w przydzielaniu mieszkań w Domach Akademickich, gdzie mieszka szereg kolegów nie posiadających kwalifikacyj z pominięciem bardzo wielu faktycznie pomocy potrzebujących, którzy do grupy rządzącej należeć nie chcą i nie mogą. 3) NIESUMIENNOŚĆ I NIEDOKŁADNOŚĆ W PROWADZENIU AGEND, co jest wynikiem silnej tendencji ze strony zwartej grupy rządzącej do ukrywania przed ogółem ewentualnych szkód materialnych oraz braku kontroli ogółu, gdyż w interesie grupy, biorącej odpowiedzialność za Bratniak, nie leży wykazywanie się przed ogółem niesumiennością, czy nieudolnością swych przedstawicieli (afery p. Stypy z mięsem dostawcy Bayera). 4) SYSTEMATYCZNY UPADEK ZAINTERESOWAŃ SPRAWAMI BR. POM. (Do Br. Pom. należy poniżej 50 proc. ogółu studujących), liczne bowiem rzesze niezamożnych, a faktycznie potrzebujących pomocy kolegów szukają ułatwień gdzieindziej, przechodzą, obojętnie obok instytucji, gdzie rządzi i popiera się wzajemnie grupka uprzywilejowanych. 5) UPADEK ZNACZENIA WALNEGO ZEBRANIA – jako czynnika kontrolującego, usuwanie możliwości rzeczowej dyskusji nad działalnością Br. Pom., gdyż każdy zarzut, każdy projekt reformy czy usprawnienia będzie uważany w imię ideału politycznego grupy rządzącej za demagogję taktyczną innej grupy politycznej. Tymczasem Bratnia Pomoc jest własnością ogółu, a nie tej czy innej, grupy młodzieży. Na jej potrzeby materialne bowiem składają się: 1) dotacje całego starszego społeczeństwa bez różnic politycznych, 2) opłaty składane każdego trymestu w kwesturze przez całą młodzież akademicką, 3) składki wszystkich członków Br. Pomocy. TRZEBA ZATEM ZMIENIĆ SYSTEM, dzielący młodzież akademicką na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych a szkodzący Br. Pomocy jako całości.

PROSTA ZASADA SPRAWIEDLIWOŚCI i równości praw, wynikłych z równości obowiązków wymaga proporcjonalnego udziału w władzach Bratniej Pomocy przedstawicieli wszystkich grup młodzieży. SYSTEM TEN, usuwając wszystkie poprzednio wymienione szkodliwości, gwarantuje nam: 1) zainteresowanie sprawami Br. Pom. ogółu, skoro każdy z kolegów wie, że ma wzgl. może mieć w władzach Br. swego reprezentanta, 2) sprawiedliwy przydział korzyści materialnych, którymi dysponuje Br. Pomoc, 3) wprowadzenie do władz Br. Pom. Ludzi a najbardziej fachowych i kompetentnych z różnych grup. młodzieży w miejsce dotychczasowego dyletantyzmu. 4) zdrowe współzawodnictwo, wpływające na podniesienie wydajności pracy i kierujące maksimum uwagi i wysiłków na wynalezienie lepszych podstaw pracy samopomocowej, 5) możliwe największą apolityczność w Br. Pomocy, gdyż ludzie fachowi w pracy gospodarczo – samopomocowej zawsze znajdą wspólną platformę porozumienia z pominięciem indywidualnych różnic ideowo – politycznych. Zważywszy powyższe Demokratyczny Blok Samopomocowy, przejęty szczerą troską o dobro Bratniej Pomocy, jako własności zbiorowej ogółu, a nie domeny politycznej jednej grupy uprzywilejowanych – domagać się będzie na Walnem Zebraniu zmiany statutu w myśl wyżej wyluszczonych postulatów. Spodziewamy się poparcia tych wszystkich kolegów, których bezmyślna karność nie pozbawiła samodzielności sądu i tych wszystkich, którzy odróżniają interes polityczny grupy rządzącej od prawdziwego interesu samopomocowego¹⁴²⁷.

Z kolei Legion Młodych w swojej ulotce z 1932 roku informował, iż nie stworzy własnej listy w nadchodzących wyborach do bratniackiego kierownictwa, bo nie chce uczestniczyć w tym wydarzeniu w imię haseł polityki oraz partyjności, czy dla zdobycia władzy. Zrzeszenie to przekonywało, że jest za apolitycznością Bratniaka i równością w podziale jej szefostwa, czyli stoi po stronie tych organizacji, które są zwolennikami powyższych rozwiązań, a będą brać udział w owej elekcji¹⁴²⁸. Z tego poparcia z pewnością skorzystać mógł więc Gospodarczy Blok Kół Prowincjonalnych i Naukowych. W 1932 roku propagował on bowiem właśnie hasło odpolitycznienia Bratniej Pomocy oraz domagał się, aby to towarzystwo skupiło się na wspieraniu

¹⁴²⁷ Ulotka Demokratycznego Bloku Samopomocowego ze zbiorów Biblioteki Narodowej, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/ca95b436-29ae-4a5e-a6e7-d67ba0ebc30f> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

¹⁴²⁸ Ulotka Legionu Młodych ze zbiorów Biblioteki Narodowej, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/118d4861-a015-4ded-84ed-ac53ddfdcb84> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

najbiedniejszych akademików¹⁴²⁹. Opozycja czuła się też wykluczona. Przykładowo jej reprezentant, podpisany jako „El. Wicz.”, oskarżył 2 marca 1933 roku na łamach „Dziennika Poznańskiego” bratniacki zarząd o odrzucenie wszystkich projektów Legionu Młodych oraz Bloku Lewicy Akademickiej (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Myśl Mocarstwowa), zgłoszonych na zeszlotygodniowym walnym zebraniu. Takie postępowanie kierownictwa miało dowodzić braku bezstronności członków tego gremium oraz świadczyć o ich podległości względem zewnętrznych wobec Bratniaka czynników¹⁴³⁰. Przeciwnikom endecji zdarzało się także niejednokrotnie opuszczać salę obrad w ramach protestu¹⁴³¹.

Narodowcy oczywiście nie pozostawali dłużni swoim oponentom. Przedstawiciele tej strony sporu postulat odpolitycznienia Bratniej Pomocy próbowali zdezawuować wskazując, iż opozycja sama prowadzi „wyraźną akcję polityczną”¹⁴³². Podkreślali oni ponadto, że wierność idei narodowej nie oznacza zależności od kogokolwiek, ponieważ o takim układzie można byłoby mówić, gdyby posiadanie owych poglądów skutkowało otrzymywaniem posad rządowych, zdobywaniem przychylności osób mogących zapewnić pomyślność na uczelni lub korzyści materialne, wożeniem za półdarmo na zjazdy do Warszawy oraz przyznawaniem endeckim stowarzyszeniom subsydiów z funduszy publicznych czy lokali w gmachach państwowych. Na te wszystkie profity mogła zaś ponoć liczyć młodzież sanacyjna¹⁴³³. Żądanie wprowadzenia zasady proporcjonalności w wyborach do bratniackiego szefostwa narodowcy kwitowali natomiast sugestią, iż opozycja chce wspomnianej zmiany, bo znajduje się w mniejszości¹⁴³⁴. W redagowanej przez Młodzież Wszechpolską rubryce „Kuriera Poznańskiego” anonimowy autor 8 lutego 1931 roku tak uzasadniał szerzej stanowisko endeków w tej sprawie: *Postulat proporcjonalności wyborów wysuwany jest przez „sanację akademicką” rok rocznie, i zawsze odrzucany jest olbrzymią większością głosów. Zapytajmy się teraz, czy „sanacja akademicka”, wysuwając postulat proporcjonalności wyborów, robi to szczerze, z przekonania,*

¹⁴²⁹ Ulotka Gospodarczego Bloku Kół Prowincjonalnych i Naukowych ze zbiorów Biblioteki Narodowej, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/388fa088-cc25-4ea8-9200-2314a1ff8f46> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

¹⁴³⁰ El. Wicz., „Bratniak” *stacza się po równi pochyłej*, w: „Dziennik Poznański” nr 50 z 2 III 1933, s. 5.

¹⁴³¹ *Wielkie zwycięstwo młodzieży narodowej na walnym zebraniu uniwersyteckiej „Bratniej Pomocy”*, w: „Kurier Poznański” nr 83 z 19 II 1929, s. 2.

¹⁴³² (p), *Przed ważną decyzją*, w: „Kurier Poznański” nr 85 z 22 II 1931, s. 8.

¹⁴³³ S. B., *Dwa walne zebrania Bratnich Pomocy*, w: „Kurier Poznański” nr 68 z 12 II 1932, s. 10.

¹⁴³⁴ (p), *Przed ważną decyzją*, w: „Kurier Poznański” nr 85 z 22 II 1931, s. 8.

wiedząc, że system ten jest najlepszy, czy też wysuwając go, kieruje się względami taktycznymi, wiedząc, iż jedynie, przy proporcjonalnych wyborach uzyskać może miejsce we władzach organizacji. Na podstawie doświadczenia i długoletniej obserwacji życia młodzieży akademickiej wypada stwierdzić, że „sanacja akademicka” stawia postulat proporcjonalności ze względów oportunistycznych, mając na oku własne korzyści, a nie dobro „Bratniej Pomocy”, jej pomyślny rozwój, interes szerokich rzesz młodzieży akademickiej. Trzeba bowiem stwierdzić jasno i niedwuznacznie, że usiłowanie wprowadzenia proporcjonalnych wyborów jest dążeniem, zmierzającym do podcięcia podstaw normalnego i prawidłowego rozwoju Br. Pom. Jakiby stan zaistniał w razie wprowadzenia proporcjonalności wyborów. Do władz towarzystwa weszliby przedstawiciele dwóch, czy nawet trzech ugrupowań, ludzie o różnych programach polityki gospodarczej, o różnych poglądach na świat w ogólności. Zebrania zarządu, czy komisji rewizyjnej stałyby się terenem zmagania różnych zdań. Z terenu pracy, warsztatu twórczości poczynić, przekształciłyby się w teren utarczek wzajemnych. W miejsce harmonijnej współpracy, wstąpiłby czynnik nieustannych sporów. Gdyby nawet spory odbywały się na platformie gospodarczej, to już i tu istnieją wielkie różnice. [...]

Młodzież narodowa zawsze stać będzie na stanowisku wyborów systemem obecnie obowiązującym, a to ze względu na to, że w jego wyniku Bratnia Pomoc otrzymuje zarząd, zdolny do szybkiego, sprawnego oraz do jednolitego i konsekwentnego działania¹⁴³⁵. Sformułowanym przez opozycję na walnym zebraniu 24 lutego 1931 roku zarzutom wobec endeckiego kierownictwa Bratniaka o nadużycia oraz nieumiejętne zawiadywanie majątkiem zrzeszenia, przeciwstawiono za to wyniki kontroli dokonanej przez komisję senatu Uniwersytetu Poznańskiego, stwierdzające brak występowania jakichkolwiek nieprawidłowości¹⁴³⁶. Podejrzenia tego typu adwersarze narodowców wysuwali zresztą cyklicznie. Gdy w 1928 roku w „Życiu Uniwersyteckim”, organie prasowym Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, a zarazem dodatku do „Przeglądu Porannego”, poinformowano, iż dostawca mięsa do kuchni akademickiej pobiera wygórowane w stosunku do cen rynkowych stawki za swój towar, bratniacki zarząd i komisja rewizyjna wydały oświadczenie, że zajęły się owym problemem niezwłocznie po jego wykryciu, podejmując takie kroki, jak: wstrzymanie dalszych

¹⁴³⁵ Gwarancja rozwoju Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, w: „Kurier Poznański” nr 61 z 8 II 1931, s. 8.

¹⁴³⁶ (1), Refleksje powyborcze, w: „Kurier Poznański” nr 109 z 8 III 1931, s. 9.

zakupów u nieuczciwego kontrahenta, niewypłacenie mu należnych 12 500 zł za dotychczasowe usługi, skierowanie przeciwko niemu doniesienia do prokuratora sądu państwowego, co zaowocowało wszczęciem postępowania cywilnego, natychmiastowe zwolnienie kierownika technicznego przywołanego punktu gastronomicznego, zaskarżenie powyższego płatnego urzędnika do prokuratora sądu państwowego, zawieszenie oraz oddanie pod sąd koleżeński członka szefostwa Bratniej Pomocy, przewodzącego wydziałowi gospodarczemu. Zaznaczono przy tym, że ten ostatni przedstawiciel zarządu został już uniewinniony¹⁴³⁷. Wszechpolacy, w ramach riposty, opublikowali wtedy również w swojej rubryce w „Kurierze Poznańskim” tekst, w którym dowodzili, iż „Życie Uniwersyteckie” stara się wywołać wrażenie, że do nadużyć w Bratniaku nie dochodziłoby, gdyby w jego kierownictwie zasiadali też reprezentanci „młodzieży demokratycznej”, ale taka teza opozycji jest fałszywa, bo przecież w okresie 1924/1925 w bratniackim szefostwie znajdowało się dwóch jej działaczy i właśnie oni dopuścili się nieprawidłowości przy gospodarowaniu kolonią studencką w Gdyni, a porządek zaprowadzili tam dopiero endecy¹⁴³⁸. Warto zauważyć, iż o aferze z zamawianiem zbyt drogiego mięsa oponenti narodowców przypominali jednak nadal, m.in. w cytowanej uprzednio w niniejszym podrozdziale ulotce Demokratycznego Bloku Samopomocowego z 1931 roku. Co istotne, strona endecka przedstawiała siebie także zawsze jako posiadających doświadczenie fachowców. W tym duchu utrzymany był również anonimowy artykuł, który ukazał się 23 lutego 1936 roku w „Kurierze Poznańskim”. Przekonywano w nim, że obecne władze Bratniej Pomocy, składające się głównie z narodowców, wybrnęły z „impasu komisarskich rządów” oraz przyczyniły się do rozwoju tego towarzystwa, czym potwierdziły, iż tylko ten odłam młodzieży jest zdolny do pełnienia funkcji kierowniczych¹⁴³⁹.

Walka o władzę nad Bratniakiem prowokowała niekiedy jej uczestników do brutalnych zachowań. Z relacji „Kuriera Poznańskiego” z przebiegu walnego zebrania tego stowarzyszenia, opublikowanej 25 lutego 1931 roku, można dowiedzieć się, że: *W pewnym momencie zabrał głos witany gorącymi oklaskami prezes Młodzieży Wszechpolskiej p. Przemysław Warmiński, którego oświadczenie, demaskujące obłudę „demokratów”, wywołało na sali powszechną sensację. P. Warmiński stwierdził*

¹⁴³⁷ *Wobec oszczerczych napaści*, w: „Kurier Poznański” nr 292 z 28 VI 1928, s. 18.

¹⁴³⁸ *Zdżyczenie*, w: „Kurier Poznański” nr 292 z 28 VI 1928, s. 18.

¹⁴³⁹ *Bogaty wynik pracy „Bratniej Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 89 z 23 II 1936, s. 12.

mianowicie, że w przeddzień walnego zebrania „Bratn. Pomocy” na zebraniu Młodzieży Demokratycznej udzielano bezterminowych „pożyczek” w wysokości po 5 i pół zł celem zapisywania w ostatniej chwili swych członków do „Bratniej Pomocy”¹⁴⁴⁰. Z jakich źródeł wzięto te fundusze, niewiadomo, ale łatwo się tego domyślić. P. Warmiński przypomniał, że podobnych „pożyczek” udzielano w przeddzień wyborów do Sejmu w dniu 15 listopada r. ub. Oświadczenie p. Warmińskiego wywołało niebywałą konsternację wśród „sanacji” i lewicy. Widząc swą zupełną klęskę „sanatorzy” i lewicowcy o godzinie 3 min. 30 w nocy urządzili secesję z walnego zebrania. Wychodząc dopuścili się jednak barbarzyńskich ekscesów, które raz jeszcze scharakteryzowały poziom kulturalny tego odłamu młodzieży. Przy wyjściu mianowicie jeden z nich zapalił przygotowaną wojskową raketę dymną celem wywołania zamieszania na sali. Wówczas ustępujący prezes zarządu p. [Józef] Nowak wyrwał awanturnikowi z rąk raketę zagasił ją w śniegu przed budynkiem Collegium Minus, następnie zaś złożył na stole prezydjalnym jako „corpus delicti”. Niestety p. Nowak poparzył sobie przytem dotkliwie ręce. Tymczasem opuszczający salę „sanatorzy” wywołali bójkę w westybulu auli i przed gmachem. Prowokacja ta została jednak stłumiona w zarodku przez młodzież narodową. Jednego z „sanatorów” przytrzymano w suterynach budynku, odbierając mu drugą raketę dymną. Innemu awanturnikowi (którego nazwisko również jest znane) odebrano nóż, którym operował, a jeszcze innemu butelkę z jakimś gryzącym płynem. W pewnym momencie do westybulu weszli przedstawiciele policji, którzy jednak na interwencję prof. Jaxy-Bykowskiego opuścili gmach uniwersytecki¹⁴⁴¹.

Trochę inną, bardziej dramatyczną wersję wspomnianych wydarzeń przedstawiono natomiast w „Nowym Kurierze” z 26 lutego 1931 roku. Informowano tam, iż po udzieleniu olbrzymią większością głosów absolutorium ustępującemu kierownictwu Bratniaka, gdy krzyki oraz gwizdy opozycji nie przynosiły pożądanego efektu, rzucono na salę obrad dwie „bomby łzawiąco-dymiące”, a któryś z „bardziej zacierzwionych sanatorów” zaatakował z nożem w dłoni marszałka zebrania, co wywołało takie oburzenie narodowców, że ich adwersarze musieli czym prędzej opuścić miejsce zgromadzenia, ale na schodach zdążyli jeszcze zdetonować dwa ładunki

¹⁴⁴⁰ Dzień później ta sama gazeta sprostowała, iż w ten sposób przekupywano nie tylko członków Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, ale wszystkich chętnych słuchaczy. Musieli oni podpisać zobowiązanie, że na walnym zebraniu będą popierać postulaty tego stowarzyszenia ideowo-politycznego. Patrz: *Echa walnego zebrania „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 92 z 26 II 1931, s. 5.

¹⁴⁴¹ *Walne zwycięstwo młodzieży narodowej*, w: „Kurier Poznański” nr 90 z 25 II 1931, s. 2.

dymiące, a z gmachu uczelnianego wyszli z „niesamowitym wyciem”¹⁴⁴². Niemniej dzień później gazeta ta pisała już tylko o jednej „bombie gazowej” i poparzeniu sobie rąk przez byłego bratniackiego prezesa, Nowaka, w wyniku gaszenia petardy¹⁴⁴³. Z kolei w „Dzienniku Poznańskim” w ogóle nie odnotowano powyższych burd, a w „Gońcu Wielkopolskim” z 28 lutego 1931 roku odpalenie świecy dymnej w trakcie posiedzenia Bratniej Pomocy uznano za prowokację Młodzieży Wszechpolskiej, której członkowie od razu po tej akcji mieli wywołać szereg bójek, ruszając na osoby słabsze, chorowite oraz stojące samotnie z grona oponentów, z powodu czego opozycja opuściła salę obrad na znak protestu¹⁴⁴⁴. O oskarżeniu przez sanację narodowców o rzucenie „bomby gazowej” zawiadamiał też 27 lutego 1931 roku „Kurier Poznański”, nie dając wiary tym posądzeniom¹⁴⁴⁵.

Niespokojnie było także po ogłoszeniu wyników wyborów do władz Bratniaka 9 marca 1936 roku. Około 300 Wszechpolaków i korporantów, zebranych wtenczas w holu Collegium Minus, zaczęło na wieść o swoim sukcesie wznosić okrzyki na cześć listy narodowej, później odśpiewało „Hymn Młodych” oraz „Pieśń Bojową”, a po wyjściu na zewnątrz – „Rotę”, po czym wróciło do budynku i przy zgaszonym świetle potłukło tablice informacyjne Legionu Młodych oraz Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, jak i pobiło kilku studentów, którzy nie zdjęli czapek, kiedy rozbrzmiewał pierwszy ze wspomnianych utworów. O godz. 21:00 triumfatorzy małymi grupkami wyruszyli zaś na Plac Wolności. Tutaj świętowali oni ponownie z „Hymnem Młodych” na ustach oraz zostali rozpędzeni przez policję¹⁴⁴⁶.

Według „Kuriera Poznańskiego” od przemocy nie stroniono również w czasie bratniackich wyborów 12 marca 1938 roku, kiedy to pod wieczór działacze sanacyjnego Związku Młodej Polski mieli zaatakować i poranić nożami dwóch słuchaczy należących do Młodzieży Wszechpolskiej. Przed południem ucierpiał też podobno student rozdający ulotki pierwszej z tych organizacji, aczkolwiek owe wydarzenie przywołana

¹⁴⁴² *Burzliwy przebieg walnego zebrania „Bratniej Pomocy Studentów U. P.”. Klęska sanacji na terenie akademickim w Poznaniu*, w: „Nowy Kurier” nr 46 z 26 II 1931, s. 6.

¹⁴⁴³ *Obóz „dyscypliny państwowej” na uniwersytecie. Młoda sanacja szerzy anarchję*, w: „Nowy Kurier” nr 47 z 27 II 1931, s. 9.

¹⁴⁴⁴ (X), *Walne zebranie Bratniej Pomocy studentów U. P.*, w: „Dziennik Poznański” nr 46 z 26 II 1931, s. 4. *Z walnego zgromadzenia „Bratniej Pomocy” słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Goniec Wielkopolski” nr 48 z 28 II 1931, s. 3.

¹⁴⁴⁵ *Obóz „dyscypliny państwowej” na uniwersytecie. Młoda sanacja szerzy anarchję*, w: „Nowy Kurier” nr 47 z 27 II 1931, s. 9.

¹⁴⁴⁶ AP, sygn. 53/1821/0/1.3/19.

gazeta poddawała w wątpliwość, bo wskazany przez poszkodowanego napastnik, 26-letni robotnik, a zarazem narodowiec, ukarany początkowo dziesięcioma miesiącami więzienia, został uniewinniony w wyniku rozprawy odwoławczej przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, a rzekoma ofiara, chociaż niby opatrywana przez pogotowie, nie posiadała lekarskiego zaświadczenia o odniesionych urazach. W dodatku świadkowie nie widzieli, aby oskarżony używał noża¹⁴⁴⁷.

Co do samych zasad elekcji obowiązujących w Bratniej Pomocy, przede wszystkim trzeba zauważyć, że po wejściu w życie Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich wybory te stały się proporcjonalne. Było to zgodne z oczekiwaniami opozycji, która mogła w końcu wprowadzić swoich reprezentantów do kierownictwa Bratniaka. Endecy, mimo iż nadal kontrolowali tę organizację, nie mogli jednak się z tym pogodzić. Gdy zniesiono wymuszający takie rozwiązanie przepis aktem prawnym szefa resortu oświaty z 14 października 1937 roku o zrzeszeniach słuchaczy, zaczęli oni dążyć do przywrócenia głosowania większościowego. Niemniej do tego konieczna była zmiana bratniackiego statutu¹⁴⁴⁸. Wprawdzie „Kurier Poznański” informował 8 marca 1938 roku, że narodowcom udało się uchwalić ową modyfikację, lecz podawane przez wymienioną wyżej gazetę wyniki kolejnych elekcji wskazują, iż tamtejsze wybory w dalszym ciągu miały charakter proporcjonalny¹⁴⁴⁹.

Co ważne, w 1934 roku, a być może także później, podział mandatów przeprowadzano metodą D’Hondta¹⁴⁵⁰. Wypada ponadto dodać, że do 1927 roku włącznie walne zebrania sprawozdawcze oraz elekcyjne odbywały się jesienią, ale od 1929 roku, po rocznej przerwie, przeniesiono je na początek II trymestru. Decyzji tej przyświecała idea, żeby rok gospodarczy Bratniej Pomocy zaczął pokrywać się z kalendarzowym, a przestał z akademickim¹⁴⁵¹. Za to od 1934 roku wybory do władz

¹⁴⁴⁷ (mz), *Echa zająć podczas wyborów do „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 303 z 7 VII 1938, s. 3.

¹⁴⁴⁸ (X), *Rozpoczęła się walka o „Bratniak”*, w: „Nowy Kurier” nr 49 z 2 III 1938, s. 9.

¹⁴⁴⁹ (a. c.), *Pełne zwycięstwo młodzieży narodowej na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” Uniwersytetu Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 107 z 8 III 1938, s. 5. *Zwycięstwo młodzieży narodowej w „Bratniej Pomocy” Uniw. Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 118 z 13 III 1938, s. 4. (a. d.), *Wspaniałe zwycięstwo młodzieży narodowej w wyborach do „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 122 z 12 III 1939, s. 9.

¹⁴⁵⁰ *Zwycięstwo młodzieży narodowej w „Bratniej Pomocy” uniwersytetu poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 116 z 13 III 1934, s. 1.

¹⁴⁵¹ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: „Kurier Poznański” nr 9 z 6 I 1929, s. 5.

Bratniaka nie miały już miejsca w trakcie walnego zebrania tylko w innym dniu, zawsze w marcu. Każdy uprawniony posiadał wtedy możliwość oddania głosu w określonym przedziale czasowym w Collegium Minus. Zachowały się zresztą dwa szczegółowe i niczym nie różniące się od siebie regulaminy, wyjaśniające, jak powinna przebiegać ta czynność. Obowiązywały one w latach 1935-1936 oraz brzmiały tak: *Głosowanie odbywać się będzie od godz.10-18. Ze względu na sprawność wyborów i konieczność przeprowadzenia po myśli ustawy wyborów tajnych bezpośrednich i osobistych, wpuszczać się będzie na salę głosowania tylko po 2 - 4 wyborców. Wyborca winien, mając w pogotowiu akademicki dowód osobisty oraz legitymację członka Bratniej Pomocy, podejść do przewodniczącego, wymieniając głośno i wyraźnie nazwisko swoje i imię, poczem otrzymuje od przewodniczącego, gdy stwierdzi się jego nazwisko na liście wyborczej, kopertę i czystą kartkę wyborczą. Następnie udaje się wyborca do osobnego stołu, na którym będą również leżeć czyste kartki do głosowania; tam wkłada w kopertę – nie kontrolowany przez nikogo – kartkę wyborczą, niezwinętą, którą zaopatrzy poprzednio w numer listy wyborczej; pisze się tylko samą liczbę arabską, a zatem 1 lub 3 – bez dodawania jakichkolwiek znaków, n.p. wykrzyknika, znaku zapytania czy też dopisków, ponieważ tego rodzaju kartki Komisja unieważni. Zaznacza się, iż numery należy pisać atramentem, który będzie do dyspozycji. Napisany numer należy osuszyć, bo niewyraźne i zamazane kartki są nieważne. Dopuszczalne są kartki z drukowanymi numerami listy. Wyborca, nie zalepiając koperty, idzie do stołu Komisji i oddaje kopertę przewodniczącemu, który wrzuca ją do urny wyborczej. Kartki białe są również ważne i zaliczają się do liczby quorum ważnych głosów. Krótko przed godziną 18 zarządza przewodniczący wpuszczenie do sali wyborczej wyborców, którzy jeszcze nie wybierali i punktualnie o g. 18 poleca zamknięcie sali wyborczej dla później przychodzących wyborców. Wobec trudnej i odpowiedzialnej pracy Komisji wyborczej proszę bardzo p.p. Wyborców, aby zechcieli możliwie w pierwszych godzinach wyborów skutecznie oddanie głosów. Palenie jest w sali wyborczej zakazane. Niemniej zakazana jest tamże, jak również w całym gmachu Coll. Minus – po myśli ordynacji wyborczej – wszelka agitacja wyborcza¹⁴⁵².*

Wracając jeszcze do zagadnienia walnych zebrań Bratniaka, warto zaznaczyć, że nie tylko na pierwszych z nich zajmowano się kwestią członkostwa Żydów w tym

¹⁴⁵² AUAM, Bratnia Pomoc SSSUP Wybory do władz – ulotki przedwyborcze 14.III.1935 (dalej: AUAM, sygn. 601/5).

stowarzyszeniu samopomocowym. Temat ten trafił bowiem pod obrady także 29 listopada 1927 roku, gdy endecka większość przevorsowała zamieszczenie paragrafu aryjskiego w nowym bratniackim statucie. Stało się tak przy sprzeciwie opozycji, wobec której narodowcy zaczęli wznosić okrzyki: *Hańba! Precz z obrońcami żydostwa!*¹⁴⁵³ Z kolei w trakcie nadzwyczajnego walnego zebrania 28 listopada 1933 roku, zwołanego w celu dostosowania obowiązującego statutu do nowych przepisów, przedstawiciel Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej bezskutecznie domagał się skreślenia zakazu przyjmowania osób żydowskiego pochodzenia do Bratniej Pomocy, spotykając się z „ostrą reakcją sali”¹⁴⁵⁴. Na zgromadzeniu 1 marca 1936 roku endecy przedstawili zaś rezolucję zawierającą już o wiele dalej idące żądania, ponieważ domagali się oni: wprowadzenia na Uniwersytecie Poznańskim numerus nullus w stosunku do Żydów od okresu 1936/1937, wyznaczenia dla studentów tej nacji odrębnych miejsc na zajęciach oraz niezatwierdzania na owej wszechnicy żydowskich organizacji. W obliczu entuzjastycznej reakcji większości uczestników walnego zebrania na te postulaty, słuchacze z Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej opuścili posiedzenie¹⁴⁵⁵.

Zachowały się też wspomnienia przedwojennych studentów Alma Mater Posnaniensis dotyczące przebiegu tych spotkań Bratniaka. Autorem jednej z takich relacji był prof. Zbigniew Zakrzewski, w latach trzydziestych akademik wydziału prawno-ekonomicznego, który m.in. opisał, jak starsza część społeczeństwa oceniała udział przedstawielek płci pięknej w owych obradach: *Coroczne walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Auli stanowiło forum zawziętych walk politycznych liczebnie silniejszej endecji z lewicą – wyraźną mniejszością. Zebrania trwały od wieczora do wczesnych godzin porannych. Przezorniejsi aktywiści obu stron przynosili z sobą trochę wikt, by, posiliwszy się, nabrać wigoru w zaciętej batalii. Kto miał więcej grosza w kieszeni, mógł skorzystać z usług bufetów otwartych dla potrzeb wiecujących. Wyprawy studentek na całą noc na te masowe, burzliwe zgromadzenia nie mieściły się w kategoriach obyczajowych starszego pokolenia. Siostra moja, słuchaczka chemii, udała się raz wieczorem na ów sejm bratniacki, by powrócić do domu, kiedy pierwszy brzask słońca rozjaśnił niebo.*

¹⁴⁵³ (w), *Pogrom lewicy akademickiej w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 548 z 30 XI 1927, s. 2.

¹⁴⁵⁴ *Nadzwycz. walne zebranie Bratniej Pomocy U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 557 z 3 XII 1933, s. 6.

¹⁴⁵⁵ (m), *Walne zebranie „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 103 z 3 III 1936, s. 4.

*Zakradła się cichaczem, by nocny, podejrzany wypad ukryć przed naszą babcią. Choć wyrozumiała i dobrotliwa, byłaby niechybnie zgorszona tego rodzaju stylem życia. W trakcie odczytywania tasiemcowego sprawozdania ustępującego zarządu śmiertelna od pulpitu mówcy zionęła nuda. Nie dziw zatem, że Aula pustoszała, za to gęstniała ciżba przy bufetach. Po kątach gwarzono sobie i grano w karty¹⁴⁵⁶. Powyższe obrady w podobny sposób przedstawił również w swoich wspomnieniach prof. Karol Marian Pospieszalski, który od 1927 do 1931 roku kształcił się na tym samym fakultecie, co prof. Zakrzewski: *Były organizacje polityczne, wśród których wyróżniała się Młodzież Wszechpolska i znacznie od niej mniejszy Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej [...]. Raz do roku te dwie siły ścierały się w auli uniwersyteckiej na walnym zebraniu Bratniej Pomocy. Te niezwykle ożywione zebrania trwały niemal całą noc. Po północy wjeżdżały pod Collegium Minus małe wózki z parówkami i bułeczkami, aby można się było posilić. Te nocne, ruchome bufeciki, obsługiwane przez jedną osobę, były organizowane przez czołowych kupców poznańskich: Dawidowskiego z ul. Gwarnej [...] i Przybyłę z ulicy Św. Marcin [...]. Z zebrań Bratniej Pomocy pozostał mi w pamięci prof. [Paweł] Gantkowski, kurator tej organizacji z ramienia rektora, który od czasu do czasu spokojnie zabierał głos, aby uciszyć zgromadzone towarzystwo, a przede wszystkim czołowy działacz ZPMD – [Feliks] Widy-Wirski, który w pierwszych latach Polski Ludowej miał odegrać pewną rolę¹⁴⁵⁷.**

O konieczności stawiania się w komplecie korporantów, wykorzystywanych jako bojówki przez organizacje ideowo-polityczne, na każde wezwanie swoich przełożonych tam, gdzie akurat toczyła się walka o władzę oraz wpływy, czyli przede wszystkim na walne zebrania Bratniaka, pisał natomiast prof. Józef Górski, który ukończył wydział prawno-ekonomiczny w 1927 roku. Naukowiec ten tłumaczył, iż: *Swoją niezawodną obecnością mieli oni zapewnić potrzebną większość, a laskami – ochronę swych przywódców i zwycięstwo!*¹⁴⁵⁸ W kontekście bratniackich posiedzeń wyborczych należy także przytoczyć anegdotę prof. Stefana Kieniewicza, studiującego historię na omawianej uczelni w latach 1925-1930: *Nie zgłosiłem się na członka Bratniej Pomocy, choć uchodziło nim być. Wziąłem nawet do ręki druczek zgłoszenia, ale trzeba tam było podać dwóch członków wprowadzających, nie wiedziałem, jak to*

¹⁴⁵⁶ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 91.

¹⁴⁵⁷ K. M. Pospieszalski, „*To...*”, s. 54-55.

¹⁴⁵⁸ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 73.

*załatwić, i rzuciłem druczek do kosza. Nie zamierzałem korzystać ze świadczeń Bratniaka ani nosić bratniackiej czapki, bo tego nikt szanujący się nie robił. Nie mając jednak bratniackiej legitymacji, nie mogłem uczestniczyć w dorocznych walnych zebraniach. Odbывały się one nocą, w głównej auli, a decydujące głosowanie nad listą nowego zarządu miało miejsce dopiero nad ranem. Którejś zimy Adam [prof. Żółtowski, wykładowca filozofii na Uniwersytecie Poznańskim, mąż Janiny z Puttkamerów, czyli kuzynki wspomnianego] zapytał mnie mimochodem, czy wybieram się na tę imprezę. Wstydziłem się przyznać, że nie jestem członkiem Bratniaka. Na skutek tego zmuszony byłem wyjść z domu, udając, że idę na zebranie, i dobrych parę godzin tuliłem się na zimnie. Wślizgnąłem się do siebie z powrotem, kiedy wszyscy już na pewno spali, nazajutrz rano zerwałem się wcześniej i wybiegłem sprawdzić w gazecie, jaki był wynik batalii. Wygrała, jak zawsze, endecja, ale Adamów ta sprawa mało w gruncie rzeczy interesowała...*¹⁴⁵⁹

W celu zapoznania się z zasadami funkcjonowania Bratniej Pomocy trzeba sięgnąć po jej dwa zachowane statuty. Wcześniejszym z tych dokumentów jest ten przyjęty na bratniackim walnym zebraniu 29 listopada 1927 roku, zawierający w czterech paragrafach (14, 19, 34, 41) poprawki z 24 lutego 1932 roku, a uzgodniony z projektem statutu sądu koleżeńskiego. Na początku tego zbioru reguł wskazano pełną nazwę badanego stowarzyszenia. Była ona następująca: „Bratnia Pomoc” Towarzystwo Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Towarzystwo wpisane. Jej zasadniczą część (bez członu po przecinku) umieszczono wraz z godłem samopomocy – dwiema dłońmi połączonymi uściskiem, na okrągłej pieczęci zrzeszenia. W prezentowanych tutaj przepisach jako siedzibę organizacji podano zaś przywołaną wszechnicę oraz stolicę Wielkopolski. Podkreślono też samopomocowy charakter stowarzyszenia i to, iż jest ono przeznaczone dla młodzieży akademickiej Alma Mater Posnaniensis, a jego cel stanowi aranżowanie oraz dawanie wsparcia materialnego swoim członkom. Jako środki wiodące ku temu wymieniono natomiast: a) zakładanie tanich kuchni, sklepów studenckich, biur pośrednictwa pracy oraz instytucji, mogących przyczynić się do polepszenia bytu słuchaczy; b) udzielanie akademikom należącym do owego towarzystwa bezprocentowych pożyczek i innych ulg; c) prowadzenie przedsięwzięć mających generować zasoby spożytkowywane na realizację zadań z punktów a) oraz b).

¹⁴⁵⁹ S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, s. 145-146.

W dodatku wyjaśniono, że majątek zrzeszenia, składający się z funduszu obrotowego, funduszy specjalnych i nieruchomości, pochodzi z: wpisowego oraz składek członkowskich, darowizn, zapisów, legatów, wpływów przedsiębiorstw dochodowych, przychodów nadzwyczajnych, opłat pobieranych za korzystanie z instytucji kierowanych przez omawianą organizację i procentów od lokaty kapitałów. Fundusz specjalny był zakładany przez zarząd Bratniaka tylko w razie potrzeby lub na życzenie ofiarodawców.

Bratniackie szefostwo za każdy rok administracyjny, odpowiadający kalendarzowemu, musiało również sporządzić bilans. Miał on zawierać: ogólny przychód oraz rozchód za dany przedział czasowy, rachunek kosztów administracyjnych, rachunek wierzycieli i dłużników oraz rachunek rzeczywistego majątku stowarzyszenia. Co do członków Bratniej Pomocy, w opisywanym statucie dokonano ich podziału na: zwyczajnych, nadzwyczajnych, wspierających i honorowych. Pierwszymi z nich mogli zostać studenci, a drugimi wolni słuchacze Uniwersytetu Poznańskiego narodowości polskiej albo obywatelstwa polskiego, przyjęci przez zarząd. Ten ostatni organ jako działaczy wspierających akceptował z kolei wszystkich tych, którzy spełnili wymóg złożenia deklaracji oraz zobowiązali się do opłacenia składki wyznaczonej przez to kierownictwo. Członków honorowych, dożywotnich, mianowało za to walne zebranie na wniosek zarządu w uznaniu ich zasług dla Bratniaka. Niemniej zabroniono wstępowania w bratniackie szeregi osobom wyznania mojżeszowego bądź pochodzenia żydowskiego. Warto dodać, iż obowiązki członków zwyczajnych i nadzwyczajnych były identyczne oraz sprowadzały się do: opłacania wpisowego oraz rocznej składki (jej wysokość ustalało szefostwo Bratniej Pomocy)¹⁴⁶⁰, ścisłego przestrzegania przepisów statutu i regulaminów towarzystwa, poddawania się zarządzeniom władz zrzeszenia, wspierania zamierzeń zarządu oraz dbania o dobro Bratniaka.

Odmienne prezentował się jednak zakres uprawnień posiadanych przez te dwa typy działaczy. Członkowie zwyczajni mogli bowiem brać udział w walnych zebraniach

¹⁴⁶⁰ Od 24 lutego 1932 roku pobierano w Bratniaku od działaczy wpisowe wynoszące 1,50 zł (jednorazowo) i opłatę członkowską rzędu 4,50 zł (trymestralnie po 1,50 zł), a do tego składki na: bratniackie stypendia (1 zł), Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej (2 zł), Gimnazjum Polskie w Bytomiu (1 zł) oraz Biuro Prezydialne Międzynarodowej Konfederacji Studentów (1 zł). Uchwałą zarządu Bratniej Pomocy z 16 września 1932 roku obniżono jednak dwie pierwsze kwoty na okres 1932/1933 odpowiednio do 1 zł i 3 zł (trymestralnie 1 zł). Patrz: AUAM, Sprawozdania z działalności Zarządu Bratniej Pomocy 1932-1933 (dalej: AUAM, sygn. 15/102).

łącznie z głosowaniem, stawianiem wniosków i zgłaszaniem interpelacji oraz dysponowali czynnym i biernym prawem wyborczym oraz możliwością korzystania z wszelkich ułatwień przysługujących osobom należącym do tej organizacji samopomocowej. W przypadku działaczy o statusie nadzwyczajnym była zaś mowa wyłącznie o tym ostatnim przywileju, aczkolwiek przewidzianym tylko w wymiarze określonym przez bratniackie kierownictwo. Niemniej wspomnianym dwóm kategoriom członków dostęp do owych praw mógł zostać wstrzymany. Dochodziło do tego, jeżeli: zalegali oni ze składką, bez usprawiedliwienia nie wzięli udziału w Tygodniu Akademika, byli zawieszeni uchwałą zarządu lub orzeczeniem sądu koleżeńkiego. Działacze ci tracili natomiast swoje uprawnienia, kiedy nie dokonali opłaty członkowskiej za bieżący trymestr, a członkostwo, gdy: pisemnie zgłosili wystąpienie z Bratniej Pomocy, ulegli wykluczeniu z powodu nieprzestrzegania obowiązków nałożonych przez statut albo z racji dopuszczenia się czynów uwłaczających czci akademika (stwierdzonych wyrokiem sądu koleżeńkiego), nastąpiło ich skreślenie z albumu słuchaczy uczelni bądź zmarli. Wspierający i honorowi stowarzyszeni mogli za to brać udział w walnych zebraniach z głosem doradczym oraz składać wnioski do szefostwa Bratniaka. W razie potrzeby stosowano wobec nich jednak także sankcje. Członkom wspierającym groziło wyrzucenie z towarzystwa z tych samych przyczyn, co działaczom zwyczajnym i nadzwyczajnym (z pominięciem śmierci) oraz za postępowanie ubliżające godności obywatelskiej, orzeczone przez sąd koleżeński. Z kolei działacze honorowi byli pozbawiani członkostwa jedynie za ostatnie z wyżej wymienionych przewinień, lecz decyzją walnego zebrania, na wniosek zarządu. Ponadto mogli oni też sami zrzec się swojej przynależności.

W omawianym zbiorze reguł przedstawiono również strukturę bratniackich władz. Tworzyły ją: walne zebranie, zarząd, komisja rewizyjna, sąd koleżeński i prokurator. Jak już zauważono, w skład pierwszego z tych organów wchodziłi wszyscy członkowie zwyczajni. Jego standardowe obrady zwoływało kierownictwo Bratniej Pomocy na początku drugiego trymestru każdego roku akademickiego, w celu wyboru władz tej organizacji. Zarząd mógł także zaordynować nadzwyczajne posiedzenie tego ciała: z własnej inicjatywy, na żądanie komisji rewizyjnej lub na pisemny oraz umotywowany wniosek 1/5 ogółu działaczy zwyczajnych. W dwóch ostatnich

przypadkach musiało to nastąpić w ciągu czternastu dni od daty wpłynięcia podania. Jeżeli nie spełniono tego wymogu, walne zebranie zwoływała komisja rewizyjna. Termin i porządek obrad szefostwo Bratniaka było zobligowane oznajmić na tablicach zrzeczenia najpóźniej siedem dni przed zwykłym bądź ekstraordynaryjnym spotkaniem. W czasie walnego zebrania rozpatrywano wyłącznie kwestie uwzględnione w powyższym programie, a jeśli chciano zajmować się też innymi sprawami, należało je zgłosić na piśmie zarządowi co najmniej na trzy dni przed odbyciem się zgromadzenia. Do prawomocności obrad niezbędne była obecność minimum 1/3 członków zwyczajnych, o ile statut nie zawierał odmiennych postanowień w stosunku do zasad przyjmowania danej uchwały. Jeśli nie udało się osiągnąć odpowiedniego kworum, bratniackie szefostwo zwoływało kolejne walne zebranie, z identyczną agendą, jeszcze tego samego dnia lub najpóźniej w okresie do dwóch tygodni. Co istotne, decyzje, które zapadły na drugim posiedzeniu, były ważne bez względu na liczbę jego uczestników. Zgromadzeniu przewodził wybierany każdorazowo przewodniczący, który dobierał sobie ławników oraz dwóch sekretarzy.

Sposób prowadzenia obrad określał zaś regulamin walnych zebrań. Uchwały przyjmowano zwykłą większością głosów, chyba że statut stanowił inaczej. W sytuacji remisu, szalę zwycięstwa na jedną ze stron przechylał natomiast przewodniczący. Trzeba jeszcze dodać, że głosowania zasadniczo były jawne, ale mogły ulec utajnieniu, jeżeli taką wolę wyraziło opisywane gremium. Jako kompetencje walnego zebrania wskazano za to: wybieranie władz Bratniej Pomocy, odwoływanie członków zarządu, przyjmowanie albo odrzucanie sprawozdań tego ostatniego organu i komisji rewizyjnej, mianowanie działaczy honorowych oraz odbieranie im takiego statusu, podejmowanie decyzji co do wniosków i interpelacji, jak również w kwestiach przekraczających uprawnienia zarządu i przekazanych przez to ciało walnemu zebraniu do rozstrzygnięcia, zatwierdzanie oraz zmienianie własnego regulaminu, a także zbiorów zasad funkcjonowania zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego, przekształcanie statutu, likwidowanie Bratniaka oraz rozporządzanie jego majątkiem w trakcie wspomnianego procesu.

Bratniacki zarząd składał się zaś z prezesa i siedmiu członków, w tym co najmniej jednej kobiety. Musiały być to osoby pełnoletnie. Ich elekcji na przeciąg danego roku akademickiego dokonywało walne zebranie bezwzględną większością

głosów, które oddawano na poszczególne listy. Przywołane zgromadzenie mogło też przed upływem kadencji odwołać z poważnych przyczyn swoich wcześniejszych wybrańców. Potrzebowało ono jednak do podjęcia takiej uchwały zgody aż $\frac{3}{4}$ uczestników walnego zebrania. Zarząd natomiast miał prawo samodzielnie kooptować następcę członka, który ustąpił, aczkolwiek jeśli rezygnację złożył przewodniczący, zastąpić musiał go, ktoś z grona działaczy zasiadających obecnie w tym organie. Warto podkreślić, iż gremium to posiadało duże uprawnienia, ponieważ powierzono mu reprezentowanie Bratniej Pomocy oraz prowadzenie jej interesów czy wszelkich spraw, których nie zastrzeżono dla innych władz. Zarządowi przekazano w szczególności poniższe kompetencje: kierowanie Bratniakiem (w tym majątkiem ruchomym i nieruchomym towarzystwa) zgodnie z statutem oraz uchwałami walnego zebrania, zwoływanie obrad tego ostatniego zgromadzenia i przedstawianie mu zagadnień wymagających zatwierdzenia przez nie, zajmowanie się rachunkowością oraz biurem, decydowanie w kwestiach zarezerwowanych dla siebie w bratniackim regulaminie, określanie etatu personelu, uchwalanie preliminarza budżetowego, zawieszanie swoich członków w razie uchybień do chwili wydania wyroku przez sąd koleżeński, a nawet pociąganie ich do odpowiedzialności przed nim za brak wypełniania obowiązków lub nieprzestrzeganie statutu. Do wyręczania Bratniej Pomocy przy wykonywaniu czynności prawnych wystarczyło zaś tylko dwóch przedstawicieli zarządu. Uchwały tego organu zapadały natomiast większością głosów przy obecności co najmniej połowy członków. Kiedy doszło do remisu, zaistniały pat rozstrzygał przewodniczący. On wraz z sekretarzem, ewentualnie ich zastępcy, podpisywali również protokoły posiedzeń, a dokumenty te, zebrane w księgę, stanowiły później podstawę do stwierdzenia faktu podjęcia danych decyzji. Zaznaczono także, że metody działań tego ciała zostały sprecyzowane w zbiorze zasad jego funkcjonowania.

Kolejnym organem Bratniaka była komisja rewizyjna. Działaczy wchodzących w jej skład wybierało walne zebranie na okres jednego roku akademickiego, czyniąc to bezwzględną większością głosów, oddawanych na listy. Komisję rewizyjną tworzyli przewodniczący i dziesięciu członków. Nie mogli oni zasiadać w innych bratniackich gremiach, a procedura ich odwołania przed końcem kadencji była identyczna, jak w przypadku osób z zarządu omawianego stowarzyszenia. Do obowiązków komisji rewizyjnej należało: przeprowadzanie (zgodnie ze swoim regulaminem) kontroli

rachunkowości oraz stanu kasy Bratniej Pomocy przynajmniej raz w miesiącu i zdawanie sprawozdań z nich podczas walnego zebrania, żądanie zwołania z ważnych powodów obrad tego ostatniego ciała od zarządu, samodzielne doprowadzenie do odbycia się takiego zgromadzenia, jeśli o posiedzenie zawnioskowało 20% ogółu działaczy zwyczajnych Bratniaka, a właściwe władze uchyliły się od owego kroku, dowiadywanie się o „biegu interesów towarzystwa”. Ponadto trzeba nadmienić, iż uchwały komisji rewizyjnej zapadały w ten sam sposób, co w bratniackim zarządzie, a jej przedstawiciele posiadali też prawo uczestniczenia w spotkaniach wspomnianego organu, pełniąc rolę doradcą.

Jak już o tym napomknęto, w ramach Bratniej Pomocy funkcjonował również sąd koleżeński. Składał się on z przewodniczącego oraz czternastu członków, wybieranych na przeciąg jednego roku akademickiego przez walne zebranie bezwzględną większością głosów, które oddawano na listy. Działaczy tych nie można było odwołać przed końcem kadencji. Jako zadania sądu koleżeńskiego wymieniono zaś: rozstrzyganie spraw przedstawionych przez komisję rewizyjną, pociąganie do odpowiedzialności członków Bratniaka na wniosek zarządu za niewypełnianie powierzonych im obowiązków, a na polecenie prokuratora za zachowania uchybiające czci akademika, rozwiązywanie sporów między zrzeszonymi, jak i między nimi a stowarzyszeniem. Sąd koleżeński orzekał w trzyosobowym komplecie. Przywołany zespół wyłaniano w drodze losowania na zebraniu plenarnym tego bratniackiego wymiaru sprawiedliwości. Zgromadzenie to uznawano za prawomocne, gdy brało w nim udział pięciu reprezentantów sądu koleżeńskiego. Ten ostatni mógł z kolei wymierzyć następujące kary: upomnienie, udzielenie surowej nagany, pozbawienie ułatwień przysługujących członkowi Bratniej Pomocy, wykluczenie z tej organizacji (niekiedy nawet z naganą albo z infamią bądź z infamią oraz z wnioskiem do senatu Uniwersytetu Poznańskiego o wyciągnięcie konsekwencji wobec wydalonego działacza). Owe ciało stwierdzało także, czy konkretna sytuacja rzeczywiście miała miejsce. Natomiast, gdy traktowano je, na podstawie umowy, jako sąd polubowny, posiadało możliwość rozwiązywania sporów w oparciu o przepisy odnoszące się do procedury cywilnej. Wyroki były ogłaszane na tablicach Bratniaka. Zainteresowanym stronom przysługiwało prawo odwołania się od werdyktu w przeciągu tygodnia od jego obwieszczenia, chyba że sąd koleżeński orzekał polubownie. Druga instancja składała

się zaś z pięciu bratniackich członków, którzy nie uczestniczyli we wcześniejszej rozprawie. O zaskarżalności poprzedniego postanowienia decydował sąd koleżeński. Odbywało się to w obecności przynajmniej siedmiu przedstawicieli tego gremium, na zebraniu plenarnym. Co istotne, sąd koleżeński dysponował też własnym statutem określającym przebieg postępowania. Ściśle związana z wymiarem sprawiedliwości Bratniej Pomocy była również funkcja prokuratora, wybieranego przez walne zebranie bezwzględną większością głosów na okres jednego roku akademickiego. Jak już zauważono, wnosił on do sądu koleżeńskiego skargi przeciwko tym członkom Bratniaka, którzy uchybiali godności słuchacza. Jeżeli natomiast prokurator sam dopuścił się uwłaczającego zachowania, powyższy organ mógł złożyć go z urzędu swoim wyrokiem. W statucie wskazano także, iż osoba na tym stanowisku musi być niezawisła i ma stać na straży honoru oraz dobra towarzystwa. Prokuratorowi zabroniono też zasiadania w innych bratniackich władzach, a gdy nie wykonywał on swoich obowiązków z powodów faktycznych lub prawnych, jego zadania przejmował zastępca, wybierany wraz z nim przez walne zebranie na dany rok akademicki. Co do likwidacji Bratniej Pomocy, w omawianym zbiorze reguł stwierdzono, że proces ten może nastąpić jedynie na podstawie uchwały walnego zebrania, podjętej przez minimum 2/3 działaczy uprawnionych do głosowania. Ciało to wyłaniało komisję likwidacyjną, składającą się z sześciu przedstawicieli, i rozstrzygało kwestię przekazania majątku Bratniaka. Niemniej ten dobytek mogła otrzymać tylko instytucja samopomocowa bądź naukowa polskiej młodzieży akademickiej. Opcję zmiany bratniackiego statutu przewidziano zaś wyłącznie w wyniku decyzji walnego zebrania, zapadłej większością 2/3 głosów przy obecności 1/3 ogółu członków¹⁴⁶¹.

Opisany wyżej dokument nie przetrwał jednak długo w tym kształcie, bowiem zmodyfikowano go 23 lutego 1933 roku. Przede wszystkim rozszerzono wtedy nazwę zrzeszenia. Odtąd brzmiała ona: „Bratnia Pomoc” Towarzystwo Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, Towarzystwo wpisane. Zabieg ten służył podkreśleniu, iż do Bratniaka należą również słuchaczki oraz mogą one liczyć na wsparcie ze strony tego stowarzyszenia. Było to konsekwencją rywalizacji z Organizacją Studentek. Z kolei skład zarządu zmniejszono o jednego członka. Poza tym sprecyzowano, że zawieszenie praw działaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych ma następować m.in. w

¹⁴⁶¹ AUAM, sygn. 15/386.

wyniku zalegania ze składką za bieżący trymestr, a do utraty tych uprawnień oraz wyrzucenia z bratniackich szeregów będzie dochodzić z powodu braku uiszczenia opłaty członkowskiej na nowy rok akademicki¹⁴⁶².

Niedługo później funkcjonowanie Bratniej Pomocy zreformowano ponownie, lecz w znacznie szerszym zakresie. Stało się tak za sprawą drugiego z jej zachowanych statutów, który uchwalono na walnym zebraniu 28 listopada 1933 roku. Najważniejszą z wdrożonych wówczas zmian była rezygnacja z podziału osób zrzeszonych w Bratniaku na jakiegokolwiek kategorie. Co więcej, w dokumencie tym zakazano przyjmowania jedynie słuchaczy wyznania mojżeszowego, pomijając tych pochodzenia żydowskiego, ale innej konfesji lub bezwyznaniowych. Z reszty modyfikacji warto jeszcze wymienić dokonanie rozróżnienia władz towarzystwa na nadzorcze, czyli Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, senat oraz rektora Alma Mater Posnaniensis i kuratora stowarzyszenia, a także samorządowe, więc te uwzględnione już w poprzednim statucie, ale bez prokuratora, za to z prezesem jako przewodniczącym zarządu. Ten pominięty organ istniał jednak nadal, aczkolwiek zmienił się sposób jego wyłaniania. Prokurator był bowiem odtąd tylko oddelegowywanym każdorazowo przez zarząd członkiem tego gremium, bez zastępcy oraz możliwości odwołania. Walnemu zebraniu odebrano natomiast charakter wyborczy. Stało się tak, ponieważ zarząd, komisję rewizyjną i sąd koleżeński miał powoływać po prostu ogół bratniackich działaczy w drodze głosowania tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego. Sprecyzowano też, iż szefów owych ciał będą wskazywać one same. Z pozostałych licznych zmian wypada również wspomnieć o braku możliwości składania apelacji od orzeczeń sądu koleżeńskiego¹⁴⁶³.

Z kolei na podstawie sprawozdań Bratniej Pomocy można ustalić, ilu studentów Uniwersytetu Poznańskiego skupiała ona pod koniec trzeciej oraz na początku czwartej dekady XX wieku. Dane z pozostałych lat okazały się zaś nieprzydatne, gdyż prawdopodobnie obejmowały także wolnych słuchaczy. W roku 1927/1928 do Bratniaka należało 1674 akademików, czyli 43,28% ogółu studentów powyższej wszechnicy¹⁴⁶⁴. W następnym okresie w bratniackich szeregach znajdowało się za to

¹⁴⁶² Tamże.

¹⁴⁶³ AUAM, sygn. 15/871.

¹⁴⁶⁴ Liczbę słuchaczy zwyczajnych owej uczelni w tym roku i kolejnych latach zaczerpnięto ze statystyk z akt rektoratu, opracowanych dla okresów 1927/1928-1930/1931 za I trymestr oraz roku 1932/1933 za niezidentyfikowany period, zaprezentowanych w II rozdziale tej dysertacji.

2131 (55,11%) takich osób. W dalszych dwóch latach było ich odpowiednio 2627 (63,89%) i 2284 (52,24%), a w 1932 roku Bratnia Pomoc liczyła 2428 członków zwyczajnych (46,52%)¹⁴⁶⁵. Od razu nasuwa się zatem spostrzeżenie, że w badanych okresach przeważnie prawie albo ponad połowa studenterii Alma Mater Posnaniensis nie była zapisana do tego zrzeszenia. Problemy z jego liczebnością występowały zresztą nie tylko wtedy. Przykładowo w nr 2-3 „Brzasku” z 1920 roku anonimowy autor narzekał, iż: *Bratnia Pomoc zawsze jeszcze nie rozwinęła się tak, jak się tego spodziewać należało. Ilość członków wynosi 350, a więc znikomo małą część w stosunku do ogółu słuchaczy (2000) uniwersytetu poznańskiego. Zawsze jeszcze ogromna część studentów do żadnego obowiązku społecznego się nie poczuwa, z drugiej zaś strony sami członkowie Br. P. uważają, że zapłacenie składki jest już spełnieniem obowiązku organizacyjnego, i o żadnej współpracy pozatem nie myślą. Skwapliwie korzysta się z wszelkich udogodnień przez Br. P. uzyskanych, nie bacząc, że jest to zaciąganiem pewnego długu wobec społeczności, który w ten lub inny sposób uiścić należy*¹⁴⁶⁶. Rok później ukazał się natomiast bratniacki apel skierowany do wszystkich akademików, aby ci liczniej zaczęli angażować się w działania towarzystwa¹⁴⁶⁷.

Do sprawy niezadowolającego poziomu stanu liczebnego Bratniaka odnosili się też rektorzy. Kwestię tę poruszył m.in. prof. Stanisław Dobrzycki podczas inauguracji roku akademickiego 1924/1925, zwracając uwagę w przemówieniu wygłoszonym po odebraniu insygniów rektorskich, iż znaczna część słuchaczy pozostaje poza Bratnią Pomocą, chociaż liczba jej członków powinna być równa populacji studentów Alma Mater Posnaniensis, a to, że tak nie jest, stanowi objaw braku koleżeńskości¹⁴⁶⁸. Trzy lata później, w sprawozdaniu za okres 1926/1927, rektor, prof. Jan Grochmalicki, stwierdził zaś, iż: *Po kołach naukowych zależy Uniwersytetowi bardzo na rozwoju kół samopomocowych, to też każda inicjatywa tych zrzeszeń spotykała w sferach profesorskich żywy oddźwięk. Przedewszystkiem dotyczy to Bratniej Pomocy, do której każdy student i studentka bez wyjątku należeć powinni, a powody, dla których dziś część młodzieży od Bratniej Pomocy się usuwa, nie są przekonujące*¹⁴⁶⁹.

¹⁴⁶⁵ AUAM, sygn. 15/102. AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/386.

¹⁴⁶⁶ *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 2-3 z 1920, s. 48-49.

¹⁴⁶⁷ *Z życia młodzieży*, w: „Kurier Poznański” nr 58 z 12 III 1921, s. 5.

¹⁴⁶⁸ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24*, s. 26.

¹⁴⁶⁹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27*, s. 27.

Liczebność opisywanego stowarzyszenia z pewnością byłaby większa, gdyby nie konkurencja ze strony Organizacji Studentek, skutkująca mniej chętnym wstępowaniem pań do Bratniaka. W okresie 1927/1928 w bratniackich szeregach znajdowało się bowiem jedynie 28,48% ogółu słuchaczek zwyczajnych omawianej uczelni. W następnych trzech latach odsetek ten wynosił odpowiednio: 32,94%, 28,68% oraz 24,34% albo 24,5% (w sprawozdaniu za rok akademicki 1930/1931 zamieszczono rozbieżne dane), a w 1932 roku – 21,61%. Zdecydowanie wyższy ułamek osób należących do Bratniej Pomocy odnotowano wśród studentów płci męskiej Alma Mater Posnaniensis (kolejno: 47,2%, 62,24%, 76,78%, 63,4% lub 63,34% i 56,74%). W tej sytuacji nie może więc dziwić duża przewaga panów w gronie członków zwyczajnych Bratniaka. Mężczyźni stanowili w owej grupie odpowiednio: 86,2%, 85,45%, 87,97%, 86,69% oraz 86,49%¹⁴⁷⁰.

Zestawienia ukazujące, jak prezentowała się liczebność przedstawicieli poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego w ramach wymienionego wyżej towarzystwa zachowały się natomiast dla 1932 roku. Wtedy to wśród bratniackich działaczy o statusie zwyczajnym przodowali niezmiennie akademicy z fakultetu prawno-ekonomicznego (32,87%), a dalsze lokaty zajmowali słuchacze z wydziałów: lekarskiego (prawdopodobnie ze Studium Wychowania Fizycznego – 24,92%), matematyczno-przyrodniczego (zapewne z Oddziałem Farmaceutycznym – 17,38%), humanistycznego (12,56%) i rolniczo-leśnego (11,94%). Niemniej nie podano informacji o fakultecie ośmiu członków Bratniej Pomocy¹⁴⁷¹. Ta kolejność była zaś niemal w pełni zgodna z ówczesnym porządkiem jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis pod względem liczby studentów, a jedyna różnica polegała na wyprzedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego przez lekarski w statystykach dotyczących Bratniaka. Na niższą pozycję tego pierwszego fakultetu wpłynęło to, że kształciło się na nim więcej kobiet, a panie, jak już zauważono, znacznie rzadziej od mężczyzn decydowały się, aby zasilić bratniackie szeregi¹⁴⁷².

Można również wskazać, jaki odsetek wszystkich słuchaczy zwyczajnych na danych wydziałach stanowili wtenczas działacze Bratniej Pomocy. Ich najwyższy ułamek w 1932 roku był na fakultecie rolniczo-leśnym (76,52%). Drugie miejsce w tej

¹⁴⁷⁰ AUAM, sygn. 15/102. AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/386.

¹⁴⁷¹ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁴⁷² Tamże.

klasyfikacji zajmował wydział lekarski (przypuszczalnie ze Studium Wychowania Fizycznego – 58,06%). Następne pozycje przypadły za to fakultetom: prawno-ekonomicznemu (47,14%), matematyczno-przyrodniczemu (prawdopodobnie z Oddziałem Farmaceutycznym – 36,38%) oraz humanistycznemu (32,28%)¹⁴⁷³. Dużą siłę przyciągania przez Bratniaka akademików z wydziałów lekarskiego oraz rolniczo-leśnego wyjaśniono w sprawozdaniu przywołanego zrzeszenia za pierwsze sześć miesięcy 1930 roku. Studenci tych fakultetów mieli wstępować tak licznie w bratniackie szeregi z powodu swojego trudnego położenia materialnego i długości kształcenia (to ostatnie odnosiło się raczej jednak wyłącznie do adeptów medycyny). Odwrotny trend na wydziale humanistycznym tłumaczono natomiast tym, iż było tam sporo słuchaczek, a kobiety mniej interesują się Bratnią Pomocą oraz część z nich należy do Organizacji Studentek¹⁴⁷⁴. Podobna sytuacja panowała także na fakultecie matematyczno-przyrodniczym, ale o tym w powyższym raporcie nie wspomniano. Trzeba też dodać, że w owym sprawozdaniu nie zaznaczono, czy zawarte w nim statystyki obejmują tylko członków zwyczajnych, co uniemożliwiło wykorzystanie tych zestawień.

Zachowały się również informacje o strukturze wyznaniowej studentów Uniwersytetu Poznańskiego, będących działaczami Bratniaka w 1932 roku. W gronie tym dominowali wtedy katolicy (94,93%), zostawiając daleko w tyle ewangelików (3,09%) i resztę mniejszości religijnych (1,98%)¹⁴⁷⁵. Dane te stanowiły odzwierciedlenie ówczesnego podziału ogółu akademików omawianej wszechnicy według konfesji, z tą różnicą, iż w opisywanym stowarzyszeniu próżno było szukać przedstawicieli judaizmu w związku z zakazem ich przyjmowania.

W jednym z bratniackich sprawozdań można znaleźć także statystykę sporządzoną na podstawie miejsc urodzenia członków zwyczajnych tego towarzystwa. W 1932 roku wyraźnie przeważały w tej grupie osoby, które przyszły na świat na terenie województwa poznańskiego (34,51%). Kolejne trzy pozycje zajmowali natomiast działacze narodzeni w regionach łódzkim (10,46%) oraz pomorskim (9,6%), jak też w Niemczech (7,83%)¹⁴⁷⁶. Taki stan rzeczy miał związek z dużą liczebnością na badanej uczelni słuchaczy, których rodzice mieszkali w województwach poznańskim,

¹⁴⁷³ Tamże.

¹⁴⁷⁴ „Bratnia Pomoc” *T. S. U. P. w pierwszym półroczu 1930 r.*, w: „Kurier Poznański” nr 470 z 11 X 1930, s. 14.

¹⁴⁷⁵ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁴⁷⁶ Tamże.

pomorskim bądź łódzkim. Uprawnione wydaje się bowiem założenie, że większość akademików posiadała swój dom rodzinny w regionie urodzenia, a ci wskazujący jako miejsce powicia obszar państwa niemieckiego, byli zapewne najczęściej dziećmi Wielkopolan, Pomorzan albo Ślązaków.

Dzięki zachowanym zestawieniom można określić również pochodzenie społeczne członków zwyczajnych Bratniej Pomocy w 1932 roku. Najwięcej z tych osób było wówczas potomkami urzędników (26,65%), drobnomieszczaństwa (24,42%) i chłopstwa (13,55%)¹⁴⁷⁷. Z danych dla okresu 1930/1931, zamieszczonych w II rozdziale tej pracy, wynika, iż studenci o takiej proveniencji przodowali wtedy także na Alma Mater Posnaniensis, aczkolwiek w szeregach Bratniaka występowała nadreprezentacja dzieci o rodowodach urzędniczych.

Warto też przybliżyć działalność wymienionego wyżej zrzeszenia. Tę polegającą na wspieraniu potrzebującej studenterii w zakresie finansowym, mieszkaniowym, żywnościowym oraz zdrowotnym przedstawiono szczegółowo w pozostałych podrozdziałach tego rozdziału, ale na wypełnianiu tych zadań bratniacka aktywność wcale się nie kończyła. Przykładowo z ogłoszenia zamieszczonego w dwutygodniku młodzieżowym „Akademik” z 22 lutego 1922 roku wynika, że Bratnia Pomoc posiadała wtenczas sklep, w którym można było nabyć mydło do mycia lub prania po 100 marek, bieliznę po 500 i 600 marek, skarpetki po 240 oraz 250 marek, jak również materiał na ubrania od 3000 do 4500 marek za metr¹⁴⁷⁸. Sześć lat później „Kurier Poznański” informował za to, iż Bratniak dysponuje warsztatami krawieckim, szewskim i fryzjerskim oraz pralnią. W pierwszym i drugim zakładzie działacze tej organizacji płacili za wszelkie usługi przynajmniej o 30% mniej niż w konkurencyjnych punktach. U fryzjera za ogolenie żądano zaś 20 groszy, za ostrzyżenie 40 groszy, a za masaż elektryczny 60 groszy. W pralni za doprowadzenie do czystości koszuli czy innej części garderoby oczekiwano natomiast od 40 do 55 groszy, kołnierzyka od 20 do 35 groszy, a skarpetek 10 groszy¹⁴⁷⁹.

Jedną z bratniackich agend było także Pedagogium Akademickie, otwarte 15 maja 1922 roku. Miało ono na celu danie szansy osobom żadnym wiedzy, lecz nie mogącym uczęszczać do gimnazjum, na zdobycie wykształcenia w zakresie 4-6 klas

¹⁴⁷⁷ Tamże.

¹⁴⁷⁸ *Sklep Bratniej Pomocy*, w: „Akademik” nr 1 z 22 II 1922, s. 4.

¹⁴⁷⁹ „*Bratnia Pomoc*”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7.

oraz przygotowanie się do matury¹⁴⁸⁰. W 1923 roku uczęszczało do niego 300 uczniów, a jego kadre stanowiło 20 nauczycieli pod kierownictwem ks. prof. Adama Białeckiego. Instytucja ta mieściła się wtedy w szkole powszechnej na poznańskim Łazarzu¹⁴⁸¹.

Zarząd Bratniej Pomocy zajmował się też organizowaniem życia towarzyskiego, artystycznego i kulturalnego, żeby w ten sposób przygotować grunt pod koleżeńską atmosferę wspólnej egzystencji oraz współpracy członków stowarzyszenia. Poza tym imprezy Bratniaka, w których mogli uczestniczyć również słuchacze niechrześciani w nim, przynosiły pewien dochód i wyrabiały u studentów nawyk korzystania z własnych instytucji gospodarczych oraz handlowych. Bratniacka aktywność w tej materii przejawiała się m.in. urządzaniem od około 1932 roku cotygodniowych zabaw tanecznych (tzw. sobótek) w Nowym Domu Akademickim przy Wałach Leszczyńskiego 6. Ponadto funkcjonował tam, powołany przez Bratnią Pomoc, klub literacko-artystyczny „Stratosfera”, którego pierwszy wieczór odbył się 16 lutego 1933 roku¹⁴⁸². Po niespełna pięciu miesiącach od wspomnianej inauguracji, dotychczasową działalność powyższej inicjatywy tak podsumował „Głos Akademicki”: *Dla odpowiedniego naświetlenia roli tej instytucji należy stwierdzić, że nie posiadała ona poprzednika na terenie akademickim. Do czasu jej powstania strona artystyczno-literacka mało była uwzględniana w całości życia zbiorowego akademickiego poznańskiego środowiska. Głównymi kierownikami klubu są: [Stanisław] Dzięgielewski, [Ludomir] Budziński z Tadeuszem Hernesem*¹⁴⁸³ *na czele. Ta trójka plus zjawiający się perjodycznie, znakomity*

¹⁴⁸⁰ *Otwarcie Pedagogium Akademickiego przy U. P.*, w: „Akademik” nr 5 z 25 V 1922, s. 35.

¹⁴⁸¹ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 239 z 19 X 1923, s. 4.

¹⁴⁸² AUAM, sygn. 15/102.

¹⁴⁸³ Studiował on na wydziałach prawno-ekonomicznym oraz humanistycznym i słynął z dużego poczucia humoru. Garść anegdot o tym wytrawnym dowcipnisiu przytoczył prof. Zbigniew Zakrzewski: *Klasą dla siebie* [w „Stratosferze”] był sam mistrz Tadeusz Hernes z Borzykowa. [...] *Oto kilka przygód wesołka Hernesa. Kiedy z kilkudniową zwłoką stawiał się w szkole podchorążych w Zambrowie, tłumaczył się dowódcy kompanii, iż przyczyną spóźnienia były trudności, jakie musieli pokonać on i borzykowski sołtys, by znaleźć Zambrów na mapie... Jedynie Hernesowi udało się zdobyć w pierwszym okresie rekruckim przepustkę na miasto. Po prostu oznajmił pewnym głosem szefowi kompanii, że kapitan wzywa go do naprawy jakiegoś skomplikowanego aparatu. Skoro tylko szef kompanii usłyszał niezrozumiałą dla niego nazwę tajemniczego aparatu, natychmiast dał przepustkę. Powróćmy jednak do postaci Hernesa w roli bojownika autonomii Uniwersytetu. Otóż ów figlarz wywołał głośnie scenę ze świnią, przechadzającą się po placu Wolności. Pamiętnego 19 marca 1933 roku Hernes wypuścił na środek placu, ku uciesze tłumów publiczności, prosiaka, na którego grzbiecie widniało nazwisko ówczesnego ministra oświaty. Na którymś z wieczorów Stratosfery ten kpiarz nad kpiarze wspominał, iż w związku z owym niecodziennym wydarzeniem na placu Wolności władze wydały nakaz aresztowania go i żalił się: „Zostałem aresztowany przez świnię i policja postąpiła ze mną po świńsku”. To uznano znowu za obrazę organów władzy. Sąd Okręgowy uwolnił jednak Hernesa od zarzutu lekceważenia instytucji państwowych, a skazał na grzywnę za zaniedbanie obowiązku zgłoszenia władzom istnienia Stratosfery i jej programów, co uchybiało ustawie o stowarzyszeniach. Podobno na rozprawie po ogłoszeniu wyroku Hernes urządził na sali sądowej kwestę wśród tłumnie przybyłych studentów, zebrał do swego kapelusza wymaganą sumę i złożył*

karykaturzysta, [Kazimierz] Grus (przebywający obecnie w pięknym wielkopolskim miasteczku Pyzdzy) stanowili motor – spirytus movens – „Stratosfery”. Bez nich klub nie nabrałby tego rozmachu, polotu jakim imponował publiczności. Na serdeczną wzmiankę w „bilansie” zasługuje „najlepszy śpiewak wśród medyków” H. Sokół, obdarzeni pięknym głosem przez naturę Kopp i Łodek, dalej Cyfrowicz, Dybowski, [Gwidon] Miklaszewski, Jabłoński, Sobierajska, [Tadeusz Henryk] Nowak, Nałęcz, Pluciński. „Stratosfera” nie tylko bawiła publiczność, ale dawała zaspokojenie potrzeb kulturalnych. Jako piękny dorobek „Stratosfery” w zakresie muzycznym trzeba wymienić cieszące się ogromnem wzięciem nast. utwory: tango „Łaskawa Pani” i slofoks „Minister” Dzięgielewskiego, tango „Białe gołębie” Budzińskiego, tango „Na zawsze” Kempfa. „Naczelnny dyrektor” „Stratosfery” Tadeusz Hernes, człowiek z nieprawdziwego zdarzenia, szalaputa, chłop o złotym sercu, akademik studujący jedynie w lata parzyste, Szwejk zambrowski, może sobie serdecznie pogratulować wielkiego sukcesu „stratosferycznych wzlotów”. Znamienity karykaturzysta Grus za swój szeroki gest w stosunku do „Stratosfery”, co się objawiło w szczodrobliwym obdarzaniu jej pięknymi płodami swego niezwykłego talentu, został przez los tysiąckrotnie wynagrodzony. Znalazł bowiem w swej burzliwej wędrówce życiowej spokojną przystań w kochającym sercu¹⁴⁸⁴. Wkrótce opisywany klub został jednak zamknięty przez starostę grodzkiego¹⁴⁸⁵. Niemniej przerwa ta nie trwała długo, bowiem zachowała się ulotka świadcząca o świętowaniu pierwszej rocznicy funkcjonowania „Stratosfery” na wieczorach 16 oraz 17 lutego 1934 roku¹⁴⁸⁶.

Bratniak posiadał także sekcję biletową. Ze sprawozdania tego zrzeszenia za okres od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku można dowiedzieć się, iż owa agenda wydawała legitymacje, książeczki i bony zniżkowe do teatrów oraz kin. Wprawdzie Teatr Wielki początkowo nie przewidywał udzielania takich promocji, ale 26 listopada 1932 roku przyznał członkom Bratniej Pomocy upusty w wysokości 15% na przedstawienia operowe i 25% na operetkowe (od biletów w cenie od 2 zł do 4,50 zł). Instytucja ta zaoferowała w sumie do końca 1932 roku stronie bratniackiej 23

ją z wielkopańskim gestem na sędziowskim stole. Obecni z trudem powstrzymywali się od śmiechu. Można by jeszcze wiele pisać o Hernesie, o tym, jak wdrapywał się na latarnie lub po drabinie, by pod oknami wyśpiewywać młodym poznaniankom serenady, o wielu innych jego figlach i przygodach [...]. Patrz: Z. Zakrzewski, Ulicami..., s. 420-421.

¹⁴⁸⁴ (j.), *Dorobek „Stratosfery”*, w: „Głos Akademicki” nr 13-14 z 1 VII 1933, s. 13.

¹⁴⁸⁵ AUAM, sygn. 15/389.

¹⁴⁸⁶ Cyfrowa Szkoła Wielkopolsk@ 2020, Encyklopedia Wielkopolan: <https://www.csw2020.com.pl/biogram/tadeusz-zygmunt-hernes> (dostęp z 19 października 2023 roku).

książeczki ulgowe (po 10 kuponów na spektakle operowe oraz operetkowe). Teatr Polski proponował zaś wówczas działaczom Bratniaka rabat rzędu 50% nawet za najdroższe miejsca. W 1932 roku mogli oni skorzystać z tych zniżek aż 6523 razy. W listopadzie 1932 roku omawiany wydział porozumiał się też z Teatrem Nowym i Komedią Muzyczną, co skutkowało tym, że członkowie Bratniej Pomocy, po przedłożeniu legitymacji, mieli prawo nabywać bilety na wystawiane tam przedstawienia za 1,25 zł, niezależnie od tego, gdzie chcieli zasiąść na widowni. Niemniej sekcji biletowej nie udało się zdobyć upustu na koncerty symfoniczne¹⁴⁸⁷. Wypada podkreślić, iż agenda ta funkcjonowała w bratniackich strukturach co najmniej od 1928 roku, aczkolwiek już osiem lat wcześniej komisja udogodnień zajmowała się załatwianiem tańszych wejściówek¹⁴⁸⁸. Z raportu Bratniaka za 1930 rok wynika zresztą, że doszło do pewnych nieprawidłowości, w związku z czym Dyrekcja Teatrów Miejskich zagroziła odebraniem ulg¹⁴⁸⁹.

Bratnia Pomoc dysponowała również czytelnią studencką, ponoć największą w Polsce, jak stwierdzono w sprawozdaniu tej organizacji za czas od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku. Punkt ten mieścił się wtedy w Nowym Domu Akademickim przy Wałach Leszczyńskiego 6. Ze wspomnianej czytelni mógł korzystać każdy z bratniackich działaczy codziennie w godzinach od 12.00 do 20.00. W okresie objętym raportem jej zbiory wzbogaciły się o 388 dzienników oraz czasopism, w tym (lub oprócz tego) 26 zagranicznych. Czytelnia cieszyła się dużą popularnością. W 1932 roku odwiedziono ją około 120 000 razy¹⁴⁹⁰.

Bratniak urządzał także swoje bale karnawałowe. Imprezy te miały charakter ogólnoakademicki, a protektorat nad nimi przyjmowali rektor i senat Uniwersytetu Poznańskiego. Powyższe zabawy przynosiły Bratniej Pomocy spory zysk, dzięki darom w naturze oraz w gotówce od społeczeństwa, opłatom pobieranym od gości i prowadzeniu własnego bufetu. W 1928 roku czysty dochód z tytułu balu wyniósł 7600 zł, w 1929 roku 9509 zł, a w 1930 roku aż 14630 zł¹⁴⁹¹. Ceny biletów wstępu na tę imprezę w 1933 roku wahały się natomiast od 3 zł dla członków stowarzyszenia, przez 5 zł dla reszty studentów, po 7 zł w przypadku pozostałych osób, lecz uczestnicy owego

¹⁴⁸⁷ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁴⁸⁸ *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 4-5 z 1920, s. 54. „*Bratnia Pomoc*”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7.

¹⁴⁸⁹ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁴⁹⁰ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁴⁹¹ AUAM, sygn. 15/382.

wydarzenia ponosili dodatkowe koszty, jeśli spożywali serwowane w jego trakcie specjały¹⁴⁹². Pierwsza tego typu bratniacka zabawa odbyła się w 1920 roku w Bazarze¹⁴⁹³. Kolejne bale organizowano już regularnie w Auli Uniwersyteckiej, na co każdorazowo Bratniak musiał otrzymać zgodę senatu Alma Mater Posnaniensis. Ten uczelniany organ wprawdzie jednak bardzo niechętnie udzielał owego gmachu na takie przyjęcia, przychylając się do prośb Bratniej Pomocy tylko pod pewnymi warunkami, a zarazem podkreślając wyjątkowość swoich pozytywnych decyzji. Przykładowo 7 stycznia 1921 roku senat odmówił przyznania Auli Uniwersyteckiej na ową bratniacką imprezę, ale sześć dni później, w mniejszym składzie, ograniczonym do rektora oraz dziekanów, zmienił to stanowisko, oddając potrzebne pomieszczenia bezpłatnie na przywołaną zabawę, aczkolwiek z wyraźnym zastrzeżeniem, iż ta aprobata dotyczy wyłącznie jednego balu w bieżącym karnawale, a młodzież musi moralnie zobowiązać się, że w miarę możliwości będzie przyczyniać się do wytworzenia wśród ludności przekonania, iż wspomniany obiekt nie nadaje się na podobne wydarzenia. Co więcej, 19 stycznia 1921 roku owe gremium zaakceptowało wniosek komisji budżetowej, aby wyasygnować pożyczkę rzędu 200 000 marek na pokrycie wydatków związanych z tym tanecznym przedsięwzięciem Bratniaka, o ile prof. Stanisław Pawłowski przyjmie nadzór nad tą sprawą i wystąpi z wnioskiem, że taka kwota jest potrzebna¹⁴⁹⁴. Senat od 1921 roku stosował też zasadę użyczania Auli Uniwersyteckiej tylko na te bale, które były wyprawiane przez Bratnią Pomoc¹⁴⁹⁵. Rektor, prof. Stanisław Kasznica, w swoim piśmie do Organizacji Studentek z 9 stycznia 1930 roku, wyjaśnił zaś, iż gmach ten jest udzielany jedynie raz do roku na owe bratniackie imprezy¹⁴⁹⁶. Niemniej w 1923 roku Bratniakowi udało się to dwukrotnie¹⁴⁹⁷. W pamięci prof. Zbigniewa Zakrzewskiego, przedwojennego słuchacza fakultetu prawno-ekonomicznego, zachował się natomiast następujący obraz opisywanych wyżej zabaw Bratniej Pomocy, dowodzący ich wysokiej rangi: *W karnawale huczało jak w ulu na pulsującym zgiełkiem i rytmem dźwięków balu Bratniaka, wypełniającym Aulę Uniwersytetu i przyległe pomieszczenia. Strojnie i obficie udekorowane sale zaludniał kilkutyśięczny tłum roztąńczonych par. W*

¹⁴⁹² *Clou Karnawalu!*, w: „Głos Akademicki” nr 6 z 15 I 1933, s. 8.

¹⁴⁹³ *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 2-3 z 1920, s. 49.

¹⁴⁹⁴ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁴⁹⁵ AUAM, sygn. 15/S/2.

¹⁴⁹⁶ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁴⁹⁷ AUAM, sygn. 15/S/3. *Bal „Bratniej Pomocy” Studentów Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 100 z 2 V 1923, s. 5.

urządzonym z fantazją w jednym z pomieszczeń ogrodzie zimowym tryskała fontanna z wodą kolońską produkcji renomowanej fabryki Stanisława Stempniewicza. W Komitecie honorowym tego najbardziej reprezentacyjnego balu w Poznaniu zasiadali miejscowi notable z wojewodą poznańskim i prezydentem miasta na czele. Wraz ze swymi małżonkami tworzyli oni pierwsze pary w tradycyjnym polonezie, rozpoczynanym o północy. W latach moich studiów na czele długiego korowodu dostrzec można było wojewodę Rogera Raczyńskiego i prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego¹⁴⁹⁸.

W Auli Uniwersyteckiej odbyła się również część obchodów dziesięciolecia omawianego zrzeszenia. Jubileusz ten zorganizowano 16 listopada 1929 roku, a jego przebieg w taki sposób zapowiedziano w „Kurierze Poznańskim”, który ukazał się właśnie w tym dniu: *Protektorat nad uroczystością przyjęli J. Em. Ks. Kardynał Prymas, J. M. rektor [Stanisław] Kasznica, Senat Uniw. Poznańskiego, b. wojewoda Adolf Bniński i Poznański Komitet Wojewódzki do spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Poznaniu. Rano o godz. 9-tej mszę św. odprawił J. Em. Ks. Kardynał [August] Hlond w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej. W nabożeństwie uczestniczyły władze uniw. z J. M. rekt. Kasznicą na czele, delegacje młodzieży akademickiej, zarząd „Bratniej Pomocy” i przedstawiciele władz cywilnych. Po nabożeństwie o godz. 10.30 na cmentarzu farnym odbyło się złożenie wieńca na grobie pierwszego rektora i założyciela Uniwersytetu Poznańskiego ś. p. Heljodora Święckiego, wielkiego dobrodzieja i opiekuna uczącej się młodzieży. Na wieńcu z żywych kwiatów o szarfach narodowych złożonym przez młodzież jest napis: „Pierwszemu Rektorowi Uniwersytetu Poznańskiego – wdzięczna młodzież akademicka”. Ze strony władz uniwersyteckich byli obecni J. M. rektor Kasznica i profesor [Stefan] Zaleski. Nad grobem przemówił członek zarządu „Bratniej Pomocy” p. [Jan] Karls, który w słowach wdzięczności imieniem młodzieży złożył hołd pamięci pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego a zarazem założyciela „Bratniej Pomocy” i czynnego bardzo i gorliwego opiekuna, którego młodzież akademicka zachowa we wdzięcznej pamięci. Popołudniu, o godzinie 17 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się uroczysta akademja. Wstęp na akademję bezpłatny. Wieczorem, o godzinie 21.30 odbędzie się bal w salach Bazaru. Wstęp (za zaproszeniami) 10, – zł od osoby, dla studentów 6, – zł Mam nadzieję, że*

¹⁴⁹⁸ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 91-92.

*obywatelstwo naszego miasta zaszczyci jaknajliczniejszym udziałem ten bal, dając temsamem dowód ścisłego współżycia z naszą młodzieżą akademicką*¹⁴⁹⁹.

Warto jeszcze dodać, iż co najmniej od 20 lutego 1925 roku funkcjonowało przy Bratniaku Akademickie Koło Muzyczne¹⁵⁰⁰. Według zatwierdzonego wtenczas przez senat Alma Mater Posnaniensis statutu tego drugiego stowarzyszenia, miało ono szerzyć wiedzę muzyczną wśród swoich członków, doskonalić ich w „samej muzyce” oraz utrzymywać między nimi stosunki ściśle koleżeńskie. Środkami wiodącymi do osiągnięcia tych założeń były: a) próby muzyczne całego zespołu (orkiestry mieszanej i poszczególnych sekcji), odbywające się dwa razy w tygodniu, w terminach ustalonych przez większość biorących w nich udział osób; b) występy; c) biblioteka zawierająca utwory muzyczne, pozostająca pod opieką bibliotekarza. Działacze powyższego zrzeszenia, identycznie, jak do pewnego momentu bratniaccy, dzielili się na: zwyczajnych, nadzwyczajnych, honorowych oraz wspierających. Wymóg bycia studentem albo wolnym słuchaczem narodowości polskiej, przyjętym przez zarząd, występował wyłącznie wobec chcących należeć do pierwszej z owych kategorii. Członkiem nadzwyczajnym lub honorowym mógł zostać ktokolwiek zaakceptowany przez walne zgromadzenie (w ostatnim z owych przypadków na wniosek szefostwa towarzystwa), a wspierającym ten, kto wpłacał rocznie na rzecz Koła Muzycznego minimum 20 zł¹⁵⁰¹.

Przychodzeniem w sukurs akademikom kształcącym się na badanej wszechnicy, ale tylko tym płci żeńskiej, zajmowała się za to Organizacja Studentek. Powstała ona 4 marca 1921 roku¹⁵⁰². Zachował się jej statut z 15 lutego 1938 roku, prawdopodobnie zatwierdzony przez uczelniany senat 17 czerwca 1938 roku¹⁵⁰³. W tym zbiorze zasad, dostosowanym do Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich, podano pełną nazwę zrzeszenia, która brzmiała – Samopomocowa Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. Jako cel towarzystwa wskazano zaś ułatwianie działaczkom pracy naukowej przez niesienie im pomocy materialnej, co miało polegać na: zakładaniu oraz utrzymywaniu domów dla słuchaczek, udzielaniu członkiniom

¹⁴⁹⁹ (k.), *10-lecie „Bratniej Pomocy”*, w: „Kurier Poznański” nr 532 z 16 XI 1929, s. 5.

¹⁵⁰⁰ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁵⁰¹ AUAM, Różne Koła Akademickie 1921-1929 (dalej: AUAM, sygn. 15/360).

¹⁵⁰² AUAM, sygn. 15/359.

¹⁵⁰³ AUAM, sygn. 15/S/18.

pożyczek i stypendiów, prowadzeniu kuchni akademickiej oraz kreowaniu wszelkiego innego wsparcia. W przywołanym statucie zaznaczono też, że do stowarzyszenia mogą wstępować wyłącznie studentki Alma Mater Posnaniensis, przede wszystkim narodowości polskiej, lecz nie wyznania mojżeszowego, zaakceptowane przez zarząd. Po zasileniu szeregów zrzeszenia musiały one uiścić wpisowe i składkę przynajmniej za jeden trymestr. Później wnoszenie tej drugiej opłaty było ich stałym obowiązkiem obok przestrzegania przepisów zawartych w omawianym zbiorze zasad czy regulaminach oraz dbania o dobro i rozwój towarzystwa. Przysługiwały im także konkretne prawa, sprowadzające się do: udziału w walnych zebraniach z głosem decydującym, czynnego oraz biernego uczestnictwa w wyborach w sposób przewidziany w ordynacji wyborczej, korzystania z wszelkich świadczeń i urządzeń organizacji. Niemniej działaczki traciły te uprawnienia zalegając ze składką dłużej niż przez bieżący trymestr bądź ulegając zawieszeniu uchwałą zarządu albo postanowieniem sądu koleżeńskiego. Owe dwa ciała mogły również wykluczyć słuchaczkę ze stowarzyszenia. W gestii pierwszego z nich znajdowało się skreślenie studentki z listy członkiń za co najmniej roczny brak uiszczenia przez nią opłaty za przynależność do zrzeszenia. Działaczkom przestawało się być też wskutek pisemnego zgłoszenia wystąpienia z towarzystwa lub w wyniku orzeczenia władz dyscyplinarnych Uniwersytetu Poznańskiego¹⁵⁰⁴. W przybliżanym statucie podzielono także władze organizacji na nadzorcze (Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, senat akademicki, rektor oraz kurator) i samorządowe (walne zebranie, zarząd, komisja rewizyjna oraz sąd koleżeński). Kompetencje tych pierwszych względem drugich miało określać prawo o stowarzyszeniach akademickich.

Najwyższą władzą samorządową zrzeszenia było walne zebranie. Gremium to posiadało standardowo charakter sprawozdawczy, a zwoływał je w styczniu, lutym albo marcu zarząd towarzystwa. Mogło ono jednak również mieć status nadzwyczajny. Wtedy zarząd inicjował obrady walnego zebrania na żądanie władz nadzorczych, komisji rewizyjnej lub w odpowiedzi na pisemnie umotywowany wniosek ¼ ogółu członkiń. Musiało to nastąpić w ciągu 14 dni od chwili wpłynięcia takiego oczekiwania.

¹⁵⁰⁴ W pierwszej połowie lat trzydziestych XX wieku, a może i w ogóle przed wejściem w życie statutu z 15 lutego 1938 roku, obowiązywał podział członkiń na zwyczajne, seniorki i wspierające, co można ustalić na podstawie statystyk dla okresów 1930/1931, 1932/1933 oraz 1933/1934, zamieszczonych w raportach Organizacji Studentek. Patrz: AUAM, sygn. 15/439. *Sprawozdanie z działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 47.

W przeciwnym razie zarząd wyręczała komisja rewizyjna. Niemniej ten pierwszy organ mógł też z własnej woli zwołać ekstraordynaryjne posiedzenie. Co ważne, zarząd był zobowiązany do ogłoszenia na tablicy stowarzyszeniowej informacji o walnym zebraniu sprawozdawczym na tydzień przed jego terminem. W przypadku zgromadzenia nadzwyczajnego okres ten wynosił minimum trzy dni. Do zadań walnego zebrania należało: dokonywanie zmiany statutu Organizacji Studentek i regulaminu prowadzenia obrad; przyjmowanie do wiadomości raportów ustępujących władz zrzeszenia oraz udzielanie (bądź nie) absolutorium zarządowi; uchwalanie wysokości wpisowego i składek; decydowanie o rozwiązaniu towarzystwa oraz w sprawach przekraczających kompetencje zarządu albo przedłożonych przez niego. W posiedzeniach tego ciała, obok działaczek stowarzyszenia, mogli uczestniczyć zaproszeni przedstawiciele grona profesorskiego, a ponadto zawsze rektor i delegowani przez niego profesorowie. Obecny musiał być na tych spotkaniach także kurator organizacji lub jego zastępca. Za zgodą tego pierwszego ustalano datę zgromadzenia. On również zatwierdzał program obrad, co czynił przed zaaprobowaniem ich terminu. Wprawdzie walne zebranie mogło rozpatrywać kwestie pominięte w tym porządku, ale musiały one zostać zgłoszone do zarządu zrzeszenia w formie pisemnej oraz za wiedzą i akceptacją kuratora na trzy dni przed początkiem posiedzenia. Uchwały zapadłe w trakcie spotkania, o którym nie powiadomiono wspomnianego opiekuna towarzystwa albo w sprawach nieuwzględnionych w zaprezentowanym mu planie, nie miały mocy wiążącej, jeśli osoba pełniąca powyższą funkcję nie była obecna przy ich podejmowaniu. Zawieszenie postanowienia podczas walnego zebrania musiało zostać stwierdzone w protokole „własnoręcznym podpisem” kuratora. Gremium to było natomiast zdolne do powzięcia ważnych prawnie decyzji w pierwszym terminie przy kworum wynoszącym co najmniej połowę członków, a w drugim już niezależnie od frekwencji, z wyjątkiem wypadków uregulowanych odmiennie przez statut. Te kolejne obrady musiały zostać wyznaczone z takim samym programem, jak poprzednie oraz w przedziale czasowym od 30 minut do siedmiu dni po wcześniejszym posiedzeniu.

Uchwały walnego zebrania zapadały zwykłą większością głosów lub (o ile zapisy statutowe czy regulaminowe zakładały to w danej sytuacji) kwalifikowaną. To drugie rozwiązanie stosowano przy rozstrzyganiu o likwidacji stowarzyszenia. Wymagano wtenczas, aby za zakończeniem funkcjonowania organizacji opowiedziało

się minimum 75% obecnych na spotkaniu, przy kworum określonym na poziomie nie mniejszym niż połowa uprawnionych. Do zmiany statutu potrzeba było zaś zgody 2/3 ogółu uczestników zgromadzenia, a reforma dotychczasowego zbioru zasad musiała stanowić osobny punkt w porządku obrad, a po jej przeforsowaniu podlegała zatwierdzeniu przez uczelniany senat. Gdy w jakimkolwiek głosowaniu wystąpił remis, rozstrzygające było stanowisko przewodniczącej walnego zebrania.

Zarząd zrzeszenia miał za to charakter administracyjny. Przywołane ciało wyłaniano na jeden rok w drodze tajnych wyborów, przeprowadzanych według ordynacji dołączonej do opisywanego statutu. W skład tego organu wchodziło 11 działaczek. Jeżeli któraś z nich ustąpiła, zarząd powoływał jej następczynię, czyli osobę znajdującą się tuż za rezygnującą na tej liście, z której odchodząca uzyskała mandat. Gremium to wskazywało też swoją przewodniczącą, rozdzielającą stanowiska między pozostałymi członkiniami owego ciała i tworzącą razem z wiceprzewodniczącą, sekretarką oraz skarbniczką jego prezydium. Zakres obowiązków i uprawnień działaczek zasiadających w zarządzie ustalał odrębny regulamin. W statucie przedstawiono jednak zadania przewodniczącej. Polegały one na: dokonywaniu podziału czynności między członkiniami tego organu, decydowaniu w ramach budżetu o wszelkich wydatkach związanych z działalnością towarzystwa, załatwianiu spraw nagłych z ponoszeniem odpowiedzialności za podjęte decyzje, wykonywaniu wobec osób z zarządu uprawnień dyscyplinarnych o rodzaju oraz wymiarze określonym w regulaminie wspomnianego gremium, zwoływaniu posiedzeń zarządu i prezydium oraz kierowaniu ich obradami, odpowiadaniu za całokształt funkcjonowania swojego i podległego sobie ciała względem władz nadzorczych oraz walnego zebrania, posiadaniu prawa wykładni regulaminów i uchwał zarządu. Podano także kompetencje tego ostatniego gremium. Obok wyboru własnej przewodniczącej czy zwoływania walnego zebrania, były nimi: przyjmowanie, zmienianie oraz rozstrzygające interpretowanie regulaminów zarządu i poszczególnych agend, uchwalanie budżetów, gospodarowanie funduszami stowarzyszenia, wykonywanie postanowień walnego zebrania, akceptowanie albo odrzucanie (bez wyjaśnienia) wniosków akademikzek chcących wstąpić do organizacji, wykluczanie działaczek z zrzeszenia za brak przestrzegania statutu lub regulaminów oraz szkodenie towarzystwu, zawieszanie członkiń i oddawanie ich pod sąd koleżeński, decydowanie we wszystkich kwestiach

niezastrzeżonych wyraźnie dla pozostałych władz. Zarząd miał również obowiązek corocznie przed 1 lutego składać na ręce rektora sprawozdanie ze swoich ogólnych oraz finansowych posunięć w ubiegłym roku kalendarzowym wraz z preliminarzem na następny okres. Organ ten musiał też zawiadamiać kuratora z dwudobowym, a w nagłych wypadkach dwudziestoczterogodzinnym wyprzedzeniem o każdym zebraniu władz stowarzyszenia, informując go jednocześnie o programie obrad. Ponadto protokoły posiedzeń wymagały adnotacji przywołanego opiekuna, świadczącej o tym, iż zostały mu one przedłożone.

Ciałem o znaczeniu kontrolnym była natomiast Komisja Rewizyjna, składająca się z pięciu działaczek, wybieranych i ewentualnie zastępowanych w taki sam sposób, jak ich koleżanki z zarządu. Gremium to wyłaniało swoją przewodniczącą oraz funkcjonowało na podstawie uchwalonego przez siebie regulaminu. Do uprawnień Komisji Rewizyjnej należało: uczestniczenie w przejmowaniu przez nowo wybrany zarząd agend zrzeczenia, monitorowanie tych sekcji i wszystkich ognisk oraz zdawanie z tego relacji na walnym zebraniu, dowiadywanie się o stanie interesów towarzystwa łącznie z prawem wglądu do ksiąg, akt i papierów oraz możliwością udziału w posiedzeniach zarządu z głosem doradczym, żądanie zwołania przez ten ostatni organ nadzwyczajnego walnego zebrania (z ważnych powodów, w razie stwierdzenia nadużyć i nieprawidłowości) bądź samodzielne doprowadzenie do owych obrad w przypadku braku reakcji.

Zadania wymiaru sprawiedliwości wewnątrz stowarzyszenia wypełniał zaś sąd koleżeński. Tworzyło go pięć członkiń. Wybierano je oraz, jeśli było to konieczne, zastępowano według identycznych procedur, jak osoby zasiadające w zarządzie. Sąd koleżeński dokonywał elekcji swojej przewodniczącej i działał zgodnie z przyjętym przez siebie regulaminem. Ciało to rozstrzygało wszelkie spory powstałe w obrębie organizacji na tle oraz z tytułu przynależności do zrzeczenia. Sąd koleżeński mógł wymierzać następujące kary zasadnicze: upomnienie, naganą, zawieszenie w całości albo w części praw przysługujących działaczce, pozbawienie jej stanowiska piastowanego w jednej z władz towarzystwa z przedłożeniem sprawy do decyzji rektora, wykluczenie członkini. Swoje wyroki powyższe gremium komunikowało zarządowi stowarzyszenia. Przysługiwało od nich odwołanie do rektora. Werdykty te mogły zostać ogłoszone publicznie tylko za jednogłosną uchwałą osób wchodzących w

skład sądu koleżeńskiego. Działacze ci byli zresztą zobowiązani do zachowania w tajemnicy wszystkich kwestii dotyczących tego organu.

W omawianym statucie zaznaczono także, że nie można być jednocześnie członkinią zarządu, komisji rewizyjnej lub sądu koleżeńskiego, a jakiegokolwiek pisma i obwieszczenia władz zrzeszeniowych uznaje się za ważne wyłącznie, jeżeli widnieją na nich podpisy urzędującej przewodniczącej oraz jednej z przedstawicielek danego ciała i jego pieczęć. Dokumenty skierowane do czynników uczelnianych musiały natomiast posiadać jeszcze adnotację kuratora, dowodzącą, iż przedłożono mu je do wglądu. Z kolei te adresowane do władz państwowych albo samorządowych, czy instytucji publicznych oraz prasy, jak i wszystkie odezwy oraz publikacje towarzystwa potrzebowały dodatkowo zgody rektora, wydanej w formie pisemnej przed ich ogłoszeniem bądź oddaniem do druku.

W owym zbiorze zasad zawarto również regulacje odnoszące się do majątku stowarzyszenia, dzieląc wspomniane zasoby na nieruchomości, ruchomości i fundusze oraz podkreślając, że tymi ostatnimi dysponuje zarząd. Oprócz tego wskazano, iż dochody organizacji pochodzą z: wpisowego, składek, innych opłat, imprez, odsetek od kwot złożonych w bankach, subwencji i odmiennych źródeł. Wysokość obciążeń wymienionych na pierwszym oraz drugim miejscu ustalało walne zebranie. Decyzje o wymiarze należności znajdujących się na trzeciej pozycji podejmował zaś zarząd. Ponadto uchwalał on corocznie, w oparciu o preliminarz opracowany przez swoich poprzedników, budżet, który stanowił podstawę gospodarki finansowej zrzeszenia i ramy uprawnienia do zaciągania zobowiązań majątkowych w imieniu towarzystwa przez przewodniczącą oraz skarbniczkę. Gdyby jednak doszło do rozwiązania stowarzyszenia, środki po nim musiały zostać przekazane instytucji samopomocowej lub naukowej polskiej młodzieży akademickiej. Bliżej określić komu przypadnie ten majątek miało walne zebranie, a jeśli nie wywiązało się ono z tego zadania bądź likwidacja organizacji nie nastąpiła na mocy jego uchwały, zasobami zwijanego zrzeszenia rozporządzał senat wszechnicy, ale mógł nimi obdarować tylko podmioty przywołane w poprzednim zdaniu. Proces zamykania towarzystwa przeprowadzał za to zarząd, aczkolwiek można było powołać w tym celu komisję. Warto też napomknąć, że rok obrachunkowy stowarzyszenia pokrywał się z kalendarzowym¹⁵⁰⁵.

¹⁵⁰⁵ AUAM, sygn. 15/388.

Wybory do władz Organizacji Studentek co prawda nie wzbudzały takiego zainteresowania słuchaczy czy prasy, jak te do Bratniej Pomocy, lecz nie zmienia to faktu, iż poszczególne zrzeszenia akademickie o profilu ideowo-politycznym starały się uzyskać kontrolę nad tym towarzystwem. Przykładowo w jednym z raportów dziennych Komendy Policji Państwowej miasta Poznania z lutego 1935 roku informowano, że „wybitniejsze” działaczki Młodzieży Wszechpolskiej, Maria Markiewiczówna i Wanda Zielińska, w związku ze zbliżającą się elekcją do omawianego stowarzyszenia samopomocowego, prowadzą „dość silną agitację” wśród pań posiadających prawo do udziału w głosowaniu, chcąc zdobyć dla narodowców cały zarząd w nowej kadencji¹⁵⁰⁶. Z kolei w „Kurierze Poznańskim” z 19 lutego 1938 roku anonimowy autor o endeckich przekonaniach, zapewne związany z Bratniakiem, podając się za kobietę, przekonywał czytelników o kryzysie mającym panować w Organizacji Studentek, atakując przy okazji w poniższy sposób kierownictwo tego zrzeszenia, ponoć zależne od konkurencyjnego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej: *Kto ponosi odpowiedzialność za ten wołający naprawdę „S. O. S.” stan rzeczy? W czyich rękach spoczywają rządy jedynej żeńskiej placówki samopomocowej w Poznaniu? Naprawdę wstyd piszącej tę przykrą prawdę dla ucha katolickiego i polskiego wyjawić. Nasze miłe studentki były pod wpływami „demokratek” spod znaku ZPMD. Biada temu narodowi, gdzie kobieta zaczyna podważać fundamentalne zasady. Gdy ogół świata akademickiego zwraca się do Boga i ślubuje swojej Patronce na Jasnej Górze, to właśnie te panusie z S. O. S., kierujące tą organizacją osoby uważają religię za balast, ślub kościelny za przeżytek a uczęszczanie na nabożeństwa za „szopki”. Oto groźne objawy, za które wstydić się musi ogół studentek tych wszystkich – a jest ich na szczęście dużo –, które nie wzięły się na lep żydowsko-masoński, torujący sobie drogę komunistycznymi hasłami. Kobiety mogą, powinny nawet mieć możliwość gospodarowania same, ale niech to będą charaktery urobione w myśl religii katolickiej i postulatów narodowych. Nie wolno eksperymentować na młodych duszach przerzucając je z jednego obozu skrajnego do drugiego z uszczerbkiem moralnym i materialnym. Czas ostatni otrząsnąć z siebie zgubne wpływy. Chyba polskie studentki stać jeszcze na rozsądne postępowanie. Apelujemy więc do wszystkich, śpieszmy na ratunek ginącym – S. O. S. – jest już bardzo*

¹⁵⁰⁶ AP, Komenda Policji Państwowej miasta Poznania, Sprawozdania sytuacyjne, Raportyienne z działalności stronnictw politycznych, organizacji społecznych, związków zawodowych, bezrobotnych i mniejszości narodowych na terenie miasta Poznania (sygn. 53/1821/0/1.3/18).

*późno na ratunek, ale jeszcze nie za późno*¹⁵⁰⁷. W odpowiedzi na te zarzuty zarząd badanego towarzystwa oświadczył na łamach „Nowego Kuriera” z 27 lutego 1938 roku, iż jest apolityczny oraz stoi na gruncie zasad katolickich i narodowych, zatem wszelkie oskarżenia wobec niego w tym zakresie trzeba uznać za bezpodstawne¹⁵⁰⁸. Niemniej strona endecko-bratniacka podtrzymała swoje oskarżenia¹⁵⁰⁹.

Należy także przybliżyć najważniejsze przepisy ordynacji wyborczej, dołączonej do statutu Organizacji Studentek z 15 lutego 1938 roku. Dzięki nim można bowiem szczegółowo zapoznać się z postulowanym, a najprawdopodobniej również obowiązującym pod koniec czwartej dekady XX wieku, przebiegiem procesu wyłania szefostwa powyższego stowarzyszenia. Zgodnie z tymi normami czynne prawo wyborcze posiadała każda członkini zrzeszenia, wpisana na listę wyborców. Przewidziano jednak możliwość odebrania działaczce tego uprawnienia orzeczeniem sądu koleżeńkiego, uchwałą zarządu z powodu nieuiszczenia składki za bieżący trymestr do dnia poprzedzającego ogłoszenie walnego zebrania albo decyzją władz dyscyplinarnych uczelni. Bierne prawo wyborcze przysługiwało natomiast wszystkim paniom dysponującym zarazem jego czynną formą, a będącym w szeregach towarzystwa od przynajmniej roku. Elekcja odbywała się zaś po walnym zebraniu sprawozdawczym, a zarządzał ją rektor. Ustalał on też jej datę oraz obwieszczał kalendarz wyborczy i powoływał komisję wyborczą. Zgłaszać listy kandydatek na ręce kuratora organizacji mogły za to komitety wyborcze. Ciała te musiały składać się z minimum 30 przedstawicielek upoważnionych do głosowania. Warto przy tym dodać, że nie można było startować w wyborach z dwóch list oraz ubiegać się o miejsce w dwóch różnych władzach stowarzyszenia. Ordynacja zakazywała także łączenia kandydowania czy przynależności do komitetu wyborczego z członkostwem w komisji wyborczej. Przewodniczącym tego drugiego gremium stawał się z urzędu opiekun zrzeszenia. Poza nim organ ten tworzyły cztery działaczki rzeczywiste towarzystwa, wyznaczone przez rektora. Jako czynności komisji wyborczej wymieniono natomiast przejęcie od zarządu organizacji dwóch egzemplarzy spisu członkiń mogących głosować i weryfikację komitetów wyborczych, osób zaufania, list oraz ich pełnomocników, dokonywaną w obecności tych ostatnich. Głosowanie było zaś tajne i

¹⁵⁰⁷ S. O. S. *nad przepaścią*, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1938, s. 12.

¹⁵⁰⁸ *Bezprzykładny atak „Kuriera Poznańskiego” na Samopomocową Organizację Studentek U. P.*, w: „Nowy Kurier” nr 47 z 27 II 1938, s. 12.

¹⁵⁰⁹ S. O. S. *nad przepaścią*, w: „Kurier Poznański” nr 103 z 5 III 1938, s. 12.

osobiste. Odbывало się ono w lokalu wskazanym w komunikacie o zarządzeniu elekcji oraz trwało przynajmniej cztery godziny, mieszcząc się między 9:00 a 21:00. Czas jego rozpoczęcia i zakończenia podawano w kalendarzu wyborczym. Sam przebieg głosowania opisano w ordynacji następująco: [...] *wyborca podchodzi do stołu, przy którym urzęduje Komisja Wyborcza, wymienia swoje nazwisko i imię, oraz przedstawia legitymację akademicką, względnie indeks i legitymację członkowską Organizacji. Komisja sprawdza, czy nazwisko i imię wymienione znajduje się w spisie wyborców, poczem wyborca otrzymuje kopertę wyborczą, wkłada w nią kartę do głosowania [z naniesionym przez siebie numerem listy kandydatów] i wręcza kopertę przewodniczącemu Komisji lub osobie, której to zlecił przewodniczący, który sprawdziwszy pieczętkę na kopercie i nie zaglądając do wnętrza koperty wrzuca ją niezwłocznie do urny wyborczej. Jednocześnie członkowie Komisji zaznaczają w obu egzemplarzach spisu wyborców, że dany wyborca swój głos oddał*¹⁵¹⁰. Podział mandatów pomiędzy listami przeprowadzano metodą d'Hondta. Zadanie to wykonywała komisja wyborcza¹⁵¹¹.

Co do liczebności słuchaczek zwyczajnych stowarzyszonych w Organizacji Studentek, użyteczne w jej określeniu okazały się wyłącznie te statystyki, pochodzące ze sprawozdań przywołanego zrzeszenia, w których odróżniono działaczki seniorki oraz wspierające od członkiń będących akademikzkami. Niemniej w gronie tych ostatnich mogło znaleźć się również kilkanaście wolnych słuchaczek. Ich potencjalna obecność nie zniekształciłaby jednak istotnie wyników dotyczących pełnoprawnych studentek, więc możliwe okazało się ustalenie potrzebnych danych dla okresów 1930/1931, 1932/1933 i 1933/1934. W pierwszym z nich do omawianego towarzystwa należało 791 akademikzek, w drugim 766, a w trzecim 823. Stanowiło to odpowiednio 63,33%, 50,46% oraz 56% ogółu słuchaczek zwyczajnych kształcących się wtedy na Alma Mater Posnaniensis¹⁵¹². Zaprezentowane wyżej odsetki świadczą o tym, iż badane stowarzyszenie cieszyło się znacznie większą popularnością wśród pań niż Bratnia Pomoc, mimo starań tej ostatniej w postaci np. powołania wydziału koleżanek.

¹⁵¹⁰ AUAM, sygn. 15/388.

¹⁵¹¹ Tamże.

¹⁵¹² AUAM, sygn. 15/439. AUAM, sygn. 15/389. Liczbę studentek wzięto ze zestawień z akt rektoratu, sporządzonych dla okresu 1930/1931 za I trymestr oraz lat 1932/1933 i 1933/1934 za niezidentyfikowany period, zamieszczonych w II rozdziale tej rozprawy.

Wypada też wspomnieć o obszarach aktywności Organizacji Studentek pominiętych w pozostałych podrozdziałach. W najstarszym zachowanym raporcie tego zrzeszenia, czyli za okres 1921/1922, poinformowano, że uruchomiło ono w ramach swojej sekcji samopomocowej w lutym 1922 roku sprzedaż materiałów piśmienniczych po bardzo niskich cenach, prowadzoną przez działaczkę Majczakównę. Z kolei trzy miesiące wcześniej agenda ta oferowała słuchaczkom tanią bieliznę i cukier, uzyskane za pośrednictwem prof. Adama Wrzosa, a handlowała nimi członkini Makowska. Wówczas wydział ten rozdzielił także między wyjątkowo niezamożnymi akademikami darmową odzież otrzymaną od Caritasu. W kwietniu 1922 roku rozproszdził on natomiast 25 kart legitymacyjnych uprawniających do zakupu niedrogiego odzienia w magazynie Wszechświatowej Federacji Studentów Chrześcijan, gdzie z ramienia towarzystwa pracowała „koleżanka Keniżanka”¹⁵¹³. Sekcja samopomocowa chciała również otworzyć przystępną cenowo pralnię dla słuchaczy w domu akademickim przy ul. św. Marcin 40, lecz odłożyła te, wdrażane już w życie, plany w związku z przejęciem powyższego budynku przez Bratniaka, oczekując na akceptację owego pomysłu przez nowych administratorów.

W styczniu 1922 roku stowarzyszenie powołało zaś dział pracy społecznej, ukierunkowany na zewnątrz, którego celem było rozbudzanie u działaczek zamiłowania do poświęcania się tego typu zadaniom. Członkinie wykonywały je w dwóch placówkach. Pierwszą z nich był Dom Żołnierza Y. M. C. A. Zgłaszały się one tam bardzo chętnie, urządzając w sumie 11 popularnonaukowych pogadanek z przeżroczami z zakresu historii, geografii, literatury oraz wiedzy obywatelskiej, jak i 3 wieczory artystyczne/kulturalne ze śpiewem, muzyką oraz „rzeczami wesołymi”, w których trakcie występowały obok studentek też fachowe siły estradowe. Drugą instytucją, mogącą liczyć na wsparcie ze strony opisywanej agendy, był za to Związek Dziewcząt Pracujących, który sam poprosił o tę pomoc. Działaczki prowadziły dla podopiecznych tego zrzeszenia kółka nauki języka polskiego, robót ręcznych i kroju oraz śpiewu i przygotowywały zebrania ogólne z referatami oraz dyskusją, wieczornice (obchody okolicznościowe) i wycieczki. Poza tym planowały one utworzenie zastępów wzorowanych na harcerskich, żeby pogłębić wpływ wychowawczy na panny, którymi

¹⁵¹³ W podsumowaniu działalności sekcji samopomocowej za okres 1923/1924 wytłumaczono, iż agenda ta może sprzedawać produkty po niższych cenach, bowiem zaopatruje się w hurtowniach. Handlowała ona wtedy bielizną, pończochami, rękawiczkami, czekoladą, kakao, mydłem, zapalkami oraz materiałami sukiennymi i miała sklepik. Patrz: AUAM, sygn. 15/439.

się opiekowały, oraz zadbać o ich rozwój fizyczny przez gimnastykę i sport. Sekcja pracy społecznej zaczęła także pod koniec roku 1921/1922 zwracać baczniejszą uwagę na swoją aktywność wewnątrz rodzimego towarzystwa, przede wszystkim rozpoczynając cykl wieczorów „referatowo-dyskusyjnych”. Organizacja Studentek przystąpiła również, korzystając z dofinansowania od Wszechświatowej Federacji Studentów Chrześcijan oraz Y. M. C. A. w Poznaniu, do zakładania Klubu Koleżeńskiego i czytelnicy dla własnych członkiń, co wynikało z jej statutu. Stowarzyszenie to, w razie konieczności zdobycia środków na jakieś przedsięwzięcia, urządzało też, za pośrednictwem doraźnie ukonstytuowanych komitetów, imprezy dochodowe. W okresie sprawozdawczym najważniejszą z nich był bal wyprawiony 21 stycznia 1922 roku, który przyniósł 481 821 marek czystego zysku, a po nim Wieczór Hymnów Narodowych z 12 maja 1922 roku z przychodem netto wynoszącym 186 675 marek. Fundusze zrzeszenia pochodziły także z subsydiów od instytucji społecznych oraz pożyczek, spłacanych w miesięcznych ratach, przyznanych przez Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką¹⁵¹⁴.

Z najpóźniejszego z dostępnych obszerniejszych omówień działalności Organizacji Studentek, za 1936 rok, można natomiast dowiedzieć się, iż posiadała ona wtenczas już stałą agendę zajmującą się kreowaniem życia towarzyskiego w obrębie stowarzyszenia (dancingi i inne zabawy) oraz dostarczaniem dochodów kasie głównej. Pewnej zmianie uległ również charakter sekcji pracy społecznej. Do jej zadań należało dbanie o zaopatrzenie świetlicy w akademiku przy ul. Słowackiego 20 w gry, gazety i czasopisma oraz troszczenie się o sprawność, znajdujących się tam, aparatu radiowego i pianina. Wydział ten kooperował też z redakcją zrzeszeniowego „Żywego Dziennika”, poruszającego wszystkie zagadnienia interesujące słuchaczki, a ukazującego się wtedy od 3 lat, ale nie w formie drukowanej, lecz mówionej¹⁵¹⁵. Oprócz tego przywołana agenda przygotowywała różnego rodzaju obchody oraz zbiórki na cele publiczne. Domeną sekcji propagandy było zaś zachęcanie akademikzek do wstępowania w szeregi towarzystwa i nagłaśnianie jego inicjatyw. W powyższym raporcie nie wspomniano jednak o dziale samopomocowym¹⁵¹⁶.

¹⁵¹⁴ Tamże.

¹⁵¹⁵ Organizacja Studentek obok „Żywego Dziennika” chciała powołać również klub dyskusyjny, skupiający się na zagadnieniach ruchu kobiecego. Nie wiadomo czy podjęte w tym kierunki kroki zakończyły się powodzeniem. Patrz: *Sprawozdanie z działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 54.

¹⁵¹⁶ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

Organizacja Studentek dbała także o rozwój kulturalny słuchaczek, czyniąc to przez swoją agendę biletową, która np. w okresie 1930/1931 wydała 12 542 zniżkowe wejściówki do poznańskich teatrów oraz 453 do kina „Słońce”¹⁵¹⁷. Stowarzyszenie dysponowało również skromną w zasoby biblioteką, do której dokupiło między 11 grudnia 1932 roku a 30 października 1933 roku, za 99,60 zł, 19 książek o randze arcydzieł literatury europejskiej¹⁵¹⁸.

Jak już zauważono, wśród imprez przygotowywanych przez Organizację Studentek najważniejsze i najbardziej dochodowe były jej bale. Ten z 10 lutego 1938 roku odbywał się pod protektorem rektora. W wydarzeniu tym mieli uczestniczyć profesorowie, a małżonki wielu z nich zasiadły w komitecie honorowym pań gospodyń razem z prof. Ludwiką Dobrzyńską-Rybicką¹⁵¹⁹. Zapewne były to utarte zwyczaje. Niemniej omawiane zrzeszenie nie mogło wyprawiać owych przyjęć w Auli Uniwersyteckiej, ponieważ tę, decyzją uczelnianego senatu, udostępniano tylko na jedną taką zabawę w roku, urządzaną przez Bratnią Pomoc. Obowiązanie owej zasady potwierdził m.in. rektor, prof. Stanisław Kasznica, w piśmie z 9 stycznia 1930 roku, które skierował do towarzystwa akademickich. Władze Alma Mater Posnaniensis były pod tym względem nieugięte – nie trafiały do nich argumenty wysuwane przez Organizację Studentek, że wybór jakiegokolwiek innej lokalizacji zniweczyłby sens balu, uszczuplając znacznie zysk z tej imprezy, przeznaczany na wspieranie słuchaczek¹⁵²⁰. Nie było natomiast problemu z otrzymywaniem przez stowarzyszenie Auli Uniwersyteckiej na inne okazje. Przykładowo 20 marca 1922 roku senat wszechnicy przyznał ją temu zrzeszeniu na koncert, a 19 kwietnia 1929 roku na odczyty dr Melanii Lipińskiej¹⁵²¹. Z kolei 23 października 1931 roku organ ten przyjął protektorat nad uroczystościami dziesięciolecia Organizacji Studentek i udzielił jej Auli Uniwersyteckiej na ten jubileusz, mający odbyć się 7 listopada 1931 roku¹⁵²².

¹⁵¹⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁵¹⁸ *Sprawozdanie z działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 50-51.

¹⁵¹⁹ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie...*, s. 357-358.

¹⁵²⁰ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁵²¹ AUAM, sygn. 15/S/3. AUAM, sygn. 15/S/9.

¹⁵²² AUAM, sygn. 15/S/12. Rozpoczęte o godz. 12:00 obchody w Auli Uniwersyteckiej, na które przybył m.in. wojewoda poznański – Roger hr. Raczyński, poprzedziła poranna Msza Święta w kaplicy akademickiej oraz złożenie kwiatów na grobie pierwszego rektora i założyciela uczelni, prof. Heliodora Święcickiego, na cmentarzu świętomarcińskim. Po południu w lokalach stowarzyszenia przewidziano tzw. kawę. Patrz: Wiktor Stan., *Dziesięciolecie Organizacji Studentek*, w: „Dziennik Poznański” nr 267 z 18 XI 1931, s. 5.

Trzeba podkreślić, iż badane towarzystwo było skonfliktowane z Bratniakiem. W pozostałych podrozdziałach tego rozdziału przedstawiono główne obszary owego sporu. Tutaj warto jednak dopowiedzieć, że pomysł połączenia Bratniej Pomocy z Organizacją Studentek, czemu sprzeciwiało się to drugie stowarzyszenie, wysunięto po raz pierwszy już pod koniec 1922 roku. Przywołana propozycja została sformułowana wówczas przez prof. Stanisława Pawłowskiego na posiedzeniu Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką. Ten organ pomocniczy senatu Uniwersytetu Poznańskiego opowiadał się też za zjednoczeniem strony bratniackiej z Samopomocą Akademicką¹⁵²³. Poparciem uczelnianych władz cieszyły się także dążenia Bratniaka z 1930 roku do wchłonięcia zrzeszenia słuchaczek. Zwolennikiem tego pomysłu był również prof. Ludwik Jaxa-Bykowski, wtedy senacki referent do spraw młodzieży akademickiej, chcący położyć kres rozdrobnieniu akcji wspierania studenterii¹⁵²⁴. Dla Organizacji Studentek suwerenność stanowiła zaś jeden z priorytetów, co wybrzmiało w dwóch przemówieniach wygłoszonych w Auli Uniwersyteckiej w trakcie uroczystości dziesięciolecia tego towarzystwa. Wpierw jego przewodnicząca, Zofia Wasiłowska, stwierdziła, iż od samego początku obserwowano zabiegi zmierzające do podporządkowania stowarzyszenia słuchaczek Bratniej Pomocy, ale akademicki, dzięki swojej nieugiętej postawie, zachowały niezależność, a nawet wzrosły w siłę, z którą obecnie należy się liczyć. Później natomiast za utrzymaniem odrębności opowiedział się bezwzględnie kurator zrzeszenia, prof. Adam Wrzosek¹⁵²⁵.

Organizacja Studentek musiała się też zmagać z bratniackimi zarzutami o zbyt małą liczebność oraz uleganie tendencjom antynarodowym i antyreligijnym¹⁵²⁶. Między tymi towarzystwami rozgorzał także konflikt na bardziej prozaicznym tle. W lutym 1931 roku do zarządu stowarzyszenia słuchaczek zaczęły dochodzić wieści, że zdarza się, iż akademicy płci męskiej zdzierają członkiniom czapki z głów. Jako wyjaśnienie motywacji takiego zachowania podano, że owe nakrycia nie różnią się od tych Bratniaka. Z tego powodu szefostwo Organizacji Studentek postanowiło zmienić wzór czapek oraz przeprowadziło ankietę w tej sprawie wśród zrzeszonych pań. Te zdecydowały (za 247 z 257 głosujących), iż nowe nakrycie otrzyma kolor biały, co

¹⁵²³ AUAM, sygn. 15/355.

¹⁵²⁴ *Przed połączeniem organizacyj samopomocowych*, w: „Kurier Poznański” nr 529 z 15 XI 1930, s. 17.

¹⁵²⁵ Wiktor Stan., *Dziesięciolecie Organizacji Studentek*, w: „Dziennik Poznański” nr 267 z 18 XI 1931, s. 5.

¹⁵²⁶ *Sprostowanie Organizacji Studentek*, w: „Kurier Poznański” nr 45 z 27 I 1929, s. 7. *S. O. S. nad przepaścią*, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1938, s. 12.

znalazło odzwierciedlenie w uchwale zarządu z 9 marca 1931 roku, w której jeszcze sprecyzowano, że będzie ono sukienne, ośmiokątne, z biało-czerwonym otokiem z różnymi sznurkami dla przedstawicielek poszczególnych jednostek organizacyjnych (wydział prawno-ekonomiczny – złoty, lekarski – granatowy, humanistyczny – srebrny, matematyczno-przyrodniczy – biały, rolniczo-leśny – złoto-zielony, Studium Wychowania Fizycznego – niebieski, Oddział Farmaceutyczny – czerwony). Zgodę na noszenie tych czapek przez członkinie towarzystwa wyraził 26 czerwca 1931 roku rektor, prof. Stanisław Kasznica¹⁵²⁷. Pięć lat później, 8 stycznia 1936 roku, Organizacja Studentek zwróciła się zaś do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego o zezwolenie na używanie przez należące do niej słuchaczki odznaki wykonanej z metalu i nakryć głowy z białego sukna, z czerwonym otokiem, czarnym daszkiem oraz sznurkiem (złotym dla akademikzek z fakultetu prawno-ekonomicznego, czarnym – z lekarskiego, srebrnym – z humanistycznego, granatowym – z matematyczno-przyrodniczego i zielonym – z rolniczo-leśnego). Starania te zakończyły się sukcesem¹⁵²⁸.

Wsparcie akademikom Alma Mater Posnaniensis, oprócz powyższego stowarzyszenia oraz Bratniej Pomocy, okazywała również Caritas studencka. Jej znaczenie i funkcjonowanie tak opisano w „Kurierze Poznańskim” z 27 marca 1936 roku: *Od trzech lat istnieje na uniwersytecie poznańskim „Caritas studencka” jako sekcja przy Akademickich Sodalijach Marjańskich. Stworzenie tej organizacji przyjęto z największym zadowoleniem wśród całej młodzieży studyjnej naszego uniwersytetu, szczególnie zaś wśród tej, nad którą miała roztoczyć swą opiekę. [...] O konieczności istnienia oraz o nader żywej działalności „Caritas studenckiej” świadczą najlepiej cyfry. Otóż w okresie 3-letnim obrót gotówkowy wynosił 7 000 zł. Poza pomocą natury duchowej, udzielane ofiary materialne objawiają się przedewszystkiem w*

¹⁵²⁷ AUAM, sygn. 15/439. Co ciekawe, w tym samym roku doszło też do zmodyfikowania nakryć głowy działaczy Bratniej Pomocy. Popielate czapki z czerwonym otokiem i sznurkami w barwach przewidzianych dla danych fakultetów zostały zastąpione białymi rogatywkami z biało-niebieskim otokiem oraz sznurkiem: złotym w przypadku studentów wydziału prawno-ekonomicznego, srebrnym – humanistycznego, granatowym – lekarskiego, białym – matematyczno-przyrodniczego i złoto-zielonym (sekcja leśna) lub popielatym (rolnicza) – rolniczo-leśnego. Postępowanie to uzasadniono zbyt dużym podobieństwem poprzedniej wersji bratniackiego nakrycia do tych noszonych przez osoby uczęszczające do szkół niższego szczebla. Owa zbieżność prowadziła ponoć do pomyłek, skutkujących tym, iż wybryki wspomnianych uczniów psuły opinię słuchaczom stowarzyszonym w Bratniaku. Wypada dodać, że kwestia czapek była na tyle istotna dla członków Bratniej Pomocy, iż domagali się oni rozpisania konkursu na zaprojektowanie tej części garderoby już na zebraniu konstytucyjnym swojego zrzeszenia w listopadzie 1919 roku. Patrz: AUAM, sygn. 15/386. *Informacje dla nowowstępujących na U. P. Czapki Bratniej Pomocy T. S. U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 448 z 30 IX 1931, s. 12. St., *Walne zebranie „Bratniej Pomocy”*, w: „Brzask” nr 1 z 1920, s. 27-28.

¹⁵²⁸ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

przekazywaniu bonów obiadowych, których w sumie wydano 6 200. Poza tem w 55 wypadkach udzielono również pomocy odzieżowej, a nierzadko też przekazuje się gotówkę na bilety miesięczne dla dojeżdżających, kupno obuwia, lekarstw, na opłaty czesnego itd. Pomoc udzielana przez „Caritas studencką” jest bezzwrotna. Koszty administracyjne w okresie jej istnienia wyniosły zaledwie pół procent dochodów, więc doprawdy niedużo. Dochody czerpie „Caritas studencka” przede wszystkim z darów ofiarnego społeczeństwa, władz akademickich, duchowieństwa, instytutów dobroczynnych, różnych przedsiębiorstw itd. Znaczną pozycję stanowią fundusze, czerpane z kwest, oraz imprez urządzanych przez sekcję. Jednak fundusze, jakimi operuje są niewspółmiernie nikłe z potrzebami koleżanek i kolegów, wobec tego „Caritas studencka” zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, by w miarę możliwości wzięli udział w prowadzeniu szczytnej akcji charytatywnej i choć darem groszowym, przyczynili się do ulżenia nędzy najbiedniejszych studentów. Trzeba bowiem zważyć na to, że życie różne przynosi niespodzianki; niejednokrotnie rozpoczęcie studjów nie natrafiało na przeszkody materialne, gdy tymczasem z biegiem czasu warunki uległy zmianie, i dziś, zdolne, ambitne jednostki zmuszone są szukać pomocy u wyrozumiałego społeczeństwa, by wytkniętą drogę doprowadzić do celu. Dlatego więc „Caritas studencka” chce się przyczynić do ulżenia ciężkiej doli¹⁵²⁹. W dalszym fragmencie przytoczonego artykułu zamieszczono natomiast apel tego zrzeszenia, dowodzący, iż przyjmowało ono nie tylko datki pieniężne, odzież, bieliznę, obuwie oraz naturalia dla potrzebujących, ale i oferty m.in. udzielania korepetycji, wydawania bezpłatnych obiadów w domach prywatnych czy przyjmowania biednych słuchaczy na okres wakacji¹⁵³⁰.

Z pozostałych zrzeszeń o charakterze religijnym jeszcze Stowarzyszenie Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej posiadało w swoim statucie zapowiedź utworzenia funduszu zapomogowego¹⁵³¹.

Wspomaganiem studenterii zajmowały się też akademickie towarzystwa naukowe, o czym już napomknęto w niniejszej pracy. Aktywność ta polegała głównie na przyznawaniu pożyczek oraz zasiłków działaczom, lecz w przypadku Koła Medyków przybrała o wiele szerszy zakres. Organizacja ta na mocy senackiej decyzji z

¹⁵²⁹ *Ulżycie nędzy najbiedniejszych studentów!*, w: „Kurier Poznański” nr 145 z 27 III 1936, s. 11.

¹⁵³⁰ Tamże.

¹⁵³¹ AUAM, sygn. 15/385.

8 listopada 1935 roku została nawet przekształcona w samopomocową¹⁵³². W statucie tego zrzeszenia, prawdopodobnie zatwierdzonym przez senat, a dostosowanym do Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich, jako cele towarzystwa wskazano koleżeńską samopomoc, pomoc społeczno-lekarską oraz pielęgnowanie życia koleżeńskiego. Koło Medyków miało je realizować poprzez dziesięć agend. Pomijając sekcje pomocy zdrowotnej i finansowej, które omówiono w innych podrozdziałach, były nimi: biblioteka (członkowie mogli wypożyczać z niej podręczniki oraz dzieła naukowe), czytelnia (prowadziła archiwum czasopism zawodowych i pozwalała zapoznać się w pierwszym rzędzie z aktualnościami z życia lekarskiego), referat propagandy (informował opinię publiczną o poczynaniach zrzeszenia, propagował jego imprezy oraz nagłaśniał potrzeby i postulaty „młodzieży medycznej”, a także zdobywał „tereny pracy ekspansywnej” dla działaczy), wydział praktyk medycznych (starał się zapewnić stowarzyszonym staże w polskich albo zagranicznych zakładach leczniczych), sekcja pomocy naukowej (umożliwiała członkom opanowanie materiału do kolokwium oraz egzaminów przez utrzymywanie i wypożyczanie mikroskopów, kompletów preparatów oraz przyrządów lekarskich i organizowała zebrania z referatami oraz dyskusją, tworzyła kółka przy zakładach naukowych, urządzała kursy przygotowawcze, wykłady i wycieczki o charakterze naukowym, ogłaszała konkursy oraz zajmowała się pracami naukowymi), dział sklepowy i wydawniczy (sprzedawał zrzeszonym książki oraz skrypty po znacznie niższych cenach z udzieleniem kredytu i wydawał drukiem tego typu pozycje oraz podręczniki), wydział pomocy społeczno-medycznej (roztaczał opiekę zdrowotną nad najbardziej zagrożoną ludnością i szerzył uświadomienie lekarskie wśród najsłabszych warstw społeczeństwa) oraz sekcja towarzysko-sportowa (dbała o koleżeńskie relacje między słuchaczami medycyny, mogła organizować wydarzenia i kółka sportowe oraz przygotowywać zabawy, jak również udostępniała działaczom i zagranicznym praktykantom wakacyjny „urządzenia kulturalne i rozrywkowe”). Członkowie towarzystwa dzielili się na rzeczywistych oraz honorowych. Tymi pierwszymi mieli prawo zostać studenci wydziału lekarskiego Alma Mater Posnaniensis, narodowości polskiej, niepozbawieni prawa udziału w życiu akademickim przez władze dyscyplinarne bądź sąd koleżeński, a drugimi przedstawiciele środowiska

¹⁵³² AUAM, sygn. 15/S/16.

medycznego, którzy oddali szczególne zasługi dla stowarzyszenia. W obu przypadkach o przyjęciu danej osoby decydował zarząd zrzeszenia. Władze Koła Medyków podzielono zaś na nadzorcze (szef resortu oświaty, senat i rektor wszechnicy, kurator towarzystwa) oraz samorządowe (walne zebranie, zarząd, prezes, komisja rewizyjna, sąd koleżeński). Kompetencje tych ostatnich były zbliżone do uprawnień ich odpowiedników ze statutu Organizacji Studentek z 15 lutego 1938 roku. Majątek stowarzyszenia stanowiły natomiast nieruchomości, ruchomości, jego fundusze (obrotowy, rezerwowy, specjalny) i wierzytelności. Z kolei dochody zrzeszenia miały pochodzić z: wpisowego, składek działaczy, wydawnictw, imprez, opłat, subwencji oraz innych źródeł¹⁵³³. Niemniej Koło Medyków było aktywne na niwie samopomocowej na długo przed 8 listopada 1935 roku. Już w okresie 1924/1925 posiadało ono, poza czytelnią i biblioteką, sklep koleżeński, którego zadaniem było zaopatrywanie członków w niezbędne podręczniki oraz przybory lekarskie po możliwie najniższych cenach¹⁵³⁴.

Jak wspomniano w III rozdziale tej rozprawy, przekształcanie się towarzystw o profilu scjencycznym w wspierające słuchaczy stało się przedmiotem dyskusji, wszczętej 9 października 1935 roku na łamach rubryki „Życie Młodzieży Akademickiej” „Kuriera Poznańskiego”. Owa debata zakończyła się 14 stycznia 1936 roku konstatacją, że proces ten jest szkodliwy, gdyż m.in. stowarzyszenia naukowe będą mało wydajne w pomaganiu studentom, ponieważ nie dysponują tak doskonale urządzoną administracją i rozbudowanymi agendami, jak Bratniak. Nie obyło się też bez skrytykowania wprost działań Koła Medyków¹⁵³⁵. Negatywna wypowiedź o rozdrabnianiu akcji samopomocowej przez to zrzeszenie czy Organizację Studentek (np. rywalizacja o fundusze oraz wydzieranie ich sobie) pojawiła się również w „Kurierze Poznańskim” z 27 listopada 1937 roku. Była ona anonimowa, ale z pewnością pochodziła z bratniackich szeregów¹⁵³⁶. Wypada w tym miejscu jeszcze przypomnieć, iż Koło Medyków nie mogło mieć działów mieszkaniowego i kuchennego (aczkolwiek dostało zgodę na prowadzenie śniadalni), co wymusił na nim uczelniany senat, na korzyść Bratniej Pomocy¹⁵³⁷.

¹⁵³³ AUAM, sygn. 601/24.

¹⁵³⁴ AUAM, sygn. 601/29.

¹⁵³⁵ *O koncentrację samopomocy*, w: „Kurier Poznański” nr 19 z 14 I 1936, s. 10.

¹⁵³⁶ *O racjonalność organizacji samopomocy materialnej*, w: „Kurier Poznański” nr 543 z 27 XI 1937, s. 8.

¹⁵³⁷ AUAM, sygn. 15/S/16.

Poratowaniem słuchaczy zajmowały się także studenckie towarzystwa regionalne, nazywane też prowincjonalnymi. Na początku października 1927 roku na Uniwersytecie Poznańskim były 24 tego rodzaju stowarzyszenia, a ich lista prezentowała się następująco: Związek Akademików Górnoślązaków (brak informacji o liczbie działaczy), Akademickie Koło Kujawskie (110 członków), Akademickie Koło Pomorskie (165), Akademickie Koło Zagłębian (87), Akademickie Koło Kaliszan (118), Akademickie Koło Łodzian (82), Akademickie Koło Gnieźnian (70), Akademickie Koło Płoczan [sic!] (60), Akademickie Koło Lubliniaków (40), Akademickie Koło Wielunian (40), Akademickie Koło Pałuczian (35), Akademickie Koło Warszawian (32), Akademickie Koło Radomiaków (36), Akademickie Koło Bydgoszczan (53), Akademickie Koło Toruńskie (40), Koło Akademików z Kresów Wschodnich (70), Stowarzyszenie Akademików Polaków ze Śląska „Znicz” (24), Koło Studentów w Lesznie (liczebność nieznana), Koło Akademików w Szamotułach (22), Akademickie Koło Gostynian (24), Akademickie Koło Krotoszyniaków (nie podano stanu liczebnego), Akademickie Koło Ziemi Kieleckiej (20), Akademickie Koło Śremian (18)¹⁵³⁸.

Jak już zauważono w innym podrozdziale, wsparcie oferowane przez zrzeszenia regionalne polegało przede wszystkim na udzielaniu pożyczek oraz zapomóg osobom należącym do powyższych organizacji. Niektóre z tych towarzystw w swoich statutach wprost określały się jako również samopomocowe (Związek Akademików Ślązaków i Akademickie Koło Szamotulan). Najczęściej wśród celów takich stowarzyszeń wymieniano: prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej, wspomaganie materialne działaczy oraz pielęgnowanie życia towarzyskiego i więzi koleżeńskich między zrzeszonymi. Tymi ostatnimi mogli zostać studenci Alma Mater Posnaniensis, a niekiedy obok nich także Wyższej Szkoły Handlowej czy nawet Wyższego Katolickiego Studium Społecznego (np. Akademickie Koło Lublinian), pochodzący z danego terenu lub szczącący się ukończeniem jednego z lokalnych gimnazjów albo konkretnej placówki edukacyjnej. Zazwyczaj dodawano, że muszą oni być chrześcijanami narodowości polskiej¹⁵³⁹.

¹⁵³⁸ *Organizacje akademickie na Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 449 z 2 X 1927, s. 8.

¹⁵³⁹ AUAM, sygn. 15/370.

Negatywnie o wypełnianiu funkcji samopomocowych przez organizacje regionalne wypowiedział się w listopadzie 1930 roku referent senatu Uniwersytetu Poznańskiego do spraw młodzieży akademickiej, prof. Ludwik Jaxa-Bykowski. Naukowiec ten był przeciwnikiem rozdrabniania akcji wpierania słuchaczy oraz uważał, iż trzeba ją skoncentrować w ramach Bratniaka¹⁵⁴⁰.

Warto też odnotować udział stowarzyszeń regionalnych i naukowych w wyborach do bratniackich władz. W 1932 roku zrzeszenia te wystartowały wspólnie, a cztery lata później powstała samodzielna lista tych pierwszych. Owe inicjatywy nie odniosły jednak sukcesu. Próbkę z 1932 roku tak skomentował nieprzychylny jej „Kurier Poznański”: *Niepodobna na marginesie tego zebrania nie podkreślić następujących faktów: „Sanacja” używała wszelkich sposobów, żeby pod zręcznie zamaskowanym szyldem zmobilizować jak największą ilość niezorientowanych w sytuacji pod swoim sztandarem. Młodzież akademicka jednak rychło poznała, kto kryje się za parawanem „sanacyjnego” t. zw. „Gospodarczego Bloku Kół Prowincjonalnych i Naukowych”. Jeszcze przed zebraniem walnym wystąpiły z tego Bloku jedyne trzy koła naukowe (Koło Chemików, Koło Farmaceutów i Koło Wychowawców Fizycznych) przez wycofanie swych podpisów z ulotki. Na walnym zebraniu ponadto wycofało się z Bloku Koło Radomiaków. Dowodem to, że znaczna część nawet tej nielicznej grupki owego Bloku była niezorientowana*¹⁵⁴¹. Z kolei w 1936 roku Blok Kół Prowincjonalnych zdobył zaledwie 83 głosy, nie uzyskując ani jednego mandatu¹⁵⁴².

Wspomagać materialnie swoich członków starały się także korporacje. Świadczące o tym zapisy można znaleźć w statutach Masovii, Helionii czy Odry¹⁵⁴³.

Zadania samopomocowe realizowały również towarzystwa grupujące słuchaczy wywodzących się z poszczególnych mniejszości narodowych. Stowarzyszenia te przyznawały bowiem pożyczki swoim członkom, o czym już wspomniano w poprzednim podrozdziale. Na takie wsparcie mogli liczyć działacze: Koła Akademików Niemców, Koła Studentów Ukraińców oraz Koła Studentów Rosjan¹⁵⁴⁴.

Własną organizację o charakterze samopomocowym chcieli posiadać także Żydzi kształcący się na Alma Mater Posnaniensis. Senat tej wszechnicy początkowo nie

¹⁵⁴⁰ *Przed połączeniem organizacyj samopomocowych*, w: „Kurier Poznański” nr 529 z 15 XI 1930, s. 17.

¹⁵⁴¹ (c), *Zwycięstwo młodzieży narodowej w „Bratniej Pomocy” Uniw. Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 90 z 25 II 1932, s. 5.

¹⁵⁴² *Wynik wyborów do Bratniej Pomocy SSSUP*, w: „Nowy Kurier” nr 59 z 11 III 1936, s. 9.

¹⁵⁴³ AUAM, sygn. 15/449. AUAM, sygn. 601/53.

¹⁵⁴⁴ AUAM, sygn. 15/373. AUAM, sygn. 15/382.

przeciwstawiał się tym dążeniom i zatwierdził 23 listopada 1919 roku statut Żydowskiej Strzechy Akademickiej¹⁵⁴⁵. Niemniej przywołane zrzeszenie raczej nie funkcjonowało zbyt długo, jeżeli w ogóle, ponieważ „Kurier Poznański” 10 października 1926 roku donosił, iż kilka lat temu, gdy osób powyższej nacji było więcej na omawianej uczelni, chciały one założyć Bratnią Pomoc, a obecnie słuchacze ci nie mają żadnego stowarzyszenia, bo są nieliczni¹⁵⁴⁶. W 1928 roku powstała jednak sądownie zarejestrowana Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Wyższych Uczelni w Poznaniu. W okresie 1928/1929 towarzystwo to liczyło 12 członków (4 słuchaczki oraz 8 słuchaczy). Rok później było ich 36 (16 i 20), a w następnych dwóch latach odpowiednio 37 (17 oraz 20) i 57 (26 oraz 31). Najbardziej aktywną agendą tego zrzeszenia była sekcja pożyczkowa. Inne jego wydziały nie mogły z kolei rozwinąć należytej działalności przez zbyt szczupłe środki i brak lokalu. Ten ostatni został mu zapewniony dopiero w 1931 roku przez poznańską Gminę Żydowską. Głównym źródłem dochodów Wzajemnej Pomocy był Doroczny Bal Akademicki¹⁵⁴⁷. O zabawie karnawałowej urządzonej przez przywołane stowarzyszenie 23 stycznia 1932 roku pod kierownictwem prezesa Marmowa, która zgromadziła około 200 uczestników, poinformowano w sprawozdaniu miesięcznym z życia mniejszości narodowych, sporządzonym przez Komendę Policji Państwowej na miasto Poznań¹⁵⁴⁸. Organizacja ta nie była atoli uznawana przez władze Uniwersytetu Poznańskiego. To właśnie chyba jej statutowi odmówiono dwukrotnie legalizacji na senackich posiedzeniach 28 kwietnia 1933 roku oraz 6 marca 1936 roku¹⁵⁴⁹. Według „Dziennika Poznańskiego” z 13 marca 1936 roku, za drugim razem studenci żydowscy dopiero zamierzali założyć swoje towarzystwo, zgłaszając się wpierw do administracji ogólnej o rejestrację takowego (bez korzystnego rezultatu), zatem możliwe, że chodziło wtedy o inne zrzeszenie¹⁵⁵⁰. Zresztą Wzajemną Pomoc powołano w trybie ponaduczelnianym więc wspomniane sprzeciwy nie musiały przekreślać dalszego funkcjonowania tego stowarzyszenia¹⁵⁵¹.

¹⁵⁴⁵ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁵⁴⁶ Spectator, *Jeszcze o studentach żydowskich w Polsce*, w: „Kurier Poznański” nr 469 z 10 X 1926, s. 8.

¹⁵⁴⁷ „Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Wyższych Uczelni w Poznaniu”, w: „Trybuna Akademicka” nr 11-12 z 1931, s. 13.

¹⁵⁴⁸ AP, Komenda Policji Państwowej miasta Poznania, Sprawozdania sytuacyjne, Sprawozdania miesięczne [styczeń, luty] z życia mniejszości narodowych: niemieckiej, rosyjskiej i żydowskiej oraz polskich związków i stowarzyszeń młodzieżowych (sygn. 53/1821/0/1.3/15).

¹⁵⁴⁹ AUAM, sygn. 15/S/13. AUAM, sygn. 15/S/16.

¹⁵⁵⁰ *Wzajemne prowokacje studentów*, w: „Dziennik Poznański” nr 61 z 13 III 1936, s. 4.

¹⁵⁵¹ M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 162-163.

Przeciwny powstawaniu samopomocowych i jakichkolwiek innych towarzystw akademickich dla Żydów na Alma Mater Posnaniensis był Bratniak¹⁵⁵². Bardzo nieprzychylnie o bratniackich ambicjach przejawianych przez tę mniejszość narodową wypowiadał się też „Kurier Poznański”. Przykładowo 14 lutego 1936 roku można było przeczytać w nim, iż: *Nowym dowodem ofensywy żydowskiej na Poznań jest prowokacyjna próba utworzenia żydowskiej „Bratniej Pomocy” na uniwersytecie poznańskim. Nieliczna dotąd na szczęście grupka Żydów studentów U. P. złożyła w tych dniach podanie wraz ze statutem do władz uniwersytetu poznańskiego z prośbą o legalizację swej „Bratniej Pomocy”. Mamy nadzieję, że senat U. P. da na ten wniosek żydowski odpowiedź odmowną, zapobiegając temsamem dalszemu zażydzaniu naszej wszechnicy. Nie trudno się domyślać, że żydowska „Bratnia Pomoc” prowadziłaby ofensywę żydowską przy wydatnem poparciu wielkiej finansjery*¹⁵⁵³. Ten sam tekst przedrukował dzień później „Orędownik”¹⁵⁵⁴. Trzy lata wcześniej o zabiegach studiujących w Poznaniu Żydów, by założyć własne zrzeszenie samopomocowe, alarmował „Głos Akademicki”¹⁵⁵⁵. W ten sposób wywierano presję na uczelniane organy, żeby nie zaakceptowały powołania takiego stowarzyszenia.

Niesieniem wsparcia słuchaczom Uniwersytetu Poznańskiego zajmowało się również Kuratorium Opieki dla spraw opieki nad młodzieżą, utworzone 10 maja 1919 roku w trakcie obrad grona profesorów wydziału filozoficznego, na wniosek prof. Stanisława Pawłowskiego¹⁵⁵⁶. W styczniu 1921 roku zostało ono zastąpione przez Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką, aczkolwiek nie można wykluczyć, iż ta druga instytucja była całkowicie tożsama z poprzednią, którą po prostu zreformowano. Strukturę, cele oraz działalność tego nowszego gremium tak opisywał 15 maja 1921 roku w „Kurierze Poznańskim” prof. Adam Wrzosek: *W początkach bieżącego roku zaczęło być czynne w Uniwersytecie Poznańskim Kuratorjum opieki nad młodzieżą akademicką, jako organ pomocniczy Senatu Uniwersytetu. Zadaniem Kuratorjum jest*

¹⁵⁵² (m), *Walne zebranie „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 103 z 3 III 1936, s. 4.

¹⁵⁵³ *Żydowska „Bratnia Pomoc” w Poznaniu?*, w: „Kurier Poznański” nr 73 z 14 II 1936, s. 3. Utrzymana w podobnym duchu była, lecz szła jeszcze dalej, rezolucja wiecu zwołanego przez Młodzież Wszechpolską, który miał miejsce 6 grudnia 1935 roku w westybulu Auli Uniwersyteckiej: *Dzisiaj polska młodzież akademicka Poznania zwraca się do Wysokich Władz Uniwersytetu o uwzględnienie następującej prośby: [...] nieudzielania studentom żydom żadnej pomocy materialnej z funduszy uniwersyteckich w szczególności stypendjów, pożyczek itp., zważywszy, iż studenci żydzi dostają specjalne zapomogi od wrogiej Polsce finansjery międzynarodowej*. Patrz: AUAM, sygn. 15/363.

¹⁵⁵⁴ *Żydowska „Bratnia Pomoc” w Poznaniu?*, w: „Orędownik” nr 38 z 15 II 1936, s. 6.

¹⁵⁵⁵ Jan Rus., *Uniwersytet Poznański w świetle cyfr*, w: „Głos Akademicki” nr 11A z 15 V 1933, s. 3.

¹⁵⁵⁶ AUAM, sygn. 15/33.

wszechstronne czuwanie nad moralnymi i materialnymi interesami młodzieży, studjującej w Uniwersytecie Poznańskim. W szczególności zaś ma się Kuratorjum zajmować: po pierwsze dostarczaniem młodzieży tanich a zarazem odpowiadających wymaganiom higieny mieszkań; po wtóre, dostarczaniem jej za skromną opłatą odpowiedniego pożywienia; po trzecie, zaopatrywaniem jej w ubranie, bieliznę i książki do nauki; po czwarte, udzielaniem jej zapomóg pieniężnych jako bezprocentowych pożyczek; po piąte, czuwaniem nad jej moralnem i fizycznym zdrowiem. – Kuratorjum zarządza istniejącymi w Uniwersytecie urządzeniami dla młodzieży, o ile do tego nie są powołane inne czynniki na mocy specjalnych przepisów. Może ono przyjmować dary w gotówce i naturze i zarządzać nimi; może również przyjmować nadzór nad urządzeniami utworzonymi dla dobra młodzieży akademickiej przez instytucje i osoby, stojące poza Uniwersytetem. W skład Kuratorjum wchodzi: ze strony Uniwersytetu rektor i po dwóch delegatów każdego wydziału; ze strony społeczeństwa osiem osób zaproszonych przez rektora i delegatów wydziałów uniwersyteckich; ze strony młodzieży akademickiej czterech jej przedstawicieli, wybranych przez Bratnią Pomoc lub Stowarzyszenie, mające takie same zadanie jak Bratnia Pomoc. Skład Kuratorjum ustala się na początku każdego roku akademickiego. Przewodniczącym jest z urzędu każdorazowy rektor. Zastępcę przewodniczącego, skarbnika i sekretarza wybiera Kuratorjum ze swego grona. W celu wszechstronnej działalności Kuratorjum ustanawia odrębne sekcje, składające się nie tylko z członków Kuratorjum, lecz ich osób zaproszonych przez sekcje, za zgodą Kuratorjum. Młodzież akademicka ma prawo wysyłać do każdej sekcji po dwóch delegatów. [...] Czynnych jest już sześć sekcji: mieszkaniowa, kuchenna, zapomogowa, ubraniowa, opieki lekarskiej i finansowa, której zadaniem jest propaganda w celu powiększenia środków Kuratorjum. Kuratorjum od samego początku swojej działalności spotkało się z nader życzliwym poparciem społeczeństwa. Dary płyną obficie. Snać społeczeństwo docenia ważne zadania, jakie ma ta instytucja do spełnienia. [...] Lecz nie tylko społeczeństwo otacza życzliwą opieką Kuratorjum. Czyni to w nie mniejszej mierze również rząd. Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej przeznaczyło w roku bieżącym na cele młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego dwa miliony marek, a Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przysyła co miesiąc hojne zasiłki na ten sam cel z funduszu przeznaczonego na pomoc dla uwolnionych z wojska akademików. Pożądaną byłoby rzeczą, aby w przyszłości

wszyscy, którzy składają ofiary na cele młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego, czynili to za pośrednictwem Kuratorjum, aby mogło ono rozwijać jak najszerszą działalność. [...] Jeżeli ofiarność społeczeństwa dla młodzieży akademickiej Uniwersytetu Poznańskiego nie będzie się zmniejszała, to przed Kuratorjum otworzą się piękne widoki dalszej działalności. Prócz spełniania zadań, o których wyżej była mowa, Kuratorjum będzie mogło przystąpić do urzeczywistnienia kilku doniosłych planów, a przede wszystkim do założenia kolonii wakacyjnych dla młodzieży uniwersyteckiej po wsiach i na naszym wybrzeżu morskim¹⁵⁵⁷. W prawdopodobnie późniejszym o rok regulaminie badanej instytucji dopowiedziano natomiast, że ma ona ułatwiać słuchaczom uczenie się przez m.in. tworzenie bibliotek oraz wydawanie środków pomocy naukowej, a ubrania, bieliznę i inne towary będzie ona dostarczać studenterii po cenach niższych od rynkowych. Dodano tam także, iż gremium to w zasadzie nie udziela pomocy indywidualnej, gdyż posługuje się jako pośrednikami uznanymi przez siebie zrzeszeniami młodzieży, którym dostarcza fundusze na realizację ich wytycznych, zbieżnych z własnymi dążeniami. Kuratorium nadzorowało jednak spożytkowanie tych środków, a oprócz tego rozstracało opiekę nad owymi towarzystwami oraz kontrolowało je. Z kolei społeczeństwo mogło wtedy zasilić skład powyższego ciała już nie ośmioma, ale dwunastoma przedstawicielami. Co istotne, do tej liczby nie wliczano osób z fundacji podlegających Kuratorium, aktywnych w jego pracach z powodu zapisów statutowych rodzimych organizacji¹⁵⁵⁸. Jak zauważono wcześniej w tym podrozdziale, instytucja ta opowiadała się też za scentralizowaniem akcji samopomocowej¹⁵⁵⁹.

W kontekście wspomagania słuchaczy należy również wspomnieć o Radzie Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Jej zebranie konstytucyjne odbyło się 23 marca 1923 roku w sali posiedzeń senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas tych obrad uchwalono wnioski dotyczące powoływania komitetów wojewódzkich i kół przyjaciół akademika. Gremia te miały stanowić podstawę dla prowadzenia wsparcia społecznego¹⁵⁶⁰. Umocowanie prawne Rady Naczelnej nastąpiło zaś w drodze rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 30 kwietnia 1923

¹⁵⁵⁷ A. Wrzosek, *Kuratorjum opieki nad młodzieżą akademicką Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 110 z 15 V 1921, s. 4.

¹⁵⁵⁸ AUAM, sygn. 15/362.

¹⁵⁵⁹ AUAM, sygn. 15/355.

¹⁵⁶⁰ *Sprawozdanie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej 1922-1934*, Warszawa 1935, s. 5. *Naczelna Rada do spraw pomocy Młodzieży Akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 123 z 3 VI 1923, s. 17.

roku. Poznański Komitet Wojewódzki powstał za to 4 października 1923 roku. Zawiązano go na spotkaniu organizacyjnym, zwołanym dzięki pismu Rady Naczelnej z 1 sierpnia 1923 roku. W trakcie przywołanego zebrania przyjęto projekt statutu oraz dokonano wyboru Wydziału Wykonawczego (w skład jego prezydium weszli: przewodniczący – wojewoda poznański, Adolf hr. Bniński; zastępcy – ks. kanonik Józef Prądyński i prof. Adam Wrzosek; skarbnik – prezes Zarządu Głównego Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu, dr Kazimierz Hącia; sekretarz – prezes Bratniej Pomocy akademików Alma Mater Posnaniensis, Florian Sandach; 20 członków). Trochę ponad miesiąc później, 13 listopada 1923 roku, postanowiono, aby Poznański Komitet Wojewódzki otrzymał ustrój towarzystwa zapisanego w rejestrze miejscowego Sądu Powiatowego. W ten sposób osoby z prezydium Wydziału Wykonawczego stały się założycielami i pierwszym zarządem tej instytucji. Statut Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego z 1923 roku zmieniono natomiast dopiero 9 marca 1931 roku. Taki ruch wymusiła przede wszystkim konieczność dostosowania tego dokumentu do sytuacji, gdy ciało to zaczęło troszczyć się aż o trzy stowarzyszenia samopomocowe, czyli Bratniaka oraz Organizację Studentek z Uniwersytetu Poznańskiego, jak i bratniackich działaczy z Wyższej Szkoły Handlowej¹⁵⁶¹.

Co do Rady Naczelnej, w jej niedatowanym statucie (zapewne z 1923 roku, bo widnieje pod nim podpis prof. Edwarda Strasburgera) wskazano, że ma ona za zadanie wyrażać opinie w temacie wspierania młodzieży akademickiej oraz zespalać i inicjować poszczególne akcje zmierzające do zaspokajania potrzeb materialnych słuchaczy. Zgodnie z tym zbiorem zasad terenem działalności omawianej instytucji był obszar Rzeczypospolitej Polskiej, z zachowaniem miejscowych praw o zrzeszeniach, a jako siedzibę tego gremium podano Warszawę. W dalszych paragrafach wyjaśniono, iż Radę Naczelną tworzą: delegowani przez rektorów reprezentanci senatów szkół akademickich, po jednym z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna oraz Lublina; przedstawiciele komitetów wojewódzkich, wybrani w liczbie pięciu przez ogólny zjazd tych struktur; wysłannik Związku Miast; reprezentant Zrzeszenia Samorządów Powiatowych; wyznaczeni przez Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej trzej przedstawiciele tego ciała; osoby fizyczne (maksymalnie pięć) kooptowane przez pozostałych członków Rady Naczelnej spośród wybitnych

¹⁵⁶¹ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 5-8.

działaczy wspomagających studenterię. Ponadto w jej posiedzeniach mogli uczestniczyć delegaci czterech ministerstw: Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia Publicznego oraz Skarbu. Niemniej pozbawiono ich uprawnienia do udziału w głosowaniach. Z kolei na obrady organów Rady Naczelnej (Ogólnego Zebrania, Prezydium i Komisji Rewizyjnej) można było zaprosić rzeczoznawców w charakterze doradców.

Według opisywanego dokumentu Rada Naczelna posiadała osobowość prawną, co oznaczało zdolność do nabywania, sprzedawania oraz obciążania majątku ruchomego i nieruchomego, stawania przed sądem jako powód bądź pozwany oraz do dokonywania jakichkolwiek czynności prawnych. Środki materialne, służące realizacji swoich powinności, gremium to miało zaś czerpać z: ofiar, zapisów, darowizn, subwencji i innych świadczeń od osób fizycznych oraz prawnych, związków społecznych i samorządowych lub instytucji krajowych oraz zagranicznych; z dochodów nadzwyczajnych (widowisk, odczytów, zabaw itp.); z przychodów z własnego majątku; z subwencji przyznawanych przez rząd. Wśród najważniejszych zmian wprowadzonych statutem Rady Naczelnej z 31 maja 1931 roku wypada za to wymienić znaczne rozbudowanie zakresu jej powinności. Do obowiązków tych zaliczono: gromadzenie funduszy na cele pomocy słuchaczom; wykonywanie konkretnych zadań, związanych z budową domów studenckich, kolonii wypoczynkowych, sanatoriów i innych „agend” wspomagania akademików (w porozumieniu z komitetami wojewódzkimi); wspieranie stowarzyszeń samopomocowych słuchaczy; badanie potrzeb studenterii oraz ustalanie planu ich zaspokojenia w całym kraju łącznie z rozdzielaniem środków zebranych na dane cele; wyrażanie opinii wobec władz rządowych, samorządowych itp. w przedmiocie poratowania młodzieży akademickiej, z wyjątkiem podań czynników uczelnianych do rządu; uzgadnianie działalności komitetów wojewódzkich; współpraca z senatami szkół akademickich.

Przekształcono także skład Rady Naczelnej. Zdecydowano, że odtąd wchodzi do niej: delegaci komitetów wojewódzkich (po jednym z każdego); przedstawiciel Związku Miast Polskich; reprezentant Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej; trzech wysłannicy Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy; delegaci organizacji samopomocowych ze wszystkich środowisk akademickich (po jednym); osoby fizyczne

(maksymalnie dwanaście) wytypowane przez Walne Zgromadzenie z grona wybitnych działaczy zajmujących się opieką społeczną nad słuchaczami; przedstawiciel Komisji do spraw pomocy młodzieży akademickiej przy Komisariacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Poza tym w posiedzeniach Rady Naczelnej mogli też brać udział z urzędu już nie tylko reprezentanci czterech ministrów, o których wspomniano w starszym statucie, ale i wysłannicy senatów szkół akademickich. Zabrakło natomiast informacji, czy delegaci senaccy oraz szefów resortów posiadają prawo do głosowania. Nie zamieszczono również wzmianki o dopuszczeniu rzeczoznawców jako doradców do uczestnictwa w spotkaniach organów Rady Naczelnej. Ogólne Zebranie członków zastąpiono zaś Walnym Zgromadzeniem. Z kolei do listy źródeł czerpania środków dodano opłaty akademickie, przyznawane przez władze, i składki komitetów wojewódzkich, usuwając z niej ofiary, zapisy, darowizny, subwencje oraz inne świadczenia od związków społecznych i samorządowych bądź instytucji krajowych oraz zagranicznych¹⁵⁶².

Zachował się także niedatowany statut Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, który należy uznać za pochodzący z 1923 roku. W dokumencie tym wskazano, iż pełna nazwa owej instytucji brzmi: Poznański Komitet Wojewódzki do spraw pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Siedzibą tego gremium był Poznań, a miało ono działać na obszarze województwa poznańskiego. Jako zadania omawianego ciała wymieniono: 1) *Gromadzenie środków w naturze i gotowiźnie na rzecz doraźnej pomocy polsko-chrześcijańskiej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w „Bratniej Pomocy”, Towarzystwo Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, oraz na stałe fundacje, jak domy akademickie, kuchnie, sanatoria i t. d.*; 2) *inicjowanie akcji, zmierzających do zorganizowania pomocy polskiej młodzieży akademickiej, drogą powołania do życia na terenie całego Województwa Poznańskiego stałych oddziałów Komitetu, pod nazwą „Kół Przyjaciół Akademika”*; 3) *zespalande akcji, mających na celu niesienie pomocy polskiej młodzieży akademickiej, podejmowanych na terenie Województwa Poznańskiego i stołecznego miasta Poznania drogą nawiązania i utrzymania ścisłego kontaktu z istniejącymi stowarzyszeniami pomocy młodzieży, oraz innymi instytucjami społeczno-humanitarnymi, pomoc tę udzielającymi*; 4) *udzielanie pomocy polskiej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w Ogólnopolskim Związku Bratnich Pomocy, w*

¹⁵⁶² AUAM, Rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej 1931, 1930-1934 (dalej: AUAM, sygn. 15/278).

*szczegółności udzielanie pomocy polskiej młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego za pośrednictwem „Bratniej Pomocy”, Tow. Studentów Uniwersytetu Poznańskiego*¹⁵⁶³.

Poznański Komitet Wojewódzki musiał koordynować swoje akcje z Radą Naczelną i ogólnokrajowymi Zjazdami Komitetów Wojewódzkich. Jego organami były: Walne Zgromadzenie, Wydział Wykonawczy oraz Komisja Rewizyjna. Dodatkowo mógł on posiadać autonomiczne oddziały w postaci Kół Przyjaciół Akademika. Powoływano je za zgodą Wydziału Wykonawczego Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, na podstawie specjalnego regulaminu uchwalonego przez Walne Zgromadzenie. Były one tworzone w tych miejscowościach regionu, w których znalazło się co najmniej dziesięciu chętnych do działania w ich ramach. Członkowie Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego dzielili się natomiast na: honorowych, rzeczywistych, wspierających i dożywotnich. Jednocześnie zaznaczono, że w skład tego gremium mogą wchodzić: maksymalnie trzech przedstawiciele senatu Alma Mater Posnaniensis, nie więcej niż trzech reprezentanci polskiej młodzieży akademickiej zrzeszonej w Bratniaku słuchaczy tej wszechnicy oraz delegaci instytucji państwowych i komunalnych funkcjonujących na obszarze województwa poznańskiego oraz Poznania (co najwyżej po dwóch z każdej z nich). Wszyscy oni musieli posiadać prawa działaczy rzeczywistych. Wyjaśniono też, iż Poznański Komitet Wojewódzki jest osobą prawną. Miał on więc możliwość dokonywania wszelkich czynności wynikających z powyższego statusu, w tym m.in.: nabywania, sprzedawania i obciążania ruchomości oraz nieruchomości, jak również stawania przed sądem w charakterze powoda i pozwanego. Jako źródła, z których ciało to powinno czerpać środki na realizację swoich zadań, wskazano zaś: składki członków wspierających oraz dożywotnich; wpływy kół przyjaciół akademika z terenu województwa poznańskiego; dochody i procenty od własnego majątku oraz komitetowych kapitałów i przedsiębiorstw; przychody nadzwyczajne (z widowisk, odczytów, zabaw, dodatków procentowych od rachunków itp.); ofiary, zapisy, darowizny, subwencje oraz inne świadczenia od osób fizycznych i prawnych, instytucji krajowych oraz zagranicznych. Co ważne, uściślono jeszcze, że rachunkowość Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego i jego agend ma być

¹⁵⁶³ AUAM, sygn. 15/291.

prowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz ustalonymi zwyczajami, a rok administracyjny będzie pokrywać się z kalendarzowym¹⁵⁶⁴.

Chcąc uzyskać informacje o lokalnych kołach przyjaciół akademika, trzeba natomiast sięgnąć po wzór regulaminu, sformułowany dla tych gremiów prawdopodobnie w 1923 roku. Wymienione w przywołanym dokumencie zadania, których realizacją obciążono owe ciała, pokrywały się z tymi podanymi pod numerami 1 oraz 4 w statucie Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, z tą różnicą, iż drugie z nich miało być wykonywane za pośrednictwem tej ostatniej instytucji, a nie Bratniej Pomocy. Co więcej, koła musiały uzgadniać swoją działalność nie tylko z Radą Naczelną i Ogólnokrajowymi Zjazdami Komitetów Wojewódzkich. W omawianym przypadku powyższą grupę konsultantów rozszerzono bowiem także o Poznański Komitet Wojewódzki. Organami poszczególnych kół były zaś: Walne Zgromadzenie, Prezydium oraz Komisja Rewizyjna. To drugie gremium zajmowało się m.in. przyjmowaniem członków, którzy dzielili się na: rzeczywistych, wspierających i dożywotnich. Sprecyzowano, że pierwszymi z nich mogą zostać wszelkie osoby prawne oraz fizyczne, jak i do trzech przedstawicieli z każdej instytucji komunalnej bądź społeczno-humanitarnej czy korporacji zawodowej (duchowieństwo, ziemiaństwo, nauczyciele, wojskowi, lekarze, prawnicy, rzemieślnicy itd.). Z kolei środki na rzecz wypełnianej przez koła misji miały pochodzić z: składek działaczy wspierających oraz dożywotnich; ofiar, zapisów, darowizn, subwencji i innych świadczeń od osób fizycznych oraz prawnych; dochodów nadzwyczajnych (z np. widowisk, odczytów, zabaw, dodatków procentowych od rachunków); przychodów i procentów od własnych kapitałów. Zadeklarowano też, iż rachunkowość tych ciał jest prowadzona na zasadach przepisów prawnych oraz ustalonych zwyczajów. Podlegała ona również kontroli ze strony Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, któremu koła składały roczne sprawozdania finansowe w ciągu dwóch tygodni od chwili odbycia się zwyczajnego Walnego Zgromadzenia¹⁵⁶⁵.

Kończąc wątek o przywołanych dokumentach, warto także zwrócić uwagę na pewną istotną niekonsekwencję, którą można zaobserwować, porównując je ze sobą. Polegała ona na tym, że o ile w statutach Rady Naczelnej była mowa po prostu o niesieniu pomocy studentom, o tyle w zbiorach reguł jej struktur z województwa

¹⁵⁶⁴ Tamże.

¹⁵⁶⁵ Tamże.

poznańskiego wsparcie to zostało ograniczone wyłącznie do „polsko-chrześcijańskiej” młodzieży akademickiej. Nie ulega wątpliwości, iż wykluczenie niechrześcijan uderzało zwłaszcza w słuchaczy żydowskiego pochodzenia, którzy chociaż najczęściej deklarowali język polski jako ojczysty, przeważnie nadal wyznawali judaizm.

Co do Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, przez cały okres jego funkcjonowania przewodniczył mu Adolf hr. Bniński. W tym czasie nie doszło też do zmiany na stanowisku pierwszego wiceprezesa tej instytucji, którym był ks. prałat Józef Prądyński. Inaczej rzecz miała się z drugim zastępcą. Do 1932 roku godność tę sprawował prof. Adam Wrzosek, a później prof. Stanisław Kasznica. Z kolei skarbnikiem był początkowo dr Kazimierz Hącia, a od 1925 roku dr Tadeusz Drzażdżyński¹⁵⁶⁶.

Według publikacji Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego działalność tego gremium przybierała następujące formy: prowadzenie akcji mającej na celu zakładanie kół przyjaciół akademika; zasilanie produktami żywnościowymi bratniackiej kuchni, co wpływało na obniżenie cen wydawanych w niej posiłków; fundowanie pobytu niezamożnej studenterii w trakcie wakacji na letniskach i organizowanie kolonii letnich; przygotowywanie wspólnie z słuchaczami imprez dochodowych, jak np. Tydzień Akademika; subwencjonowanie stowarzyszeń samopomocowych oraz przyznawanie indywidualnych doraźnych zapomóg; wnoszenie domów studenckich¹⁵⁶⁷. Większość z tych aktywności przybliżono już w pozostałych podrozdziałach tego rozdziału. Tutaj należy zatem przedstawić jedynie dwie z nich.

Wpierw wypada zauważyć, że Poznański Komitet Wojewódzki wspierał finansowo słuchaczy. Na środki od niego mogli liczyć zarówno indywidualni potrzebujący, jak i krajowe oraz zagraniczne zrzeszenia akademickie. W pierwszym przypadku udzielano głównie bezprocentowych pożyczek na krótszy albo dłuższy przeciąg czasu, podlegających zwrotowi niekiedy dopiero po kilku latach od ukończenia studiów, a w drugim bezzwrotnych subwencji. Tak swoje zasługi na tym polu podsumowywała sama badana instytucja: *Wysokość subwencji bezzwrotnych, przyznanych przez Komitet Stowarzyszeniom Akademickim, dosięgła w ciągu 11 lat niespełna 100 000 zł. Przedewszystkiem z subwencji tych korzystała Bratnia Pomoc Studentek i Studentów U. P., w mniejszej mierze Ognisko Organizacja Studentek, a*

¹⁵⁶⁶ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 8.

¹⁵⁶⁷ Tamże, s. 12.

ostatnio, po roku 1930, w pewnym stopniu i Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu. Ze stowarzyszeń zagranicznych, subwencjonował Komitet „Bratnią Pomoc” Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, oraz Centralę „Bratnich Pomocy” Towarzystwo Studentów Polaków w Niemczech, opiekujące się studującymi w Berlinie, Wrocławiu i Królewcu. Pożyczek zwrotnych organizacjom samopomocowym na cele gospodarcze, lub indywidualnych w wysokości od 50-500 zł, jużto dla umożliwienia studjów, jużto na opłaty uniwersyteckie lub na wyjazd celem poratowania zdrowia, udzielono kilkudziesięciu studentom i studentkom, na ogólną sumę około 27 000 zł. Niezależnie od powyższych zasiłków, kiedy w r. 1933 podniesione zostały opłaty uniwersyteckie, wydał Komitet wspólnie z Organizacjami Samopomocowymi Młodzieży odezwę do Społeczeństwa z apelem, do zasilania t. zw. Biura opłat. Kwota około 5 000 zł, która na ten cel wpłynęła, rozdzielona została między najbardziej pomocy potrzebujących, wskazanych przez Komisję złożoną z przedstawicieli studentek i studentów, pod przewodnictwem członka Wydziału Wykonawczego¹⁵⁶⁸.

Powinno się również tutaj wspomnieć o kolejnym sposobie poratowania słuchaczy przez Poznański Komitet Wojewódzki, którym było angażowanie się tej instytucji w kilkukrotne urządzenie Tygodnia Akademika. Swoje działania w tym zakresie ciało to zrelacjonowało następująco: *Więszymi imprezami, które Komitet Wojewódzki wspólnie z Akademicką Młodzieżą organizował, były „Tygodnie Akademika”. Programy ich, na które w Poznaniu składały się w różnych latach: kwesty domowe i uliczne, loterje, jednodniówki, odczyty m.in. J. Weyssenhoffa i H. K. Rostworowskiego, wieczory bajek dla dzieci, wieczory taneczne, mecze i różne t. p., ustalano na posiedzeniach Komitetu, szczegóły wypracowywały osobne komisje, złożone z członków Komitetu, osób zaproszonych do współpracy, i w Poznaniu z przedstawicieli Bratniej Pomocy. Na protektorów „Tygodni” upraszano zazwyczaj ks. Prymasa, Pana Wojewodę, Rektorów Uniwersytetu, Dowódcę D. O. K. i Pana Prezydenta miasta. Urządzanie „Tygodni” poprzedzały odezwy Komitetu i Młodzieży do Społeczeństwa, wskazujące na cel, dla którego organizuje się je, a takim głównym celem w Poznaniu, było zdobycie środków na budowę domów akademickich. Tygodnie Akademika na prowincji, zapowiadały okólniki wydawane przez prezesa Komitetu A. hr. Bnińskiego do starostów, prezydentów i burmistrzów miast oraz komisarzy obwodowych, z zachętą do*

¹⁵⁶⁸ Tamże, s. 22-23.

zawiązywania Komitetów miejscowych „Tygodnia” i zapewnienia powodzenia w przeprowadzeniu zbiórki. Oczywiście w imprezach organizowanych w czasie Tygodnia Akademika zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji, brała udział mniejszy lub większy także Młodzież Akademicka. Przysnać też trzeba, że odezwy do Społeczeństwa znajdowały zarówno w Poznaniu, jak i na prowincji, należyty oddźwięk. Dowodem tego rezultaty, jakie w ciągu 5-ciu lat z Tygodni Akademika osiągnięto, wyrażające się kwotą przeszło 130 000 zł czystego dochodu, nie licząc darów w naturze, które wpływały na ręce Komisji, te bowiem zasilały kuchnię Bratniej Pomocy. Ogółem w Poznaniu w latach 1923-28 urządzono 6 „Tygodni Akademika”, jednak dochód z ostatniego „Tygodnia”, urządzonego w maju 1929 r. – jako w 10-lecie istnienia Bratniej Pomocy S. U. P. – uchwalono przeznaczyć na Centralę Bratnich Pomocy organizacji samopomocowych w Poznaniu. Kilkakrotnie przewodniczącym Komisji organizujących „Tygodnie Akademika” z ramienia Wojewódzkiego Komitetu był ś. p. starosta Tadeusz Kłos, jego ofiarnej pomocy głównie przypisać należy sukcesy, jakie te imprezy w Poznaniu zyskiwały. On też kilka razy, gdy środki Komitetu na to nie pozwalały, udzielił studentkom i studentom stypendjów z funduszy, którymi dysponował¹⁵⁶⁹.

Przygotowania do Tygodnia Akademika oraz jego przebieg nie były jednak zawsze tak udane, jak wynikałoby to z przytoczonej rekapitulacji. Świadczą o tym np. dwie niedatowane odezwy Komitetu Wykonawczego tej imprezy, w skład którego wchodził: Henryk Chłapowski – członek zarządu uczelnianego Koła Rolników, Teodor Głęsk i Julian Kaczmarczyk – odpowiednio prezes oraz wiceprezes Bratniej Pomocy słuchaczy Alma Mater Posnaniensis, Hipolit Krzyżański – skarbnik Tygodnia Akademika, Stefan Szwiec – referent propagandowy Tygodnia Akademika i Eryk Zieliński – wiceprzewodniczący „Promethidionu”, czyli koła grupującego miłośników sztuki kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim. Przywołane gremium w swoich apelach zwracało się do studentów owej wszechnicy, aby wreszcie zaczęli liczniej włączać się w organizację Tygodnia Akademika, bo ich dotychczasowe zainteresowanie tą sprawą jest więcej niż znikome. W pierwszym z komunikatów takie uchylanie się od współpracy nazwano przestępstwem, a w drugim wyjaśniono, iż taka postawa naraża całą akcję na szwank nie tylko w wymiarze finansowym, lecz także moralnym, jak również zagrożono wyciągnięciem daleko idących konsekwencji wobec „dekowników”

¹⁵⁶⁹ Tamże, s. 20-22.

przez towarzystwa słuchaczy z Bratniakiem na czele¹⁵⁷⁰. Ponadto zdarzały się negatywne reakcje społeczeństwa na opisywaną imprezę. Według prof. Mikołaja Rudnickiego część ludności już w połowie lat dwudziestych kojarzyła ją z żebractwem, a niechęć wielu osób do składania datków wynikała z biedy¹⁵⁷¹. O przynoszeniu coraz mniejszych dochodów przez Tydzień Akademika oraz jego malejącej popularności wśród Wielkopolan informowano też w bratniackim sprawozdaniu za 1928 rok¹⁵⁷². Z kolei prof. Stefan Kieniewicz wspominał, że jako student Alma Mater Posnaniensis niejednokrotnie słyszał padające z ziemiańskich ust opinie przeciwne tego typu kwestom, z uzasadnieniem, iż w Polsce jest za dużo inteligencji¹⁵⁷³.

Obniżenie się zysków z Tygodnia Akademika i spadek zainteresowania nim społeczeństwa przyczyniły się do zrezygnowania z organizacji tego wydarzenia w Poznaniu w 1928 roku. Co prawda Poznański Komitet Wojewódzki w podsumowaniu swojej działalności twierdził, że w latach 1923-1928 odbyło się ich sześć w stolicy Wielkopolski, ale przeczą temu źródła prasowe z epoki. W „Dzienniku Poznańskim” z 24 lutego 1929 roku donoszono, iż: *W ubiegłym roku zlikwidowano jedną z najważniejszych bodaj imprez dochodowych „Bratniej Pomocy” – „Tydzień Akademika”. Podobne tendencje zaniechania tego rodzaju masowego wyludzenia jałmużny jak kwesty ulicznej przejawiały się we wszystkich środowiskach uniwersyteckich. Ma to swe źródło w okoliczności, że przeżył się już wogóle podobny sposób szukania środków dochodowych. Nie było czasem niedzieli, w którejby przechodnie nie byli narażeni na nagabywania kwestujących na mniej lub więcej pożyteczny cel. Wywołuje to w społeczeństwie pewne zniechęcenie, co jest powodem, że system zebrania ulicznego stał się obecnie bardzo niepopularny. Z tych też najwięcej względów słusznie zupełnie „Bratnia Pomoc” odstąpiła od urzędzenia „Tygodnia Akademickiego” w dotychczasowym jego ujęciu. W miejsce tego, szuka się stałych źródeł dochodowych, stałego poparcia dla akademików w starszym społeczeństwie. Nie należałoby jednak tradycyjnego „Tygodnia” zupełnie zaniechać, lecz nadać mu jedynie więcej popularną i przyciągającą treść. Z zamiarami takimi, o ile nam wiadomo nosi*

¹⁵⁷⁰ AUAM, Bratnia Pomoc Komitet Organizacyjny „Tygodnia Akademika” 1927-1928 (dalej: AUAM, sygn. 601/1).

¹⁵⁷¹ M. Rudnicki, *Akademikom przez tydzień – Ojczyźnie na wieki*, w: „Dziennik Poznański” nr 255 z 5 XI 1926, s. 3.

¹⁵⁷² *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: *Kurier Poznański* nr 45 z 27 I 1929, s. 7.

¹⁵⁷³ S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, s. 145.

się „Bratnia Pomoc” naszego Środowiska, przygotowując imprezę podobną w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej. Cel „Tygodnia Akademika” nie będzie dochodowy, lecz jedynie propagandowy, manifestacyjny, będzie zaznajamiał społeczeństwo o życiu młodzieży akademickiej, jej potrzebach i troskach. „Tydzień Akademika” w nowym ujęciu stanie się świętem młodości i radości, zbliży młodzież do społeczeństwa. Skoro się zaniecha dotychczasowego wykorzystywania dogodnej sytuacji przez napędzanie do puszek i wyludzanie ofiar, a tradycyjnej imprezie akademickiej nada się charakter manifestacji entuzjastycznej, pełnej humoru, radości i młodzieńczej swobody, natenczas z pewnością i młodzież sama goręcej i żywiej przywiąże się do swego święta, a społeczeństwu również łatwiej do serca przypadnie i na siebie żywszą jego uwagę zwróci. Tydzień „Akademika” w nowej formie swej stać się musi pięknym, miłym zwyczajem, którym pozyskać może młodzież nie tylko materialne, ale co ważniejsze moralne poparcie i zrozumienie dla swoich dążeń w starszym społeczeństwie¹⁵⁷⁴. O braku Tygodnia Akademika w 1928 roku oraz chęci zmiany formuły tego wydarzenia można było przeczytać także w bratniackim podsumowaniu za ten czas, które ukazało się 27 stycznia 1929 roku w „Kurierze Poznańskim”¹⁵⁷⁵. Trzy miesiące później „Dziennik Poznański” zawiadamiał natomiast, iż owa impreza odbędzie się w nowym kształcie w dniach od 14 do 21 kwietnia, a urządzi ją Poznański Komitet Wojewódzki, przy wsparciu Bratniaka, któremu powierzył stronę techniczną jej przeprowadzenia. W artykule podkreślono też, że nie przewidziano żadnych zwykle dotąd towarzyszących Tygodniowi Akademika atrakcji, bo tym razem postanowiono ograniczyć się do zaznajomienia za pośrednictwem prasy jak największej liczby ludności z życiem codziennym i związkowym słuchaczy. Wyjątkiem od tej reguły było wykupienie czwartkowego przedstawienia „Straszny dwór” w Teatrze Wielkim oraz piątkowego „Mazepa” w Teatrze Polskim przez Bratnią Pomoc w celu przysporzenia dochodów z tego wydarzenia. Jako powód tych modyfikacji wskazano zaś zbliżające się egzaminy i niechęć studentów do odrywania się od nauki¹⁵⁷⁶.

Uzmysłowić sobie skalę okrojenia programu Tygodnia Akademika w 1929 roku można dopiero po jego zestawieniu z planem wcześniejszej edycji tej imprezy, który

¹⁵⁷⁴ *Dlaczego nie odbył się „Tydzień Akademika”?*, w: „Dziennik Poznański” nr 46 z 24 II 1929, s. 9.

¹⁵⁷⁵ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: *Kurier Poznański* nr 45 z 27 I 1929, s. 7.

¹⁵⁷⁶ (dz), *Bliski termin egzaminów zmieni charakter tegorocznego Tygodnia Akademika*, w: „Dziennik Poznański” nr 87 z 14 IV 1929, s. 3.

zaprezentowano 5 listopada 1927 roku w „Dzienniku Poznańskim”: *Jak nas informują z Komitetu „Tygodnia Akademika” tegoroczny dziesięciodniowy „Tydzień” (4-14 listopada) będzie obfitował w tak różnorodne atrakcje, że prześcignie w pomysłowości i wykonaniu poprzednie lata. Komitet zabrał się do pracy ze świadomością odpowiedzialności za zamierzone imprezy, przewidziane dla dosłownie wszystkich obywateli naszego grodu, poczynwszy od lat trzech do stu. Wszystkich chcą wciągnąć nasi akademicy w orbitę swych zainteresowań. Par force chcą zdobyć sympatię i życzliwość tych, którym dotąd dość obojętnym było życie akademii poznańskiej, a pogłębić miłość tych, którzy nie napróżno darzyli akademików swą miłością. Zatem maluczcy, od tych bowiem zaczniemy, będą mieli „swoje” rzeczy, jak śliczne bajki (niedziela 6 i 13. XI. godz. 17-ta), opowiadane przez recytatorów „Promethidionu” (Akadem. Koło Miłośn. Sztuki). Usłyszą więc bajki o siedmiu krukach, straszną opowieść o murzynie, o babci co języka trzymać nie umiała i inne dziwy. Zobaczą śliczną inscenizację bajek o czarnoksiężniku Twardowskim oraz o Dziadzie i babie i ujrzą śliczne przeźrocza. Bilety na Bajki (po 80 groszy) sprzedają się już w Księgarni Św. Wojciecha. Odbędzie się dalej dla najmłodszych od lat 4-10 czarodziejski pochód z lampionami, który zacznie się na dziedzińcu zamkowym we wtorek (8. XI.) o godzinie 17-tej. Na starszych czeka szereg ciekawych atrakcyj jak odczyty w Auli m. in. prof. Uniw. Stefana Batorego, Mieczysława Limanowskiego pod tyt.: „Wśród świętych największy entuzjasta” (5. XI.) – bilety w Księgarni św. Wojciecha oraz barwne odczyty przez radjo „O radościach i smutkach akademickiego życia” (9. XI.) i „Akademickiem życiu samopomocowem” (12. XI.). Dla melomanów odbędą się koncerty „Echa” i artystów śpiewaków (Aula 12. XI.) i orkiestry wojskowej na Placu Wolności (7. XI.). Sportowcy będą mieli swoje dni akademii szermierczej (6. XI. Sala Klubu Akademickiego, św. Marcin 40) oraz bieg uliczny o puchar wędrowny i zawody w piłce nożnej „Warty” i „Reprezentacji Poznania” na Stadjonie wojskowym (11. XI.). Czynni miłośnicy choreografii zadośćuczynią swym zamiłowaniom do tańca na dwóch dancingach w Klubie Akademickim (6. XI. i 10. XI.) oraz na wieczorze tanecznym w sali „Belwederu” (8. XI.), gdzie ku swemu niezadowoleniu wysłuchać będą musieli wesółych wprowadzie facecyj koncertowych („Komitet” obiecuje krótkość i węzłowatość wstawki koncertowej). Rzesze naszego miasta obejrzeć będą mieli okazję niecodzienne, przeciwnie zgoła rzadkie widowiska publiczne z wielką starannością i smakiem*

przygotowane przez pracownią gromadkę studentów. Będzie zatem odtąńczony mazur kostjumowy w 16 par na Placu Wolności (4. XI.). W środę dnia 5 XI. objeżdżać będą miasto heroldowie zapowiadając urbi et orbi inscenizację wspaniałego „Hołdu Pruskiego”. Olbrzymie koszta związane z kostjumami i techniczna strona inscenizacji świadczą, że studentom poznańskim zależy naprawdę na zjednaniu sobie opinii naszych obywateli głęboką ideą patriotyczną tego historycznego widowiska. Gigantofony będą niosły wielkopomne słowa niewiernego wasala Albrechta na symboliczny dla nas Plac Wolności a radio rozniesie wydarzenie to po całym świecie jako żywą propagandę i przypomnienie chwili wspaniałej przeszłości¹⁵⁷⁷. Ale... ponieważ nie można wciąż na koturnach stąpać, trzeba i na odwrotną stronę medalu spojrzeć i zobaczyć, jakie jest karykaturalne oblicze wydziałów uniwersyteckich. Uzmysłowi to arcypomysłowy pochod masek (10. XI.) do którego przyłączą się niektóre z żywotniejszych firm miejscowych. Także (9. XI.) objeżdżać będzie miasto ruchomy teatr marionetek, a zakończeniem tego ożywionego 10-dniowego tygodnia będzie filmowanie pomysłowej i wesołej sceny rodzajowej (14. XI.) z życia studenckiego przed Domem Akademickim na Wałach Leszczyńskiego. Radzimy, aby kto żyw ostatnią tę okazję wykorzystał, a może sam stać się przypadkowo współgrającym¹⁵⁷⁸. Zachowały się również wspomnienia Tadeusza Kraszewskiego, wówczas słuchacza fakultetu humanistycznego Alma Mater Posnaniensis, dotyczące przygotowywania oraz przebiegu Tygodnia Akademika w 1927 roku: Z tytułu swej działalności w Kole Polonistów znalazłem się raz, czy może dwukrotnie, w Komitecie organizacyjnym imprez Tygodnia. Pamiętam m. in. taką imprezę – żywy obraz „Hołd Pruski” na placu między zamkiem a Collegium Minus, w miejscu, gdzie przed laty stał pomnik Bismarcka. Scenariusz widowiska pisaliśmy, pamiętam, z historykiem Januszem Staszewskim we dwójkę. Reżyserował Romuald Gantkowski. Kostiumy wypożyczyły kostiumernie Teatru Wielkiego i Teatru Polskiego. Poszczególne postaci z obrazu Jana Matejki odtwarzali studenci. Cała więc impreza nie pociągała za sobą żadnych kosztów. Może zresztą kosztowało coś ustawienie podium, bo nawet krzesła dla honorowych gości, dla zaoszczędzenia wydatków, znosiliśmy sami. Zasiedli tedy przed podium przedstawiciele Almae Matris, władz wojewódzkich i miejskich w oczekiwaniu na widowisko. Postaci żywego obrazu wychodziły z budynku

¹⁵⁷⁷ Ostatecznie pokaz mazura został przeniesiony na oświetlony taras Auli Uniwersyteckiej a widowisko „Hołd Pruski” na obecny plac Adama Mickiewicza. Patrz: Z Tygodnia Akademickiego, w: „Dziennik Poznański” nr 255 z 6 XI 1927, s. 4.

¹⁵⁷⁸ Dziś rozpoczyna się Tydzień Akademika, w: „Dziennik Poznański” nr 254 z 5 XI 1927, s. 3.

auli uniwersyteckiej, w hallu której mieściły się garderoby. Staliśmy ze Staszewskim na balkonie pierwszego piętra auli i trzymając przy ustach wielkie tuby (nie było jeszcze w tych czasach głośników i radiofonizacji), wykrzykiwaliśmy przez nie bieżące informacje: – Oto w gronie dwórek nadobnych kroczy majestatycznie królowa Bona. Jest najpiękniejszym kwiatem w tym urodnym bukiecie. Staje obok królewskiego tronu. A oto dźwięk tręb mosiężnych zapowiada ukazanie się jego królewskiej mości króla Zygmunta zwanego Starym... Podskarbi rozrzuca wśród tłumu miedziane i srebrne monety (z tektury)... I znów zagrały trąby. Księżę Albert von Hohenzollern, wielki mistrz Zakonu... Wśród tłumu ludzi, szpalerem utworzonym przez studentów, kroczą kolejno historyczne postaci z arcydzieła Matejkowskiego. Zajmowały wyznaczone im na obrazie miejsca. A gdy już wielki mistrz ukląkł przed królem, odczytaliśmy ze starych dokumentów wyjętą rotę przysięgi lennika. Głos „tręb spiżowych” i oklaski publiczności zastąpiły kurtynę. Z należytą godnością i powagą odmaszerowały postaci historyczne do szatni. Inna impreza, w jakiej brałem czynny udział w Tygodniu Akademika, ale nie pamiętam już, czy w tym samym, czy w następnym roku, to był ruchomy teatr marionetek. Po prostu dostaliśmy do dyspozycji samochód ciężarowy i kilkanaście kukieł. Takie kukły nakładane na rękę jak rękawiczka: do głowy trzy palce środkowe, a do rąk czy rękawów – kciuk i mały palec. Kukła tedy mogła kiwać i trząść głową, składać i rozkładać ręce. Powiedziano nam: – Spróbujcie z tego coś zrobić! – Wobec tego napisaliśmy (tylko nie pamiętam już, z kim na spółkę – ze Staszkiem Kozłowiczem czy Tadeuszem Markowskim) kilka w miarę zabawnych dialogów, wierszyków i piosenek dla postaci, które wyobrażały posiadane przez nas kukły. Poprosiliśmy jeszcze o parawan, zrobiliśmy próbę i... wyruszyliśmy „w miasto”. Ciężarówka stawiała na ulicy w jakimś ruchliwym miejscu. Poprzebierani trębacz trębili w fanfary, dobosze bębniłi, wywoływacze wrzeszczeli i ten hałas był chyba najatrakcyjniejszą częścią imprezy. A gdy dokoła samochodu zebrał się tłum ludzi, rozpoczynało się przedstawienie. [...] Nasi lalkarze siedzieli za parawanem, wystawiali nad jego kraj rękę z kukłą i wykrzykiwali teksty dialogów czy śpiewali piosenki na popularne melodie z aktualnymi tekstami¹⁵⁷⁹.

Warto także dodać, że Bratnia Pomoc słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego urządziła już 10 oraz 11 czerwca 1922 roku w stolicy Wielkopolski i na prowincji, pod protektoratem księżnej Marii Heleny Czartoryskiej, rektora przywołanej wszechnicy

¹⁵⁷⁹ T. Kraszewski, *Byliśmy...*, s. 422-423.

(prof. Heliodora Świącickiego) oraz Komitetu Obywatelskiego, Dzień Akademika, mający służyć zebraniu funduszków na kuchnie i ogniska studenckie¹⁵⁸⁰. Pieniądze te chciano zgromadzić dzięki kweście ulicznej, sprzedaży artystycznie wykonanych znaczków pamiątkowych, wieczornej zabawie „Noc Wenecka” na Sołaczu oraz wyłożeniu w różnych instytucjach list ofiar, do których mogły wpisywać się osoby pragnące wesprzeć młodzież. Pewne atrakcje przewidziano też w Ogrodzie Zoologicznym¹⁵⁸¹.

Bratniak studentów Alma Mater Posnaniensis przygotował również Tydzień Akademika, pierwszy po dziewięcioletniej przerwie i zarazem ostatni przed wybuchem II wojny światowej. Powyższe wydarzenie odbyło się między 12 a 20 listopada 1938 roku w Poznańskim, na Pomorzu oraz Śląsku, jak i w części województwa łódzkiego oraz kieleckiego, skąd przeważnie pochodzili słuchacze wspomnianej uczelni. Komitet Wykonawczy Tygodnia Akademika tworzyli członkowie bratniackiego zarządu, na czele z prezesem Walerianem Gołuńskim, i kurator tego stowarzyszenia, czyli prof. Jan Dobrowolski. Protektorami tej imprezy, wchodzącymi w skład jej Głównego Komitetu Honorowego, byli natomiast: ks. prymas kardynał dr August Hlond, wojewoda poznański Artur Maruszewski, dowódca Okręgu Korpusu VII gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki, rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Antoni Peretiatkowicz, prezydent Poznania inż. Tadeusz Ruge, ks. biskup chełmiński Stanisław Wojciech Okoniewski, wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, ks. biskup katowicki Stanisław Adamski, wojewoda śląski dr Michał Grażyński, marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, ks. biskup poznański Walenty Dymek, ks. biskup łomżyński Stanisław Łukomski oraz dowódca Dywizji Piechoty Wielkopolskiej gen. bryg. Franciszek Wład. Powołano także szerszy Komitet Honorowy, skupiający 43 inne postaci polskiego życia publicznego. Trzeba też napomknąć, iż jednym z punktów owej edycji Tygodnia Akademika był raut bez rautu. Na to przyjęcie wysyłano imienne zaproszenia, będące biletami. Jeżeli dany adresat chciał uczestniczyć w tym wydarzeniu, musiał wpłacić na konto Bratniej Pomocy minimum 5 zł, o ile nie był organizacją, ponieważ wtedy suma ta wzrastała do co najmniej 20 zł, aczkolwiek zaznaczono, że w obu przypadkach

¹⁵⁸⁰ Początkowo planowano zorganizować tę akcję 8 i 9 kwietnia 1922 roku, ale odstąpiono od tego pomysłu z powodu zbliżającej się Wielkanocy. Patrz: *Dzień Akademika*, w: *Przegląd Poranny*” nr 93 z 11 IV 1922, s. 3.

¹⁵⁸¹ „*Dzień Akademika*”. „*Bratnia Pomoc*”, w: „*Goniec Wielkopolski*” nr 115 z 20 V 1922, s. 2. „*Dzień Akademika*”, w: „*Kurier Poznański*” nr 130 z 9 VI 1922, s. 6. W „*Dniu Akademika*”, w: „*Kurier Poznański*” nr 131 z 10 VI 1922, s. 5.

aprobowane są wszelkie kwoty. Kiedy zaś gość nie zamierzał przybyć, proszono go, aby zwrócił inwitację Komitetowi Wykonawczemu¹⁵⁸².

Należy jeszcze omówić działalność lokalnych kół przyjaciół akademika. Ich zawiązywanie nie szło tak sprawnie, jak zakładał Poznański Komitet Wojewódzki. Wpływ na to miała przede wszystkim istniejąca w regionie poważna konkurencja, posiadająca od dawna swoje gęsto rozsiane i dobrze funkcjonujące struktury terenowe, czyli Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Męskiej Wielkopolski im. Karola Marcinkowskiego, wspierające m.in. studentów. Jeśli w pewnej miejscowości funkcjonował już oddział tego zrzeszenia, koło nie cieszyło się tam zainteresowaniem, tracąc rację bytu. W dodatku słuchacze Alma Mater Posnaniensis tworzyli liczne stowarzyszenia, skupiające akademików z określonych miast lub powiatów, prowadzące akcję samopomocową na własną rękę. Z powodu tych trudności Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu udało się powołać zaledwie 13 kół. Powstały one w: Grodzisku, Inowrocławiu, Kępnie, Kościanie, Mogilnie, Odolanowie, Ostrowie, Pleszewie, Poznaniu, Śremie, Śmiglu, Wągrowcu oraz Wolsztynie. Koła te działały jednak słabo. Ich aktywność w zasadzie sprowadzała się do przesyłania składek członkowskich na rzecz Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego i wspomagania inicjowanych przez niego imprez dochodowych. Na tym tle wyróżniało się pozytywnie tylko koło inowrocławskie. W 1928 roku grupowało ono aż 100 osób, dzięki czemu mogło ufundować 10 stypendiów¹⁵⁸³.

Problemy z funkcjonowaniem komitetów oraz kół występowały w całej Polsce. Charakter ogólnokrajowy miał również kryzys, który dotknął Tydzień Akademika. Rada Naczelna przybliżyła te kłopoty następująco w sprawozdaniu za jedenaście lat swojego istnienia: *Cel główny, jakim było skoordynowanie prac Komitetów Wojewódzkich, ujednolajnienia metod, zdołano w drobnej tylko części osiągnąć. Prezydjum nie posiadało egzekutywy dla wykonania uchwał powziętych przez Walne Zgromadzenia Rady. Stąd niemożność usunięcia pewnych jednostronności, jakie się w działalności różnych Komitetów ujawniały. W jednych opieka zdrowotna pochłaniała ogromną większość środków i sił, zaniedbując tak ważną sprawę pomocy odżywianiu się młodzieży. W innych Komitetach sprawy zdrowotne były w zupełności zaniedbane,*

¹⁵⁸² W. Gołuński, *Położenie materialne młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 518 z 13 XI 1938, s. 6. *Tydzień Akademika*, Poznań 1938. (zaproszenie ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu)

¹⁵⁸³ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 12-14.

budowa domów [studenckich] pochłaniała całą uwagę. Gdy jedne Komitety Wojewódzkie opierały budowę przeważnie na własnych środkach, inne zaciągały nadmierne zobowiązania i nie bacząc na przestrogi, stwarzały sytuacje wielce niepożądane, wprowadzające do życia akademickiego szkodliwe fermenty. Nie była też Rada Naczelna w stanie stać się organem opiniodawczym dla wszystkich zarządzeń regulujących życie akademickie. Spotykano się z sprzeciwem Senatów Akademickich, które uważały się za jedynie kompetentne w tej dziedzinie. Prezydjum Rady starało się usilnie o uzgodnienie swych poglądów z Senatami, jak i z organizacjami studenckimi. Wielkie trudności napotykała Rada w zdobyciu środków, niezbędnych dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb. W pierwszych latach istnienia mogła Rada Naczelna pomagać Komitetom Wojewódzkim bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, ułatwiając im organizowanie zbiórek, lub podejmowanie innych imprez. Jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu były zbiórki w czasie „Tygodnia Akademika”, oraz urządzane przez parę lat loterie. Jednak wpływy z tych źródeł szybko spadać zaczęły. Młodzież Akademicka, początkowo z wielkim zapalem organizująca „Tydzień Akademika”, który znajdował życzliwy oddźwięk w społeczeństwie, zaczęła podnosić poważne zastrzeżenia. Kołatanie przez młodzież samą o ofiary, na zaspokojenie swych własnych potrzeb, stawało się coraz trudniejsze, wyniki coraz słabsze, a młodzież narażana była na przykrości. Doprowadziło to wreszcie do zaniechania Tygodnia. Taki sam los spotkał też loterię. Wyniki ich były początkowo b. wydane, jednak koszty tych loterij były niewspółmiernie wysokie, a kontrola tak utrudniona, że postanowiono ich zaniechać. Niezmiernie szybko kurczyły się też ofiary, które Rada i Komitety Wojewódzkie zbierały na specjalne cele. W latach 1925 do 1931 zdołano zebrać znaczne kwoty na budowę kolonij wypoczynkowych, w różnych miejscowościach i Sanatorium w Zakopanem. W tym czasie wpływy Rady Naczelnej, jak i Komitetów Wojewódzkich spadły nadzwyczajnie. Różne były zjawiska tego przyczyny. Próby oparcia się na znacznej liczbie drobnych wpływów zawiodły. Kilkoletnie usiłowania stworzenia sieci Kół Przyjaciół Akademika, do których by weszli przede wszystkim ludzie z wyższym wykształceniem, nie dały wyników. Dochód społeczny spadał od 1931 r. szybko, równocześnie zwiększała się liczba składek na rzecz instytucji, służących celom ogólnopaństwowym. Zarówno cel, jak i poparcie, jakiego instytucje te doznawały ze strony

*bardzo wpływowych czynników, zapewniały im uprzywilejowane położenie, zmniejszając ofiarność na pomoc dla młodzieży akademickiej*¹⁵⁸⁴.

Radę Naczelną rozwiązano w 1934 roku. Zastąpiło ją Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, któremu Rada Ministrów przyznała rozporządzeniem z 28 marca 1934 roku status zrzeszenia wyższej użyteczności oraz przywilej wyłączności działania na terytorium całego kraju w organizowaniu pomocy społeczeństwa dla słuchaczy szkół wyższych w zakresie: a) współpracy z czynnikami rządowymi i samorządowymi we wszelkich akcjach, podejmowanych przez nie w celu poratowania studenterii; b) kooperacji z uczelnianymi kierownictwami w wspieraniu oraz sprawowaniu opieki nad akademikami i ich stowarzyszeniami. W przywołanych obszarach opisywane ciało było jedynym uprawnionym podmiotem do otrzymywania od władz, zakładów oraz instytucji państwowych i samorządowych zasiłków, subwencji lub innych środków służących wspomaganie studiujących¹⁵⁸⁵. Ponadto o posiadaniu przez badane zrzeszenie takiego monopolu premier poinformował wszystkich szefów resortów okólnikiem nr 30 z 30 czerwca 1934 roku. Powyższe postanowienia zawarto także w okólniku nr 111 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 lipca 1934 roku w sprawie współdziałania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej z władzami szkół akademickich i wyższych¹⁵⁸⁶.

W akcie prawnym z 28 marca 1934 roku była również mowa o nadaniu tej organizacji statutu, który zostanie ogłoszony w Monitorze Polskim¹⁵⁸⁷. To ostatnie nastąpiło 20 kwietnia 1934 roku. W owym zbiorze zasad wskazano m.in. cele tego stowarzyszenia, polegające na roztaczaniu opieki oraz niesieniu pomocy materialnej we wszystkich dziedzinach, w których zaistnieje taka konieczność, ogółowi słuchaczy szkół wyższych, w rozumieniu art. 51 ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 roku, i młodzieży polskiej kształcącej się w zagranicznych szkołach wyższych, jak też stworzeniu warunków moralnych oraz majątkowych, zapewniających studentom możliwość uczenia się i doskonalenia na światłych, dzielnych oraz twórczych obywateli Rzeczypospolitej. Dla realizacji tych wytycznych Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej miało podejmować wszystkie zgodne z obowiązującymi przepisami kroki, a w szczególności: a) ustalać i wdrażać w życie plan swojego funkcjonowania w

¹⁵⁸⁴ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 8-11.

¹⁵⁸⁵ Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55, par. 1 oraz 3.

¹⁵⁸⁶ *Zadania...*, s. 31-33.

¹⁵⁸⁷ Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55, par. 2.

zakresie zaspokajania potrzeb słuchaczy szkół wyższych w całym kraju; b) współpracować z czynnikami rządowymi, samorządowymi oraz instytucjami społecznymi w akcjach wspierania studentów; c) opiekować się akademikami i ich zrzeszeniami oraz ułatwiać działalność tym drugim w porozumieniu z kierownictwami szkół wyższych; d) kooperować z Ministrem Opieki Społecznej i z szefostwami szkół wyższych w sprawowaniu opieki zdrowotnej nad młodzieżą oraz przygotowywać domy zdrowia, kolonie letnie, obozy wypoczynkowe itp.; e) gromadzić, za pośrednictwem kół lokalnych i komitetów wojewódzkich, fundusze na potrzeby słuchaczy oraz ich życia organizacyjnego i administrować tymi środkami; f) gospodarować oraz dysponować sumami, przekazywanymi przez władze, zakłady i instytucje państwowe oraz samorządowe na cele pomocy studentom; g) współdziałać w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej w dostarczaniu pracy akademikom i absolwentom¹⁵⁸⁸.

W omawianym statucie wyjaśniono także, iż organami centralnymi Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej są: Rada Naczelna, Prezydium Rady Naczelnej, Główna Komisja Rewizyjna oraz Sąd Honorowy. Stowarzyszenie to posiadało również komitety wojewódzkie i koła lokalne. Co ważne, każdą z takich jednostek terenowych wyposażono we własne władze. W przypadku komitetu wojewódzkiego były nimi: Zebranie Ogólne, Prezydium oraz Komisja Rewizyjna. Jako ciała kierujące pracami koła lokalnego wymieniono natomiast: Walne Zebranie, Zarząd i Komisję Rewizyjną. Struktura opisywanego zrzeszenia nie różniła się więc znacznie od tej, która występowała u jego poprzedniczki¹⁵⁸⁹.

W przedstawianym dokumencie poinformowano też, że członkowie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej dzielą się na: honorowych, wspierających oraz zwyczajnych. Działaczami tymi mogły zostać osoby fizyczne bądź prawne, przyjęte przez właściwe czynniki owej organizacji¹⁵⁹⁰.

Istotne było także zarządzenie szefa resortu oświaty z 19 listopada 1934 roku. Za sprawą tego aktu prawnego powierzono Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zadanie wspomagania słuchaczy w takich obszarach, jak: opieka zdrowotna i lekarska; sport oraz wychowanie fizyczne; stowarzyszenia samopomocowe;

¹⁵⁸⁸ Statut „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” (dalej: M. P. 1934 nr 91 poz. 132), par. 6-7.

¹⁵⁸⁹ Tamże, par. 23-25.

¹⁵⁹⁰ Tamże, par. 8-9.

kolonie i obozy wypoczynkowe; subwencjonowanie kuchni studenckich; zasiłki dla ubogich mieszkańców akademików¹⁵⁹¹.

Krótko po powstaniu badanego zrzeszenia ukonstytuował się jego Poznański Komitet Wojewódzki. Do Prezydium tego gremium weszli: wojewoda poznański – Roger hr. Raczyński (prezes), prof. Stanisław Runge – rektor Alma Mater Posnaniensis (I wiceprezes), prof. Antoni Peretiatkowicz – dyrektor Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu (II wiceprezes), dr Tadeusz Rakowski – kierownik sekretariatu Uniwersytetu Poznańskiego (sekretarz) oraz Ferdynand Świtalski – dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu (skarbnik)¹⁵⁹².

Nie można również pominąć kwestii nieustannego krytykowania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przez podmioty, którym miało ono udzielać wsparcia. Już 1 marca 1936 roku, czyli po niecałych dwóch latach funkcjonowania, organizację tę zdefiniowano jako sztuczną i niespełniającą swoich zadań oraz przyjęto przeciwko niej wnioski i rezolucje na walnym zebraniu Bratniaka słuchaczy Alma Mater Posnaniensis¹⁵⁹³. Z kolei w „Kurierze Poznańskim” z 24 czerwca 1936 roku, w dziale redagowanym przez studenterię o endeckich przekonaniach („Życie Młodzieży Akademickiej”), można było przeczytać, iż: *Zarząd „Bratniej Pomocy” S. S. S. U. P., nauczony został przykrem doświadczeniem lat ubiegłych, że w sprawie kolonji letniej musi liczyć tylko na własne siły, nie oglądając się na pomoc „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej”. Ofiarowano coprawda wspaniałomyślnie „Bratniakowi” prowadzenie kolonji w Skokach. Zarząd gotów był do włożenia swej pracy w nową placówkę, pragnął jednak przezornie sprawdzić jej wartość faktyczną i upewnić się w myśl starożytnego przysłowia: „timeo Danaos et dona ferentes”, – czy kolonja ta nadaje się do administrowania, czy nie kryje w sobie jakich przykrych niespodzianek. Ostrożność okazała się całkiem uzasadniona, a kolonja w Skokach – istotnie „darem Danaów”. Po gruntownem zbadaniu gmachu kolonji wyszło na jaw, że jest on w stanie kompletnego zaniedbania i wymaga kolosalnych remontów i przebudowy. System budowy gmachu jest taki, że ściany pokoi na górnych piętrach nie są oparte na murach we wewnętrznych parteru, lecz jedynie na belkowaniu sufitowem. Efekt mógłby z czasem być taki, że po zmurszeniu belek pewnego pięknego dnia nastąpiłaby*

¹⁵⁹¹ Informacje..., s. 19.

¹⁵⁹² Komitet Wojewódzki Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej zawiązał się w Poznaniu, w: „Dziennik Poznański” nr 150 z 5 VII 1934, s. 4.

¹⁵⁹³ (m), Walne zebranie „Bratniej Pomocy” U. P., w: „Kurier Poznański” nr 103 z 3 III 1936, s. 4.

nieobliczalna w skutkach katastrofa zawalenia się pięter i ruina całego gmachu. Okazało się na koniec, że „T. P. M. A.” nie jest jeszcze prawnym właścicielem gmachu – w tej sprawie toczy się jeszcze proces. A więc wszelkie naprawy i inwestycje byłyby robione na korzyść właściciela, który mógłby każdej chwili rozwiązać kontrakt z „Bratniakiem”, zażądać zwrotu gmachu. Nic dziwnego zatem, że zarząd „Bratniaka” czemprowadzej wycofał się z tak niebezpiecznego „interesu”, na którym mógłby sobie tylko poparzyć palce i rozejrzał się w swoim zakresie za kolonją, która nie byłaby źródłem obaw i kłopotów, a istotnie wartościową placówką dla „Bratniej Pomocy” i jej członków. Wybór padł na Brzostowo, piękną lesistą miejscowość wypoczynkową, położoną w powiecie wyrzyskim, nad Notecią. Kolonję tę organizują wspólnie zarządy „Bratniaków” U. P. i W. S. H. w Poznaniu¹⁵⁹⁴.

W późniejszych latach negatywne emocje wokół Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej jeszcze tylko wzrastały. Dowodzi tego artykuł niejakiego O. Bończy, opublikowany 1 maja 1937 roku w tym samym dziale „Kuriera Poznańskiego”, z którego pochodził poprzednio cytowany tekst. Autor ten przekonywał, iż sanacyjne kierownictwo państwa utworzyło wspomnianą organizację wyłącznie po to, aby uzależniła ona od siebie, znajdujące się przeważnie pod wpływem narodowców, stowarzyszenia bratniackie, a następnie zlikwidowała te struktury jako pozbawione znaczenia oraz utrudniające administrowanie rozdzielania stypendiów i zapomóg. Bończa oskarżył też Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej o niegospodarność¹⁵⁹⁵. Gdy zaś powyższe zrzeszenie zwołało w Warszawie w marcu 1938 roku konferencję prezesów organizacji samopomocowych z różnych ośrodków uczelnianych, niewymieniony z nazwiska przedstawiciel Poznania zarzucił gospodarzom, że zasiłki przekazywane przez nich kurczą się w zastraszającym tempie¹⁵⁹⁶. Według niego Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej posiadało „jak najgorszą sławę” w Poznańskim oraz na Pomorzu. Na dodatek w stolicy Wielkopolski mówiło się zupełnie głośno o defraudacjach popełnianych w tym stowarzyszeniu i próbach tuszowania owych spraw, mimo iż jeden z urzędników

¹⁵⁹⁴ *Jedziemy do Brzostowa!*, w: „Kurier Poznański” nr 288 z 24 VI 1936, s. 4.

¹⁵⁹⁵ O. Bończa, *Atak generalny na „Bratnie Pomoce”*, w: „Kurier Poznański” nr 197 z 1 V 1937, s. 8.

¹⁵⁹⁶ Siedem miesięcy później w „Kurierze Poznańskim” poinformowano, iż Bratnia Pomoc słuchaczy Alma Mater Posnaniensis otrzymała od Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w 1935 roku 23 468 zł. W kolejnych dwóch latach miało to być odpowiednio 21 350 zł oraz 24 250 zł. Kwota przyznana przez Radę Naczelną temu Bratniakowi wynosiła natomiast w 1933 roku 48 921 zł, a w 1934 roku 45 654 zł. Patrz: *O położeniu ekonomicznym młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 540 z 26 XI 1938, s. 13.

odsiedział sześć miesięcy w areszcie, a słuchaczom nie wypłacono od tego czasu ani grosza¹⁵⁹⁷. Poza tym gość z Poznania stwierdził, że Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej nie ogłosiło od początku swojego istnienia żadnego sprawozdania. Narzekał on także, iż wszystkie władze tej organizacji są mianowane przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z zupełnym pominięciem czynnika obywatelskiego. Ostra krytyka płynęła również z ust reprezentantów zrzeszeń samopomocowych z innych miast. Spotkanie to podsumowano w ten sposób: *W wyniku obrad z wyjątkiem Wolnej Wszechnicy (War-wa) i Akademii Sztuk Pięknych (War-wa) odrzucono wszelką możliwość współpracy z TPMA i wysunięto dezyderaty, aby T. P. M. A. zaniechało tzw. pomocy indywidualnej i nie przeszkadzało w pracy poszczególnym środowiskom, które wtedy urządzają u siebie same „Tydzień Akademika” lub podobną imprezę i wtedy za skutek jej przedstawiciele młodzieży będą mogli przyjąć pełną odpowiedzialność*¹⁵⁹⁸. Odbywający się 23 października 1938 roku w Poznaniu ogólnopolski zjazd prezesów Bratnich Pomocy postanowił natomiast domagać się likwidacji „biurokratycznego” Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, którego działalność „okazała się szkodliwą”, oraz przywrócenia dawnego systemu zarządzania funduszami na rzecz studentów, czyli przez rektoraty poszczególnych szkół wyższych¹⁵⁹⁹. Postulaty te nie zostały jednak spełnione. Nazwę i statut omawianego stowarzyszenia zmieniono bowiem dopiero rozporządzeniem Rady Ministrów z 5 września 1946 roku, a tak zreformowaną organizację rząd rozwiązał tego samego typu aktem prawnym z 24 stycznia 1951 roku¹⁶⁰⁰.

¹⁵⁹⁷ Sprawcą tych nieprawidłowości był księgowy Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, który przetrzymywał oraz sprzeniewierzał pieniądze stanowiące własność tego ciała. Ostatecznie buchalter ten został skazany 19 stycznia 1939 roku na trzy lata więzienia (z policzeniem czasu spędzonego w areszcie), utratę praw publicznych na taki sam okres i zapłatę konkretnych sum Skarbowi Państwa, Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu oraz Samopomocy Profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Patrz: AUAM, Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w sprawie nadużyć finansowych w kasie Towarzystwa 1937-1939 (sygn. 15/352).

¹⁵⁹⁸ *Zlikwidować T. P. M. A.!*, w: „Kurier Poznański” nr 115 z 12 III 1938, s. 12. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej chciało zorganizować Tydzień Akademika od 4 do 10 listopada 1938 roku. W Poznaniu urządzono tę imprezę w innym terminie, najprawdopodobniej niezależnie od przywołanego stowarzyszenia. Patrz: AUAM, Sprawy Komit. Wojew. Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej 1934-1938 (sygn. 15/351).

¹⁵⁹⁹ *Zjazd prezesów „Bratnich Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 488 z 25 X 1938, s. 4.

¹⁶⁰⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 września 1946 r. w sprawie zmiany nazwy „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” na „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych” oraz nadania temu Towarzystwu nowego statutu (Dz.U.1946.47.270). Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1951 r. w sprawie rozwiązania stowarzyszenia wyższej użyteczności „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych” (Dz.U.1951.7.59).

c) Sytuacja mieszkaniowa

W przedwojennym polskim prawodawstwie dotyczącym szkolnictwa wyższego można znaleźć przepisy odnoszące się do spraw omówionych w niniejszym podrozdziale. W Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich zaznaczono bowiem, iż do zakresu działań uczelnianego senatu należy m.in. opieka nad materialnym położeniem słuchaczy, a jako przejawy tego wsparcia wymieniono stypendia i domy studenckie¹⁶⁰¹. Wskazano tam również, że środki uzyskane z wpisowego oraz kwot uiszczanych na początku danego okresu przez studentów zwyczajnych i nadzwyczajnych przeznacza się m.in. na akademiki. Podziału tych sum miało dokonywać Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Resort ten decydował też o poziomie powyższych obciążeń finansowych¹⁶⁰². Z kolei w Ustawie z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich jako jedno z zadań senatu podano po prostu troskę o należyte warunki bytu materialnego młodzieży, bez przywoływania w tym kontekście domów studenckich, aczkolwiek mając zapewne także tę kwestię na myśli¹⁶⁰³. Oprócz tego istniała możliwość pobierania przez uczelnie opłat na cele związane z nauczaniem, słuchaczami i nauczającymi. Wysokość oraz sposób ściągania tych sum, ich przeznaczenie, podział, jak i sposób zarządzania nimi miały zostać ustalone rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹⁶⁰⁴. Bezpośrednio z zagadnieniem budynków mieszkalnych dla studenterii łączył się za to art. 25 opisywanego aktu prawnego, w którym stwierdzono, iż szkoły akademickie mogą posiadać, nabywać, obciążać oraz zbywać własne ruchomości i nieruchomości, przyjmować darowizny oraz zapisy, zawierać umowy i zarządzać swoim majątkiem. Co ważne, dopuszczono również opcję oddawania uczelniom w użytkowanie własności państwowej¹⁶⁰⁵. W art. 26 poinformowano zaś, że program potrzeb budowlanych całej szkoły akademickiej jest ustalany przez senat, a wydziału przez dziekana¹⁶⁰⁶. W wyniku nowelizacji z 2 lipca 1937 roku z art. 40 usunięto jednak doprecyzowanie, na co przeznaczane są pobierane przez uczelnie kwoty¹⁶⁰⁷. Niemniej w Ustawie z dnia 18

¹⁶⁰¹ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 19, pkt 7.

¹⁶⁰² Tamże, art. 92.

¹⁶⁰³ Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 6, ust. 1.

¹⁶⁰⁴ Tamże, art. 40.

¹⁶⁰⁵ Tamże, art. 25.

¹⁶⁰⁶ Tamże, art. 26.

¹⁶⁰⁷ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 22.

marca 1933 r. o państwowych stypendiach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych zaznaczano, iż szef resortu oświaty ustanawia w drodze rozporządzenia specjalne opłaty, czerpane od studentów na inne cele pomocy, a zwłaszcza na wsparcie mieszkaniowe, żywnościowe, naukowe, zdrowotne i na wychowanie fizyczne, jak też określa metody ściągania tych środków¹⁶⁰⁸.

Należy dodać, że przepisy o finansowaniu z sum uzyskanych z wpisowego oraz opłat rocznych bądź zryczałtowanych m.in. domów akademickich znajdowały się także w rozporządzeniach Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczących wysokości należności uiszczanych przez słuchaczy. Zostały one szczegółowo omówione w jednym z wcześniejszych podrozdziałów niniejszego rozdziału.

Istotne było również zarządzenie szefa resortu oświaty z 19 listopada 1934 roku, powierzające Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej m.in. sprawę zasiłków dla ubogiej studenterii zamieszkującej akademiki¹⁶⁰⁹. Wagę tego aktu prawnego można w pełni zrozumieć dopiero, gdy uwzględni się fakt, że na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 28 marca 1934 roku organizację tę uznano za stowarzyszenie wyższej użyteczności i przyznano jej przywilej wyłączności działania na obszarze całego państwa w kreowaniu pomocy społeczeństwa dla studentów razem z czynnikami rządowymi, samorządowymi oraz uczelnianymi (wspólnie z tymi ostatnimi mogła ona też opiekować się zrzeszeniami akademickimi). Odtąd przywołane towarzystwo było jedynym uprawnionym do otrzymywania od władz, zakładów bądź instytucji państwowych lub samorządowych zasiłków, subwencji oraz innych środków ofiarowanych, aby w wesprzeć słuchaczy szkół wyższych¹⁶¹⁰.

Wskazane wyżej przepisy respektowano na Alma Mater Posnaniensis. Co więcej, kierownictwo badanej wszechnicy interesowało się sytuacją mieszkaniową studentów jeszcze przed oficjalnym zainaugurowaniem działalności tej uczelni. Już 25 lutego 1919 roku, w trakcie posiedzenia Komisji Uniwersyteckiej, swój plan utworzenia w Poznaniu domu akademickiego zaprezentował dr Kazimierz Hącia, ówczesny minister przemysłu i handlu. Projekt ten przyjęto bardzo przychylnie. Został on zresztą

¹⁶⁰⁸ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87, art. 10.

¹⁶⁰⁹ *Informacje...*, s. 19.

¹⁶¹⁰ Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55, par. 1 i 3. O wspomnianej wyłączności traktował także okólnik nr 30 premiera z 30 czerwca 1934 roku oraz okólnik nr 111 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 lipca 1934 roku w sprawie współdziałania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej z władzami szkół akademickich i wyższych. Patrz: *Zadania...*, s. 31-33.

później dołączony do „Memoriału komisji uniwersyteckiej w sprawie Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu”, który wręczono 5 kwietnia 1919 roku szefowi sekcji nauki i szkół wyższych przy resorcie oświaty, prof. Adamowi Wrzosekowi. W ocenie dr. Hąci konieczność powstania akademika w stolicy Wielkopolski była kwestią bezsporną. Proponował on, aby w tę sprawę zaangażować miejscowe wypróbowane oraz doświadczone Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Owa organizacja miała stać się główną podporą omawianej inwestycji, ponieważ posiadała odpowiednie do tego fundusze i rozgałęzioną sieć na prowincji. To wreszcie w tym stowarzyszeniu przez kilkadziesiąt lat ogniskowała się pomoc polskiego społeczeństwa dla rodzimej młodzieży udającej się z Wielkiego Księstwa Poznańskiego na studia. W sytuacji, gdyby budowa czy prowadzenie takiego domu dla słuchaczy Alma Mater Posnaniensis przerosły jednak możliwości Towarzystwa Pomocy Naukowej, autor tego planu dopuszczał opcję powołania nowej organizacji pomocowej, wspieranej przez szereg prywatnych działaczy, której głównym członkiem zostałoby prawdopodobnie opisywane uprzednio zrzeszenie. Według dr. Hąci koszty utrzymania wybudowanego akademika przez długie lata musiałyby siłą rzeczy spoczywać na barkach starszych obywateli, ale od uzyskujących tam lokum studentów powinno się żądać pisemnego zobowiązania, iż po uzyskaniu finansowej samodzielności zaczną oni spłacać wyłożone dawniej na ich pobyt w tym ośrodku kwoty. Co warto podkreślić, dom akademicki w wizji projektodawcy nie był jedynie miejscem do spania. W budynku tym miały znajdować się bowiem również: jadalnia (dostępna dla ogółu słuchaczy, wydająca tanie oraz zdrowe obiady i kolacje), czytelnia, sale do pracy, lokale do zebrań, zabaw itd.¹⁶¹¹

Problemem mieszkań dla studentów zajmowano się też na zebraniach grona profesorów wydziału filozoficznego. W czasie obrad tego ciała kolegiального 10 maja 1919 roku, czyli zaledwie po trzech dniach od uroczystej inauguracji działalności Uniwersytetu Poznańskiego, dyskusję na ten temat oraz o wyżywieniu słuchaczy rozpoczął rektor, prof. Heliodor Święcicki. W jej wyniku doszło do powołania Kuratorium dla Spraw Opieki nad Młodzieżą, a prof. Józefowi Kostrzewskiemu zlecono rokowania w celu uruchomienia kuchni akademickiej. O to pierwsze wnioskował prof. Stanisław Pawłowski. Z kolei w trakcie posiedzenia 16 maja 1919 roku rektor zdał

¹⁶¹¹ AUAM, sygn. 15/33.

relację ze swoich rozmów dotyczących uzyskania lokali mieszkalnych dla studenterii, stwierdzając, że negocjacje te są na dobrej drodze, gdyż już pozyskano niewielki dom dla konwiktów słuchaczek, a niedługo będzie oddane III piętro akademika przy ul. św. Marcin 40¹⁶¹².

Rektor o podejmowanych przez siebie staraniach, zmierzających do zapewnienia dachu nad głową potrzebującym tego studentom, poinformował także 25 kwietnia 1920 roku uczelniany senat. Zakomunikował on wtedy owemu organowi, iż z funduszu 10 000 000 marek zakupił dla Alma Mater Posnaniensis na mieszkania dla słuchaczy, asystentów, lektorów i nieżonatych docentów blok 14 budynków na Łazarzu (między ulicami Łukasiewicza, Kolejową oraz Karwowskiego) za 1 050 000 marek. Dysponowanie tymi obiektami miało odbywać się w porozumieniu z Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej¹⁶¹³.

W tym czasie omawiana wszechnica dysponowała już kamienicą przy ul. Dąbrowskiego 5, ufundowaną w grudniu 1919 roku z myślą o młodzieży akademickiej przez Bank Handlowy w Poznaniu. Owa instytucja finansowa uczyniła to z inicjatywy swojego dyrektora, Kazimierza Hąci. Ten były szef resortu handlu i przemysłu mógł dzięki temu stworzyć warunki do realizacji chociaż części postulatów zawartych w planie, który zaprezentował dziesięć miesięcy wcześniej na forum Komisji Uniwersyteckiej. Uważał on również, iż Bank Handlowy powinien poczuwać się do obowiązku świadczenia społeczeństwu usług w różnych dziedzinach, a nie skupiać się wyłącznie na zwykłej działalności. Wprawdzie jeszcze w październiku 1921 roku opisywany budynek był w znacznym stopniu zajęty przez dotychczasowych lokatorów, ale nawet mimo to miał dobrze przysługiwać się studentom, ponieważ umieszczono w nim jadalnię akademicką i skład materiałów odzieżowych, sprzedawanych przez Bratnią Pomoc niezamożnym koleżankom oraz kolegom¹⁶¹⁴.

Alma Mater Posnaniensis nadal miała jednak kłopoty z przejęciem kamienicy przy ul. św. Marcin 40, o której wspomiano już przecież na posiedzeniu grona profesorów fakultetu filozoficznego w maju 1919 roku. W obiekcie tym znajdował się dawniej niemiecki hotel „Deutsches Haus”. W listopadzie 1918 roku został on zakupiony ze składek polskiej ludności na nazwisko dr. Mariana Głowackiego,

¹⁶¹² Tamże.

¹⁶¹³ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁶¹⁴ A. Wrzosek, *Domy akademickie w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 235 z 13 X 1921, s. 4.

dyrektora jednego z miejscowych banków, żeby ulokować tam biura Naczelnej Rady Ludowej. Owa organizacja wprawdzie przyrzekła ten budynek omawianej uczelni, za namową wymienionego wyżej bankowca, lecz jego oddanie w pełni na potrzeby wszechnicy stale się opóźniało. Miało to związek z przedłużającym się korzystaniem z tej nieruchomości wpraw przez Naczelną Radę Ludową, a następnie przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Kamienicę tę przepisano notarialnie Uniwersytetowi Poznańskiemu dopiero w 1921 roku. Objął on ją w całości natomiast w maju 1922 roku. Niemniej obiekt ten uczelnia niemal od razu przekazała Skarbowi Państwa. Darowiznę tę obciążono jednak zapisanym hipotecznie wymogiem, że wszechnica utrzyma nieograniczone czasowo prawa do administrowania tym budynkiem oraz do korzystania z niego, jeżeli nie będzie on używany inaczej niż „na cele młodzieży akademickiej”¹⁶¹⁵.

Kilka miesięcy wcześniej, na podstawie aktu notarialnego z 30 września 1921 roku, Alma Mater Posnaniensis weszła też w posiadanie kamienicy przy ul. Słowackiego 20. Ową nieruchomość sprezentowała uczelni Julia Chądryńska z Paryża, wdowa po dr. Janie Chądryńskim¹⁶¹⁶. Trzeba nadmienić, iż doszło do tego pod pewnymi warunkami. Ofiarodawczyni zastrzegła bowiem, że wspomniany obiekt ma nosić nazwę „Dom Akademicki imienia dra Jana Chądryńskiego” i służyć jedynie działaniom kuratorium dla studenterii, które funkcjonowało przy wszechnicy. Budynek ten obdarowująca przeznaczyła wyłącznie dla słuchaczy (obu płci) będących chrześcijanami narodowości polskiej. Ponadto zapewniła ona sobie do końca życia posiadanie w nim trzypokojowego mieszkania z łazienką oraz kuchnią na II piętrze, bez konieczności ponoszenia opłat za użytkowanie czy ogrzewanie tego lokalu. Z kolei ostatnim wymogiem było, aby dożywotnim członkiem przywołanego kuratorium został dr Tadeusz Smoluchowski, „serdeczny przyjaciel” zmarłego, a zarazem dyrektor prokurent Banku Związku Spółek Zarobkowych¹⁶¹⁷. Co ważne, kamienicę przy ul. Słowackiego 20 zamieszkiwali wtedy wciąż w całości dawni lokatorzy¹⁶¹⁸.

¹⁶¹⁵ *Majątek...*, s. 16. M. Michalski, *Miejsce...*, s. 71.

¹⁶¹⁶ Nie była to jedyna darowizna tego typu. W 1934 roku aptekarz Adam Górecki, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego, ofiarował tej uczelni dwa trzypokojowe mieszkania dla studentów w swojej kamienicy przy ul. Matejki 37, obiecując przekazanie całego obiektu po opróżnieniu reszty lokali z ich mieszkańców, co zresztą uczynił. Patrz: *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34*, s. 20-21. M. Michalski, *Miejsce...*, s. 90.

¹⁶¹⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁶¹⁸ A. Wrzosek, *Domy akademickie w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 235 z 13 X 1921, s. 4.

Stworzenie szerokiej bazy mieszkaniowej dla studentów było zadaniem niezwykle istotnym w kontekście stale zwiększającego się napływu do stolicy Wielkopolski młodzieży chcącej kształcić się na opisywanej uczelni. Ze „Składu Uniwersytetu w roku akademickim 1921/2” wynika, że Alma Mater Posnaniensis oferowała wówczas słuchaczom obiekty przy ulicach Dąbrowskiego 5, Słowackiego 20 i św. Marcin 40 oraz bloki kamienic na Wildzie (ul. Langiewicza 8, ul. Dąbrówki 13, 14, 15, 16, ul. Gen. Chłapowskiego 8) i Łazarzu (ul. Kolejowa 40, ul. Karwowskiego 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, ul. Łukaszewicza 13, 14, 15)¹⁶¹⁹. Te same informacje podano także w „Składzie Uniwersytetu w roku akademickim 1922/3”¹⁶²⁰. Mogłoby się zatem wydawać, iż władze omawianej wszechnicy, przy pomocy z zewnątrz, zapewniły już wtedy dach nad głową wszystkim potrzebującym tego studentom. W samych kompleksach wildeckim oraz łazarskim znajdowało się bowiem ponad 200 mieszkań, w tym część więcej niż jednopokojowych¹⁶²¹. Tak dobrze jednak nie było. Pod koniec 1921 roku Uniwersytet Poznański nie objął jeszcze przecież w całości domu przy ul. św. Marcin 40, a te przy ulicach Dąbrowskiego 5 i Słowackiego 20 nadal w znacznej mierze bądź w pełni zamieszkiwali dotychczasowi lokatorzy. Do tego uczelniany senat przyjął 3 lutego 1922 roku do wiadomości uchwałę rady wydziału filozoficznego, stwierdzającą, że kupione przez wszechnicę budynki nie spełniają swojego celu, gdyż nie ma w nich pustych lokali. Organ wymienionego wyżej fakultetu zalecał więc sprzedanie tych nieruchomości w czasie dobrej koniunktury, a nabycie w ich miejsce obiektów bez mieszkańców (np. hoteli) lub wybudowanie własnych, o ile obowiązująca ustawa mieszkaniowa nie zostanie zmieniona¹⁶²². O dramatycznej sytuacji lokalowej słuchaczy w okresie 1921/1922 donosił również 12 sierpnia 1922 roku „Dziennik Poznański”: *Sprawa mieszkań dla studentów w Poznaniu jest obecnie jedną z największych bolączek naszej młodzieży akademickiej. Brak oddzielnych umeblowanych pokoi a przytem wzrastająca z dniem każdym drożyzna mieszkań, sprawia że już w ciągu ubiegłego roku akademickiego, wielka ilość studentów uniwersytetu poznańskiego znalazła się bez dachu nad głową. Wielu musiało z tego powodu zaniedbać studia i wyjechać, wielu nocowało na dworcu kolejowym, w korytarzach uniwersyteckich, wreszcie, w ciepłe dni na ławkach w plantacjach miejskich. Przyjść z pomocą było*

¹⁶¹⁹ Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1921/2, Poznań 1922, s. 44.

¹⁶²⁰ Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1922/3, Poznań 1923, s. 47.

¹⁶²¹ Majątek..., s. 24 i 28.

¹⁶²² AUAM, sygn. 15/S/3.

trudno z powodu ogólnego braku mieszkań. Z trzech domów akademickich, tylko jeden, w hot. Rzymskim¹⁶²³ mógł pomieścić w ciasnych i wysoce niewygodnych ubikacjach¹⁶²⁴ około 40 studentów. Z powodu szczupłości pomieszczeń musiano około 100 podań o przyjęcie na mieszkanie do domów akademickich odrzucić. W dwóch pozostałych domach akademickich, przy ul. Słowackiego 20 i Dąbrowskiego 5, dotychczas jeszcze nie można mieszkań dla studentów opróżnić. Wobec spodziewanego na jesień znacznego napływu nowych słuchaczy na uniwersytet poznański, kwestja mieszkaniowa zaostrzyła się jeszcze bardziej. Wykluczonem jest, aby w obecnych warunkach, wszyscy studenci mogli sobie na jesień znaleźć [sic!] odpowiednie mieszkania po cenach, na jakie przeciętny budżet akademika pozwala. Odwoływanie się do właścicieli mieszkań o odnajmowanie pokoiów studentom, z powodu ogólnego braku mieszkań, mało skutkowało. O oddaniu do dyspozycji studentów któregoś z większych gmachów miejskich albo rządowych nie może być mowy. Trzeba było radykalnie złemu zaradzić i wybudować nowe gmachy na pomieszkania dla akademików¹⁶²⁵. Po zapoznaniu się z powyższym fragmentem relacji prasowej nasuwa się zatem wniosek, iż sytuacja lokalowa słuchaczy w okresie 1921/1922 nie przedstawiała się wcale lepiej od tej z przełomu 1920 oraz 1921 roku, kiedy do Poznania zaczęła coraz liczniej wracać młodzież zdemobilizowana po zakończeniu działań zbrojnych w wojnie polsko-bolszewickiej, zastając często warunki bytowe trudniejsze od tych sprzed wymarszu na front. Bratnia Pomoc studentów badanej uczelni wystosowała nawet wtedy na łamach „Kuriera Poznańskiego” apel do władz i społeczeństwa stolicy Wielkopolski o zgłaszanie do swojego biura umeblowanych pokoi z utrzymaniem bądź bez, a prof. Adam Wrzosek, dziekan wydziału lekarskiego, w „Dzienniku Poznańskim” zauważył, że przybywających akademików miejscowa ludność powinna otoczyć jak najtroskliwszą opieką, przede wszystkim zapewniając im dach nad głową¹⁶²⁶.

Zacytowany artykuł z 12 sierpnia 1922 roku o deficycie mieszkań dla słuchaczy należy jednak nieco zweryfikować w oparciu o inne źródła. Ze sprawozdania Organizacji Studentek za okres 1921/1922 można bowiem dowiedzieć się, iż w budynku przy ul. Słowackiego 20 udało się wtenczas uzyskać siedem pokoi, w których

¹⁶²³ Więcej informacji o ognisku akademickim w dawnym Hotelu Rzymskim można znaleźć na kolejnych stronach niniejszego podrozdziału.

¹⁶²⁴ Ubikacja – pokój, pomieszczenie.

¹⁶²⁵ B. O., *O budowę domów akademickich*, w: „Dziennik Poznański” nr 182 z 12 VIII 1922, s. 3.

¹⁶²⁶ *O pomoc dla akademików*, w: „Kurier Poznański” nr 289 z 16 XII 1920, s. 6. A. Wrzosek, *Najpilniejsze potrzeby Wszechnicy Poznańskiej*, w: „Dziennik Poznański” nr 8 z 2 II 1921, s. 1.

ulokowano 14 akademikzek. W obiekcie przy ul. św. Marcin 40, o którym nie wspomniano, przebywało natomiast wtedy 25 studiujących pań w 19 pomieszczeniach, a w kamienicy przy ul. Karwowskiego 10, wchodzącej w skład bloku łazarskiego, 8 w 4. Oprócz tego funkcjonowało jeszcze jedno żeńskie ognisko mieszkaniowe, ale nie w nieruchomości pozyskanej przez Alma Mater Posnaniensis¹⁶²⁷. Z kolei na podstawie zachowanych kart wpisowych oraz teczek personalnych słuchaczy ustalono, że co najmniej 3 studentów (1 kobieta i 2 mężczyźni) znalazło wówczas schronienie w akademiku przy ul. Dąbrowskiego 5. W innych budynkach należących do omawianej wszechnicy albo użytkowanych przez nią przebywało zaś w owym przedziale czasowym minimum 42 przedstawicieli studenterii¹⁶²⁸. Niemniej te dane nie zmieniają ogólnej konstatacji, iż sytuacja lokalowa słuchaczy na początku lat dwudziestych była więcej niż zła. Wprawdzie, wbrew informacjom „Dziennika Poznańskiego”, udało się zająć w okresie 1921/1922 kilka pokoi w kamienicy przy ul. Słowackiego 20, lecz jeszcze siedem lat później jedno z tamtejszych mieszkań znajdowało się wciąż w niestudenckich rękach. Przypadek ten, który stał się głośny nie tylko w międzywojennym Poznaniu, dobrze obrazuje trudności ze zdobywaniem schronienia dla akademików, dlatego warto poświęcić mu więcej uwagi. Jako pierwsza napisała o nim 19 grudnia 1928 roku warszawska gazeta „ABC” pod wymownym tytułem „Losy fundacji dr. Julji Chądzyńskiej. Studentki na bruku bo nie można wyeksmitować profesora”. Treść tego artykułu była następująca: *Do redakcji naszego pisma zawitała dziś młoda studentka. – Wiem, że „ABC” żywo zajmuje się niedolą studencką – zaczęła. – Czyby panowie nie zechcieli poruszyć w swem piśmie pewnej przykrej sprawy, dotyczącej domu akademikzek w Poznaniu? – Pani jest studentką Uniwersytetu Poznańskiego? – pytamy ze zdziwieniem, patrząc na białą czapeczkę studentki. – Musiałam przenieść się na uniwersytet warszawski – słyszymy wyjaśnienie. – Ta sprawa mnie właśnie sprowadza do redakcji... Chciałam bardzo studjować w Poznaniu, bo jest*

¹⁶²⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁶²⁸ Nie każdy słuchacz mieszkający w uczelnianych obiektach niebędących domami studenckimi zawdzięczał jednak swoje lokum decyzji władz Uniwersytetu Poznańskiego. Z informacji uzyskanych dzięki kwerendzie dla lat 1921/1922, 1930/1931 oraz 1937/1938 wynika bowiem, iż część młodzieży posiadała tam kąt wyłącznie z racji bycia dziećmi lokatorów (w tym pracowników tej szkoły akademickiej) bądź z powodu wynajmowania pokoi u najemców. Co więcej, senat Alma Mater Posnaniensis 26 października 1928 roku uchwalił nawet, aby zwrócić się do „odnajemców mieszkań uniwersyteckich”, że o ile wezmą studentów na sublokatorów, wszechnica jako właściciel nie zgłosi pretensji o podwyżkę komornego. W przeciwnym razie miało nie być takich ustępstw. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/9.

tam jedyny w Polsce wydział ekonomiczny¹⁶²⁹, ale cóż... trzeba było wracać... Na drogi pokój, wynajęty gdzieś prywatnie, nie stać mnie było, a w domu akademickim nie mogłam dostać miejsca, bo... Ale trzeba zacząć od początku.... – Słuchamy! – W r. 1921 – ciągnie studentka – dr. Julia Chądzynska z Paryża ofiarowała Uniwersytetowi Poznańskiemu dom przy ul. Słowackiego 20 na mieszkanie dla młodzieży akademickiej. Fundację tę, pod nazwą „Dom Akademicki im D-ra Jana Chądzynskiego” przekazał Uniwersytet „Organizacji Studentek”. Powoli udało się wyeksmitować większość lokatorów, tak że dziś już wszystkie mieszkania są w posiadaniu organizacji. W 27 pokojach znalazło pomieszczenie 68 studentek. Tylko jednego mieszkania nie może organizacja wywojować... – A mianowicie? – Na III-ciem piętrze sześć-pokojowe mieszkanie zajmuje prywatna klinika oczna prof. K., przy której mieszkają również jego teściowie, państwo P. Pomimo licznych starań nie udaje się Organizacji tego mieszkania uwolnić. Prof. K. jest bowiem profesorem Uniwersytetu Poznańskiego, a nadomiar złego krewnym profesora W., oficjalnego kuratora Organizacji z ramienia Uniwersytetu. Wszystkie więc próby uwolnienia mieszkania, poparte życzeniem ofiarodawczyni domu dr. Chądzynskiej, rozbijają się o opór obu profesorów, wobec czego studentki są bezsilne... Panowie rozumieją, jak trudno jest nawet o słuszne prawa walczyć studentkom... z profesorami. – W chwili obecnej – ciągnie dalej nasza informatorka – sytuacja jest taka, że tam, gdzie z woli ofiarodawczyni domu winny mieszkać studentki, mieści się prywatna klinika profesora K. A studentki muszą się tulać, lub nieznalazłszy mieszkania, rezygnować ze studjów w Poznaniu... Gdym wyjeżdżała z Poznania, w „organizacji studentek leżało 60 nieuwzględnionych podań... Gdyby prof. K. uwolnił mieszkanie, mogłoby znaleźć mieszkanie 20 studentek. Napiszą panowie o tem? – Napiszemy i sądzimy, że wiadomość o tem dojdzie, gdzie należy!¹⁶³⁰

Ta opowieść anonimowej słuchaczki dotyczyła profesorów Witolda Macieja Kapuścińskiego oraz Adama Wrzosa, jak i teściów pierwszego z nich – Karola Psarskiego, emerytowanego urzędnika dyrekcji kolejowej, oraz Emilii z domu Fickiej. Gdy tekst z „ABC” przedrukował 6 stycznia 1929 roku „Kurier Poznański”, oczekując udzielenia wyjaśnień, drugi z tych naukowców odniósł się do owych zarzutów po dwóch dniach na łamach „Dziennika Poznańskiego”. Oprócz próby udowodnienia

¹⁶²⁹ Chodziło o wydział prawnno-ekonomiczny z sekcjami prawną oraz ekonomiczną.

¹⁶³⁰ *Losy fundacji dr. Julji Chądzynskiej. Studentki na na bruku bo nie można wyeksmitować profesora*, w: „ABC” nr 355 z 19 XII 1928, s. 5.

swoich wieloletnich działań na rzecz polepszenia sytuacji materialnej młodzieży akademickiej i wyrażenia żalu, iż redakcja „Kuriera...” przed publikacją wspomnianego artykułu nie zweryfikowała zawartych w nim oskarżeń, zaprezentował on taką oto wersję wydarzeń: *W domu studentek parę mieszkań zajmowały rodziny, którym przysługiwało prawo ochrony lokatorów. Popierałem zawsze wszelkie kroki „Organizacji studentek”, zmierzające do tego aby ci lokatorzy wyprowadzili się. Gdy pozostał ostatni lokator p. P. (na III p.), który część swego mieszkania odstępował na umieszczenie chorych ocznych prof. K., dokładałem wielu starań, aby wyszukać dla p. P. mieszkanie i umożliwić mu wyprowadzenie się z domu akademickiego. W tych staraniach bardzo mię popierał b. wojewoda [Adolf] hr. Bniński. Niestety nie zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem wobec niezdrowych stosunków mieszkaniowych w Poznaniu. Wtedy, a było to przed kilku miesiącami, prof. K., zdając sobie sprawę z trudności mieszkaniowych studentek, przyrzekł mi, że z końcem r. 1928 przestanie umieszczać swoich chorych w pp. P., aby im umożliwić oddanie części mieszkania studentkom. Słowa swego dotrzymał, a pp. P. istotnie oddali Organizacji studentek część swego mieszkania*¹⁶³¹.

Na owych wyjaśnieniach jednak się nie skończyło, ponieważ jeszcze 8 stycznia 1929 roku „Kurier Poznański” poinformował, iż wkrótce ustosunkuje się do nich¹⁶³². Doszło do tego cztery dni później. Owa gazeta wytknęła w swojej replice prof. Wrzosekowi, że dotąd nie zamieścił on sprostowania w „ABC”, a zareagował na te doniesienia dopiero po ich powtórzeniu przez miejscową prasę i tylko w „Dzienniku Poznańskim”. Udzielająca odpowiedzi redakcja twierdziła też, iż otrzymała wiadomości, z których wynika, że doktorowa Chączyńska oddała w 1921 roku dom przy ul. Słowackiego 20 wyłącznie na potrzeby niezamożnych słuchaczek, a państwu P. pozwoliła pozostać w mieszkaniu na III piętrze jedynie chwilowo, zanim ci nie znajdą innego lokum, z czym wtedy ponoć nie miało być większych problemów. „Kurier Poznański” doszedł zatem do wniosku, iż skoro ta tymczasowa bytność trwa nadal, chociaż upłynęło już siedem lat, musi to oznaczać, że działania prof. Wrzoska były niewystarczające. Powyższa gazeta wspomniała również o rzekomym wprowadzaniu studentek w błąd, polegającym na mówieniu im, że P. z małżonką mieszkają w omawianym budynku z powodu długu wdzięczności Chączyńskich względem nich,

¹⁶³¹ A. Wrzosek, *W obronie własnej*, w: „Dziennik Poznański” nr 6 z 8 I 1929, s. 5.

¹⁶³² *W sprawie fundacji dr. Chączyńskich*, w: „Kurier Poznański” nr 12 z 8 I 1929, s. 3.

czemu kiedyś zaprzeczyła sama fundatorka. Niemniej „Kurier Poznański” przyznał także, iż rzeczywiście dwa pokoje zajmowane dotychczas przez klinikę okulistyczną prof. K. zostały opróżnione¹⁶³³.

Odpowiedź na ten artykuł prof. Wrzosek opublikował 18 stycznia 1929 roku ponownie w „Dzienniku Poznańskim”, m.in. prezentując w całości sprostowanie rektora Alma Mater Posnaniensis, prof. Edwarda Lubicz-Niezabitowskiego, wysłane 11 dni wcześniej zarówno do „ABC” oraz „Kuriera Poznańskiego”, którego gazety te nie zamieściły na swoich łamach. Jego Magnificencja wyjaśnił tam, że państwo P. zamieszkali w kamienicy przy ul. Słowackiego 20 jeszcze zanim przeszła ona w ręce badanej wszechnicy, a nie można ich eksmitować wskutek zapisów ustawy o ochronie lokatorów. Rektor poinformował też o udostępnieniu od 1 stycznia studentkom pokoi zwolnionych przez prof. K., jak również przedstawił tłumaczenia teściów tego naukowca, iż nie mogą oni zrezygnować z reszty pomieszczeń i przenieść się gdzie indziej z powodu związanych z tym kosztów. Rektor wyraził także zdziwienie, że taki artykuł, uwłaczający powadze uczelni, „Kurier Poznański” zamieścił nie zbadawszy wcześniej należycie całej sprawy. W dalszej części repliki prof. Wrzosek wyjaśnił natomiast brak swojej reakcji na artykuł z „ABC” tym, iż dowiedział się o nim wraz z prof. K. po znacznym upływie czasu. Dodatkowo wytłumaczył on, że doktorowa Chądzyńska nie przekazała domu przy ul. Słowackiego 20 na potrzeby akademik, lecz słuchaczy obu płci, zostawiając sobie mieszkanie na II piętrze. Administrację tego obiektu powierzono zaś Organizacji Studentek dopiero po kilku latach, ale stowarzyszenie to obejmując ją nie wymówiło małżeństwu P. lokalu mieszkalnego. Następnie naukowiec ten szczegółowo opisał podejmowane przez siebie czynności zmierzające do przejęcia przez towarzystwo słuchaczek pomieszczeń państwa P., zaznaczając, iż nic z tych starań nie wyszło, mimo wsparcia finansowego ze strony Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego czy prof. K., bowiem nie udało się znaleźć odpowiedniego lokum, do którego ci lokatorzy mogliby się przeprowadzić. Prof. Wrzosek dodał również, że na początku stycznia złożył na ręce rektora pisemną rezygnację z funkcji kuratora Organizacji Studentek, zgodnie z tym, co przyrzekł kilka miesięcy wcześniej przewodniczącej niniejszego zrzeszenia, Eryce Smoluchowskiej (obiecał on jej, iż postąpi tak po ewentualnym niepodolaniu „wszystkim życzeniom

¹⁶³³ *Sprawa fundacji dr. Chądzyńskiej*, w: „Kurier Poznański” nr 20 z 12 I 1929, s. 19.

mieszkaniowym” akademickim)¹⁶³⁴. Swoją polemikę z „Kurierem Poznańskim” uczony ten zakończył za to zaskakującą wiadomością, że małżeństwo P. już nie mieszka w budynku przy ul. Słowackiego 20, gdyż dostało, szczęśliwym trafem, nareszcie inny lokal, do którego przeniosłoby się i bez tej krzywdy doznanej niepotrzebnie od prasy¹⁶³⁵.

Owe wywody ponownie nie pozostały bez odpowiedzi. Już 19 stycznia 1929 roku „Kurier Poznański” opublikował sprostowanie Karola Psarskiego. Wyjaśnienia teścia prof. Kapuścińskiego były zgodne z tymi prof. Wrzoska. Poinformował on ponadto, iż z własnej woli podwyższył sobie o 62% normalny czynsz dzierżawy, w uznaniu potrzeb młodzieży, gdy nie mógł znaleźć innego mieszkania, a jego niedawna wyprowadzka nie miała nic wspólnego z anonimowym donosem, ponieważ stanowiła zwieńczenie półtorarocznych pertraktacji w sprawie zdobycia właściwego lokum. Psarski zdementował też pogłoski o tym, że obiecał Chądryńskim, jak najszybsze opuszczenie zajmowanych przez siebie pomieszczeń. Miał on im zaś jedynie przyrzec, iż uczyni to, jeżeli ci zdecydują się powrócić z Paryża, aby zamieszkać w rzeczonym lokalu. „Kurier Poznański”, komentując przywołaną replikę, wytknął natomiast Psarskiemu pewne nieścisłości, np. poprawiając go w kwestii własności kamienicy przy ul. Słowackiego 20 (nie należała ona do Organizacji Studentek, ale do Alma Mater Posnaniensis). Gazeta ta odniosła się także do dobrowolnej podwyżki czynszu, oceniając, że i tak nie zrekompensowała ona stowarzyszeniu słuchaczek kosztów ponoszonych z faktu bytności teściów prof. Kapuścińskiego w administrowanym przez niniejsze zrzeszenie domu. Towarzystwo to musiało bowiem płacić wyższy podatek mieszkaniowy, jak również odmówiono mu obniżenia stawek za wodę oraz prąd, ponieważ w budynku nie znajdowały się tylko akademickie. Według gazety studentki wspominały też, że Chądryńska kilkakrotnie listownie zapytywała ze stolicy Francji, czy Psarscy w końcu opuścili sporny lokal, a sama w akcie notarialnym zachowała dla siebie inne pokoje, co stoi w sprzeczności z tłumaczeniami autora sprostowania. „Kurier Poznański” odpowiedział także na zarzut prof. Wrzoska, odnoszący się do braku opublikowania wyjaśnień rektora, zapewniając, iż pismo od Jego Magnificencji nie dotarło do redakcji. Gazeta zwróciła przy tym uwagę na fakt, że rektor jeszcze 7

¹⁶³⁴ Uczelniany senat 22 marca 1929 roku uchwalił jednomyślnie, aby nie przyjmować tego zrzeczenia się, co miało być zgodne także z wcześniejszym stanowiskiem owego organu. Wpływ na taką postawę wywarły zapewne obszernie wyjaśnienia przedstawione stronie senackiej przez prof. Wrzoska w styczniu 1929 roku. Patrz: AUAM, sygn. 15/439.

¹⁶³⁵ A. Wrzosek, *W sprawie Domu Akademickiego im. Dr. Jana Chądryńskiego*, w: „Dziennik Poznański” nr 15 z 18 I 1929, s. 5.

stycznia 1929 roku informował, iż teściowie prof. Kapuścińskiego twierdzą, że nie mogą zrezygnować z reszty mieszkania za przyczyną kosztów, z którymi się to łączy, a przecież od dawna negocjowali już wtedy otrzymanie innego lokum, a w dodatku mogli liczyć na pomoc finansową w owym zakresie. Redakcja zaprezentowała również fragmenty listu Janiny Kączkowskiej, byłej przewodniczącej Organizacji Studentek, napisanego 14 stycznia 1929 roku do koleżanek. Wynikało z niego, iż prof. Wrzosek w pewien sposób chronił Psarskich przed bardziej zdecydowanymi staraniami zrzeszenia słuchaczek o przejęcie lokalu pozostającego w rękach tego małżeństwa¹⁶³⁶.

W reakcji na te doniesienia przywołany członek profesury na łamach „Dziennika Poznańskiego” z 23 stycznia 1929 roku wyraził pragnienie położenia kresu dalszej dyskusji z „Kurierem Poznańskim” na temat mieszkania teściów prof. Kapuścińskiego, gdyż nie przynosiła ona korzyści ani wszechnicy, ani młodzieży, tym bardziej, że ostatecznie wszystko zostało załatwione pomyślnie dla Organizacji Studentek. Naukowiec ten postanowił też nie wdawać się w polemiki prasowe z akademiką, która w jego ocenie źle go zrozumiała, bo byłoby to niewłaściwe. Dodał on również, iż za swoje kuratorskie czynności ponosi odpowiedzialność wyłącznie przed uczelnianym senatem, a nie przed byłą przewodniczącą stowarzyszenia słuchaczek, dlatego sprostowanie tez zawartych w urywkach jej listu przesłał właśnie temu organowi. Co więcej, prof. Wrzosek uznał, że chociaż mu „uwłączono” jako nauczycielowi akademickiemu, nie musi się już dalej bronić, ponieważ otrzymał publiczne zadośćuczynienie w postaci pisma rektora, które opublikowano 18 stycznia 1929 roku w „Dzienniku Poznańskim”¹⁶³⁷.

Ostatnim medialnym akordem tej sprawy był zaś artykuł zamieszczony w marcu 1929 roku w „ABC”. Gazeta ta wyraziła w nim przekonanie, iż dzięki nagłośnieniu powyższego problemu, przyczyniła się do jego rozwiązania, gdyż Psarscy wreszcie wyprowadzili się, chociaż przez lata wspólnie z prof. Wrzoskiem zapewniali, że nie mogą znaleźć sobie innego lokalu. Redakcja podkreślała, iż wprawdzie naukowiec ten nazwał wspomniane wydarzenie „szczęśliwym trafem”, ale faktem jest, że do przenosin doszło dopiero po podchwyceniu tematu przez prasę. Sugerowano ponadto, iż w rzeczywistości prof. Wrzosek zrezygnował z bycia kuratorem Organizacji Studentek

¹⁶³⁶ Jeszcze w sprawie domu akademickiego im. dr. Chądzyńskiego, w: „Kurier Poznański” nr 32 z 19 I 1929, s. 4-5.

¹⁶³⁷ A. Wrzosek, Jeszcze w sprawie domu studentek, w: „Dziennik Poznański” nr 19 z 23 I 1929, s. 4.

właśnie w wyniku informacji podanych przez „ABC”, a specjalne traktowanie przez niego teściów prof. Kapuścińskiego miało związek z tym, że ten ostatni to jego krewny. Nie dawano mu także wiary, kiedy tłumaczył, dlaczego nie odniósł się do notatki tej gazety z 19 grudnia 1928 roku zanim nie została ona przedrukowana przez „Kurier Poznański”. Oprócz tego redakcja poinformowała, iż również nie dotarło do niej rektorskie sprostowanie, co uznano za dziwne¹⁶³⁸.

Problemami z opróżnieniem ostatniego mieszkania w akademiku przy ul. Słowackiego 20 na rzecz słuchaczek zainteresowało się też Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w związku z pierwszym z omówionych wyżej artykułów „ABC” zwróciło się poufnie 21 grudnia 1928 roku do rektora Alma Mater Posnaniensis, aby ten odniósł się do opisanych tam zarzutów i zdał relację co do ich zasadności, a jeżeli nie są one zgodne z prawdą, właściwie zareagował na owe pomówienia. Z tego powodu Jego Magnificencja 28 grudnia 1928 roku poprosił o wyjaśnienia prof. Kapuścińskiego, przesyłając mu jako załącznik przywołany tekst prasowy. Indagowany naukowiec odpowiedział rektorowi 2 stycznia 1929 roku w zasadzie w sposób zgodny z późniejszymi tłumaczeniami prof. Wrzóska. Dzień później Jego Magnificencja, opierając się na tych zapewnieniach, przedstawił całą sytuację resortowi oświaty, zaznaczając, że właściwą replikę wysłał już do „ABC” (w rzeczywistości zrobił to dopiero 4 stycznia). Identyczne sprostowanie rektor skierował następnie także do „Kuriera Poznańskiego”, po przedrukowaniu przez tę redakcję tekstu warszawskiej gazety. Kiedy „ABC” stwierdziła w kolejnym artykule, iż nie otrzymała żadnych wyjaśnień, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 27 marca 1929 roku ponownie zwróciło się do Jego Magnificencji, pytając tym razem, czy owe tłumaczenia faktycznie zostały przesłane. Resort ten zalecał również, żeby w razie odmowy ich publikacji pociągnąć redaktora „ABC” do odpowiedzialności na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym. W odpowiedzi rektor przekazał stronie ministerialnej odpisy dwóch sprostowań wystosowanych do tego dziennika. W drugiej z niniejszych replik, z 19 marca 1929 roku, zaprezentowano dowody wysłania styczniowych wyjaśnień zarówno do „ABC”, jak i „Kuriera Poznańskiego”¹⁶³⁹.

¹⁶³⁸ Podniesiony przez „ABC” głos w słusznej sprawie całkowicie dopiął celu, w: „ABC” nr 66 (65) z 8 III 1929, s. 5.

¹⁶³⁹ AUAM, sygn. 15/439.

Warto zauważyć, że władze badanej uczelni dążyły do polepszenia niekorzystnej sytuacji mieszkaniowej słuchaczy nie tylko przez adaptowanie już istniejących budynków na akademiki. Świadczy o tym uchwała senatu Alma Mater Posnaniensis z 16 czerwca 1922 roku, aby wznieść przy ul. Bukowskiej lub na gruntach sołackich domy ogólnoakademicki oraz dla 15-20 studentów wydziału lekarskiego¹⁶⁴⁰. Inwestycje te w powyższych lokalizacjach wprawdzie nie doszły do skutku, lecz kolejne gmachy mieszkalne dla słuchaczy rzeczywiście powstały. Stało się tak dzięki działalności Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, podlegającego Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, co opisano w dalszej części tego podrozdziału. Niemniej nawet po ich ukończeniu nie zażegnano kryzysu lokalowego, co przyznał w swoim sprawozdaniu za okres 1932/1933 rektor, prof. Stanisław Pawłowski: *Niezależnie od pomocy, jaką młodzież znajduje w 4 domach akademickich i w dwóch doskonale administrowanych organizacjach samopomocowych, mianowicie w Bratniej Pomocy i Organizacji Studentek, Rektor i Senat starali się zapobiec nędzy mieszkaniowej przez udzielanie pomieszczeń dla młodzieży w swoich własnych domach i poważnie się zastanawiali nad koniecznością budowy nowych domów dla studentów, a zwłaszcza domu dla studentek. Ciągłe jeszcze bowiem młodzież nasza mieszka pod wielu względami nieodpowiednio, a tylko okragło 500 studentek i studentów tj. 10% ogółu młodzieży posiada w domach akademickich lepsze pomieszczenie. Nie wątpimy, że znajdą się środki czy publiczne, czy z ofiarności prywatnej pochodzące, które biedzie mieszkaniowej studenta zapobiegna*¹⁶⁴¹.

Władze omawianej wszechnicy brały też udział w procesie ustalania zasad obowiązujących w akademikach oraz dbały o przestrzeganie tych wytycznych. Przykładowo senat 24 września 1926 roku zdecydował, aby zaproponować włączenie do regulaminu domu studenckiego przy ul. św. Marcin 40 zapisów, iż nie wolno w tym budynku uprawiać gier hazardowych, urządzać pijatyk, jak i (bez wiedzy gospodarza)

¹⁶⁴⁰ AUAM, sygn. 15/S/3. W kontekście tego ostatniego obiektu należy napomknąć o inicjatywie słuchaczy wspomnianego fakultetu z około 1924 roku. W trakcie walnego zebrania Koła Medyków wybrano wtedy członków tymczasowego Komitetu Budowy Domu Medyków. Ciało to wpięrsz skonsultowało się z kolegami z innych ośrodków, którym udało się zrealizować podobne projekty, a następnie zamierzało nawiązać kontakt z „wybitnymi osobistościami na gruncie poznańskim” w celu omówienia wszystkich kwestii związanych z owym przedsięwzięciem oraz doprowadzenia do utworzenia swojego instytucjonalnego następcy z dokooptowanymi do składu przedstawicielami starszego społeczeństwa. Patrz: *Dom medyków w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 261 z 11 XI 1924, s. 4.

¹⁶⁴¹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33*, Poznań 1934, s. 12-13.

wprowadzać do niego kobiet¹⁶⁴². Z kolei 6 maja 1927 roku gremium to zatwierdziło, po uprzedniej dyskusji oraz naniesieniu pewnych poprawek, „Regulamin wewnętrzny Domu Akademickiego” (przy Wałach Leszczyńskiego 6), przyjęty wcześniej przez Poznański Komitet Wojewódzki¹⁶⁴³. Ponad pięć miesięcy później, 28 października 1927 roku, senat uchwalił natomiast, żeby przynajmniej raz w ciągu każdego okresu dokonywać kontroli takich obiektów i zrzeszeń słuchaczy. Organ ten miał wyznaczać do wykonywania wspomnianych czynności dwóch członków ze swojego grona, w tym, z reguły, referenta do spraw młodzieży¹⁶⁴⁴. Wnioski wynikające z pierwszej z owych inspekcji senat zaprezentował 15 grudnia 1927 roku. Wezwał on wtedy zarządy akademików, aby: 1) bezwarunkowo usunęły z administrowanych przez siebie budynków w ciągu miesiąca lokatorów niezapisanych na Alma Mater Posnaniensis; 2) w przyszłości przyjmowały studentów I roku w liczbie odpowiadającej co najmniej 20% wolnych miejsc; 3) czas zamieszkania słuchaczy nie był dłuższy od normalnego przebiegu studiów na wydziale, na który są oni zapisani; 4) studenci dojeżdżający z prowincji nie mogli w żadnej formie korzystać z domów akademickich. Oprócz tego senat wyraziła przekonanie, iż jako podstawę regulaminów we wszystkich tego typu ośrodkach należy zastosować zbiór zasad z tzw. Nowego Domu Akademickiego¹⁶⁴⁵. To ostatnie zalecenie niniejsze gremium powtórzyło znowu 13 stycznia 1928 roku, ale tylko pod adresem Domu Rolników i Leśników na Sołaczu¹⁶⁴⁶. Niemniej senat dążył również do wdrożenia reszty swoich uwag, m.in. wzywając 9 marca 1928 roku kierownictwo Bratniej Pomocy, żeby bezzwłocznie zastosowało się do zarządzeń w sprawie przyjmowania słuchaczy do akademików¹⁶⁴⁷. Bratniak złożył jeszcze po pewnym czasie nieznaną treść wniosek dotyczący procedury wstępu, który strona senacka zaaprobowала 2 października 1928 roku, po niewielkim przeredagowaniu¹⁶⁴⁸. Co ciekawe, senat 14 października 1921 roku postanowił wydać też okólnik do lokatorów wszystkich nieruchomości uniwersyteckich, zakazujący trzymania w tych budynkach drobiu¹⁶⁴⁹. Trzeba także zaznaczyć, że winnym złamania przepisów obowiązujących w domach studenckich uczelniana władza mogła wymierzyć kary

¹⁶⁴² AUAM, sygn. 15/S/7.

¹⁶⁴³ Tamże.

¹⁶⁴⁴ AUAM, sygn. 15/S/8.

¹⁶⁴⁵ Tamże.

¹⁶⁴⁶ Tamże.

¹⁶⁴⁷ Tamże.

¹⁶⁴⁸ AUAM, sygn. 15/S/9.

¹⁶⁴⁹ AUAM, sygn. 15/S/2.

dyscyplinarne. Stało się tak np. 11 grudnia 1924 roku, kiedy senat większością głosów uchwaliła udzielić jednemu ze słuchaczy wydziału filozoficznego nagany rektorskiej z wpisaniem do albumu za nieodpowiednie zachowanie się w akademiku, wywołujące publiczne zgorszenie. Była to stosunkowo łagodna sankcja, zważywszy, iż prorektor, prof. Zygmunt Lisowski, domagał się, aby relegować tego studenta na przeciąg roku¹⁶⁵⁰. Starano się jednak również po prostu zapobiegać takim wybrykom, czego dowodzi przypadek słuchacza fakultetu matematyczno-przyrodniczego, któremu senat 6 maja 1927 roku odmówił wpisania na listę kandydatów na mieszkanie w Nowym Domu Akademickim, ponieważ petent ten nie dawał gwarancji respektowania tamtejszego regulaminu¹⁶⁵¹.

Z pilnowaniem porządku łączyła się też ściśle funkcja kuratora. Ich powoływaniem dla poszczególnych obiektów mieszkalnych dla studenterii zajmował się senat, niemniej nie zawsze samodzielnie. Świadczy o tym uchwała tego gremium z 27 września 1934 roku, żeby mianować prof. Jana Dobrowolskiego opiekunem Bratniej Pomocy oraz Nowego Domu Akademickiego, ale z zaznaczeniem, że rektor zwróci się do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, aby uzyskać zgodę owej organizacji na nadzorowanie przez przywołanego naukowca powyższego miejsca schronienia dla słuchaczy, w myśl regulaminu autorstwa Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego z 2 marca 1927 roku¹⁶⁵².

Senat umożliwiał także zrzeszeniom samopomocowym odnawianie i wyposażanie akademików, np. 22 lutego 1929 roku postanawiając o udzieleniu Organizacji Studentek pożyczki w wysokości 6000 zł z czesnego oraz wpisowego części studenckiej, z warunkiem spłaty długu w ciągu jednego roku, na umeblowanie III piętra w kamienicy przy ul. Słowackiego 20¹⁶⁵³.

Ciało to starało się również zażegnać spór między zrzeszeniem słuchaczek a Bratnią Pomocą o budynek przy ul. św. Marcin 40. W trakcie obrad tego gremium poddawano pod głosowania też wnioski Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką

¹⁶⁵⁰ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁶⁵¹ AUAM, sygn. 15/S/7.

¹⁶⁵² AUAM, sygn. 15/S/15. W owym zbiorze norm figurował następujący paragraf: *Kuratora Domu Akademickiego mianuje Senat Akademicki na lat sześć z pośród profesorów Uniwersytetu Poznańskiego za zgodą Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego do Spraw Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Ponowny wybór nastąpić musi przynajmniej rok przed końcem kadencji.* Patrz: AUAM, Dom Akademicki przy Wałach Leszczyńskiego 6 1925-1931 (dalej: AUAM, sygn. 15/308).

¹⁶⁵³ AUAM, sygn. 15/S/9.

dotyczące kwestii związanych z sytuacją mieszkaniową studentów. Sprawy te zostały szczegółowo omówione dalej w ramach tego podrozdziału.

Przedmiotem zainteresowania władz Alma Mater Posnaniensis były także problemy słuchaczy z zameldowaniem się w stolicy Wielkopolski. Gdy urząd mieszkaniowy zaczął odmawiać akademikom przyjętym na tę wszechnicę zezwoleń na przebywanie w Poznaniu, senat 8 maja 1920 roku postanowił przeciwdziałać takim praktykom za pośrednictwem rektora, nie wykluczając również interwencji u prezydenta miasta¹⁶⁵⁴. Owe zabiegi musiały jednak okazać się nieskuteczne, skoro 25 lutego 1921 roku uczelniani senatorowie podjęli decyzję, żeby zwrócić się do magistratu z żądaniem, aby nie robił on studentom więcej podobnych trudności¹⁶⁵⁵. Później chyba nie dochodziło już do takich komplikacji, bo nie poruszano tego tematu w czasie senackich posiedzeń. Było to o tyle ważne, iż np. na wydziale prawno-ekonomicznym w okresie 1937/1938, a zapewne i wcześniej oraz w przypadku pozostałych jednostek organizacyjnych, wymagano od słuchaczy okazania zaświadczenia o stałym pobycie w stolicy Wielkopolski, od czego uzależniano możliwość dokonania wpisu na dany rok¹⁶⁵⁶. Warto przy tym nadmienić, że w akademickich dowodach osobistych umieszczono komunikat, iż student ma obowiązek zaraz po przyjęciu podać w kancelarii sekretariatu miejsce swojego zamieszkania, jak też następnie powiadamiać o każdej zmianie adresu w ciągu trzech dni¹⁶⁵⁷.

Zapewnienie lokali dla słuchaczy stanowiło także jedno z zadań Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą. Okoliczności powstania tego ciała przedstawiono już uprzednio. Tutaj wypada zaś wspomnieć o artykule „Kuriera Poznańskiego” z 13 lipca 1919 roku, z którego wynika, że liczono wtedy, iż ta instytucja od okresu 1919/1920 będzie dysponować większą niż dotąd pulą mieszkań. Miały być one udostępniane studentom po umiarkowanych, wręcz niskich cenach, a niezamożnym akademikom za połowę tej sumy albo za darmo¹⁶⁵⁸. Na początku 1921 roku zaczęło natomiast funkcjonować Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. Możliwe, że ten organ pomocniczy senatu był nie tyle następcą

¹⁶⁵⁴ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁶⁵⁵ AUAM, sygn. 15/S/2.

¹⁶⁵⁶ AUAM, Księgi wpisowe wydziału prawno-ekonomicznego na rok akademicki 1937/1938 (brak sygn.).

¹⁶⁵⁷ AUAM, sygn. 103c.

¹⁶⁵⁸ *Z kuratorjum kuchni akademickiej i mieszkań dla słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu*, w: „Kurier Poznański” nr 159 z 13 VII 1919, s. 3.

Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą, co tym samym gremium, lecz zreformowanym. Tak czy inaczej, w jego regulaminie, prawdopodobnie zawierającym zasady ustalone przez stronę senacką 30 listopada 1923 roku, znalazł się zapis, iż ciało to ma dostarczać słuchaczom tanie oraz zdrowe pomieszczenia. Niemniej owa instytucja dystansowała się od udzielania pomocy indywidualnej, gdyż wykonywała swoje obowiązki posługując się, uznanymi przez siebie, zrzeszeniami studenckimi, którym przekazywała fundusze na realizację ich celów, identycznych z własnymi, zarazem kontrolując później spożytkowanie tych środków¹⁶⁵⁹.

Z kolei z protokołów posiedzeń tego organu z lat 1921-1923 wynika, że posiadał on sekcję mieszkaniową (w jej skład wchodził również przedstawiciel Bratniaka i reprezentantka akademikzek) oraz był bardzo aktywny w staraniach o zapewnienie słuchaczom dachu nad głową i w uskutecznianiu remontów oraz wyposażaniu obiektów dla studenterii. Już podczas pierwszych kuratorskich obrad 13 stycznia 1921 roku niejaki „Pan Rzośka” ocenił, iż najważniejszym obecnie zagadnieniem są umeblowane pokoje dla akademików. W związku z tym stwierdzeniem prof. Stanisław Runge radził, aby zwrócić się do magistratu z pytaniem, czy miasto nie ma do dyspozycji jakiś pomieszczeń mieszkalnych, a prof. Adam Wrzosek postulował, żeby odstąpić studentom wolne lokale w uczelnianych nieruchomościach przy ul. Słowackiego 4-6 i 29 oraz zakupić „z 50 szaf dla młodzieży”. Oprócz tego prof. Stanisław Pawłowski wskazywał jeszcze na możliwość wykorzystania siedzib towarzystw słuchaczy w podziemiach dawnego Zamku Cesarskiego. Na zebraniu 29 kwietnia 1921 roku ciało to zdecydowało zaś zająć się kilkunastoma pokojami w byłym Hotelu Rzymskim przy Alejach Marcinkowskiego 22 i zaopatrzyć je we wszelkie niezbędne sprzęty. Do powyższej kwestii powrócono 2 czerwca 1921 roku uchwalając, że Kuratorium obejmie z myślą o studentach całe V piętro w tym obiekcie, o ile na jego pięcioletnią dzierżawę zgodzi się dyrektor Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, Franciszek Ziółkowski. Koncern ten był bowiem właścicielem tej kamienicy. Swoją interwencję w owej sprawie zapowiedział wówczas też rektor, prof. Heliodor Świącicki. Ponadto umyślono wtedy kredyt w wysokości do 50 000 marek na niezbędne adaptacje tamtejszych lokali, a zwłaszcza czterech pokoi ogrzewalnych, z kaloryferami. Dyrektor Ziółkowski musiał przystać na złożoną mu propozycję arendy, ponieważ na posiedzeniu omawianego gremium 10

¹⁶⁵⁹ AUAM, sygn. 15/362. AUAM, sygn. 15/S/4. *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21*, s. 13.

września 1921 roku poinformowano, iż 16 pomieszczeń w Hotelu Rzymskim odnowił za darmo, niewymieniony z imienia, Katz, który miał oddać je do użytku 1 października 1921 roku. Nie zaprzestano jednak także poszukiwania innych mieszkań dla słuchaczy. Kuratorium w trakcie obrad 12 maja 1921 roku postanowiło, aby wolne lokale w domach należących do Alma Mater Posnaniensis na Wildzie oraz Łazarzu umeblować i wynajmować Bratniej Pomocy oraz Samopomocy Akademickiej, a te stowarzyszenia miały następnie podnajmować owe stancje studentom. Opisywana instytucja zajmowała się również akademikiem przy ul. Dąbrowskiego 5. W protokołach kuratorskich zebrania pierwszy raz wzmianka o tym budynku pojawiła się pod datą 17 września 1921 roku, kiedy podjęto decyzję o kredycie, opiewającym na 40 000 marek (z opcją podwyższenia tej sumy po przedstawieniu kosztorysu), na zmodernizowanie w nim dwóch pokoi. Później wspomniany organ udzielał też pożyczek na remonty sali i kasyna w niniejszej kamienicy, doradzając, jak wykorzystać to pierwsze pomieszczenie, żeby przynosiło zyski (uważano, że najlepiej, aby odbywały się tam zabawy oraz zgromadzenia słuchaczy). Kuratorium interesowało się także nieruchomością przy ul. Słowackiego 20. Dyskusję o niej zaczęto na posiedzeniu 20 października 1921 roku. Z relacji z tego spotkania można dowiedzieć się, iż ofiarodawczyni tego obiektu miała spłacić w przyszłości wszystkie ciężary hipoteczne, a w domu tym były na razie do dyspozycji cztery pokoje w mieszkaniu Mieczysława Palucha (zasłużonego działacza niepodległościowego) i, ewentualnie, lokum Twardowskiego, na parterze. Co więcej, zauważono wtenczas, że ten budynek w okresie 1921/1922 przypadnie studentkom, a dla akademików płci męskiej przewidzianych zostało 300 miejsc w tzw. Koszarach Północnych, przy ul. Północnej¹⁶⁶⁰. Z kolei 13 kwietnia 1922 roku badane gremium uradziło, żeby przenieść słuchaczki z kamienicy przy ul. Słowackiego 20 do nieruchomości przy ul. św. Marcin 40. Plany te uległy zmianie 20 września 1922 roku, kiedy Kuratorium postanowiło, aby panie pozostały jednak w pierwotnej lokalizacji, a drugi obiekt otrzymali mężczyźni¹⁶⁶¹. Taki porządek chciano wprowadzić od 1

¹⁶⁶⁰ Dzięki sprawdzeniu teczek personalnych oraz kart wpisowych słuchaczy ustalono, iż z planów zakwaterowania panów w tym kompleksie wojskowym w okresie 1921/1922 nic nie wyszło. W przeciwnym razie zachowałyby się z pewnością więcej wskazań tego adresu jako miejsca zamieszkania niż jedno. W dodatku student, który przebywał wtedy na terenie Koszar Północnych, był zawodowym oficerem, posiadającym zgodę zwierzchnictwa na podjęcia nauki na Uniwersytecie Poznańskim. Zresztą przywołana wszechnica finalnie otrzymała tam zaledwie dwa gmachy, z czego pierwszy, przeznaczony na uczelnianą klinikę neurologiczno-psychiatryczną, dopiero w 1922 roku. Patrz: M. Michalski, *Miejsce...*, s. 51-52.

¹⁶⁶¹ W tym dniu uchwalono też wstawienie potrzebnych pieców w domach studenckich.

października 1922 roku, jeżeli tylko spotkałby się on z akceptacją dr. Tadeusza Smoluchowskiego lub Julii Chądyńskiej. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać, ponieważ już 27 września 1922 roku rektor, prof. Świącicki, zakomunikował, iż wdowa po dr. Chądyńskim zaaprobowала powyższe rozwiązanie. Sprawa akademika przy ul. Słowackiego 20 ponownie powróciła pod obrady 1 grudnia 1922 roku, gdy omawiany organ uznał, że należy stamtąd eksmitować Palucha, zajmującego całe piętro, a mogącego ponoć z łatwością znaleźć sobie gdzie indziej dach nad głową jako osoba majątna¹⁶⁶². Co ważne, prawie sześć miesięcy wcześniej, 28 czerwca 1922 roku, w porozumieniu z dr. Smoluchowskim, dla młodzieży przeznaczono tam osiem pokoi opuszczonych przez innego najemcę, Muszyńskiego. Później instytucja ta zajmowała się jeszcze umieszczeniem w tym budynku tablicy upamiętniającej męża ofiarodawczyni, podziękowaniami dla tej filantropki za przekazanie 2,5 miliona marek na cele tego domu, udzieleniem kredytu w wysokości 200 000 marek na odnowienie mebli w jednym z ognisk Organizacji Studentek czy pomocą dla słuchaczek w przewiezieniu piecyka z kamienicy przy ul. Słowackiego 20 do stacji zrzeszenia akademikzek przy ul. Gajowej 4. Do największych trosk Kuratorium zaliczały się również problemy z przejęciem nieruchomości przy ul. św. Marcin 40. Na zebraniu tego gremium 7 marca 1921 roku dr Marian Głowacki poinformował, iż obiekt ten wraz z wyposażeniem hotelowym został zakupiony na jego nazwisko przed powstaniem Naczelnej Rady Ludowej, zatem Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej nie może nim dysponować. Po owych wyjaśnieniach zdecydowano, że do szefa przywołanego resortu, Władysława Kucharskiego, uda się delegacja złożona z rektora (prof. Świącickiego), ks. biskupa Stanisława Kostki Łukomskiego, dr. Głowackiego oraz prof. Adama Wrzosa, w celu rozmowy na temat wspomnianego budynku. Spotkanie to zrelacjonowano podczas posiedzenia 15 kwietnia 1921 roku, podkreślając wypowiedź ministra, iż nie będzie on kwestionować tego, że Uniwersytet Poznański otrzyma dla studentek tę sporną kamienicę wraz z umeblowaniem. Po dwóch tygodniach, 29 kwietnia 1921 roku, zawiadomiono zaś zgromadzonych na kuratorskich obradach o notarialnym przekazaniu wszechnicy tej nieruchomości łącznie z jej dawniejszym urządzeniem hotelowym i restauracyjnym. Zaznaczono też, iż objęto dochody oraz ciężary generowane przez ten obiekt. Oprócz tego wskazano, że trzeba niezwłocznie zwrócić

¹⁶⁶² Do wyprowadzki tego lokatora doszło dopiero w 1927 roku. Patrz: *Jeszcze w sprawie domu akademickiego im. dr. Chądyńskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 32 z 19 I 1929, s. 4-5.

się do urzędów mających tam nadal swoje siedziby o jak najszybsze opuszczenie lokali, które zajmują. Polecono także „rewindykować” meble. O tym wszystkim miał zostać uprzedzony dyrektor gospodarczy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej. Ponadto zebrani jednogłośnie uchwalili, żeby pozyskany budynek przyznać akademickom, bo w ich ocenie kobietom było trudniej znaleźć schronienie w czasie studiów. Wcielanie w życie tych wytycznych rzeczywiście rozpoczęło się błyskawicznie, gdyż Kuratorium już 12 maja 1921 roku wybrało cztery osoby, mające za zadanie: uregulować sprawę umeblowania, wypowiedzieć umowę najmu restauracji „Gospoda Polska” (ten punkt gastronomiczny zamierzano zastąpić kuchnią dla słuchaczek), zobowiązać resort ziem dawnego zaboru pruskiego do odnowienia używanych dotąd pomieszczeń, uzgodnić kwestię czynszu, opłat za światło i innych rachunków. Niemniej natrafiono na duże oraz niespodziewane przeszkody w wypełnieniu tej misji. Na posiedzeniu 2 czerwca 1921 roku musiano bowiem postanowić, aby zażądać od Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej zwrotu całego inwentarza kamienicy przy ul. św. Marcin 40 razem z bezprawnie sprzedanym urządzeniem restauracyjnym, które resort powinien odkupić. Jednocześnie oszacowano, iż w owym akademiku są meble wystarczające w zupełności dla 53 osób oraz podjęto decyzję, żeby na omawianym obiekcie umieścić tablicę, że jest to dom dla studentek Alma Mater Posnaniensis. Co więcej, uchwalono wtedy jeszcze kredyt w wysokości 50 000 marek na uzupełnienie wyposażenia dla słuchaczy, ale nie doprecyzowano, w którym budynku. Na tym kłopoty z opisywaną nieruchomością jednak się nie skończyły. Wprawdzie w trakcie kuratorskich obrad 10 września 1921 roku oświadczono, iż instytucja ta może używać wymienionej wyżej kamienicy aż do zakończenia konfliktu z resortem ziem dawnego zaboru pruskiego jako swojej własności, z racji przewłaszczenia, lecz równocześnie stwierdzono, że druga strona wytoczyła spór o ten obiekt. Z kolei 17 września 1921 roku upoważniono prof. Wrzoska do podjęcia kroków zmierzających wreszcie do wydania inwentarza domu przy ul. św. Marcin 40 przez Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej i przejęcia pokoi opuszczonych już przez urzędników oraz zabezpieczenia niezbędnych sprzętów. Działania te chyba nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, ponieważ ponad trzy miesiące później, 22 grudnia 1921 roku, omawiany organ postanowił pisemnie wypowiedzieć lokale w tym budynku wspomnianemu resortowi. Temat powrócił 26 stycznia 1922 roku, kiedy okazało się, iż o przynależności owej kamienicy ma rozstrzygnąć uczelniany syndyk, dr Romuald

Paczkowski, aczkolwiek z zastrzeżeniem zapisania jej na rzecz Uniwersytetu Poznańskiego bądź np. senatu czy Bratniej Pomocy. Od Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej wymagano natomiast wyrażenia zgody na wykreślenie tego resortu z hipoteki. Na posiedzeniu 8 lutego 1922 roku swoje wsparcie w sprawie nieruchomości przy ul. św. Marcin 40, wspólnie z syndykiem, przyrzekł zaś Kuratorium dr Głowacki. Wkrótce doszło do radykalnych posunięć. Podczas zebrania 13 kwietnia 1922 roku przywołane gremium uchwaliło, aby wypowiedzieć umowy najmu wszystkim tamtejszym lokatorom, a zwłaszcza właściciele restauracji, palaczowi i biurom. Zaaprobowało ono również pomysł przekazania tego domu Skarbowi Państwa, z zaznaczeniem własności Alma Mater Posnaniensis nad mieniem ruchomym, znajdującym się w tym obiekcie. Organ ten chciał też, żeby w owym budynku zamieszkały akademicki z kamienicy przy ul. Słowackiego 20, a nadzór wewnętrzny sprawowała w nim niejaka Śliwińska. Strona kuratoryjna przeznaczyła także 1,5 miliona marek na konieczne remonty oraz naprawy w tej nieruchomości, sugerując inspekcji budowlanej wszechnicy, kto mógłby zająć się wykonaniem tych czynności (Katz i uczelniany malarz). Planowano również zakupić jak najprędzej opał dla tego domu. Dodatkowo intendentura Uniwersytetu Poznańskiego, administrująca tymczasowo powyższym obiektem, miała zażądać, pod groźbą wejścia na drogę sądową, zwrotu wypożyczonych z niego mebli, z których część ustawiono podobno w Starostwie Grodzkim. Niemniej opróżnianie pomieszczeń w dalszym ciągu szło opornie, co pośrednio potwierdza decyzja Kuratorium z 20 maja 1922 roku, aby Związek Obrony Kresów Zachodnich zrezygnował z pięciu pokoi w budynku przy ul. św. Marcin 40. Świadczy o tym też zalecenie z 28 października 1922 roku, żeby przestać ogrzewać lokale w tej kamienicy, obiecaną już studentom płci męskiej, bo wówczas niepożądani lokatorzy (m.in. wspomniana organizacja oraz Kuratorium Szkolne) szybciej się wyprowadzą. Nie wiadomo czy faktycznie postąpiono w ten sposób, ale jeszcze 8 stycznia 1923 roku apelowano do Związku Obrony Kresów Zachodnich o zwolnienie połowy zajmowanych przez tę instytucję wnętrz (część z nich miała przypaść harcerzom, o których ulokowaniu w owym gmachu mówiono co najmniej od 20 września 1922 roku). Wtedy zdecydowano także o umieszczeniu w tym domu tablicy, że powstał on ze składek społeczeństwa¹⁶⁶³.

¹⁶⁶³ AUAM, sygn. 15/355.

Informacje o posunięciach badanego organu pomocniczego senatu dotyczących sytuacji mieszkaniowej słuchaczy zawarł również w swoim sprawozdaniu za okres 1921/1922 rektor, prof. Heliodor Świącicki. Zauważył on w niniejszej relacji, iż Kuratorium rozporządzało wtenczas częścią chesnego w kwocie 3 000 000 marek, którą spożytkowało m.in. na odnowienie akademików przy ul. św. Marcin 40 i Dąbrowskiego 5 oraz punktu w dawnym Hotelu Rzymskim, a ponadto na zakup potrzebnego wyposażenia do tych ośrodków¹⁶⁶⁴.

Cennym źródłem, dostarczającym wiedzy na temat aktywności opisywanego gremium w zakresie wsparcia lokalowego dla młodzieży kształcącej się na Alma Mater Posnaniensis, są też protokoły senackich obrad. Z materiałów tych wynika, że senat przeważnie ograniczał się do zatwierdzania kuratorskich uchwał¹⁶⁶⁵. Tak było np. 7 grudnia 1923 roku, gdy ciało to przychyliło się do wniosku, aby przyznać Bratniakowi z części studenckiej chesnego za okres 1923/1924 sumę 320 milionów marek, z której 120 milionów marek miało zostać wydane na piece kaflowe w Ognisku Akademickim im. Rektora Świącickiego na V piętrze nieruchomości przy al. Marcinkowskiego 22, z zastrzeżeniem własności owych urządzeń grzewczych dla przyszłego domu dla słuchaczy. Oprócz tego przydzielono Organizacji Studentek 12 milionów marek subwencji na „naprawy” i uzupełnienie oświetlenia elektrycznego w obiekcie przy ul. Słowackiego 20 oraz 30 milionów marek pożyczki na meble, z zastrzeżeniem jej zwrotu w 10 ratach miesięcznych. Pieniądze te zamierzano wyasygnować jednak dopiero po wyrażeniu zgody przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz pod warunkiem zażądania sprawozdania z zużycia tych funduszy po roku. Na dodatek Bratniej Pomocy powierzono sprzęty ze składnicy kuratorium, ale z wymogiem sporządzenia inwentarza przez obdarowane stowarzyszenie. Z kolei 14 marca 1924 roku senat zaaprobował dwie następne konkluzje omawianego organu. Pierwsza z nich zakładała wypłacenie zrzeszeniu słuchaczek 120 milionów marek na remont budynku przy ul. Słowackiego 20, z obowiązkiem ich oddania przez akademiczki w 10 ratach miesięcznych. Druga przewidywała natomiast przekazanie administracji nad tą kamienicą Organizacji Studentek, lecz towarzystwo to miało sprawować powyższy

¹⁶⁶⁴ *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22*, s. 27.

¹⁶⁶⁵ Od tej reguły w sprawach mieszkaniowych stwierdzono tylko dwa wyjątki – przyjęcie przez senat 19 stycznia 1921 roku wniosku komisji budżetowej, żeby wyasygnować 415 000 marek dla Kuratorium na zakup mebli, które miały być później odpłatnie wypożyczane studentom, jak i przekazanie przez ten organ 22 września 1922 roku do kuratorskiej akceptacji postulatu, aby słuchaczki w domu przy ul. św. Marcin 40 mogły pracować w osobnym pokoju. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/1. AUAM, sygn. 15/S/3.

nadzór pod kuratorską kontrolą. Blisko cztery miesiące później, 8 lipca 1924 roku, senat zatwierdził zaś uchwałę Kuratorium, żeby przyznać Bratniakowi 2 miliardy 40 milionów marek ministerialnego zasiłku na odnowienie akademika przy ul. św. Marcin 40¹⁶⁶⁶.

Warto także napomknąć o doniesieniach „Dziennika Poznańskiego” z 12 sierpnia 1922 roku. Gazeta ta zawiadamiała wówczas, iż z inicjatywy badanej instytucji podjęto decyzję, aby rozpocząć wkrótce budowę domów dla słuchaczy. Ze względu na chęć wzniesienia ich jak najszybciej, wybrano tzw. system Zollingera, pozwalający ponoć postawić duży, komfortowy gmach, mogący pomieścić nawet do stu mieszkańców, w zaledwie parę tygodni, dzięki odlewaniu całych ścian przez wypełnianie ram mieszaniną betonu, żużlu oraz żwiru. Większość kosztów inwestycji (60%) miał pokryć rząd, a resztę czynniki miejscowe. Spodziewano się również otrzymać wsparcie od społeczeństwa. Budynki te, obszerne, piętrowe, w liczbie dwóch i łącznie dla 200 akademików, zamierzano zlokalizować przy ul. Spokojnej. Obok nich planowano wybudować wielką halę, mieszczącą wspólną kuchnię oraz rzemieślnicze warsztaty studenckie (m.in. szewski, krawiecki, introligatorski). Myślano też o uruchomieniu wytwórni mydła, atramentu oraz pasty do butów. W owych spółdzielczych zakładach młodzież miała wykonywać, w dogodnych godzinach, bez odrywania się od nauki, nieskomplikowaną pracę fizyczną i zarabiać. Oprócz tego podano, że kierownictwo robót objęła firma „Trud”, a projekty oraz kosztorysy przygotowuje inż. Gall. Do realizacji inwestycji rzekomo właśnie przystępowano, mimo chwilowego braku wystarczających zasobów finansowych i niedoboru materiałów budowlanych, licząc przy tym na hojność lokalnej ludności¹⁶⁶⁷. Ostatecznie przedsięwzięcie to jednak nie doszło do skutku. Co ciekawe, w relacjach z kuratorskich posiedzeń próżno szukać wzmianek na ten temat, poza notatką z 27 września 1922 roku, iż słuchacz Chlebieszko z Bratniej Pomocy zreferował sprawę wznoszenia domów akademickich¹⁶⁶⁸.

Poprawić sytuację mieszkaniową studenterii próbowała także Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, której działalność zainicjowano 23 marca 1923 roku w sali posiedzeń senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Gremium temu

¹⁶⁶⁶ AUAM, sygn. 15/S/4.

¹⁶⁶⁷ B. O., *O budowę domów akademickich*, w: „Dziennik Poznański” nr 182 z 12 VIII 1922, s. 3.

¹⁶⁶⁸ AUAM, sygn. 15/355.

podlegały Komitety Wojewódzkie. Starano się ono również stworzyć sieć Kół Przyjaciół Akademika¹⁶⁶⁹. Rozwiązanie kłopotów lokalowych słuchaczy było na tyle ważne dla Rady Naczelnej, że już na swoim zebraniu konstytucyjnym, 25 marca 1923 roku, ciało to przyjęło następującą rezolucję: *Za pierwszy i najdonioślejszy krok w kierunku uzdrowienia bytu młodzieży akademickiej uważa Rada Naczelna akcję budowy Domów Akademickich we wszystkich ośrodkach życia akademickiego i zwraca się wobec tego zarówno do Władz Państwowych, jak i do Władz Akademickich i ogółu społeczeństwa polskiego z gorącym wezwaniem do gromadzenia sił i środków na wspomniany cel. Szybkie i pomyślne dokończenie budowli już rozpoczętych oraz podjęcie niezbędnych budowli nowych, Rada Naczelna uważać będzie za jedno z najważniejszych swych zadań i dążyć będzie do zapewnienia w najbliższych latach większości potrzebującej młodzieży dachu nad głową i należytych warunków istnienia w Domach Akademickich, kładąc kres oplakanym warunkom obecnym, zmuszającym młodzież do szukania schronień, urągających wszelkim wymaganiom kultury. Dla zapobieżenia dalszemu trwaniu stanu powyższego Rada Naczelna podejmuje akcję, mającą na celu: a) zwiększenie kredytów rządowych na rzecz budowy Domów Akademickich i asygnowanie ich Komitetom Budowy D. Ak. w porozumieniu z Radą Naczelną; b) przelewanie w możliwie najwyższym rozmiarze czesnego, opłacanego przez młodzież, na cel budowy Domów Akademickich; c) jaknajenergiczniejsze gromadzenie ofiar na ten cel ze strony społeczeństwa we wszystkich jego warstwach; d) skoordynowanie akcji budowy lokalnych Domów Akademickich pod kierownictwem Wojewódzkich Komitetów Pomocy Młodz. Akad., z którymi winny uzgodnić swą działalność wszystkie organizacje doraźne i specjalne, trudniące się sprawą Domów Akademickich; e) przydzielenie odpowiednich terenów pod budowę Domów Akademickich przez władze komunalne, wzgl. państwowe; f) otrzymanie ulg przewozowych dla transportu materiałów, przeznaczonych na budowę Domów Akademickich. Ze swej strony Rada Naczelna gromadzić będzie środki pieniężne na rzecz budowy Domów Akadem. przez wydanie i szerokie rozpowszechnienie „cegiełek” centralnych, przeznaczonych na Ogólny Fundusz Budowy Domów Akademickich¹⁶⁷⁰. Z kolei w swoim statucie, uchwalonym 31 maja 1931 roku, owa instytucja zawarła zapis, iż do jej obowiązków należy wykonywanie konkretnych zadań związanych ze stawianiem budynków mieszkalnych dla studentów,*

¹⁶⁶⁹ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 5.

¹⁶⁷⁰ Tamże, s. 22-23.

ale (co istotne) w porozumieniu z Komitetami Wojewódzkimi¹⁶⁷¹. Niemniej problemem było częste „specjalizowanie się” przez te ostatnie struktury w zwalczaniu jedynie wybranych bolączek trapiących słuchaczy, czyli pomijanie pozostałych, wśród których mogły znaleźć się też niedostatki lokalowe¹⁶⁷².

O pomaganiu studenterii w znalezieniu własnego kąta pamiętano jednak w stolicy Wielkopolski. Na spotkaniu organizacyjnym Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, 4 października 1923 roku, prof. Adam Wrzosek, uzasadniając konieczność powołania tego organu, mówił przede wszystkim o potrzebie wznoszenia akademików¹⁶⁷³. Właśnie na tym posiedzeniu sformułowano również, zaaprobowany jednomyślnie przez zebranych, pomysł, żeby od razu wybudować w Poznaniu przynajmniej jeden taki obiekt. Na ten cel w pierwszej kolejności miały być przeznaczane także wszelkie kwoty wpływające do komitetowej kasy. Pośpiech w tej kwestii tłumaczono tym, że poznaniacy za umeblowany pokój oczekiwali od najemców zapłaty w wysokości od 50 do 100 zł miesięcznie, przekraczającej możliwości finansowe przeciętnego słuchacza¹⁶⁷⁴. Wypada też zauważyć, iż w niedatowanym statucie tego gremium wskazano, że ma ono m.in. gromadzić środki w naturze oraz gotówce na stałe fundacje, jak domy dla studentów. Taką samą powinność wymieniono również w regulaminie Koła Przyjaciół Akademika. Co więcej, Poznański Komitet Wojewódzki zastąpił na początku lat trzydziestych Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego, które przecież także interesowało się sytuacją mieszkaniową słuchaczy¹⁶⁷⁵.

Podlegające Radzie Naczelnej ciało walnie przyczyniło się do powstania w latach 1925-1929 w sumie trzech budynków mieszkalnych dla osób kształcących się na Alma Mater Posnaniensis, czyli Nowego Domu Akademickiego (zwanego też Głównym lub po prostu Domem Akademickim) z oficyną w postaci Domu Medyków przy Wałach Leszczyńskiego 6 oraz Domu Rolników i Leśników na Sołacz. W publikacji z 1935 roku, podsumowującej działalność tej instytucji, zamieszczono takie opisy tych nieruchomości: *a) Główny Dom Akademicki przy Wałach Leszczyńskiego stoi na parceli około 7 085 m² mierzącej. Zabudowana powierzchnia budynku wynosi 2 327,03 m²,*

¹⁶⁷¹ AUAM, sygn. 15/278.

¹⁶⁷² *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 8-9.

¹⁶⁷³ *Pomoc młodzieży akademickiej*, w: „Kurier Poznański” nr 228 z 6 X 1923, s. 9.

¹⁶⁷⁴ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 23-24.

¹⁶⁷⁵ AUAM, sygn. 15/291.

obudowana jego pojemność 34 710,40 m³. Gmach jest czteropiętrowy, przyczem używalne powierzchnie piwnic wynoszą 521,73 m²; przyziemia I 717,44 m², I piętra I 226,43 m²; II piętra I 722,98 m²; III piętra I 758,62 m²; wreszcie piętra IV 929,12 m², razem tedy obszar używalnej powierzchni wynosi 7 676,32 m². W części mieszkalnej powyższej powierzchni, mieści się 179 pokoi jednoosobowych, 39 pokoi dwuosobowych, 1 pokój 3-osobowy i 2 pokoje czteroosobowe, razem tedy 221 pokoi z 268 łózkami. Umeblowanie każdego pokoju jednoosobowego składa się, jak wspomniano wyżej, z łóżka, stołu, stolika nocnego, szafy, krzesła i fotelika, takieżsame sprzęty służą każdemu mieszkańcowi w pokojach przeznaczonych na więcej osób. Każda ubikacja mieszkalna jest zaopatrzona w stosowną umywalnię z bieżącą wodą zimną, a w zimie i w ciepłą. Dla wspólnego użytku, znajduje się na każdym piętrze obszerny hall, 16 wanien i 24 natryski oraz ustępy. Prócz pokoi przeznaczonych na mieszkania studentów, w jednym skrzydle budynku mieści się mieszkanie kuratora Domu, 3 mieszkania 2-pokojowe z kuchnią, oraz 1 mieszkanie 3-pokojowe bez kuchni, dla administracji Domu, wreszcie mieszkanie dla służby kuchennej. Ubikacje mieszkalne są rozmieszczone kwaterami, przyczem na jedną kwaterę przypada przeciętnie 8,70 m powierzchni podłogowej. Dom posiada 4 klatki schodowe, pokoje rozmieszczone w systemie kurytarzowym. W przyziemiu mieści się czytelnia, służąca w czasie odprawiania nabożeństwa na kaplicę, w której przy 34 stołach wygodnie zasiąść może 82 osoby, dalej 3 sale jadalne, z tych jedna przerobiona z wewnętrznego podwórza w 1931 roku kosztem 22 794,61 zł, w których równocześnie przy 73 stołach, może zasiąść 306 osób, a dalej: kuchnia. Kuchnia ta zaopatrzona jest w urządzenie gazowe o 6 kotłach parowych, pojemności ogólnej 1500 litrów, z kotliną, piekarnikiem i podgrzewaczem. Ciepłej wody dostarczają dwa zbiorniki, z których jeden ma połączenie z kotliną i kotłami dla wyzyskania ciepła gazów spalinowych, drugi ogrzewany jest małym piecykiem koksowym. Wydajność kuchni obliczona jest jednorazowo na 1000-1200 porcyj obiadowych. Oczywiście dla użytku kuchni, częścią w piwnicach, częścią w przyziemiu, mieszczą się magazyny, chłodnie i pomieszczenia gospodarcze – na poddaszu znajduje się pralnia i prasownia. Dom posiada centralne ogrzewanie, które jesienią 1932 zaopatrzone w nowe kotły kosztem 18 462,80 zł, warsztaty krawiecki i szewski, salon fryzjerski, mieszkanie portjera i t. d. b) Obok Głównego Domu na tej samej parceli stojąca t. zw. Oficyna przeznaczona przez Komitet czasowo na mieszkania studentów medyków. Na

zabudowanej powierzchni 241 m², obudowana jej pojemność wynosi 4,431 m³, powierzchnia używalna: w 5 piętrach mierzy 947,94 m². Na powierzchnię tę przypada 16 pokoi 3-osobowych, 7 pokoi 2-osobowych, 1 pokój jednoosobowy – razem 24 pokoje na pomieszczenie 63 osób. W budynku tym mieszczą się lokale Koła Medyków i i. ubikacje. Razem tedy obydwie te budynki zawierają 245 pokoi mieszkalnych dla 331 studentów – przyczem, aczkolwiek intencją Komitetu Wojewódzkiego jest, by – jak wspomniano – Dom przeludniany nie był, ilość mieszkańców jego z konieczności waha się około 400. c) Dom dla Rolników i Leśników na Sołacz. Pomyślany raczej jako bursa, w którejby studenci Wydziału rolniczo-leśnego mogli spędzać czas w przerwach między zajęciami, w znajdujących się na Sołacz zakładach tegoż Wydziału. Dom ten jednopiętrowy, pobudowany został na parceli o około 7.500 m² powierzchni, ma zabudowanej powierzchni 486,27 m², obudowana jego objętość wynosi 4,862,70 m³, powierzchnia używalna suterenu, parteru i piętra 1.110,42 m². Mieści się w nim na piętrze 14 pokoi mieszkalnych dla studentów, w parterze 2 sale dla Kół Rolników i Leśników, dające się łączyć rozsuwalną ścianką w jedną dużą salę, ponadto 2 mniejsze pokoje i sala jadalna. W suterenie pomieszczono kuchnię na 120 stołujących się, mieszkanie ekonoma, portjera i służby, centralne ogrzewanie oraz szereg innych ubikacyj gospodarczych. Umeblowanie zarówno tego Domu, jak i Oficyny, jest także same, jak Domu Głównego¹⁶⁷⁶.

Wzniesienie dwóch pierwszych obiektów miało związek z wnioskiem przyjętym na zebraniu konstytucyjnym Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego. Z powodu zamierzonego wtenczas przedsięwzięcia, prezes omawianej instytucji, a zarazem wojewoda poznański, Adolf hr. Bniński, zwrócił się 24 października 1924 roku do Wydziału Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim o wykonanie kosztorysu budynku, w którym znaleźć schronienie mogłoby około 300 akademików, w pokojach jedno-, względnie dwuosobowych. Wyłoniono wtedy również specjalną komisję budowy domów pod przewodnictwem prof. Adama Wrzosa. Jako teren pod inwestycję upatrzono natomiast parcelę na gruntach pofortecznych, położoną przy Wałach Leszczyńskiego 47 (około 1928 roku zmieniono powyższy numer na 6)¹⁶⁷⁷. Stanowiła

¹⁶⁷⁶ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 52-55.

¹⁶⁷⁷ Niniejsza działka miała te zalety, że była pusta oraz znajdowała się blisko innych uczelnianych gmachów, więc słuchacze mogli szybko do nich dotrzeć z planowanego akademika, a później wrócić do niego, gdy zaistniała np. godzinna przerwa w zajęciach. Architekt Roger Sławski, który zaprojektował Nowy Dom Akademicki, a zapewne i Dom Medyków, chciał zaś zneutralizować sąsiednie obiekty, utrzymane w duchu pruskim, budynkiem w stylu polskim, w rzeczywistości klasycyzującym. Patrz: M.

ona własność Skarbu Państwa. O jej oddanie zwrócono się do Komisji Rozbudowy Miasta Poznania. Za pośrednictwem tego organu spodziewano się też uzyskać fundusze z Banku Gospodarstwa Krajowego na rozpoczęcie działań budowlanych¹⁶⁷⁸. Zainicjowana w ten sposób akcja napotykała jednak w zasadzie nieustannie na liczne trudności, bo w wyniku braku pieniędzy czy kłopotów z otrzymaniem kredytu występowały częste przerwy w pracach, a srogie zimy wyrządzały szkody w systemie instalacyjnym¹⁶⁷⁹. Do tego 3 września 1927 roku zaczął się w stolicy Wielkopolski, trwający sześć tygodni, strajk budowlanców, skutkujący 28% podwyżką płac i dalszym wzrostem cen materiałów¹⁶⁸⁰. Dodatkowym problemem była specyfika działki, wymuszająca wbicie betonowych pali w niezbyt spoistą ziemię, którą niegdyś zasypano rowy fortyfikacyjne, oraz obligująca do wykonania kilku filarów z takiego samego kompozytu na murach twierdzy, zachowanych wciąż pod powierzchnią¹⁶⁸¹.

Najstarszą część Nowego Domu Akademickiego oddano do użytku 1 kwietnia 1927 roku. Zawierała ona: 107 pokoi jedno- i 11 dwuosobowych, mieszkanie kuratora, kotłownię z centralnym ogrzewaniem, salę dla słuchaczy, łazienki dla całego obiektu oraz portiernię. Niemniej pierwsi studenci, wyznaczeni przez Bratniaka, wprowadzili się tam dopiero 25 kwietnia, po feriach wielkanocnych. Wznoszenie reszty gmachu ruszyło zaś 13 czerwca 1927 roku¹⁶⁸². Niniejszą składową nieruchomości udostępniono słuchaczom pod koniec kwietnia 1929 roku. Było to niezwykle ważne, ponieważ mająca zostać wkrótce otwarta w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa przyczyniła się do dynamicznego wzrostu popytu na lokale mieszkalne i znacznego podwyższenia żądanego za nie czynszu, co jeszcze bardziej pogorszyło nieciekawą sytuację młodzieży. Z tej przyczyny Poznański Komitet Wojewódzki, chociaż uważał, iż nie można nadmiernie zapelniać akademików, zgodził się, aby przejściowo nawet w pokojach jednoosobowych umieszczać po dwóch studentów. Zastanawiał się on ponadto, czy w razie nieskrócenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okresu 1928/1929, nie zacząć wynajmować mieszkań dla słuchaczy w pobliżu stolicy Wielkopolski. Jak najszybciej trzeba było również przenieść do budynku

Heruday-Kielczewska, *Dom Studencki „Hanka”*. *Nowy Dom Akademicki*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020, s. 132-133.

¹⁶⁷⁸ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 24.

¹⁶⁷⁹ M. Heruday-Kielczewska, *Powstanie...*, s. 14.

¹⁶⁸⁰ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 37.

¹⁶⁸¹ Tamże, s. 30.

¹⁶⁸² Tamże, s. 36.

przy Wałach Leszczyńskiego 6 studencką kuchnię, bowiem Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, która przez szereg lat wydzierżawiała fragment podziemi dawnego Zamku Cesarskiego na ten cel, zaczęła przynaglać stronę bratniacką do niezwłocznego opuszczenia tych pomieszczeń¹⁶⁸³. W tym miejscu warto zaznaczyć, że po całkowitym wykończeniu Nowego Domu Akademickiego Poznański Komitet Wojewódzki, w formie pisemnej umowy, przekazał zarząd nad nim Bratniej Pomocy, lecz zastrzegając sobie prawo własności. To zależne od Rady Naczelnej gremium czerpało także zysk z arendy pokoi, a Bratniak zobowiązał się uiszczać za użytkowane bezpośrednio przez siebie wnętrza symboliczny czynsz wynoszący 1 zł rocznie. Uroczyste poświęcenie tego obiektu odbyło się natomiast stosunkowo późno, gdyż 27 października 1929 roku. Owego aktu dokonał ks. prymas August Hlond. Zaistniała zwłoka wynikała z wcześniejszego zakończenia zajęć w okresie 1928/1929, z powodu PeWuKi¹⁶⁸⁴.

Oficynę, która finalnie stała się Domem Medyków, oddano do użytku zaś jesienią 1928 roku¹⁶⁸⁵. Jej powstanie wymogły władze budowlane, podpierając się względami architektonicznymi. Chcąc sprostać temu zadaniu, musiano zrezygnować z piątego piętra w Nowym Domu Akademickim. W oficynie pierwotnie miały mieścić się lokale kół słuchaczy oraz bratniackie warsztaty rzemieślnicze, ale niebawem postanowiono urządzić w niej bursę dla 36 studentów wydziału lekarskiego z wyższych trymestrów. Sądzone, iż będzie to rozwiązanie jedynie chwilowe, póki nie zostanie wzniesiony dla adeptów medycyny budynek mieszkalny z prawdziwego zdarzenia. Ta „prowizorka” okazała się jednak stanem trwałym aż do końca dwudziestolecia międzywojennego¹⁶⁸⁶.

Efektywne koszty budowy opisanych wyżej dwóch obiektów wyniosły 2 194 987,82 zł (postawienie Nowego Domu Akademickiego 1 619 642,87 zł, Domu Medyków 166 416,69 zł; uporządkowanie ich obejścia 79 188,18 zł; umeblowanie obu 217 259,02 zł; zorganizowanie kuchni w Nowym Domu Akademickim 112 481,06 zł). Niemniej do owej kwoty należy jeszcze doliczyć odsetki, ponieważ przedsięwzięcia te zrealizowano, dzięki krótkoterminowym, drogim pożyczkom. Poznański Komitet Wojewódzki zdołał rozpocząć i pomyślnie ukończyć wznoszenie tych gmachów za

¹⁶⁸³ Tamże, s. 41-42.

¹⁶⁸⁴ Tamże, s. 50-51.

¹⁶⁸⁵ Tamże, s. 41.

¹⁶⁸⁶ Tamże, s. 36.

sprawą funduszków pochodzących zasadniczo z dwóch źródeł – od społeczeństwa oraz od Alma Mater Posnaniensis. Środki otrzymywano też od powiatów i miast województw poznańskiego oraz pomorskiego. Od innych podmiotów dostawano już mniejsze sumy. W ramach wdzięczności pokoje wyposażone przez fundatorów zaopatrywano w mosiężne tabliczki z nazwiskami darczyńców lub (częściej) osób, które zamierzali oni upamiętnić. Z kolei ołtarz w kaplicy sfinansowany został przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha, przy czym władze duchowne zastrzegły, że ta sakralna część akademika nie będzie używana na cele świeckie. Odpowiednie pisemne oświadczenie rektora w tej kwestii złożono parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu. Wiele drobniejszych przedmiotów do kaplicy opłaciła za to profesorowa Teresa Gantkowska. Ona podarowała również szereg obrazów w celu przyozdobienia jadalni, hallu oraz korytarzy. Największy datek na kapliczne witraże przekazał natomiast ks. prymas August Hlond (1300 zł). Czytelnię i salę jadalną ufundowali zaś „Urzędnicy Województwa Poznańskiego” ku uczczeniu Adolfa hr. Bnińskiego¹⁶⁸⁷.

Co do pomocy uzyskanej przez Poznański Komitet Wojewódzki od badanej wszechnicy w zakresie budowy Nowego Domu Akademickiego, to bazując wyłącznie na protokołach obrad uczelnianego senatu można dowiedzieć się, iż organ ten na posiedzeniu 29 maja 1925 roku uchwalił zawiadomić podległe Radzie Naczelnej gremium, że zgodnie z Ustawą z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich przeznacza wpisowe oraz część studencką czesnego na wzniesienie owego gmachu mieszkalnego dla słuchaczy, poczynwszy od 1 października 1925 roku¹⁶⁸⁸. Za tą zapowiedzią rzeczywiście poszły czyny, bo np. 7 stycznia 1926 roku senackie gremium podjęło decyzję o wypłaceniu Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu na przywołaną inwestycję 93 000 zł z kwot uiszczanych przez studentów za studia¹⁶⁸⁹. Co ważne, wsparcie to nie ustało wraz z oddaniem nieruchomości przy Wałach Leszczyńskiego 6 do użytku, czego dowodzi m.in. postanowienie senatu z 20 listopada 1931 roku, żeby 60% przychodów z wpisowego i opłat rocznych przekazać na spłatę długów ciążących na Nowym Domu Akademickim¹⁶⁹⁰. W dodatku owe ciało już 6 lutego 1925 roku zgodziło się, aby udzielić gwarancji ze studenckiej partii czesnego w razie konieczności zaciągnięcia pożyczki przez Poznański Komitet Wojewódzki bądź

¹⁶⁸⁷ Tamże, s. 56-69.

¹⁶⁸⁸ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁶⁸⁹ AUAM, sygn. 15/S/6.

¹⁶⁹⁰ AUAM, sygn. 15/S/12.

ewentualnie członków komitetu wykonawczego na budowę tego obiektu, do czego faktycznie później wielokrotnie dochodziło, za zgodą resortu oświaty¹⁶⁹¹. Senat oferował jednak także inne formy pomocy. Przykładowo w trakcie obrad 7 lipca 1927 roku uchwalił on, iż w związku z uporządkowaniem niektórych depozytów w kwesturze przyzna Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu na wzniesienie Nowego Domu Akademickiego niewielką sumę (41,90 zł) zdobytą w wyniku zrealizowania książeczki Banku Handlowego w Poznaniu¹⁶⁹². Prawie trzy lata wcześniej, 10 października 1924 roku, senat udzielił za to pod pewnymi warunkami temu zależnemu od Rady Naczelnej organowi auli uniwersyteckiej na bal ogólnoakademicki mający odbyć się 8 listopada 1924 roku, z którego dochód zamierzano przeznaczyć na postawienie budynków mieszkalnych dla słuchaczy¹⁶⁹³. Niemniej prośby Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego nie zawsze były spełniane, o czym świadczy odmówienie 25 czerwca 1926 roku niniejszej instytucji przez stronę senacką oprocentowanej pożyczki na dalszą budowę akademika w wysokości 100 000 zł z profesorskiej puli czesnego, co usprawiedliwiono niewystarczającym stanem posiadanych środków¹⁶⁹⁴.

Trzeba też zauważyć, że przed wybuchem II wojny światowej nie zdołano uregulować zagadnienia przynależności Nowego Domu Akademickiego, zapewne z jego oficyną, do Alma Mater Posnaniensis. Wprawdzie 31 października 1928 roku Poznański Komitet Wojewódzki zobowiązał się, iż po zakończeniu całego przedsięwzięcia przewłaszczy grunt wraz ze znajdującym się na nim obiektem wspomnianej uczelni, na jej żądanie, lecz na podstawie kolejnych dokumentów można wywnioskować, że tak się nie stało. Przede wszystkim w 1932 roku omawiana wszechnica chciała wciąż nabyć ten gmach razem z działką, na której go wzniesiono, a senat porozumiał się nawet w tej sprawie ze stroną komitetową, która odniosła się przychylnie do tego pomysłu, ale zastrzegając, iż pragnęłaby mieć wpływ na wewnętrzne sprawy oddawanej nieruchomości. Przeszkód nie tworzyło również Ministerstwo Skarbu. Zgodziło się ono bowiem na sprzedaż parcel państwowych, na których wybudowano opisywany budynek za 30% ceny szacunkowej. Uniwersytet Poznański zapytał więc o zdanie podległe Radzie Naczelnej gremium, to jednak w liście do rektora uznało tę kwotę za zbyt wygórowaną, co uniemożliwiło sfinalizowanie

¹⁶⁹¹ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁶⁹² AUAM, sygn. 15/S/7.

¹⁶⁹³ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁶⁹⁴ AUAM, sygn. 15/S/6.

transakcji. Kwestia ta powracała w następnych latach jeszcze kilkakrotnie, każdorazowo bez pozytywnego rozstrzygnięcia. W 1936 roku, kiedy Poznański Komitet Wojewódzki znajdował się już w stanie likwidacji, miał on ponoć przekazać prawa do Nowego Domu Akademickiego Alma Mater Posnaniensis. Niemniej, gdyby do tego wówczas doszło, owa wszechnica nie zwróciłaby się 25 września 1938 roku do resortu oświaty z prośbą o wznowienie działań zmierzających do sprzedaży terenu przy Wałach Leszczyńskiego 6. Zaskakujące, bo nieprzychylne wobec badanej uczelni, było natomiast stanowisko Komisji Rozbudowy Miasta Poznania z 1925 roku, oparte na stwierdzeniu, że: *nie zalecałoby się przekazywać gruntu fiskalnego na własność Uniwersytetu*¹⁶⁹⁵.

Poznański Komitet Wojewódzki wniósł także Dom Rolników i Leśników na Sołacz. Impuls do rozpoczęcia tej inwestycji dało zwrócenie uwagi temu ciału 6 lutego 1925 roku przez senat, iż byłoby wskazane, żeby uwzględniło ono też w swoim programie budowlanym postawienie sołackiego oddziału akademika planowanego w centrum stolicy Wielkopolski, z zaznaczeniem ponadto, że owa „filia” miałaby służyć studentom fakultetu rolniczo-leśnego, który zresztą zapewnił bezpłatnie ziemię pod ten obiekt¹⁶⁹⁶. Do pierwszych rozstrzygnięć dotyczących tego przedsięwzięcia doszło 10 marca 1925 roku na zebraniu wydziału wykonawczego Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego. Przewodniczący, Adolf hr. Bniński, poinformował wtedy zgromadzonych o udzieleniu za darmo przez fakultet rolniczo-leśny działki pod rzezoną budowę, a dziekan owej jednostki organizacyjnej, prof. Stanisław Glixelli, przekonywał, iż taki budynek jest potrzebny, gdyż słuchacze tracą dziennie co najmniej 1,5 godziny na przejazdy ze śródmieścia do Sołacza oraz z powrotem, wliczając w to wypadki na obiad w przerwach między, rozłożonymi na cały dzień, zajęciami. Po wysłuchaniu tych wystąpień obecni zgodzili się na wzniesienie uznanego za niezbędny gmachu, który miał zawierać: jadalnię na około 100-200 osób, kuchnię, pomieszczenia gospodarcze Bratniej Pomocy, czytelnię, salkę dla studentów, lokale dla kół naukowych młodzieży wydziału rolniczo-leśnego oraz kilka pokoi sypialnych¹⁶⁹⁷. Zdecydowali oni

¹⁶⁹⁵ M. Heruday-Kielczewska, *Powstanie...*, s. 16-18.

¹⁶⁹⁶ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁶⁹⁷ Warto podkreślić, że w przypadku obiektu sołackiego funkcje mieszkalne schodziły na dalszy plan, ponieważ przede wszystkim chciano, żeby ta nieruchomość dawała słuchaczom sposobność stołowania się we własnym, tanim punkcie gastronomicznym oraz umożliwiała im spędzanie czasu wolnego od wykładów i ćwiczeń na lekturze albo udzielaniu się w stowarzyszeniach scjencyjnych. Patrz: *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 30.

również, aby stawianie akademików na Sołaczu i w centrum rozpocząć równocześnie, a o ich zaprojektowanie wystąpić do Rogera Sławskiego¹⁶⁹⁸. Z kolei jesienią 1925 roku z prośbą o zrealizowanie przywołanej inwestycji zwrócili się do Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego sami słuchacze rolnictwa oraz leśnictwa. Według publikacji z 1935 roku, prezentującej działalność tej instytucji, to właśnie determinacja studenterii przesądziła o zaangażowaniu się strony komitetowej w tę budowę. Obiekt ten miał bowiem kosztować około 80 000 zł, ale młodzież zobowiązała się zebrać aż połowę owej sumy. Prace ruszyły bardzo sprawnie. W grudniu 1925 roku zwieziono cegłę, jak i belki na wiązanie dachowe oraz dachówki, zgaszono wapno, wykonano wykop przyziemia, wyprowadzono mury ponad strop nad suterrenami i położono oraz zamurowano nad nimi dźwigary. W dniach bezmroźnych zaczęto zaś stawianie ścian parterowych. Gdyby utrzymano to tempo, wykończenie Domu Rolników i Leśników w stanie surowym miałyby miejsce już z końcem marca 1926 roku, a jego oddanie do użytku odbyłoby się prawdopodobnie jesienią, czyli akurat na początku okresu 1926/1927. Tak się jednak nie stało, bo słuchacze fakultetu rolniczo-leśnego nie zdołali wywiązać się z przyrzeczenia, że połowę kosztów budynku pokryją ze środków zebranych w kręgach ziemiańskich. Co prawda Poznański Komitet Wojewódzki, rozumiejąc, iż na przednówku trudno o płynną gotówkę u ziemian, oświadczył swoją gotowość kontynuowania budowy pod warunkiem, że młodzież postara się o wpłacenie subwencji od ziemiaństwa w formie weksli, płatnych po zbiorach, tj. jesienią 1926 roku, a szczegółowe obliczenia spodziewanych w 1926 roku dochodów wypadły na tyle korzystnie, iż spodziewano się, że może nie będzie trzeba zaciągać nowych kredytów, lecz okazało się to podejściem zbyt optymistycznym. Cena robocizny stale wzrastała, więc zależny od Rady Naczelnej organ wydał na wykończenie akademika na Sołaczu w stanie surowym około 75 000 zł, a studenci rolnictwa oraz leśnictwa tak dalece przecenili własne możliwości zgromadzenia jednakowej kwoty, wymaganej do pełnego ukończenia gmachu, iż zamiast 75 000 zł, ofiarowały 2 000 zł, deklarując gotowość postarania się o pieniądze na umeblowanie. W dodatku Bank Gospodarstwa Krajowego, odpowiadając na prośbę o pożyczkę, zaproponował ją tylko w wysokości 104 000 zł, stawiając przy tym bardzo trudne warunki. Poznański Komitet Wojewódzki musiał zatem wstrzymać wznoszenie sołackiego obiektu, urządzając w nim jedynie skromne

¹⁶⁹⁸ AUAM, Poznański Komitet Wojewódzki dla spraw młodzieży – Rada Naczelna 1925, 1927-1928 (dalej: AUAM, sygn. 15/299).

mieszkanie dla dozorczy. Niemniej nadal starano się o oddzielne kredyty na rachunku bieżącym w Banku Cukrownictwa i Banku Gospodarstwa Krajowego. Ostatecznie, dzięki weksłom gwarancyjnym Stanisława hr. Łąckiego z Posadowa, Leona Plucińskiego ze Swadzimia, Stanisława Niegolewskiego z Niegolewa oraz A. Chłapowskiej z Czerwonej Wsi, udało się w Banku Cukrownictwa uzyskać 40 000 zł, a w Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, za weksłami Mieczysława Chłapowskiego, 20 000 zł, ale papiery ziemian Poznański Komitet Wojewódzki miał obowiązek wykupić z własnych funduszy w terminach płatności. Prace przy Domu Rolników i Leśników na Sołaczu wznowiono 6 marca 1927 roku. Całkowicie ukończono go natomiast w styczniu 1928 roku, borykając się po drodze z sześciotygodniowym strajkiem budowlanym, który spowodował 28% podwyżkę płac oraz dalszy wzrost cen materiałów, aczkolwiek oddanie tego budynku do użytku, z powodu trudności z jego podłączeniem do miejskiej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, nastąpiło dopiero 15 marca 1928 roku. Kiedy zaczynał się kwiecień 1928 roku, powyższy akademik wymagał zaledwie oparkanienia oraz uporządkowania obejścia. Warto jeszcze napomknąć, że regulamin wprowadzony w opisywanym obiekcie w zasadzie pokrywał się z tym obowiązującym w gmachu przy Wałach Leszczyńskiego 6, lecz ze względu na odległość od śródmieścia, bezpośrednią administrację objęły tam studenckie koła naukowe Rolników i Leśników, przez specjalną komisję pod przewodnictwem kuratora, prof. Stanisława Runego, mianowanego z ramienia Alma Mater Posnaniensis oraz Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego¹⁶⁹⁹.

Wybudowanie sołackiego domu dla słuchaczy łącznie z doprowadzeniem jego otoczenia do ładu wyniosło 207 820,98 zł, a umeblowanie tego budynku kosztowało 14 781,32 zł. Do tych wydatków należy jednak doliczyć także odsetki wygenerowane przez korzystanie z krótkoterminowych, drogiej pożyczek¹⁷⁰⁰. O tym skąd czerpano pieniądze na te cele była już mowa.

Co do kwestii własności akademika na Sołacz, można by przyjąć, iż teren pod ten obiekt był w posiadaniu badanej wszechnicy, ponieważ działkę tę zapewnił stronie komitetowej w 1925 roku fakultet rolniczo-leśny¹⁷⁰¹. Niemniej z pisma rektora, prof.

¹⁶⁹⁹ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 29-38.

¹⁷⁰⁰ Tamże, s. 56.

¹⁷⁰¹ AUAM, sygn. 15/S/5.

Rungego, do Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z 24 września 1934 roku wynika, że: [...] *Dom akademicki na Sołaczu został wybudowany przez Wojewódzki Komitet dla spraw młodzieży akademickiej w Poznaniu, którego przewodniczącym był ówczesny wojewoda poznański Adolf hr. Bniński, bez należytych podstaw prawnych. Fakt ten należy tłumaczyć sobie tem, że w pierwszych latach istnienia Uniwersytetu Poznańskiego cały wysilek władz uniwersyteckich oraz osób i instytucji z nimi współpracujących był skierowany ku osiągnięciu koniecznych podstaw materialnych i niezbędnych warunków pracy dla grona nauczycielskiego i studjującej młodzieży. W nawale narzucających się prac, podyktowanych z zapalem dla dobra Uniwersytetu, ich twórcy i wykonawcy, przeważnie nieprawnicy, nie przykładali dostatecznej wagi do strony prawnej, załatwienie jej odkładając na czas późniejszy. Stąd też stan prawny szeregu nieruchomości, będących w posiadaniu Uniw. Pozn., jest niejasny i nieustalony i obecnie Rektorat dąży do uporządkowania tych spraw. To właśnie jest przyczyną, dla której Uniwersytet wystąpił z propozycją nabycia gruntu, na którym stoi Dom akademicki na Sołaczu*¹⁷⁰². Z kolei za przyczyną zaleconej przez Radę Naczelną likwidacji Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, członkowie tego ostatniego gremium na posiedzeniu 16 października 1934 roku postanowili zwrócić się do senatu Alma Mater Posnaniensis o przejęcie studenckich gmachów mieszkalnych, w tym tego sołackiego, na własność przez tę wszechnicę, proponując również, by wzięła ona na siebie ciężące na niniejszych nieruchomościach długi, zwalniając zarazem żyrantów tych pożyczek z danych przez nich bankom gwarancji, a także zapisała na obejmowanych obiektach, na rzecz Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, hipotekę, ewentualnie hipotecznie zapisaną rentę, w wysokości 24 000 zł rocznie, z przeznaczeniem na wsparcie słuchaczy omawianej uczelni. Senat 16 listopada 1934 roku ocenił pozytywnie ową ofertę, za wyjątkiem wymogu zastrzeżenia świadczenia dla wspomnianego stowarzyszenia stypendialnego, oraz upoważnił rektora do prowadzenia pertraktacji i załatwienia formalności związanych z przyjęciem tej darowizny. To stanowisko spotkało się z przychylnością Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego¹⁷⁰³. Nie wiadomo jednak, czy ta zgodność doprowadziła do przekazania akademika na

¹⁷⁰² AUAM, sygn. 15/291.

¹⁷⁰³ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 74-77.

Sołaczu Uniwersytetowi Poznańskiemu. Na pewno nie stało się tak w przypadku Nowego Domu Akademickiego (prawdopodobnie z Domem Medyków).

Trzeba też odnotować, iż w 1930 roku podległe Radzie Naczelnej ciało podjęło się bezskutecznej interwencji w kwestii zwrócenia Bratniakowi kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 5, mającej służyć studentom za schronienie. Interesowało się ono również nieudanymi dążeniami tej organizacji samopomocowej do pozyskania budynku Hotelu Polonia na lokale dla słuchaczy¹⁷⁰⁴.

Jak zauważono w jednym z wcześniejszych akapitów, kurator Domu Rolników i Leśników na Sołaczu został wybrany w drodze porozumienia między Alma Mater Posnaniensis a Poznańskim Komitetem Wojewódzkim. Co więcej, to senat opisywanej wszechnicy 13 stycznia 1928 roku wyraził życzenie, żeby w tym akademiku został przyjęty regulamin obowiązujący w obiekcie przy Wałach Leszczyńskiego 6¹⁷⁰⁵. Strony senacka oraz komitetowa konsultowały się ze sobą zresztą także w tego typu sprawach dotyczących Nowego Domu Akademickiego. Przykładowo senat 18 marca 1927 roku, zgodnie z wnioskiem Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, mianował prof. Pawła Gantkowskiego opiekunem owego gmachu, a 6 maja 1927 roku zatwierdził, po uprzedniej dyskusji i dokonaniu pewnych poprawek, „Regulamin wewnętrzny Domu Akademickiego” (przy Wałach Leszczyńskiego 6), przyjęty wpierw przez przywołane zależne od Rady Naczelnej gremium¹⁷⁰⁶. Dokument ten Komisja Regulaminowa Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego opracowała wspólnie z młodzieżą oraz kuratorem, tak samo, jak zbiór wytycznych dla tego ostatniego¹⁷⁰⁷. Warto przy okazji wskazać, jakie profity łączyły się z funkcją opiekuna budynku przy Wałach Leszczyńskiego 6. Wymieniono je w piśmie rektora, prof. Runego, z 10 października 1934 roku, zawiadamiającym prof. Jana Dobrowolskiego, że senat 27 września 1934 roku uchwalił wyznaczyć go kuratorem Nowego Domu Akademickiego. Były to: bezpłatne, liczące siedem pokoi z przyległościami, mieszkanie służbowe, darmowy telefon, wolny opał i światło. Ponadto Intendentura Uniwersytecka miała przeprowadzić w owym lokum wszelkie niezbędne remonty¹⁷⁰⁸. Co istotne, umieszczenie lokalu

¹⁷⁰⁴ AUAM, sygn. 15/278.

¹⁷⁰⁵ AUAM, sygn. 15/S/8.

¹⁷⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/7.

¹⁷⁰⁷ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 35-36.

¹⁷⁰⁸ AUAM, Intendentura UP Bratnia Pomoc Studentów UP – remont domów akademickich 1933-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/869).

opiekuna w akademiku uznawano w połowie trzeciej dekady XX wieku za rozwiązanie innowacyjne¹⁷⁰⁹.

Poznański Komitet Wojewódzki przeprowadzał też kontrole w domach studenckich. Dowodzi tego protokół z obrad jego Wydziału Wykonawczego z 9 maja 1933 roku, kiedy to sprawozdanie z wizytacji kamienicy przy ul. Słowackiego 20 przedstawiła Zofia Żychlińska¹⁷¹⁰.

O wielkim znaczeniu działań badanego tutaj podległego Radzie Naczelnej organu dla poprawy sytuacji mieszkaniowej słuchaczy przekonywał prof. Runge w swoim rektorskim podsumowaniu okresu 1933/1934: *Podziękować muszę również Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu dla spraw pomocy młodzieży akademickiej, a w szczególności przewodniczącemu Komitetu b. wojewodzie hr. Bnińskiemu oraz skarbnikowi p. dyrektorowi Drzażdżyńskiemu za wieloletnią bezinteresowną pracę dla dobra młodzieży akademickiej. Komitet znajduje się obecnie w stanie likwidacji, z powodu powołania przez p. Ministra W. R. i O. P. do życia nowej organizacji o charakterze wyższej użyteczności publicznej, która będzie się odtąd zajmowała w porozumieniu z rządem akcją pomocy dla młodzieży. Prezesem tej nowej organizacji „Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” jest każdorazowy wojewoda poznański, a I wiceprezesem rektor Uniwersytetu. Poznański Komitet Wojewódzki pozostawia po sobie piękną kartę. W niestrudzonych zabiegach ulżenia niedoli akademickiej zebrał wśród społeczeństwa ziem zachodnich 900 000 zł i wybudował za te pieniądze oraz przy pomocy Uniwersytetu i Ministerstwa domy dla studentów. Dzięki temu usunięty został głód mieszkaniowy, jaki panował w pierwszych latach po założeniu naszego Uniwersytetu, kiedy pokoje w mieście były drogie, tak że większość studentów nie mogła zapłacić czynszu dzierżawnego i mieszkała w ciemnych, ciasnych pokoikach w dwójkę, a nawet w trójkę, by móc w ten sposób wspólnie pokryć kosztu mieszkania. Brak jednak nadal dotąd większego domu dla studentek. Wybudowanie takiego domu należeć będzie do zadań nowoutworzonego Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad.*¹⁷¹¹ Odmienne wnioski zaprezentował za to w swoim podsumowaniu okresu 1932/1933, cytowanym już w niniejszym podrozdziale, rektor, prof. Stanisław Pawłowski. Stwierdził on bowiem, iż

¹⁷⁰⁹ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 34.

¹⁷¹⁰ AUAM, sygn. 15/291.

¹⁷¹¹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34*, s. 20.

mimo powstania nowych akademików słuchacze wciąż doświadczają kryzysu lokalowego¹⁷¹².

W 1934 roku rządowym rozporządzeniem zainicjowano natomiast działalność Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Zastąpiło ono Radę Naczelną. Nowej instytucji, na podstawie zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 19 listopada 1934 roku, powierzono m.in. kwestię zasiłków dla ubogich mieszkańców domów studenckich¹⁷¹³. Gremium to posiadało strukturę podobną do ciała, którego było następcą, czyli dysponowało np. komitetami wojewódzkimi. Z zachowanego zestawienia czynności poznańskiego organu tego szczebla za 1936 rok można dowiedzieć się, że udzielił on wtedy wsparcia mieszkaniowego w dwóch formach. Pierwszą z nich była subwencja wynosząca 160 zł, przyznana Organizacji Studentek omawianej uczelni, a drugą stypendia o łącznej wartości 4 544,75 zł, rozdzielone między Bratnią Pomoc słuchaczy Alma Mater Posnaniensis (2 034,75 zł), wspomniane zrzeszenie akademikzek (2 010 zł) i Koło Medyków (500 zł)¹⁷¹⁴.

Sytuacją lokalową studenterii od samego początku swojego istnienia interesował się też przywołany Bratniak. Dowodem na to jest odezwa owego towarzystwa, poświęcona głównie temu problemowi, która ukazała się w „Kurierze Poznańskim” 21 października 1919 roku: *Mając na celu niesienie materialnej pomocy studiującej w Poznaniu młodzieży akademickiej, Bratnia Pomoc zorganizowała Biuro pośrednictwa pracy i mieszkań. Niebываła u nas drożyzna a szczególnie niesumienna wprost lichwa mieszkaniowa wywołuje takie stosunki, że koledzy nie mając dachu nad głową nocować muszą na dworcach i t. d. (na drogie hotele i pensjonaty ich nie stać), a częstokroć nie mogą sobie pozwolić na luksus zjedzenia codziennie obiadu. Pomoc tutaj konieczna i to pomoc doraźna. [...] zanosimy gorący apel do tych rodzin, które rozporządzają zbyt niemi pokojami ażeby zechciały dać pomieszczenie koleżankom i kolegom mieszkającym teraz na bruku – za umiarkowaną opłatą – lecz by spełnić czyn powinności obywatelskiej. Wszelkie zgłoszenia (z podaniem bliższych szczegółów, jak: [...] cena pokoi itd.) skierować należy do Biura Bratniej Pomocy w collegium maius, pokój 23*¹⁷¹⁵. W identycznym duchu utrzymany był również bratniacki apel

¹⁷¹² Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33, s. 12-13.

¹⁷¹³ Informacje..., s. 19.

¹⁷¹⁴ AUAM, sygn. 15/350.

¹⁷¹⁵ Odezwa Bratniej Pomocy przy Uniwersytecie Poznańskim, w: „Kurier Poznański” nr 243 z 21 X 1919, s. 2.

opublikowany w „Kurierze Poznańskim” dwa miesiące później, 20 grudnia 1919 roku, aczkolwiek rozszerzono w nim grono adresatów o stowarzyszenia mające jakikolwiek związek ze sprawami lokalowymi, a zbieraniem ofert oraz warunków zajmowała się wówczas Komisja Mieszkaniowa tej organizacji samopomocowej¹⁷¹⁶. Kolejna odezwa Bratniaka na ten temat ukazała się zaś w „Kurierze Poznańskim” 16 grudnia 1920 roku. Była już o niej mowa w tym podrozdziale. Zarząd Bratniej Pomocy zwrócił się wtedy do władz i ludności stolicy Wielkopolski o zgłaszanie do swojego biura umeblowanych pokoi z utrzymaniem lub bez, ponieważ do Poznania zaczęła masowo napływać zdemobilizowana młodzież, chcąc wznowić bądź rozpocząć studia, potrzebująca dachu nad głową¹⁷¹⁷. Co ważne, strona bratniacka nie zaprzestała tego typu akcji, chociaż wybudowano Nowy Dom Akademicki z Domem Medyków oraz Dom Rolników i Leśników na Sołacz. Zrzeszenie to 5 oraz 7 września 1930 roku zaapelowało bowiem na łamach „Kuriera Poznańskiego” głównie do poznanianek o zgłaszanie wolnych pokoi dla słuchaczy z podaniem położenia, wysokości komornego, standardu itd., gdyż akademiki są przepełnione, a z licznie otrzymywanych od maturzystów wstępujących na Alma Mater Posnaniensis listów wynika, iż wszyscy oni proszą o mieszkania¹⁷¹⁸.

Zapewnienie schronienia osobom kształcącym się na badanej wszechnicy było na tyle istotne dla skupiającej ich Bratniej Pomocy, że w statucie tego towarzystwa, przyjętym na walnym zebraniu 28 listopada 1933 roku, zaznaczono, iż jednym ze sposobów organizowania i niesienia wsparcia materialnego niezamożnej młodzieży akademickiej jest utrzymywanie domów studenckich¹⁷¹⁹. O wywiązywaniu się z powyższego zadania nawet przed jego umieszczeniem w tym dokumencie świadczy sprawozdanie zarządu Bratniaka za czas od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku. Bratniacki wydział domów sprawował wtedy administrację nad akademikami przy ul. św. Marcin 40 oraz przy Wałach Leszczyńskiego 6. Pierwszy z tych obiektów był przeznaczony dla słuchaczek. Zajmowały one II i III piętro tej kamienicy, czyli w sumie 2 pokoje jednoosobowe, 22 dwuosobowe, 2 trzyosobowe oraz 3 czteroosobowe, a zatem łącznie 64 miejsca. Poza tym jedno pomieszczenie pełniło funkcję świetlicy, służąc zarazem przyjmowaniu gości. Mieszkanki mogły także korzystać z łazienki. Miały one

¹⁷¹⁶ *Odezwa*, w: „Kurier Poznański” nr 293 z 20 XII 1919, s. 3.

¹⁷¹⁷ *O pomoc dla akademików*, w: „Kurier Poznański” nr 289 z 16 XII 1920, s. 6.

¹⁷¹⁸ *O mieszkania dla studentów*, w: „Kurier Poznański” nr 408 z 5 IX 1930, s. 7. *O zgłaszanie wolnych pokoi*, w: „Kurier Poznański” nr 411 z 7 IX 1930, s. 7.

¹⁷¹⁹ AUAM, sygn. 15/871.

też do swojej dyspozycji siedem kuchenek. Lokatorki tego budynku były członkiniami Bratniej Pomocy albo Organizacji Studentek. Rekrutowała je Komisja Mieszkaniowa, której przewodniczyła, na podstawie decyzji uczelnianego senatu z 29 maja 1931 roku, żona prof. Eugeniusza Piaseckiego, Gizela z Zielińskich. Oprócz niej w skład owego ciała wchodziły po dwie delegatki Bratniaka i stowarzyszenia słuchaczek, ale podobno w okresie sprawozdawczym uniknięto niesnasek oraz niezadowolenia między nimi w trakcie prac owego gremium, co uznano za zasługę jego szefowej. Żądany od akademikzek czynsz dzierżawny wynosił natomiast 20 zł za pokój jednoosobowy, 14,50 zł za dwuosobowy, 12 zł za trzyosobowy i 9 zł za czteroosobowy. Co do reszty obiektu, parter był podnajmowany trzem przedsiębiorstwom, na I piętrze mieściły się zakład fryzjerski oraz biura Bratniej Pomocy, Organizacji Studentek, Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego, Zrzeszenia Kół Regionalnych i (przejściowo) „Głosu Akademickiego”, a na IV pralnia, jak również warsztaty krawiecki oraz szewski. Ogólny dochód wygenerowany przez kamienicę przy ul. św. Marcin 40 w 1932 roku opiewał na 26 683 zł, aczkolwiek kwotę tę należy pomniejszyć o wydatki w wysokości 21 453,63 zł i o opłatę za koks dostarczony na sezon zimowy 1932/1933. Z powodu spodziewanego, występującego w zasadzie rokrocznie deficytu, czyniono więc wszelkie możliwe oszczędności, m.in. rezygnując z poważniejszych inwestycji, których realizację uważano jednak za wkrótce konieczną. Jako pilne wskazano np. odnowienie omawianego budynku. Do tego warto wspomnieć, że sekcje koleżanek oraz pożyczkowa ufundowały dziesięciu lokatorkom tej nieruchomości stypendia mieszkaniowe, na które wydano 428 zł. Z kolei w odniesieniu do Nowego Domu Akademickiego i Domu Medyków w raporcie zaznaczono, iż są one administrowane przez stronę bratniacką, lecz stanowią własność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego. Z szeregów Bratniej Pomocy wywodził się także kierownik, wspólny dla tych dwóch punktów mieszkalnych. Do końca lutego 1932 roku był nim Antoni Malenda, a od 1 marca 1932 roku Apolinary Goszczyński. Zarząd Bratniaka decydował też o tym, kogo przyjąć do owych akademików, podejmując uchwały na odpowiednio umotywowane wnioski petentów. Niemniej w obiektach przy Wałach Leszczyńskiego 6 schronienia mogli szukać wyłącznie słuchacze Alma Mater Posnaniensis. W okresie 1932/1933 chętnych, żeby tam zamieszkać było znacznie więcej niż w poprzednich latach. Zjawisko to tłumaczono kryzysem gospodarczym, skutkującym złą sytuacją

materialną młodzieży. Ogółem złożono wtenczas 616 podań, a uwzględniono 415. Bratniackie szefostwo odrzuciło w większości prośby, które wystosowano zbyt późno, po wakacjach, ponieważ prawie wszystkie miejsca zdążono obsadzić przed feriami letnimi bądź, gdy jeszcze one trwały. Zarząd Bratniej Pomocy chciał bowiem, aby studenci wprowadzili się już 1 października 1932 roku. Starając się o zaakceptowanie chociaż części spóźnionych wniosków, kierownictwo opisywanych nieruchomości zamieniło jednak pokoje jednoosobowe na dwuosobowe, a dwuosobowe na trzyosobowe przez dostawienie łóżek, co zmniejszyło wygodę, ale było w pełni uzasadnione. W budynkach przy Wałach Leszczyńskiego 6, w momencie sporządzania sprawozdania, dysponowano 120 lokalami jednoosobowymi, 103 dwuosobowymi, 22 trzyosobowymi oraz 2 czteroosobowymi. Ponadto w Nowym Domu Akademickim znajdowały się: kuchnia, czytelnia, kaplica, biuro tego ośrodka, pomieszczenie dla lekarza, pralnia i trzy służbowe mieszkania dla portierów oraz jedno dla kuratora. W Domu Medyków mieściły się za to biura Koła Medyków i fryzjerna. Trzeba dodać, że czynsz dzierżawny obniżono od 1 października 1932 roku za zgodą Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego. Za pokój jednoosobowy oczekiwano 25 zł, za dwuosobowy 18 zł, za trzyosobowy 12 zł, a za czteroosobowy 9 zł. Szefostwo Bratniaka uczyniło ten krok w celu ulżenia słuchaczom, lecz tym samym spowodowało na swoją organizację trudności finansowe. Ogólny dochód z tytułu tych opłat wyniósł 71 467,20 zł (w tym 6 849,85 zł od mieszkańców przejściowych – korzystających z wolnych lokali podczas wakacji lub przerw świątecznych). Nie osiągnął on więc przewidywanego poziomu. Najubożsi lokatorzy zresztą i tak nie byli w stanie uiścić żądanych od nich kwot. Wprawdzie z myślą o takich osobach zarząd Bratniej Pomocy wyasygnował 5 000 zł na stypendia mieszkaniowe, przyznawane co miesiąc, ale mimo iż rozdysponowano te środki w całości, nadal była spora grupa studentów, która nie mogła opłacić czynszu. Oprócz tego musiano wydać powyżej 20 000 zł na inwestycje. Z tej puli najwięcej pieniędzy pochłonęła wymiana kotłów do centralnego ogrzewania w Nowym Domu Akademickim, które okazały się niezdatne do użytku, chociaż zainstalowano je zaledwie przed kilkoma laty, połączona z poprawieniem motorów. Remont ten kosztował 18 878,32 zł, z których 23 lutego 1933 roku jeszcze 5 500 zł pozostawało do uregulowania. Na pokrycie tej brakującej sumy wystawiono weksle. Co do już zapłaconej części, jej uiszczenie było możliwe, dzięki przyznaniu subwencji

opiewającej na 12 000 zł przez Poznański Komitet Wojewódzki. Dodatkowo instalacji podjął się bezinteresownie uczelniany intendent, inż. Augustyn Sanek, a stare kotły sprzedano Leszczyńskiej Hurtowni Surowców. W omawianym raporcie oceniono również relacje panujące między mieszkańcami a kierownikiem obiektów przy Wałach Leszczyńskiego 6 (miały być one w pełni harmonijne) oraz poinformowano o pilnowaniu tam porządku przez trzech portierów z dwoma pomocnikami. Za sprzątanie (także w pokojach lokatorów) odpowiadało zaś 17 kobiet. W kotłowni pracował natomiast jeden palacz, któremu zimą dodawano pomocnika¹⁷²⁰.

Należy też prześledzić, jakimi budynkami mieszkalnymi dla słuchaczy strona bratniacka dysponowała w innych latach. Ze sprawozdania Organizacji Studentek za okres 1921/1922 wynika, że w związku z problemami z administracją stowarzyszenie to odstąpiło niedawno Bratniakowi swoje prawa do użytkowania akademika przy ul. św. Marcin 40, w zamian otrzymując w całości kamienicę przy ul. Słowackiego 20¹⁷²¹. Taki stan rzeczy zaczął prawdopodobnie obowiązywać od 1 października 1922 roku, co można wywnioskować na podstawie protokołów posiedzeń Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką, omówionych już wcześniej w tym podrozdziale¹⁷²². Z kolei w „Kurierze Poznańskim” z 19 października 1923 roku poinformowano, iż Bratnia Pomoc rozporządza trzema ogniskami studenckimi, a jako jedno z nich wskazano nieruchomość przy ul. Dąbrowskiego 5. Wspomniano wtedy również, że z powodu katastrofalnego braku mieszkań dla słuchaczy, dochód ze zbliżającego się Tygodnia Akademika zostanie przeznaczony na nowy obiekt, który mógłby pomieścić 400 osób¹⁷²³. Prawie trzy lata później, 10 października 1926 roku, w tej samej gazecie podano natomiast, iż strona bratniacka zarządza budynkiem przy ul. św. Marcin 40 i ogniskiem akademickim im. Heliodora Świącieckiego w byłym Hotelu Rzymskim przy al. Marcinkowskiego 22, a Poznański Komitet Wojewódzki stawia nowe gmachy dla studenterii przy Wałach Leszczyńskiego oraz na Sołaczu. W kontekście pierwszej z tych inwestycji sformułowano także prośbę do społeczeństwa o dalszą ofiarność podczas nadchodzącego Tygodnia Akademika¹⁷²⁴. W „Kurierze Poznańskim” z 2 października 1927 roku wymieniono za to jako podlegające Bratniakowi, a konkretnie jego

¹⁷²⁰ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁷²¹ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷²² AUAM, sygn. 15/355.

¹⁷²³ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 239 z 19 X 1923, s. 4.

¹⁷²⁴ *Pomoc i samopomoc akademicka w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 469 z 10 X 1926, s. 8.

Wydziałowi Domów i Warsztatów, nieruchomości przy ul. św. Marcin 40 oraz Wałach Leszczyńskiego 6. W przypadku Nowego Domu Akademickiego zauważono jednak, że jego budowa nie została jeszcze ukończona, zatem daje on chwilowo schronienie tylko 130 potrzebującym, zamiast 350¹⁷²⁵. Po jedenastu miesiącach, 9 września 1928 roku, w owym dzienniku wyjaśniono też, dlaczego Bratnia Pomoc nie może już korzystać z kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 5. Według Feliksa Fikusa z kierownictwa badanego towarzystwa, problem z rzeczonym obiektem polegał na tym, iż chociaż uchwałą walnego zebrania „Domusu”, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu, będącej agendą Polskiego Banku Handlowego, z 29 lipca 1921 roku budynek ten przeszedł drogą darowizny na własność strony bratniackiej, nie uregulowano tego formalnie, gdyż niniejsza organizacja samopomocowa do pewnego czasu nie posiadała osobowości prawnej. Niemniej, niezależnie od tej sytuacji, za wyraźną zgodą ówczesnego dyrektora przywołanej instytucji finansowej, Kazimierza Hąci, Bratniak otrzymał wzmiankowany dom do użytkowania i w następnych latach eksploatował go oraz czynił w nim remonty, opłacając ponadto wszelkie podatki i ponosząc pozostałe nakłady związane z rolą właściciela. Jednocześnie toczyły się pertraktacje pomiędzy Bratnią Pomocą oraz Alma Mater Posnaniensis a Polskim Bankiem Handlowym w sprawie sporządzenia oficjalnego aktu dotacji i dokonania powzdania (przewłaszczenia). Do tego strona bratniacka rozmawiała z Ministerstwem Skarbu o udzieleniu jej ulgi w kosztach sądowych. Te ostatnie starania przewlekły się do 1925 roku, zbiegając się w czasie z roztoczeniem nadzoru przez sąd nad powyższym bankiem, co wszystko wstrzymało. W końcu w listopadzie 1926 roku walne zgromadzenie udziałowców „Domusu” unieważniło całość uchwał dotyczących nieruchomości przy ul. Dąbrowskiego 5¹⁷²⁶. Zabiegi o odzyskanie tej kamienicy przez Bratniaka ustały dopiero w 1930 roku. W sprawozdaniu owego zrzeszenia za ten okres stwierdzono, że zarząd Bratniej Pomocy w końcu porozumiał się z „Domusem”, dzięki czemu spisano akt notarialny. Zgodnie z tym dokumentem strona bratniacka otrzymała spłacone gotówką 2 250 zł, a od 1931 roku przez kolejne trzynaście lat miała dostawać rocznie po 750 zł, czyli łącznie 12 000 zł, aczkolwiek nie było mowy o zwróceniu jej spornego obiektu. Akceptację takich warunków uzasadniono tym, iż długi czas trwania tego konfliktu oraz kryzys gospodarczy w Polsce działały na niekorzyść Bratniaka, a

¹⁷²⁵ „Bratnia Pomoc” *Studentów U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 449 z 2 X 1927, s. 8.

¹⁷²⁶ F. Fikus, *Niejasna sprawa*, w: „Kurier Poznański” nr 413 z 9 IX 1928, s. 7.

dodatkowo posiadał on pisemną opinię syndyka Uniwersytetu Poznańskiego, dr Gruszczyńskiego, że nie ma szans, aby cokolwiek udało się uzyskać na drodze prawnej, jak i pełnomocnictwo Walnego Zebrania Bratniej Pomocy z 24 lutego 1930 roku w tej materii. Chciano więc po prostu uwolnić przyszłe bratniackie kierownictwa od tego kłopotu, co się w pełni powiodło¹⁷²⁷. W zamieszczonym w „Kurierze Poznańskim” z 12 stycznia 1929 roku raporcie zarządu Bratniaka za 1928 rok poinformowano zaś o oddaniu do użytku Domu Medyków przy Wałach Leszczyńskiego 6. Podkreślono przy tym, iż wspomniany budynek został w pewnej części wzniesiony staraniem oraz kosztem Koła Medyków i należy do ogólnej administracji Nowego Domu Akademickiego¹⁷²⁸. W ten sposób ustaliła się lista obiektów mieszkalnych dla słuchaczy, którymi strona bratniacka zawiadywała aż do wybuchu II wojny światowej. Niemniej doszło do pewnych zawirowań w odniesieniu do kamienicy przy ul. św. Marcin 40. Ze sprawozdania Wydziału Domów Bratniej Pomocy za okres od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku można bowiem dowiedzieć się, że nieruchomość ta została podzielona na dwie, ściśle od siebie odseparowane części – żeńską, oddaną przez uczelniany senat członkiniom Organizacji Studentek, oraz męską. Pierwsza z nich znajdowała się od podwórza, na trzecim i połowie drugiego piętra. Prowadziło do niej osobne wejście, dzięki postawieniu przybudówki ze schodami. Była ona autonomiczna – jej kierowniczka ściągала od mieszkanek czynsz, który następnie wpłacała do kasy sekcji domów Bratniaka, aczkolwiek to szef tej ostatniej agendy prowadził niniejszy budynek¹⁷²⁹. Z kolei w bratniackim podsumowaniu obejmującym przedział czasowy od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku oznajmiono, iż akademik przy ul. św. Marcin 40 do końca września 1931 roku był zamieszkiwany zarówno przez słuchaczy należących do tego towarzystwa, jak i słuchaczki zrzeszone w Organizacji Studentek. Tamtejsza administracja należała jednak w całości do Bratniej Pomocy, co często wywoływało nieporozumienia między tymi stowarzyszeniami. Sprawa tego obiektu ostatecznie oparła się więc o senat, który przyznał go Bratniakowi. Niemniej słuchaczki nie dały za wygraną. Organizacja Studentek wystąpiła do senatu z prośbą o przekazanie jej rzeczowej nieruchomości oraz wyrażenie zgody na to, żeby owa kamienica służyła wyłącznie akademikom. W tej sytuacji nie trzeba było długo czekać na bratniackie

¹⁷²⁷ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁷²⁸ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: „Kurier Poznański” nr 20 z 12 I 1929, s. 19.

¹⁷²⁹ AUAM, sygn. 15/382.

„kontruderzenie”. Towarzystwo to w odpowiedzi na działania konkurencji wystosowało wkrótce memoriał do wymienionego wyżej organu Alma Mater Posnaniensis, w którym zaproponowało, aby przeznaczyć ten dom dla członkiń Bratniej Pomocy. Senat 29 maja 1931 roku rozstrzygnął ten spór jednak nie po myśli Bratniaka, gdyż wprowadzić pozostawił mu administrację nad tym budynkiem, ale kwestię przydziału mieszkań powierzył osobnemu ciału. Po wydaniu tej decyzji nastąpił jeszcze bratniacki apel do rektora o zmianę niniejszego stanowiska, w którym argumentowano, że wydane postanowienie jest krzywdzące, a obiekt przy ul. św. Marcin 40 nadal będzie terenem intryg, lecz bezskutecznie. Odtąd problemami mieszkaniowymi zaczął się za to zajmować również Wydział Koleżanek Bratniej Pomocy¹⁷³⁰. Warto także dodać, iż na początku lat trzydziestych Bratniak próbował powiększyć swoją bazę lokalową dla słuchaczy o gmach Hotelu Polonia przy ul. Grunwaldzkiej, wzniesiony na potrzeby Powszechnej Wystawy Krajowej odbywającej się w 1929 roku, aczkolwiek bez pozytywnego rezultatu¹⁷³¹.

Najwcześniejsze informacje dotyczące zasad, którymi omawiana organizacja kierowała się przy przyznawaniu studentom miejsc w akademikach zawarto natomiast w „Kurierze Poznańskim” z 3 kwietnia 1927 roku. Wskazano tam, że przy rozpatrywaniu wniosków o przyjęcie do grona mieszkańców Nowego Domu Akademickiego zarząd Bratniej Pomocy ustalił tę wytyczną, iż pierwszeństwo w uzyskaniu lokum będą mieli koledzy znajdujący się na III roku lub wyższym¹⁷³². Niemniej z uprawnień kuratora tej placówki, skodyfikowanych w marcu 1927 roku przez Poznański Komitet Wojewódzki, wynika, że bratniackie kierownictwo mogło co najwyżej zaproponować kandydatów, a przywołany opiekun był władny ich odrzucić. Jeżeli zaszła taka okoliczność, szefostwu Bratniaka pozostawała jeszcze opcja przedłożenia sprawy do rozstrzygnięcia senatowi wszechnicy, działającemu w porozumieniu z organem podległym Radzie Naczelnej. Kurator, za senacką zgodą, miał też prawo przyjmować lokatorów we własnym zakresie, lecz w tylko granicach do 5% miejsc¹⁷³³. W regulaminie Nowego Domu Akademickiego, przyjętym przez Poznański Komitet Wojewódzki 12 kwietnia 1927 roku i uzupełnionym przez uczelniany senat 6 maja 1927 roku, a obowiązującym również w Domu Medyków, umieszczono zaś zapis,

¹⁷³⁰ AUAM, sygn. 15/386.

¹⁷³¹ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁷³² *Z działalności „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 153 z 3 IV 1927, s. 8.

¹⁷³³ AUAM, sygn. 15/308.

iż każdy petent powinien przed wprowadzeniem się przedstawić świadectwo zdrowia, które oceni opiekun ośrodka. Chętny, w obecności tego ostatniego oraz po zapoznaniu się z tym zbiorem norm, musiał także podpisać następującą deklarację, dołączaną potem do jego akt: *Ja niżej podpisany mieszkaniec D.A. [Domu Akademickiego] oświadczam, iż znanemu mi regulaminowi wewnętrznemu oraz przepisom wywieszonym w obrębie D.A. się bez zastrzeżeń poddaję i go przestrzegać będę sumiennie. Potwierdzam to uroczyście w myśl honoru akademickiego przez podanie ręki p. Kuratorowi D.A.*¹⁷³⁴

„Kurier Poznański” z 9 września 1928 roku donosił za to, że szanse nowo wstępujących w mury uniwersyteckie, aby zamieszkać w akademikach administrowanych przez Bratnią Pomoc są więcej niż bardzo nikłe, ponieważ zasadniczym kryterium przyjęcia w poczet korzystających z takich ośrodków jest, poza bezwzględną niezamożnością, postęp w studiach, a powyższe ograniczenia musiano wprowadzić z powodu dysproporcji między sumą złożonych wniosków a liczbą wolnych miejsc. Zaznaczono też, iż z konieczności sytuacja ta nie zmieni się aż do chwili oddania do użytku dalszej części budynku przy Wałach Leszczyńskiego 6, która pomieści jeszcze około 200 słuchaczy i dopiero wtedy będzie można pomyśleć o pierwszorocznikach¹⁷³⁵. Z kolei w sprawozdaniu zarządu Bratniaka za 1928 rok, które zamieszczono w „Kurierze Poznańskim” z 12 stycznia 1929 roku, poinformowano, iż procedura przyjmowania na mieszkańców domów studenckich została ujęta w ścisłe normy oraz zatwierdzona przez senat Alma Mater Posnaniensis, dążący w pierwszym rzędzie do tego, żeby lokali w tych obiektach nie zajmowali absolwenci, czyli osoby już wyjęte spod kurateli wszechnicy. W owych regułach, opartych na dotychczasowym doświadczeniu, sprecyzowano jak najdokładniej wszelkie kryteria pozwalające zakwalifikować petenta. Za najważniejsze wyznaczniki uznano ubóstwo i zaawansowanie w studiach zainteresowanego¹⁷³⁶. Oprócz tego każdy student otrzymujący miejsce w takim budynku musiał wykazać się świadectwem zdrowia, a dokładne badania przeprowadzał bezpłatnie dr Jerzy Gerstenberger, będący wtenczas do dyspozycji lokatorów w każdej potrzebie medycznej. Koszty z tym związane pokrywała bratniacka Sekcja Zdrowia.

¹⁷³⁴ AUAM, Budowa domu akademickiego UP 1930-1939 (dalej: AUAM, sygn. 15/303).

¹⁷³⁵ F. Fikus, *U progu nowego roku*, w: „Kurier Poznański” nr 413 z 9 IX 1928, s. 7.

¹⁷³⁶ Chodziło tutaj zapewne o uchwalony z niewielką zmianą przez senat 2 października 1928 roku wniosek Bratniej Pomocy w sprawie zasad, które miały być stosowane przy przyznawaniu akademikom dachu nad głową w gmachach mieszkalnych przeznaczonych dla nich, a prawdopodobnie stanowiący pokłosie pokontrolnych wytycznych senackich z 15 grudnia 1927 roku, wdrażanych z oporami przez przywołane stowarzyszenie, a przybliżonych już w tym podrozdziale.

Ponadto podkreślono, że Dom Medyków jest przeznaczony wyłącznie dla słuchaczy fakultetu lekarskiego¹⁷³⁷. Zasady te obowiązywały również w 1929 roku, co wynika ze sprawozdania kierownika wydziału domów Bratniej Pomocy, Jana Karlsa, dla Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, które opublikowano w „Dzienniku Poznańskim” 22 lutego 1930 roku. Nie wspomniano tam jednak o dr Gerstenbergerze, a napisano jedynie o starszych medykach sprawdzających stan zdrowia osób przyjmowanych do akademików w celu uchronienia reszty mieszkańców przed ewentualnym szerzeniem się chorób¹⁷³⁸. W „Kurierze Poznańskim” z 20 września 1930 roku tłumaczono za to, iż w celu uzyskania lokum w obiekcie dla studenterii należy wypełnić kwestionariusz oraz dołączyć umotywowany wniosek i świadectwo niezamożności wystawione na nazwisko rodziców¹⁷³⁹. Dwa tygodnie później, 4 października 1930 roku, w niniejszej gazecie szef bratniackiej agendy domów, Stanisław Kasznica, zakomunikował natomiast, że: *W myśl rozporządzenia Pana Kuratora i uchwały zarządu wszyscy koledzy – mieszkańcy Domów Akademickich, muszą opłacić składki członkowskie „Bratniej Pomocy” T. S. U. P. za cały rok zgóry. Dopiero po zapłaceniu składek mogą koledzy dopełnić dalszych formalności związanych z przyjęciem na mieszkańca jak: wzięcie poświadczenia z biura Wydziału Domów, badanie lekarskie [u lekarza domowego, dr. Łazarewicza], przedstawienie się panu kuratorowi i uzyskanie od pana kuratora zezwolenia i zaświadczenia. P. kurator osobno ogłosi, kiedy będzie przyjmował*¹⁷⁴⁰. W raporcie Wydziału Domów Bratniaka za okres od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku dodano zaś, iż przy przyznawaniu miejsc w akademikach pierwszeństwo mieli petenci już w nich mieszkający, a z nowych chętnych zarząd opisywanej organizacji samopomocowej uwzględniał tych bardziej zaawansowanych w studiach, dłużej starających się o pokój, aczkolwiek nie wahano się robić wyjątków na rzecz m.in. najbiedniejszych albo sierot, nawet jeżeli ci słuchacze dopiero zaczynali naukę na omawianej uczelni. Podkreślono także, że schronienie w tego typu obiektach mogli znaleźć koledzy, którzy przyjeżdżali do Poznania jedynie na kilka dni, np. na egzaminy. Co więcej, sporo studentów zamieszkiwało te budynki też w trakcie lata. Goszczono tam wówczas również słuchaczy z innych uniwersytetów (np.

¹⁷³⁷ Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928, w: „Kurier Poznański” nr 20 z 12 I 1929, s. 19.

¹⁷³⁸ Sprawozdanie z działalności agend „Bratniej Pomocy” Uniw. Pozn. za rok 1929-ty, w: „Dziennik Poznański” nr 44 z 22 II 1930, s. 6.

¹⁷³⁹ Zakres działania „Bratniej Pomocy” U. P., w: „Kurier Poznański” nr 434 z 20 IX 1930, s. 11.

¹⁷⁴⁰ S. Kasznica, Do mieszkańców Domów Akademickich, w: „Kurier Poznański” nr 458 z 4 X 1930, s. 14.

dwóch Rumunów pracujących na targach), jak i kilka wycieczek krajowych oraz zagranicznych, czy osoby przybyłe na Kongres Eucharystyczny lub zjazdy fizyków i Odrodzenia. W odniesieniu do owych ostatnich przypadków nie wyjaśniono jednak procedur umożliwiających uzyskanie zgody na pobyt w domu studenckim¹⁷⁴¹. Te podano w bratnickim sprawozdaniu obejmującym przedział czasowy od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku, w którym wytłumaczono, iż poza mieszkańcami stałymi są także w okresie wakacyjnym, zwłaszcza letnim, lokatorzy przejściowi, po prostu zgłaszający się u kierownika, legitymujący się oraz otrzymujący przydział pokoju, bez dodatkowej biurokracji. Liczba dokumentów wymaganych od zwykłego petenta uległa za to zwiększeniu, gdyż musiał on dostarczyć jeszcze referencje wystawione przez ludzi i towarzystwa akademickie. Autorzy tych opinii, znając bliżej reflektanta, popierały jego prośbę oraz brały za niego moralną czy wręcz materialną odpowiedzialność. Pierwszy raz poinformowano też, że przy ocenie wniosków uprzywilejowani są kandydaci pochodzących z województw zachodnich, ponieważ gmachy mieszkalne dla studentów powstały przede wszystkim dzięki poparciu społeczeństwa z tych regionów. Niemniej pozostali chętni ponoć nie byli na zupełnie straconej pozycji. Wskazano również, iż kwestionariusze przyjmuje osobiście szef sekcji domów, ponieważ część zainteresowanych nie wypełniała dokładnie tych papierów, co stwarzało zarządowi Bratniej Pomocy poważne problemy przy podejmowaniu decyzji. Niemniej te, jak i poniższe wytyczne dotyczyły chyba tylko nieruchomości przy Wałach Leszczyńskiego 6, bowiem gdy werdykt bratnickiego kierownictwa był pozytywny, słuchacz zgłaszał się w biurze administracyjnym, gdzie otrzymywał przydział pokoju, a zarazem dokonywał formalności z zameldowaniem policyjnym. Następnie w ciągu najbliższych dni udawał się on do lekarza, by w końcu przybyć do kuratora Nowego Domu Akademickiego, który wręczał mu legitymację, a przez podanie ręki odbierał od mieszkańca przyrzeczenie, że ten będzie się stosować do regulaminu oraz zarządzeń. Przy wyprowadzaniu się stamtąd obowiązywało natomiast dwutygodniowe wypowiedzenie, a lokator miał zwrócić legitymację i zdać inwentarz zamieszkiwanego przez siebie pomieszczenia. Z kolei w akademiku przy ul. św. Marcin 40 pismem rektora z 30 września 1931 roku, na podstawie senackiej uchwały z 29 maja 1931 roku, została utworzona specjalna komisja, rozpatrująca wnioski o mieszkanie.

¹⁷⁴¹ AUAM, sygn. 15/382.

Przebywać w tej kamienicy miały zarówno członkinie Bratniej Pomocy oraz Organizacji Studentek, dlatego organ ten składał się łącznie z czterech delegatek tych zrzeszeń (po dwie z każdego) pod przewodnictwem profesorowej Gizeli Piaseckiej¹⁷⁴². W późniejszych latach nie dodawano już innych wymagań, lecz także więcej nie wspomniano o żądaniu referencji¹⁷⁴³.

Co do opłat uiszczanych przez słuchaczy mieszkających w obiektach administrowanych przez Bratniaka, najwcześniejsze dane na ten temat pochodzą z „Kuriera Poznańskiego” z 3 kwietnia 1927 roku. Bratniacki wiceprezes, a jednocześnie kierownik Wydziału Domów, T. Wróblewski, zapowiedział wtedy, iż pokój jednoosobowy z opałem, światłem i obsługą w Nowym Domu Akademickim będzie kosztować około 20 zł miesięcznie, a dwuosobowy około 15 zł (od lokatora)¹⁷⁴⁴. W „Kurierze Poznańskim” z 23 września 1928 roku była zaś mowa o niższych kwotach, wynoszących od 12 zł do 25 zł, do tego z kąpielą raz w tygodniu¹⁷⁴⁵. Szczegółowe informacje o wysokości czynszu w studenckich gmachach mieszkalnych podano za to w raporcie zarządu Bratniej Pomocy za 1928 rok, opublikowanym w tej samej gazecie 12 stycznia 1929 roku. Zaznaczono w nim, że stawki komornego pozostały na dotychczasowym poziomie. W Nowym Domu Akademickim, zapewne z Domem Medyków, oczekiwano 25 zł za pokój jednoosobowy, 18 zł za dwuosobowy oraz 12 zł za trzyosobowy, a w akademiku przy ul. św. Marcin 40 było to odpowiednio 15 zł, 10 zł i 9 zł oraz na dodatek 8 zł za lokum czteroosobowe¹⁷⁴⁶. Z kolei ze sprawozdania szefa bratniackiej sekcji domów, Jana Karlsa, za 1929 rok, które zamieszczono w „Dzienniku Poznańskim” z 22 lutego 1930 roku, wynika, iż ceny w budynkach przy Wałach Leszczyńskiego 6 nadal nie uległy wtenczas zmianie. Niemniej podwyżka opłat nie ominęła słuchaczy z kamienicy przy ul. św. Marcin 40. Niniejszy wzrost należności tłumaczono poczynionymi w tej nieruchomości inwestycjami. Odtąd chciano tam 18 zł za pokój jednoosobowy, 12 zł za dwuosobowy i 10 zł za trzyosobowy. Przekonywano jednak o tym, że czynsz w domach studenckich jest bardzo niski, bo przedstawia się w

¹⁷⁴² AUAM, sygn. 15/386.

¹⁷⁴³ *Zakres działalności Bratniej Pomocy U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 430 z 19 IX 1931, s. 22. *Z działalności Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego*, w: „Kurier Poznański” nr 211 z 10 V 1932, s. 6. AUAM, Stowarzyszenia akademickie – spisy członków 1934-1936 (dalej: AUAM, sygn. 15/380). AUAM, sygn. 15/389.

¹⁷⁴⁴ *Z działalności „Bratniej Pomocy” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 153 z 3 IV 1927, s. 8.

¹⁷⁴⁵ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 września 1928, s. 7.

¹⁷⁴⁶ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: „Kurier Poznański” nr 20 z 12 I 1929, s. 19.

stosunku 1 do 3 w zestawieniu z sumami żądanymi przez poznaniaków, a młodzież ma zapewnione wiele udogodnień¹⁷⁴⁷. W raporcie Wydziału Domów Bratniaka za okres od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku poinformowano natomiast o zwiększeniu komornego w obiektach przy Wałach Leszczyńskiego 6 przez Poznański Komitet Wojewódzki z 25 zł na 30 zł za lokal jednoosobowy oraz z 36 zł na 45 zł za wieloosobowy. Tę ostatnią kwotę trzeba było oczywiście podzielić przez liczbę mieszkańców danego pomieszczenia. Krok ten uznano za konieczny, bowiem poprzednie wpływy nie pokrywały wydatków, a regularność wpłat pozostawiała wiele do życzenia. Więcej pieniędzy niż dotychczas za swoje pokoje nie musieli za to uiszczać studenci z akademika przy ul. św. Marcin 40. Co prawda tam również występowały problemy ze ściągalskością, związane m.in. z tym, iż budynek ten był przeznaczony dla najuboższych słuchaczy, lecz dopięcie budżetu umożliwiły należności otrzymywane od licznych przedsiębiorstw i zakładów usytuowanych w owym gmachu¹⁷⁴⁸. Ze sprawozdania Bratniej Pomocy obejmującego przedział czasowy od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku można dowiedzieć się zaś, że wysokość czynszu w Nowym Domu Akademickim, a z pewnością też w Domu Medyków, nie została ponownie podwyższona, a nawet bratniacki zarząd chciał ją obniżyć, ale dane liczbowe, mimo szczerych chęci, nie pozwoliły mu poczynić starań w tym zakresie w Poznańskim Komitecie Wojewódzkim. Tamtejsi mieszkańcy przejściowo płacili natomiast 1 zł za dobę, jeżeli byli studentami, a jeśli nie, 3 zł, aczkolwiek do tych sum doliczano jeszcze 2 zł za pościel. Wzrosły jednak kwoty pobierane od lokatorów nieruchomości przy ul. św. Marcin 40. Próbowano usprawiedliwić tę decyzję koniecznością zdobycia środków na odnowienie owego obiektu oraz tym, iż dotąd komorne było w tym budynku naprawdę niskie. Od tego momentu za pokój jednoosobowy uiszczano tam 20 zł, za dwuosobowy 14,50 zł, za trzyosobowy 12 zł, a za czterosobowy 10 zł¹⁷⁴⁹. Takie same ceny obowiązywały w akademiku przy ul. św. Marcin 40 także rok później, co wynika z raportu Bratniaka za okres od 1 września 1932 roku do 31 sierpnia 1933 roku. W podsumowaniu tym uściślono również, że powyższe kwoty miały już wliczone w swój skład należności za używanie kuchenki

¹⁷⁴⁷ *Sprawozdanie z działalności agend „Bratniej Pomocy” Uniw. Pozn. za rok 1929-ty*, w: „Dziennik Poznański” nr 44 z 22 II 1930, s. 6.

¹⁷⁴⁸ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁷⁴⁹ AUAM, sygn. 15/386.

gazowej, łazienki i tego za co nie pobierano opłat specjalnych¹⁷⁵⁰. Z kolei bratniackie sprawozdanie za 1934 rok stanowi dowód, iż pobierane wtedy w gmachach przy Wałach Leszczyńskiego 6 komorne było niższe od stawek sprzed dwóch lat. Wynosiło ono bowiem 25 zł miesięcznie za lokum jednoosobowe, 18 zł za dwuosobowe, 12 zł za trzyosobowe oraz 9 zł za czteroosobowe. Na dodatek kończący swoją kadencję kierownik Wydziału Nowego Domu Akademickiego, Zygmunt Bronowicz, proponował swojemu następcy, aby sumy te w miesiącach wiosennych uległy dalszej obniżce (20 zł za pokój jednoosobowy, a 30 zł za wieloosobowy), uzasadniając to tym, że w marcu zauważył gwałtowne opuszczanie lokali przez słuchaczy, co jest zrozumiałe, gdyż za identyczne kwoty można wygodnie mieszkać poza akademikami. Ustępujący szef uważał ponadto, iż zmniejszenie poziomu czynszu nie przyniesie strat większych niż 2 000 zł miesięcznie, a bez tego posunięcia będą one znacznie większe, bo opustoszeje około 50% pomieszczeń¹⁷⁵¹.

Pierwsze informacje o wspieraniu przez Bratnią Pomoc mieszkańców, którzy mieli problem z uiszczeniem opłat za pokój w obiektach dla studentów, zawarto zaś w raporcie Wydziału Domów owego stowarzyszenia za czas od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku, zauważając w kontekście podwyżki komornego w budynkach przy Wałach Leszczyńskiego 6, że kierownictwo szło lokatorom możliwie na rękę, jeżeli ci zwracali się o prolongatę swoich zobowiązań finansowych, lecz przeważnie dłużnicy i tak zaczęli starać się o nią dopiero po całym szeregu monitów. Oprócz tego w 1931 roku wprowadzono też, przyznawane co miesiąc, stypendia mieszkaniowe dla niezamożnych kolegów, którzy nie byli w stanie uregulować należności w akademikach. Dodatkowo udzielano wówczas także pożyczek dla słuchaczy zmuszonych przez brak miejsc szukać stancji poza domami studenckimi. Miały one wyrównywać różnicę między wysokością czynszu, który osoba kształcąca się na Alma Mater Posnaniensis płaciłaby w akademickim gmachu mieszkalnym, a kosztami ponoszonymi przez nią w związku z wynajmowaniem pokoju na mieście. Pożyczki te były długoterminowe. Ich zwrot przewidziano dopiero po ukończeniu studiów przez beneficjenta, czyli po 5-10 latach¹⁷⁵². W bratniackim sprawozdaniu obejmującym przedział czasowy od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku poinformowano za to, iż zarząd tego towarzystwa,

¹⁷⁵⁰ AUAM, sygn. 15/389.

¹⁷⁵¹ AUAM, sygn. 15/380.

¹⁷⁵² AUAM, sygn. 15/382.

biorąc pod uwagę kłopoty z płatnościami niektórych mieszkańców, wstawił do budżetu 5 000 zł na stypendia mieszkaniowe. Co ciekawe, w relacji tej podkreślono, że początkowo planowano pieniądze te przeznaczyć dla studentów, którym nie udało się otrzymać schronienia w Nowym Domu Akademickim, ale następnie postanowiono, iż owa pula posłuży jednak lokatorom akademików. Ponadto w bardzo wyjątkowych wypadkach można było liczyć na krótsze bądź dłuższe odroczenie komornego. To pierwsze należało do kompetencji kierownika, a drugie do uprawnień szefostwa Bratniaka. Wobec opornych dłużników, którzy nie chcieli skorzystać z przywołanych wyżej form poratowania, stosowano natomiast sankcje. Warto odnotować również, że w badanym źródle nie wspomniano o pożyczkach¹⁷⁵³. W raporcie Bratniej Pomocy za okres od 1 września 1932 roku do 31 sierpnia 1933 roku opisano zaś wyłącznie wsparcie udzielone mieszkankom kamienicy przy ul. św. Marcin 40. Dostały one wtedy od bratniackiego zarządu 19 stypendiów mieszkaniowych o łącznej wartości 737,25 zł¹⁷⁵⁴. Z kolei w sprawozdaniu niniejszego zrzeszenia za 1934 rok wskazano, iż wpływy z czynszu osiągnęły zaledwie 72% sumy preliminowanej, czego przyczyn upatrywano nie tylko w złej sytuacji materialnej ogółu młodzieży, ale i w zbytnej pobłażliwości w ściąganiu tych opłat¹⁷⁵⁵. Niemniej ten stan rzeczy miał ulec wkrótce zmianie, co stwierdzono w relacji z działalności Bratniaka, opublikowanej w „Kurierze Poznańskim” z 23 lutego 1936 roku. Oceniono tam, że w końcu udało się unormować regularne uiszczanie komornego przez studenterię z akademików przy Wałach Leszczyńskiego 6 oraz Alei Marszałka Piłsudskiego 7 (dawniej ul. św. Marcin 40), czyli pokonano największą bolączkę trapiącą tę organizację. W dalszym ciągu przyznawano też stypendia mieszkaniowe¹⁷⁵⁶.

W poczynaniach Bratniej Pomocy w sferze wsparcia lokalowego występowały jednak także nieprawidłowości. Była już mowa o utracie przez to stowarzyszenie obiektu przy ul. Dąbrowskiego 5, co miało związek z brakiem formalnego uregulowania owej darowizny przez stronę bratniacką, aczkolwiek wypada uściślić, iż winę za powyższe zaniedbanie ponosiły również czynniki zewnętrzne. Bratniak niejednokrotnie doprowadzał też do przeludnienia w Nowym Domu Akademickim, a prawdopodobnie i w Domu Medyków, pogarszając tym samym warunki życia (w tym uczenia się) w tych

¹⁷⁵³ AUAM, sygn. 15/386.

¹⁷⁵⁴ AUAM, sygn. 15/389.

¹⁷⁵⁵ AUAM, sygn. 15/380.

¹⁷⁵⁶ *Bogaty wynik pracy „Bratniej Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 89 z 23 II 1936, s. 12.

nieruchomościach. Odbywało się to zresztą na mocy w pełni świadomie podejmowanych decyzji, drogą umieszczania w pokojach jednoosobowych dwóch albo więcej słuchaczy. Sam kierownik Wydziału Domów opisywanego towarzystwa, Jan Karls, oceniał tę sytuację w swoim sprawozdaniu za 1929 rok, sporządzonym dla Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, za „stan anormalny”, ale zarazem, jak podkreślał, konieczny w związku z deficytem mieszkań¹⁷⁵⁷. Wybierano zatem w ten sposób po prostu tzw. mniejsze zło, woląc dać dach nad głową większej grupie potrzebujących kosztem obniżenia komfortu bytowania ogółu lokatorów. Niemniej o ile owe niedomagania można było uznać za w pewnym stopniu wymuszone przez okoliczności, na które Bratnia Pomoc nie miała dużego wpływu, o tyle inaczej było w przypadku postępowania członka zarządu tego zrzeszenia, a jednocześnie szefa sekcji domów, zawieszonego w pełnieniu tych funkcji 1 października 1934 roku przez rektora, prof. Stanisława Runego. Uczony ten nakazał bowiem wszcząć dochodzenie dyscyplinarne przeciwko temu studentowi o nadużywanie stanowiska przez milczące lub jawne przyzwalanie na darmowe noclegi słuchaczy, jak i osób spoza wszechnicy w Nowym Domu Akademickim, narażające stronę bratniacką na straty finansowe. Sprawa ta zarówno w pierwszej oraz drugiej instancji zakończyła się udzieleniem kary nagany oskarżonemu¹⁷⁵⁸. Przy okazji stwierdzono wadliwość całego systemu, co skłoniło Odwoławczą Komisję Dyscyplinarną dla studentów Uniwersytetu Poznańskiego, pod przewodnictwem prof. Józefa Jana Bossowskiego, aby zwrócić się do rektora celem przedstawienia mu, jakie konsekwencje mogą wyniknąć z braku należytej kontroli przyjmowania tzw. przejściowych mieszkańców. W piśmie z 21 maja 1936 roku do Jego Magnificencji (był nim wciąż prof. Runge) alarmowano, że Biuro Wydziału Domów nie potrafiło w ogóle dostarczyć informacji o liczbie takich tymczasowych lokatorów oraz wolnych pokoi w dniu inspekcji, a wiadomości te uzyskano dopiero, dzięki portierowi. Do tego podejrzany, chociaż był dawnym kierownikiem tej agendy, w trakcie rozprawy na jedno z pytań odpowiedział, iż nie wie czy w Bratniaku są przepisy regulaminowe dotyczące udzielania schronienia tego typu gościom. Rektorowi doniesiono również, iż wśród przejściowych mieszkańców znajdowali się często ludzie nie będący słuchaczami, zatem istnieje ryzyko przeniknięcia do gmachów mieszkalnych dla

¹⁷⁵⁷ *Sprawozdanie z działalności agend „Bratniej Pomocy” Uniw. Pozn. za rok 1929-ty*, w: „Dziennik Poznański” nr 44 z 22 II 1930, s. 6.

¹⁷⁵⁸ AUAM, sygn. 15/460.

studenterii osobników wręcz niebezpiecznych, a budynki te mogą stać się, bez wiedzy bratniackiego zarządu, ośrodkami agitacji. Na zakończenie Odwoławcza Komisja wyraziła natomiast nadzieję, że Jego Magnificencja zwróci szczególną uwagę na ten problem i przedstawi owe rozważania senatowi Alma Mater Posnaniensis jako władzy powołanej do opieki nad młodzieżą akademicką¹⁷⁵⁹. Trzeba dodać, iż dochodziło też do mniej groźnych w skutkach uchybień. Przykładowo rektor 17 października 1935 roku zawiadomił prezesa oraz resztę szefostwa Bratniaka, że Wydział Komunikacyjno-Budowlany Urzędu Wojewódzkiego wydał nakaz usunięcia wszelkich wywieszek i pobocznych napisów reklamowych z elewacji kamienicy przy Alei Marszałka Piłsudskiego 7 oraz zabronił umieszczania ich w przyszłości. Jako miejsce odpowiednie dla hasel i godeł firmowych wskazano świetlik górny, ale loga miały być jednolite oraz wykonane i zawieszone po uprzednich konsultacjach¹⁷⁶⁰.

Zapewnianiem własnego kąta, lecz wyłącznie przedstawicielkom płci pięknej, zajmowała się także Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. W statucie tego stowarzyszenia z 15 lutego 1938 roku jako cel działalności podano ułatwianie członkom pracy naukowej przez niesienie im wsparcia materialnego. Jednym ze środków wiodących do realizacji tej wytycznej miało być zaś zakładanie oraz utrzymywanie domów dla słuchaczek¹⁷⁶¹.

Z raportu omawianego towarzystwa za okres od 11 grudnia 1932 roku do 30 października 1933 roku można dowiedzieć się, iż zrzeszenie to posiadało wtenczas sekcję mieszkaniową, nadzorowaną przez wiceprzewodniczącą Organizacji Studentek. W sprawozdaniu tym stwierdzono również, że niniejsze stowarzyszenie w ogóle wyłoniło się z tzw. ognisk mieszkaniowych i zawsze odznaczało się żywym kontaktem z ich lokatorkami, znajdującymi się też w zarządzie, a przez nie z ogółem academiczek. Wydział lokalowy badanego towarzystwa dysponował wtedy budynkiem przy ul. Słowackiego 20, dwupokojowym mieszkaniem przy ul. Górna Wilda 89 oraz częścią gmachu przy ul. św. Marcin 40. W nieruchomościach tych przebywało łącznie około 12% członkiń. Obiekt przy ul. Słowackiego 20 podzielony był na cztery autonomiczne ogniska. Każde z nich zajmowało jedną kondygnację, od parteru (I) po trzecie piętro (IV). Z kolei w październiku 1933 roku kierownictwo Organizacji Studentek nadało

¹⁷⁵⁹ AUAM, sygn. 15/465.

¹⁷⁶⁰ AUAM, sygn. 15/869.

¹⁷⁶¹ AUAM, sygn. 15/388.

samorząd oraz miano V ogniska mieszkankom lokum przy ul. Górna Wilda 89. Sekcja Mieszkaniowa posiadała ten lokal od października 1932 roku. Został on przyznany zrzeszeniu słuchaczek, za senacką zgodą, przez radę wydziału lekarskiego, dzięki staraniom kuratora tego stowarzyszenia, prof. Adama Wrzoska. Co ważne, ognisk nie było jednak w kamienicy przy ul. św. Marcin 40. Życie w tym domu studenckim wyglądało zapewne inaczej z powodu współdzielenia tego budynku z Bratnią Pomocą. Warto zauważyć, iż wszystkie ogniska wyposażono w zarządy, wybierane na dany rok akademicki, na jego początku, przez walne zebrania tych wspólnot. W skład wspomnianych szefostw w obiekcie przy ul. Słowackiego 20 wchodziły: przewodnicząca, wiceprzewodnicząca, skarbniczka, sekretarka, administratorka i porządkowa. Pierwsza z nich reprezentowała ognisko wobec kierownictwa Organizacji Studentek. Była ona odpowiedzialna za swoją jednostkę oraz zwoływała jej ogólne obrady, jak i posiedzenia zarządu. Takie obowiązki nakładał na nią regulamin wewnętrzny ogniska. Niemniej pełniła ona często także wiele nieprzewidzianych w owym dokumencie funkcji, ale wymuszonych przez rzeczywistość (m.in. upominanie lokatorek). Wspierać szefową miała natomiast wiceprzewodnicząca, np. zastępując ją w trakcie choroby bądź nieobecności. Skarbniczka za to przechowywała fundusze ogniska, zajmowała się księgowością oraz zbierała opłaty miesięczne, a sekretarka prowadziła książki protokołów, ewidencję i wystawiała ogłoszenia. Do zadań administratorki należało zaś dbanie o wyposażenie, co robiła naprawiając uszkodzony inwentarz, czy nabywając nowe, niezbędne w życiu gospodarczym wspólnoty rzeczy, o ile tylko budżet na to pozwalał. Z kolei porządkowa czuwała nad ładem w ognisku, wykonując przy tym sporo technicznych czynności, od czasu do czasu pobierając manipulacyjną należność w wysokości 10 gr za zarekwirowane przedmioty, niesprzątnięte w wyznaczonym terminie. Pieniądze te przeznaczano zawsze na cele ogniska. Porządkowa zmieniała się co miesiąc, ponieważ chciano, aby każda koleżanka wprawiła się nieco w utrzymywanie w schludności dużej powierzchni mieszkalnej. Inna była natomiast struktura zarządu ogniska V przy ul. Górna Wilda 89. W związku z małą liczebnością tej jednostki, jej szefostwo tworzyły zaledwie trzy osoby: przewodnicząca, sekretarka oraz skarbniczka. Wszystkie ogniska miały swoje regulaminy wewnętrzne, normujące funkcjonowanie tych wspólnot. Owe akty uchwały walne zebrania opisywanych skupisk, a zatwierdzało je kierownictwo Organizacji Studentek.

Dokumenty te sporządzały same ogniska, według instrukcji dotyczących ich układania, jak i opierając się na regulaminach pozostałych jednostek. Przywołane już walne zebrania odbywały się zaś kilka razy do roku, w różnych sprawach. Obradowały one zawsze w wypadku wyznaczenia przez zarząd zrzeszenia słuchaczek nowej mieszkanki do danego ogniska. Natomiast szefostwo tego ostatniego zbierało się co miesiąc. Stałym punktem posiedzeń niniejszego ciała było obliczanie czynszu. We wspólnotach w akademiku przy ul. Słowackiego 20 przeciętnie wynosił on 16-17 zł od lokatorki, z czego 10 zł przekazywano administratorce Organizacji Studentek, a resztę pieniędzy przeznaczano na gospodarkę ogniskową (światło, gaz, telefon, sprzątaczkę). Autorzy sprawozdania uważali to komorne za bardzo niskie. Wpływy z niego nie miały bowiem przynosić zysków, lecz jedynie pokrywać wydatki. Dodatkowo w okresie wakacji obniżano tę opłatę. Wprawdzie ówczesne kierownictwo stowarzyszenia słuchaczek początkowo chciało mimo to zmniejszyć czynsz, ale okazało się, że wpierw musiałyby nastąpić spadek cen opału, światła oraz wody. Trzeba przy tym podkreślić, iż komorne było identyczne dla każdej z mieszkanek, niezależnie od tego, czy przebywała ona w pokoju jednoosobowym, czy w czteroosobowym. Ten brak różnicowania miał zapewniać demokratyczną równość w ciężarach i zapobiegać faworyzowaniu trochę zamożniejszych koleżanek. Co istotne, nowe lokatorki otrzymywały wpierw miejsca w gorszych pomieszczeniach, czyli mniej słonecznych lub przewidzianych dla aż czterech studentek. Z biegiem lat, gdy mieszkanki te stawały się bardziej zaawansowane w studiach, miały coraz dłuższy staż w ognisku oraz potrzebowały lepszych warunków pracy, dostawały przydział w pokojach dwuosobowych i jednoosobowych. Panował też zwyczaj, że kiedy zwalniało się miejsce, osamotniona współlokatorka mogła dobrać sobie słuchaczkę z pośledniejszego ogniskowego lokum oraz ze starszego roku. Zasady te miały ponoć w pełni odpowiadać zainteresowanym. Równy czynsz dla wszystkich mieszkanek był także w ognisku przy ul. Górna Wilda 89. Intendentura Alma Mater Posnaniensis pobierała wtedy od tamtejszych ośmiu lokatorek w sumie 40 zł miesięcznie, czyli po 5 zł od studentki, aczkolwiek do owych kwot należało jeszcze doliczyć koszty opału. Podejmowanie decyzji o tym, którym słuchaczkom udzielić schronienia, stanowiło za to domenę zarządu sekcji mieszkaniowej. Przy tych rozstrzygnięciach zwracano uwagę na stopień niezamożności petentek, a później na ich zaawansowanie w studiach. Chętne musiały również być członkiniami Organizacji

Studentek i zapisać się uprzednio w księdze zgłoszeń. Warto też zaznaczyć, iż czas mieszkania w ognisku ograniczał się do czterech lat dla akademikzek z wydziałów humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego, prawno-ekonomicznego oraz rolniczo-leśnego. Z kolei panie z fakultetu lekarskiego miały prawo przebywać w takiej wspólnocie przez pięć lat. Gdy limity te zostały przekroczone, można było jednak uzyskać ich przedłużenie, na wniosek złożony do kierownictwa wspomnianego działu towarzystwa słuchaczek, lecz tylko o 1 rok. Reflektantki, które przyjęto do ogniska, musiały przedstawić szefowej sekcji mieszkaniowej świadectwo zdrowia, wydane przez lekarzkę Organizacji Studentek. Zarząd zrzeszenia akademikzek był także władny usunąć słuchaczkę z tej jednostki. Do zastosowania tak radykalnego środka dochodziło, jeżeli delikwentka szkodziła swoim zachowaniem opinii ogniska i ogółu koleżanek, świadomie nie przestrzegała regulaminu tej wspólnoty albo nie potrafiła w sposób dostatecznie umotywowany wykazać się postępami w studiach. Kierownictwo Organizacji Studentek, spełniając życzenie senatu Uniwersytetu Poznańskiego, rezerwowało również pewien procent wolnych miejsc w kamienicy przy ul. Słowackiego 20 dla pierwszoroczniczek. W ogniskach zlokalizowanych w tym budynku, oprócz stałych mieszkanek, przyjmowano też na kilka dni, góra parę tygodni, koleżanki w charakterze gości. Z myślą o nich przygotowano tam leżanki w pomieszczeniach do nauki na I oraz III piętrze i lokum za kotarą na parterze. Panie te podlegały ogólnym regulaminom ogniskowym, jak pozostałe lokatorki. W raporcie za okres 1932/1933 poinformowano także o tym, że w momencie jego sporządzania sekcja mieszkaniowa, nie uwzględniając nieruchomości przy ul. św. Marcin 40, rozporządzała 32 pokojami: 4 jednoosobowymi, 7 dwuosobowymi, 16 trzyosobowymi, 4 czterosobowymi oraz 1 pięcioosobowym. W akademiku przy ul. Słowackiego 20 przebywało zaś wówczas 77 słuchaczek, a w wildeckim lokalu 9. Od 1 października 1933 roku obiekty te były całkowicie wypełnione. W gmachu przy ul. Słowackiego 20, poza lokalami mieszkalnymi, na każdym piętrze znajdowały się pomieszczenia kuchenne i gospodarcze, a na niskim parterze mieściły się kuchnia ze spiżarniami i piwnicami, lokum dla służby, szatnia oraz dwie salki-świetlice. Te ostatnie w godzinach obiadowych wykorzystywano jako jadalnie. W jednej z nich ustawiono szafę z biblioteką Organizacji Studentek i pianino, na którym, gdy świetlica była wolna, ćwiczyły słuchaczki. Wyraźnie oddzielnie omówiono natomiast kwestie dotyczące

kamienicy przy ul. św. Marcin 40. Wynikało to z odmiennych porządków panujących w tym domu. Przede wszystkim nie było tam ognisk, żyły w nim obok siebie członkinie stowarzyszenia akademiczek oraz Bratniaka, administrację nad owym obiektem sprawowała Bratnia Pomoc, a przyznawaniem miejsc w tej nieruchomości zajmowała się specjalna Komisja, złożona z przedstawicieli obu zrzeszeń, z profesorową Gizelą Piasecką na czele. Pokoje w budynku przy ul. św. Marcin 40 oceniono jako niedrogie, gdyż za dwuosobowy lokal żądano 14,50 zł, a za trzyosobowy 10 zł od mieszkanki. Niemniej powyższe pomieszczenia miały być ciasne i ciemne. Podobno nabierały one przyjemnego wyglądu dopiero, dzięki staraniom oraz artystycznemu zmysłowi studentek. Rekompensatę za to stanowiły jednak inne wygody, czyli biuro towarzystwa słuchaczek, fryzjer oraz praczki po sąsiedzku, w tym samym akademiku, i bliskość uczelnianych gmachów. Na dodatek wielkim udogodnieniem dla lokatorek były kuchenki gazowe, na których mogły one, bez żadnej dopłaty, przyrządzać sobie posiłki. Korzystanie z łazienki odbywało się zaś trzy razy w tygodniu. W pierwszym trymestrze roku 1932/1933 w obiekcie przy ul. św. Marcin 40 mieszkało 30 członkiń Organizacji Studentek. Skupiały się one przeważnie na III piętrze. W kolejnych periodach liczba ta ulegała wahaniciom. W drugim trymestrze pięć pań dokonało „zmiany barw”, zasilając bratniackie szeregi, dwie wyprowadziły się, ponieważ ukończyły studia, a jedna przybyła, przepisując się z Bratniaka. W trzeciej części roku akademickiego ubyli natomiast cztery koleżanki – połowa z nich skończyła naukę, dwie przeszły do Bratniej Pomocy. Nastąpił wtedy również jeden „transfer” z bratniackiej strony do stowarzyszenia słuchaczek. O innych rozsadach nie wspomniano, ale musiało do nich dojść, bo u schyłku okresu 1932/1933 na 92 mieszkanki tej kamienicy 24 należały do Organizacji Studentek.

Jak już zauważono, opisywane zrzeszenie starało się dawać dach nad głową najbiedniejszym słuchaczkom. To skutkowało często problemami ze ściągalnością komornego. Niemniej Organizacja Studentek zapewniała, iż nigdy nie uciekała się do eksmitowania dłużniczek, nawet tych zalegających od dawna z opłatami. Zamiast tego wolała ona przyznawać najbardziej potrzebującym lokatorkom stypendia mieszkaniowe, nie czyniąc przy tym różnicy pomiędzy koleżankami z domów przy ul. Słowackiego 20 oraz św. Marcin 40, czy z lokum przy ul. Górna Wilda 89. W tej działalności pomocna okazała się zwłaszcza obecność mieszanek we władzach towarzystwa, gdyż panie te

dobrze orientowały się, które słuchaczki są rzeczywiście najbiedniejsze. Według stanu na 30 września 1933 roku takie świadczenia otrzymało 47 osób na łączną kwotę 4650,45 zł. Organizacja Studentek wspierała ponadto swoje agendy. Przykładowo w czasie ujętym w sprawozdaniu sekcja mieszkaniowa dostała od niej w formie bezzwrotnej wypłaty 63 zł, w celu ulżenia lokatorkom V ogniska na Wildzie. Tamtejsze słuchaczki były bowiem poszkodowane z racji tego, że w niektórych miesiącach część miejsc w tej wspólnotce pozostawała wolna, co skutkowało automatycznie wzrostem czynszu żadanego od reszty mieszkanek. Przywołane 63 zł pozwoliły zaś zapłacić na rzecz intendencji Alma Mater Posnaniensis powstałą w ten sposób podwyżkę, wynoszącą ponad 7 zł od lokatorki. Napomknięto też o dużej pomocy kasy głównej stowarzyszenia dla akademika przy ul. Słowackiego 20, którego administracja borykała się w ostatnich latach z wieloma trudnościami związanymi z ogólnym kryzysem gospodarczym. Za sprawą wymienionego wyżej poratowania, jak i zaradności administratorki owej nieruchomości, w okresie od 6 grudnia 1932 roku do 30 września 1933 roku przychody tego domu wyniosły w sumie 6005,38 zł a wydatki 5968,13 zł. W innym fragmencie raportu napisano jeszcze o nadpłacie opiewającej na 410 zł, spożytkowanej na naprawę płotu od strony budynku przy ul. Słowackiego 22, zakup mebli do III ogniska oraz pomalowanie II ogniska. Organizacja Studentek zapewniała także mieszkankom obiektów przy ul. Słowackiego 20, św. Marcin 40 i lokalu przy ul. Górna Wilda 89 opiekę medyczną. Zrzeszenie to miało zawarte umowy z trzema lekarkami – Kurkiewiczową, Starkowską oraz Strzyżewską. Medyczki te m.in. dwa razy do roku wykonywały dokładne badania wszystkim lokatorkom, a o uzyskanych wynikach informowały kierowniczkę sekcji zdrowia. Dzięki temu można było dopilnować, aby we wspólnotach przebywały tylko zdrowe słuchaczki, bo kiedy np. w 1933 roku dr Kurkiewiczowa zaobserwowała kilka akademikzek słabych na płuca, ze względu na możliwość infekcji zostały one chwilowo usunięte ze swoich ognisk, do których powróciły dopiero po całkowitym wyleczeniu. W omawianym sprawozdaniu stwierdzono również, iż w stosunku do liczby działaczek Organizacja Studentek posiada znikomą bazę mieszkaniową, dlatego od bardzo dawna zarząd myśli o budowie nowego, obszernego i wygodnego domu dla słuchaczek. Plan ten miał podobno nabierać coraz bardziej realnych kształtów, aczkolwiek zebrana dotąd na ten cel kwota nie była pokaźna, ponieważ wynosiła 1004,35 zł po dwóch latach trwania zbiórki. Na tę

sumę składały się m.in. wpłaty po 1 zł rocznie od członkiń powyższego towarzystwa, ale darczyńcą mógł zostać każdy. Jeżeli ktoś ofiarował 500 zł, stawał się fundatorem pokoju, jak kurator Organizacji Studentek, prof. Adam Wrzosek, który zaznaczył, że sfinansowane przez niego pomieszczenie ma być imienia Elizy Orzeszkowej oraz Edwarda Prądzyńskiego. Ze składek słuchaczek opłacono natomiast lokal upamiętniający właśnie tego opiekuna. Przychylny wobec niniejszych zamierzeń budowlanych był rzekomo rektor, prof. Stanisław Runge. Niemniej przed 1939 rokiem nie doszło do wzniesienia nowego gmachu mieszkalnego dla akademikzek¹⁷⁶². Trzeba dodać, iż część raportu poświęcono też, przybierającemu ostre formy, konfliktowi między Organizacją Studentek a Bratniakiem o lokum dla biura pierwszego z tych stowarzyszeń w kamienicy przy ul. św. Marcin 40¹⁷⁶³. Spór ten został przedstawiony szczegółowo w dalszym fragmencie tego podrozdziału.

Warto przyjrzeć się także temu, w jakich nieruchomościach zrzeszenie słuchaczek mogło zaoferować schronienie paniom kształcącym się na Uniwersytecie Poznańskim w innych latach. Ze sprawozdania Organizacji Studentek za okres 1921/1922 wynika, że owe towarzystwo wcale nie wyłoniło się z ognisk mieszkaniowych, jak przekonywano jedenaście lat później, gdyż sekcja, której podlegały rzeczzone wspólnoty, bezsprzecznie wtedy najistotniejsza, powstała z działu samopomocowego stowarzyszenia słuchaczek. Rozpoczęła ona swoją działalność dysponując tylko jednym siedliskiem, zlokalizowanym w obiekcie przy ul. Gajowej 4. Wkrótce utworzono jednak II ognisko w kilku pokojach zajmowanych przez akademikzki w budynku przy ul. św. Marcin 40 i III w lokalach, w których przebywały studentki w kamienicy przy ul. Karwowskiego 10, należącej do Alma Mater Posnaniensis. Następnie agenda ta uzyskała od Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką mieszkanie w domu przy ul. Słowackiego 20, gdzie powstała IV wspólnota. Kiedy zaś opróżniły się kolejne pomieszczenia w nieruchomości przy ul. św. Marcin 40, założono tam V ognisko. Łącznie w tych punktach znalazło wtenczas dach nad głową 59 słuchaczek w 36 pokojach. Niemniej, o czym już była mowa, Organizacja

¹⁷⁶² Jest to zastanawiające, ponieważ działaniami tymi zawiadywało powstałe w 1932 roku Towarzystwo Przyjaciół Organizacji Studentek, któremu przewodził wojewoda poznański, Roger hr. Raczyński. W ramach tej instytucji funkcjonowała Sekcja Budowy Domu na czele z prof. Wrzoskiem. Patrz: *Towarzystwo Przyjaciół Organizacji Studentek rozwinęło pod przewodnictwem Pana Wojewody ożywioną działalność*, w: „Dziennik Poznański” nr 289 z 16 XII 1932, s. 5.

¹⁷⁶³ AUAM, sygn. 15/389. *Sprawozdanie z Działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 22-24, 33-34, 48-50, 55-56, 59-69.

Studentek w związku z problemami z administracją dosyć szybko odstąpiła swoje prawa do użytkowania obiektu przy ul. św. Marcin 40 Bratniej Pomocy, w zamian otrzymując w całości budynek przy ul. Słowackiego 20. Taki porządek nastąpił prawdopodobnie od 1 października 1922 roku, co można wywnioskować z protokołów kuratorskich posiedzeń. Należy przy okazji odnotować, iż jako jedną z największych oraz najtrudniejszych do usunięcia trosk sekcji mieszkaniowej wskazano problemy z umeblowaniem¹⁷⁶⁴. W raporcie przywołanego działu za okres od 15 listopada 1923 roku do 15 listopada 1924 roku poinformowano natomiast, że do 1 października 1924 roku funkcjonowały cztery ogniska: I w akademiku przy ul. św. Marcin 40, II i IV w gmachu przy ul. Słowackiego 20 oraz III w kamienicy przy ul. Karwowskiego 10. Potem przestała istnieć wspólnota w obiekcie przy ul. św. Marcin 40. Chociaż budynek ten został przyznany stronie bratniackiej dwa lata wcześniej, Organizacja Studentek była zmuszona posiadać tam wciąż jedno ze swoich ognisk, ale uważała takie rozwiązanie za zło konieczne, zatem kiedy Bratniak zaczął w tej nieruchomości likwidować różne biura w celu zwiększenia puli mieszkań dla kolegów, zrzeszenie słuchaczek usunęło też ową jednostkę. Lokatorki stamtąd dołączono do wspólnot w akademiku przy ul. Słowackiego 20, co spowodowało, iż liczba mieszkanek w II ognisku wzrosła z 20 do 24, a w IV z 17 do 20. Udało się to zrobić, mimo braku wolnych miejsc, przez dokooptowanie przeniesionych pań do już zajętych lokali, za cenę ścisku, jak i pogorszenia warunków do życia oraz uczenia się. Organizacja Studentek uznawała jednak ten niekorzystny stan rzeczy za przejściowy i zapewniała, że w miarę możliwości będzie się starać o przywrócenie poprzednich stosunków. Ponadto w pokoju do nauki w IV ognisku utworzono prowizoryczne lokum gościnne. Dążono również bezskutecznie do przejęcia w całości kamienicy przy ul. Słowackiego 20, czyli usunięcia tamtejszych lokatorów, a w pierwszym rzędzie Mieczysława Palucha. Ten ostatni opuścił zajmowane przez siebie mieszkanie dopiero kilka lat później, co umożliwiło otwarcie 27 lutego 1927 roku w tych pomieszczeniach nowej wspólnoty. Badane stowarzyszenie doświadczało takich trudności, chociaż 14 marca 1924 roku senat Uniwersytetu Poznańskiego zgodził się, żeby sprawowało ono administrację nad obiektem przy ul. Słowackiego 20, aczkolwiek pod kontrolą Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką¹⁷⁶⁵. Z kolei w „Kurierze Poznańskim” z 21 października 1928

¹⁷⁶⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁶⁵ Tamże.

roku wspomniano o posiadaniu przez wydział lokalowy Organizacji Studentek czterech ognisk liczących łącznie 27 pokoi, w których przebywały 72 słuchaczki, lecz nie podano adresów niniejszych skupisk¹⁷⁶⁶. W sprawozdaniu towarzystwa academiczek za okres 1930/1931 zauważono zaś, iż sekcja mieszkaniowa dysponowała na początku tego roku sześcioma wspólnotami. Cztery ogniska mieściły się w gmachu przy ul. Słowackiego 20, a dwa w budynku przy ul. św. Marcin 40. W sumie w owych siedliskach były 44 lokale, dające dach nad głową 103 studentkom. Niemniej ogniska w nieruchomości przy ul. św. Marcin 40 wkrótce uległy rozwiązaniu, bo na podstawie senackiej uchwały z 29 maja 1931 roku wszystkie pokoje na II oraz III piętrze tej kamienicy przeznaczono dla słuchaczek, tworząc osobny zarząd tych mieszkań, do którego Organizacja Studentek i Bratnia Pomoc oddelegowywały po dwie członkinie, a uczelniany senat wskazywał jego przewodniczącą¹⁷⁶⁷. Z omówienia działalności zrzeszenia academiczek z około 1936 roku wynika za to, że miejsca w domu przy Alei Marszałka Piłsudskiego 7 (dawniej ul. św. Marcin 40) nadal przyznawała Komisja Mieszkaniowa. Organizacja Studentek mogła natomiast ciągle swobodnie korzystać z obiektu przy ul. Słowackiego 20, ale nie sprecyzowano, ile ognisk w nim się znajdowało¹⁷⁶⁸.

Pierwsze informacje o tym, kto może zostać przyjęty do wspólnot opisywanego stowarzyszenia, zawarto zaś w jego raporcie za okres 1921/1922. Zaznaczono w nim, iż owe wytyczne opracowała, zaraz po ukonstytuowaniu się, sekcja lokalowa. Celem tej agendy było zgromadzenie w ogniskach tych koleżanek, które w innych, dostępnych sobie warunkach mieszkaniowych miałyby zbyt utrudnione uczenie się czy zdobycie społecznego wyrobienia¹⁷⁶⁹. Z kolei w sprawozdaniu powyższego działu za okres od 15 listopada 1923 roku do 15 listopada 1924 roku zawiadomiono o utworzeniu w sali do nauki, wchodzącej w skład jednego ze skupisk w gmachu przy ul. Słowackiego 20, prowizorycznego pokoju gościnnego, podkreślając, że ma on służyć słuchaczkom, które nie posiadają jeszcze schronienia, ale korzystać z niego dozwolono także paniom kształcącym się na Alma Mater Posnaniensis, przyjeżdżającym do stolicy Wielkopolski na zaledwie kilka dni w tygodniu. Przy okazji dodano, iż takie rozwiązania są stosowane też w innych ogniskach, a nie tylko w IV, aczkolwiek jedynie przez pewien

¹⁷⁶⁶ M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7.

¹⁷⁶⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁶⁸ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

¹⁷⁶⁹ AUAM, sygn. 15/439.

czas po rozpoczęciu roku akademickiego¹⁷⁷⁰. W „Kurierze Poznańskim” z 21 października 1928 roku wyjaśniono za to, że chociaż warunkiem otrzymania własnego kąta we wspólnocie podlegającej Organizacji Studentek jest przedstawienie świadectwa niezamężności oraz lekarskiego, nie wszystkie kandydatki dostarczające te zaświadczenia uzyskują lokum, ponieważ liczba chętnych stale kilkakrotnie przewyższa pulę dostępnych miejsc¹⁷⁷¹. O kierowaniu się sytuacją materialną petentek w trakcie podejmowania decyzji czy przyjąć je do ogniska wspomniano również w raporcie towarzystwa słuchaczek za okres 1930/1931. Po owym kryterium najbardziej liczyło się natomiast zaawansowanie w studiach. Przyznawaniem dachu nad głową w budynku przy ul. św. Marcin 40 zajmowała się zaś wtenczas Komisja Mieszkaniowa. Co istotne, odrzucone przez nią reflektantki nadal mogły, jeżeli oczywiście chciały, spróbować dostać się do akademika przy ul. Słowackiego 20¹⁷⁷². W regulaminie IV ogniska, uchwalonym 30 października 1930 roku na nadzwyczajnym zebraniu tej jednostki, a zatwierdzonym 16 lutego 1931 roku przez szefostwo Organizacji Studentek, zapisano za to, iż mieszkanki do każdej ze wspólnot tego typu wyznacza zarząd zrzeszenia słuchaczek, przy czym dawne lokatorki mają prawo wnieść odwołanie w terminie do dwóch tygodni. Każda z pań przebywających w ognisku była ponadto zobowiązana, aby do 15 maja złożyć podanie o lokum na następny okres, które kierownictwo Organizacji Studentek rozpatrywało do 15 czerwca. W dokumencie tym stwierdzono także, że goście przyjezdni mogą zatrzymywać się w takim punkcie góra na trzy dni, do czego wystarczyła im zgoda mieszkanek, ale jeśli odwiedzającym zależało na dłuższym pobycie, potrzebowali już akceptacji szefostwa stowarzyszenia słuchaczek. Pobierano od nich też wyznaczoną opłatę. Koleżanki z miasta pragnące zamieszkać w ognisku w miesiącach wakacyjnych przyjmował natomiast zarząd Organizacji Studentek w porozumieniu z władzami przywołanego siedliska. Akademiczki te uiszczały żądane od nich należności i musiały ściśle przestrzegać zasad wspólnoty. W regulaminie III ogniska umieszczono zaś wytyczną, iż goście mogą przebywać w tej jednostce przez dwa tygodnie za zgodą jej kierownictwa oraz lokatorek, a o dalszej ich bytności decydowało szefostwo całego towarzystwa. Co do zwykłych mieszkanek, dla tych kończących naukę przewidziano pokoje jedno i dwuosobowe, z uwzględnieniem

¹⁷⁷⁰ Tamże.

¹⁷⁷¹ M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7.

¹⁷⁷² AUAM, sygn. 15/439.

możliwości dobrania sobie koleżanki przez słuchaczki dane lokale jeszcze zajmujące¹⁷⁷³. W ulotce Organizacji Studentek z około 1932 roku wspomniano za to tylko o sekcji mieszkaniowej, przyznającej niezamożnym akademikom tanie oraz dobrze urządzone pomieszczenia we własnych obiektach¹⁷⁷⁴. W omówieniu działalności zrzeszenia słuchaczek, sporządzonym prawdopodobnie w 1936 roku, napomknięto z kolei jedynie o rozdzielaniu miejsc w kamienicy przy Alei Marszałka Piłsudskiego 7 (dawniej ul. św. Marcin 40) wciąż przez powołaną do tego komisję¹⁷⁷⁵.

Najwcześniejszą wzmiankę o wysokości czynszu żadanego od lokatorek ognisk Organizacji Studentek można natomiast znaleźć w „Kurierze Poznańskim” z 21 października 1928 roku. Obciążenie to miało wówczas wynosić od 13 zł do 18 zł miesięcznie¹⁷⁷⁶. W sprawozdaniu stowarzyszenia słuchaczek za okres 1930/1931 poinformowano zaś, że komorne wraz z dodatkowymi opłatami opiewało wtedy przeciętnie na 16 zł, a w trakcie wakacji obniżano je o połowę¹⁷⁷⁷. Z regulaminu III ogniska z około 1930 roku wynika za to, iż za każdy dzień spóźnienia w uregulowaniu należności za mieszkanie w tej wspólnocie naliczano 10 gr kary. Czynsz łącznie z zaliczką za gaz miał być tam przekazywany skarbniczce do siódmego dnia każdego miesiąca. Niemniej w zbiorze zasad IV ogniska, który przyjęto 30 października 1930 roku na nadzwyczajnym walnym zebraniu tej jednostki, a zaaprobowano na posiedzeniu zarządu Organizacji Studentek 16 lutego 1931 roku, nie było mowy o sankcjach za zwłokę w płatnościach. Inny był również termin uiszczania komornego, bo do piątego dnia miesiąca. W dokumencie tym podano natomiast, że przedpłata za gaz to 1,50 zł¹⁷⁷⁸. Z kolei w ulotce towarzystwa słuchaczek z około 1934 roku zakomunikowano, iż w ogniskach czynsz z doliczonymi do niego pozostałymi kosztami oscylował wtenczas w granicach 15 zł¹⁷⁷⁹. Należy więc zauważyć, iż pozostawał on w zasadzie na podobnym poziomie od 1928 roku.

¹⁷⁷³ Tamże.

¹⁷⁷⁴ AUAM, Ulotki akademickie studentów 1932, 1935-1938 (dalej: AUAM, sygn. 15/508).

¹⁷⁷⁵ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

¹⁷⁷⁶ M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7.

¹⁷⁷⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁷⁹ Ulotka Samopomocowej Organizacji Studentek U. P. z lat trzydziestych XX w. ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, udostępniona na stronie internetowej Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/59841/edition/75708/content> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Co do stypendiów mieszkaniowych przyznawanych przez Organizację Studentek, pierwszy raz napomknięto o nich w regulaminie III ogniska z około 1930 roku. Wskazano tam bowiem, że akademiczki korzystające z niniejszego wsparcia, wnoszą komorne dopiero po jego otrzymaniu. Lokatorka, której nie było stać na uregulowanie czynszu w terminie, miała zaś wnieść podanie, zapewne o tę formę poratowania lub pożyczkę, co nie zostało dopowiedziane¹⁷⁸⁰. O stypendiach wspomniano ponownie w piśmie kierownictwa zrzeszenia słuchaczek do rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, z 25 września 1932 roku, wyjaśniając, że świadczenia te są udzielane z subwencji powstałej z funduszu na pomoc w naturze¹⁷⁸¹. W omówieniu działalności Organizacji Studentek z połowy lat trzydziestych wyszczególniono natomiast dwa sposoby finansowego wspierania akademikzek w zakresie lokalowym. Były to nadal stypendia mieszkaniowe oraz pożyczki gotówkowe. Te ostatnie przyznawano m.in. na opłatę komornego i w tym przypadku tylko do stowarzyszenia słuchaczek należało opiniowanie wniosków oraz przesyłanie ich do Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej¹⁷⁸².

Wypada dodać, iż pojawiały się także negatywne oceny poczynąń Organizacji Studentek w obszarze zapewniania schronienia akademikkom w potrzebie. Przykładowo 19 lutego 1938 roku w „Kurierze Poznańskim” ukazał się anonimowy artykuł, którego autor, o endeckich sympatiach, prawdopodobnie powiązany z Bratniakiem, przekonywał czytelników, że towarzystwo słuchaczek jest poważnie zadłużone, dlatego w czasie największych mrozów przez kilka dni nie ogrzewano domu przy ul. Słowackiego 20, przez tydzień było w nim ciemno (elektrownia odłączyła prąd), a na dodatek kapie tam niemiłosiernie na głowy oraz mieszkanki głodują¹⁷⁸³.

Jak już nadmieniono przy opisywaniu pomocy lokalowej udzielanej przez stronę bratniacką i zrzeszenie słuchaczek, od pewnego momentu między tym stowarzyszeniami zaczął toczyć się spór o użytkowanie akademika przy ul. św. Marcin 40. Jego genezy należy upatrywać w prośbie Organizacji Studentek, skierowanej 2 maja 1929 roku do senatu badanej wszechnicy, aby ten przydzielił paniom ową nieruchomość od października 1929 roku do chwili uzyskania przez nie odpowiedniejszego obiektu. Wniosek ten umotywowano brakiem miejsc oraz ciasnotą w ogniskach przy przeszło

¹⁷⁸⁰ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁸¹ Tamże.

¹⁷⁸² AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

¹⁷⁸³ S. O. S. *nad przepaścią*, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1938, s. 12.

jeszcze 70 oczekujących na swoje lokum kandydatkach¹⁷⁸⁴. Odpowiedzią na rzeczony apel, wystosowany za wiedzą kuratora, prof. Adama Wrzoska, była senacka uchwała z 31 maja 1929 roku, oddająca towarzystwu słuchaczek II i III piętro oraz 20% dochodu z parteru tego budynku¹⁷⁸⁵. To musiało spotkać się z reakcją Bratniaka, skutkującą zmodyfikowaniem powyższego rozstrzygnięcia przez senat, który 4 października 1929 roku postanowił, iż: *I. Z domu przy ul. Św. Marcina 40 przyznaje się na II piętrze 5 pokoi, na III piętrze 8 pokoi z przynależnościami, na mieszkania dla studentek, zgodnie z umową, zawartą przez prezydja Bratniej Pomocy Studentów i Organizacji Studentek. II. Organizacja Studentek rezygnuje dobrowolnie z 1/5 części dochodu z parteru domu. III. Koszty wystawienia ścian rozdzielających na II i III piętrze oraz zamurowania jednych drzwi ponosi Bratnia Pomoc Studentów. IV. Wejście główne służy wyłącznie dla użytku Bratniej Pomocy, wejście od podwórza dla użytku studentek i sublokatora. V. Sprawy nie ujęte umową i spory – między organizacjami załatwią organizacje polubownie*¹⁷⁸⁶. To jednak nie położyło kresu niesnaskom, gdyż 7 maja 1931 roku opiekunka zrzeszenia słuchaczek, prof. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, zwróciła się do senatu o powierzenie swoim podopiecznym całości kamienicy przy ul. św. Marcin 40¹⁷⁸⁷. W związku z tym Bratniak też wystąpił do tego organu, ale z memoriałem, w którym postulował rozdysponowanie przywołanego gmachu na rzecz własnych członkiń¹⁷⁸⁸. Senat podjął decyzję w tej sprawie 29 maja 1931 roku. Była ona następująca: *1. Dom przy ul. Św. Marcina 40 zostaje, jak dotychczas, w całości w Zarządzie Bratniej Pomocy Studentów UP, która w zamian korzysta ze wszystkich dochodów, a pokrywa wydatki, wynikające z zarządu i konserwacji. 2. Wszystkie pokoje na II i III piętrze przeznacza się na mieszkania studentek. Ściany działowe na tych piętrach zostają zniesione, natomiast zamyka się wejście boczne od podwórza, które służyć będzie jedynie dla użytku lokatorów IV piętra. W połowie wysokości schodów między I i II piętrem ustawi się oszklone przepierzenie z drzwiami zamykanymi na noc na klucz. 3. I piętro przeznacza się na pomieszczenie biur Bratniej Pomocy, z wyjątkiem pokoju frontowego, [...] który zajmuje obecnie fryzjer. Pokój ten zajmie biuro Organizacji Studentek od 1 IV 1932 r. za opłatą czynszu po 25 zł miesięcznie. Do czasu*

¹⁷⁸⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁸⁵ AUAM, sygn. 15/S/9.

¹⁷⁸⁶ AUAM, sygn. 15/S/10.

¹⁷⁸⁷ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁷⁸⁸ AUAM, sygn. 15/386.

wygaśnięcia umowy z fryzjerem i jego ustąpienia, Bratnia Pomoc odstąpi niezwłocznie Organizacji Studentek do wyłącznego jej użytku pokój nr 6, obok pokoju prezesa Bratniej Pomocy. Koszta umeblowania tego pokoju ponosi Organizacja Studentek. Innymi ubikacjami na I piętrze dysponuje Bratnia Pomoc, z zastrzeżeniem, iż mogą one być użyte na cele biurowe, jedynie 2 pokoje (nr 8 i 9) mogą być czasowe przeznaczone na mieszkanie urzędników Bratniej Pomocy. 4. Znosi się łóżę portiera w sieni, a natomiast przenosi się ją do pokoiku na wysokości półpiętra, do którego drzwi od klatki schodowej zostają oszklone. Potrzebne w tym celu pertraktacje z dzierżawcą restauracji w parterze przeprowadzi Bratnia Pomoc. 5. Tworzy się osobny Zarząd Mieszkań Studentek przy ul. Św. Marcina 40, do którego Bratnia Pomoc i Organizacja Studentek desygnują po dwie członkinie, a Senat Akademicki mianuje przewodniczącą. Zarząd ustala regulamin zasadniczo zgodny z obowiązującym dotychczas w mieszkaniach studentek, po wyłączeniu autonomii tzw. ognisk, oraz sprawuje nadzór nad wszystkimi mieszkaniem. Wszystkie studentki, starając się o mieszkania, będą obowiązane przesłać swe podania do wymienionego zarządu, który je ocenia i załatwia bez względu na przynależność organizacyjną, opierając się jedynie na rzeczywistych potrzebach i stanie majątkowym petentek. Studentki niezorganizowane po przyjęciu na mieszkanie będą mogły swobodnie wybrać przynależność do Bratniej Pomocy lub Organizacji Studentek. Tym studentkom, które nie znalazły pomieszczenia w domu przy ul. Św. Marcina, a które należą do Organizacji Studentek, Zarząd Organizacji Studentek będzie mógł udzielić mieszkań przy ul. Słowackiego 20, według własnego uznania. Gdyby jedno z zainteresowanych stowarzyszeń odmówiło udziału w zarządzie domu, Zarząd będzie urzędował w składzie 3-osobowym, a w razie, gdyby obie strony nie wysłały przedstawicieli, Senat akademicki wyznaczy cały Zarząd w składzie, jaki uzna za właściwy¹⁷⁸⁹. Bratniak wprawdzie odwołał się od tego werdyktu do rektora, ale bez rezultatu. Konflikt dotyczący nieruchomości przy ul. św. Marcin 40 zresztą również trwał nadal. Zrelacjonowaniu jego nowej odsłony poświęcono część sprawozdania towarzystwa słuchaczek za okres od 11 grudnia 1932 roku do 30 października 1933 roku. W owym raporcie wskazano, że tym razem strona bratniacka nie usunęła w wyznaczonym terminie fryzjera z pokoju, do którego miało zostać przeniesione, na mocy senackiego postanowienia z 29 maja 1931 roku, biuro Organizacji Studentek.

¹⁷⁸⁹ AUAM, sygn. 15/S/11.

Ponieważ interwencje zrzeszenia akademikzek nie odniosły skutku, przestała ona płacić Bratniej Pomocy czynsz dzierżawny za dotychczasowy lokal, zapowiadając jednocześnie uregulowanie długu zaraz po otrzymaniu należnego jej pomieszczenia. Jesienią 1932 roku zwrócono się z niniejszym problemem do rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, ale uczony ten niebawem poważnie zachorował. Bratniak poczynił zaś 5 grudnia 1932 roku radykalne kroki, wyłączając światło oraz centralne ogrzewanie w biurze stowarzyszenia słuchaczek, chcąc wymusić uiszczenie zaległego komornego. Przez to wszelkie zebrania zarządu czy dyżury odbywały się już nie tylko w ciasnocie, lecz także w zimnie, a wieczorem przy świeczkach. Wkrótce rektor jednak wyzdrowiał i wrócił do wykonywania swoich obowiązków. Organizacja Studentek natychmiast poprosiła, więc go o przyspieszenie rozwiązania tej sprawy. Jasno oraz ciepło w lokum towarzystwa słuchaczek zrobiło się ponownie 5 stycznia 1933 roku, ale dopiero po kilku ustnych i pisemnych upomnieniach strony bratniackiej przez Jego Magnificencję. W tym samym dniu, żeby pokazać swoją dobrą wolę, Organizacja Studentek wpłaciła też Bratniakowi 100 zł na poczet nieuregulowanego czynszu. Z kolei 18 stycznia 1933 roku odbyły się rozmowy przedstawicieli oraz kuratorów obu zwaśnionych zrzeszeń, zwołane przez rektora, chcącego doprowadzić do zawarcia polubownej ugody między adversarzami. Niemniej spotkanie to zakończyło się bez osiągnięcia porozumienia, ponieważ reprezentanci Bratniej Pomocy podobno nie chcieli wcale ustosunkować się do jakichkolwiek postulatów sformułowanych przez akademikzki, jak i sami nie wysunęli własnych wniosków, tłumacząc się brakiem upoważnienia od szefostwa oraz dodając, iż nie prosili o taką konferencję, bo obecny stan rzeczy uważają za dobry. W tej sytuacji problemem zajął się senat wszechnicy, który 27 lutego 1933 roku uchwalił, aby Organizacja Studentek od 1 kwietnia 1933 roku objęła inny pokój niż ten po fryzjerze. Powyższy organ wskazał nawet wtedy konkretne pomieszczenie. Kiedy jednak nadszedł wspomniany dzień, strona bratniacka zawiadomiła stowarzyszenie słuchaczek, że wynajmuje ów lokal od 28 grudnia 1932 roku Poznańskiemu Kołu Międzykorporacyjnemu, które teraz żąda 6 000 zł odszkodowania za wyprowadzkę. Bratniak zapewnił zatem, iż jest gotowy do pertraktacji na temat udostępnienia akademikzkom jakiegoś zastępczego lokum, ale te nie zgodziły się na to, jednocześnie informując Jego Magnificencję o kolejnym niewykonaniu zarządzeń uczelnianych władz. W efekcie 8 kwietnia 1932 roku Bratnia Pomoc została wezwana przez senat i

rektora do bezzwłocznego oddania Organizacji Studentek wyznaczonego pokoju, lecz znowu bez odzewu. Przełom nastąpił prawie miesiąc później, 1 maja 1933 roku, gdy Poznańskie Koło Międzykorporacyjne oraz towarzystwo słuchaczek wymieniły się swoimi lokalami na rektorskie żądanie, co wreszcie zakończyło spór o nowe pomieszczenie biurowe dla akademikzek¹⁷⁹⁰. Zaprezentowaną przez Organizację Studentek wersję wydarzeń należy uznać za wiarygodną, ponieważ znajduje ona potwierdzenie zarówno w protokołach senackich posiedzeń, jak i w korespondencji rektora ze stroną bratniacką. Z omówienia działalności zrzeszenia słuchaczek, sporządzonego około 1936 roku, wynika za to, że niesnaski z Bratniakiem, dotyczące obiektu przy ul. św. Marcin 40, nie ustały, chociaż tym razem ich przyczyną były nieporozumienia powstałe na tle podziału kompetencji. Organizacja Studentek doszła wtenczas do wniosku, iż jedynie przyznanie jej stałych miejsc w owym akademiku (proporcjonalnie do liczby członkiń) może okazać się skutecznym wyjściem¹⁷⁹¹.

W kontekście wsparcia mieszkaniowego dla słuchaczy trzeba również napomknąć o kołach naukowych rolników oraz leśników. W regulaminie Domu Rolników i Leśników na Sołaczu zapisano bowiem, że w skład zarządu tego ośrodka wchodzi po dwóch delegatów tych stowarzyszeń oraz kurator wyznaczony przez senat wszechnicy. Ciało to było wyłącznym dysponentem mieszkań w tym gmachu. Dawało ono w nim dach nad głową tylko członkom zwyczajnym owych kół, o ile należeli do Bratniej Pomocy, a dostępne tam 14 miejsc starało się rozdzielać równo między nimi. Przywołane gremium ustalało także wysokość czynszu, który lokatorzy musieli wpłacać do kasy kierownictwa do 10 dnia każdego miesiąca. Co ważne, po zostaniu mieszkańcem sołackiego akademika student odbierał inwentarz i podpisywał oświadczenie, iż zapoznał się z regulaminami obowiązującymi w niniejszym obiekcie¹⁷⁹².

Warto też przyjrzeć się temu, jak wyglądało życie słuchaczy Alma Mater Posnaniensis w budynkach oraz ogniskach mających stanowić schronienie dla nich. Wypada zacząć od tego, że od lokatorów tych ośrodków żądano przede wszystkim, aby przestrzegali konkretnych zasad. Wytyczne te znajdowały się w regulaminach wewnętrznych. Z takiego dokumentu, przyjętego 12 kwietnia 1927 roku przez

¹⁷⁹⁰ AUAM, sygn. 15/389. *Sprawozdanie z Działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 47-49.

¹⁷⁹¹ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

¹⁷⁹² AUAM, sygn. 15/308.

Poznański Komitet Wojewódzki i uchwalonego z drobnymi poprawkami przez uczelniany senat 6 maja 1927 roku, a stosowanego w Nowym Domu Akademickim oraz Domu Medyków, można dowiedzieć się, jak chciano, aby wyglądało funkcjonowanie studenterii w tamtejszych murach. Przede wszystkim wprowadzono na jego mocy bezwzględną ciszę (*silentium*), która miała być przestrzegana przez mieszkańców od godz. 23:00 do godz. 7:00, jak i w czasie nabożeństwa, odprawianego w kaplicy, a zmiany zimowe w tej materii wyznaczał kurator. Ponadto w regulaminie tym wskazano, iż gmach jest zamykany o północy. Spóźnialscy mieli natomiast dyskretnie sygnalizować swój powrót oraz zapłacić 20 groszy stróżowi nocnemu. Goście mogli zaś odwiedzać mieszkańców do godz. 22:00 i musieli stosować się do instrukcji portiera, zapisując się po przybyciu w jego księdze oraz wykreślając się z niej przed wyjściem. Przyjmowanie kogokolwiek spoza lokatorów na nocleg było zabronione. Wprowadzono także zakaz wstępu dla kobiet. Nie wpuszczano również osób w stanie nietrzeźwym. Niedopuszczalne było też oddawanie swojego pokoju komuś innemu albo wymienianie się tymi pomieszczeniami. Z kolei jeżeli student opuszczał akademik, miał zostawić klucze u recepcjonisty, od którego odbierał je po powrocie, okazując przy tym legitymację mieszkańca, jeżeli wspomniany pracownik wymagał tego. Na dodatek, co zrozumiałe, pod żadnym pozorem nie wolno było wносить na teren ośrodka broni palnej lub siecznej. Trzeba jeszcze dodać, że każdy lokator odpowiadał za stan mebli i resztę wyposażenia swojego lokum, a jeśli dane pomieszczenie miało więcej niż jednego mieszkańca, wszyscy oni solidarnie ponosili konsekwencje za dokonane uszkodzenia. Te ostatnie należało zgłosić gospodarzowi piętra w ciągu 24 godzin. Jemu także w terminie do 10 dni zwracano wartość zniszczonego przedmiotu czy koszty naprawy, a w sytuacji, gdy winowajcy nie było na to stać, istniała możliwość uzyskania odroczenia płatności od kuratora. Oprócz tego słuchacze, którzy otrzymali schronienie w Nowym Domu Akademickim, mieli razem oraz sumiennie dbać o porządek w ich obrębie i otoczeniu. Podkreślono zwłaszcza zakaz zanieczyszczania niedopałkami albo popiołem pokoi oraz miejsc wspólnych, przypominając przy okazji, iż w czytelni w ogóle nie wolno palić. Lokatorzy byli również zobowiązani do umożliwienia posprzątania budynku w godzinach od 9:00 do 13:00. Kiedy natomiast jakiś mieszkaniec rozchorował się, musiał w tym samym dniu zawiadomić o swoim stanie opiekuna piętra, który w tej kwestii miał postępować odtąd zgodnie z ustnymi instrukcjami

kuratora. Jeżeli zaś chodziło o przypadłość obłożną, zakaźną bądź budzącą odrazę, ten ostatni rozstrzygał, że dotknięty nią student nie może przebywać przez dłuższy czas w akademiku, a w razie konieczności decydował o skierowaniu chorego do szpitala i wtedy od cierpiącego wymagano poddania się wszelkim procedurom oraz przygotowaniom zmierzającym do rozpoczęcia hospitalizacji. W omawianym zbiorze zasad zaznaczono też, iż każdy lokator ma bezwzględnie przestrzegać zarządzeń zamieszczanych przez kierownictwo gmachu na czarnej tablicy w przedsionku, podpisanych lub kontrasygnowanych przez kuratora, który zresztą mógł samodzielnie wydawać szczegółowe przepisy porządku domowego, nienaruszające regulaminu. Wymieniony wyżej opiekun, w przypadku stwierdzenia umyślnego przekroczenia obowiązujących norm, był także władny usunąć mieszkańca z obiektu¹⁷⁹³. Związana z tym była pewna symbolika, ponieważ właśnie w obecności kuratora przyjmowany do akademika słuchacz podpisywał deklarację, że będzie przestrzegać tych wytycznych, wcześniej zapoznając się z nimi¹⁷⁹⁴.

Z kolei z regulaminu Domu Rolników i Leśników na Sołaczu wynika, iż w tym budynku oprócz bezwzględnej ciszy po godz. 23:00 był również zakaz śpiewania oraz grania na instrumentach poza okresami godzinowymi od 12:00 do 15:00 i od 19:00 do 21:00. Brama wejścia głównego (jedyne dla lokatorów) pozostawała otwarta tylko do godz. 23:00, a potem portier wpuszczał przez nią wyłącznie za opłatą w wysokości 20 groszy, ale czas zamknięcia mógł ulec opóźnieniu przez zarząd tego ośrodka, jeżeli w gmachu odbywała się jakaś impreza w lokalach klubowych. Identycznie, jak w obiektach przy Wałach Leszczyńskiego 6, mieszkańcy nie mogli przyjmować gości na noc, czy (bez zgody gospodarza piętra) przetrzymywać ich po godz. 23:00, a jeśli doszło do czegoś takiego, płacili za to karę w wysokości 5 zł. Za powtórny tego typu wybryk przewidziano natomiast utratę miejsca w sołackim akademiku. Zaznaczono też, że w owym domu mają być przestrzegane dobre obyczaje. Z tej racji zabroniono wprowadzania do niego prostytutek, a na piętro, gdzie znajdowały się lokale mieszkalne, nie wolno było wchodzić żadnym przedstawicielkom płci pięknej, nawet

¹⁷⁹³ W zasadach działalności kuratora Nowego Domu Akademickiego z marca 1927 roku sprecyzowano, iż po podjęciu takiego kroku zawiadamia on w przeciągu trzech dni rektorat oraz Poznański Komitet Wojewódzki, ewentualnie wnosząc o wytoczenie postępowania dyscyplinarnego. Gdy wyrzucenia chciała dokonać Bratnia Pomoc, wymagane było zatwierdzenie tej decyzji przez owego opiekuna, a w razie braku poparcia dla postępowania Bratniaka, spór rozstrzygał senat, pod warunkiem, że bratniacki zarząd złożył o to wniosek. Patrz: AUAM, sygn. 15/308.

¹⁷⁹⁴ AUAM, sygn. 15/303.

studentkom. Co więcej, członkowie kierownictwa tego budynku mogli w każdym momencie dokonać inspekcji w dowolnym pokoju. Z innych przepisów warto zaś napomknąć o tym, iż wychodząc z gmachu lokatorzy musieli zawieszać klucze do zajmowanych przez siebie pomieszczeń na specjalnej tablicy, aczkolwiek te do szaf mieli nosić zawsze przy sobie, bo zarząd obiektu nie odpowiadał za rzeczy utracone. Bez aprobaty szefostwa obiektu nie można było także dokonać jakiegokolwiek zmiany w pokoju, choćby tylko polegającej na wbiciu gwoździa – te zresztą miał prawo umieszczać w ścianach jedynie funkcjonariusz domu, po uprzedniej akceptacji tej czynności przez zarząd. Obowiązywał również zakaz gotowania w lokalach mieszkalnych, a za wszelkie uszkodzenia, do których w nich doszło, winowajca uiszczał w ciągu trzech dni na ręce gospodarza piętra kwotę przewidzianą przez odpowiednią taryfę. Jeżeli jednak takową nie objęto zniszczonego przedmiotu, sumę odszkodowania określało kierownictwo na podstawie rachunku za naprawę. W przypadku, gdy uszczerbku doznało pomieszczenie przeznaczone do wspólnego użytku, w razie nieprzyznania się sprawcy, odpowiedzialność materialną mieli ponosić wszyscy słuchacze zasiedlający udostępnioną im kondygnację. Od mieszkańców żądano też, żeby oszczędzali prąd oraz nie używali go do innych celów niż oświetlenie. Niemniej niepotrzebne zapalanie światła także piętnowano, a lokator nie mógł korzystać z więcej niż jednej lampy. Co do utrzymywania porządku, codziennie w godzinach od 9:00 do 13:00 służąca wykonywała jednorazowe sprzątanie, za które studenci z omawianego akademika nie musieli ponosić dodatkowych opłat. Te uiszczali oni jej dopiero, jeśli chcieli nadprogramowych usług. Adresatem zażaleń i próśb mieszkańców był natomiast opiekun piętra, a sprawy sporne rozstrzygał zarząd budynku, lecz bez uciekania się do drogi sądowej. W sytuacji, kiedy lokator nie zapłacił za dokonane przez siebie zniszczenia, zalegał z czynszem dłużej niż miesiąc albo nie przestrzegał regulaminów czy zarządzeń kierownictwa, umieszczanych na tablicy, przymusowo opuszczał sołacki gmach. Szefostwo ustalało również zasady mające obowiązywać w czytelnii, jadalni oraz klubach, jak i wskazywało kolejność korzystania z łazienek¹⁷⁹⁵.

W odniesieniu do domu przy ul. św. Marcin 40 zarząd Bratniej Pomocy uchwalił za to 27 lutego 1925 roku taki oto okólnik: *Dbając o dobrą opinię akademicką, oraz mając na względzie dobro Szanownych Kolegów w poczuciu odpowiedzialności jaka na*

¹⁷⁹⁵ AUAM, sygn. 15/308.

nas ciąży jako gospodarzy domu akademickiego postanawiamy co następuje: 1) Każdy Kolega mieszkający w naszym domu winien bezwzględnie zachować wszystkie przepisy z całą skrupulatnością wydane przez Zarząd „Bratniej Pomocy” U. P. 2) Ponieważ dom nasz obecnie cieszy się niezbyt dobrą opinią u starszego społeczeństwa, a nawet dużo się o tem mówi, dlatego podkreślamy mocno, że ktokolwiek wystąpi przeciw zasadom moralności oraz prawdziwej obyczajowości, sprowadzając do domu naszego kobiety o podejrzanem prowadzeniu się będzie musiał natychmiast dom nasz opuścić. 3) O godz. 10-tej wiecz. nie wolno wprowadzać kobiet wogóle. Portjerzy mają prawo domagać się legitymacji względnie wytłomaczenia i mają prawo daną jednostkę wyrzucić. 4) O godz. 12-tej zamyka się bramę oraz gasi się światło. Po tej godzinie portjer nie jest zobowiązany otworzyć bramy. Ktoby jednak miał jakiś ważny interes i przed tą godziną w domu być nie mógł musi się zameldować u gospodarza. Przytem zaznaczamy, że dom ten jest przeznaczony dla niezamożnych kolegów, i dlatego ci, którzy mogą po całych nocach przesiadywać w restauracjach lub innych lokalach w domu akademickim miejsca mieć nie mogą. Ktoby z kolegów nie mógł się zdecydować na powyższy regulamin, oraz nie mógł się zastosować do naszych wymagań i kto nie złożywszy podpisu poniżej dom nasz będzie zmuszony opuścić¹⁷⁹⁶.

Ze zbioru wytycznych dla IV ogniska Organizacji Studentek, który zaczął obowiązywać w okresie 1930/1931, można dowiedzieć się zaś, iż mieszkanki tej wspólnoty miały starać się o zachowanie jak największej ciszy nawet w środku dnia. Za niepożądane uważano zbyt głośne rozmowy oraz trzaskanie drzwiami. Z kolei zupełny, nocny spokój przewidziano w dni powszednie od godz. 21:00 do godz. 7:00, a w niedziele i święta od godz. 21:00 do godz. 10:00. Lokatorki mogły wprowadzić przyjmować gości, ale o wyznaczonej porze oraz nie później niż do godz. 21:00. Miejszem tych spotkań był hol lub lokum do nauki. Za zakręcanie gazu, zamykanie drzwi wejściowych na noc czy wyznaczanie dyżurów odpowiadała natomiast porządkowa, sprawująca też ogólny nadzór nad czystością. W regulaminie III ogniska, prawdopodobnie z około 1930 roku, zawarto niemal identyczne zapisy dotyczące ciszy i odwiedzin, a różnice polegały wyłącznie na wskazaniu częściowo innych przedziałów godzinowych. Całkowity, nocny spokój miał bowiem zaczynać się tam dopiero od godz. 22:00. Podejmowanie gości w dni robocze w pokoju służącym do uczenia się zaczynało

¹⁷⁹⁶ AUAM, sygn. 15/448.

się dopiero od godz. 19:00, a w święta od godz. 12:00. Wskazano w tym dokumencie również, że mieszkanki mają wyłączać za sobą światło. Ponadto odpowiedzialność za zakręcanie kurka od gazu na noc oraz zamykanie drzwi wejściowych spoczywała na wszystkich lokatorkach, a nie tylko na porządkowej. One także w niedziele i inne dni świąteczne miały pełnić do godz. 10:00 dyżury na korytarzu, w holu, w lokum do nauki oraz w łazience. W regulaminie I ogniska, zapewne z początku lat trzydziestych, wyjaśniono zaś, co robiły mieszkanki w ich trakcie, mianowicie zamiatały i wycierały kurze we wspólnych pomieszczeniach oraz dbały o ogólny porządek. Dyżurowanie w tej wspólnocie trwało jednak przez cały tydzień i było wykonywane przez jedną słuchaczkę, zastępowaną następnie przez kolejną, aby wszystkie mogły spełnić tę powinność. Sprzątanie w pokojach też odbywało się rotacyjnie, zawsze rano. Każda lokatorka miała również zmywać naczynia, z których korzystała. Cisza nocna w tym ognisku zaczynała się natomiast o godz. 22:00, lecz studentkom nakazano nieustanne dbanie o spokój. Co do gości, mieszkanki mogły ich przyjmować w holu do godz. 21:00, a w niedziele (lub jeżeli westybul był zapelniony) odwiedziny odbywały się w sali do nauki¹⁷⁹⁷.

Niemniej nie zawsze przestrzegano przedstawionych wyżej zasad. Dowodzi tego złamanie już 15 marca 1925 roku przepisów zawartych w okólniku kierownictwa Bratniaka z 27 lutego 1925 roku, który dotyczył akademika przy ul. św. Marcin 40. Wówczas to bowiem około godz. 17:00 zauważono, iż pewien lokator, słuchacz wydziału filozoficznego, wprowadził do swojego pokoju kobietę. W związku z tym delikwentowi posłano upomnienie, że dalsze dawanie przez niego złego przykładu spowoduje wypowiedzenie mu mieszkania. To jednak nie zakończyło sprawy, ponieważ pouczony w odpowiedzi na tę reprimendę uderzył gospodarza owego obiektu, także studenta, gdy spotkał go na schodach. Napastnik twierdził później, iż został sprowokowany przez poszkodowanego, bo ten wyraził się lekceważąco o jego narzeczonej, którą podobno była owa przedstawicielka płci pięknej. W efekcie Bratnia Pomoc zwróciła się do senatu Alma Mater Posnaniensis o wyciągnięcie konsekwencji wobec krewkiego lokatora oraz wpłynięcie na niego. Poinformowano przy tym, że za pijatyki, zaleganie z opłatą komornego i złe zachowanie wypowiedziano mu pokój z

¹⁷⁹⁷ AUAM, sygn. 15/439.

dniem 1 kwietnia 1925 roku. Ostatecznie senat relegował winowajcę 16 kwietnia 1925 roku do końca okresu 1925/1926¹⁷⁹⁸.

Z kolei w sprawozdaniu bratniackiego wydziału domów obejmującego przedział czasowy od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku donoszono, iż mieszkańcy budynków przy Wałach Leszczyńskiego 6 nie oszczędzają światła oraz zachowują się głośno na korytarzach. Oprócz tego największym problemem administracji tych gmachów były kradzieże, do których w nich dochodziło. Po każdym takim wydarzeniu zaostrzano kontrolę przy wejściu, apelowano o pomoc do słuchaczy i zawiadamiano policję. W końcu proceder ten ponoć ustał, ale nie udało się wykryć sprawców, gdyż ci nie pozostawili po sobie żadnych śladów, z czego wywnioskowano, że musieli bardzo dobrze znać teren, na którym działali. Wiedzieli oni doskonale, kto otrzymał ostatnio pieniądze oraz kto obecnie przebywa poza własnym pokojem¹⁷⁹⁹. Niemniej z uwag kończącej swoją kadencję kierownika sekcji lokalowej Bratniaka, Zygmunta Bronowicza, dołączonych do raportu tej agendy za 1934 rok, wynika, iż częste przywłaszczanie sobie cudzej własności w obrębie tych obiektów nadal miało miejsce. Z tego powodu zbudowano oszkloną portiernię, pozwalającą na sprawowanie odpowiedniego nadzoru nad wchodzącymi, i wprawiono 165 bezpieczników do zamków¹⁸⁰⁰.

Nowy Dom Akademicki stał się areną nietypowych wydarzeń też pod koniec listopada 1936 roku, kiedy doszło do jego kilkudniowej blokady przez część studenterii, głównie o endeckich zapatrywaniach. Przyczyny oraz skutki tej okupacji zostały omówione w pierwszym podrozdziale tego rozdziału. Tutaj trzeba zaś podkreślić, że zarówno „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański”, gazety o odmiennych sympatiach politycznych, były zgodne, iż protestujący zachowywali wzorowy porządek. Pierwszy z tych tytułów zaznaczył ponadto, że panie spały na III piętrze w prawym skrzydle, a panowie zajęli resztę wolnych pokoi, śniadalnię oraz czytelnię¹⁸⁰¹. W tym kontekście za niewiarygodną należy uznać, znajdującą się w aktach przedwojennego rektoratu, utrzymaną w agresywnym tonie, nieprzychylną wobec słuchaczy związanych z ruchem

¹⁷⁹⁸ AUAM, sygn. 15/448.

¹⁷⁹⁹ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁸⁰⁰ AUAM, sygn. 15/380.

¹⁸⁰¹ *Polscy akademicy w obronie swych praw*, w: „Kurier Poznański” nr 551 z 26 XI 1936, s. 2. *Blokada Domu Akademickiego w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 552 z 27 XI 1936, s. 5. *Położenie na wyższych uczelniach*, w: „Kurier Poznański” nr 553 z 27 XI 1936, s. 1. *Konferencje przedstawicieli Senatu Akademickiego z komitetem blokady*, w: „Dziennik Poznański” nr 278 z 28 XI 1936, s. 4.

narodowym, w zasadzie anonimową (z podpisem „Młodzież Akademicka Uniw. Pozn.”) relację z tego protestu. Twierdzono w niej, iż około 120 członków Młodzieży Wszechpolskiej zmanipulowało pozostałych uczestników akcji. Owi działacze, spodziewając się wobec tego, że w pewnym momencie może dojść do buntu wewnątrz gmachu, mieli obsadzić jego strategiczne punkty, aby móc skutecznie spacyfikować ewentualne ogniska oporu. Wszechpolakom zarzucono również, iż zabezpieczając się przed potencjalnym atakiem z zewnątrz, ze strony swoich przeciwników lub policji, rzekomo zgromadzili na korytarzach – u okien frontowych – kamienie, bryły asfaltu i odłamki cementowych płyt chodnikowych oraz zaopatrzyli się w granaty, bomby własnej produkcji, hydranty, karabin Mauser i kilkaset litrów benzyny, którą planowali podpalić budynek przy Wałach Leszczyńskiego 6 w razie interwencji służb. Przekonywano także o złych nastrojach, które miały zacząć panować wśród 3/4 protestujących, po dostrzeżeniu, że szefostwo blokady zamiast rozmów z władzami Alma Mater Posnaniensis na temat spełnienia postulatów słuchaczy, woli urządzać zebrania Młodzieży Wszechpolskiej, kursy kandydackie do niej itp., a w dodatku wydaje przepustki pewnym osobom, dzięki czemu spędzają one noce w „zadymionych lokalach kabaretowych”, korzystając z pieniędzy z bratniackiej kasy. Donoszono też o gorszących scenach, bo w Nowym Domu Akademickim ponoć przebywało około 20 prostytutek, a „rozchętanie seksualne” jakoby doszło w końcu do takiego poziomu, iż komitet akcji musiał usunąć 27 listopada 1936 roku z obiektu dwie „najweselsze” pary¹⁸⁰².

Wypada dodać, że nieprawidłowości (rzeczywiste) występowały również w ogniskach Organizacji Studentek. Świadczy o tym prośba przywołanego stowarzyszenia, skierowana 25 września 1931 roku do rektora, prof. Jana Sajdaka, aby nakłonił pewnego słuchacza do zaprzestania składania wizyt w kamienicy przy ul. Słowackiego 20, a nawet przebywania w jej pobliżu. Student ten miał bowiem samą swoją obecnością narażać na szwank dobrą opinię o reputacji mieszkających tam pań. Wynikało to z tego, iż kiedyś odwiedzając jedną z lokatorek z parteru zachował się on wysoce niewłaściwie, wręcz awanturniczo, używając ponadto bardzo głośno niecenzuralnych słów, co spowodowało, że przechodnie wspinali się na otaczający ten budynek płot, żeby zobaczyć, co się dzieje. Po owym incydencie mieszkanki pisemnie

¹⁸⁰² AUAM, sygn. 15/363.

oświadczyły wspomnianemu słuchaczowi, iż nie życzą sobie jego dalszych najść. Okazało się to jednak nieskuteczne, więc zwróciły się one do władz zrzeszenia akademickich o pomoc, ale interwencja kierownictwa też nie przyniosła pożądanego rezultatu, dlatego niniejszy zarząd wystosował apel do rektora¹⁸⁰³.

Była za to już mowa w tym podrozdziale o milczącym bądź jawnym przyzwalaniu na darmowe noclegi studentów oraz osób spoza Uniwersytetu Poznańskiego w Nowym Domu Akademickim, jak i o braku właściwego nadzoru nad przyjmowaniem do niego tzw. przejściowych mieszkańców, czy o przeładowywaniu tego typu obiektów.

Bez wątpienia utrudnieniem dla lokatorów domów oraz ognisk dla słuchaczy były także częste awarie i remonty. Przykładowo w Nowym Domu Akademickim w ciągu zaledwie kilku lat od jego oddania do użytku dwukrotnie doszło do poważnego uszkodzenia kotłów, a w kamienicy przy Alei Marszałka Piłsudskiego 7 (dawniej ul. św. Marcin 40) stwierdzono w 1938 roku całkowite zniszczenie dachu od strony podwórza¹⁸⁰⁴.

Cennym źródłem do badań nad tym, jak wyglądało życie codzienne studenterii w tych ośrodkach, są reportaże na ten temat, które ukazywały się w przedwojennej miejscowej prasie. Warto w całości zacytować zwłaszcza dwa z nich. Pierwsza z owych relacji dotyczyła Nowego Domu Akademickiego. Została ona opublikowana w „Kurierze Poznańskim” z 13 lipca 1935 roku, a jej treść była następująca: *Któż nie zna w Poznaniu wielkiego, brunatnego gmachu przy Wałach Leszczyńskiego, pospolicie zwanego NDA? W jego czteropiętrowem wnętrzu ogniskuje się życie kilkuset adeptów wyższej wiedzy, jego świetlica, czytelnia, jadalnie – to punkt zborny innych, mieszkających na mieście studiosów. I nie tylko ich. Pocziwy NDA gościnny jest i serdeczny dla wszystkich, którzy w jego wnętrzu szukać chcą chwilowego schronienia, lub wypoczynku. Tu gromadzą się wszelkie wycieczki uczącej się młodzieży na posiłek i wytchnienie. Tu zaglądają nawet przedstawiciele „starszej generacji“, aby w niedzielę wysłuchać wraz z młodzieżą mszy św. w kaplicy domu, w ciszy czytelnii przejrzeć gazetę, lub ochłodzić się w skwarny dzień porcją smakowitych lodów. W zimie ciepły i przytulny, w lecie dający cień i orzeźwienie w przestronnych swych pomieszczeniach, – wielki, kochany NDA... Wczesnym już rankiem tętnić zaczyna życiem i ruchem.*

¹⁸⁰³ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁸⁰⁴ AUAM, Intendentura UP – remonty pomieszczeń domów akademickich 1937-1938 (sygn. 15/310).

Godzi[n]a 7-a. Z pokojów odzywać się poczyną tu i ówdzie gderliwy, nerwowy klekot budzika. Za nim idzie w ślad rozgłośnie ziewanie, człapanie rannych pantofli, szum wody, lejącej się z kra[n]ów. To gorliwcy, uczący się do egzaminów, lub ci, którzy... pracują w urzędach, rozpoczynają swój dzień. W świetlicy przy bufecie spotyka się jeden, drugi. Niosą dzbanki, garnuszki. – Panno Stefciu, litr mleka! – Mnie pół litra i trzy bułki. Pół chleba... 10 „aromaticów”... 5 „płaskich”... Potem przy syczących gazowym płomieniem kuchenkach wielkie oblężenie. Ci gotują sobie wodę, inni mleko; znawcy sztuki kulinarnej przygotowują sobie kawę, kakao, smażą jajka... Śniadanie! Gdzieś budzi się jakiś zaspany maruder i „w stroju niedbałym” bieży do „junkersa”, aby sobie przygrzać wodę do golenia. Następują godziny pracy. Jedni na wykładach, drudzy – przy biurkach urzędniczych, inni – zaszyci w ciszy pokojów, monotonnymi głosami mruczą pod nosem mądrości, czerpane z rozłożonych skryptów. Mija południe. Wielkie jadalnie napelniają się studencką bracią, śpieszącą na obiad. Przychodzą pojedynczo, parami, ten z przyjacielem, ów z koleżanką – może narzeczoną? – może żoną? (Są i tacy ryzykanci!...) Obsiadają stoliki – konsultują jadłospis. – I cóż tu wybrać? Zawsze ten przysięgły kotlet wieprzowy? – Istotnie, na amatora to możnaby go jeść 365 razy na rok! Przychodzi umundurowana kelnerka. – Panowie już wybrali? – Już, panno Helciu Więc – zupa grzybowa... albo nie! Chłodnik – Już niema. – No właśnie! Znowu niema. – No to rosół... zresztą – grzybowa. A potem – te zrazy chyba... zaraz, zaraz – niech będzie pieczeń wieprzowa... albo – O, biedna panno Helciu! Jakże ci współczuję! Po obiedzie wypoczynek – rozrywka – strawa dla umysłu. Tłok się robi przy stołach bilardowych w świetlicy i przy stole z dziennikami w czytelnicy. – Proszę pana, czy jest już „Kurjer Poznański”? – Jeszcze nie przynieśli. Za pół godziny będzie. – Więc ja zamawiam pierwszy. Dobrze? Ci, których pociąga zielone sukno i szczękające bile, grają w karambole. Jest nawet pewna młoda dama, która z zamięłowaniem uprawia ten sport i o dziwo! wcale nieźle. Pamiętam, co to była za sensacja, gdy po raz pierwszy wzięła kij do ręki i zaczęła się wprawiać w obliczaniu kątów padaścią studenckiej kieszeni... Mamy wreszcie od niedawna otwarty, a zdawna pożądaną – sklepik akademicki. Czego tam dostać nie można: przybory piśmienne, toaletowe, konfekcyjne... Mija dzień, zapada wieczór. Rzesze studentów ściągają na kolację – ci do jadalni, ci do kuchenek. Warzą, skwarzą, gotują. Korytarze nasiąkają wonią topionego masła i smażonej cebuli. Bije godz. 24-ta. Barczysty portjer zamyka na klucz potężne wierzaje

gmachu. Gasną pokolei światła w rzędach okien. Po jakimś czasie rozlega się brzęk dzwonka, jeden – drugi. To zapóźnieni domownicy śpieszą na spoczynek, szykując w dłoniach dziesiątki i dwudziestaki – i drżą, czy aby dyżuru nocnego nie ma Śpioszyński... Bo wtedy można dzwonić jak na straż pożarną i kołatać długo, zanim z klatki portjera wynurzy się jego zaspana fizjognomja. Ale i dzwonki ustają. Noc zapada głęboka. Ciemno w oknach, tylko gdzieś tam błyska jeszcze lampa: jakiś pracowity „kujon” jeszcze nie zrezygnował z nauki. Śpi wielki NDA, aby rano zbudzić się do nowego życia¹⁸⁰⁵.

Drugi reportaż odnosił się natomiast do akademików przy ul. Słowackiego 20 oraz Alei Marszałka Piłsudskiego 7 (dawniej ul. św. Marcin 40). Zamieszczono go w „Dzienniku Poznańskim” z 4 czerwca 1936 roku. Z relacji tej można dowiedzieć się, że: *Do Uniwersytetu Poznańskiego należą dwa akademickie stowarzyszenia samopomocowe: „Bratnia Pomoc Studentek i Studentów”, oraz „Organizacja Studentek”. Celem obu instytucyj jest niesienie pomocy materialnej i moralnej ubogim studentom. – Poniżej chcemy naszkicować obraz życia wewnętrznego domów akademickich, które niejednej studentce zastępują dom własny i rodzica. Z domów tych korzystają przeważnie studentki najuboższe. Zbiorowe życie koleżeńskie daje dużo jasnych chwil i ciepła łagodząc los jednostek osamotnionych. „Organizacja studentek U. P.” skupia większą ilość członkiń, a dom jej przy ul. Słowackiego może pomieścić przeszło 80 mieszkańek. Pokoje są zaopatrzone we wszystkie nowoczesne wygody, poczynwszy od centralnego ogrzewania a skończywszy na telefonach i radio. Niski parter zajmuje świetlica, służąca w dzień za salę jadalną i kuchnia organizacyjna z przyległościami. Każde piętro czyli „Ognisko” posiada własny samorząd, stanowiąc odrębną całość mieszkaniową. Już w hallu owiewa nas swoista atmosfera „Ogniska” i jakiś pogodny nastrój, który znajduje potwierdzenie przy dalszem zwiedzaniu. Przestronne pokoje studentek o kolorowych ścianach i jasnych meblach wzmacniają to wrażenie. – Porozwieszane kilimy i makatki, serwetki na stolikach, barwne obrazy, kwiaty w żardinierkach i przeróżne drobiazgi kobiece nadają pokojom indywidualny charakter. Większą część dnia panuje w „Ognisku” cisza, przerywana od czasu do czasu odgłosem telefonu albo dzwonek przy drzwiach. Wtedy słychać śpieszne kroki, urywek*

¹⁸⁰⁵ N. D. A. – *studenckie ognisko*, w: „Kurier Poznański” nr 315 z 13 VII 1935, s. 13. W owym opisie nie wspomniano jednak o bardzo popularnym, a działającym w latach trzydziestych w Nowym Domu Akademickim, klubie satyrycznym „Stratosfera”.

rozmowy lub śmiechu, stuk zamykanych drzwi, po którym wszystko wraca do poprzedniego stanu. Na obiad część mieszkanek udaje się do gwarnej o tej porze świetlicy, gdzie przychodzą także koleżanki z miasta i koledzy, którym smakuje obiad spożyty w wesołym nastroju przy muzyce radiowej, podawany przez koleżanki – kelnerki, zarabiające w ten sposób na utrzymanie. W początku miesiąca wszyscy biorą obiad z trzech dań, ale im bliżej do 1-go, tem więcej, osób ogranicza się tylko do drugiego dania, albo nawet zupę z kawałkiem chleba. Są też koleżanki, które nie przychodzą do świetlicy, tylko gotują same w kuchni „Ogniska” najtaniej skombinowany obiad. Niektóre z nich nie mają rodziców, albo otrzymują z domu tylko 20 zł. miesięcznie. Otrzymanie stałej posady napotyka na niezmiernie trudności i trzeba mieć wyjątkowe szczęście, aby ją dostać. Poprzestaje się więc na źle płatnych lekcjach i żyje dalej od 1-go do 1-go, licząc grosze, pisząc podania o stypendjum i pożyczając pieniądze w Organizacji pod zastaw indeksu. Przewidziane wydatki można jako tako opędzić, gorzej, jeżeli nagle przyplącze się jakaś poważna choroba, pociągająca za sobą większe koszty. Zaziębienia się nie liczy, bo zawsze się najdzie w „Ognisku” kilka koleżanek – doktorów, które będą leczyć pacjentkę różnymi metodami. Po takiej kuracji jest wskazany powrót do łóżka.... Wieczory w „Ogniskach” poza okresem przedegzaminowym, są urozmaicone. Mieszkanki składają sobie wizyty, spędzając czas na przyjacielskiej pogawędce, albo dysputują w uczelni na wszystkie możliwe tematy. W listopadzie, w wilgę św. Andrzeja odbywa się lanie wosku i wróżenie, mające odsłonić przyszłość. W karnawale panuje w „Ognisku” niezwykle ruch i podniecenie. Jeden z pokoi, zmieniony w „Salon de beauté” przekształca skromnego kopciuszka na królowną albo wampa, zależnie od urody kandydatki, która ubrana wspólnym wysiłkiem wszystkich koleżanek musi przedelfilować przed ich oczami zanim ją wypuszczą z domu. Karnawał kończy się uroczystą rewją, na którą przychodzą także koleżanki z miasta. Świetlica przedzielona kurtyną z kilimów zamienia się w salę teatralną. Wśród ogólnej wesołości i wybuchów śmiechu widownia komunikuje się ze sceną. Koleżanki-aktorki już przed występem cieszą się sympatią przybyłych. Występy przeplatane przemówieniami konferansjerki w cylindrze i okularach à la Harold Lloyd mają dziwny urok dla słuchaczek. Dziesięciogroszowe pączki w bufecie mają wielkie powodzenie. Rewja ta w tym roku po raz pierwszy odbyła się w świetlicy; zeszłe lata była uroczystością „międzypiętrową”, urządzaną kolejno przez różne „Ogniska”. Jeden

wieczór każdego miesiąca jest poświęcony Żywemu Dziennikowi, który wychodzi trzeci rok z rzędu a cieszy się uznaniem nie tylko u studentek i studentów, ale także i u profesorów. Celem jego jest rozszerzenie horyzontu myślowego i przegląd najważniejszych zagadnień społeczno – kulturalnych dla tych, jednostek, które ucząc się całymi dniami i prześiadując w pracowniach, nie mają możliwości zająć się sprawami wykraczającymi poza ramy ich studjów. Żywy Dziennik obejmuje różne działy: polityczno – społeczny, kobiecy, życia akademickiego, literacko – artystyczny, humor i kronikę. Zakończeniem wieczoru zwykle bywa muzyka i śpiew. Drugim domem akademickim dla studentek jest dom na Al. Marsz. Piłsudskiego, należący do Bratniej Pomocy. Ponieważ mieszczą się w nim biura obydwu stowarzyszeń, na pokoje mieszkalne zostało przeznaczonych 20 dużych pokoi. Są one dosyć ciemne, a wchodzi się do nich z zimnego korytarza. Brak ten wynagradza bliskość uniwersytetu, bezpłatne korzystanie z łazienek i gazu. Dla gości przeznaczono dwa sympatyczne pokoje przyjąć – Świetlicy niema, ale mieszkanki tego domu starają się o zdobycie potrzebnych na ten cel pieniędzy, by nie cierpiało nad tem ich towarzyskie życie, w którym dotąd brały udział jedynie w związku z całym stowarzyszeniem. W tym roku sekcja koleżanek pierwszy raz urządziła „Oplatek” na który zaproszono zarząd kolegów. Pobyt w ogniskach, w czasie którego niejednokrotnie zawiązuje się wielka przyjaźń zostaje mieszkankom ich na całe życie w pamięci. Koleżanki, które ukończyły studia i poszły w świat w rozmowach niejednokrotnie z rozrzewnieniem wspominają szczegóły studenckiego życia, w ogniskach Org. Studentek i sylwetki koleżanek, które z niemi mieszkaly. Jest to dowód, że pobyt w domu akademickim stanowi bardzo ważny i jasny okres w życiu jednostki i, że należy przyczyniać się do dalszego rozwoju tych domów¹⁸⁰⁶.

Zachowały się również wspomnienia słuchaczy będących lokatorami powyższych budynków. Władysław Hańcza (właściwie Władysław Tosik), student wydziału filozoficznego, a następnie humanistycznego w latach 1924-1929, późniejszy słynny aktor, szybko zrezygnował z pobytu w takim obiekcie ze względu na współmieszkańców, chociaż uznawał to miejsce za bardzo wygodne do życia, o wiele lepsze od pokoi wynajmowanych od poznaniaków: *Na skutek starań jednego ze starszych kolegów dostałem mieszkanie w Domu Akademickim przy ulicy Św. Marcina. W pierwszym Domu Akademickim, jaki istniał w Poznaniu. Był to skromny dom,*

¹⁸⁰⁶ W. Kaisig, *Studentki przed wyjazdem na wakacje*, w: „Dziennik Poznański” nr 129 z 4 VI 1936, s. 8.

kamienica czynszowa zamieniona na rodzaj hotelu, w podwórzu której mieścił się Klub Akademicki, który teraz zaczął odgrywać pewną rolę w moim życiu studenckim. W związku z zamieszkaniem w Domu Akademickim zetknąłem się z ludźmi, którzy mnie w jakimś sensie „rozrobili”, ośmielili, rozwichrzyli, czy jak to nazwiemy – w każdym razie wyrwali z samotnego smakowania swobody i niezależności, jaką dawało mieszkanie w mieście po wyrwaniu się z pieleszy domowych. [...] Zetknąłem się w Domu Akademickim przeważnie z tak zwanymi korporantami, nawet bliski już byłem wstąpienia do korporacji, bo zwłaszcza w pierwszych tygodniach „rozwichrzenia” jakoś mnie to wciągnęło w wir swoistego rytmu włóczenia się po lokalach, w odsiadaniu tzw. „komerszów”, no i w pogawędkach w klubie na dole. Prędko mnie to jednak odrzuciło; dysproporcja między atmosferą tych moich kumpli a ludźmi z Koła Polonistów była rażąca. Ci byli tak zdecydowanie inni, o tyle ciekawszy... Mimo że właściwie ciągle zajmowałem stanowisko obserwatora, zacząłem nieśmiało wciągać się, włączając do grona kolegów, bliższych mi zainteresowaniami i rodzajem studiów. Nie pamiętam już dokładnie, jak to się stało, ale skończyło się na tym, że wyprowadziłem się z Domu Akademickiego i zamieszkałem z jednym z kolegów, z Czesiem Latawcem, co musiało być decyzją jakoś bardzo przemyślaną, bo czynsz w Domu Akademickim wynosił grosze w porównaniu z mieszkaniem na mieście. A to był przecież czynnik bardzo ważny. Cały czas utrzymywałem się z własnych funduszy, własnych w najbardziej istotnym tego słowa znaczeniu, bo zarobionych przez siebie. Fakt wyprowadzenia się z Domu Akademickiego, bardzo wygodnego, położonego w świetnym punkcie, kilka kroków dosłownie od uniwerku, i przeniesienie się na ulicę Grunwaldzką, do skromnego a droższego pokoju dowodzi, jak bardzo odpowiadało mi towarzystwo ludzi z kręgu Koła Polonistów¹⁸⁰⁷. Na współlokatorów nie narzekał za to prof. Gabriel Brzęk, studiujący nauki przyrodnicze oraz pedagogiczno-psychologiczne na opisywanej wszechnicy w latach 1927-1932: [...] otrzymałem przydział miejsca w Domu Akademickim przy Wałach króla Leszczyńskiego [...]. Przez III i IV rok studiów mieszkalem w dwuosobowym pokoju wraz z sympatycznym kolegą fizykiem, Bogusiem Trondowskim z Niska, który później jako podporucznik brał udział w kampanii wrześniowej i zginął w Katyniu. Trójpiętrowy, okazały budynek, w którym mieszkało około 350-400 studentów, miał na parterze centralną stołówkę, czytelnię czasopism oraz

¹⁸⁰⁷ W. Hańcza, *Student...*, s. 449-450.

kaplicę, a na każdym piętrze łazienki i kuchenki gazowe, na których pichciliśmy najrozmaitsze przysmaki. [...] Prawie w każdym pokoju były montowane przez samych studentów kryształkowe aparaty radiowe na słuchawki. Antenę stanowił drut rozpięty na kracie łóżkowej, a uziemienie stanowiła wodociągowa rura. Wszystko to było dyskretnie ukryte wśród książek i po zakamarkach pokoju, gdyż w różnych porach dnia krążyli po piętrach inkasenci Urzędu Skarbowego i polowali na nie zarejestrowane radia, ściągając wysokie kary. Oplata za taki aparacik wynosiła coś około pięciu złotych miesięcznie, toteż prawie żaden student dobrowolnie opłaty tej nie uiszczał. Pomimo pokus, jakich w Domu Akademickim było wiele, uczęszczaliśmy regularnie na wszystkie wykłady i ćwiczenia, a w przerwach oraz wieczorami uczyliśmy się, odpędzając sen żytnią kawą oraz anemiczną herbatą z cytryną. Mieszkało nas tam dziesięciu przyrodników. [...] Powstały kilkuosobowe grupki wspólnie uczących się studentów. Ja wraz ze Staszkiem Baranem, Kazikiem Miedzińskim i Jankiem Tutajem, który był naszym przywódcą, stanowiliśmy bardzo zharmonizowany czteroosobowy zespół. [...] Nasz Dom Akademicki na Wałach Króla Leszczyńskiego bywał też widownią częstych wieców i demonstracji, organizowanych zwykle przez Młodzież Wszechpolską i korporantów, manifestujących swoje niezadowolenie z zarządzeń władz państwowych lub uniwersyteckich. [...] W Domu Akademickim w kręgu moich kolegów kwitło w pełni życie towarzyskie i wzajemna pomoc, sprzyjające procesowi integracji kolegów z trzech zaborów. Z wielkim zainteresowaniem słuchałem np. opowiadania kolegów z Poznańskiego o formach stosowanego wobec nich, jako uczniów Volksschule, terroru pruskiego. Uczyliśmy się od nich porządku i systematyczności w pracy. Oni zaś od nas poprawnej polszczyzny. Również z kolegami spod zaboru rosyjskiego łączyły nas, „Galicyjaków”, serdeczne stosunki. „Królewiaczy” byli zawsze pełni polotu i fantazji, skłonni do dysput, ale brak było im systematyczności w pracy. [...] Największy szacunek miałem dla kilkuosobowej grupy Ślązaków cieszyńskich, którzy pod egidą botanika Józia Gałuszki zorganizowali powielanie skryptów z wykładów profesorów prawa. Gałuszka wykłady te stenografował, przepisywał na maszynie, a jego współpracownicy powielali i zszywali w skrypty. Powielarnię urządzili w ustępie Starego Domu Akademickiego [przy ul. św. Marcin 40]. Skrypty te, nie mając adiustacji wykładowców,

roili się od błędów, stąd też zabroniono je rozpowszechniać. Mimo to były one rozchwytywane przez studentów, dając wykonawcom środki na utrzymanie¹⁸⁰⁸.

Trzeba także omówić, jak kształtowały się stosunki między słuchaczami a osobami wynajmującymi im pokoje. Opierając się wyłącznie na ówczesnej prasie, można dojść do wniosku, iż relacje te nie układały się pomyślnie. Na łamach „Kuriera Poznańskiego” pojawiały się bowiem stwierdzenia o panującym w stolicy Wielkopolski wyzysku mieszkaniowym¹⁸⁰⁹. Owa gazeta 27 kwietnia 1921 roku opublikowała również wiadomość otrzymaną od czytelnika o inicjałach K. S., że część poznaniaków wypowiedziała ostatnio lokale studentom, woląc przyjąć w miejsce młodzieży akademickiej gości targowych, zapewniających większy dochód¹⁸¹⁰. Z kolei w „Dzienniku Poznańskim” z 15 października 1932 roku zamieszczono żartobliwy tekst o egzystencji słuchaczy Alma Mater Posnaniensis, w którym m.in. wymieniono ujemne strony bycia najemcą takiego lokum, a zarazem zalety życia w domu studenckim: *Komu danem jest uniknąć epopei szukania prywatnego mieszkania, wyglądającego jak ósmy cud świata w ogłoszeniach gazet, a mniej ponętnie w rzeczywistości, przy odpowiedniej ilości danych, starań i miejsc wolnych może prowadzić żywot prawdziwie studencki w pięknych gmachu „Bratniej Pomocy”, lub lokalach „Organizacji Studentek”. Płć brzydsza uniknie tam „córek domu”, którym trzeba przez grzeczność, często bez chęci, towarzyszyć na spacer, lub służyć wszelkimi możliwymi informacjami; piękniejsza – trudu szukania tego, co w 90% przeznacza się „tylko dla panów”; obie zaś pogardliwych spojrzeń „pracowników domowych” tj. służby pod adresem ubożego studenckiego bagażu. Domy studenckie są dziwnymi przybytkami, w których za ogromnie niskie ceny dostaje się ładne, mile pokoje, za grosze bułki, herbatę i t. d. One jedynie przechowują tradycje studenckie: biedy z bez troską, koleżeńskiego współżycia, prymitywnych kolacyj na starym domowym „Prymusie” i pochłanianego przy obiadach w wielkich ilościach, bo bezpłatnie dodawanego chleba. Nie klócą się w nich służące, nie trzepią dywanów na podwórzu w najmniej odpowiedniej chwili, nie psuje nerwów złośliwe, natrętne radio sąsiada, nie ma targów o komorne i straszne mementa XX*

¹⁸⁰⁸ G. Brzęk, *Z Błażowej...*, s. 180-182 i 201-202.

¹⁸⁰⁹ *Odezwa Bratniej Pomocy przy Uniwersytecie Poznańskim*, w: „Kurier Poznański” nr 243 z 21 X 1919, s. 2. *Na zbliżające się 10-lecie „Bratniej Pomocy” T. S. U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 198 z 28 IV 1929, s. 6-7. *Nowe domy akademickie w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 499 z 27 X 1929, s. 6.

¹⁸¹⁰ K. S., *Targ Poznański a mieszkania studentów*, w: „Kurier Poznański” nr 96 z 27 IV 1921, s. 4.

wieku – nakazów płatniczych i... komorników, nawet weksle protestowane, jeśli są to na niewielkie kwoty i w minimalnych ilościach¹⁸¹¹.

O tym, iż konflikty między słuchaczami a właścicielami lokali mieszkalnych przybierały niekiedy wręcz brutalne formy, świadczą skargi adresowane przez tych drugich do władz badanej uczelni. Przykładowo pewna wdowa 24 lutego 1932 roku tak opisywała rektorowi, prof. Janowi Sajdakowi, swoje problemy z przebywającymi pod jej dachem akademikami: *Przy ul. Dąbrowskiego 23 posiadam sześciopokojowe mieszkanie, z tego pięć pokoi wydzierżawiam sublokatorom. W jednym z tych pokoi zamieszkuje R. K., student med. [...]. Obok w pokoju zamieszkują dwie studentki, B. H. stud. med. i B. S. z wyd. Matem.przyr. [...]. Od dłuższego czasu zauważyłam, że p. K. chodzi do pokoju odnośnych studentek i to nie przez korytarz, tylko otworzył sobie samorzutnie drzwi z pokoju do pokoju, tak, że o każdej porze nawet i w nocy wchodzi jeden do drugiego do pokoju. Przy tej sposobności nawet zauważyłam, że K. z H. sypia w jednym łóżku, wypalają światło do rana, wyprawiają burdy i hałasy po nocach, spraszają kobiety obce i studentów po godz. 10tej na libacje, tak, że całymi nocami uprawia się skandaliczne rzeczy jak w jakim domu publicznym. Pomimo kilkakrotnych prośb z mej strony burdy i hałasy nie ustawały, a nawet przesuwano w nocy łóżka z jednego pokoju do drugiego przezco zakłócali spokój nocny sąsiednim lokatorom. [...]* Wobec takiego postępowania prosiłam p. K. i p. H. o zaniechanie hałasów, przyjmowania gości w porze nocnej oraz o przyzwoite zachowanie się w moim domu. Tegoż jednakowoż p. K. i H. nie uczynili, nadal gości i studentów po godz. 12tej w nocy spraszali, a pozatem oświadczone do mnie przez K. i H., że w pokoju mogą robić co im się podoba, a zresztą urządzą mi taką burdę, że cała okolica się zleci i popamiętam ich póki żyć będę. Pozatem zostałam wyzwana od kuplery, małpy, świni i t.d. Następnie przybyli do kuchni i oświadczyli mi, że jeżeli ktoś z nas się odważy jeszcze do nich słówko przemówić, a mianowicie mój syn M., to ich popamięta, a zemną tak zrobią, że mnie za miasto wywiozą. To oświadczył [student] P. U. na korytarzu, który wogóle u mnie nie mieszka, tylko przy ul. Grunwaldzkiej w hotelu Polonja [...]. Gdy w poniedziałek w południe opowiadałam mojemu synowi o wszystkim co się u mnie dzieje, udał się takowy później do p. K. o cofnięcie obelgi wobec matki, a przy wymianie słów został mój syn przez K. w twarz uderzony i w najokropniejszy sposób pobity i

¹⁸¹¹ W. Z., *Gaudeamus!*, w: „Dziennik Poznański” nr 23 z 15 X 1932, s. 5.

pogryziony. Na pomoc zjawił się P. U., który siedział w pokoju u studentek z kijem grubym, zbił mego syna oraz mnie w sposób najokropniejszy po twarzy i po rękach, tak, że musiałam policję przywołać i udać się w opiekę lekarską. U. pomimo zakazu przez policję nadal przychodzi w mój dom, a nawet w poniedziałek wieczorem szukał mnie i mego syna po pokojach i chciał mnie wzgl. mego syna zastrzelić browningiem. Na szczęście nie było mnie i syna w domu. [...] Jako winowajcy w powyższej sprawie wchodzi w rachubę B. H. stud.med. która jest pobudką do wszystkiego i sypiała z K. w jednym łóżku, oraz K., stud.med., który zbił mego syna M. i P. U., który bezprawnie przychodzi jeszcze dzisiaj do mego mieszkania i zbił mnie bezbronną kobietę w sposób najokropniejszy. [...] Jego Magnificencję proszę jaknajuprzejmiej o ukaranie jaknajsurowsze wyżej wymienionych oraz o rozporządzenie, ażeby natychmiast opuścili mój dom, ażeby powyższa sprawa nie dostała się do prasy Poznańskiej. – Co do obelgi i urazu cielesnego stawię także wniosek do Sądu, wydziału karnego o ukaranie obwinionych¹⁸¹². Poszkodowana wskazała też świadków mogących potwierdzić jej wersję wydarzeń, a do przytoczonego wyżej pisma załączyła wyniki obdukcji lekarskiej, dowodzące, iż została pobita wraz z synem.

O nieuczciwym postępowaniu akademików względem innej kobiety zajmującej się wynajmem wspominał za to prof. Gabriel Brzęk. Niemniej jemu oraz jego kolegom udało się zademonstrować, że relacje między studenterią a właścicielami mieszkań mogą być również oparte na wzajemnej życzliwości: *Zaopatrzywszy się w plan miasta oraz „Kurier Poznański” z bardzo bogatą zawsze wkładką ogłoszeniową pt. „Wolne pokoje”, ruszyliśmy na poszukiwanie trójosobowego pokoju możliwie w bliskości Uniwersytetu. Okazało się, że były one rzeczywiście znacznie tańsze niż w Krakowie. Po zwiedzeniu dwu czy trzech miejsc zgodziliśmy się i zadatkowaliśmy pokój u starszej wdowy, pani Kosickiej, przy ulicy Patrona Jackowskiego i zapowiedzieliśmy, że za godzinę lub dwie przywieziemy nasze pozostawione w kolejowej przechowalni manele. Gdy gospodyni dowiedziała się, że przyjechaliśmy z Krakowa, oświadczyła, że musi nam zwrócić zadatek, gdyż „tyle już od tych Galicyjoków doznała frasunku”, że postanowiła ich „przepyndać precz” ze swego domu. Jak płacząc wyznała, mieszkały u niej rzeczywiście jakieś nieuczciwe „huncwoty” z Małopolski, którzy byli wprawdzie przyjemni, bo ładnie grali na skrzypcach i śpiewali, ale nie zapłacili jej za ostatni*

¹⁸¹² AUAM, Sprawy dyscyplinarne 1926, 1931-1932 (sygn. 15/711).

miesiąc komornego, a wyprowadziwszy się „cichcem” jako ekwiwalent zostawili jej podziurawiony koc, który nam pokazała. Nadaremne były zabiegi biednej wdowy o odszukanie ich adresów, wyjechali bowiem prawdopodobnie z Poznania. Ostatecznie po dłuższych perswazjach zgodziła się nas przyjąć, a my przyrzekliśmy sobie solennie dopomagać jej w gospodarstwie, jak tylko będziemy mogli, aby na naszym przykładzie zmieniła opinię o „Galicyjokach”. Gdy po kilku miesiącach musiałem wyprowadzić się od niej z powodu rażącego moje oczy migocącego oświetlenia gazowego, przenosząc się do innego mieszkania, staruszka rzewnie płakała¹⁸¹³.

Do konstatacji, iż złe stosunki na linii wynajmujący – najemca nie były normą, prowadzi także spostrzeżenie prof. Zbigniewa Zakrzewskiego, w latach trzydziestych studenta wydziału prawno-ekonomicznego, że często następowało zżycie się słuchaczy z osobami czy rodzinami udostępniającymi im pokoje za opłatą¹⁸¹⁴. Faktu mieszkania u poznaniaków nie żałował m.in. prof. Józef Górski, absolwent tego samego fakultetu z 1927 roku. Uważał on, iż studenci w akademikach są skoszarowani, jak żołnierze, nie znają radości, trosk czy kłopotów miejscowej ludności, a oddaleni od niej, tracą szansę na wzbogacenie swojej wiedzy oraz doświadczenia o bezpośrednią obserwację warunków życiowych panujących w większych środowiskach miejskich. Jemu samemu udało się też na III roku uzyskać schronienie z zapewnionymi śniadaniem u małżeństwa Koehlerów w zamian za udzielanie korepetycji synom tej pary¹⁸¹⁵.

Z kolei głównie w pokoju gościnnym (w stylu Ludwika XVI) u swojej starszej kuzynki, czyli Janiny z Puttkamerów Żółtowskiej, i jej męża, prof. Adama hr. Żółtowskiego, pomieszkiwał w czasie studiowania historii na Alma Mater Poznaniensis w latach 1925-1930 prof. Stefan Kieniewicz. Pobyt tam wspominał on tak: *Domowe obowiązki na Ogrodowej sprowadzały się do załatwienia dla Jani niewielu sprawunków oraz czytania jej głośno wieczorami, po francusku lub po angielsku, gdy sama zajmowała się haftem, Adama zaś nie było w domu. Pożycie i konwersacja z osobą inteligentną, dowcipną, czytającą bywało i przyjemne, i pouczające. Należało oczywiście uważać, aby mieć czyste paznokcie i dobrze zawiązany krawat, cicho zamykać za sobą drzwi, nie spóźniać się na posiłki, nie zadawać niedyskretnych pytań i zwłaszcza nie wypowiadać własnego zdania. Tych wskazań i wielu innych uczyłem się na własnej*

¹⁸¹³ G. Brzęk, *Z Błazowej...*, s. 180.

¹⁸¹⁴ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 92.

¹⁸¹⁵ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 64.

*skórze, w miarę kolejnych scen, jakie mi wyprawiano za niewłaściwe zachowanie*¹⁸¹⁶. Co warte zaznaczenia, prof. Kieniewicz także zauważył występowanie wśród poznaniaków braku zaufania do osób z dawnej Galicji oraz Kongresówki¹⁸¹⁷.

Próba zbadania sytuacji lokalowej studenterii Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939 na podstawie statystyk wydawanych drukiem przez tę wszechnicę, jak również tych publikowanych w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego jest niemożliwa, ponieważ w tego rodzaju źródłach nie uwzględniano danych dotyczących miejsca zamieszkania słuchaczy. W aktach przedwojennego rektoratu Alma Mater Posnaniensis dostępne są natomiast tylko zestawienia na temat młodzieży przebywającej w domach i ogniskach akademickich, ale okazały się one mało przydatne w niniejszej pracy, gdyż prawdopodobnie obejmują łącznie studentów zwyczajnych oraz nadzwyczajnych, posiadając przy tym także jeszcze inne mankamenty. W statystykach dla okresów 1933/1934 i 1934/1935, zamieszczonych w piśmie rektora, prof. Stanisława Runego z 18 października 1935 roku do Ministerstwa Spraw Wojskowych, nie dokonano bowiem podziału liczby lokatorów na poszczególne ośrodki, a z dodatkowych informacji o mieszkańcach pokuszono się zaledwie o przedstawienie ich struktury według płci. Z kolei dane ze sprawozdań Bratniej Pomocy czy Organizacji Studentek odnoszą się jedynie do budynków oraz lokali, którymi te stowarzyszenia akurat administrowały, dlatego pomijano w nich Dom Rolników i Leśników na Sołaczu oraz Ewangelicki Dom Akademicki przy ul. Droga Dębińska 1a. Co więcej, nie można połączyć ze sobą informacji z owych raportów w celu uzyskania, chociażby w miarę całościowego obrazu, bo podsumowania te nie pokrywają się czasowo, a kiedy już zdarzył się taki przypadek, w relacji Bratniaka nie podano zestawienia dla kamienicy przy ul. św. Marcin 40. To ostatnie w bratniackich sprawozdaniach było zresztą nagminne, a najdokładniejsze dane prezentowano tam zawsze dla obiektów przy Wałach Leszczyńskiego 6. Statystyki z akt rektoratu wykorzystano jednak jako uzupełnienie wyników kwerendy, której przeprowadzenie okazało się niezbędne. Dzięki sprawdzeniu ksiąg wpisowych i teczek personalnych słuchaczy ustalono miejsce zamieszkania 2732 osób studiujących na opisywanej uczelni w roku 1921/1922, jak też odpowiednio 4057 oraz 3669 z okresów 1930/1931 i 1937/1938. Niemniej należy zauważyć, że sporządzone w ten sposób statystyki mają

¹⁸¹⁶ S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, s. 103.

¹⁸¹⁷ Tamże.

wyłącznie charakter szacunkowy. Jest tak, ponieważ stwierdzono znaczne braki w badanej dokumentacji. Odnotowano je głównie w przypadku trzech jednostek organizacyjnych: wydziału matematyczno-przyrodniczego, oddziału farmaceutycznego oraz pełnego kursu studium wychowania fizycznego. Za najbardziej reprezentatywne, gdyż niemal kompletne, można uznać za to informacje zebrane o studenterii fakultetu prawno-ekonomicznego, a w drugiej kolejności te dotyczące słuchaczy kształcących się na wydziałach lekarskim i rolniczo-leśnym. Na zadowalającym poziomie są zaś dane zgromadzone dla fakultetu filozoficznego w roku 1921/1922 oraz humanistycznego w okresie 1930/1931¹⁸¹⁸.

We wszystkich wziętych pod uwagę latach na Uniwersytecie Poznańskim dominowali studenci mieszkający w stolicy Wielkopolski. W roku 1921/1922 stanowili oni 95,17% ogółu słuchaczy, których adresy się zachowały. W okresie 1930/1931 ich odsetek wynosił 88,42%, a w przedziale czasowym 1937/1938 osiągnął 86,45%¹⁸¹⁹. Podobnie było w przypadku rozpatrywanych oddzielnie pań i panów. W roku 1921/1922 posiadanie lokum w Poznaniu zadeklarowało 98,13% kobiet kształcących się na omawianej wszechnicy. Dekadę później uczyniło tak 91,81% akademikzek, a w okresie 1937/1938 – 91,21%. U studentów płci męskiej ułamki te były trochę niższe. Słuchacze z poznańskim miejscem zamieszkania stanowili bowiem w badanych latach kolejno 94,7%, 87,26% oraz 84,86% mężczyzn studiujących na Alma Mater Posnaniensis. Trzeba również dodać, iż akademicy, którzy znaleźli dach nad głową w stolicy Wielkopolski, bez względu na to, czy mowa o paniach, czy panach, czy ich wspólnym ujęciu, byli zawsze w zdecydowanej większości w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych. O skali tej przewagi najlepiej świadczy fakt, że najmniejszy odsetek owych studentów wynosił aż 79,29%. Odnotowano go w gronie słuchaczy płci męskiej na wydziale prawno-ekonomicznym w roku 1937/1938. Co istotne, studentów mieszkających w Poznaniu w rzeczywistości było jeszcze więcej. Niektórzy akademicy po prostu w momencie wypełniania kart wpisowych nie mieli jeszcze wynajętego pokoju w tym mieście, zatem chwilowo wskazywali swoje dotychczasowe adresy, nawet warszawskie. Poza stolicą Wielkopolski w trakcie studiów bytowali więc tak naprawdę jedynie słuchacze pochodzący z jej najbliższej okolicy, mogący ponadto pozwolić sobie

¹⁸¹⁸ Uwzględniano zawsze adres wskazany najwcześniej przez studenta w danym roku akademickim, a niektórzy słuchacze podawali go dopiero w II lub III trymestrze.

¹⁸¹⁹ Dla Poznania w tych trzech okresach, w celu umożliwienie lepszego porównania danych, przyjęto te same granice, czyli po rozszerzeniach z 1 stycznia 1925 roku oraz 1 kwietnia 1933 roku.

na ciągle dojeżdżanie na zajęcia. Zresztą, o czym już wspomniano w niniejszym podrozdziale, na fakultecie prawno-ekonomicznym w okresie 1937/1938, a prawdopodobnie też wcześniej i nie tylko tam, żądano od studentów okazania zaświadczenia o stałym pobycie w Poznaniu, uzależniając od tego możliwość zapisania się przez nich na dany rok¹⁸²⁰.

Większość akademików Uniwersytetu Poznańskiego nie mieszkała z rodzicami/opiekunami. W okresie 1921/1922 takie osoby stanowiły 74,71% wszystkich słuchaczy, którzy podali swój adres. W roku 1930/1931 ich ułamek wynosił 71,43%, a po siedmiu latach 60,86%. Odsetek panów z osobnym lokum był natomiast stale wyższy niż pań przebywających poza rodzinnym domem (kolejno 75,57%, 72,62% oraz 62,32% do 69,25%, 67,93% i 56,61%). Tacy studenci, niezależnie od płci, tworzyli także najliczniejsze zbiorowości w ramach każdej jednostki organizacyjnej, oprócz wydziału matematyczno-przyrodniczego w okresie 1937/1938. Wśród ogółu ówczesnych akademików tego fakultetu ustalono bowiem zaledwie 30,41% słuchaczy niedzielących schronienia z rodzicami/opiekunami. W gronie samych kobiet ułamek ten był na poziomie 31,94%, a mężczyzn 28,95%. Paradoksalnie odsetki tamtejszych studentów z przeciwnej grupy prezentowały się jeszcze mniej okazale, wynosząc w analogicznym porządku: 17,23%, 18,06% oraz 16,45%. Wyniki te można zatem uznać za mało reprezentatywne, ponieważ nie ma danych o pozostałych akademikach z tej jednostki organizacyjnej. Zaobserwowany na całej Alma Mater Posnaniensis w roku 1937/1938 spadek udziału słuchaczy niemieszkających z rodzicami/opiekunami wydaje się jednak pewny. Wskazują na to niemal kompletne informacje z owego obszaru dla najliczniejszego z wydziałów, czyli prawno-ekonomicznego (okres 1921/1922: łącznie 74,1%, panie 79,38%, panowie 73,74%; 1930/1931: 70,12%, 62,5%, 70,46%; 1937/1938: 55,78%, 43,43%, 56,32%). Powyższe zjawisko miało związek ze wzrostem odsetka studenterii pochodzącej z województwa poznańskiego.

W domach i ogniskach akademickich w okresie 1921/1922 przebywało jedynie 1,98% wszystkich osób kształcących się wtedy na badanej uczelni, których adresy się zachowały. U kobiet ułamek ten był ponad osiemnastokrotnie wyższy niż u mężczyzn (10,7% do 0,59%), co stanowiło konsekwencję dysponowania wówczas przez Bratnią Pomoc tylko 16 pokojami w dawnym Hotelu Rzymskim oraz, właśnie remontowaną,

¹⁸²⁰ AUAM, Księgi wpisowe wydziału prawno-ekonomicznego na rok akademicki 1937/1938 (brak sygn.).

kamienicą przy ul. Dąbrowskiego 5. Organizacja Studentek posiadała zaś w roku 1921/1922 aż pięć wspólnot mieszkaniowych, oferujących razem 36 takich pomieszczeń¹⁸²¹. W okresie 1930/1931 odsetek słuchaczy obu płci mieszkających w tego typu obiektach był już znacznie większy i wynosił 10,57%. Wzrósł też ułamek ich lokatorów w gronie panów (11,38%), ale zmalał w przypadku pań (8,19%). Wspomniane dwa przyrosty wynikały przede wszystkim z oddania do użytku gmachów przy Wałach Leszczyńskiego 6, przeznaczonych wyłącznie dla mężczyzn. W roku 1937/1938 odsetek słuchaczy obu płci, którzy otrzymali dach nad głową w akademikach bądź ogniskach mieszkaniowych, powiększył się za to tylko nieznacznie, osiągając pułap 10,71%. Podobnie do niego przedstawiały się wtenczas również ułamki przebywających tam studentek (10,41%) oraz ich kolegów z Uniwersytetu Poznańskiego (10,81%).

Warto uściślić, iż w okresie 1921/1922 najwięcej słuchaczek mieszkało we wspólnotach ulokowanych w kamienicy przy ul. św. Marcin 40 (4,81% ogółu kobiet), a w przedziałach czasowych 1930/1931 i 1937/1938 przy ul. Słowackiego 20 (odpowiednio 5,95% oraz 6,4%). Panowie w roku 1921/1922 najliczniej wybierali natomiast ognisko w dawnym Hotelu Rzymskim (0,51% wszystkich studentów płci męskiej), a w latach 1930/1931 i 1937/1938 Nowy Dom Akademicki z Domem Medyków (kolejno 9,57% oraz 10,08%).

Wśród lokatorek takich ośrodków w okresie 1921/1922 dominowały słuchaczki fakultetu filozoficznego (60%). Studenci tego wydziału przodowali także, jeżeli wziąć pod uwagę wspólnie panie i panów (46,3%). Między tymi drugimi najwięcej było zaś akademików z fakultetów prawno-ekonomicznego oraz rolniczo-leśnego (po 35,71%). W roku 1930/1931 najbardziej liczna grupa słuchaczek, mieszkająca w domach i ogniskach studenckich, kształciła się za to na wydziale humanistycznym (52,38%). W przypadku obu płci ujętych łącznie na czele znajdowali się natomiast lokatorzy z fakultetów prawno-ekonomicznego oraz lekarskiego (po 28,21%). Tak samo było, gdy chodzi o mężczyzn (odpowiednio 34,78% i 31,3%)¹⁸²². W okresie 1937/1938 w grupie

¹⁸²¹ AUAM, sygn. 15/355. AUAM, sygn. 15/439. L. Ż, *Z bratniej pomocy*, w: „Kurier Poznański” nr 43 z 22 II 1922, s. 7.

¹⁸²² Reprezentatywność wyników kwerendy dla roku 1930/1931 potwierdza informacja zawarta w sprawozdaniu Organizacji Studentek za ten czas, że najwięcej mieszkanki wspólnot tego towarzystwa kształciło się wtedy na wydziale humanistycznym, a dalsze pozycje pod względem liczebności zajmowały panie z fakultetów: matematyczno-przyrodniczego z oddziałem farmaceutycznym, lekarskiego ze studium wychowania fizycznego i prawno-ekonomicznego (nie było ani jednej przedstawicielki wydziału rolniczo-leśnego). Do podobnego wniosku prowadzi też raport sekcji

mieszkanek opisywanych siedlisk ponownie przeważały akademicki z wydziału humanistycznego (39,58%). Wśród obu płci razem oraz panów prym wiedli zaś słuchacze fakultetu prawno-ekonomicznego (kolejno 36,9% i 43,43%). Wpływ na te wyniki miało zdecydowanie to, że w roku 1921/1922 najwięcej kobiet studiowało na wydziale filozoficznym, a skoro większość lokatorów domów oraz ognisk akademickich stanowiły wtedy panie, owa jednostka organizacyjna przodowała też w zestawieniu ogólnym. Mężczyźni najliczniejsi byli wówczas natomiast na wydziałach prawno-ekonomicznym i rolniczo-leśnym. Z kolei w latach 1930/1931 oraz 1937/1938 fakultet humanistyczny wpierw skupiał najpokaźniejszą, a później drugą co do liczebności grupę słuchaczek. U panów, jak i u obu płci łącznie, najbardziej popularne były wtenczas za to wydziały prawno-ekonomiczny oraz lekarski. Na dodatek w sprawozdaniu zarządu Bratniaka za 1928 rok, opublikowanym w „Kurierze Poznańskim” z 12 stycznia 1929 roku, wyjaśniono, iż tak wielu adeptów medycyny zamieszkuje nieruchomości przy Wałach Leszczyńskiego 6, gdyż nauka tych studentów trwa najdłużej i jest niezwykle absorbująca, więc potrzebują oni najwięcej wsparcia¹⁸²³.

Co do podziału lokatorów domów oraz ognisk akademickich według języka ojczystego, prawie wszyscy z nich wskazywali mowę polską jako rodzimą. W okresie 1921/1922 znalazł się zaledwie jeden wyjątek od tej reguły. Był nim Białorusin przebywający we wspólnocie w dawnym Hotelu Rzymskim. W roku 1930/1931 w obiekcie na Sołaczu mieszkał zaś słuchacz uznający język rosyjski za ojczysty, a w Ewangelickim Domu Akademickim uzyskało dach nad głową 16 Niemców. Przy okazji wypadu zaznaczyć, że o tej ostatniej placówce niewiele wiadomo. Mieściła się ona przy ul. Droga Dębińska 1a i nie podlegała Alma Mater Posnaniensis czy stronie bratniackiej lub Organizacji Studentek. Działała ona nadal w okresie 1937/1938, udzielając schronienia co najmniej siedmiu słuchaczom pochodzenia niemieckiego. Wtedy odnotowano również osoby innej narodowości niż polska w gmachach przy Wałach Leszczyńskiego 6. Studentami tymi byli Bułgar oraz Turek. W sołackim ośrodku otrzymał schronienie za to ponownie Białorusin. Co ważne, z kwerendy wynika, iż w

lokalowej Bratniej Pomocy za okres od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku, w którym stwierdzono, iż na przełomie lat 1930-1931 w budynkach przy Wałach Leszczyńskiego 6, skupiających w swoich murach zdecydowaną większość słuchaczy płci męskiej będących lokatorami domów akademickich, dominowali panowie z fakultetów prawno-ekonomicznego oraz lekarskiego. W powyższych zestawieniach uwzględniono jednak prawdopodobnie również studentów nadzwyczajnych. Patrz: AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/439.

¹⁸²³ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: „Kurier Poznański” nr 20 z 12 I 1929, s. 19.

badanych latach każda z lokatorek deklarowała mowę polską jako rodzimą, a żadna z nich nie podała obcej przynależności państwowej, aczkolwiek dwie nie wypełniły stosownej rubryki odnoszącej się do tej drugiej kategorii w swoich kartach wpisowych. Jedynie dwóch ich kolegów było natomiast zarówno odmiennej nacji, jak i cudzoziemcami. Do owej jednorodności u pań oraz niemal homogeniczności u panów z pewnością przyczyniła się struktura ogółu słuchaczy opisywanej wszechnicy pod względem języka ojczystego. Nie bez znaczenia pozostawało także to, że ofiarodawcy kamienicy przy ul. Słowackiego 20, w akcie notarialnym przekazującym tę nieruchomość Uniwersytetowi Poznańskiemu, zaznaczyła, iż ów budynek ma służyć studenterii narodowości polskiej wyznania chrześcijańskiego¹⁸²⁴. Ponadto do Bratniej Pomocy, administrującej częścią domów akademickich, mieli prawo należeć wyłącznie Polacy albo posiadacze obywatelstwa Rzeczypospolitej. O wstąpieniu do niniejszego towarzystwa mogli jednak zapomnieć Żydzi, których zresztą nie stwierdzono w gronie mieszkańców ośrodków dla słuchaczy¹⁸²⁵. Dodatkowo w statucie Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, zasłużonego dla powstania Nowego Domu Akademickiego, Domu Medyków czy Domu Rolników i Leśników na Sołaczu, wskazano, że to podległe Radzie Naczelnej ciało udziela wsparcia młodzieży polskiej, a dokładniej „polsko-chrześcijańskiej”¹⁸²⁶.

W przeważającej części lokatorzy omawianych obiektów byli też wyznania rzymskokatolickiego. W okresie 1921/1922 w siedliskach Organizacji Studentek przebywały tylko dwie ewangeliczki, a w nadzorowanym przez Bratniaka ognisku w dawnym Hotelu Rzymskim mieszkał grekokatolik. Trochę większa różnorodność panowała w roku 1930/1931. Ewangelicy stanowili wówczas 5,13% ogółu słuchaczy obu płci, którzy znaleźli schronienie w tego rodzaju placówkach, a u samych pań oraz panów ich odsetki wynosiły kolejno 3,57% i 5,51%. Niemniej aż 3/4 osób tej konfesji mieszkało w Ewangelickim Domu Akademickim. Oprócz nich lokum w studenckich wspólnotach posiadali jeszcze baptysta, prawosławny oraz mężczyzna, który nie wskazał swojego wyznania. W okresie 1937/1938 ewangelicy ponownie tworzyli najliczniejszą mniejszość. Nie było ich jednak w grupie kobiet. Stanowili oni 2,69%

¹⁸²⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁸²⁵ AUAM, sygn. 15/189. AUAM, sygn. 15/871. W pierwszych latach działalności uczelni pojawił się pomysł utworzenia żydowskiego domu studenckiego, ale o tej inicjatywie wiadomo tylko tyle, że trafiła pod obrady senatu wszechnicy 14 listopada 1921 roku, a ten odesłał ją do Kuratorium. Patrz: AUAM, sygn. 15/S/2.

¹⁸²⁶ AUAM, sygn. 15/291.

lokatorów płci męskiej i niemal w komplecie (87,5%) mieszkali w gmachu przy ul. Droga Dębińska 1a. Za nimi znajdowali się zaś prawosławni. Wśród nich również nie było pań. W gronie panów ułamek wiernych owej konfesji wynosił natomiast zaledwie 1,68%. Ponadto w domach oraz ogniskach akademickich przebywali wtenczas też adwentysta, muzułmanin i baptystka. Wpływ na taki kształt struktury wyznaniowej miało to, jak wyglądała ona w przypadku wszystkich studentów Alma Mater Posnaniensis. Nie bez znaczenia pozostawało tutaj także preferowanie osób narodowości polskiej (czyli głównie katolików), lub obywateli Rzeczypospolitej, ale z wykluczeniem Żydów, o czym już wspomniano przy przedstawianiu podziału mieszkańców według języka ojczystego¹⁸²⁷.

Trzeba również sprawdzić, jak prezentowało się pochodzenie społeczne lokatorów opisywanych ośrodków. W okresie 1921/1922 w tej grupie słuchaczy, gdyby rozpatrywać obie płcie łącznie, najwięcej było potomków średnich oraz niższych urzędników (29,63%), jak i chłopów (14,81%). U mężczyzn przedstawiciele tych dwóch warstw zamienili się jednak miejscami (odpowiednio 35,72% oraz 28,57%). Wśród kobiet przodowały zaś córki średnich i niższych urzędników (30%), a za nimi znajdowały się studentki o korzeniach inteligenckich oraz drobnomieszczańskich (po 12,5%). Taki sam porządek w gronie pań zaobserwowano też w roku 1930/1931 (kolejno 22,62%, 16,67% i 15,48%). U panów drobnomieszczaństwo (21,22%) wyprzedziło za to inteligencję (19,77%) oraz chłopstwo (18,02%). Identycznie było także w przypadku lokatorów obu płci ujętych razem (odpowiednio 20,09%, 19,16% i 17,06%). W okresie 1937/1938, dla którego musiano z przyczyn wskazanych w II rozdziale niniejszej pracy zastosować bardziej ogólną klasyfikację, w grupie mężczyzn mieszkających wtedy w badanych wspólnotach przodowały natomiast osoby o proveniencji chłopskiej (25,25%) oraz drobnomieszczańskiej (20,2%). Tak było również przy ich wspólnym rozpatrywaniu ze słuchaczkami (kolejno 21,11% i 18,58%). U kobiet na czele stawki uplasowały się zaś córki urzędników oraz pracowników umysłowych (20,84%), dystansując potomkinie przedstawicieli inteligencji (14,58%) i drobnomieszczaństwa (13,54%). Porównując dane z powyższych lat z pochodzeniem społecznym wszystkich ówczesnych studentów Uniwersytetu Poznańskiego, można

¹⁸²⁷ Dominację wiernych Kościoła rzymskokatolickiego oraz brak wyznawców judaizmu, przynajmniej wśród lokatorów Nowego Domu Akademickiego z Domem Medyków, potwierdzają również bratniackie statystyki za lata 1931-1932, aczkolwiek uwzględniające prawdopodobnie też wolnych słuchaczy. Patrz: AUAM, sygn. 15/102. AUAM, sygn. 15/386.

zauważyć wśród młodzieży przebywającej w domach oraz ogniskach akademickich nadreprezentację dzieci biurokratów średniego i niższego szczebla oraz chłopów. Sugerowałoby to, iż słuchacze o takich korzeniach częściej od swoich kolegów spełniali warunki umożliwiające otrzymanie dachu nad głową w tego typu placówkach, a jednym z tych wymogów była niezamożność. Niemniej na temat sytuacji materialnej mieszkańców tych ośrodków zachowała się tylko bratniacka statystyka za 1932 rok, odnosząca się wyłącznie do gmachów przy Wałach Leszczyńskiego 6 i obejmująca zapewne także studentów nadzwyczajnych. Ze wspomnianego zestawienia wynika, że na 399 tamtejszych lokatorów 14 było bez środków do życia, 50 nie miało rodziców/opiekunów, 49 korzystało ze stypendiów, 56 pracowało, a 230 dostawało wsparcie od bliskich. Z kolei najliczniej zasiedlali wtenczas Nowy Dom Akademicki z Domem Medyków słuchacze wywodzący się z rodzin urzędniczych (20,3%), drobnomieszczańskich (19,55%) oraz chłopskich (16,54%)¹⁸²⁸.

Co do pochodzenia terytorialnego, w okresie 1921/1922 w gronie mieszkańców studenckich skupisk, uwzględniając zbiorczo obie płcie, zdecydowanie przeważały osoby przybyłe z województwa łódzkiego (31,48%). Na drugim miejscu znajdowali się akademicy z regionu warszawskiego z Warszawą (14,82%), a ci z poznańskiego pozostawali daleko w tyle (5,56%). W przypadku pań kolejność była podobna. Dominowały słuchaczki z ziemi łódzkiej (42,5%), wyprzedzając studentki z Mazowsza oraz zagranicy (po 10%). Odsetek przedstawicielek województwa poznańskiego był za to trochę wyższy, lecz nadal niewielki (7,5%). Wśród panów przodowali natomiast akademicy z regionu warszawskiego, ale bez Warszawy (28,58%), dystansując słuchaczy z ziemi krakowskiej (14,29%). Nie stwierdzono jednak w grupie mężczyzn żadnego lokatora z województwa poznańskiego. W roku 1930/1931 najwięcej mieszkańców, bez dokonywania ich podziału według płci, było zaś właśnie z tego ostatniego obszaru (34,5%). Druga pozycja należała do słuchaczy z Pomorza (18,18%), a trzecia do studentów z regionu łódzkiego (13,75%). Taką samą kolejność zaobserwowano u panów (odpowiednio 39,12%, 21,15% i 9,57%). W gronie pań najliczniejsze były za to academiczki z ziemi łódzkiej (30,96%), a za nimi uplasowały się słuchaczki z województw poznańskiego (15,48%) oraz kieleckiego (13,1%). W okresie 1937/1938 pierwsze trzy miejsca u lokatorów obu płci łącznie prezentowały się

¹⁸²⁸ AUAM, sygn. 15/102.

natomiast identycznie, jak siedem lat wcześniej (kolejno 34,1%, 21,12% i 12,98%). Analogiczna sytuacja była w przypadku mężczyzn (odpowiednio 33,68%, 23,23% oraz 8,75%). U kobiet na czele znajdowały się zaś studentki z regionu poznańskiego (35,42%), wyprzedzając słuchaczki z Łodzi i okolic (26,04%) oraz Pomorza (14,58%). Zestawiając przywołane dane ze statystykami dotyczącymi pochodzenia terytorialnego ogółu studentów badanej wszechnicy w owych trzech okresach, można dostrzec, iż przeważnie najwięcej młodzieży mieszkającej w domach i ogniskach akademickich wywodziło się z województw, których przedstawiciele byli też najbardziej liczni na opisywanej uczelni. Niemniej w roku 1921/1922 wyjątek od tej reguły stanowili lokatorzy z regionu poznańskiego. Ich znikomego ułamka w niniejszym roku nie da się wytłumaczyć nawet tym, że słuchacze ze stolicy Wielkopolski oraz sąsiednich miejscowości najczęściej nie wyprowadzali się od rodziców w trakcie studiów. To jednak wyjaśnia, dlaczego w latach 1930/1931 i 1937/1938 odsetek mieszkańców z ziemi poznańskiej był stale niższy od procenta akademików stamtąd na Alma Mater Posnaniensis, a zazwyczaj odwrotna prawidłowość występowała u osób z reszty czołowych regionów, czyli głównie łódzkiego oraz pomorskiego. O tej dysproporcji wspomniano także w sprawozdaniu wydziału domów Bratniej Pomocy za okres od 1 marca 1930 roku do 28 lutego 1931 roku. Oceniono tam bowiem, iż w gmachach przy Wałach Leszczyńskiego 6 jest za mało studentów z województwa poznańskiego, jeżeli wziąć pod uwagę, że stanowią oni połowę członków Bratniaka, a lokalne społeczeństwo ufundowało te obiekty. Prawdopodobnie z tego powodu zaczęto preferować kandydatów na lokatorów z zachodnich ziem Rzeczypospolitej, o czym napomknęto pierwszy raz w bratniackim raporcie obejmującym przedział czasowy od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku. Ponadto wykazy sporządzone przez Bratnią Pomoc dla Nowego Domu Akademickiego z Domem Medyków za lata 1930, 1931 i 1932 potwierdzają reprezentatywność wyników uzyskanych dla tych budynków w drodze kwerendy, aczkolwiek należy pamiętać, iż zapewne ujęto w owych zestawieniach również wolnych słuchaczy¹⁸²⁹.

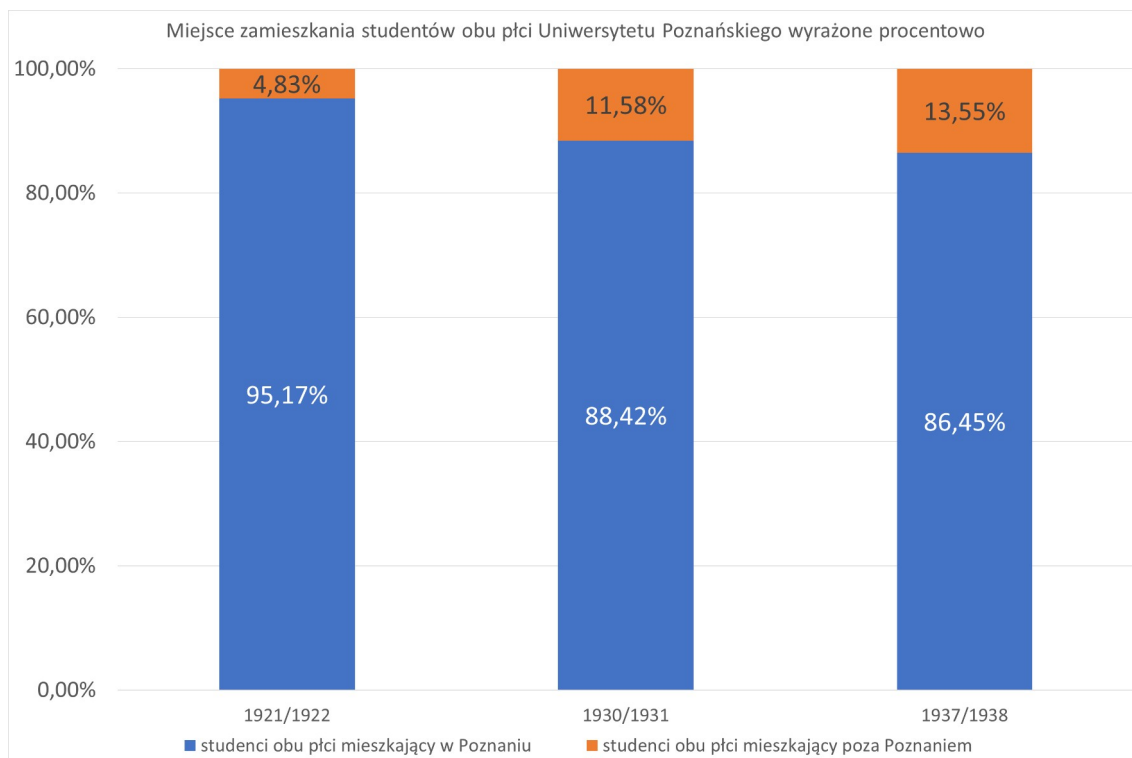
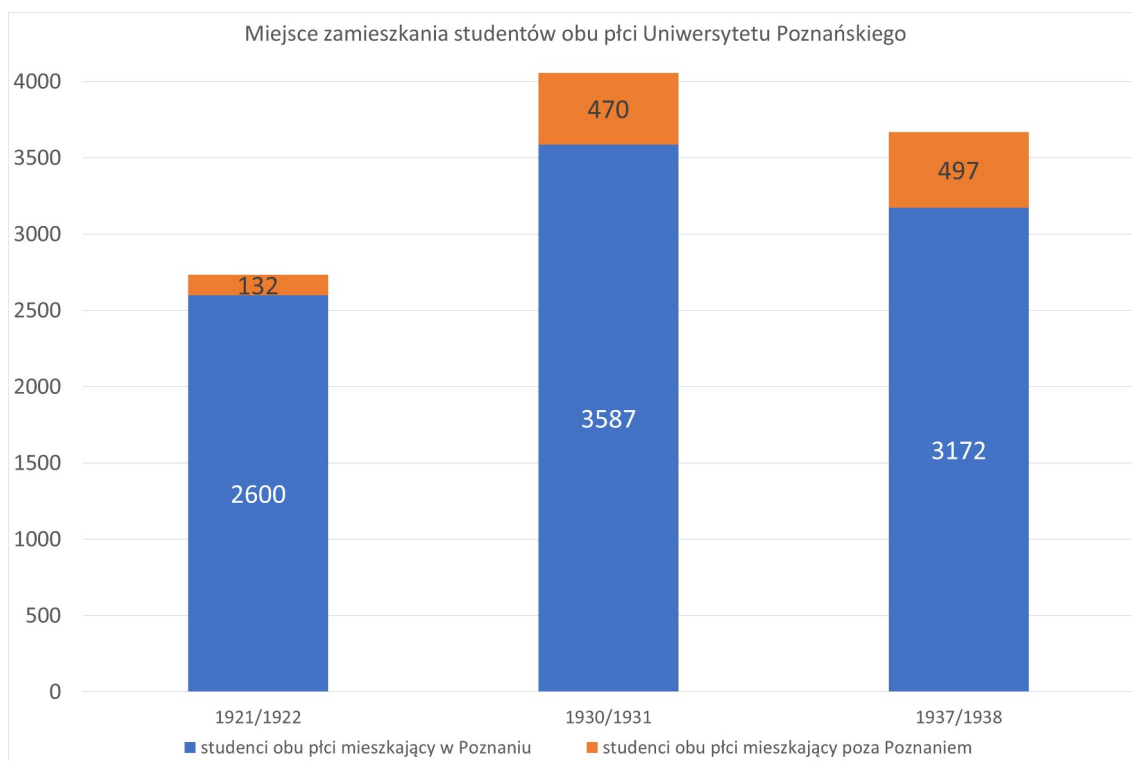
Dzięki informacjom uzyskanym z ksiąg wpisowych oraz teczek personalnych studentów udało się też ustalić, które ulice były najliczniej zamieszkiwane przez młodzież kształcącą się na omawianej wszechnicy. W okresie 1921/1922 akademicy

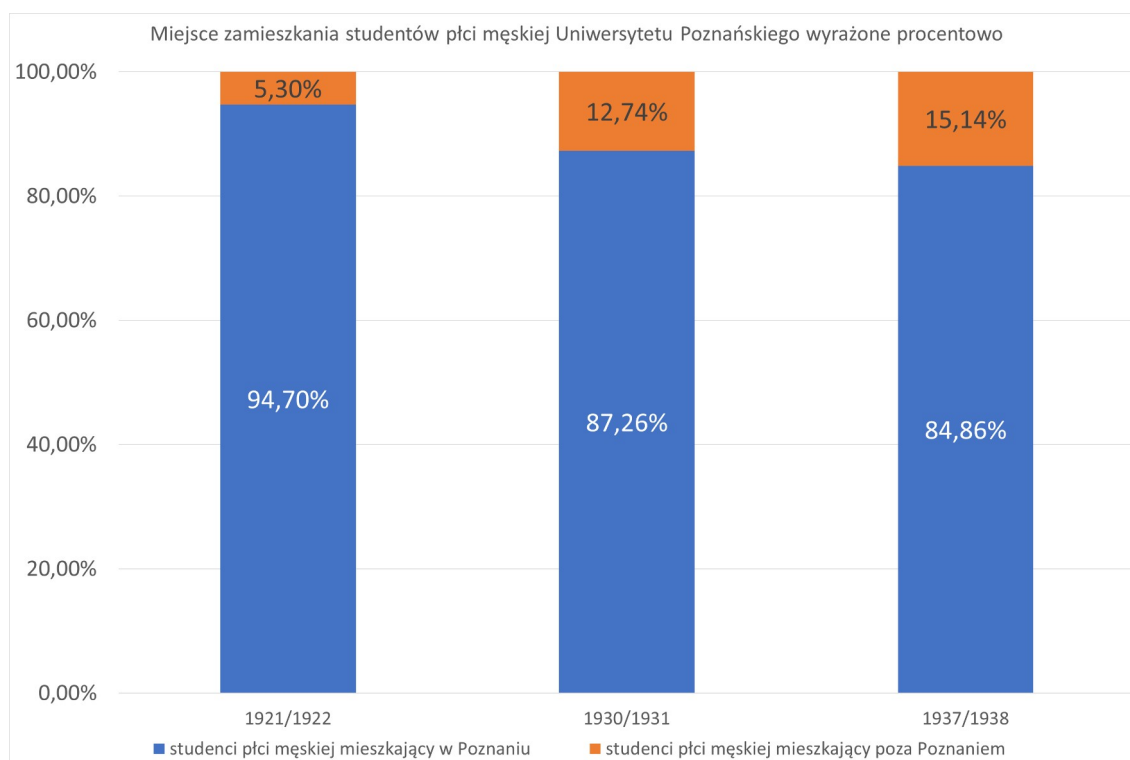
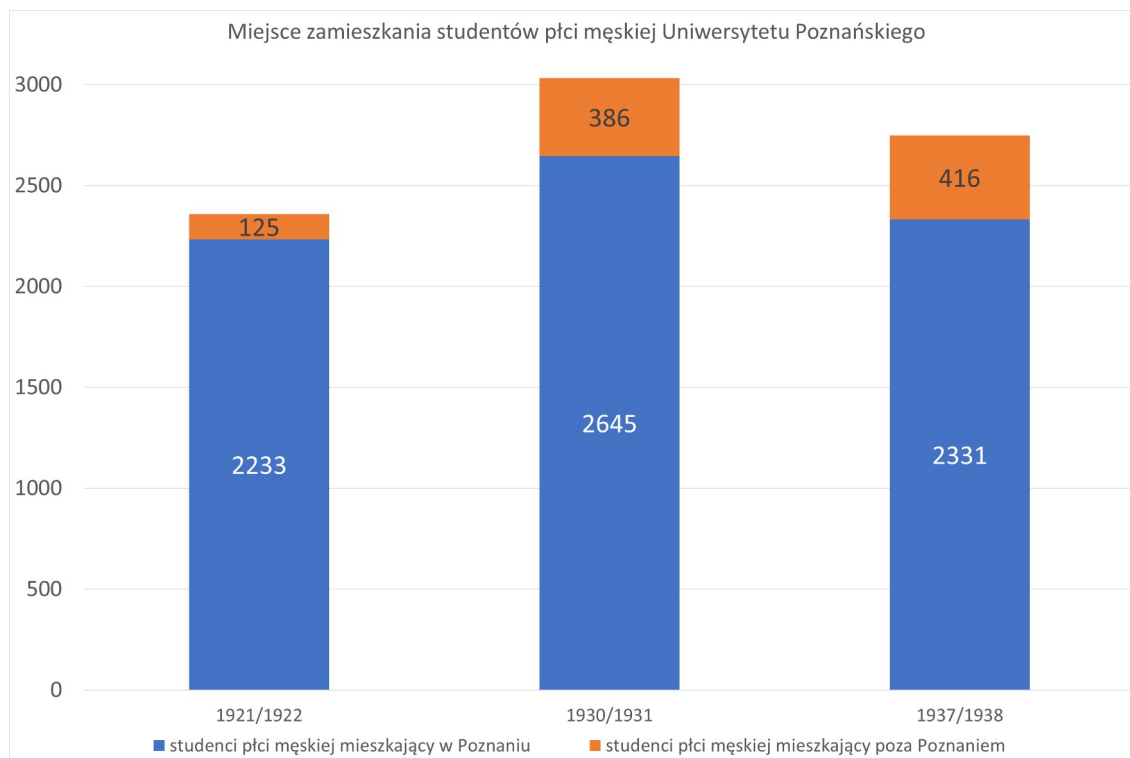
¹⁸²⁹ AUAM, sygn. 15/102. AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/386.

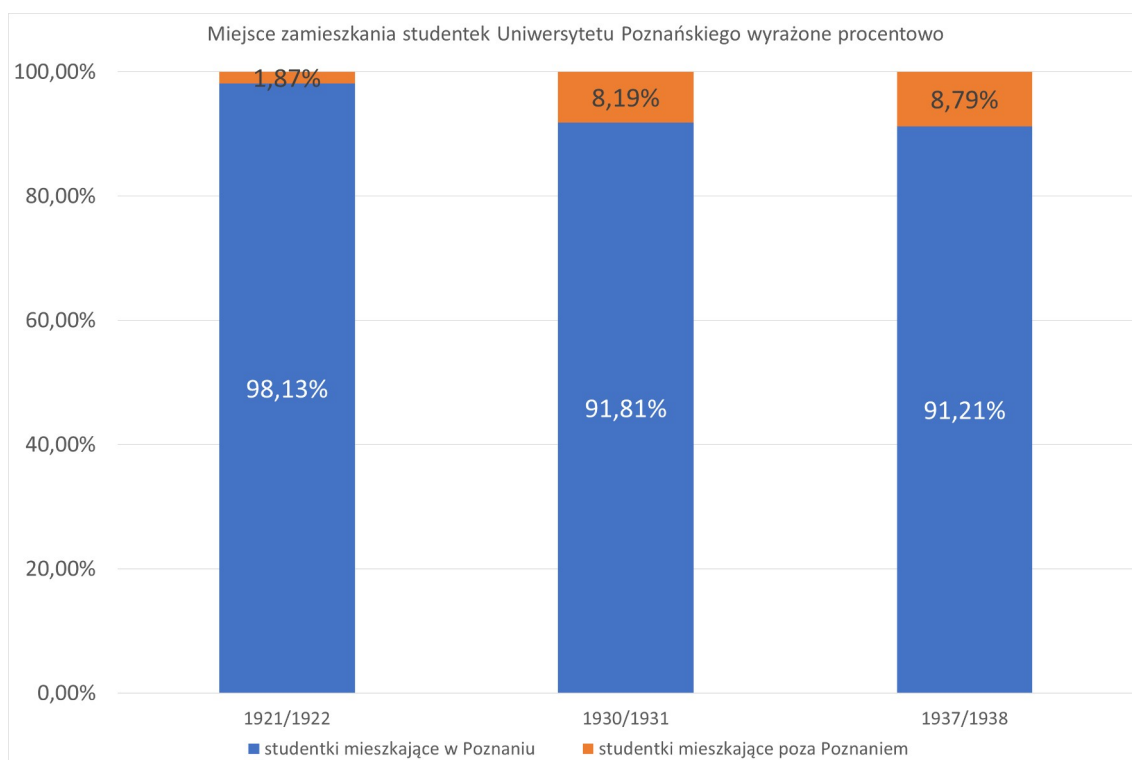
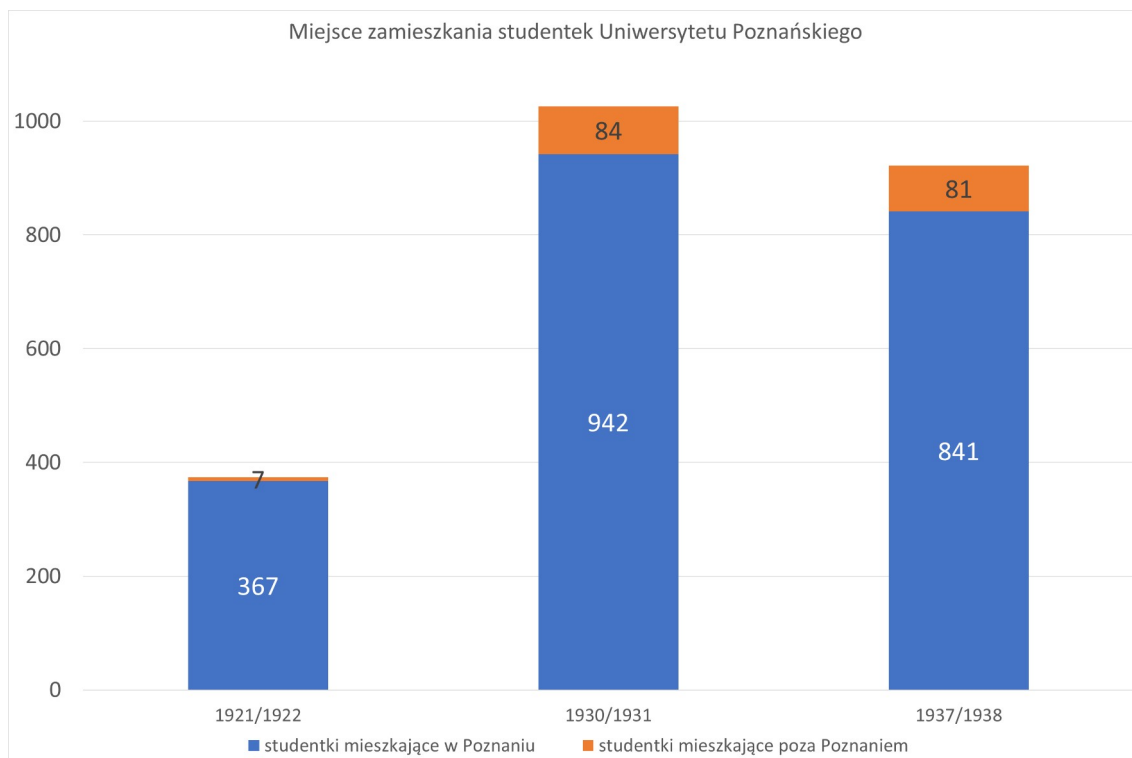
obu płci łącznie z wydziału filozoficznego najczęściej wybierali ulice Matejki i św. Marcin (po 19 osób). Tak samo było w przypadku słuchaczy fakultetu prawno-ekonomicznego (odpowiednio 54 oraz 53). Wśród studentów wydziału lekarskiego najbardziej popularne były za to ulice Wierzbicice i Wielkie Garbary (po 10). Z kolei najwięcej akademików z fakultetu rolniczo-leśnego znalazło lokum przy ulicach Matejki (26) oraz Wierzbicice (19), a z oddziału farmaceutycznego przy ulicach Grotgera i Strusia (po 3). W roku 1930/1931 słuchacze wydziału prawno-ekonomicznego najpokaźniej grupowali się natomiast przy ulicach Wały Leszczyńskiego (107) oraz Marszałka Focha (48). Studenci medycyny najliczniej zasiedlali zaś ulice Wały Leszczyńskiego (108) i Wierzbicice (27), a farmacji ulice Słowackiego (15) oraz Matejki (12). Słuchacze fakultetu humanistycznego najczęściej mieszkali za to przy ulicach Wały Leszczyńskiego (44) i Słowackiego (41). Ta ostatnia ulica była także w czołówce u akademików z wydziału matematyczno-przyrodniczego (18). Liderowała ona tam, pozostawiając na drugim miejscu ulicę Marszałka Focha (15). Studenci fakultetu rolniczo-leśnego największe zbiorowiska tworzyli natomiast przy ulicach Wały Leszczyńskiego (22) oraz Dąbrowskiego (13), a adepci kursu pełnego studium wychowania fizycznego przy ulicach Skrytej (4) i Marszałka Focha (3). W okresie 1937/1938 słuchacze wydziału prawno-ekonomicznego najliczniej wybierali zaś ulice Wały Leszczyńskiego (124), Marszałka Focha (41) oraz Śniadeckich (40). Akademicy z fakultetu lekarskiego zamieszkiwali za to najbardziej gromadnie pierwszą i trzecią z tych ulic (kolejno 74 oraz 61). Studenci fakultetu humanistycznego preferowali natomiast przede wszystkim ulice Słowackiego (27) i Wały Leszczyńskiego (26), a matematyczno-przyrodniczego ulice Słowackiego (17) oraz Matejki (12). Słuchacze wydziału rolniczo-leśnego zasiedlali zaś głównie ulice Wały Leszczyńskiego (45), Dąbrowskiego (13) i Matejki (13). W gronie akademików z oddziału farmaceutycznego przodowały za to ulice Śniadeckich (17) oraz Matejki (10), a wśród młodzieży z kursu pełnego Studium Wychowania Fizycznego najpopularniejsze były ulice Skryta (3), Marszałka Focha, Małeckiego i Słowackiego (po 2). Przedstawione wyżej wyniki świadczą o tym, że najwięcej studentów poszczególnych jednostek organizacyjnych Alma Mater Posnaniensis posiadało dach nad głową zazwyczaj przy ulicach, gdzie mieściły się domy oraz ogniska akademickie (św. Marcin, Słowackiego, Wały Leszczyńskiego), jak i przy tych położonych niezbyt daleko od gmachów

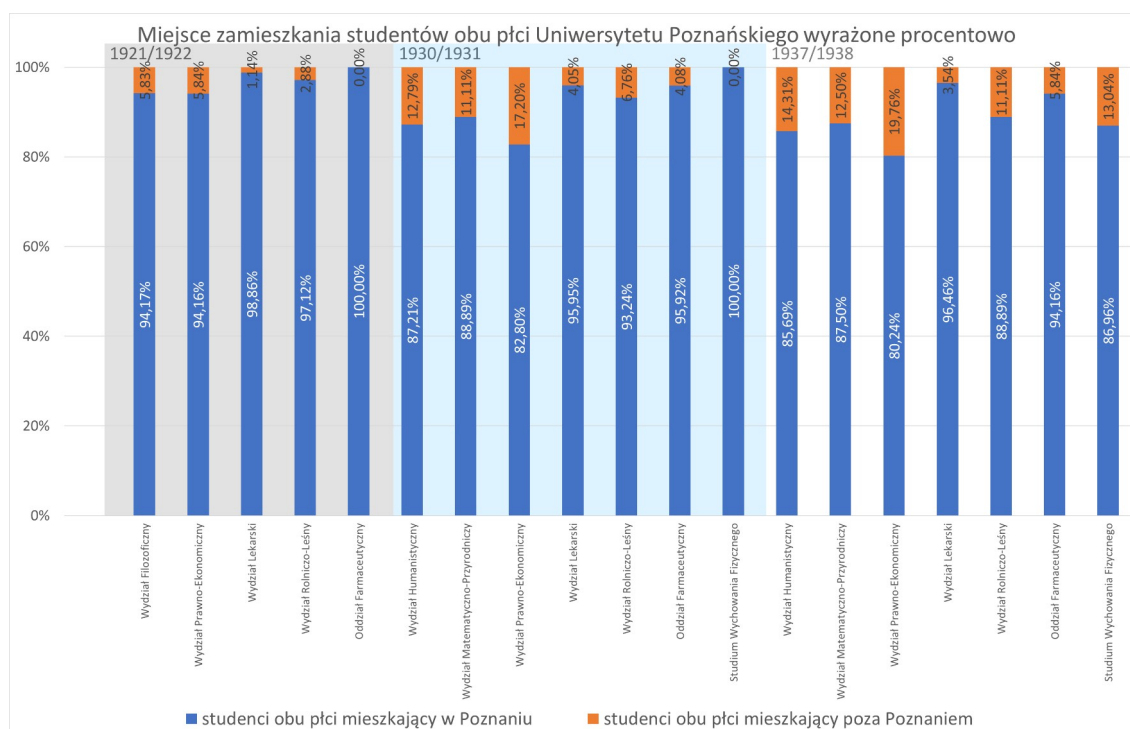
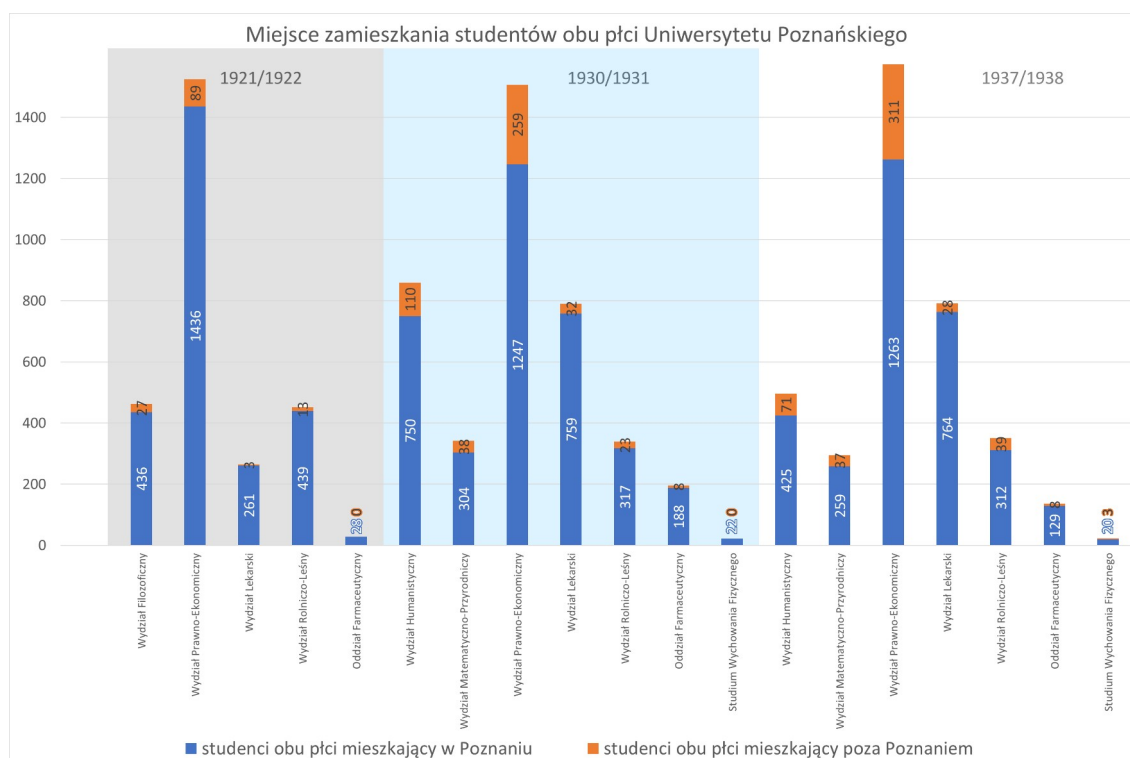
uczelnianych, przeważnie z gęstą zabudową, czyli licznymi kamienicami, w których można było wynająć pokój. Oczywiście, zdarzało się, iż pojedyncze osoby mieszkaly tam nie z własnego wyboru, lecz po prostu w lokalach swoich rodziców.

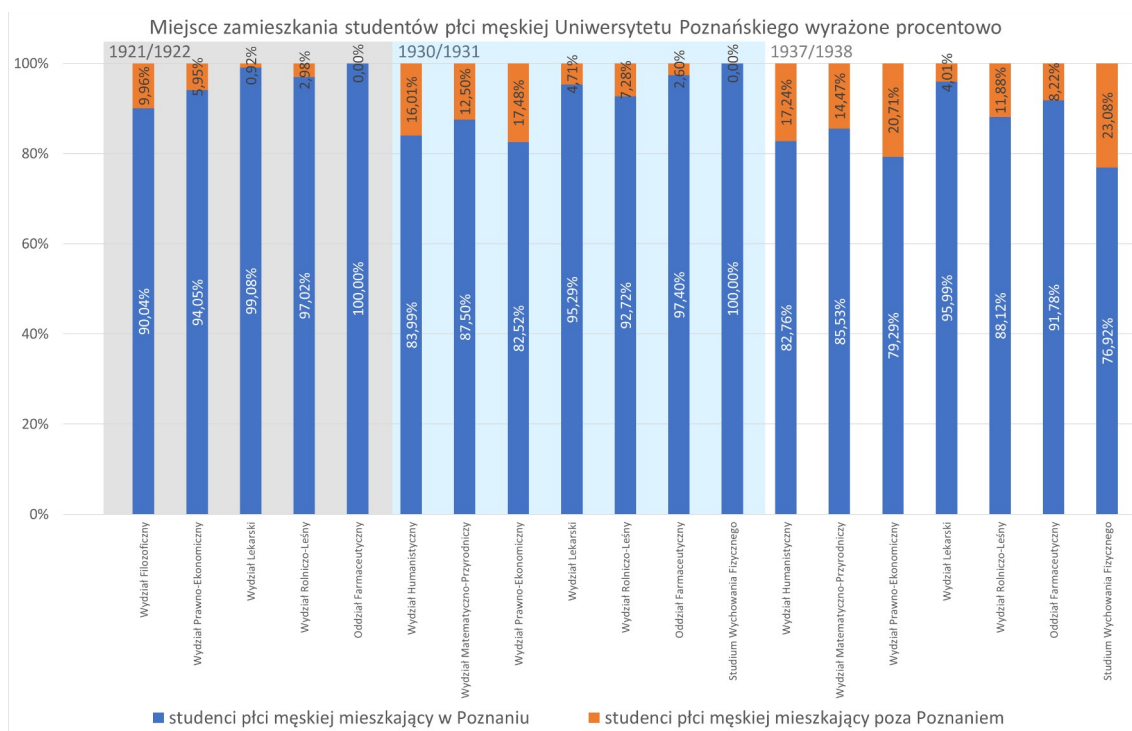
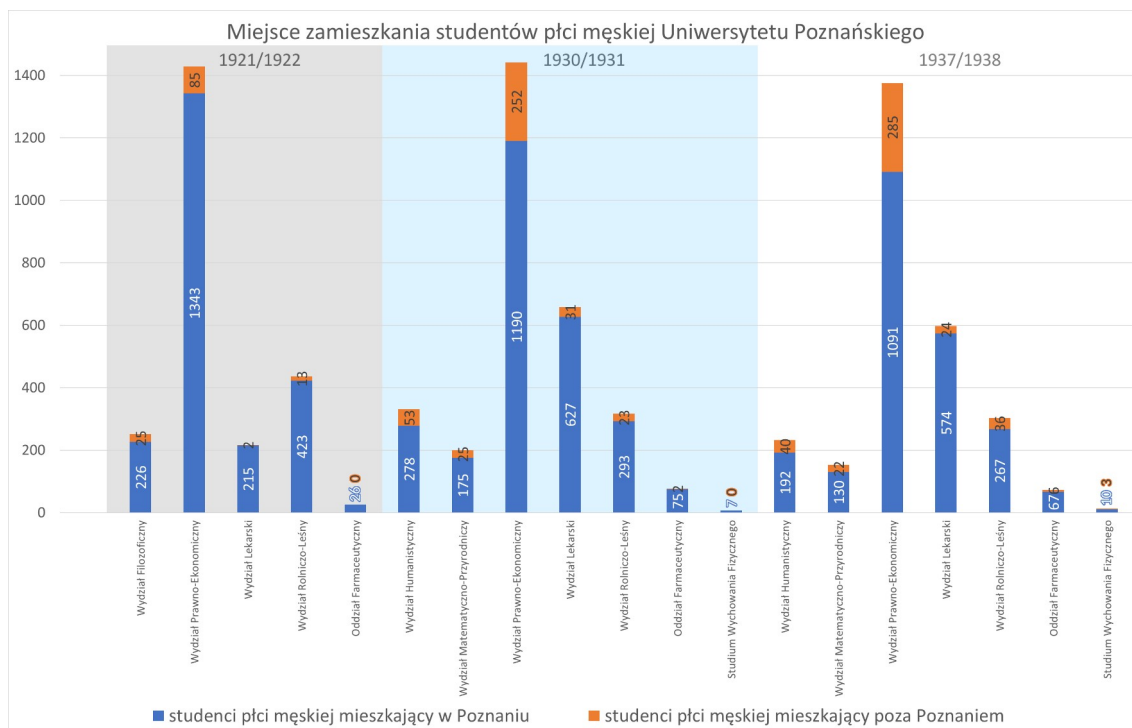
Za sprawą kwerendy stwierdzono również, że część studentów znalazła schronienie w obiektach należących lub użytkowanych przez Uniwersytet Poznański, ale niebędących akademikami. Kwestię tę poruszono już w niniejszym podrozdziale. Ponadto zdarzali się słuchacze wskazujący jako miejsce zamieszkania koszary. Byli oni żołnierzami w służbie czynnej, którzy otrzymali zgodę od władz wojskowych na zostanie studentami opisywanej wszechnicy. Do tego ustalono, iż na ewangelików narodowości niemieckiej czekały też jeszcze inne ośrodki niż Ewangelicki Dom Akademicki przy ul. Droga Dębińska 1a, a mianowicie: Dom Ewangelicki przy ul. Wjazdowej 8, budynek Szkoły Teologicznej i Seminarium Kaznodziejskiego przy ul. Wierzbicice 45 (dawny dom zborowy ewangelickiej parafii św. Mateusza) oraz pomieszczenia Koła Akademików Niemców w kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 77 (goszczono w nich również osoby tej nacji wyznania rzymskokatolickiego). Warto także dodać, że szczególnie w okresie 1921/1922 zaobserwowano zjawisko wynajmowania przez słuchaczy pokoi w poznańskich hotelach. W tych luksusowych, co zrozumiałe, meldowali się tylko najbogatsi studenci, jak arystokraci – Andrzej Potocki, Konstanty Radziwiłł i Karol Dowgiałło w „Bazarze”, czy Janusz Tyszkiewicz w „Monopolu”.

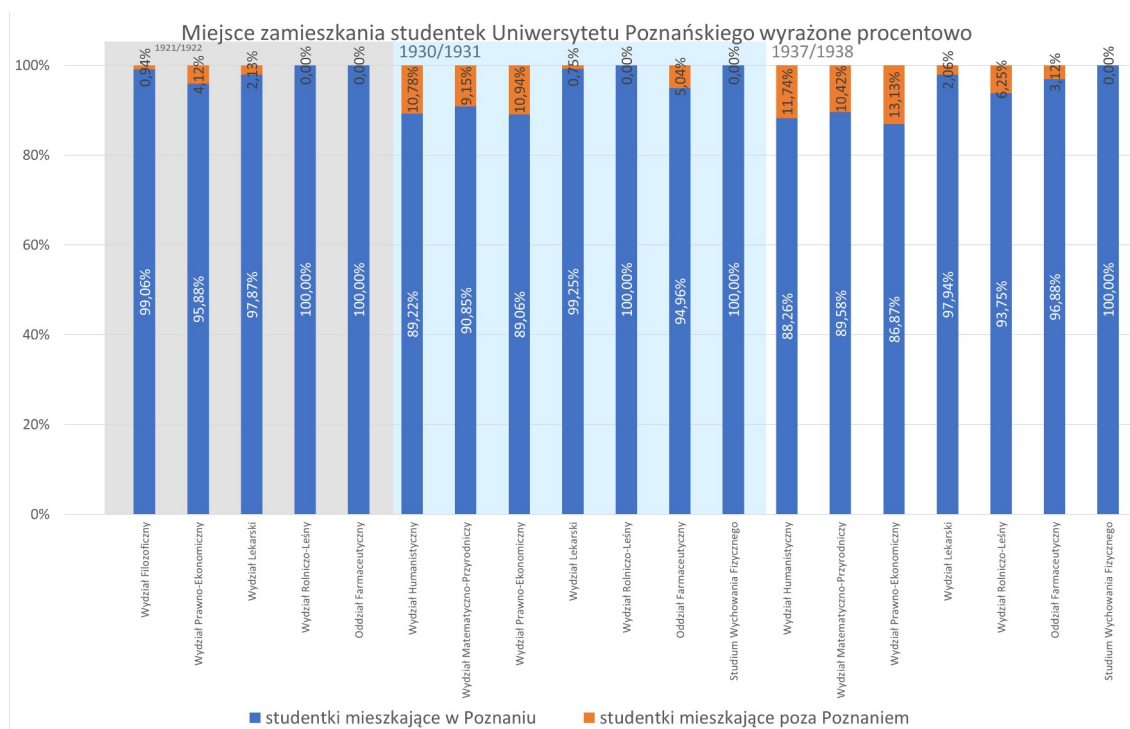
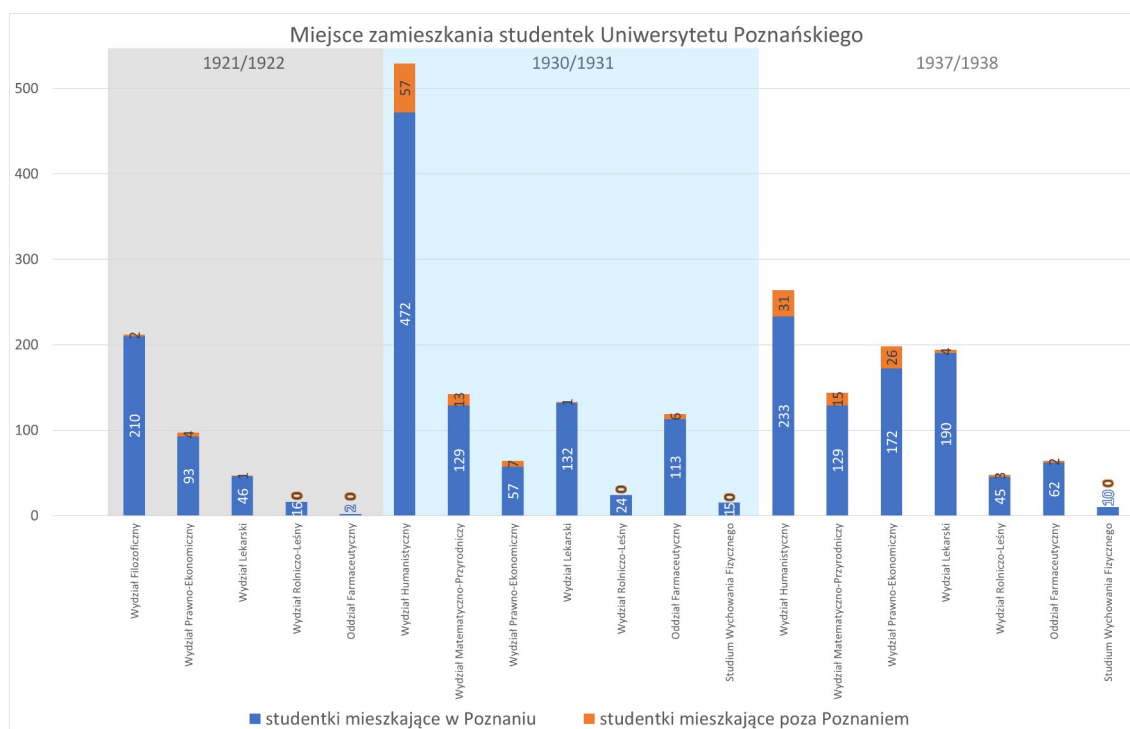


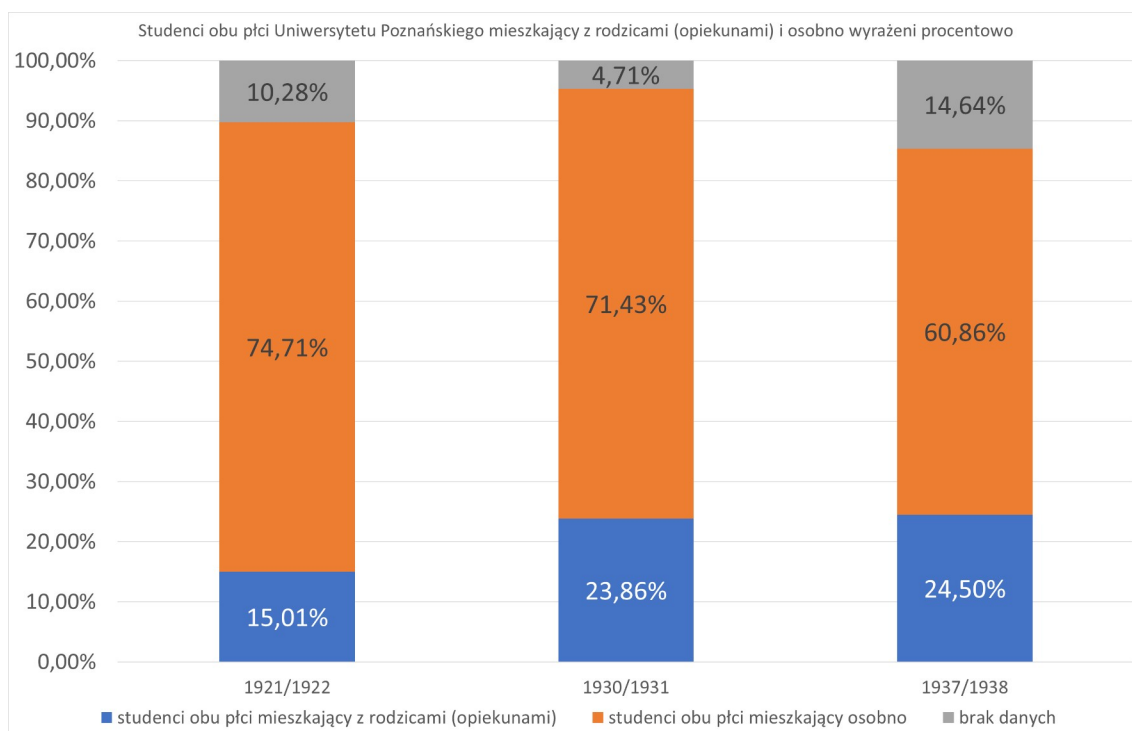
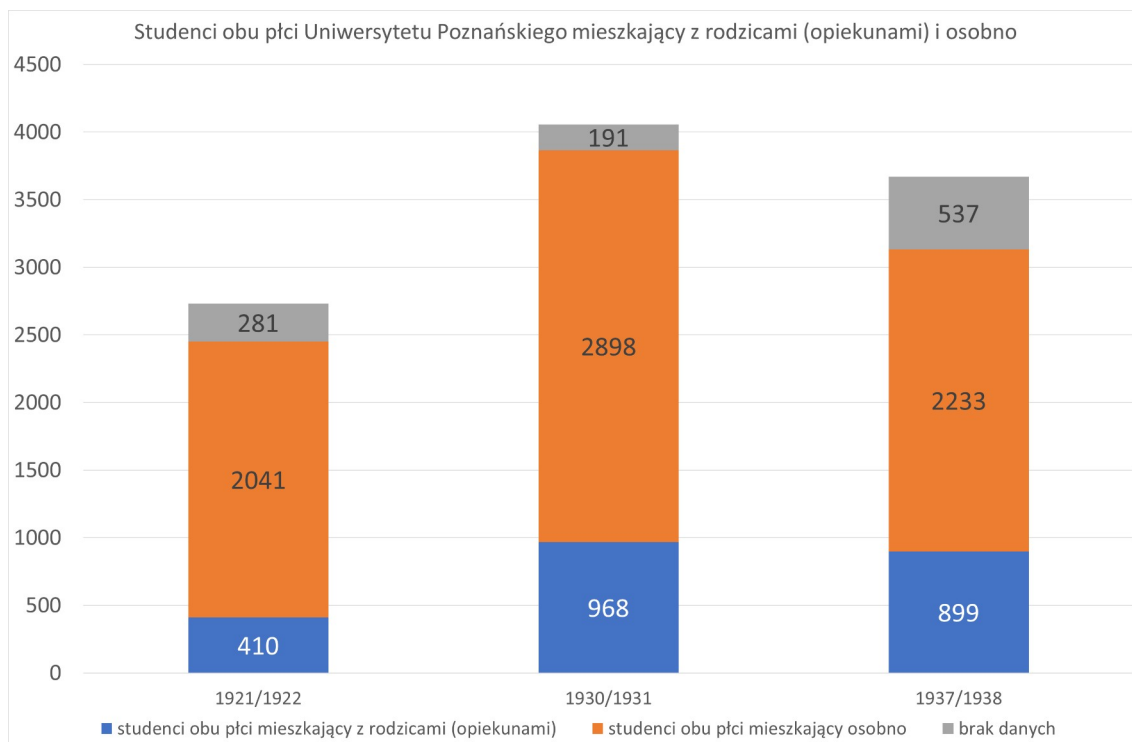


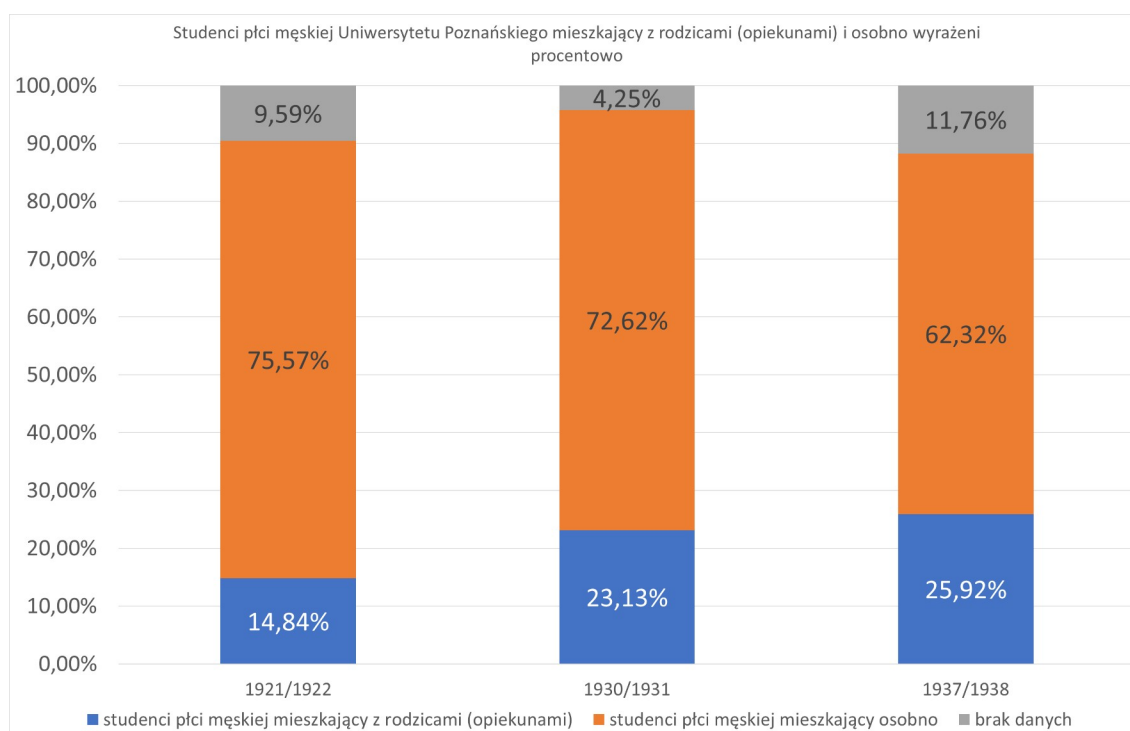
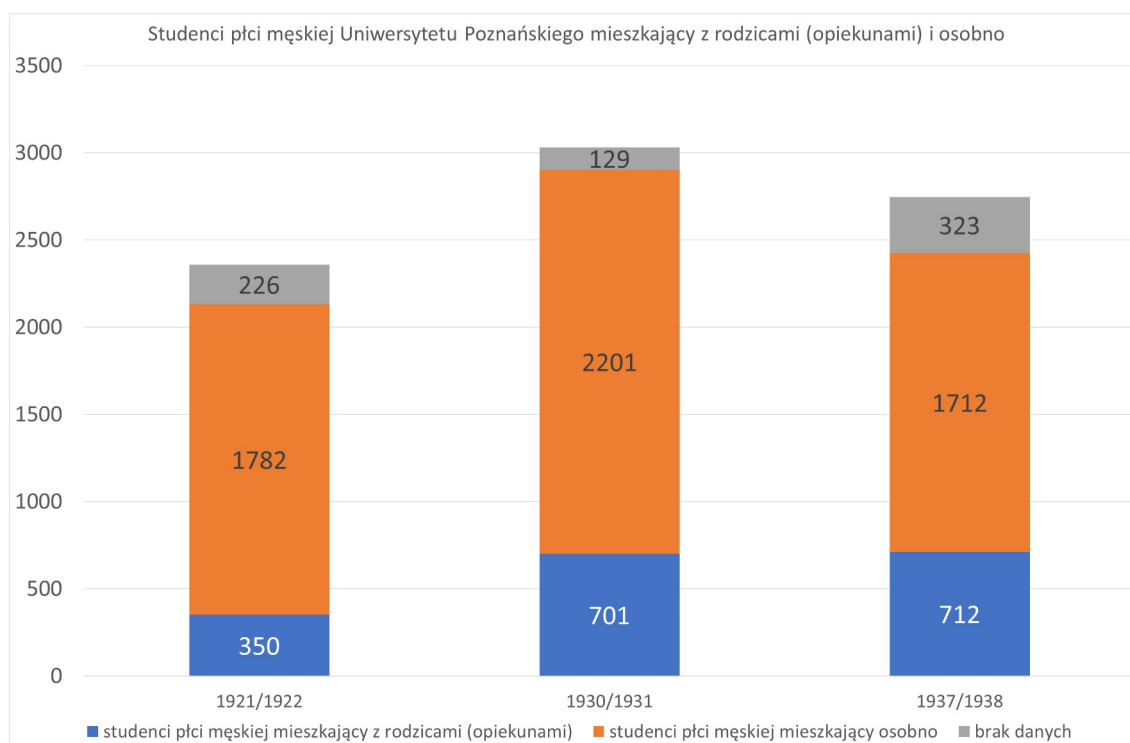


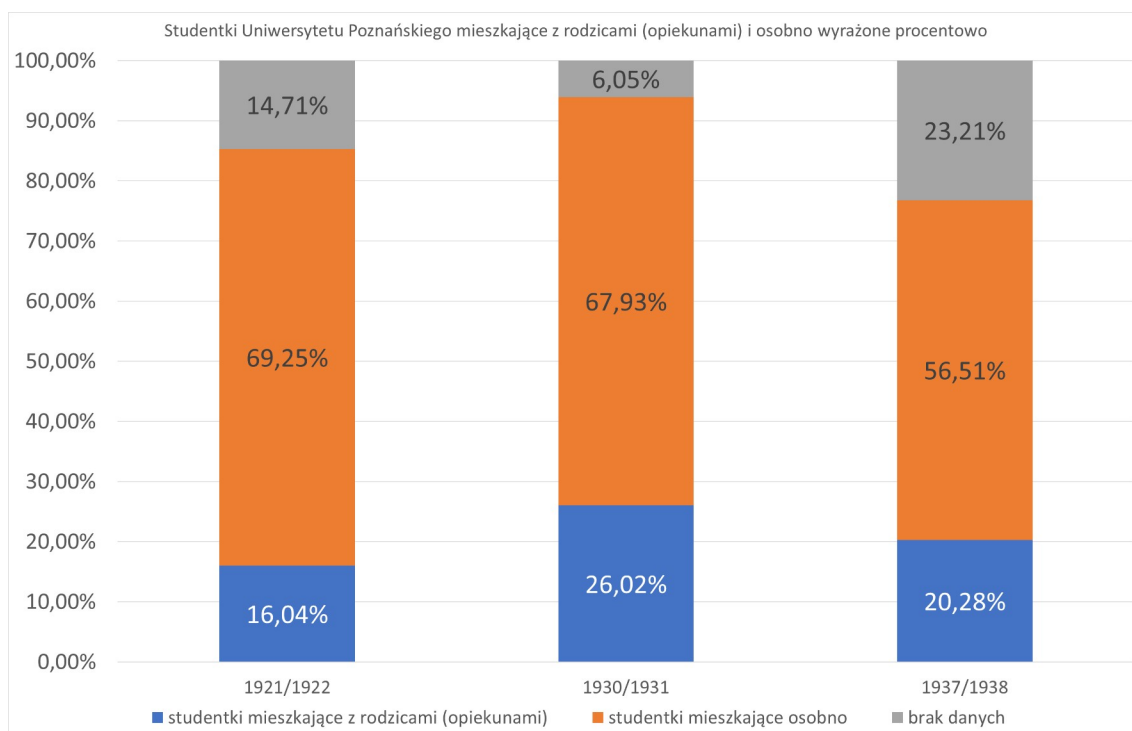
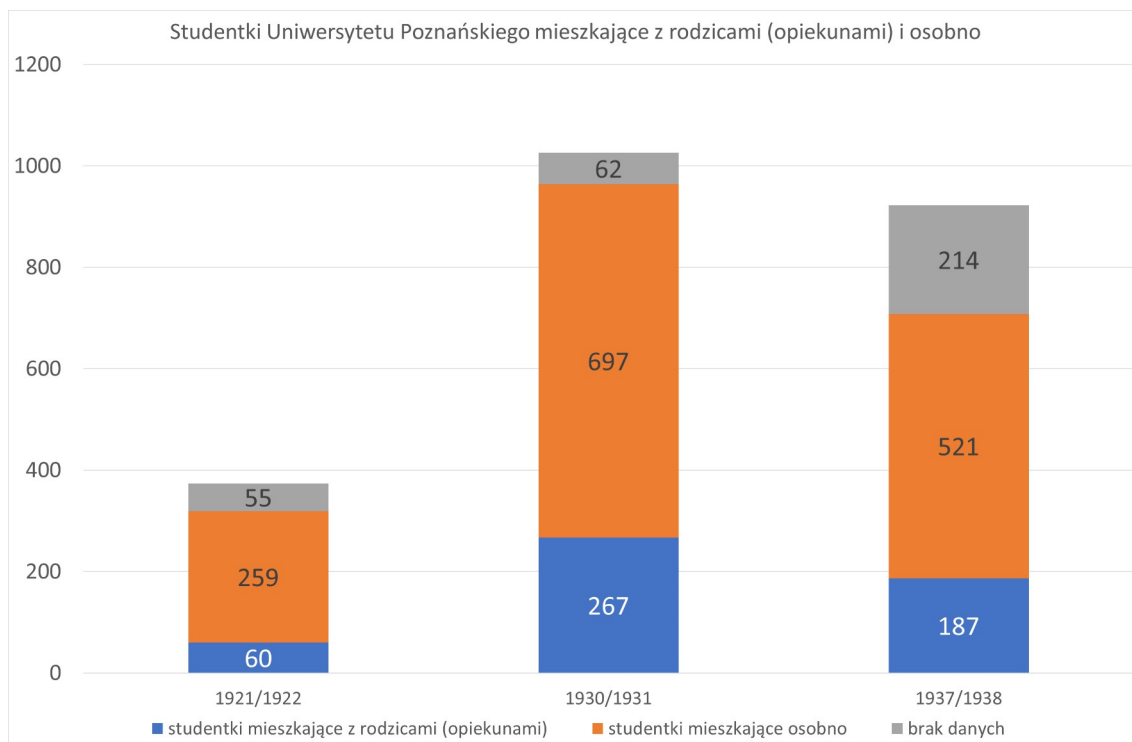


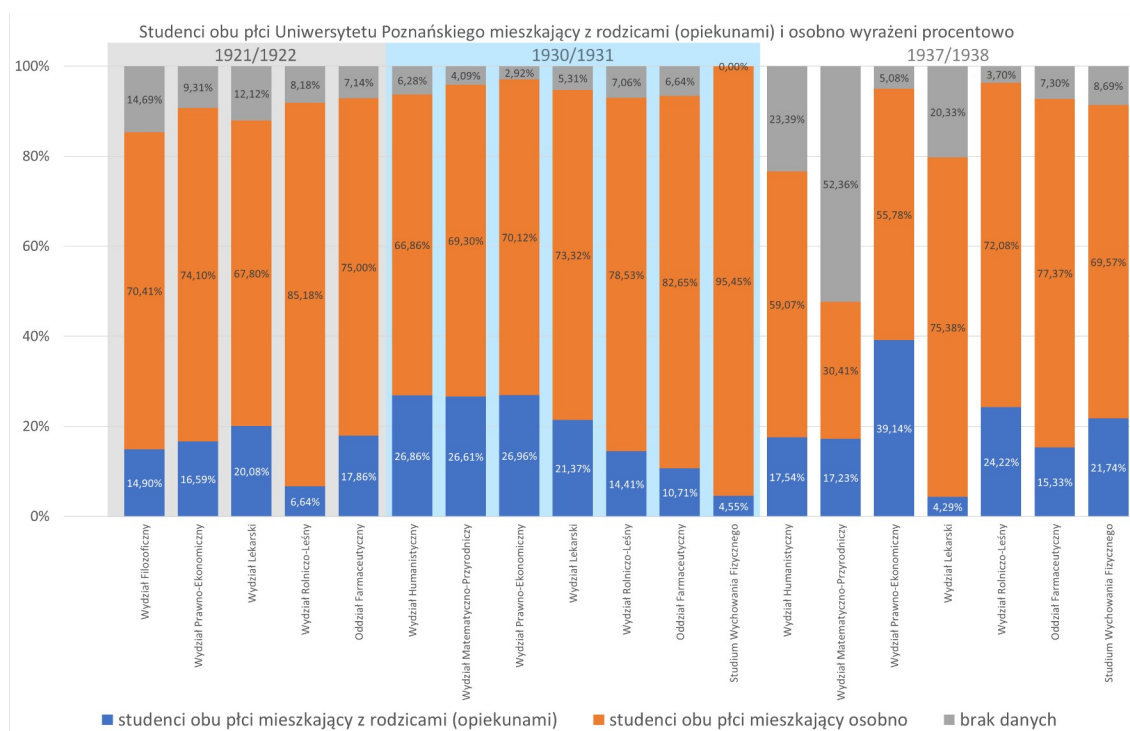
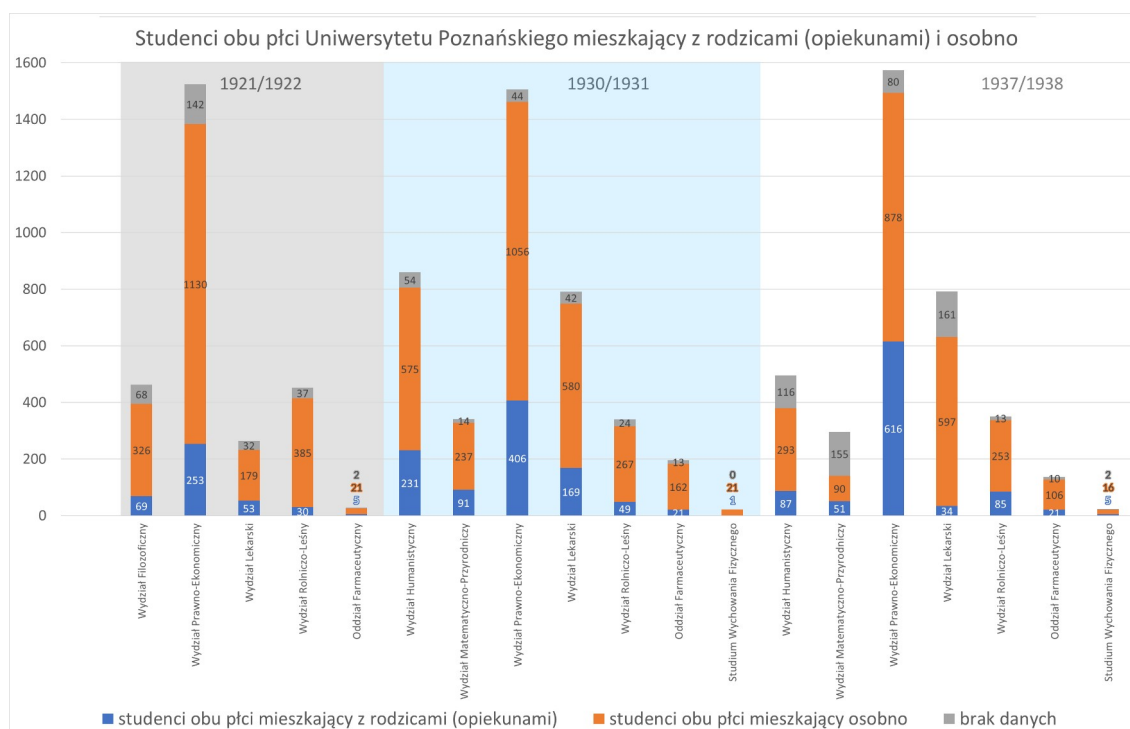


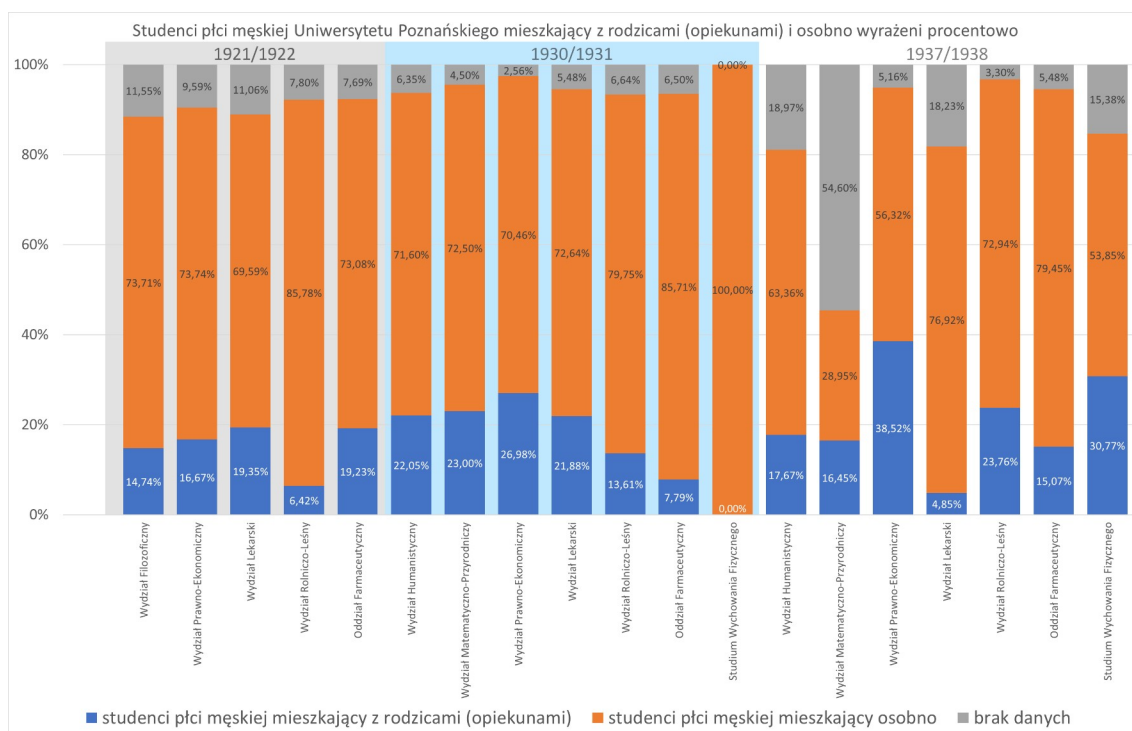
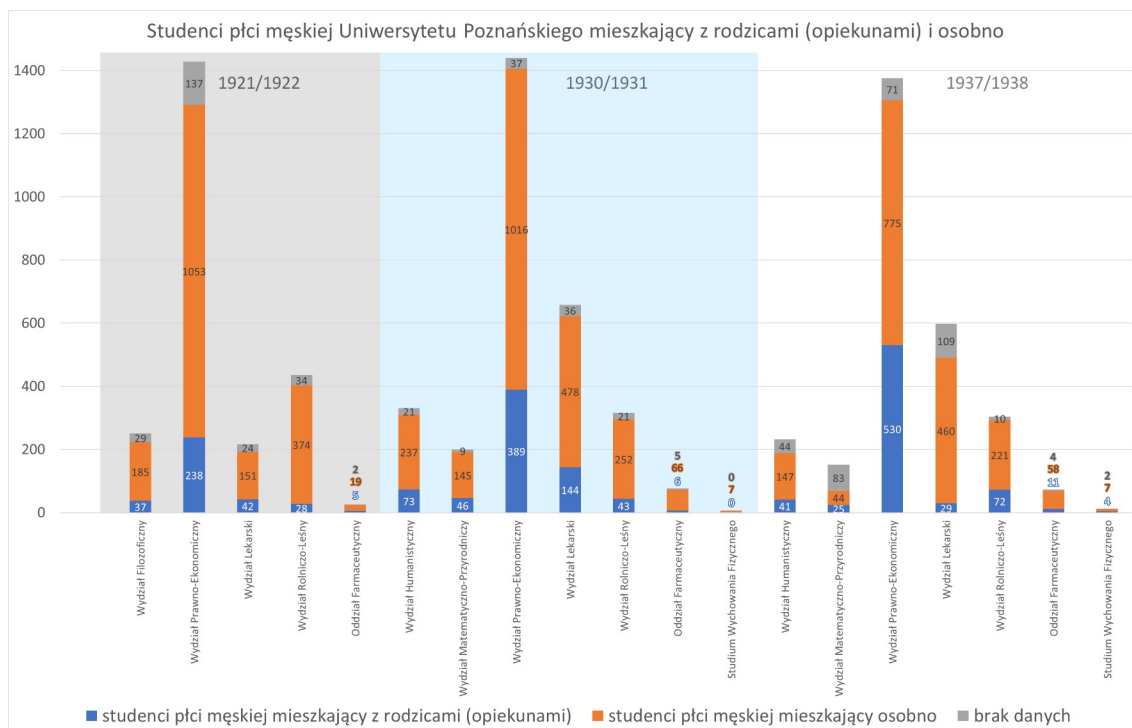


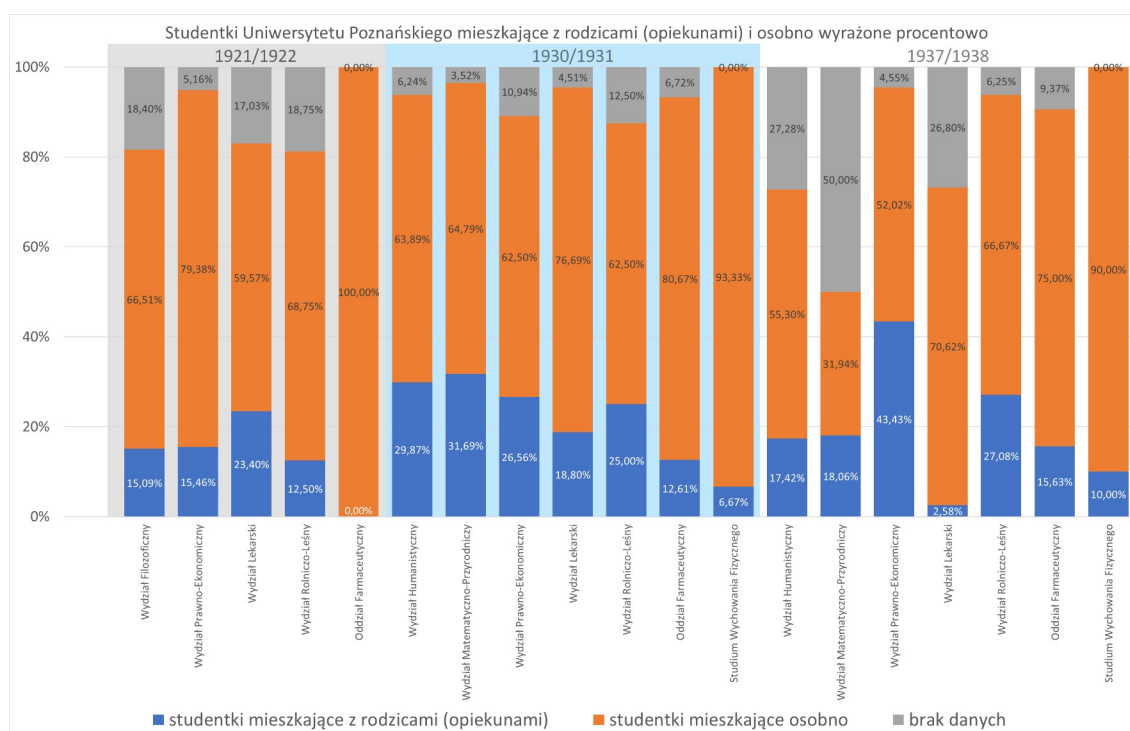
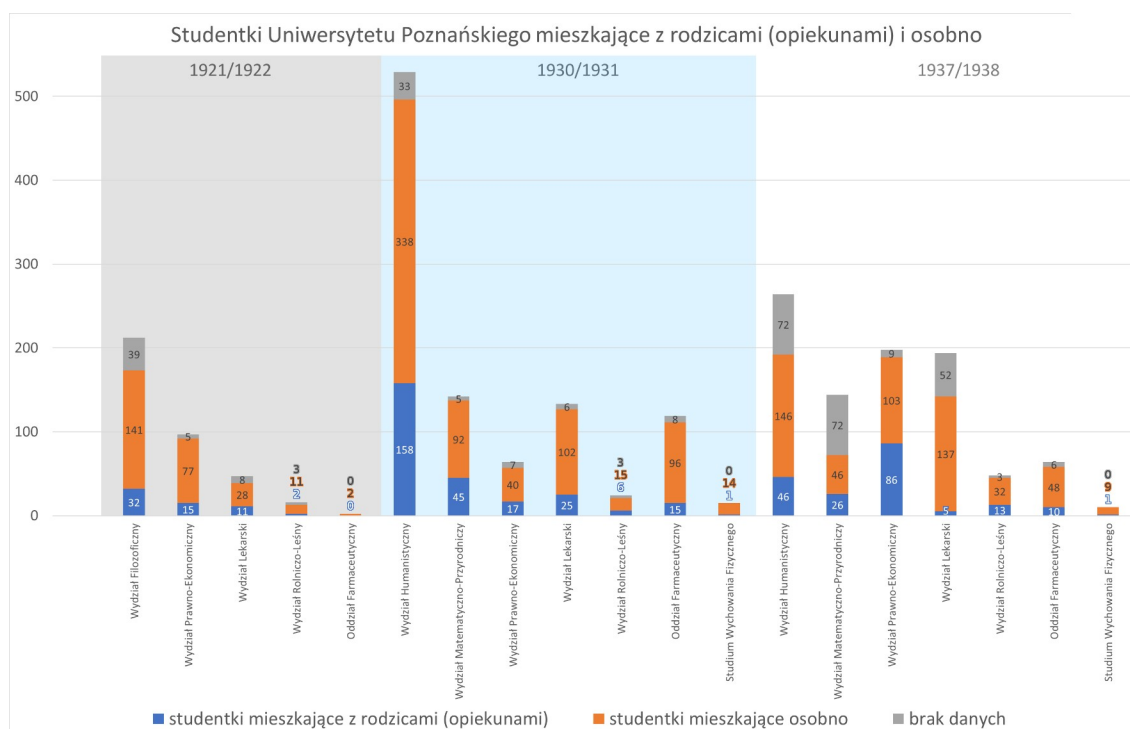


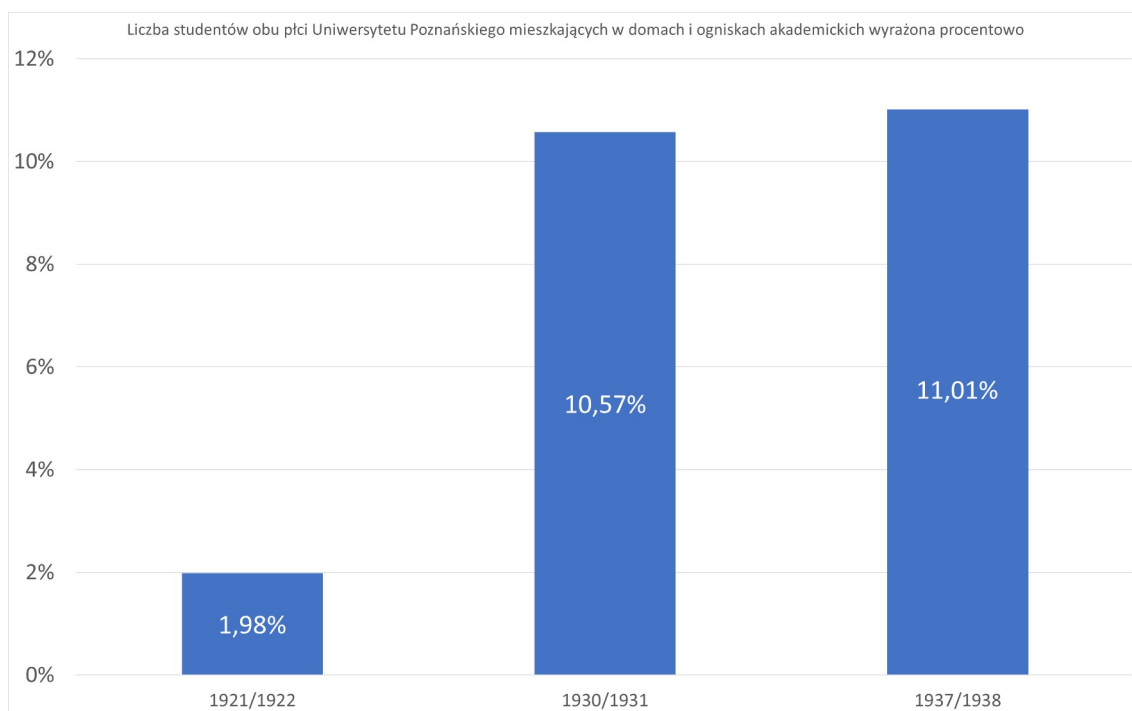
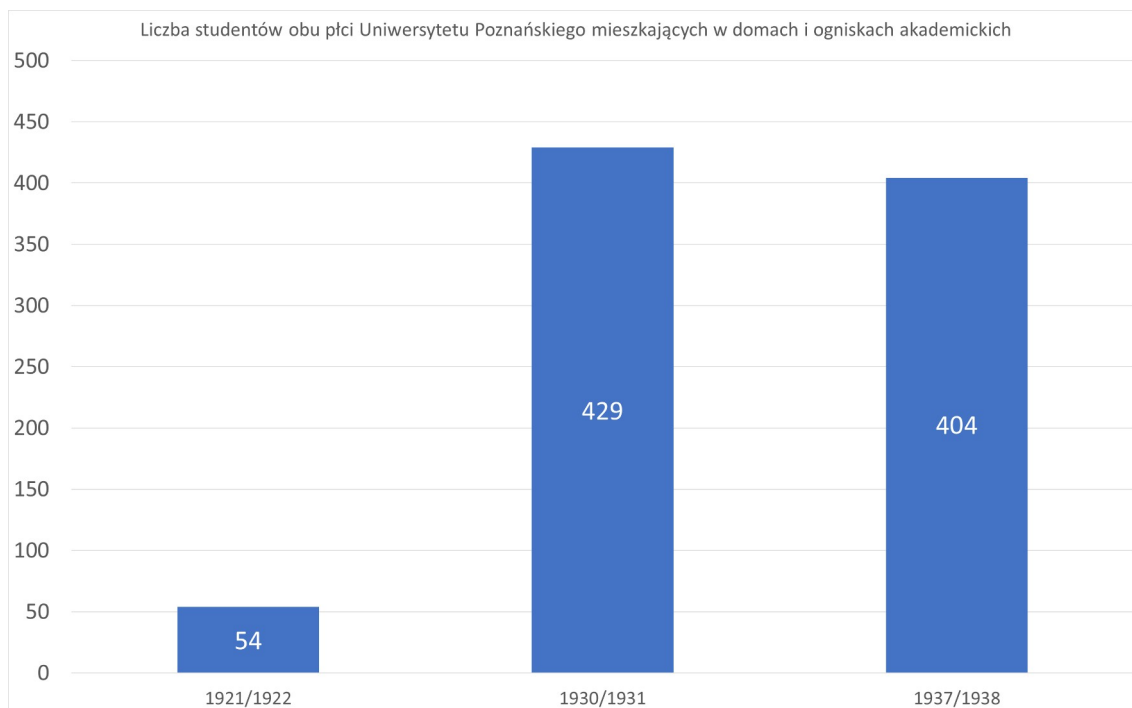


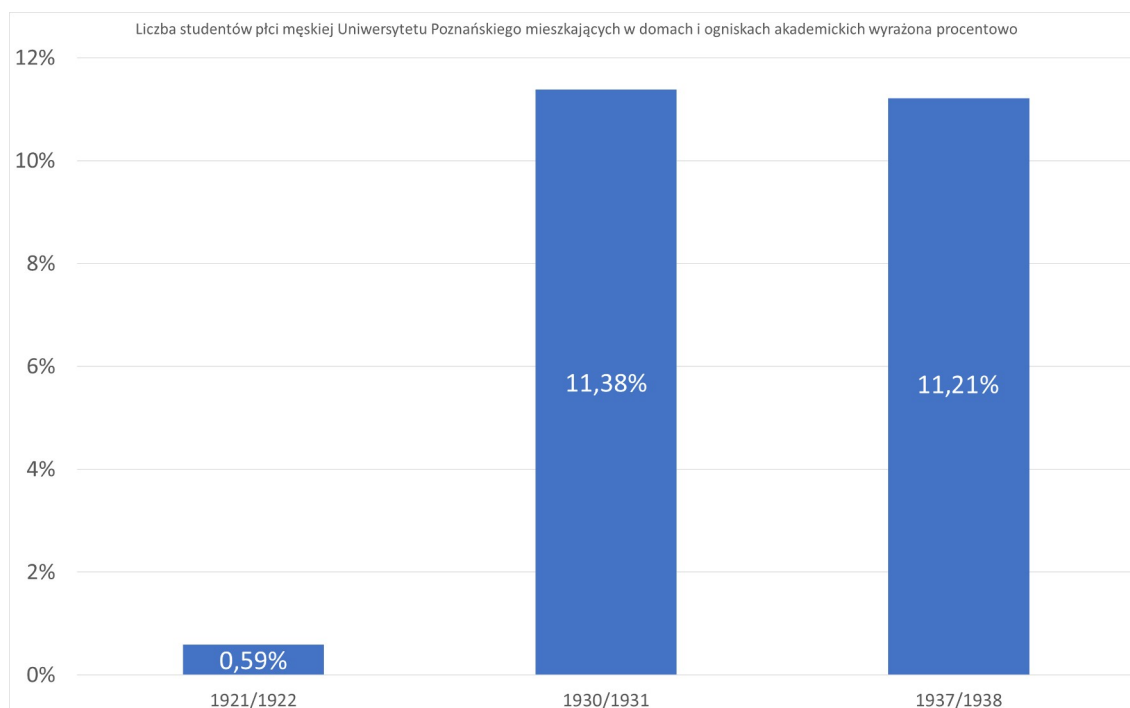
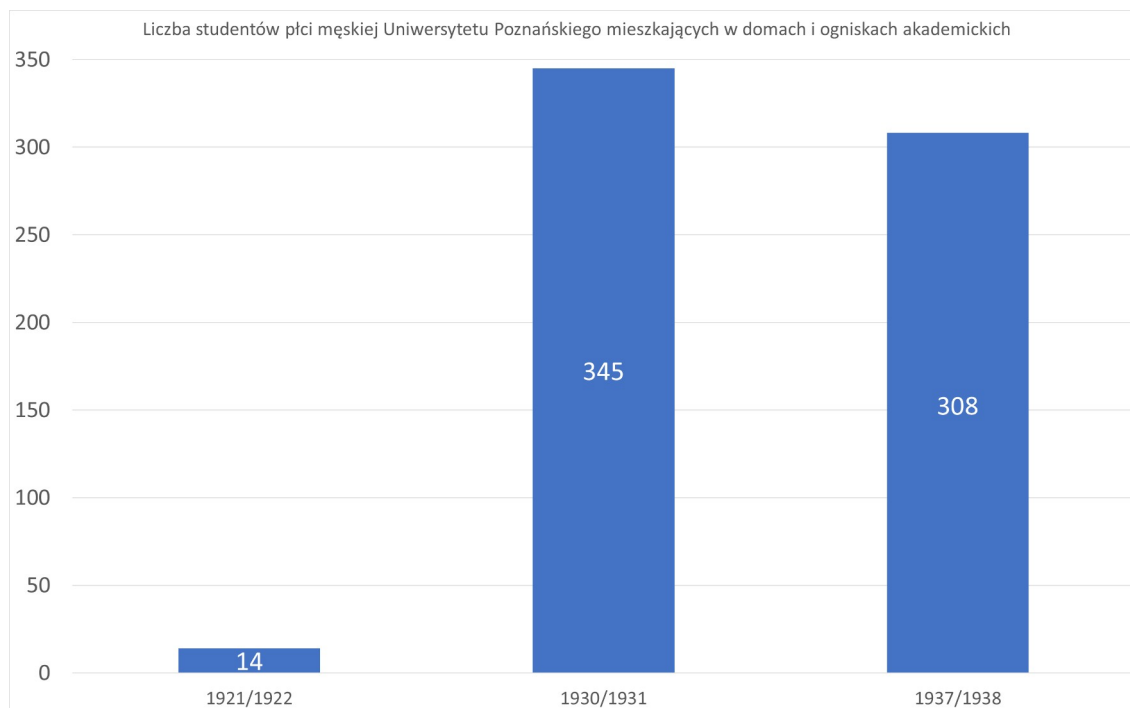


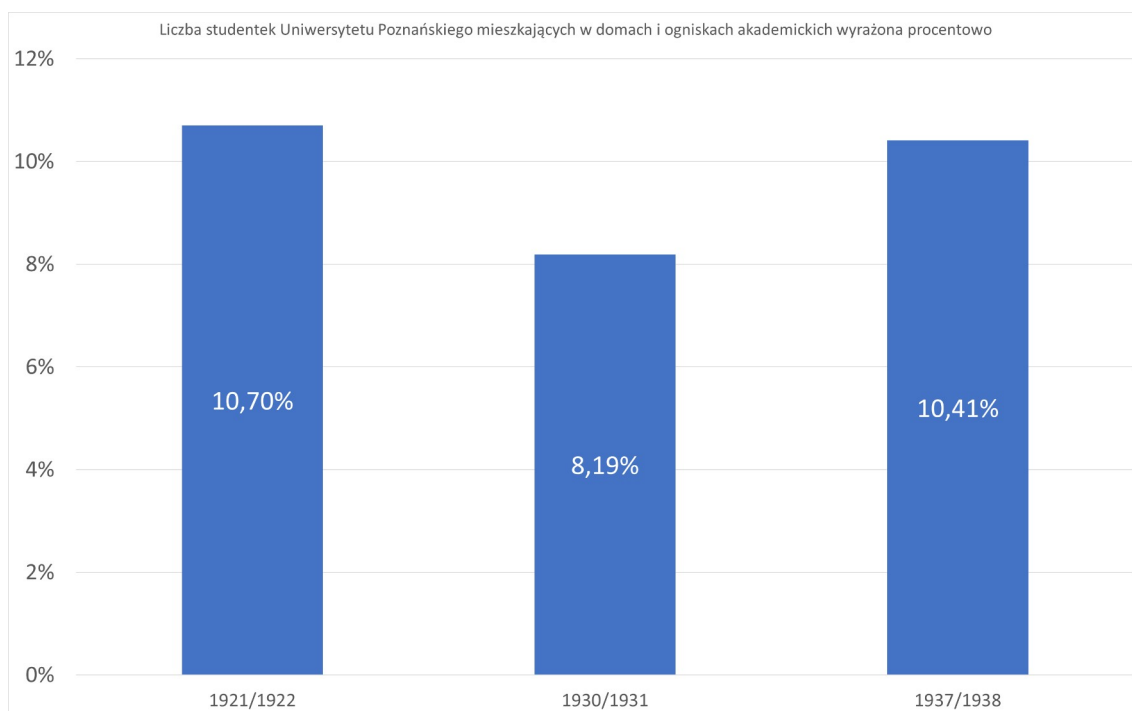
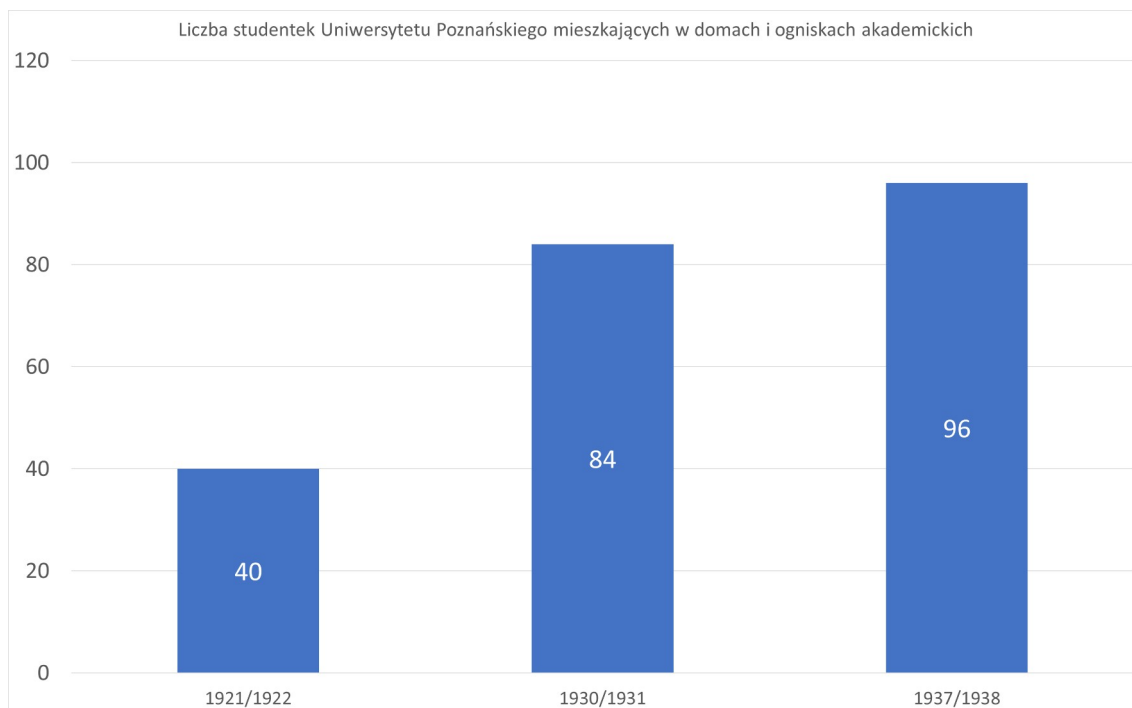


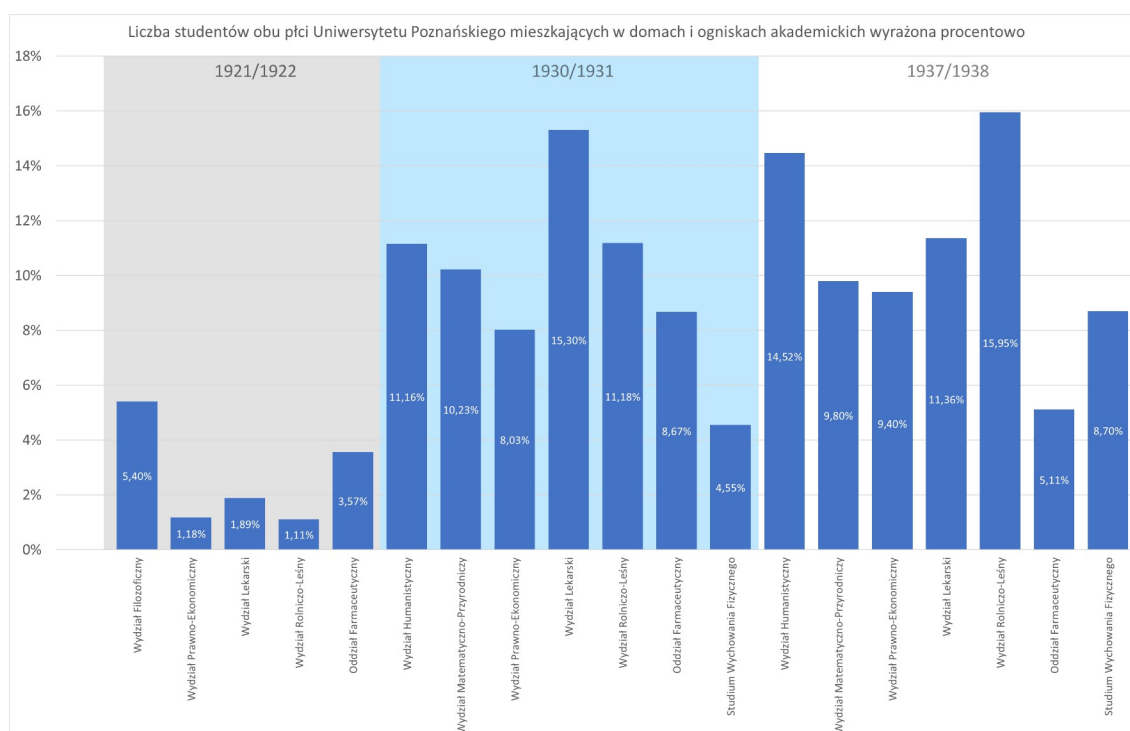
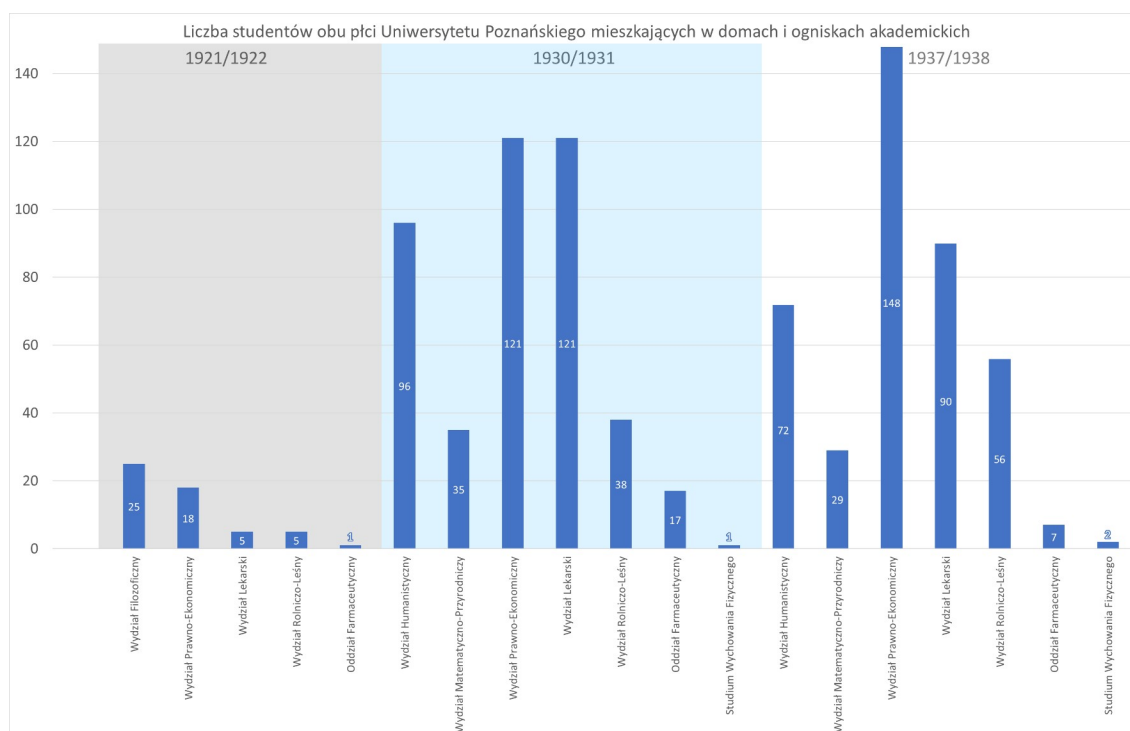


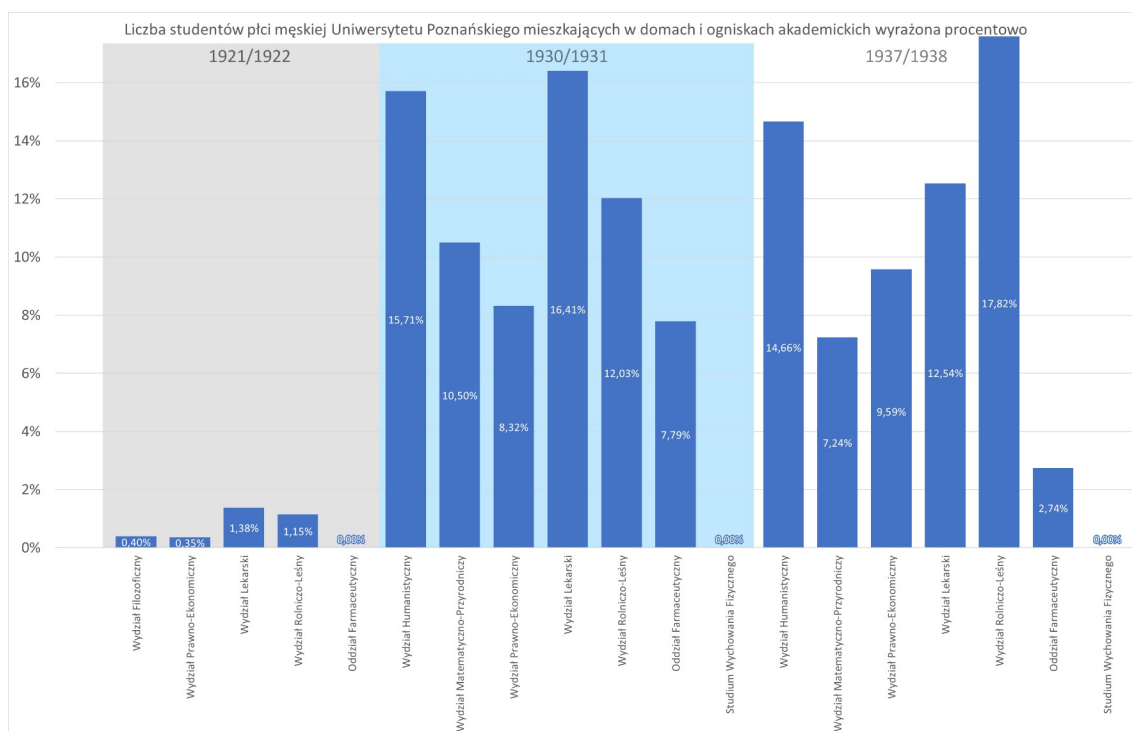
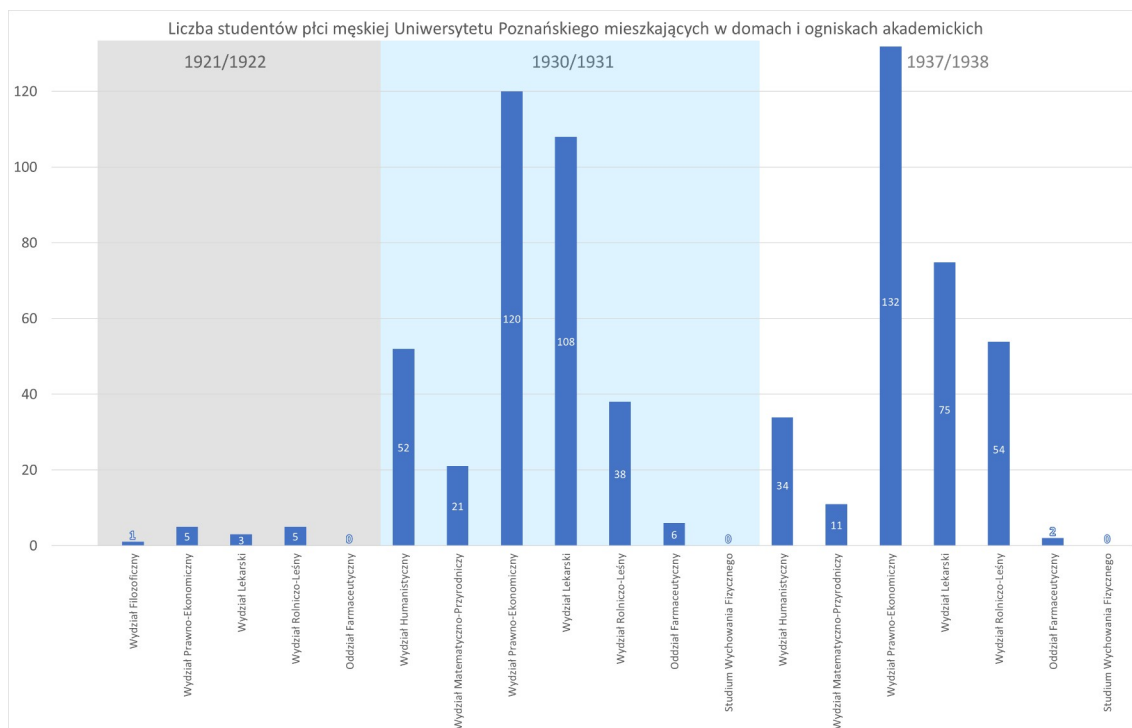


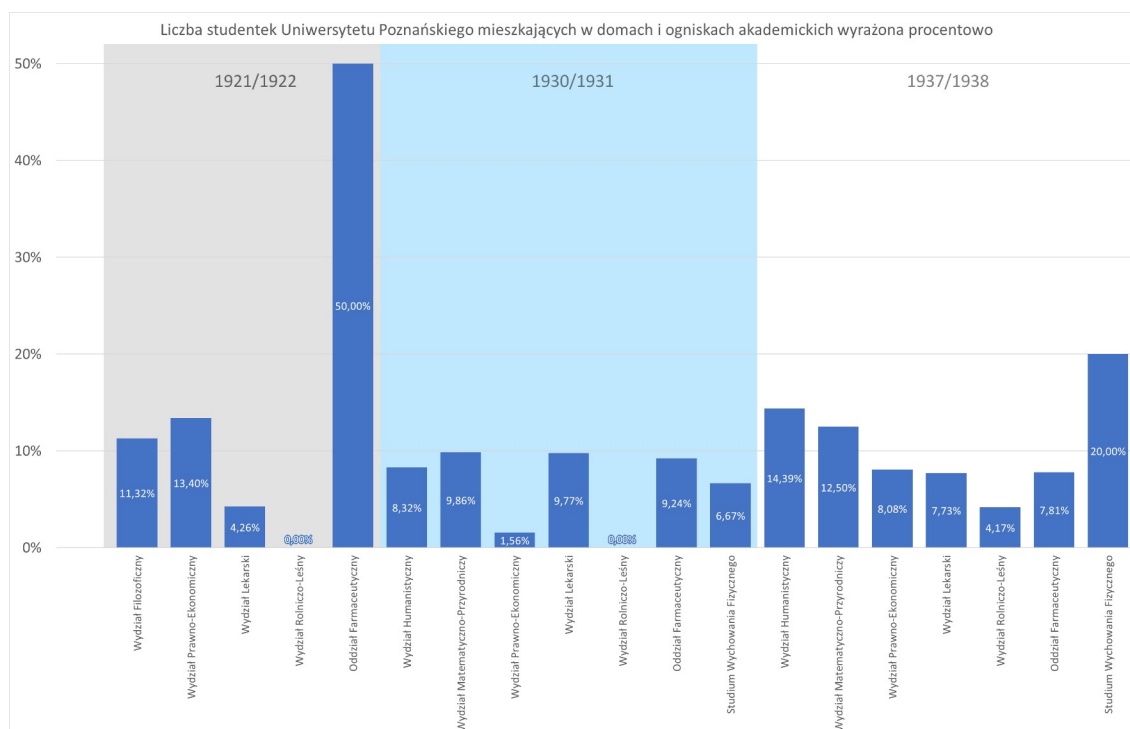
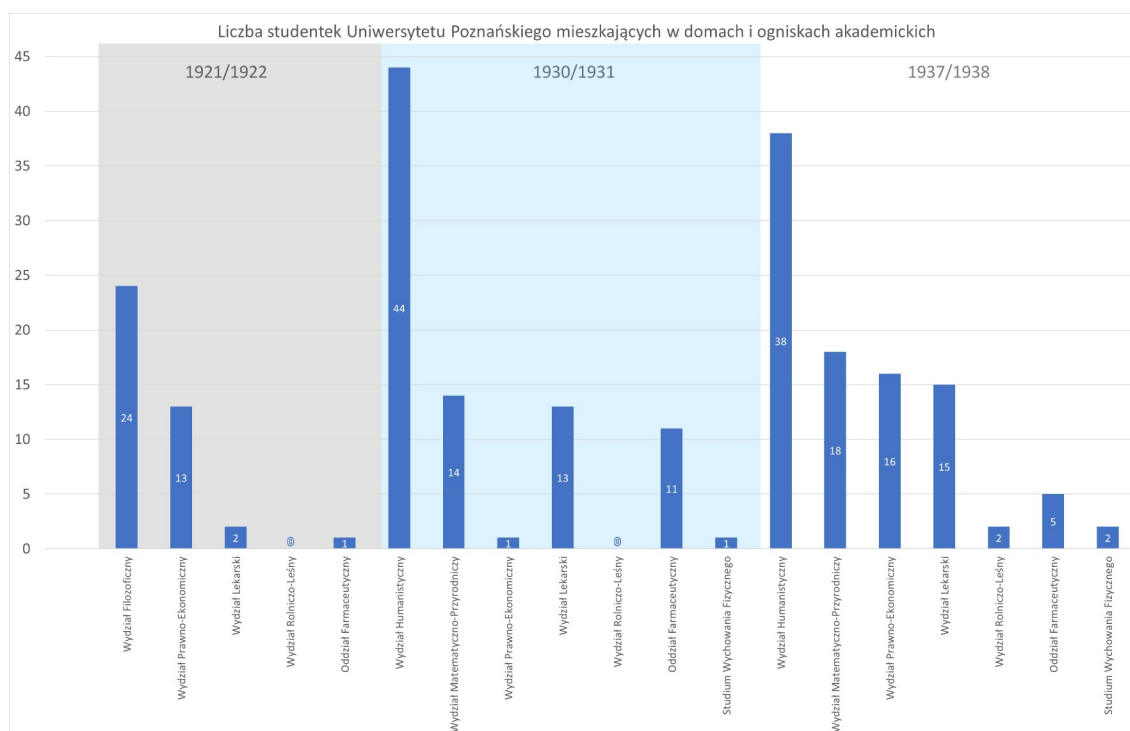












d) Wyżywienie

Zagadnienie wyżywienia studenterii nie zostało uregulowane w przedwojennych polskich ustawach o szkołach akademickich. Zamieszczono w nich jedynie zapisy, które można łączyć z tą kwestią, jak ten, że do senackich zadań należy troska o należyte warunki bytu materialnego młodzieży¹⁸³⁰. Ponadto w art. 92 aktu prawnego z 13 lipca 1920 roku poinformowano, iż środki uzyskane z wpisowego i opłat wnoszonych na początku danego okresu przez studentów zwyczajnych oraz nadzwyczajnych są rozdysponowywane m.in. na „współdzielnie studenckie”, w drodze rozdziału dokonywanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, decydującego również o poziomie tych obciążeń finansowych¹⁸³¹. W ustawie z 15 marca 1933 roku zamieszczono z kolei przepis o możliwości pobierania przez uczelnie kwot na cele związane ze słuchaczami (a przecież jedną z największych potrzeb studenterii był wikt). Wysokość tych opłat, sposób ich pozyskiwania, przeznaczenie, podział oraz metody zarządzania nimi ustalać miało rozporządzenie szefa resortu oświaty¹⁸³². W wyniku nowelizacji z 2 lipca 1937 roku usunięto jednak wytyczne o konieczności wydatkowania powyższych sum na rzecz np. studentów¹⁸³³. W Ustawie z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej, stwierdzono natomiast, że Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, na podstawie opinii uczelnianych senatów, wprowadza specjalne opłaty od słuchaczy na inne cele pomocy w naturze, m.in. na kuchni. Podział powyższych kwot uskuteczniał sam szef resortu oświaty. Co ważne, rady wydziałowe mogły zwolnić z ponoszenia owych wydatków niezamożnych studentów¹⁸³⁴. W rozporządzeniu przywołanego członka rządu z 4 lipca 1924 roku, wydanym w porozumieniu z Ministrem Skarbu, w sprawie wykonania powyższej ustawy, zaznaczono jeszcze, iż wysokość rzeczonych sum zostanie ustalona odrębnym aktem prawnym Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a należności te będą pobierane w dwóch ratach (na początku I oraz II semestru lub I i III trymestru), w terminach ogłaszanych przez rektora. Uiszczać mieli je także wolni słuchacze¹⁸³⁵. W

¹⁸³⁰ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 19. Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 6 ust. 1.

¹⁸³¹ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 92.

¹⁸³² Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 40.

¹⁸³³ Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406, art. 22.

¹⁸³⁴ Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 21 poz. 185, art. 13.

¹⁸³⁵ Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 13 poz. 132, par. 19.

Ustawie z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych postanowiono zaś, że szef resortu oświaty ustanawia w drodze rozporządzenia specjalne opłaty, ściągane od akademików na inne cele pomocy, a zwłaszcza na wsparcie mieszkaniowe, żywnościowe, naukowe, zdrowotne oraz na wychowanie fizyczne. On miał też wskazać sposób pobierania tych środków¹⁸³⁶. Oprócz tego w licznych aktach prawnych Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wydawanych, aby określić wysokość kwot wnoszonych przez studenterię, kilkakrotnie wskazywano, jaka dokładnie suma od jednej osoby będzie przekazywana na pomoc w naturze, czyli również na aprowizację. Przepisy zamieszczone w tych rozporządzeniach omówiono precyzyjnie w pierwszym podrozdziale niniejszego rozdziału.

Należy także wspomnieć o zarządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 19 listopada 1934 roku, za którego sprawą powierzył on Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej m.in. subwencjonowanie kuchni akademickich¹⁸³⁷. Było to ważne postanowienie, gdyż organizacja ta na mocy rządowego rozporządzenia z 28 marca 1934 roku została uznana za stowarzyszenie wyższej użyteczności oraz otrzymała przywilej wyłączności działania na obszarze całego państwa w kreowaniu pomocy społeczeństwa dla studentów wspólnie z czynnikami rządowymi, samorządowymi bądź uczelnianymi (razem z tymi ostatnimi mogła ona też opiekować się zrzeszeniami akademickimi). Towarzystwo to od tego momentu było również jedynym uprawnionym do otrzymywania od władz, zakładów i instytucji państwowych czy samorządowych zasiłków, subwencji oraz innych środków przeznaczonych w celu wsparcia słuchaczy szkół wyższych (akademickich i nieakademickich)¹⁸³⁸.

Wymienione wyżej akty prawne były zasadniczo przestrzegane na Uniwersytecie Poznańskim, co zostało udowodnione w dalszej części tej pracy. Zdaje się, iż na owej wszechnicy nie respektowano jednak zapisów rozporządzenia szefa resortu oświaty z 26 sierpnia 1924 roku, dotyczącego opłat w szkołach akademickich.

¹⁸³⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87, art. 10.

¹⁸³⁷ *Informacje...*, s. 19.

¹⁸³⁸ Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55, par. 1 oraz 3. O tej wyłączności dodatkowo zawiadomiono wszystkich szefów resortów okólnikiem nr 30 prezesa rady ministrów z 30 czerwca 1934 roku. Te same decyzje przypomniano także w okólniku nr 111 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 lipca 1934 roku w sprawie współdziałania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej z władzami szkół akademickich i wyższych. Patrz: *Zadania...*, s. 31-33.

Przewidziano tam bowiem jako kwotę pomocy 20 zł rocznie od słuchacza¹⁸³⁹. Tymczasem w trakcie obrad senatu Alma Mater Posnaniensis 24 października 1924 roku dyskutowano o podziale opłat na wsparcie w naturze, mających wynosić po 15 zł od studenta. Niemniej w następnych latach nie odnotowano już takich rozbieżności¹⁸⁴⁰.

Władze Uniwersytetu Poznańskiego interesowały się sprawą wyżywienia akademików od początku funkcjonowania tej uczelni. Świadczy o tym posiedzenie grona profesorów wydziału filozoficznego z 10 maja 1919 roku. Obecny na nim rektor, prof. Heliodor Święcicki, poruszył temat warunków materialnych słuchaczy, a mianowicie mieszkań i wikt. W efekcie uchwalono powierzyć prof. Józefowi Kostrzewskiemu rokowania w zakresie uruchomienia kuchni akademickiej, a na wniosek prof. Stanisława Pawłowskiego powołano Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą¹⁸⁴¹. Z kolei strona senacka 8 lipca 1919 roku podjęła decyzję, żeby dochód z immatrykulacji, wynoszący 13 184 marek, rozdysponować po równo na Bibliotekę Uniwersytecką oraz na bezpłatne obiady dla niezamożnych studentów. Senat postanowił wówczas także, aby procenty od 50 000 marek, ofiarowanych przez Gustawa Potworowskiego, i 3000 marek, подарowanych przez firmę „Patria”, przeznaczyć na opał, światło oraz darmowe obiady dla słuchaczy¹⁸⁴². „Kurier Poznański” 13 lipca 1919 roku donosił natomiast, że otrzymał informację z Kuratorium, iż po przezwycięzeniu pierwszych trudności, a dzięki przychylności Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i Głównego Dowództwa, jak też, za sprawą godnej uznania ofiarności publicznej, będzie ono mogło otworzyć kuchnię akademicką prowizorycznie już 1 września 1919 roku, ale oficjalnie gastronomia ta zacznie działać od 1 października. Obiady oraz kolacje miały być oferowane studentom po cenach umiarkowanych a nawet niskich. Mniej zamożna młodzież mogła liczyć na pierwszy z tych posiłków za darmo lub za połowę należności. Ilość ulg uzależniona była jednak od środków napływających ze strony społeczeństwa¹⁸⁴³. Kuchnię tę rzeczywiście udało się uruchomić, czego dowodzi senacka uchwała z 9 listopada 1919 roku o podziale 17 040 marek wpisowego w

¹⁸³⁹ Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 154, par. 1.

¹⁸⁴⁰ AUAM, sygn. 15/S/5.

¹⁸⁴¹ AUAM, sygn. 15/33.

¹⁸⁴² AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁸⁴³ *Z kuratorjum kuchni akademickiej i mieszkań dla słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu*, w: „Kurier Poznański” nr 159 z 13 VII 1919, s. 3.

równych częściach między Bibliotekę Uniwersytecką oraz ten punkt przyrządzania potraw¹⁸⁴⁴.

Należy jeszcze napomknąć o tym, że podczas obrad senatu wszechnicy 25 kwietnia 1920 roku rektor, prof. Heliodor Świącicki, zawiadomił, iż na ogólnym zebraniu personelu Alma Mater Posnaniensis powołano zarząd uczelnianej składnicy spożywczej. Tworzyli go profesorowie Ludwik Sitowski, Edward Taylor, Stanisław Pawłowski i Jan Sajdak. Senat postanowił, aby z funduszu 10 000 000 marek wyasygnować 150 000 marek na cele tego przedsięwzięcia, a dalszych 120 000 marek przekazać dopiero co wybranemu kierownictwu tej inicjatywy na zakup 20 krów. Ponad cztery miesiące później, 30 sierpnia 1920 roku, w trakcie senackiego posiedzenia zdecydowano zaś o zaproszeniu na przyszłe zebranie profesorów Taylora oraz Sajdaka i o powierzeniu im zorganizowania pod względem prawnym oraz fachowo-celowym kooperatywy spożywczej dla wszechnicy¹⁸⁴⁵. Z kolei 24 lutego 1922 roku senat uchwalił, żeby zaciągnąć 3% pożyczkę w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, opiewającą na 5 000 000 marek, dla „Uniwersyteckiej Spółdzielni Spożywczej”, aczkolwiek podpisanie skryptu dłużnego mógł dopełnić tylko zarząd tego zrzeszenia albo rektor, a za zwrot zobowiązania mieli być osobiście odpowiedzialni rektor lub prorektor¹⁸⁴⁶. W protokołach z senackich posiedzeń nie sprecyzowano jednak, czy aprowizacją objęto również słuchaczy? Z pewnością na omawianej uczelni na początku lat dwudziestych działała kooperatywa przeznaczona dla studentów, być może tożsama z inicjatywą, którą zajmował się senat. Świadectwem istnienia tej spółdzielni jest informacja opublikowana w „Kurierze Poznańskim” 16 marca 1921 roku, brzmiąca następująco: *Przy Uniwersytecie tutejszym istnieje „Spółka Spożywcza” tow. z ogr. odp. założona przez młodzież akademicką. Z uznaniem zanotować należy stworzenie tego rodzaju towarzystwa, które umożliwi studentom w tak ciężkich warunkach egzystencji jak obecnie nabywanie po możliwie niskich cenach różnego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby*¹⁸⁴⁷.

Jak już zauważono, zagadnieniem wyżywienia słuchaczy interesowało się Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą. Prawdopodobnie była to ta sama instytucja, co Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu

¹⁸⁴⁴ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁸⁴⁵ Tamże.

¹⁸⁴⁶ AUAM, sygn. 15/S/3.

¹⁸⁴⁷ *Towarzystwo spożywcze*, w: „Kurier Poznański” nr 61 z 16 III 1921, s. 6.

Poznańskiego, ewentualnie poprzednik tego organu pomocniczego senatu. Drugie z owych ciał posiadało sekcję kuchni akademickiej, a w swoim regulaminie, zapewne tym, którego zasady strona senacka ustaliła 30 listopada 1923 roku, zapis, że ma za zadanie m.in. dostarczanie studenterii taniego i zdrowego pożywienia. Niemniej Kuratorium unikało udzielania pomocy indywidualnej, a w wykonywaniu swoich obowiązków posługiwało się jako pośrednikami, uznanymi przez siebie, towarzystwami słuchaczy, którym przyznawało fundusze na realizację ich celów, zbieżnych z własnymi wytycznymi, kontrolując później wykorzystanie tych pieniędzy¹⁸⁴⁸. W okresie 1921/1922 instytucja ta otrzymała dla swojej sekcji kuchennej, którą kierował prof. Stanisław Pawłowski, od dr. Stanisława Wachowiaka, dawnego podsekretarza stanu w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej, mąkę, 1000 puszek konserw mięsnych oraz znaczny zastrzyk finansowy. Na prowadzenie kuchni Kuratorium spożytkowało zresztą wtedy nieokreśloną sumę z posiadanych 3 000 000 marek, stanowiących połowę wpływów z czesnego¹⁸⁴⁹. Możliwe, iż był to 1 000 000 marek. Senat Alma Mater Posnaniensis 13 stycznia 1922 roku zdecydował bowiem o powierzeniu temu organowi sprawy pożyczki w owej wysokości dla sekcji kuchennej miejscowej Bratniej Pomocy¹⁸⁵⁰. Z kolei 7 grudnia 1923 roku uczelniani senatorowie zatwierdzili wnioski Kuratorium, aby przekazać z czesnego, części studenckiej za okres 1923/1924, 520 000 000 marek dla Bratniaka, w tym subwencję opiewającą na 200 000 000 marek dla przywołanego punktu przygotowywania jedzenia¹⁸⁵¹. Poza tym z zachowanych protokołów kuratorskich posiedzeń z początku lat dwudziestych wynika, że w trakcie tych zebrań zajmowano się wysokością cen posiłków dla studenterii, m.in. postanawiając 28 czerwca 1922 roku, iż sumy żądane za śniadania, obiady i kolacje zostaną ustalone na początku września przez rektora razem z profesorami Antonim Juraszem (seniorem) oraz Pawłowskim i przedstawicielem strony bratniackiej¹⁸⁵².

Kwestię wyżywienia słuchaczy miała na uwadze także Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Jej zebranie organizacyjne odbyło się 23 marca 1923 roku w sali posiedzeń senatu Uniwersytetu Warszawskiego¹⁸⁵³. Razem z nią działały

¹⁸⁴⁸ AUAM, sygn. 15/362. AUAM, sygn. 15/S/4. *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21*, s. 13.

¹⁸⁴⁹ *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22*, s. 27.

¹⁸⁵⁰ AUAM, sygn. 15/S/2.

¹⁸⁵¹ AUAM, sygn. 15/S/4.

¹⁸⁵² AUAM, sygn. 15/355.

¹⁸⁵³ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 5.

Komitety Wojewódzkie. Próbowano też stworzyć sieć Kół Przyjaciół Akademika. Problemem Rady Naczelnej było jednak to, że nie skoordynowała ona w pełni prac Komitetów Wojewódzkich, tudzież nie przewyciężyła tendencji do częstego specjalizowania się przez te ciała w udzielaniu wsparcia wyłącznie w jednym obszarze, a zaniedbywania pozostałych¹⁸⁵⁴. Poznański Komitet Wojewódzki powstał 4 października 1923 roku. W tym regionie funkcjonowało również co najmniej 15 Kół Przyjaciół¹⁸⁵⁵. Główną troską tych struktur była budowa oraz utrzymanie domów akademickich, ale nie zapomniano także o pomocy żywnościowej. W statucie Komitetu Wojewódzkiego, działającego w stolicy Wielkopolski, wskazano, iż owa instytucja ma za zadanie m.in. gromadzenie środków w naturze i gotowiźnie na rzecz doraźnej pomocy polskiej, chrześcijańskiej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w Bratniej Pomocy, grupującej studentów Alma Mater Posnaniensis, oraz na stałe fundacje, jak np. kuchnie. Taki sam zapis umieszczono też w regulaminach lokalnych Kół Przyjaciół. W późniejszej wersji statutu Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego dodano jeszcze wzmiankę o wspieraniu we wspomnianym zakresie miejscowej Organizacji Studentek i innych stowarzyszeń samopomocowych, przyjętych pod opiekę. Nie wymieniono wtenczas za to kuchni jako przykładu stałej fundacji¹⁸⁵⁶. W opublikowanym w 1935 roku opisie działalności Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego zauważono natomiast, że jedną z form aktywności tego organu było zasilanie produktami spożywczymi właśnie tej bratniackiej gastronomii, co wpływało na obniżenie cen wydawanych tam posiłków¹⁸⁵⁷. Jesienią 1924 roku instytucja ta wystosowała zaś odezwę o zasilanie kuchni akademickiej Bratniej Pomocy towarami pierwszej potrzeby. Apel ten skierowano do znanych z ofiarności ziemian, jak również do powiatowych organizacji rolniczych oraz starostów powiatowych z prośbą o poparcie go przez ewentualne przygotowanie celowej akcji dla przeprowadzenia zbiórki. Dołączono do niego także blankiet na zobowiązanie i wykaz artykułów, na których zależało Poznańskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu. Ponadto uprzedzono adresatów, iż stosownie do rodzaju ofiar, odpowiednie listy przewozowe zostaną im doręczone w oznaczonej porze. Specjalną uwagę zwrócono też na zdobycie opału. W tej sprawie omawiane gremium miało zwrócić się z osobną prośbą do wojewody śląskiego, aby nakłonił właścicieli

¹⁸⁵⁴ Tamże, s. 8-9.

¹⁸⁵⁵ Tamże, s. 57.

¹⁸⁵⁶ AUAM, sygn. 15/291.

¹⁸⁵⁷ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 12.

kopalń do ofiarowania węgla bezpłatnie bądź po obniżonej cenie. Ta aktywność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, mimo licznych wówczas kwest oraz zbiorów, zakończyła się uzyskaniem sumy około 5000 zł i zapasu produktów o bardzo znacznej wartości. Wszystko to przekazano na użytek kuchni Bratniaka. Uzmysłować sobie skalę tego przedsięwzięcia można zapoznając się z częścią zebranych artykułów pierwszej potrzeby: 3246 cetnarów ziemniaków, 39 cetnarów mąki pszennej, 245,5 cetnara marchwi, 1 cetnar kaszy jęczmiennej, 120,5 cetnara brukwi, 5 cetnarów soli, 141,5 cetnara grochu, 45 cetnarów cukru, 95 cetnarów kapusty, 40 cetnarów buraków, 2 cetnary selera, 1 cetnar pietruszki, 2 cetnary fasoli, 23 cetnary pszenicy, 89 cetnarów mąki żytniej, 12 tuczników, 9 skopów, 1 daniela, 100 puszek purée z jabłek, 50 puszek pomidorów oraz 50 puszek śliwek. Dodatkowo z górnośląskich kopalń otrzymano za darmo albo za połowę ceny 600 cetnarów węgla¹⁸⁵⁸. Co ważne, dzięki zgodzie Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, który posiadał Nowy Dom Akademicki przy Wałach Leszczyńskiego 6 i zarządzał nim, Bratnia Pomoc mogła również od 27 kwietnia 1929 roku używać w tym budynku m.in. kuchnię z należącymi do niej pomieszczeniami w suterrenach czy czterech sal przeznaczonych na czytelnię, jadalnię, bufet oraz śniadalnię. Czas najmu był nieokreślony, a potencjalne wypowiedzenie przez jedną ze stron musiało nastąpić z półrocznym wyprzedzeniem na koniec kwartału. Czynsz wynosił zaledwie złotówkę, płatną z góry na dany rok. Bratniak płacił jednak za światło i wodę. Na własny koszt wykonywał on także wszelkie naprawy, zmiany bądź renowacje. O tych gruntowniejszych trzeba było zawiadomić wynajmującego, bez którego zgody nie mogły się one odbyć. Najemca miał też obowiązek zachowywać w owych lokalach czystość oraz domowy porządek. Na koniec należy przypomnieć, że Komitet Wojewódzki ze stolicy Wielkopolski zastąpił na początku lat trzydziestych Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego¹⁸⁵⁹.

Wsparcie żywnościowe słuchaczy było również zadaniem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, czyli następcy Rady Naczelnej, zlikwidowanej wraz ze swoimi terenowymi strukturami w 1934 roku. Nowa organizacja otrzymała cały majątek poprzedniczki¹⁸⁶⁰. Miała ona także podobną do niej strukturę (Rada Naczelna z Prezydium oraz Komisją Rewizyjną, Komitety Wojewódzkie, Koła Lokalne)¹⁸⁶¹. O

¹⁸⁵⁸ Tamże, s. 14-15.

¹⁸⁵⁹ AUAM, sygn. 15/291.

¹⁸⁶⁰ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 11.

¹⁸⁶¹ M. P. 1934 nr 91 poz. 132.

obowiązkach i specjalnym statusie tego zrzeszenia była już mowa. O jego zaangażowaniu w aprowizację studenterii świadczy natomiast m.in. sprawozdanie rachunkowe podległego mu Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu za okres od 1 stycznia 1936 roku do 30 czerwca 1936 roku. Instytucja ta udzieliła wtedy słuchaczom pomocy w tym obszarze o łącznej wartości 14 398 zł 30 gr (subwencje – 3895 zł, bony – 10 503 zł 30 gr)¹⁸⁶².

Jak można domyśleć się na podstawie tego, co dotąd napisano w niniejszym podrozdziale, zagadnienie wyżywienia akademików Alma Mater Posnaniensis stanowiło też przedmiot zainteresowania Bratniej Pomocy, skupiającej słuchaczy tej wszechnicy. W statucie Bratniaka, przyjętym na walnym zebraniu 29 listopada 1927 roku, zapisano, iż celem owego towarzystwa jest organizowanie oraz niesienie wsparcia materialnego swoim członkom. Jako jeden ze środków mających służyć realizacji powyższego zadania wskazano zaś zakładanie tanich kuchni¹⁸⁶³. Strona bratniacka posiadała już w początkach swojej działalności komisję kuchenną, która (według doniesień czasopisma „Brzask”) 1 kwietnia 1920 roku przejęła całkowicie sprawy, powstałej w 1919 roku, kuchni akademickiej, mieszczącej się w podziemiach Collegium Maius (dawnego Zamku Cesarskiego). Dział ten natychmiastowo odświeżył tamtejszą stołówkę, która podobno nabrała dzięki temu przyjemniejszego wyglądu¹⁸⁶⁴. Apropozycja studentów była chyba zresztą najistotniejszą sferą aktywności Bratniej Pomocy. Do takiego stwierdzenia uprawnia wypowiedź sekretarza Bratniaka, Łączkowskiego, zamieszczona w „Kurierze Poznańskim” z 22 lutego 1922 roku. Na

¹⁸⁶² AUAM, sygn. 15/350.

¹⁸⁶³ AUAM, sygn. 15/189. Wytyczne utrzymane niemal w identycznym duchu można znaleźć także w innym zachowanym statucie Bratniej Pomocy, zaaprobowanym przez walne zebranie 28 listopada 1933 roku. Według nich przeznaczeniem Bratniaka było aranżowanie i udzielanie wsparcia niezamożnej młodzieży akademickiej. Tym razem wśród kilku czynności służących wcieleniu w życie tego planu wymieniono jednak nie tylko zakładanie, lecz również prowadzenie tanich kuchni. Przewidziano też funkcjonowanie agend mających stanowić oparcie dla takich przedsięwzięć. Patrz: AUAM, sygn. 15/871.

¹⁸⁶⁴ *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 4-5 z 1920, s. 53-54. A. Gulczyński, *Prawo...*, s. 55. Informacjom o pełnym kontrolowaniu wtedy przez Bratniaka przywołanej gastronomii przeczą jednak protokoły posiedzeń Komisji w sprawach kuchni akademickiej, zapewne będącej sekcją Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą. Dział ten 27 września 1920 roku uchwalił bowiem, żeby wprowadzić dla słuchaczy zobowiązania zwrotne, mające działać także wstecz, za bony ulgowe honorowane w powyższym punkcie przygotowywania potraw oraz ustalił cenę tamtejszych obiadów na 8 marek a kolacji na 6 marek w przypadku klientów będących studentami. Niecałe trzy tygodnie później, 14 października 1920 roku, podwyższono każdą z tych kwot o 4 marki. Zdecydowano również o zniesieniu obiadów dla Bratniej Pomocy i wprowadzeniu jednakowych należności za posiłki dla akademików (zapewne bez ulg dla członków tej organizacji samopomocowej) oraz przywróceniu poprzedniego systemu zapomóg. Później kwestią wysokości sum żądanych od słuchaczy za strawę zajmowało się też Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką ze swoim wydziałem kuchennym, co już zauważono w tym podrozdziale. Patrz: AUAM, sygn. 15/355.

prośbę dziennikarza owej gazety, aby wskazał on najważniejszą bratniacką agendę, odpowiedział: *Nasze kuchnie, ponieważ żywią do tysiąca kolegów, z tego lwią część za pół ceny, i dla tego, że dają wieczne deficyty, przy pokrywaniu których trzeba dobrze się pokręcić*¹⁸⁶⁵.

Cennymi źródłami, umożliwiającymi zapoznanie się z działalnością Bratniej Pomocy w zakresie wspierania żywnościowego słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego, są sprawozdania tej organizacji oraz artykuły prasowe jej dotyczące. Przykładowo z raportu zarządu tego stowarzyszenia za czas od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku wynika, że wydawanie obiadów kredytowych i ulgowych należało wtedy do obowiązków wydziału pożyczkowego. Uprawnienia do otrzymywania tych posiłków przyznawano co miesiąc, na umotywowany wniosek petenta, a w okresie sprawozdawczym skorzystało z owej formy aprowizacji w sumie 746 osób, generując koszt 9967 zł 20 gr. Resztą spraw związanych z wyżywieniem zajmował się za to w pełni wydział gospodarczy wraz ze swoimi oddziałami¹⁸⁶⁶. Wspomniana agenda miała być jedną z najbardziej wszechstronnie oraz celowo rozbudowanych. Podlegały jej wtenczas: kuchnia akademicka z rzeźnią i zakładem cukierniczym, śniadalnia, świetlica, pracownia stolarska (w Nowym Domu Akademickim), herbaciarnia (w Collegium Minus) oraz jadłodajnia (w Collegium Chemicum). Jednostki te były ze sobą ściśle powiązane, służąc nie tylko realizacji zasady samopomocy, ale też wdrażaniu idei samowystarczalności. Co ważne, omawiana sekcja starała się zaopatrywać magazyny centralny i oddziałów poprzez zakupy wprost u producentów bądź hurtowników. Politykę unikania pośrednictwa tłumaczono tym, iż towary nabywane w ten sposób są droższe. Wyjątki od tej reguły robiono tylko, jeżeli było to nieuniknione lub, gdy pośrednikiem okazywał się student, zapewniający sobie, dzięki temu zajęciu środki na życie. Dostawy o charakterze stałym zlecano na podstawie przetargów, co wymuszało konieczność konkurowania oraz skutkowało dogodnością cen. Potężnym wysiłkiem było również czynienie zimowych zapasów produktów spożywczych dających się konserwować. W czasie objętym opisywanym raportem chciano ich zgromadzić jak najwięcej. Aktywność ta powodowała wprawdzie czasowe unieruchomienie kapitału obrotowego, co wywoływało pewne trudności, m.in. zmniejszenie zasobów posiadanej

¹⁸⁶⁵ L. Ż, *Z bratniej pomocy*, w: „Kurier Poznański” nr 43 z 22 II 1922, s. 6.

¹⁸⁶⁶ W sprawozdaniu za 1930 rok bardziej precyzyjnie poinformowano, iż agenda ta udziela obiady kredytowe i ulgowe przez wydział pożyczkowy. Miały być one płatne w tej drugiej sekcji po dziesięciu latach. Patrz: AUAM, sygn. 15/382.

gotówki, szczególnie dotkliwe w dobie kryzysu, ale przeszkody te były podobno do przezwyciężenia, ponieważ Bratniak miał cieszyć się dużym zaufaniem wśród kupiectwa z Poznania i innych terenów. Istniała zatem np. możliwość korzystania z kredytów, aczkolwiek wydział gospodarczy postanowił zaciągać je tylko w minimalnym zakresie oraz przejściowo, gdyż uznano to za najlepsze rozwiązanie przy ówczesnej sytuacji ekonomicznej. Z pozostałych mankamentów należy wymienić natomiast posiadanie niewielkiego i nieodpowiedniego do zaprawiania owoców magazynu (zapowiadano, że to wkrótce się zmieni) oraz zbyt małej liczby naczyń do przechowywania zgromadzonych produktów. Zapasy miały jednak ten niezaprzeczalny atut, iż pozwalały uniknąć kupowania wielu towarów na wiosnę, kiedy zawsze obserwowano wzrost wartości wiktuałów. Poza tym potrzebne były przecież także kompoty do obiadów czy zaprawy owocowe wykorzystywane w wyrobach bratniackiego zakładu cukierniczego. Oszacowano, że 1 stycznia 1933 roku wydział gospodarczy miał zgromadzone zaprawy opiewające aż na 13 470 zł 49 gr. Wykaz zapasów prezentował się zaś tak: 300 kg agrestu, 30 kg szparagów, 250 kg szczawiu, 200 kg śliwek, 50 kg renklod, 120 sztuk kalafiora, 100 kg truskawek, 500 kg wiśni, 100 kg porzeczek, 125 kg czarnych jagód, 25 kg czereśni, 150 kg fasolki, 50 kg rabarbaru, 176 kop ogórków, 100 kop marmolad owocowych, 350 cetnarów kapusty kiszanej, 100 cetnarów kapusty modrej, włoskiej i białej, 200 cetnarów jabłek zimowych oraz 50 cetnarów cebuli.

Wydział gospodarczy dążył też do tego, żeby ceny posiłków, wydawanych w kuchni akademickiej i pozostałych oddziałach, były jak najniższe oraz elastyczne. Sprostanie takim wytycznym natrafiało jednak na liczne trudności. Nie można było bowiem za bardzo zmniejszyć wartości serwowanych dań, jeżeli chciało się zachować samowystarczalność. Ponadto, chociaż towar nabywano przeważnie tanio, nie dysponowano przecież wpływem na kształtowanie się stawek na rynku, a w grę wchodziły jeszcze pewne pozycje w kosztach administracyjnych, na ogół absorbujące sporo pieniędzy i mające charakter sztywny. Były to wydatki na: gaz (zdawano sobie sprawę, iż kuchnia gazowa jest droższa od węglowej, lecz ta pierwsza posiadała ponoć więcej zalet), wodę, światło, siłę elektryczną oraz pędna i świadczenia socjalne. Stanowiły one przeważnie od 30% do 40% całości rozchodów opisywanej sekcji. Nie sposób było również oszczędzać przez cięcie w nieskończoność pensji personelu czy

ograniczanie środków na naprawy, bielenie kotłów, czyszczenie sal oraz wszystkich innych lokali i sprzętów. Kupowanie gorszej klasy produktów także nie mogło mieć miejsca, ponieważ skutkowałoby obniżeniem jakości posiłków, co uznano za niedopuszczalne. Kolejną przeszkodą było też olbrzymie zapotrzebowanie na obiady kredytowe (spłata rozłożona na 10 lat) oraz ulgowe. Wydział gospodarczy wydawał ich dziennie w miesiącach niewakacyjnych od 100 do 120. Wskutek braku subwencji, obciążały one obrót każdego dnia sumą od 70 do 80 zł. Nie wspomniano o jakiegokolwiek pomocy w tej materii ze strony działu pożyczkowego. Narzekano za to na brak wsparcia od społeczeństwa. Niemniej, mimo tych przeciwności, i tak udało się w okresie sprawozdawczym kilkakrotnie obniżyć ceny posiłków. Finalnie w kuchni akademickiej trzydaniowy obiad kosztował 70 gr. Tyle samo płacono się tam za kolację. Za obiad jarski, także złożony z trzech dań, żądano w owym lokalu 40 gr, a za ulgowy 35 gr. W śniadalni należność za obiad z obsługą wynosiła natomiast 1 zł. Gdy klient zdecydował się na abonament, było to 90 gr¹⁸⁶⁷. Oprócz tego dostrzeżono możliwość wprowadzenia dalszych upustów, bez przesądzania o faktycznym ich wdrożeniu w najbliższej przyszłości. Jakies rezerwy kapitałowe miały nadal tkwić właśnie w śniadalni. To wypracowane przez nią zyski w dużej mierze pozwalały na zachowanie samowystarczalności czy obniżki. Łącznie w 1932 roku zaserwowano 234 259 obiadów oraz 37 754 kolacje, odnotowując wzrost w porównaniu do 1931 roku odpowiednio o 27 136 i 5 494. Obiadów kredytowych oraz ulgowych wydano z kolei 16 661, co

¹⁸⁶⁷ W innym bratniackim raporcie, obejmującym w połowie ten sam okres (od 1 września 1932 roku do 31 sierpnia 1933 roku) sprecyzowano, iż w kuchni wydawano obiady ulgowe mięsne, a można tam było jeszcze otrzymać porcję ziemniaków z sosem lub zupę za 10 gr. Słuchacze mogli też dostać dowolną ilość chleba, bez względu na rodzaj posiłku. W śniadalni serwowano zaś obiady i kolacje à la carte. Te ostatnie były jarskie bądź nie, a ich cena wahała się od 40 gr do 1 zł 20 gr. W świetlicy, herbaciarni oraz jadalni oferowano za to m.in. szklankę herbaty za 12 gr, kawę ze śmietaną za 25 gr, szklankę mleka za 5 do 6 gr, bułkę z masłem za 12 gr, bułkę z wędliną albo serem za 20 gr, jajko po wiedeńsku za 8 do 12 gr, dwie parówki z chlebem za 30 gr, ciastka za 10 do 20 gr. Jako ciekawostkę można dodać, że w przedziale czasowym 1932/1933 był pewien klient, któremu kilkakrotnie udało się uniknąć uiszczenia zapłaty za posiłki spożywane przez siebie w śniadalni. Tamtejsi stołowi już od dłuższego czasu uskarżali się na osobnika wychodzącego ukradkiem z sali bez uregulowania należności za zjedzony obiad. Sekcja gospodarcza poleciła im więc, aby zwracali na niego szczególną uwagę. Owego winowajcę udało się w końcu złapać 13 lutego 1933 roku. Został on wtedy rozpoznany przez wspomnianych kelnerów. Jeden z nich przytrzymał go podczas próby opuszczenia śniadalni i zwrócił mu uwagę, aby zapłacił zarówno za dzisiejszą strawę, jak też wcześniejsze dania. Ten jednak uderzył stołowego w pierś (lub pchnął, jak sam twierdził), wyrwał się oraz zaczął uciekać Wałami Leszczyńskiego w kierunku Cytadeli. W pościg za nim rzucił się szereg studentów, ale ostatecznie zbiega schwycił jakiś szofer. Nieuczciwego klienta, którym okazał się wolny słuchacz wydziału humanistycznego, doprowadzono następnie do wydziału gospodarczego. Bratnia Pomoc poinformowała o całej sprawie rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, z prośbą o jej rozpatrzenie. Dochodzenie dyscyplinarne jednak wkrótce umorzono, bowiem posądzony zrezygnował z kształcenia się na Alma Mater Posnaniensis. Patrz: AUAM, sygn. 15/386. AUAM, sygn. 15/389.

zamknęło się w kwocie 10 762 zł 8 gr, czyli wyższej niż ta wskazana przez sekcję pożyczkową. Dodatkowo wytłumaczono procedurę uzyskiwania uprawnień do korzystania z powyższych posiłków. Wpierw wniosek petenta musiał zostać zatwierdzony przez zarząd Bratniaka. Jeżeli tak się stało, zainteresowany dostawał legitymację, dzięki której codziennie przy kasie otrzymywał jeden obiad, aczkolwiek zakazane było odbieranie dań z góry, na cały miesiąc, aby uniknąć potencjalnych nadużyć.

Całościowe obroty wydziału gospodarczego w 1932 roku wyniosły zaś 880 085 zł 8 gr, zatem o 23 783 zł 79 gr więcej aniżeli w 1931 roku. Wartość ruchomości tej agendy, obliczona na 1 stycznia 1933 roku, opiewała za to na 51 102 zł 7 gr, a po odliczeniu 10% tytułem amortyzacji, na 45 948 zł 42 gr. W przedziale czasowym, którego dotyczył raport, nabyto przedmioty kosztujące razem 8 977 zł 40 gr. Były to m.in.: ekspres dla jadalni, kasa rejestracyjna (niezbędna dla kontroli kas kelnerskich), noże ze stali nierdzewnej, talerze, rondle miedziane, uzupełnienie sprzętu bufetu i wyposażenie zakładu cukierniczego oraz warsztatu stolarskiego. W owym sprawozdaniu co prawda nie omówiono, jak prezentowały się pensje pracowników wydziału gospodarczego, ale poinformowano, że owa sekcja zatrudniała od 6 osób w trakcie wakacji do 34, gdy panował największy ruch. W biurze swoje obowiązki wykonywali: kierownik, urzędnik i „elewka”. W kuchni pracowali: kuchmistrz, trzy „podkucharki”, gospodyni, siedem pomocnic stałych oraz pięć jedynie w porze obiadu, rzeźnik i dwóch robotników. Ci ostatni obsługiwali również szatnię, warsztat stolarski oraz inne pododdziały. W świetlicy zatrudnieni byli: kierowniczką, kasjerka i dwie pomocnice. W zakładzie cukierniczym przewidziano natomiast etat wyłącznie dla cukiernika. W herbaciarni pracowały kierowniczką oraz pomocnica, a w śniadalni pięciu kelnerów. Do zajmowania się jadalnią potrzebna była zaś najczęściej jedna osoba, lecz w okresie wzmożonych obrotów tamtejszy personel poszerzano o 100%. Ponadto podkreślono, iż każdy zatrudniony ma ściśle wyznaczone funkcje (zwłaszcza w przypadku kuchni), ponieważ potrzebna jest odpowiednia organizacja pracy. Nad jej przestrzeganiem czuwał, na stałych dyżurach, kierownik opisywanej agendy bądź jego zastępca. Oni też nadzorowali całość działań w toku wydawania posiłków.

Co ważne, zarząd Bratniej Pomocy, w związku z korzystną sytuacją lokalową wydziału gospodarczego, przystąpił w 1932 roku do rozwiązywania zaniedbanej dotąd, a

istotnej sprawy – stworzenia dla członków tej organizacji samopomocowej i reszty studentów ogniska „godziwych rozrywek” oraz życia towarzyskiego. Wprowadzono więc tzw. sobótki akademickie. Imprezy te nie były nastawione na zysk, gdyż miały pozwolić słuchaczom obu płci za bon do bufetu, w cenie zaledwie 50 gr, spędzić przyjemnie czas w serdecznej, koleżeńskej atmosferze. Owe zabawy okazały się dobrym pomysłem. Cieszyły się one dużą frekwencją i były pozytywnie odbierane przez młodzież. Kierownictwo Bratniaka zainicjowało także 16 lutego 1933 roku czwartki akademickie, o bardziej artystycznym oraz intelektualnym charakterze, mające skupiać studencką elitę.

Należy również zaznaczyć, że sekcja gospodarcza deklarowała, iż w czasie objętym raportem bacznie zwracała uwagę na higienę i stosunki sanitarne. Troska ta przejawiała się m.in. zastąpieniem we wszystkich oddziałach noży ze stali rdzewnej nierdzewnymi, odpornymi na różnego rodzaju kwasy. Towary oraz urządzenia w najlepszym stanie i porządku zastawała też ponoć zawsze Miejska Komisja Sanitarna, dokonująca częstych kontroli. Niekoniecznie wielce estetyczny był jednak wygląd stołów, co próbowano usprawiedliwiać trudnością w utrzymaniu go na takim poziomie przy znacznej liczbie klientów. Wydział Gospodarczy sformułował także kilka uwag końcowych oraz planów na przyszłość. Przede wszystkim postulował on rezygnację z używania szklanych kompotierek w kuchni z powodu ich szybkiego zużywania się i niszczenia. Konieczność częstego kupowania tych naczyń miała stanowić zbyt obciążenie finansowe. Za optymalne rozwiązanie uznano zatem zastąpienie kompotierek szklanych bielnikowymi, ocenianymi jako trwalsze oraz higieniczniejsze. Oprócz tego chciano wprowadzić obsługę w ogólnej stołówce, a później rozszerzyć za ciasną szatnię, rozbudować magazyn na zaprawy i zorganizować rezerwuar lodu. Niemniej za najbardziej okazały projekt, określony jako pilny do realizacji, trzeba chyba uznać ideę budowy podręcznej kuchni w jadalni mieszczącej się w Collegium Chemicum. Dzięki niej słuchacze chemii oraz farmacji mieli uzyskać dostęp do gorącego jedzenia w trakcie krótkiej przerwy obiadowej. Koszt tej inwestycji szacowano na około 2 500 zł. Podkreślono, że pomysł ten spotkał się z przychylnym przyjęciem zarówno ze strony, mającej skorzystać na jego wdrożeniu, studenterii, jak i władz Uniwersytetu Poznańskiego¹⁸⁶⁸.

¹⁸⁶⁸ AUAM, sygn. 15/102.

Warto też prześledzić, jak wyglądały ceny oraz liczba wydawanych posiłków i obroty omawianej sekcji Bratniej Pomocy w innych latach. Z „Kuriera Poznańskiego”, który ukazał się 10 października 1926 roku, można dowiedzieć się, iż w kuchni Bratniaka, zlokalizowanej wówczas w podziemiach Collegium Maius, czyli dawnego Zamku Cesarskiego, obiady oraz kolacje po 75 gr otrzymywało dziennie około 800 członków tego towarzystwa, aczkolwiek żądana za nie opłata, chociaż nie pozwalała na zwrot kosztów własnych, i tak nadal była za wysoka dla większej części słuchaczy¹⁸⁶⁹. W związku z tym strona bratniacka musiała wydawać każdego dnia również mniej więcej 200 obiadów ulgowych, tańszych o 25 gr, względnie kredytowych. Przez to deficyt tego punktu gastronomicznego stawał się dosyć znaczny (za samą dzierżawę zamkowych pomieszczeń uiszczano miesięcznie 840 zł). Niedoboru nie pokrywały nawet fundusze otrzymywane z Alma Mater Posnaniensis tytułem zapomogi w naturze. Byt kuchni na okres zimowy udało się jednak zapewnić dzięki odzewowi ziemiaństwa na wystosowany do niego przez Bratnią Pomoc apel o zasilanie tego miejsca przygotowywania potraw „naturaliami”. Zaznaczono, że stało się tak mimo zmniejszonej wtedy możliwości świadczenia społeczeństwa na rzecz instytucji akademickich¹⁸⁷⁰.

Prawie dwa lata później, w „Kurierze Poznańskim” z 23 września 1928 roku, informowano natomiast, iż kuchnia Bratniaka wciąż jest deficytowa, co zarząd tej organizacji samopomocowej starał się zmienić. W owym punkcie gastronomicznym wydawano wtenczas dziennie od 700 do 1000 obiadów i od 200 do 300 kolacji. Za taki posiłek trzeba było zapłacić 90 gr. Obiad składał się zaś z zupy, mięsa z jarzyną, chleba oraz deseru. Zasygnalizowano także, że kuchnią zajmuje się bratniacki wydział gospodarczy. Jemu podlegały też bufety, mieszczące się w Klubie Akademickim przy ul. Święty Marcin 40 i w Świetlicy Akademickiej w Collegium Maius, oferujące studentom bułkę z masłem za 15 gr, bułkę z serem lub wędliną za 25 gr oraz szklankę herbaty za 15 gr. Te dwa ostatnie oddziały cieszyły się dużą frekwencją. Były one również samowystarczalne¹⁸⁷¹. Opierając się na późniejszej o blisko siedem miesięcy relacji „Dziennika Poznańskiego” z 17 kwietnia 1929 roku, można z kolei stwierdzić, iż obiady i kolacje w kuchni Bratniej Pomocy dalej serwowano po 90 gr. Nie podano

¹⁸⁶⁹ Stawki z okresu, kiedy Bratnia Pomoc dopiero przejmowała pieczę nad tym lokalem przedstawiono już we wcześniejszym fragmencie niniejszego podrozdziału.

¹⁸⁷⁰ *Pomoc i samopomoc akademicka w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 469 z 10 X 1926, s. 8.

¹⁸⁷¹ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7.

jednak ceny śniadań, wydawanych w bufetach. Jako bardzo ważną inicjatywę dla najuboższych słuchaczy wskazano za to obiady kredytowe i ulgowe. Te drugie kosztowały 60 gr. Co istotne, kuchnia miała być wreszcie zupełnie samowystarczalna. W niektórych miesiącach obserwowano wprawdzie w jej przypadku pewne wahania w kierunku niedoboru albo nadwyżki, ale przeciętnie utrzymywała ona równowagę finansową. Ogólny obrót tego punktu przyrządzania posiłków w styczniu 1929 roku wynosił 97 000 zł, zatem prognozowano, że w skali rocznej będzie to 800 000 zł. Niemniej narzekano, iż ostatnio społeczeństwo wielkopolskie słabiej niż poprzednio subsydiuje bratniacką kuchnię. Chodziło tu zwłaszcza o dary w postaci produktów spożywczych. Apelowano więc do ludności, by nie przestawała pomagać w miarę swoich sił akademikom.

Poważne nadzieje wiązano także z Powszechną Wystawą Krajową, mającą odbywać się w Poznaniu od 16 maja do 30 września 1929 roku, organizowaną z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Polskę, aby zaprezentować dorobek odrodzonego państwa. Informowano, że na czas tej imprezy kuchnia wchodzi w kontakt z Wielkopolskim Związkiem dla Popierania Turystyki, który obiecał kierować do owej gastronomii większe wycieczki szkolne oraz studenckie. Za sprawą powyższej współpracy spodziewano się dziennie wydawać około 3000 posiłków, a ceny obiadów i kolacji planowano w przedziale od 1 zł 70 gr do 1 zł 80 gr¹⁸⁷². Ze sprawozdania wydziału gospodarczego za 1930 rok wynika natomiast, iż kuchnia Bratniaka w 1929 roku rzeczywiście odnotowała gigantyczny wzrost. Jej klienci spożyli wtedy 251 413 obiadów oraz 58 794 kolacje, czyli o wiele więcej niż w 1928 roku (odpowiednio 154 584 i 45 334) czy w 1930 roku (kolejno 207 135 oraz 36 975). Tę sinusoidę tłumaczono w owym raporcie zresztą właśnie PeWuKą. Inaczej było w kwestii obiadów kredytowych i ulgowych. W 1929 roku wydano ich bowiem 8 504, aż o 3539 mniej niż w 1930 roku. Należy dodać, że w tym drugim okresie, z powodu małego ruchu w miesiącach wakacyjnych, kuchnia okazała się deficytowa, lecz straty te przewidziano w preliminarzu. Pokrywano je zarówno z dochodów własnych Klubu Akademickiego oraz świetlicy, jak i z kasy głównej. To miejsce przyrządzania potraw zarabiało też na przyjęciach oraz bankietach. Jeżeli pozostały jakieś pieniądze, przeznaczano je na drobne remonty bądź inwestycje, a za bardzo nie można było już liczyć na subwencje ze

¹⁸⁷² (r.), *Zdrowo, smacznie i tanio karmi akademików ich własna kuchnia*, w: „Dziennik Poznański” nr 89 z 17 IV 1929, s. 4.

strony społeczeństwa, stanowiące niegdyś wręcz podstawę wszelkich kalkulacji wydziału gospodarczego, do czego przyczynił się kryzys ekonomiczny. Wspomniano również o mniejszym niż w dni robocze zainteresowaniu kuchnią w niedziele. Po prostu ci studenci, którzy dojeżdżali do Poznania, nie przybywali wówczas do tego miasta, a zamożniejsi słuchacze wybierali lepszy obiad w restauracji. Ponadto, co zaskakujące, w ciągu całego 1930 roku z przywołanego akademickiego punktu gastronomicznego miało skorzystać zaledwie 55% członków Bratniej Pomocy.

Mimo tych wszystkich problemów bratniacka sekcja gospodarcza i tak jednak mogła mówić o sukcesie, gdyż wydatnie zwiększyła swoje obroty kasowe w porównaniu do 1929 roku (1 061 067 zł zamiast 866 884 zł 92 gr)¹⁸⁷³. Trzeba zauważyć, iż w sprawozdaniu za 1930 rok nie podano cen posiłków, ale musiały być one wtedy wyższe niż wcześniej. Świadczy o tym raport z działalności Zarządu Bratniaka za okres od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku, w którym napisano o ich dwukrotnym obniżeniu. Wpierw, od 1 lutego 1931 roku, obiady oraz kolacje miały zacząć kosztować 90 gr, czyli ponownie tyle, ile było to jeszcze przynajmniej w kwietniu 1929 roku. Następnie, od 15 listopada 1931 roku, należność za owe porcje zmniejszono do 80 gr. W czasie objętym tym podsumowaniem wprowadzono także obiady bezmięsne. Kosztowały one nie więcej niż 40 gr. W śniadalni wydawano zaś obiady à la carte. Ten zabieg miał przyciągnąć studentów dotąd wolących stołować się w restauracjach na mieście. Nie wiadomo natomiast, jaką opłatę żądano za obiady ulgowe, aczkolwiek sprecyzowano, że wnioski o uprawnienie do korzystania z nich lub tych o charakterze kredytowym składa się co miesiąc, a legitymację przyznaje się petentowi dopiero po podpisaniu przez niego w wydziale pożyczkowym odpowiedniego skryptu dłużnego na obliczoną dokładnie sumę, zwracaną kilka lat po ukończeniu studiów. Zamieszczono również statystyki dotyczące wymienionych wyżej posiłków. Według sekcji gospodarczej w 1931 roku zaserwowano 17 955 obiadów ulgowych i kredytowych, czyli aż o 5912 więcej niż w 1930 roku. Ich wartość miała wynosić 13 035 zł 60 gr. Agenda pożyczkowa informowała jednak o trochę wyższej kwocie, opiewającej na 13 290 zł 5 gr, oraz o takim zapotrzebowaniu na pomoc w tej formie, iż bratniacki zarząd nie wahał się przekroczyć pierwotnie preliminowanych na ten cel środków. Ogółem wydział gospodarczy w 1931 roku wydał zaś 207 123 obiady i 32 260 kolacji¹⁸⁷⁴. O tym,

¹⁸⁷³ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁸⁷⁴ AUAM, sygn. 15/386.

jak wyglądało wsparcie żywnościowe oferowane akademikom przez Bratniaka w 1932 roku była już mowa.

Dwa lata później, 11 marca 1934 roku, „Kurier Poznański” zawiadamiał za to, że kuchnia serwuje obiady złożone z trzech dań za 70 gr. Kierownictwo miało stale dążyć do poprawy ich jakości oraz do systematycznego ulepszania estetyki stołówki ogólnej. W lutym 1934 roku wprowadzono tam natomiast możliwość wyboru jednego z dwóch rodzajów mięsa do obiadu, co ponoć spotkało się z dużym zadowoleniem słuchaczy. Niemniej z oferty tego punktu gastronomicznego wykreślono kolacje. Uczyniono to ze względów praktycznych i oszczędnościowych. Ten typ posiłku był odtąd do nabycia m.in. w świetlicy oraz herbaciarni. W owych oddziałach wydawano też śniadania ciepłe i zimne oraz podwieczorki. Kolacje w formule à la carte, w cenie od 40 gr, serwowano także w śniadalni. W tym miejscu proponowano ponadto trzydaniowe obiady à la carte, za które płacono się 90 gr (w abonamencie 80 gr). Warto dodać, iż 15 stycznia 1934 roku, po dość długich przygotowaniach, uruchomiono w myśl uchwały walnego zebrania z 25 lutego 1933 roku kuchnię przy jadalni w Collegium Chemicum. Zrealizowano w ten sposób plan sekcji gospodarczej nakreślony w sprawozdaniu zarządu Bratniej Pomocy za czas od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku. Studenci przebywający w tym gmachu uzyskali zatem możliwość spożycia ciepłej strawy bez konieczności jego opuszczania. Wcześniej tamtejsza jadalnia posiadała jedynie bufet. Co do obiadów ulgowych i kredytowych, w 1933 roku przygotowano ich 19 000. Otrzymało je 870 osób. Kuchnia wraz ze śniadalnią wydały wtedy zaś łącznie 250 416 obiadów oraz kolacji. Było to aż o 21 597 posiłków mniej niż rok wcześniej. Spadły również obroty ogólne z 880 085 zł 8 gr w 1932 roku do 804 567 zł 87 gr w 1933 roku. Regres ten wynikał z otwarcia nowej i nastawionej na masową produkcję kuchni Bratniaka z Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Poza tym mniejsze zyski były efektem obniżenia cen oferowanych dań oraz innych produktów.

Z kolei odnośnie do jakości potraw, wydział gospodarczy informował, iż do ich przyrządzania nie używa się tłuszczów nienaturalnych, lecz wykorzystuje się do tego celu wyłącznie smalec i masło. Wspomniano też, że bratniacki zakład cukierniczy dostarcza sporadycznie swoje wyroby Organizacji Studentek Alma Mater Posnaniensis, a periodicznie Bratniej Pomocy słuchaczy Wyższej Szkoły Handlowej¹⁸⁷⁵. Z raportu

¹⁸⁷⁵ *Działalność Wydziału Gospodarczego Bratniej Pomocy T.S.S.U.P.*, w: „Kurier Poznański” nr 113 z 11 III 1934, s. 16.

agendy gospodarczej za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 roku można dowiedzieć się natomiast, iż zaserwowano w ciągu tych dwunastu miesięcy 217 747 porcji, co oznaczało dalszy spadek. Wzrost nastąpił jednak w przypadku obiadów ulgowych oraz kredytowych, ponieważ udzielono ich 23 918 na kwotę 12 461 zł 75 gr. W powyższym sprawozdaniu stwierdzono także zadłużenie opisywanego wydziału. Miało ono wynosić 31 grudnia 1934 roku 19 657 zł 64 gr i występować już we wcześniejszych latach. Wskazano również inną datę otwarcia kuchni przy jadalni w Collegium Chemicum (18 stycznia 1934 roku)¹⁸⁷⁶. „Kurier Poznański” z 15 września 1935 roku donosił za to, że sekcja pożyczkowa oprócz miesięcznych obiadów ulgowych oraz kredytowych przyznaje też stypendia obiadowe. Dodatkowo podano ceny obowiązujące w kuchni Bratniaka. obiady złożone z trzech dań kosztowały 80 gr (w abonamencie 70 gr), jarskie 35 gr, a porcje 10 gr włącznie z obsługą. W tym punkcie gastronomicznym wydawano wtenczas także posiłki à la carte, za które żądano od 45 gr do 1 zł¹⁸⁷⁷.

W „Kurierze Poznańskim” z 23 lutego 1936 roku poinformowano zaś, iż zarząd Bratniej Pomocy zwiększył wydatnie liczbę obiadów kredytowych, a kasa główna tylko za luty wypłaciła wydziałowi gospodarczemu około 3000 zł za nie, jak i te określane ulgowymi. Dodano, że słuchacze korzystający z takiego wsparcia żywnościowego mieli spłacić swój dług dopiero po upływie 6 do 10 lat¹⁸⁷⁸. Na podstawie danych opublikowanych w „Kurierze Poznańskim” z 12 marca 1938 roku można natomiast orzec, iż pod koniec dwudziestolecia międzywojennego strona bratniacka serwowała więcej posiłków niż w 1933 czy 1934 roku. Zwykłych obiadów w 1936 roku spożyto bowiem 226 316, a kredytowych, ulgowych oraz stypendialnych 43 829. W 1937 roku było to odpowiednio 250 000 i 50 957. Zarząd Bratniaka preferował wówczas również stypendia jako formę pomocy, gdyż nie wymagały one comiesięcznych nowych starań od petentów, jak zabieganie o obiady kredytowe bądź ulgowe (stąd pojawienie się w latach trzydziestych obiadów stypendialnych)¹⁸⁷⁹.

Należy też omówić, jak rozwijała się sieć oddziałów agendy gospodarczej. We wrześniu 1928 roku ta bratniacka sekcja posiadała kuchnię w podziemiach Collegium Maius oraz dwa bufety. Pierwszy z nich znajdował się w Świetlicy Akademickiej, w

¹⁸⁷⁶ AUAM, sygn. 15/380.

¹⁸⁷⁷ *Samopomoc akademicka*, w: „Kurier Poznański” nr 423 z 15 IX 1935, s. 18.

¹⁸⁷⁸ *Bogaty wynik pracy „Bratniej Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 89 z 23 II 1936, s. 12.

¹⁸⁷⁹ *Wyniki pracy narodowego Zarządu „Bratniej Pomocy” Uniw. Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 115 z 12 III 1938, s. 12.

tym samym budynku, co przywołane wyżej miejsce przygotowywania jedzenia, a drugi w Klubie Akademickim przy ul. Św. Marcin 40¹⁸⁸⁰. Pomieszczenia kuchenne były ciasne i niewygodne. Pracować w nich mógł wyłącznie zręczny oraz możliwie najlepiej wyszkolony zespół, potrafiący poradzić sobie w takich warunkach. Przełomowy okazał się jednak kolejny rok. Nastąpiły wtedy przenosiny tego punktu gastronomicznego z Collegium Maius do Nowego Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego 6¹⁸⁸¹. Panowały tam o wiele wyższe standardy, o czym świadczy m.in. niniejsza relacja, zamieszczona w „Kurierze Poznańskim” z 23 lutego 1936 roku: *Olbrzymia kuchnia lśni czystością i porządkiem. W sześciu wielkich kotłach obsługa kucharska gotuje zupy i jarzyny. Obok widnieją paleniska kuchenne i piec, gdzie przygotowuje się potrawy mięsne. Specjalna pospieszna zmywaczka automatycznie zmywa talerze tak, że nie są one w ogóle dotykane rękami. Liczny personel kwalifik. działa szybko i sprawnie. A dalej, za kuchnią mieści się rzeźnia, chłodnia do przechowywania mięsa, magazyn żywnościowy i magazyn zapraw owocowych, wreszcie stolarnia. Wszędzie panuje wzorowy ład. Dwie wielkie sale jadalne gromadzą co dnia liczne rzesze młodzieży akademickiej na obiady, których wydaje kuchnia przeciętnie 1.000 dziennie*¹⁸⁸². W owym domu studenckim od kwietnia 1929 roku funkcjonował także bufet przy świetlicy¹⁸⁸³. W grudniu 1931 roku uruchomiono tam zaś jeszcze śniadalnię¹⁸⁸⁴. Tę ostatnią od 1 maja 1934 roku połączono z kuchnią w jedną całość, zarazem zwalniając kelnerów, a zatrudniając zamiast nich kelnerki¹⁸⁸⁵. Rzeźnia, zakład cukierniczy oraz warsztat stolarski działały za to w owym akademiku co najmniej od 1932 roku¹⁸⁸⁶. W kwietniu 1931 roku otwarto natomiast herbaciarnię w Collegium Minus. Z kolei w lutym 1932 roku oddano do użytku jadłodajnię w Collegium Chemicum¹⁸⁸⁷. Niemniej w

¹⁸⁸⁰ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7. Prawie pięć lat wcześniej w „Kurierze Poznańskim” nie wspomniano o wydziale gospodarczym, ale zaznaczono, że Bratnia Pomoc dysponuje kuchnią i herbaciarnią w dawnym Zamku Cesarskim. Z kolei 1 grudnia 1922 roku Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką radziło Bratniakowi, aby w godzinach największego ruchu klientów w Collegium Maius korzystał z pobliskiego lokalu metodystów oraz z gastronomii przy ul. Dąbrowskiego 5. Patrz: AUAM, sygn. 15/355. „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 239 z 19 X 1923, s. 4.

¹⁸⁸¹ (r.), *Zdrowo, smacznie i tanio karmi akademików ich własna kuchnia*, w: „Dziennik Poznański” nr 89 z 17 IV 1929, s. 4.

¹⁸⁸² *Bogaty wynik pracy „Bratniej Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 89 z 23 II 1936, s. 12.

¹⁸⁸³ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁸⁸⁴ AUAM, sygn. 15/386.

¹⁸⁸⁵ AUAM, sygn. 15/380.

¹⁸⁸⁶ AUAM, sygn. 15/102. W październiku 1933 roku na drzwiach jadalni w Nowym Domu Akademickim ktoś wywiesił plakat z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony!”. Znajdował się on tam nadal w okresie 1934/1935, bo wspominał o nim jeden z goszczących wtedy w Poznaniu czeskich studentów medycyny z Pragi. Patrz: M. Michalski, *Antyżydowskie...*, s. 177.

¹⁸⁸⁷ AUAM, sygn. 15/386.

„Kurierze Poznańskim” z 27 stycznia 1932 roku pojawiła się informacja o planowanej lub istniejącej w gmachu chemii herbaciarni¹⁸⁸⁸. Dowodem na jej zlokalizowanie tam jest również niedatowana ulotka Bratniej Pomocy, wydrukowana prawdopodobnie w latach 1932-1933¹⁸⁸⁹. Ponadto w trakcie posiedzenia senatu Alma Mater Posnaniensis z 25 września 1931 roku odroczone prośbę Bratniaka o przydzielenie pomieszczenia na taki oddział właśnie w Collegium Chemicum. Podczas senackich obrad z 23 października 1931 roku uchwalono jednak „w zasadzie zezwolić” stronie bratniackiej na urządzenie w tym budynku herbaciarni, ale zastrzeżono, iż warunki tego przedsięwzięcia zostaną ustalone przez rektora w porozumieniu z referentem lokalowym w formie zarządzenia¹⁸⁹⁰. Swoją drogą w kontekście Collegium Chemicum w późniejszych sprawozdaniach Bratniej Pomocy albo innych artykułach i reklamach prasowych wspominano tylko o jadłodajni. Miał przy niej funkcjonować bufet, a od stycznia 1934 roku kuchnia¹⁸⁹¹. Możliwe więc, że po prostu stosowano zamiennie dwie nazwy, myśląc o tym samym oddziale. Podobne niejasności dotyczą zresztą też śniadalni w Collegium Medicum. O jej umiejscowieniu w owym gmachu napisano w „Kurierze Poznańskim” z 23 lutego 1936 roku¹⁸⁹². Niemniej senat badanej wszechnicy 24 maja 1935 roku rozpatrywał wniosek Bratniaka o przyznanie pomieszczeń w Collegium Medicum na herbaciarnię. Ciało to zgodziło się wtenczas, aby przydzielić tej organizacji samopomocowej w owym celu lokale w suterrenach tego budynku nr 49, 50, 51, 52, 55 oraz 56¹⁸⁹³.

Co warte podkreślenia, wyżywieniem, ale tylko studentek, zajmował się również jeszcze inny dział Bratniej Pomocy niż gospodarczy, a mianowicie, utworzony w maju 1931 roku, Referat Dla Spraw Koleżanek, później przemianowany na Wydział Koleżanek. Agenda ta, w porozumieniu z sekcją pożyczkową, udzielała co miesiąc studiującym paniom pewną ilość obiadów kredytowych tudzież ulgowych¹⁸⁹⁴.

Trzeba także wspomnieć o ważnej bratniackiej inicjatywie, jaką było coroczne urządzanie wieczerzy wigilijnej i śniadania wielkanocnego dla słuchaczy spędzających

¹⁸⁸⁸ *Wspaniały rozwój Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Pozn.*, w: „Kurier Poznański” nr 42 z 27 I 1932, s. 11.

¹⁸⁸⁹ AUAM, sygn. 15/508.

¹⁸⁹⁰ AUAM, sygn. 15/S/12.

¹⁸⁹¹ AUAM, sygn. 15/386. AUAM, sygn. 15/380. *Działalność Wydziału Gospodarczego Bratniej Pomocy T.S.S.U.P.*, w: „Kurier Poznański” nr 113 z 11 III 1934, s. 16. *Hallo! Uwaga!*, w: „Głos Akademicki” nr 1 z 1 X 1932, s. 12.

¹⁸⁹² *Bogaty wynik pracy „Bratniej Pomocy” w Poznaniu*, w: „Kurier Poznański” nr 89 z 23 II 1936, s. 12.

¹⁸⁹³ AUAM, sygn. 15/S/15.

¹⁸⁹⁴ AUAM, sygn. 15/380.

święta w stolicy Wielkopolski, z dala od rodziny. Pierwsze święcone przygotowano już w kwietniu 1920 roku, kilka dni po przejęciu przez Bratnią Pomoc pieczy nad kuchnią akademicką w podziemiach dawnego Zamku Cesarskiego, czyli Collegium Maius. Hojne ofiary na tę uroczystość miało złożyć „obywatelstwo” Poznania oraz prowincji¹⁸⁹⁵. W 1930 roku, zgodnie z informacjami zawartymi w raporcie wydziału gospodarczego, w śniadaniu wielkanocnym wzięło udział 48, a w wieczerzy wigilijnej 54 studentów. Liczby uczestników zatem nie były duże. Za pojedynczą porcję płacili oni wtedy 2 zł¹⁸⁹⁶. Większą frekwencję, określoną jako szczególną, odnotowano zaś na święconym w 1933 roku. Na śniadanie wielkanocne przybyło wówczas aż 70 słuchaczy. Byli to członkowie Bratniaków z Alma Mater Posnaniensis i Wyższej Szkoły Handlowej oraz działaczki Organizacji Studentek z tej pierwszej uczelni. Uiszczali oni 1 zł za możliwość partycypacji w tym wydarzeniu. W trakcie owego świętowania towarzyszyli im również: ks. prałat Józef Prądyński, Stanisław Moskalewski (prezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu), Zofia Żychlińska (żona działacza gospodarczego oraz politycznego, Józefa Żychlińskiego), prof. Stefan Dąbrowski z małżonką, Jan Terlecki (kierownik sekcji gospodarczej) i Leszczyński (magazynier)¹⁸⁹⁷. Z kolei w „Kurierze Poznańskim” z 19 kwietnia 1935 roku zawiadamiano, że Bratnia Pomoc organizuje śniadanie wielkanocne 21 kwietnia o godz. 11:00 w sali jadalnej Nowego Domu Akademickiego. Od chętnych zrzeszonych w Bratniaku żądano 1 zł, a od pozostałych 2 zł. Słuchacze, którzy nie mogli zapłacić takich kwot, mieli otrzymać kartę wstępu bezpłatnie, wzorem lat ubiegłych. Zapisy na listę z jednoczesnym wniesieniem oczekiwanej sumy należało poczynić do 19 kwietnia. Co interesujące, podano dokładnie, jakie będzie menu: barszcz klarowny, paszteciki z mózdzkiem, kielbasa wielkanocna, wędliny wielkopolskie, szynka świąteczna garni, galart domowy, jajka w sosie majonezowym, kulka cielęca opiekana, białe pieczywo, solanki, chleb razowy, baranki z masła, mazurki, babki, placek z kruszonką, wino, kawa, herbata. Jadłospis ten oceniono jako pociągający oraz wybitnie regionalny z domieszką uniwersalnych napojów¹⁸⁹⁸.

W ramach bratniackiego zapewniania wikt studenterii Uniwersytetu Poznańskiego dochodziło jednak też do nieprawidłowości. Świadczy o tym m.in.

¹⁸⁹⁵ *Bratnia Pomoc*, w: „Brzask” nr 4-5 z 1920, s. 54.

¹⁸⁹⁶ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁸⁹⁷ *Tradycyjne święcone akademików*, w: „Głos Akademicki” nr 10 A z 1 V 1933, s. 6.

¹⁸⁹⁸ *Studenckie święcone*, w: „Kurier Poznański” nr 183 z 19 IV 1935, s. 12.

podjęta jednomyślnie uchwała Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką z 17 września 1921 roku, wzywająca szefostwo Bratniej Pomocy do przedłożenia w ciągu tygodnia pisemnych wyjaśnień kierownictwa kuchni na temat fikcyjnych raportów przesyłanych misji amerykańskiej (rządowej bądź metodystycznej, czego nie sprecyzowano) z użycia otrzymanych od niej darów¹⁸⁹⁹. Prawie trzy lata później pojawił się za to problem braków w kuchennej kasie, którym zajął się senat omawianej wszechnicy na posiedzeniu 8 lipca 1924 roku. Gremium to zdecydowało wtenczas, żeby sprawę dyscyplinarną przeciwko akademikowi Henrykowi Mentkowskiemu o niedobór 2 146 910 000 marek powierzyć rektorowi¹⁹⁰⁰. Ze sprawozdania wydziału gospodarczego za 1930 rok wynika natomiast, iż występowały nadużycia ze strony niektórych słuchaczy przy odbieraniu u kasjerki bonów na obiady kredytowe. Kombinatorstwo to znalazło swój epilog w sądzie koleżeńskim. Z powodu tych nieuczciwości zmieniono także procedurę wydawania owych posiłków na taką, jak w przypadku obiadów ulgowych¹⁹⁰¹.

Bratniak musiał również regularnie bronić się przed zarzutami dotyczącymi niskiej jakości potraw. Krytyce podlegała ponadto ich liczba i obfitość. W raporcie zarządu tego zrzeszenia za okres od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku stwierdzono, że „druzgocącą odpowiedzią” na wymienione wyżej „ataki”, ukazujące się na łamach prasy, jest duży wzrost wydawanych obiadów oraz kolacji w ostatnim czasie. Argumentowano tam, iż gdyby rzeczywiście było tak źle z poziomem oferowanych dań, to kuchnia nie cieszyłaby się wielką frekwencją¹⁹⁰². W sprawozdaniu agendy gospodarczej za 1930 rok informowano z kolei, że od kilku miesięcy ogłaszane są jadłospisy na dziesięć dni. Jako przykład podano menu obowiązujące od 18 do 27 listopada 1930 roku wraz z przedstawieniem popytu na poszczególne jego składowe. Te ostatnie dane, jak sugerowano, miały najlepiej mówić o jakości konkretnych posiłków. Co więcej, to zestawienie potraw wyglądało faktycznie zachęcająco i zróżnicowanie. Niemniej w owym raporcie zarazem oceniono, iż utrzymanie odpowiedniego standardu dań w niektórych miesiącach (np. wakacyjnych) sprawia znaczną trudność. Podkreślono też, że wydział gospodarczy jest tą bratniacką sekcją, pod której adresem studenci zawsze najliczniej formułują zastrzeżenia, nawet przy małych wahaniach poziomu

¹⁸⁹⁹ AUAM, sygn. 15/355.

¹⁹⁰⁰ AUAM, sygn. 15/S/4.

¹⁹⁰¹ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁹⁰² AUAM, sygn. 15/102.

serwowanego jedzenia. Tym samym przyznano zatem, iż rzeczywiście dochodzi do pewnych przejściowych regresów. Mimo to przekonywano, że wspomniana agenda stawia sobie za cel dążenie do osiągnięcia jak najwyższej jakości wydawanych posiłków oraz zawsze dba, aby nie dawać akademikom powodów do narzekań¹⁹⁰³.

O niewłaściwym standardzie potraw, przynajmniej w przedziale czasowym 1923-1927, pisał także po latach prof. Józef Górski, wtedy słuchacz wydziału prawno-ekonomicznego. Oto jego relacja: *„Bratnia Pomoc” troszczyła się o interesy socjalno-bytowe studentów. Najważniejszą formą pomocy były stołówki akademickie. Za moich czasów stołówka taka mieściła się w podziemiach Zamku. Wydawała ona jedynie dwudaniowe obiady. Ich cena wynosiła, o ile sobie przypominam, 60-70 groszy, co stanowiło pozycję około 20 zł miesięcznie. Była to cena przystępna. Niestety, jakość tych obiadów i sposób ich przyrządzania stały na bardzo niskim poziomie. W tym czasie niepomniernie lepsze obiady można było zjeść w barze firmy rzeźniczej Braci Dawidowskich¹⁹⁰⁴ przy [...] ul. Gwarnej [...] za cenę 1 złotego. Toteż sprawa obiadów stanowiła zawsze przedmiot najgorętszych dyskusji na walnych zebraniach „Bratniaka”¹⁹⁰⁵.*

O tym, iż nie wszystkie posiłki oferowane przez bratniacką kuchnię musiały być pierwszej świeżości świadczy zaś zatrucie Lucjana Skupnia wraz z bratem oraz towarzyszami, do którego doszło w przywołanym punkcie gastronomicznym 19 czerwca 1926 roku. Ten student fakultetu prawno-ekonomicznego, w momencie zdarzenia dopiero co lub za chwilę magister, napisał później pismo ze skargą do władz Alma Mater Posnaniensis. Zostało ono zrekapitulowane przez rektora, prof. Jana Grochmalickiego, w trakcie obrad senatu owej uczelni 10 września 1926 roku. Uchwalono wówczas przekazać tę kwestię do rozstrzygnięcia zarządowi Bratniej Pomocy z opinią, że poszkodowanym należałoby przyznać ze względów moralnych pewne odszkodowanie. Oprócz tego poruczono referentowi dla spraw młodzieży przedstawić wnioski co do rewizji statutu Bratniaka i zdecydowano, aby

¹⁹⁰³ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁹⁰⁴ Dobrą opinię o lokalu Dawidowskich miał również, najchętniej stołujący się tam w trakcie swoich studiów na wydziale prawno-ekonomicznym w latach dwudziestych, ostatni właściciel Turwi, Krzysztof Morawski. Cenił on ten punkt gastronomiczny za mięso z kotła, zawsze dobre oraz świeże, a przy tym urozmaicone i nadzwyczaj tanie. Po takim posiłku Morawski zazwyczaj udawał się jeszcze do kawiarni na kawę oraz ciastko i aby poczytać gazety. Patrz: K. Morawski, *Z Krakowa...*, s. 161.

¹⁹⁰⁵ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 73.

zaintervenować u władz miejskich, żeby chorych akademików przyjmowano bezzwłocznie do szpitali¹⁹⁰⁶.

Na podstawie raportu bratniackiego zarządu za okres od 24 lutego 1932 roku do 23 lutego 1933 roku można natomiast stwierdzić, iż krytyce ze strony słuchaczy podlegały również ceny potraw. Mieli oni je bowiem porównywać z tymi z Komitetu Tanich Kuchen, gdzie za obiad żądano 50 gr. Bratnia Pomoc zwracała jednak uwagę na to, że ta druga instytucja otrzymuje, w przeciwieństwie do niej, wydatne subwencje oraz nie posiada w ofercie pozycji ulgowych i kredytowych. Za nieuprawnione uznano zresztą także wszelkie zestawienia z prywatnymi jadalniami, ponieważ punkty te pracowały własnymi, rodzinnymi siłami, więc inaczej wyglądał całokształt ich kalkulacji. Pojawiały się też oskarżenia o niedemokratyczność oraz brak egalitaryzmu w kontekście istnienia śniadalni i kuchni (ta pierwsza była nastawiona na bogatszych klientów). Bratniak reagował na owe posądzania oznajmiając, iż fakt zjedzenia obiadu w tej czy innej sali nie czyni przecież nikogo lepszym ani gorszym¹⁹⁰⁷. Prasowe zarzuty dotyczące warunków higienicznych oraz sanitarnych nazywano za to nieobiektywną, szkodliwą „pisaniną”, podyktowaną walką wyborczą o zdobycie kontroli nad omawianą organizacją samopomocową¹⁹⁰⁸.

Obecnie trudno zweryfikować zasadność wielu skarg odnoszących się do wsparcia żywnościowego akademików prowadzonego przez Bratnią Pomoc. Niemniej nie ulega wątpliwości doniosła rola tego towarzystwa i jego wydziału gospodarczego w obszarze aprowizacji, ułatwiająca przetrwanie w Poznaniu sporej grupie przedstawicieli studenterii tutejszej wszechnicy. Tę działalność trafnie podsumował literat oraz doktor habilitowany, Aleksander Rogalski, słuchacz wydziału humanistycznego w latach 1931-1936: [...] *bratniacki talerz pożywnej zupy za dziesięć groszy z dowolną ilością chleba stanowił dla niejednego z nas istne wybawienie od kompletnego wycieńczenia*¹⁹⁰⁹.

¹⁹⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/7.

¹⁹⁰⁷ Z drugiej strony kierownictwo Bratniej Pomocy w sprawozdaniu za czas od 24 lutego 1931 roku do 23 lutego 1932 roku samo przyznało, iż wyższe ceny śniadalnianych potraw prowadzą do pewnego rodzaju mało demokratycznej segregacji konsumentów, ale dzięki temu zabiegowi uzyskano część środków, które zamożniejsi studenci wydaliby w innych lokalach, co pozwoliło na uchronienie od głodowania uboższych słuchaczy. Patrz: AUAM, sygn. 15/386.

¹⁹⁰⁸ AUAM, sygn. 15/102.

¹⁹⁰⁹ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 13.

Tabela 12: Jadłospis ogłoszony przez wydział gospodarczy Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Poznańskiego na okres od 18 do 27 listopada 1930 roku

Data	Typ posiłku	Dania	Liczba wydanych porcji
18 XI	obiad	Zupa z fasoli, zrazy bite z modrą kapustą, kompot z jabłek	915
18 XI	kolacja	Biała kiełbasa z kapustą	124
19 XI	obiad	Grochówka z wkładką, bitki po myśliwsku z kapustą kiszoną, budyń czekoladowy	953
19 XI	kolacja	Sznicel cielęcy z jarzynką	156
20 XI	obiad	Pejzanka, wątróbka z ogórkiem, galaretka	930
20 XI	kolacja	Stek wieprzowy z kapustą	133
21 XI	obiad	Barszcz zabieleny, pieczeń wołowa z buraczkami, legumina z kaszki	740
21 XI	kolacja	Parówki lub jajecznica z ziemniakami	135
22 XI	obiad	Zupa jarzynowa, pieczeń cielęca z marchewką, budyń waniliowy	918
22 XI	kolacja	Zrazy zawijane z kaszą	131
23 XI	obiad	Zupa pomidorowa z ryżem, pieczeń kaselska z kiszoną kapustą, kompot z jabłek	890
23 XI	kolacja	Kotlet wieprzowy z ogórkiem	231
24 XI	obiad	Grochówka z wkładką, sznicel siekany z marchewką, galaretka	863
24 XI	kolacja	Ozór wołowy w sosie Madeira	117
25 XI	obiad	Barszcz małopolski, stek wieprzowy w sosie węgierskim i ogórek, kompot z korbala	880
25 XI	kolacja	Befsztyk z polędwicy z chrzanem	119
26 XI	obiad	Zupa selerowa, gulasz wołowy z makaronem, budyń czekoladowy	788
26 XI	kolacja	Flaki z ryżem	145
27 XI	obiad	Krupnik polski, zrazy zawijane z kapustą, kompot z jabłek	936
27 XI	kolacja	Sznicel cielęcy z jarzynką	149

Źródło: AUAM, sygn. 15/382.

Dbanie o wyżywienie, ale wyłącznie akademickie, stanowiło również jedno z zadań realizowanych przez Organizację Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. W statucie tego stowarzyszenia z 15 lutego 1938 roku wskazano, że będzie ono ułatwiać członkiniom pracę naukową, niosąc im pomoc materialną. Celowi temu miało służyć m.in. prowadzenie kuchni¹⁹¹⁰. Niemniej dania tam wydawane mogli spożywać też „koledzy”¹⁹¹¹.

¹⁹¹⁰ AUAM, sygn. 15/388.

¹⁹¹¹ W. Kaisig, *Studentki przed wyjazdem na wakacje*, w: „Dziennik Poznański” nr 129 z 4 VI 1936, s. 8.

Zrzeszenie to posiadało własne miejsce przygotowywania potraw od 1927 roku. Usytuowano je w suterrenach Domu Akademickiego im. dr Jana Chądzyńskiego przy ul. Słowackiego 20¹⁹¹². Kuchnia ta dysponowała niedużą (podobno czystą i „miłą”) świetlicą, gdzie wydawano posiłki. W „Kurierze Poznańskim” z 21 października 1928 roku donoszono, iż dziennie serwowano tam około 100 obiadów oraz 30 kolacji. Te pierwsze zachwalano jako smaczne i niedrogie, czego dowodzić miał stale wzrastający na nie popyt. Mimo przyrządzania coraz większej liczby tanich, lecz wysokiej jakości obiadów, omawiany punkt gastronomiczny nie przynosił strat. Wyjaśniono, że jest to zasługą dobrze zorganizowanej administracji. Kuchnią zarządzała wtenczas „siła fachowa” – gospodyni, a współpracowała z nią słuchaczka wyznaczona przez kierownictwo towarzystwa¹⁹¹³. W sprawozdaniu zarządu Organizacji Studentek za okres 1930/1931 informowano zaś, iż sekcji kuchennej przewodziła akademiczka Helena Jegierówna. Do jej obowiązków należało obliczanie cen obiadów oraz zaopatrywanie podległego sobie miejsca przyrządzania potraw w żywność. Kuchnią administrowała natomiast gospodyni przy wsparciu dwóch służących i jednej pomywaczki. Wytłumaczono ponadto, że ustalanie opłat za obiady odbywało się zgodnie z zasadą samowystarczalności. Poziom sumy żądanej od klientki zależał więc ściśle od zmieniających się kosztów składników posiłku. Do 1 lutego 1930 roku za trzydaniowy obiad trzeba było uiścić 1 zł 20 gr, a za dwudaniowy 1 zł. Od 1 lutego 1930 roku do 15 listopada 1930 roku kwoty te wynosiły odpowiednio 1 zł oraz 80 gr. Z kolei od 15 listopada 1930 roku było to jeszcze mniej, bo 90 gr i 75 gr. Idąc na rękę bardziej niezamożnym koleżankom, wydawano też osobno poszczególne dania obiadowe (zupy oraz deser za 15 gr, porcja jarzyn bez mięsa za 30 gr). Oferowano także obiady stypendialne. Od grudnia 1930 roku do listopada 1931 roku zaserwowano ich łącznie 6025. Pokrywano je z funduszu na pomoc w naturze, powstałego z wpłat słuchaczek w kwesturze Alma Mater Posnaniensis.

Ważną kuchenną aktywnością było również gromadzenie zapasów na zimę. W czasie objętym raportem zmagazynowano różne przetwory owocowe, a oprócz nich: 160 cetnarów ziemniaków, 200 cetnarów kiszzonej kapusty, 50 cetnarów buraków, 50

¹⁹¹² O uruchomieniu kuchni dla słuchaczek myślano jednak już na początku lat dwudziestych. W trakcie obrad Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką 12 maja 1921 roku sformułowano bowiem plan, aby taki punkt otworzyć w lokalu „Gospody Polskiej” przy ul. Św. Marcin 40. Patrz: AUAM, sygn. 15/355.

¹⁹¹³ M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7.

cetnarów marchwi, 50 cetnarów jabłek, 10 cetnarów cebuli, 10 cetnarów selera oraz 15 cetnarów pietruszki. Z racji tych wydatków musiano pożyczyć z kasy głównej stowarzyszenia 1400 zł. Obrót kuchni opiewał za to na 74 373 zł 38 gr, z dochodami w wysokości 37 372 zł 28 gr i rozchodami sięgającymi 37 001 zł. Podkreślono też, iż owa gastronomia mogła polegać na Banku Cukrownictwa, który udzielał jej zniżek na cukier, oraz władzach wojewódzkich, Towarzystwie Przyjaciół Organizacji Studentek czy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet¹⁹¹⁴.

Z opisu trochę późniejszej działalności kierownictwa badanego zrzeszenia słuchaczek, czyli od 11 grudnia 1932 roku do 30 października 1933 roku, wynika, że kuchnia nadal starała się być samowystarczalna. Nie oczekiwano od niej wprowadzić zysków, ale nie mogła ona także przynosić strat. Zapowiadano jednak uelastycznienie tego stanowiska w okresie 1933/1934, gdyby sztywne trzymanie się uznawanych dotąd reguł miało negatywnie odbić się na jakości obiadów. Zarząd zapewniał więc, iż będzie w razie potrzeby dopłacał do owego punktu przygotowywania potraw, wychodząc z założenia, że gorsze odżywianie wpływa ujemnie na zdrowie studentek, często już i tak nadwątlone nauką. Personel kuchni składał się wtedy z gospodyni, kucharki oraz dwóch dziewcząt do pomocy. Nadzór nad tymi pracownicami sprawowała kierowniczka, będąca jedną z członkiń szefostwa omawianego stowarzyszenia. Słuchaczka ta zajmowała się księgowością. Zawierała ona transakcje z dostawcami i przeprowadzała z kucharką wycenę obiadów. Inna akademiczka, tzw. spiżarniana, ważyła zaś żywność oraz wydawała ją gospodyni. Początkowo za cały obiad oczekiwano zapłaty wynoszącej 80 gr. Było to zatem mniej niż za tego typu trzydaniową strawę pod koniec 1930 roku. Od 24 kwietnia 1933 roku rzeczona kwota uległa natomiast jeszcze obniżeniu o 10 gr. Mimo to, chcąc ulżyć niezamożnym koleżankom, dla których i ta suma byłaby za wysoka, nie zaprzestano oferowania poszczególnych części obiadu osobno. Za zupę oraz deser żądano po 10 gr, za jarzynę 25 gr, a za mięso 40 gr. Studentki mogły również liczyć na stypendia obiadowe¹⁹¹⁵. W okresie 1932/1933 wsparcie to zostało udzielone 75 słuchaczkom, a łączna wartość tej pomocy opiewała na 6087 zł 90 gr. Nadzieję na rozwinięcie powyższej akcji przyniósł początek roku akademickiego 1933/1934. Dzięki

¹⁹¹⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹¹⁵ Z prasowego reportażu z 1936 roku wynika, że im było bliżej do końca miesiąca, tym więcej stołujących się przy ul. Słowackiego 20 ograniczało się do dwudaniowego obiadu lub jedynie zupy z kawałkami chleba. Zdarzało się też, iż najbiedniejsze akademiczki samodzielnie gotowały sobie w kuchni najtaniej „skombinowane” posiłki. Patrz: W. Kaisig, *Studentki przed wyjazdem na wakacje*, w: „Dziennik Poznański” nr 129 z 4 VI 1936, s. 8.

ofiarności Zofii Żychlińskiej, żony działacza gospodarczego i politycznego, Józefa Żychlińskiego, znacznie zaopatrzone wówczas kuchnię. To miejsce przyrządzania potraw otrzymało bowiem wagon ziemniaków oraz roczny zapas cukru i mąki. Za sprawą tego hojnego daru można było przyznać już w pierwszym trymestrze aż 58 stypendiów obiadowych, w tym 32 po 100% oraz 25 po 50%. Wśród tych 32 pełnych 5 nadano imię wspomnianej filantropki, żeby w ten sposób wyrazić wdzięczność za jej czyn.

Warto dodać, iż kuchnia w okresie 1932/1933 wydawała średnio 250 posiłków dziennie. W rozpatrywanym sprawozdaniu twierdzono, że w obliczu wzrastającego spożycia i zwiększającej się liczby klientek przywołany punkt gastronomiczny oraz świetlica stały się za małe. Zarząd Organizacji Studentek zaczął więc planować przebudowę. Na kuchnię chciano przerobić mieszkanie dozorca, składające się z trzech pomieszczeń. Dawne miejsce przygotowywania pożywienia miało zostać za to przekształcone w drugą salę świetlicową. Niemniej wpierw trzeba było znaleźć nowe lokum dla wymienionego wyżej stróża. Ostatecznie wybudowano mu dwuizbowy domek na podwórzu akademika przy ul. Słowackiego 20. Inwestycja ta została ukończona we wrześniu 1933 roku. Dopiero wtenczas przystąpiono do prac nad kuchnią, którymi kierował inż. Augustyn Sanek, chwalony przez zleceniodawczynię. Z powodu nieprzewidzianych, piętrzących się trudności występowały jednak opóźnienia. Przykładowo musiano zrezygnować z kuchenki węglowej na rzecz gazowej, finalnie zainstalowanej razem z urządzeniem pomocniczym na dogodnych warunkach przez Gazownię Miejską. Do tej sytuacji doszło, ponieważ nie istniała możliwość podłączenia się do komina. Odczuwano też brak pieniędzy. Co prawda z resortu oświaty otrzymano 1000 zł, ale Poznański Komitet Wojewódzki jedynie zaznaczył w swoim budżecie, iż przeznaczy na przebudowę 6000 zł, zastrzegając, że wypłaci je w momencie, gdy będzie posiadał fundusze. Na zebraniu tego gremium sprawę robót zreferowała Zofia Żychlińska. Miała to zrobić z dużą życzliwością wobec słuchaczek, sama naocześnie przekonana o nieodpowiednich dla jadłodajni warunkach lokalowych. Pomimo to Organizacja Studentek była zmuszona czekać na obiecane środki, na razie pokrywając koszty prac z własnej kasy. Na kilka dni przed poświęceniem kuchni i świetlicy, kiedy roboty były już zakończone, stowarzyszeniu zupełnie zabrakło pieniędzy na „dokompletowanie inwentarza”. Z konieczności zwróciło się ono zatem bezpośrednio o

ratunek do przewodniczącego Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, Adolfa Bnińskiego. Osobista interwencja adresata tego apelu poskutkowała tym, iż zrzeczenie słuchaczek Alma Mater Posnaniensis bardzo szybko, bo nazajutrz, dostało 1000 zł na pokrycie najpilniejszych wydatków. Uroczystość mogła odbyć się więc bez przeszkód. Nastąpiła ona 7 listopada 1933 roku. Przybyli na nią zaproszeni goście z rektorem, prof. Stanisławem Rungem, na czele. Poświęcenia świetlicy oraz kuchni dokonał ks. prałat Józef Prądzyński, a dzień później pomieszczenia te oddano do użytku.

Należy podkreślić, że przebudowa miała służyć przede wszystkim poprawie higieny i wygody, lecz przeprowadzając ją myślano także o wystroju, jak również o zapewnieniu przyszłym klientkom rozrywki w postaci radia. Pragnieniem Organizacji Studentek było bowiem, aby posiadane przez nią odtąd dwie salki świetlicowe stały się dla akademikzek ulubionym miejscem spędzania popołudniowych oraz wieczornych godzin. Miały one tam słuchać muzyki, czytać czasopisma lub urządzać sobie pogawędki przy szklance herbaty i ciasteczkach. W najbliższej przyszłości chciano jeszcze rozszerzyć tę ofertę o wydawanie kolacji. Świetlica była otwarta codziennie do godz. 21:00. Korzystać mogły z niej wszystkie słuchaczki¹⁹¹⁶. Od okresu 1934/1935 kuchnia zaczęła jednak borykać się z poważnymi problemami finansowymi. Były one spowodowane powstałym wtedy zadłużeniem. Możliwe, iż owe kłopoty wywołało, zapowiedziane w 1933 roku, rozpoczęcie mniej restrykcyjnego podchodzenia do zasady, że prowadzona przez towarzystwo studentek Uniwersytetu Poznańskiego gastronomia nie może przynosić strat. Z omówienia aktywności tego zrzeczenia, sporządzonego około 1936 roku, wynika, iż obciążenie to wówczas wciąż wynosiło 5500 zł. Chociaż kuchnia była wtedy znowu samowystarczalna, a nawet generowała miesięcznie zysk rzędu 20-50 zł, nie istniała możliwość szybkiego uregulowania tak dużego długu. Jego część zobowiązała się wprawdzie spłacać kasa główna z wpływów własnych, przeznaczając na ten cel 150 zł co miesiąc, ale perspektywa „wyjścia na zero” pozostawała nadal odległą. Nadwyżki były po prostu zbyt małe, a do ich wzrostu nie mogło dojść, jeżeli chciano utrzymać tę samą jakość obiadów przy cenie 75 gr. Argumentowano, że zmiany w tym zakresie wywołałyby wyłącznie dalsze straty, ponieważ spadłaby konsumpcja. W owym raporcie poinformowano też, iż rocznie udzielano stypendiów obiadowych na sumę około 5000 zł, a jadalnia ciągle była

¹⁹¹⁶ AUAM, sygn. 15/389. *Sprawozdanie z Działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 69-73.

zarazem świetlicą, którą sekcja społeczna, zajmującą się działalnością kulturalną wewnątrz stowarzyszenia, zaopatrywała w prasę oraz gry towarzyskie, jednocześnie dbając o sprawność, znajdujących się tam, radia i pianina¹⁹¹⁷.

Wsparcie żywnościowe (identycznie, jak opieka zdrowotna) stanowiło obszar konfliktu między Bratnią Pomocą, skupiającą słuchaczy obu płci Alma Mater Posnaniensis, a Organizacją Studentek tej wszechnicy. Główną przyczyną tego sporu była kwestia podziału środków przeznaczonych m.in. na ową działalność. Nie minęły nawet dwa lata od uruchomienia kuchni zrzeszenia akademikzek, gdy strona bratniacka 20 stycznia 1929 roku na łamach „Kuriera Poznańskiego” zarzuciła konkurentkom, że nie potrafią przyciągnąć większej liczby koleżanek do swojego punktu przygotowywania potraw. Wytknięto im także, iż nie umieją powstrzymać coraz liczniejszego stołowania się słuchaczek u Bratniaka. Podkreślono, że dzieje się tak, chociaż Organizacja Studentek od dawna otrzymuje znaczne kwoty na pomoc w naturze¹⁹¹⁸. Odpowiedź stowarzyszenia akademikzek na przedstawione wyżej oskarżenia została zamieszczona w „Kurierze Poznańskim” z 27 stycznia 1929 roku. Przywołane Towarzystwo broniło się wtenczas twierdząc, iż to, że nie wszystkie słuchaczki korzystają z jego kuchni nie dowodzi nieodpowiedniego spożytkowywania przyznawanych pieniędzy. Przyczyną tego zjawiska miała być bowiem po prostu dogodniejsza lokalizacja gastronomii Bratniej Pomocy w miejskiej przestrzeni. Oceniono jednocześnie, iż te niepomysłne trendy ulegną zmianie wraz z przeniesieniem bratniackiej kuchni z podziemi Collegium Maius, czyli byłego Zamku Cesarskiego, do bardziej odległego Nowego Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego 6¹⁹¹⁹. W memoriale zarządu Bratniaka z 28 stycznia 1929 roku, skierowanym do senatu Uniwersytetu Poznańskiego jako wyraz sprzeciwu wobec podziału środków na ochronę zdrowia między to zrzeszenie a Organizację Studentek, znowu jednak pojawiła się opinia, że akademikzki nie radzą sobie z aprowizacją, mimo przydzielenia im 1/5 funduszu na pomoc w naturze. Wskazywano, iż wydają one tylko 100 obiadów dziennie oraz nie serwują kolacji. Strona bratniacka miała natomiast oferować każdego dnia 1000 posiłków tego pierwszego rodzaju i 200 drugiego, dysponując zaledwie trzykrotnością sumy otrzymanej przez stowarzyszenie słuchaczek. Wyrażano przy tym obawę, że z

¹⁹¹⁷ AP, sygn. 53/296/0/2.6/344.

¹⁹¹⁸ *Sprawozdanie zarządu „Bratniej Pomocy” za rok gospodarczy 1928*, w: „Kurier Poznański” nr 33 z 20 I 1929, s. 7.

¹⁹¹⁹ *Sprostowanie Organizacji Studentek*, w: „Kurier Poznański” nr 45 z 27 I 1929, s. 7.

opieką zdrowotną będzie tak samo. W piśmie Organizacji Studentek do gremium senackiego z 8 lutego 1929 roku odpierano zaś powyższe zarzuty oświadczając, iż miarodajna nie jest liczba obiadów, lecz stypendiów żywnościowych, których akademicki udzieliły procentowo ponoć więcej niż Bratnia Pomoc. Ponadto poinformowano, że część ze wspomnianej 1/5 przeznaczono na wsparcie mieszkaniowe dla pań kształcących się na badanej uczelni¹⁹²⁰.

Niemniej wkrótce zaczęło wydawać się, iż wszelkie niesnaski między Bratniakiem a stowarzyszeniem słuchaczek zostaną zażegnane, bo te dwa towarzystwa połączą się. Plan ten forsowała strona bratniacka. W swoim sprawozdaniu za 1930 rok oznajmiła ona, że owa idea spotkała się ze zrozumieniem kierownictwa Organizacji Studentek oraz przychylnością rektora i senatu. Gdy jednak zarząd zrzeszenia akademikzek przedstawił rzeczoną koncepcję na walnym zebraniu 23 listopada 1930 roku, zdecydowana większość członkiń opowiedziała się przeciwko temu pomysłowi. Przez tę odmowę stowarzyszenie słuchaczek znalazło się w trudnym położeniu.

Za mniejszy problem w tej sytuacji można było uznać odwet Bratniej Pomocy, polegający na wprowadzeniu w swoich szeregach zakazu należenia do więcej niż jednego towarzystwa samopomocowego, w oparciu o uchwałę Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy. O wiele większy kłopot stanowiło za to całkiem realne ryzyko pozostania bez funduszy na okres 1930/1931¹⁹²¹. Wynikało ono z postanowienia senatu omawianej wszechnicy z 31 października 1930 roku, żeby środki na wsparcie zdrowotne oraz w naturze przekazać Bratniakowi i Organizacji Studentek bez dokonania podziału tych pieniędzy między owe zrzeszenia. Uchwała ta była skutkiem przeświadczenia tego ciała kolegialnego o rychłym zjednoczeniu się dotychczasowych rywali¹⁹²². O tym, iż została ona zatwierdzona przez resort oświaty oraz weszła w życie świadczy kolejna decyzja podjęta przez stowarzyszenie słuchaczek w trakcie przywołanego już walnego zebrania z 23 listopada 1930 roku, aby wystosować wniosek do strony senackiej o powrót do przyznawania akademikkom kwot na pomoc w naturze oraz ochronę zdrowia w stosunku procentowym do liczby pań studiujących na Alma Mater Posnaniensis¹⁹²³. Pismo zawierające tę prośbę, wzmocnione poparciem

¹⁹²⁰ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹²¹ AUAM, sygn. 15/382. *Walne zebranie „Organizacji Studentek” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 561 z 4 grudnia 1930, s. 9.

¹⁹²² AUAM, sygn. 15/S/11.

¹⁹²³ *Walne zebranie „Organizacji Studentek” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 561 z 4 grudnia 1930, s. 9.

kuratorki Organizacji Studentek, Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej, sformułowano 10 grudnia 1930 roku¹⁹²⁴. Owa interwencja poskutkowała szybkim zwołaniem spotkania referenta senatu dla spraw młodzieży, prof. Ludwika Jaxa-Bykowskiego, z przewodniczącą zrzeszenia słuchaczek, Zofią Wasiłowską, i prezesem Bratniej Pomocy akademików Uniwersytetu Poznańskiego, Józefem Nowakiem. Odbyło się ono 12 grudnia 1930 roku o godz. 10 w lokalu Seminarium Pedagogicznego. W jego efekcie zawarto umowę mającą obowiązywać w okresie 1930/1931 z zaznaczeniem, że nie będzie to precedensem na przyszłość. Organizacja Studentek, licząc się z senacką powagą oraz nie chcąc wywoływać potrzeby zmiany wcześniejszej uchwały tego gremium, zgodziła się wtedy, żeby całość funduszy została wypłacona Bratniakowi. Ten miał następnie oddać słuchaczkom należną im kwotę niezwłocznie po otrzymaniu pieniędzy z uczelnianej kwestury. W przypadku środków na pomoc w naturze ustalono proporcje według klucza z ubiegłych lat. Sumę na wsparcie zdrowotne podzielono natomiast zgodnie z zawartymi w urzędowej statystyce odsetkami osób danej płci wśród ogółu kształcących się na Alma Mater Posnaniensis w I trymestrze okresu 1929/1930 (26,9% kobiety oraz 73,1% mężczyźni). Zdecydowano również, iż w przyszłym roku stowarzyszenie akademiczek będzie mogło złożyć wniosek ze swoją opinią do senatu przed posiedzeniem rozstrzygającym w sprawie funduszy¹⁹²⁵.

Na podstawie tego porozumienia w okresie 1930/1931 Organizacji Studentek przypadło 17% kwoty przeznaczonej na pomoc w naturze¹⁹²⁶. Nie ma pewności co do ułamka przewidzianego dla Bratniaka. Prawdopodobnie wynosił on 43%, ponieważ taki właśnie odsetek senat przyznał temu zrzeszeniu 20 listopada 1931 roku na okres 1931/1932, stwierdzając na wstępie, że rozdział opłat akademickich będzie wyglądać, jak w poprzednim roku. Zasadność tej tezy zdaje się potwierdzać ponowne otrzymanie wówczas przez słuchaczki 17% środków na wsparcie w naturze¹⁹²⁷. Co ciekawe, Organizacja Studentek w swoim piśmie z 25 września 1932 roku do rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, wskazała inne proporcje, informując, iż na mocy reskryptu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 lutego 1931 roku dostawała 15%, a strona bratniacka 45% wspomnianego funduszu. Jednocześnie stowarzyszenie akademiczek prosiło o w najgorszym razie nie mniejszy ułamek w

¹⁹²⁴ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹²⁵ AUAM, sygn. 15/S/11.

¹⁹²⁶ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹²⁷ AUAM, sygn. 15/S/12.

okresie 1932/1933, bo w obliczu kryzysu spodziewano się, że jeszcze więcej słuchaczek niż dotąd będzie zwracać się o poratowanie. Towarzystwo to przypomniało zarazem, iż niegdyś przydzielano mu 20% sumy na pomoc w naturze, ale resort oświaty obniżył ten odsetek na korzyść kół regionalnych. Organizacja Studentek wyjaśniła ponadto, że przeznacza owe środki na stypendia obiadowe oraz mieszkaniowe, pożyczki długo i krótkoterminowe, czy opłacanie w imieniu koleżanek kwestury, pracowni, laboratoriów oraz egzaminów¹⁹²⁸. Senat badanej wszechnicy dokonał jednak innego podziału. Postanowił on 25 listopada 1932 roku, aby przekazać zrzeszeniu słuchaczek 14% a Bratniej Pomocy 36% pieniędzy zgromadzonych w puli na wsparcie w naturze¹⁹²⁹. Warto także dodać, że spór między tymi stowarzyszeniami toczył się dalej. Przykładowo w „Kurierze Poznańskim” z 19 lutego 1938 roku ukazał się artykuł krytykujący Organizację Studentek, napisany przez anonimową autorkę (lub mężczyznę podającego się za kobietę), przypuszczalnie członkinię (na pewno zwolenniczkę) Bratniaka, posiadającą poglądy endeckie. Przedstawiono w nim towarzystwo academiczek jako mało liczebne, zadłużone, nie będące w stanie zaoferować realnej opieki słuchaczkom i znajdujące się pod zgubnym wpływem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Jego problemy finansowe miały wynikać z niegospodarności, a konkretnie z rozdawania hojną ręką do niedawna pożyczek, stypendiów oraz obiadów kredytowych, bez domagania się ich spłaty. Podobno stale wzrastały też długi jadalajni. Porcje obiadowe miały być z kolei coraz skąpsze. W tym samym tekście stronę bratniacką zaprezentowano zaś wyłącznie w sposób pozytywny¹⁹³⁰. Odpowiedź Organizacji Studentek na ten atak została opublikowana w „Nowym Kurierze” z 27 lutego 1938 roku. Zrzeszenie to zaprzeczyło wtedy wszystkim oskarżeniom, m.in. podkreślając, iż posiada samowystarczalną kuchnię, a dowodem dobrej jakości obiadów jest ciągle zwiększająca się frekwencja stołujących się. Oprócz tego w 1937 roku stowarzyszenie academiczek miało udzielić również stypendiów obiadowych na sumę 5982 zł 90 gr. Całą tę napaść słuchaczki odczytały natomiast jako „manewr przedwyborczy”, służący osłabieniu pozycji obecnego zarządu przed zbliżającym się walnym zebraniem¹⁹³¹. W kontekście rywalizacji między Organizacją

¹⁹²⁸ AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹²⁹ AUAM, sygn. 15/S/13.

¹⁹³⁰ S. O. S. *nad przepaścią*, w: „Kurier Poznański” nr 79 z 19 II 1938, s. 12.

¹⁹³¹ *Bezprzykładny atak „Kuriera Poznańskiego” na Samopomocową Organizację Studentek U. P.*, w: „Nowy Kurier” nr 47 z 27 II 1938, s. 12.

Studentek a Bratnią Pomocą po 12 grudnia 1930 roku należy też napomknąć o sprawie herbaciarni w Collegium Chemicum. Taki lokal chciały tam urządzić bowiem oba te zrzeszenia. Zachowało się pismo pierwszego z nich, z 19 października 1931 roku, skierowane do senatu z prośbą o pozwolenie na uruchomienie owego punktu gastronomicznego w okresie 1931/1932 w celu uzyskania dzięki niemu dochodów zwiększających materialne możliwości wspierania akademikzek. Z planów tych jednak nic nie wyszło, gdyż 23 października 1931 roku gremium będące adresatem tego wniosku uchwaliło, żeby zorganizowanie oraz prowadzenie herbaciarni w gmachu chemii powierzyć Bratniakowi¹⁹³².

Trzeba dodać, że w latach trzydziestych aprowizacją zaczęło zajmować się także Koło Medyków, przekształcone z organizacji naukowej w samopomocową zgodnie z decyzją senatu Alma Mater Posnaniensis z 8 listopada 1935 roku¹⁹³³. Wprawdzie stowarzyszenie to nie mogło posiadać działu kuchennego, lecz za dopuszczalne uznano dysponowanie przez nie własną śniadalnią. Funkcjonowała ona co najmniej od 1936 roku i była zlokalizowana w Collegium Anatomicum. Wydawano w niej m.in. obiady ulgowe oraz kredytowe. Klienci mieli tam również dostęp do najnowszych czasopism fachowych i dzienników, aby móc milej spędzać czas w owym miejscu¹⁹³⁴. W zachowanym statucie Koła Medyków (prawdopodobnie zatwierdzonym przez senat) informowano, iż ma ono sekcję pomocy finansowej. To właśnie ta agenda była odpowiedzialna za przyznawanie, na zasadzie orzeczeń komisji kwalifikacyjnej, asygnat na ulgowe oraz bezpłatne obiady członkom towarzystwa. Niemniej uruchomienie śniadalni przez powyższe zrzeszenie zostało skrytykowane w „Kurierze Poznańskim” z 27 listopada 1937 roku. W anonimowym artykule oceniono ten ruch za zupełnie niepotrzebny i nieuzasadniony, ponieważ zaledwie 200 metrów dalej, w Collegium Chemicum, znajdował się już bratniacki punkt gastronomiczny. Wskazano, że postępowanie to stanowi jeden z przejawów szkodliwego zjawiska istnienia obok głównej organizacji samopomocowej mniejszych stowarzyszeń o takim samym profilu, próbujących z nią konkurować i starających się odebrać jej część środków, co ostatecznie miało negatywnie odbijać się na całej akcji wspomagania akademików. Na cenzurowanym znalazło się zresztą nie tylko Koło Medyków, ale też towarzystwo

¹⁹³² AUAM, sygn. 15/439.

¹⁹³³ AUAM, sygn. 15/S/16.

¹⁹³⁴ AUAM, Koło Medyków, Sprawozdanie z działalności zarządu 01.01.1937 – 01.01.1938 (sygn. 601/25).

studentek. Twórcą tego tekstu prasowego była niewątpliwie osoba związana z Bratnią Pomocą słuchaczy badanej uczelni¹⁹³⁵.

Troskę o wyżywienie studenterii przejawiała także Samopomoc Akademicka, funkcjonująca na początku lat dwudziestych. W trakcie posiedzenia Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką 29 kwietnia 1921 roku prof. Adam Wrzosek informował o wydawaniu przez nią 400 obiadów dziennie¹⁹³⁶.

Mniej więcej w tym samym czasie swoją kuchnię dla słuchaczy prowadziła w stolicy Wielkopolski przy ul. Pawła 12 (obecnie ul. Fredry) również amerykańska misja metodystyczna. Kiedy zapowiedziano likwidację tego punktu gastronomicznego, jego klienci na zebraniu 3 października 1922 roku uchwalili następującą rezolucję: *My, stołownicy Akademickiej Kuchni Metodystów w Poznaniu studentki: studenci Uniwersytetu Poznańskiego, stojący wobec niechybnego zniesienia tak ważnej dla nas placówki, jaką jest Akademicka Kuchnia Misji Metodystów w Poznaniu, zważywszy na tak b. poważną rolę, jaką grała ona w kierunku poparcia materialnej egzystencji akademika, zdając sobie jasno sprawę iż zamknięcie kuchni niewątpliwie rzuciłoby przeszło setkę młodzieży akademickiej, korzystającej z udogodnień kuchni, w obręb jeszcze groźniejszych niż dotąd zmagających się z trudnościami natury materialnej uchwalamy, co następuje: Prosimy Zarząd Centralny Misji Metodystów w Warszawie o wyłączenie wszystkich sił w kierunku utrzymania nadal tak pożytecznej i żywotnej instytucji, jaką jest akademicka kuchnia. Stwierdzamy, iż wobec szalejącej drożyzny położenie akademika jest bardzo krytyczne. Młodzież akademicka niezamożna, studiująca o własnych siłach może wytrwać na stanowisku jedynie z poważnym uszczerbkiem zdrowia. Na tym tle dalsze istnienie kuchni Metodystów uważamy za nader pożądane. Kategorycznie wypowiadamy się przeciw oszczerczej kampanii jaką na szpaltach niektórych dzienników toczyły jednostki złej woli przeciw kuchni Metodystów¹⁹³⁷, postanawiając nadal publicznie piętnować kampanię powyższą stwierdzamy, że godności Misji bronić będziemy. Wyrażamy gorącą podziękę Zarządowi Centralnemu, jak również PP. Prezesowi i E. [Edwardowi] Cząstce, kierownikowi*

¹⁹³⁵ O racjonalność organizacji samopomocy materialnej, w: „Kurier Poznański” nr 543 z 27 XI 1937, s. 8.

¹⁹³⁶ AUAM, sygn. 15/355.

¹⁹³⁷ Przykładowo w „Kurierze Poznańskim” z 28 września 1921 roku stwierdzono, że opisywany punkt wydawania posiłków zostanie wkrótce zamknięty, a w jego miejsce prawdopodobnie powstanie czytelnia z bufetem, mająca służyć szerzeniu metodystycznej „propagandy religijnej”, dlatego należy ostrzec „miarodajne czynniki”, aby nie powierzały akcji pomocy dla młodzieży „nieodpowiednim ręką”. Patrz: *Ważny moment*, w: „Kurier Poznański” nr 222 z 28 IX 1921, s. 5.

*kuchni za ofiarną pracę, jaką położyli w kierunku polepszenia bytu akademika polskiego i wyrażamy nadzieję, że pełna poświęcenia praca Ich w dalszym ciągu trwać będzie*¹⁹³⁸. Petycja ta nie przyniosła jednak oczekiwanego przez jej autorów rezultatu, ponieważ 28 października 1922 roku Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką postanowiło, że gastronomię metodystów przejmie Bratnia Pomoc¹⁹³⁹.

Niewykluczone także, iż w jednym z gmachów uniwersyteckich działał przez pewien czas bufet niejakiej pani Uderskiej, na którego otwarcie, jeżeli znajdzie się wolne pomieszczenie, zezwolił 27 stycznia 1922 roku senat omawianej wszechnicy, zarazem zaznaczając, że zgoda ta może zostać w każdej chwili cofnięta. Lokal ten miał być czynny w godzinach od 8:30 do 12:00. Ponadto zakazano prowadzenia w nim sprzedaży napojów alkoholowych, jak również zapowiedziano kontrolowanie obowiązującego tam cennika¹⁹⁴⁰.

Bezpłatne obiady najuboższym słuchaczom wydawała też Caritas studencka, tworzona przez Sodalicje Mariańskie, żeńską oraz męską, funkcjonujące na Uniwersytecie Poznańskim¹⁹⁴¹. Poza tym o aprowizację swoich członków dbało także Koło Akademików z Kresów Wschodnich, oferujące im bony żywnościowe¹⁹⁴².

Mimo wszystkich opisanych wyżej przykładów wsparcia żywnościowego sytuacja studenterii Alma Mater Posnaniensis nie była jednak najlepsza. W „Dzienniku Poznańskim” z 11 czerwca 1920 roku alarmowano o zbyt małej skali pomocy dla tej grupy. Ceny obiadów w kuchni akademickiej, zarządzanej przez Bratniaka, różniły się wtedy ponoć jedynie nieznacznie od tych w miejskich restauracjach, co wynikało z konieczności kupowania towarów od pośredników. Nie dość, iż w ten sposób płacono drożej za produkty służące do przyrządzania posiłków, to jeszcze nie zawsze udawało się nabyć najbardziej potrzebne artykuły. Ówczesne położenie słuchaczy w stolicy Wielkopolski pod względem wyżywienia oceniano jako gorsze niż ich kolegów w Warszawie bądź Krakowie¹⁹⁴³. Żle było też prawie trzynaście lat później. Świadczy o tym relacja otrzymana przez „Dziennik Poznański” „z kół akademickich”, opublikowana 8 stycznia 1933 roku. Warto przedstawić ją w całości: *Dawno już minęły*

¹⁹³⁸ Rezolucja uchwalona na zebraniu b. stołowników akademickiej kuchni Metodystów w Poznaniu dnia 3. 10. 1922 r., w: „Przegląd Poranny” nr 268 z 7 X 1922, s. 3-4.

¹⁹³⁹ AUAM, sygn. 15/355.

¹⁹⁴⁰ AUAM, sygn. 15/S/3.

¹⁹⁴¹ AUAM, sygn. 15/382.

¹⁹⁴² AUAM, sygn. 15/378.

¹⁹⁴³ Wł. Molier S., *Poznań a uniwersytet*, w: „Dziennik Poznański” nr 131 z 11 VI 1920, s. 1.

te dobre czasy, kiedy zamożni rodzice mogli posyłać córeczce lub synalkowi pieniądze na studia uniwersyteckie. Student pracował wtedy normalnie, myśląc tylko o nauce. Dziś warunki się zmieniły. Wszystkie wysiłki współczesnej młodzieży akademickiej zmierzają przede wszystkim w kierunku zdobycia środków na życie i możliwości zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Nie twierdzą, że większość stanowią ci, którzy utrzymują się zupełnie samodzielnie. Nie! wielu jeszcze otrzymuje subsydja z domu, ale jakie?... Znam studentkę, która musi sobie dawać rady z 30 (dosłownie trzydziestu!) złotymi miesięcznie. Całe szczęście, że mieszka w Domu Studentek (bardzo tanio!) i dba o linję, wskutek czego wydaje minimum na odżywianie się. Budżet większości studenterji waha się od 50 do 60 zł. Gdy by taki przeciętny student chciał względnie normalnie (w Bratniaku) odżywiać się, a więc, dajmy na to zjadać codziennie: Śniadanie za 20 gr ($\frac{1}{2}$ l. mleka i 2 bułki), obiad za 75 gr i kolację za 75 gr, to już to wyczerpałoby całkowicie jego fundusze. A gdzie są pieniądze na mieszkanie, opierunek, od czasu do czasu nowy krawat czy skarpetki? A potrzeby kulturalne i naukowe inteligentnego człowieka. Wszystko to zdobywa ostatecznie student kosztem żołądka, skreślając przede wszystkim śniadania i kolacje a czasem nawet obiad. Cienka, słabo osłodzona herbatka musi wszystko zastąpić. Przytoczę kilka znanych mi autentycznych przykładów: a) jeden z moich kolegów stale około 10 dni przed końcem miesiąca odżywia się w ten sposób, że wypija rano jednym haustem litr mleka (tanie to i pożywne!), a potem nic już przez cały dzień nie je. Chociaż mleko jest pożywne, ale po tygodniu drżą zazwyczaj biedakowi nogi jak staremu alkoholikowi. b) Inny znów z moich kolegów, nie mogąc raz nigdzie zdobyć ani grosza (przed pierwszym, jak zwykle), położył się do łóżka, żeby jak najmniej zużywać energii i, rozczytując się w artykułach o Gandhim, postanowił przetrwać albo zginąć. Na trzeci dzień uratował go kolega, który właśnie dostał z domu paczkę żywnościową. c) Jeszcze inny w ciągu bardzo intensywnego przygotowania się do egzaminu potrafił przeżyć trzy tygodnie, wypijając codziennie tylko 3 szklanki herbaty. A ci, którzy sami, wyłącznie własnymi siłami walczą o prawo do bytu i wiedzy. – „To be or not to be! Gdzie można zarobić kilka groszy, ażeby nie umrzeć z głodu?” – oto problem, który zaprzęta umysł tych przyszłych adwokatów, lekarzy i inżynierów. Są nieliczni szczęśliwcy (ci najzdolniejsi), którym udało się dostać stypendjum, inni zdołali „złapać” jakąś posadkę. A reszta?... Tradycyjne „korki” studenckie należą już do przeszłości. Kto dziś angażuje

korepetytora?... Rodzice są szczęśliwi, gdy mogą opłacać chesne w szkole, któżby więc marzył jeszcze o opłaceniu korepetytora? Nie rozważajmy dalej. Bo zabrnjemy wreszcie w gąszcz ogólnych stwierdzeń o bezdomności, bezrobociu i kryzysie... Ciężki jest los naszych akademików! Czyż nie ma sposobów ulżenia mu?¹⁹⁴⁴ O oszczędzaniu przez słuchaczy na jedzeniu wspominał także Aleksander Rogalski, kształcący się na wydziale humanistycznym w latach 1931-1936. Według tego eseisty, publicysty, historyka oraz krytyka literatury wielu studentów, w tym i on sam, przez dłuższy lub krótszy czas ograniczało się do spożywania jedynie najtańszego posiłku dostępnego w kuchni Bratniej Pomocy, czyli zupy za 10 gr z dowolną ilością chleba¹⁹⁴⁵. Zachowały się również przekazy o udzielaniu przez akademików korepetycji w zamian za poczęstunek jako część albo całość wynagrodzenia. W takim położeniu znalazł się np. prof. Józef Górski, słuchacz fakultetu prawno-ekonomicznego w okresie 1923-1927. W związku ze swoją trudną sytuacją materialną oraz pracą poza Poznaniem w zasadzie w trakcie pierwszych dwóch lat studenckiego życia nie przebywał on w stolicy Wielkopolski i nie uczęszczał na zajęcia, przygotowując się samodzielnie do egzaminów, dzięki z trudem zdobywanym skryptom oraz podręcznikom. Zmieniło się to dopiero w roku 1925/1926, co przywołany naukowiec opisał następująco: *Od początku III roku studiów starałem się za wszelką cenę utrzymać w Poznaniu, aby jak najwięcej korzystać z wykładów, ćwiczeń i seminariów. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczam nawiązanie szeregu znajomości z rodzinami poznańskimi. Zdaje mi się, że za pośrednictwem pani Anieli Koehler, długoletniej i zasłużonej bibliotekarki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uzyskałem u jej bratowej, żony schorowanego już wówczas inżyniera Stanisława Koehlera, samodzielny pokój (wraz ze śniadaniem) w zamian za korepetycje odbywane z dwoma synami, uczniami gimnazjalnymi. Za korepetycje miałem też zapewnione obiady w domu znanego redaktora Czesława Kędzierskiego [...], a kolacje plus wynagrodzenie pieniężne u pp. Ziękiewiczów, właścicieli dobrze prosperującego składu towarów żelaznych w gmachu „Bazaru” [...]. W ten sposób miałem zapewnione nie tylko niezbędne warunki materialne pozwalające mi na pobyt w Poznaniu, ale również na nawiązanie wielu znajomości i stosunków przyjaźni z osiadłymi tu rodzinami*¹⁹⁴⁶.

¹⁹⁴⁴ *Młodzież akademicka w pętach nędzy*, w: „Dziennik Poznański” nr 6 z 8 I 1933, s. 13.

¹⁹⁴⁵ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 12.

¹⁹⁴⁶ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 64.

Niekiedy można było jednak nie najlepiej wyjść na tego typu umowach. Przekonał się o tym prof. Wiktor Steffen, w latach 1924-1927 student wydziału humanistycznego. Po przyjeździe do stolicy Wielkopolski, w celu rozpoczęcia nauki na badanej wszechnicy, spotkał on starszego kolegę z brodnickiego gimnazjum, Aleksandra Gapę-Gronowicza. Gdy ten dowiedział się, iż pierwszorocznik potrzebuje dachu nad głową oraz jakiegoś źródła utrzymania, zaprowadził go do pewnego przemysłowca, mieszkającego przy Placu Sapieżyńskim, i zarekomendował gospodarzowi. Odwiedzony szukał korepetytora dla syna. Początkujący akademik otrzymał tę posadę a wraz z nią pokój na poddaszu kamienicy z pełnym utrzymaniem. Zatrudniony słuchacz wkrótce ściągnął do tego lokum, do pomocy, innego znajomego z czasów gimnazjalnych, Tomasza Golusa. Odtąd Steffen udzielał potomkowi przedsiębiorcy korepetycji z przedmiotów humanistycznych, a jego kompan z dyscyplin matematyczno-przyrodniczych. Niemniej panowie nie wytrzymali tam długo z powodu fatalnych warunków. Ich pokój był bowiem „straszliwie zapluskwiony”, a wyżywienie „liche” oraz „niewystarczające” (na obiad miano podawać im jedynie „różne odpadki z pańskiego stołu”)¹⁹⁴⁷.

Trzeba także zauważyć, że nieraz o aprowizację studentów całkowicie lub prawie bezinteresownie dbały dobrze sytuowane osoby trzecie. To „prawie” wiązało się z oczekiwaniem od wspomaganych akademików, aby posiadali konkretne przymioty. W ocenie prof. Józefa Górskiego w Poznaniu istniało wiele zamożnych domów, w których mile widzianymi gośćmi byli młodzi i odpowiednio prezentujący się słuchacze¹⁹⁴⁸. W latach dwudziestych niemal co wieczór przeważnie studentów podejmowało u siebie przy ul. Długiej 11 małżeństwo Fiedlerów. Gospodarz (Arkady, późniejszy słynny pisarz, reportażysta oraz podróżnik) lubił takich biesiadników, ponieważ spodziewał się po nich „młodzieńczej fantazji i brawury, wylatującej nad poziomy i mierzącej w życiu siły na zamiary”¹⁹⁴⁹. Nie wiadomo natomiast czy jakiegokolwiek wymagania wobec goszczonych akademików mieli państwo Bręczewscy z ul. Pocztowej. Głowa tej rodziny była piekarzem oraz dorobiła się wielkiego majątku. Według prof. Wiktora Steffena przez poznański dom Ludwika Bręczewskiego, a w niedziele przez jego willę w Puszczykówku, przewijało się dużo słuchaczy, jak u „prawdziwego mecenasa”.

¹⁹⁴⁷ W. Steffen, *Moja...*, s. 64-67.

¹⁹⁴⁸ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 76.

¹⁹⁴⁹ A. Fiedler, *Wiek...*, s. 21.

Podobno przychodziło się tam niczym do rodziny¹⁹⁵⁰. Odpowiednio przyjąć studenta potrafił też endecki polityk i redaktor naczelny „Kuriera Poznańskiego”, Marian Seyda. Kiedy zaproszony przez niego Aleksander Rogalski zjawił się na rozmowę w sprawie pracy, gospościa wnet podała przybyszowi kolację¹⁹⁵¹.

Niektórzy akademicy mogli również pozwolić sobie na lepsze jedzenie, gdyż mieli majątnych protektorów. O takim przypadku wspominał prof. Karol Marian Pospieszalski, w okresie 1927-1931 kształcący się na fakultecie prawno-ekonomicznym: *Mój przyjaciel Sylwester Karalus, syn ubogiego krawca ze Świątnik pod Rogalinem (dzięki temu znał mieszkającą tam starą hrabinę Raczyńską, którą też regularnie odwiedzał), jadał obiady w Bazarze, ale przy kuchni od strony podwórza [...]. Miał jednak chłopak stale trochę grosza, chyba też dzięki hrabinie Raczyńskiej [...]*¹⁹⁵². Z kolei prof. Wiktor Steffen relacjonował: *Koledzy brodnicy wiedzieli o moim krytycznym położeniu. Jeden z nich, Jerzy Żuralski, poinformował o tym swych rodziców, właścicieli majątku w Wonnie pod Ilawą. [...] Pani Żuralska przejęła się tą wiadomością i każdego tygodnia zaczęła mi przysyłać paczki z wiktualiami. Byłem trochę oburzony na mego kolegę, ponieważ ambicja nie pozwalała mi korzystać z cudzej pomocy*¹⁹⁵³. Bywało także, iż słuchacze sami przygotowywali sobie posiłki, np. używając kuchenek gazowych, co umożliwiono im w Nowym Domu Akademickim. Pisał o tym prof. Gabriel Brzęk, studiujący nauki przyrodnicze oraz pedagogiczno-psychologiczne na Alma Mater Posnaniensis w latach 1927-1932¹⁹⁵⁴.

Warto również pokreślić, że chociaż sytuacja materialna większości akademików nie była zbyt dobra, widywano ich w różnorodnych poznańskich lokalach gastronomicznych. Potwierdzał to malarz, grafik i ilustrator, Włodzimierz Bartoszewicz, który ukończył wydział prawno-ekonomiczny omawianej uczelni w 1923 roku: *Na ulicach, w kawiarniach i restauracjach pełno studentów. Roilo się od biało-czerwonych rogatywek prawników, od brązowych czapek medyków, od płowych maciejówek rolników i leśników*¹⁹⁵⁵. Identyczną obserwację poczynił też prof. Zbigniew Zakrzewski, kształcący się na fakultecie prawno-ekonomicznym w latach trzydziestych: *Życie*

¹⁹⁵⁰ W. Steffen, *Moja...*, s. 65-66. Imię Bręczewskiego ustalono na podstawie: *Księga Adresowa Miasta Stołecznego Poznania*, Poznań 1933, s. 48 oraz AP, Akta miasta Poznania, Kartoteka ewidencji ludności /1870-1931/ (sygn. 14308).

¹⁹⁵¹ A. Rogalski, *Wspomnienia...*, s. 46.

¹⁹⁵² K. M. Pospieszalski, „*To...*”, s. 55.

¹⁹⁵³ W. Steffen, *Moja...*, s. 67-68.

¹⁹⁵⁴ G. Brzęk, *Z Błazowej...*, s. 180-182.

¹⁹⁵⁵ W. Bartoszewicz, *Obrazki...*, s. 76.

*młodzieży uniwersyteckiej wylewało się na miasto szerokim strumieniem. Wydeptywała ona tam i z powrotem tak zwaną Plajtę, czyli południowy trotuar placu Wolności, wypełniała lokale gastronomiczne i rozrywkowe śródmieścia*¹⁹⁵⁶.

Należy dodać, iż w Poznaniu słuchacze mieli bardzo duży wybór miejsc, w których mogli coś zjeść oraz wypić. W 1937 roku w stolicy Wielkopolski działało ponad 500 takich punktów. Niemniej w tej liczbie mieściły się głównie małe restauracje i jadalnie. Ekskluzywnych lokali było zaledwie kilkanaście¹⁹⁵⁷. Na wizyty w tych ostatnich mogli pozwolić sobie jednak wyłącznie bogaci akademicy. Wspominał o tym Edmund Olachowski, student Wyższej Szkoły Handlowej: *Były również w Poznaniu restauracje, do których wstęp miała tylko elita. Najbardziej wykwinłym lokalem była niewątpliwie restauracja „Hungaria” znajdująca się przy placu Wolności [...]. Tylko raz udało mi się przemycić do tego lokalu. Było to w roku 1929, po egzaminach na pierwszym roku Wyższej Szkoły Handlowej [...]. Opracowałem w tym okresie rozchwytywany przez kolegów skrypt do nauki języka niemieckiego. Studiował również na tej uczelni syn księcia von Bühlów-Borygi, któremu sprzedałem ostatni egzemplarz skryptu. „Kolega” nie tylko zapłacił za skrypt, ale zaprosił mnie do „Hungarii”. Tam po raz pierwszy w życiu jadłem kulebiak – francuskie ciasto nadziewane mięsem albo rybą, kapustą, grzybami, a całość mocno przyprawiona cebulą i majerankiem. To była przystawka. Na drugie danie flaki z pulpetami posypane parmezanem. W karcie tej restauracji znajdowały się, obok wszelkich wykwinnych dań z dziczyzny i z drobiu, również sznycel po kardynalsku z szyjkami rakowymi, kotlet barani w sosie cebulowym na wodzie, suflet – lekkie zapiekane ciasto piankowe z białek ubitych z cukrem i podlane spirytusem. Różnych używano tu farszów do drobiu, do pierogów – nadzienia z siekanego mięsa, ryb lub jarzyn z różnymi przyprawami*¹⁹⁵⁸. Z kolei Bohdan Danielewski, przedwojenny redaktor odpowiedzialny dziennika narodowokatolickiego „Orędownik”, wskazywał, że słuchacze z „lepszego sfery”, korzystający obficie z „ojcowskiej kiesy”, bawili się nieraz do białego rana w winiarni „Carlton”, przemianowanej w 1932 roku na „Tabarin”, a mieszczącej się, jak „Hungaria”, przy pl. Wolności¹⁹⁵⁹.

¹⁹⁵⁶ Z. Zakrzewski, *Wspominam...*, s. 92.

¹⁹⁵⁷ Z. Dworecki, *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994, s. 240.

¹⁹⁵⁸ E. Olachowski, *Gdzie się w Poznaniu najlepiej jadło...*, w: *Poznańskie...*, s. 234.

¹⁹⁵⁹ B. Danielewski, *PEWUKA*, w: *Poznańskie...*, s. 153. W „Carltonie” 6 stycznia 1923 roku doszło do tragedii. W wyniku sprzeczki z oficerami 15. pułku ułanów poznańskich został zastrzelony student

Prozaik, poeta, dziennikarz, publicysta oraz tłumacz Aleksander Janta-Połczyński, studiujący w latach dwudziestych polonistykę i ekonomię na Uniwersytecie Poznańskim, zauważał zaś, iż bywali majątni akademicy, którzy potrafili w ciągu jednej nocy wydać w miejscowych lokalach, „przy wątpliwej wartości winach i zdradzając gust co się zowie niewybredny, jeśli idzie o towarzystwo damskie, w jakim się znajdowali”, sumy wystarczające do objechania połowy globu przy umiejętnym sposobie poruszania się po świecie¹⁹⁶⁰. Niemniej w stolicy Wielkopolski funkcjonowały także punkty gastronomiczne bardziej dostępne dla przeciętnego studenta, chociaż stojące na wysokim poziomie. Na podstawie zachowanych relacji można dojść do

wydziału prawno-ekonomicznego, Zdzisław Bilażewski. Ofiara była powstańcem wielkopolskim, weteranem dwóch wojen – I światowej oraz polsko-bolszewickiej, kawalerem Orderu Wojennego Virtuti Militari, porucznikiem obserwatores przeniesionym do rezerwy z przydziałem do 3. pułku lotniczego na Ławicy. Bilażewski miał zachowywać się napastliwie wobec kawalerzystów, m.in. wyzywając ich od koniokraków i kilkakrotnie policzkując por. Leona Pruszanowskiego. Ten w odpowiedzi na ową zniewagę wyjął rewolwer oraz oddał cztery strzały, nie celując, z których pierwszy był chybiony, drugi trafił akademika w pierś, powalając rannego na ziemię, trzeci ugodził już leżącego w głowę, czwarty zaś padł w podłogę. Proces w tej sprawie rozpoczął się 26 lutego 1923 roku przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr VII w Poznaniu. Por. Pruszanowski został oskarżony o zabójstwo „w uniesieniu spowodowanym ciężką zniewagą”, a por. Janusz Kapuściński o podżeganie do morderstwa wołaniem „strzelaj, strzelaj”. Rozprawa ta zakończyła się dwa dni później uniewinnieniem obu żołnierzy jako działających w stanie obrony koniecznej. Dramat, który rozegrał się w „Carltonie” był pokłosiem śmierci w listopadzie 1920 roku młodszego brata zabitego, por. Tadeusza Bilażewskiego. Służył on w „Piętnastce” i miał popełnić samobójstwo z powodu choroby wenerycznej. Jego ojciec, prokurator Jerzy Bilażewski, uważał jednak, iż syn został zamordowany. Rodziciel zarzucał dokonanie tej zbrodni por. Janowi Czarneckiemu, a dowódcę 15. pułku ułanów poznańskich, ppłk. Sztabu Generalnego Władysławowi Andersa, posądzał o podjudzanie do tego czynu. Nakłaniać świadków do krzywoprzysięstwa miał natomiast rtm. Jarema Zapolski. W związku z owymi oskarżeniami wdrożono śledztwo wojskowe, które wkrótce umorzono wobec braku dowodów. Zainteresowano się za to inną kwestią. Jerzy Bilażewski wskazał bowiem, że jego potomek zginął, ponieważ wykrył oraz chciał ujawnić malwersacje finansowe, do których ponoć dochodziło w jednostce. Proces w tej sprawie ruszył 12 września 1921 roku przed Sądem Wojskowym dla Okręgu Generalnego w Poznaniu. Pozwano ppłk. Sztabu Generalnego Andersa, rtm. Leona Schmidta, ppor. Jerzego Dzwonkowskiego i ppor. Kazimierza Rzóskę, podejrzanych o handel końmi oraz częściami taborów (zarekwirowanych bądź zdobytych) na własną rękę, fałszowanie list ich sprzedaży i w ten sposób utworzenie nielegalnego funduszu prywatnego pułku ze szkodą dla skarbu państwa. Rozprawa trwała trzy dni. Zakończyła się ona uniewinnieniem podsądnych, gdyż do kasy oddziału przelano jedynie kwotę przewyższającą sumy szacunkowe, a środki te wydawano wyłącznie na potrzeby „Piętnastki” w warunkach wojennych, dzięki czemu można było m.in. kupić lekarstwa przeciwko świerzbowi, ratując przeszło tysiąc wierzchowców. Z takimi rozstrzygnięciami nie mogła pogodzić się rodzina Bilażewskich. Głowa owej rodziny informowała, iż posiada wyniki sekcji syna, świadczące, że został on zamordowany oraz nie cierpiał na chorobę weneryczną. Nowe dowody i zeznania miał gromadzić także brat ofiary, Zdzisław Bilażewski. Niemniej wszystko to nie przekładało się na zmianę dotychczasowych wyroków. Patrz: *W sprawie śmierci por. Bilażewskiego*, w: „Przegląd Poranny” nr 125 z 3 IX 1921, s. 5. *W sprawie śp. por. Bilażewskiego*, w: „Przegląd Poranny” nr 132 z 10 IX 1921, s. 5. *Proces o malwersacje wojskowe*, w: „Kurier Poznański” nr 209 z 13 IX 1921, s. 8. *Proces o malwersacje wojskowe*, w: „Kurier Poznański” nr 212 z 16 IX 1921, s. 5. *Krwawa tragedia*, w: „Kurier Poznański” nr 5 z 9 I 1923, s. 4. P. M., *Ohydne morderstwo*, w: „Dziennik Poznański” nr 5 z 9 I 1923, s. 4. *Echa zabójstwa w „Carltonie”*, w: „Polska Zbrojna” nr 20 z 21 I 1923, s. 5. *Z Poznania*, w: „Polska Zbrojna” nr 57 z 27 II 1923, s. 8. *Z Poznania*, w: „Polska Zbrojna” nr 59 z 1 III 1923, s. 7. *W obronie czci*, w: „Polska Zbrojna” nr 61 z 3 III 1923, s. 3. *W obronie czci*, w: „Polska Zbrojna” nr 62 z 4 III 1923, s. 3.

¹⁹⁶⁰ A. Janta-Połczyński, *Duch...*, s. 98.

wniosku, że do tej kategorii miejsc zaliczała się „Grand Café-Restaurant”, też usytuowana przy pl. Wolności. Arkady Fiedler wspominał, iż w trzeciej dekadzie XX wieku spotykał tam resztki cyganerii artystycznej sprzed wielkiej wojny, ale również i pierwsze roczniki słuchaczy Alma Mater Posnaniensis¹⁹⁶¹.

Włodzimierz Bartoszewicz twierdził natomiast, że kawiarniana część „Grandki” była przeważnie odwiedzana przez akademików¹⁹⁶². Do grupy lokali o bardzo dobrej renomie, w których widywano studenterię, należał także tzw. Duży Dobski przy ul. Fredry. To potoczne określenie wzięło się z potrzeby rozróżnienia. Wincenty Dobski posiadał bowiem jeszcze jedną, mniejszą kawiarnię przy ul. Mielżyńskiego. Tę nazywano popularnie „Małym Dobskim”. W „Dużym Dobskim” zbierał się kwiat poznańskiej inteligencji. Przychodzili tam lekarze, adwokaci, dziennikarze, literaci oraz aktorzy i śpiewacy z pobliskich teatrów. Z racji położenia niedaleko budynków uczelnianych, punkt ten stał się też ulubioną kawiarnią środowiska akademickiego. To tutaj prawdopodobnie można było zostać zaproszonym na kawę przez prof. Floriana Znanickiego po zdanym u niego egzaminie. W „Dużym Dobskim” spotykała się również studencka grupa „Łoża”, która wyewoluowała z Koła Polonistów¹⁹⁶³. W lokalu tym ponadto przesiadywali, zajmując miejsca w tylnej części sali „na górze”, słuchacze trudniący się prawie zawodowo byciem sekundantami¹⁹⁶⁴. W „Dużym Dobskim” grano także w bilard, brydża oraz szachy. Organizowano tam też koncerty i dansingi. Zresztą we wszystkich największych kawiarniach w stolicy Wielkopolski czas gościom umilały zespoły rozrywkowe, a w okresie karnawału zdarzały się nawet występy artystyczne oraz cyrkowe¹⁹⁶⁵. W „Tabarin” można było za to podziwiać kunszt orkiestry muzykującej niegdyś w słynnej warszawskiej „Oazie”¹⁹⁶⁶.

Co ważne, m.in. w „Palais Royal” (przy pl. Wolności) czy „Café George” (na rogu ul. Podgórznej i Al. Marcinkowskiego) zaczynały się niezbyt późnym popołudniem tzw. fajfy. Umożliwiały one zawieranie znajomości z płcią przeciwną kobietom oraz mężczyznom z warstwy inteligenckiej. Akademicy, którzy przybywali na takie imprezy, wprawdzie zazwyczaj zamawiali jedynie kawę bądź herbatę z ciastkiem, ale zysk restauratorom zapewniaли bardziej zamożni uczestnicy tych zabaw – adwokaci, lekarze,

¹⁹⁶¹ A. Fiedler, *Wiek...*, s. 9.

¹⁹⁶² W. Bartoszewicz, *Obrazki...*, s. 82.

¹⁹⁶³ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 108-110.

¹⁹⁶⁴ J. Górski, *Wspomnienia...*, s. 73.

¹⁹⁶⁵ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 108. E. Olachowski, *Gdzie...*, s. 237.

¹⁹⁶⁶ Z. Zakrzewski, *Ulicami...*, s. 352.

wyżsi urzędnicy. Dziewczętom w dalszym ciągu nie wypadało pojawiać się na owych spotkaniach bez opieki, aczkolwiek obyczaj uległ rozluźnieniu na tyle, iż rolę przyzwoitki mógł odgrywać ktoś zbliżony wiekowo, np. brat, kuzyn albo jegomość dobrze znany rodzicom panny, wywodzący się z tego samego środowiska¹⁹⁶⁷. Trzeba również napomknąć o „Piwnicy Ratuszowej” Michała Kowalskiego. Osoby wspominające międzywojenny Poznań rzadko pisały o tej restauracji, zatem do końca nie wiadomo, czy można ją uznać za lokal o wyższym standardzie. Na rzecz takiego jej sklasyfikowania przemawiają jednak dwa fakty – prestiżowe umiejscowienie w podziemiach ratusza i częste przygotowywanie potraw na przyjęcia wydawane przez prezydenta miasta, Cyryla Ratajskiego¹⁹⁶⁸. Według Edmunda Olachowskiego znajdującą się tam przytulną salkę na półpięterku zajmowały przeważnie korporacje akademickie, urządzające komersy, na których jedynym „daniem” było piwo, spożywane średnio od pięciu do dziesięciu kufli na głowę. Z kolei on sam odwiedzał ten punkt gastronomiczny, gdy miał ochotę na pyszne flaki¹⁹⁶⁹.

Większość słuchaczy musiała atoli zadowolić się wizytami w przybytkach kulinarnych niższej kategorii. Nie zawsze oznaczało to skazanie tej części studenterii na konsumpcję posiłków złej jakości. Zjeść całkiem smaczny obiad za niewielkie pieniądze, z czego korzystało sporo akademików, można było w małej knajpce mieszczącej się przy ul. Wjazdowej, w nieistniejącej obecnie kamienicy naprzeciwko Collegium Minus. Z powyższym zakładem związana jest zabawna anegdota, którą przekazał Włodzimierz Bartoszewicz: *By zachęcić swoich klientów, zapobiegliwa właścicielka restauracji [zapewne Krygierowa – przyp. red.] wywiesiła w oknie obiecujące ogłoszenie: „Tu jada się jak u matki”*¹⁹⁷⁰. *Jednym z bywalców tego lokalu był student wydziału rolniczego, Tomasz Gliński z Kujaw. Był to młodzieniec pełen*

¹⁹⁶⁷ S. Leitgeber, *Dyskretny urok salonów. Życie towarzyskie w międzywojennym Poznaniu*, Poznań 2006, s. 192.

¹⁹⁶⁸ M. Heruday-Kiełczewska, *Śniadanie u prezydenta Ratajskiego, czyli co i gdzie jadano w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu*, w: „Dzieje Najnowsze” nr 3 z 2019, s. 125-128.

¹⁹⁶⁹ E. Olachowski, *Gdzie...*, s. 233.

¹⁹⁷⁰ Olachowski twierdził, że były dwa identyczne szyldy z owym hasłem. Pierwszy z nich wisiał nad drzwiami wejściowymi do lokalu, a drugi rzeczywiście ozdabiał wystawę. Pod tym ostatnim namalowano potężnych rozmiarów nogę wieprzową ze skrzyżowanym nożem oraz widelcem (omawiany zakład służył z wyśmienitej świniny). Obraz ten wykonał jakiś „domorosły plastyk-naturalista”, mimo to efekt końcowy prezentował się podobno apetycznie. Wewnątrz, oprócz stolików nakrytych śnieżnobiałymi obrusami, oczom gości ukazywały się także niezbyt udane malowidła ściennie, przedstawiające m.in. pompę podwórkową. Pod nią dowcipnie napisano: „Tu się nie pumpuje” (od niemieckiego słowa pumpen, czyli pożyczać, kredytować). W innym miejscu zamieszczono zaś wierszyk: „Kredyt umarł, Borg nie żyje, Kto nie ma pieniędzy, Niech nie pije”. Zasady te nie odnosiły się jednak do stałych bywalców. Właścicielem tej gastronomii był niejaki Krygier. Patrz: E. Olachowski, *Gdzie...*, s. 229.

temperamentu, obdarzony wszechstronnymi zdolnościami i wielkim poczuciem humoru. Przeczytawszy tedy ogłoszenie, Tomasz Gliński wszedł do restauracji, zjadł z apetytem obfity obiad, po czym szurnął nóżką, pocałował z galanterią właścicielkę w rękę i skierował się do wyjścia. – Panie, a rachunek! – zawołała za nim gospodyni. – Pan jeszcze nie płacił. – Rachunek? Jaki rachunek? – zdziwił się Gliński. – Przeczytałem ogłoszenie, że u pani się jada jak u matki, a matce nie płaci się za obiad. Obraziłaby się¹⁹⁷¹. Co więcej, nie była to jedyna, zrelacjonowana przez Bartoszewicza, krotochwilna przygoda przywołanego słuchacza z poznańską gastronomią: Innym razem – było to w okresie plebiscytu na Śląsku – Tomek Gliński wszedł wieczorem w towarzystwie kilku kolegów do restauracji „Carlton” przy placu Wolności. Zajęli stolik i zamówili kolację. Gdy czekali na jej podanie, do lokalu weszło kilku oficerów francuskich. Na ich widok Gliński i jego koledzy wstali i zaintonowali chórem *Madélon*, popularną wówczas wojskową piosenkę francuską. Oficerowie uśmiechnęli się i grzecznie zasalutowali dziękując za owację. Ale ta głośna manifestacja nie podobała się właścicielowi „Carltonu”. Podbiegł do stolika i w grubiański sposób zażądał od studentów opuszczenia restauracji. – Zamówiliśmy kolację – odpowiedział Gliński – wyjdziemy, gdy ją zjemy. Ale gospodarz nie dał za wygraną i po dłuższym oporze akademicy musieli opuścić lokal. Nazajutrz wrócili. I to nie sami. Wraz z nimi przyszło kilkudziesięciu studentów, obsiadło wszystkie stoliki, zamówiło wodę sodową i słomki i przesiedziało przez cały dzień, aż do zamknięcia lokalu blokując wszystkie miejsca. Powtórzyło się to także dnia następnego. Na trzeci dzień zrozpaczony gospodarz jął błagać intruzów, by przerwali blokadę. – Zapłacę, co chcecie, ale wyjdźcie stąd nareszcie! – Dobrze, wyjdziemy – odpowiedział Gliński. – Ale da pan 50 tysięcy marek na fundusz plebiscytowy na Śląsku. Gospodarz pieniądze wpłacił¹⁹⁷².

¹⁹⁷¹ W. Bartoszewicz, *Obrazki...*, s. 81.

¹⁹⁷² Tamże, s. 81-82. Podobna sytuacja, ale dramatyczniejsza z powodu użycia policji, miała miejsce też trzy lata później w przypadku innego lokalu. Najbardziej syntetyczny jej opis zamieszczono w kościańskiej „Gazecie Polskiej”: *W Poznaniu dnia 17. bm* [17 listopada 1924 roku], doszło w „Restaurant de Varsovie” do zajścia między gospodarzem tegoż lokalu, p. Pioskiem, a grupką studentów, która uczuła się obrażoną obelżywymi słowami p. Piosska. Wspomniani studenci zażądali przeproszenia, którego jednak p. Piossek odmówił. Następnego dnia wieczorem studenci zastosowali wobec gospodarza tak zwany „chiński bojkot”, to jest w większej liczbie obsiedli wszystkie stoliki w „Restaurant de Varsovie”, oświadczając, iż nie opuszczą lokalu, dopóki p. Piossek nie złoży żądanego przeproszenia. W odpowiedzi na to p. Piossek zawezwał policję, której przedstawiciele jednak, zbadawszy stan rzeczy na miejscu oświadczyli, że nie widzą powodu do wkroczenia wobec zupełnie spokojnego zachowania się obecnych w lokalu akademików. Położenie uległo zupełnej zmianie dnia następnego. Kiedy mianowicie wieczorem grupa studentów przybyła przed „Restaurant de Varsovie” z zamiarem wejścia do tego lokalu, zastała skonsygnowane na ul. 27. Grudnia liczne oddziały policji pieszej i konnej w liczbie ogólnej około 200 (!) ludzi, którzy oświadczyli, że mają polecenie niewpuszczania młodzieży akademickiej do

Akademicy nierzadko stołowali się w naprawdę specyficznych miejscach. O jednym z takich punktów gastronomicznych, usytuowanym przy ul. Piekary, opowiadał literat, recenzent oraz satyryk Stanisław Krokowski, przedwojenny absolwent wydziału humanistycznego badanej wszechnicy: *Od nocnego lokalu „Metropolis” już tylko kilka kroków wiodło do osobliwości miasta Poznania, do knajpy cioci Adamskiej. Tutaj nocni birbanci dobijali do mety, gdyż lokal ten otwierano o nieprawdopodobnej godzinie, bo o piątej rano, to znaczy wtedy, gdy wszystkie inne przybytki nocnej uciechy zamykały swe podwoje. Tutaj więc przy bulionie lub przy kurze w rosole, jeżeli jeszcze jakieś „dudki” tkwiły w kieszeni, spotykał się nocny high-life miasta: aktorzy, studenci, dorożkarze, szoferzy [...] oraz sfatygowane „córy Koryntu”. Więc też może nie bez kozery u wylotu pasażu „Apollo”, od strony Piekar ulokowały przezorne władze miejskie pogotowie przeciwweneryczne czynne przez całą dobę!*¹⁹⁷³ Z kolei Edmund Olachowski wyjaśniał, że u „cioci Adamskiej” było nad ranem zazwyczaj tłoczno, ponieważ o tej porze serwowano tam znakomity w smaku i łagodzący pragnienie czerwony barszcz. Jako inną wyborną potrawę oferowaną w owym miejscu wymienił on natomiast kiszki kartoflane w grubym flaku, pieczone na gorącym tłuszczu¹⁹⁷⁴. Oprócz tego należy zauważyć, iż w tym lokalu zjawiali się również ludzie z wyższych sfer, o czym zaświadczał Sławomir Leitgeber, prawnik, ekonomista, pisarz oraz publicysta, dobrze pamiętający większość okresu dwudziestolecia międzywojennego (rocznik 1921): *Bładym świtem, gdy na niebie ukazywała się różowa tonacja zwiastująca poranek, ze świetnych balów i sal tanecznych część młodego poznańskiego high life’u wędrowała na kurę w rosole do niepozornej, wręcz obskurnej knajpy „cioci” Adamskiej [...].*

restauracji p. Piosska. W czwartek, położenie przedstawiało się podobnie. W interesie prawdy stwierdzić należy, że w czasie opisywanych zafisk studentów zachowywali się zupełnie poprawnie i nie dopuszczali się najłżejszych choćby wykroczeń. Mimo to, jak zeznają liczni świadkowie naoczni, przedstawiciele policji odnosili się do zgromadzonej młodzieży w sposób, pozostawiający bardzo wiele do życzenia, widocznie w myśl otrzymanych z góry instrukcji. Tak np. były wypadki najeżdżania konnych policjantów na przechodzących studentów. Sprawa ta oparła się o najwyższą władzę Uniwersytetu Poznańskiego, wobec której właściciel restauracji złożył oświadczenie, że może w zdenerwowania użył słów obraźliwych dla młodzieży, za co ją przeprasza zaznacza jednak, że nie miał intencji obrażenia. Zebranie akademickie, które odbyło się onegdaj, uznało, biorąc pod uwagę zachowanie się p. Piosska, tę formę przeproszenia za bezwzględnie niewystarczającą i uchwaliło prowadzić podjętą akcję w dalszym ciągu aż do uzyskania pełnego zadośćuczynienia. Równocześnie, jak się dowiadujemy, na rozkaz władz wyższych oddziały policyjne zostały w dniu wczorajszym usunięte z przed „Restaurant de Varsovie”. W sprawie poprzedniego zachowania się funkcjonariuszy Policji Państwowej w stosunku do studentów zostanie wystosowane przez Poznański Komitet Akademicki do p. Wojewody Poznańskiego zażalenie z dokładnym wyszczególnieniem zaszłych faktów. Patrz: „Chiński bojkot”, w: „Gazeta Polska” nr 272 z 24 XI 1924, s. 2.

¹⁹⁷³ S. Krokowski, *Rzecz o poznańskim Bractwie Kurkowym*, w: *Poznańskie...*, s. 131.

¹⁹⁷⁴ E. Olachowski, *Gdzie...*, s. 235-236.

Kawalerowie zjawiali się tu we frakach i smokingach, młode partnerki ze srebrnym lisem zarzuconym na szyję. Tu ocierali się o robotników w brudnych drelichach, pijaczków kiwających się nad niedopitym kuflem piwa, kloszardów i wymokłe latarniowe damy. Świetne towarzystwo rażąco kontrastowało z ubóstwem knajpy i wyglądem stałej klienteli. To był właśnie szyk, szpan i egzotyka¹⁹⁷⁵.

Słuchacze odwiedzali chętnie także „Halę Tatrzańską”, czyli punkt gastronomiczny położony niedaleko kortów tenisowych Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Noskowskiego. Była to po prostu drewniana buda z małym ogródkiem oraz taną wódką. Młodzież uniwersytecka płci męskiej wybierała to miejsce jednak nie tylko ze względu na niedrogi alkohol. Przede wszystkim przychodziło tam wiele dziewcząt z niezamożnych środowisk robotniczych i drobnomieszczańskich. Owym pannom, skorym do zabawy, studenci wielce imponowali. Stamtąd wyruszano również często dalej na miasto, do innych nocnych lokali¹⁹⁷⁶. Niemniej w „Hali Tatrzańskiej” bywało niebezpiecznie. Dowodzi tego informacja zamieszczona w „Dzienniku Poznańskim” z 22 lutego 1930 roku: *Restauracja „Hala Tatrzańska” [...] była wczoraj wieczorem widownią tragicznego zajścia. W lokalu tym schronił się uciekając przed czterema pijanymi napastnikami p. Jan Dębczyński, zam. przy ul. Fabrycznej 13. Napastnicy usiłowali wtargnąć do wnętrza restauracji. Właściciel lokalu p. Mettler, upomniął awanturników, a kiedy to nie pomogło, wystrzelił na postrach z rewolweru. W tej chwili jeden z napastników rzucił się na restauratora chwytając go pod gardło. Podczas szamotania padł drugi strzał, który ugodził awanturnika w brzuch. Ciężko ranny, którym – jak się okazało – był 28-letni bezrobotny murarz Marjan Napierała, zmarł w drodze do lecznicy, nie odzyskawszy przytomności. Policja zdołała ująć dwóch [sic!] innych pijanych napastników w osobach Kazimierza Sobkowiaka i Czesława Nowickiego¹⁹⁷⁷. Takie stykanie się elit, inteligencji z niekiedy wręcz podejrzaną ferajną wynikało m.in. z procesu przenoszenia się życia towarzyskiego w nowoczesnej kulturze miejskiej z salonów na ulicę, do kawiarni, kinoteatrów, kabaretów, sal widowiskowych albo nawet do podrzędnych knajp, jak „u cioci Adamskiej” czy „Hala Tatrzańska”. W tych ostatnich ks. Konstanty Czartoryski mógł bez obaw o skandal poprosić do tańca pokojówkę swojego gimnazjalnego kolegi, nie*

¹⁹⁷⁵ S. Leitgeber, *Dyskretny...*, s. 188.

¹⁹⁷⁶ Tamże, s. 202.

¹⁹⁷⁷ *Zabójstwo w „Hali Tatrzańskiej”*, w: „Dziennik Poznański” nr 44 z 22 II 1930, s. 4.

wzbudzając opisanym postępowaniem sensacji lecz ewentualnie wywołując pewne zaciekawienie otoczenia¹⁹⁷⁸. Na koniec trzeba też wspomnieć o jadalniach znajdujących się w prywatnych mieszkaniach. Osoby zajmujące się taką działalnością na jadalnię aranżowały przeważnie duży pokój obok kuchni, wyposażając go w długi stół oraz ławki. Edmund Olachowski wskazywał, iż punkty te były w Poznaniu liczne i mieściły się np. przy ul. Skarbowej 6 na IV piętrze, przy placu Kolegiackim (narożnik ul. Za Bramką, na parterze) oraz przy ul. Półwiejskiej 3. Podawano w nich trzydaniowe obiady w cenie od 50 do 75 gr. Posilali się tam głównie słuchacze i niżsi urzędnicy¹⁹⁷⁹.

e) Opieka zdrowotna

Kwestia opieki zdrowotnej nad studentami nie została uregulowana w przedwojennych polskich ustawach o szkołach akademickich. Za pośrednio odnoszące się do tej problematyki można uznać tylko tamtejsze zapisy, że do senatu należy troska o zdrowie moralne oraz należyte warunki bytu materialnego młodzieży¹⁹⁸⁰. Uwagę temu zagadnieniu poświęcono jednak w innych aktach prawnych. Jednym z nich był okólnik nr 184 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 22 grudnia 1932 roku o opiece zdrowotnej nad młodzieżą szkół wyższych (a zatem odnosił się on zarówno do słuchaczy kształcących się na uczelniach o statusie akademickim, jak też nieakademickim). Wydano go w odpowiedzi na wyniki ankiety skierowanej do wspomnianych placówek, zarządzanej pismem resortu oświaty z 2 kwietnia 1931 roku, a także na podstawie podobnych materiałów, zebranych oraz zestawionych przez Radę Naczelną Pomocy Młodzieży Akademickiej, które wykazały w większości szkół niedomagania w omawianym zakresie, wymagające szybkiej naprawy. Przyczyną tego stanu rzeczy miała być głównie niejednolita i nieodpowiednia organizacja opieki zdrowotnej na poszczególnych uczelniach (pozytywny wyjątek stanowiły jedynie te lwowskie), często oparta na przestarzałych statutach oraz regulaminach. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwrócił się więc z prośbą do rektorów bądź dyrektorów o „osobiste wejście” w obecną działalność instytucji powołanych na terenie ich szkół wyższych do dbania o zdrowie akademików i przedstawienie resortowi

¹⁹⁷⁸ A. Kobelska, *Miasto...*, s. 104-108.

¹⁹⁷⁹ E. Olachowski, *Gdzie...*, s. 234.

¹⁹⁸⁰ Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494, art. 19. Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247, art. 6 ust. 1.

oświaty w terminie do 1 kwietnia 1933 roku wyczerpujących projektów racjonalnego zorganizowania akcji pomocy zdrowotnej na przyszłość, już od okresu 1933/1934. Sprawa była nagląca z uwagi na „doniosłe znaczenie” tych kwestii dla młodzieży, studiującej przeważnie w trudnych warunkach. Przy opracowywaniu rzeczonych planów miały być brane pod uwagę, wypróbowane już z dobrym rezultatem we Lwowie, następujące założenia organizacyjne: 1) skomasowanie różnych form i instytucji pomocy zdrowotnej w ramach każdej uczelni oraz stworzenie jednej fachowo prowadzonej instytucji pod nazwą „Opieka Zdrowotna” dla ogółu słuchaczy bez różnicy płci, wyznania czy narodowości; 2) w miastach, w których działa kilka szkół wyższych, dążenie do stworzenia jednej międzyuczelnianej instytucji, opartej o wydział lekarski uniwersytetu i kierowanej przez jednego z profesorów lub docentów tego fakultetu; 3) obniżenie kosztów prowadzenia różnych działów opieki lekarskiej przez stałe współdziałanie klinik uniwersyteckich oraz wszelkich przychodni i szpitali publicznych: państwowych, samorządowych oraz społecznych, jak również wyzyskanie udziału wojewódzkich i miejskich wydziałów zdrowia oraz opieki społecznej czy instytucji społecznych pomocy młodzieży akademickiej. Opieka zdrowotna miała obejmować: a) badanie zdrowia słuchaczy przy wstępowaniu do szkoły wyższej i w trakcie studiów; b) leczenie domowe ambulatoryjne, szpitalne, sanatoryjne, połączone z dostarczeniem środków oraz przyrządów leczniczych; c) zakładanie i prowadzenie domów zdrowia oraz kolonii leczniczych; d) nadzór lekarski nad domami, kuchniami i innymi instytucjami studenckimi; e) walkę z chorobami społecznymi drogą propagandy i zapobiegania w poradniach przeciwgruźliczych i przeciwwenerycznych; f) oddziaływanie w kierunku podniesienia stanu zdrowotności wśród młodzieży przez polepszenie warunków mieszkaniowych, odżywiania oraz pracy; g) prowadzenie wszechstronnej statystyki zdrowia studenterii. Uczelniom wskazano ponadto, że podstawy finansowe dla zrealizowania wymaganych od nich zadań mogą znaleźć w części Funduszu Opłat Studenckich, przeznaczonej na pomoc młodzieży, a placówki prywatne są uprawnione do ustanowienia specjalnej opłaty od słuchaczy na ten cel. Oprócz tego w szkołach państwowych i niepublicznych dopuszczono też możliwość ściągania drobnych kwot tytułem częściowego zwrotu kosztów od akademików korzystających z porad, zabiegów, lekarstw bądź jeszcze innych świadczeń¹⁹⁸¹.

¹⁹⁸¹ Okólnik Nr. 184 z dnia 22 grudnia 1932 r. o opiece zdrowotnej nad młodzieżą szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 1 poz. 4).

W Ustawie z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych zaznaczono zaś, iż rząd corocznie umieszcza w budżecie odpowiednie sumy mające służyć realizacji zadań związanych z opieką nad fizycznym zdrowiem studenterii, spożytkowywane na m.in. uzdrowiska, kolonie letnie czy sport¹⁹⁸².

Z kolei w Ustawie z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych zdecydowano, że szef resortu oświaty wprowadza w drodze rozporządzenia *specjalne opłaty, pobierane od studentów szkół wyższych na inne cele pomocy, zwłaszcza na pomoc mieszkaniową, żywnościową, naukową, zdrowotną i na wychowanie fizyczne oraz określa sposób pobierania tych opłat*¹⁹⁸³.

Okólnikiem nr 73 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1 sierpnia 1936 roku ustanowiono za to płatne badania lekarskie osób starających się o przyjęcie do państwowych uczelni typu akademickiego, o czym była już mowa w jednym z wcześniejszych rozdziałów niniejszej dysertacji¹⁹⁸⁴.

Opieki zdrowotnej nad słuchaczami dotyczyło także pismo szefa resortu oświaty z 23 września 1938 roku. Zgodnie z tym dokumentem, od 1 stycznia 1939 roku nad zdrowiem studenterii miały zacząć czuwać Środowiskowe Komisje Opieki Zdrowotnej, oparte o uniwersyteckie wydziały lekarskie, z przewodniczącymi wyłonionymi z grona profesorów owych fakultetów (wybierały ich poszczególne rady wydziałowe, a zatwierdzał Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na okres trzech lat). Zaznaczono, iż gospodarka wspomnianych ciał kolegialnych będzie zgodna z zasadami ustalonymi dla zakładów naukowych szkół akademickich. Nadzór nad nią miał sprawować właściwy rektor wszechnicy. Do niego w szczególności należało zawieranie, na wniosek przewodniczącego danej Środowiskowej Komisji Opieki Zdrowotnej, umów niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania tego gremium oraz zlecanie wszelkich wypłat. Rektor mógł jednak również powierzyć wykonywanie tych czynności przewodniczącemu. Fundusze potrzebne do sprawowania opieki zdrowotnej miały być przekazywane rektoratom. Opracowanie regulaminów świadczeń pozostawiono samym komisjom, lecz wskazano, że będą one je układać na podstawie wytycznych resortu

¹⁹⁸² Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 21 poz. 185, art. 14.

¹⁹⁸³ Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87, art. 10.

¹⁹⁸⁴ Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 9 poz. 172.

oświaty. Całość gospodarki rzeczonych ciał kolegialnych miała opierać się natomiast na planach finansowo-gospodarczych sporządzanych przez przewodniczącego, a zatwierdzanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wnioski rektora uniwersytetu. Co ważne, obowiązkiem Środowiskowych Komisji Opieki Zdrowotnej było przeprowadzanie badań lekarskich kandydatów do szkół akademickich w myśl, przywołanego już wcześniej, Okólnika nr 73 szefa resortu oświaty z 1 sierpnia 1936 roku. Warto dodać, iż władze niepaństwowych uczelni miały porozumieć się z przewodniczącymi owych gremiów co do zasad i miary opieki zdrowotnej sprawowanej nad ich studentami (istotny był finansowy udział tych szkół w kosztach realizacji niniejszych powinności, a przyjęto orientacyjnie, że wydatek ten wynosi 20 złotych rocznie od jednego słuchacza)¹⁹⁸⁵.

Trzeba także wspomnieć o dwóch rozporządzeniach Rady Ministrów z 28 marca 1934 roku odnoszących się do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Zostały one wprawdzie szczegółowo omówione na początku tego rozdziału, ale wypada jeszcze raz zauważyć, iż za sprawą pierwszego z nich uznano tę organizację za stowarzyszenie wyższej użyteczności, nadając jej zarazem przywilej wyłączności działania na obszarze całego państwa w kreowaniu pomocy społeczeństwa dla studenterii wspólnie z czynnikami rządowymi, samorządowymi czy uczelnianymi (z tymi ostatnimi mogła ona również wspólnie doglądać zrzeszenia akademickie). Co więcej, towarzystwo to było odtąd jedynym uprawnionym do otrzymywania od władz, zakładów i instytucji państwowych oraz samorządowych zasiłków, subwencji i innych środków przeznaczonych w celu wsparcia słuchaczy szkół wyższych (akademickich oraz nieakademickich)¹⁹⁸⁶. Ten monopol dotyczył też troszczenia się o zdrowie studentów, ponieważ w statucie niniejszego zrzeszenia, przyznanym mu na mocy drugiego rozporządzenia rządu z 28 marca 1934 roku, zawarto zapis, iż rzeczony stowarzyszenie ma współdziałać z Ministrem Opieki Społecznej oraz z władzami szkół wyższych w sprawowaniu opieki zdrowotnej nad akademikami oraz organizować domy zdrowia, kolonie letnie, obozy wypoczynkowe itp.¹⁹⁸⁷ Dodatkowo szef resortu oświaty

¹⁹⁸⁵ AUAM, sygn. 15/545.

¹⁹⁸⁶ Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55, par. 1 oraz 3. O tej wyłączności poinformowano ponadto wszystkich szefów resortów okólnikiem nr 30 prezesa rady ministrów z 30 czerwca 1934 roku. Te same postanowienia przypomniano też w okólniku nr 111 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 lipca 1934 roku w sprawie współdziałania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej z władzami szkół akademickich i wyższych. Patrz: *Zadania...*, s. 31-33.

¹⁹⁸⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o nadaniu statutu stowarzyszeniu „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” (Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 5 poz. 80), par. 1. M. P.

zarządzeniem z 19 listopada 1934 roku powierzył tej organizacji realizację opieki zdrowotnej i lekarskiej nad studenterią¹⁹⁸⁸.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydawał także rozporządzenia określające wysokość opłat uiszczanych przez słuchaczy m.in. na cele związane z ochroną zdrowia, a przez osoby chcące dopiero rozpocząć studia za badania. Przepisy zamieszczone w tych aktach prawnych przedstawiono dokładnie w pierwszym podrozdziale tego rozdziału.

Zaprezentowane powyżej rozwiązania były w większości przestrzegane na Uniwersytecie Poznańskim. Nie do końca stosowano się jednak do okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku. Dowodem na to jest protokół posiedzenia Komisji Opieki Zdrowotnej, opartej o wydział lekarski oraz kliniki Alma Mater Posnaniensis, z 10 marca 1939 roku. Obrady te zwołano z powodu pisma resortu oświaty z 25 stycznia 1939 roku, w którym proszono o ustalenie, jakim specjalnym warunkom dotyczącym stanu zdrowia muszą odpowiadać słuchacze przyjmowani na pierwsze lata studiów oraz jakimi wytycznymi mają kierować się badający ich lekarze. Jeden z członków Komisji Opieki Zdrowotnej, prof. Karol Jonscher, ocenił wówczas, że odrzucanie chorych kandydatów, stanowiących zagrożenie dla otoczenia, było dotąd na omawianej uczelni fikcją, co oznaczało brak przestrzegania konkretnych postanowień wspomnianego aktu prawnego¹⁹⁸⁹. W spisie wykładów opublikowanym przez rzeczoną wszechnicę na okres 1928/1929 napisano natomiast, iż opłata roczna na cele opieki zdrowotnej, uiszczana przez każdego akademika, wynosi 10 złotych, chociaż zgodnie z zarządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 30 czerwca 1928 roku odpłatność ta powinna wtedy opiewać na kwotę 17 złotych¹⁹⁹⁰.

Należy podkreślić, że kwestia pomocy medycznej dla studenterii była przedmiotem troski władz Uniwersytetu Poznańskiego w zasadzie od początku działalności owej uczelni. Senat tej szkoły akademickiej bowiem już 23 listopada 1919

1934 nr 91 poz. 132, par. 7.

¹⁹⁸⁸ *Informacje...*, s. 19.

¹⁹⁸⁹ AUAM, sygn. 15/545. Niemniej (jak już zauważono w poprzednim rozdziale) dane dla lat 1934/1935 i 1935/1936, a zatem co prawda sprzed wydania okólnika nr 73 z 1 sierpnia 1936 roku, pokazują, iż zdarzało się, że pojedyncze osoby nie były przyjmowane na studia bądź zniechęcano je do podjęcia kształcenia na Uniwersytecie Poznańskim właśnie z powodu stanu ich zdrowia. Raczej nie podchodzono wtedy jednak do tych spraw zbyt pryncypialnie, bo liczba odrzuconych powinna być znacznie wyższa. Patrz: W. Spychała, *Obowiązkowe...*, s. 133.

¹⁹⁹⁰ *Spis wykładów na 1, 2, 3 tryestr roku akademickiego 1928/29*, s. 5. Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 9 poz. 152.

roku uchwalił zaprosić doktora Franciszka Chłapowskiego do objęcia posady lekarza Alma Mater Posnaniensis z wynagrodzeniem 4000 marek rocznie. Propozycja ta spotkała się z akceptacją jej adresata, gdyż strona senacka w kolejnych latach zajmowała się jeszcze kilkakrotnie zagadnieniem pensji dla tego medyka. W protokole obrad tzw. małego senatu z 2 czerwca 1920 roku zaznaczono ponadto, iż leczenie słuchaczy odbywa się bezpłatnie¹⁹⁹¹. Z kolei 8 czerwca 1923 roku senackie gremium w normalnym składzie zamianowało prof. Ignacego Hoffmana na stanowisko lekarza uniwersyteckiego, co miało związek ze śmiercią doktora Chłapowskiego (wtenczas dodatkowo profesora honorowego)¹⁹⁹².

Władze badanej wszechnicy skupiały się również na innych elementach systemu opieki zdrowotnej nad studentami. Przykładowo senat Alma Mater Posnaniensis 21 marca 1920 roku zatwierdził statut Kasy Chorych dla akademików oraz uchwalił ubezpieczyć cały personel uczelniany od wypadków w Towarzystwie „Vesta”, poczynwszy od trymestru letniego. Tą ostatnią decyzją objęto także słuchaczy, o czym świadczy protokół senackiego posiedzenia z 28 marca 1920 roku. Gremium to sprecyzowało wtenczas jeszcze, że wspomniane ubezpieczenie będzie dotyczyć zwłaszcza przypadków śmierci (2000 marek) bądź zupełnej niezdolności do pracy (10 000 marek), a składka dla każdego studenta ma wynosić 2 marki 50 fenigów na trymestr, względnie semestr. Ponadto uchwalono wtedy, aby od przyszłego trymestru słuchacze uiszczali kwotę 10 marek na Kasę Chorych¹⁹⁹³. Senat jednak już 29 lipca 1921 roku postanowił zwrócić się z wnioskiem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, żeby akademików przyłączyć do Kasy Chorych miasta Poznania. Do realizacji powyższego pomysłu nie doszło. Gdyby było inaczej, senat w trakcie obrad 19 grudnia 1921 roku nie ustaliłaby, że część wynagrodzenia lekarza uniwersyteckiego będzie pokrywana z funduszu Kasy Chorych, opłacanego przez studentów po 300 marek rocznie. Z kolei 6 stycznia 1922 roku gremium to nie zdecydowałoby, iż słuchacze będący zarazem urzędnikami i łączący w swoich dykasteriach na leczenie są zwolnieni od ponoszenia analogicznych kosztów na uczelni, a sumy, które dotąd wpłacili, zostaną im zwrócone¹⁹⁹⁴. 3 lutego 1922 roku senat nie uchwaliłby zaś, aby poinformować studenterię, że koszty hospitalizacji oraz utrzymania pokrywa się tylko wtedy, jeżeli

¹⁹⁹¹ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁹⁹² AUAM, sygn. 15/S/3.

¹⁹⁹³ AUAM, sygn. 15/S/1.

¹⁹⁹⁴ AUAM, sygn. 15/S/2.

oddanie do szpitala nastąpiło na zarządzenie lekarza, za wyjątkiem wypadków nagłych¹⁹⁹⁵. Za zasadnością przypuszczenia o niepowodzeniu senackiego planu z 29 lipca 1921 roku zdaje się również przemawiać odpowiedź udzielona 18 sierpnia 1921 roku przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rektoratowi badanej wszechnicy na pismo z 28 lipca 1921 roku. Wynika z niej, iż do Kasy Chorych akademików Uniwersytetu Poznańskiego nie miały zastosowania przepisy Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowym [sic!] ubezpieczeniu na wypadek choroby na terytorjum b. zaboru austriackiego¹⁹⁹⁶. Resort ten stwierdził bowiem wówczas, że rzeczony akt prawny: „[...] nie przewiduje żadnych specjalnych kategorii ubezpieczeniowych, ani też żadnego ograniczenia świadczeń w zamian za odpowiednią redukcję składek”¹⁹⁹⁷. Część słuchaczy, która nie spełniała warunków przewidzianych powyższą ustawą, nie mogłaby także po prostu zostać ubezpieczona w ogólnej Kasie Chorych¹⁹⁹⁸.

Potwierdzeniem dalszego funkcjonowania na Alma Mater Posnaniensis tego typu instytucji przeznaczonej dla młodzieży akademickiej jest również odpowiedź rektora owej uczelni, prof. Heliodora Świącieckiego, z 13 lutego 1922 roku na pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 stycznia 1922 roku. Uczony ten informował tam, iż studencka Kasa Chorych pokrywa koszty leczenia domowego oraz szpitalnego wszystkich niezamożnych akademików. Co ciekawe, sekretariat omawianej wszechnicy, odpowiadając na początku 1922 roku na pytanie sekcji zdrowia Bratniej Pomocy Towarzystwa Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawił zupełnie inny stan rzeczy. Mianowicie zauważył on, że w świetle przepisów obowiązujących w Poznaniu nie można zakładać dla słuchaczy osobnej Kasy Chorych, a więc muszą oni należeć do tej ogólnej. Poinformowano przy tym, iż akademicy są ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, skutkujących śmiercią lub całkowitą utratą zdolności do pracy zarobkowej, aczkolwiek do takiego przykrego zdarzenia musiałoby dojść w obrębie gmachów uczelnianych, w drodze do nich z domu bądź odwrotnie, czy w trakcie wycieczki naukowej, aby wypłacono odszkodowanie. Składki studenci opłacali zaś w kwesturze Alma Mater Posnaniensis, która następnie

¹⁹⁹⁵ AUAM, sygn. 15/S/3.

¹⁹⁹⁶ Na jej mocy utworzono kasy chorych po jednej w każdym powiecie. Dopuszczała ona również ich powstawanie, za zezwoleniem Urzędu Ubezpieczeń, w miastach liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców. Patrz: Ustawa z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby na terytorjum b. zaboru austriackiego (Dz.U. 1920 nr 44 poz. 272), art. 1.

¹⁹⁹⁷ AUAM, Wydział Lekarski – korespondencja Dziekanatu (sygn. 15/550).

¹⁹⁹⁸ Tamże.

przekazywała je „Veście” po 25 marek od osoby na trymestr. Sekretariat zawiadamiał też, że słuchacze mają prawo do bezpłatnego leczenia i utrzymania szpitalnego w III klasie. Mogli oni również korzystać za darmo z opieki lekarza uniwersyteckiego oraz polikliniki chorób wewnętrznych i klinik wspomnianej wszechnicy.

W miarę możliwości starano się także rozdawać akademikom nieodpłatnie lekarstwa. Za to w wyjątkowych sytuacjach koszt recept i innego leczenia pokrywało Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką. Dla studentów przewidziano oprócz tego pewną liczbę miejsc w Domu Zdrowia w Zakopanem¹⁹⁹⁹. Pomysł, aby przyłączyć słuchaczy do Kasy Chorych miasta Poznania na pewno stał się nieaktualny 3 marca 1922 roku. Wtedy bowiem senat badanej wszechnicy przyjął do wiadomości kolejny statut Akademickiej Kasy Chorych²⁰⁰⁰. W dokumencie tym wskazano, iż członkami wymienionej wyżej instytucji są wszyscy studenci od chwili immatrykulacji. Zarząd nad nią mieli natomiast sprawować: rektor (jako przewodniczący), dziekani, dyrektorzy klinik (spośród nich kierownictwo wyznaczało dyrektora Akademickiej Kasy Chorych), kwesor oraz dwóch słuchaczy. Tych ostatnich miano wybierać rokrocznie, sposobem wyznaczonym przez Jego Magnificencję. Celem Akademickiej Kasy Chorych było zaś zapewnienie mającym problemy ze zdrowiem studentom pomocy lekarskiej i opieki, jak też dostarczanie im medykamentów. Wsparcie to oferowano bezpłatnie, łącznie z pokryciem kosztów pobytu w klinice, schronisku bądź uzdrowisku, w przypadku osób, które zapadły na chorobę w trakcie studiowania w Poznaniu.

W odniesieniu do akademików chronicznie chorych lub niedomagających jeszcze przed immatrykulacją, decyzję o zaopiekowaniu się nimi musiał podjąć zarząd. Z kolei w okresie wakacji działano wyłącznie w wypadkach zgłoszonych przed końcem trymestru, względnie semestru, o ile potrzebujący słuchacz mieszkał w stolicy Wielkopolski. Pomoc lekarska miała być udzielana studentom przez dyrektorów klinik uniwersyteckich. Ewentualnie mogli oni wyznaczyć do wykonywania tych zadań lekarzy asystentów. Nazwiska medyków oraz godziny przyjmowania przez nich pacjentów miano wywieszać na początku każdego trymestru bądź semestru na czarnej tablicy. Do mieszkania obłożnie chorego lekarz miał udawać się tylko raz. W sytuacji, gdy akademik dłużej leżał zmożony chorobą w domu, należało go umieścić w lazarecie. Jeżeli natomiast student w nagłym wypadku skorzystał z usługi medyka prywatnego,

¹⁹⁹⁹ AUAM, sygn. 15/362.

²⁰⁰⁰ AUAM, sygn. 15/S/3.

mógł liczyć na uiszczenie zapłaty przez Akademicką Kasę Chorych, ale za zgodą jej dyrektora i tylko za jedną wizytę.

Trzeba dodać, że regularnymi świadczeniami nie były objęte okulary, sztuczne zęby, protezy, plomby oraz „wszelkie aparaty” przechodzące na własność pacjenta, a pokrycie kosztów droższego leczenia musiał zaaprobować zarząd. Wyrażona pisemnie akceptacja przez co najmniej jednego z członków tego gremium była również niezbędna, aby przenieść słuchacza do kliniki. Zarząd mógł także w wyjątkowych przypadkach przedłużyć czterotygodniowy okres, do którego maksymalnie opłacano tam pobyt akademikowi. Co do lekarstw, studenci mieli je zasadniczo pobierać z wzorcowej apteki „wydziału farmaceutycznego” (autorom statutu chodziło o oddział farmaceutyczny) za przedłożeniem recepty. W nagłych, nocnych wypadkach słuchacze mogli zaopatrywać się w medykamenty też w innych poznańskich aptekach. Lekarz powinien wtenczas jednak umieścić na recepcie dopisek „Akademicka Kasa Chorych”.

Koszty wszystkich przedstawionych wyżej działań chciano pokrywać z kilku źródeł (składki studentów, fundusz rezerwowy z ewentualnych nadwyżek rocznych, dobrowolne opłaty, subwencje i inne dochody). Wysokość obciążeń dla akademików ustalał zarząd. Ich ściąganiem zajmowała się zaś na początku trymestru bądź semestru kwestura. Co ważne, zmiana statutu musiała zostać potwierdzona przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a każdy słuchacz miał otrzymać egzemplarz tego zbioru zasad przy wydawaniu legitymacji²⁰⁰¹. Powyższy dokument wysłano resortowi oświaty do zatwierdzenia 24 marca 1922 roku²⁰⁰². Uruchomieniu Akademickiej Kasy Chorych według nowych reguł towarzyszyły poważne problemy finansowe. W trakcie obrad senatu Alma Mater Posnaniensis 3 marca 1922 roku mówiono o niedoborze dwóch milionów marek, w związku z czym organ ten postanowił zwrócić się do Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej o przyznanie oraz wyasygnowanie pokrycia wspomnianego deficytu z funduszy ewentualnej opieki społecznej²⁰⁰³. Pismo w owej sprawie, datowane na 8 marca 1922 roku, rzeczywiście wysłano z rektoratu do rzeczzonego resortu. Wyjaśniono w nim, iż uczelniana Kasa Chorych ma być zorganizowana na wzór tej z Uniwersytetu Warszawskiego. Wytłumaczono również przyczynę braku pieniędzy. Kłopoty budżetowe miały wynikać

²⁰⁰¹ AUAM, Sprawy młodzieży akademickiej 1919, 1923, 1925-1927 (sygn. 15/346).

²⁰⁰² AUAM, sygn. 15/362.

²⁰⁰³ AUAM, sygn. 15/S/3.

stąd, że dotychczas studenci dokonywali wpłat na lekarza i leczenie szpitalne w wymiarze 300 marek rocznie. Teraz suma ta musiałaby wzrosnąć do 1000 marek, a nie chciano zmuszać akademików do tak znacznej dopłaty, zwłaszcza że upłynęły już dwa trymestry bieżącego okresu. Podano także, iż niniejszy list sformułowano nie tylko na podstawie senackiej decyzji, lecz też z powodu uchwały komitetu organizującego Kasę Chorych. Należy zauważyć, że o pomoc rządu co najmniej dwóch milionów marek zwracał się już wcześniej rektor badanej wszechnicy, prof. Heliodor Święcicki, aczkolwiek do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Uczynił on to w (przytoczonym uprzednio częściowo) piśmie z 13 lutego 1922 roku, czyli powstałym niecałe trzy tygodnie przed przyjęciem do wiadomości przez senat nowego statutu Kasy Chorych. Jako przyczynę kłopotów finansowych naukowiec ten wskazał wysokie rachunki za leczenie słuchaczy, co miało być spowodowane tym, iż kliniki uniwersyteckie mieszczą się tymczasowo w Szpitalu Miejskim, podlegającym administracji magistratu, gdzie studentom nie przysługują żadne ulgi. Ten sam rektor ponownie zwrócił się z prośbą o wsparcie w przywołanej sprawie do szefa resortu oświaty 20 czerwca 1922 roku. Wtedy deficyt wynosił jednak aż trzy miliony marek. Rektor zaznaczył wówczas, że koszty te zostały wygenerowane zarówno w rezultacie korzystania przez akademików ze Szpitala Miejskiego oraz klinik miejskich, jak i w wyniku zbyt niskich składek pobieranych od słuchaczy oraz drożyzny. Zapewnił on również, iż w okresie 1922/1923 studenckie opłaty na Kasę Chorych ulegną podwyższeniu, a ponadto wejdzie w życie jej statut, opracowany przez fachowców, co (w domyśle) miało uspokoić Warszawę, że obecne trudności są jedynie przejściowe²⁰⁰⁴. Niemniej senat omawianej uczelni prawie szesnaście miesięcy później, 1 października 1923 roku, uchwalił, aby nie pobierać jakichkolwiek sum od słuchaczy na Kasę Chorych oraz ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Rzeczoną sprawę gremium to postanowiło przekazać Bratniej Pomocy²⁰⁰⁵. Z kolei 12 września 1924 roku senat podjęła decyzję o wydaniu odezwy do zastępców profesorów, sił pomocniczo-naukowych i młodzieży w kwestii ubezpieczenia personelu uniwersyteckiego i studentów w Poznańskim Banku Ubezpieczeń lub w „Veście”. Ustalił on też, żeby zwrócić się do resortu oświaty z pytaniem, czy na ten cel nie można byłoby przeznaczyć sześciogzłotowych składek przekazywanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i

²⁰⁰⁴ AUAM, sygn. 15/362.

²⁰⁰⁵ AUAM, sygn. 15/S/4.

Oświecenia Publicznego na Kasę Chorych. Do pomysłu tego powrócono w trakcie senackiego posiedzenia 24 października 1924 roku, ale owa propozycja została wtenczas trochę zmodyfikowana. Uchwalono bowiem, aby zasugerować resortowi oświaty pokrycie z tych 6 złotych od osoby kosztów ewentualnego ubezpieczenia akademików narażonych na wydatki. Środki, pozostałe po tym wydatku, zalecano za to przeznaczyć na leczenie słuchaczy przez Bratnią Pomoc²⁰⁰⁶. Wielkość wymienianej przez senat Alma Mater Posnaniensis kwoty wynikała z dwóch rozporządzeń Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W pierwszym z nich, z 26 sierpnia 1924 roku, przewidziano, iż studenci będą płacić rocznie 6 złotych polskich na Kasę Chorych (przepisy te wchodziły w życie od 1 września 1924 roku), a w drugim, z 8 lipca 1925 roku, wskazano, że pieniądze te będą wydatkowane na cele opieki zdrowotnej (ten akt miał zacząć obowiązywać od przedziału czasowego 1925/1926)²⁰⁰⁷. Pomysły strony senackiej chyba nie spotkały się z przychylnością resortu oświaty. Zdaje się o tym świadczyć decyzja, która zapadła 4 września 1925 roku. Senat wszechnicy uchwalił wówczas, że z powodu braku funduszu specjalnego Uniwersytet Poznański nie może ubezpieczać młodzieży od nieszczęśliwych wypadków w „Veście”, a nie przysługują mu uprawnienia do nakładania na akademików osobnych opłat w tym zakresie. Protokół senackich obrad z 12 lutego 1926 roku dowodzi jednak, iż środki zgromadzone dzięki sześćdziesięciu złotymi wpłatami na cele opieki zdrowotnej rzeczywiście były przekazywane sekcji zdrowia Bratniej Pomocy. W owym przypadku senat uczynił to akurat w formie zaliczki rzędu 1500 złotych. Co istotne, inne postanowienie powyższego gremium z tamtego dnia pozwala stwierdzić, że uczelniana Kasa Chorych już wtedy nie funkcjonowała. Senat zarządził bowiem, iż należy zwrócić się do dziekana wydziału prawno-ekonomicznego, prof. Marcina Nadobnika, z prośbą, żeby „raczył obliczyć składki potrzebne w razie utworzenia Uniwersyteckiej Kasy Chorych, celem przedstawienia takiego projektu ministerstwu”²⁰⁰⁸. O braku tego typu instytucji i jego konsekwencjach mówił także prezes Bratniej Pomocy studentów Alma Mater Posnaniensis, Teodor Glensk, na zwołanej przez kierownictwo tej organizacji samopomocowej konferencji prasowej, zrelacjonowanej przez „Kurier Poznański” 9 października 1926 roku. Oceniał on, że bratniacka sekcja zdrowia z powodu nieistnienia

²⁰⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/5.

²⁰⁰⁷ Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 154, par. 1. Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 14 poz. 141, par. 1.

²⁰⁰⁸ AUAM, sygn. 15/S/6.

w stolicy Wielkopolski akademickiej kasy chorych musi pokrywać koszty leczenia słuchaczy w 50-70%, w zależności od zamożności petentów. Na wyrównanie tych wydatków otrzymywała ona subwencje ustawowe z uczelnianej kwestury, którymi administrowała na zasadzie regulaminu, przyjętego przez senat wspomnianej wszechnicy²⁰⁰⁹. W kolejnych latach już nie poruszano tematu kasy chorych. Zajmowano się za to nadal kwestią ubezpieczenia studenterii. Przykładowo senat 14 października 1927 roku zgodził się na przedstawienie akademikom propozycji „Vesty” w tej materii. Skorzystanie z przywołanej oferty miało być fakultatywne²⁰¹⁰. Niemniej ponad pięć lat później, 25 listopada 1932 roku, senat uchwalił polecić obowiązkowe ubezpieczenie od wypadków słuchaczy pracujących w zakładach, gdzie w czasie ćwiczeń bądź badań naukowych występuje rzeczywiste niebezpieczeństwo dla zdrowia lub życia. Stawianie wniosków w niniejszej sprawie miało być domeną kierowników owych jednostek organizacyjnych. Wskazano też, iż ubezpieczenie zostanie dokonane zbiorowo przez uczelnię, a dokładniej jej kwesturę, aczkolwiek stawki wpłat wymaganych od studentów będą odpowiednio niskie. Zgodzono się również na skorzystanie z usług Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu²⁰¹¹.

Troskę o kondycję zdrowotną studentów przejawiało także, powstałe w początkach istnienia opisywanej wszechnicy, Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. Szerzej o rzeczonym organie pomocniczym senatu była już mowa w jednym z wcześniejszych podrozdziałów. Warto natomiast przypomnieć, że instytucja ta posiadała sekcję opieki lekarskiej. Ponadto w regulaminie Kuratorium, prawdopodobnie tym, którego zasady strona senacka ustaliła 30 listopada 1923 roku, zaznaczono, iż ma ono za zadanie m.in. dbanie o fizyczne i moralne zdrowie akademików. Ciało to jednak stroniło od udzielania pomocy indywidualnej. W wykonywaniu swoich obowiązków owe gremium posługiwało się jako pośrednikami, uznanymi przez siebie, organizacjami studenckimi, którym dostarczało fundusze na realizację ich celów, zbieżnych z własnymi wytycznymi, a następnie nadzorowało wykorzystanie tych środków²⁰¹². Instytucji tej miano też odstępować do definitywnego załatwienia podania słuchaczy o zapomogi na leczenie, co uchwalił senat Alma Mater

²⁰⁰⁹ al, *Z działalności „Bratniej Pomocy”*, w: „Kurier Poznański”, nr 467 z 9 X 1926, s. 3.

²⁰¹⁰ AUAM, sygn. 15/S/8.

²⁰¹¹ AUAM, sygn. 15/S/13.

²⁰¹² AUAM, sygn. 15/362. AUAM, sygn. 15/S/4. *Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21*, s. 13.

Posnaniensis 18 marca 1921 roku. Protokoły senackich obrad przynoszą również kilka innych informacji, jak np. decyzję z 24 czerwca 1921 roku, iż w razie niemożności uzyskania wystarczających sum na pokrycie pensji uczelnianego lekarza z opłat na Kasę Chorych, nastąpi zwrócenie się o odpowiednie kwoty do Kuratorium.

Z kolei 3 października 1921 roku senat ustalił, że kwestura na częściowe wyrównanie kosztów leczenia szpitalnego akademików będzie pobierać od studiujących po 300 marek rocznie na rzecz sekcji opieki lekarskiej opisywanego organu pomocniczego²⁰¹³. Co więcej, w ramach senackich posiedzeń rozpatrywano także wnioski Kuratorium. Tak było 7 grudnia 1923 roku, gdy zatwierdzono uchwałę tego ciała, aby przyznać z czesnego, części studenckiej za okres 1923/1924, sumę 520 milionów marek dla Bratniej Pomocy, a z tego 100 milionów marek na pomoc lekarską dla słuchaczy. Wymienione wyżej kwoty przydzielono, lecz z zastrzeżeniem wyrażenia zgody przez resort oświaty i z warunkiem zażądania sprawozdania z zużycia tych pieniędzy po roku. Z kolei 14 marca 1924 roku senat przychylił się do wniosku Kuratorium o przyznanie „Bratniakowi” na koszty leczenia studentów 5 milionów marek²⁰¹⁴.

Należy też wspomnieć o kuratorskiej uchwale z 11 listopada 1922 roku, iż każdy profesor mający stację kliniczną, oprócz honorowego członka profesury – Franciszka Chłapowskiego (lekarza uniwersyteckiego), może wystawiać akademikom świadectwo o konieczności przyjęcia ich do szpitala, ale tylko jeżeli niemożliwe jest, żeby leczyć danego słuchacza w domu lub ambulatoryjnie. Organ ten zalecał poza tym oszczędność w opatrunkach oraz szukanie większej liczby źródeł dochodów. W 1922 roku Kuratorium jednomyślnie postanowiło również zwrócić się do poznańskiego magistratu z „gorącą prośbą” o obniżenie opłat pobieranych od studentów w Szpitalu Miejskim. Tłumaczono, że ciągłe ich podwyższanie połączone z licznie zdarzającymi się przypadkami uzasadnionej hospitalizacji akademików w końcu doprowadzi do wyczerpania się funduszu przeznaczonego na pokrycie tych rachunków, zgromadzonego przez omawianą uczelnię ze składek słuchaczy. To musiałoby zaś skutkować wstrzymaniem wysyłania chorych do szpitala, gdyż przeważnie ani oni, ani

²⁰¹³ AUAM, sygn. 15/S/2.

²⁰¹⁴ AUAM, sygn. 15/S/4.

ich rodzice nie dysponowali odpowiednimi środkami, by uregulować żądane od nich później należności²⁰¹⁵.

Kwestią opieki zdrowotnej nad studentami zajmowała się także Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, której zebranie organizacyjne odbyło się 23 marca 1923 roku w sali posiedzeń senatu Alma Mater Varsoviensis²⁰¹⁶. Wspólnie z nią działały Komitety Wojewódzkie. Strukturę tę próbowano jeszcze rozszerzyć o sieć Kół Przyjaciół Akademika. Jak już zauważono w niniejszej dysertacji, głównym mankamentem w funkcjonowaniu Rady Naczelnej było to, iż nie udało się jej w pełni skoordynować prac Komitetów Wojewódzkich i przezwyciężyć tendencji do częstego skupiania się przez nie na rozwiązywaniu problemów wyłącznie z jednego obszaru. W efekcie w niektórych ośrodkach zaniedbywano np. zagadnienie ochrony zdrowia słuchaczy²⁰¹⁷. Stało się tak chociaż Rada Naczelna w trakcie obrad 1 lipca 1923 roku przyjęła jednogłośnie wniosek wojewody lubelskiego, Stanisława Moskalewskiego, aby Komitety Wojewódzkie z terenów, gdzie znajdują się środowiska akademickie, przeznaczały ze swoich funduszy pewien odsetek na cele pomocy zdrowotnej dla studenterii. Organ ten zgodził się wtenczas też na spełnienie prośby Związku Bratnich Pomocy, obejmując protektorat nad Domem Zdrowia w Zakopanem oraz udzielając pożyczki na remont rzeczzonego sanatorium w wysokości 15 milionów marek²⁰¹⁸. Poznański Komitet Wojewódzki powstał natomiast 4 października 1923 roku a miejscowych Kół Przyjaciół było co najmniej 15²⁰¹⁹. Struktury z tego terenu wprawdzie troszczyły się o zdrowie słuchaczy, aczkolwiek przede wszystkim zajmowały się budową oraz utrzymaniem domów akademickich. Niemniej w ich regulaminach zapisano, że mają gromadzić środki w naturze i gotówce m.in. na sanatoria. Trzeba ponadto podkreślić, iż Komitet Wojewódzki ze stolicy Wielkopolski zastąpił na początku lat trzydziestych Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego²⁰²⁰.

W statucie Rady Naczelnej, po zmianach z 31 maja 1931 roku, wśród jej obowiązków wymieniono wykonywanie konkretnych zadań związanych z budową sanatoriów czy kolonii wypoczynkowych. Realizacja tych celów miała odbywać się w

²⁰¹⁵ AUAM, sygn. 15/362.

²⁰¹⁶ *Sprawozdanie...*, s. 5.

²⁰¹⁷ Tamże, s. 8-9.

²⁰¹⁸ Tamże, s. 37-40.

²⁰¹⁹ Tamże, s. 57.

²⁰²⁰ AUAM, sygn. 15/291.

porozumieniu z Komitetami Wojewódzkimi²⁰²¹. Interesowano się zwłaszcza „bratniackim” Domem Zdrowia w Zakopanem, nad którym instytucja ta sprawowała protektorat. Świadczą o tym protokoły z posiedzeń senatu Alma Mater Posnaniensis, który przynajmniej trzykrotnie (4 października 1929 roku, 31 października 1930 roku, 20 listopada 1931 roku) postanawiał o przedstawieniu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego propozycji przeznaczenia 7 złotych od studenta, pochodzących z opłat na opiekę zdrowotną, na ten ośrodek do rąk Rady Naczelnej²⁰²². To ostatnie ciało kolegialne informowało zaś 28 czerwca 1933 roku, że od 1 stycznia 1932 roku do 1 czerwca 1933 roku z badanej uczelni na budowę zakopiańskiego sanatorium wpłynęły prawie 32 tysiące złotych (od września 1928 roku stawiano jego nowy gmach)²⁰²³. Z Kronik przywołanej wszechnicy można natomiast dowiedzieć się, iż w przedziale czasowym 1928/1929 było to ponad 21 tysięcy złotych, a w okresie 1931/1932 kwota wyasygnowana na Dom Zdrowia w Zakopanem opiewała na blisko 25 tysięcy złotych²⁰²⁴. Co ważne, podczas posiedzenia Wydziału Wykonawczego Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego z 14 listopada 1932 roku prof. Stanisław Kasznica, składając sprawozdanie z październikowych obrad Rady Naczelnej, poinformował, że sanatorium to jest już gotowe, lecz ma bardzo słabą frekwencję. Z tego powodu pojawił się więc pomysł, aby przyjmować do niego także chorych spoza środowiska akademickiego, w pierwszym rzędzie uczniów szkół średnich. Rada Naczelna zdecydowała również o zwróceniu się do Bratnich Pomocy z apelem o należyte wykorzystanie wymienionego wyżej ośrodka. Uchwaliła ona też, żeby forsować jak najintensywniej sprawę zdrowia młodzieży i powołać w tym celu specjalny komitet, którego zadaniem byłoby zreorganizowanie działań w tej kwestii w poszczególnych społecznościach uczelnianych, poczynając od Warszawy oraz Krakowa. Za wzór stawiano za to Lwów. Tamtejsze środowisko akademickie miało bowiem jako jedyne w pełni wyzyskiwać akcję na rzecz pomocy zdrowotnej. W związku z tą relacją, prezes „Bratniaka” studentów Alma Mater Posnaniensis, Marian Pukacki, wyjaśnił, iż podlegała mu organizacja do Zakopanego kierowała jedynie słuchaczy z bardziej zaawansowaną chorobą płuc, a pozostałych, ze względu na niższe koszty kuracji,

²⁰²¹ AUAM, sygn. 15/278.

²⁰²² AUAM, sygn. 15/S/10. AUAM, sygn. 15/S/11. AUAM, sygn. 15/S/12.

²⁰²³ AUAM, sygn. 15/278.

²⁰²⁴ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1928/29*, s. 20. *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1931/32*, s. 29.

wysyłała do zakładu leczniczego w Obornikach. Chwilowe wstrzymanie pomocy zdrowotnej tłumaczył on zaś brakiem opublikowania przez resort oświaty ścisłego rozdzielnika wpływów z opłat uiszczanych przez akademików. Temat zakopiańskiego sanatorium powrócił w trakcie zebrania Wydziału Wykonawczego Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego 14 marca 1933 roku. Wtedy to prof. Stanisław Kasznica, zdając relację z niedawnych obrad Rady Naczelnej, zawiadomił, że budowa Domu Zdrowia dla „płucno-chorych” w „zimowej stolicy Polski” dobiega końca (cztery miesiące wcześniej twierdzono, iż obiekt ten został wykończony), jednak panująca tam niska frekwencja zwiększa koszty utrzymania. Sytuacja ta miała ulec pewnej poprawie w styczniu i lutym, co pozwoliło na osiągnięcie samowystarczalności przez rzeczony uzdrowisko. Dzięki energii oraz zdolnościom tamtejszego lekarza naczelnego, dr. Stefana Jasińskiego, udało się także ustalić wysokość dziennego wydatku na wyżywienie w tym ośrodku na poziomie zaledwie 2 złotych 40 groszy. Jako częściową przyczynę niedostatecznego wykorzystania sanatorium wskazano natomiast źle zorganizowaną opiekę zdrowotną nad studenterią. Wiceprzewodniczący Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego, ks. prałat Józef Prądyński, ocenił z kolei, że właściwsze byłoby wzniesienie domów w Szczawnicy i Krościenku, gdzie poza odpowiednim klimatem są również silne źródła lecznicze²⁰²⁵. Należy dodać, iż Bratnia Pomoc akademików Alma Mater Posnaniensis posiadała zarezerwowaną pewną liczbę miejsc dla swoich członków w zakopiańskim uzdrowisku. W październiku 1926 roku mogła ona tam wysłać cztery osoby, pokrywając w 2/3 koszty ich pobytu²⁰²⁶. Co do kolonii wypoczynkowych dla słuchaczy, w 1930 roku czynne były one w Tupadłach, Gdyni, Legaciszkach, Pławnej oraz Kuźnicy Zbąskiej. Opłata za dzień pobytu tam wynosiła zaś od 4 złotych 50 groszy do 5 złotych 50 groszy, a owa rekreacja miała wpływać nie tylko na kondycję fizyczną, lecz też na stan ducha i kształtowanie charakterów²⁰²⁷. Poznański Komitet Wojewódzki, z ramienia Rady Naczelnej, prowadził wówczas obozy w Gdyni oraz Tupadłach, z których skorzystało około 400 osób²⁰²⁸. Całą stronę gospodarczą letnisk i administrowanie nimi na miejscu powierzał on zarządowi Bratniej Pomocy, z czego ten zdawał sprawozdania. Poznański Komitet Wojewódzki subwencjonował oraz

²⁰²⁵ AUAM, sygn. 15/291.

²⁰²⁶ al, *Z działalności „Bratniej Pomocy”*, w: „Kurier Poznański”, nr 467 z 9 X 1926, s. 3.

²⁰²⁷ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 233.

²⁰²⁸ Tamże, s. 245.

opiekował się także koloniami letnimi, które urządziła Organizacja Studentek w Jastarni i Bukowinie²⁰²⁹.

Warto nadmienić, że Rada Naczelna w zakresie ochrony zdrowia studenterii nie ograniczała się jednak wyłącznie do kwestii sanatoriów czy kolonii wypoczynkowych. W swoim piśmie z 4 lipca 1932 roku do rektora badanej wszechnicy, prof. Jana Sajdaka, informowała ona, iż jednym z jej głównych zamierzeń na najbliższą przyszłość jest zorganizowanie opieki zdrowotnej dla młodzieży akademickiej w środowiskach uniwersyteckich. W celu realizacji tego zadania Komisja Zdrowia przy Radzie Naczelnej, do której zaproszeni zostali dziekani wydziałów lekarskich, miała wypracować odpowiednie postulaty²⁰³⁰. Chociaż inicjatywa ta zyskała poparcie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ostatecznie senaty poszczególnych szkół uznały za niemożliwe wdrożenie sformułowanych wtedy zaleceń²⁰³¹.

Rada Naczelna, wraz z Komitetami Wojewódzkimi oraz Kołami Przyjaciół, przestała istnieć po jedenastu latach działalności. Instytucję tę zastąpiło Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, na którego rzecz przekazała ona cały swój majątek, w tym sanatorium w Zakopanem ze wszystkimi obciążeniami finansowymi dotyczącymi tego ośrodka²⁰³². Niemniej nowa organizacja miała strukturę zbliżoną do poprzedniczki (Rada Naczelna z Prezydium i Komisją Rewizyjną, Komitety Wojewódzkie, Koła Lokalne)²⁰³³. O prawnym usankcjonowaniu specjalnego statusu niniejszego zrzeszenia oraz nałożeniu na nie obowiązków w sferze ochrony zdrowia studentów była już mowa w tej pracy.

Rzeczne Towarzystwo przede wszystkim sprawowało Opiekę Zdrowotną nad Młodzieżą Akademicką. Ta ostatnia agenda została utworzona na podstawie decyzji senatu Alma Mater Posnaniensis z 27 września 1934 roku²⁰³⁴. Jednocześnie pierwszym kuratorem Opieki Zdrowotnej mianowano wtenczas dziekana wydziału lekarskiego, prof. Karola Jonschera, a sprawę przydzielenia lokalu dla niej w gmachu Collegium Medicum pozostawiono w rektorskiej gestii²⁰³⁵. Senat wyraził w trakcie tamtego

²⁰²⁹ *Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 16-20.

²⁰³⁰ AUAM, sygn. 15/291.

²⁰³¹ *Sprawozdanie Rady Naczelnej...*, s. 289.

²⁰³² Tamże, s. 11.

²⁰³³ M. P. 1934 nr 91 poz. 132.

²⁰³⁴ Było to poniekąd wyjściem naprzeciw postulatowi zawartemu w okólniku nr 184 Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 22 grudnia 1932 roku o opiece zdrowotnej nad młodzieżą szkół wyższych.

posiedzenia również pogląd, że opiekunem owej sekcji powinien zawsze być klinicysta²⁰³⁶. Z obwieszczenia Jego Magnificencji, prof. Stanisława Runego, z 3 października 1934 roku wynika, iż Opieka Zdrowotna miała przeprowadzać corocznie obowiązkowe badania nowo wstępujących, udzielać słuchaczom pomocy medycznej oraz stworzyć poradnię profilaktyczną. Rektor poinformował także o zaplanowanym na 8 października 1934 roku uruchomieniu poradni lekarskiej w Collegium Medicum, w pokoju nr 32. Wskazał on ponadto, że bezpłatne będą wizyty u medyka-kierownika Opieki Zdrowotnej oraz w poliklinikach uniwersyteckich. Studenci mieli natomiast ponosić koszty korzystania z usług świadczonych przez zakontraktowanych (tzw. umówionych) lekarzy specjalistów. Mogli oni wybrać dowolnego z nich, ze spisu udostępnionego do przejrzania w biurze opisywanej agendy. Tam też wydawano słuchaczom karty porady. Dokument ten był niezbędny, aby móc udać się do polikliniki bądź umówionego medyka specjalisty. Za wystawienie takiego pisma w drugim z powyższych przypadków należało zapłacić 1 złoty, aczkolwiek jeżeli chory musiał więcej razy konsultować się z danym lekarzem, cena każdej kolejnej karty porady wynosiła 50 groszy. Zgłaszając się po niniejszy dokument albo przychodząc na wizytę trzeba było wylegitymować się ważnym akademickim dowodem osobistym. Gdy zaistniała konieczna potrzeba, umówiony medyk specjalista mógł udzielić pomocy w oparciu o kartę porad również w mieszkaniu pacjenta. W nagłym wypadku miał prawo uczynić to nawet bez tego blankietu, który niemniej musiał mu zostać dostarczony najpóźniej następnego dnia przez rekonwalescenta lub jego opiekę.

Rektor zawiadamiał także, iż o nieodzowności leczenia klinicznego czy klimatycznego i o wysokości świadczeń rozstrzygał lekarz-kierownik Opieki Zdrowotnej. Pomoc dentystyczna miała obejmować z kolei usuwanie zębów oraz niezbędną kurację. Rektor zakomunikował też, że akademicy za przepisane im lekarstwa będą płacić tylko połowę należności, a resztę kosztów pokryje Opieka

²⁰³⁵ Uczelniany senat 2 lipca 1937 roku uchwalił zastąpienie jednoosobowego kuratora przez komisję z urzędującym dziekanem fakultetu lekarskiego jako przewodniczącym oraz profesorami Karolem Jonscherem i Janem Lubienieckim w charakterze członków. W ten sposób zatwierdzono postanowienie rady przywołanego wydziału z 16 czerwca 1937 roku, zainspirowane przez prorektora sprawującego nadzór nad Opieką Zdrowotną z ramienia senatu (był nim prof. Jonscher). Patrz: AUAM, sygn. 15/S/17. AUAM, sygn. 15/545.

²⁰³⁶ AUAM, sygn. 15/S/15. Senat o powołaniu Opieki Zdrowotnej musiał myśleć już co najmniej od maja 1934 roku. Według relacji lekarza-kierownika tej agendy, dr. medycyny Waleriana Spychały, gremium to zwróciło się do niego właśnie wtedy z prośbą o opracowanie projektu jej regulaminu i organizacji. Patrz: W. Spychała, *Obowiązkowe...*, s. 130.

Zdrowotna. Co ważne, recepty musiały zawierać pieczęć rzeczowej agendy zanim studenci oddali je we właściwej aptece. Rektor ostrzegł również, iż wszelkie nadużycia zostaną ukarane, niezależnie od innych przewidzianych następstw. Omówione wyżej obwieszczenie prawie w całości przedstawiało zapisy regulaminu Opieki Zdrowotnej. W komunikacie tym zabrakło jedynie dopowiedzenia, że na podstawie karty porad można udzielić wyłącznie takich usług, jakie są w niej przewidziane, a słuchacze zgłaszający się po zalecenia lekarskie muszą uiścić przypadające za nie opłaty. Nie sprecyzowano tam także, iż legitymacja, okazywana przez studenta na żądanie medyka, ma zawierać fotografię²⁰³⁷.

Dwa lata później, w „Składzie Uniwersytetu i spisie wykładów na rok akademicki 1936/37” informowano, że zadaniem Opieki Zdrowotnej jest przeprowadzanie profilaktyki oraz całokształtu leczenia słuchaczy. Z tego powodu agenda ta przygotowywała ewidencję stanu zdrowia studentów, wystawiając indywidualne karty, które wypełniali nowo wstępujący przy badaniu przez Komisję Lekarską albo zgłaszający się po raz pierwszy po poradę, o ile dotąd nie wypisali wspomnianego formularza. Co do medykamentów, uściślono, iż słuchacze płacą za nie w umówionych aptekach połowę ceny, ale do 5 złotych. Drugą część kosztów, jak dawniej, pokrywała Opieka Zdrowotna. Mogła ona też sfinansować ich całość, lecz tylko w wyjątkowych przypadkach „stwierzonego ubóstwa”, po zaopiniowaniu przez lekarza-kierownika. Wprowadzono także opcję wydawania lekarstw na receptę bez pieczęci, gdy sprawa była pilna i uznana przez medyków omawianej sekcji z oznaczeniem „cito”. W nagłej sytuacji lekarze umówieni mogli również udzielać pomocy na podstawie karty porady (jeżeli pacjent nie posiadał takowej, nadal trzeba było ją dostarczyć najpóźniej następnego dnia) w mieszkaniu chorego lub w miejscu wypadku, w dzień oraz w nocy, a więc nastąpiło tutaj pewne rozszerzenie okoliczności wymienionych w przytoczonym wcześniej regulaminie z 1934 roku. Studentom zakomunikowano też, że Opieka Zdrowotna opłaca połowę kosztów kuracji i wykonania zabiegów w trzeciej klasie w szpitalach oraz klinikach wyznaczonych przez nią. Odbывало się to na podstawie wystawionej karty przekazującej do leczenia. Jedynie w nadzwyczajnych razach „stwierzonego ubóstwa” słuchacze mogli liczyć na pokrycie wyższych należności, o czym rozstrzygał medyk-kierownik.

²⁰³⁷ AUAM, sygn. 15/368.

W czasie wakacji leczenie kliniczne miało być zaś wyłącznie ekstraordynaryjnie przyznawane akademikom, którzy uzyskali kartę przekazującą do jednego z poznańskich szpitali. Zapowiedziano ponadto, iż wszelkie inne przedkładane rachunki za kurację nie będą uwzględniane. Studentom chorującym na płuca, chcącym skorzystać z leczenia w Sanatorium Akademickim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zakopanem, poradzono za to, aby zgłaszali się, jak najszybciej do Przychodni Przeciwgruźliczej Opieki Zdrowotnej w celu ustalenia konieczności zastosowania takiej terapii i kolejności wyjazdu do „zimowej stolicy Polski”. Dodano przy tym, że udało się uzyskać dla słuchaczy znajdujących się w gorszych warunkach materialnych ulgi z funduszu sanatoryjnego przy Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Dopłata ponoszona przez chorego wynosiła natomiast 2 złote za dzień. Narosła w ten sposób kwota za cały okres przewidzianego pobytu w domu leczniczym należało wpłacić z góry do dyrekcji uzdrowiska.

Zabiegi fizjoterapeutyczne wykonywała z kolei Poliklinika Ortopedyczna Alma Mater Posnaniensis, na podstawie karty przekazującej, po uprzednim uiszczeniu połowy kosztów przepisanej kuracji. Za okazaniem tego dokumentu zdjęcia oraz prześwietlenia robił zaś uczelniany Zakład Rentgenologii Lekarskiej. W ramach Opieki Zdrowotnej studenci mogli także korzystać z darmowych badań laboratoryjnych i zabiegów ambulatoryjnych. Wydawana bezpłatnie była również karta porady lekarskiej dentystrycznej, uprawniająca pacjenta do leczenia, plombowania oraz wrywania zębów. Akademicy uiszczali bezpośrednio dentyście jedną drugą sumy za wyszczególnione tam usługi. Resztę rzeczonej kwoty pokrywała Opieka Zdrowotna. Jeżeli finalny koszt zabiegów okazał się jednak wyższy niż się spodziewano, słuchacz musiał zapłacić całą nadwyżkę stomatologowi, bez prawa do żądania zwrotu choćby jej części. W razie niewykorzystania w pełni karty porady, student mógł otrzymać kolejną dopiero po oddaniu przez dentystę tej poprzedniej. Podkreślono też, iż środki przeznaczone na leczenie stomatologiczne są w budżecie Opieki Zdrowotnej ograniczone. Niemniej agenda ta uzyskiwała u niektórych dentystów zniżkę cen dla akademików, a od pozostałych lekarzy tej specjalizacji miano bezwarunkowo nie honorować rachunków. Wspomniano ponadto o Poliklinice Stomatologicznej. Miała ona udzielać pomocy słuchaczom skierowanym do niej przez Opiekę Zdrowotną. Co ważne, studenci ci musieli posiadać kartę porad z pieczęcią tej ostatniej. Poliklinika Stomatologiczna

oferowała bezpłatne leczenie zębów i jamy ustnej w przypadkach wymagających przeprowadzenia natychmiastowych zabiegów, aczkolwiek pobierano opłaty za dostarczone materiały do plombowania oraz zużyte medykamenty. Akademików poinformowano także o możliwości zwrócenia się z pisemnym zażaleniem do lekarza-kierownika, gdyby poczuli się pokrzywdzeni pod względem przysługujących im w Opiece Zdrowotnej praw. Nieetyczne zachowanie słuchacza wobec organów owej agendy bądź działanie na jej szkodę miało natomiast skutkować oddaniem sprawy władzom wszechnicy, przez szefującego rzecznej sekcji medyka, do postępowania dyscyplinarnego²⁰³⁸.

W „Spisie wykładów na rok akademicki 1937/38” niemal w całości powtórzono zaprezentowane powyżej zasady, ale przekazano też sporo nowych wiadomości. Uściślono, iż w nagłym wypadku lekarze umówieni mogą udzielać pomocy na podstawie karty porady specjalnej, oznaczonej paskiem oraz, że medykamenty i opatrunki wydają wszystkie poznańskie apteki należące do Związku Właścicieli Aptek, czyli nie dotyczyło to placówki „Pod Eskulapem” przy Placu Wolności 13. Dopowiedziano również, iż zniżki w zakresie leczenia zębów uzyskano u medyków będących członkami Związku Stomatologów i Lekarzy Dentystów. Dopłata za dzień spędzony w zakopiańskim sanatorium wzrosła zaś do 3 złotych. Niemniej Opieka Zdrowotna mogła obniżyć ją chorym znajdującym się w trudnych warunkach materialnych. Jej medyk-kierownik prowadził zresztą Przychodnię Przeciwgruźliczą, doradzającą oraz kurującą bezpłatnie.

Podano także listę szpitali i klinik, z których studenteria mogła korzystać za opłatą połowy kwoty dziennego pobytu, a co więcej, wymieniono te stawki: Szpital Przemienienia Pańskiego – na oddziale wewnętrznym 6 zł, na oddziale chirurgicznym (włącznie z operacją) 6 zł 50 gr; Szpital Miejski – na oddziale wewnętrznym 6 zł, na oddziale chirurgicznym (włącznie z operacją) 7 zł; I Klinika chorób wewnętrznych w gmachu Szpitala Wojskowego przy ul. Cieszkowskiego (choroby niezakaźne) 4 zł; Klinika Laryngologiczna Uniwersytetu Poznańskiego 6 zł; Klinika Ortopedyczna Uniwersytetu Poznańskiego (włącznie z zabiegami i operacją) 6 zł; Klinika Neurologiczna Uniwersytetu Poznańskiego 5 zł 50 gr; Klinika Oczna Uniwersytetu Poznańskiego 5 zł 50 gr. Wyszczególniono oprócz tego uczelniane polikliniki, oferujące

²⁰³⁸ *Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37, s. 6-7.*

słuchaczom bezpłatne zalecenia medyczne na podstawie kart porady lekarskiej, po uprzednim uzyskaniu przekazu z Opieki Zdrowotnej (jednocześnie zaznaczono, że za opatrunki oraz leki dostarczone na miejscu uiszcza się 50% kosztów). Były to: Poliklinika Chirurgiczna w Szpitalu Przemienienia Pańskiego, Poliklinika Dermatologiczna w Szpitalu Miejskim, Poliklinika Ortopedyczna przy ul. Górna Wilda 89, Poliklinika Chorób Nerwowych przy ul. Północnej 10, Poliklinika Chorób Uszu, Nosa i Gardła przy ul. Fredry 7 oraz Poliklinika Oczna przy Wałach Batorego 2. Poliklinika Chorób Wenerycznych udzielała za to wskazań medycznych za darmo, ale pobierała opłaty nie tylko za leki czy opatrunki, lecz również żądała 50 groszy za wykonanie zabiegu. W przypadku zdjęć rentgenowskich i prześwietleń sprecyzowano z kolei, iż akademicy płacą za nie połowę ceny, za okazaniem karty przekazującej. Do poniesienia takiego wydatku zobowiązani byli też chorujący na płuca, zakwalifikowani do kategorii „C”, zatem zobligowani do kontrolnych badań RTG. Zdjęcia miały ponadto robić szpitale oraz kliniki uniwersyteckie i Poliklinika Stomatologiczna.

Opieka Zdrowotna posiadała także własne laboratorium oraz ambulatorium, o czym nie wspomniano rok wcześniej. Obsługiwały one studentów za darmo. Kliniczne badania laboratoryjne wykonywane były natomiast przez zakłady Alma Mater Posnaniensis na warunkach ulgowych. Komunikaty te nie stanowiły jedynej nowości w stosunku do spisu reguł z okresu 1936/1937. Odmienne niż wtenczas zawiadomiono bowiem słuchaczy muszących nosić okulary, że mogą raz do roku, na podstawie zaświadczenia wystawionego przez okulistę Opieki Zdrowotnej, otrzymać bezpłatnie potrzebne im szkła. Powyżej minus 1 Dioptrii akademicy płacili tylko za oprawki. Okulary miały wydawać firmy „Bobe” i „Opto-Orlicki”, mieszczące się w stolicy Wielkopolski odpowiednio przy al. Marcinkowskiego 7 oraz ul. św. Marcin 63. Odnotowano również funkcjonowanie co najmniej dwóch przychodni przeciwwenerycznych. Pierwsza z nich działała w ramach opisywanej agendy, a druga w domu studenckim przy Wałach Leszczyńskiego 6. Ich zadaniem była wyłącznie profilaktyka. Napomknięto też o stałej obserwacji lekarskiej cierpiących na tego typu dolegliwości jako osób zagrażających zdrowiu społecznemu i wymagających dłuższego leczenia²⁰³⁹.

²⁰³⁹ *Spis wykładów na rok akademicki 1937/38*, s. 6-9.

W regułach Opieki Zdrowotnej, przybliżonych w „Spisie wykładów na rok akademicki 1938/39”, nie zaszyły istotniejsze zmiany. Listę szpitali oraz klinik, z których słuchacze mieli prawo korzystać, poszerzono o oddział dla niedomagających na płuca, znajdujący się w Szpitalu Miejskim przy ul. Szamarzewskiego 63, z opłatą dzienną w wysokości 6 złotych. Uściślono także, iż oddziały chirurgiczny i wewnętrzny są zlokalizowane w Szpitalu Miejskim przy ul. Szkolnej 14. W placówce tej miano zajmować się również zakaźnie chorymi. Poinformowano też, że uczelniane kliniki dermatologiczna oraz laryngologiczna prowadzą oddzielne ambulatoria dla akademików, udzielając pacjentom zaleceń na podstawie bezpłatnej karty porady. Odnotowano ponadto istnienie Polikliniki Chorób Kobietych i Położnictwa przy Klinice Położniczo-Ginekologicznej Uniwersytetu Poznańskiego w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17. Warto zauważyć, iż w wykazach wykładów dla okresów 1937/1938 oraz 1938/1939 opisane wyżej zasady nazwano „Regulaminem Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką, sprawowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej”. Co do ewentualnych zmian w tych wytycznych, zapowiedziano zaś, że będą one ogłaszane na tablicy, wywieszonej w poczekalni rzeczonyj agendy. W owych latach, jak i w przedziale czasowym 1936/1937, siedziba tej sekcji niezmiennie mieściła się w Collegium Medicum, na I piętrze²⁰⁴⁰.

W kontekście działalności Opieki Zdrowotnej należy także zwrócić uwagę na pismo jej lekarza-kierownika do medyków z nią związanych z 7 stycznia 1935 roku. Prosił on ich wtedy, aby w celu uzgodnienia postępowania oraz uniknięcia ewentualnych nieporozumień respektowali następujące zalecenia: a) w miarę możliwości zapisywali lekarstwa krajowe, które są tańsze od zagranicznych, chyba że zastosowanie importowanych specyfików jest konieczne; b) odsyłali pacjentów na zdjęcia rentgenologiczne, prześwietlenia, nagrzewania, naświetlania, masaż, gimnastykę, sedymentację czy badania laboratoryjne do Opieki Zdrowotnej, która zarządzi, żeby je wykonano w klinikach i zakładach Alma Mater Posnaniensis za pobraniem połowy opłaty, a wyjątkowo za darmo (zaznaczono bardzo wyraźnie, iż wszelkie badania laboratoryjne, a szczególnie chorych na płuca, ma realizować laboratorium omawianej sekcji); c) radzili oraz przeprowadzali zabiegi wyłącznie w

²⁰⁴⁰ *Spis wykładów na rok akademicki 1938/39*, s. 7-10.

oparciu o karty przekazujące, a na odwrocie owych dokumentów notowali, jakie podjęli czynności, dołączając te formularze później do comiesięcznych zestawień²⁰⁴¹.

Trzeba dodać, że z rzeczonych wykazów dla całej Opieki Zdrowotnej wynika, iż przykładowo od 1 września 1937 roku do 31 sierpnia 1938 roku udzielono w jej ramach łącznie 13215 porad lekarskich (3109 przez medyka-kierownika, 7989 przez lekarzy umówionych, 2117 przez dentystów). Do poliklinik skierowano natomiast 1520 słuchaczy, do szpitali 172, do sanatorium 65, a do zakładów rentgenologicznych 912. Wykonano również 475 badań krwi OB według Westergreena, 1681 zabiegów ambulatoryjnych i 1191 badań laboratoryjnych. Oprócz tego potwierdzono 6040 recept. Najmniej działań omawiana agenda podejmowała w lipcu oraz sierpniu, a tylko trochę więcej we wrześniu, co było związane w dużej mierze zapewne z tym, że w trakcie wakacji leczenie kliniczne miało charakter ograniczony, a wykłady rozpoczynały się w październiku. W przypadku dawania zaleceń przez lekarza szefującego Opiece Zdrowotnej, odsyłania akademików do poliklinik czy uzdrowiska, usług w ambulatorium i akceptacji recept najbardziej intensywny był za to czerwiec. Sporo porad udzielali wówczas też lekarze umówieni (więcej jedynie w listopadzie). Apogeum badań krwi OB przypadało zaś na wrzesień, a laboratoryjnych na styczeń. W pierwszym miesiącu roku najczęściej korzystano także z wytycznych dentystów oraz najliczniej kierowano studentów na RTG. W marcu najwięcej słuchaczy przekazywano natomiast do szpitali²⁰⁴². Należy jednak podkreślić, iż w 1938 roku Opieka Zdrowotna obejmowała również akademików z poznańskiej Wyższej Szkoły Handlowej (Akademii Handlowej) i Wyższego Katolickiego Studium Społecznego. Razem ze studenterią Uniwersytetu Poznańskiego było to ponad sześć tysięcy osób²⁰⁴³.

²⁰⁴¹ AUAM, sygn. 15/368.

²⁰⁴² AUAM, sygn. 15/545.

²⁰⁴³ AUAM, Podsumowanie budżetu i zestawienie wydatków 1935-1938 (sygn. 15/379).

Tabela 13: Wykaz działań Opieki Zdrowotnej w okresie od września 1937 roku do sierpnia 1938 roku

Działania Opieki Zdrowotnej	Wrzesień 1937 r.	Październik 1937 r.	Listopad 1937 r.	Grudzień 1937 r.	Styczeń 1938 r.	Luty 1938 r.	Marzec 1938 r.	Kwiecień 1938 r.	Maj 1938 r.	Czerwiec 1938 r.	Lipiec 1938 r.	Sierpień 1938 r.	Suma
porady lekarskie lekarza-kierownika	212	360	290	244	251	231	294	223	424	449	40	91	3109
porady lekarskie lekarzy umówionych	480	815	1005	698	700	713	719	540	876	972	264	207	7989
porady lekarskie lekarzy dentystów	94	167	134	107	388	245	266	152	232	243	48	41	2117
przekazano do poliklinik	75	153	147	142	137	134	178	89	177	182	59	47	1520
przekazano do zakładów rentgenologicznych	59	78	78	51	128	99	107	54	126	88	24	20	912
przekazano do szpitali	16	18	17	11	11	12	24	8	19	21	9	6	172
przekazano do sanatorium	1	6	9	8	5	4	9	1	2	10	7	3	65
potwierdzono recept w Opiece Zdrowotnej	304	576	641	523	502	603	694	443	685	703	208	158	6040
wykonano badań krwi OB wg Westergreena	148	62	36	19	38	35	37	15	41	37	7	0	475
wykonano zabiegów ambulatoryjnych (zastrzyki, opatrunki itd.)	43	159	134	72	135	242	242	131	241	255	27	0	1681
wykonano badań laboratoryjnych	103	131	135	82	156	117	151	71	131	85	15	14	1191

Źródło: AUAM, sygn. 15/545.

Pozostaje nadmienić, że sposób funkcjonowania wspomnianej agendy spotykał się też z krytyką. Dowodzi tego artykuł, który ukazał się w „Kurierze Poznańskim” 13 listopada 1935 roku. Jego anonimowy autor, z pewnością związany z Bratnią Pomocą zrzeszającą słuchaczy Alma Mater Posnaniensis, twierdził, iż rok temu, kiedy prowadzony dotąd przez „Bratniaka” dział leczenia przejęła uniwersytecka Opieka Zdrowotna, sądzono, że sprawy te będą kierowane co najmniej tak samo dobrze, jak dotąd, zważywszy zwłaszcza na to, iż wszechnica posiada przecież większe fundusze niż przywołana organizacja samopomocowa. Niemniej oceniono, że powyższe nadzieje zostały zawiedzione, gdyż wystąpił szereg niedomagań, na tyle poważnych, iż nie można ich tolerować bądź przemilczeć. Jako pierwszy mankament wymieniono to, że leki po obniżonej cenie otrzymuje się tylko w dwóch aptekach w stolicy Wielkopolski,

więc nie zadbano o zawarcie umów z większą liczbą takich punktów, a medykamenty wydaje się ze zniżką jedynie do wysokości 5 złotych. Kolejnym minusem miała być całkowita nieczynność Opieki Zdrowotnej w czasie wielkich wakacji od 15 lipca do 31 sierpnia. Wreszcie jako trzeci błąd wskazano fakt wydania zarządzenia, iż kto już w tym roku korzystał w ramach opisywanej sekcji z dentystyki, może zrobić to ponownie dopiero od 1 stycznia 1936 roku, a pozostałe osoby co prawda mają prawo leczyć uzębienie, ale wyłącznie do kwoty 10 złotych, co ponoć wystarczało za ledwie na dwie plombę, mimo że zazwyczaj za jednym razem zabezpieczano w ten sposób 3 albo 4 zęby²⁰⁴⁴.

Konieczność wdrożenia pewnych zmian uświadamiała sobie także miejscowa Komisja Opieki Zdrowotnej. Przykładowo w trakcie swojego posiedzenia 16 września 1937 roku podjęła ona następujące uchwały, które miały być przedłożone radzie wydziału lekarskiego: a) wystaranie się w Głównym Zarządzie Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą Akademicką w Warszawie (chodziło o Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej) o większy niż dotychczas zasiłek; b) angażowanie lekarzy specjalistów (tzw. umówionych) przez rzeczoną Komisję na wniosek medyka-kierownika Opieki Zdrowotnej; c) oparcie Opieki Zdrowotnej o Klinikę Diagnostyczną fakultetu lekarskiego (przede wszystkim lekarz-kierownik powinien zostać przydzielony do niej jako asystent opłacany z funduszu Opieki Zdrowotnej); d) wyodrębnienie kontroli kandydatów do Studium Wychowania Fizycznego, ze względu na jej bardziej szczegółowy charakter, z ogólnego badania w Opiece Zdrowotnej. Senatowi miano zaś przedstawić wniosek przewodniczącego Komisji, dziekana wydziału lekarskiego, prof. Stefana Dąbrowskiego, dotyczący utworzenia z dochodów Alma Mater Posnaniensis ośrodka wypoczynkowego i zdrowia dla studenterii oraz „ciała nauczającego” w klimacie podgórskim.

Wkrótce prof. Adam Straszyński, na prośbę prof. Dąbrowskiego, opracował również plan reorganizacji Opieki Zdrowotnej. Naukowiec ten we wstępie do swojego projektu zauważył, iż wśród lekarzy umówionych, obok dobrych specjalistów, znajdują

²⁰⁴⁴ *Niedomagania Opieki Zdrowotnej*, w: „Kurier Poznański” nr 521 z 13 XI 1935, s. 12. Trzeba zauważyć, iż w owym artykule przemilczano, że bratnia Sekcja Zdrowia również zapewniała leki ze zniżką jedynie w dwóch aptekach w stolicy Wielkopolski i też była zamknięta w wakacje letnie (w owym czasie nie ograniczano tylko pomocy w dziedzinie klimatycznej oraz zdrojowskiej i we wszystkich wypadkach nagłych, w których zwracali się akademicy, a wnioski załatwiano wtedy komisyjnie). Patrz: *Działalność wydziału zdrowia Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 101 z 4 III 1934, s. 16.

się także medycy, co do których kompetencji w danych dziedzinach można mieć poważne wątpliwości oraz podał dwa przykłady takich osób. Oceniał on ponadto, że łączna suma pobrana przez leczących za wykonane w 1936 roku usługi jest chyba zbyt duża. Ta sytuacja skłoniła go zatem do sformułowania pytań o zasady wystawiania rachunków i kontrolę rzeczywistej realizacji deklarowanych czynności. Prof. Straszyński twierdził też, że wystarczy, aby w biurze agendy był zatrudniony tylko jeden urzędnik administracyjny oraz wskazywał, iż lekarz-kierownik ma za wysoką pensję (535 zł miesięcznie). Następnie przedstawił on obszernie swój pomysł na funkcjonowanie Opieki Zdrowotnej. Plan ten został zaprezentowany przez niego osobiście podczas obrad Komisji owej sekcji 23 listopada 1937 roku, a w końcu przesłany do m.in. medyka-kierownika (był nim nieprzerwanie doktor medycyny Walerian Spychała), który odniósł się do zawartych tam rozwiązań z rezerwą.

Potrzebę zreformowania Opieki Zdrowotnej dostrzegło jednak również Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Podsekretarz stanu z tego resortu, Jerzy Aleksandrowicz, w swoim piśmie z 9 maja 1938 roku, skierowanym do szkół akademickich, zauważył, że problem ochrony zdrowia studentów jest najważniejszy wśród aktualnych zagadnień dotyczących pomocy dla słuchaczy. Miało to wynikać zarówno z ducha ustawy regulującej działalność rzeczonych uczelni z 15 marca 1933 roku, a zwłaszcza jej artykułu 6, jak i z powodów ogólnopolskich – zamiaru podniesienia zdrowotności obywateli, łączącej się z poziomem obronności kraju. Zaznaczono także, iż realizacja programu wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego (Legia Akademicka) wymaga wzmożenia troski o zdrowie młodzieży i jej dożywiania. W tym celu niezbędna jest jednolita oraz racjonalna organizacja. Podsekretarz stanu ocenił, że dotychczasowe próby wdrożenia powyższych założeń przez czynniki społeczne oraz szkolne nie wszędzie przyniosły dobre rezultaty i chociaż na Opiekę Zdrowotną wydaje się około miliona złotych rocznie, w kilku ośrodkach można dostrzec borykanie się z brakiem funduszy, a w efekcie znaczne zadłużenie. Twierdził on też, iż nadal, mimo wielu lat wysiłków w kierunku ujednolicenia, różny jest zakres świadczeń udzielanych studenterii w poszczególnych miastach czy na danych uczelniach, odmienne są ramy oraz formy pomocy lekarskiej, więc nie ma mowy o takich samych kosztach prowadzenia i uporządkowania tego wsparcia. Miało dochodzić nawet do sytuacji, iż identyczna usługa medyczna w jednej

miejsowości była bezpłatna, a w innej płacono się za nią mniejszą bądź większą kwotę. Wyczuwalny był brak koordynacji poczynañ. Część ośrodków stawiała bowiem na profilaktykę, a reszta na leczenie. W tym drugim przypadku często skupiano się przede wszystkim na pewnych rodzajach chorób.

Co więcej, nie zawsze lub niejednakowo opierano się o fakultety lekarskie czy kliniki uniwersyteckie przy tworzeniu agend oraz późniejszym kierowaniu nimi. Zbyt małą uwagę zwracano również na higienę i sprawy sanitarne w domach oraz kuchniach akademickich. Podsekretarz stanu wskazywał także na brak należytego nadzoru medyków nad słuchaczami uprawiającymi sport i wychowanie fizyczne. Konkludował on wreszcie, że w owych okolicznościach zachodzi potrzeba wydania przez resort oświaty „normatywnych zarządzeń ramowych”, odnoszących się do sfery ochrony zdrowia studentów. Wcześniej Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego chciało jednak zasięgnąć opinii fachowców, w tym profesorów, obecnych kuratorów (względnie kierowników) Opieki Zdrowotnej w różnych miastach oraz ich współpracowników – lekarzy, jak też przedstawicieli Ministerstwa Opieki Społecznej i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Służyć miała temu konferencja informacyjno-sprawozdawcza, którą resort oświaty planował zwołać 31 maja 1938 roku w Warszawie. Konsekwencją tych konsultacji miało być opracowanie ogólnych budżetów oraz regulaminów, pozwalających na prawidłowe funkcjonowanie omawianych agend. Rzeczywiście doszło do takich rozmów. Zaowocowały one pismem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 23 września 1938 roku, które już przybliżono w niniejszym podrozdziale²⁰⁴⁵.

Na gruncie poznańskim dokument ten skutkował tym, iż od 1 stycznia 1939 roku Opiekę Zdrowotną wyłączono spod kurateli Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, a powierzono ją Komisji Opieki Zdrowotnej, w oparciu o wydział lekarski oraz kliniki badanej wszechnicy. Na czele tego ciała kolegiального stanął dziekan przywołanego fakultetu, prof. Stefan Dąbrowski. Zasiadali tam również: prof. Karol Jonscher (zastępca przewodniczącego i jednocześnie reprezentant Alma Mater Posnaniensis), prof. Witold Skalski (rektor Akademii Handlowej) oraz ks. dr Edward Kozłowski (dyrektor Wyższego Katolickiego Studium Społecznego). Lekarzem Opieki Zdrowotnej, przyjmującym chorych codziennie bezpłatnie w godzinach od 10:00 do

²⁰⁴⁵ AUAM, sygn. 15/545.

13:30 w Collegium Medicum na I piętrze, był dr medycyny Walerian Spychała. Kwestiami administracyjno-kasowymi zajmował się natomiast Referat Spraw Młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego. On też wydawał słuchaczom karty porad, przekazy do szpitali i udzielał zainteresowanym wszelkich informacji. O terminach wizyt w klinikach oraz poliklinikach i u umówionych medyków można się było dowiedzieć natomiast w siedzibie Opieki Zdrowotnej (I piętro Collegium Medicum)²⁰⁴⁶. Trzeba dodać, że karty porad otrzymywano po przedłożeniu ważnej legitymacji. Były one bezpłatne do dr medycyny W. Spychały czy Polikliniki Stomatologicznej. Za te do lekarzy umówionych należało uiścić zaś 50 groszy. W odniesieniu do leczenia dentystycznego podkreślono z kolei jeszcze, iż na każdej karcie zaznaczona jest suma do jakiej odpowiedzialność finansową ponosi Komisja Opieki Zdrowotnej. Zasadniczo studenci nie mogli w ciągu roku akademickiego przekroczyć tych stawek. Co ważne, słuchaczom zapewniano profilaktykę, a nie protezy zębowe.

Co do przekazów do szpitali, wydawano je na podstawie odpowiednich ordynacji umówionego medyka, zamieszczonych na recepcie Opieki Zdrowotnej. Komisja rzeczowej agendy pokrywała 66% kosztów hospitalizacji. Skierowania opiewały góra na miesięczny pobyt w szpitalu, ale w razie potrzeby można było przedłużyć czas takiej kuracji. Badania laboratoryjne, analizy itp. miał wykonywać uczelniany zakład mikrobiologii na podstawie decyzji lekarskiej, po uprzednim uzyskaniu przez akademika właściwego przekazu w Referacie Spraw Młodzieży Alma Mater Posnaniensis. Za owe usługi słuchacze płacili połowę żądanej sumy, według obniżonego cennika. Tak samo było w przypadku zakładu radiologii oraz specjalnych zabiegów w Poliklinice Ortopedycznej. Klinika Dermatologiczna nie pobierała natomiast pieniędzy od studentów za leki, preparaty i inne tego typu środki zużyte na miejscu. Rachunki te regulowała Komisja Opieki Zdrowotnej. Ona także pokrywała 50% ceny medykamentów czy specyfików, bez względu na jej wysokość, zapisanych słuchaczom przez lekarzy umówionych na receptach omawianej agendy. Gremium to pomagało również niezamożnym studentom opłacić koszt dziennego pobytu w zakopiańskim sanatorium, nadal należącym do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, uiszczając za każdego z nich 2 z wymaganych 3 złotych. W zasługujących na szczególne uwzględnienie sytuacjach można było jednak liczyć na

²⁰⁴⁶ AUAM, Wydział Humanistyczny UP – korespondencja 1937-1938 (sygn. 15/594).

jeszcze większe wsparcie w tym zakresie. Ponadto ustalono zarobki medyków związanych z Opieką Zdrowotną (dr medycyny W. Spychała – wynagrodzenie miesięczne zryczałtowane, lekarze badający w klinikach – po 1 złoty 50 groszy za poradę, medycy przyjmujący na mieście – po 2 złote za poradę, lekarze Polikliniki Stomatologicznej – pensja zryczałtowana, specjalne zabiegi w klinikach – wynagradzane zgodnie z cennikiem zawartym w umowach, specjalne zabiegi na mieście – 25% poniżej cennika Urzędu Wojewódzkiego za czynności medyczne).

Co istotne, poznańska Komisja Opieki Zdrowotnej, przy organizowaniu ochrony zdrowia słuchaczy na nowych zasadach, opierała się nie tylko na wytycznych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, lecz też przede wszystkim kierowała się następującymi względami: a) danie jak najdalej idących oraz jak najlepszych świadczeń akademikom, przy równoczesnym jak największym odciążeniu studentów pod względem finansowym; b) staranie się, aby zapewnić cierpiącym na tzw. społeczne choroby (gruźlicę i inne schorzenia płuc czy przypadłości weneryczne) prawie bezpłatnego leczenia oraz daleko idących ulg za kurację i pobyt w Sanatorium Akademickim w Zakopanem, jak również bardzo dużych zniżek przy nabywaniu lekarstw itp.; c) przeznaczenie na leczenie dentystyczne znacznych sum przy równoczesnym skierowaniu większości słuchaczy do Polikliniki Stomatologicznej, z którą Komisja zakontraktowała za usługi dentystyczne cennik równający się zwrotowi faktycznie zużytych materiałów; d) możliwie jak największe uproszczenie czynności kancelaryjnych biura Komisji Opieki Zdrowotnej oraz techniki w korzystaniu przez studentów z leczenia, lekarstw itp.; e) uwzględnienie w preliminarzu sumy ponad trzech tysięcy złotych do dyspozycji przewodniczącego w celu spożytkowania tych pieniędzy na kurację rzeczywiście biednych akademików, którzy nawet częściowo nie są w stanie pokryć wydatków na swoje leczenie; f) poczynienie daleko idących oszczędności i zmniejszenie kosztów administracyjnych. Opieka Zdrowotna, jak to było już wcześniej, dzięki zawarciu odpowiednich umów z nią oraz ustaleniu udziału finansowego, obejmowała oprócz słuchaczy Alma Mater Posnaniensis także studentów Akademii Handlowej i Wyższego Katolickiego Studium Społecznego, oferując im pomoc na identycznym poziomie. Po zaprowadzonych zmianach omawiana agenda dysponowała

też wyższym budżetem niż dotąd (59 tysięcy złotych za cały 1938 rok a 79 tysięcy 400 złotych za osiem miesięcy 1939 roku)²⁰⁴⁷.

Jak już pośrednio zauważono w niniejszym podrozdziale, problemem ochrony zdrowia akademików Uniwersytetu Poznańskiego zajmowała się również Bratnia Pomoc zrzeszająca studentów tej wszechnicy. Owa organizacja samopomocowa posiadała specjalnie powołaną w tym celu sekcję. Informacji na temat działalności powyższej „bratniackiej” komórki dostarcza m.in. jej obszerne sprawozdanie za 1930 rok. Wynika z niego, że kontynuowała ona wtedy swoją rozwijającą się rokrocznie akcję zdrowotną, a leczenie ambulatoryjne słuchaczy odbywało się we wszystkich specjalnościach. To ostatnie mieszkańcom domów akademickich oraz członkom Bratniej Pomocy zapewniał, zaangażowany właśnie wówczas za minimalne wynagrodzenie, specjalny lekarz. W wyjątkowych sytuacjach miał on (albo niekiedy medyk prywatny) udawać się też z wizytą domową do chorego. Lekarz ten był dostępny codziennie w Nowym Domu Akademickim. Młodzież mogła ponadto korzystać z elektro- i fototerapii oraz wszelkiego rodzaju badań pomocniczych. Gdy zaistniała potrzeba, lekarze kierowali studentów do klinik lub szpitali bądź zalecali im wyjazd do sanatoriów klimatycznych. Pewne trudności występowały jednak w kuracji chorób wewnętrznych. W 1929 roku przestała bowiem przyjmować poliklinika tych schorzeń przy Zakładzie Patologii Ogólnej, a w marcu 1930 roku poznański magistrat zamknął ostatni taki zakład opieki zdrowotnej przy Szpitalu Miejskim. Z tego powodu słuchacze musieli udawać się do medyków prywatnych. Dopiero od okresu 1930/1931, dzięki staraniom dziekana wydziału lekarskiego (prof. Pawła Gantkowskiego) i rady wspomnianego fakultetu, uruchomiono ponownie Poliklinikę Chorób Wewnętrznych przy Zakładzie Patologii Ogólnej. Cięższe przypadki przekazywano do Kliniki Chorób Wewnętrznych przy Szpitalu Miejskim (choć wcześniej w sprawozdaniu twierdzono, iż ją zlikwidowano) oraz do Szpitala Przemienienia Pańskiego i niepublicznych placówek. Leczenie drogą chirurgiczną uskuteczniano zaś w dwóch klinikach. Pierwsza z nich była zlokalizowana przy Szpitalu Przemienienia Pańskiego, a druga przy Szpitalu Miejskim. Opatrunki oraz drobne zabiegi, które nie wymagały leżenia, wykonywano w poliklinice.

²⁰⁴⁷ AUAM, sygn. 15/545.

Do dyspozycji akademików pozostawała także Klinika Chorób Skórnych i Wenerycznych. Ona również funkcjonowała przy Szpitalu Miejskim. Leczenie w niej dzieliło się na ambulatoryjne (posiadała poliklinikę) oraz kliniczne. Takie same ścieżki kuracji, w tym nawet operacje, były dostępne dla słuchaczy cierpiących na schorzenia gardła, nosa i uszu. Klinika tych chorób znajdowała się w Collegium Medicum. Osoby mające problem z oczami mogły natomiast uzyskać pomoc w Klinice Ocznej. Była ona zlokalizowana przy Wałach Batorego 2. Oczy leczono także ambulatoryjnie. Oprócz tego działała Klinika Neurologiczno-psychiatryczna. Przyjęcia do niej miały być jednak nieliczne. Głównie skupiano się więc tam na wsparciu ambulatoryjnym. Ręczona placówka mieściła się przy ul. Północnej 10. Leczenie zębów odbywało się z kolei w Klinice Stomatologicznej (ul. Ratajczaka 14) oraz u prywatnych medyków wskazanych w spisie sporządzonym przez Związek Lekarzy Dentystów Zachodniej Polski. Studentom zapewniono ponadto leczenie kliniczne i ambulatoryjne w zakresie ortopedii, aczkolwiek nie poinformowano, gdzie można z niego skorzystać. Prześwietlenia, naświetlania oraz zdjęcia rentgenowskie słuchaczy wykonywał Zakład Radiologii Uniwersytetu Poznańskiego, a badania bakteriologiczne czy analizy krwi, moczu bądź treści żołądkowej akademików realizował Zakład Mikrobiologii Lekarskiej tej wszechnicy. W ramach opieki zdrowotnej sprawowanej przez Bratnią Pomoc ogromną wagę przywiązywano do zwalczania chorób o znaczeniu nie tylko indywidualnym, ale i społecznym, w tym przede wszystkim schorzeń płuc. Jednym z głównych zadań w owym obszarze było wykrywanie osób cierpiących na gruźlicę. Starano się to niejednokrotnie robić przez uzupełnianie ogólnego badania prześwietleniem czy zdjęciem RTG. Apelowano też do studentów, aby jak najczęściej poddawali się oględzinom lekarskim. Oprócz tego zwrócono się z memoriałem do senatu Alma Mater Posnaniensis, w którym postulowano, żeby objąć ogół słuchaczy, a zwłaszcza nowo wstępujących, badaniami na początku roku akademickiego.

Chorujących na płuca przyjmowano wpierw w Poliklinice Chorób Wewnętrznych. Po jej zamknięciu pomagano im zaś w Poradni Przeciwgruźliczej. W tych dwóch punktach zajmował się nimi docent Franciszek Łabendziński z fakultetu medycznego, aczkolwiek mógł on przebadać jedynie ograniczoną liczbę studentów oraz nie miał możliwości, aby poświęcić pacjentom zbyt dużo czasu z powodu innych obowiązków. Nie był to stan zadowalający, ale wiele przypadków gruźlicy wykrywali

również lekarze kliniczni, szpitalni i prywatni. Pod kątem tej choroby sprawdzano zwłaszcza mieszkańców domów akademickich²⁰⁴⁸. Sytuacja poprawiła się po ponownym otwarciu Polikliniki Chorób Wewnętrznych przy Zakładzie Patologii Ogólnej, gdzie także zaczęto badać chorujących na płuca. Ostre przebiegi gruźlicy, a szczególnie daleko zaawansowane, leczono w miejscowych szpitalach. Najczęściej chorych przekazywano jednak do Domu Zdrowia w Zakopanem. Każdego słuchacza, u którego podejrzewano gruźlicę, badano przed wyjazdem do tego ośrodka, stosując w razie konieczności prześwietlenie. Następnie wysyłało się do zakopiańskiego sanatorium świadectwo lekarskie, zalecające pobyt tam, a spod Tatr otrzymywano zawiadomienie o przygotowanym miejscu i dacie przyjazdu. Niemniej uzdrowisko to mogło w 1930 roku pomieścić tylko czterdzieści osób, co miało zmienić się na lepsze po oddaniu do użytku nowego gmachu rzeczonoego domu leczniczego. Warto dodać, iż klimatycznie kurowano także m.in. choroby serca, naczyń, gruczołów oraz nerwów. Leczenie to odbywało się w Krynicy, Szczawnicy i Zakopanem, gdzie korzystano z prywatnych sanatoriów oraz kolonii akademickich. Postulowano też utworzenie uzdrowiska dla „płucnochorych” w pobliżu Poznania i pozyskanie więcej miejsc w ośrodkach już istniejących²⁰⁴⁹.

W omawianym sprawozdaniu dokładnie przedstawiono również finansową stronę funkcjonowania bratniackiej sekcji zdrowia. Zauważono tam, że rokrocznie młodzież coraz bardziej korzysta z opieki zdrowotnej, co skutkuje wzrostem wydatków tego działu. W relacjonowanym okresie fundusze czerpano z Kwestury Uniwersytetu Poznańskiego. Pobierała ona od akademików po 17 złotych na tzw. Kasę Chorych, aczkolwiek Bratnia Pomoc nie otrzymywała zebranej w ten sposób sumy w całości, gdyż 7 złotych od każdego studenta przeznaczano na budowę sanatorium w Zakopanem, a pozostałe 10 złotych dzielono między „Bratniaka” a Organizację Studentek Alma Mater Posnaniensis w stosunku procentowym do liczby zrzeszanych

²⁰⁴⁸ Kierownik bratniackiego wydziału domów, Stanisław Kasznica, informował na początku października 1930 roku w „Kurierze Poznańskim”, iż wszyscy słuchacze chcący uzyskać schronienie w akademikach muszą poddać się badaniu medycznemu. Mieli oni uczynić to niezwłocznie u lekarza domowego, dr. Łazarewicza, który poświadczał stan ich zdrowia na specjalnym formularzu, wydawanym w biurze wspomnianej sekcji. Z kolei w „Regulaminie wewnętrznym dla mieszkańców Domu Akademickiego”, przyjętym przez Poznański Komitet Wojewódzki 12 kwietnia 1927 roku, a uzupełnionym oraz zatwierdzonym przez senat Alma Mater Posnaniensis 6 maja 1927 roku i obowiązującym w Nowym Domu Akademickim z Domem Medyków przy Wałach Leszczyńskiego 6, można znaleźć zapis, że każdy kandydat na lokatora ma przed swoim wprowadzeniem się przedstawić świadectwo zdrowia, które oceni kurator. Patrz: S. Kasznica, *Do mieszkańców Domów Akademickich*, w: „Kurier Poznański” nr 458 z 4 X 1930, s. 14. AUAM, sygn. 15/299.

²⁰⁴⁹ AUAM, sygn. 15/382.

przez te towarzystwa słuchaczy. W przedziale czasowym 1930/1931 było to odpowiednio 76% i 24%. Uzyskane tą drogą środki pokrywały jednak zaledwie 60% faktycznych wydatków sekcji zdrowia. Podobny problem występował także we wcześniejszych latach. Brakującą kwotę musiała więc uzupełniać Kasa Główna Bratniej Pomocy ze swoich dochodów. W 1929 roku było to 17 244 złote oraz 28 groszy. W 1930 roku suma ta wynosiła natomiast 14 394 złote i 48 groszy, zatem zmniejszyła się, ponieważ więcej studentów opłaciło składkę. Zarząd „Bratniaka” zwrócił się zresztą do senatu Uniwersytetu Poznańskiego z memoriałem, żeby nie zwalniać akademików z opłat na cele zdrowotne, gdyż znaczna liczba korzystających z owej ulgi (w okresie 1929/1930 aż 614 osób) miała uszczuplać o kilkanaście tysięcy złotych budżet sekcji zdrowia. Kierownictwo prosiło też o wsparcie Kasę Chorych miasta Poznania, magistrat, władze województwa oraz inne instytucje. Chodziło tutaj o subwencje finansowe, ale i wolne łóżka w szpitalach. Niemniej w momencie sporządzania sprawozdania za 1930 rok apele te były już odrzucone albo pozostawały wciąż bez odpowiedzi.

Jako pomoc dla sekcji zdrowia uważano również: bezpłatne przyjmowanie słuchaczy w poradniach klinicznych, bezinteresowne wykonywanie operacji, zabiegów oraz badań w szpitalach i zakładach, zawarcie umowy ze Związkiem Lekarzy Dentystów Zachodniej Polski, na mocy której owi medycy zobowiązali się leczyć studentów według najniższej taryfy, uzyskanie 20% rabatu od rachunków miesięcznych w aptekach przy ul. 27 grudnia (Mendego) i „Pod Złotym Lwem” na Starym Rynku, 10% upustu przy zakupie okularów w składach optycznych „Foto-Greger” oraz „Bobe”. Sama sekcja zdrowia pokrywała zaś akademikom w styczniu i lutym 1930 roku od 50% do 75%, od marca do lipca 50%, a od lipca do końca okresu sprawozdawczego 30% kosztów leczenia, przy czym rozpatrywano także wnioski słuchaczy niezamożnych oraz zmuszonych kurować się w Zakopanem na gruźlicę o jeszcze wydatniejsze wsparcie. Obniżenie świadczeń w trakcie okresu sprawozdawczego wynikało z kolei z przekroczenia budżetu o około sześć tysięcy złotych już w końcu czerwca. Stwierdzono wtedy, że pomoc dla studentów nie powinna przekraczać 50% należności za ich leczenie. W opisywanym zestawieniu za 1930 rok informowano też, iż w przypadku operacji czy zabiegów chirurgicznych, akademicy płacili tylko za zużyte materiały i pobyt w klinice. W razie potrzeby po obniżonej cenie wykonywano im również zdjęcia

RTG, naświetlania oraz poddawano ich czynnościom uzupełniającym kurację. Za niewielkie sumy miały być także przeprowadzane badania słuchaczy cierpiących na dolegliwości dermatologiczne bądź weneryczne. To samo dotyczyło zabiegów w zakresie tych przypadłości.

W Klinice Chorób Gardła, Nosa i Ucha pacjenci byli obciążani natomiast wyłącznie kosztami swojego utrzymania. Mający problem z oczami mogli za to skorzystać, jak już wspomniano, z 10% upustu przy zakupie okularów w składach optycznych „Foto-Greger” oraz „Bobe”. Otrzymywali oni ten rabat, jeżeli posiadali receptę wystawioną przez Klinikę Okulistyczną i poświadczoną przez kierownika Sekcji Zdrowia. Studentom ponadto zwracano początkowo 50%, a od lipca 1930 roku 30% kwoty, którą przeznaczyli na okulary. Musieli oni okazać w owym celu receptę oraz rachunek. Drugą pod względem wielkości pozycję w wydatkach omawianego działu Bratniej Pomocy, poważnie obciążającą jego budżet, stanowiły zaś opłaty za leczenie zębów. W 1930 roku Sekcja Zdrowia pokrywała akademikom od 30% do 75% kosztów kuracji ich uzębienia. Prywatni medycy, wskazani w spisie sporządzonym przez Związek Lekarzy Dentystów Zachodniej Polski, z którą to organizacją „Bratniak” miał zawartą umowę, zobowiązali się natomiast zajmować słuchaczami, posiadającymi przekaz z Sekcji Zdrowia, według najniższej taryfy urzędowego cennika wojewódzkiego. Pacjenci płacili po każdej sesji, a po zakończeniu leczenia otrzymywali łączne pokwitowanie. Gdy konieczna była operacja, prywatny dentysta wystawiał świadectwo stwierdzające potrzebę jej przeprowadzenia i określał, ile wynosi należność za nią. Wyrazić zgodę na taki rodzaj kuracji musiał jednak „Bratniak”. Co więcej, Sekcja Zdrowia miała prawo skierować chorego do Kliniki Stomatologicznej lub Chirurgicznej, gdzie operowano go za darmo. Oprócz tego informowano, że leczenie nie obejmuje wstawiania zębów i plomb ze złota, ale w wyjątkowych sytuacjach, jeżeli przemawiały za tym kwestie zdrowotne, Bratnia Pomoc mogła przystać na droższą terapię. Wdrażający ją medyk przygotowywał wówczas specjalne zaświadczenie. Zaznaczono też, iż przyjmując studentów, niepubliczni dentyści powinni zawsze ich wylegitymować. Jeśli akademicy nie uczyniliby zadość temu wymogowi, rzeczeni lekarze mogli odmówić udzielenia pomocy takim osobom.

W sprawozdaniu za 1930 rok napisano również, że Zakład Radiologii nie pobiera opłat od słuchaczy za prześwietlenia, a Zakład Mikrobiologii Lekarskiej

wykonuje im za darmo wszystkie badania bakteriologiczne, jak i analizy krwi, moczu czy treści żołądka. W odniesieniu do lekarstw poinformowano za to, iż początkowo w aptekach Mendego oraz „Pod Żółtym Lwem” studenci uiszczali jedynie 25% ceny medykamentów, jeżeli wynosiła ona do 10 złotych. Od tej kwoty w górę upust był na poziomie 50%. Później, od 1 lipca 1930 roku, w tym drugim przypadku od słuchaczy żądano jednak zapłaty w wysokości aż 70% wartości przepisanych lekarstw. Prawdopodobnie mniej korzystnie przedstawiała się odtąd także zniżka na tańsze specyfiki. Trzeba dodać, że ulga nie obejmowała środków kosmetycznych, a uzyskanie rabatu było możliwe tylko na podstawie recepty poświadczonej przez Sekcję Zdrowia. Dział ten potwierdzał też zalecenia lekarzy prywatnych, ale zarząd „Bratniaka” sugerował mu ograniczenie tej praktyki. W sumie w 1930 roku uznano 2625 recept, najwięcej w maju (440), a najmniej w sierpniu (50). Wydatki związane z medykamentami zajmowały wtenczas trzecią pozycję w sprawozdaniu kasowym Sekcji Zdrowia. Na pierwszym miejscu znajdowały się zaś koszty poniesione na leczenie sanatoryjne oraz kliniczne. W okresie sprawozdawczym pokrywano bowiem przeważnie od 50% do 75%, a niekiedy nawet 100%, sumy dziennego pobytu w zakopiańskim uzdrowisku, która wynosiła wtedy 8 zł od studenta. W latach wcześniejszych było to 50% od 7, względnie 6 zł, czyli trochę mniej, co wynikało z dodatkowych świadczeń ze strony poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, który musiał wstrzymać swoją subwencję w 1930 roku w związku z brakiem środków. Sekcja Zdrowia zaczęła również wówczas udzielać długoterminowych pożyczek, z przewidzianym zwrotem po dziesięciu latach. Miało to na celu zapewnienie wzrostu funduszu zdrowotnego w przyszłości, dzięki jego zasileniu pieniędzmi oddanymi przez dłużników, jak i wydatniejsze wsparcie dla słuchaczy. Rzeczona pomoc dotyczyła wyłącznie wyższych rachunków, zatem występujących przy leczeniu klimatycznym oraz szpitalnym. Zarząd „Bratniaka” studenterii Alma Mater Posnaniensis zdecydował się na wprowadzenie niniejszego rozwiązania, ponieważ uważał, iż akademikowi, który odzyskał zdrowie, nie będzie trudno zwrócić pożyczoną kwotę po ukończeniu studiów, gdy zajmie odpowiednie stanowisko, tym samym przychodząc w sukurs swoim następcom,

kształcącym się na badanej wszechnicy. Nadal postulowano jednak konieczność zwiększenia funduszu zdrowotnego, aby w ten sposób nie zmniejszać świadczeń²⁰⁵⁰.

Odnotowane w raporcie Sekcji Zdrowia za 1930 rok problemy finansowe nie były niczym nowym. Przykładowo w „Kurierze Poznańskim” z 23 września 1928 roku donoszono, że poważnym obciążeniem budżetu Bratniej Pomocy, działającej na opisywanej uczelni, są wydatki właśnie tego działu. Było to spowodowane tym, iż każdy członek omawianej organizacji samopomocowej, na odpowiedni wniosek, poparty dołączonymi rachunkami, mógł otrzymać zwrot od 25% do 75% kosztów leczenia. Ponadto Sekcja Zdrowia posiadała wtenczas także pięć łóżek dla studentów „gruźlicznych” w bratniackim sanatorium w Zakopanem i opłacała w wymiarze od 33% do 66% w ciągu trzech miesięcy, a zdarzało się, że nawet dłużej, kurację słuchaczy z nich korzystających²⁰⁵¹. Prawie sześć lat później, 4 marca 1934 roku, w tej samej gazecie informowano natomiast, iż głównym źródłem dochodów, na których opiera swoje funkcjonowanie Wydział Zdrowia Bratniej Pomocy akademików Uniwersytetu Poznańskiego, są wpłaty z Kwestury rzeczonoj wszechnicy, ale w ubiegłym roku otrzymano stamtąd zaledwie 25 932 zł, co nie wystarczyłoby na całkowite pokrycie zapotrzebowań, zatem Zarząd „Bratniaka” został zmuszony do ustalenia wysokości zwrotu na poziomie 50% dla zrzeszonych oraz 40% dla pozostałych studentów w wypadku leczenia ambulatoryjnego do 30 zł a dentystycznego do 50 zł w danym okresie. Jeżeli koszty kuracji przekraczały podane wyżej kwoty, stosowano wsparcie w formie pożyczek długoterminowych, płatnych po 2 lub 10 latach po ukończeniu studiów. Niemniej podkreślono, że opisywana sekcja działa sprawnie, a oferowana przez nią pomoc zdrowotna obejmuje wszystkie dziedziny medycyny i jest zorganizowana dobrze, na należytych poziomie. Zaznaczono, iż leczenie oraz badanie odbywa się bezpłatnie we wszystkich poliklinikach Alma Mater Posnaniensis, a ze zniżonymi opłatami u lekarzy specjalistów prywatnych, zakontraktowanych przez wspomnianą bratniacką komórkę. Gdy potrzebna była hospitalizacja, chorych wysyłano zaś na mocy zaświadczeń-przekazów do odpowiednich zakładów na kurację. Ogólna liczba wniosków o pomoc zdrowotną miała z kolei wynosić 921, z czego uwzględniono 421. Leci słuchacze mogli nabywać za to ze zniżką rzędu 50-60%, w tych samych aptekach, co uprzednio, na podstawie poświadczonych przez Zarząd „Bratniaka” recept

²⁰⁵⁰ Tamże.

²⁰⁵¹ „Bratnia Pomoc”, w: „Kurier Poznański” nr 437 z 23 IX 1928, s. 7.

wydanych przez medyków z uniwersyteckich poliklinik bądź lekarzy niepublicznych, umówionych²⁰⁵².

Informacje o finansowaniu Sekcji Zdrowia Bratniej Pomocy można znaleźć też w protokołach senatu uczelni. Podczas posiedzeń tego organu rzeczonym działem zajmowano się zresztą prawie wyłącznie w tym kontekście, m.in. rozpatrując w pierwszej połowie lat dwudziestych wnioski Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego w tej materii, o czym już wspomniano w niniejszym podrozdziale. Z kolei 29 stycznia 1926 roku senat uchwalił, żeby przedstawić resortowi oświaty propozycję przeznaczenia funduszu powstałego z sześcioczęłowych opłat studentów na cele opieki zdrowotnej na rzecz „Bratniaka”. 12 lutego 1926 roku ciało to postanowiło natomiast przekazać wprost w formie zaliczki 1500 zł z tych środków na Sekcję Zdrowia, jednocześnie decydując o zwróceniu się do Zarządu Bratniej Pomocy, aby ułożono odpowiedni regulamin owego działu, określając maksymalną granicę, do której mają sięgać świadczenia dla słuchaczy²⁰⁵³. W późniejszym okresie senat zajmował się zaś m.in. łagodzeniem sporu, jaki powstał między „Bratniakiem” a Organizacją Studentek na tle sposobu dzielenia pieniędzy na opiekę zdrowotną między te stowarzyszenia²⁰⁵⁴.

Wysokości kwot, które otrzymywała Bratnia Pomoc na ochronę zdrowia akademików omawianej Alma Mater, podawano również niekiedy w sprawozdaniach ustępujących rektorów, zamieszczanych w przedwojennych Kronikach tej wszechnicy. Przykładowo prof. Stanisław Runge zawiadamiał w jednej z takich publikacji, że w okresie 1933/1934 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeznaczyło z funduszu opłat studenckich 40 000 zł na bratniacką opiekę zdrowotną, a z należności uiszczonych przez słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego przekazano 12 000 zł sanatorium w Zakopanem²⁰⁵⁵.

Warto zauważyć, iż Zarząd „Bratniaka” nagminnie zwracał się do rektora badanej uczelni z prośbami o zaliczki na pomoc w naturze oraz realizację zadań w zakresie ochrony zdrowia, najczęściej je otrzymując. Po wydaniu rozporządzenia szefa resortu oświaty z 12 lipca 1932 roku (utworzenie funduszu opłat studenckich, zniesienie

²⁰⁵² *Działalność wydziału zdrowia Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Kurier Poznański” nr 101 z 4 III 1934, s. 16.

²⁰⁵³ AUAM, sygn. 15/S/6.

²⁰⁵⁴ AUAM, sygn. 15/S/9. AUAM, sygn. 15/S/11.

²⁰⁵⁵ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34*, s. 18-19.

dotychczasowego rozdzielnika tych wpływów i skomasowanie ich oraz zastrzeżenie do dyspozycji wymienionego wyżej członka rządu) i ministerialnego reskryptu z 5 listopada 1932 roku, można było uzyskać te środki jednak dopiero po zakończeniu wpisów oraz przedstawieniu sprawozdania z wydatkowania subwencji²⁰⁵⁶.

Należy dodać, iż opieką zdrowotną, ale tym razem tylko dla studentek, zajmował się też jeszcze inny dział Bratniej Pomocy akademików Alma Mater Posnaniensis, a mianowicie, utworzony w maju 1931 roku, Referat Dla Spraw Koleżanek, po pewnym czasie przemianowany na Wydział Koleżanek. Ze sprawozdania tej agendy za pierwsze prawie osiem miesięcy jej istnienia wynika, że współpracowała ona stale z Sekcją Zdrowia, w zasadzie pośrednicząc między nią a swoimi członkiniami. W październiku 1931 roku Wydział Koleżanek zawarł także umowę z dr Liebekówną, która podjęła się udzielania pomocy lekarskiej słuchaczkom, z czego wywiązywała się podobno wzorowo, otaczając pacjentki wielką troską oraz nie pobierając od nich opłat za badania. Oprócz tego, na życzenie, przekazywano chore do klinik uniwersyteckich. Jeżeli konieczne było leczenie klimatyczne, studentkom udzielano natomiast pożyczek długoterminowych, zwracanych po ukończeniu nauki. W okresie objętym zestawieniem przyznano czternaście takich świadczeń. W ten sam sposób, pokrywając koszty kuracji w przedziale od 50% do 100%, umożliwiono pobyt sześciu akademikkom w sanatorium w Zakopanem²⁰⁵⁷. W sprawozdaniu za 1932 rok uściślono zaś, iż opisywany dział opierał się w sprawach zwrotu pieniędzy za leczenie na regulaminie Sekcji Zdrowia. Co więcej, sprecyzowano, że pożyczki były przewidziane również, gdy zachodziła potrzeba hospitalizacji. Nie pokrywano już jednak do 100% wydatków na kurację, lecz od 50% do 75%. Z kolei w kwietniu 1932 roku dr Liebekówna została zastąpiona przez dr Deżynę (prawdopodobnie Marię z domu Żelewską, żonę późniejszego słynnego chirurga ortopedy i profesora, Wiktora Degi) a obie medyczki udzieliły w sumie 91 porad w czasie, którego dotyczył raport²⁰⁵⁸. Z kolei w zestawieniu za okres 1933/1934 poinformowano, iż Sekcja Zdrowia, w ramach współpracy z Wydziałem Koleżanek, każdorazowo zwracała koszty leczenia w 50%, chyba że miało ono charakter szpitalny – wtedy wsparcie wynosiło do 75%. Słuchaczki mogły też uzyskać pożyczkę długoterminową²⁰⁵⁹.

²⁰⁵⁶ AUAM, sygn. 15/386.

²⁰⁵⁷ Tamże.

²⁰⁵⁸ AUAM, sygn. 15/102.

²⁰⁵⁹ AUAM, sygn. 15/380.

Opieka zdrowotna oferowana poznańskim akademikom przez „Bratniaka” nie zawsze jednak funkcjonowała sprawnie. Dowodzi tego pismo kuratora Koła Chemików, prof. Antoniego Gałęckiego, skierowane 12 maja 1930 roku do dziekanatu wydziału lekarskiego, w którym informował on, iż doniesiono mu o niebywałym w stosunkach uniwersyteckich zdarzeniu, polegającym na tym, że trzem studentkom, zgłaszającym się z polecenia Sekcji Zdrowia oraz z orzeczeniem rentgenoskopowym w dniu i godzinach bezpłatnych przyjęć do III Miejskiej Stacji Opieki nad płucnochorymi przy ul. Focha, odmówiono zbadania. Tamtejszy medyk miał uczynić to w sposób niegrzeczny na wieść, iż jego pacjentki są słuchaczkami. Do całej sytuacji doszło już po ich zapisaniu, zważeniu oraz wprowadzeniu do gabinetu przez funkcjonariuszkę pomocniczą. W ocenie prof. Gałęckiego, wspomniany incydent miał bulwersujący wydźwięk również z tego powodu, że owym lekarzem był asystent jednej z uczelnianych klinik, a zarazem docent fakultetu lekarskiego²⁰⁶⁰. Te nieprawidłowości nie stanowiły niczego nowego. Świadczy o tym decyzja uczelnianego senatu z 10 września 1926 roku, aby zainterweniować u władz Poznania, żeby chorych akademików przyjmowano bezzwłocznie do szpitali²⁰⁶¹. Realizujący tę uchwałę rektor, prof. Jan Grochmalicki, w piśmie z 15 września 1926 roku do radcy miejskiego – lekarza i referenta magistratu od spraw szpitalnych, dr Tadeusza Szulca, podkreślił, iż przecież „Bratniak” opłaca koszty leczenia młodzieży, a pojawiające się niejednokrotnie trudności z hospitalizacją studentów w ośrodkach podlegających miastu, wymagające interwencji profesorów wszechnicy bądź klinicystów, stwarzają ryzyko dla zdrowia pacjentów. Adresat tej noty, w odpowiedzi udzielonej 11 października 1926 roku, ocenił natomiast, że nikt nie ma zamiaru czynić przeszkód słuchaczom, lecz często nie dopełniają oni niezbędnych formalności, dlatego Jego Magnificencja powinien wydać zarządzenie, aby akademicy, chcący skorzystać z usług szpitala miejskiego, wpierw postarali się o przekaz z Bratniej Pomocy i z nim zgłosili się do portiera powyższego zakładu leczniczego, po czym zostaną przyjęci. Wyjątek miały stanowić jedynie nagłe wypadki²⁰⁶².

Niemniej skargi napływały też ze strony medyków czy szpitali. Przykładowo pewien dentysta ze stolicy Wielkopolski 7 grudnia 1933 roku zwrócił się do rektora, prof. Stanisława Runego, z prośbą, aby ten doprowadził do uregulowania przez sześciu

²⁰⁶⁰ AUAM, Protokoły z posiedzenia Rady Wydziału Lekarskiego 1928-1932 (sygn. 15/21).

²⁰⁶¹ AUAM, sygn. 15/S/7.

²⁰⁶² AUAM, sygn. 15/355.

studentów długu w łącznej wysokości 266 zł oraz 50 gr, powstałego w wyniku ich leczenia. Zawiadomiony naukowiec, chcąc wyjaśnić sytuację, skontaktował się z „Bratniakiem”. Ten wytłumaczył mu, iż jeden z wymienionych słuchaczy otrzymał z Sekcji Zdrowia już na przełomie 1931 i 1932 roku dwie pożyczki na kurację zębów, więc widocznie nie spożytkował tych środków zgodnie z przypisanym im przeznaczeniem. Pozostałym akademikom wydano za to w latach 1930-1932 przekazy, dzięki którym mogli oni uzyskać zwrot 50% kosztów leczenia po opłaceniu wszelkich należności rzeczonemu lekarzowi. O ile w przypadku pierwszego ze studentów nie istniała możliwość uregulowania rachunku przez Bratnią Pomoc, o tyle dentysta posiadał nadal możliwość, aby odzyskać połowę długu reszty słuchaczy. Musiał on jednak odesłać „Bratniakowi” ich przekazy. Rektor 8 stycznia 1934 roku poinformował o wszystkim zainteresowanego medyka, zaznaczając, że sam nie może ingerować w tę sprawę, gdyż dłużnicy nie są obecnie akademikami Alma Mater Posnaniensis²⁰⁶³.

Bratniacka Sekcja Zdrowia została zamknięta 1 października 1934 roku. Wtedy także problemami kuracji przestał zajmować się Wydział Koleżanek. Miało to związek z utworzeniem na mocy decyzji senatu omawianej wszechnicy Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką, którą powierzono Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej²⁰⁶⁴.

Działania w obszarze ochrony zdrowia podejmowała również Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego. Pierwsze próby aktywności tego stowarzyszenia w owej dziedzinie sięgają przedziału czasowego 1921/1922, aczkolwiek były one nieudane, ponieważ planowana Sekcja Opieki Koleżeńskiej, mająca na celu wspieranie m.in. chorych słuchaczek, nie powstała w tym okresie²⁰⁶⁵. Agenda poświęcona sprawom zdrowotnym w ramach rzeczzonego zrzeszenia zaczęła funkcjonować dopiero od roku akademickiego 1928/1929²⁰⁶⁶. Wcześniej, na Walnym Zebraniu 3 listopada 1927 roku, uchwalono za to przez aklamację wniosek ustępującego zarządu, żeby Organizacja Studentek przyjęła dożywotnie członkostwo w zakopiańskim Domu Zdrowia Bratniej Pomocy²⁰⁶⁷. Z kolei 18 stycznia 1928 roku opisywane towarzystwo zwróciło się do uczelnianego senatu z prośbą o stałego medyka dla słuchaczek chcących zostać

²⁰⁶³ AUAM, sygn. 15/386.

²⁰⁶⁴ AUAM, sygn. 15/380.

²⁰⁶⁵ AUAM, sygn. 15/439.

²⁰⁶⁶ M. K., *Organizacja Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 485 z 21 X 1928, s. 7.

²⁰⁶⁷ *Walne Zebranie Organizacji Studentek U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 531 z 20 XI 1927, s. 8.

mieszkankami Ognisk, które ono prowadzi. Kandydatki miały być badane przez asystentki dziekana wydziału lekarskiego, prof. Wincentego Jezierskiego, pod jego nadzorem. Wspomniany naukowiec, poinformowany przez senat o wymienionym wyżej życzeniu, przystał na tę propozycję 13 marca 1928 roku, doprecyzowując, iż pacjentki będą przyjmowane w Szpitalu Miejskim²⁰⁶⁸.

Co do samej żeńskiej Sekcji Zdrowia, zachował się jej regulamin, uchwalony 28 lutego 1930 roku na zebraniu zarządu Organizacji Studentek. Wynika z niego, że dział ten pomagał wyłącznie słuchaczkom przebywającym w trakcie roku akademickiego na stałe w Poznaniu, a tym, które miały uczelniany urlop, kierownictwo całego towarzystwa przyznawało wsparcie jedynie wyjątkowo. Gdy rachunek za leczenie nie przekraczał 50 zł, szefowa agendy zwracała część kosztów według tabeli przyjętej przez zarząd Organizacji Studentek. Ten ostatni decydował zaś w całości o sprawie, jeżeli opłata za kurację była wyższa lub petentka otrzymała już w bieżącym okresie więcej niż 30 zł z Sekcji Zdrowia. Wtenczas słuchaczka miała obowiązek złożyć umotywowany wniosek o oddanie jej pieniędzy wydanych na terapię jeszcze przed rozpoczęciem leczenia, ale zarząd mógł polecić, aby przedstawiła ona dodatkowo świadectwo od medyka. Odstępstwo od tych reguł stosowano w nagłych, ważnych wypadkach. Wtedy kierownictwo zwracało pewien ułamek kwoty za kurację, gdy akademiczka była rzeczywiście niezamożna.

Bezwarunkowo nie pokrywano natomiast kosztów leczenia chorób chronicznych i zawnionych. Nie można było liczyć też na pomoc w związku z operacjami kosmetycznymi, protezami kończyn bądź wstawianiem złotych oraz platynowych plomb. Dochody Sekcji Zdrowia podzielono z kolei na: zwyczajne (subwencje Alma Mater Posnaniensis z opłat słuchaczy na pomoc zdrowotną), nadzwyczajne (darowizny, legaty itp.) i fundusze przekazane przez zarząd Organizacji Studentek z jej Kasy Głównej. Kierowniczką stojącą na czele omawianego wydziału musiała postępować zgodnie z regulaminem swojej agendy, ale także decyzjami szefostwa stowarzyszenia. Była ona zresztą członkiem zarządu oraz na jego zebraniach przedstawiała sprawy związane z Sekcją Zdrowia. Ze stanowiskiem tym wiązało się również uprawnienie do rozporządzania samodzielnie środkami finansowymi, lecz wyłącznie w zakresie wskazanym przez kierownictwo Organizacji Studentek. W odniesieniu do większych

²⁰⁶⁸ AUAM, sygn. 15/439.

wydatków, gdy wypadek był nagły, wystarczyło za to, żeby kierowniczka jedynie porozumiała się z przewodniczącą przywołanego towarzystwa. Stosowna uchwała musiała jednak zapaść na najbliższym posiedzeniu zarządu. Do zadań tego ostatniego gremium należało zaś: ustalanie wysokości udzielanej pomocy, decydowanie o wszelkich kwestiach wychodzących poza kompetencje szefowej Sekcji Zdrowia (zawieranie umów z lekarzami, szpitalami, aptekami itp.) i czuwanie nad ścisłym przestrzeganiem regulaminu tej agendy oraz swoich postanowień jej dotyczących²⁰⁶⁹. Ze sprawozdania z działalności zarządu Organizacji Studentek za okres od 11 grudnia 1932 roku do 30 października 1933 roku wynika natomiast, iż wówczas na leczenie każdej słuchaczki, nawet nie będącej członkinią tego zrzeszenia, przewidziano sumę wynoszącą 30 zł, ale w razie potrzeby kierownictwo mogło przyznać petentce wsparcie w wyższym wymiarze. Kwot tych zasadniczo nie musiano oddawać, aczkolwiek przekroczenia 30 zł były bezzwrotne tylko, jeśli zapadła w ich kontekście odpowiednia uchwała zarządu, a gdy doszło do wyczerpania funduszu pomocowego lub chora potrzebowała naprawdę kosztownej kuracji, udzielano pożyczek długoterminowych.

Zaznaczono ponadto, że akademiczki należące do Organizacji Studentek mają zgłaszać się przed rozpoczęciem leczenia do Sekcji Zdrowia po specjalny przekaz, z którym następnie udadzą się do medyka. Słuchaczki najczęściej kierowano do klinik uniwersyteckich, ale korzystano też z usług trzech lekarek. Z tymi ostatnimi umówiono się, iż będą przyjmować członkinie opisywanego towarzystwa za opłatą wynoszącą 1 złoty na trymestr od pacjentki. Rzeczone medyczki dwa razy w roku badały również bardzo starannie mieszkanki akademickich Ognisk prowadzonych przez Organizację Studentek, informując o wynikach kontroli kierowniczkę Sekcji Zdrowia. Dzięki temu zrzeszenie miało pewność, że wszystkie słuchaczki będące lokatorkami w powyższych ośrodkach są zdrowe. Kiedy w 1933 roku jedna z lekarek zaobserwowała problemy z płucami u kilku dziewcząt, zostały one czasowo usunięte z Ognisk i wróciły tam dopiero po wyleczeniu.

Członkinie Organizacji Studentek korzystały także z opieki medyków należących do Związku Lekarzy Dentystów. W okresie objętym przedstawionym zestawieniem najwięcej pieniędzy w ramach wsparcia bezzwrotnego (3793 zł 07 gr z 5777 zł 71 gr) wydano właśnie na zabiegi dentystyczne. Akademiczki, należące do

²⁰⁶⁹ Tamże.

Organizacji Studentek, nie mogły jednak liczyć na pokrycie kosztów wstawiania złotych koron, sztucznych zębów oraz szczęk. Warto dodać, iż drugą pozycję wśród wydatków, których zwrotu nie oczekiwano, zajmowały lekarstwa (909 zł 01 gr). Słuchaczki, jeżeli realizowały recepty w aptece Mendego i posiadały na nich poświadczenie Organizacji Studentek, nabywały medykamenty za połowę ceny. Upust ten był możliwy dzięki przyznaniu przez niniejszy punkt 20% rabatu, jak też comiesięcznemu spłacaniu przez stowarzyszenie pozostałych 30%. Analogicznie uregulowano kwestię upustów w zakładzie optycznym „Bobe”. Pomoc bezzwrotna w tym dziale wynosiła 371 zł oraz 34 gr, co oznaczało czwarte miejsce, tuż za należnościami dla lekarzy (383 zł), a przed sumami na różne cele (321 zł i 29 gr). W przedziale czasowym 1932/1933 urządzono również po raz pierwszy kolonię profilaktyczną przeciwgruźliczą. Zlokalizowano ją w komfortowej willi panny Plendusówny w Zakopanem. Tamtejsze pokoje posiadały balkony z leżakami do „werandowania”, a uczestniczkom zapewniono odżywianie pięciokrotnie w ciągu dnia oraz dostęp do radia i czasopism. Z rzeczonej kolonii skorzystało łącznie dziewięć akademikzek (w tym osiem stypendystek) w najbardziej niebezpiecznym dla osób chorujących na płuca okresie, czyli od 15 marca do 15 kwietnia. Koszty utrzymania wynosiły zaś 5 zł dziennie od kuracjuszek. Oprócz tego zorganizowano także letnie kolonie wypoczynkowe w Jastarni oraz Bukowinie. Miały one miejsce od 1 lipca do 15 sierpnia, lecz większość studentek wybrała się w góry lub nad morze na zaledwie trzy bądź cztery tygodnie. Słuchaczki chcące w ten sposób uatrakcyjnić sobie wakacje musiały wykazać się zaświadczeniem lekarskim co do swojej zdrowotności. Nie mogła ona bowiem budzić obaw ze względu na możliwość infekcji. Dla akademikzek tak przemęczonych i wyczerpanych, iż dalszy brak wytchnienia stwarzał ryzyko negatywnego odbicia się na ich zdrowiu, przewidziano natomiast stypendia, którymi wsparto ostatecznie 46 akademikzek – 31 w Bukowinie, a 15 w Jastarni. Pula tych świadczeń opiewała na 2105 zł oraz 50 gr. Łącznie na koloniach przebywało 99 dziewcząt – 44 nad morzem i 55 w górach. Opłata dzienna w Bukowinie wynosiła 2 zł 50 gr, a w Jastarni 3 zł. W pierwszym z ośrodków panowały dość spartańskie warunki, ponieważ studentki mieszkaly po prostu w góralskim domku. Występowały tam problemy z wodą oraz higieną, czemu planowano zapobiec w przyszłości przez wynajęcie wygodnej i ładnej willi w Murzasichlu. Nad morzem kolonię ulokowano z

kolei w budynku szkolnym, gdzie oddano do dyspozycji słuchaczek dwie sale oraz jadalnię i kuchnię. Trzy akademiczki, poważnie chore na gruźlicę, wysłano też do bratniackiego sanatorium w Zakopanem. Jedna z nich przebywała w owym ośrodku dwa i pół miesiąca, a pozostałe po pół roku. W sumie na leczenie w zimowej stolicy Polski przyznano studentkom pożyczki o wartości 2248 zł oraz 85 gr. Dla porównania, pomoc zwrotna na kurację w szpitalach i klinikach wyniosła wtenczas 1878 zł oraz 75 gr. Wsparcie finansowe udzielone słuchaczkom w związku z koloniami wyliczono za to na 2240 zł i 50 gr. Te środki beneficjentki również musiały później zwrócić towarzystwu. Łącznie w okresie 1932/1933 z opieki zdrowotnej oferowanej przez Organizację Studentek skorzystały 422 akademiczki. Odgórnie ustaloną na pokrycie usług medycznych kwotę 30 zł całkowicie wyczerpało 175 z nich. Limit ten przekroczyło 29 słuchaczek, z których dziewięć otrzymało zwroty nadwyżki bez konieczności spłaty, a dwadzieścia uzyskało pożyczkę. Największą pomoc przyznano pewnej studentce na leczenie w Zakopanem – 1263 zł. Co ważne, jako źródło finansowania działalności zrzeszenia wskazano wtedy wyłącznie opłaty akademików na ochronę zdrowia, przekazywane przez Kwesturę Alma Mater Posnaniensis²⁰⁷⁰.

Jak już napomknęto, w związku ze sposobem podziału pieniędzy na opiekę zdrowotną doszło na Uniwersytecie Poznańskim do konfliktu między Bratnią Pomocą a Organizacją Studentek. Spór zaczął się od pisma wystosowanego 15 września 1928 roku przez drugie z tych towarzystw, przy pełnym poparciu prof. Adama Wrzoska, do uczelnianego senatu. Złożono je na ręce rektora, prof. Edwarda Lubicz-Nieزابitowskiego. W rzeczonej petycji proszono o przydzielenie Organizacji Studentek przypadającej na słuchaczki części środków na ochronę zdrowia, co łączyło się z uszczupleniem budżetu „Bratniaka”. Wniosek ten motywowano tym, że stowarzyszenie skupiające wyłącznie akademiczki lepiej zna ich sytuację finansową oraz zdrowotną niż Bratnia Pomoc, a zatem łatwiej może właściwie zużytkować owe fundusze. Ponadto dla studentek zwracanie się do strony bratniackiej miało być niejednokrotnie krępujące. Z tego powodu często nie korzystały one z przysługującej im ulgi. Po trzecie, słuchaczki szukające wsparcia i tak wprawdzie kierowały się do Organizacji Studentek, a konieczność odsyłania ich do „Bratniaka” przedłużała niekiedy załatwianie bardzo pilnych spraw²⁰⁷¹. Senat na posiedzeniu 2 października 1928 roku przychylnie ustosunkował się do

²⁰⁷⁰ AUAM, sygn. 15/389. *Sprawozdanie z działalności Zarządu O. S. U. P. za...*, s. 55-58.

²⁰⁷¹ AUAM, sygn. 15/439.

niniejszego postulatu²⁰⁷². Z powodu tej decyzji Organizacja Studentek 16 października 1928 roku zawiadomiła zarząd Bratniej Pomocy, iż chciałaby zwrócić sumę wyasygnowaną koleżankom przez „Bratniaka” w trwającym roku akademickim na leczenie, prosząc jednocześnie o przesłanie zestawienia tych wydatków, a także o odsyłanie do siebie słuchaczek, które zgłosiłyby się, aby je poratować w kwestiach zdrowia. Z bratniackiego wykazu, przekazanego 15 listopada 1928 roku w odpowiedzi na tę wiadomość, wynikało, że w październiku wsparto dziewięć petentek, co wymagało nakładów w wysokości 1036 zł oraz 60 gr. Mogłoby się więc wydawać, iż oba towarzystwa doszły do porozumienia. Tak się jednak nie stało. Dowodzi tego pismo Organizacji Studentek do senatu Uniwersytetu Poznańskiego z 14 grudnia 1928 roku. Poinformowano w nim wspomniane gremium, że przy przejmowaniu funduszu zdrowotnego wynikły nieporozumienia z Zarządem Bratniej Pomocy w związku z dawnymi rachunkami. Kierownictwo „Bratniaka” uważało bowiem, iż Organizacja Studentek powinna oddać pieniądze, które w okresie 1928/1929 strona bratniacka zdążyła już wypłacić akademikom. Niemniej słuchaczki te ponoć miały kurować się we wcześniejszym przedziale czasowym lub we wakacje. Organizacja Studentek uważała zatem, że prawidłowo powinny one otrzymać środki z poprzedniego budżetu, a nie z tegorocznego i poprosiła senat o rozstrzygnięcie sprawy ewentualnych należności. Przywołane ciało kolegialne zwróciło się o wyjaśnienia do Bratniej Pomocy. Zrzeszenie to odpowiedziało dopiero 28 stycznia 1929 roku, m.in. za pomocą memoriału swojego zarządu, w którym kierownictwo sprzeciwiło się przekazaniu części funduszu zdrowotnego opisywanemu stowarzyszeniu słuchaczek. Argumentowano tam, iż Organizacja Studentek nie zdołała wykazać szerszej działalności samopomocowej mimo przyznania jej 1/5 zasobów finansowych na pomoc w naturze, dlatego istnieje ryzyko, że z ochroną zdrowia będzie tak samo. Rzeczne towarzystwo miało też skupiać zaledwie 1/3 kształcących się wtedy na Alma Mater Posnaniensis pań. Nie było ono również wtenczas członkiem Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy, co oznaczało brak możliwości korzystania z zakopiańskiego sanatorium, gdzie pobyt nadal załatwiać mógł wyłącznie „Bratniak”. Generalnie decyzję zmuszającą do podzielenia się opieką zdrowotną bratniacki zarząd uznał za „godzącą w dobro samopomocy akademickiej”. Obawiał się on, iż postanowienie to da pretekst innym organizacjom

²⁰⁷² AUAM, sygn. 15/S/9.

udzielającym wsparcia materialnego, aby ubiegać się o środki z funduszu na ochronę zdrowia, adekwatne do liczby swoich członków, co rozbiłoby działalność w owym obszarze. Podkreślono ponadto, że w szeregach Bratniej Pomocy także znajdują się studentki i z wielkim niezadowoleniem przyjęły one zaistniały rozdział oraz domagają się, aby przeprowadzić go w taki sposób, żeby mogły w dalszym ciągu podlegać Sekcji Zdrowia. Za pozostawieniem całości pieniędzy na cele zdrowotne w rękach tej bratniackiej agendy miało też przemawiać to, iż jest ona substytutem Kasy Chorych, przeznaczonym dla wszystkich akademików, bez względu na ich płeć bądź przynależność do „Bratniaka”. Organizacja Studentek starała się oddalić wszystkie powyższe zarzuty w piśmie do senatu z 8 lutego 1929 roku. Oceniała ona tam, że pod wieloma względami funkcjonuje sprawniej niż Bratnia Pomoc, a zrzesza nie 1/3 lecz połowę słuchaczek Alma Mater Posnaniensis. Towarzystwo to wskazało, iż „Bratniak” wydaje aż 6,8% funduszu zdrowotnego na administrację Sekcji Zdrowia, gdy w Organizacji Studentek zarządzanie tymi środkami będzie kosztować co najwyżej 20 zł, spożytkowane na prowadzenie księgowości, ponieważ członkinie kierownictwa stowarzyszenia pracują bezinteresownie. W efekcie dla petentek miało zostać więcej pieniędzy niż dotąd w ramach bratniackich struktur. Przyznano wprawdzie, że Organizacja Studentek nie znajduje się jeszcze w Ogólnopolskim Związku Bratnich Pomocy, ale dodano, iż porozumiała się ona z zarządem sanatorium w Zakopanem, który zgodził się przyjmować polecane przez nią akademiczki, a kilka już nawet gościło w tym ośrodku. Wyjaśniono również, że „Bratniak” nie musi martwić się o słuchaczki, które zrzesza, ponieważ wsparcie będzie udzielane każdej z pań studiujących na Uniwersytecie Poznańskim w takim samym zakresie. Co więcej, utrzymywano, iż ogół akademikzek jest bardzo zadowolony z przydzielenia Organizacji Studentek części funduszu na rzecz ochrony zdrowia. Jedynie w dwóch wypadkach koleżanki miały wyrazić niechęć wobec tego postanowienia, ale podobno wynikało to tylko z wprowadzenia ich w błąd przez Bratnią Pomoc. Na koniec z przykrością stwierdzono, że strona bratniacka odnosi się wielce nieprzychylnie do stowarzyszenia słuchaczek, co zmusza je drugi raz do stanięcia we własnej obronie²⁰⁷³. Niniejszy spór został rozstrzygnięty przez uczelniany senat 22 lutego 1929 roku na korzyść Organizacji Studentek. Gremium to zdecydowało bowiem, iż koszty leczenia słuchaczek w okresie

²⁰⁷³ AUAM, sygn. 15/439.

1927/1928 mają być pokryte przez „Bratniaka” także i w tych przypadkach, gdy pieniądze wypłacone zostały dopiero w przedziale czasowym 1928/1929²⁰⁷⁴. W następnym roku akademickim strona senacka znowu chciała, aby podzielić fundusze na cele opieki zdrowotnej między wspomniane dwa poróżnione towarzystwa. Świadczy o tym uchwalenie przez to ciało kolegialne 4 października 1929 roku wniosku, aby przedstawić resortowi oświaty propozycję wydzielenia z opłat studenckich 7 zł od osoby na Dom Zdrowia w Zakopanem, do rąk Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, oraz podzielenia reszty środków w stosunku 80% dla Bratniej Pomocy, 20% dla Organizacji Studentek²⁰⁷⁵.

Niemniej wkrótce doszło do kolejnej odsłony konfliktu. „Bratniak” zaczął dążyć do połączenia się ze stowarzyszeniem słuchaczek. W swoim sprawozdaniu za 1930 rok strona bratniacka twierdziła, że pomysł ten spotkał się ze zrozumieniem kierownictwa Organizacji Studentek i przychylnością rektora oraz senatu. Przygotowania do zjednoczenia zaszły tak daleko, iż zarząd zrzeszenia akademikzek przedstawił rzeczony plan na walnym zebraniu 23 listopada 1930 roku. Zdecydowana większość członkiń Organizacji Studentek sprzeciwiła się jednak tej koncepcji. Odmowa połączenia sprowokowała Bratnią Pomoc do odwetu, polegającego na wprowadzeniu zakazu należenia do więcej niż jednego towarzystwa samopomocowego, w oparciu o uchwałę Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy. Trzeba dodać, że słuchaczki podczas listopadowych obrad uchwaliły też, aby wystosować wniosek do senatu, żeby nadal przekazywał im fundusze na wsparcie w naturze i opiekę zdrowotną w procencie zgodnym z ułamkiem pań studiujących na Alma Mater Posnaniensis²⁰⁷⁶.

Było to o tyle ważne, iż organ ten 31 października 1930 roku, wiedząc o dążeniach zjednoczeniowych, nie rozdzielił tych sum między oba stowarzyszenia, przyznając je im wspólnie, a w praktyce w całości dominującemu „Bratniakowi” (mechanizm ten wszedł w życie, czyli uzyskał ministerialną akceptację). Pismo w tej sprawie Organizacja Studentek sformułowała 10 grudnia 1930 roku. Odezwę tę poparła ówczesna kuratorka tego zrzeszenia, Ludwika Dobrzyńska-Rybicka²⁰⁷⁷. Powyższa interwencja zakończyła się szybkim zwołaniem spotkania senackiego referenta dla

²⁰⁷⁴ AUAM, sygn. 15/S/9.

²⁰⁷⁵ AUAM, sygn. 15/S/10.

²⁰⁷⁶ AUAM, sygn. 15/382. *Walne zebranie „Organizacji Studentek” U. P.*, w: „Kurier Poznański” nr 561 z 4 grudnia 1930, s. 9.

²⁰⁷⁷ AUAM, sygn. 15/439. AUAM, sygn. 15/S/11.

spraw młodzieży, prof. Ludwika Jaxa-Bykowskiego, z przewodniczącą Organizacji Studentek, Zofią Wasiłowską, oraz prezesem Bratniej Pomocy słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego, Józefem Nowakiem. Odkonano je 12 grudnia 1930 roku o godz. 10 w lokalu Seminarium Pedagogicznego. Po wyczerpującej dyskusji zdecydowano wtedy o zawarciu umowy na okres 1930/1931 z zaznaczeniem, że taki tok postępowania nie będzie stanowić precedensu na przyszłość. Towarzystwo akademiczek, licząc się z powagą strony senackiej i nie chcąc doprowadzić do konieczności zmiany wcześniejszej uchwały owego gremium, zgodziło się, aby cała kwota wsparcia w naturze oraz na ochronę zdrowia została przekazana stronie bratniackiej. Ta miała następnie wypłacić Organizacji Studentek należną jej, wedle opisywanego porozumienia, część pieniędzy niezwłocznie po otrzymaniu ich z Kwestury badanej wszechnicy. Fundusz na opiekę zdrowotną podzielono zgodnie ze wskazanymi w urzędowej statystyce odsetkami osób danej płci wśród ogółu kształcących się na omawianej uczelni w I trymestrze przedziału czasowego 1929/1930. Bratnia Pomoc miała więc otrzymać 73,1%, a stowarzyszenie słuchaczek 26,9% środków z tej puli. W przypadku sum przyznanych na wsparcie w naturze ustalono natomiast wzajemny stosunek według klucza z lat ubiegłych. Zaznaczono również, iż w następnym roku, przed posiedzeniem senatu rozstrzygającym o rozdziale dotacji, Organizacja Studentek będzie mogła złożyć wniosek do tego ciała kolegialnego, wyrażając swoją opinię na ten temat. Porozumienie to zostało przyjęte do wiadomości przez stronę senacką jeszcze w dniu jego zawarcia²⁰⁷⁸.

Z późniejszych protokołów obrad senatu Uniwersytetu Poznańskiego wynika zaś, że co najmniej w kolejnych dwóch latach towarzystwo akademiczek otrzymywało pieniądze odrębnie od „Bratniaka”, a w okresie 1931/1932 nawet w takich samych proporcjach, jak w umowie z 12 grudnia 1930 roku²⁰⁷⁹. Organizacja Studentek ogólnie była zadowolona z tego stanu rzeczy, ale dostrzegała także nieprawidłowości w systemie, którym starała się przeciwdziałać. Świadczy o tym pismo owego zrzeszenia do rektora, prof. Stanisława Pawłowskiego, z 25 września 1932 roku. Zwrócono w nim uwagę, że w zeszłym okresie źle obliczono odsetki słuchaczy Alma Mater Posnaniensis według płci, stanowiące podstawę do ustalenia wysokości środków wypłacanych na opiekę zdrowotną. Przypomniano tam, iż miano opierać się zawsze na zestawieniach z I trymestru poprzedniego roku akademickiego. Wtedy Organizacja Studentek powinna

²⁰⁷⁸ AUAM, sygn. 15/S/11.

²⁰⁷⁹ AUAM, sygn. 15/S/12. AUAM, sygn. 15/S/13.

zatem dostać 30,2% sumy na ochronę zdrowia, a nie 26,9%. Błąd ten miał skutkować utratą 602 zł 47 gr. Słuchaczki co prawda zainterweniowały na bieżąco u ówczesnego rektora, prof. Jana Sajdaka, lecz ten odpowiedział im, iż tak podzielił fundusz, jak go akademicki poinformowały, a sprawę już zatwierdziło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. We wrześniu 1932 roku stowarzyszenie, aby uniknąć podobnych problemów, pozwoliło sobie więc przesłać zawczasu swoje rozliczenia z prośbą o ich uwzględnienie oraz zaproponowało powiększenie dotacji na okres 1932/1933 o brakujące uprzednio ponad 600 zł²⁰⁸⁰. Z kolei Bratnia Pomoc w dalszym ciągu dążyła do wprowadzenia korzystnych dla siebie zmian kosztem żeńskiej konkurencji. W piśmie z 10 grudnia 1932 roku do prof. Jana Sajdaka, wtedy prorektora i senackiego referenta budżetowego, „Bratniak” ponownie wskazywał, że Organizacja Studentek nie skupia wszystkich pań kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim. Zauważono przy tym, iż część słuchaczek jest niezrzeszona, a pewna grupa koleżanek znajduje się w bratniackich szeregach. Prowadziło to Bratnią Pomoc do konkluzji, że nie można rozdzielać funduszy w sposób schematyczny, na podstawie odsetka akademików danej płci. „Bratniak” poprosił też, żeby podczas obecnego przyznawania środków uwzględnić chociaż procent studentek należących do tej organizacji²⁰⁸¹.

Warto dodać, iż kwestią opieki zdrowotnej zajmowała się również, działająca na badanej uczelni w latach trzydziestych, Caritas Studencka, będąca sekcją Akademickich Sodalicii Mariańskich. Przekazywała ona bowiem niejednokrotnie słuchaczom gotówkę na zakup leków. Wsparcie to miało charakter bezzwrotny. Wspomniane stowarzyszenie było dotowane przez społeczeństwo, duchowieństwo, instytucje dobroczynne, różne przedsiębiorstwa, władze Alma Mater Posnaniensis itd. Organizowało ono także w tym celu kwesty i imprezy²⁰⁸².

W kontekście ochrony zdrowia trzeba też napomknąć o Kole Medyków, przeznaczonym dla studentów wydziału lekarskiego opisywanej wszechnicy, a na mocy senackiej decyzji z 8 listopada 1935 roku przekształconym z towarzystwa naukowego w samopomocowe²⁰⁸³. Zachował się statut owego zrzeszenia, prawdopodobnie zatwierdzony przez senat. Wynika z niego, iż posiadało ono m.in. sekcję pomocy

²⁰⁸⁰ AUAM, sygn. 15/439.

²⁰⁸¹ AUAM, sygn. 15/386.

²⁰⁸² AUAM, „Caritas studencka”, Protokoły z zebrań 1936-1939 (sygn. 601/16). *Ułżyjcie nędzy najbardziej potrzebujących studentów!*, w: „Kurier Poznański” nr 145 z 27 III 1936, s. 11.

²⁰⁸³ AUAM, sygn. 15/S/16.

zdrowotnej, której zadaniem było troszczenie się o kondycję członków tej organizacji²⁰⁸⁴.

Należy ponadto zauważyć, że władze badanej uczelni miały świadomość związku między ćwiczeniami cielesnymi a stanem zdrowia. Dowodzi tego odezwa skierowana do słuchaczy w połowie lat trzydziestych przez Komisję Senacką Wychowania Fizycznego Młodzieży Akademickiej, działającą pod przewodnictwem rektora, prof. Stanisława Runego. Apel ten brzmiał następująco: *U progu nowego roku akademickiego zwracamy się do Młodzieży z przypomnieniem, że obok usilnej pracy naukowej, ma ona obowiązek niewątpliwy względem samej siebie, względem swych rodzin, względem Państwa i Narodu wreszcie – dbania o należyty rozwój fizyczny i o zdrowie. Jednostronny, siedzący tryb życia może je nadwzględnić. Podupada wówczas sprawność fizyczna, cierpi nawet dzielność duchowa, zetraca się szlachetność postawy i ruchów, nieobojętna dla wpływu, jaki na bliźnich zdobyć można. Przedewszystkiem zaś nikomu w Polsce zapomnieć o tem nie wolno, że każdej chwili może być powołany do obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej. Na tę godzinę próby należy być gotowym nie tylko duchowo ale i fizycznie. W zrozumieniu tych potrzeb i Rząd Polski i Uniwersytety i Organizacje Młodzieży kosztem wielkich ofiar i wysiłków przystąpiły do zorganizowania wychowania fizycznego młodzieży akademickiej. Słuchaczów i Słuchaczki Uniwersytetu Poznańskiego wzywamy, by zechcieli z tego korzystać. Mniej sprawni uczynią najlepiej, przystępując do akcji WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ, organizowanej przez naszą Komisję z pomocą Studium Wych. Fiz. przy Wydziale Lekarskim [...]. Sprawniejsi zaś niech zapelnia szeregi AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO (Zamek, Wartownia). I jedni i drudzy za sprawdzian osiągnięcia zamierzonego celu niechaj uważają nie rekordy czy mistrzostwa, dostępne tylko dla garstki uprzywilejowanych przez naturę, lecz uzyskanie PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ. Ta powinna jak najrychlej zdobić pierś każdego młodego Polaka i Polki, z wyjątkiem chyba niewątpliwych inwalidów. Ufamy, że wkrótce ambicją ogółu naszej młodzieży akademickiej stanie się – obok możliwie najlepszych wyników naukowych – zdobycie tej legitymacji dobrego Polaka-obywatela, zdrowego, dzielnego i zdolnego do obrony Ojczyzny*²⁰⁸⁵.

²⁰⁸⁴ AUAM, sygn. 601/24.

²⁰⁸⁵ *Do Młodzieży Akademickiej!*, ulotka Komisji Senackiej Wychowania Fizycznego Młodzieży Akademickiej ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, udostępniona na stronie internetowej Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/publication/59781> – dostęp z 22

Warto również zapoznać się z tym, jak studenci Alma Mater Posnaniensis prezentowali się pod względem zdrowotności. Bardzo cennym źródłem informacji o stanie zdrowia słuchaczy nowo wstępujących na opisywaną wszechnicę w latach 1934/1935 oraz 1935/1936 jest artykuł dr. Waleriana Spychały, zamieszczony w nr 7-8 „Lekarza Polskiego” z 1936 roku. Medyk ten, co należy przypomnieć, był kierownikiem Opieki Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Poznaniu. Dane o kondycji studenterii uzyskał on dzięki badaniom kandydatów ubiegających się o wstęp na omawianą uczelnię, które przeprowadzał wraz z komisją lekarską. Szerzej o celach i ocenie przydatności tej kontroli napisano już w III rozdziale niniejszej pracy. Dr Spychała w swoim artykule mało miejsca poświęcił przedstawieniu wyników z okresu 1934/1935, ograniczając się do podania, iż 66,7% badanych zaliczono do kategorii A (zdrowi), 29,1% do B (niezupełnie zdrowi), a 4,2% do C (wymagający obserwacji). Cztery osoby nie zostały przyjęte na studia (trzech mężczyzn oraz jedna kobieta) z powodu „daleko posuniętej gruźlicy płuc otwartej”. Ponadto pewnej przedstawicielce płci pięknej odradzono rozpoczęcie kształcenia. Patrząc przez pryzmat poszczególnych jednostek organizacyjnych, najwyższy odsetek zdrowych był wśród kandydatów zgłaszających się do Studium Wychowania Fizycznego. Na drugim miejscu w tej klasyfikacji znalazł się wydział lekarski, na trzecim rolniczo-leśny, na czwartym prawno-ekonomiczny, na

listopada 2022 roku). O przykładaniu dużej wagi do wychowania fizycznego świadczy także powołanie w Poznaniu już 5 listopada 1919 roku Akademickiego Związku Sportowego, zrzeszającego słuchaczy, absolwentów oraz nauczycieli szkół wyższych (tych drugich i trzecich później tylko w Kole Seniora). Najważniejszymi kierunkami aktywności tej organizacji były natomiast sport wyczynowy oraz rekreacyjny (w tym ich upowszechnianie), jak i turystyka. Dbłość o rozwój fizyczny członków deklarowało w swoich statutach również wiele korporacji. Na uprawianie sportu (żeglarstwo, jeździectwo) stawiał zwłaszcza konwent Husaria. Gimnastykę oraz różne dyscypliny musieli też uprawiać działacze Koła Akademików Niemców. Teoretyczne i praktyczne wykształcenie „sportowo-żeglarskie” zapewniał swoim członkom także Akademicki Związek Morski i Kolonialny przy Uniwersytecie Poznańskim oraz miejscowej Wyższej Szkole Handlowej. W rozwijaniu sprawności fizycznej przez spacer i wycieczki pomagało również Akademickie Koło Harcerskie im. Heliodora Święcickiego. O przeszkolenie studentów w duchu wojskowym troszczyła się zaś Legia Akademicka oraz Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego im. płk. Leopolda Lisa-Kuli przy Alma Mater Posnaniensis. Patrz: R. Wryk, *100 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-2019*, Poznań 2019, s. 16-21. R. Wryk, *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-2019*, Poznań 2020, s. 38-45. AUAM, sygn. 15/373. AUAM, sygn. 15/381. AUAM, sygn. 15/382. AUAM, sygn. 15/385. AUAM, Korporacja Akademicka UP 1930, 1933-1934, 1937-1938 (sygn. 15/392). AUAM, sygn. 15/449. AUAM, Korporacje akademickie – sprawozdania, statuty 1933, 1937-1938 (sygn. 15/450). AUAM, sygn. 15/508. AUAM, Legia Akademicka (sygn. 601/43). AUAM, sygn. 601/53. AUAM, Korporacje akademickie. Statuty: K.K. „Odra”, „Baltia”, „Posnania” (sygn. 601/54). AUAM, Korporacje akademickie. Korporacja „Chrobria” (sygn. 601/56). AUAM, sygn. 601/82.

piątym Oddział Farmaceutyczny, na szóstym fakultet matematyczno-przyrodniczy, a na siódmym humanistyczny²⁰⁸⁶.

Niezwykłe szczegółowo dr Spychała zaprezentował za to dane uzyskane za sprawą kontroli lekarskiej osób chcących dostać się na Uniwersytet Poznański w przedziale czasowym 1935/1936. W porównaniu z wcześniejszym rokiem zmniejszył się w grupie nowo wstępujących ułamek zdrowych. Wynosił on bowiem 64,6%. Wzrósł z kolei odsetek kandydatów niezupełnie zdrowych (31,1%). Procent wymagających obserwacji pozostał zaś prawie na tym samym poziomie (4,3%). Uwzględniając podział według płci można natomiast dojść do wniosku, że lepszą formą odznaczali się mężczyźni, gdyż u panów ułamek zdrowych był o 3,2% wyższy niż w przypadku pań (65,4% do 62,2%), a potrzebujących nadzoru medycznego o 2,3% niższy (3,7% do 6%). Mniejszą różnicę odnotowano jednak między kandydatami i kandydatkami niezupełnie zdrowymi (odpowiednio 30,9% oraz 31,8%). Co do poszczególnych jednostek organizacyjnych, bezsprzecznie najzdrowsze były osoby zgłaszające się do Studium Wychowania Fizycznego. Kategorię A otrzymało tam 94,8% ogółu chętnych, jak i 100% mężczyzn oraz 88,8% kobiet. Traktując obie płcie łącznie, dalsze miejsca pod względem wskaźnika zdrowotności zajęły: wydział lekarski (69,1%), rolniczo-leśny (64,3%), Oddział Farmaceutyczny (64%), fakultet prawno-ekonomiczny (63,2%), matematyczno-przyrodniczy (57,8%) i humanistyczny (56,55%). Pewne przetasowania w powyższej klasyfikacji nastąpiły u panów: wydział lekarski (69,9%), prawno-ekonomiczny (64,1%), rolniczo-leśny (63,2%), Oddział Farmaceutyczny (62,8%), fakultet humanistyczny (58,7%) oraz matematyczno-przyrodniczy (56,2%). Różnice w kolejności były również u pań: wydział rolniczo-leśny (68,7%), Oddział Farmaceutyczny (66,6%), fakultet lekarski (65%), matematyczno-przyrodniczy (60,4%), prawno-ekonomiczny (56,3%) i humanistyczny (54,5%). W odniesieniu do kandydatów niezupełnie zdrowych trzeba podkreślić, iż najmniejszy ich odsetek znajdował się w gronie osób zainteresowanych Studium Wychowania Fizycznego. Dotyczyło to zarazem ogółu tamtejszych chętnych (5,2%), jak też oddzielnie mężczyzn (0%) czy kobiet (11,2%). Największy ułamek nowo wstępujących z kategorią B wśród przedstawicieli obu płci liczonych wspólnie (36,9%) bądź osobno (panowie 37,5%, panie 36,4%) odnotowano zaś na wydziale humanistycznym. Biorąc pod uwagę

²⁰⁸⁶ W. Spychała, *Obowiązki...*, s. 132-133.

kandydatki oraz kandydatów zbiorczo, pozycje między tymi jednostkami organizacyjnymi zajęły: fakultet rolniczo-leśny (28%), lekarski i Oddział Farmaceutyczny (po 29,3%), wydział prawno-ekonomiczny (31,8%), matematyczno-przyrodniczy (35,9%). W przypadku mężczyzn zestawienie to wyglądało następująco: Oddział Farmaceutyczny (27,9%), fakultet lekarski (28,6%), prawno-ekonomiczny (31,3%), matematyczno-przyrodniczy (36,3%), rolniczo-leśny (36,8%). U kobiet porządek był natomiast taki: wydział rolniczo-leśny (18,8%), Oddział Farmaceutyczny (31,3%), fakultety matematyczno-przyrodniczy oraz prawno-ekonomiczny (po 35,4%).

Co się tyczy osób wymagających obserwacji, nie stwierdzono ich w grupie ubiegającej się o rozpoczęcie kształcenia w ramach Studium Wychowania Fizycznego. Na Oddziale Farmaceutycznym stanowiły one z kolei 6,7% ogółu tamtejszych kandydatów, najwięcej spośród wszystkich jednostek organizacyjnych. Trochę mniejsze odsetki nowo wstępujących z kategorią C były na wydziałach humanistycznym (6,55%) i matematyczno-przyrodniczym (6,3%). Na dalszych miejscach w owym zestawieniu uplasowały się fakultety prawno-ekonomiczny (5%), rolniczo-leśny (2,4%) oraz lekarski (1,6%). W przypadku samych panów w klasyfikacji tej doszło jednak do pewnych przetasowań. Przede wszystkim mężczyzn potrzebujących nadzoru medycznego nie odnotowano nie tylko wśród chętnych wybierających Studium Wychowania Fizycznego, lecz także w gronie zainteresowanych wydziałem rolniczo-leśnym. Największy ułamek kandydatów płci męskiej z kategorią C był za to na Oddziale Farmaceutycznym (9,3%). Kolejne pozycje zajmowały fakultety: matematyczno-przyrodniczy (7,5%), prawno-ekonomiczny (4,6%), humanistyczny (3,8%) i lekarski (1,5%). Inaczej prezentował się rozkład jednostek organizacyjnych na podstawie procentu kobiet wymagających obserwacji. Wprawdzie rzeczonych pań też nie było w grupie osób chcących studiować wychowanie fizyczne, ale na tym podobieństwa z panami się kończyły. Najbardziej jaskrawy przykład różnic stanowi tutaj najwyższy odsetek kandydatek z kategorią C na wydziale rolniczo-leśnym (12,5%). Niżej znalazły się: wydział humanistyczny (9,1%), prawno-ekonomiczny (8,3%), matematyczno-przyrodniczy (4,2%), Oddział Farmaceutyczny (3,1%) oraz fakultet lekarski (2,5%)²⁰⁸⁷.

²⁰⁸⁷ Tamże, s. 135.

Należy zauważyć, że ułamek osób zdrowych wśród kobiet, mężczyzn i ogółu nowo wstępujących na omawianą wszechnicę w okresie 1935/1936 nie był duży, jeżeli spojrzeć się na te dane uwzględniając fakt, iż badano przecież ludzi młodych, którzy przeważnie nie ukończyli jeszcze dwudziestego roku życia, a zatem ich kondycja powinna być znakomita. Co więcej, opublikowane przez dr. Spychałę informacje o występowaniu poszczególnych schorzeń wskazują, że część kandydatów z kategorią A również musiała mieć problemy zdrowotne. Zmiany w płucach stwierdzone prześwietleniem RTG wystąpiły aż u 76,3% wszystkich chcących wtedy zostać studentami Alma Mater Posnaniensis. U samych panów ten ułamek był jeszcze większy (78,1%), a u pań mniejszy, lecz nadal wysoki (70,9%). Nawet w gronie wybierających Studium Wychowania Fizycznego, niby najzdrowszych, uszczerbek tego typu występował u 56,9% przedstawicieli obu płci liczonych łącznie. Wśród tamtejszych mężczyzn było jeszcze gorzej (61,3%). Trochę lepsza sytuacja panowała u kobiet, ale i tak zmiany w płucach dotknęły ponad połowę z nich (51,9%). Niemniej wyniki kandydatów z pozostałych jednostek organizacyjnych prezentowały się o wiele bardziej zaskakująco. Biorąc pod uwagę wspólnie panie oraz panów, w niechlubnej czołówce znajdowały się zwłaszcza Oddział Farmaceutyczny i wydział rolniczo-leśny. Zmiany w płucach wykryto tam kolejno u 92% oraz 89,3% ogółu nowo wstępujących. Dalsze pozycje należały do fakultetów: prawno-ekonomicznego (80,1%), matematyczno-przyrodniczego (73,4%), lekarskiego (72%) i humanistycznego (68,5%). Po uwzględnieniu wyłącznie mężczyzn farmacja (93%) oraz wydział rolniczo-leśny (86,8%) także przodowały. Kolejne miejsca zajęły zaś fakultety: prawno-ekonomiczny (81,6%), humanistyczny (80%), matematyczno-przyrodniczy (76,3%) i lekarski (68,4%). W przypadku odsetka kobiet ze zmianami w płucach zdecydowanie na czele były za to trzy jednostki organizacyjne: wydział rolniczo-leśny (100%), Oddział Farmaceutyczny (90,6%) oraz fakultet lekarski (90%). Dalej znalazły się wydziały prawno-ekonomiczny i matematyczno-przyrodniczy (po 68,8%) oraz humanistyczny (58%)²⁰⁸⁸.

Co istotne, wyraźne zmiany gruźlicze zaobserwowano aż u 12,2% ogółu kandydatów, pragnących rozpocząć studia na Uniwersytecie Poznańskim w przedziale czasowym 1935/1936. Wśród panów było ich 11,9%, a w gronie pań 13%. W tej grupie

²⁰⁸⁸ Tamże, s. 134.

większość stanowiły jednak osoby już wyleczone, których ułamek wynosił 8,3% wszystkich nowo wstępujących. Wykurowanych było 7,5% mężczyzn i 10,7% kobiet. Gruźlicę wymagającą leczenia miało natomiast wciąż 1,3% chętnych. Odsetek takich chorych u panów liczył 1,6%, a u pań tylko 0,3%. Ujmując obie płcie łącznie, najwyższy ułamek gruźlików potrzebujących pomocy medycznej znajdował się między planującymi kształcić się na farmacji (2,7%). Kolejne miejsca w owej klasyfikacji należały do wydziałów: matematyczno-przyrodniczego (2,3%), prawno-ekonomicznego (1,7%), humanistycznego (1,2%) oraz lekarskiego (0,4%). Cierpiących na gruźlicę wymagającą leczenia nie było zaś wśród zainteresowanych Studium Wychowania Fizycznego i fakultetem rolniczo-leśnym. W odniesieniu do samych mężczyzn w przedstawionym wyżej zestawieniu zaszły jedynie nieznaczne zmiany. Tutaj też największy odsetek chorych odnotowano bowiem na Oddziale Farmaceutycznym (4,7%), drugi był znowu wydział matematyczno-przyrodniczy (3,8%), piąty lekarski (0,5%), a w grupie wybierającej wychowanie fizyczne oraz fakultet rolniczo-leśny nie wykryto osób z gruźlicą, które by potrzebowały kuracji. Pozycjami zamieniły się wyłącznie wydziały humanistyczny (2,5%) i prawno-ekonomiczny (1,6%). Co do kobiet, zmiany gruźlicze wymagające leczenia stwierdzono tylko u jednej z nich. Chętna ta stanowiła 2,1% w gronie kandydatek zamierzających studiować na fakultecie prawno-ekonomicznym.

Warto dodać, iż część osób z gruźlicą kwalifikowano jedynie do obserwacji. Ich ułamek wśród nowo wstępujących na Alma Mater Posnaniensis w roku 1935/1936 wynosił 2,6%. U panów było to 2,8%, a u pań 2%. Uwzględniając obie płcie razem, najwyższy odsetek takich niedomagających był wśród zainteresowanych studiami na wydziale rolniczo-leśnym (4,8%). Dalej znajdowały się farmacja (4%) oraz fakultety: matematyczno-przyrodniczy (3,9%), prawno-ekonomiczny (2,9%), humanistyczny (2,4%) i lekarski (1,2%). Gruźlików podlegających kontroli nie było natomiast w grupie chcących dostać się do Studium Wychowania Fizycznego. Porządek jednostek organizacyjnych, licząc tylko mężczyzn, prezentował się za to następująco: wydział matematyczno-przyrodniczy (5%), rolniczo-leśny (4,4%), humanistyczny (3,8%), prawno-ekonomiczny (3%), Oddział Farmaceutyczny (2,3%) oraz fakultet lekarski (1,5%). Z kolei u kobiet na pierwszym miejscu były farmacja i wydział rolniczo-leśny (po 6,3%), na drugim fakultety prawno-ekonomiczny oraz matematyczno-przyrodniczy

(po 2,1%), a na trzecim wydział humanistyczny (1,1%). Kandydatek cierpiących na gruźlicę wymagającą obserwacji nie odnotowano na wydziale lekarskim. Należy ponadto zauważyć, że w grupie nowo wstępujących na Uniwersytet Poznański w okresie 1935/1936 stwierdzono również przypadki tzw. zespołu pierwotnego. Dr Spychała tych zmian gruźliczych nie uznawał jednak za wyraźne. Ułamek owych chorych wśród ogółu chcących wtedy zacząć kształcić się na opisywanej uczelni wynosił zaledwie 0,8%. U panów było to 1,1%, a u pań nie zdiagnozowano tej przypadłości. Kolejność jednostek organizacyjnych według odsetka osób z zespołem pierwotnym w gronie wybierających je kandydatów wyglądała tak: Studium Wychowania Fizycznego (1,7%), Oddział Farmaceutyczny (1,3%), fakultet prawno-ekonomiczny (1%), lekarski i matematyczno-przyrodniczy (po 0,8%), humanistyczny (0,6%). Cierpiących na tę chorobę nie wykryto między zamierzającymi studiować na wydziale rolniczo-leśnym. Uwzględniając jedynie chętnych płci męskiej, klasyfikacja była następująca: Studium Wychowania Fizycznego (3,2%), Oddział Farmaceutyczny (2,3%), fakultety matematyczno-przyrodniczy oraz humanistyczny (po 1,3%), wydział prawno-ekonomiczny (1,1%), lekarski (1%). U jeszcze mniejszej liczby nowo wstępujących zaobserwowano zrosty opłucnej. Ich ułamek wśród ogółu planujących rozpoczęcie kształcenia na omawianej wszechnicy w roku 1935/1936 wynosił 0,7%. U panów było to 0,9%. Takich problemów zdrowotnych ponownie nie stwierdzono u pań. Najwyższy odsetek osób ze zrostami opłucnej odnotowano w gronie ogółu zainteresowanych studiowaniem farmacji (1,3%). Dalej znajdowały się fakultety: rolniczo-leśny (1,2%), matematyczno-przyrodniczy i lekarski (po 0,8%), humanistyczny (0,6%) oraz prawno-ekonomiczny (0,5%). Kandydatów z tym schorzeniem nie zauważono pośród wybierających Studium Wychowania Fizycznego. Licząc wyłącznie mężczyzn, porządek jednostek organizacyjnych był prawie identyczny, aczkolwiek przeważnie wzrosły wartości procentowe: Oddział Farmaceutyczny (2,3%), wydział rolniczo-leśny (1,5%), matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny (po 1,3%), lekarski (1%), prawno-ekonomiczny (0,5%). Stan po przebytych zapaleniu wysiękowym opłucnej wystąpił zaś tylko u jednego nowo wstępującego. Był nim przedstawiciel płci męskiej chcący dostać się na medycynę.

Niegruźlicze schorzenia układu oddechowego miało natomiast 0,8% wszystkich planujących zostać studentami Alma Mater Posnaniensis w okresie 1935/1936. U

panów ułamek ten wynosił 0,9%, a u pań 0,7%. Biorąc pod uwagę obie płcie łącznie, aż na trzech fakultetach stwierdzono taki sam, zarazem największy, odsetek osób ze wspomnianymi dolegliwościami. Były to wydziały lekarski, humanistyczny oraz rolniczo-leśny (po 1,2%). Dalej znajdował się fakultet prawno-ekonomiczny (1%). Między kandydatami z pozostałych jednostek organizacyjnych nie wykryto chorych, którym dolegałyby owe problemy. U mężczyzn hierarchia była z kolei taka: wydział lekarski i rolniczo-leśny (po 1,5%), humanistyczny (1,3%), prawno-ekonomiczny (0,8%). Kobiety z niegruźliczymi schorzeniami układu oddechowego nie zdiagnozowano za to jedynie wśród zainteresowanych fakultetem prawno-ekonomicznym (2,1%) bądź humanistycznym (1,1%). W kontekście chorób płuc trzeba jeszcze podkreślić, iż dr Spychała przedstawił także statystykę nowo wstępujących posiadających gruźlików w najbliższej rodzinie. Rodziców cierpiących na gruźlicę miało 2,6% a suchotnicze rodzeństwo 2% chcących zacząć studiować w roku 1935/1936 na Uniwersytecie Poznańskim. U pań ułamki te liczyły odpowiednio 2,7% oraz 2,3%. U panów owe wskaźniki osiągnęły 2,6% i 1,9%²⁰⁸⁹.

Po zmianach w płucach najczęstszym problemem zdrowotnym nękającym zamierzających zapisać się na badaną uczelnię w okresie 1935/1936 była próchnica co najmniej dwóch zębów. Według dr. Spychały występowała ona głównie u absolwentów szkół zlokalizowanych w mniejszych środowiskach. Miało ją aż 40,2% ogółu kandydatów, 48,6% mężczyzn oraz 15,4% kobiet. Bez zastosowania podziału według płci najwyższy odsetek osób z tą chorobą odnotowano w grupie wybierającej wydział prawno-ekonomiczny (48,1%). Dalsze pozycje zajęły: fakultet rolniczo-leśny (47,6%), lekarski (38,6%), Oddział Farmaceutyczny (36%), wydział humanistyczny (33,9%), matematyczno-przyrodniczy (28,9%) i Studium Wychowania Fizycznego (27,6%). U panów klasyfikacja była następująca: fakultet rolniczo-leśny (57,4%), prawno-ekonomiczny (52,2%), humanistyczny (50%), Oddział Farmaceutyczny (46,5%), Studium Wychowania Fizycznego (45,2%), wydział lekarski (43,7%) oraz matematyczno-przyrodniczy (38,8%). W przypadku płci pięknej kolejność jednostek organizacyjnych wyglądała zaś tak: Oddział Farmaceutyczny (21,9%), fakultet humanistyczny (19,3%), prawno-ekonomiczny (16,7%), lekarski i matematyczno-

²⁰⁸⁹ Tamże, s. 133-134.

przyrodniczy (po 12,5%), Studium Wychowania Fizycznego (7,4%) oraz wydział rolniczo-leśny (6,3%)²⁰⁹⁰.

Po próchnicy zębów najczęściej nowo wstępujących w roku 1935/1936 cierpiało na powiększenie tarczycy lub jej płatów, lecz bez objawów nadczynności. Takie osoby stanowiły 15,5% wszystkich kandydatów, 14,9% mężczyzn i 17,1% kobiet. Biorąc pod uwagę obie płcie łącznie, największy ułamek wspomnianych niedomagających był na fakultecie humanistycznym (20,2%). Za tą jednostką organizacyjną znalazły się: Oddział Farmaceutyczny (17,3%), wydział matematyczno-przyrodniczy (15,6%), prawno-ekonomiczny (15,1%), lekarski (14,2%), Studium Wychowania Fizycznego (13,8%) oraz fakultet rolniczo-leśny (10,7%). Co do panów z tarczycą, ich najwyższy odsetek był między pragnącymi kształcić się na farmacji (23,3%). Następne miejsca zajęły: Studium Wychowania Fizycznego (22,6%), wydział humanistyczny (17,5%), matematyczno-przyrodniczy (15%), prawno-ekonomiczny (14,9%), lekarski (12,6%) i rolniczo-leśny (10,3%). Licząc wyłącznie panie, problemy zdrowotne na omawianym tle miało 22,7% kandydatek z fakultetu humanistycznego, jak też 22,5% z lekarskiego. Hierarchia reszty jednostek organizacyjnych prezentowała się z kolei w ten sposób: wydział prawno-ekonomiczny oraz matematyczno-przyrodniczy (po 16,7%), rolniczo-leśny (12,5%), Oddział Farmaceutyczny (9,4%) i Studium Wychowania Fizycznego (3,7%). Zdarzały się również przypadki tarczycy z objawami wtórnymi w kierunku nadczynności. Chorowało na nią 3,7% ogółu nowo wstępujących, 1,7% mężczyzn oraz 9,4% kobiet. Nie czyniąc podziału według płci, największy ułamek osób z tym schorzeniem był na fakultecie humanistycznym (6,5%). Na dalszych pozycjach znalazły się: Studium Wychowania Fizycznego (5,2%), wydział rolniczo-leśny (4,8%), matematyczno-przyrodniczy (4,7%), Oddział Farmaceutyczny (4%), fakultet prawno-ekonomiczny (2,6%) i lekarski (2%). Najwyższy odsetek panów z wymienionym wyżej typem tarczycy był natomiast na farmacji (4,7%). Następne lokaty przypadły wydziałom: rolniczo-leśnemu (2,9%), matematyczno-przyrodniczemu oraz humanistycznemu (po 2,5%) i prawno-ekonomicznemu (1,9%). Przedstawiciele płci męskiej cierpiących na tę dolegliwość nie było jednak wśród wybierających medycynę lub wychowanie fizyczne. U pań porządek jednostek organizacyjnych przedstawiał się za to tak: fakultet lekarski oraz rolniczo-leśny (po 12,5%), Studium Wychowania

²⁰⁹⁰ Tamże, s. 136.

Fizycznego (11,1%), wydział humanistyczny (10,2%), matematyczno-przyrodniczy i prawno-ekonomiczny (po 8,3%), Oddział Farmaceutyczny (3,1%).

Oprócz tego u 0,8% wszystkich kandydatów oraz u 0,3% mężczyzn i 2,3% kobiet zauważono zaburzenia gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym. Co ważne, niewielka liczebność rzeczonych osób spowodowała, że nie odnotowano ich w gronie zainteresowanych wychowaniem fizycznym, farmacją bądź medycyną, czyli prawie połową działających wtedy w ramach Alma Mater Posnaniensis jednostek organizacyjnych. Największy ułamek nowo wstępujących z owym problemem zdrowotnym był na fakultecie matematyczno-przyrodniczym (1,6%). Tuż za nim uplasowały się wydziały: prawno-ekonomiczny, humanistyczny i rolniczo-leśny (po 1,2%). Panowie z tym schorzeniem byli zaś tylko między chcącymi dostać się na fakultet humanistyczny (1,3%) oraz prawno-ekonomiczny (0,5%). U pań kolejność jednostek organizacyjnych prezentowała się następująco: fakultet prawno-ekonomiczny i rolniczo-leśny (po 6,3%), matematyczno-przyrodniczy (4,2%), humanistyczny (1,1%). Warto dodać, iż badający kandydatów starali się sprawdzić, czy istnieje związek między zmianami gruźliczymi a powiększoną tarczycą. Uzyskane przez nich wyniki doprowadziły do sformułowania wniosku, że wśród ubiegających się o wstęp na Uniwersytet Poznański albo do Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu te choroby nieznacznie częściej ze sobą współwystępowały niż nie²⁰⁹¹.

Po kłopotach z tarczycą najwięcej nowo wstępujących w okresie 1935/1936 cierpiało na schorzenia oczu oraz zaburzenia wzroku. Osoby z takimi dolegliwościami stanowiły 12,8% wszystkich kandydatów, 12,6% mężczyzn i 13,4% kobiet. Biorąc pod uwagę obie płcie łącznie, najwyższy odsetek rzeczonych niedomagających był na wydziale matematyczno-przyrodniczym (19,5%). Za tą jednostką organizacyjną znalazły się: fakultet humanistyczny (16,1%), prawno-ekonomiczny (12,7%), lekarski (12,2%), rolniczo-leśny (11,9%), Studium Wychowania Fizycznego (5,2%) oraz Oddział Farmaceutyczny (4%). Odnośnie do chorujących na oczy panów, nie stwierdzono ich wśród wybierających wychowanie fizyczne. Ich największy ułamek był natomiast między zamierzającymi studiować na wydziale humanistycznym (18,8%). Następne miejsca zajęły: fakultet matematyczno-przyrodniczy (16,3%), lekarski (13,1%), prawno-ekonomiczny (13%), rolniczo-leśny (8,8%), Oddział Farmaceutyczny

²⁰⁹¹ Tamże, s. 133 i 136.

(4,7%). Licząc wyłącznie panie, problemy z oczami miała dokładnie aż ¼ kandydatek zarówno z wydziału matematyczno-przyrodniczego, jak i rolniczo-leśnego. Kolejność pozostałych jednostek organizacyjnych prezentowała się za to w ten sposób: wydział humanistyczny (13,6%), Studium Wychowania Fizycznego (11,1%), fakultet prawno-ekonomiczny (10,4%), lekarski (7,5%) oraz Oddział Farmaceutyczny (3,1%)²⁰⁹².

Poważną bolączką było także płaskostopie. Stwierdzono je u 12,1% ogółu chcących rozpocząć studia na Alma Mater Posnaniensis w przedziale czasowym 1935/1936. To schorzenie układu kostno-stawowego dotyczyło przeważnie kobiety (31,1%), rzadziej mężczyzn (5,6%). Uwzględniając obie płcie razem, najwyższy odsetek osób z płaskostopiem był paradoksalnie wśród zainteresowanych wychowaniem fizycznym (44,8%). Na drugiej pozycji uplasowała się farmacja (21,3%). Dalej znajdowały się wydziały: humanistyczny (14,3%), matematyczno-przyrodniczy (14,1%), lekarski (10,6%), rolniczo-leśny (7,1%) i prawno-ekonomiczny (6,2%). Gdy weźmie się pod uwagę same panie, Studium Wychowania Fizycznego również było wyraźnie na czele (81,5%). Co więcej, Oddział Farmaceutyczny u płci pięknej też ulokował się na drugim miejscu (34,4%). Kolejność pozostałych jednostek organizacyjnych wyglądała za to tak: fakultet lekarski (32,5%), humanistyczny oraz rolniczo-leśny (po 25%), matematyczno-przyrodniczy (22,9%), prawno-ekonomiczny (20,8%). W odniesieniu do ułamka panów z płaskostopiem, wychowanie fizyczne (12,9%) i farmacja (11,6%) także przodowały, a dalsze miejsca przypadły wydziałom: matematyczno-przyrodniczemu (8,8%), lekarskiemu (6,3%), prawno-ekonomicznemu (4,3%), rolniczo-leśnemu (2,9%) oraz humanistycznemu (2,5%)²⁰⁹³.

Następna co do częstości występowania przypadłością nękającą nowo wstępujących na Uniwersytet Poznański w roku 1935/1936 były schorzenia serca. Miało je 8,3% wszystkich kandydatów, 10% mężczyzn i 3,3% kobiet. Licząc obie płcie łącznie, największy odsetek „sercowców” odnotowano w grupie wybierającej fakultet rolniczo-leśny (15,5%). Za nim znalazły się: wydział prawno-ekonomiczny (9,6%), matematyczno-przyrodniczy (8,6%), Oddział Farmaceutyczny (8%), Studium Wychowania Fizycznego (6,9%), fakultet humanistyczny (6%) oraz lekarski (5,7%). Na choroby kardiologiczne cierpieli głównie panowie. Hierarchia jednostek organizacyjnych u mężczyzn była następująca: wydział rolniczo-leśny (19,1%), Oddział

²⁰⁹² Tamże, s. 136.

²⁰⁹³ Tamże.

Farmaceutyczny (11,6%), fakultet matematyczno-przyrodniczy (11,3%), prawno-ekonomiczny (10,5%), Studium Wychowania Fizycznego (9,7%) wydział humanistyczny (7,5%) i lekarski (6,3%). Pań z powyższymi dolegliwościami wykryto z kolei niewiele. Nie było ich w gronie chcących kształcić się na fakultecie rolniczo-leśnym. Najwyższy ułamek „sercowców” płci żeńskiej stwierdzono natomiast na wydziale humanistycznym (4,5%). Porządek reszty jednostek organizacyjnych u kobiet przedstawiał się tak: fakultet matematyczno-przyrodniczy (4,2%), Studium Wychowania Fizycznego (3,7%), Oddział Farmaceutyczny (3,1%), wydział lekarski (2,5%) oraz prawno-ekonomiczny (2,1%). W ocenie dr. Szukały, schorzenia serca miały prawdopodobnie związek z brakiem wystarczającego nadzoru lekarskiego nad młodzieżą, względnie z nadmiernym uprawianiem przez nią sportu w szkołach średnich. Do problemów kardiologicznych kandydatów mogły przyczynić się również przebyte anginy, których doświadczyło aż 22,9% ogółu nowo wstępujących, 19,2% panów i 33,4% pań²⁰⁹⁴.

Po kłopotach z sercem najczęściej ubiegających się o wstęp na omawianą wszechnicę w okresie 1935/1936 cierpiało na choroby skóry. Było to 4,9% wszystkich chętnych, 2,4% mężczyzn oraz 12,4% kobiet. Uwzględniając obie płcie razem, największy odsetek osób z przypadłościami dermatologicznymi zauważono wśród zainteresowanych farmacją (10,7%). Dalej znalazły się: fakultet humanistyczny (7,7%), matematyczno-przyrodniczy (7%), Studium Wychowania Fizycznego (6,9%), wydział lekarski (3,7%), rolniczo-leśny (3,6%) i prawno-ekonomiczny (2,9%). U panów kolejność jednostek organizacyjnych prezentowała się zaś następująco: fakultet matematyczno-przyrodniczy (5%), Oddział Farmaceutyczny (4,7%), Studium Wychowania Fizycznego (3,2%), wydział humanistyczny (2,5%), prawno-ekonomiczny oraz lekarski (po 1,9%) i rolniczo-leśny (1,5%). Rozpatrując wyłącznie panie, hierarchia ta wyglądała natomiast tak: Oddział Farmaceutyczny (18,8%), fakultet lekarski, humanistyczny oraz rolniczo-leśny (po 12,5%), Studium Wychowania Fizycznego (11,1%), wydział prawno-ekonomiczny i matematyczno-przyrodniczy (po 10,4%)²⁰⁹⁵.

Po chorobach dermatologicznych najczęściej w grupie nowo wstępujących na Uniwersytet Poznański w przedziale czasowym 1935/1936 stwierdzano schorzenia układu nerwowego. Cierpiało na nie 3,9% ogółu chętnych, 1,9% mężczyzn oraz 9,7%

²⁰⁹⁴ Tamże, s. 133 i 136.

²⁰⁹⁵ Tamże, s. 136.

kobiet. Panie były więc o wiele bardziej podatne na tego typu problemy zdrowotne niż panowie, podobnie, jak w przypadku kłopotów skórnych. Biorąc pod uwagę obie płcie łącznie, chorujących nerwowo nie wykryto jedynie wśród wybierających wychowanie fizyczne. Kolejność pozostałych jednostek organizacyjnych była za to taka: fakultet humanistyczny (10,1%), matematyczno-przyrodniczy (6,3%), rolniczo-leśny (3,6%), lekarski (3,3%), Oddział Farmaceutyczny (2,7%), wydział prawno-ekonomiczny (1,9%). Najwyższy ułamek mężczyzn ze schorzeniami neurologicznymi odnotowano zaś w gronie planujących dostać się na fakultet humanistyczny (3,8%). Przedstawiciele płci męskiej z takimi dolegliwościami nie zaobserwowano jednak nie tylko w ramach Studium Wychowania Fizycznego, ale i na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Porządek reszty jednostek organizacyjnych u panów przedstawiał się następująco: Oddział Farmaceutyczny (2,3%), fakultet prawno-ekonomiczny (2,2%), lekarski (1,9%) oraz rolniczo-leśny (1,5%). Pań chorych nerwowo nie było z kolei wśród wybierających wychowanie fizyczne i wydział prawno-ekonomiczny. Ich największy odsetek zauważono natomiast na fakultecie matematyczno-przyrodniczym (16,7%). Dalej uplasowały się: wydział humanistyczny (15,9%), rolniczo-leśny (12,5%), lekarski (10%) oraz Oddział Farmaceutyczny (3,1%)²⁰⁹⁶.

U nowo wstępujących na Alma Mater Posnaniensis w roku 1935/1936 wykrywano też schorzenia układu trawiennego. Miało je 2,8% wszystkich chętnych, 2,4% mężczyzn i 4% kobiet. Uwzględniając obie płcie razem, najwyższy ułamek takich osób był wśród zainteresowanych rozpoczęciem studiów na fakultecie prawno-ekonomicznym (3,8%). Następne miejsca zajęły: wydział matematyczno-przyrodniczy (3,1%), Oddział Farmaceutyczny (2,7%), fakultet humanistyczny (2,4%), lekarski (2%), Studium Wychowania Fizycznego (1,7%) oraz wydział rolniczo-leśny (1,2%). U panów sytuacja wyglądała za to tak: fakultet prawno-ekonomiczny i Studium Wychowania Fizycznego (po 3,2%), wydział matematyczno-przyrodniczy (2,5%), Oddział Farmaceutyczny (2,3%), fakultet lekarski i rolniczo-leśny (po 1,5%), humanistyczny (1,3%). Co do pań ze wspomnianymi przypadłościami, nie odnotowano ich między chcącymi dostać się na wychowanie fizyczne bądź wydział rolniczo-leśny. Największy odsetek kobiet ze schorzeniami układu trawiennego był zaś na fakultecie prawno-ekonomicznym (8,3%). Na dalszych pozycjach znalazły się: wydział lekarski (5%),

²⁰⁹⁶ Tamże.

matematyczno-przyrodniczy (4,2%), humanistyczny (3,4%), Oddział Farmaceutyczny (3,1%)²⁰⁹⁷.

Oprócz tego zdiagnozowano jeszcze mężczyznę z chorymi nerkami. Zamierzał on kształcić się na fakultecie lekarskim. Ponadto u 2% ogółu nowo wstępujących, 1,4% panów oraz 3,7% pań stwierdzono inne problemy zdrowotne. W sumie studia odradzono tylko jednej kandydatce, a pewnego chętnego, cierpiącego na gruźlicę płuc jamistą jednostronną, przyjęto pod warunkiem, że podda się natychmiastowemu leczeniu sztuczną odmą piersiową, zauważając przy tym, iż na wsi, gdzie mieszkał, nie miał on odpowiednich warunków i środków, aby się kurować. Nie sprecyzowano jednak, czy te dwa przypadki dotyczyły Uniwersytetu Poznańskiego. Jest to o tyle istotne, że badaniami w okresie 1935/1936 objęto również wybierających Wyższą Szkołę Handlową w stolicy Wielkopolski²⁰⁹⁸.

Co ciekawe, dokonano także podziału nowo wstępujących na typy konstytucyjne według Sigauda. Wśród wszystkich chętnych najwyższy ułamek stanowili przedstawiciele rodzaju oddechowego (31,9%). Dalej uplasowały się osoby reprezentujące grupy oddechowo-mięśniową (26,8%) oraz mięśniową (23,9%). Reszta kategorii nie była już tak liczna (łącznie 17,4%). Najwięcej mężczyzn przyporządkowano do typu oddechowo-mięśniowego (33,4%), a kobiet do mięśniowego (36,1%). Wśród tych czołowych trzech rodzajów współczynnik zdrowia u obu płci razem, jak i u panów oraz pań osobno najlepiej przedstawiał się w przypadku grupy oddechowo-mięśniowej, gdzie kategorię A otrzymało 71,8% ogółu, 71,3% mężczyzn i 78,3% kobiet²⁰⁹⁹.

Pewne pojęcie o kondycji już studiujących na Alma Mater Posnaniensis daje natomiast sprawozdanie Sekcji Zdrowia Bratniej Pomocy, zrzeszającej słuchaczy tej uczelni, za okres od 1 września 1932 roku do 31 sierpnia 1933 roku. Do lekarza tej organizacji, dr. Leona Konkolewskiego, zgłosiło się wtedy 804 akademików płci męskiej. Wykryto u nich: cierpienia nieswoiste górnych dróg oddechowych oraz płuc (173), początkowe postaci gruźlicy (88), zaburzenia nerwowe (82), choroby zębów (59), choroby skóry (54), choroby narządów trawienia (45), choroby oczu (44), niedokrwistość (42), choroby narządu krążenia (38), choroby opłucnej (33), grypę (32),

²⁰⁹⁷ Tamże.

²⁰⁹⁸ Tamże, s. 132 i 136.

²⁰⁹⁹ Tamże, s. 135.

rozwiniętą gruźlicę płuc (31), choroby jamy ustnej i migdałów podniebnych (24), gościec (23), choroby układu kostnego (20), choroby dróg moczopłciowych (14), choroby gruczołów dokrewnych (11), gruźlicę innych narządów (8), choroby uszu (6). W tym samym czasie do dr Marii Degi zwróciło się z prośbą o poradę lekarską 50 studentek. Udzielono im 43 razy pomocy w takich problemach zdrowotnych, jak: czyraczność, reumatyzm, zaburzenia trawienia, anemia, nieżyty dróg oddechowych oraz moczowych, choroby gruczołu tarczowego, dystorsje stawów, wyczerpanie fizyczne i nerwowe ustroju²¹⁰⁰.

Jedno ze źródeł kłopotów poznańskich akademików ze zdrowiem wskazał w swoim sprawozdaniu za przedział czasowy 1924/1925 rektor, prof. Stanisław Dobrzycki. Oceniał on, iż: *Warunki materialnego życia studentów nie były pomyślne. Bolesnym wyrazem tego ciężkiego stanu życia była wielka śmiertelność wśród młodzieży: trzynaście wypadków śmierci. Nie wszystkie zapewne dadzą się odnieść do tej przyczyny, ale w każdym razie przeważna ich ilość jest rezultatem zmniejszonej odporności fizycznej i duchowej na złe warunki życiowe*²¹⁰¹.

Niebezpieczeństwo czyhało na słuchaczy także w murach ich wszechnicy. Świadczy o tym protokół z posiedzenia senatu Alma Mater Posnaniensis, które odbyło się 12 stycznia 1923 roku. W ramach dyskusji nad sprawą przeniesienia instytutów chemicznych z podziemi Collegium Maius (dawnego Zamku Cesarskiego), uchwalono wtedy, aby wybrać komisję pod przewodnictwem dziekana wydziału prawno-ekonomicznego, prof. Jana Rutkowskiego, z udziałem prof. Stanisława Glixellego oraz inspektora Polaszka lub jego zastępcy w celu zbadania przez nią: *czy i o ile wydobywają się gazy szkodliwe z instytutów chemicznych w podziemiach Zamku i o ile funkcjonowanie tych instytutów może oddziaływać ujemnie na mury zamkowe*²¹⁰². W 1927 roku staraniem oraz nakładem Koła Farmaceutów wydano zaś broszurę zatytułowaną „Podziemia Zamku Poznańskiego”. Opisano w niej, jak wyglądały tamtejsze laboratoria. Wykazano ich nikłą przydatność w zakresie dydaktyki i brak możliwości zapewnienia przebywającym w nich studentom oraz nauczycielom akademickim bezpiecznych warunków pracy. Głównymi przeszkodami były: brak wystarczającej przestrzeni, niedobór światła dziennego, nieodpowiednia wentylacja

²¹⁰⁰ AUAM, sygn. 15/389.

²¹⁰¹ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1924/25*, s. 17.

²¹⁰² AUAM, sygn. 15/S/3.

bądź w ogóle jej deficyt. Słabe wyciągi nie zabezpieczały przed trującymi gazami. Pewną ochronę przed ogniem i rozprzestrzenianiem się substancji łatwopalnych dawały jednak prysznice zainstalowane nad drzwiami pracowni chemii organicznej.

Poinformowano ponadto, że rokrocznie od 5% do 10% kształcących się w zamkowych podziemiach przerywa studia wskutek problemów zdrowotnych. Jednym z następstw nauki w takich pomieszczeniach miała być gruźlica płuc. Wielu akademików podobno przypłacało zdobycie dyplomu w owych warunkach zupełną utratą zdrowia, a prawie wszyscy odchorowywali później swoje uniwersyteckie lata²¹⁰³. Potwierdzeniem tej fatalnej sytuacji był również wiec słuchaczy z Oddziału Farmaceutycznego oraz wydziałów matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego, zwołany 23 października 1930 roku w Sali Lubrańskiego w Collegium Minus. Zebrani domagali się przeniesienia pracowni chemicznych z podziemi Zamku do nowych lokali w Collegium Chemicum przy ul. Grunwaldzkiej. Dotychczasowe miejsce nazwano „dantejskim piekłem” oraz „trupiarnią”, podkreślając, iż studenci są zmuszeni do przebywania w „warunkach urągających najprymitywniejszym wymogom bezpieczeństwa i higieny”. Ze słuchaczy, którzy w ostatnich czterech latach uzyskali możliwość pracy w laboratoriach, aż 80% miało zapaść na choroby płuc, w tym 40% na otwartą gruźlicę. Podczas wiecu odczytano stosowną rezolucję w powyższych kwestiach, a następnie wręczono ją przedstawicielowi senatu omawianej uczelni, prof. Antoniemu Gałęckiemu. Wśród prelegentów znaleźli się: prezes Koła Chemików (Jastrzębski), reprezentanci Koła Medyków (Jankiewicz) oraz Koła Matematyków (Wojciechowski), przedstawiciel Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (por. rezerwy Kiciński), przewodniczący wiecu (Kończal), reprezentant szefa sztabu Okręgu Korpusu nr VII²¹⁰⁴. Wyczekiwane przenosiny rozpoczęły się wkrótce, ale i tak 21 maja 1932 roku „Nowy Kurier” donosił, że: *W czwartek, 19 b. m., uległa podczas ćwiczeń laboratoryjnych zatruciu nieznanym gazem 20-letnia studentka Uniwersytetu Poznańskiego, W. S. Jak stwierdzono w dochodzeniach, W. S. znajdowała się w krytycznej chwili sama w laboratorium – tak, że wypadek zauważono dopiero po pewnym czasie. Pierwszej pomocy udzielił zatrutej lekarz, dr. Leja, poczem ze względu na dość ciężki stan odstawiono W. S. do lecznicy miejskiej*²¹⁰⁵. Oczywiście narażeni na kłopoty zdrowotne nie byli wyłącznie słuchacze

²¹⁰³ A. Smockiewiczowa, *Jak...*, s. 118-121. *Podziemia...*

²¹⁰⁴ *Krzyk rozpacz studentów Un. Pozn.*, w: „Nowy Kurier” nr 248 z 25 X 1930, s. 7.

²¹⁰⁵ *Studentka U. P. zatruta nieznanym gazem*, w: „Nowy Kurier” nr 115 z 21 V 1932, s. 7.

przebywający w podziemiach Collegium Maius. Dowodzą tego obrady senatu wszechnicy z 28 kwietnia 1933 roku. Gremium to postanowiło wtenczas przychylić się do prośby prof. Witkowskiego o zapomogę na koszty kuracji akademicki Edyty Warmbierówny, która miała wypadek w Obserwatorium Astronomicznym (strona senacka uchwaliła przyznać ze swojego funduszu dyspozycyjnego kwotę 100 zł)²¹⁰⁶. Zachowały się też informacje o zatruciu pokarmowym pewnego studenta (bądź od niedawna absolwenta z tytułem magistra ekonomii) oraz jego brata i ich towarzyszy, do którego doszło w stołówce Bratniej Pomocy²¹⁰⁷.

Trzeba także wspomnieć o ryzyku zarażenia się chorobami zakaźnymi przez mieszkańców domów akademickich. Starano się przeciwdziałać temu zagrożeniu przez badanie kandydatów ubiegających się o miejsce w takim ośrodku, o czym już była mowa, jak również opracowanie specjalnych procedur postępowania z chorymi lokatorami. Stosowne zapisy na ten temat zamieszczono m.in. w „Regulaminie wewnętrznym dla mieszkańców Domu Akademickiego” z 1927 roku, obowiązującym w Nowym Domu Akademickim z Domem Medyków²¹⁰⁸. Zasady te opisano szczegółowo w podrozdziale o sytuacji mieszkaniowej słuchaczy.

²¹⁰⁶ AUAM, sygn. 15/S/13.

²¹⁰⁷ AUAM, sygn. 15/S/7.

²¹⁰⁸ AUAM, sygn. 15/299.

Zakończenie

Podsumowując, w Polsce okresu dwudziestolecia międzywojennego funkcjonowało sześć uniwersytetów, pięć państwowych i jeden prywatny. Uczelnie te posiadały status szkoły akademickiej. Najpóźniej (1 maja 1933 roku) uzyskała go niepubliczna Alma Mater Lublinensis. Trzy z wszechnic kontynuowały swoją działalność prowadzoną jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, jedną reaktywowano, a dwie dopiero wtedy założono. Wszystkie one istniały jednak już w momencie oficjalnego ukształtowania się granic odrodzonego państwa polskiego, co nastąpiło 15 marca 1923 roku. Zasadna jest zatem konstatacja prof. Juliusza Makarewicza, iż: *Polska byt swój państwowy rozpoczęła od kroku dowodzącego wysokiej kultury narodu – od tworzenia Uniwersytetów*²¹⁰⁹. Doniosłym wydarzeniem było zwłaszcza uruchomienie Uniwersytetu Poznańskiego, do czego doszło po 400 latach starań blokowanych wpierw przez Alma Mater Cracoviensis, a następnie władze pruskie. Uczelnia ta w okresie 1919-1939 promieniowała na całą Wielkopolskę, Pomorze, Górny Śląsk oraz częściowo ziemię łódzką, przyczyniając się do rozwoju intelektualnego wymienionych regionów. Niemniej każda z wszechnic odgrywała bardzo istotną społecznie rolę, np. przygotowując nowe kadry dla administracji, oświaty, czy służby zdrowia.

System szkolnictwa wyższego międzywojennej Rzeczypospolitej jako pierwsza uregulowała Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, pozostawiając go w tym kształcie, z drobnymi zmianami, aż do 31 sierpnia 1933 roku. Już samo to pozwala uznać jej znaczenia za fundamentalne, mimo wielu mankamentów tego aktu prawnego. Owa ustawa akcentowała jednolity ustrój wszystkich uczelni, a nie odnosiła się jedynie do uniwersytetów, co stało w sprzeczności z projektami krakowskim i lwowskim. Umożliwiła ona też zakładanie prywatnych szkół wyższych. Akt ten odwoływał się także do liberalnych tradycji niemiecko-austriackich. Objawiało się to m.in. przez nadanie uczelniom daleko idącego samorządu, który był realizowany przez rady wydziałów, dziekana, zebranie ogólne profesorów, senat oraz rektora, przy czym wyraźne uwypuklono przewagę organów kolegialnych nad jednoosobowymi. Zyskiwała na tym profesura, która otrzymała znaczną niezależność zawodową. Szkołom wyższym

²¹⁰⁹ J. Makarewicz, *Spółeczna rola najwyższych uczelni*, Lwów 1920, s. 3.

przyznano również charakter osób prawnych. Mimo to, środowisko akademickie krytykowało tę ustawę i wskazywało, że ogranicza ona autonomię uczelni. Ocena ta wynikała z faktu poddania wszystkich szkół wyższych zwierzchniej władzy Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zatwierdzał on np. statut, budżet, programy wykładów oraz nominacje profesorów i docentów. Przywołaną kodyfikację uznano też za niedbałą i niejasną w wielu kwestiach. Dostrzeżenie jej pozytywnych stron, nastąpiło dopiero w momencie, gdy realne stało się wprowadzenie nowego aktu prawnego, uważanego za o wiele bardziej restrykcyjny. Obawy dotyczące tej reformy okazały się w pełni zasadne. Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich spotkała się z powszechną krytyką ze strony ludzi polskiej nauki. Stało się tak, ponieważ ograniczyła ona dotychczasowy wymiar samorządu uczelnianego, co przejawiało się przede wszystkim w znacznym zwiększeniu uprawnień Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz w zredukowaniu pozycji senatu na rzecz rektora, który z kolei został ściśle podporządkowany wspomnianemu szefowi resortu. Zmniejszeniu uległa też rola rad wydziałów. Wzrósł natomiast zakres kompetencji dziekana, jednocześnie osłabionego w relacjach z rektorem. Jak zatem widać, ustawodawca wyraźnie dążył również do zminimalizowania znaczenia organów kolegialnych na rzecz jednoosobowych. Do najważniejszych praw Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a zarazem budzących największe niezadowolenie, należało decydowanie o podziale uczelni na fakultety, oddziały, studia, a także dokonywanie zmian w tej materii przez tworzenie lub zbijanie katedr oraz zakładów, dzięki czemu szef resortu oświaty mógł usunąć ze szkoły akademickiej dowolnego profesora.

Złagodzenie zapisów Ustawy z dnia 15 marca 1933 r. nastąpiło dopiero w wyniku nowelizacji z 2 lipca 1937 roku. Miało to związek z dekompozycją i osłabieniem obozu sanacji po śmierci Józefa Piłsudskiego. Wprowadzone wówczas modyfikacje stanowiły częściowy powrót do liberalnych tradycji systemu szkolnictwa akademickiego. Najistotniejsze było zaś podkreślenie, iż likwidacja obsadzonych katedr może nastąpić wyłącznie na wniosek rady wydziału, co zdecydowanie wzmocniło nienaruszalność i niezależność członków profesury. Za pierwszy akt wskazujący kierunek, który władze sanacyjne chciały obrać w dziele wprowadzania zmian w szkolnictwie wyższym międzywojennej Polski należy jednak uznać Rozporządzenie

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół. Symptomatyczne było to, iż regulacja ta w swojej pierwotnej wersji zawierała aż 64 artykuły odnoszące się do kwestii dyscyplinarnych, co stanowiło ponad połowę jej zapisów. Nie bez racji owa kodyfikacja została zatem odebrana przez środowisko profesorskie jako próba ograniczenia dotychczasowej autonomii uczelnianej oraz swobód, a niektóre tamtejsze przepisy uznano wręcz za poniżające dla godności stanowiska profesora. Uchylała ona też część zapisów zawartych w Ustawie z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, wówczas już bardziej docenianej i coraz częściej postrzeganej jako gwarant utrzymania samorządności szkolnictwa wyższego. Sytuację pogorszyła dodatkowo nowelizacja z 27 października 1932 roku, rozszerzająca krytykowane regulacje. Nie może jednak ulegać wątpliwości, iż Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. uporządkowało w sposób niezwykle drobiazgowy wszelkie zagadnienia dotyczące grona profesorskiego oraz pomocniczych sił naukowych, czym wypełniło istotną lukę w ustroju szkolnictwa wyższego przedwojennej Polski.

W latach 1918-1939 następowała również systematyczna rozbudowa struktury organizacyjnej rodzimych uniwersytetów. W każdym z nich, oprócz lubelskiego, zwiększyła się liczba wydziałów. Powstawały także nowe studia i oddziały. Rozwój ten miał miejsce mimo trudnej sytuacji finansowej oraz podejmowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prób zamykania niektórych fakultetów bądź likwidowania katedr. Finalnie największą liczbę wydziałów (8) posiadał Uniwersytet Warszawski, a najmniejszą (4) Katolicki Uniwersytet Lubelski. Istniała też tendencja do dokonywania podziału fakultetów filozoficznych na humanistyczne oraz matematyczno-przyrodnicze. Pod względem struktury na tle wszystkich omawianych uczelni wyróżniała się zdecydowanie Alma Mater Posnaniensis, gdyż jako jedyna nie posiadała wydziału teologicznego. Ponadto utworzono tam najwcześniej fakultet rolniczy, a konkretnie rolniczo-leśny, co nie obyło się jednak bez kontrowersji. Później takie wydziały utworzono tylko w Krakowie i Wilnie.

Polskie uniwersytety w okresie dwudziestolecia międzywojennego musiały zmagać się za to z zazwyczaj złą sytuacją infrastrukturalną, przejawiającą się przede

wszystkim brakami lokalowymi, nieprzystosowaniem posiadanych lub dopiero co pozyskanych z trudem budynków, jak również zniszczeniami w ich wnętrzach. Wznoszenie nowych gmachów przeważnie trwało latami, do czego przyczyniały się niedostatki finansowe. Z tego ostatniego powodu ograniczano nawet remonty. Ostatecznie jednak każda z uczelni doprowadziła do pewnej poprawy stanu swojej infrastruktury. W najlepszym położeniu pod tym względem znajdował się Katolicki Uniwersytet Lubelski, posiadający wsparcie ze strony władz kościelnych oraz osób prywatnych. W całkiem znośnych warunkach funkcjonowała także Alma Mater Vilnensis. Największym majątkiem dysponowała natomiast poznańska wszechnica, aczkolwiek miała ona problemy z uregulowaniem spraw własnościowych, a ponadto i tak uskarżała się na ciasnotę oraz deficyt sal wykładowych.

W dwudziestoleciu międzywojennym następował też systematyczny wzrost liczebności sił naukowo-dydaktycznych. W przypadku uniwersytetów Jagiellońskiego i Jana Kazimierza zmniejszyła się jednak liczba profesorów zwyczajnych, co miało związek z ich odpływem do nowo powstałych albo restytuowanych uczelni. W większości omawianych wszechnic, oprócz poznańskiej oraz lubelskiej, zaobserwowano również wyraźne rozszerzenie się grona członków profesury o statusie nadzwyczajnym. Wszędzie przybyło za to pomocniczych sił naukowych, atoli na Alma Mater Lublinensis nadal nielicznych. Średnia wieku profesorów była zaś początkowo zdecydowanie niższa w nowych lub odrodzonych uczelniach, co wiązało się z występującą tam możliwością szybszego awansu z powodu braków kadrowych. Wśród poznańskiej, krakowskiej i ogólnopolskiej profesury dominowały natomiast zdecydowanie osoby o pochodzeniu inteligenckim oraz ziemiańskim.

Liczebność studentów na polskich uniwersytetach z kolei stale wzrastała aż do początku lat trzydziestych. Najliczniejszą wszechnicą w okresie międzywojennym była Alma Mater Varsoviensis. Poznańska uczelnia zajmowała pod tym względem zawsze czwarte miejsce. Wśród populacji młodzieży akademickiej zwiększał się także systematycznie odsetek studentek. Najwięcej było ich na Uniwersytecie Warszawskim. Poznań w tej klasyfikacji zajmował początkowo ostatnią pozycję, a później plasował się w środku stawki. Ponadto wśród ogółu słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych dominowali Polacy oraz katolicy, znacznie dystansując drugich Żydów i wyznawców religii mojżeszowej. Pod względem procentowego udziału akademików narodowości

polskiej w gronie studenterii zdecydowanie przodowały uniwersytety Poznański oraz Lubelski. W społecznościach kształcących się na wszystkich omawianych uczelniach znacząco przeważały za to osoby o pochodzeniu inteligenckim, a najmniej liczni byli tam przedstawiciele ziemiaństwa. Największy odsetek tych ostatnich występował w populacji młodzieży akademickiej w Wilnie i Poznaniu.

Obliczenie ilu słuchaczy zwyczajnych studiowało na Uniwersytecie Poznańskim w dwudziestoleciu międzywojennym nastrocza wiele trudności z powodu braku źródeł lub nieprecyzyjności zawartych w nich danych. Mimo to statystyki z akt rektoratu Alma Mater Posnaniensis oraz te zawarte w publikacjach tej wszechnicy albo w periodykach Głównego Urzędu Statystycznego umożliwiają jednak zauważenie pewnych trendów. Na podstawie owych zestawień ustalono, że do okresu 1933/1934 liczebność objętej badaniami grupy, z niewielkimi wahaniami, systematycznie rosła, a największy jej przyrost nastąpił między trzecim trymestrem roku 1920/1921 a pierwszym 1921/1922. Stwierdzono też, iż najliczniejszym fakultetem w latach 1919-1939 był wydział prawno-ekonomiczny. Wzrost liczby studenterii w początkach funkcjonowania Uniwersytetu Poznańskiego dowodził wielkiego zapotrzebowania na szkołę wyższą w zachodniej części kraju. Do tego rozwoju przyczyniło się również zakończenie wojny polsko-bolszewickiej i walk o granice Rzeczypospolitej, pociągające za sobą zdemobilizowanie młodzieży w wieku akademickim oraz przekierowanie jej uwagi ze spraw polityczno-wojskowych na naukę. Odnotowywany od połowy lat trzydziestych spadek liczebności słuchaczy na Alma Mater Posnaniensis wynikał zaś z przyczyn demograficznych, a także z wprowadzenia w 1932 roku podwyżek opłat za studia. Zmiany w liczbie studentów zależały też od wielu innych czynników (np. stosowanie numerus clausus, zdolność radzenia sobie ze zdawaniem egzaminów, poziom skupienia się na nauce, zapowiadane lub wdrażane przekształcenia w strukturze organizacyjnej).

Ustalenie dokładnych stanów liczebnych słuchaczek i słuchaczy uczęszczających na poznańską wszechnicę w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego stwarza takie same trudności, jak opisane wyżej. Niemniej na podstawie najbardziej kompletnych statystyk, czyli zachowanych w aktach rektoratu, można ocenić, że liczba pań studiujących wtedy na tej uczelni, oprócz dwóch wahaniec międzytrymestralnych na początku trzeciej dekady XX wieku, rosła systematycznie aż do roku 1932/1933 włącznie, gdy osiągnęła najwyższy poziom. Obserwowano wówczas

również, chociaż mniej stabilne, zwiększanie się liczebności akademików płci męskiej. W tym ostatnim przypadku regres zaczął następować od okresu 1933/1934. W kolejnych latach ponowny, aczkolwiek niewielki wzrost stanu liczebnego odnotowano już tylko u studentek w roku 1938/1939. Należy zauważyć, iż popularność poszczególnych wydziałów wśród kobiet kształcących się na Uniwersytecie Poznańskim była zgodna z tendencją panującą na wszystkich państwowych wszechnicach przedwojennej Polski (fakultety filozoficzny, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy oraz oddział farmaceutyczny i studium wychowania fizycznego). Te wybory miały ścisły związek ze stopniem feminizacji zawodów, do których dane jednostki organizacyjne otwierały dostęp, a zatem z perspektywą znalezienia pracy po studiach. Trzeba także podkreślić, że na Alma Mater Posnaniensis nie stosowano podczas rekrutacji niezgodnych z prawem praktyk dyskryminacyjnych wobec przedstawicielek płci pięknej.

W odniesieniu do średniej wieku słuchaczy zwyczajnych Uniwersytetu Poznańskiego można natomiast stwierdzić, iż była ona dość wysoka, szczególnie na początku oraz pod koniec dwudziestolecia międzywojennego. Jej wyraźne obniżenie na przełomie trzeciej i czwartej dekady XX stulecia z pewnością miało związek z liczniejszą wtenczas grupą studentów nowo immatrykulowanych. Systematycznie zmniejszała się za to różnica lat między najstarszymi a najmłodszymi akademikami. Wysoki przeciętny wiek słuchaczy spowodowany był głównie tym, że tylko nieliczni studiujący kończyli naukę w regulaminowym terminie, co dotyczyło zwłaszcza mężczyzn, częściej zmuszonych, aby podejmować pracę zarobkową. Panowie na ogół nie rozpoczynali też studiów zaraz po uzyskaniu matury, ponieważ wpierw odbywali służbę wojskową. Najmłodsza grupa akademików kształciła się na kursie pełnym studium wychowania fizycznego. W przypadku pozostałych jednostek organizacyjnych przeciętny wiek adeptów oscylował zaś na poziomie wyższym nawet o 2-3 lata.

Populacja studencka Alma Mater Posnaniensis w całym okresie międzywojennym była zdominowana przez osoby narodowości polskiej. Na drugim miejscu znajdowali się natomiast zawsze słuchacze niemieckojęzyczni, w gronie których przeważali zdecydowanie Niemcy, aczkolwiek zdarzali się tam również Szwajcarzy oraz Austriacy. Trzecia pozycja przypadała zaś najczęściej Ukraińcom. Pozostałe nacje były reprezentowane już tylko przez pojedynczych akademików.

Zbliżone podziały narodowościowe występowały zarówno w przypadku studenterii płci męskiej, jak i żeńskiej. Najwyższy średni odsetek Polaków wśród swoich słuchaczy posiadały wydziały prawno-ekonomiczny oraz filozoficzny, a najmniejszy fakultety humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym. Wśród przedstawicieli innych nacji największy przeciętny udział procentowy na wszystkich wydziałach należał do studentów niemieckojęzycznych. Na samej farmacji, przynajmniej w latach trzydziestych, najliczniejsze były jednak osoby narodowości ukraińskiej. Na kursie pełnym studium wychowania fizycznego przy fakultecie lekarskim kształcili się za to w zasadzie wyłącznie Polacy. Niekwestionowany prymat polskich słuchaczy, a także stabilna druga pozycja studenterii niemieckojęzycznej wynikały przede wszystkim z kształtu struktury narodowościowej ludności województwa poznańskiego oraz sąsiednich regionów. Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie przybywali do stolicy Wielkopolski natomiast przeważnie z Kresów Wschodnich. Liczba akademików pochodzenia żydowskiego była z kolei z pewnością niższa od możliwej. Przeszkodę stanowiły tu m.in. mechanizmy numerus clausus oraz numerus nullus, stosowane mniej lub bardziej jawnie przez władze uczelni. Te ostatnie przyglądały się ponadto napływowi Niemców i tworzyły spisy Ukraińców. Co ważne, wśród badanej studenterii znajdowało się zawsze więcej osób z obywatelstwem polskim niż Polaków. Przyczyną tego stanu rzeczy było to, iż większość niemieckich, ukraińskich, białoruskich, rosyjskich czy żydowskich studentów należała do mniejszości narodowych, które zamieszkiwały przedwojenną Polskę.

Na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939 dominowali też słuchacze zwyczajni wyznania katolickiego. Drugą pozycję zajmowali zaś stale ewangelicy, a dalsze miejsca (w różnej kolejności) żydzi, grekokatolicy oraz prawosławni. Wierni innych konfesji i osoby bezwyznaniowe stanowiły natomiast zawsze znikomą część ogółu studentów. Zbliżone proporcje co do deklarowanej wiary występowały u studenterii obu płci. Najwyższy średni odsetek katolików wśród swoich słuchaczy posiadały wydziały rolniczo-leśny oraz prawno-ekonomiczny, a najmniejszy fakultety lekarski (mimo prymatu tej grupy na kursie pełnym studium wychowania fizycznego) i matematyczno-przyrodniczy z oddziałem farmaceutycznym. Z przedstawicieli pozostałych wyznań największą przeciętną na poszczególnych wydziałach mogli poszczycić się ponownie ewangelicy. Przewaga liczebna studentów katolickich, jak

również stabilne drugie miejsce słuchaczy ewangelickich miały związek głównie z podziałem wyznaniowym ludności województwa poznańskiego oraz sąsiednich regionów. Prawosławni i grekokatolicy przybywali na Alma Mater Posnaniensis za to przede wszystkim z Kresów Wschodnich. Odsetek osób wyznania mojżeszowego był zaś mniejszy od potencjalnego z powodu czynników hamujących ich napływ na omawianą wszechnicę.

W zbadanych latach na Uniwersytecie Poznańskim w czołówce pod względem liczebności znajdowali się studenci o rodowodzie inteligenckim oraz drobnomieszczańskim. Co prawda w roku 1937/1938 zostali oni zdystansowani przez potomstwo urzędników i pracowników umysłowych, ale nie doszłoby do tego, gdyby istniała możliwość wyodrębnienia z tej grupy wyższej warstwy urzędniczej, która powinna zostać zaliczona w poczet inteligencji. Najmniej akademików pochodziło natomiast zazwyczaj z rodzin niższych funkcjonariuszy, personelu nadzorczego, robotników oraz służby, a także ze sfery burżuazyjnej. Pewne odstępstwa od powyższych prawidłowości zdarzały się jednak w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych lub przy osobnym rozpatrywaniu studentów płci żeńskiej i męskiej. Porównując przywołane dane z tymi dotyczącymi pochodzenia społecznego ludności przedwojennej Rzeczypospolitej należy zaś zauważyć wyraźną nadreprezentację wśród studenterii osób o rodowodzie inteligenckim, drobnomieszczańskim, burżuazyjnym, jak też tych z rodzin właścicieli ziemskich oraz dzierżawców, a za mały udział potomków chłopów i robotników. Zjawisko to wynikało m.in. ze znacznie łatwiejszego dostępu do szkolnictwa wyższego w przypadku reprezentantów zamożniejszych warstw oraz z panującej w owych kręgach większej świadomości wagi dobrego wykształcenia, nierzadko połączonej z osobistymi aspiracjami. Dodatkowo dzieci inteligentów podejmując studia, pozostawały ciągle w obrębie swojej dotychczasowej sfery, a ponadto niejednokrotnie wybierały one kierunek umożliwiający w przyszłości wykonywanie zawodu ojca.

W gronie słuchaczy zwyczajnych Alma Mater Posnaniensis najliczniejsze były zawsze osoby z województwa poznańskiego. Sytuacja ta występowała na wszystkich fakultetach wspomnianej uczelni, jak również na farmacji i kursie pełnym studium wychowania fizycznego. Najwyższy średni odsetek akademików z tego regionu odnotowano na wydziałach humanistycznym, matematyczno-przyrodniczym oraz

prawno-ekonomicznym, a najniższy na oddziale farmaceutycznym. W grupie przybyszów z pozostałych województw największy przeciętny procent studentów w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych należał natomiast do mieszkańców Pomorza i ziemi łódzkiej. Zbliżone proporcje zaobserwowano także w przypadku osobnych zestawień dla kobiet oraz mężczyzn. W czołówce pod względem liczebności znajdowała się też zazwyczaj młodzież z regionu warszawskiego z Warszawą, a od połowy lat trzydziestych jeszcze z Górnego Śląska. Taka struktura pochodzenia terytorialnego słuchaczy wynikała z faktu, iż Uniwersytet Poznański, jak każda inna polska wszechnica w owym czasie, oddziaływał głównie na województwo, w którym był zlokalizowany, a ponadto przyciągał zainteresowanych podjęciem nauki z sąsiednich obszarów, przede wszystkim tych, gdzie nie było szkolnictwa wyższego. Granice okręgu akademickiego tworzonego przez Alma Mater Posnaniensis i Wyższą Szkołę Handlową pokrywały się zaś z terenem dawnego zaboru pruskiego, na co wpływ miały m.in. czynniki transportowe, społeczno-kulturowe oraz polityczno-administracyjne.

Trzeba również zauważyć, że przepisy dotyczące wstępu na studia, zawarte w ustawach o szkołach akademickich i ustroju szkolnictwa oraz w aktach prawnych szefa resortu oświaty, były przeważnie respektowane w wewnętrznych regulacjach Uniwersytetu Poznańskiego. Na uczelni tej często starano się także wprowadzać ograniczenia w przyjmowaniu kandydatów, zazwyczaj tłumacząc się złą sytuacją lokalową. Niekiedy rzeczywistym celem takich zabiegów była jednak chęć zminimalizowania napływu młodzieży pochodzenia żydowskiego. Na Alma Mater Posnaniensis przeprowadzano też egzaminy uzupełniające, aby umożliwić podjęcie nauki np. osobom, które nie posiadały na świadectwie maturalnym oceny z łaciny. Na powyższej wszechnicy organizowano również badania lekarskie nowo wstępujących studentów na długo przed wejściem w życie ministerialnych zarządzeń w tej sprawie. Największy odsetek wśród słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego stanowili natomiast absolwenci szkół średnich o profilu humanistycznym, aczkolwiek nie było tak zawsze w ramach poszczególnych jednostek organizacyjnych czy po uwzględnieniu podziału na płcie.

Na omawianej uczelni stosowano się także do tych przepisów Ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich, które odnosiły się do immatrykulacji.

Prawdopodobnie respektowano tam też postanowienia zawarte w pozostałych aktach prawnych regulujących to zagadnienie. Niemniej na Alma Mater Posnaniensis zrezygnowano z wymogu osobistego immatrykulowania przez rektora każdego ze studentów. Liczba nowo immatrykulowanych słuchaczy w latach 1925/1926-1928/1929, 1930/1931-1932/1933 oraz 1934/1935-1937/1938 wynosiła zaś stale powyżej tysiąca osób, dochodząc nawet do 1691. W badanej zbiorowości zdecydowanie najwięcej było mężczyzn. Uwzględniając natomiast obie płcie łącznie, najpokaźniejszy odsetek spośród immatrykulujących się występował niezmiennie na fakultecie prawno-ekonomicznym.

Na Uniwersytecie Poznańskim przeważnie podporządkowywano się również zasadom organizacji roku akademickiego, zamieszczanym w ustawach bądź innych aktach prawnych. Występujące na tej wszechnicy różnice najczęściej dotyczyły terminów wpisów. Szczególnie ważnym, uroczystym i zapadającym w pamięć studentom wydarzeniem była zaś inauguracja roku, której datę oraz porządek uchwalał uczelniany senat.

Na Alma Mater Posnaniensis nie zawsze jednak respektowano w pełni ministerialne regulacje przebiegu studiów na konkretnych kierunkach. Chlubny wyjątek stanowiły w tym kontekście na pewno programy zajęć studium wychowania fizycznego, a być może także wydziałów filozoficznego, humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego. W odniesieniu do struktury form edukacji można za to stwierdzić, iż na prawie dominowały wykłady uzupełniane ćwiczeniami, konwersatoriami oraz seminariami. Podobnie było na sekcji ekonomiczno-politycznej fakultetu prawno-ekonomicznego. Na I i II roku medycyny zazwyczaj panowała natomiast równowaga między liczbą godzin wykładów oraz ćwiczeń, aczkolwiek na wyższych latach przeważał już ten drugi typ zajęć. Więcej ćwiczeń niż wykładów było też na oddziale farmaceutycznym. Porównywalną sytuację zaobserwowano również na kursie pełnym studium wychowania fizycznego, jak i (poza I rokiem) na rolnictwie oraz leśnictwie. Strukturę form edukacji na sekcji matematyczno-przyrodniczej wydziału filozoficznego można zaś uznać za zróżnicowaną. Z kolei plan studiów pedagogicznych, obowiązkowy dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego z fakultetu humanistycznego, a zalecony dla akademików z wydziału matematyczno-przyrodniczego, pozwala skonstatować, że

dominującym rodzajem zajęć na tym kierunku były wykłady dopełnione konwersatoriami bądź seminariami.

Na Uniwersytecie Poznańskim przestrzegano za to aktów prawnych dotyczących stowarzyszeń studenckich, czyli m.in. kół naukowych, z wyjątkiem zapisów o apolityczności tych towarzystw. W latach 1919-1939 na przywołanej uczelni działało w sumie co najmniej 28 organizacji o charakterze scjencyjnym. W roku 1932/1933 w ich szeregach były łącznie 2864 osoby, czyli więcej niż połowa liczby ówczesnych słuchaczy zwyczajnych Alma Mater Posnaniensis. Zrzeszenia te najczęściej stawiały sobie za cel dbałość o rozwój naukowy swoich członków, pielęgnowanie relacji koleżeńskich i rozwijanie życia towarzyskiego. Chciały one także promować dane dyscypliny, popierać prowadzenia badań w ich obrębie, czy utrzymywać stosunki z pokrewnymi stowarzyszeniami, nawet z innych państw. Wytyczne te miały zostać osiągnięte, dzięki różnorodnym środkom, m.in. przez zebrania naukowe z referatami oraz dyskusją bądź przygotowywanie i wydawanie skryptów oraz innych pomocy. Na podstawie sprawozdań i periodyków tych towarzystw, jak też artykułów prasowych można dojść do wniosku, iż wymienione założenia rzeczywiście były wdrażane w życie. Wspomniane organizacje dążyły ponadto do uniemożliwienia studentom pochodzenia żydowskiego zostania ich członkami. Były one również zainteresowane kwestią limitowania wpisów przedstawicieli tej nacji na wszechnicę.

Na Uniwersytecie Poznańskim respektowano także przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej słuchaczy, znajdujące się w aktach prawnych uchwalonych albo wydanych przez władze centralne. Badani akademicy najczęściej dopuszczali się fałszowania podpisów profesorów, mimo że groziło za ten czyn usunięcie na stałe z uczelni. Istotny odsetek postępowań wszczynano też z powodu zakłócania spokoju lub porządku publicznego czy bijatyk. Poważnym problemem były również pojedynki między studentami, który to proceder starano się ukrócić. Niemniej podłożem spraw dyscyplinarnych stawały się także kwestie obyczajowe bądź polityczne, nadużycia finansowe oraz niewłaściwy stosunek do urzędników Alma Mater Posnaniensis. Wydaje się natomiast, iż poważniejszych konsekwencji za swoje wybryki unikali słuchacze biorący udział w zajściach antysemickich czy burzliwych manifestacjach antyniemieckich.

Do konfliktów skutkujących niekiedy postępowaniami dyscyplinarnymi dochodziło też między studenterią a profesurą Uniwersytetu Poznańskiego. Za powstawanie albo zaognianie tych sporów odpowiadali nieraz sami nauczyciele akademicy. Studenci omawianej wszechnicy z lat 1919-1939 zazwyczaj wspominali jednak przedstawicieli jej kadry naukowej w sposób pozytywny. Z zachowanych relacji wynika, że słuchacze często otaczali swoich wykładowców nie tylko sympatią, lecz również podziwem, uważając ich za wzory godne do naśladowania. Jako szczególnie cenne przymioty charakteru prowadzących zajęcia akademicy wskazywali wyrozumiałość, cierpliwość i życzliwość, ale za istotne uważali także poczucie humoru.

Na Alma Mater Posnaniensis zazwyczaj przestrzegano też aktów prawnych dotyczących opłat, stypendiów oraz ulg studenckich, chociaż zdarzały się również przypadki braku podporządkowania decyzjom Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub ich otwartego krytykowania. Na początku lat dwudziestych dbaniem o materialną stronę egzystencji studentów przywołanej uczelni oraz jej stowarzyszeń zajmowało się także Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką, zapewne tożsame bądź wywodzące się z Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą, które powstało już w 1919 roku. Słuchaczami i powoływanymi przez nich organizacjami pod względem finansowym opiekował się też, utworzony w 1923 roku, a podporządkowany Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, Poznański Komitet Wojewódzki. Wsparcie tego typu oferował również jego następca, o takiej samej nazwie, będący ekspozyturą Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które zaczęło działać w 1934 roku. Świadczenia studentom ze swoich terenów przyznawały także analogiczne struktury tego ciała z innych województw. Grupowanych przez siebie słuchaczy starała się też pieniądze poratować, np. dzięki bezprocentowym pożyczkom, funkcjonująca na Uniwersytecie Poznańskim od 1919 roku Bratnia Pomoc. Aktywna na tym polu, lecz wyłącznie w stosunku do akademikzek, była również Samopomocowa Organizacja Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, powołana dwa lata później. Swoich działaczy wspierało finansowo także wiele studenckich zrzeszeń naukowych oraz regionalnych. Na niewielkie środki mogli też liczyć członkowie Koła Akademików Niemców, Koła Studentów Rosjan, Koła Studentów Ukraińców i Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Wyższych Uczelni w Poznaniu. Poza stypendiami oraz pożyczkami dziekańskimi z funduszu resortu oświaty

słuchacze mieli również szansę otrzymać poratowanie ze strony różnych ministerstw, jak i samorządów, instytucji oraz osób fizycznych. Oprócz tego zdarzało się fundowanie wyjazdów na studia za granicą przez rządy obcych państw. Niemniej pomoc oferowana akademikom Alma Mater Posnaniensis była dalece niewystarczająca, co skłaniało ich do protestowania przeciwko zbyt wysokim opłatom czy podwyżkom tych obciążeń. Musieli oni także niejednokrotnie podejmować się najróżniejszych zajęć zarobkowych, aby przetrwać, chociaż uchodzili za stosunkowo zamożnych w porównaniu z młodzieżą z innych ośrodków.

Co do sytuacji mieszkaniowej studentów Uniwersytetu Poznańskiego, na początku trzeciej dekady XX wieku była ona bardzo zła, mimo iż władze wszechnicy interesowały się tą kwestią jeszcze przed oficjalnym zainaugurowaniem działalności uczelni. Normę stanowiło m.in. nieopuszczanie lokali przez dotychczasowych najemców w budynkach nabytych przez Alma Mater Posnaniensis bądź jej ofiarowanych. Nie może zatem dziwić, że szybko zaczęto myśleć nie tylko o adaptowaniu już istniejących nieruchomości na akademiki, ale też dążyć do stawiania nowych domów dla słuchaczy. Kierownictwo Uniwersytetu Poznańskiego brało również udział w procesie ustalania zasad obowiązujących w takich placówkach i dbało o przestrzeganie tych wytycznych czy przepisów ogólnokrajowych w przedmiocie opieki mieszkaniowej nad studenterią. Umożliwiała ono także stowarzyszeniom samopomocowym odnawianie oraz wyposażanie akademików, czy chciało zakończyć spór między Organizacją Studentek a Bratnią Pomocą o kamienicę przy ul. św. Marcin 40.

Przedmiotem zainteresowania władz Alma Mater Posnaniensis były też kłopoty słuchaczy z zameldowaniem się w stolicy Wielkopolski. Zapewnienie schronienia studentom stanowiło również jedno z zadań Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą i Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. Największy wkład w poprawę sytuacji mieszkaniowej słuchaczy omawianej wszechnicy miał jednak Poznański Komitet Wojewódzki, podlegający Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej. Doprowadził on bowiem do wzniesienia w latach 1925-1929 aż trzech domów studenckich. Z kolei do obowiązków Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej należało przyznawanie zasiłków ubogim mieszkańcom tego typu obiektów. Administrację nad akademikami czy ogniskami

mieszkaniowymi sprawowały natomiast Bratniak oraz Organizacja Studentek, z wyjątkiem Domu Rolników i Leśników na Sołacz, którym opiekowały się koła naukowe adeptów rolnictwa oraz leśnictwa. Na Niemców czekał zaś m.in. Ewangelicki Dom Akademicki, aczkolwiek nie wiadomo, kto nim zarządzał. Część słuchaczy znajdowała także dach nad głową w nieruchomościach użytkowanych lub posiadanych przez Alma Mater Posnaniensis, ale niebędących akademikami. Przeważnie w koszarach mieszkali za to studenci pozostający w wojskowej służbie czynnej, którzy otrzymali zgodę od dowództwa, aby zapisać się na tę uczelnię. Bogaci słuchacze preferowali natomiast hotele o wysokim standardzie. Większość studentów wynajmowała jednak pokoje od poznaniaków, niekiedy popadając w konflikty z tymi osobami. Prawie wszyscy lokatorzy domów i ognisk akademickich byli zaś Polakami wyznania katolickiego. Występowała wśród nich nadreprezentacja dzieci biurokratów średniego oraz niższego szczebla i chłopów. Głównie pochodzili oni z województw, których przedstawiciele byli najbardziej liczni na Uniwersytecie Poznańskim.

Na przywołanej wszechnicy z drobnymi wyjątkami przestrzegano też ustawowych oraz ministerialnych postanowień dotyczących zdrowia słuchaczy, a badania kandydatów ubiegających się o wstęp na nią zaczęto przeprowadzać jeszcze przed wydaniem Okólnika nr 73 szefa resortu oświaty z 1 sierpnia 1936 roku. Uczelniane władze zresztą od samego początku funkcjonowania Alma Mater Posnaniensis przejawiały troskę o zdrowotność studenterii. Dostrzegały one również związek między kondycją a aktywnością fizyczną, co wcale nie było takie oczywiste w owych czasach. Dzięki decyzjom senatu w latach dwudziestych słuchacze mogli ponadto korzystać z Akademickiej Kasy Chorych. Zarówno wtedy, jak i w czwartej dekadzie XX wieku posiadali oni oprócz tego możliwość ubezpieczenia się. Warto dodać, iż zagadnieniem zdrowia studentów zajmował się także senacki organ pomocniczy – Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. Sanatoria oraz kolonie wypoczynkowe dla słuchaczy stanowiły natomiast główny przedmiot zainteresowania Rady Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej wraz z jej Komitetami Wojewódzkimi, które starano się uzupełnić o sieć Kół Przyjaciół Akademika. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, a następnie Komisja Opieki Zdrowotnej kierowały za to Opieką Zdrowotną nad Młodzieżą Akademicką, przeprowadzającą m.in. obligatoryjne badania

nowo wstępujących czy udzielającą studentom pomocy medycznej, a powołaną uchwałą senatu wszechnicy. Dużą aktywnością w sferze ochrony zdrowia słuchaczy odznaczały się też Bratniak i Organizacja Studentek. Między tymi dwoma stowarzyszeniami dochodziło nawet do konfliktów na owym tle, przede wszystkim z powodu podziału przyznawanych im środków. Należy również pamiętać o działaniach Caritas Studenckiej oraz Koła Medyków. Niemniej zdarzały się także nieprawidłowości, a mimo wspomnianych wyżej inicjatyw, stan zdrowia wielu akademików nie był zbyt dobry, do czego przyczyniały się zwłaszcza trudne warunki materialne ich życia, a czasem nawet samo przebywanie przez nich w gmachach uniwersyteckich, nie zawsze przystosowanych do przeprowadzania np. zajęć laboratoryjnych z chemii. Za największe zagrożenie dla egzystencji młodzieży, któremu oczywiście próbowano przeciwdziałać, uznawano zaś gruźlicę.

Na Alma Mater Posnaniensis respektowano też w większości akty prawne odnoszące się do wsparcia żywnościowego udzielanego słuchaczom. Władze tej uczelni interesowały się aprowizacją studentów już w 1919 roku, gdy doprowadziły do uruchomienia kuchni akademickiej w podziemiach dawnego Zamku Cesarskiego. W powyższym obszarze działały również, ściśle związane z przywołaną wszechnicą, Kuratorium dla spraw opieki nad młodzieżą i Kuratorium Opieki nad Młodzieżą Akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. Zagadnienie wyżywienia studenterii było także bliskie Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej oraz jej Komitetom Wojewódzkim i sieci Kół Przyjaciół Akademika. Wspieranie słuchaczy w zakresie wiktury stanowiło też jeden z celów Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Poza tym aprowizacją w dużej mierze zajmowały się Bratnia Pomoc oraz Organizacja Studentek, spierając się nawet między sobą o podział środków otrzymywanych na te poczynania. Na początku lat dwudziestych trzeciej dekady XX wieku aktywność na niwie opieki żywnościowej przejawiała również Samopomoc Akademicka, a dziesięć lat później zaczęło udzielać się w tej materii Koło Medyków. Przez pewien czas swój punkt przygotowywania posiłków dla słuchaczy prowadziła także w stolicy Wielkopolski amerykańska misja metodystyczna. W ramach dbania o wyżywienie akademików dochodziło jednak też do nieprawidłowości, a wsparcie to było niewystarczające. Trzeba również zauważyć, że chociaż wielu studentów ledwie

wiązało koniec z końcem, i tak widywano ich „na mieście” w różnego rodzaju lokalach gastronomicznych.

Bratniak oraz Organizacja Studentek dążyły także do rozwoju towarzyskiego, artystycznego i kulturalnego swoich członków m.in. wyprawiając doroczne bale oraz inne imprezy, jak i zapewniając im tańsze bilety do kin oraz teatrów w ramach sekcji biletowych. Urządzanie zabaw miało też na celu uzyskanie dochodu, przeznaczanego następnie na poratowanie potrzebujących akademików. Zrzeszenia te wspierały także słuchaczy w znajdowaniu zajęć zarobkowych, np. korepetycji. Bratnia Pomoc samodzielnie albo razem z Poznańskim Komitetem Wojewódzkim, podległym Radzie Naczelnej do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej, urzęduwała również cyklicznie tzw. Tydzień Akademika. W zbadanych latach do Bratniaka wstępowała natomiast blisko lub ponad połowa studentów Alma Mater Posnaniensis obu płci łącznie, a do samopomocowego towarzystwa akademikzek powyżej 50% pań kształcących się na tej uczelni. Co ważne, omawiane stowarzyszenia nie przyjmowały Żydów. Do tego Bratnia Pomoc sprzeciwiała się powoływaniu jakichkolwiek żydowskich zrzeszeń na Uniwersytecie Poznańskim. Była ona też w sporze z Organizacją Studentek, gdyż ta druga nie chciała się z nią połączyć, a to prowadziło do dzielenia między nie środków. O władzę nad Bratniakiem i jego żeńskim odpowiednikiem ostro rywalizowały akademickie towarzystwa ideowo-polityczne. Bratnia Pomoc była zresztą kontrolowana przez słuchaczy o endeckich poglądach od chwili połączenia się z Samopomocą Akademicką w 1921 roku do końca międzywojnia, nie licząc krótkich rządów komisarskich od 1 października 1934 roku do 22 marca 1935 roku.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Akta Rektoratu: 15/S/1, 15/S/2, 15/S/3, 15/S/4, 15/S/5, 15/S/6, 15/S/7, 15/S/8, 15/S/9, 15/S/10, 15/S/11, 15/S/12, 15/S/13, 15/S/14, 15/S/15, 15/S/16, 15/S/17, 15/S/18, 15/4, 15/21, 15/22, 15/33, 15/34, 15/102, 15/189, 15/215, 15/278, 15/291, 15/299, 15/303, 15/308, 15/310, 15/342, 15/346, 15/350, 15/351, 15/352, 15/355, 15/356, 15/358, 15/359, 15/360, 15/361, 15/362, 15/363, 15/364, 15/366, 15/368, 15/370, 15/372, 15/373, 15/375, 15/376, 15/378, 15/379, 15/380, 15/381, 15/382, 15/384, 15/385, 15/386, 15/388, 15/389, 15/392, 15/393, 15/396, 15/402, 15/404, 15/406, 15/416, 15/431, 15/432, 15/436, 15/439, 15/448, 15/449, 15/450, 15/454, 15/458, 15/459, 15/460, 15/461, 15/462, 15/465, 15/467, 15/468, 15/469, 15/470, 15/492, 15/508, 15/510, 15/520, 15/523, 15/529, 15/545, 15/550, 15/552, 15/563, 15/589, 15/592, 15/594, 15/631, 15/633, 15/637, 15/656, 15/677, 15/678, 15/695, 15/698, 15/707, 15/711, 15/752, 15/848, 15/850, 15/856, 15/869, 15/871.

Akta organizacji akademickich: 601/1, 601/5, 601/16, 601/24, 601/25, 601/29, 601/31, 601/38, 601/43, 601/50, 601/53, 601/54, 601/56, 601/82.

Teczki personalne studentów wydziału humanistycznego i sekcji humanistycznej wydziału filozoficznego: 103b.

Teczki personalne studentów wydziału matematyczno-przyrodniczego i sekcji matematyczno-przyrodniczej wydziału filozoficznego: 103c.

Księgi wpisowe studentów wydziału prawno-ekonomicznego: brak sygnatury.

Archiwum Uniwersytetu Medycznego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu

Księgi wpisowe studentów wydziału lekarskiego i słuchaczy kursu pełnego studium wychowania fizycznego: brak sygnatury.

Księgi wpisowe studentów oddziału farmaceutycznego: 2/90, 2/107, 2/108.

Karty wpisowe studentów wydziału lekarskiego: 1/174, 1/175b, 1/175d.

Teczki personalne studentów oddziału farmaceutycznego: 2/1-2/69, 1/170, 1/352.

Wydział Farmaceutyczny: 2/87, A 3/6, A 3/7.

Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Księgi wpisowe studentów wydziału rolniczo-leśnego: 1520.

Teczki personalne studentów wydziału rolniczo-leśnego: 1408.

Odpisy protokołów z posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu: brak sygnatury.

Protokoły posiedzeń Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego: brak sygnatury.

Organizacja studentek: brak sygnatury.

Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu

Teczki personalne studentów, absolwentów oraz magistrów studium wychowania fizycznego: brak sygnatury.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: 2/14/0/4/253, 2/14/0/4/258.

Konsulat RP w Użhorodzie: 2/460/0/-/27.

Konsulat Honorowy RP w Zurychu: 2/496/0/3/30.

Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych – grupa zespołów: 2/81/0/-/6, 2/81/0/-/50.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Komenda Policji Państwowej miasta Poznania: 53/1821/0/1.3/14, 53/1821/0/1.3/15, 53/1821/0/1.3/16, 53/1821/0/1.3/18, 53/1821/0/1.3/19.

Starostwo Grodzkie miasta Poznania: 53/418/0/7/226, 53/418/0/7/228, 53/418/0/1/307, 53/418/0/1/331, 53/418/0/1/333, 53/418/0/1/338.

Urząd Wojewódzki Poznański: 53/296/0/2.1/5675, 53/296/0/2.1/5691, 53/296/0/2.6/344, 53/296/0/2.6/346, 53/296/0/2.6/347.

Akta miasta Poznania: 14308.

Biblioteka Narodowa w Warszawie

Ulotka Demokratycznego Bloku Samopomocowego, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/ca95b436-29ae-4a5e-a6e7-d67ba0ebc30f> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Ulotka Legionu Młodych, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/118d4861-a015-4ded-84ed-ac53ddfdcb84> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Ulotka Gospodarczego Bloku Kół Prowincjonalnych i Naukowych, zamieszczona w Bibliotece Cyfrowej polona.pl (<https://polona.pl/preview/388fa088-cc25-4ea8-9200-2314a1ff8f46> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

Ulotka Samopomocowej Organizacji Studentek U. P. z lat trzydziestych XX w., udostępniona na stronie internetowej Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/59841/edition/75708/content> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Do Młodzieży Akademickiej!, ulotka Komisji Senackiej Wychowania Fizycznego Młodzieży Akademickiej, udostępniona na stronie internetowej Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/publication/59781> – dostęp z 22 listopada 2022 roku).

Tydzień Akademika, Poznań 1938. (zaproszenie)

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Pamiętniki i wspomnienia

Bartoszewicz Włodzimierz, *Obrazki i anegdoty*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Brzęk Gabriel, *Z Błazowej ku źródłom wiedzy*, Lublin 1992.

Danielewski Bohdan, *PEWUKA*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Dobrzycka Anna, *Rodzina Dobrzyckich*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1998.

Fiedler Arkady, *Wiek męski – zwycięski*, Warszawa 1976.

Floryszczak Jakub, *W kręgu ateistów*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Górski Józef, *Wspomnienia z minionych lat*, Poznań 2000.

Grot Zdzisław, *Naukowy nowicjat historyka*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Hańcza Władysław, *Student i aktor*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Helsztyński Stanisław, *Na Uniwersytecie i wśród „Zdrojowców”*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Jankowiak Józef, *Wspomnienia z życia postępowych medyków w Poznaniu w latach 1918-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1964.

Janta-Połczyński Aleksander, *Duch niespokojny*, Poznań 1998.

Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Kieniewicz Stefan, *Pamiętniki*, Kraków 2021.

Kostrzewski Józef, *Jak nasz Uniwersytet „ząbkował”*, w: *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960.

Kostrzewski Józef, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970.

Kowalski Stanisław, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta, Część pierwsza*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 1990.

Kowalski Stanisław, *Uniwersytet Poznański okresu międzywojennego w świetle wspomnień magistranta i doktoranta, Część druga*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 1990.

Kraszewski Tadeusz, *Byliśmy wtedy młodszy*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Krokowski Stanisław, *Rzecz o poznańskim Bractwie Kurkowym*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.

Latawiec Czesław, *Sandomierzanin w Poznaniu. Uniwersytet, życie literackie, szkolnictwo 1923-1945*, Poznań 2018.

Leitgeber Bolesław, *Bez przesądów i lęku*, Poznań 1993.

Leitgeber Sławomir, *Dyskretny urok salonów. Życie towarzyskie w międzywojennym Poznaniu*, Poznań 2006.

- Markowski Tadeusz, *W Zamku i nad „Esplanadą”*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.
- Morawski Krzysztof, *Z Krakowa i Wielkopolski*, Warszawa 2016.
- Nowak-Jeziorański Jan, *Kurier z Warszawy*, Kraków 2000.
- Olachowski Edmund, *Gdzie się w Poznaniu najlepiej jadło...*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.
- Pospieszalski Karol Marian, *„To wszystko przeżyłem...”*. *Wspomnienia*, Poznań 2019.
- Rogalski Aleksander, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*, Poznań 1987.
- Siedlecki Michał, *Wspomnienia z pierwszych dwóch lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.
- Stecki Konstanty, *Na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, pod red. T. Kraszewskiego i T. Światały, Poznań 1973.
- Steffen Wiktor, *Moja droga przez życie*, Olsztyn 1987.
- Smockiewiczowa Aleksandra, *Jak studiowało się farmację w latach dwudziestych w Poznaniu*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 4 z 1996.
- Smulikowski Kazimierz, *Droga po kamieniach. Wspomnienia*, Warszawa 1994.
- Tatarkiewicz Teresa, Tatarkiewicz Władysław, *Wspomnienia*, Warszawa 1979.
- Waldorff Jerzy, *Fidrek*, Warszawa 1989.
- Winiewicz Józef, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.
- Zakrzewski Zbigniew, *Przechadzki po Poznaniu lat międzywojennych*, Warszawa-Poznań 1983.
- Zakrzewski Zbigniew, *Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918-1939*, Poznań 1985.
- Zakrzewski Zbigniew, *Wspominam Poznań. Fakty i refleksje*, Poznań 1986.

Prasa

- „ABC” 1928-1929
- „Akademik” 1922-1924
- „Brzask” 1919-1921

„Dziennik Poznański” 1920-1923, 1926-1927, 1929-1939
„Gazeta Polska” 1924
„Głos Akademicki” 1932-1933
„Goniec Wielkopolski” 1922, 1931
„Kurier Poznański” 1919-1939
„Miesięcznik Koła Prawników i Ekonomistów” 1926
„Nowy Kurier” 1927-1939
„Orędownik” 1936
„Polska Zbrojna” 1923
„Postęp” 1921-1922
„Przegląd Poranny” 1921-1922
„Trybuna Akademicka” 1931
„Wychowanie Fizyczne” 1922, 1933, 1935
„Życie Medyczne” 1936

Publicystka XX wieku

Głos Uniwersytetu Lwowskiego w obronie zagrożonego bytu. Memorjał Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów 1923.

Jeszcze o sprawie wolności szkół akademickich, Kraków 1933.

Makarewicz Juliusz, *Společna rola najwyższych uczelni*, Lwów 1920.

Twardowski Kazimierz, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, Poznań 1933.

Ustawa o szkołach akademickich. Uwagi prof. Makarewicza i prof. Longchamps de Berier, w „Przegląd Prawa i Administracji” z 1920 (rok XLV).

W obronie wolności szkół akademickich, Kraków 1933.

Kroniki

Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok akademicki 1921/22 za rektoratu ŚP. Prof. Dra Jana Kasprowicza, Lwów 1932.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1923/24, Poznań 1925.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1924/25, Poznań 1929.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1925/26, Poznań 1926.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego, otwarcie i sprawozdanie za rok akademicki 1926/27, Poznań 1927.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1927/28, Poznań 1928.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1928/29, Poznań 1930.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata szkolne 1929/30 i 1930/1, Poznań 1932.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1931/32, Poznań 1933.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1932/33, Poznań 1934.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1933/34, Poznań 1935.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1934/35, Poznań 1936.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1935/36, Poznań 1937.

Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1936/37, Poznań 1938.

Spisy wykładów i składy osobowe

Spis wykładów w półroczu jesiennym 1919, Poznań 1919.

Spis wykładów w półroczu letnim 1920, Poznań 1920.

Spis wykładów w półroczu zimowym 1920, Poznań 1920.

Spis wykładów w trimeszcie pierwszym roku szkolnego 1920/21, Poznań 1920.

Spis wykładów. Trimestr pierwszy roku akademickiego 1921/22, Poznań 1921.

Spis wykładów w trimeszcie drugim roku akademickiego 1920/21 (od 1 marca do 30 kwietnia 1921) i w trimeszcie trzecim roku akademickiego 1920/21 (od 1 maja do 17 lipca 1921), Poznań 1921.

Spis wykładów na trimestr drugi roku akademickiego 1921/22 od 1 stycznia do 11 marca 1922 r. i trimestr trzeci roku akademickiego 1921/22 od 20 marca do 10 czerwca 1922 r., Poznań 1922.

Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1921/2, Poznań 1922.

Spis wykładów na I, II i III trimestr roku akademickiego 1922/23, Poznań 1922.

Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1922/3, Poznań 1923.

Spis wykładów na 1., 2. i 3. trymestr roku akademickiego 1923/24, Poznań 1923.

Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1924/25, Poznań 1924.

Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1925/26, Poznań 1925.

Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1926/27, Poznań 1926.

Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1927/28, Poznań 1927.

Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29, Poznań 1928.
Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1929/30, Poznań 1929.
Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1930/31, Poznań 1930.
Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1931/32, Poznań 1931.
Spis wykładów i skład Uniwersytetu na rok akademicki 1932/33, Poznań 1932.
Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1933/34, Poznań 1933.
Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1934/35, Poznań 1934.
Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1935/36, Poznań 1935.
Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1936/37, Poznań 1936.
Spis wykładów na rok akademicki 1937/38, Poznań 1937.
Spis wykładów na rok akademicki 1938/39, Poznań 1938.

Sprawozdania

Działalność Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego do spraw pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w latach 1923-1934, Poznań 1935.
Informacje i sprawozdania Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej za rok 1934 i 1935, Warszawa 1936.
Księga pamiątkowa Akademickiego Koła Pomorskiego przy Uniwersytecie Poznańskim.
Dziesięć lat istnienia Akademickiego Koła Pomorskiego, Poznań 1929.
Majątek nieruchomy Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1933-1936, Poznań 1936.
Sprawozdanie Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej 1922-1934, Warszawa 1935.
Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1920/21, Poznań 1921.
Sprawozdanie z czynności Uniwersytetu Poznańskiego za rok akademicki 1921/22, Poznań 1922.
Sprawozdanie z działalności Koła Przyrodników Uniwersytetu Poznańskiego za pierwsze dziesięciolecie istnienia 1921-1931, Poznań 1931.
Sprawozdanie z Działalności Zarządu O. S. U. P. za czas od 11. XII. 1932 do 30. X. 1933, Poznań 1933.
Wydział Rolniczo-Leśny w pierwszych latach swego istnienia (1920/21, 1921/22, 1922/23), Poznań 1925.

Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Sprawozdanie za pierwsze 15 lat istnienia 1919/20-1933/34, pod red. K. Steckiego, Poznań 1934.

Książki adresowe i wykazy

Księga Adresowa Miasta Stołecznego Poznania, Poznań 1933.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorialnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych, pod red. T. Bystrzyckiego, Przemyśl/Warszawa 1935.

Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych, pod red. Z. Zagórowski, Lwów-Warszawa 1924.

Akty prawne

Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267).

Ustawa z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby na terytorjum b. zaboru austriackiego (Dz.U. 1920 nr 44 poz. 272).

Ustawa z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494).

Ustawa z dnia 29 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany art. 9 ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich (Dz.U. 1921 nr 69 poz. 447).

Ustawa z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 21 poz. 185).

Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz.U. 1932 nr 38 poz. 389).

Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247).

Ustawa z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 4 poz. 87).

Ustawa z dnia 22 lutego 1937 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 3 poz. 52).

Ustawa z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego (Dz.U. 1937 nr 46 poz. 350).

Ustawa z dnia 2 lipca 1937 r. o zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz.U. 1937 nr 52 poz. 406).

Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (Dz.U. 1938 nr 27 poz. 240).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o zapewnieniu władzom państwowym kontroli nad gospodarką w majątkach państwowych szkół akademickich, instytutów naukowych i innych wyższych zakładów naukowych (Dz.U. 1924 nr 114 poz. 1016).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych (Dz.U. 1928 nr 24 poz. 204).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o uznaniu Stowarzyszenia „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności (Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 4 poz. 55).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o nadaniu statutu stowarzyszeniu „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” (Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 5 poz. 80).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 5 września 1946 r. w sprawie zmiany nazwy „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” na „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych” oraz nadania temu Towarzystwu nowego statutu (Dz.U.1946.47.270).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1951 r. w sprawie rozwiązania stowarzyszenia wyższej użyteczności „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych” (Dz.U.1951.7.59).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studiów prawnych w uniwersytetach państwowych [z 16 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 140).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studiów lekarskich w uniwersytetach państwowych [z 18 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 141).

Program Studiów Lekarskich zalecony przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z 18 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 142).

Statut Oddziału Farmaceutycznego w uniwersytetach [z 19 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 143).

Plan studjów na Oddziale Farmaceutycznym [z 19 października 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 144).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wysokości opłat, wnoszonych przez studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich [z dnia 6 listopada 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1920 nr 22 poz. 145).

Statut Uniwersytetu Poznańskiego uchwalony przez Senat Akademicki dnia 28 stycznia 1921 roku w myśl art. 1 Ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1920 roku (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 7 poz. 78).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 8 lipca 1921 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia o wysokości opłat w szkołach akademickich [z dnia 6 listopada 1920 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 12 poz. 121).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalające podział roku akademickiego 1921/22 i ferji w Uniwersytetach i Akademii Weterynarii we Lwowie [z 20 lipca 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 14 poz. 140).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie immatrykulacji, wpisu na wykłady oraz świadectw uniwersyteckich [z 20 sierpnia 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 147).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 22 sierpnia 1921 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 6 listopada 1920 roku o wysokości opłat w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 15 poz. 148).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 października 1921 r. w sprawie studjów lekarskich w Uniwersytecie Poznańskim (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 19 poz. 198).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie wysokości opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich [z dnia 13 października 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 21 poz. 215).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie warunków przyjęcia na oddział farmaceutyczny w uniwersytetach [z 12 listopada 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1921 nr 23 poz. 241).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 18 lutego 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 11 poz. 92).

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Weterynarii we Lwowie, Akademii Górniczej w Krakowie w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 1 kwietnia 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 176).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 7 kwietnia 1922 roku] w sprawie zmiany rozporządzenia o wysokości opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich [z dnia 13 października 1921 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 168).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie unieważnienia rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie stowarzyszeń akademickich z dnia 18 lutego 1922 r. [z 28 kwietnia 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 17 poz. 169).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w przedmiocie ustalenia czasu trwania wykładów i feryj w szkołach akademickich [z 29 maja 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 21 poz. 226).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 6 sierpnia 1922 roku] w sprawie pobierania opłat i należności od studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich w roku szkolnym 1922/23 (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 27 poz. 298).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [z dnia 31 sierpnia 1922 roku] w sprawie podwyższenia opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 28 poz. 316).

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Do Rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Szkoły

Główniej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademji Weterynarii we Lwowie, Akademji Górniczej w Krakowie w sprawie ulg w studiach studentów górnoślązaków [z 1 września 1922 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1922 nr 28 poz. 319).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 stycznia 1923 roku w sprawie podwyższenia niektórych opłat i należitości pobieranych od studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich w roku szkolnym 1922/23 (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 6 poz. 37).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1923 roku w sprawie podwyższenia opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 6 poz. 38).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie organizacji studjów ekonomiczno-politycznych na Wydziale prawa i nauk ekonomiczno-politycznych w Uniwersytecie Poznańskim z 31 sierpnia 1923 r.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 września 1923 roku w sprawie opłat, pobieranych w szkołach akademickich i Komisjach egzaminacyjnych, przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1923 nr 18 poz. 161).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 marca 1924 r. w przedmiocie organizacji Studium Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 18 poz. 184).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 kwietnia 1924 roku w przedmiocie nostryfikacji zagranicznych dyplomów naukowych (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 137).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lipca 1924 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 13 poz. 132).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 sierpnia 1924 roku w sprawie opłat, obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 15 poz. 154).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 września 1924 roku w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych

(humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) Uniwersytetów (Dz.Urz. MWRiOP 1924 nr 18 poz. 179).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 maja 1925 r. w sprawie zmiany przepisów o opłatach za nostryfikację dyplomów naukowych (Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 14 poz. 139).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 8 lipca 1925 r. w sprawie opłat, obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 14 poz. 141).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1925 r. w sprawie opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich i komisjach egzaminacyjnych przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1925 nr 16 poz. 173).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 listopada 1925 roku w sprawie egzaminów magisterskich na wydziałach filozoficznych (humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych) uniwersytetów (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 65).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie matematyki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 66).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie fizyki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 67).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie chemii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 68).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie botaniki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 69).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie zoologii wraz z anatomią porównawczą na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 70).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie biologii ogólnej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 71).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie krystalografii, mineralogii i petrografii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 72).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie geografii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 73).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii polskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 74).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii klasycznej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 75).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii francuskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 76).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii niemieckiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 77).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii angielskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 78).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 marca 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie filologii słowiańskiej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 79).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie historii na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 80).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie pedagogiki na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 81).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie nauk filozoficznych na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 82).

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 kwietnia 1926 roku do Rad Wydziałów filozoficznych, humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych Uniwersytetów w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzeń o egzaminach magisterskich (Dz.Urz. MWRiOP 1926 nr 8 poz. 83).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 grudnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie astronomii na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 7).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 grudnia 1926 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie antropologii, etnografii z etnologią i prehistorii na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 1 poz. 8).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 9 poz. 140).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie historii sztuki na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 191).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 192).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie nauk orientalistycznych na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 193).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1927 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie geologii i paleontologii na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1927 nr 12 poz. 194).

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 marca 1928 r. w sprawie organizacji studiów lekarskich w uniwersytetach państwowych (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 8 poz. 132).

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 marca 1928 roku o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 września 1925 roku w sprawie opłat egzaminacyjnych w szkołach akademickich i komisjach egzaminacyjnych, przy tych szkołach działających (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 4 poz. 77).

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1928 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich, obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 9 poz. 152).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26 października 1928 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie muzykologii, na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1928 nr 13 poz. 209).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 listopada 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu o zmianach w rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 lipca 1924 r. wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (Dz.U. 1929 nr 7 poz. 62).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 kwietnia 1930 r. w sprawie programu studiów i egzaminów w zakresie socjologii na stopień magistra filozofji (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 6 poz. 75).

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 kwietnia 1930 r. w sprawie organizacji studiów farmaceutycznych w uniwersytetach państwowych (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 7 poz. 103).

Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do rektoratów: Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie,

Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Poznańskiego, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Lwowskiej, Akademii Górniczej w Krakowie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie w sprawie stowarzyszeń akademickich [z 22 maja 1930 roku] (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 6 poz. 91).

Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 września 1930 r. o zmianie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 czerwca 1927 r. w sprawie opłat studenckich, obowiązujących w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1930 nr 10 poz. 159).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 lipca 1932 r. o opłatach studenckich w państwowych szkołach akademickich oraz w Państwowym Instytucie Dentystycznym w Warszawie (Dz.Urz. MWRiOP 1932 nr 5 poz. 54).

Okólnik Nr. 184 z dnia 22 grudnia 1932 r. o opiece zdrowotnej nad młodzieżą szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 1 poz. 4).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. 1933 nr 30 poz. 259).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja 1933 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko słuchaczom szkół akademickich (Dz.U. 1933 nr 61 poz. 458).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 lipca 1933 r. o podziale roku akademickiego 1933/34 (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 7 poz. 128).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 września 1933 r. o zwinięciu niektórych katedr i zakładów naukowych w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 207).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 września 1933 roku o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 208).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28 listopada 1933 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania

ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendiach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 16 poz. 211).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 stycznia 1934 r. w sprawie wykonywania postanowień artykułu 41 ust. 3 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 1 poz. 9).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 stycznia 1934 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 kwietnia 1933 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. 1934 nr 6 poz. 46).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 czerwca 1934 r. o podziale roku akademickiego 1934/35 (Dz.Urz. MWRiOP 1934 nr 6-7 poz. 90).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lipca 1935 r. o podziale roku akademickiego (Dz.Urz. MWRiOP 1935 nr 7 poz. 82).

Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 77 z dnia 6 września 1935 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej (Dz.Urz. MWRiOP 1935 nr 8 poz. 158).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 stycznia 1936 r. w sprawie ulg w opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 1 poz. 8).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 maja 1936 r. o podziale roku akademickiego 1936/7 (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 3 poz. 59).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 lipca 1936 roku o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 5 poz. 119).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 1 sierpnia 1936 r. o opłatach za egzaminy w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 8 poz. 143).

Okólnik nr 73 z dnia 1 sierpnia 1936 r. o badaniach lekarskich osób, wstępujących do państwowych szkół akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 9 poz. 172).

Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 116 z dnia 4 listopada 1936 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla młodzieży szkolnej (Dz.Urz. 1936 nr 10 poz. 202).

Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 16 grudnia 1936 r. o programie studiów i egzaminów w zakresie archeologii klasycznej na stopień magistra filozofii (Dz.Urz. MWRiOP 1936 nr 12 poz. 238).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1937 r. w sprawie świadectw niektórych szkół zawodowych, uprawniających do studiowania w szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 1 poz. 3).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 12 lutego 1937 r. o opłatach od obywateli państw obcych w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 2 poz. 24).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1937 r. o podziale roku akademickiego 1937/38 (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 7 poz. 191).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 września 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendiach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1937 nr 12 poz. 368).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich (Dz.U. 1937 nr 78 poz. 572).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 czerwca 1938 r. o podziale roku akademickiego 1938/39 (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 7 poz. 199).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 2 sierpnia 1938 r. o opłatach w państwowych szkołach akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 9 poz. 265).

Okólnik nr 41 z dnia 3 sierpnia 1938 r. w sprawie przyjmowania i urlopowania studentów zapisujących się na I rok studiów (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 9 poz. 278).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 sierpnia 1938 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o ulgach w spłacie należności z tytułu stypendiów i pożyczek (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 10 poz. 294).

Okólnik (Ministra W. R. i O. P.) nr 57 z dnia 6 października 1938 r. o legitymacjach szkolnych i ulgach kolejowych dla słuchaczy szkół akademickich i wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 11 poz. 337).

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 października 1938 r. w sprawie przyjmowania osób, które ukończyły licea, do szkół akademickich (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 11 poz. 332).

Obwieszczenie ministra oświaty z dnia 15 listopada 1945 r. w sprawie ogłoszenia tekstu rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 12 sierpnia 1939 r. o organizacji studiów prawnych w szkołach akademickich (Dz.Urz. Ministerstwa Oświaty 1945 nr 8 poz. 333).

Rozporządzenie Ministra Pocht i Telegrafów z dnia 17 grudnia 1937 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie utworzenia bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1938 nr 2 poz. 27).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 5 maja 1934 r. w sprawie wykonania art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 18 marca 1933 r. o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1933 nr 8 poz. 117).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 stycznia 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie utworzenia bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych (Dz.Urz. MWRiOP 1939 nr 2 poz. 27).

Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1929 r. w sprawie interwencji organów policyjnych w wypadkach przestępstw, popełnionych przez studentów Szkół Akademickich (Dz.Urz. MSW 1929 nr 4 poz. 90).

Rozporządzenie (Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej) w sprawie dopuszczenia nauczycielstwa seminarjalnie wykształconego do studjum uniwersyteckiego na Wydziale Filozoficznym w charakterze słuchaczy zwyczajnych [z 28 czerwca 1920 roku] (Dz.Urz. MbDP 1920 nr 80 poz. 540).

Statut „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej” (M. P. 1934 nr 91 poz. 132).

Wydawnictwa źródłowe

Banasiewicz Maria, Czubiński Antoni, *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Tom I, Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919*, Poznań 1973.

Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom I 19 VI 1919-17 VII 1925, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2019.

Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom II 4 IX 1925-7 VII 1931, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2020.

Protokoły posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Tom III 11 IX 1931-21 IX 1939, pod red. A. Domalanus, I. Mamczak-Gadkowskiej, M. Sak, A. Wysokińskiej, Poznań 2021.

Źródła do dziejów Wydziału Rolniczo-Leśnego: rok 1919, pod red. Z. Kaczmarka, Poznań 1999.

Zestawienia statystyczne

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Polska (dane skrócone), Warszawa 1937.

Karaffa-Korbutt Kazimierz, *Działalność naukowa i pedagogiczna U. S. B. w latach 1919-1929 w świetle zestawień statystycznych*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

Langnas Saul, *Żydzi a studia akademickie w Polsce w latach 1921-1931 (Studjum statystyczne)*, Lwów 1933.

Leszczyńska Cecylia, *Polska 1918-2018 (Historia Polski w liczbach, t. V)*, Warszawa 2018.

Mały Rocznik Statystyczny 1937, Warszawa 1937.

Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. Rok wydania II 1923, Warszawa 1924.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej. Rok wydania III 1924, Warszawa 1925.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej 1928, Warszawa 1928.

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej. Rok wydawnictwa VIII 1930, Warszawa 1930.

Rocznik statystyczny Wilna 1930, Wilno 1932.

Statystyka szkolnictwa 1932/33, Warszawa 1934.
Statystyka szkolnictwa 1935/36, Warszawa 1937.
Statystyka szkolnictwa 1937/38, Warszawa 1939.
Statystyka szkolnictwa 1934/35, Warszawa 1936.
Ułaszyn Henryk, *Statystyka językowa oraz wyznaniowa studentów Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Sprawy Narodowościowe” nr 6 z 1933.
Wittlinowa Halina, *Atlas szkolnictwa wyższego*, Warszawa 1937.

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA

50 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969, pod red. Z. Grota, Poznań 1971.
Bajerski Artur, *Szkolnictwo wyższe międzywojennej Polski. Ujęcie geograficzne*, Poznań 2016.
Beauvois Daniel, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803-1832*, Wrocław 2010.
Beck Adolf, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, Lwów 1935.
Bieliński Józef, *Uniwersytet Wileński 1579-1831*, t. I-III, Kraków 1899-1900.
Broda Józef, *Historia studiów rolniczych i leśnych w Poznaniu w latach 1919-1969*, w: *Dzieje akademickich studiów rolniczych i leśnych w Wielkopolsce 1919-1969*, pod red. S. Barbackiego, Z. Borny, E. Matusiewicza, Poznań 1970.
Burchardt Lothar, *Hochschulpolitik und Polenfrage. Der Kampf um die Gründung einer Universität in Posen*, w: *Kunstverwaltung, Bau- und Denkmal-Politik im Kaiserreich*, pod red. E. Mai, S. Waetzold, Berlin 1981.
Celichowski Zygmunt, *Rola i znaczenie Koła Prawników i Ekonomistów*, w: *Informator Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełny spis wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego*, Poznań 1936.
Chwalba Andrzej, *Historia Polski 1795-1918*, Kraków 2001.
Czubiński Antoni, *Dzieje Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1918-1939*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972.

Czubiński Antoni, *Powstanie i rozwój Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1925)*, w: „Przegląd Zachodni” nr 3 z 1969.

Czubiński Antoni, *Utworzenie Uniwersytetu Poznańskiego i jego rozwój do 1922 roku*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80 rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, pod red. P. Hausera, T. Jasińskiego, J. Topolskiego, Poznań 1999.

Czubiński Antoni, *Sanacyjne próby umocnienia wpływów obozu rządowego wśród studentów Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1926-1937*, w: *Studia ostatnie*, Poznań 2009.

Czubiński Antoni, *Ruch studencki na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1925*, w: *Studia ostatnie*, Poznań 2009.

Ćwirko-Godycki Michał, *Rzut oka na dzieje kształcenia w zakresie wychowania fizycznego w Poznaniu*, w: „Kronika Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu” z. 1 z 1957.

Dembiński Felicjan, *Zarys genezy Wydziału Rolniczo-Leśnego i jego rozwoju do roku 1939*, w: *Kronika Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu za lata akademickie 1951/52-1958/59*, pod red. J. Dudy, E. Matusiewicza, Poznań 1960.

Deszczyński Marek Piotr, *Uniwersytet Warszawski w II Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1945*, pod red. P. M. Majewskiego, Warszawa 2016.

Draus Jan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Dworecka Teresa, *Farmaceuta w świetle ogłoszeń prasowych „Wiadomości Farmaceutycznych” w latach 1921-1939*, w: *Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanek, Warszawa-Katowice 2006.

Dworecki Zbigniew, *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Poznań 1994.

Dybiec Julian, *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000.

Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764, t. I, pod red. K. Lepszego, Kraków 1964.

Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765-1850, t. II, pod red. K. Opałka, Kraków 1965.

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981.

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816-1915, pod red. T. Kizwaltera, Warszawa 2016.

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1939, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1982.

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945, pod red. P. M. Majewskiego, Warszawa 2016.

Finkel Ludwik, Starzyński Stanisław, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894.

Forecki Piotr, „Żydom wytaczamy bezwzględną walkę”. *Studenci Uniwersytetu Poznańskiego w służbie antysemityzmu*, w: *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, pod red. M. Michalskiego i K. Podemskiego, Poznań 2022.

Garstka Jerzy, *Życie społeczno-polityczne i kulturalne studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1919-1969)*, Poznań 2000.

Gawrońska-Garstka Magdalena, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Uczelnia ziem północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (1919-1939) w świetle źródeł*, Poznań 2016.

Głowacki Włodzimierz, *Poznańskie Studium Farmaceutyczne (1919-1947)*, w: „Farmacja Polska” nr 6-7 z 1948.

Gołębiowski Stanisław Zbigniew, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. III, z. 2 z 1957.

Gołębiowski Stanisław Zbigniew, *Królewska Niemiecka Akademia w Poznaniu w latach 1903-1918*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. III, z. 2 z 1957.

Gromadzka Oliwia, Patrzalek-Graś Magdalena, Barszczewska Celina, Zawisza Agnieszka, *Zbiorowy portret studentek i studentów wyznania mojżeszowego na Uniwersytecie Poznańskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, pod red. M. Michalskiego i K. Podemskiego, Poznań 2022.

Grot Zdzisław, *Cztery lata walki o uniwersytet w Poznaniu*, w: *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972.

Grot Zdzisław, *Powstanie Uniwersytetu Poznańskiego 1918-1919*, Poznań 1969.

Grot Zdzisław, *Krótki rys dziejów Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939*, w: *40 lat od Katedry Wychowania Fizycznego UP do WSWF w Poznaniu*, pod red. M. Ćwirko-Godyckiego, Poznań 1959.

Grot Zdzisław, *Katedra i Studium Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1945*, w: *Dzieje Poznańskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego*, pod red. Z. Grota, Poznań 1970.

Gulbinowicz Henryk, *Dzieje Almae Matris Vilnensis w dobie Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996.

Gulczyński Andrzej, *Prawo na Zamku. Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w dawnej rezydencji cesarskiej*, Poznań 2009.

Hasik Jan, Juszczyk Jacek, *Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej (1919-1989)*, w: *Dzieje Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego (1919-1989)*, pod red. J. Hasika, Poznań 1989.

Haszyńska Sabina, *Manifestacje studenckie w Poznaniu w dwudziestoleciu międzywojennym. Przebieg i tło społeczno-polityczne*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020.

Heruday-Kiełczewska Magdalena, *Powstanie domu akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego 6*, w: „Przegląd Archiwalno-Historyczny” t. 1 z 2014.

Heruday-Kiełczewska Magdalena, *Śniadanie u prezydenta Ratajskiego, czyli co i gdzie jadano w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu*, w: „Dzieje Najnowsze” nr 3 z 2019.

Heruday-Kiełczewska Magdalena, *Dom Studencki „Hanka”. Nowy Dom Akademicki*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020.

Hubert Julian, *Ogólne stanowisko prawne Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1925.

Iłowiecki Maciej, *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.

Jaczewski Bohdan, *Organizacja i instytucje życia naukowego w Polsce (listopad 1918-1939)*, w: *Historia Nauki Polskiej*, t. V, cz. I, pod red. Z. Skubały-Tokarskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992.

Jaczeński Bohdan, *Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.

Jakś-Ivanovska Magdalena, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 2021.

Jakś-Ivanovska Magdalena, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939. Portret demograficzno-społeczny*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. 76 z 2016.

Jakś-Ivanovska Magdalena, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019.

Jastrzębski Jarosław, *Państwowe szkolnictwo akademickie II Rzeczypospolitej. Zagadnienia systemowe*, Kraków 2013.

Jastrzębski Jarosław, *Prawo akademickie II Rzeczypospolitej: źródła i wskazówki*, Kraków 2010.

Jastrzębski Jarosław, *Uposażenie profesora zwyczajnego polskiej państwowej szkoły akademickiej od 1 lutego 1934 do 30 września 1939 r.*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. LXXIII z 2013.

Jastrzębski Jarosław, *Funkcja prodziekana w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 1-2 z 2013.

Jastrzębski Jarosław, *Status szkoły akademickiej w II Rzeczypospolitej – tzw. prawa akademickie*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3-4 z 2012.

Jastrzębski Jarosław, *Funkcja profesora tytularnego w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” z. 1-2 z 2012.

Jastrzębski Jarosław, *Funkcja Dziekana w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 1-2 z 2012.

Jastrzębski Jarosław, *Uposażenie profesora zwyczajnego polskiej państwowej szkoły akademickiej w okresie od 1 X 1923 do 31 I 1934 r.*, w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” t. LXXI z 2011.

Jastrzębski Jarosław, *Reforma szkolnictwa akademickiego z 1933 roku. Zmiany w organizacji uczelni*, w: „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. VII z 2011.

Jastrzębski Jarosław, *Reforma Jędrzejewicza w państwowym szkolnictwie akademickim II Rzeczypospolitej. Wzmocnienie prerogatyw władz państwowych*, w: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” z. 138 z 2011.

Jastrzębski Jarosław, *Funkcja profesora honorowego w państwowych szkołach akademickich II Rzeczypospolitej*, w: „Poznańskie Zeszyty Humanistyczne” t. 15 z 2010.

Jastrzębski Jarosław, *Prywatne szkolnictwo akademickie II Rzeczypospolitej*, w: „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3-4 z 2009.

Jax Leszek, *Z działalności Koła Prawników i Ekonomistów*, w: *Informator Koła Prawników i Ekonomistów S.S.U.P. i pełny spis wykładów dla studentów wydziału prawno-ekonomicznego*, Poznań 1937.

Jazdon Artur, Skutecki Jakub, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu*, Poznań 2017.

Jegelevičius Sigitas, *Pierwsze próby wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego i powstanie Uniwersytetu Stefana Batorego*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996.

Kamińska Janina, *Universitas Vilnensis. Akademia Wileńska i Szkoła Główna Wielkiego Księstwa Litewskiego 1773-1792*, Pułtusk-Warszawa 2004.

Kamińska Janina, *Universitas Vilnensis 1793-1803. Od Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego do Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego*, Warszawa 2012.

Karolewicz Grażyna, *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1925*, Lublin 1978.

Karolewicz Grażyna, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925-1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, Lublin 1989.

Karolewicz Grażyna, *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, Lublin 1996.

Karwowska Krystyna, Piotrowicz Aniela, *Wydział Lekarski i Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 1997.

Kobelska Adela, *Miasto. Uniwersytet. Literaturoznawstwo. Poznań lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku jako przestrzeń działania członków Koła Polonistów*, Warszawa 2016.

Kolańczyk Kazimierz, *Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego (1919-1959)*, w: „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” z. 2 z 1959.

Konferencje rektorów szkół akademickich w Polsce w latach 1919-1931, pod red. L. Zembrzuskiego, Warszawa 1932.

Korduba Piotr, *Sołacz. Domy i ludzie*, Poznań 2009.

Kosman Marcei, *Uniwersytet Wileński 1579-1979*, Wrocław 1981.

Kostrzewski Andrzej, *80 lat Studenckiego Koła Naukowego Geografów w Poznaniu (1923-2003)*, Poznań 2003.

Krasowski Krzysztof, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939*, w: *Zarys dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu 1919-2004*, pod. red. K. Krasowskiego, Poznań 2004.

Krasowski Krzysztof, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939. Studium historycznoprawne*, Poznań 2006.

Labuda Gerard, *Uniwersytet Poznański w latach 1919-1969*, Poznań 1969.

Luminarze nauki Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-2019, pod red. Z. Pilarczyka, Poznań 2019.

Łossowski Piotr, *Utworzenie i likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996.

Maciejewski Jarosław, *Dzieje poznańskiej polonistyki uniwersyteckiej 1842-1988*, Poznań 1992.

Magowska Anita, *Polska prasa studencka w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1994.

Majewski Piotr Maciej, *Spółeczność akademicka 1915-1939*, w: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915-1945*, pod red. P. M. Majewskiego, Warszawa 2016.

Mauersberg Stanisław, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej. Społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988.

Mazurczak Dorota, *Kobiety na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80 rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, pod red. P. Hausera, T. Jasińskiego, J. Topolskiego, Poznań 1999.

Mądry Wojciech, *Stosunki polsko-żydowskie na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939 w świetle materiałów archiwalnych*, w: „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” nr 52 z 2020.

Michalski Maciej, *Miejsce Uniwersytetu. Infrastruktura uniwersytecka w przestrzeni miejskiej Poznania i okolic (1919-2019)*, Poznań 2019.

Michalski Maciej, *Antyżydowskie postawy i działania na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym*, w: *Wyparte historie. Antysemityzm na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1939*, pod red. M. Michalskiego i K. Podemskiego, Poznań 2022.

Michalski Maciej, Pałat Zenon, *Collegium Maius w Poznaniu*, Poznań 2020.

Michalski Maciej, Skutecki Jakub, *Collegium Minus w Poznaniu*, Poznań 2021.

Mienicki Ryszard, *Pierwsze dziesięciolecie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

Miśkiewicz Benon, *Uniwersytet Poznański. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Poznań 1977.

Miśkiewicz Benon, *Uniwersytet Poznański: fakty, refleksje, wspomnienia*, Poznań 1983.

Molik Witold, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009.

Molik Witold, „Zwyczajni ludzie w dobrym gatunku”. *Polskie drobnomieszczaństwo w Poznaniu i innych miastach wielkopolskich w XIX i na początku XX wieku*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 4 z 2017.

Mycielska Dorota, *Drogi życiowe profesorów przed objęciem katedr akademickich w niepodległej Polsce*, w: *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981.

Nowakowska Iwona, *Postawy społeczne i świat wartości młodzieży w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1982.

Okulewicz Piotr, „Nie dopuszczajcie do swych dusz trucizny”. „Wielka polityka” na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919-1935, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019.

Olszewski Henryk, *Wydział Prawa w latach 1919-1990*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2 z 1999.

- Perkowska Urszula, *Uniwersytet Jagielloński w latach I wojny światowej*, Kraków 1990.
- Perkowska Urszula, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894-1939*, Kraków 1994.
- Piechnik Ludwik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570-1599*, Rzym 1984.
- Piechnik Ludwik, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600-1655*, Rzym 1983.
- Piechnik Ludwik, *Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach potopu i okres kryzysu 1655-1770*, Rzym 1987.
- Piechnik Ludwik, *Odrodzenie Akademii Wileńskiej 1730-1773*, Rzym 1990.
- Piechnik Ludwik, *Akademia Universitas Societatis Jesu najstarsza uczelnia wileńska*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996.
- Pilch Andrzej, *Studenci Krakowa w Drugiej Rzeczypospolitej: Ich ideowe, polityczne i społeczne zaangażowanie*, Kraków 2004.
- Pilch Andrzej, *Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932-1939*, Kraków 1972.
- Pilch Andrzej, „Rzeczpospolita Akademicka”. *Studenci i polityka 1918-1939*, Kraków 1997.
- Pilch Andrzej, *Prasa studencka w Polsce 1918-1939. Zarys historyczny, bibliografia*, Kraków 1990.
- Podlasiak Marek, *Der Streit um die Idee der Gründung einer Universität in Posen (1897-1914)*, w: *Kulturtransfer Polen - Deutschland, Wechselbeziehungen in Sprache, Kultur und Gesellschaft*, t. 3, pod red. K. Sauerland, Bonn 2004.
- Podziemia Zamku Poznańskiego*, Poznań 1927.
- Rabikauskas Paulius, *Przywileje fundacyjne Akademii Wileńskiej*, w: *Z dziejów Almae Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, pod red. L. Piechnika, K. Puchowskiego, Kraków 1996.
- Redzik Adam, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)*, w: *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, pod red. A. Redzika, Kraków 2017.

Redzik Adam, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939-1946*, Lublin 2006.

Schutte Christoph, *Die Königliche Akademie in Posen (1903-1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums“*, Marburg 2008.

Sierchuła Rafał, *Ukraińscy studenci korporanci na Uniwersytecie Poznańskim w II RP*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 2 z 2020.

Skalski Piotr, Pękacka-Falkowska Katarzyna, *Poznańscy Studenci farmacji w latach 1920-1939. Studium z zakresu historii społecznej*, w: „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” z. 2 z 2016.

Skubała-Tokarska Zofia, Tokarski Zbigniew, *Uniwersytety w Polsce: rys historyczny*, Warszawa 1972.

Spychała Walerian, *Obowiązkowe badania lekarskie młodzieży akademickiej nowowstępującej na U. P. w roku 1934/35 oraz na uczelni poznańskiej w roku 1935/36*, w: „Lekarz Polski” nr 7-8 z 1936.

Staniewicz Witold, *Sekcja Leśna Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1949*, Poznań 1959.

Stempin Arkadiusz, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.

Stopka Krzysztof, Banach Andrzej Kazimierz, Dybiec Julian, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000.

Supruniuk Anna, Supruniuk Mirosław Adam, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w fotografiach 1919-1939*, Toruń 2009.

Szmyd Kazimierz, *Twórcy nauk o wychowaniu w środowisku akademickim Lwowa (1860-1939)*, Rzeszów 2003.

Tomaszewski Jerzy, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

Taylor Edward, *Studjum ekonomiczno-polityczne na Wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 4 z 1925.

Taylor Edward, *Poznańskie Studium Ekonomiczne (1919-1949)*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 1 z 1958.

Tomaszewski Patryk, *Polskie korporacje akademickie w latach 1918-1939. Struktury. Myśl polityczna. Działalność*, Toruń 2011.

Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swego istnienia (1919, 1919-20, 1920-21, 1921-22, 1922-23) za rektoratu Heljodora Świącickiego. Księga pamiątkowa, pod red. A. Wrzoska, Poznań 1924.

W hołdzie naszemu Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, pod red. J. Laskowskiego, G. Łukomskiego, Poznań 2004.

Wachowski Marian, *Geneza Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1926*, w: „Studia i materiały do dziejów nauki polskiej. Seria D. Historia nauk biologicznych i medycznych” z. 11 z 1966.

Władyczko Stanisław, *Pierwszy okres prac organizacyjnych nad odbudową Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

Wojtkowski Andrzej, *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918-1944*, w: *Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 1969.

Wołczański Józef, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1939*, Kraków 2002.

Wryk Ryszard, *100 lat Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-2019*, Poznań 2019.

Wryk Ryszard, *Dzieje Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu 1919-2019*, Poznań 2020.

Wrzosek Adam, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. II, Wilno 1929.

Wrzosek Adam, *Uniwersytet Poznański i znaczenie jego dla kultury polskiej*, Poznań 1929.

Z dziejów Koła Naukowego Przyrodników Uniwersytetu w Poznaniu (1921-1995), pod red. A. Nowosada, Poznań 1995.

Zadania i organizacja Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, Warszawa 1935.

Zakrzewski Zbigniew, *Studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim, w latach 1919-1951*, w: „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2 z 1970.

Zamojska Dorota, *Akademicy i urzędnicy. Kształtowanie ustroju państwowych szkół wyższych w Polsce 1915-1920*, Warszawa 2009.

Zamojska Dorota, *Konferencje Rektorów Szkół Akademickich w Polsce w okresie międzywojennym: reprezentacja środowiska akademickiego wobec zmian ustawodawstwa*, w: „Rozprawy z Dziejów Oświaty” nr 43 z 2004.

Żarnowski Janusz, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

Żarnowski Janusz, *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1964.

Żyto Artur, *Studenckie Koło Naukowe Geografów na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1922-1939*, w: „Kronika Miasta Poznania” nr 1 z 2019.

Biografie i szkice biograficzne

Gulczyński Andrzej, *Zygmunt Lisowski (1923-1924)*, w: *Poczet Rektorów Almae Matris Posnaniensis*, pod red. T. Schramma, Poznań 2016.

Litwiński Robert, *Leon Tadeusz Kozłowski (1892-1944)*, w: *Premierzy i ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, pod red. Z. Girzyńskiego, J. Kłaczko, W. Piaska, Warszawa 2023.

Magowska Anita, *Poznańskie studia farmaceutyczne 1919–2002. Grono nauczające, absolwenci*, Poznań, 2003.

Marciniak Anna, Meissner Roman, *Heliodor Święcicki (5 IV 1919-12 X 1923)*, w: *Poczet Rektorów Almae Matris Posnaniensis*, pod red. T. Schramma, Poznań 2016.

Musielak Michał, *Heliodor Święcicki (1854-1923)*, Poznań 2013.

Musielak Michał, *Heliodor Święcicki. W 90. rocznicę powstania Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 2009.

Musielak Michał, *Profesor Adam Wrzosek (1875-1965). Historyk i filozof medycyny. Zarys biografii intelektualnej*, Poznań 2022.

Prinke Andrzej, „Giganta opisać – zuchwałe rzemiosło...” Jak powstawała biografia prof. Józefa Kostrzewskiego (1885-1969), czołowego polskiego prehistoryka i muzeologa, w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” nr 1 z 2019.

Przeniosło Małgorzata, Przeniosło Marek, *Słownik biograficzny profesorów uniwersytetów Drugiej Rzeczypospolitej. Uniwersytet Poznański*, Kielce 2022.

Skarżyński Mirosław, *Poznańskie lata Henryka Ułaszyna*, w: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” t. 19 z. 1 z 2012.

Walczak Bogdan, *Stanisław Dobrzycki 1 IX 1924 – 31 VIII 1925*, w: *Poczet Rektorów Almae Matris Posnaniensis*, pod red. T. Schramma, Poznań 2016.

Ziółkowski Zenon, *Profesorowie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego (w latach 1930-1932) w świetle wspomnień*, w: *Alma Mater Posnaniensis*, pod red. Z. Ziółkowskiego, Bydgoszcz 1970.